



Katarzyna Pękacka-Falkowska

Dzuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej

Towarzystwo Naukowe KUL

Dżuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej

Towarzystwo Naukowe
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II

Źródła i monografie
485

PRACE
Z DZIEJÓW SZKOLNICTWA I OPIEKI SPOŁECZNEJ W POLSCE
POD REDAKCJĄ MARIANA SURDACKIEGO

TOM XX



ISTNIEJE OD ROKU 1934

Katarzyna Pękacka-Falkowska

Dżuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej

Lublin
Towarzystwo Naukowe
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Recenzenci

Prof. dr hab. Jerzy Dygdała
Prof. dr hab. Marian Surdacki

Opracowanie redakcyjne, skład komputerowy i zestawienie indeksu

Stanisław Sarek

Projekt okładki

Jerzy Durakiewicz, Szymon Strużyński

Na okładce

Fragment ryciny z XVII-wiecznego niderlandzkiego wydania modlitewnika niemieckiego kaznodziei i superintendenta księstwa Luneburskiego Johanna Arndta (1555-1621) *Rajski ogródeczek*, ukazująca okropieństwa czasu zarazy: transport zwłok osób zadżumionych w miejsce pochówku oraz ich grzebanie w masowym grobie w polu, rozpacz i samotność tych, którzy przeżyli swoich bliskich itd.

Johan Arent [Johann Arndt], *Het vernieuwde paradys-hofken, vol allerhande leer-rijcke, deugt, danck, kruys, ampt, lof en vreugde-gebeden*, by Paulus Strobach, Amsterdam 1691, rycina między str. 298 i 299.

Wydanie i upowszechnienie w bazach monografii: *Dżuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej*
– zadanie finansowane w ramach umowy 591/P-DUN/2019 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by Towarzystwo Naukowe KUL 2019

ISBN 978-83-7306-858-2

TOWARZYSTWO NAUKOWE
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II

ul. Chopina 29/11, 20-023 Lublin
tel. 81 525 01 93, tel./fax 81 524 31 77
e-mail: tnkul@tnkul.pl www.tnkul.pl
Dział Marketingu i Kolportażu tel. 81 524 51 71

Druk i oprawa: PETIT s.k., Lublin

WYKAZ NAJWAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW STOSOWANYCH W PRACY

AADDT	Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej w Toruniu
ABC	Akta Braci Czeskich
AML	Akta miasta Leszna
AmT	Akta miasta Torunia
APG	Archiwum Państwowe w Gdańsku
APP	Archiwum Państwowe w Poznaniu
APT	Archiwum Państwowe w Toruniu
BG PAN	Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk
BG UMK	Biblioteka Główna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
BK	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
Chambers	<i>Cyclopaedia or An Universal Dictionary of Arts and Sciences</i>
EF	„Europaeische Fama”
EGW NM	Ewangelicka Gmina Wyznaniowa nowomiejska
EGW SM	Ewangelicka Gmina Wyznaniowa staromiejska (parafia pw. Wniebowzięcia Marii Panny)
GStAPK	Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz
KK	Książnica Kopernikańska (Książnica Miejska) w Toruniu
MC	„Miscellanea curiosa sive Ephemeridum medico-physicarum Germanicarum Academiae Caesareo-Leopoldinae Naturae Curiosorum”
Zedler	<i>Grosses vollstaendiges Universal-Lexicon aller Wissenschaften und Kuenste</i>

WSTĘP

Początek XVIII wieku to okres burzliwych wydarzeń politycznych w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. W 1704 roku jeden z komentatorów czasopisma „Europäische Fama” dowcipnie napisał:

Buchananus¹ mówił, że za czasów Jakuba IV widziano w Szkocji pewne monstrum, które nie tylko miało dwie głowy, lecz także w każdej z nich mieściła się inna wola i inny rozsądek. Jedna z głów chciała iść na Wschód, druga zaś na Zachód, stąd w owej strasznej *pomyśle natury* często rodziły się niecodzienne spory wewnętrzne. Ale jeśliby kto zechciał widzieć kiedyś takie dziwo, ten niech li tylko przyjedzie do Polski. Wszak to Królestwo ma dwie takie głowy; w jednej z nich rządzi duch roztropny, w drugiej — wściekły. A że tego rodzaju rzeczy nie mogą współistnieć, to nie można liczyć na szybki koniec powstałych w ten sposób sporów wewnętrznych. Chyba że jedną z głów wyrwie się przemocą; i ostatek się druga, która będzie rządzić należyście ciałem politycznym².

Tym, co na chwilę pogodziło *obie głowy* w trakcie burzliwych wydarzeń trzeciej wojny północnej³, stała się wielka epidemia dżumy, której kulminacja przypadła na ostatnie lata pierwszej dekady XVIII wieku. Wszak w 1708 roku kolejny komentator czasopisma *explicite* stwierdzał, że wszystkie walczące w Rzeczypospolitej frakcje mają dziś jednego wroga — klęskę morowego powietrza⁴. I rzeczywiście w 1708 roku „Polska była w bardzo nędznym stanie, wszędzie zaś rządziła niepodzielnie pestilencja”⁵.

¹ Georg Buchanan był szkockim historykiem działającym w XVI wieku. Autor wiadomości zamieszczonej w gazecie nawiązywał do jednej z historii przytoczonych w *Rerum Scoticarum Historia* [źródło on-line: <http://www.philological.bham.ac.uk/scothist/>].

² S.n., *Von Pohlen*, EF (26) 1704, s. 124.

³ Termin „trzecia wojna północna”, czyli odpowiednik stosowanego w polskiej historiografii terminu „wielka wojna północna”, upowszechnił się w historiografii zachodnioeuropejskiej (przede wszystkim niemieckiej) dzięki pracom niemieckiego historyka Klausa Zernacka, który „pierwszą wojnę północną” utożsamiał z wojnami z lat 1558–1583, „drugą wojnę północną” — z wydarzeniami z lat 1655–1660, natomiast „trzecią wojnę północną” — z wojnami z lat 1700–1721. Przy tym, podkreślmy, w historiografii niemieckiej mianem „pierwszej wojny północnej” określa się niekiedy także wydarzenia z lat 1562–1570. Zob. Zernack 1993, s. 159, 208; Zernack 1994, s. 166, 169, 178; Zernack 1974, s. 55–79. Do historiografii angloamerykańskiej termin „trzecia wojna północna” jako odpowiednik „wielkiej wojny północnej” wprowadził Robert Frost. Por. Frost 2000, s. 13.

⁴ S.n., *Von Pohlen*, EF (79) 1708, s. 535.

⁵ Das verwirrte 1711, s. 919–920.

W obliczu tych wydarzeń wielka polityka musiała zejść na bok; trzeba było pokonać „okrutną królową”.

Jak twierdzą niektórzy historycy, źródłem epidemii dżumy szalejącej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów na początku XVIII stulecia były najprawdopodobniej wojska szwedzkie, które pod wodzą Karola XII wkroczyły w granice Korony w lipcu 1701 roku. Rok później zajęły Warszawę, a po zwycięskiej bitwie pod Kliszowem 9 lipca 1702 roku nad wojskami polskimi i saskimi zdobyły Kraków oraz okoliczne miasta⁶. Dla chorych i rannych żołnierzy szwedzkich wzniesiono w tym czasie w Pińczowie lazaret. I to w nim właśnie, według świadków z epoki, miały pojawić się pierwsze przypadki zachorowań na dżumę⁷. Nasilenie choroby przypadło jednak na lata następne. W 1703 roku dżuma pojawiła się na Wołyniu i Podolu, aby niebawem przedostać się na Ruś Czerwoną. W 1705 roku zaraza szalała we Lwowie, w 1706 roku — w Krakowie, w 1707 roku opanowała Warszawę i Poznań⁸. Następnie zaczęła rozprzestrzeniać się na Kujawy, Prusy Królewskie i dawne Prusy Książęce⁹. Z Królewca, jak pisze Karl Gottfried Hagen, w 1709 roku epidemia przeniosła się na Litwę i Inflanty, następnie zaś na kolejne kraje europejskie oraz bliskowschodnie, aby w 1722 roku ostatecznie wygasnąć w Marsylii^{10,11}.

W prezentowanej pracy przyjrzymy się tej epidemii, terytorialnie ograniczając analizę do jednego z trzech największych miast Prus Królewskich — Torunia. Jak bowiem pisali świadkowie z epoki, podobnej plagi nie notowano w tym mieście od dziesięcioleci, i to właśnie ona przyczyniła się do jego upadku¹². Przy tym na obiekt podjętych w naszej książce rozważań — a więc na dżumę szalejącą w Toruniu w okresie wielkiej wojny północnej — zamierzamy spojrzeć przez pryzmat ukutego w naukach społecznych konceptu społecznego faktu całościowego (*fait social total*).

⁶ Flis 1960, s. 44; Gierowski 1957, s. 719–720; Karpiński 2000, s. 26–27.

⁷ Gottwald 1710, s. 1–2; por. Giedroyc 1899a, s. 61.

⁸ Hagen 1821, s. 27.

⁹ Zob. Karpiński 2000, s. 71; Guldon et al. 2001; Sahm 1905; Burchardt et al. 2008, s. 334–338; Burchardt et al. 2009, s. 79–84.

¹⁰ Por. Hagen 1821, s. 28–30; Zapnik 2007; Frandsen 2010, s. 17–82. Na temat historii tej pandemii zob. Kundmann 1737, przede wszystkim rozdział: *Historia von der erschrecklichen Menschen-Pestilenz, wie sie vom Anfang dieses Seculi, bis auf das Jahr 1715. von Orient aus, durch die Polnische, Ungarische [...] Reiche [...] gewuetet*, s. 593–677.

¹¹ Przy tym w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej istotny wpływ na rozprzestrzenianie się *plagi powietrznej* miały toczące się na tych terenach działania wojenne.

¹² BG UMK, Zb. Spec., rkp. 868, k. 189; KK, rkp. 139, passim.

W socjologii mianem faktu społecznego (*fait social*) określa się, zgodnie z wykładnią durkheimowską, wszelkie treści pojawiające się w zbiorowościach ludzkich dotyczące norm i reguł zachowania, zasad działania i sposobów myślenia, które obiektywizują się i wywierają wpływ na członków danej zbiorowości. W rezultacie fakty społeczne mają trzy podstawowe cechy:

- 1) powszechność (oznacza to, że członkowie danej zbiorowości dzielą dane przekonania i reguły),
- 2) zewnętrżność (wobec każdego członka danej zbiorowości fakty społeczne są zewnętrzne, tzn. nie są wymyślone przez niego, lecz istniały już wcześniej oraz zostały mu przekazane w procesie socjalizacji pierwotnej i wtórnej), oraz
- 3) przymusowość (każdy członek danej zbiorowości musi zachowywać się zgodnie z jej zasadami, każde przeciwstawienie się tym zasadom spotyka się bowiem z uruchomieniem wobec jednostki pewnych sankcji społecznych).

Wszakże, jak stwierdził Emile Durkheim, „jest faktem społecznym wszelki sposób postępowania, utrwalony lub nie, zdolny do wywierania na jednostkę zewnętrznego przymusu; [...] taki, który jest w danym społeczeństwie powszechny, mający jednak własną egzystencję, niezależną od jego jednostkowych manifestacji”¹³. Oznacza to, że faktem społecznym mogą być religia, moralność, rodzina, przyjaźń, prawo itd.

Szczególną odmianą faktu społecznego jest społeczny fakt całościowy (*fait social total*) — pojęcie wypracowane i wprowadzone przez Marcela Maussa w *Szkicu o darze* z 1923 roku¹⁴. Tego rodzaju fakty społeczne, jak pisał Mauss, „uruchamiają [...] w pewnych wypadkach całość społeczeństwa i jego instytucji [...], a w innych — [...] bardzo wielką liczbę tych instytucji [...]. Wszystkie te zjawiska są zarazem prawne, gospodarcze, religijne, a nawet estetyczne, morfologiczne itp.”¹⁵ Przy tym, co istotne, społeczny fakt całościowy nie staje się takim dzięki prostemu zestawieniu nieciągłych aspektów życia społecznego danej zbiorowości, albowiem każdy z nich oddzielnie skłania do ujmowania tego życia tylko z jednej, ściśle określonej strony, nie zaś holistycznie.

Społeczny fakt całościowy, co istotne, musi również *ucieleśniać się* w doświadczeniu jednostkowym, i to zarówno na poziomie jakiejś pojedynczej historii indywidualnej, jak i na poziomie *fizycznych/materialnych, fizjologicznych, psychicznych* oraz *socjologicznych* aspektów danego zjawiska. Ma on więc, jak zauważa Claude

¹³ Durkheim 1968, s. 42.

¹⁴ Mauss 2002, s. 167–306. Więcej o zastosowaniu kategorii *fait social total* w badaniach historycznych zob. Kapciak 1981, s. 63–82; Veyne 2007.

¹⁵ Mauss 2000, s. 301.

Levi-Strauss, potrójny charakter. Musi łączyć w sobie aspekt synchroniczny (socjologiczny) z diachronicznym (historycznym) i materialnym (psycho-fizycznym). W konsekwencji obejmuje

- 1) rozmaite sposoby przejawiania się tego, co społeczne,
- 2) różne momenty historii indywidualnej (np. zachorowanie, śmierć) i
- 3) różne formy ekspresji (poczynając od zjawisk fizjologicznych, na uświadamianych bądź nieświadomych wyobrażeniach, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych, kończąc).

Oznacza to, że jedyną gwarancją tego, że dany, zidentyfikowany przez badacza społeczny fakt całościowy pozostaje w zgodzie z rzeczywistością i nie stanowi tylko arbitralnego nagromadzenia faktów historycznych¹⁶, jest to, że można uchwycić go w konkretnym doświadczeniu — zarówno samego społeczeństwa, jak i przynależącej doń jednostki¹⁷.

Opierając się w pewnym stopniu na koncepcji społecznego faktu całościowego Maussa, niemiecki historyk medycyny Martin Dinges stworzył w latach dziewięćdziesiątych XX wieku model tzw. społecznego konstruowania choroby (*soziale Kontruktion der Krankheit*), który zdobył dużą popularność wśród niemieckojęzycznych badaczy dziejów epidemii chorób zakaźnych¹⁸. I tak w swoich rozważaniach Dinges wyszedł ze stanowiska semikonstruktywizmu, który stanowił jego metodologiczne *credo*, twierdząc, że choć każda choroba zakaźna czy — szerzej — jej epidemia ma swój substrat materialny, to jednocześnie jest ona wielopłaszczyznowym procesem komunikacyjnym, w który zaangażowanych jest wielu aktorów. W rezultacie częściami składowymi proponowanego przez Dinges'a modelu eksplikacyjnego zarazy stali się:

- 1) *chorzy* i ich środowisko społeczne;
- 2) *uzdrowiciele* (zarówno lekarze, jak i osoby nieposiadające wykształcenia medycznego, które mimo tego angażują się w leczenie);
- 3) *władza*, czyli wszystkie instytucje społeczne odpowiedzialne za tworzenie oraz wprowadzanie regulacji i unormowań w społeczeństwie;
- 4) *zainteresowani zarazą*, czyli pozostałe jednostki i grupy społeczne (w tym grupy wyznaniowe i grupy interesu), które nie są definiowane w pierwszym rzędzie jako *uzdrowiciele*;
- 5) *przestrzeń debaty/komunikacji*, określana niekiedy mianem *opinii publicznej*;

¹⁶ Trzeba jednak pamiętać, „że totalny fakt społeczny zakłada uprzednie empiryczne uchwycenie i pojęciowe ujęcie zjawisk o nikłym poziomie ogólności, bardzo wycinkowych, związanych z poszczególnymi poziomami głębi i formami uspołecznienia”. Kapciak 1981, s. 77.

¹⁷ Levi-Strauss 2000, s. 19–23.

¹⁸ Zob. Dinges 1995a, s. 7–25; Dinges 1995b, s. 71–103; Wahrmann 2012; Werkstetter 2005, s. 227–291; Roessner-Richarz 2000, s. 337–264; Gaul 2004, s. 258–294; Gaul 2005.

- 6) *interakcje* między wymienionymi aktorami w kontekście pojmowanego jako *środowisko* poziomu techniczno-cywilizacyjnego danej epoki;
- 7) *dyskursy i praktyki*, które
- 8) aktualizują się w określonym historycznie *polu sił* i które jednocześnie owo pole tworzą¹⁹.

Podstawową przesłanką dla stworzenia takiego modelu było zatem założenie mówiące, że społeczeństwo to przede wszystkim *rzeczywistość komunikacyjna*, na którą wpływają w jakimś stopniu zdarzenia naturalne (np. zmiany klimatyczne, klęski elementarne) oraz stopień opanowania przyrody. Przy tym, zaznaczmy, model Dinges, choć płodny heurystycznie, jest uboższy od projektu metodologicznego Maussa. Wszak z pola zainteresowania znikają tu takie przedmioty badawcze, jak na przykład fizjologia strachu przed epidemiami.

W historii z pewnością nie mamy do czynienia z różnymi odmianami *tego samego*. To samo pojęcie — na przykład *strach*, *dżuma* albo *epidemia* — w różnych epokach może mieć odmienne desygnaty. W ten sposób *wczesnonowożytna zaraza* to zupełnie inny byt niż *zaraza* nam *współczesna*, to wypadkowa pewnych praktyk i pewnego rodzaju dyskursów, właściwych danej *episteme*; innymi słowy, *starożytna*, *wczesnonowożytna* lub *dwudziestowieczna epidemia* to swoiste układy cech i zdarzeń przynależne jedynie do danej epoki. I tylko badania takich historycznie określonych konfiguracji cech i zdarzeń, czyli swoistych społecznych faktów całościowych, „pozwalają dostrzec, zmierzyć, zrównoważyć różne pobudki estetyczne, moralne, religijne, gospodarcze, różne czynniki materialne i demograficzne, na których całokształcie wspiera się społeczeństwo i które konstytuują życie zbiorowe”²⁰. Jakkolwiek bowiem przekonywające byłyby studia badaczy minionych i współczesnych nam społeczeństw — zarówno historyków, jak i socjologów czy antropologów — którzy ujawniają liczne korelacje między rozmaitymi zachowaniami społecznymi a zmiennymi społecznymi, takimi jak na przykład wiek, płeć, grupa społeczna i na przykład religijność, nie ma jednej niezawodnej drogi i sposobu docierania „do utajonych warstw, podziemi kultury, które w warunkach zwyczajnych są na ogół nieuchwytnie, a których siła objawia się dopiero w chwilach kryzysów i katastrof dziejowych”²¹. Czyż nie jest prawdą, że z racji swej częstotliwości i poważnych następstw społeczno-gospodarczych, demograficznych czy kulturowych wczesnonowożytne epidemie oddziaływały bodaj na wszystkie dziedziny ówczesnego życia społecznego²²? Czyż nie były one swego

¹⁹ Dinges 1995a, s. 8–9.

²⁰ Mauss 2000, s. 306.

²¹ Kołakowski 1983, s. 168. Cyt. za: Sznajderman 1994, s. 5.

²² Pękacka-Falkowska 2009, s. 5.

rodzaju rewelatorem ukrytych pokładów tego życia? Nie ma także jednej dobrej drogi docierania do tego, co wydaje się na pozór *jawne, nieukryte i oczywiste*.

Jak zauważa Monika Sznajderman, nie jest zarazą to, co zaraźliwe, ale to, co postrzega się i artykułuje jako zarazę. I właśnie dlatego zarazy mają *nagły i totalny* charakter, który ujawnia kształty zbiorowości²³. Stąd każda epidemia dżumy rozumiana jako *fait social total* musi mieć trzy wymiary, uwypuklone przez Maussa: synchroniczny, diachroniczny i materialny. Na poziomie *rozmaitych sposobów przejawiania się tego, co społeczne*, obejmuje ona m.in. medyczne oraz polityczne sposoby radzenia sobie z sytuacją kryzysu (stosowanie kwarantann, izolacji, piętnowania pewnych grup społecznych, organizowania nowych bytów instytucjonalnych i przemiany starych itd.). Dotyczy również rozmaitych momentów historii indywidualnej, m.in. *śmierci* oraz *doświadczenia* choroby. Wreszcie znajduje swe manifestacje w różnorodnych formach *ekspresji* jednostkowej i zbiorowej. Z jednej strony są to zjawiska psycho-fizyczne, takie jak np. *strach* przed epidemią, wywołana przez nią *melancholia* albo *radość* z powodu jej ustąpienia, z drugiej zaś strony — szerokie spektrum zjawisk z zakresu religijności czy tzw. mentalności zbiorowej, ujawniających się między innymi w procesjach, kazaniach i modlitwach czasu plagi, w których wyraża się na przykład wyobrażenia symboliczna związana z *zarazą*.

Wszystkie wymienione poziomy, co zostanie wykazane w kolejnych rozdziałach tej książki, można dostrzec także w wydarzeniach toruńskiej epidemii moru z okresu wielkiej wojny północnej.

Ramy chronologiczne

Początkowo prezentowane studium miało obejmować znacznie szersze ramy czasowe. Co jednak istotne, baza źródłowa do badań nad dziejami Torunia poniosła w 1703 roku, w trakcie ostrzału szwedzkiego, dotkliwe straty, kiedy w wyniku pożaru ratusza spłonęły niemal wszystkie księgi radzieckie, liczne dyplomy, manuskrypty i korespondencja urzędowa²⁴. Ponadto pewne straty w zasobie Archiwum Państwowego w Toruniu odnotowano w trakcie II wojny światowej, kiedy zaginęła część jednostek objęta inwentarzem Katalogu II Akt Miasta Torunia²⁵. W efekcie dla Torunia zachowały się jedynie wybiórcze przekazy rękopiśmienne na temat epidemii, które nękały miasto do końca XVII stulecia²⁶.

²³ Sznajderman 1994, s. 6.

²⁴ Ciesielska 1978, s. 563–566; Janosz-Biskupowa 1972, s. 93–97; Dydała 1996, s. 143.

²⁵ Zob. *Catalog II des Raths-Archivs zu Thorn. Gebundene & geheftete Handschriften, auch Karten, Pläne & Abbildungen*, maszynopis dostępny w Archiwum Państwowym w Toruniu.

²⁶ Por. Pękacka-Falkowska 2009, s. 8.

Niemniej także źródła drukowane odnoszące się do zaraz panujących w tym okresie zachowały się jedynie w wyborze i mają w przeważającej mierze charakter religijny (bądź teologiczny), acz wyjątek stanowi tu krótka instrukcja medyczna z 1625 roku, przygotowana przez lekarzy miejskich w przeddzień wybuchu zarazy²⁷.

Niewiele informacji wnoszą w tym zakresie również przeanalizowane sylwy czy zachowane kroniki z XVII i XVIII wieku, zarówno rękopiśmienne, jak i drukowane²⁸, w których z reguły zaznaczano fakt wystąpienia danej zarazy, lecz jej nie opisywano.

Oczywiście informacji o zarazach panujących w mieście przed wiekiem XVIII szukano także w innych źródłach, m.in. w siedemnasto- oraz osiemnastowiecznych czasopismach, zarówno drukowanych, jak i rękopiśmiennych. I tak, przykładowo, w pierwszej dekurii czasopisma „Miscellanea curiosa”²⁹ (1670–1680) znaleziono liczne raporty dwóch lekarzy toruńskich, Georga Seger³⁰ i Simona Schultza^{31,32}, zaledwie jednak siedem z blisko stu osiemdziesięciu nadesłanych przez nich „obserwacji” dotyczyło epidemii chorób zakaźnych, które pojawiły się

²⁷ Por. Burchardi 1564; Drey Christliche Gebet 1624; Arndt 1625; Kurtzer Bericht 1625 (analiza źródła została przeprowadzona w: Pękacka-Falkowska 2009, s. 100–116).

²⁸ Por. APT, AmT, Kat. II, XIII–12; KK, rkp. 286 (pars 32–53); KK, rkp. 49; KK, rkp. 125 (pars 1–2); KK, rkp. 130; KK, rkp. 139; KK, rkp. 146; AADDT, Akta z Bazyliki Katedralnej w Toruniu, rkp. 10; tamże, rkp. 16; tamże, rkp. 21; tamże, rkp. 51; Zernecke 1711; Zernecke 1727; Szoldrski 1934; Szoldrski 1937. Wyjątek stanowi praca Zerneckego *Verpestete Thorn...* (Zernecke 1710) w całości poświęcona historii zaraz w mieście. Zob. także zestawienie prezentujące chronologię epidemii chorób zakaźnych we wczesnonowożytnym Toruniu wraz z przypuszczalną liczbą ofiar: Pękacka-Falkowska 2009, s. 37.

²⁹ „Miscellanea curiosa sive Ephemeridum Medico-Physicarum Germanicarum” – wydawane od 1670 roku czasopismo naukowe poświęcone historii naturalnej i filozofii przyrody (w tym medycynie, anatomii, jatrochemii itd.). W latach 1670–1706 ukazały się trzy dekurie. Wydawcą czasopisma była założona w 1652 r. w Schweinfurcie Akademia Ciekawych Natury (Academia Natura Curiosorum), z którą współdziałały m.in. środowiska naukowe Wrocławia i Norymbergi. W 1677 roku Akademia przeszła pod opiekę cesarza Leopolda, przekształcając się w 1687 r. w Akademię Leopoldyńską (Sacri Romani Imperii Academia Caesareo-Leopoldina Naturae Curiosorum).

³⁰ Obserwacje nadesłane przez G. Seger³⁰ to: MC An. 1 (1670): Obs. 3, 8, 9, 15, 16, 42; An. 2 (1671): Obs. 8, 9, 23, 26, 55–59, 94, 120–122; An. 3 (1673): Obs. 82, 91–94, 160–164, 195–200, 244, 277; An. 4/5 (1676): Obs. 142–147; An. 6/7 (1677): Obs. 128–130; An. 8 (1678): Obs. 32–34; An. 9/10 (1680): Obs. 94–100. Należy wyraźnie podkreślić, że choć Seger przeniósł się w międzyczasie do Gdańska, to jednak także „obserwacje” późniejsze w pokaźnej mierze nawiązują do jego doświadczeń toruńskich.

³¹ Obserwacje nadesłane przez S. Schultza to: MC An. 2 (1671): Obs. 10, 11, 24, 25, 60–64, 81–87, 134–138; An. 3 (1673): Obs. 1–5, 86–91, 144–157, 189–190, 258–263, 228–230; An. 4/5 (1676): Obs. 42–48, 69–76, 114–128; An. 6/7 (1677): Obs. 134–173, 233; An. 8 (1678): Obs. 12–16, 21–22.

³² W dekurii drugiej opublikowano zaledwie jeden tekst toruńskiego lekarza, Johanna Blumiga (MC An. 3 (1685): Obs. 56: *Ovum in vitrum succineum a natura conversum*), w dekurii trzeciej nie opublikowano natomiast żadnej obserwacji sporządzonej przez medyka związanego z Toruniem.

w mieście w XVII wieku. Obok dwóch przypadków zachorowań z powodu *cho-robę węgierskiej* w 1656 roku³³ lekarze opisali także pojedyncze przypadki: dezyn-terii (1654)³⁴, zimnicy (1671/1672)³⁵, ospy i odry (1664)³⁶ oraz szkarlatyny (*pur-pura epidemia maligna*) (1664)³⁷, przy czym przekazy te miały charakter uczonych rozprawek, zawierając *de facto* niewiele danych faktograficznych dotyczących przebiegu epidemii w mieście i regionie.

Dużo lepiej udokumentowane okazały się natomiast epidemie osiemnasto-wieczne, które dotknęły „Toruń, owo królewskie miasto nad Wisłą, najpiękniejsze i najlepsze, dalece bogatsze w wysmakowane budynki niż Gdańsk czy Gru-dziądz”³⁸, spośród nich najwięcej przekazów dotyczyło zaś *wielkiej klęski moro-wego powietrza* z pierwszej dekady XVIII stulecia. W rezultacie zdecydowano się objąć obserwacją dwie epidemie dżumy panujące w Toruniu w okresie trzeciej wojny północnej.

Jak zatem widać, ramy chronologiczne prezentowanego studium zamykają się w latach trwania wielkiej wojny północnej. Cezury te, zaczerpnięte z historii poli-tycznej, były też znaczące dla rozwoju demograficznego, społecznego i gospodar-czego miasta, które w latach 1708–1711 padło ofiarą epidemii moru. Jak zauważył Jerzy Dygdała, „na ogólny bilans tego okresu decydujący wpływ wywarła zaraza, która w 1708 i 1710 roku dotknęła Toruń”³⁹. Ale, aby nie polegać wyłącznie na analizach i stwierdzeniach historyków nam współczesnych, już w drugim dziesię-cioleciu XVIII wieku anonimowy autor przytaczał długą listę zdarzeń, które do-prowadziły miasto do upadku, wymieniając wśród nich także *pestilencję*:

[w 1703 roku] niemal całe miasto zostało zniszczone, nie wspominając o czasie zarazy z 1708 i 1710 roku, kiedy wymarła pokaźna część szlacheckiego mieszczaństwa, nie mówiąc nic o przemarszach wojsk nieprzyjacielskich, kontrybucjach, kosztownym przyjęciu dworu carskiego [...], wszystko to razem wzięte stopniowo uszczuplało bo-gactwa miasta oraz jego siły⁴⁰.

Istotne znaczenie dla prezentowanych analiz miały jednak nie tylko lata trwa-nia zarazy, a więc lata 1708 i 1710/1711. Ważne okazały się także lata bezpośred-

³³ Choroba węgierska to najprawdopodobniej tyfus plamisty. Jej inne nazwy to *Ungarische Fie-ber*, *Soldatenkrankheit*, *Lagersucht*. Zob. Vasold 1991, s. 110; Winkel 1997, s. 645; MC An. 3 (1673): Obs. 144–145.

³⁴ Tamże, Obs. 88.

³⁵ Tamże, Obs. 92, 244; MC An. 6/7 (1677): Obs. 137.

³⁶ MC An. 3 (1673): Obs. 130.

³⁷ MC An. 6/7 (1677): Obs. 145.

³⁸ Gude [po 1710], s. 121. Por. Das verwirrte 1711, s. 57; APG, 300R/Hh3, k. 868–869.

³⁹ Dygdała 1996, s. 152.

⁴⁰ BG UMK, Zb. Spec., rkp. 868, k. 189.

nio poprzedzające pojawienie się plagi i następujące tuż po niej. W konsekwencji przyjęte cezury chronologiczne nie są traktowane w sposób sztywny. Główną przyczyną jest stan zachowania archiwaliów. I właśnie dlatego w książce będziemy sięgać także do materiałów wcześniejszych lub późniejszych, o ile zawarte w nich informacje wyjaśniają interesujące nas zjawiska i procesy.

Co się zaś tyczy ram geograficznych, rozważaniami objęto obszar Starego i Nowego Miasta Torunia wraz z — o ile było to możliwe — otaczającymi je przedmieściami. Przyjęcie takiego założenia było nieodzowne, zważywszy na liczne kontakty między mieszkańcami miasta i sąsiadujących z nim terenów. Przy tym wewnętrzne proporcje są dalekie od równowagi, co wynika przede wszystkim z niewielkiej liczby źródeł dotyczących przedmieść toruńskich w trakcie epidemii i ich rozproszenia⁴¹.

Stan badań — literatura przedmiotu

Dzieje toruńskich epidemii dżumy — najprawdopodobniej ze względu na rozproszony materiał źródłowy (w Toruniu akt dotyczących epidemii, w tym zarazy z lat 1708–1710/1711, nie wydzielono w osobny zespół, jak stało się to m.in. w przypadku Królewca, nie są one także zachowane w formie zwartej w poszczególnych jednostkach archiwalnych, które *explicite* odnosiłyby się do zdarzeń epidemicznych, jak np. dzieje się to w Gdańsku⁴², ponadto dla Torunia nadal brak

⁴¹ Mikulski 1999, s. 41–47; Mikulski 1998, s. 7–33 [tu także wykaz literatury przedmiotu]. W 2006 roku JM Rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika powołał interdyscyplinarny Zespół do Badań Średniowiecznego i Nowożytnego Torunia. W skład Zespołu weszło szesnaście osób: sześciu archeologów, dwóch historyków, trzech historyków sztuki i architektury, dwóch geografów, antropolog, archeozoolog i konserwator zabytków. Zespół opracował obszerny i wieloletni program działań badawczych, obejmujący między innymi 1) rekonstrukcję faz rozwoju przestrzennego średniowiecznego i nowożytnego miasta oraz 2) zagadnienia dotyczące przedmieść toruńskich, ich powstania i rozwoju przestrzennego, zabudowy i topografii oraz roli w strukturze aglomeracji miejskiej. Istnieje zatem szansa, że w przyszłości pojawią się opracowania zarówno syntetyczne, jak i szczegółowe dotyczące dziejów przedmieść toruńskich, a także, być może, edycje źródeł odnoszących się do tego zagadnienia.

⁴² Akta królewieckie zostały uporządkowane w 1770 roku przez Friedricha Benninghova. Zespół składa się z pięciu części, poświęconych następującym zagadnieniom: a. *Generalia, Pestverordnungenm Humanitätssocietät, Sterblichkeitstabelle*; b. *Massnahmen zur Abwehr und Bekämpfung der Seuchen*; c. *Collegium Sanitatis, Heilmittel, Pesthauser, -aerzte, -prediger, -apotheker und -bediente*, d. *Reisepaesse zur Pestzeit, Sperrung der Städte Königsberg, Uebertrater der Pestverordnungen*, e. *Berichte über Taufen, Heirats- und Todesfälle, Statistik, staatistische Angaben über Todesursache* (GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107: *Pest und Sterben*). Informacje dotyczące zarazy w Polsce, w tym m.in. w Toruniu, można znaleźć w działach „a”, „b” i „d”. W przypadku Archiwum Państwowego w Gdańsku dysponujemy natomiast, przykładowo, rękopisem protokołów posiedzeń Rady Miejskiej za okres od lipca 1709 r. do lipca 1710 r. dotyczącym wyłącznie epidemii (APG, 300, R/Vv, 75) oraz

edycji materiałów źródłowych odpowiednich do realizacji interesującego nas tematu⁴³) — nie zostały dotychczas przebadane w należyty sposób, stając się tematem podstawowym zaledwie trzech opracowań. W kolejności chronologicznej są to: wydana w latach dwudziestych XX wieku książeczka Stanisława Tynca *Toruński ojciec zadżumionych*⁴⁴, opublikowany ponad trzydzieści lat temu artykuł Stanisława Salmonowicza *Toruń wobec zarazy w XVI–XVIII wieku*⁴⁵ oraz moja praca *Profilaktyka przeciwdżumowa w nowożytnym Toruniu* wydana w 2009 roku⁴⁶. Wszystkie wymienione opracowania bazowały na wąskiej podstawie źródłowej, odwołując się głównie do materiałów drukowanych i tylko sporadycznie wykorzystując źródła rękopiśmienne, dlatego nie ustrzegły się błędów i przeinaczeń. Na przykład Tync twierdził, że w Toruniu 1708 roku nikt nie spodziewał się nadejścia zarazy⁴⁷. Salmonowicz niesłusznie utożsamiał autora kazania dżumowego *Christlicher Patient* z Martinem Boehmem⁴⁸. Natomiast ja, opierając się na ustaleniach Georga Bendera, Reinholda Heuera i innych badaczy⁴⁹, ustaliłam — nieprawidłowo — że szpital działający przy kościele pw. św. Jerzego w 1581 roku przekształcono w wyspecjalizowaną placówkę zakaźną, która zachowała charakter lazaretu do połowy XVIII stulecia⁵⁰.

Pojedyncze wzmianki na interesujący mnie temat pojawiały się również sporadycznie w pracach Krzysztofa Mikulskiego⁵¹, Kazimierza Górnego⁵², Stefana Cackowskiego⁵³, Jerzego Dygdały⁵⁴, Łukasza Myszki⁵⁵, Liliany Górskiej⁵⁶, Stefana

wydzielonymi jednostkami dotyczącymi działalności miejskiego lazaretu, które m.in. zawierają pełną podstawę prawną funkcjonowania tej instytucji (APG, 300, R/Q, 17; BG PAN, Ms. Ortm. fol. 76; BG PAN, Ms. 982).

⁴³ Na przykład dla wymienionego wcześniej Gdańska dysponujemy edycją kompletu rękopiśmiennych przeciwdżumowych zarządzeń Rady Miejskiej z pierwszej dekady XVIII wieku (Sieńkowski 1970), opublikowanymi wyciągami z uchwał Rady Miejskiej zawierającymi materiały do dziejów medycyny w Gdańsku (Bilikiewiczowa 1961, s. 3–41) czy edycjami materiałów do dziejów gdańskiego szpitalnictwa, w tym historii lazaretu (Szarszewski 2004; Szarszewski 2005; Szarszewski 2007, s. 364–400).

⁴⁴ Tync 1925.

⁴⁵ Salmonowicz 1983, s. 241–256.

⁴⁶ Pękacka-Falkowska 2009.

⁴⁷ Tync 1925, s. 9.

⁴⁸ Salmonowicz 2011, s. 94.

⁴⁹ Por. Bender 1885; Heuer 1907; Bender 1885; Falkowski 1977, s. 155–186; Historia 1992, s. 75; Mikulski 1999, s. 44.

⁵⁰ Pękacka-Falkowska 2009, s. 69–70.

⁵¹ Mikulski 2008, s. 19–24.

⁵² Górny 1977, s. 86.

⁵³ Cackowski 1983, s. 222.

⁵⁴ Dygdała 1996, s. 152–154.

⁵⁵ Mysza 2011, s. 74, 218–219.

Hartmanna⁵⁷, Juliusa Wernickego⁵⁸ i Carla Gotthelfa Praetoriusa⁵⁹. Przy tym prace historyków z pierwszej połowy XIX stulecia zajmują w tym zbiorze szczególne miejsce: ze względu na ich zawartość faktograficzną (w pracach tych publikowano odpisy licznych fragmentów zaginionych dziś archiwaliów) można zaliczyć je w pewnym stopniu do grupy źródeł. Do grupy tej należą oczywiście także osiemnastowieczne opracowania historyczne dziejów miasta, zarówno wydawane w formie kronik⁶⁰, jak i pozostające nadal w rękopisach⁶¹.

Jak zauważył Salmonowicz, „dzieje zaraz w dawnej Polsce są już dziś, generalnie rzecz biorąc, relatywnie dobrze znane, brak nam natomiast studiów lokalnych”⁶². W Polsce swoich monografistów doczekały się zarówno epidemie szalejące w dobie trzeciej wojny północnej (m.in. w Elblągu⁶³, Gdańsku⁶⁴, Poznaniu⁶⁵, Stargardzie⁶⁶, Lublinie⁶⁷, Krakowie⁶⁸, regionie świętokrzyskim⁶⁹, starostwie węgoborskim⁷⁰ i piskim⁷¹ oraz na Warmii i Mazurach⁷²), jak i wcześniejsze zarazy nawiedzające poszczególne miasta czy prowincje Rzeczypospolitej polsko-litewskiej⁷³. W publikacjach tych podejmowano wybrane kwestie demograficzne, medyczne, polityczne, religijne, społeczne i gospodarcze czasu zarazy. Przy tym, podkreślmy, zagadnienia dżumy w danym mieście czy regionie nigdy nie badano całościowo. Oprócz tego opublikowano w Polsce także wiele prac przekrojowych traktujących o kłeskach powietrza morowego, w których autorzy starali się ujmować fenomen epidemii

⁵⁶ Górka 2010a, s. 115, 245.

⁵⁷ Hartmann 1981, s. 291–360.

⁵⁸ Wernicke 1842.

⁵⁹ Praetorius 1832.

⁶⁰ Zerneck 1710; Zerneck 1711; Zerneck 1727.

⁶¹ Zob. KK, rkp. 125 (pars 1, 3); KK, rkp. 129; BG PAN, Ms. Uph. fol. 134 (vol. IV), k. 1–372; APT, EGW Św. Jerzy, t. 348.

⁶² Salmonowicz 1983, s. 241.

⁶³ Charytoniuk 1985, s. 35–57; Charytoniuk 1983, s. 25–28.

⁶⁴ Na przykład Sieńkowski 1970, s. 309–401; Górka 2010a; Górka 2010b, s. 279–309; Kociumbas 2009b, s. 263–276.

⁶⁵ Na przykład Brandt 1901, s. 301–328; Burchardt et al 2009, s. 79–84.

⁶⁶ Dorsz-Szteke 1976, s. 951–953.

⁶⁷ Klukowski 1927, s. 12–21.

⁶⁸ Karpacz 2012, s. 239–256.

⁶⁹ Kracik 1975, s. 149–158.

⁷⁰ Białuński 2003/2004, s. 66–71.

⁷¹ Białuński 2004/2005, s. 51–57.

⁷² Flis 1960, s. 473–523.

⁷³ Zob. Barg 1970, s. 163–177; Baszanowski 1986, s. 57–87; Bulik 1969, s. 203–223, i 1971, s. 111–135; Charewiczowa 1930; Froch et al. 1970, s. 385–395; Głowacki 1971, s. 137–149; Grala 1973, s. 221–225; Horn 1968, s. 13–31; Karpiński 1981, s. 81–121; Karpiński 1999, s. 221–243; Kielbik 2011, s. 120–134; Klukowski 1926, s. 1–5; Pławecka 1982, s. 33–39.

i towarzyszących mu zjawisk w dłuższych przekrojach czasowych⁷⁴. I chociaż w ostatnich latach tematyka zaraz jest coraz chętniej podejmowana przez polskich badaczy, to jednak w stosunku do osiągnięć historyków zachodnioeuropejskich, przede wszystkim niemieckich, włoskich, francuskich i brytyjskich, zakres rodzimych badań nad dziejami epidemii wczesnonowożytnych pozostaje bardzo skromny⁷⁵. Po pierwsze, wciąż brakuje poważniejszych ujęć syntetycznych dziejów zaraz w Polsce przedrozbiorowej. Luki tej nie wypełniają: antropologiczna praca Moniki Sznajderman⁷⁶, bazujące przede wszystkim na przekazach literackich książki Jana Kracika⁷⁷, popularnonaukowe opracowania Szymona Wrzesińskiego⁷⁸, obszerna synteza historyczna pióra Andrzeja Karpińskiego⁷⁹ czy interdyscyplinarne monografie wieloautorskie, będące pokłosiem różnych ogólnopolskich konferencji⁸⁰. Co istotne, i to po drugie, wciąż brakuje także szerszych studiów szczegółowych, podejmujących więcej niż jeden problem badawczy związany z występowaniem epidemii w danym ośrodku miejskim lub regionie.

Wspominany już Andrzej Karpiński zauważył również, że — z jednej strony — w polskiej historiografii „dotkliwie odczuwalny jest brak badań zespołowych, które umożliwiłyby przeprowadzenie wnikliwych kwerend archiwalnych oraz podjęcie szerszej dyskusji merytorycznej” (publikowane do tej pory prace bazują z reguły na jednym, dwóch typach źródeł), oraz — z drugiej strony — wciąż brakuje edycji „źródeł, mogących udostępnić badaczom archiwalne zapiski o morach”⁸¹. Pierwsza luka została w ostatnich latach częściowo wypełniona przez zespołowy projekt *Kłęski elementarne na ziemiach polskich do końca XVIII w.*, kierowany przez Elżbietę Kościak⁸². Drugiej luki z całą pewnością nie wypełniają na-

Zob. Giedroyc 1899a; Giedroyc 1899b, s. 41–49, 79–83, 115–120, 153–162; Grzebień 1999, s. 245–255; Hoszowski 1960, s. 453–465; Karpiński 2000; Kracik 1991; Namaczyńska 1937; Sokołowski 1917; Srogosz 1997; Sznajderman 1994; Walawender 1932; Walawender 1957, s. 17–34; Włodarczyk 1998; Wyrobisz 1999, s. 209–220.

⁷⁵ Szczegółowe omówienie bogatej europejskiej literatury przedmiotu mogłoby stanowić materiał na osobny artykuł czy wręcz rozprawę. Warto jedynie zaznaczyć, że zagadnienia związane z epidemiami w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej pojawiają się w zagranicznych opracowaniach marginalnie.

⁷⁶ Sznajderman 1994, przede wszystkim s. 5–90.

⁷⁷ Kracik 1991. Zob. krytyka książki przeprowadzona przez T. Srogosza (1997, s. 5–6). Srogosz m.in. twierdzi, że J. Kracik utrwała istniejący w świadomości historycznej „wypaczony obraz” dżumy jako kłęski apokaliptycznej, której nie można przeciwdziałać. Por. Kracik 2012.

⁷⁸ Wrzesiński 2011; Wrzesiński 2008.

⁷⁹ Karpiński 2000.

⁸⁰ Epidemie, kłęski 2008; Dżuma, ospa 2012; Od powietrza 2013; Epidemie 2016.

⁸¹ Karpiński 2000, s. 13.

⁸² W 2008 roku został zakończony przyznany w 2005 roku grant MNiSW poświęcony kłęskom elementarnym na ziemiach polskich do 1795 roku: *Kłęski elementarne na ziemiach polskich do końca XVIII w.* (nr grantu: 1 H01G 038 29; instytucja prowadząca: PTH; kierownik projektu: prof. dr hab.

tomiast ani tłumaczenia wybranych kronik niemieckich publikowanych na progu XVIII stulecia⁸³, ani zbiór gdańskich drukowanych rozporządzeń przeciwepidemicznych z pierwszej dekady XVIII wieku, dołączony w formie aneksu do obszernego studium Eugeniusza Sieńkowskiego⁸⁴, ani edycja materiałów do historii gdańskiego lazaretu przygotowana przez Adama Szarszewskiego⁸⁵, ani transkrypcja gdańskiego druku ulotnego z 1709 roku, *Copia, eines sehr-klaeglichen Schreibens aus Dantzig, vom 22. Herbst-monat 1709*, dołączona do opublikowanej rozprawy doktorskiej Liliany Górskiej⁸⁶, niemniej — zaznaczymy — zakres edycji źródłowych dotyczących dziejów zaraz w Gdańsku jest, jak na warunki polskie, bardzo szeroki. Dlatego, jak sądzę, aneks załączony do prezentowanej książki, zawierający transkrypcje⁸⁷ kilkudziesięciu źródeł dotyczących dziejów zaraz w Toruniu, w większości rękopiśmiennych, wydaje się wychodzić na wprost postulatów Karpińskiego sprzed ponad dekady, udostępniając badaczom nowe materiały do badania dziejów epidemii w czasach wczesnonowożytnych. W aneksie tym wydzielono siedem podstawowych części, zawierających m.in.:

- 1) rozporządzenia, zarządzenia, proklamy, projekty zarządzeń itp. toruńskiej Rady Miejskiej i III Ordynku dotyczące walki z zarazą w latach 1708–1710/1711;
- 2) wybrane źródła dotyczące toruńskich służb medycznych *en gros*, m.in. rolę cechu balwierzy i chirurgów z 1614 roku czy ustawę aptekarską z 1623 roku;
- 3) wybrane źródła dotyczące funkcjonowania toruńskiego lazaretu i służb przeciwepidemicznych, m.in. statut lazaretu z 1581 roku oraz najstarszą zachowaną toruńską ordynację przeciwdżumową z 1602 roku;
- 4) egodokumenty obrazujące sposób, w jaki współcześni postrzegali *plagę* z lat 1708 i 1710/1711;
- 5) teksty wytworzone przez przedstawicieli lokalnych wspólnot religijnych: zarówno pisma administracyjne toruńskiego ministerium z czasów zarazy 1708 roku, jak i liczne toruńskie polsko- i niemieckojęzyczne modlitwy oraz pieśni przeciwepidemiczne z XVI–XVIII wieku;

Elżbieta Kościk), w którym zgromadzono i opracowano ponad 12 tys. rekordów. Następnie zrealizowano drugą część projektu *Kłeski elementarne na ziemiach polskich w XIX–XX w.*, w ramach grantu MNiSW nr NN108078340 [http://www.hist.uni.wroc.pl/1_03_7.html]. Efektem wymienionych grantów są dwie monografie wieloautorskie (Od powietrza 2013; Gdy nadciągała 2013), a także dwie bazy danych dostępne on-line: <http://pth.net.pl/bazv-danych/kleski-elementarne> (dostęp: 1.8.2018).

⁸³ Arnold 2010; Leszno 1709; Lauterbach 2009.

⁸⁴ Sieńkowski 1970; por. Górka 2010a, s. 414.

⁸⁵ Por. wcześniejsze partie tekstu.

⁸⁶ Górka 2010a, s. 412–413.

⁸⁷ W książce i aneksach w przypadku wyrazów niemieckich stosuje się zamiennie do pisowni z wykorzystaniem liter ä, ö, ü zapis przez ae, oe, ue.

- 6) wybrane opisy naukowe siedemnastowiecznych zaraz toruńskich, publikowane w tzw. czasopismach uczonych;
- 7) zbiór stereotypowych wczesnonowożytnych opinii o *Siech-Haeuser*, które szeroko podzielano w Europie Zachodniej.

Baza źródłowa

Badania nad dziejami toruńskich epidemii z czasów trzeciej wojny północnej wymagały szerokiej kwerendy archiwalnej. Przy tym, jak już wspomniałam, baza źródłowa do badań nad dziejami Torunia poniosła dotkliwe straty, stąd w trakcie kwerendy wielokrotnie natrafiano na liczne luki.

Fakt, że epidemie odgrywały kapitalną rolę w życiu ludzi epoki przedindustrialnej, powoduje, że wiadomości o morach można znaleźć właściwie we wszystkich rodzajach źródeł wczesnonowożytnych. Wielokrotnie jednak są to tylko lakoniczne zapiski, potwierdzające wyłącznie występowanie w danym czasie jakiejś *plagi*. Co więcej, rozproszenie odnośnych wzmianek w zachowanych archiwaliach sprawia, że historyk zostaje zmuszony do koncentracji uwagi na tych źródłach, które zawierają możliwie dużo wiarygodnych danych. Obliguje to również do korzystania z dokumentów i materiałów, które przeanalizowali i wprowadzili do literatury przedmiotu jego poprzednicy. Przy tym, podkreślmy, w celu uzyskania możliwie pełnego obrazu analizowanego zjawiska historyk badający fenomen wczesnonowożytnych epidemii zmuszony jest do sięgania po maksymalnie różnicowane typy i rodzaje archiwaliów, mając cały czas na względzie ich specyfikę i wypływającą stąd konieczność przyjęcia określonych postaw metodologicznych w trakcie analizy.

Podstawą prezentowanej monografii są przede wszystkim materiały rękopiśmienne, ikonograficzne oraz druki z epoki. Wielokrotnie odwoływano się także do opublikowanych edycji źródeł i literatury przedmiotu. Szczegółową kwerendę przeprowadzono w archiwach oraz bibliotekach polskich i niemieckich.

Podstawowy materiał źródłowy prezentowanej pracy stanowią rękopisy zachowane w Archiwum Państwowym w Toruniu (APT), Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej (AADDT), Książnicy Kopernikańskiej (KK) w Toruniu i Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu. Dodatkowo sięgano do archiwaliów znajdujących się w Tajnym Archiwum Państwowym Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie-Dahlem, Archiwum Państwowym w Gdańsku, Bibliotece Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Państwowym w Poznaniu i Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. Wśród wykorzystanych starodruków znalazły się natomiast przechowywane we wspomnianych wcześniej bibliotekach

toruńskich, gdańskiej i kórnickiej, a także w: Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego, Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel, Staatsbibliothek w Berlinie oraz w bibliotekach uniwersyteckich w Würzburgu, Berlinie, Dreźnie i Rostocku.

W książce ważne miejscem zajmują źródła normatywne wytworzone przez różne ośrodki władzy: przede wszystkim zarządzenia władz miejskich i kościelnych, w tym instrukcje przeciwdżumowe⁸⁸. Zawierają one zwykle rozmaite zalecenia, jak należy przygotować się do walki z nadchodzącą *pestilencją*, oraz informacje o próbach zaradzenia negatywnym konsekwencjom epidemii. Cechą charakterystyczną tego typu źródeł jest częściowa powtarzalność przepisów i rozwiązań.

We wszystkich studiach nad epidemiami ważne miejsce zajmują oficjalne spisy ofiar zarazy. Niezależnie od swej kompletności umożliwiają one przeprowadzenie badań ilościowych, w tym (*quasi*-)statystycznych. Do tej pory w polskiej literaturze przedmiotu funkcjonowały zaledwie dwa tego typu źródła: przebadany przez Karpińskiego *Regestr zmarlich* Łukasza Drewny z lat 1624–1625⁸⁹ oraz przeanalizowane przez Jana Baszanowskiego tabele ruchu naturalnego ludności Gdańska z lat 1631–1846⁹⁰. My do tej grupy źródeł wprowadzamy zestawienia pomorków pochowanych w 1708 i 1710 roku w ramach środków tzw. funduszu dżumowego toruńskiego lazaretu⁹¹. Mniejsze znaczenie dla prób rekonstrukcji strat demograficznych mają z kolei ówczesne zapiski kronikarskie i prywatne⁹² oraz prace protohistoryczne z epoki⁹³; ogromną wartość dla podobnych obliczeń mają zaś księgi metrykalne, przede wszystkim księgi zmarłych⁹⁴, i rachunki kościelne uwzględniające dochody z pogrzebów⁹⁵. Te ostatnie, w obliczu faktu, że księgi zmarłych były prowadzone zazwyczaj mniej dokładnie niż księgi chrztów czy ślubów, wiele z nich zaś zaginęło, są istotne dlatego, że nierzadko obejmują pochówki z okresu epidemii, a więc pozwalają wnioskować na temat szacunkowej liczby zmarłych w danej parafii. Przy czym do badania niektórych demograficznych aspektów moru przydatne są również inne księgi metrykalne, tj. księgi chrztów i księgi ślubów⁹⁶.

⁸⁸ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, 95–95a, 108a; Sieńkowski 1970; GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107a, Nr 4–7, 16.

⁸⁹ Karpiński 1981, *passim*.

⁹⁰ Baszanowski 1986, s. 57–87.

⁹¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177.

⁹² Zob. np. KK, rkp. 125, vol. I, k. 95; KK, rkp. 139; KK, rkp. 146; APT, AmT, Kat. II, IV–15; APT, AmT, Kat. II, XIII–80.

⁹³ Zob. np. Diettmann 1789.

⁹⁴ Zob. np. APT, EGW NM, t. 77, 78,

⁹⁵ Zob. np. APT, EGW Św. Jerzy, t. 132.

⁹⁶ Zob. np. AADDT, Akta metrykalne, Parafia pw. św. Wawrzyńca/Parafia pw. (Wniebowzięcia)

Kierunek pochodzenia epidemii dżumy dokumentują m.in. wiadomości publikowane na łamach czasopisma „Die Europaeische Fama, welche den gegenwaertigen Zustand der vornehmsten Höfe entdeckt”. W objętym kwerendą materiale z lat 1704–1715 artykuły o Koronie pojawiały się ponad dziewięćdziesiąt razy, przy czym w kilkunastu z nich informowano o „grasującym” w Rzeczypospolitej *powietrzu morowym*. Wiadomości z zadżumionego Torunia opublikowano natomiast dwukrotnie⁹⁷. Interesujące nas informacje pojawiały się także w gazetach rękopiśmiennych z epoki⁹⁸. Istotne znaczenie miała również korespondencja urzędowa⁹⁹ i prywatna¹⁰⁰.

Wśród pozostałych wykorzystywanych w prezentowanym opracowaniu źródeł rękopiśmiennych znalazły się:

- 1) egodokumenty¹⁰¹;
- 2) porządki brackie i cechowe¹⁰² oraz porządki kościelne¹⁰³;
- 3) księgi przyjęć do prawa miejskiego¹⁰⁴ oraz pozostałe księgi miejskie, m.in. radzieckie¹⁰⁵ (wraz z wypisami z zaginionych ksiąg radzieckich z XVII wieku¹⁰⁶), rachunkowe¹⁰⁷, sądowe (w tym poszyty zawierające protokoły przesłuchań)¹⁰⁸, kamlarskie¹⁰⁹, przysięg¹¹⁰, komunikaty III Ordynku¹¹¹;
- 4) rachunki miejskie¹¹² i rachunki pojedynczych instytucji, w tym łaźni¹¹³ i lazaretu¹¹⁴;

Najświętszej Marii Panny w Toruniu, AA 002, AD 001; tamże, Parafia pw. świętego Jana Chrzciciela w Toruniu, AA 004, AD 002; tamże, Parafia pw. świętego Jakuba Apostoła w Toruniu, AA 001; APT, EGW NM, t. 88.

⁹⁷ EF (82) 1708, s. 764; EF (85) 1709, s. 41.

⁹⁸ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XIV-78 i XIV-79; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 4712, 4772 i 4773.

⁹⁹ Zob. np. APG, 300,27/100, 101 i 102; APT, AmT, Kat. II, I-36 i I-37, I-3325, I-3326, I-3339; GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107d Nr 13 oraz Tit. 66, Nr 54, 86.

¹⁰⁰ Zob. np. APP, ABC, 1038, 1056 i 1030; Rafałowiczówna 2000.

¹⁰¹ Zob. np. Borącz 1855; Pamiętnik Wawrzyńca Rakowskiego 1860; Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy 1862; APT, AmT, Kat. II, IV-15; KK, rkp. 139, 286.

¹⁰² Zob. np. APT, AmT, Cech balwierzy i chirurgów, t. 15; Statuty 1990.

¹⁰³ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I-95a; Kirchenordnung 1575.

¹⁰⁴ Semrau 1920, I-II.

¹⁰⁵ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, II-10-15a.

¹⁰⁶ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, II-1, 2, 3, 4; BK, rkp. 117, 174, 178, 884-886.

¹⁰⁷ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI-49-51, 81-82.

¹⁰⁸ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I-3701-3702.

¹⁰⁹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 6776-6777.

¹¹⁰ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I-64.

¹¹¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I-3794-3801.

¹¹² Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI-49-52.

¹¹³ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 3737.

- 5) zbiory różnego typu dokumentów świeckich¹¹⁵ i kościelnych¹¹⁶;
- 6) źródła kartograficzne i ikonograficzne¹¹⁷;
- 7) źródła o charakterze medycznym¹¹⁸;
- 8) inne źródła nieujęte w tym wykazie.

Sporadycznie wykorzystywano także inwentarze pośmiertne i testamenty, przy czym ich liczba była bardzo skromna. Szczegółowe zestawienie cytowanych w naszym studium materiałów rękopiśmiennych zawiera bibliografia. Transkrypcję części z nich zaprezentowano także w aneksie źródłowym dołączonym do książki.

Oprócz tego korzystano z rozmaitych druków z epoki, m.in. panegiryków¹¹⁹, modlitewników i kazań dżumowych¹²⁰, encyklopedii¹²¹, traktatów medycznych¹²², przewodników po miastach i krajach¹²³ itp.

Co istotne, większość wymienionych źródeł dotyczy społeczności protestanckiej. Możliwości badawcze przekraczało wykorzystanie zasobów trudno dostępnych katolickich archiwów kościelnych i klasztornych z innych miast niż Toruń.

Ze względu na różnorodność i nieporównywalność zachowanych archiwaliów w pracy przeważnie stosowano metodę opisową, a także pro- i retrogresywną. Tam, gdzie było to możliwe, wprowadzano elementy analizy kartograficznej i statystycznej oraz stosowano ujęcia kwantytatywne. Przy tematach, które zostały już częściowo opracowane dla innych miast, regionów i krajów, posługiwano się także metodą porównawczą.

Część wywodów zilustrowano cytatami źródłowymi, stosując w tekście głównym ich tłumaczenia literackie¹²⁴. Nie tłumaczono natomiast na język polski krótkich niemieckojęzycznych i łacińskich *wtrąceń*. Cytaty źródłowe, co oczywiste, mają na celu przede wszystkim ożywić narrację oraz zbliżyć czytelnika do charakteru frazeologii w osiemnastowiecznej wypowiedzi prywatnej i urzędowej. Dla

¹¹⁴ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI-101, 113, 141–143.

¹¹⁵ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XIII-21; APT, AmT, Kat. II, XIV-5; BG UMK, Zb. Spec., rkp. 868.

¹¹⁶ Zob. np. KK, rkp. 130; APT, AmT, Kat. II, X-19.

¹¹⁷ Zob. np. Toruń. Atlas 1995; Mierzejewska et al. 1994; Steiner 1925; Tomczak 1979.

¹¹⁸ Zob. np. BK, rkp. 710.

¹¹⁹ Zob. np. Bergemann 1708; Maciewski 1710.

¹²⁰ Zob. np. Praetorius 1718 a-d; Schelwig 1710; Schuetz 1710.

¹²¹ Zob. np. Zedler 1732–1754; Chambers 1728.

¹²² Zob. np. Wiel 1709; Stoeckel 1710.

¹²³ Zob. Gude [po 1710].

¹²⁴ Wszystkie cytowane fragmenty źródeł, o ile nie zaznaczono inaczej, w tłumaczeniu autorki. Ze względu na ograniczenia druku wynikające z wysokości dofinansowania publikacji w przypisach nie przytacza się tekstów oryginalnych. Fragmenty te oraz wypisy źródłowe, które pierwotnie znalazły się w przypisach merytorycznych, są dostępne w niepublikowanej wersji rozprawy doktorskiej zdeponowanej w BG UMK, Sek. Rękop. dokt, Dr 2931.

zachowania dyscypliny narracji pewne dodatkowe informacje zostały wyłączone z tekstu głównego i zaprezentowane w przypisach merytorycznych.

Wiele szczegółowych zagadnień ilustrują także zestawienia i tabele zamieszczone w tekście głównym. Aparat naukowy rozprawy uzupełnia bibliografia, zawierająca sumaryczne ujęcie wykorzystanych źródeł oraz opracowań, a także spis tabel, wykresów i ilustracji.

Praca składa się z trzech części. W części pierwszej zaprezentowano możliwie dokładną kronikę wydarzeń związanych z nadejściem, przebiegiem oraz wygasaniem epidemii. Ukazano w niej m.in. krążenie informacji oraz działalność toruńskiego magistratu w obliczu zagrożenia epidemiologicznego, metody usuwania skutków kataklizmu i powrót miasta do normalnego funkcjonowania. Celem tej części jest dowiedzenie, że zaraza dotyczyła wszystkich aspektów życia wczesnonowożytnego społeczeństwa miejskiego.

W części drugiej podjęto natomiast cztery wybrane zagadnienia szczegółowe. Po pierwsze, na podstawie analizy jednego z toruńskich kazań *tempore pestis* omówiono religijność czasu zarazy; po drugie, skupiono się na *trosce o chorych*; po trzecie — na *trosce o zmarłych*; po czwarte zaś podjęto zagadnienie *strachu przed epidemiami*. Przy tym w pracy zygnowano z omawiania zagadnień *stricte* medycznych (zarówno prezentacji sposobów leczenia, jak i głównych teorii naukowych dotyczących istoty zarazy i sposobów jej rozprzestrzeniania), które szczegółowo przedstawiono w innym miejscu¹²⁵, oraz analizy gospodarczych skutków moru, ponieważ nie dysponujemy w tym zakresie odpowiednio długimi i kompletnymi seriami źródeł o charakterze ekonomicznym. Niemniej elementy analizy gospodarczej pojawiają się w trakcie omawiania działalności miejskiego funduszu morowego, czyli tzw. *Pest-Cassy*.

W rozdziale *Pacjent chrześcijański* przedstawiono problematykę religijności czasu zarazy. Skupiając się na treści jednego z toruńskich kazań dżumowych, pokazano, że religia w czasach wczesnonowożytnych stanowiła normatywny rdzeń struktury społecznej, definiując to, co *moralne*, *logiczne* i *społeczne*. Zjawisko to uwidaczniało się przede wszystkim w sytuacjach kryzysowych.

W rozdziale *Troska o chorych* podjęto zagadnienie działalności lazaretu miejskiego i miejskiej *Pest-Cassy*. Pokazano, gdzie izolowano chorych, dzieląc ich na dwie grupy: chorych izolowanych w ich domach i chorych izolowanych w lazarecie. W przypadku pierwszej grupy przytoczono dodatkowo kilka *case studies* obrazujących *doświadczenie choroby*, proces umierania i — szerzej — okoliczności śmierci z powodu *moru* czworga torunian. W części poświęconej chorym

¹²⁵ Zob. Pękacka-Falkowska 2009, s. 15–33, 90–181.

izolowanym w lazarecie przeanalizowano natomiast szeroką podstawę prawną działalności tej instytucji (w tym zrekonstruowano organizację toruńskich służb przeciwepidemicznych), a także ukazano jej początki, obalając funkcjonujące do tej pory w literaturze przedmiotu ustalenia na temat genezy toruńskiego *domu dla zadżumionych*. Dodatkowo omówiono wygląd i określono lokalizację *Seuchen-Haus*, a także przedstawiono opinie na temat szpitali zakaźnych *en gros* panujące wśród współczesnych. Druga obszerna część tego rozdziału to drobiazgowa analiza działalności *miejskiej kasy morowej* w latach 1708–1711.

W rozdziale *Troska o zmarłych* przedstawiono wpływ epidemii na strukturę populacji miejskiej (protestantów), a także podjęto zagadnienie organizacji pochówków ofiar zarazy. Przeanalizowano w nim m.in. sposoby transportu zwłok na miejsce pogrzebu, scharakteryzowano grupę zawodową tragarzy i grabarzy dżumowych oraz zlokalizowano miejsca pochówków masowych w *niepoświęconej ziemi*. W rozdziale tym przeprowadzono także analizę skutków demograficznych toruńskiego moru.

Ostatni rozdział, *Strach przed epidemiami i jego fizjologia*, stanowi natomiast studium z zakresu historii idei, mentalności i kultury. Korzystając z szerokiej podstawy źródłowej, analizujemy w nim, czym dla współczesnych był strach przed morem. Z jednej strony ukazujemy siedemnasto- oraz osiemnastowieczne sposoby rozumienia *timor naturalis* (pojmowanego jako afekt), z drugiej zaś — pokazujemy, czym były: bojaźń Boża, strach poddańczy i strach synowki, oraz w jaki sposób łączyły się one ze strachem naturalnym. Dzięki zrozumieniu nowożytnej kategorii *strachu* można uzyskać lepszy wgląd w liczne zagadnienia zaprezentowane we wcześniejszych częściach pracy. W świetle analizy *timor pestis* toruńska epidemia z czasów trzeciej wojny północnej w jeszcze większym stopniu objawi się nam jako społeczny fakt całościowy¹²⁶.

Książkę uzupełnia aneks źródłowy.

Podziękowania

Prezentowana monografia nie powstałaby bez pomocy wielu instytucji i osób. Dziękuję Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które wiele lat temu przyznało dwuletni grant promotorski na realizację projektu poświęconego epi-

¹²⁶ Fragmenty rozdziału I, II i IV ukazały się wcześniej w formie artykułów: *Die Thorner evangelischen Protestanten gegenüber der Pest im Jahr 1708 am Beispiel der Predigt „Der christliche Patient“*, [w:] *Die evangelischen in Thorn (16.-20. Jahrhundert)*, Studiensammlung unter der Redaktion von Jarosław Kłaczek und Agnieszka Zielińska, Thorn 2014; *Miłość w czasach zarazy, czyli mór, pantofel i muzyka*, „Rocznik Toruński” 2013 (40); oraz *Etiologia moru w świetle pism loimograficznych: fizjologia „timor pestis”: (rekonesans badawczy)*, „Sensus Historiae” 2010 (1).

demiom chorób zakaźnych we wczesnonowożytnym Toruniu. Słowa podziękowania należą się także Instytutowi Herdera w Marburgu, który sfinansował mój pobyt badawczy w tym mieście, oraz Bawarskiej Kancelarii Państwowej za przyznanie stypendium zrealizowanego w Polskiej Misji Historycznej przy Uniwersytecie Juliusza Maksymiliana w Würzburgu.

W trakcie pracy nad pierwotną wersją książki, a więc rozprawą doktorską, spotkałam się z pomocą wielu życzliwych mi osób. W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować zespołowi Archiwum Państwowego w Toruniu, moim dwóm kolegom [mgr. Jackowi Bachankowi] i dr. Bartoszowi Drzewieckiemu, oraz p. profesorowi Kazimierzowi Wajdzie, który w UMK-owskiej Harmonijce w semestrze zimowym roku akademickiego 2004/2005 zaraził mnie swoją pasją do historii społecznej.

Korzystając z okazji, chciałabym również podziękować za cenne uwagi recenzentom mojej rozprawy doktorskiej — profesorom Jerzemu Dygdale i Jaromirowi Jeszke.

Szczególne słowa podziękowania pragnę skierować wreszcie pod adresem mego promotora, prof. Krzysztofa Mikulskiego, bez którego cierpliwości i wsparcia ukończenie kwerend, stanowiących podstawę analiz zaprezentowanych w obronionej w 2012 roku rozprawie doktorskiej, nie byłoby możliwe. Dziękuję także prof. Marianowi Surdackiemu oraz Towarzystwu Naukowemu KUL za otwartość i zainteresowanie moim projektem wydawniczym, który przez wiele lat nie miał szansy na realizację, leżąc w przysłowiowej „zamrażarce”.

Mojemu mężowi, Tomaszowi, dziękuję za radość wspólnego życia.

CZĘŚĆ I

WIELKA EPIDEMIA MORU W TORUNIU W LATACH 1708–1710/1711

KRONIKA WYDARZEŃ

Etiamsi fama pestis in Polonia (A. 1708) totam Europam pervagata sit, ac dirus morbus panico terrore vinnicos omnes impleverit, merito tamen mireris, quod in hunc usuque diem de origine, motu, progressu etc ejus non recte constet.

Doctor Christian de Helwich, Obs. CXLIII: *De Peste nupera Rosenbergensi*, „MC (1712), s. 292.

1.

PRELUDIUM:

TORUŃ W PRZEDDZIEŃ WYBUCHU EPIDEMII
(WRZESIEŃ 1704 ROKU — SIERPIEŃ 1708 ROKU)
OBIEG INFORMACJI I DZIAŁANIA RADY MIEJSKIEJ

Pierwsze wiadomości o panującej w pierwszej dekadzie XVIII wieku na terytorium Rzeczypospolitej polsko-litewskiej epidemii dżumy przekazano do Torunia wczesną jesienią 1704 roku¹. 17 września, w dniu postu, pokuty i modlitwy², do miasta dotarła pierwsza oficjalna wiadomość z Krakowa, mówiąca o tym, że na wschodniej granicy Małopolski pojawiło się *powietrze morowe*³. Informację, że w okolicach Krakowa panuje zaraza, potwierdziła wkrótce gdańska Rada Miejska w liście z 22 listopada⁴. Przy tym już 17 listopada toruński III Ordynek postulował, żeby wydać odpowiednie zarządzenie, którym nakaże się wywóz nieczystości z miasta i przedmieść oraz wprowadzi zakaz wjazdu do Torunia *obcych* i Żydów,

¹ We wcześniejszym toruńskim materiale aktowym nie udało się odnaleźć żadnych wzmianek o epidemii, która m.in. zdaniem Johanna Christopha Gottwalda rozpoczęła się już w 1702 r. w Pińczowie, by w roku kolejnym pojawić się na Podolu i Wołyniu (Gottwald 1710, s. 1–2). Natomiast dokładny opis kierunków rozprzestrzeniania się zarazy w latach 1704–1713 podaje wrocławski lekarz Johann Christian Kundmann. Zob. Kundmann 1737, sp. 1105–1184.

² APT, AmT, Kat. II, II-10a, k. 246, 255v. O godzinie 6 rano kazano wokół 9 wersu Psalmu 85, o godzinie ósmej rano — na temat wersu 7 rozdziału 7 Księgi Micheasza, natomiast w południe — wokół wersów 19–21 rozdziału 14 Księgi Jeremiasza. Dwa dni później, 19 września 1704 roku, wydano natomiast specjalną *Krieg-Gebet*, do której odmawiania powrócono w maju 1709 roku. Zob. APT, AmT, Kat. II, II-8, k. 106.

³ APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 39. Więcej na temat podstawowych cech obiegu informacji listownych w czasach zarazy zob. np. Elisson 2006, s. 89–108. Autorka podkreśla m.in. fakt, że siła oddziaływania danej informacji była zależna od jej możliwie szybkiej cyrkulacji, tak samo jak siła oddziaływania danego mikroba zależała od szybkości jego rozprzestrzeniania. A zatem, dlatego że substrat materialny wiadomości, czyli papierowy „list, musiał przejść przez te same kanały co bakteria/wirus, [to] w konsekwencji [przekazanie] informacji NA TEMAT infekcji nierzadko stawało się JEJ przekazaniem”. Teza ta znajduje potwierdzenie w licznych zakazach poszczególnych magistratów odnośnie do prowadzenia korespondencji między różnymi ośrodkami miejskimi w trakcie epidemii, co miało na celu nie tylko ograniczenie szerzenia się informacji budzących strach albo plotek, lecz także zatrzymanie „żagwi zarazy” w postaci materialnych nośników „nasion zarazy” (oba terminy zostały wprowadzone przez G. Fracastoro w renesansie).

⁴ APT, AmT, Kat. II, I-3326, k. 427.

jak stało się to w Warszawie kilkanaście dni wcześniej⁵. Dodatkowo w piśmie wyraźnie proszono o zatrudnienie nowego lekarza miejskiego, balwierza dżumowego oraz doświadczonej akuszerki, co miało pomóc — jak sugerowano — w uchronieniu miasta przed zgubnymi skutkami nadchodzącej nieuchronnie *klęski powietrznej*⁶.

26 listopada członkowie III Ordynku ponowili swoją prośbę, wystosowując do Rady Miejskiej krótkie pismo zawierające sugestię przygotowania specjalnego zarządzenia przeciwdżumowego⁷. I tak organizacją wywozu nieczystości z miasta (które mogły przyczynić się do wywołania zarazy wskutek unoszących się z nich jadowitych wyziewów⁸) miał — jak wskazywano — zająć się niejaki Georg Lessig. Ponadto proszono, by na moście wiślanym ustawić specjalne straże, aby do miasta z lewego brzegu Wisły nie wjeżdżali bez kontroli Żydzi pochodzący z Korony⁹. W sprawie lekarza należało natomiast napisać do Gdańska z zapytaniem, czy tamtejsze władze miejskie nie znalazłyby u siebie odpowiedniego kandydata na ten urząd¹⁰. Natomiast niecały tydzień później, 28 listopada, toruńska Rada Miejska rzeczywiście wydała specjalną proklamę (*Mist-Ordnung*), w której — w obawie przed wybuchem epidemii — nawoływano do uprzątnięcia miasta i przedmieść¹¹. Pozostałe postulaty III Ordynku nie zostały zaś, jak się wydaje, nigdzie uwzględnione.

Trzy tygodnie później, 18 grudnia, do Torunia przyszedł kolejny list z Gdańska. Gdańszczanie ponownie pisali o rosnącym zagrożeniu epidemicznym na terytorium Korony. Jednocześnie gdańska Rada Miejska powiadamiała o nowo wprowadzonym nakazie posiadania odpowiednich atestacji zdrowotnych¹² przez wszy-

⁵ APT, AmT, Kat. II, I-3794, k. 229.

⁶ Tamże. Warto zaznaczyć, że w *Reminescere Schrift* z 18 II tego roku III Ordynek skarżył się na złe zorganizowanie służb medycznych w mieście. Tamże, k. 29–30.

⁷ Tamże, k. 230–231.

⁸ Jest to ewidentne nawiązanie do koncepcji miazmatów morowych. Zob. więcej: Pękacka-Falkowska 2009, s. 26–29.

⁹ APT, AmT, Kat. II, I-3794, k. 230.

¹⁰ Tamże.

¹¹ APT, AmT, Kat. II, II-10, k. 187v. W tym miejscu należy przypomnieć, że tego typu proklamy wydawano w Toruniu co roku. Przykładowo już 28 I 1598 r. toruńska Rada Miejska zabroniła „Miststfuhrung entweder auf seinen acker oder aufs werder bei straffe der Execut.”. APT, AmT, Kat. II, II-1, k. 120; APT, AmT, Kat. II, II-2, k. 71.

¹² Przykładowe atestacje zdrowotne zob. Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej cyt. jako APP), Akta miasta Leszna (dalej cyt. AML), I/189, k. 49, 57–58; GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107d, Nr. 9, k. 8–13v, 16; GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107d, Nr. 12, k. 23, 35, 40, 52, 69, 117 (tu tylko paszporty dla osób przejeżdżających przez terytorium Rzeczypospolitej lub stamtąd przyjeżdżających). Zob. także: *Fede*, w: Zedler, Bd. 9, sp. 402. Co interesujące, nowożytnie magistraty mogły wystawiać również zaświadczenia „zdrowotne” dla członków rodzin osób chorych psychicznie, potwierdzające stopień chorób ich bliskich. Zob. np. GStAPK, XX HA, EM, Tit. 150, Nr 215, k. 69–70.

stkich podróżnych przybywających nad Motławę¹³. Była to ostatnia zarejestrowana w Toruniu w 1704 roku oficjalna wiadomość dotycząca zarazy, która pojawiła się na terytorium Rzeczypospolitej polsko-litewskiej.

Niecałe trzy miesiące później, na przednówku 1705 roku, 9 marca, toruński III Ordynek ponownie postulował powołanie na stałe balwierza dżumowego oraz doświadczonej akuszerki, jednocześnie pochwalając lokalne władze miejskie za wybór na stanowisko fizyka miejskiego (*Stadt-Physicus*) Johanna Theodora Meissnera¹⁴. Przy tym korespondencja między Toruniem a innymi miastami dotycząca zdarzeń epidemicznych na terenie Rzeczypospolitej wznowiono dopiero jesienią. I tak 2 listopada, w trakcie posiedzenia toruńskiej Rady Miejskiej, w odpowiedzi na niepokojące wiadomości przesłane z Wrocławia, wydano pierwsze w tym czasie specjalne rozporządzenie przeciwdżumowe dla miasta i przedmieść¹⁵. Ze względu na fakt, że w Koronie i na Rusi raz po raz pojawiała się i znikła zaraza powietrzna, rajcy planowali — wzorem wrocławian — wprowadzenie obowiązku posiadania paszportów zdrowia¹⁶ przez wszystkich przybywających do Torunia podróżnych. Ponadto proponowali wysłanie listów monitorialnych (*Monitoriales*)¹⁷ do różnych miast Korony, w szczególności zaś do zagrożonego w tym czasie dżumą Lublina, w których informowaliby o środkach ostrożności, jakie przedsięwzięli. Natomiast w celu skontrolowania, czy osoby przybywające do miasta z zewnątrz rzeczywiście respektują wprowadzone przez nich zarządzenia, zamierzano obsadzić wszystkie bramy miejskie specjalnymi wartownikami, tzw. bramnymi¹⁸, którzy mieliby pytać przyjezdnych po pierwsze o to, skąd przybywają, po drugie — jakie wiozą ze sobą towary; po trzecie zaś — przez jakie miejscowości przejeżdżały¹⁹. Następnie zaś

¹³ APG, 300, 27/100, k. 164–165.

¹⁴ APT, AmT, Kat. II, I-3795, k. 61.

¹⁵ APT, AmT, Kat. II, II-11, k. 300; APT, AmT, Kat. II, II-8, k. 207.

¹⁶ Zdaniem C. Porzelt inicjatywa wprowadzenia paszportów zdrowia na czas trwania poszczególnych epidemii wyszła od kupców weneckich w XV wieku. System kontroli zaświadczeń zdrowotnych upowszechnił się natomiast w Europie Zachodniej ok. 1666 r. (Porzelt 2000, s. 126–128; por. Ulewicz 1985, s. 47–50). Wydaje się jednak, że Europa Północna i Wschodnia także pod koniec XVII wieku pozostawały pod tym względem zapóźnione wobec Europy Południowej. Na przykład jeszcze w 1680 roku Gottfried Wilhelm Leibniz postulował, aby „nasi niemieccy książęta zaczęli finansować swe podróże po Italii, wskutek czego nauczyliby się stosowania paszportów zdrowia i kwarantann, dzięki którym zachowanoby przy życiu wiele osób”. Leibniz 2010b, s. 136; por. Dinges 1994, s. 19–51; Gąsiorowski 1853, s. 49.

¹⁷ Więcej na temat charakteru listów monitorialnych zob. *Monitoria, Monitoriae Literae, Monitoriales, Monitorium*, w: Zedler, Bd. 21, sp. 1154–1157.

¹⁸ Zob. przysięga wartownika bramnego: APT, AmT, Kat. II, I-95a, k. 706.

¹⁹ Najpełniejszy katalog pytań dla toruńskich strażników sprawdzających dokumenty podróżnych wraz z instrukcją, jak przeprowadzać procedurę kontroli, pochodzi z 1770 roku. APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 355–377.

wartownicy mieliby przekazywać uzyskane w ten sposób informacje wprost do prezydenta Rady Miejskiej. Dodatkowo — jak zapisano w protokole posiedzenia — rajcy toruńscy zarządzali, żeby wszyscy mieszkańcy Torunia ukorzyli się przed Bogiem, dokonali aktu skruchy i odmawiali pobożne modlitwy o oddalenie groźby wybuchu epidemii nie tylko w Toruniu, lecz także w pozostałych miastach Prus Królewskich²⁰.

Warto w tym miejscu dodać, że również III Ordynek w trakcie swoich posiedzeń podejmował problem ochrony Torunia przed morem. Na przykład 6 listopada, oprócz tego, że pochwalał postanowienia Rady sprzed czterech dni, dodatkowo proponował wprowadzenie kontroli ruchu wodnego na Wiśle oraz zmianę wysokości opłat ponoszonych przez mieszczan na utrzymanie żołnierzy miejskich²¹. Nowy zbiór podatku na *Stadt-Soldaten* przeprowadzono dwa tygodnie później²².

Zaraza w tym czasie była jednak wciąż odległa od terytorium pruskiego, rozprzestrzeniając się jedynie w południowych częściach państwa²³. Nie dziwi zatem, że 21 listopada do Torunia zostały wysłane kolejne wiadomości dotyczące jej pochodu, przygotowane tym razem przez krakowian. W trakcie sesji toruńskiej Rady Miejskiej 1 grudnia odczytano oficjalny list rajców krakowskich, informujący, że z powodu szerzącego się na Rusi Czerwonej *powietrza* Kraków ogranicza przepływ ludności i kontakty handlowe z tym obszarem, wprowadzając jednocześnie obowiązek posiadania listów i paszportów zdrowia przez wszystkich przyjeżdżających do Krakowa podróżnych²⁴. Zaledwie trzy dni później, bo już 4 grudnia, do Torunia pisali także gdańszczanie. Rajcy gdańscy powiadamiali, że dżuma szaleje nie tylko we Lwowie i w Jarosławiu, lecz powoli rozprzestrzenia się na pozostałe miasta południowej Rzeczypospolitej. Dlatego również oni wprowadzali — tak jak inne magistraty — obowiązek posiadania odpowiednich atestacji zdrowotnych przez przyjeżdżających, o czym powiadamiali torunian²⁵. Rzecz jasna, wiadomości relacjonujące pochod zarazy w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej pojawiały się

²⁰ APT, AmT, Kat. II, II-11, k. 300. Jak zauważa M. Dinges, „zbiór kolektywnych środków mających zapobiec pojawieniu się moru z reguły rozpoczynała modlitwa”. Dinges 2005, s. 23.

²¹ APT, AmT, Kat. II, I-3795, k. 221. Co istotne, dlatego że Toruń jest miastem położonym nad rzeką, w obliczu groźby wybuchu epidemii i w jej trakcie niemal zawsze wprowadzano specjalne regulacje ruchu na Wiśle. Zob. np. postanowienie z 27 sierpnia 1663 r. (APT, AmT, Kat. II, II-2, k. 298).

²² APT, AmT, Kat. II, I-3795, k. 489–510, 523–569. W spisie, który przeprowadzono 20 listopada we wszystkich kwartałach miejskich, przy nazwiskach płatników każdorazowo zaznaczano wysokość starej i nowej opłaty.

²³ Zob. np. Karpiński 2000, s. 27; Mahr 1879, s. 2; Gottwald 1710, s. 1–2.

²⁴ APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 65.

²⁵ APG, 300, 27/100, k. 369–370; APG, 300, 93/44, k. 288. Wiadomość dotarła do Torunia 7 grudnia i odczytano ją na posiedzeniu rady Miejskiej. APT, AmT, Kat. II-11, k. 278.

w tym czasie raz po raz także w drukowanych gazetach zagranicznych. Na przykład „Europäische Fama” opisywała sytuację w województwie ruskim oraz negatywny stosunek mieszkańców zdrowych rejonów Korony do uciekinierów z zapowietrzonego Południa:

Zimą w Jarosławiu i Lwowie ze względu na grasujące *powietrze* wprowadzono paszporty zdrowia, postawiono także więcej niż sto bud w polu, aby przenieść do nich chorych. Ludzie [...] uciekają na zdrowe miejsca, nigdzie jednak ich nie czekają, a zwłaszcza w Warszawie, gdzie stacjonuje wojsko szwedzkie. [Uciekinierów] nienawidzi się tak bardzo, że grozi się im szafotem, jeśli tylko zbliżą się [do miasta]²⁶.

Przez kolejne półtora roku do toruńskiej Rady Miejskiej nie trafiła żadna oficjalna korespondencja informująca o zdarzeniach epidemicznych na terenie Rzeczypospolitej²⁷. Wiadomości o zarazie nie drukowano także w prasie zagranicznej, chyba że za *liebe Plage*²⁸, która panowała w państwie, uznać kwaterunek wojsk nieprzyjacielskich oraz grasujące bandy zbrojne udające żołnierzy²⁹. Dlatego życie Torunia szło utartym torem. Z wydarzeń, które miały okazać się istotne dla przyszłych wypadków, godne odnotowania są następujące. 14 czerwca 1706 roku zarządzone w Toruniu rewizję gruntów cmentarza przy kościele pw. św. Jerzego³⁰, natomiast dziewięć dni później — rewizję gruntów cmentarza przy kościele Św. Wawrzyńca³¹. Ponadto 27 września dyskutowano o odbudowie zniszczonego przez Szwedów w 1703 roku kościoła i szpitala pw. św. Jerzego³², za czym w październiku ponownie optował jego ówczesny prowizor³³. Szpital postanowiono odbudować 16 maja 1707

²⁶ EF (43) 1705, s. 506.

²⁷ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–36, *passim*; APT, AmT, Kat. II, II–12, *passim*; APT, AmT, Kat. II, II–12a, *passim*.

²⁸ Taką ironiczną uwagę poczyniono na łamach EF (45) 1706, s. 621.

²⁹ Zob. np. skargi przedstawione w Poznaniu: BK, rkp. 829, k. 292–292v.

³⁰ APT, AmT, Kat. II, II–12, k. 53v. Obok komendariusza kościoła pw. św. Jana przeprowadzić ją mieli Georg Boehm z Rady Staromiejskiej oraz Andreas Schutz i Jacob Meissner z Rady Nowomiejskiej.

³¹ APT, AmT, Kat. II, II–12, k. 63–63v, 67; APT, AmT, Kat. II, II–12a, k. 172. Co istotne, w drugim dziesięcioleciu XVIII wieku granice cmentarza uległy dalszej zmianie, co spowodowało, że już w latach trzydziestych w trakcie wznoszenia nowych zabudowań w pobliżu terenów cmentarnych zostały odkryte masowe groby ofiar epidemii sprzed ponad dwóch dekad. Zob. AADDT, Bazylika Katedralna w Toruniu, t. 16, npg (protokół z przełomu maja i czerwca 1733 r.). Więcej na ten temat w rozdziale *Troska o zmarłych*.

³² APT, AmT, Kat. II, II–12, k. 143.

³³ Tamże, k. 247v. APT, EGW, św. Jerzy, t. 348, k. 2. Abraham Arendt, prowizor lazaretu, w latach 1700–1717 piastował urząd ławnika staromiejskiego. Wcześniej był członkiem III Ordynku (przed? 1690–1700) i przewodniczącym tegoż (1699/1700) oraz ławnikiem przedmiejskim (1699–1700). Dygdała 2002, s. 218.

roku³⁴, natomiast na odbudowę lazaretu — także zniszczonego przez Szwedów — zdecydowano się nieco później³⁵. Problem zarazy podejmowano *explicite* jedynie w *Reminiscere Schrifften* III Ordynku. I tak, na przykład, 1 marca 1706 roku III Ordynk ponownie postulował wprowadzenie do użytku paszportów zdrowia oraz żądał uregulowania spraw związanych z żebrakami w mieście³⁶.

Pierwsze dramatyczne wiadomości na temat zarazy rozprzestrzeniającej się w Koronie nadeszły do Torunia dopiero późnym latem 1707 roku, po 11 sierpnia, wraz z gońcami pocztowymi z krakowskiej stacji pocztowej³⁷. Tym razem to poczta krakowska, a nie tamtejsza Rada Miejska, informowała, że w mieście pojawiło się niebezpieczeństwo *powietrza morowego*, dlatego licznie uciekają stamtąd mieszkańcy, przede wszystkim kupcy i mieszcianie:

Nie ustaje tu szerzyć się powietrze, a przecie Pan Generał Denhoff komendant nie chce garnizonu tutejszego wyprowadzić w Pole a przewietrzenie się tylko sam już od tygodnia przeniósł się na Przedmieścia do pewnego Dworu, wiele stąd Kupców y Mieszczan powyjeżdżało obawiając się dalszego niebezpieczeństwa. Z Rzymu także piszą, iż tam *repentina mortes* panują³⁸.

Kolejne wieści z Krakowa pocztowcy wysłali do Torunia 28 sierpnia — zaraza wtargnęła wówczas na ul. Grodzką:

[p]okazało się powietrze w Kamienicy na Grodzkiej ulicy, gdzie naprzód chłopiec, w nocy gospodarz, po tym dziewczka i szynkarka poumierali. Posłali tedy do Komendanta, żeby Żydów *instantanae* z Miasta wygnąć kazał y nie puszcząć przez kilka Czasów, kamienicę zamknęto i przy niej wartę postawiono nikogo nie wpuszczając. Ludzi umarłych była rewizya y pokazała się *signa Pestilentia*. Cukiernik w trzecią mieszkający także umarł, który miał wielką konfidencję z tym tam gospodarzem, ieszcze tedy do tych czas nic więcej nie słyszeli³⁹.

³⁴ APT, AmT, Kat. II, II-8, k. 134.

³⁵ Tamże, k. 264. Natomiast 12 marca 1708 r. Rada Miejska zarządziła na ten cel specjalną kolektę w lokalnych kościołach. Tamże.

³⁶ APT, AmT, Kat. II, I-3796, k. 16-17.

³⁷ Toruń został włączony do sieci poczty królewskiej w 1654 r., kiedy na mocy dekretu królewskiego powstała w mieście stacja pocztowa, w której zatrzymywały się dyliżanse i następowała zmiana koni. Por. Maliszewski 1982, s. 49-50. W trakcie wydarzeń epidemicznych z pierwszego dziesięciolecia XVIII wieku funkcję poczmistrza toruńskiego pełnił David Christoff Janitzen, ówczesny rajca i dyrektor kontrybucji. Zob. APT, AmT, Kat. II, I-3326, k. 90; Dygdała 2002, s. 229. Więcej na temat rękopiśmiennych gazet toruńskich przekazywanych przez pocztowców zob. np. Zawilska 2007, s. 15-20; Maliszewski et al. 1987, s. 159-168.

³⁸ APT, AmT, Kat. II, XIV-79, k. 75.

³⁹ Tamże, k. 82v. Zarazę, o czym zaświadczał krakowski lekarz Johann Bernhard Staar, miał przywlec do Krakowa Żyd ze Lwowa. Zob. Haen 1789, s. 79.

O wydarzeniach w Krakowie poczta informowała torunian regularnie także we wrześniu⁴⁰ i październiku⁴¹, podając m.in. liczbę chorych i umierających oraz dokładnie opisując zachowania mieszkańców i stacjonujących w mieście żołnierzy. Natomiast w drugiej połowie września (po 23.) gońcy pocztowi przywieźli pierwsze wieści z Warszawy, w której — jak donoszono — wydano wiele zarządzeń administracyjnych, mających na celu zapobieżenie przywleczenia moru z południowych ziem Korony:

[d]ie 21 ejusdem [czyli września — przyp. KPF] publikowano tu *ad tubam*, aby wszyscy gospodarze po Przedmieściach, w których Żydzi subsystencję swoje mają, onych wygnali, do Gospod nikogo nie puszczali bez Attestacyey tego Miasta, z którego przyjeżdża. Item, aby ktokolwiek umrze lub w Mieście lub na Przedmieściach do Magistratu znać dawano pod surową karą, a to *ob metum* Powietrza⁴².

Skądinąd wraz z pocztowcami do Torunia dotarł także (w rękopiśmiennej kopii dołączonej do „wieści pocztowych”) tekst rozbudowanej ordynacji przeciw-morowej, wydanej przez warszawską Radę Miejską 19 września⁴³.

Wiadomości o zarazie panującej w Polsce pojawiały się w tym czasie także w prasie europejskiej, przy czym niezmiernie aktywna była, jak zwykle, „Euro-paeische Fama”:

Obok jakże licznych niepokojów Królestwo to dotknęła jeszcze jedną plaga, mianowicie zaraza powietrzna, która silnie doświadczyła Kraków, gdzie między 24. sierpnia a 12. października na samych przedmieściach zmarło ponad 300 osób⁴⁴.

Oczywiście gazety przybywały do Torunia znacznie wcześniej niż korespondencja urzędowa, co można wiązać z niechęcią władz miejskich na objętych zarazą obszarach do rozprzestrzeniania niekorzystnych dla nich informacji. Także korespondencja z miastami partnerskimi była niekiedy nieco spóźniona względem wiadomości gazetowych⁴⁵. I tak, na przykład, pierwsze oficjalny listy dotyczące kierunku rozprzestrzeniania się epidemii nadawane przez rajców *Schwesterstädte*

⁴⁰ APT, AmT, Kat. II, XIV–79, k. 84v (wiadomość z 4 IX), 93–93v (wiadomość z 18 IX), 97 (wiadomość z 27 IX). Por. Gąsiorowski 1853, s. 57–58.

⁴¹ APT, AmT, Kat. II, XIV–79, k. 109 (wiadomość z 8 X).

⁴² Tamże, k. 94.

⁴³ Tamże, k. 112–112v.

⁴⁴ EF (71) 1707, s. 833. O morze w Krakowie, jako zaczątku epidemii, która ogarnęła całą Rzeczpospolitą, informowano kilka lat później także w wielotomowej publikacji dotyczącej historii Europy *Theatrum Europaeum* (zob. np. *Theatrum* 1720, s. 293).

⁴⁵ Interesująco o poczcie i jej funkcjach pisano w 1711 roku w panegiryku pogrzebowym toruńskiego poczmajstra Davida Christoffa Janitzena (Janitzen 1711).

zaczęły przychodzić do Torunia dopiero z początkiem listopada. 8 listopada 1707 roku gdańszczanie wysłali do Torunia list, w którym informowali, że zaraza szaleje nie tylko w Małopolsce i jej stolicy, lecz powoli rozprzestrzenia się na pozostałe ziemie i miasta Korony — również te położone w pobliżu granicy Prus Królewskich — i, co szczególnie niepokojące, przybiera na sile. Żeby zatrzymać ją na granicy swojej jurydyki, gdańscy rajcy postanawiali wprowadzić dla osób przybywających z Korony (zarówno lądem, jak i wodą), w szczególności zaś dla wędrownych Żydów, którzy mieli stanowić wyjątkowe zagrożenie⁴⁶, obowiązek posiadania listów i paszportów zdrowia, o czym donosili wszystkim partnerom handlowym⁴⁷. Trzy dni później, 11 listopada, torunianie informowali gdańszczan, że otrzymali ich list, który wzbudził wśród nich duże zaniepokojenie. Dlatego postanawiali wydać niebawem również u siebie specjalne rozporządzenie wprowadzające obowiązek legitymowania się przez podróżnych ważnymi atestacjami zdrowotnymi. Dodatkowo toruńscy rajcy stwierdzali, że żywią głęboką nadzieję, iż wszyscy podróżni wezmą ich nakazy na poważnie i zaczną podróżować z odpowiednimi świadectwami⁴⁸. Natomiast pięć dni później, 16 listopada, toruńska Rada Miejska — kierując się przykładem Gdańska — rzeczywiście wydała specjalne zarządzenie ograniczające kontakty handlowe z Krakowem i pozostałymi miastami leżącymi w granicach Korony, wprowadzając do użytku *Gesundheits-Briffe*⁴⁹.

Potwierdzeniem wiadomości uzyskanych od gdańskiej Rady Miejskiej były wieści dostarczane do Torunia przez pocztowców w listopadzie oraz grudniu 1707 roku. W początkach listopada z powodu morowego powietrza panującego w Krakowie poczta krakowska przeniosła swą siedzibę do Witowic. W informacji na-

⁴⁶ O utrzymujących się w społeczeństwach wczesnonowoczesnych stereotypach związanych z żydowskimi handlarzami i stanowionym przez nich niebezpieczeństwem w przeddzień epidemii najlepiej świadczy historia wybuchu zarazy w Lesznie z 1709 roku. Podobno kiedy uczniowie akademii lesznieńskiej spostrzegli na opłotkach miasta żydowskich handlarzy przybywających ze skórą z Rusi, zatrzymali ich wozy, udając urzędników celnych. Następnie nakazali Żydom, aby pokazali oni przewożony towar, a gdy ci odmówili, weszli na wozy i powyrzucali przemocą skóry. Pod skórą miał leżeć martwy Żyd-pomerek, od którego chłopcy się pozarażali, a następnie *zapowietrzyli* całe miasto. Zob. więcej: Kronika 1877, s. 51. Por. Vasold 1991, s. 176; Dinges 1995b, s. 95–96; Kellner 2005, s. 88; APG, 300, 10/60, k. 5; APG, 300, 10/169, k. 29.

⁴⁷ APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 163; APG, 300, 27/100, k. 670–671. List w wersji niemieckojęzycznej wysłano także do Malborka, Gniewu, Grudziądza, Elbląga i Wrocławia, natomiast w wersji łacińskiej — do Warszawy (APG, 300, 27/100, k. 671–672). W liście informowano o edykcje przeciw-morowym z 4 listopada (PAN Gd., Od 5718.8°, nr 13).

⁴⁸ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 394–395.

⁴⁹ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 207; APT, AmT, Kat. II, I–108a, k. 20. Analogiczne zarządzenia wydawano w tym czasie także w pozostałych miastach Prus Królewskich oraz na terytorium dawnych Prus Książęcych. Przy tym w przypadku zarządzeń wydawanych przez władze w Królewcu każdorazowo podkreślano, że zagrożenie epidemiczne nie dotyczy obszaru Prus Królewskich. Zob. np. zarządzenia z 14, 17 i 20 XI 1707 r. GStAPK, XX HA., EM Tit. 107b, Nr. 12, k. 1, 3, 4.

danej stamtąd 6 listopada gońcy pocztowi donosili, że mór dziesiątkuje ludność stolicy Małopolski⁵⁰. Analogiczne wiadomości przychodziły do Torunia z Witowic także w grudniu. Na przykład 11 grudnia powiadamiano, że w mieście umarło osiem tysięcy osób:

od Krakowa *de continuatione* dotąd *pestis* gloszą w Mieście samym, przeszłej soboty iednego dnia drugich w *Comput* nie biorąc upadło trupem ludzi 300 w tymże tygodniu [...] iuż rachują na $\frac{8}{m}$ w samym Mieście wywieziono trupa. Żydów na Kazimierzu 2500 a po przedmieściach innych wiedzieć *comput* niepodobna⁵¹.

Natomiast tydzień później dodawano, że „[w] Krakowie nie uśmierza się *serpens malum*, y owszem, po niektórych kamienicach dotąd nic nie było, teraz znowu pokazuje się Powietrze, a na przedmieściach nieustannie wyrwa”⁵².

Korespondencja między Toruniem a jego miastami „partnerskimi”, będąca istotnym elementem obiegu informacji na temat zdarzeń epidemicznych, została zawieszona na okres zimy 1707/1708⁵³. W tym czasie nie przychodziły do Torunia także gazetki rękopiśmienne informujące o pochodzie *pestilencji*. Obieg informacji pisanych został wznowiony dopiero późną wiosną 1708 roku.

Przy tym w Toruniu już na przednówku trwały, jak się wydaje, przygotowania do nadciągającego *powietrza*. 5 marca 1708 roku przedstawiciele toruńskiej Rady Miejskiej pisali bowiem do członków III Ordynku, że są im wdzięczni za uwagę i troskę, jaką kierowali oni na problem odbudowy lazaretu. Ponadto rajcy w swoim piśmie przypominali, że zaraza może zostać przywleczone do miasta przez wędrownych Żydów i innych podróżnych, dlatego zaznaczali, że w ruchu ludności nadal obowiązuje ścisła kontrola atestacji zdrowotnych⁵⁴. Podkreślali też, że do pojawienia się choroby mogą przyczynić się przebywający w mieście żebracy. Dlatego w tym samym czasie podejmowano działania ukierunkowane na zredukowanie ich liczby. Ów cel miał zostać osiągnięty dzięki — po pierwsze — zabronieniu mieszczanom udzielania żebrakom jałmużny indywidualnej, po drugie — wypędzeniu z Torunia żebraków obcych oraz — po trzecie — dokonaniu podziału lokalnych żebraków na zdrowych (a zatem zdolnych do pracy) i chorych. Ci spośród żebraków zdrowych, którzy byliby wystarczająco silni, aby podjąć pracę, mieli zająć się wywozem nieczystości z miasta, natomiast ci, którzy byliby słabi — darcie pierza. Pozostałych — czyli niezdolnych do wykonywania wspomnia-

⁵⁰ APT, AmT, Kat. II, XIV-79, k. 120-120v.

⁵¹ Tamże, k. 123v.

⁵² Tamże, k. 125.

⁵³ Wiązać można to m.in. z faktem, że dżuma zazwyczaj ustępuje zimą wraz z początkiem silnych mrozów.

⁵⁴ APT, AmT, Kat. II, I-3789, k. 57.

nych czynności — należało skierować do szpitali i lazaretu oraz — jak działo się to w poprzednim stuleciu — ponumerować⁵⁵.

Pośród innych postanowień Rady poczynionych 5 marca warto przypomnieć także nakaz wysprzątania miasta, wyremontowania murów miejskich i studni, ograniczenia wystawności uroczystości ślubnych i pogrzebowych⁵⁶ oraz przywrócenia możliwości zamieszkania na plebani odbudowywanego luterańskiego kościoła pw. św. Jerzego pastora polskiego. To ostatnie postanowienie jest o tyle ciekawe, o ile rajcy *explicite* stwierdzali, że w obliczu możliwości pojawienia się „nieoczekiwanej choroby, dlatego że [katolickie] przedmieścia i Mokre [...] są w pewnym stopniu zamieszkane przez luteran [...], ludziom tym będzie można zapewnić w chwili agonii ich duchownego”⁵⁷.

Ponad miesiąc później, 17 kwietnia, wysłano z Malborka do Torunia list, w którym informowano, że w mieście nad Nogatem niebawem odbędzie się jarmark z okazji dnia świętych Filipa i Jakuba (1 maja), na który zaprasza się m.in. kupców toruńskich⁵⁸. Już jednak 20 kwietnia torunianie odpowiadali malborczanom, że przyjazd na jarmark został zabroniony przez władze miejskie, a to ze względu na potęgujące się w okolicy zagrożenie epidemiczne⁵⁹.

Sprawy związane z przeciwdziałaniem pochodowi zarazy powróciły pod roz wagę toruńskich urzędników miejskich kilka tygodni później, tj. w połowie maja. I tak 11 maja — w obliczu nadchodzących coraz częściej niepokojących informacji — toruńska Rada Miejska wydała kolejne rozporządzenie przeciwdziałumowe, które nie zachowało się do naszych czasów⁶⁰. O jednym z jego punktów można dowiedzieć się jednak za pośrednictwem innych źródeł. Kilka dni później osoby prywatne pisały bowiem do swoich bliskich mieszkających w Królewcu, że zapowietrzony jest Kalisz i tereny leżące zaledwie o 10 mil od Torunia, dlatego w mieście miały zostać zamknięte wszystkie bramy miejskie za wyjątkiem jednej⁶¹. Skądinąd także pismo członków III Ordynku z 14 maja jednoznacznie wskazuje na fakt zamknięcia w Toruniu bram wjazdowych do miasta. Członkowie III Ordynku wyrażali bowiem zadowolenie, że dzięki przezorności Rady Miejskiej do miasta

⁵⁵ Tamże, k. 57–58. Zob. także APT, AmT, Kat. II, I–95, k. 43–44. Więcej na temat stosunku do ludzi ubogich w trakcie wczesnonowożytnych epidemii dżumy w Warszawie zob. Karpiński 1983, *passim*.

⁵⁶ APT, AmT, Kat. II, I–3789, k. 60–63, 65.

⁵⁷ Tamże, k. 55–56.

⁵⁸ APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 271.

⁵⁹ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 455.

⁶⁰ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 207.

⁶¹ GStAPK, XX. HA, Tit. 107d, Nr. 13, k. 2.

nie są wpuszczani podejrzani podróźni⁶². Przy czym III Ordynek okazywał jednocześnie zdziwienie, że Rada bez wiedzy urzędu wetowego przekazała przed kilkoma tygodniami 54 floreny z kar pieniężnych na potrzeby odbudowy lazaretu⁶³.

Po 15 maja do Torunia dotarły kolejne wieści z zadżumionej Warszawy. Przekazywane przez gońców pocztowych gazetki rękopiśmienne donosiły o trudnej sytuacji w stolicy, w szczególności wśród biedoty miejskiej, którą także tam uważano za żagwie zarazy:

[d]rożyzna jest tu wielka, *insufficientia annonare*, osobiwie na ludzi ubogich, których niemało od głodu umierać musi, a to sprawują częste przechody Ludzi wojskowych, tak dalece, że się ze wsiów i miasteczek tu ściągają na żebranie, dla czego Magistrat tutejszy wystawił dwóch Chłopów Biczowników pod barwą z herbami miast, którzy z wielkimi biczami rzemiennymi chodzą po mieście a wypędzają *advenas* niepotrzebnych Ludzi obawiając się chorób⁶⁴.

Natomiast trzy dni później list do Torunia, informujący o zarazie zbliżającej się do Wielkopolski i o trudnej sytuacji w Gnieźnie, wysłała poznańska Rada Miejska⁶⁵.

Niebawem, w drugiej połowie czerwca (17 czerwca), z małopolskich Iwanowic do Torunia wysłano kolejne gazetki rękopiśmienne, w których po raz kolejny przekazywano dramatyczne informacje dotyczące sytuacji panującej na południu kraju. Pocztylionowie informowali torunian, że w Krakowie wciąż utrzymuje się dżuma, a to wskutek nieprzestrzegania postanowień władz miejskich i „puszczania fantów zapowietrzonych”⁶⁶. Ponadto przed 20 czerwca do Torunia nadeszła wiadomość, że zaraza szaleje w Krotoszynie⁶⁷. Dlatego niecały tydzień później, 25 czerwca, w reakcji na niepokojące wiadomości przybywające ze strony różnych magistratów oraz pospolite plotki (*Gerüchte*), które krążyły wśród mieszkańców miasta, rajcy toruńscy wysłali do położonego w Wielkopolsce Koła gońca (*Waldknecht*) o imieniu Szymek, aby ten dowiedział się, czy także tamtejsze rejony opano wało *zgniłe powietrze*⁶⁸. W końcu, jak zauważano, „odnośnie do zarazy, coraz

⁶² APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 97.

⁶³ Tamże, k. 101. Por. APT, AmT, Kat. II, III-114, k. 95; APT, AmT, Kat. II, XVI-113, k. 348.

⁶⁴ APT, AmT, Kat. II, XIV-78, k. 42. Podobne wiadomości dotyczące Warszawy docierały regularnie m.in. do Królewca. Zob. np.: GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 18, k. 30, 57; GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 19, k. 93.

⁶⁵ APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 107. Więcej na temat zarazy w Poznaniu zob. np. Brandt 1901, s. 301-328.

⁶⁶ APT, AmT, Kat. II, XIV-78, k. 43.

⁶⁷ APT, AmT, Kat. II, I-3789, k. 123.

⁶⁸ APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 658. Za jego usługę zapłacono mu 5 florenów. Następnie zaś wysłano go do Elbląga, z którego wrócił do Torunia przed 8 września 1708 r. Tamże, k. 649, 658. Dlatego, że chłopiec był „pilny”, dostał w nagrodę „za wierną i dobrą służbę” 2 sierpnia 1709 r. 6

częściej dochodzą nas gazetki, które podają, że się ona nieuchronnie zbliża”, dlatego należało zaostrzyć kontrolę atestacji zdrowotnych i ruchu ludności⁶⁹. Jak słuszne było to postanowienie, świadczy fakt, że dzień później, 26 czerwca, list informujący o groźnej zarazie rozprzestrzeniającej się w Wielkopolsce, a zatem niejako potwierdzenie oraz uściślenie informacji otrzymanych w dużo wcześniejszym liście z Poznania (18 maja), wysłali do Torunia rajcy gdańscy. Gdańszczanie pisali, że zainfekowane są: Krotoszyn, Zduny, Koźmin, Kalisz⁷⁰, Wieluń, Koło⁷¹, Brześć Kujawski oraz wiele innych miast i miasteczek położonych niekiedy w niedużej odległości od Torunia. Dlatego upraszali oni rajców toruńskich o zachowanie szczególnej ostrożności w kontaktach handlowych z wymienionymi w liście miejscowościami, a także informowali, że obcy podróżni, handlarze i kupcy będą wpuszczani do Gdańska jedynie po okazaniu ważnych paszportów zdrowia⁷².

Trzy dni później, 29 czerwca, do Torunia przybyły kolejne dramatyczne informacje pocztowe, tym razem z Mazowsza i Warszawy. Gońcy pocztowi m.in. donosili, że w Warszawie szaleje wielka *plaga powietrza*, która nadeszła z Krakowa; pozamykano wszystkie kościoły i szkoły, umiera wielu ludzi i mimo że w mieście funkcjonują specjalne władze, to i tak dochodzi tam do okrutnych i zbrodniczych czynów. W Warszawie mieli bowiem — co podkreślano — działać tzw. mazacze powietrzni⁷³, którzy — by użyć słów Seneki — „rozmyślnie wywołują zarazę”⁷⁴.

łokci ciemnozielonego płótna oraz 5 łokci czerwonego na nową suknię (łąчны koszt materiału wyniósł 11 fl). Tamże, k. 785.

⁶⁹ APT, AmT, Kat. II, I-3789, k. 131 (25 VI 1708).

⁷⁰ Skądiną w Kaliszu po czteroletnim paśmie klęsk elementarnych — epidemii, pożarów i głodów — w 1712 r. miało pozostać jedynie 24 zamieszkałych domów. Kronika 2002, s. 74.

⁷¹ Więcej na temat zarazy w Zdunach, Kaliszu i innych miastach wielkopolskich zob. np. APP, AML, 193/810, k. 14–15, k. 38–39.

⁷² APT, AmT, Kat. II, I-3325, k. 237–238; APG, 300,27/101, k. 180.

⁷³ APT, AmT, Kat. II, XIV-78, k. 46–47: : „[C]ontagio pestis, którą tajono, o jeden raz znowie powstała i odkryła się, nayprzód na Nowym Mieście, potym w samym Murowanym Mieście na Piekarskiej Ulicy, Krzywym Kole, i innych gdzie Ludzie po kamienicach wymarli zaraziwszy się z fantów zabranych po krewnych swoich pod Krakowem, czyli w Krakowie zostających, które tu z sobą byli przyprowadzili i po tym zaraz i na Krakowskim Przedmieściu z teyże przyczyny poczęło się Powietrze, dla czego Kupcy wszyscy i inni *consternati* Ludzie z Miasta i Przedmieść powywozili się, i do tych uchodzą, gdzie kto może. We wtorek reszta pozostałych Ludzi z Magistratu i Poselstwa Solenną uczyniwszy Procesyą szli *cum voto* do Ojców Jezuitów do S. Stanisława Kostki, którego podczas pierwszego powietrza Łaski uznano, iż za Instancją jego uśmierzyło się, toż i teraz sobie ominiują. Pan Bucholtz został Commendantem Miasta Warszawy i poprzysiągł, że go nie ma *deserere*; toż kilku z OO. Jezuitów uczynili, deklarują się nie odstępować i mieć staranie zapowietrzonym, tudzież w innych Klasztorach po kilku zostało, inni powychodzili; Klasztory i Fary pozamykane, Ludzi niepuszczaną. Msza Święta chyba na Cmentarzu odprawuje się, której Ludzie przez kratę albo przez fortę słuchają. Szkoły tak OO. Jezuitów, jako *Scholarium Fiarum* zamknięte; przeciesz z łaski Bożej drugi dzień jako nic nie słyhać, aby kto pomarł, jako zrazu pomarłych przez ten czas na 20

Wszak, jak w czasach wczesnonowożytnych powszechnie sądzono, „wielu dzięki dżumie chce albo przejąć spadek, albo się wzbogacić, i pragnie, aby wszyscy ludzie pomarli”⁷⁵, dlatego może dokonywać czynów, które sprzeciwiają się wspólnej korzyści i dobru wspólnemu danej społeczności lokalnej. Natomiast zaledwie dzień później, bo już 30 czerwca, torunianie odpisywali na list gdańszczan sprzed tygodnia (26 czerwca). Toruńscy rajcy stwierdzali, że również oni wprowadzają obowiązek posiadania paszportów zdrowia, które miały być wydawane i/lub podpisywane w miejscowościach, z których przyjeżdżał i przez które przejeżdżał dany podróżny. Szczególną uwagę torunianie zobowiązywali się zwracać na osoby i towary przybywające z Wielkopolski i dorzecza Warty⁷⁶.

Na następnej stronie:

Ilustracja 1. Fragment panoramy Torunia od strony Wisły z zaznaczonymi pryzmami gnoju przed Bramą Łazienną i w pobliżu Bramy Mostowej (2. połowa XVIII wieku)

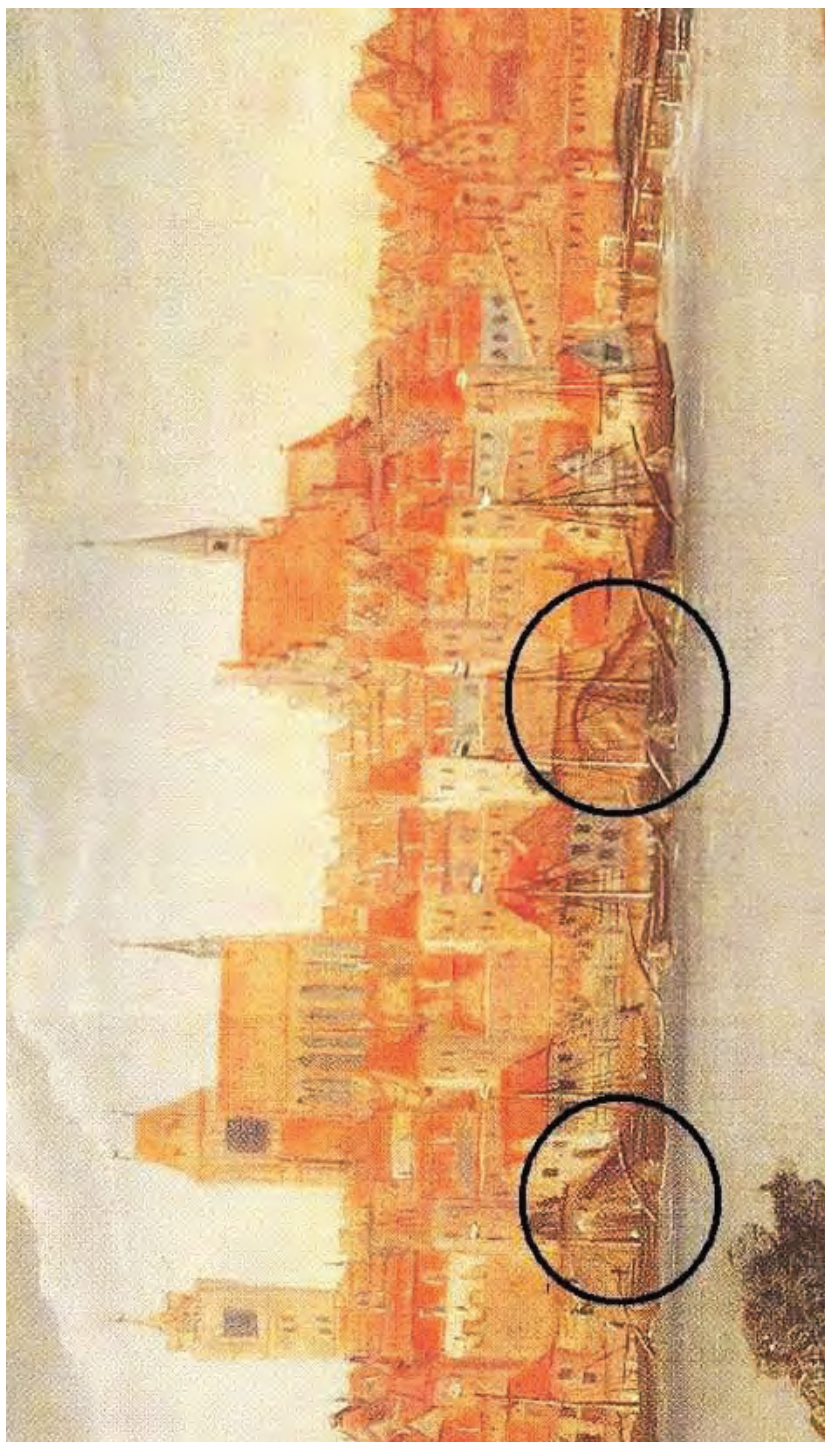
Źródło: Toruń. Atlas 1995, nr 14.

wyniesiono w pole. Kopaczów dwóch dziś Imć. Pan Commendant obwieścić kazał, iż ich postrzeżono dobywających się po kamienicach zapowietrzonych i inne czyniących *netanda*, jakoby trupom rozcinacłowy dla większej zarazy dobywali, co na Confessatach zeznali”. Więcej o stereotypowym postrzeganiu kopaczy morowych przez społeczeństwa wczesnonowożytnej Europy (jako osób odpowiedzialnych za rozprzestrzenianie *pestis manufacta*) i wynikających stąd prześladowaniach zob. Naphy 1997, s. 28–43; Lambrecht 1993, s. 137–157; Schmoelzer 1985, s. 119–122; Leven 2005, s. 23–24; Mauelshagen 2005, s. 257–259. W przypadku ziem polskich szczególnie interesująca jest sprawa lubelska z 1711 r., która odbiła się szerokim echem w niemieckojęzycznej Europie Zachodniej. Proces omawiano m.in. na łamach EF (115) 1711 oraz w „Nova Literaria Germania alliorumque Europae regnorum coll. Hamburgi”, April 1711, s. 178–179. Wspominał o niej także J. Kanold w dziełku *Historische Relation von der Pestilentzdes Horn-Viehs [...]* (Kanold 1713, s. 64). Więcej o mazaczach morowych w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej zob. Klukowski 1927, s. 12–21; Karpiński 2000, s. 267–268; Sznajderman 1994, s. 48–49. Zob. także sprawa poznańska z 1709 roku: APP, AmP, I-73, k. 2–22.

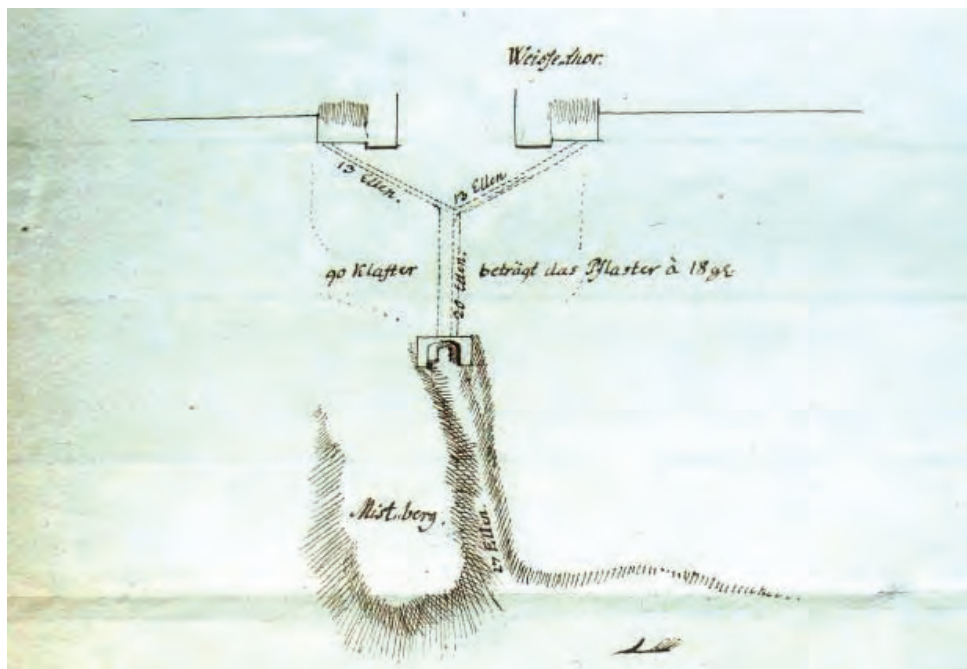
⁷⁴ L.A. Seneki, *De ira*, ks. II, 9.3: „et violatos fontes et pestilentiam manu factam”. O *pestilentia manufacta* pisali także inni antyczni autorzy, m.in. Herodot (*Dzieje*, ks. IX, 49.2) i Tukidydes (*Wojna peloponeska*, ks. II, 48.2), acz sam termin ukuł Seneka. Wątek ten pojawiał się także w znacznie późniejszych pismach teologicznych i medycznych. Zob. np. Św. Augustyn, *De Civitate Dei*, 3.17; Pare 1568. Więcej o toposach antycznych uobecniających się we wczesnonowożytnym dyskursie loimograficznym zob. Dinges 2005, s. 283.

⁷⁵ Stoeckel 1710, s. 9.

⁷⁶ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 480–481.



Ilustracja 2. Tzw. *Mist-Berg* (miejska przyzma gnoju) przez Bramą Łazienną wraz z widokiem rynsztoków i przekopem do Wisły (1788 rok)



Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-8721, k. 26.

Jak zawsze o wielkiej epidemii moru panującej w Wielkopolsce i na Mazowszu informowała w tym czasie całą niemieckojęzyczną Europę „Europaeische Fama”⁷⁷.

Wszystkie walczące w Polsce strony mają dziś jednego wroga, pestilencję, która nigdzie nie ustaje, w szczególności zaś szerzy się w Wielkopolsce. W Kaliszu wskutek zarazy wymiotło wszystkich tamtejszych mieszkańców, niektórzy zaś powiadają, że w Krotoszynie w ciągu zaledwie doby zmarło 60., a w sumie 360. obywateli razem z ich bliskimi. Także w Warszawie z miasta uciekło wielu (lub ich stamtąd wypędzono), niemniej, jak powiadają, epidemia przedostała się już przez Wisłę na Pragę, gdzie też sieje spustoszenie.

Co więcej, zaraza utrzymuje się w Krakowie. Wydaje się także, że coraz bardziej grasuje w pobliskich miejscowościach oraz w województwie sandomierskim. Tak samo zresztą dzieje się w Wielkopolsce. Jest już w Przasnyszu, ledwie pięć mil od granicy pruskiej, i w Pułtusk. Pod koniec lipca w samej Warszawie zmarło z jej przyczyny ponad 700. osób, życie stracili także ci, którzy poszli mieszkać w budach w polu, a to wskutek wielkiego głodu, który towarzyszy pestilencji. Słychać także o głodzie w Krakowie i okolicy.

⁷⁷ EF (79) 1708, s. 535; EF (80) 1708, s. 615–616.

Pojawili się tam także górale-rozbójnicy, zatem nikt mieszkający po wsiach i dworach szlacheckich nie czuje się dłużej bezpieczny. Dalej: zaraza rozszerzyła się na Błonie i Łowicz, dało się ją stwierdzić także w Płocku, gdzie na przedmieściach w dwóch domach znaleziono ciała zapowietrzonych. Tych zaś, którzy przeżyli, wysłano na ostrowie na Wiśle, same domy zaś spalono. Przepędzono także z miasta Żydów. Przy czym z Wrocławia na granicę z Wielkopolską wysłano pewnego medyka, który stwierdził, że powietrze nie jest tam zaraźliwe oraz że we wszystkich przypadkach działa dobrze tynktura bezoarowa i *Elixir-Proprietatis Paracelsi*.

Natomiast o tym, że zaraza z całą pewnością szalała na przedpolach Prus Królewskich, a może także i na ich obszarze, dobrze wiedziały władze w Prusach Brandenburskich. W Królewcu 30 czerwca wydano bowiem specjalny reskrypt, nakazujący, aby tamtejsi kupcy, którzy wybierają się na Jarmark Dominikański do Gdańska, zachowali szczególne środki ostrożności, albowiem — co wyraźnie zaznaczano — w okolicy miasta mogła szerzyć się *groźna infekcja*⁷⁸.

3 lipca gdańszczanie wysłali kolejny list do Torunia, w którym ponownie upraszali toruńską Radę Miejską o zachowanie szczególnej ostrożności w kontaktach z zapowietrzonymi miastami Korony⁷⁹. W tym samym czasie epidemia zaczęła grozić Kujawom i Ziemi Chełmińskiej. 4 lipca torunianie wysłali do Brodnicy list, w którym powiadamiali, że wszystkie osoby wjeżdżające do Torunia lub toruńskiej jurydyki mają obowiązek posiadania ważnych atestacji zdrowotnych „wydanych w miastach, miasteczkach lub na zamkach [...] potwierdzających, że przybywają one ze zdrowego powietrza i ze zdrowej okolicy”⁸⁰. W innym przypadku przewożone przez nie towary miały być poddawane czterdziestodniowej kwarantannie kilka mil za Toruniem⁸¹. Co należy wyraźnie podkreślić, w treści listu do Brodnicy *explicite* powtarzano niektóre z punktów wydanego tego samego dnia specjalnego rozporządzenia przeciwdziałumowego, w którym m.in. zakazywano wjazdu do Torunia i toruńskiej jurydyki kupcom i towarom przybywającym z lewego brzegu Wisły (o ile nie posiadali oni wiarygodnych świadectw zdrowotnych). Przy tym ostre restrykcje miały dotyczyć takich artykułów jak pochodzące z Korony pierze, konopie, wełna, futra, stare ubrania i tandeta⁸². Za pośrednictwem zarządzenia

⁷⁸ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 18, k. 41v.

⁷⁹ APG, 300, 27/101, k. 185–187.

⁸⁰ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 484.

⁸¹ Tamże, k. 484–485. Słowo „kwarantanna” pochodzi od włoskiego *quaranta*, czterdzieści, oznaczającego symboliczny i rzeczywisty czas oczyszczania. Jest to okres stale pojawiający się w Biblii: zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie (np. Rdz. 7 i 50,2–4; Wj 24 i 34; Łk 4,1–13; Pwt 9,25).

⁸² Co interesujące, w trakcie wielkiej zarazy moru panującej w krajach Europy Północnej i Środkowo-Wschodniej w dobie trzeciej wojny północnej pruskie kolegium medyczne po raz pierwszy w dziejach dokonało oficjalnego rozróżnienia na trzy klasy towarów z uwagi na ich potencjalną

wprowadzono także nakaz rejestrowania z imienia i przydomku lub nazwiska wszystkich przybywających do miasta podróżnych oraz meldowania tego faktu urzędnikom kwaternym. Mieszkańcy Torunia i przedmieść mieli również zachować porządek i uprzątnąć nieczystości sprzed swoich domów, wyprowadzić z miasta bydło i nierogaciznę, zacząć wylewać wodę po solonych rybach wprost do Wisły, nie zaś do rynsztoków itd.⁸³ Wyraźnie zatem widać, że w 1708 roku wraz z początkiem lata w Toruniu coraz bardziej obawiano się, że niebezpieczeństwo przywleczenia moru w okolice miasta jest realne i zaraza może niebawem wkroczyć w obręb murów miejskich. Świadczy o tym także fakt, że już 7 lipca kamlaria zapłaciła dobošzowi i obwoływaczowi miejskiemu 2 floreny i 12 groszy za rozgłoszenie informacji „o pestylencji, która pojawiła się na przedmieściach”⁸⁴.

6 lipca do Torunia wysłano kolejne gazety pisane przekazywane przez pocztylionów. Tym razem informowano torunian, że poczta polska z przedmieść Warszawy przeniosła się do Obór, litewska zaś do Białoleki na drugi brzeg Wisły z powodu panującego w mieście „powietrza i głodu”⁸⁵. Dzień później z listami informującymi o rozprzestrzeniającym się na Mazowszu morze toruńska Rada Miejska wysłała do Gzina i Chełmna gońca Pawła⁸⁶. Tego samego dnia postanowiono także obsadzić strażnikami wszystkie bramy miejskie. Bramy Łazienna i Mostowa miały zostać obsadzone przez czterech strażników zamieszkałych w Kwartale Mariackim, Brama Żeglarska i Furta przy *Bürgergarten* — przez czterech strażników zamieszkałych w Kwartale Starotoruńskim, natomiast Brama Chełmińska — przez czterech strażników z Kwartalu Chełmińskiego oraz Mariackiego. W przypadku bram Jakubskiej i Prostej każdą z nich mieli obsadzić sześcioma strażnikami mieszkańcy trzech kwartałów nowomiejskich. Co istotne, strażnicy bramni pod groźbą kary nie mogli opuszczać swoich posterunków także w ciągu dnia. Przy tym przedstawiciel kupców toruńskich, Jakub Esken, prosił, aby trzy spośród bram miejskich pozostały otwarte⁸⁷.

„zaraźliwość” i stopień „infekcyjności”. W pierwszej grupie znalazły się towary uważane za całkowicie przenikalne dla trucizny morowej, a zatem takie, których pod żadnym pozorem nie wolno było wwozić do zdrowych miast. Wśród nich znalazły się m.in. konopie, futra, mięso i sery. W grupie drugiej wymieniono towary, które można było wwozić do zdrowych miast po uprzednim zastosowaniu odpowiednich środków ostrożności (np. papier i masło), w trzeciej zaś — towary całkowicie bezpieczne, czyli takie, do których nie trzeba było stosować żadnych środków prewencyjnych (np. szkło i ocet). Według wcześniejszych klasyfikacji mówiono natomiast po prostu o towarach „welche die giftige Duenste am meisten fangen und behalten”. Zob. np. Gaul 2004, s. 282; Kuechler 1708, s. 7.

⁸³ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 207; APT, AmT, Kat. II, I–108a, k. 26, 38.

⁸⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 709. Por. Zerneck 1710, s. 23.

⁸⁵ APT, AmT, Kat. II, XIV–78, k. 40. O zaostrzającej się na Mazowszu, w szczególności zaś w Warszawie, epidemii i rosnącym głodzie opinię publiczną informowała EF (80) 1708, s. 616.

⁸⁶ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 658.

⁸⁷ APT, AmT, Kat. II, I–3789, k. 169 (7 VII 1708).

Niebawem, 10 lipca, torunianie wysłali do Królewca oficjalne pismo, powiadmiające o tym, że ze względu na fakt, że zaraza szaleje w Koronie, w miastach Prus Królewskich wprowadza się specjalne środki ostrożności, których należy przestrzegać udając się w tamte rejony⁸⁸.

Co istotne, w tym czasie do Torunia przychodziły także listy dementujące informacje o szerzeniu się dżumy⁸⁹. Na przykład w liście z 13 lipca, który wysłali do Torunia burmistrz i rajcy nieszawcy, próbowano zaprzeczać pogłoskom, że także Nieszawę ogarnęła klęska *powietrza morowego*. „Nikt w mieście naszym nie choruje i pamięci nie masz, kiedy kto umarł, ani w okoliczności i Miasteczkach i wsiach bliskich o złym powietrzu nie słyszymy” — pisali tamtejsi rajcy⁹⁰. Aby utrzymać ten stan rzeczy, nieszawianie — jak uściślano — zabraniali wwożenia spławianych Wisłą towarów, zostawiali otwarte tylko dwie drogi nad Wisłą, nakazując jednocześnie, aby „ludzi luźnych, podróżnych ani flisów nie puszcząć”, oraz rozpoczynali wydawanie świadectw zdrowia, o których respektowanie prosili władze Torunia⁹¹. Toruńska Rada Miejska jednak, w pełni przekonana o szerzeniu się moru w oddalonej o zaledwie 40 km Nieszawie i niewiarygodności tamtejszego magistratu, otrzymany list zignorowała.

Tego samego dnia (13 lipca) list do Torunia nadała także gdańska Rada Miejska. Gdańszczanie ponownie informowali, że zaraza rozprzestrzenia się w Koronie, dlatego wprowadzają kolejne rozporządzenia przeciwepidemiczne i proszą torunian o to samo⁹². Jednocześnie gdańszczanie grozili, że w sytuacji, gdyby dowiedzieli się, że torunianie nie podejmują żadnych działań prewencyjnych, mających na celu niedopuszczenie zarazy do ich miasta, zerwą z nimi kontakty handlowe i nie będą wpuszczać toruńskich kupców do Gdańska⁹³. Reakcja torunian była natychmiastowa. Zaledwie dzień później, 14 lipca, wysłali oni krótki list do Grudziądza, w którym powiadamiali, że liczne miasta i miasteczka w Koronie są *zapowietrzane*, dlatego upraszają oni grudziądzan o zachowanie najwyższej ostroż-

⁸⁸ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 489–491.

⁸⁹ O zwyczaju dementowania informacji o występowaniu zarazy na danym terenie przez władze, którym teren ten podlegał, i o rozsyłaniu wiadomości na ten temat przez sąsiadujące ośrodki władzy zob. np. Porzelt 2000, s. 126–127.

⁹⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3339, k. 105.

⁹¹ Tamże, k. 105–106.

⁹² APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 243–245; APG, 300, 27/101, k. 191–193. Por. APG, 300, 93/44, k. 289–292; APG, 300, 10/106, k. 197; APG, 300, 10/168, k. 1063; APG, 300, 10/243, k. 804. List napisany w języku niemieckim gdańszczanie wysłali do 25 miast. Obok Torunia były to m.in. Elbląg, Grudziądz, Malbork, Brodnica, Sztum i Gniew. Natomiast list o identycznej treści napisany w języku łacińskim został przesłany do Bydgoszczy i Chełmna (APG, 300, 27/101, k. 193–194). W liście odnieszono się do zarządzenia gdańskiej Rady Miejskiej z 11 lipca 1708 r. Por. APT, AmT, Kat. II, I–3326, k. 166; tamże, I–3516, k. 7–9; Bibl. PAN Gd. Od 5731 4^o (52); Sienkowski 1970, s. 144.

⁹³ APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 243–245.

ności w wymianie handlowej i kontaktach z takimi ośrodkami⁹⁴. Natomiast 16 lipca w Toruniu wydano specjalne zarządzenie przeciwdziałumowe, którego pełnej treści — wskutek ubytków źródłowych — niestety nie znamy⁹⁵. Można jednak założyć, że część z zawartych w nim postanowień została przytoczona w liście wysłanym dwa dni później do Gdańska⁹⁶. I tak 18 lipca⁹⁷ torunianie pisali do rajców gdańskich w nawiązaniu do ich wcześniejszych listów z 26 i 30 czerwca oraz 13 lipca, że w Toruniu poczyniono wszelkie starania w celu powstrzymania zarazy i nie dopuszczenie jej zarówno do miasta, jak i w obręb jego posiadłości. Rajcy toruńscy m.in. informowali, że wydano już odpowiednie zarządzenia dotyczące kontroli przybywających podróżnych, obsadzono bramy miejskie specjalnymi wartownikami, wartownie wystawiono również w najbliższej okolicy miasta (m.in. nad brzegiem Wisły o milę od Torunia), a także przesłano odpowiednie wiadomości do sąsiednich miast i miasteczek. Jednocześnie zaznaczano, że ze względu na fakt, iż na Wiśle nie ma mostu, który został spalony przez Rosjan⁹⁸, możliwa jest przeprawa rzeczna z terytorium Korony w miejscach niekontrolowanych przez strażników miejskich. Dlatego — jak pisano — wprowadzano w Toruniu dodatkowy zakaz wjazdu do miasta towarów przybywających ze wszystkich miejscowości położonych na lewym brzegu Wisły, o ile nie zostały one wcześniej skontrolowane przez *Stadtsoldaten* po autoryzowanej przez miasto przeprawie promowej⁹⁹.

Kolejnego dnia, 19 lipca, do Torunia nadszedł list informujący o zarazie rozprzestrzeniającej się na Mazowszu, który 15 lipca wysłała płocka Rada Miejska¹⁰⁰. Natomiast blisko dwa tygodnie później, 28 lipca, zostały wysłane dramatyczne wiadomości z poczty krakowskiej, dotyczące sytuacji w Małopolsce. „[W] tutejszym Województwie *mortalitas pestilentialis* zagęszcza się po Wsiach i Miasteczkach. W Krakowie już mało co znajduje się ludzi, jedni poumierali, drudzy poumykali, a jednak *hoice malum* wyrывa”¹⁰¹ — donosili pocztowcy.

⁹⁴ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 494–495.

⁹⁵ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 207. Wymieniane zarządzenie nie zostało odnalezione w objętym kwerendą materiale archiwalnym.

⁹⁶ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 497–498.

⁹⁷ Tego samego dnia w trakcie sesji Rady Miejskiej w Tylży debatowano nad tym, że zaraza szaleje w Wielkopolsce i na Mazowszu, w szczególności zaś w Warszawie. GStAPK, HA XX, EM Tit. 150, Nr. 215, k. 216–217v. O zarazie na tych terenach oraz w pobliżu granicy Prus Królewskich i w Małopolsce wyczerpująco powiadamiała w tym czasie swoich czytelników EF (80) 1708, s. 615–616.

⁹⁸ W tym czasie na Wiśle kursowały dwa promy miejskie. Zob. więcej: APT, AmT, Kat. II, XIV–27, k. 77–77v, 78–79; APT, AmT, Kat. II, II–9, k. 15.

⁹⁹ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 497–498.

¹⁰⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3339, k. 103.

¹⁰¹ APT, AmT, Kat. II, XIV–78, k. 54–55. Ponadto w wiadomościach pocztowych informowano o tragicznej sytuacji Michała Behma, rajcy krakowskiego, którego rodzina wymierała wskutek choroby. Zob. APT, AmT, Kat. II, XIV–79, k. 123v [wiadomość z 11 XII 1707 r.].

Skądinąd pod koniec lipca sytuacją w Prusach Królewskich coraz bardziej niepokoiły się także władze w Królewcu. 25 lipca ponownie zabroniono tamtejszym kupcom wyjazdu na Jarmark Dominikański ze względu na rozprzestrzeniające się w okolicach Gdańska *złe powietrze*. Natomiast ci spośród kupców królewieckich, którzy zdecydowaliby się wjechać na terytorium Prus Królewskich, mieli w drodze powrotnej zaopatrzyć się w odpowiednie atestacje zdrowotne zarówno dla siebie, jak i przewożonych towarów, bez względu na charakter transportowanego ładunku¹⁰².

O powadze sytuacji w Koronie i na przedpolach prowincji pruskiej przekonani byli zresztą także toruńscy mieszczanie. Na przykład 30 lipca torunianin wyznania ewangelicko-reformowanego, kupiec Adam Samuel Vigilantius, pisał do Daniela Ernesta Jabłońskiego, seniora Jednoty Braci Czeskich w Berlinie, że „pestilencja wraz z upływem czasu coraz bardziej zbliża się do mego miasta”¹⁰³, oraz wspominał o nowo wydanych edyktach królewieckich, które ograniczały kontakt z Prusami Królewskimi. To właśnie z ich powodu toruński pastor reformowany Christian Gersten Tobian w trakcie jednej ze swych podróży do Prabut¹⁰⁴ miał zostać zawrócony na granicy do Torunia¹⁰⁵. Skądinąd także 28 lipca sekretarz miejski Johann Heinrich Schultz wysłał do Torunia wiadomość z Malborka¹⁰⁶, w której donosił, że 25 lipca był w Grudziądzu, gdzie dowiedział się, że granice Prus Brandenburskich zamknięto dla wszystkich mieszkańców Prus Królewskich i Korony, i że „nie przepuszcza się nikogo, bez względu na to, czy ma on paszport albo list zdrowia”¹⁰⁷. W międzyczasie, jak się wydaje, z miasta wypędzono także pewną liczbę ubogich¹⁰⁸.

Nie dziwi zatem, że już w pierwszych dniach sierpnia Toruń działał niczym „oblężona twierdza”¹⁰⁹. 2 sierpnia członkowie III Ordynku wyrażali zadowolenie, że do miasta z obawy przez zarazą nie wpuszcza się żadnych obcych. Ubolewano jednak, że zakaz dotyczył również osób posiadających ważne atestacje zdrowotne,

¹⁰² GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 18, k. 94, 96, 97v. W tego rodzaju atestacje (czyli paszporty zdrowia) należało zaopatrzyć także sprowadzane bydło. Zob. GStAPK, XX HA, EM, Tit. 108 b, Nr. 2, *passim*. Więcej na temat sytuacji zdrowotnej w Gdańsku w lipcu 1708 roku zob. APG, 300, 93/44, k. 293–296; APG, 300, 10/59, k. 343; APG, 300, 10/106, k. 226–227; APG, 300, 10/168, k. 1060; APG, 300, 10/243, k. 804; APG, 300, 10/219, k. 802.

¹⁰³ APP, ABC, 1056, k. 36 (wiadomość z 2 sierpnia 1708 r.).

¹⁰⁴ Więcej na temat przyczyn jego wyjazdów do Prabut zob. APP, ABC, 1105, k. 17–18; APP, ABC, 1037, *passim*.

¹⁰⁵ APP, ABC, 1056, k. 36–37. Co interesujące, w swoim liście Vigilantius pokusił się także o refleksję moralną zorientowaną na problem coraz częstszych ucieczek mieszczan toruńskich.

¹⁰⁶ APT, AmT, Kat. II, I–3348, k. 581–584.

¹⁰⁷ Tamże, k. 582.

¹⁰⁸ Giedroyc 1899a, s. 60.

¹⁰⁹ Por. Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy 1862, s. 363.

dlatego przyjezdni handlarze i kupcy mieli coraz częściej sprzedawać swoje towary spożywcze w innych miejscowościach, m.in. Grabowie, Kozielcu i Przyłubiu, na czym, jak podkreślano, cierpiała ludność toruńska¹¹⁰. Także 6 sierpnia członkowie III Ordynku utyskiwali na tę sytuację¹¹¹.

Wraz z początkiem sierpnia, kiedy zaraza już szalała w podtoruńskim Kaszczorku i powoli zaczęła przenosić się na Winnicę oraz tereny położone w bliskim sąsiedztwie Bramy Jakubskiej¹¹², do Torunia zaczęły napływać kolejne wiadomości o kierunku i sile rozprzestrzeniającej się plagi przekazywane przez gońców pocztowych. Z podwarszawskiego Cieciszewa pisano, że w Warszawie zmarło ponad trzy i pół tysiąca osób, dlatego grabarze nie nadążają z grzebaniem zmarłych, których zwłoki rozwlekają, dekompletują i pożerają zwierzęta:

[o]d Warszawy niepocieszne nas bardzo coraz zachodzą wiadomości. Kiedy *ira Dei extendit*, że już rachują umarłych na 3500, kopaczów samych 24 umarło, i trudno o innych, aż chłopów *per visum* zabierają, po polu ludzie padają, trupów psy pożerają, nogi i ręce po ulicach rozwłóczą, i choć ich gęsto strzelają, nie wiedzieć skąd się biorą. P. Bucholtz komendant widząc *in dies accehen malum* zdawszy komendę Adjuntowi swemu Panu Baytkowskiemu, wyjechał z miasta¹¹³.

Przy tym — zaznaczmy — wspomniany wcześniej toruński pastor Tobian jeszcze 6 sierpnia pełen nadziei pisał do Daniela E. Jabłońskiego, „niech Bóg da, że w naszej okolicy utrzyma się świeże i zdrowe powietrze”¹¹⁴. Jednak niebawem, bo zaledwie tydzień później, donosił swemu zwierzchnikowi i przyjacielowi, że dwie i pół mili od miasta pokazała się *plaga powietrzna*, której „mimo wszelkiej ostrożności [...] uniknąć się nie da”¹¹⁵. Zaraza, co istotne, miała zostać przywleczona w okolice Torunia przez osoby, które uciekły z ogarniętej epidemią Warszawy¹¹⁶.

W międzyczasie — po zimnym i deszczowym lipcu — w Toruniu rozpoczęła się fala upałów, która wywołała długotrwałą suszę¹¹⁷. Suszy miały towarzyszyć

¹¹⁰ APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 217–218.

¹¹¹ Tamże, k. 220–221.

¹¹² APT, AmT, Kat. II, IV-15, k. 71.

¹¹³ APT, AmT, Kat. II, XIV-78, k. 56–57 (wiadomość z 10 sierpnia). W cytowanej wiadomości pocztowej zawarto interesującą informację na temat stosunku do bezpańskich psów w trakcie epidemii. Więcej na ten temat antropologicznej wykładni zjawiska masowego zabijania psów podczas moru zob. Jenner 1997, s. 44–61; Naphy et al. 2004, s. 85–86.

¹¹⁴ APP, ABC, 1038, k. 14. Zgodnie z jego świadectwem również w lipcu „die durch Gottes gnade in unserer Gegend gantz reine und gesunde lufft [ist] erwogen”. Tamże, k. 13.

¹¹⁵ Tamże, k. 17–18 (list z 13 sierpnia).

¹¹⁶ Tamże, s. 18; APT, AmT, Kat. II, IV-15, k. 71; APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 326.

¹¹⁷ Zerneck 1710, s. 23. Fala upałów utrzymała się także we wrześniu. Zob. *ibid*; Wedemeyer 1708, k. 3. Zaburzenie pogodowe związane z nadmiernym gorącem można było zaobserwować

niepokojące zjawiska atmosferyczne, uważane przez współczesnych za jednoznaczne znaki nadciągającej do miasta *plagi*¹¹⁸. W konsekwencji toruńska Rada Miejska — stojąc w obliczu niepomyślnych wiadomości nadchodzących z przedmieść, Prus Królewskich i Korony oraz podejrzanych ominów pogodowych — ustanowiła 17 sierpnia dniem pokuty, postu i modlitwy¹¹⁹. Tego samego dnia wydano także drukiem specjalną modlitwę przeciw zarazie, którą należało odmawiać we wszystkich toruńskich kościołach protestanckich i w domach prywatnych¹²⁰. Dwa dni wcześniej, 15 sierpnia, rozpuszczono natomiast dwóch toruńskich gońców „na różne strony [...], aby dowiedzieli się czego pewnego o powietrzu”¹²¹.

20 sierpnia toruńscy urzędnicy miejscy debatowali już nad palącą koniecznością wydania specjalnego rozporządzenia antydzumowego¹²². Jak podkreślano, w ówczesnej sytuacji niezbędne były zarówno modlitwa, jak i świecka ostrożność czy przezorność (w tym powołanie odpowiednich służb antyepidemicznych), albowiem tylko w ten sposób zaraza i Gniew Pański, „choć co prawda nie mogły być być zahamowane, to jednak dałoby się je w sporym stopniu jakoś złagodzić”. Przy tym, zdaniem członków III Ordyńku, w tym czasie w Toruniu „przezorność wciąż mieszała się z jej brakiem”, ponieważ — na przykład — z jednej strony nie wpuszczało się do miasta z towarami spożywczymi osób znanych, które przyjeżdżały ze zdrowych terenów, z drugiej zaś strony — zakazy te nie dotyczyły żołnierzy, którzy udawali się tam, dokąd chcieli, oraz lokalnych mieszczan, którzy skupowali w okolicy zboże. W rezultacie III Ordynek m.in. radził, aby trakty prowadzące do Przysieka i Lubicza obsadzić specjalnymi jeźdźcami — członkami milicji miejskiej — którzy kontrolowaliby atestacje zdrowotne wszystkich przejeżdżających tamtędy podróżnych¹²³. Jeźdźców miano też wydelegować na drogi biegnące wzdłuż Wisły, w tym do młyna Trzeposz, położonego na południowy wschód od miasta. Jak planowano, tacy jeźdźcy sprawdzaliby atestacje zdrowotne

również w 1681 r., kiedy przez niemal siedem miesięcy w Toruniu oraz okolicach panowały nienotowane od dwóch dziesięcioleci upały. Zob. KK, rkp. 139, k. 87v.

¹¹⁸ Na niebie raz po raz miały pojawiać się pioruny, ale ani nie padało, ani nie grzmiało. Por. Zernecke 1710, s. 23; Burnet 1702, s. 757–758.

¹¹⁹ APT, AmT, Kat. II, XVI–19, k. 296; Zernecke 1710, s. 23; Boehm 1709a, s. F; Tync 1925, s. 28. Bogaty opis przykładowego dnia pokuty, postu i modlitwy zamieszczono w księdze radzieckiej miasta Leszna z 1708 roku: APP, AML, I/126, k. 14–15. Zob. także Charytoniuk 1985, s. 51–52.

¹²⁰ APT, AmT, Kat. II, XVI–19, k. 297 a–d (wklejka: *Kirchen-Gebet bey grassierenden Seuche in der Naeh*), k. 297 e–h (wklejka: *Modlitwa Kościelna czasu morowego powietrza Roku po Narodzeniu Pańskim MDCCVIII miesiąca sierpnia w Toruniu*).

¹²¹ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 659.

¹²² APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 228–235, 305.

¹²³ W 1770 roku tacy jeźdźcy kontrolowali podróżujących na drogach prowadzących do Lubicza, Jedwabna, Łysomic, Świerczyna, Bierzgłowa, Gostkowa i Papowa. APT, AmT, Kat. II, I–3516, k. 356.

osób przybywających do miasta drogą wodną i w sytuacji, gdyby wykryli jakiegokolwiek nieprawidłowości lub zauważyli, że podróżni na łodziach wykazują symptomy podejrzaney choroby, nakazywaliby im odbić od brzegu i płynąć dalej w dół rzeki¹²⁴. Członkowie III Ordynku postulowali także, aby osoby wyjeżdżające w celach handlowych za Toruń po powrocie „wietrzyły się” czternaście dni za miastem (w późniejszym czasie wskazywano, żeby kwarantanna odbywała się w okolicach Smolnika¹²⁵). Spośród innych propozycji warto także wskazać na postulat zapewnienia odpowiednio dużych zapasów zboża, o co miała zatroszczyć się kamlaria. Wreszcie stwierdzano, że niezbędne jest niezwłoczne zorganizowanie odpowiednich służb medycznych *ad curam sanitatis*, w których skład weszliby pastory *tempore pestis*, lekarze, chirurdzy oraz inne osoby, opłacane ze środków publicznych.

Natomiast następnego dnia, 21 sierpnia, III Ordynek przedstawił gotowy projekt zarządzenia przeciwdżumowego¹²⁶, którego twórcą był m.in. Johann Christoff Broellmann¹²⁷.

Członkowie III Ordynku stwierdzali, że należy co prędzej przygotować odpowiednie zasoby żywności, aby biedni i chorzy w trakcie epidemii nie poumierali z głodu. Zadbac należało przede wszystkim o zapasy zboża, kaszy, grochu i bydła rzeźnego oraz zapewnienie możliwości nieprzerwanego działania znajdującego się w obrębie murów miejskich (co najmniej jednego) młyna konnego (*Rossmühle*). Konieczne było również — jak zapewniano — powiadomienie wszystkich mieszkańców Torunia, żeby — o ile to możliwe — zapewnili sobie własny prowiant na pół roku. Dodatkowo należało zakazać handlu niedojrzałymi i robaczywymi owocami¹²⁸, w tym śliwkami, które dostarczano m.in. z Nieszawki.

Projekt zarządzenia obejmował także zbiór nakazów sanitarnych. I tak z miasta należało wypędzić wszystkie bezdomne psy oraz wydać rozkaz żołnierzom miejskim stacjonującym na bramach, żeby strzelali do bezpańskich zwierząt, które idą w stronę miasta z dóbr miejskich i przedmieść. Należało także nakazać przedstawicielom miesz-

¹²⁴ Postanowienie to wyraźnie pokazuje, że w przeddzień wybuchu epidemii władze miejskie w przypadku obcych osób podejrzanych o to, że mogą być chore, starały się fizycznie zlikwidować *problem*, przesuwając go na inne tereny.

¹²⁵ Więcej na temat Smolnika zob. Praetorius 1832, Bd. 1–3, s. 289; Słownik 1971, s. 120.

¹²⁶ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 230–238.

¹²⁷ Johann Christoff Broellmann został ochrzczony 21 lutego 1675 roku jako syn Nicolausa Broellmana, złotnika, i Cathariny z domu Pohl (AADDT, EGW SM, AA001, bs.) Do prawa miejskiego został wpisany jako złotnik w 1701 r. Rok później, 5 lipca, ożenił się z Elisabethą z domu Hemling, z którą spłodził co najmniej siedmioro dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, bs). Do roku 1709 zamieszkały w Kwartale Chełmińskim (działka nr 343), potem do roku 1729 w Kwartale Mariackim nr 301 (zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 20, 49, 85). Był członkiem III Ordynku w latach 1706–1732. Zob. Dygdała 2002, s. 221.

¹²⁸ Więcej na temat zakazów handlu owocami w trakcie epidemii zob. Seelbach 2007, s. 140.

czeństwa i pospółstwa, aby oczyścili rynsztoki, by w ten sposób uchronić się od smrodu i wyziewów morowych (tj. miazmatów), które zatrwały powietrze. Wreszcie należało usunąć łajno z przeludnionych ulic, oczyścić okolice baszt przy murach miejskich oraz usunąć mieszkających w pobliżu ludzi.

Pozostałe punkty projektowanej ordynacji obejmowały nakaz obsadzenia brzegów Wisły i bram miejskich wychodzących na rzekę dodatkowymi strażami po to, aby sprawdzały one, czy przy nabrzeżach nie cumują obce łodzie. III Ordynek wskazywał również na konieczność opublikowania drukiem przygotowanej przez lekarzy miejskich broszury medycznej dla ludności na temat sposobów chronienia się przed chorobą¹²⁹. Ponadto ponownie proponowano, aby wypędzić z miasta wszystkich obcych żebraków, lokalnych umieścić zaś w szpitalach, a także podkreślano konieczność zapewnienia członkom służb przeciwepidemicznych osobnego, dobrze oznaczonego mieszkania, aby „każdy człowiek wiedział, dokąd się zwróci, kiedy zachoruje”.

Tydzień później, 27 sierpnia, prezes III Ordynku¹³⁰ podniósł kwestię konieczności powołania służb przeciwepidemicznych i zapewnienia odpowiedniego wynagrodzenia wszystkim ich członkom w sytuacji, gdy zagrożenie wybuchem epidemii dżumy w Toruniu jest realne, zaraza zaś nieuchronnie zbliża się do murów miejskich. Jego zdaniem cały ciężar finansowy związany z wypłatami pensji dla chirurgów i lekarzy dżumowych, pastorów morowych, grabarzy i tragarzy zwłok itd. powinna być ponieść kamlaria, która — jak zauważał — jako jedyna dysponowała żywym pieniądzem¹³¹.

Natomiast 29 sierpnia III Ordynek wystosował specjalne pismo do Rady Miejskiej. W piśmie tym m.in. przypominano, że liczne dochody kamlarii z ostatnich lat nie zostały jeszcze spożytkowane, dlatego należy przeznaczyć część z nich na zakup prowiantu z dóbr miejskich (przede wszystkim „żyta na mąkę, jęczmienia

¹²⁹ Taka broszura została opublikowana we wrześniu 1708 r. w języku polskim i niemieckim: *Życzliwa przestroga do wszystkich mieszczan y obywatelów tego miasta, iako się od infekcyey z pobliskiej Korony Polskiej na rożnych mieyscach grassuiceey morowego-powietrza praeserwować y iak się [...] ratować mają na zadanie [...] szlachetnego magistratu miasta [...] Torunia podana od tamecznych postanowionych p.p. medyków* (Życzliwa 1708); *Wollmeinende Erinnerung an alle Buerger und Einwohner dieser Stadt, wie sie sich vor der in dem benachbahrten Koenigreich Pohlen an unterschiedlichen Ohrten grassirenden Seuche der Pestilentz, Praeserviren und im Vothfall die angesteckten retten sollen. Auff Begehren E.E.E. Hochw. Rathes der Stadt Thoren, auffgesetzt von denen daselbst verordneten Physicis* (Wollmeinende 1708). Analiza treści obu druków zob. Pękacka-Falkowska 2009, s. 116–144.

¹³⁰ Caspar Berendt urodził się po 1660 roku jako syn Caspara, piwowara, i Ewy z domu Weinknecht. Do Gimnazjum Toruńskiego został zapisany 9 lipca 1669 r. Prawo miejskie jako piwowar przyjął w 1698 r. Krótko po tym ożenił się z anonimową Cathariną Elisabethą, z którą spłodził co najmniej dwoje dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, bs). Od 1706 do 1714 roku mieszkał w Kwartale Chełmińskim (nr 414) (APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 22, 54, 211). Funkcję prezesa III Ordynku pełnił w latach 1707–1709. Por. Dygdała 2002, s. 220.

¹³¹ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 239–240.

na kaszę, grochu, piwa, masła, sera, skopców i innego mięsa”), który w trakcie zarazy będzie służyć zarówno potrzebującym mieszkańcom, jak i *ludziom biednym*. Ponadto proponowano, aby podnieść wysokość przymiaru za wyszynek gorzałki po 5 florenów i przeznaczyć uzyskane w ten sposób środki na wydatki związane z walką z epidemią. Wreszcie podkreślano, że dżuma pojawiła się już na przedmieściach, dlatego nie wolno dłużej zwlekać z zatrudnieniem odpowiednich *Pest-Officianten*, czyli funkcjonariuszy służb przeciwdziałających¹³².

W tym miejscu przypomnijmy jeszcze, że także w drugiej połowie sierpnia do Torunia regularnie przybywały informacje listowne o kierunku szerzenia się plagi. I tak, na przykład, 24 sierpnia ze stacji pocztowej w Cieciszewie została nadana kolejna dramatyczna wiadomość. Tym razem opisywano w niej sytuację na przedmieściach Warszawy, problem rosnącego głodu oraz kwestię utrudnionego dostępu do posług religijnych wskutek wymierania kapłanów:

[o]d Warszawy lubo z rzadka coraz niepocieszne dobiegają wiadomości o grasującym Powietrzu, nie tak w mieście samym, jako na przedmieściach okolicznych i Jurysdykcjach, że ludzie bardzo mrą, na dzień po kilkanaście, a bardziej *proe fame*, że nie mają z nikąd *substitencyi* pożywiania się i rachują już na $\frac{6}{m}$ [tj. 6000 — przyp. KPF] blisko ludzi wymarłych w całej Warszawie, oprócz co w Polu chorych, z których jedni powyzdrowieli, drudzi *medicinante* w Pałacu Kazimierzowskim kilku Francuzów wymarło; u OO. Dominikanów [w] Klasztorze na Nowym Mieście 4 Xięży nagle umarło słuchając spowiedzi ludzi różnych, kościoły pozamykane niemal wszystkie [...] komendant zarządził, żeby za prowiant dla biednych płacić weksłami¹³³.

Natomiast w wiadomości z 31 sierpnia donoszono o liczbie zmarłych duchownych warszawskich i — ponownie — relacjonowano zdarzenia z okolic *zapowietrzonej stolicy*:

[k]ilkadziesiąt osobiwie na Nowiu na dzień umiera w Lazarecie ludzi, klasztory po przedmieściach niektóre już zapowietrzzone, w których powymierali księża, jako u OO. Misjonarzów S. Crucif. 3, u OO. Kapucynów z 7 tylko 3 zostało, OO. Marianum Scholarum 3, u Dominikanów 6, OO. Bernardynów 7, u Panien Bernardynek 4 Panny i Świeckie 3, Xięży świeckich u Św. Jana w Kolegiacie 10 tak Wikaryuszów, iako i Misjonarzów tylko 2 zostało [...] *ad celebranda Sacrificia Ecclesiastica*, Jezuitów *recenter* 3, których świeżo przysłano do Conventu, w Pałacach jako i Kamienicach, Domach po przedmieściach *Cadaverum inveniuntur copia*, których grześć kopacze nie mogą, na Pradze Gilendzinowie [tj. Gołędzinowie — przyp. KPF] po tamtej stronie Wisły, także i w Gorze, Czersku, Wa[w]rze, Błoniu i innych Miejskach przyległych *in circum* Warszawy. Tu jednak dotąd w Cieciszewskiej Parafii *in columnes* zostajemy, *ultinam* na

¹³² Tamże, k. 240–243.

¹³³ APT, AmT, Kat. II, XIV–78, k. 61. Por. EF (83) 1708, s. 848.

dalszy czas [...] poczty Litt[ewskiej] nie mamy od kilku Niedziel i nie wiemy, co się tam dzieje¹³⁴.

Późnym latem wiadomości pocztowe przychodziły regularnie do Torunia także z podkrakowskich Iwanowic. Na przykład 12 sierpnia pocztowcy wysłali wiadomość, że „w Krakowie dotąd *pestifera Contagio derpere non defut* [...] w ponie-dzialek w mieście samym umarło ludzi troje”¹³⁵. Natomiast 29 sierpnia informowali, że zaraza wciąż utrzymuje się w stolicy Małopolski i „po wsiach *de novo* szerzy się także, y w Proszowicach znacznie zrywa”¹³⁶.

Wreszcie pod koniec miesiąca, 22 sierpnia, wysyłano dyliżansem pocztowym wiadomości z dalekiego Lwowa. Tym razem pocztowcy powiadamiali o zarazie szalejącej w Multanach i o panicznym strachu wśród — już przecież doświadczonej w 1704 roku dżumą¹³⁷ — ludności lwowskiej przed przywleczeniem epidemii na północną Wołoszyznę, a potem dalej do miast leżących na Rusi Czerwonej:

Mniej pocieszne nowiny nas tu zastali od Multanskiej ziemi przez kupców z Wołoch przyjeżdżających, którzy *referati*, że *contagio pestis* w Bukoreści w Mieście Multańskim bardzo *invaluit*, którąnowiną są bardzo *pertinit im vole* tuteczni, aby się ta *Contagio* nie chciała przenieść w Ruskie kraje, czego uchowaj Boże, bo wiele ten kraj schodzi. Do Wołoch z Multan nikogo niewpuszczaną, i wielka tam ostrożność¹³⁸.

Natomiast dwa dni później, 24 sierpnia, został wysłany do Torunia list z dworu w Orzechowie¹³⁹ — wsi położonej w toruńskich dobrach miejskich, nieopodal któ-

¹³⁴ APT, AmT, Kat. II, XIV–78, k. 62v–63, 65–65v. O sytuacji w Warszawie informowano także doktora J.G. Kanolda, który wysłał dalsze informacje do zaprzyjaźnionych lekarzy m.in. w Lesznie i Toruniu. Kandold pisał: „Ein gewisser reformirter Theologus Tobiany aus Gross-Pohlen hat ich berichtet, dass wie in Warschau fuer die Pest nichts helfen wollen, haetten sie endlich die Bubonen von der Verstorbenen *excindiret*, solche getrocknet, pulverisirt und den Kranken eingegeben, welches presentissime geholfen. Da diese die arme Leute gesehen, waere viele so herzhafft gewesen, das sie, sobald sie krank worden, die *purulentam materiam* selber und *maturatis bubonibus ochleatim* eingetrunknen. Zwei oder drei Patienten haben sich durch das Eytersaugen aus ihren eigenen *bubonibus maturatis*, presente Theologo, salviret”. Cyt. za: Sticker 1908, s. 214.

¹³⁵ APT, AmT, Kat. II, XIV–78, k. 57.

¹³⁶ Tamże, k. 66v.

¹³⁷ Karpiński 2000, s. 333.

¹³⁸ APT, AmT, Kat. II, XIV–78, k. 61–61v. Skądinąd w wiadomości pocztowcy informowali także o innych klęskach elementarnych, m.in. o pladze szarańczy w Kałuszu i „myszach gwałtownych” w Kamieńcu Podolskim. Por. EF (82) 1708, s. 764.

¹³⁹ APT, AmT, Kat. II, I–3457, k. 173–174, 180. Wieś Wielkie Orzechowo (wraz ze wsiami Rychnowo i Borowno) wchodziła w skład klucza rychnowskiego, który w 1616 r. toruńskie władze miejskie nabyły od Waleriana Bustrama za wymianą za wieś Skłudzewo i dopłatą w wysokości 40 000 zł. Por. Cackowski 1994, s. 37; Słownik 1971, s. 90.

rej działał miejski browar¹⁴⁰. Do rajcy i kamlarza Łukasza Mościckiego¹⁴¹ pisał jej ekonom, Jakub Plewiński, tłumacząc się, dlaczego do kamlarii nie dotarły wcześniejsze listy¹⁴². Plewiński wyjaśniał, że przed dwoma tygodniami w poniedziałek (tj. 17 sierpnia) posłanego do Torunia gońca „żołnierze przed bramą kijami potłukli tak dobrze, że ledwo nazad przyjechał, i zakazali, żeby żaden z tych majętności z Listem nie przychodził ani przyjeżdżał”. Dlatego kolejną przesyłkę listowną zarządca wysłał dopiero po monicie członków Rady Miejskiej. W nowym liście Plewiński pisał, że „we wsi Rychnowie umarło 12 ludzi, a troje jest chorych”. Natomiast w samym „dworze Richnowskim z Łaski Bożej wszyscy zdrowi i po innych wioskach Szlachetnemu Maiestatowi Miasta Torunia należących”. Plaga *powietrzna* szalała, zgodnie ze świadectwem ekonoma, jedynie w oddalonym od Orzechowa o zaledwie 4 km Zajączkowie (gdzie 20 sierpnia pochowano pięć osób, a „chorych leży puł wsie”), przy czym — jego zdaniem — lokalna ludność katolicka miała ze strachu przed możliwością rozprzestrzenienia się zarazy dopuszczać się zabobonnych i przerażających czynów:

Na odchodzie tej karty doszła mię wiadomość z Rychnowa — pisał Plewiński — że się tam ludzie odważyli i dobyli trupa, który najpierw umarł, ponieważ ludzie o nim świadczyli, że miał być wieszcz, który już miał pod samym wierzchem leżeć, któremu głowę Ridlem ucięli i krew z niego miała ciec jak z żywego, którego na granicę zawieźli i zachowali bez mojej wiadomości, a ten człowiek już 4 Niedziele w grobie leżał, co ja Wysokiemu Rozumowi WM podaję¹⁴³.

¹⁴⁰ Kontrolę i zarząd nad browarami miejskimi w Toruniu i jego dobrach sprawowała bezpośrednio kamlaria miejska. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, III–89a, k. 112v–114.

¹⁴¹ Łukas Mościcki uzyskał wpis do prawa miejskiego jako kupiec w 1680 r. (Semrau 1920, II, s. 53). Dwa lata wcześniej — 5 maja 1687 r. — ożenił się z Anną Tietz, córką Martina, rzeźnika (AADDT, EGW SM, AA002, k. 210). Po jej śmierci jego drugą żoną została 6 maja 1687 r. Anna Ruempler, córka Michaela, piwowara (APT, EGW NM, t. 77, k. 78). Z pierwszą żoną miał troje dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 13, 17, 27), z drugą — pięcioro (AADDT, EGW SM, AA002, k. 52, 55, 62, 70, 131). W 1708 r. pełnił funkcje rajcy miejskiego i kamlarza (Dydała 2002, nr 116, 256, 1216). Zmarł wskutek dżumy w 1708 roku (APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 596).

¹⁴² Skądinąd już w 1707 r. pojawiły się trudności w komunikacji z Plewińskim, a to z uwagi na zarazę, jaka panowała wówczas w zarządzanych przez niego dobrach, a następnie — w 1708 roku — w Toruniu. Z powodu braku możliwości regularnej korespondencji między kamlarzami a zarządcą we wzmiakowanym okresie nie odnotowano żadnych wpływów do kasy miejskiej z dóbr ziemskich w Rychnowie, Orzechowie i Mlewie. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 595.

¹⁴³ APT, AmT, Kat. II, I–3457, k. 174. Jeżeli chodziłoby o Rychnowo położone obok Świecia nad Osą, wówczas owym wieszczem mógłby być Kazimierz Duńczyk, określony w linowskiej księdze zmarłych jako „homo poverus de xenodochii” (AADDT, Parafia pod wezwaniem Św. Michała w Linowie, AA001, strony nienumerowane). Plewiński pisał jednak o drugim Rychnowie, położonym w polizu Orzechowa, dla którego nie zachowały się odpowiednie księgi metrykalne (zob. Słownik 1971, s. 110). Więcej na temat charakterystycznej dla mieszkańców obszarów rustykalnych osiemnastowiecznej Europy Środkowo-Wschodniej wiary w istnienie i negatywne działanie wam-

O kryzysowej sytuacji w drugiej połowie sierpnia w południowej części Prus Królewskich doskonale wiedziały władze królewieckie, które jednoznacznie stwierdzały, że zdrowe są jedynie Gdańsk i Elbląg, natomiast w kontaktach z pozostałymi miastami regionu — w tym z Toruniem — należy zachować najwyższą ostrożność¹⁴⁴.

pirów oraz ich udział w pojawianiu się zaraz (przede wszystkim dżumy) zob. np. Stockmann 1667, s. 110–122; Bohn 2008, s. 161–177; Landwehr 2006, *passim*; Karpiński 2000, s. 269; Miechowicz 2008, s. 290; Łapo 2008, s. 280–282; Flis 1960, s. 492, 496.

¹⁴⁴ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 18, k. 173, 173v, 221.

2.

IN LUGUBRI MORTALITAS THEATRO¹

CZAS ZARAZY W MIEŚCIE

(WRZESIEŃ 1708 ROKU — STYCZEŃ 1709 ROKU)

Weil leider! Wir in Thorn empfinden schlechte Ruh.
Indem der schnelle Tod schon mit verpesteten Leichen,
Vor unser Maur und Thor die Felde angesteckt,
Vielleicht wird Euer Flehn, dort Gottes Zorn erweichen,
Der Euch in Zeiten noch zum fortziehen auffgewecket.

Friedrich Bergemann (1708)²

Za dzień rozpoczęcia zarazy w Toruniu świadkowie z epoki uznali — *post factum* — 30 sierpnia³. Tego dnia ruszyła także rejestracja pochówków w ramach działalności miejskiej *kasy morowej*⁴, natomiast na posiedzeniu Rady Miejskiej zarządzono wówczas, że *Stadt-Physici* przez cały okres trwania epidemii będą mogli — wedle potrzeby — wychodzić poza obręb murów miejskich⁵. Skądinąd — co interesujące — zdaniem współczesnych zaraza miała rozpocząć się na Starym Mieście, a nie — na Nowym⁶. Chorobę będącą karą Bożą za popełnione w minionych latach przez torunian grzechy przywlekła w mury miejskie, jak wielokrotnie

¹ APP, ABC, 794, k. 61.

² Bergemann 1708, s. 3.

³ APT, EGW NM, t. 78, k. 71. Na koniec miesiąca wskazywał również Christian Balthasar Wiel (Wiel 1709, s. 6). Na połowę sierpnia wskazywano natomiast w księdze kasowej lazaretu: „[d]urch Gottes gerechte Verhaengniss *medio mensis Augusti* die Seuche der Pestilenz in dieser Stadt zu grassieren begunte” (APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352), oraz w *Noctium Thorunensium, pars prima* (KK, rkp. 125, vol. I, k. 95). W innych miejscach wskazywano zaś na wrzesień: „Monath September. Von dem an leider Gott hat sich die Contagion angefangen” (APT, EGW NM, t. 88, k. 18). Na początek września wskazywał również kronikarz J.H. Zernecke oraz aptekarz G. Hanke. Zob. Zernecke 1710, s. 23; APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71. Także J.H. Zoebner w jednym z panegiryków pogrzebowych stwierdzał: „Anno 1708. im September [...] der Todt in Thorn durch die Contagion betruebte Trauer-Bilder machte” (Zoebner 1711, s. 13). Natomiast Georg Lichtfuss pisał w swoim pamiętniku, że pierwsze przypadki zachorowań odnotowano w okolicy miasta już w połowie czerwca. KK, rkp. 139, k. 105v.

⁴ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177, k. 1.

⁵ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 209.

⁶ KK, rkp. 125, vol. I, k. 95. Por. Zernecke 1710, s. 23; KK, rkp. 125, vol. I, k. 95.

podkreślano, polska służba wskutek łamania wcześniejszych ordynacji przeciw-morowych, co opisał w 1709 roku między innymi miejski lekarz dżumowy, Christian Balthasar Wiel:

Przedmieszczkowie w nadziei łatwego zysku pozwalali przyjeżdżać do siebie osobom, które pochodziły z pozapowietrzanych okolic. Przyjmowali je wraz z należącymi do nich sprzętami i w ten sposób butnie ściągali na swój kark *nieszczęście*. W ten oto sposób z dnia na dzień na przedmieściach choroba stawała się coraz widoczniejsza, a polska służba domowa, [odwiedzając] swe rodziny czy przyjaciół, którzy tam mieszkali, ciągnęła w siebie *fermentum morowe* i następnie przenosiła je do miasta. Kiedy służący zaczęli umierać, zaczęły ze strachu chorować także [mieszczki], które padały ofiarą dżumy wskutek przerażających je niecodziennych zdarzeń, [zaobserwowanych w trakcie] spacerów, oraz [wskutek zasłyszanych wtenczas] wiadomości. I w ten sposób zaraza szerzyła się w mieście od domu do domu⁷.

Także aptekarz Georg Hanke zawarł w swoich wspomnieniach podobną uwagę, acz wskazywał, że „podejrzana infekcja” pojawiła w Toruniu znacznie wcześniej, bo już w pierwszych dniach sierpnia, przy czym początkowo notowano tylko pojedyncze przypadki zachorowań:

Po tym, jak wielki Bóg zapragnął ukarać nas za nasze złe uczynki *pestilencją*, wraz z początkiem lipca Roku Pańskiego 1708 od ludzi [uciekających] z zadżumionej Warszawy pozapowietrzały się domy w Kaszczorku, w których ci się zatrzymali. I stopniowo, krok po kroku, śmierć zaczęła ciągnąć na Winnicę i Przedbramie Jakubskie. W sierpniu mężczyźnie, który mieszkał w piwnicy mojego domku [letniego, zbudowanego] w ogrodzie przez Bramą Prostą, zachorowała córka, która służyła u konwisarza [mającego warsztat] przy Basze Toruńskiej. Człowiek ten wygnał dziekę do rodziców, ta zaś umarła ledwie po trzech dobach. Czwartego dnia zmarli w piwnicy ojciec i siostra tego dziewczęcia⁸.

Reasumując treść obu świadectw, zaraza wtargnęła w toruńskie mury miejskie wskutek notorycznego nieprzestrzegania postanowień ordynacji przeciwpidemicznych. Z jednej strony lokalna ludność, niepomna niebezpieczeństwa, kontaktowała się z osobami pochodzącymi z zarażonych regionów, z drugiej zaś strony — mieszkańcy miasta początkowo zatajali pojedyncze przypadki choroby wśród swej służby domowej i innych pracowników, odsyłając osoby z symptomami *moru* z powrotem do ich rodzin na przedmieścia.

Tak czy inaczej, zaledwie dzień później, 31 sierpnia, członkowie III Ordynku ponownie zaapelowali do rajców, aby czym prędzej zapewnić w mieście odpowiednie zapasy żywności, gdyż „większość obywateli znajduje się w nędznym

⁷ Wiel 1709, s. 6.

⁸ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–72.

i żałosnym stanie, tak że można ich wliczyć w poczet ubogich, których liczba odczuwalnie rośnie”⁹. Dlatego postulowano, aby w celu zagwarantowania stałych dostaw chleba zezwolić lokalnym piekarzom na zaopatrywanie się w mąkę w młynach konnych w mieście, gdyż i tak „nie mogą oni zbyt daleko odjeżdżać od miasta”¹⁰. Wreszcie pochyłano się nad wnioskiem przedmieszczków, którzy prosili o pozwolenie, aby grzebać ich zmarłych nie na licznych pustych placach należących do mieszczan, tylko w jednym, wyznaczonym miejscu, a więc wspólnym grobie¹¹.

Cztery dni później, 4 września, do zadżumionego Torunia nadszedł kolejny list z Nieszawy¹². Tamtejsi rajcy — w obliczu braku wiedzy na temat tego, co dzieje się w Toruniu — ponownie informowali o niebudzącej — ich zdaniem — żadnych podejrzeń dobrej sytuacji zdrowotnej zarówno w Nieszawie, jak i jej okolicy. Ponadto skarżyli się, że w Toruniu nadal nie uznaje się wydanych przez nich atestacji zdrowotnych. „[W]ielceśmy żałosi jesteśmy, gdy nam ludzie nasi donoszą, że WMM Panowie w znacznym podejrzeniu złego powietrza z jakiegoś udania Miasteczko nasze macie, i większą *volatili fama* niżeli naszym atestacjom wiarę dajecie” — pisali. Rajcy nieszawscy powtórnie zaznaczali, że Nieszawa jest wolna od powietrza morowego, i tłumaczyli, że „jeżeli po Wiśle płyną trupy, [to] nie dziwujcie się WMM Panowie”, gdyż kilka dni wcześniej przez Wisłę mieli, zgodnie z ich słowami, przeprawić się z taborem Józef Potocki, wojewoda kijowski, i Adam Śmigieński¹³, przy czym spośród „trzech tysięcy ludzi, którzy szli [z nimi], nie mało *aqua absorpcit*”¹⁴. W rezultacie w liście upraszano o wpuszczanie do Torunia osób z wystawionymi w Nieszawie świadectwami oraz paszportami zdrowia, jednocześnie stosując pewien zabieg psychologiczny. Żeby uprawdopodobnić swój przekaz, rajcy nieszawscy podawali informacje o dramatycznej sytuacji panującej we Włocławku jako całkowicie różnej niż ta, którą można było zaobserwować u nich. „[S]ami uczyniemy *cautelum*, którą o Włocławku czyniemy, że tam kilkadziesiąt ludzi umarło, u nas dziesięć palec nie zabołało”¹⁵ — zaznaczali. Toruń-

⁹ APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 243.

¹⁰ Tamże, k. 244.

¹¹ Tamże.

¹² APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 109–110.

¹³ O tym, jak wielkie stanowił zagrożenie i jaką rolę w rozprzestrzenianiu ówczesnej epidemii odgrywał Śmigieński wraz ze swymi oddziałami, świadczą postanowienia władz Prus Brandenburskich, które w czerwcu tego samego roku nakazywały objąć jego oddziały ścisłą kwarantanną. Zob. np. GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 18, k. 111. Skądinąd postać Śmigieńskiego była słynna na całą Europę, odkąd w 42 numerze EF z 1705 roku opublikowano niemal sensacyjną informację, że „man sagt, es habe die Schwedische Generalitaet etliche tausend Thaler demjenigen geboten, der ihnen des Smigielsky Kopff bringen wuerde” (tamże, s. 423).

¹⁴ APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 109.

¹⁵ Tamże, k. 110.

ska Rada Miejska jednak także i tym razem zbyła otrzymany od nich list milczeniem, prawdopodobnie sądząc, że w Nieszawie zwłoki ofiar epidemii topiono w rzece, co było w tamtych czasach dość częstą praktyką¹⁶. Natomiast dzień wcześniej, 3 września, zaczęto w Toruniu wznosić dla zadżumionych *budy w polu*, przy czym intensywne prace budowlane trwały do połowy miesiąca¹⁷.

W tym samym czasie informacje o zarazie panującej w południowej części Prus Królewskich i na ziemiach centralnych Korony zataczały, rzecz jasna, coraz szersze kręgi. Na przykład 4 września w odległym Królewcu zawieszono ciągnącą się od dwóch lat sprawę toruńskich rzeźników, skarżących się o bezprawną konfiskatę pędzonego dla nich z Prus Brandenburskich bydła (o niebagatelnej wartości 8000 rth) przez ludzi wojewody kijowskiego, jaka dokonała się w starostwie kwidzyńskim¹⁸. Sprawę, w którą zaangażowały się władze miejskie Torunia¹⁹, miały rozwiązać władze w Królewcu, ponieważ starosta kwidzyński, Otto Friedrich von der Groben²⁰, nie chciał podjąć — na co wielokrotnie skarżyli się torunianie — odpowiednich kroków prawnych²¹. Wyrok w sprawie planowano przesłać do Torunia na piśmie we wrześniu 1708 roku²², jednak ze względu na szalejącą w okolicach miasta oraz w Koronie zarazę²³ nie został on dostarczony.

Wróćmy jednak to Torunia i tamtejszych przedmieść. Wraz z początkiem września o zarazie panującej w mieście było wiadomo także w starostwie malborskim. Już 5 września z Malborka nadszedł do Torunia oficjalny list wysłany przez tamtejsze władze miejskie. Rajcy malborscy informowali, że wiedzą, iż granice Prus Królewskich i przedmieścia Torunia są zapowietrzone. Dlatego pisali, że będą sprawdzać wszystkich kupców i podróżnych przybywających zarówno z miasta, jak i jego okolic, aby zaraza nie została przywleczona stamtąd także do nich²⁴. O powadze ówczesnej sytuacji w Toruniu może świadczyć zresztą fakt, że tego samego dnia w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej dyskutowano nad pilną koniecznością powołania chirurga dżumowego, który objąłby opieką ludność w mieście i na przedmieściach²⁵.

¹⁶ Zob. np. Kracik 1991, s. 109; Karpiński 2000, s. 159; Karpiński 1981, s. 93; Karpiński 2014, s. 371.

¹⁷ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne 8975, k. 311–317.

¹⁸ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 66, Nr. 54, k. 1–1v.

¹⁹ Tamże, k. 3–4v.

²⁰ Ratzel 1879, s. 706–707.

²¹ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 66, Nr. 55, k. 1–2v; GStAPK, XX HA, EM, Tit. 66, Nr. 54, passim.

²² Tamże.

²³ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 66, Nr. 54, k. 9.

²⁴ APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 273–274.

²⁵ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 207.

Jednocześnie — w tym samym czasie, tj. 5 września — członkowie III Ordynku radzili, aby czym prędzej wysłać list do przebywającego w Grudziądzu sekretarza miejskiego Jacoba Meissnera²⁶ i poinformować go o tym, że w mieście wybuchła *pestilencja*, z której powodu dzień wcześniej postanowiono przeprowadzić kolektę na *Pest-Officianten*²⁷. Dodatkowo przypominano, że mieszczanie coraz bardziej ubożeją i wkrótce przestaną opłacać zobowiązania związane z utrzymaniem milicji miejskiej²⁸. Członkowie III Ordynku upraszali także Radę Miejską, aby co prędzej podjęła odpowiednie starania skierowane na to, by ciała zmarłych grzebać w ziemi, odpowiednio głęboko i w odpowiednim miejscu²⁹. Ponadto proszono, aby wszystkim zadżumionym zapewnić właściwe leki³⁰.

Przy tym, rzecz istotna, dlatego że rozprzestrzenianie się wieści o złej sytuacji zdrowotnej w Toruniu było wielce niekorzystne (zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym) dla władz miejskich, torunianie — kierując się szeroko pojmowanym interesem własnym — wprowadzali swych sąsiadów w błąd, przekazując im niezgodne z prawdą informacje na temat sytuacji zdrowotnej w mieście³¹. Na przykład 6 września torunianie odpisywali na list gdańszczan z 31 sierpnia³². Rajcy twierdzili, że miasto z całą pewnością jest wolne od *plagi powietrznej*. Jak jednak dodawano, rzeczywiście zarówno w nim, jak i na przedmieściach miała rozprzestrzeniać się *pewna choroba infekcyjna*, którą na potrzeby wymiany listowej utożsamiono z tyfusem plamistym (*Flecken-Fieber*). Jednocześnie torunianie nie uważali tego za zjawisko niebezpieczne, albowiem ofiarą choroby mieli padać — jak się wyrażano — tylko *ludzie gminni*³³. Jak wyjaśniano, członkowie pospólstwa i biedoty miejskiej umierali albo z wycieńczenia, albo

²⁶ W latach 1706–1715 sekretarz miejski (Dygdała 2002, nr 1167). Zgodnie z informacjami podawanymi przez E. Praetoriusa, J. Meissner był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach naukowych i poliglotą, który oprócz niemieckiego posługiwał się płynnie w mowie i piśmie językiem francuskim, angielskim, włoskim, niderlandzkim i polskim. Zob. Praetorius 1832, s. 59; Hartmann 1981, s. 323. Zob. np. jego rachunki za pobyt w Grudziądzu, w których zaznaczono także wydatki na środki antyepidemiczne (np. tabaka, tynktura bezoarowa) i usługi chirurga: APT, AmT, Kat. II, I–3348, k. 533–580.

²⁷ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 247. Por. APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352. Kolekty przeprowadzono od 4 do 18 września.

²⁸ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 248.

²⁹ Tamże, k. 249, 251.

³⁰ Tamże, k. 251.

³¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 516–517.

³² Listu tego nie udało się odnaleźć ani w materiałach przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku, ani w Archiwum Państwowym w Toruniu. Krótka adnotacja o nadaniu listu przez gdańszczan we wspomnianym terminie znajduje się jednak w APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 516.

³³ Zgodnie z zachowanymi rachunkami *Pest-Cassy* w dniach 30 sierpnia – 6 września pochowano w Toruniu co najmniej 65 osób. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177, k. 1.

z powodu zbyt późno rozpoczętej kuracji medycznej. Ze względu jednak na fakt, że choroba nie miała ani jednoznacznego charakteru, ani jednoznacznych symptomów³⁴, wprowadzano w Toruniu — o czym także powiadamiano gdańszczan — specjalne środki ostrożności, by w ten sposób uspokoić swych zaniepokojonych sąsiadów³⁵. Tego samego dnia identyczną wiadomość w odpowiedzi na list z 5 września wysłano także do Malborka³⁶. Natomiast sekretarza miejskiego Jacoba Meissnera informowano, że wszystkie bramy miejskie zostały zamknięte i „nikt nie przychodzi do miasta, i kończy się żywność”³⁷.

Następnego dnia, czyli 7 września, poczta warszawska nadała z Cieciszewa do Torunia kolejne wiadomości dotyczące sytuacji panującej w Warszawie. Pocztownicy powiadamiali tym razem o tym, że w zapowietrzonym mieście umarło już ponad dziewięć tysięcy osób, a do tego Podwałe, Krakowskie Przedmieście i Klasztor Benedyktynów zniszczył wielki i gwałtowny pożar:

[W]arszawa jest nieszczęśliwa, kiedy nie tylko Powietrzną Plagą przycieniona, ale teraz i Gwałtownym Ogniem nawiedzona [...] z Miasta i Przedmieść warszaw[skich] dotąd wozami w pola trupów codziennie wożą, i już a d. 20 Julii ad 3 Sept. 9280 umarłych rachują. Też Plagi Boskiej pełno, po Zawisłu jest o mil 10 i 15 ku Podlasiowi³⁸.

W tym samym czasie mianowano w Toruniu chirurga dżumowego, którym — zgodnie z ustaleniami poczynionymi już w 1706 roku³⁹ — został Johann Georg

³⁴ Analogiczną uwagę poczynił także naoczny świadek tamtejszych wydarzeń, lekarz miejski, Ch. B. Wiel (Wiel 1709, s. 6). Zob. także: Pękacka-Falkowska 2008.

³⁵ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 516–517. W tym miejscu należy przypomnieć, że magistraty wielokrotnie tuszowały fakt pojawienia się dżumy w mieście, wskazując na wybuch epidemii tyfusu plamistego, (na obszarze krajów niemieckojęzycznych) zwanego niekiedy „gorączką obozową” (*Lagerfieber*). Jednocześnie nie można zapomnieć, że w obliczu wczesnonowożytnych możliwości diagnostycznych pierwsze symptomy obu chorób mogły częstokroć jawić się jako identyczne. Dlatego — w obliczu braku znajomości dodatkowych faktów, które naświetlają sytuację w danym mieście — historykowi trudno przesądzać o tym, czy ma on do czynienia ze świadomym oszustwem, czy informacjami traktowanymi przez nadawców jako niebudzące żadnych wątpliwości i całkowicie prawdziwe. Por. Boyens 2004, s. 304; Vasold 1991, *passim*; Seelbach 2007, s. 260; Haen 1789, s. 21–34 (podrozdział: *Wie schwer es sey, die Pest von andern ihr aehnlichen Kranckheiten zu unterscheiden*); Eggerdes 1715, s. 94–95; Kuechlern 1708, s. 62–63: „wenn demnach jemand von der Pest ueberfallen wird: so siehet man zwar an den moisten viel, ja fast alle Zeichen und Zufaelle, die sich auch bey Anfaenge der giftigen Fleck–Fieber, und hitzigen Haupt–Kranckheiten zu ereignen pflegen”; Kurtze und Noethige Unterweisung 1709b, s. 47.

³⁶ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 517.

³⁷ Tamże, k. 517–518.

³⁸ APT, AmT, Kat. II, XIV–78, k. 66v.

³⁹ APT, AmT, Kat. II, II–12a, k. 530–531. W piśmie do Rady Miejskiej z 17 października 1706 r. starsi cechu chirurgów informowali, że w Toruniu mimo regulacji zawartych w statucie cechowym z 1614 r. wielokrotnie pojawiały się problemy z powoływaniem *Pest-Chirurgii*. Więcej o kłopotach

Fritz(n)er⁴⁰ (któremu obiecano pensję w wysokości 100 florenów miesięcznie⁴¹ i który umarł po dwóch tygodniach od objęcia stanowiska⁴²). Chirurg złożył wówczas przysięgę, w której zobowiązywał się pilnie i troskliwie opiekować wszystkimi chorymi, bez względu na to, czy będą pochodzić z miasta, czy z przedmieść⁴³.

Tego dnia w Kwartale Sukienniczym przeprowadzono także specjalną kolektę na *służby powietrzne*⁴⁴. Natomiast członkowie III Ordynku debatowali nad kwestią zorganizowania pochówków pomorków⁴⁵, gdyż, jak zaznaczano:

Wszchemogący sprawia, że przez różne rodzaje śmierci pojawia się tutaj tyle truchła, iż ani ciała mieszkańców miasta, ani zwłoki mieszkańców przedmieść nie mogą zostać w odpowiedniej liczbie oraz w odpowiedni sposób pochowane w ziemi; a to ze względu na zbyt małą liczbę grabarzy i tragarzy powietrznych⁴⁶.

I rzeczywiście, już pod koniec pierwszego tygodnia września liczba zmarłych musiała być bardzo wysoka, ponieważ jeden z naocznych świadków tamtych wydarzeń, aptekarz Georg Hanke, pisał w swoich wspomnieniach: „W tych dniach [zaraza] pojawiła się i zniknęła, aż w końcu opanowała prawie wszystkie ulice, wreszcie Śmierć tak się wzmogła i rozpanoszyła, że nie nadążano z grzebaniem trupów”⁴⁷. Także dwadzieścia pięć lat później niejaki Johannes Karnowski, przedmieszczek, mówił, wspominając tamte wydarzenia: „Byłem [w Toruniu — przyp.

z zatrudnianiem *Pest-Chirurgów* w czasie zarazy zob. np. APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 360v (14 września 1602).

⁴⁰ Johann Georg Fitz(n)er został wpisany do prawa miejskiego jako balwierz w 1700 roku. 18 stycznia 1701 roku ożenił się z Gertrudą Schaeffer, córką Jacoba, szewca (AADDT, EGW SM, AD001, k. 217), z którą spłodził co najmniej troje dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 124, 154). Nie wiadomo, czy wdowa po balwierz wyszła ponownie za mąż, ale wydaje się, że mieszkała w Toruniu co najmniej do 1712 roku. Jeden z synów Fitz(n)era, Gottfried Ephraim, został bowiem zapisany do gimnazjum toruńskiego 3 czerwca 1712 r. (nr 8428). Fitz(n)erowie mieszkali w 1706 r. w Kwartale Chełmińskim (APT, AmT, Kat. II, Akta luźne: Kontrybucja z 1706 r., k. 53).

⁴¹ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 267; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 353.

⁴² To jest 21 września. Zernecke 1710, s. 22. 22 IX za jego trumnę zapłacono 8 florenów, natomiast tydzień później ze środków kamlarii przekazano jego pomocnikom jako zachętę do dalszej pracy 57 sztofów piwa. APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 709; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 354.

⁴³ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 208. Rota przysięgi chirurga dżumowego zachowała się w miejskiej księdze przysięg. Zob. APT, AmT, Kat. II, I–64, k. 77. Więcej na temat rot przysięg funkcjonariuszy wczesnonowożytnych służb epidemicznych zob. np. Boyens 2004. Przysięgi toruńskich chirurgów miejskich w czasie wolnym od zarazy zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–95a, k. 632, 641, 693.

⁴⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 354.

⁴⁵ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 251–253. Co interesujące, w Toruniu w trakcie zarazy 1708–1710 rzeczywiście używano słowa *pomorek*. Zob. Boehm 1711, s. B2: „Hic quid vaniloqui? Pestem dixere *Pomorek* sic res est aliquo nomine tincta suo”.

⁴⁶ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 251–252.

⁴⁷ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 72.

KPF] z początkiem powietrza, w który czas zaczęto już ludzi tak chorych, żywych i umarłych zwałano na cmentarz [św. Wawrzyńca] z pościelą”⁴⁸.

Dlatego III Ordynek radził członkom Rady Miejskiej, aby za pośrednictwem wójtów zatrudniono na stanowisko grabarzy morowych mieszkańców okolicznych wsi, przede wszystkim kopaczy stawów i rowowych (*Teichgräber*⁴⁹), którzy — jak argumentowano — „nie mieli wtenczas po wsiach żadnej roboty i chętnie podjęliby się [jakiejkolwiek pracy], za którą otrzymają jakiś grosik”⁵⁰. Jednocześnie podkreślano, że takie osoby wymagają szczególnej kontroli, dlatego należy dodatkowo opłacić nadzorcę albo specjalnego wójta (*Sterbensträger Vogt*), który by ich pilnował. Członkowie III Ordynku postulowali również zatrudnienie większej liczby tragarzy morowych. I tak, jedna grupa tragarzy — *Träger Kerlchen* — miałyby zająć się transportem ciał osób, które nie były mieszczanami. Ci tragarze przenosiliby w miejsce pochówku zwłoki okryte czarnym suknem, sami zaś mieliby zakładać stroje w innym kolorze, aby — jak zaznaczano — łatwo było ich rozpoznać. Drugą grupę tragarzy stanowić mieli natomiast *ordentliche bürgerliche Todtenträger*, o których wyznaczenie mieli jak najszybciej zatroszczyć się rajcy⁵¹. Dodatkowo III Ordynek wskazywał na pilną konieczność powołania duchownych *czasu powietrza*⁵², którzy „będą sprawować opiekę nad duszami i przygotowywać ludzi do śmierci”⁵³. Wreszcie przypomniano o obowiązku zaangażowania strażników morowych i opiekunów dla chorych, podkreślając, że „mieszczanstwo już przeprowadziło na ten cel jedną kolektę”⁵⁴.

Przy tym można zakładać, że toruńska Rada Miejska znacznie wcześniej wyśtosowała do lokalnego ministerium⁵⁵ jakieś pismo, w którym apelowała o wyznaczenie spośród jego członków *Pestpredigera*. 7 września senior kościoła pw. Marii Panny Ephraim Praetorius wysłał bowiem oficjalną odpowiedź do rajców, w której negatywnie ustosunkowywało się do ich zapytania⁵⁶.

⁴⁸ AADDT, Bazylika Katedralna w Toruniu, sygn. 16, bs. [protokół z 1733 r.].

⁴⁹ Więcej na temat zawodu zob. *Teichgraeber*, w: Zedler, Bd. 42, sp. 600–602. Zob. np. toruńska przysięga pracowników rowowych w języku polskim i niemieckim: APT, AmT, Kat. II, I–95a, k. 608.

⁵⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 252.

⁵¹ Tamże, k. 252–253.

⁵² Więcej na temat wczesnonowożytnego urzędu pastora dżumowego zob. np. Górską 2010a, s. 95–149; Górską 2009, s. 127–147.

⁵³ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 253.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ *Geistliche Ministerium*, czyli urząd kościelny nadzorujący kościoły ewangelickie w Toruniu i okolicach, działał w Toruniu od 1605 roku. W jego skład wchodziło dziewięciu pastorów (siedmiu z Torunia, po jednym z Górską i Grębocina). Na jego czele stał senior kościoła Marii Panny. Por. Małłek 2005, s. 254.

⁵⁶ KK, rkp. 130, k. 171–172v. List dotarł do Rady Miejskiej 10 września. APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 108. Więcej na temat konfliktów między religijnymi a politycznymi centrami władzy w trakcie

Członkowie ministerium podkreślali, że są wdzięczni świeckim władzom miasta za to, iż z chrześcijańskiej troski już zdążyły nakłonić mieszkańców Torunia i przedmieść do pokuty (ministerium nawiązywało w ten sposób do faktu wydania drukiem modlitwy przeciwdżumowej i zorganizowania tzw. *Bet-, Buss- und Fast-Tage* w sierpniu) oraz wprowadziły odpowiednie środki ostrożności zorientowane na zachowanie przez torunian zdrowia cielesnego (w tym miejscu odwoływano się m.in. do dwóch specjalnych broszur medycznych opublikowanych na przełomie sierpnia i września). Jednocześnie w liście podkreślano, że w trakcie epidemii szczególnie ciężar spada na barki duchownych, którzy z jednej strony nie mogą obawiać się zagrożeń związanych z pestylencją, z drugiej zaś strony — w związku ze sprawowaną posługą religijną — nie powinni bez potrzeby narażać na niebezpieczeństwo ani siebie, ani oddanych im pod opiekę wiernych⁵⁷. Dlatego toruńscy pastorycy nawoływali rajców do wydania serii specjalnych rozporządzeń — *den wollbestellten Policeyen*⁵⁸, jak się wyrazili — za których pośrednictwem powiadomiono, by wszystkie osoby, w których domach znaleźliby się zadżumieni, o konieczności kierowania się chrześcijańską miłością bliźniego i umiarem w nawoływaniu do nich kaznodziejów. W ten bowiem sposób — dzięki wstrzemięźliwości w kontaktach z kapłanami — zadżumieni mogliby uchronić społeczność lokalną przed rozprzestrzenieniem się zarazy. Przy tym, rzecz istotna, członkowie ministerium bronili swego stanowiska odwołując się m.in. do słów niemieckiego teologa Ernesta Stockmanna, powołującego się na ustalenia medyczne z epoki⁵⁹: „Wszelako podaję to do wiadomości pastorów, którzy walczą z epidemią, że mogą oni przerazić ludzi zdrowych, którzy z samej tylko wyobraźni popadną w chorobę. Za każdym razem w trakcie spotkań tak ze zdrowymi, jak i z chorymi strzeżcie się zatem wyrządzania zła, postępując tak, byście czynili tylko rzeczy dobre i mądre”⁶⁰ [podkr. KPF].

Zaiste, toruńscy pastorycy byli świadomi, że w mieście należało zatrudnić możliwie szybko specjalnego pastora czasu zarazy, aby uchronić zarówno zdrowych, jak i chorych na inne niż dżuma choroby od szkodliwego strachu i odrazy (*schädliche Abscheu*) wywoływanych kontaktem z duchownymi, którzy pełnili posługi religijne przy „zapowietrzonych”. Dość bowiem przypomnieć, że zgodnie z wyobrażeniami z epoki oba wspomniane afekty miały działanie chorobotwórcze i mogły przyczyniać się do wzmocnienia tudzież utrwalenia epidemii w mieście

wydarzeń epidemicznych zob. np. Mauelshagen 2005, s. 250–251; Cipolla 1979, s. 3–5; Kropidłowski 1992, s. 156; Charytoniuk 1985, s. 52; Karpiński 1999, s. 238–239; Sieńkowski 1970, s. 364–265.

⁵⁷ Na temat władzy pastoralnej duchownych zob. np. Foucault 2010, *passim*.

⁵⁸ Więcej nt. wczesnonowożytnego rozumienia terminu „policja” zob. np. Sahmland 2010, s. 23, przyp. 12; Salmonowicz 2010, s. 151–178; Foucault 2010, s. 313–332.

⁵⁹ Stockmann (ADB)1893, s. 294–295.

⁶⁰ KK, rkp. 130, k. 171v; Stockmann 1667, s. 53–55, 152–180.

i regionie. Jednocześnie jednak w piśmie zaznaczono, że pastorów czasu zarazy należy zatrudnić także po to, aby oszczędzić w ten sposób przed śmiercią lokalnych pastorów ordynaryjnych. W tym kontekście trzeba bowiem podkreślić, że wcześniejsze zarazy zebrały tragiczne żniwo wśród lokalnych kaznodziejów, o czym pamięć wśród toruńskich duchownych była wciąż żywa⁶¹.

Innymi słowy, ministerium miało ambiwalentny stosunek do wysuniętej przez Radę propozycji powołania *Pest-Predigera* spośród jego członków, będąc jednocześnie całkowicie świadomym niebezpieczeństwa w zwłoce przy podejmowaniu decyzji o mianowaniu któregoś z pastorów na niechciany urząd. Ephraim Praetorius, a wraz z nim pozostali duchowni, podkreślali bowiem, że albo zostanie zatrudniony odpowiedni *pastor pestilentialis*, albo każdy z nich będzie odwiedzać wszystkich chorych bez wyjątku, narażając się w ten sposób na zachorowanie, a konsekwencji rozwleczenie zarazy wśród ludzi zdrowych. Nie dziwi zatem, że pastory chcieli powołania kaznodziei czasu zarazy spośród tych, którzy „uznają właściwą naukę, są skrzętni w głoszeniu Słowa Bożego i żyją właściwie”⁶², i którzy — rzecz istotna — pochodzą spoza Torunia. Dlatego w liście dodatkowo upraszano Radę Miejską, żeby do służby przy ciałach (przede wszystkim ich transporcie i pochówku) zatrudnić inne osoby niż te, które do tej pory służyły w lokalnych kościołach i na przykościelnych cmentarzach, co miało — zdaniem członków ministerium — zminimalizować strach i przerażenie wśród lokalnych wiernych. Drugi postulat wysuwał także, jak już pokazaliśmy, III Ordynek.

Zaledwie dwa dni później, 9 września, kolejne dramatyczne wiadomości do Torunia przekazywała poczta krakowska. W Małopolsce — jak informowano — nadal szerzyła się *plaga powietrzna*, która zaczęła zbliżać się do stacji pocztowej, czyli Iwanowic⁶³. Tego samego dnia specjalne kazanie czasu zarazy wygłosił w staromiejskim kościele pw. Marii Panny Ephraim Praetorius⁶⁴.

⁶¹ Zob. KK, rkp. 129, passim; BG PAN, Ms. Uph. fol. 134 (vol. IV), passim; KM, rkp. 125 (vol. I), k. 67, 69–69v. Skądinąd wydaje się, że toruńskich pastorów do podjęcia służby *Pest-Predigerów* nie zachęcały nawet administracyjne uregulowania kwestii związanych z wypłatą rent dla wdów po nich, zawarte zarówno w indywidualnych umowach podpisywanych z poszczególnymi kandydatami na stanowisko *duchownych czasu zarazy*, jak i w ogólnych statutach dotyczących rent wdowich. Zob. np. *Prediger-Wittwen Leib-Renten*, w: KK, rkp. 130, k. 315–316v; Zernecke 1710, s. 12. Sytuacja ta nie zaskakuje choćby dlatego, że w świecie protestanckim w przypadku powoływania *Pest-Predigerów* wielokrotnie w grę wchodził wyłącznie młodzi mężczyźni, którzy dopiero szukali dla siebie parafii i w indywidualnym ryzyku upatrywali szansy szybkiego awansu, a nie — jak chcieliby przypuszczać niektórzy historycy — kierowali się pobudkami stricte religijnymi, pragnąc dowieść swojej wiary. Por. Ulbricht 1999, s. 256. O wysokiej umieralności w trakcie zaraz wśród przedstawicieli duchowieństwa (z powodu służby przy chorych) zob. np. Napora et al. 1960, s. 150–151.

⁶² KK, rkp. 130, k. 172.

⁶³ APT, AmT, Kat. II, XIV–78, k. 67v.

⁶⁴ Praetorius 1718a, s. 512–549; Praetorius 1708; Diettmann 1789, s. 84.

10 września było już pewne, że w Toruniu wybuchła epidemia moru, czego władze miejskie nie mogły dłużej ukrywać. I tak, tego dnia przeprowadzono kolejną specjalną kolektę (tym razem w Kwartale Jakubskim) oraz zatrudniono czterech grabarzy morowych, a następnego dnia — ich nadzorcę⁶⁵. 10 września wystosowano także oficjalny list do stacjonującego wraz z regimentem dragonii w Grudziądzu szwedzkiego pułkownika Karola G. von Marschalcka⁶⁶, w którym wyjaśniano, że początkowo, „tuż po tym” jak na przedmieściach pojawiła się *pewna zaraźliwa choroba* i zaczęli umierać pojedynczy ludzie, władze Torunia nie mogły były przypuszczać, jakie są „wielkie i groźne wyroki Boże”, oraz co niebawem się wydarzy, dlatego — przepełnione głęboką nadzieją, że zaraza wkrótce oddali się od miasta — przedsięwzięły liczne działania zapobiegawcze, które niestety nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Nie sądzono wówczas także, jak informowano w liście, że udział w rozprzestrzenianiu się moru będą miały osoby pochodzące nie skądinąd jak właśnie z Grudziądza, które zatrudniono wcześniej za pośrednictwem von Marschalcka do pracy przy wznoszeniu mostu wiślanego⁶⁷. Jak się okazało, a co podkreślali rajcy, wielu spośród pachołków przybyło do miasta już chorych i teraz albo umierało, albo salwowało się ucieczką na inne tereny, przyczyniając się tym samym do rozwleczenia choroby w nowe miejsca. Torunianie skarżyli się także na grudziądzkich mistrzów ciesielskich, którzy również okazali się „zapowietrzeni” oraz pozarządzali zdrowych mieszczan toruńskich i przedmieszczków, ściągając na miasto *klęskę powietrzną*⁶⁸.

Kolejne dwa listy rajcy wysłali natomiast do sekretarza Jacoba Meissnera⁶⁹. W liście z 10 września rajcy pisali, że choć „nie chcą nosić na sobie wstydliwego piętna infekcji”⁷⁰, która rozprzestrzeniła się w Toruniu, to w Grudziądzu i tak już wiadomo, że w mieście wybuchła epidemia moru. Tamtejsze władze zostały bowiem przez kogoś potajemnie powiadomione, „że na ulicy upadła i chwilę potem umarła dziewczka od szewca Mertzena⁷¹, wczoraj zaś na Moście Paulińskim, idąc

⁶⁵ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352–353.

⁶⁶ Więcej na temat pułkownika K. von Marschalcka i jego roli w Toruniu w trakcie wydarzeń trzeciej wojny północnej zob. Dygdała 1996, *passim*.

⁶⁷ Za pośrednictwem Marschalcka zamówiono z Grudziądza dwanaście łodzi ciesielskich (*Gefasse*), grupę cieśli oraz stu pachołków pracujących na barkach (*Kahnknechte*). APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 518–520.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, k. 520–523.

⁷⁰ Tamże, k. 520,

⁷¹ Najprawdopodobniej chodzi o wpisanego do prawa miejskiego w 1705 r. Johanna Georga Mertzena, szewca, męża Constantii Litmann (AADDT, EGW SM, AD001, k. 282), z którą spłodził co najmniej dziesięcioro dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 149, 158, 168, 177, 192, 206, 219, 235, 244, 258). W 1708 r. mieszkał w Kwartale Mariackim (parcela nr 283). APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 18.; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne: Kontrybucja z 1706 r., k. 47.

upadł i zaraz potem umarł także pewien złotniczyk. Natomiast sam lekarz [miej-ski⁷² — przyp. KPF] zaświadczał o tym, że w kolegium jezuickim został zainfe-kowany jeden z ojców zakonnych, a zaprzysiężony i pracujący tutaj chirurg przy-znawał, że u kilku osób widział dymienice⁷³. Jeszcze tego samego dnia w obliczu zaostrzania się zarazy w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej zdecydowano się zo-bowiązać na czas epidemii do posługi duchowej chorym i umierającym dwóch toruńskich pastorów ordynaryjnych⁷⁴.

Przy tym można zakładać, że już w tym czasie władze miejskie miały poważne problemy finansowe związane z organizacją służb przeciwepidemicznych, bowiem 12 września III Ordynek skarżył się, że nie dość, iż zebrano zbyt mało funduszy z poprzednich kolekt w poszczególnych kwartałach miejskich⁷⁵, to jeszcze kam-laria nie dysponuje odpowiednim zasobem żywego pieniądza (*barre Mittel*), który jest niezbędny „do wprowadzenia i wykonania wszystkich dobrych porządków”⁷⁶. Dlatego należało co prędzej pomyśleć, w jaki sposób zdobyć brakującą gotówkę na organizację walki z *morowym powietrzem*.

Dzień później, 13 września, rajcy toruńscy wysłali kolejny list do sekretarza Meissnera. Tym razem informowano go, że w Toruniu zaraza rozszalała się na dobre. I tak m.in. donoszono Meissnerowi, że już od dziesięciu dni balwierczy-kowie i chirurdzy opiekowali się dwunastoma chłopcami ciesielskimi z Torunia, ponadto dwunastu mistrzów i trzydziestu czeladników przybyłych z Grudziądza nosiło znamiona *podejrzanej infekcji*, stanowiąc tym samym wielkie zagrożenie dla mieszkańców zarówno miasta i przedmieść, jak i bliższych i dalszych okolic⁷⁷.

Niebawem nadeszła też kolejna gazetka przekazywana przez polskich poczt-y-lionów. W ostatniej zarejestrowanej w materiale aktowym wiadomości, nadanej z Obór 14 września, którą przynosiła do Torunia poczta warszawska, informowano, że zaraza nadal grasuje w Warszawie, bezustannie dziesiątkując jej mieszkańców:

tutejsza Parafia Ciecieszewska z Łaski Bożej wolna *a lue pestifera, utinam quam diu-tissime*. W Warszawie zaś i okolicach Nas strasznie *Iduit*, i poty podobno temu Miastu *dominabitur*, poki stawać będzie ludzi, których już bardzo mało. W Klasztorach róż-nych jako to OO. Dominikanów, Augustyanów, Kapucynów, i u Fary S. Jana prawie

⁷² W tym czasie lekarzami miejskimi byli Johann Theodor Meissner, Simon Weiss i Christian Balthasar Wiel (Zernecke 1712a, s. 38).

⁷³ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 521.

⁷⁴ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 108.

⁷⁵ Do 12 IX włącznie przeprowadzono cztery kolekty: w kwartale Św. Mikołaja (4 września), Su-kienniczym (7 września), Jakubskim (10 września) i Świętojańskim (12 września). Przyniosły one odpowiednio 31 fl 18 gr, 47 fl 12 gr, 92 fl i 206 fl 1 gr wpływów. APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352.

⁷⁶ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 259.

⁷⁷ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 521–523.

wszyscy Xięża wymarli. Sam Kommendant z Miasta wyprowadził się *in Salubriorem auram* na Przedmieścia do Scholasterii wedle Karmelitów bosych⁷⁸.

Natomiast dzień później w Królewcu postanowiono zerwać kontakty handlowe z Prusami Królewskimi — w tym z Toruniem — ponieważ całe terytorium od Warszawy aż po Gnień, jak stwierdzano, było już *dotknięte powietrzem*⁷⁹.

17 września rajcy toruńscy wystosowali kolejny list do pułkownika von Marschalcka, informując go tym razem, że zaraza już wtargnęła w obręb murów miejskich, co w sytuacji, gdyby pułkownik nie chciał dać wiary ich zapewnieniom, miał potwierdzić w dodatkowym piśmie toruński fizyk miejski. Rajcy informowali też, że zaraza wcale nie wygasa, ale z każdym dniem przybiera na sile, natomiast mieszczaństwo ubożeje, dlatego w Toruniu zaczynają doskwierać głód i bieda. Z tej przyczyny proszono Szweda, aby na dziesięć miesięcy odroczył spłatę kontrybucji, którą Toruń był obciążony, oraz wspomógł jego mieszkańców dostawą prowiantu⁸⁰. Tego samego dnia wysłano także kolejny list do sekretarza Meissnera, w którym pisano, że w Toruniu zatrudniono już balwierza morowego (czyli wspomnianego wcześniej Fritz(n)era), wystawiono *budy* za miastem dla *zapowietrzonych* (czyli prowizoryczne szopy-izolatoria) i codziennie grzebie się wielu umarłych, pochodzących zarówno z miasta, jak i przedmieść. Dodatkowo nakazywano Meissnerowi, aby porozmawiał z pułkownikiem von Marschalckiem na temat możliwości przesunięcia terminu spłaty nałożonych na miasto obciążeń finansowych o dziesięć miesięcy, uzasadniając to tym, że mieszczaństwo popada powoli w skrajną biedę. Do pogłębiania się złej sytuacji ekonomicznej Torunia miał m.in. przyczyniać się fakt — jak podkreślano — że wszystkie bramy miejskie zostały zamknięte. Wysokie wydatki, a zatem szybkie opróżnianie kasy miejskiej, generowały także — co zaznaczono — pensje pracowników służb przeciwepidemicznych (*Pest-Officianten*) oraz opieka nad chorymi⁸¹. Jednocześnie zapewniano, że wsie leżące w jurysdykcji miejskiej są nieobjęte zarazą i całkiem bezpieczne, ponieważ wystawiono tam specjalne warty miejskie, natomiast wszyscy mieszkańcy miasta, podejrzani o to, że mogą być chorzy, są niezwłocznie przenoszeni do *bud w polu*⁸². Co istotne, von Marschaleck po interwencji Meissnera wyraził zgodę na przyznanie Toruniowi skromnej pomocy finansowej (*Huelffgeld*), ponie-

⁷⁸ APT, AmT, Kat. II, XIV–78, k. 67v–68.

⁷⁹ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 19, k. 93, 100.

⁸⁰ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 524–525.

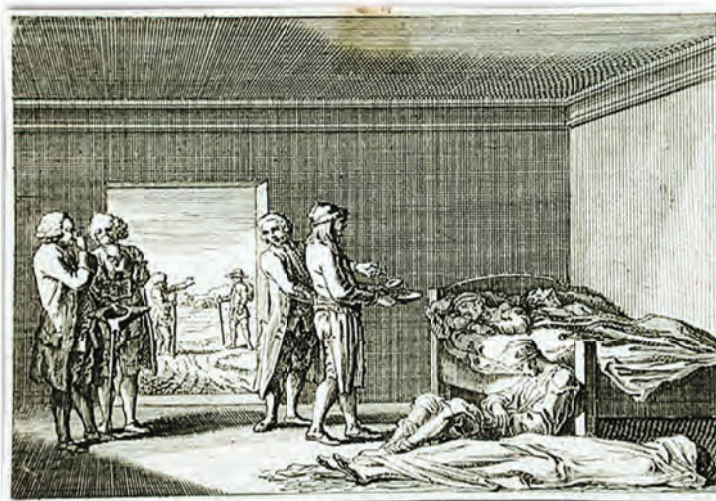
⁸¹ Od 8 do 17 września miejska *Pest-Cassa* wydała na walkę z zarazą 269 fl 2 gr, kamlaria zaś zaledwie 8 fl 8 gr. A zatem środki spożytkowane przez kasę morową stanowiły ponad 70% zgromadzonych przez nią w tym czasie środków. APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352, 353; APT, AmT, Kat. II, XIV–49, k. 709; APT, AmT, Kat. II, XVI–275, k. 93, APT, AmT, Kat. II, XVI–365, k. 352.

⁸² APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 526–527.

waż już 25 września torunianie wysyłali do niego list z podziękowaniami za przekazanie 800 rth⁸³.

17 września, w dniu, w którym przełożony (*Vorsteher*) lazaretu Johannes Wachschlager przeznaczył 50 florenów na datki dla wygnanych z miasta ubogich⁸⁴, wieści z zadżumionego Torunia wysyłał do Daniela E. Jabłońskiego wspomniany wcześniej pastor Tobian⁸⁵. Tobian relacjonował, że na miasto spadł *miecz Gniewu Bożego* i każdego dnia grzebie się „nie dwa czy trzy ciała, lecz ponad dwadzieścia”⁸⁶. Dodatkowo pastor krótko relacjonował, że w Toruniu niewystarczająca jest opieka duszpasterska⁸⁷, dlatego dodawał, że nie ucieknie z zapowietrzonego Torunia, tylko pozostanie z wiernymi, albowiem wśród mieszkańców miasta miały panować „olbrzymie przerażenie i małoduszność”⁸⁸.

Ilustracja 3. Lazaret polowy (tyt. oryg.: *Einiger Uebel: Ein Teil eines Pest-Lazarets*) według D.N. Chodowieckiego.



Źródło: J.B. Basedow, *Elementarwerk für die Junge und ihre Freunde*, Leipzig 1770, ryc. XXIV(a).

⁸³ Tamże, k. 528–529. Por. APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 96 [22 VI 1709].

⁸⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 353.

⁸⁵ APP, ABC, 1038, k. 21–25.

⁸⁶ Tamże, k. 21–22.

⁸⁷ Tamże, k. 23. Tobian dodatkowo informował, że niedawno pisał do Królewca w sprawie przysłania potencjalnego zastępcy: „[M]assen wann ich kranck wuerde, oder sterben sollte, ob er schon keiner verpestete besuchen duerffte, so waere doch viel daran gelegen, damit der offentliche Gottesdiest nicht Verabsaeumet werde: ja dass in ermangelung eines Candidati als denn leichtl. die wenige uebrig, so doch meist Lutheranyantes, in todesnoth abfallen duerffen”.

⁸⁸ Tamże, k. 25.

Także tego samego dnia, 17 września, kiedy „w Toruniu większego od dawnej bojaźni przybyło strachu, kiedy X. Welewander S.J., po udzieleni Najświętszego Sakramentu, przyszedłszy do klasztoru, nagle zmarł z zarazy i pochowany bez obrzędów; i codzień ludzi wywożą w pola chorych i zarażonych, i przy użyciu lekarstw nic nie pomaga”⁸⁹, nad sytuacją w mieście pochylał się III Ordynek⁹⁰. Jego członkowie w oficjalnym piśmie skierowanym do Rady Miejskiej skarżyli się, że kamlaria — choć posiadała odpowiednie środki finansowe — nie przeznaczała wystarczających kwot na walkę z *powietrzem*⁹¹. Dodatkowo utyskiwano na liczne skargi dotyczące chirurga dżumowego J.G. Fritz(n)era, który miał pobierać nieodpowiadające jego umiejętnościom wynagrodzenie. Fritz(n)era określano mianem człowieka niedoświadczonego, który „uważa ludzi umierających z powodu dżumy za *niezapowietrzonych*, natomiast tych, którzy umarli z innej przyczyny, za *zadzumionych*”⁹². Dlatego proponowano zatrudnić na jego miejsce przebywającego w Toruniu obcego felczera, który „ma doświadczenie i już służył w trakcie moru”⁹³. W piśmie podkreślano także, że licznie napływające skargi dotyczą również nadzorcy tragarzy i grabarzy morowych, który „bezwstydnie miesza się z żołnierzami miejskimi i ludźmi zdrowymi, choć zostało mu to zabronione”⁹⁴. Nadzorcą tym był Christian Uhl⁹⁵, któremu wcześniej zapłacono 6 florenów „za trzymanie pilnego nadzoru nad tragarzami dżumowymi”⁹⁶. Mieszania się z ludźmi zdrowymi, zdaniem członków III Ordynku, należało zresztą surowo zabronić także pozostającym w mieście chorym, którzy notorycznie łamali wcześniejsze zakazy, jakie w tym zakresie wprowadziła Rada Miejska.

⁸⁹ Pamiętnik Wawrzyńca Rakowskiego 1860, s. 100. Por. Borącz 1855, s. 150: „Z Torunia 17a 7bris. W dzień wtorkowy prostino timori w obywatelach tutecznych majorem addidit metum śmierć Xdza Jezuity sacrificantis, tudzież kilku ludzi w kamienicy piwowara Gierynka, to jest żony, syna i ancillae. Po kilkoro na dzień tak w starym jako i nowym mieście umiera, których w polu grzebią. Dla których budy postawione, którym miasto kosztem swym victualia i doktora provident. Taż mortalitas w miasteczku i na Podgórzu 80 ludzi i kilku OO. Reformatów wyrwała. I tak po różnych miasteczkach wyrwywa, osobiwie koło Radziejowic w Kujawach. W Brześciu Kujawskim, już Xięża i ludzie wszyscy wymarli tak, że pustki same zostały”.

⁹⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 259–270.

⁹¹ Tamże, k. 265–266. Opinia III Ordynku była zgodna z rzeczywistością, ponieważ w całym 1708 r. *Pest-Ausgaben* kamlarii wyniosły zaledwie 51 florenów i 28 groszy (APT, AmT, Kat. II, XIV–49 k. 709; APT, AmT, Kat. II, XIV–275, k. 93; APT, AmT, Kat. II, XIV–365, k. 352).

⁹² APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 267.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ 29 czerwca 1705 ożenił się z Anną Marią Grunert (APT, EGW, NM 77, k. 117), z którą spłodził co najmniej jedno dziecko (tamże, NM 78, k. 48).

⁹⁶ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 353.

Ze względu na wciąż rosnącą liczbę zmarłych, których „zwłok od kilku dni nie udało się załadować [na wozy], i które po części zalegały jeszcze w łózkach, z czego wzmagala się infekcja”, III Ordynek prosił Radę także o to, aby zatrudnić dodatkowe baby i tragarzy morowych, którzy zajęliby się transportem pomorków⁹⁷ w jedno wyznaczone miejsce, ponieważ ciała zmarłych nadal grzebano „gdzie popadnie” — m.in. w pobliżu dróg podmiejskich i w ogrodach przedmiejskich⁹⁸. Dodatkowo, dlatego że w mieście roztaczał się „potworny widok”, gdyż ciała mieszczan przewożono na wozach bez trumien, niezakryte żadną materią, przypomniano, że jeden z mieszczan zobowiązał się przekazać miastu kopę desek, o ile Rada wyda odpowiednie zarządzenie cieślom, aby ci zbili z nich trumny⁹⁹. Dalej, podkreślano, że ofiarowano również płótno (*Leinwand*) na przygotowanie wyróżniających się strojów dla tragarzy morowych. Dzięki odpowiedniemu ubiorowi można by bowiem łatwo ich rozpoznać i zejść im w porę z drogi, aby „z powodu wstrętu, przerażenia i następującej w ich skutek alteracji, już nikt, jak zdarzało się to niestety wcześniej, nie podadł w chorobę”¹⁰⁰. Wreszcie członkowie III Ordynku postulowali, aby co prędzej zorganizować kolejną kolektę, odseparować w mieście zdrowych od chorych i nie wpuszczać do Torunia podejrzanych osób z przedmieść¹⁰¹. Kolekta w Kwartalach Mariackim, Starotoruńskim i Chełmińskim odbyła się dzień później, 18 września¹⁰².

Warto także przypomnieć, że w Toruniu w tym czasie nadal nie było oficjalnego pastora dżumowego, mimo działań przedsięwziętych przez władze miejskiej. 19 września lokalne ministerium wysłało bowiem kolejny list do Rady Miejskiej w odpowiedzi na wysunięte powtórnie (w bliżej nieokreślonym czasie) przez rajców żądanie powołania *Pestpredigera*. Przy czym rajcy rekomendowali na to stanowisko dwóch kandydatów: Philippa Jacoba Rachlitzę oraz Thomasa Linkena¹⁰³. Wcześniej przyjęcia urzędu *kaznodziei czasu zarazy* odmówił inny członek ministerium, pastor Gottfried Cholevius z Gręboczyna¹⁰⁴.

⁹⁷ APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 268.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże. Por. APT, AmT, Kat. II, IV-15, k. 72. Więcej na temat chorobotwórczego działania strachu i wstrętu w dalszej części pracy.

¹⁰¹ APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 270.

¹⁰² APT, AmT, Kat. II, XVI-113, k. 352.

¹⁰³ KK, rkp. 130, k. 176. Być może T. Linken był spokrewniony z Johannem Linke(nem) z Elbląga, tamtejszym predykanem dżumowym z 1711 r. Zob. Charytoniuk 1985, s. 52-53; Frandsen 2010, s. 30. O P.J. Rachlitzu zob. natomiast KK, rkp. 146, k. 11.

¹⁰⁴ KK, rkp. 129, k. 101; por. BG PAN, Ms. Uph. fol. 134. Więcej na temat pastora zob. APT, EGW, Grębocin, Lubicz, Rogowo, t. 7, k. 6. Co istotne, w Toruniu od XVI wieku w trakcie epidemii dżumy niemal zawsze powoływano na stanowisko *pastorów morowych* duchownych grembo-

W nowym piśmie członkowie ministerium podkreślali, że cieszą się, iż w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej 7 września podjęto decyzję o powołaniu pastorów morowych, aby w ten sposób „oszczędzić nasze ministerium i całą gminę ewangelicką”¹⁰⁵. Dziękowano też za to, że poproszono wówczas członków ministerium o wydanie opinii na temat zaproponowanych przez Radę kandydatów oraz o rozmowę z nimi, co też — jak wspomniano w piśmie — bezzwłocznie uczyniono. Można jednak zakładać, że opinia ministerium na temat wysuniętych kandydatur była negatywna, ponieważ Rada Miejska wciąż zwlekała z podjęciem decyzji o zatrudnieniu *Pest-Predigera*. Dlatego pastory, jak zaznaczali, nadal „odwiedzali wszystkich wiernych bez wyjątku — zarówno zapowietrzonych, jak również zdrowych i tych, którzy cierpieli na inne choroby”.

Pastory *explicite* skarżyli się na opieszałość rajców toruńskich w podejmowaniu decyzji mających na względzie opiekę duchową nad zadżumionymi. I tak m.in. ubolewali, że rajcy planują dopiero za kilka dni napisać do Zalewa z zapytaniem, czy można stamtąd pozyskać odpowiedniego *pastora pestilentialis*, ponieważ widzieli oni w tych zorientowanych na zwłokę działaniach wielkie niebezpieczeństwo. Po pierwsze, jak uzasadniali, odpowiedź mogła przyjść do Torunia nie prędzej niż po dwóch tygodniach od nadania listów, w tym czasie zaś mogła wzmóc się w mieście epidemia. Po drugie natomiast pastory obawiali się tego, że nie będą w stanie przeegzaminować nowego kaznodziei, który mógłby głosić nieprawowierną naukę i w ten sposób wystawić toruńskich wiernych na większe od moru zagrożenie, czyli potępienie wieczne.

Przy tym, jak się wydaje, sytuacja w lokalnej ewangelickiej gminie wyznaniowej była w tym czasie niezmiernie trudna. „Doszło, niestety, już do tego — pisał Praetorius — że my, pastory, zaczynamy bać się jedni drugich, po tym jak ten i ów z nas musiał udać się do pozapowietrzanych domów, aby tam wypełniać swoją służbę”. Pastory pisali wprost, że takie postępowanie może spowodować we wspólnocie wyznaniowej poważne problemy. Dlatego upraszali rajców toruńskich o możliwie szybkie ogłoszenie decyzji, w jaki sposób chcą oni zapewnić opiekę duszpasterską dla zadżumionych i pozyskać pastora spoza Torunia: „Jesteśmy zdania, że to nie na nas spadnie odpowiedzialność za to, co się stanie wtedy, gdy w wyniku braku dalszych decyzji (*Verordnungen*) rozgorzeje na dobre ta choroba i krew niewinna poleje się w naszym mieście”.

czyńskich. Niestety w kronice parafii nie udało się znaleźć żadnych informacji o okolicznościach odmowy G. Cholewiusa w 1708 r. Por. Pękacka-Falkowska 2009, s. 84; APT, EGW, Grębocin, Lubicz, Rogowo, t. 5, *passim*.

¹⁰⁵ KK, rkp. 130, k. 176.

Tego samego dnia, w którym nadszedł list z ministerium, wydano w Toruniu specjalną ordynację dla grabarzy i tragarzy dżumowych¹⁰⁶ oraz zatrudniono mieszkańców tragarzy morowych (*bürgerliche Todtenträger*), o których wspominaliśmy wcześniej¹⁰⁷. Ci spośród grabarzy, którzy grzebali zmarłych obywateli na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego, a których nigdzie nie wymieniono z imienia i nazwiska, mieli otrzymywać od nowomiejskiej gminy ewangelickiej sproszkowaną siarkę do okadzania ich miejsca pracy¹⁰⁸. Natomiast na ulicach miasta w celu *oczyszczenia powietrza z trucizny morowej* płonęły wieczorami stosy starych ubrań, zużytych drewnianych sprzętów domowych, gnoju i śmieci¹⁰⁹.

Warto także zaznaczyć, że w tym czasie liczne ośrodki zewnętrzne zawiesiły wymianę handlową z zapowietrzonym Toruniem. Na przykład 21 września pisano do Torunia z Malborka, że do miasta nad Nogatem w celach handlowych mogą przybywać wyłącznie ludzie zdrowi, którzy będą mogli przedstawić odpowiednie atestacje zdrowotne, natomiast osoby z zadżumionych terenów nie będą wpuszczane, a wszystkim wiadomo, że w Toruniu szerzy się *powietrze*¹¹⁰. Zaledwie dzień później, 22 września, analogiczną wiadomość wysłała do Torunia lubelska Rada Miejska, informując jednocześnie o zaraźliwej chorobie, która rozprzestrzeniała się w północno-zachodniej Małopolsce¹¹¹. Natomiast dwa dni później, 24 września, w Toruniu odbył się dzień pokuty, postu i modlitwy. W trakcie wszystkich odbytych tego dnia nabożeństw w zastępstwie umierającego wskutek moru kantora staromiejskiego, Johanna Vigulaeusa Freysslicha, śpiewał *Schul-Collega* Jan(usz) Bagmukowski¹¹².

¹⁰⁶ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8688, k. 33–34.

¹⁰⁷ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 207. Tragarze ci, jak pisaliśmy, nie byli opłacani ze środków *Pest-Cassy*, ale z osobnych zbiorów prowadzonych wśród mieszczan. Por. APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74.

¹⁰⁸ Zob. np. APT, EGW Św. Jerzy [dopływy], t. 108, npg. Według rachunków ewangelickiej gminy Św. Jerzego za sproszkowaną siarkę i inne pulweryzowane środki służące do okadzania pracowników i ich miejsca pracy zapłacono w dniu Św. Michała 1708 r. (tj. 29 IX) 5 florenów, natomiast za wyczyszczenie kościelnych sreber („vor das Kirchen Silber von der Pest zu reinigen”) — 1 fl i 24 gr.

¹⁰⁹ Wiel 1709, s. 56; Tync 1925, s. 23; Gajewska 2009, s. 23; Gąsiorowski 1853, t. I, s. 314–315. Skądinąd również w 1709 roku na ulicach Gdańska palono stosy nieczystości (Ewinkel 1987, s. 91). Z praktyką palenia nieczystości w trakcie zaraz ściśle wiąże się wczesnonowożytne niemieckie przysłowie: *Es stinkt wie die Pest* (cuchnie jak dżuma).

¹¹⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 267–268.

¹¹¹ APT, AmT, Kat. II, I–3339, k. 101.

¹¹² APT, AmT, Kat. II, I–3701, k. 929–940. Więcej na ten temat w dalszej części pracy. Informacje biograficzne na temat J. Freysslicha zob. KK, rkp. 146, k. 8v; Boehm 1711, s. 2.

Niebawem, bo już 25 września, w dniu, w którym zmarł toruński łąziebnik Johann Zander¹¹³, rajcy wysłali oficjalne listy do Gdańska i Zalewa. Członkowie Rady Miejskiej informowali w nich o tym, że w Toruniu szaleje wielka zaraza, którą nazywali — zgodnie z wykładnią teologiczną z epoki — „różgą ojcowską” (*Vaterliche Zuchtruthe*)¹¹⁴. Torunianie pisali, że są w potrzebie i szukają kandydatów na stanowisko pastorów morowych, dlatego upraszali swoich przyjaciół — gdańszczan i zalewian — o znalezienie u siebie odpowiednich osób na to stanowisko¹¹⁵. Na list torunian gdańszczanie odpowiedzieli — tak jak wcześniej przewidywał E. Praetorius — po blisko dwóch tygodniach, 9 października, twierdząc, że mimo licznych starań nie znaleźli nikogo właściwego. Dlatego radzili torunianom, żeby w sytuacji, w której istnieje problem z powołaniem *Pestpredigera*, jego funkcję objął na stałe jeden z kaznodziejów ordynaryjnych¹¹⁶. Również z Zalewa przyszła odpowiedź odmowna¹¹⁷. W rezultacie toruńska Rada Miejska — w obliczu oporów członków lokalnego ministerium przed objęciem funkcji *kaznodziei czasu zarazy* oraz niemożności pozyskania kandydata na to stanowisko z innych ośrodków

¹¹³ APT, EGW NM, t. 88, k. 19. Co istotne, łąziebnik zaraził się dżumą najprawdopodobniej w pracy, ponieważ jego łąznia w pierwszych tygodniach epidemii była cały czas otwarta (Wiel 1709, s. 41). Zander pozostawił po sobie majątek szacowany na 11 929 florenów i 18 groszy (APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 3737, passim (przede wszystkim k. 174–186 — inwentarz pośmiertny)). O ogromnym majątku pozostawionym przez łąziebnika świadczy także zapis z księgi kamlarskiej z 3 V 1709 r., który dokumentuje wartość odprowadzonego podatku *szóstego grosza* (APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 737; por. np. postanowienie z 30 IV 1709 r.: APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 79). Więcej o jego spadkobiercach z Trzebusza zob. Zapnik 2007, s. 80. Więcej o jego spadkobiercach z Królewca zob. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 6776, k. 268; tamże, 6777, k. 1–2. Zob. także Pękacka-Falkowska 2015.

¹¹⁴ Por. np. Jaenichius 1708a, k. 5: „Hancce Dei plagam tristem saeuimque flagellum, haec prece conamur finibus esse procul [...] Pestis est flagellum & sagittal Dei ob pecata hominibus imissa”.

¹¹⁵ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 530–531; KK, rkp. 129, k. 101; por. BG PAN, Ms. Uph. fol. 134.

¹¹⁶ APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 249; APG, 300, 27/101, k. 268–269.

¹¹⁷ KK, rkp. 129, k. 101; por. BG PAN, Ms. Uph. fol. 134; KK, rkp. 130, k. 176. W tym miejscu warto nadmienić, że w Zalewie i okolicach zaraza pojawiła się już w 1704 r., ale szybko wygasła. Choroba miała zostać wówczas przywleczona do miasta z Korony przez wędrownych Żydów (Saalfeld 1989, s. 32–34). Zaraza powróciła do Zalewa w 1709 r., jednak tym razem przybyła ona „z Prus Królewskich, zaczęła się natomiast w Toruniu” (tamże, s. 35). Pierwszy zgon epidemiczny w mieście zarejestrowano 19 września 1709 roku. W kolejnym roku zmarły 702 osoby, z czego w drugim półroczu 692. I tak wśród zmarłych znalazło się m.in. 10 pastorów z rodzinami, 10 sług kościelnych i szkolnych z rodzinami, 200 obywateli z rodzinami, 5 łąziebników z rodzinami oraz 2 chirurgów dżumowych. Z całej wspólnoty miejskiej przeżyło jedynie 7 osób (tamże, s. 36; Sahm 1905, s. 116–117, 170). W trakcie zarazy superintendentem zalewskiej ewangelickiej gminy wyznaniowej był Friedrich Stadlaender (Saalfeld 1989, s. 241). Po zakończeniu zarazy jego urząd wakował jeszcze w grudniu 1710 roku (GStAPK, XX HA., Tit. 117e/2, Nr. 27, k. 9). W tym samym czasie szukano nadal także diakona (GStAPK, XX HA., Tit. 117e/2, Nr. 55, k. 21). W zachowanych aktach miasta Zalewa nie udało się niestety odnaleźć odpowiedniej korespondencji z Toruniem. Natomiast na temat wcześniejszych kontaktów toruńskiego ministerium z zalewskim zob. np. KK, rkp. 146, k. 9.

miejskich — wydała specjalne zarządzenie, które zatwierdzało *status quo*. Od tej pory każdy z lokalnych pastorów ordynaryjnych oficjalnie musiał odwiedzać chorych wiernych (*Beichtkinder*)¹¹⁸. Przy tym w późniejszych relacjach podkreślano, że dzięki Bożej opiece żaden z pastorów pełniących wówczas posługę duchową przy zadżumionych ani nie zachorował, ani nie umarł¹¹⁹.

25 września III Ordynek apelował, aby w sytuacji, gdy „mieszczanstwo wymiera [...] połowa miasta uległa infekcji [...] a zubożali obywatele nie mają środków do życia”¹²⁰, jak najprędzej — w obliczu narastającego głodu — wystarać się o dostawę żywności. Tego samego dnia na posiedzeniu Rady Miejskiej podjęto także decyzję o zamknięciu przedmiejskiego kościoła pw. św. Jerzego¹²¹ oraz zapłacono obwoływaczowi miejskiemu za obwieszczenie informacji, że wszyscy ci, w których domach znaleźliby się chorzy, mają bezzwłocznie powiadomić o tym fakcie balwierza dżumowego¹²². 27 września pochowano (zmarłe cztery dni wcześniej) małżeństwo Mościckich, kamlarza Łukasza i jego żonę Annę, z domu Ruempler¹²³. Natomiast pięć dni później, 30 września, odbyła się msza żałobna za zmarłą wskutek moru żonę burmistrza Johanna Gottfrieda Roesnera, Annę Catharinę (zm. 22 września), którą w specjalnym kazaniu pogrzebowym wygłoszonym w kościele pw. Marii Panny wspominał senior toruńskiego ministerium, Ephraim Praetorius¹²⁴. Na okoliczność pogrzebu burmistrzowej wydrukowano osiem panegiryków¹²⁵. Pogrzeb Roesnerowej, jak zapewniał Johann Heinrich Zerneck, był ostatnią zwyczajową ceremonią tego typu w Toruniu, której towarzyszyło bicie w dzwony¹²⁶.

¹¹⁸ Zob. np. Zerneck 1710, s. 25.

¹¹⁹ Zob. np. APT, EGW NM, t. 78, k. 91; KK, rkp. 129, k. 101.

¹²⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 273.

¹²¹ Zob. np. Zerneck 1710, s. 24; Dygdała 1996, s. 153. Kościół ostatecznie zamknięto 1 października 1708 roku, został natomiast otwarty 24 lutego 1709 roku. Dzień później, 25 lutego, w Niedzielę Reminiscere, odbyła się pierwsza msza od czasu rozpoczęcia zarazy. Kantorowi, który śpiewał w trakcie nabożeństwa, zapłacono 3 floreny. APT, EGW, Św. Jerzy, t. 132, k. 378, 388.

¹²² APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 709.

¹²³ Zob. panegiryki pogrzebowe: Jaenichius 1708b; Szenknecht 1708b; Szenknecht 1708a. Co ciekawe, w ostatnim z nich pisano: „Już też masz dosyć [*Powietrze* — przyp. KPF], nie sroż się w tym Domu, nie szkodź potomstwu i z krewnych nikomu, niech pozostałe córki doczekają, lat późnych w szczęściu, niech Dom rozmnażają” (tamże, k. 3).

¹²⁴ Praetorius 1718c; Praetorius 1710.

¹²⁵ Jaenichius 1708a; Weber 1708; Lincke 1708; Herden 1708; Wedemeyer 1708; Czimmermann 1708; Beyleid 1708.

¹²⁶ Zerneck 1710, s. 25. Co interesujące, bicie w dzwony w trakcie pochówków na cmentarzu Św. Jerzego po raz ostatni w oficjalnej ewidencji z 1708 r. zarejestrowano 25 września, jednak w dzwony — za odpowiednią opłatą wniesioną przez rodzinę „mieszcząńskiego pomorka” — bito także i później, np. 25 października na pogrzebie Michaela Buchredera, 24 XI — dla Daniela Andreasa Maltzena, 11 grudnia dla Elisabethy Nogenn. Zob. APT, EG, Św. Jerzy [dopływy], sygn. 108, npg.

Wraz z początkiem października, „kiedy plaga powietrzna grasowała coraz mocniej”¹²⁷, zamknięto również gimnazjum¹²⁸ i wydano specjalne rozporządzenie, mające zapobiegać znikaniu z miasta srebrnej monety¹²⁹.

W międzyczasie w Toruniu ustały także rzemiosło i handel. Zawieszono również komunikację pocztową¹³⁰, o czym informowano niebawem na łamach „Europäische Fama”: „zarówno Toruń, jak i wiele wiosek i miasteczek w jego okolicy nawiedziła plaga powietrzna; z tej oto przyczyny zawieszono zwykłą pocztę między Leszmem a tym miastem”¹³¹. I rzeczywiście, ostatni list z 1708 roku napisany przez toruńskiego pastora reformowanego Tobiana został nadany do Berlina przez Leszno 4 października¹³². Przy czym — podkreślmy — korespondencja między Toruniem a toruńskimi urzędnikami miejskimi pozostającymi poza miastem, np. sekretarzem Meissnerem, w trakcie epidemii nie ustała¹³³.

12 października w Toruniu odbył się kolejny dzień postu, pokuty i modlitwy. W tym czasie tekst sierpniowej modlitwy przeciwdżumowej miał zostać zmodyfikowany pod kątem aktualnych wypadków i potrzeb¹³⁴. Niecały tydzień wcześniej — 6 października — do pracy przyjęto także nowego chirurga morowego, Friedricha Joachima Geymanna, który zastąpił zmarłego w trzecim tygodniu września wspomnianego wcześniej J.G. Fritz(n)era, po którym wakowało stanowisko¹³⁵.

O nader trudnej sytuacji w całym regionie informował w tym czasie władze w Królewcu między innymi biskup chełmiński, Seweryn Szczuka¹³⁶. W rezultacie władze królewskie wydały niebawem rozporządzenie, w którym nakazywano

¹²⁷ APT, AmT, Kat. II, X-19, k. 22.

¹²⁸ Zerneck 1710, s. 24. W czasach zarazy gimnazjum zamykano także w 1629/1630 r. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, II-1, k. 169v; APT, AmT, Kat. II, II-2, k. 184v, 411.

¹²⁹ APT, Kat. II, I-108a, k. 26 (zarządzenie z 3 października 1708).

¹³⁰ Zerneck 1710, s. 25.

¹³¹ EF (82) 1708, s. 764.

¹³² APP, ABC, 1038, k. 19.

¹³³ APT, AmT, Kat. II, I-3348, *passim*.

¹³⁴ Zerneck 1710, s. 24; Boehm 1709a, s. F.

¹³⁵ Zerneck 1710, s. 23. Zgodnie z zawartym kontraktem Geymann został wpisany do prawa miejskiego, otrzymał mieszkanie w Bramie Łaziennej (które miał dzielić ze swoimi czeladnikami) i pensję w wysokości 120 florenów miesięcznie, a zatem o 20 fl wyższą od swojego poprzednika. APT, AmT, Kat. II, XVI-113, k. 355-356.

¹³⁶ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 19, k. 157. Natomiast 14 X o złej sytuacji dla odmiany w Grudziądzu informował torunian sekretarz Meissner, który pisał, że choć w miejscu, w którym przebywa, zaczyna się infekcja, to jednak on jest wciąż zdrowy i życzy władzom toruńskim, aby możliwie szybko skończyła się w regionie i Toruniu *plaga powietrza* oraz co prędzej zelżały „Pestilentialischen Furcht und Sorgfalt”. APT, AmT, Kat. II, I-3348, k. 681.

uniknąć kontaktów ze wszystkimi zapowietrzonymi miejscowościami położonymi wzdłuż Wisły, w tym z Toruniem¹³⁷.

Zaledwie dzień później, 13 października, toruńska kamlaria zapłaciła dobo-szowi za proklamowanie na ulicach miasta kolejnego obwieszczenia, w którym precyzowano, jak mają postępować chorzy¹³⁸, przy czym treść tego postanowienia nie zachowała się do naszych czasów.

Oczywiście zaraza zabierała nieustannie kolejne ofiary. Wśród nich znalazł się m.in. chirurg Martin Christoff Heinecke¹³⁹, który 24 października spisał swój testament przez tzw. sądem potrzebnym¹⁴⁰. Chirurg poczynił zapisy dla lazaretu i kościoła pw. św. Jerzego. Dziesięć miesięcy później, 15 sierpnia 1709 roku, wdowa po nim, wschowianka Anna Elisabetha, odprowadziła do kasy miejskiej po „allhier gehobenen erbfall, den sechsten pfenning” w wysokości 100 florenów¹⁴¹.

7 listopada toruńska Rada Miejska wysłała do generała Ernesta Detlowa von Krassua i pułkownika von Marschalka kolejny list, w którym tym razem informowała, że toruńskie wsie zostały zrujnowane wskutek *powietrza*¹⁴². Tego samego

¹³⁷ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 117e, Nr. 19, k. 187.

¹³⁸ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 709.

¹³⁹ Nieświadom tego, że M.Ch. Heinecke nie żyje, 26 stycznia 1709 roku do Torunia z Drezna pisał z prośbą Daniel Kojewe, żeby za pośrednictwem chirurga zamknąć zapowietrzony dom Johanna Auschwitzta na ul. Św. Katarzyny, w ten sposób zabezpieczając przynależny Kojewemu spadek. Zob. APT, AmT, Kat. II, I–3339, k. 123–125.

¹⁴⁰ W Toruniu równolegle z obywatelskim sądem zwyczajnym działał sąd określany mianem *beyding* lub *iudicium bannitum*. W literaturze przedmiotu funkcjonuje on pod nazwą sądu potocznego, nadzwyczajnego albo potrzebnego. W odróżnieniu od tzw. obywatelskiego sądu zwyczajnego, *beyding* mógł być zwoływany w dowolnym terminie, o ile było to uzasadnione specjalną potrzebą. Obywatele toruńscy mogli korzystać z jego usług w tzw. *causas momentaneae possessionis*, czyli w sytuacji, gdy czekanie na sesję sądu zwyczajnego mogło spowodować stratę i szkodę. Zob. np. Adelung 1793a, s. 981; Kamińska 1980, s. 84; *Księgi pruskie w Internecie* [<http://www.ksiegi-pruskie.bydgoszcz.ap.gov.pl/projekt/orgurzedu.php?pid-14>]. Sąd ten z całą pewnością działał w trakcie poszczególnych epidemii, albowiem już 29 sierpnia 1588 roku toruńska Rada Miejska postanowiła, że „Buerger-dinge *tempore pestis* abgeschaffet [werden — KPF], die beydinge aber zuhalten nachgeben [seyn muessen –KPF]” (BK, rkp. 885, k. 4; por. APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 108v; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 48).

¹⁴¹ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 737; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 6777, k. 11. Zob. także APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 69–74: *Beyding, worin die Ehefrau Anna Elisabeth Heinecke geb. Rhaetz aus Fraustadt ueber ihren Antheil an vorbezeichneter Testirung quittirt* (13 VIII 1709). Jako kurator towarzyszył jej w trakcie czynności prawnych lekarz Johann Christoph Elsner. Więcej na temat tego, jak postępowano ze spadkami pozostawionymi w trakcie epidemii przez pomorków, zob. np. APP, AML, I–130, k. 2–3.

¹⁴² APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 537–539. Do *zapowietrzenia* dóbr miejskich mogli m.in. przyczynić się stacjonujący tam toruńscy strażnicy, których wysyłano do miejskich dóbr ziemskich po to, aby pilnowali porządku i przestrzegania ordynacji przeciwdziałumowych. Ci jednak z chęci zysku wielokrotnie łamali miejskie zarządzenia przeciwepidemiczne i sami podejmowali się handlu *zapowietrzonymi* towarami. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–3702, k. 19–26 (sołtys Papowa o handlu w Kamionkach).

dnia wysyłano także korespondencję do sekretarza Meissnera z informacją, że trudno zliczyć wszystkich umierających zarówno w mieście, jak i na przedmieściach oraz we wsiach położonych w toruńskich dobrach ziemskich. Ponadto informowano urzędnika, że bardzo trudno wyegzekwować od mieszkańców *Wachgeld*, ponieważ część ludzi zmarła, natomiast „reszta pozostaje zamknięta w poza-powietrzonych domach”¹⁴³.

Rzecz jasna w początkach listopada zaraza szalała nie tylko w pobliżu Torunia, ale i w całym regionie. Na przykład 10 listopada donoszono do Królewca, że zapowietrzane jest nie tylko Nowe Miasto Lubawskie w rejencji kwidzyńskiej, lecz także całe biskupstwo chełmińskie, leżąca nieopodal Chełmna Lubawa oraz wiele pobliskich wsi i miasteczek, w których — jak się wyrażono — „powietrze bardzo grasuje”¹⁴⁴. Wolne od zarazy miały być natomiast Gdańsk i Elbląg¹⁴⁵, przy czym Johann Georg Kanold już *post factum* stwierdził, że w Gdańsku „pod koniec listopada minionego 1708 roku zaraza morowa dała się raz po raz widzieć na przedmieściach”¹⁴⁶.

19 listopada w Toruniu miała pojawić się gwałtowna wichura, która „oczyściła powietrze”, w wyniku czego plaga zelżała¹⁴⁷, co potwierdzają także inne źródła. Między innymi trzy dni później w księdze rachunkowej lazaretu poczyniono następujący zapis: „miłosiernemu Bogu niech będą wieczne dzięki, że bardzo ukoił powietrze morowe”¹⁴⁸. Zmniejszenie się liczby pochówków i zgonów potwierdza także analiza wpisów z ksiąg kościelnych oraz rachunków *Pest-Cassy*¹⁴⁹. Przy tym, zgodnie ze świadectwem Christiana Balthasara Wiela, choć najtrudniejsza sytuacja była we wrześniu i październiku¹⁵⁰, to jednak także w listopadzie i grudniu „choroba pochłaniała wielu”¹⁵¹.

¹⁴³ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 539–544. O problemach z zapłatą *Wachgeld* świadczą liczne supliki mieszkańców miasta do Rady, w których upraszano o anulowanie obowiązku spłaty należności. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–3395–3396, *passim*. Nt. problemów ze ściąganiem zobowiązań pieniężnych na milicję miejską w trakcie pandemii z lat 1704–1712 w innych miastach i krajach zob. np. *Theatrum Europaeum* 1723, s. 103. Zachowana w Toruniu imienna lista płac toruńskich żołnierzy miejskich obejmuje jedynie okres od IV 1709 do II 1712 r. W tym czasie miesięczne wydatki na rzecz utrzymania milicji miejskiej ze środków pozyskanych od mieszczan wynosiły od 507 do 943 florenów. APT, AmT, Kat. II, XVI–81, k. 7–137.

¹⁴⁴ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 12, k. 36–37. Por np. GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 19, k. 231, 317.

¹⁴⁵ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 19, k. 291.

¹⁴⁶ Kanold 1711, s. 6.

¹⁴⁷ Zerneck 1710, s. 25.

¹⁴⁸ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 360.

¹⁴⁹ Więcej na ten temat w dalszej części pracy.

¹⁵⁰ Wiel 1709, s. 8.

¹⁵¹ Tamże, s. 39.

Zaledwie tydzień później, 27 listopada, do toruńskiej Rady Miejskiej nadszedł kolejny list z dóbr miejskich w Rychnowie. Tym razem J. Plewiński pisał do burmistrza Johanna Czimmermanna, że choć w Rychnowie wszyscy są zdrowi, to ludzie umierają m.in. w Otorowie, Pędzewie i Górsku¹⁵², gdzie już „11 osób zmarło, nie ostał się w domu żaden człowiek”. Zgodnie z przekazywanymi przez zarządcę informacjami, „w [podbydgoskim — przyp. KPF] Fordonie także się porwało powietrze, już 3 domy zabito, w Kełmnie też 20 dymów [...] kole Kełmna wiele wsi się pozapowietrzało i bardzo wiele ludzi w te wiatry pomarło”¹⁵³. Przy tym większym problemem od *powietrza* były — zgodnie ze świadectwem Plewińskiego — wysuwane przez stacjonujące w okolicy wojska żądania apro wizacyjne¹⁵⁴.

Co działo się w Toruniu w kolejnych dniach i tygodniach, nie wiadomo. Nie zachowały się bowiem żadne źródła, które mogłyby oświetlić te zdarzenia. Wiemy jedynie, że 10 grudnia E. Praetorius wygłosił kazanie dla zmarłej żony jednego z rajców toruńskich, Reginy Noggen¹⁵⁵. Przez cały czas działały również toruńskie służby przeciwepidemiczne i fundusz morowy (*Pest-Cassa*).

¹⁵² Zob. np. APT, EGW Górsk, t., 11, k. 180–181. Przy tym ówczesny pastor z Górsk, Johann Heldt, pochował w 1708 roku w sumie 27 osób. W *Liber Mortuorum* nie wyróżniono jednak żadnych pochówków morowych. Tamże, k. 590, 604.

¹⁵³ APT, AmT, Kat. II, I–3457, k. 221–222. O trudnej sytuacji w Chełmnie i okolicach były informowane także inne ośrodki miejskie, m.in. Królewiec. Zob. np. GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 19, k. 157, 231, 317.

¹⁵⁴ APT, AmT, Kat. II, I–3457, k. 222.

¹⁵⁵ Praetorius 1718d.

3.

INTERLUDIUM

ROK 1709

Ach Herr! Wie hat Dein Zorn itzt jaehrlich uns erstecket!
Da du die Pestilentz hast unter uns erwecket.
Dein Hand war ueber uns sehr schwer bey Tag und Nacht.
Umbsonst und unnuetz war der Menschen Huelff und Macht.
Zur Rechten sind auch Pest bey Tausenden gefallen,
zur Lincken ebenfalls, so, dass man fast in allen vier tausend
hat gezahlet,
die dieses Jammerthal Verlassen, und versetzt in Freudens-
vollen Saal.

Martin Boehm, *Pia vota* (1709)¹

Ratione powietrza, Saturnus póki będzie *in signo hum.*
zostawać, powiadam, że temu jeszcze nie koniec;
Kto zdrowy, niech się spodziewa choroby,
Chory niech patrzy na śmiertelne groby.

Kalendarz Polski i Ruski (1709)²

W pierwszych dniach stycznia 1709 roku — kiedy w widoczny sposób zmniejszała się liczba zachorowań i zgonów³ — toruńska Rada Miejska wydała rozporządzenie zakazujące opuszczania domów zarówno osobom chorym, jak i ozdrowieńcom, którzy nosiliby na ciele jakiegokolwiek — wciąż widoczne — ślady przebytej infekcji. Osoby, które złamałyby wspomniany zakaz, miały być — co wyraźnie podkreślali rajcy — oddawane w ręce kata. Jednocześnie przypominano o obowiązku opieki nad osobami potrzebującymi pomocy medycznej oraz o niezbędności dalszego przeprowadzania oględzin lekarskich wśród chorych⁴.

9 stycznia, kiedy prawdopodobnie nie notowano już dalszych zachorowań (lub notowano zachorowania pojedyncze), acz w mieście i na przedmieściach wciąż znajdowali się „zapowietrzeni”, w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej mówiono o konieczności utrzymania wart wystawionych nad Wisłą ze względu na możliwość odnowienia się plagi morowej. Zaraza — czego się obawiano — mogła zostać przywleczona do Torunia z innych rejonów Prus Królewskich i Korony, które

¹ Boehm 1709b, s. 3.

² Kalendarz Polski y Ruski 1709a, bs.

³ APT, AmT, Kat. II, I-3799, k. 3.

⁴ APT, AmT, Kat. II, II-13, k. 1 (5 I 1709).

nadal były zadżumione⁵. Mniej więcej w tym samym czasie nastąpiła kolejna zmiana pogody i rozpoczęły się silne mrozy⁶, o których współcześni pisali, że równych im nie notowano od niemal trzydziestolecia⁷. Wraz z trwającymi blisko dwa tygodnie mrozami zaraza w Toruniu i okolicy wygasła, o czym niebawem informowano m.in. w niemieckich gazetach drukowanych⁸.

Zaledwie pięć dni później, bo już 14 stycznia, toruńscy rajcy debatowali nad zagadnieniem, czy należy zacząć zdejmować chorągiewki morowe z pozapowie-trzanych wcześniej domów⁹ oraz czy konieczne jest — w obliczu ukojenia *po-wietrza* — dalsze utrzymywanie chirurgów i lekarzy dżumowych oraz grupy tra-garzy zwłok zatrudnionych w służbach antyepidemicznych. W żadnej jednak z tych kwestii nie doszli oni wówczas do porozumienia¹⁰.

Z kolei 16 stycznia w trakcie następnej sesji Rady Miejskiej ponownie po-ruszano kwestię ozdrowieńców jako potencjalnych odnowicieli zarazy¹¹. Stosunek do rekonwalescentów był niejasny, gdyż łamali oni binarny system znaczeniowy — nie należeli ani do zdrowych, ani do chorych, a zatem ich status stawał się dwu-znaczny¹². Tego samego dnia za pozwoleniem Rady Miejskiej otwarto również toruńskie gimnazjum¹³, burmistrz Czimmermann przekazał zaś na potrzeby miej-skiej *Pest-Cassy* 100 florenów z wystawionych w kościołach miejskich „tac dżu-mowych”¹⁴.

Pięć dni później, 21 stycznia, w nawiązaniu do debaty sprzed tygodnia, w To-runiu postanowiono zwolnić część *Todten-Trägern*¹⁵. Natomiast dzień później, 22 stycznia, zapłacono doboszowi miejskiemu za obwołanie informacji, jak czyścić domy, w których w trakcie plagi znajdowali się i/lub poumierali zadżumieni¹⁶. Przygotowana w tym celu szczegółowa instrukcja *Unterricht inficierte Haeuser von*

⁵ Tamże.

⁶ Zob. np. opinie współczesnych o zmianie pogody przedstawione w *Das verwirrte 1711*, s. 922–923. Por. Kanold 1713, s. 3.

⁷ Kanold 1711, s. 4. Por. Zerneck 1711, s. 372. Więcej na temat temperatur na przełomie roku 1708 i 1709 zob. np. Derham 1708, s. 454–478; Luterbacher 2004, s. 1499–1503. O warunkach pogo-dowych w Toruniu w 1. poł. XVIII wieku zob. Oliński 2002, s. 49–85.

⁸ EF (85) 1709, s. 41. Por. Lengnich, s. 237–238; Kanold 1711, s. 4.

⁹ APT, AmT, Kat. II, II–13, k. 1v.

¹⁰ Tamże, k. 2.

¹¹ Tamże.

¹² Por. Seelbach 2007, s. 351. Skądinąd już M. Luter stwierdzał, że „wer die Pestilentz gehabt hat und zu Kraefften kommt, soll auch selbst die Menschen meinden und sie nicht ohne Not bei sich leiden wollen“ (Luther 1901, s. 242).

¹³ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 125.

¹⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 372.

¹⁵ APT, AmT, Kat. II, II–13, k. 2v.

¹⁶ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 709.

der Gift zu reinigen została, jak zapewniał Zernecke, podana do wiadomości publicznej także drukiem¹⁷.

23 stycznia na posiedzeniu Rady Miejskiej ponownie przypomniano, że choro-
ba może przenosić się między różnymi regionami kraju, dlatego żądano, aby
nieustannie zachowywać odpowiednie środki ostrożności zarówno w kontaktach
międzymiejskich, jak i wewnątrzmijskich¹⁸. Przy tym *pestilencja* w samym mie-
ście z pewnością się „uspokoila” (o ile całkowicie nie wygasła), wśród ludności
Torunia i przedmieść musiała zaś pojawić się radość, gdyż 28 stycznia wydano
kolejne rozporządzenie przeciwdziałające w języku polskim i niemieckim. Tym
razem rajcy toruńscy reglamentowali zachowania związane z nazbyt radosnym
obchodzeniem karnawału i wesołym jeżdżeniem w saniach, „aby Bóg sprawie-
dliwy karę swoją nie odnowił”¹⁹. Dodajmy w tym miejscu tylko tyle, że 24 stycznia,
czyli pięć dni wcześniej, sprzedano konie, które ciągnęły wozy morowe, a więc *de*
facto rozwiązano służby przeciwepidemiczne²⁰.

6 lutego do prezesa III Ordynku pisał z Malborka niejaki Buliński, który przy-
pominał, że „z woli wyraźney i Rozkazu Króla JHM mówiłem tu z Im[ć] Panem
Bliwernicem Pasmaystrem tutecznym, aby napisał do WMM Pana i doniósł wola
i ordynans Pański, żeby to WMM Pan w tę nieszczęśliwą okoliczność *con-tagionis*,
wyprowadził pocztę z Thorunia, o milę jedną albo i drugą nad Wisłę, lubo gdzie
się najsposobniejsze do tego mijysce zdać się będzie”²¹. Tego samego dnia bur-
mistrz Czimmermann przekazał na potrzeby lokalnej kasy morowej kolejne 237
floreńów i 28 groszy z wystawionych w kościołach „tac dżumowych”²².

Pięć dni później, 11 lutego, toruńska Rada Miejska wystosowała oficjalny list do
przedstawicieli wielkich miast pruskich (*civitates majores*²³), w którym infor-
mowano, że zaraza „z Łaski Bożej” całkowicie ustała zarówno w mieście, jak
i regionie. Dlatego Toruń prosił o pozwolenie na wznowienie kontaktów han-
dlowych oraz uznawanie wszystkich lokalnie wydawanych atestacji zdrowotnych dla

¹⁷ Por. Zernecke 1710, s. 27; Jedyń zachowany egzemplarz broszury *Unterricht inficierte Haeuser von der Gift zu reinige* znajduje się w Die Sächsische Landesbibliothek — Staats- und Universitätsbibliothek Dresden.

¹⁸ APT, AmT, Kat. II, II–13, k. 3.

¹⁹ APT, AmT, Kat. II, I–108a, k. 32 (tekst polski), 36 (tekst niemiecki). Zob. np. edycja tekstu polskojęzycznego w: My Burmistrzowie 1985, s. 12–13, wkładka nr 2. Skądinąd protestancka Rada Miejska w Toruniu wielokrotnie przejawiała negatywny stosunek do codziennych uciech miesz-
kańców miasta. Na przykład 26 lipca 1618 roku nakazano, aby „Comedien in Privat Haeusern undt
gaerten zuspieren, denen in Gimnasio zu verbothen”. APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 152v.

²⁰ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 372.

²¹ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 181.

²² APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 372.

²³ Więcej na temat klasyfikacji miast polskich odpowiednio w latach 1520, 1590 i 1673 zob. Cor-
pus 1906, s. 597; Volumina legum, vol. V, s. 99; tamże, vol. VIII, s. 88.

ludzi i przewożonych przez nich towarów²⁴. Zaledwie cztery dni później, bo już 15 lutego, w odpowiedzi na prośbę torunian gdańska Rada Miejska przygotowała oficjalne pismo, w którym informowała, że zgadza się na przywrócenie stosunków handlowych. Jednocześnie prosiła torunian o zachowanie szczególnej ostrożności w wymianie handlowej z miastami Korony, gdyż — jak wyraźnie podkreślano i przypominano — nadal szerzyła się tam *pestilencja*²⁵. Gdańszczanie prosili także, aby torunianie uczynili wszystko, co leży w ich mocy, aby zachować swoje miasto w stanie zdrowia. Byli oni bowiem przekonani, że w każdej chwili, wskutek potencjalnych niedopatrzeń toruńskiej Rady Miejskiej, mogłaby odnowić się *plaga powietrzna*. Z tej właśnie przyczyny — nieświadomi zarządzeń toruńskiego magistratu z 21 stycznia — proponowali, aby co prędzej zacząć otwierać i czyścić domy, w których podczas zarazy przebywali i/lub poumierali zadżumieni²⁶.

Na list torunian z 11 lutego odpowiedzieli niebawem także elblążanie. 22 lutego elbląska Rada Miejska przygotowała krótkie pismo, które było dalece mniej entuzjastyczne niż list gdańszczan. Elblążanie stwierdzali, że w stosunkach handlowych z Toruniem nadal należy zachowywać atestacje zdrowotne, albowiem tylko w ten sposób będzie można uniknąć odnowienia się plagi powietrznej w południowej części Prus Królewskich, i odkładali podjęcie właściwej decyzji o przywróceniu handlu do lata. Jednocześnie elblążanie radzili, aby toruńscy żołnierze miejscy starali się zachować pełną kontrolę nad ruchem ludności²⁷. Tego samego dnia toruńska kamlaria zapłaciła za okadzanie i czyszczenie „*der verpesteten Stadtwohnungen*” zatrudnionym w tym celu anonimowym czyścicielom 4 floreny²⁸.

18 lutego, w trakcie posiedzenia III Ordynku, jego członkowie dyskutowali nad wydanym przed kilkoma dniami nakazem przeniesienia siedziby poczty toruńskiej za miasto. W trakcie debaty podkreślano, że nakaz ten nie dotyczył toruńskiego poczmajstra, a jedynie placówki pocztowej i niektórych zatrudnionych w niej osób²⁹. Przy tym nie wiadomo, czy poczta została wyprowadzona za miasto, czy ostatecznie pozostała w Toruniu. Co istotne, w trakcie posiedzenia, członkowie III Ordynku podnosili także kwestię handlu rzeczami, które pozostawili po sobie pomorkowie. Nieautoryzowany obrót tandetą odbywał się, jak zaznaczano, przede wszystkim na terenie należącym do klasztoru Dominikanów³⁰. Ponadto w trakcie debaty zabroniano Żydom i innym obcym wwozu skór do Torunia³¹.

²⁴ APT, AmT, Kat. II, I-36, k. 559-560.

²⁵ Więcej o zarazie zob. np. Sticker 1908.

²⁶ APG, 300, 27/101, k. 376-378; APT, AmT, Kat. II, I-3325, k. 301-302.

²⁷ APT, AmT, Kat. II, I-3325, k. 305-306; Charytoniuk 1985, s. 41.

²⁸ APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 709.

²⁹ APT, AmT, Kat. II, I-3799, k. 19.

³⁰ W obszernej monografii *Dominikanie w Toruniu od XVI do XIX w. Katolicki zakon w protestanckim mieście*, Toruń 2011 (mps, Archiwum Biblioteki UMK) Ł. Myszka przytacza zaledwie jedną in-

Rzecz jasna zaraza, która wygasła w mieście wraz z nastaniem nowego roku, jeszcze w miesiącach zimowych zaczęła rozprzestrzeniać się na inne rejony Europy Północnej. I tak niebawem, bo już 20 lutego, do Torunia nadeszły niepokojące wiadomości z Kłajpedy. Tamtejsza Rada Miejska informowała, że w okolicy pojawiło się *powietrze*³², przy czym torunianie na otrzymany list nie odpowiedzieli.

Pięć dni później, 25 lutego, członkowie III Ordynku w swoim piśmie z drugiej niedzieli Wielkiego Postu (*Reminescere Schrifft*)³³ omawiali liczne problemy, które pojawiły się w Toruniu wskutek „zarówno niepokoi wojennych oraz zarazy nałożonej przez sprawiedliwy wyrok Boży, jak i wiadomego braku pieniędzy”³⁴. Wszakże po zakończeniu *plagi powietrznej* w mieście wiele spraw, które uległy albo dezorganizacji, albo zaniedbaniu w trakcie trwania epidemii, trzeba było możliwie szybko uregulować.

W rozbudowanym piśmie członkowie III Ordynku przede wszystkim dziękowali, że — po pierwsze — skończyła się szalejąca w ubiegłym roku zaraza oraz — po drugie — ludzie i miasto znaleźli się ponownie pod opieką Bożą³⁵.

I tak najważniejszą sprawą miała być w obecnej sytuacji regulacja spraw związanych z zapisami testamentowymi oraz legatami, które — jak informowano — nie były wykorzystywane zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem³⁶. Dotyczyć to miało m.in. zapisu testamentowego kupca Gottfrieda Krivesa z 1639 roku, którego oryginał spłonął w trakcie oblężenia szwedzkiego w 1703 roku³⁷. Uporządkowanie kwestii finansowo-organizacyjnych związanych z wypływającą z chrześcijańskiej *caritas* działalnością charytatywną miało, jak się wyrażono, zapewnić Toruniowi błogosławieństwo Boże na przyszłość³⁸.

formację na temat wpływu epidemii lat 1708–1710 na funkcjonowanie i organizację klasztoru. Dotyczy ona 1710 r. i mówi o tym, że w trakcie zarazy miał umrzeć przeor T. Możdzianowski. Tamże, s. 74.

³¹ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 27–28.

³² APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 391–392.

³³ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 29–50, 187–210.

³⁴ Tamże, k. 29.

³⁵ Tamże, k. 30–31.

³⁶ Tamże, k. 31–32.

³⁷ Tamże, k. 32. Istotny w kontekście niniejszej pracy fragment testamentu dotyczący utrzymania toruńskich ubogich i szpitali zachował się w czterech odpisach. Zob. APT, AmT, Kat. II, IX–105, k. 25–27; KK, rkp. 130, k. 423–424; BG UMK, Zbiory Specjalne, rkp. 868, k. 345–352v; APT, AmT, Kat. II, XVI–5, k. 595–602 (wersja gruntownie zmieniona). Przy tym trzeba nadmienić, że fundator przeznaczył dla każdej z instytucji szpitalnych po 4000 florenów, a nie jak stwierdził S. Cackowski — po 400 zł. Zob. Cackowski 1994, s. 45. Więcej na temat donatora oraz jego testamentu zob. Drzewiecki et al. 2012; BK, rkp. 117, k. 9v–10.

³⁸ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 43.

Kolejną sprawą, która wymagała regulacji, stanowiło przeprowadzanie kolekt kościelnych³⁹. Natomiast większość z dalszych punktów dotyczyło problemów bezpośrednio związanych z zeszłoroczną klęską morowego powietrza.

W punkcie czwartym *Reminescere Schrifft* III Ordynku rozważano możliwość odnowienia się plagi za pośrednictwem nienależycie pogrzebanych ciał pomorków. Dlatego postulowano przywiezienie ziemi z okolicznych wsi (dzięki szarwar-kowi) oraz zasypianie nią świeżych mogił, wskutek czego zostałyby rozrzedzone unoszące się nad grobami trujące wapory. Ponadto planowano przeprowadzenie kolejnego remontu lazaretu⁴⁰ oraz ogrodzenie miejsca, gdzie pogrzebano zwłoki, przywiezionymi z lasu krzewami, aby wypasające się bydło nie zakłócało w przyszłości „spokoju umarłych”⁴¹. Przypominano jednak, że część ciał pomorków nie zostało do tej pory złożonych w ziemi. Dlatego należało jak najszybciej zakopać je na głębokość odpowiadającą wzrostowi dorosłego człowieka⁴². Działanie to było konieczne w obliczu nieuchronnie zbliżającej się odwilży⁴³. Wszakże „die unerhoerte Kaelte in [Polen] etwas nachgelassen haette”⁴⁴.

W punkcie piątym proponowano uprzątnięcie miasta i okolic bram miejskich⁴⁵. W szóstym — regulowano kwestię dziedziczenia ziemi i nieruchomości na przedmieściach przez nowych właścicieli⁴⁶ oraz przejmowania pozostawionych przez zmarłych dóbr materialnych przez duchownych katolickich⁴⁷, przede wszystkim zaś Dominikanów⁴⁸. Sprawami tymi miał zająć się ławniczy sąd przedmiejski. Siódmy punkt stanowił natomiast o ograniczeniu przemocy fizycznej i fizycznych form przymusu, jakie urzędnicy sądowi w trakcie zarazy stosowali względem torunian⁴⁹.

W punkcie dwunastym postulowano zatrudnienie nowych murarzy i cieśli, albowiem starzy opuścili miasto podczas epidemii i w rezultacie zaczęły pojawiać się

³⁹ Tamże, k. 33, 43.

⁴⁰ W 1709 roku remont lazaretu prowadzono w dn. 22 III–18 XI. APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 367–370.

⁴¹ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 33.

⁴² Więcej na temat głębokości grobów ofiar epidemii w innych miastach zob. Karpiński 2000, s. 164 (tu także wykaz literatury przedmiotu).

⁴³ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 49.

⁴⁴ EF (88) 1709, s. 260.

⁴⁵ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 34.

⁴⁶ Zob. np. spis właścicieli nieruchomości na przedmieściach z 1708 roku (APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, *Beschreibung der Vorstaedter*, 6 VII 1708) i 1709 r. (APT, AmT, Kat. II, XVI–81, k. 76–112; APT, AmT, Kat. II, XVI–82, k. 144–157). Więcej na temat okoliczności przeprowadzenia obu spisów zob. APT, AmT, Kat. II, I–3798, *passim*.

⁴⁷ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 34–35.

⁴⁸ Tamże, k. 42.

⁴⁹ Tamże, k. 35.

problemy przy wznoszeniu nowych budynków i remoncie starych⁵⁰. W punkcie piętnastym apelowano o ulepszenie działania młynów miejskich i przedmiejskich dzięki oczyszczeniu doprowadzającej do nich wodę Bachy⁵¹. W kolejnych punktach wnioskowano o nareperowanie studni, aby można było z nich korzystać „in Zeit der Noth”, oraz rozwiązanie problemu drogiego mięsa, ponieważ — o czym wspominaliśmy wcześniej, a co w piśmie wyraźnie podkreślano — ponad półtora roku temu ludzie wojewody kijowskiego uprowadzili pędzone do Torunia bydło rzeźne⁵².

III Ordynek starał się także uregulować kwestię kosztów pochówków osób ubogich, które to koszty w trakcie epidemii wynosiły (wraz z zakupem trumny) do 4 florenów, co w chwili obecnej znacznie przewyższało możliwości finansowe przedstawicieli biedoty miejskiej i jej opiekunów⁵³. Dość bowiem przypomnieć, że za grzebanie przedstawicieli Stadt-Armuth podczas epidemii dżumy odpowiadali przełożeni miejskiej kasy morowej, a nie rodziny zmarłych. Kolejną sprawą, która wymagała wyjaśnienia, było zadośćuczynienie niektórym spośród tragarzy morowych, których w trakcie zarazy regularnie obrażali — wymienieni w piśmie z nazwiska — niejaki Fengler, Schultz i Eiswagen⁵⁴.

III Ordynek postulował także zabronienia wjazdu do miasta Żydom, „którzy chętnie skupują rzeczy zadżumione” i — niepomni na niebezpieczeństwo — handlują nimi⁵⁵.

Na przednówku w Toruniu było nadal spokojnie, choć w mieście nieprzerwanie działała związana z lazaretem *kasa dżumowa*⁵⁶. Z jej środków 27 lutego przełożony szpitala zakaźnego zapłacił jednemu z aptekarzy miejskich 60 florenów za medykamenty przekazane (na kredyt) w trakcie zeszłorocznej zarazy na rzecz ubogich⁵⁷. Niecałe dwa tygodnie później, 8 marca, rajcy toruńscy zarządzili przeprowadzenie rewizji wszystkich aptek miejskich⁵⁸. 23 marca wydano natomiast

⁵⁰ Tamże, k. 37–38.

⁵¹ Tamże, k. 39.

⁵² Tamże, k. 39–40.

⁵³ Tamże, k. 40–41.

⁵⁴ Tamże, k. 41. Więcej nt. przestępstw wymierzonych w honor obywateli miejskich (np. potwary, pomówień, obelg) zob. np. Thomsen 2005, passim.

⁵⁵ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 49.

⁵⁶ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 372–376.

⁵⁷ Tamże, k. 374.

⁵⁸ APT, AmT, Kat. II, II–9, k. 3. Więcej o organizacji aptekarstwa toruńskiego, w tym o obowiązku rewizji aptek miejskich zob. Drzewiecki et al. 2009, s. 217–232; tu także edycja źródła wraz z komentarzem, s. 226–232. Przy tym należy wyraźnie podkreślić, że nakaz, aby lekarz miejski „die Apotheken etlichemahl im Jahre revidiret undt die taxa der Materialien gestellet werden solle”, wydano w Toruniu już w 1502 r. (tamże, s. 219), następnie powtórzono go w 1570 roku (APT, AmT, Kat. II, k. 96) oraz w 1602 r. (APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 53v–54 [tu także kopia zarządzenia]).

Mist-Proclama, nawołującą do uprzątnięcia miasta i przedmieść, aby wskutek nagromadzenia gnoju i innych nieczystości (oraz unoszących się z nich jadowitych wyziewów) nie odnowiła się *infekcja powietrzna*⁵⁹. Niebawem, bo zaledwie cztery dni później, oczyszczono także miejski odwach⁶⁰. W marcu, najprawdopodobniej 24 marca, odbyły się pierwsze uroczystości dziękczynne w lokalnym gimnazjum⁶¹. Natomiast cztery dni wcześniej, 20 marca, III Ordynek oficjalnie stwierdził, że miasto jest całkowicie wolne od *powietrza morowego*⁶².

III Ordynek był aktywny także 12 kwietnia, kiedy postulował zorganizowanie publicznego święta dziękczynnego po ustaniu moru. Święto miało być obchodzone z wielką pompą i odwoływać się do wzorców toruńskiego *Lob- und Dankfest* z końca grudnia 1656 roku⁶³. Jednocześnie proszono, aby ostatecznie rozwiązać wszystkie zaniedbane sprawy związane z miejscami pochówku pomorków oraz pozostawionym przez nich dobytkiem. Na przykład postulowano, aby prowizoryczne mogiły na Górkach Wolich i w ogrodach przed Bramą Jakubską, gdzie zwłoki zostały ledwie przysypane ziemią, zamienić w regularne groby ziemne, oraz by wyrzucić i zniszczyć wszystkie rzeczy z domów, w których w 1708 roku przebywali i/albo umarli zarażeni⁶⁴.

Natomiast trzy dni później, 15 kwietnia, Rada Miejska rzeczywiście zarządziła odbycie uroczystości dziękczynnych *po ustaniu zarazy* we wszystkich toruńskich kościołach i szkołach⁶⁵. Tego samego dnia postanowiono też, że senior toruńskiego ministerium przedstawi co najmniej dwa teksty perykop, na bazie których powstanie kazanie okolicznościowe⁶⁶. Zaledwie osiem dni później, 23 kwietnia, Ephraim Praetorius wygłosił dziękczynne *sermo*, które zostało opublikowane jako

Następnie w trakcie epidemii moru w 1624 roku, 11 listopada, Paul Gulden(iusz), aptekarz toruński, został zobowiązany przez Radę Miejską do tego, aby „allhier zur Apothecker Ordnung seine Pflicht geleistet”.

⁵⁹ Za jej upublicznienie kamlaria zapłaciła obwoływaczowi i doboszowi 2 floreny 12 groszy. APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 427.

⁶⁰ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 272. 30 marca kamlaria zapłaciła katowi za oczyszczenie więzienia 15 fl. Tamże, k. 828. Więcej na temat sanitarno-porządkowych obowiązków katów w miastach Prus Królewskich zob. Jeziorski 2009, s. 200–221.

⁶¹ Zob. druki okolicznościowe: Boehm 1709a; Trophaeum 1709.

⁶² APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 54.

⁶³ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 32. Por. KK, rkp. 130, k. 152–152v. Więcej na temat święta z 1656 roku zob. Zernecke 1710, s. 19–20. Skądinąd toruńskie władze kościelne chciały, żeby święto w Toruniu było obchodzone z taką pompą, jak we Frankfurcie w 1565 roku, gdzie po zakończeniu epidemii, w skutek której zmarło 5 tys. osób, „mit grossten Frohlocken ein feyerliches Danck-Festen gehalten wurden” (KK, rkp. 130, k. 153).

⁶⁴ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 32.

⁶⁵ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 208; KK, rkp. 130, k. 153v.

⁶⁶ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 262.

*Gott-gefaelliges Brand- und Dankopfer nach gewendeten Pest*⁶⁷, każąc wokół krótkiej perykopy z Drugiej Księgi Samuela⁶⁸. Natomiast 24 kwietnia w mieście odbyły się dalsze uroczystości w gimnazjum⁶⁹. Niemniej, jak zauważył Christian Gersten Tobian, ulice Torunia były wówczas niemal puste, „bowiem prawie nikt nie przybył na obchody”⁷⁰. Dość bowiem przypomnieć słowa Praetoriusa, który wspominał dni minionej plagi:

Zaiste, nędzne to czasy, gdy dzieje się tak, jak działo się niedawno u nas. Pomyślcie tylko o ostatnich zdarzeniach. Bieda, bo pierwiej plagi jedynie się bano, potem rzeczywiście przykłusował do nas z dala jeździec na płowym koniu; och, jakże drżeli i modlili się niemal wszyscy [torunianie]. Czyż wszystkie twarze nie pobladły [w przerażeniu]?! Czyż wielu nie chciało uciekać, nie mogło jednak znaleźć odpowiedniej drogi i właściwego środka, aby to uczynić? Bieda, gdyż Anioł Gniewu Bożego rzeczywiście [w nas] uderzył, i w krótkim czasie opanował całe miasto i przedmieścia. Bieda, gdy tak wielu — część z nich zadżumionych, część zaś już zmarłych — leżało tak blisko bram miejskich, że przechodniom [gdy to widzieli] kroilo się serce i musieli spuszczać głowy i odwracać wzrok. Bieda, kiedy trzeba było żałośnie wlec ciało za ciałem. Bieda, gdy wielu, którzy leżeli [na łożu niemocy], z tęsknotą, lecz na próżno wypatrywało obecności swoich krewnych czy przyjaciół, i skomlało: *Moi przyjaciele oddalili się ode mnie i trwożą się mojej chorobą*. Najlepszy przyjaciel uciekał od drugiego i ani nie chciał, ani nie mógł zbliżyć się do niego. Bieda, że do tyłu dóbr i domów [ich mieszkańcy oraz właściciele] odwrócili się plecami, ponieważ ratunku dla siebie szukali w rodzącej przynębie ucieczce. Bieda, że także ci, którzy uciekali, nie uciekli, ale pomarli żałośnie, i pogrzebano ich nędznie w jakiejś obcej ziemi. Bieda, kiedy wymierały całe domostwa. Bieda, kiedy ci, którzy przetrwali, byli samotni oraz opuszczeni niczym więźniowie zamknięci w odwachu. Bieda, kiedy małżonek musi żegnać małżonka, brat brata, rodzice dzieci i dzieci rodziców, których ciała wynosi się [z domu] bez orszaku i śpiewu, i którym nie można oddać honorów w trakcie ich ostatniej drogi, co jest olbrzymim nieszczęściem. Bieda, gdy nie widać końca tych żalosnych czasów. Bieda, gdy troska i obawa dręczą serce, czy przypadkiem do tego wszystkiego nie dojdzie głód i nie pożre wszystkiego, co jeszcze jest pełne. Bieda, gdy musimy być dla naszych sąsiadów potworami. Bieda, gdy w naszym jakże ciężko doświadczonym mieście zamierają handel, rzemiosło oraz to, co sprzyja życiu. I czy ktoś byłby w stanie opisać całą tę nędzę, lament i niedolę?! Nędzę, której doświadczaliśmy nieprzerwanie przez cztery miesiące?!⁷¹

W obliczu przytaczanych słów nie dziwi, że w trakcie odbywania uroczystości dziękczynnych wielu torunian wciąż się bało, że zaraza może powrócić do miasta, i nie chciało uczestniczyć w zgromadzeniach publicznych.

⁶⁷ Praetorius 1718b, s. 549–610; Praetorius 1709.

⁶⁸ 2 Sam, 24, 18–25.

⁶⁹ APT, AmT, Kat. II, II–13, k. 152–155v; Actum 1709.

⁷⁰ APP, ABC, 1038, k. 27.

⁷¹ Praetorius 1718b, s. 593–594.

Niebawem, 26 kwietnia, toruńska Rada Miejska wysłała kolejny list do Gdańska, w którym informowała, że miasto jest nadal zdrowe i systematyczne otwiera się w nim i *wietrzy* pozapowietrzane domy⁷². Już jednak 2 maja gdańszczanie odpowiadali, że w kontaktach z Toruniem trzeba utrzymać paszporty zdrowia, albowiem *Pass- und Gesundheits-Brieffe* muszą obowiązywać tak długo, jak długo w Koronie będzie szerzyć się dżuma⁷³. Tymczasem 27 kwietnia do Torunia pisano także z Myśliborza, że również do tamtejszej Rady Miejskiej dotarły pomyślne wiadomości o ustaniu zarazy w Toruniu⁷⁴.

3 maja, w obliczu dobrej sytuacji sanitarno-zdrowotnej w mieście i regionie, toruńska Rada Miejska zdecydowała się rozesłać do Gdańska, Elbląga i Wrocławia informacje na temat organizowanego jarmarku *Trinitatis* z prośbą o ich upublicznienie⁷⁵. Tego samego dnia wydała także krótką proklamę informującą o odnowieniu pozostałych jarmarków toruńskich w bieżącym roku⁷⁶. Natomiast 6 maja III Ordynek przygotował projekt ordynacji, na mocy której miano zapewnić dalsze utrzymanie i środki do życia zubożałym toruńskim mieszkańcom (*Buergerliche Nahrung*)⁷⁷.

W kolejnych dniach do Torunia musiały jednak napływać niepokojące wiadomości o powolnym odnawianiu się powietrza morowego w Koronie oraz potęgującym się głodzie na Litwie i w Inflantach⁷⁸. 17 maja ogłoszono bowiem nowe zarządzenie Rady Miejskiej. Tym razem rajcy toruńscy nawoływali do zapewnienia dostaw zboża i mąki w celu uniknięcia wielkiej drożyzny, a w konsekwencji — także zagrażającej miastu klęski głodu⁷⁹. Acz trzeba przyznać, że pastor Tobian pisał entuzjastycznie 16 maja do Berlina, iż miasto jest nie tylko wolne od okrutnej

⁷² APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 590–591. O liście tym i reakcji gdańszczan napomknął w swojej korespondencji z D.E. Jabłońskim Ch.G. Tobian. Zob. APP, ABC, 1038, k. 31.

⁷³ APG, 300, 27/101, k. 427–478; APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 297–298.

⁷⁴ APT, AmT, Kat. II, I–3339, k. 149–152.

⁷⁵ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 591–592; APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 409–410. Dochód miejski z jarmarku *Trinitatis* wyniósł w 1709 roku 298 florenów i 21 groszy, natomiast „Simonis und Juda Jahmarckt ist wegen in der Naeh herumb grassirender Pest nicht gehalten worden”. Także jarmark na Trzech Króli w 1710 r. został odwołany z powodu zarazy panującej w mieście (APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 728). Więcej na temat jarmarku *Trinitatis* z 1709 roku (w tym lista uczestników) zob. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5798, k. 1–3.

⁷⁶ APT, AmT, Kat. II, I–108a, k. 38. O jarmarku informował także — jak co roku — *Kalendarz Polski y Ruski [...] na rok [...] przez [...] Kazimierza Kubalewicza [...] wyrachowany*. Zob. *Rzymski y Ruski Kalendarz [...] na rok 1709 [...] przez [...] Kubalewicza wyrachowany*, Toruń, bs. Por. *Kalendarz Polski y Ruski* (Druk Fr. Cezary) z lat 1708 i 1710.

⁷⁷ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 219–233.

⁷⁸ Zob. np. EF (89) 1709, k. 374 (relacja na temat głodu w Estonii, porównywalnego z tym z 1697 roku); EF (92) 1709, k. 646.

⁷⁹ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 207; APT, AmT, Kat. II, I–108a, k. 40–41 (k. 41 — brudnopis).

pestilencji, lecz także nic nie wskazuje na to, żeby miało być nią znowu zagrożone⁸⁰. Tak czy inaczej, jeszcze w tym samym miesiącu zaraza powróciła na Kujawy. 22 maja członkowie III Ordynku zawiadamiali bowiem, że otrzymali oficjalną informację, iż „w Pakości oraz okolicy znów pokazało się powietrze, i wczoraj w procesji wzięło udział wiele osób; procesja wyszła z miasta bramą od strony wody i wróciła z powrotem tą od strony interioru”⁸¹. Dlatego III Ordynek prosił Radę Miejską o wprowadzenie nowych środków ostrożności, aby „przez wpuszczanie każdego do miasta nie zostało tu coś przywleczone”⁸².

Również dzień później nadeszła do Torunia niepokojąca informacja o postępach nowej fali zarazy. 23 maja odebrano wiadomość z Inowrocławia, w której powiadamiano o dżumie w Miesztwinie (Mierzwinie?), Turku (Tucznie?), Jakuszykach (Jaksicach?) i Kościelcu. „Umarło w tych wsiach ludzi, ale nie wiemy wiele, bo ani nasi w nich nie bywają, ani oni do miasta i pod miasto nie podchodzą [...] ludzie z tych wsi powyprowadzali się w pola” — pisali inowrocławscy rajcy. Natomiast Pakość, tak jak Inowrocław, miała — co wyraźnie podkreślano — od zimy pozostawać zdrowa. Skądinąd inowrocławscy rajcy dodawali, najpewniej w celu zdobycia zaufania rajców toruńskich, że w przyszłości będą regularnie informować o tym, „co byśmy mogli wiedzieć nowego o tych wsiach”⁸³.

Zaledwie dzień później, 24 maja, na list torunian sprzed trzech tygodni (3 maja) odpowiadali rajcy elbląscy. Tamtejsza Rada Miejska informowała, że zgadza się na przyjazd swoich kupców na toruński jarmark *Trinitatis*, dlatego niebawem upubliczni przesłane przez torunian zaproszenie wśród kupców elbląskich, jednak — prawdopodobnie świadoma sytuacji panującej na Kujawach — nigdy tego nie zrobiła⁸⁴.

Natomiast cztery dni później, 28 maja, do Torunia krótki list wysłali włocławianie. Wojciech Gołembiewski, tamtejszy rajca, w imieniu burmistrza informował, że we Włocławku nie ma epidemii i że miasto jest bezpieczne od *powietrza morowego*. Dżuma panować miała natomiast — zgodnie z jego słowami — „w Kościelcu, między Pakością i w Strzelnie”⁸⁵. O niestabilnej sytuacji zdrowotnej w regionie świadczy także fakt, że jeszcze tego samego dnia zapytywano toruńską Radę Miejską listownie z Brodnicy, czy aby także w Toruniu nie odnawiała się

⁸⁰ APP, ABC, 1038, k. 27.

⁸¹ APT, AmT, Kat. II, I-3799, k. 86-87.

⁸² Tamże.

⁸³ APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 143.

⁸⁴ APT, AmT, Kat. II, I-3325, k. 303-304. Zdaniem J. Charytoniuka elblążanie — nie podając w wątpliwość informacji o dobrej sytuacji zdrowotnej w Toruniu — nie upublicznili otrzymanej wiadomości o jarmarku. Zob. Charytoniuk 1985, s. 41; Frandsen 2010, s. 31.

⁸⁵ APT, AmT, Kat. II, I-3395, k. 405-406.

*plaga powietrzna*⁸⁶. Natomiast kilka dni później toruńska kamlaria (w rezultacie sprzecznych wiadomości nadchodzących do Torunia) rzeczywiście wysłała jednego z gońców do Pakości, „aby rozeznał się czego o morze”⁸⁷.

Skądinąd można zakładać, że zaraza endemicznie występowała w tym czasie także w samym Toruniu, albowiem 30 maja rajcy na posiedzeniu Rady Miejskiej postanowili, że grabarza z cmentarza przy kościele pw. Marii Panny należy osadzić niezwłocznie w wieży, ponieważ pochował on potajemnie na cmentarzu Św. Wawrzyńca zmarłego na jakąś tajemniczą chorobę⁸⁸. W mieście działała także nieustannie *Pest-Cassa*, z której środków opłacano pojedyncze pogrzeby⁸⁹.

W czerwcu sytuacja zdrowotna w regionie stała się jeszcze bardziej chwiejna. I tak 10 czerwca rajcy toruńscy zdecydowali, aby wystawić specjalne skrzynki na ofiarę przeznaczoną dla służb *powietrznych* przed drzwiami wszystkich lokalnych kościołów⁹⁰. Dwa dni później ogłoszono zaś proklamę zabraniającą wwozu polskiej i chełmińskiej wełny do miasta⁹¹.

Natomiast w kolejnych dniach do Torunia dotarła najprawdopodobniej zgoda władz w Królewcu na odnowienie stosunków handlowych, albowiem 22 czerwca toruńska Rada Miejska wysłała do *Regiomontanis* list, w którym dziękowała za ponowne otwarcie handlu z Prusami Królewskimi. Torunianie w swoim liście dodatkowo informowali, że zaraza pojawiła się w Wielkopolsce — Kole i Poznaniu⁹² — niedawno zaś zaatakowała Gniezno. Zagrożone miały być również — zgodnie ze świadectwem torunian — Pakość, Iwanowice, Tuczno, Mierzyn, Kościelec, Czyste, Pławin oraz Rycerzewo. Wolne od choroby pozostawały zaś wszystkie miejscowości nieopodal Torunia, leżące na prawym brzegu Wisły⁹³. (Tego samego dnia — co interesujące — królewiecczanie pisali do Torunia, że w ich mieście zmarł na jakąś *dziwną, bliżej nieokreśloną i podejrzaną* chorobę torunianin, złotnik Theodor Schweichel⁹⁴ i że trzeba będzie co prędzej uregulować jego sprawy spadkowe⁹⁵.)

⁸⁶ APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 393.

⁸⁷ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 784. Za jego usługę zapłacono mu 3 fl.

⁸⁸ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 283.

⁸⁹ APT, AmT, Kat. II, XVI–223, k. 374. Acz w tym samym czasie Ch.G. Tobian zapewniał w swojej korespondencji, że miasto jest wciąż zdrowe. Zob. APP, ABC, 1038, k. 35.

⁹⁰ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 208.

⁹¹ APT, AmT, Kat. II, I–108a, k. 46.

⁹² Na temat pochodzenia zarazy w Wielkopolsce w lipcu 1709 roku i o spowodowanych nią utrudnieniach komunikacyjnych zob. np. APP, ABC, 1104, k. 9–10. Niebawem o odnowionym morze w Rzeczypospolitej pisano także w europejskich gazetach. Zob. np. EF (92) 1709, s. 646.

⁹³ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107d, Nr. 13, k. 5–5v; APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 624–625.

⁹⁴ 23 listopada 1699 roku ożenił się z Anną Oelschleger (AADDT, EGW SM, AD001, k. 267), z którą spłodził czworo dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 116, 127, 169). Został wpisany do prawa miejskiego jako złotnik w 1700 r. Mieszkał w kwartale Chełmińskim, działka nr 333 (APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 20).

W międzyczasie zaraza wybuchła w największym mieście Prus Królewskich, Gdańsku⁹⁶. 12 lipca toruńska Rada Miejska pisała do Gdańska, że wie, iż w mieście nad Motławą grasuje *powietrze morowe*. Dlatego informowano gdańszczan, że zrywa się z nimi kontakty handlowe, a wszyscy kupcy przybywający z okolic Gdańska do Torunia muszą posiadać ważne atestacje zdrowotne⁹⁷. Natomiast dzień później donoszono do Królewca, że zapowietrzony jest także położony nieopodal Włocławka Brześć Kujawski⁹⁸.

23 lipca gdańszczanie odpisali⁹⁹ na list torunian sprzed ponad tygodnia (12 lipca). Tamtejsza Rada Miejska tłumaczyła, że w istocie w Gdańsku wybuchła epidemia *jakiejś* choroby, ale z pewnością nie jest to — jak zapewniano — dżuma. Pewna, bliżej nieokreślona choroba gorączkowa miała szerzyć się jedynie wśród osób mieszkających w biedzie i niedożywionych. Dlatego gdańszczanie upraszali torunian, aby ci respektowali gdańskie atestacje zdrowotne, albowiem pochodzą one „ze zdrowego miasta i zdrowych okolic”. Ponadto rajcy gdańscy tłumaczyli, że listy i paszporty zdrowia wydawane są wyłącznie osobom znanym tamtejszym władzom miejskim, dlatego torunianie nie powinni mieć żadnych powodów do podejrzeń czy obaw, że *Gesundheits-Briffe und Pässe* otrzyma ktoś niewiarygodny i/lub chory. W Toruniu jednak ten uspokajający list gdańszczan zbyto milczeniem.

Trzy dni później, 26 lipca, torunianie wystosowali listy do władz Grudziądza i Brodnicy, w których powiadamiali, że dżuma szaleje w Wielkopolsce, dlatego przybywający stamtąd podróżni i kupcy nie będą wpuszczani do Torunia, o ile nie pokażą strażom odpowiednich dokumentów. W przeciwnym razie przewożone przez nich towary miały być poddawane czterdziestodniowej kwarantannie za miastem. Jednocześnie przypominano o bardzo złej sytuacji zdrowotnej w Gdańsku¹⁰⁰.

30 lipca Rada Miejska Brodnicy wysłała odpowiedź do Torunia, w której informowała, że także ona — za przykładem sąsiadów — wprowadza do użytku paszporty zdrowia, gdyż na granicy Prus Królewskich rzeczywiście znowu pojawiło się *powietrze morowe*, o czym miały świadczyć liczne doniesienia otrzymywane przez brodniczian także z innych źródeł¹⁰¹. Natomiast 9 sierpnia wydano w Toruniu kolejne rozporządzenie przeciwepidemiczne¹⁰².

⁹⁵ APT, AmT, Kat. II, I–3339, k. 117–118.

⁹⁶ Więcej na temat zarazy w Gdańsku w 1709 r. zob. Sieńkowski 1970; Górská 2010a; Gottwald 1710.

⁹⁷ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 622–623.

⁹⁸ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107d, Nr. 13, k. 3.

⁹⁹ APG, 300, 27/101, k. 474–475 (list o identycznej treści gdańska Rada Miejska wysłała także do Elbląga).

¹⁰⁰ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 630–631.

¹⁰¹ APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 353.

¹⁰² APT, AmT, Kat. II, II–13, k. 73–76.

W zarządzeniu tym podkreślano, że zaraza panuje w Wielkopolsce, Małopolsce i na Rusi. Dlatego nakazywano wszystkim mieszkańcom żarliwą modlitwę i pokutę oraz poprawę życia, aby powietrze (jako kara Boża) nie zostało przywleczone także do Torunia. Zarządzeniem regulowano również ruch ludności oraz normowano stosunki handlowe. I tak przybywający do Torunia podróżni musieli posiadać paszporty zdrowia, poświadczające fakt, że zarówno oni, jak i ich towary przyjeżdżają z niezapowietrzonych terenów. Przy tym w paszportach — jak uściślano — miał pojawić się dokładny opis podróżnych oraz rzeczy, jakie przewożono. Osoby, które nie posiadałyby ważnych atestacji, miały być natychmiast zawracane od bram miejskich, w przypadku zaś gdyby wjechały potajemnie do miasta — przykładnie karane (*mit ernster Straffe*), ich towary natomiast palone (w bliżej nieokreślonym miejscu poza granicami miasta) lub konfiskowane.

Dodatkowo w każdym z kwartałów miejskich miał działać specjalny rotmistrz dżumowy, który spisywałby wszystkich przybywających obcych (w tym zapisywał imię podróżnych oraz nazwę miejsca, z którego przybyli) i przekazywał co wieczór tak sporządzoną listę prezydentowi Rady Miejskiej. Identycznie mieli postępować właściciele gospód przedmiejskich, którym jednocześnie zabraniano goszczenia i nocowania u siebie zarówno obcych, jak i osób znanych, które przybywałyby z podejrzanych regionów. Co się zaś tyczy żebraków, tych bez wyjątku zakazywano przyjmować pod własny dach i nocować.

Co istotne, toruńska Rada Miejska przedsiębrała także specjalne środki ostrożności względem osób przybywających do miasta drogą wodną. I tak, żadne przybywające do Torunia łodzi nie mogły cumować w porcie miejskim, tylko miały być poddawane — wraz z załogą i ładunkiem — czterdziestodniowej kwarantannie na kępie wiślanej naprzeciw Smolnika (czyli w odległości ok. 5 km na zachód od miasta). Przy tym osobom, które nie usłuchałyby rozporządzenia, grożono zarówno spaleniem towarów, jak i karą śmierci.

Zarządzeniem nakazywano również uprzątnięcie Torunia, w tym wysprzątanie ulic oraz wyprowadzenie z miasta zwierząt hodowlanych. Wprost do Wisły należało wylewać wodę po rybach i solonych środkach spożywczych, nocami zaś czyścić wszystkie miejskie wychodki i rynsztoki.

Wreszcie wszystkim mieszkańcom, i to bez wyjątku, surowo zakazywano nabywania pochodzących z podejrzanych o zapowietrzenie polskich miejscowości takich towarów jak: konopie, pierze, stare ubrania, wszelkiego rodzaju tandeta, skóry i futra.

Za upublicznienie proklamy „wegen der Pest” w mieście oraz na przedmieściach zapłacono doboszowi oraz obwoływaczowi miejskiemu 3 floreny i 18 groszy¹⁰³. W międzyczasie wydano także drukiem kolejną modlitwę przeciwepidemiczną¹⁰⁴.

¹⁰³ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 830.

21 sierpnia ponownie pisano do Torunia z Grudziądza, że także tam obowiązują paszporty zdrowia¹⁰⁵. Natomiast dwa dni później, 23 sierpnia, obwieszczono w Toruniu, że u sąsiadów z powodu szerzącego się w regionie moru nie odbędzie się Jarmark na św. Bartłomieja¹⁰⁶. O rosnącym zagrożeniu epidemicznym świadczył także kolejny list, który nadano do Torunia; 24 sierpnia pisano z Bydgoszczy, że również w dorzeczu Brdy panuje dżuma, dlatego do Bydgoszczy będzie wpuszczać się wyłącznie osoby z ważnymi atestacjami zdrowotnymi¹⁰⁷.

2 września torunianie wysłali list do Elbląga, w którym informowano, że Gdańsk jest zapowietrzony, dlatego wprowadza się całkowity zakaz wyjazdu do tego miasta, aby zaraza nie powróciła w okolice Torunia¹⁰⁸. Dodatkowo zawiadamiano, że niepokojące wieści o postępach moru dochodzą z Warszawy i Królewca¹⁰⁹. Tego samego dnia torunianie pisali również do Grudziądza, że nie będą wpuszczać do miasta żadnych towarów pochodzących z obcych, „chorych” i podejrzanych terenów — miało to dotyczyć przede wszystkim Gdańska — i radzono grudziądzanom zrobić to samo¹¹⁰.

4 września gdańska Rada Miejska informowała torunian, że w Gdańsku rzeczywiście panuje *kłęska powietrza*, dlatego władze lokalne wykorzystują do jej zwalczania wszystkie dostępne środki, m.in. zatrudniają specjalnych chirurgów, którzy odwiedzają chorych w mieście i na przedmieściach¹¹¹. Jednocześnie — ze względu na tragiczną sytuację w tamtejszych służbach przeciwepidemicznych — proszono władze toruńskie o wysłanie do Gdańska kogoś z lokalnych balwierzy, odwołując się do współczucia sąsiadów i chęci „ulżenia niedoli” bratniego miasta. Gdańszczanie obiecywali, że chirurg, który zdecyduje się przenieść do Gdańska, obok bezpłatnych lekarstw niezbędnych do kuracji osób chorych otrzyma 40 florenów miesięcznej pensji, darmowe mieszkanie oraz — w przyszłości — nabędzie obywatelstwo¹¹².

¹⁰⁴ *Kirchen-Gebet Als die Seuche in der Naehe grassirte, Thorn, Anno 1709, Mens. Aug.*, w: KK 130, wklejka nienumerowana między k. 173v i 174.

¹⁰⁵ APT, AmT, Kat. II, I-3325, k. 315–316.

¹⁰⁶ APT, AmT, Kat. II, I-108a, k. 48, 50.

¹⁰⁷ APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 119. O epidemii dżumy w Bydgoszczy w latach 1709–1711 Zob. np. Korpalska 2008, s. 90.

¹⁰⁸ APT, AmT, Kat. II, I-36, k. 641. Warto jednak nadmienić, że „propaganda zdrowia” gdańskiej rady miejskiej przynosiła całkiem dobre rezultaty, ponieważ w tym czasie w prasie zagranicznej informowano, że sytuacja nie jest tak zła, jaka w rzeczywistości. Zob. np. EF (94) 1709, s. 800. Natomiast o fatalnej sytuacji w Gdańsku regularnie informował E.D. Jabłońskiego toruński pastor Ch.G. Tobian, który otrzymywał wieści z zapowietrzonego miasta od mieszkających tam współbraci. Zob. APP, ABC, 1038, k. 38–39, 44, 46–47.

¹⁰⁹ APT, AmT, Kat. II, I-36, k. 641.

¹¹⁰ Tamże, k. 642.

¹¹¹ APG, 300, 27/101, k. 496–498. Gdańszczanie wysłali list o identycznej treści także do Elbląga, Malborka, Grudziądza, Gniewu, Tczewa i Chojnic.

¹¹² APT, AmT, Kat. II, I-3325, k. 159–160. Por. Sieńkowski 1970, s. 342.

Tydzień później, 11 września, grudziądzka Rada Miejska odpowiadała torunianom na list z 2 września, informując, że będzie uważać na wszystkie osoby przybywających z miasta nad Motławą¹¹³. Tego samego dnia torunianie odpowiadali także gdańszczanom na list z 4 września. Rajcy toruńscy pisali, że zapytano przedstawicieli lokalnego cechu chirurgów i balwierzy, czy któryś spośród jego członków nie zechciałby przenieść się do *zapowietrzonego* Gdańska, ale do tej pory nie zgłosił się chętny. Poza tym podkreślano, że także w Toruniu w trakcie zarazy zmarło wielu przedstawicieli zawodu¹¹⁴, w związku z czym nie można na żadnym z balwierzy wymusić zgody na niechciany wyjazd. Jednocześnie torunianie zaznaczali, że będą informować wszystkich nowo przybyłych do miasta czeladników chirurgicznych o zapotrzebowaniu na ich usługi przez gdańszczan i oferowanym przez nich wynagrodzeniu¹¹⁵.

Zaledwie trzy dni później, 13 września, pisano do Torunia z położonej na drugim brzegu Wisły Małej i Wielkiej Nieszawki. Tamtejsze władze powiadamiały, że w ich okolicy oraz na Kujawach *ukoilo się powietrze morowe*, dlatego uprasza się torunian o wznowienie stosunków handlowych, acz — ze względów bezpieczeństwa — przy utrzymaniu obowiązku posiadania paszportów zdrowia. W przypadku mieszkańców Nieszawki paszporty mieli podpisywać przedstawiciele tamtejszych władz, m.in. Michael Giergen i Peter Kundt¹¹⁶, przy czym torunianie nie dali wiary uspokajającym informacjom i — jak czynili w wielu innych przypadkach — zbyli list milczeniem.

Słuszność postępowania toruńskiej Rady Miejskiej potwierdzał w pewnym sensie kolejny list, który wysłano do Torunia 15 września, tym razem z oddalonej o 30 km Nieszawy. Ostrzegano w nim, że do Torunia przez Wisłę z Kujaw mogą przeprawać się pewne osoby, które będą twierdzić, że pochodzą z okolic miasta, ale mieli to być — jak zapewniano — pospolici kłamcy. „Błagamy, aby takich niepewnych osób bez Atestacyi do Miasta nie puszcząć”¹¹⁷, pisali nieszawscy rajcy, którzy zaznaczali, że na lewym brzegu rzeki sytuacja jest bardzo ciężka. Natomiast 3 października niejaki Johann Heinrich Schultz zapytywał z wielkopolskiego Bronisława, czy aby także w okolicy Torunia nie pojawiło się niebezpieczeństwo *powietrza*, które miało nadciągnąć nie skądinąd jak właśnie z Kujaw¹¹⁸.

Dzień później, 4 października, gdańska Rada Miejska wysłała do Torunia kolejną oficjalną wiadomość. Gdańszczanie informowali, że choć w ich mieście

¹¹³ Tamże, k. 343–346.

¹¹⁴ Por. APT, AmT, Kat. II, I–3444, k. 35–36; APT, AmT, Kat. II, I–3443, k. 369–370.

¹¹⁵ APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 643–644.

¹¹⁶ APT, AmT, Kat. II, I–3457, k. 259.

¹¹⁷ APT, AmT, Kat. II, I–3339, k. 147–148.

¹¹⁸ APT, AmT, Kat. II, I–3348, k. 741.

panuje dżuma, to jednak dotyka ona wyłącznie ludzi słabych i ubogich, w związku z czym można, ich zdaniem, bezproblemowo kontynuować stosunki handlowe. Z tego względu podkreślano, że wprowadzone niedawno ograniczenia skierowane na walkę z zarazą dotyczą wyłącznie obrotu zbożem. Ponadto dziękowano za przysłanie do Gdańska chirurga, którego nie wymieniono jednak z imienia¹¹⁹. Przy tym torunianie nie dali wiary ich słowom odnośnie do poprawiającej się sytuacji zdrowotnej w mieście i utrzymali zakaz handlu z zadziumionym Gdańskiem, o którego fatalnej sytuacji informowała w tym czasie zagraniczna prasa drukowana¹²⁰.

11 października pisano z Torunia do Grudziądza, że w Gdańsku wciąż szerzy się dżuma, dlatego wprowadza się w Toruniu obowiązek kwarantanny dla wszystkich ludzi i towarów, które przybędą z Gdańska¹²¹. Dzień później, 12 października, wysłano natomiast list do Gdańska¹²². W liście tym powiadamiano, że toruńskiemu magistratowi jest wiadomo, iż w mieście wciąż panuje *powietrze morowe*, o czym poinformować miał w przesyłce z 4 października niejaki Abraham Everbeck¹²³. 26 października obwołano zaś w Toruniu proklamę nakazującą oczyszczenie wszystkich ulic w mieście ze względu na potęgujące się ponownie zagrożenie epidemiczne¹²⁴.

Przed nadciągającą klęską *powietrza* ostrzegali torunian także rektor toruńskiego gimnazjum. 9 listopada opublikowano tekst, w którym Peter Jaenichen stwierdzał, że w obliczu nadciągającej plagi może pomóc przetrwać — tak jak rok wcześniej — tylko gorliwa modlitwa i żarliwa wiara¹²⁵.

Niecałe trzy tygodnie później, 27 listopada, gdańska Rada Miejska informowała torunian, że w Gdańsku nie odbędzie się jarmark świąteczny z powodu sze-

¹¹⁹ APT, AmT, Kat. II, I-3325, k. 299–300. Najprawdopodobniej chodziło albo o chirurga Manasse Stoeckela, autora wydanej w 1710 roku książeczki *Anmerkungen welche bey der Pest...* (Stoeckel 1710), albo o Gottfrieda Severina. Zob. Charytoniuk 1985, s. 47.

¹²⁰ Zob. np. EF (92), 1709, s. 646; *Hamburger Relations-Courier* (183) 1709.

¹²¹ APT, AmT, Kat. II, I-36, k. 659. O trwającej w Gdańsku zarazie informowała także EF, która zaznaczała, że klęska *powietrza* rozpoczęła się także w Królewcu. Zob. EF (95), 1709, s. 902.

¹²² APT, AmT, Kat. II, I-36, k. 657–659. W liście informowano też o tym, że w 1708 roku został w Toruniu wprowadzony całkowity zakaz handlu zbożem, na wiosnę zaś zakaz (dla lokalnych kupców) wjazdu do miejscowości położonych na lewym brzegu Wisły. Dlatego też, jak podkreślano, w Toruniu utrudniony pozostawał obrót zbożem, gdyż nie dość, że brakowało go zarówno w mieście, jak i regionie, to na domiar złego wojsko wciąż wysuwało coraz to nowe zapotrzebowania apro wizacyjne. W rezultacie torunianie zapewniali, że w chwili, gdy tylko zniknie zagrożenie *morowe*, niezwłocznie odnowi się stosunki handlowe z Gdańskiem i Elblągiem.

¹²³ Listu tego nie udało się odnaleźć w objętym kwerendą materiale.

¹²⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 831. Za jej obwołanie zapłacono 2 floreny i 12 groszy.

¹²⁵ Jaenichius 1709, s. 2.

rzając się Prusach Królewskich i Koronie plagi¹²⁶. Natomiast trzy dni później toruńska *Pest-Cassa* opłaciła po raz pierwszy od ponad pół roku specjalnego balwierza *tempore pestis*¹²⁷.

6 grudnia z oddalonego od Torunia o niecałe 50 km Dobrzynia wysłano list, w którym powiadamiano, że Radomin i Borzymin są *zapowietrzzone*. Dlatego w Dobrzyniu miano wydawać — przy zachowaniu najwyższej ostrożności — atestacje zdrowotne jedynie najbliższym sąsiadom. Z tego powodu rajcy dobrzyńscy prosili torunian o danie wiary wszystkim dokumentom, które poświadczali¹²⁸.

11 grudnia Johann Baumgart, prezydent toruńskiej Rady Miejskiej, zdecydował się przekazać na potrzeby miejskiej *kasy morowej* uzyskane z kar pieniężnych 195 florenów. Środki pozyskane z tego samego źródła przekazano do *Pest-Cassy* także 19 i 20 grudnia¹²⁹. Natomiast 11 i 13 grudnia zatrudniono łącznie sześciu strażników bramnych, 19 grudnia natomiast — lazaretowego dozorcę (*Pest-Aufseher*), niejakiego Grunaua¹³⁰.

Wreszcie 20 grudnia toruński III Ordynek w trakcie posiedzenia apelował, żeby w obliczu coraz liczniej nadchodzących do Torunia wiadomości o zarazie wprowadzić w mieście nowe środki ostrożności. Członkowie III Ordynku m.in. proponowali zaostrezenie kontroli zaświadczeń zdrowotnych (wydawanych zarówno dla ludzi, jak i towarów), wysprzątanie wszystkich stajni i ulic oraz kategoryczne zabronienie Żydom wjazdu do miasta, ponieważ mieli oni utrzymywać kontakty handlowe z *zapowietrzonymi* regionami¹³¹. Dodatkowo postulowano uregulowanie spraw związanych z trzymaniem żywego inwentarza w mieście¹³² oraz przygotowano projekt nowej ustawy antyepidemicznej¹³³.

I tak, obok stałego zasobu religijnych środków zapobiegawczych postulowano wprowadzenie kontroli ruchu ludności i towarów. Do miasta i jurydyki miały być bowiem wpuszczone wyłącznie osoby z ważnymi atestacjami zdrowotnymi. Natomiast ludzie nieposiadający takich dokumentów, którzy weszliby do miasta, powinni byli zostać przykładnie ukarani (w tym karą śmierci), a przewożone przez

¹²⁶ APT, AmT, Kat. II, I-3325, k. 341. Więcej na temat miejsc, w których szerzyła się choroba, zob. EF (96) 1709, s. 962–963.

¹²⁷ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5181, k. 3.

¹²⁸ APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 121.

¹²⁹ Do *Pest-Cassy* przekazano — odpowiednio — 150 florenów z kary nałożonej na kupca Blumkego, 45 florenów — z kary nałożonej na Wilhelma Wiesena, 105 florenów — z kary, którą obciążono Martina Linckena, oraz 10 florenów z kary ściągniętej od Erdmanna Janitzena. Zob. więcej: APT, AmT, Kat. II, XVI-113, k. 372; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5181, passim.

¹³⁰ APT, AmT, Kat. II, XVI-113, k. 376.

¹³¹ APT, AmT, Kat. II, I-3799, k. 143.

¹³² Tamże, k. 164.

¹³³ APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 63–65.

nich towary — spalone za miastem w szczerym polu. Rotmistrzom i właścicielom gospód nakazywano prowadzić drobiazgową ewidencję przyjeżdżających; należało także całkowicie zabronić wejścia do miasta żebrakom obcym. Dodatkowo nawoływano do uprzątnięcia miasta, w tym oczyszczenia rynsztoków. A także całkowicie zbramiono handlu takimi towarami pochodzącymi z podejrzanych regionów, jak pierze, sukno, skóry czy tandeta.

4.

KEIN STAND UND ORT IST FREY
VON ÜBERHÄUFFTEN PLAGEN

ZARAZA 1710/1711 ROKU

Smutnym trybem niebo z nami postępuje
Gdy *de novo* ostrą rozgą nas strofuje.
Przez śmieć zaiuszoną. Ledwie wzięła koniec
Powietrzna zaraza, aż druga jak goniec
Ściga. Ledwie dwie lecie jako się mściły,
Parki nad Toruniem i ciężko trapiły:
Dość ostry wydawszy Dekret na wszę strony.
Ach Thoruń jest wielce zewsząd utrapiony!
[...]
Patrząc na żalobną powietrza załotę,
Także rozforowaney śmierci robotę.
Jak zajązyszy się swego dokazuie,
I niejednego serdecznie zafrasuie.
Zafrasuie kiedy w gorącym upale,
Bierze nagle ludzi, zostawisz żale.

A. Maciewski, *Trenodia*¹

Junius exseruit pestem vehementius acrem,
Mortibus ille minax, fletibus ille fluens.
Hic quid vaniloqui? Pestem dixere Pomorek
Sic res est aliquot nomina tincta suo.

Martin Boehm, *Soli Deo Gloria*²

Politykę przeciwepidemiczną toruńskiej Rady Miejskiej podczas zarazy oraz w czasie podwyższonego zagrożenia epidemiologicznego można zrekonstruować w bardziej szczegółowy sposób na podstawie źródeł z 1710 roku. Dla tego okresu, w odróżnieniu od lat 1708–1709, zachowało się bowiem znacznie więcej archiwaliów, w tym kompletna księga radziecka wraz z załącznikami³. Przy tym, podkreślmy, że względu na wciąż odczuwalne ubytki źródłowe część z prezento-

¹ Maciewski 1710, bs.

² Boehm 1711, s. B2.

³ APT, AmT, Kat. II, II–14, passim.

wanych wypadków, które swój początek miały w latach wcześniejszych, pojawi się tutaj po raz pierwszy, bez wcześniejszego zasygnalizowania i bez wprowadzenia.

Wraz z nastaniem roku 1710, 3 stycznia, III Ordynek na swoim pierwszym posiedzeniu oficjalnie dziękował Bogu, że rok wcześniej Toruń był zdrowy i że także nowy rok rozpoczynał się, jak zaznaczano, „in gutter Gesundheit”. Jednocześnie reprezentanci pospólstwa prosili Radę Miejską, aby ta przedsięwzięła odpowiednie działania i środki ostrożności, żeby „z woli Wszechmogącego nie nastały w naszych miastach i na naszych ziemiach, przede wszystkim zaś w Toruniu, ciężkie czasy”⁴. Wskazywano, na przykład, na konieczność zapewnienia w Toruniu zapasów żywności oraz dalszego utrzymywania służb przeciwmorowych⁵. Dość bowiem przypomnieć, że między 1 a 3 stycznia pogrzebano ze środków *Pest-Cassy* dwóch zmarłych z powodu jakiejś choroby „zaraźliwej”, najprawdopodobniej *moru*⁶.

Pierwszy wpis z *Acti Consularii* z 1710 roku bezpośrednio odnoszący się do postępowania toruńskiej Rady Miejskiej w obliczu zbliżającej się do miasta plagi i endemicznego występowania dżumy w mieście⁷ datowany jest natomiast na drugi tydzień stycznia. 8 stycznia urodzony w Gdańsku czeladnik balwierski (*Balbierer Gessel*), Christoff Koch⁸, został wciągnięty w poczet opłacanych z pieniędzy miejskich funkcjonariuszy służb antyepidemicznych, którzy bezpośrednio walczyli z zarazą. Tego dnia członkowie Rady mianowali go toruńskim balwierzem dżumowym (*Pest-Balbierer Gessel* bzw. *Pestbalbier*), natomiast ze środków kasy morowej wypłacono mu połowę pensji — 22 floreny i 15 groszy⁹. Przy tym, podkreślmy, w trakcie posiedzenia dokładnie ustalono również warunki zatrudnienia mężczyzny. Zgodnie z postanowieniami Rady jego miesięczne wynagrodzenie miało wynosić nie mniej niż 15 rth, przy czym połowę tej kwoty — co zaznaczono wcześniej — należało wypłacać mu z góry. Dodatkowo miał on otrzymać drewno na opał¹⁰ i bezpłatne mieszkanie w mieście. Członkowie Rady określili precyzyjnie także okres wypowiedzenia stosunku pracy, który w przypadku nowego pracownika miał wynosić nie krócej niż dwa miesiące¹¹.

⁴ APT, AmT, Kat. II, I-3800, k. 2.

⁵ Tamże, k. 1-3.

⁶ APT, Akta luźne, 5102, k. 10; APT, Akta luźne, 5181, k. 5.

⁷ Por np. APT, Akta luźne, 5554, k. 10-12.

⁸ Christoff Koch został przyjęty 31 sierpnia 1709 roku na naukę u zamieszkałego w kwartale Mariackim (nr 305) chirurga Friedricha Geymanna. Nie wymieniono go jednak w księdze wpisu czeladników bractwa czeladniczego balwierzów i chirurgów. Zob. APT, *Cech balwierzów i chirurgów*, t. 12, k. 45; APT, *Bractwo czeladnicze balwierzów i chirurgów*, t. 3, k. 83-85 (nieuporządkowane chronologicznie zapisy z lat 1708-1711); APT, AmT, Kat. II, I-58, k. 49, 85, 135, 176, 305.

⁹ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 10.

¹⁰ Koch otrzymywał drewno co najmniej dwa razy w miesiącu. Zob. tamże, k. 11.

¹¹ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 5v-6. Por. APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 193-195.

Kolejnym punktem posiedzenia było ustosunkowanie się do prośby Andreasa Turnera i Johanna Klerksena, kupców gdańskich, którzy chcieli odzyskać skonfiskowane przez torunian konie i towary (sukno) lub — w sytuacji, gdyby okazało się to niemożliwe — prosić Radę o zmniejszenie finansowego wymiaru kary do 100 florenów łącznie. Towary gdańszczan zostały przejęte dlatego, że Klerksen i Turner nie poddali ich w listopadzie 1709 roku obowiązkowej kwarantannie i wjechali z nimi bezprawnie na teren Torunia¹². W imieniu kupców przed toruńską Radą Miejską przemawiał ich przedstawiciel, niejaki Christian Bahn¹³, sługa handlowy (*Handels-Bediente*)¹⁴. Z informacji zawartych w protokole posiedzenia dowiadujemy się, że Rada nie tylko postanowiła rozważyć prośbę gdańszczan, lecz także wziąć pod uwagę dość korzystne, zaproponowane przez nich samych, rozwiązanie sporu. Jak bowiem wynika z analizy rachunków działającej nieprzerwanie od 1708 roku *Pest-Cassy*, 25 stycznia burmistrz Johann Baumgarten¹⁵ przekazał uzyskane od Klerksena i jego współnika 100 florenów do miejskiej *kasy morowej*¹⁶.

Kolejne posiedzenie, na którym rozważano sprawy związane z epidemią, odbyło się pięć dni później — 13 stycznia. W jego trakcie Johann Christoff Elsner¹⁷, prawnik, osobiście wniósł skargę na piśmie przeciw lokalnemu kupcowi Gabrielowi von Wollenowi¹⁸, którego oskarżał o handel z zapowietrzonymi miejscowościami i w konsekwencji — o przywleczenie zarazy w obręb murów miejskich¹⁹.

¹² APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 7v, 138–138v.

¹³ Ch. Bahn, „Mons. Klerks Diener von Dantzig”, pojawia się poraz pierwszy w księdze sądu wetowego w 1708 r. Drugiego lutego zapłacił w imieniu swojego pracodawcy karę w wysokości 30 florenów. APT, AmT, Kat. II, III–114, k. 92.

¹⁴ Na temat charakteru zajęcia zob. hasło enyklopedyczne: *Handels-Diener, Kaufmannsdiener*, w: Krueinitz 1780 [źródło on-line: <http://www.krueinitz1.uni-trier.de/>].

¹⁵ Johann Baumgarten pełnił w 1710 roku funkcję wiceprezydenta Rady Miejskiej. Zob. Dygdała 2002, nr 25.

¹⁶ APT, Akta luźne, 5554, k. 1; APT, AmT, Kat. II, III–114, k. 110 (zapis z 12 II); APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 7v–8; APT, AmT, Kat. II, I–3396, k. 79 (pismo z 22 I 1710 r.).

¹⁷ Johann Christian Elsner ożenił się 21 marca 1708 r. z Cathariną Austin, córką Johanna, kupca (AADDT, EGW SM, AD001, k. 291), z którą spłodził dwoje dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 171, 182). W 1710 roku mieszkał w kwartale Mariackim (parcela nr 303) (APT, AmT, Kat. II, I–58: k. 49, 85). Pogrzeb Elsnera odbył się 1 października 1730 roku w Parafii Nowomiejskiej (APT, EGW NM, t. 88, k. 65). W 1710 roku Elsner nie pełnił żadnych urzędów.

¹⁸ Gabriel von Wollen uzyskał wpis do prawa miejskiego w 1700 roku (Semrau 1920, II, s. 57). 4 stycznia 1701 roku ożenił się z Cathariną Proxius, córką Martina, piwowara (AADDT, EGW SM, AD001, k. 270), z którą spłodził co najmniej sześcioro dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 131, 142, 158, 173, 197, 235). Do 1711 roku mieszkał w Kwartale Świętojańskim (nr 76), od 1712 roku — w Kwartale Starotoruńskim (nr 200).

¹⁹ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 14–15, 139–139v. Por. APT, AmT, Kat. II, I–3395, k. 439, 462 (suplika Michaela Berendta, który podaje, że w 1709 roku spotkał von Wollena jadącego z wozami na drodze do Gdańska, choć obowiązywał całkowity zakaz handlu z tym miastem).

Elsner twierdził, że choć von Wollen otrzymał odpowiednią atestację z Gdańska zapewniającą o tym, że zarówno on, jak też jego towary i ludzie są zdrowi (*frisch und gesund*), oraz przysięgał, że zaraz przywłókł do Torunia jakiś furman z Rybaków²⁰, to jednak całą odpowiedzialność za zapowietrzenie miasta trzeba było — zdaniem Elsnera — przypisać nie komu innemu jak właśnie kupcowi²¹. Elsner m.in. informował członków Rady o tym, że na ciele opłacanego przez von Wollena sternika, który przewoził towar kupca w górę Wisły, pojawiły się tuż przed śmiercią dymienie. Także inne osoby, które miały styczność z towarami von Wollena, nagle zmarły. Stąd Elsner żądał odebrania praw miejskich kupcowi. Być może jednak chodziło w tym wypadku o pomówienie, ponieważ ze względu na brak wystarczających dowodów Rada Miejska jeszcze tego samego dnia oddaliła skargę²².

W dalszej części posiedzenia z 13 stycznia informowano o narastającym zagrożeniu epidemicznym w okolicach Torunia oraz o palącej potrzebie zapewnienia mieszkania wspomnianemu wcześniej balwierczykowi dżumowemu, Christoffowi Kochowi²³. Potrzebę tę uzasadniano m.in. tym, że w mieście od jakiegoś czasu przybierała na sile podejrzana choroba (nie nazwano jej jednak ani dżumą, ani tyfusem), na którą cierpi już kilkunastu żołnierzy²⁴ i kilku przedmieszczków, natomiast balwierczyk — mimo rosnącego zagrożenia — nadal nie otrzymał obiecane mieszkania. Problemy związane z jego zakwaterowaniem pogłębiał fakt, że nikt w mieście nie chciał gościć go u siebie w domu, albowiem — jak można przypuszczać — ze względu na uprawiane przezeń zajęcie uważano go za potencjalną „żagiew zarazy”. Dlatego członkowie Rady postanawiali podjąć rozmowy z przedstawicielami cechu sukienników, czy cech za odpowiednio wysoką opłatą nie udostępniłby Kochowi mieszkania na przedmieściach w tzw. Ogrodzie Noggego (*Noggischen Garten*)²⁵. Jeżeli cech nie wyraziłby zgody na takie rozwiązanie, wówczas Koch miał początkowo otrzymać mieszkanie w kordegardzie przed Bramą

²⁰ Być może chodziło w tym wypadku o Wojciecha Borowskiego, który został wymieniony jako jedyny furman z Rybaków (*Fischerei*) w spisach właścicieli domów na przedmieściach i przedmiejskich płatników podatków z lat 1708 i 1710–1712 (czyli przed falą epidemiczną i tuż po niej). Zob. APT, Amt, Akta luźne: *Beschreibung der Vorstaedter die 6 July Anno 1708*, k. 3, poz. 30; APT, AmT, Kat. II, XVI–81, k. 80; APT, AmT, Kat. II, XVI–82, k. 156.

²¹ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 139. Por. APT, AmT, Kat. II, I–3396, k. 189 (suplika G. von Wollena ze stycznia, w której pisał, że choć przebywał w Gdańsku ponad dwa miesiące, to jednak „in kein Verpestetes Haus”).

²² Tamże, k. 7v–8, 14–15.

²³ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 15–15v.

²⁴ Żołnierze mogli być zarażeni także syfilisem, jak stało się to w 1707 roku. I tak trzy lata wcześniej w obozie w Słupcy u 1500 szwedzkich żołnierzy stwierdzono chorobę francuską. Zob. *Das verwirrte 1711*, s. 904–905.

²⁵ W pierwszej dekadzie XVIII wieku Johann Nogge był właścicielem dwóch ogrodów przedmiejskich — jednego położonego na Rybakach w okolicach Złotej Góry, drugiego zaś na Mokrem.

Jakubską (*die corps de garde der Soldaten*), następnie zaś zostać przeniesiony do odwachu (*Wachhaus*)²⁶. Rozmowy z przedstawicielami cechu nie przyniosły jednak pożądanego rezultatu, zresztą podobnie jak i nie zrealizowano planów umieszczenia balwierczyka w jednym z pomieszczeń mieszkalnych miejskiego więzienia, ponieważ już 19 stycznia ponownie na posiedzeniu Rady Miejskiej poruszano sprawę jego zakwaterowania, debatując tym razem nad tym, czy nie udostępnić mu mieszkania w jednym z budynków położonych nieopodal lazaretu²⁷.

Chociaż dwa wspomniane punkty sesji z 13 stycznia stanowiły istotny element programu obrad, to jednak najważniejszym wydarzeniem dnia — jak można przypuszczać — było wystąpienie sekretarza wojennego (*Kriegs-Secretarius*)²⁸ Kastenbruga, który w imieniu saksońskiego generała feldmarszałka Georga Benedikta Freiherra von Ogilvy'ego²⁹ przedłożył prezydentowi Rady Miejskiej — Baumgartowi — rozbudowany projekt nadzwyczajnej ordynacji przeciwdżumowej dla miasta, w której m.in. regulowano użycie paszportów zdrowia, wprowadzano urząd komisarza morowego (*Pest-Commisario*) oraz nakazywano powszechną obserwację i kontrolę przybywających z zewnątrz osób i rzeczy³⁰.

W intytulacji projektowanej ordynacji przeciwdżumowej jednoznacznie wskazywano na sprawcę powodującego zaistnienie stanu prawnego opisanego w dokumencie. Był nim król August II Mocny, natomiast wykonawcą miała stać się toruńska Rada Miejska. Po intytulacji następowała formuła promulgacji, która przechodziła swobodnie w inskrypcję. Kolejną formułą była rozbudowana narracja, zawierająca relację o czynnościach poprzedzających wystawienie ordynacji. Zawierała ona m.in. powtórzenie informacji o sprawcy, odwołanie się do motywacji jego działań i — pośrednio — działań wystawców, jak i szeroko przedstawiała lokalne realia, wywierające wpływ na decyzję o ogłoszeniu zarządzenia. Następnie zaś pojawiały się: dyspozycja, liczne klauzule nakazujące, zabraniające i zobowiązujące do wykonywania konkretnych czynności oraz wyszczególnione sankcje. Odbiorcami ordynacji mieli być zarówno mieszkańcy Torunia i przedmieść, jak i wszystkie osoby przybywające do miasta z zewnątrz.

W narracji m.in. informowano, że wywołana Gniewem Bożym i szerząca się do tej pory w całym kraju zaraza powoli ustępuje, przy czym szczególna łaska oddalenia epidemii miał dotyczyć w tym czasie — czyli w styczniu 1710 roku — miasta Torunia. Recz jasna w celu utrzymania tego stanu rzeczy władza świecka musiała

²⁶ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 15v.

²⁷ Tamże, k. 19v.

²⁸ Na temat funkcji sekretarza wojennego zob. hasło encyklopedyczne: *Kriegs-Secretarius*, w: *Oeconomische* 1790, s. 523, 759; *Kriege-Secretarius*, w: Zedler, Bd. 15, sp. 1939.

²⁹ Zob. np. Ogilvy 1887, s. 177.

³⁰ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 15v-16, 140-145v (tekst ordynacji).

zastosować odpowiednie środki ostrożności i środki kontrolne, albowiem „doświadczenie uczy oraz pokazuje”, jak łatwo powtórnie zapowietrzyć „zdrowe tereny, które wskutek epidemii popadają w coraz większą nędzę”. Szczególne niebezpieczeństwo, zdaniem projektodawców ordynacji, miało stanowić niekontrolowane (*freie*) wpuszczanie w obręb murów miejskich osób i towarów przybywających z okolic, które uważano za zainfekowane. Dlatego w projekcie nakazywano, aby wszystkie osoby przybywające do Torunia zaopatrzyły się w wiarygodne atestacje pochodzące ze zdrowych obszarów. W atestacjach miały znaleźć się zarówno informacje dotyczące imienia podróżnych, jaki również szczegółowy opis ich wyglądu — wieku, ubrań, postury itd. Ludzie przemieszczający się od miejscowości do miejscowości, w każdym wolnym od zarazy miejscu, w którym nocowali, handlowali albo przez które po prostu przejeżdżali, mieli uzyskać od lokalnych władz wpis dotyczący dnia oraz godziny wjazdu i wyjazdu. Wpisu powinni byli dokonywać przedstawiciele władz świeckich (rajcy, wójtowie itp.) lub kościelnych (wikariusze, proboszczowie itp.), przy czym dodatkowo musieli oni złożyć w paszporcie swój podpis. Osoby nieposiadające zaświadczeń, przygotowanych według proponowanych wytycznych, nie mogły zostać wpuszczone do Torunia.

Projektowana ordynacja regulowała także sposób postępowania w przypadku atestacji sfałszowanych oraz prób wwiezienia do miasta niecertyfikowanego towaru. Osoby, które zostałyby przyłapane na takim procederze, miały być zatrzymywane, umieszczane w areszcie i przykładnie karane, ich ładunek zaś konfiskowany. Natomiast recydywiści oraz ci, którzy podszywaliby się pod inne osoby, oraz wchodziliby do miasta w przebraniu, powinni — dla przykładu — być karani śmiercią. Kara śmierci miała czekać także tych mieszczan, żołnierzy miejskich i innych mieszkańców Torunia, którzy pomagiliby wspomnianym osobom przedrzeć się potajemnie w obręb murów miejskich.

Projektodawcy ordynacji chcieli, aby podróżni posiadający niebudzące żadnych wątpliwości certyfikaty mogli zatrzymywać się zarówno w domach w mieście, jak i na przedmieściach³¹, musieli oni jednak zostać uprzednio zgłoszeni do komisarzy morowych (*Pest-Comissario*) i otrzymać specjalną przepustkę wraz z informacją, gdzie mogą zatrzymać się na nocleg. Natomiast w przypadku, gdyby ktoś chciał zakwaterować się w jakimś domu, a nie posiadałby odpowiedniego zaświadczenia, wówczas właściciel budynku powinien był bezzwłocznie zgłosić ten fakt ławnikom miejskim. Przy tym w analogiczny sposób do obcych mieli być traktowani także wszyscy wracający z podróży torunianie.

³¹ Wszystkie karczmy i wyszynki znajdujące się na przedmieściach Torunia w 1672 r., w których można było się zatrzymać, zostały wymienione w APT, AmT, Kat. II, I-96, k. 68-69; APT, AmT, Kat. II, XI-33, k. 98v-99. Ich liczba nie uległa zmianie na progu XVIII wieku.

Dodatkowo w projekcie ordynacji nakazywano, aby szczególną uwagę przykładac do handlu wełną oraz innymi materiałami, które „ciągną w siebie okropną zarazę”³², jeżeli byłyby one przewożone ze zdrowych miejscowości. Takie towary należało dokładnie sprawdzić i przebadac. W przypadku zaś, gdyby ładunek przewożono z zainfekowanego terytorium, należało otworzyć worki i skrzynie, w których ten się znajdował, a następnie wyjąć i umieścić nieopodal brzegu Wisły, podając „wietrzeniu”.

Natomiast po to, aby jeszcze dokładniej skontrolować przepływ ludności, na przedmieściach i w okolicach miasta nakazywano rozmieścić specjalne wartownie i punkty kontrolne, a także zatrudnić komisarzy morowych, którzy mieliby zająć się sprawdzaniem przemieszczających się podróżnych. Rada Miejska powinna była dostarczać takim strażnikom odpowiednie, szczegółowe instrukcje, według których mieliby oni postępować. Jednocześnie zaznaczano, że przede wszystkim należało nie dopuścić do wejścia w obręb murów miejskich luźnej czeladzi, żebraków i wędrownych Żydów.

Rzecz jasna, jak wyraźnie podkreślano, takie osoby mogły dotrzeć do Torunia wskutek zaniedbań i niedopatrzeń komisarzy. W obawie jednak przed tego rodzaju sytuacjami projektowano, aby wszyscy mieszkańcy miasta przyjęli na siebie funkcje kontrolne i co wieczór przekazywali oficerowi milicji miejskiej karteczkę z wypisanymi nań imionami wszystkich zauważonych przez nich ludzi, którzy przekroczyli bramy miejskie, wraz z podanym miejscem, w którym ci się zatrzymali.

Projektowana ordynacja — co klarownie zaznaczano — miała zostać wydana w języku niemieckim, polskim i łacińskim, by w ten sposób każdy mógł ją zrozumieć.

Wszystkie postulowane rozwiązania odwoływały się w jakimś stopniu do zapisów drezdeńskich z 10 września 1709 roku, które sekretarz przedstawił do wglądu rajcom toruńskim jako załącznik³³.

Skądinąd Kastenbrug w swoim wystąpieniu wyraźnie zaznaczał, że proponowana ordynacja w żaden sposób nie ma na celu ograniczenia wolności Rady Miejskiej i stanowi jedynie przedłożoną „przez przyjaciela” użyteczną propozycję, która może zostać przez torunian albo przyjęta, albo odrzucona. Zdaniem sekretarza, w sytuacji gdyby ordynacja została zaakceptowana w przedstawianym przezeń kształcie, wówczas należałoby ją jak najszybciej podać do powszechnej wiadomości i opublikować drukiem. Natomiast gdyby jej treść wzbudziła jakiejkolwiek wątpliwości wśród członków magistratu, wówczas, w obliczu narastającego niebezpieczeństwa epidemicznego, możliwie szybko powinny zostać wprowadzone doń

³² APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 143.

³³ APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 37-56.

pożądane przez rajców poprawki. I chociaż, jak dowiadujemy się z protokołu posiedzenia, Rada przyjęła przedstawiony projekt z wdzięcznością, postanawiając wprowadzić do tekstu wyłącznie marginalne uwagi³⁴, to jednak wydaje się, że ordynacja nie została nigdy ogłoszona. Nie znajdujemy o niej bowiem dalszych wzmianek ani w księdze radzieckiej z 1710 roku, ani w zbiorze proklam i edyktów Rady Miejskiej, które wydano w interesującym nas czasie³⁵, ani w rękopiśmieniowych przewodnikach po decyzjach administracyjnych władz miejskich zapisanych w księgach radzieckich³⁶.

W kolejnych tygodniach sprawy związane z epidemią pojawiały się na posiedzeniach Rady Miejskiej sporadycznie. Można przypuszczać, że w obliczu spadku temperatur, obniżyła się także intensywność choroby, a w konsekwencji zmalało także niebezpieczeństwo jej rozprzestrzenienia. Jedyne bezpośrednio związane z zagrożeniem epidemicznym postanowienie toruńskiej Rady Miejskiej ogłoszone w lutym 1710 roku to nakaz obsadzenia Bramy Żeglarskiej dwoma strażnikami, Johannem Klemmannem i jego szwagrem³⁷. Natomiast 25 i 26 lutego lakonicznie informowano o dwóch chorych: 25 lutego omawiano kwestię zastąpienia notariusza, Jacoba Herdena³⁸, który „zaniemógł”, inną osobą³⁹, dzień później wspomniano zaś o pewnym pocztylionie z Warszawy, który przybył do miasta z pierwszymi objawami podejrzanej infekcji⁴⁰. W aneksach do księgi radzieckiej znajdujemy także skierowany do Rady list lokalnego kupca Davida Fridricha Schroedera⁴¹ z 5 lutego, mówiący

³⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 16.

³⁵ APT, AmT, Kat. II, I-108a, passim.

³⁶ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, II-8, k. 207–208.

³⁷ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 38: postanowienia z dn. 21 lutego. Natępnego dnia zapłacono „3 burgern vor aufsicht in den thoren” 9 florenów. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 22. Być może chodziło w tym przypadku o Johanna Klemm(ann)a, woźnego, ożenionego w 1709 r. z Anną Poruss (AADDT, EGW SM, AD001, k. 298).

³⁸ Jacob Herden junior, syn Jacoba Herdena seniora, kupca winnego, i Elisabethy z domu Paliius, córki Johanna, kupca, został ochrzczony 19 VI 1668 r. Zmarł w trakcie zarazy 1710 roku, a jego pogrzeb odbył się 30 sierpnia. W latach 1709–1710 pełnił funkcję pisarza sądowego. Zob. Dygdała 2002, nr 1204; APT, NM88, k. 28; AADDT, MP1, k. 356; APT, AmT, Kat. II, XVI-50, k. 92.

³⁹ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 39v. Herden nie został jednak wówczas nikim zastąpiony. Z prowadzonej w latach 1703–1744 księgi pensji urzędników miejskich dowiadujemy się bowiem, że w 1710 roku w pierwszym i w drugim kwartale roku (*Reminiscere* — 16 marca, *Trinitatis* — 15 czerwca) otrzymywał on normalną pensję w wysokości 50 florenów. Dopiero w dzień św. Michała (29 września) i św. Łucji (13 grudnia) jego pensję przekazano wdowie po nim — Annie Elizabecie z domu Seidel. We wrześniu otrzymała ona 50 florenów, natomiast w grudniu — połowę kwartalnej wypłaty, czyli 25 florenów. Zob. APT, AmT, Kat. II, XVI-50, k. 92.

⁴⁰ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 40.

⁴¹ Fridrich Schroeder został wpisany do prawa miejskiego w 1679 r. (Semrau 1920, II, s. 53). 5 III 1680 roku ożenił się z Elisabethą Gernet, córką Friedricha, kupca (AADDT, EGW SM, AD001, k. 215). Mieszkał w Kwartale Świętojańskim (nr 28).

o bezprawnej konfiskacie jego zboża przewożonego z Elbląga i Gdańska⁴². Sprawy opisanej w liście Rada Miejska jednak nie podjęła.

W marcu zagadnienia związane z zarazą pojawiały się w trakcie posiedzeń Rady znacznie częściej. Już 3 marca informowano, że pochodzący z Korfantowa (*Friedland*) na Śląsku Manasse Stoeckel, balwierz dżumowy, który praktykował w Toruniu w trakcie zarazy 1708 roku, uzyskał stanowisko chirurga morowego w Gdańsku i prosi o przesłanie „referencji” przez toruńskie władze miejskie⁴³. 5 marca debatowano o wypłatach dla toruńskiego *Pest-Balbiera* ze środków kasy morowej. Pytanie dotyczące tego, kto ma uregulować płatności wynikające ze stosunku pracy, postawił prowizor (*Vorsteher*) toruńskiego lazaretu, będący zarazem jednym z opiekunów miejskiej *Pest-Cassy*, Georg Mochinger⁴⁴. Rajcy stwierdzili, że wypłatami mają bezpośrednio zająć się on i Lorenz Wachschlager. I tak 20 marca ze środków kasy morowej wypłacono „den balbierer auf orden der herrn presidenten” zaledwie 6 florenów⁴⁵.

10 marca reformowany pastor Ch.G. Tobian pisał do Berlina, że zaraza szerzy się w Wielkopolsce i na Śląsku — skończyła się w Skokach, a zaczęła w Jędrzychowicach — natomiast okolice Torunia pozostają zdrowe⁴⁶. Natomiast dwa dni później, 12 marca, w trakcie posiedzenia toruńskiej Rady Miejskiej informowano, że dzień wcześniej zmarł Sven Archenholtz⁴⁷, balwierz, który zachorował w poniedziałek (tj. 10 marca). Relację z jego śmierci zdał przed członkami Rady balwierczyk, Ch. Koch, prosząc jednocześnie rajców o wyznaczenie terminu pogrzebu, który ustalono na niedzielę, 16 marca⁴⁸. Dzień po uroczystościach pogrzebowych, 17 marca, Koch poprosił o zwolnienie go ze stanowiska, które piastował,

⁴² APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 160–161v.

⁴³ Tamże, k. 45. Informacje na temat swoich doświadczeń zawodowych z Torunia M. Stoeckel zawarł w książeczce *Anmerkungen...* (Stoeckel 1710, s. 1–9). Zob. także: Sokół 1951, s. 105–106. Co interesujące, w tym czasie EF informowała, że w Gdańsku skończyło się *powietrze morowe*, jednak, jak podkreślano, bardzo ucierpiała grupa zawodowa chirurgów. Zob. EF (98) 1710, k. 160–161. Dodatkowo w gazecie podawano dokładne liczby zmarłych. Zgodnie z doniesieniami w samym Gdańsku zmarło 24 533 osób, natomiast na Szkotach i w okolicach Chełmu — 8 066. Por. Baszanowski 1981.

⁴⁴ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 45v.

⁴⁵ APT, AmT, Akta luźne, 5102, k. 12.

⁴⁶ APP, ABC, 1038, *passim*.

⁴⁷ Do protokołów posiedzeń Rady Miejskiej z pewnością wkradła się pomyłka pisarska. Jesteśmy przekonani, że chodziło w tym przypadku o balwierza Wentzela Arkenholtza, który został wpisany do prawa miejskiego w 1709 roku i tego samego roku ożenił się z Hedwigą z domu Hasenkampff, wdową po Nathanaelu Kroyu, balwierzem, zamieszkałą w Kwartale Chełmińskim na posesji nr 426 (AADDT, EGW SM, AD001, k. 293; APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 22).

⁴⁸ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 48.

uzasadniając swoją prośbę tym, że w Toruniu robi się coraz niebezpieczniej. Członkowie Rady Miejskiej jednogłośnie wyrazili zgodę na opuszczenie przez chłopca jego stanowiska, o ile wskaże on zastępcę⁴⁹. W trakcie tej samej sesji nakazano także zamykanie i czyszczenie zainfekowanych domów oraz dalsze obsadzenie wszystkich bram specjalnymi pisarzami tudzież rachmistrzami (*Schreiber*), którzy mieli rejestrować przepływ ludności. Postanowienie to było związane m.in. z tym, że od jakiegoś czasu obserwowano w Toruniu częstsze wyjścia żołnierzy miejskich do lasu i ich powrót stamtąd, przy czym u dwóch z nich — jak podkreślano — zauważono niedawno pierwsze symptomy *choroby powietrznej*. Stąd rajcy nakazywali zaopatrzyć wszystkich członków milicji miejskiej w specjalne przepustki, a także zakazywali nieograniczonego przybywania ludności z przedmieść w obręb murów miejskich⁵⁰.

17 marca odbyło się także posiedzenie III Ordynku, w trakcie którego dyskutowano m.in. o zarazie nieuchronnie zbliżającej się do miasta.

I tak, po pierwsze, członkowie III Ordynku skarżyli się, że ze względu na spolegliwość władz miejskich „nasze miasto zalewa Żydostwo”⁵¹, oraz postulowali przygotowanie nowej ordynacji antyzbytkowej, aby „wypłenić niepotrzebny zbytek przy weselach i innych oficjalnych uroczystościach, w których uczestniczą goście”, gdyż jedno i drugie może przyczynić się do ponownego wzbudzenia Gniewu Bożego⁵². Dodatkowo podkreślano, że z powodu grasującej w Koronie choroby, powinno opłacić się nowe straże na bramach miejskich. Przy tym pensje strażników bramnych miały być na tyle wysokie, aby nie przyjmowali oni od podróżnych żadnych korzyści majątkowych⁵³. Ponadto dlatego, że w mieście miał niebawem odbyć się jarmark *Trinitatis*, proponowano, aby wjeżdżający do miasta handlarze i kupcy składali przysięgę, że nie przewożą podejrzaną i zapowietrzoną wełnę z Korony⁵⁴.

Wreszcie członkowie III Ordynku sugerowali wyremontowanie bram miejskich, przede wszystkim Bramy Żeglarskiej, „która przez całą zimę była zamknięta”⁵⁵, oraz Bramy Katarzyńskiej, którą co prędzej należało „uczynić przejezdną [ze względu na] ciała”⁵⁶ grzebane w jej pobliżu w trakcie epidemii 1708 roku. Dodatkowo mówiono o wybrukowaniu ulic, które zostały podniszczone, oraz o koniecz-

⁴⁹ Tamże, k. 50.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ APT, AmT, Kat. II, I–3800, k. 42.

⁵² Tamże, k. 43. Por. np. Reasumacya 1722, s. 251–252.

⁵³ Więcej na temat łapówek dla bramnych zob. Seelbach 2007, s. 81–106.

⁵⁴ Tamże, k. 43–44. Por. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 6777, k. 31.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

ności wydania kolejnego *Mist-Edict*, nakazującego uprzątnięcie miasta. Co więcej, zdaniem przedstawicieli pospólstwa, okolice Bramy Chełmińskiej i Jakubskiej należało obsadzić dodatkowymi strażami, aby śmieci nie wyrzucano nazbyt blisko murów miejskich. Przy tym III Ordynek chciał także, aby zabronić wznoszenia jakichkolwiek nowych budowli w okolicach Bramy Klasztornej, albowiem w niedługiej przyszłości planowano stworzenie tam oficjalnego śmietniska (*Rest-Muehl*). Co ważne, członkowie III Ordynku postulowali również likwidację problemu narastającej lawinowo liczby żebraków miejskich. I tak, ich zdaniem, żebraków należało poinformować (i postraszyć), że wszyscy zostaną skierowani do toruńskiego domu pracy przymusowej, czyli *Zucht-Haus*, o ile nie podejmą szybko jakiejś pracy zarobkowej w mieście albo na przedmieściach⁵⁷.

Natomiast ostatnie marcowe posiedzenie Rady Miejskiej, na którym poruszano sprawy związane z rozprzestrzenianiem się *plagi*, odbyło się 28 marca, kiedy sekretarz Jacob Meissner poinformował wszystkich zgromadzonych o śmierci żony rajcy nowomiejskiego, Jacoba Gieringa⁵⁸. Członkowie Rady zgodnie zdecydowali, że zostanie ona pochowana w nowomiejskim kościele pw. Trójcy Świętej, przy czym ceremonii towarzyszyć miała pełna oprawa muzyczna (zarówno śpiew⁵⁹, jak i muzyka instrumentalna)⁶⁰. Tego samego dnia odczytano także list z Gdańska, w którym tamtejsza Rada Miejska informowała, że w mieście nad Motławą skończyła się epidemia i że tygodniowa liczba zmarłych nie jest wyższa niż w czasach wolnych od *moru*. Ponadto donoszono, że rozpoczęto w Gdańsku czyszczenie zarówno pozapowietrzanych domów, jak i pozostawionych przez pomorków rzeczy, albowiem obawiano się, że w innym przypadku choroba mogłaby wybuchnąć z nową, znacznie większą siłą, a także proszono o wznowienie stosunków handlowych między miastami⁶¹.

Temat zarazy powrócił na sesjach toruńskiej Rady Miejskiej ponownie w kwietniu. 4 kwietnia — w obliczu pojawienia się dodatkowego zagrożenia wojennego — członkowie Rady nakazali, aby w lokalnych kościołach obok dotychczasowej *Pest-Gebete* z 1708 roku odmawiać także specjalną *Kriegs-Gebete* z 1706 roku⁶². Tego samego dnia rajcy wystosowali też do Gdańska — w odpowiedzi na list z 28 marca

⁵⁷ Tamże, k. 45–46, 48.

⁵⁸ Rajca nowomiejski (1680–1711). Dydała 2002, nr 91.

⁵⁹ W świecie protestanckim rozwój kościelnej muzyki wokalne wynikał ze sformułowanego przez Lutra programu upowszechniania Słowa Bożego „non tantum voce, sed scriptis, pictura, sculptura, psalmis, cantionibus, instrumentis musicis”. Zob. np. Nowicka-Jeżowa 1992, s. 64; Kociumbas 2009a.

⁶⁰ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 52v–53. Elisabetha Giering, z domu Kronenberger, została pochowana 30 marca (APT, EGW NM 88, k. 25).

⁶¹ APT, AmT, Kat. II, I–3326, k. 1; APG, 300, 27/101, k. 72–73.

⁶² APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 56v.

— krótkie pismo, w którym zawiadamiali, że w zaistniałych okolicznościach mogą zgodzić się na przywrócenie kontaktów handlowych między miastami. Jednocześnie jednak podkreślano, że przybywający do Torunia gdańszczanie muszą być zaopatrzeni w odpowiednie świadectwa, potwierdzające, że zarówno oni, jak i przywożone przez nich towary „pochodzą z czystych, zdrowych domów, w których nie ma żadnego niebezpieczeństwa”, albowiem tylko takie osoby zostaną wpuszczone w obręb murów miejskich⁶³.

Trzy dni później, 7 kwietnia, przygotowano krótką proklamę dotyczącą wywiezienia nieczystości z miasta, przy czym sprawami związanymi z oczyszczaniem Torunia i przedmieść mieli zająć się przedstawiciele urzędu kwaternego⁶⁴. Edykt nakazujący uprzątnięcie Torunia ogłoszono 8 kwietnia. Nakaz oczyszczenia miasta uzasadniano jak zwykle tym, że potęgający się brud może grozić wybuchem i rozprzestrzenieniem się groźnej infekcji, dlatego *dla własnego* zdrowia i bezpieczeństwa mieszkańcy Torunia i przedmieść powinni uprzątnąć nieczystości sprzed należących do nich budynków mieszkalnych i użytkowych, a następnie wywieść je na specjalnie oznakowane miejsca: okolice wału przed Bramą Chełmińską w przypadku mieszkańców Starego Miasta oraz okolice Ogrodu Baumgartowskiego⁶⁵ za Bramą Jakubską w przypadku mieszkańców Nowego Miasta⁶⁶.

Skądinąd o realności zagrożenia epidemicznego w tym czasie najlepiej świadczy informacja przekazana na posiedzeniu Rady z 9 kwietnia. Informowano wówczas, że w domu Jana Kamlarka⁶⁷, miernika zbożowego, pojawiła się dżuma⁶⁸. Przed ośmioma tygodniami miał nagle umrzeć mieszkający u niego niejaki Szternik⁶⁹, czternaście dni po nim — jego żona. Kamlarek nie zamknął jednak swojej izby i niebawem zmarło troje jego dzieci, natomiast on i jego żona zachorowali. Dlatego też — jak donoszono — małżonkowie udali się do opuszczonego budyn-

⁶³ APT, AmT, Kat. II, I-37, k. 27-28.

⁶⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 58.

⁶⁵ Ogród Antona Baumgartena był położony w Kwartale Św. Katarzyny, obok działek należących do Kazimierza Cieśli i Melchiora Menituka, prowadzących małe wyszynki. APT, AmT, Kat. II, XI-33, k. 99; APT, AmT, Kat. II, III-89, k. 117.

⁶⁶ APT, AmT, Kat. II, I-108a: rozporządzenie z dnia 8 IV 1710 r. w języku polskim (k. 121) i języku niemieckim (k. 123-123v).

⁶⁷ Jan Kamlarek, katolik, był ożeniony z anonimową Agnieszką, z którą spłodził co najmniej troje dzieci (AADDT, Parafia pw. świętego Jakuba Apostoła w Toruniu, AA 001, k. 113). Zmarł 26 marca 1714 r. (AADDT, Parafia pw. świętego Jakuba Apostoła w Toruniu, AE 001, k. 98). Najprawdopodobniej mieszkał w Kwartale Jakubskim (w 1706 roku zajmował działkę nr 228, natomiast w roku 1713 — działkę nr 215). Zob. APT, AmT, Kat. II, I-58: k. 190; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne: Kontrybucja z 1706 r., k. 77.

⁶⁸ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 65.

⁶⁹ Być może chodzi o Tomasza Sternika, męża Marianny (AADDT, Parafia pw. świętego Jana Chrzciciela w Toruniu, AA 003, k. 125).

ku położonego przed nowomiejską Bramą Św. Katarzyny, pozostawiając w domu resztę zdrowego potomstwa. Gdy rodzice uznali, że są już zdrowi — wrócili. O tym jednak, jak bardzo się mylili, miały zaświadczyć kolejne wydarzenia. Wkrótce okazało się bowiem, że chorują ich dzieci, spośród których dwoje — trzy- i ośmioletnie — zmarło. Dlatego, jak informowano, do domu Kamlarka miał udać się chirurg Pfauenkopff⁷⁰ w celu zamknięcia zapowietrzonych izb, natomiast członkami rodziny, którzy przeżyli, miał zaopiekować się dozorca z lazaretu, Grunau⁷¹. W kolejnej części posiedzenia informowano o ciałach osób zadżumionych znalezionych w Pędzewie (*Pansau*) oraz o tym, że przed kilkoma dniami zmarł klucznik Bramy Św. Katarzyny, dlatego klucz przekazano nowemu wartownikowi, niejakiemu Schultzowi, który niebawem też umarł⁷².

3 maja wysłano do Torunia list z Chełmna. Informowano w nim, że do miasta zbliża się *powietrze*⁷³. 10 maja napłynęła suplika grabarzy morowych o zwolnienie ich z wszelkich obciążeń podatkowych⁷⁴. 12 maja nowym strażnikiem toruńskiej Bramy Mennicznej został Emmanuel Krause⁷⁵. W kolejnych dniach wydano także kilka zezwoleń na wwiezienie obcego zboża do miasta⁷⁶. Natomiast 18 maja nakazano, aby „pogrzebać chłopca z przedmieść, który umarł na dżumę, po którym dom i wszystko, co w nim pozostało, przejdą na rzecz władz publicznych”⁷⁷.

Dzień później 19 maja do Torunia przyszedł kolejny list z Gdańska⁷⁸, ponownie informujący o sytuacji epidemicznej panującej w mieście i regionie oraz mówiący o tym, że nad Motławą wydano specjalne zarządzenie dotyczące sprawdzania osób i towarów przybywających z zewnątrz (*eine gewisse Verordnung wegen genauer Untersuchung der ankommenden frembde Personen und Wahre*)⁷⁹. W od-

⁷⁰ Christian Alexander Pfauenkopff — obywatel i chirurg. Zob. APT, AmT, Kat. II, I-3701, k. 705.

⁷¹ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 65.

⁷² Tamże, k. 65. Najprawdopodobniej chodziło o Jeremiasa Schultza, sługę miejskiego, ożenionego z Christiną Gubernier (AADDT, EGW SM, AD001, k. 234). W księdze wypłat dla urzędników miejskich przy jego nazwisku zapisano informację: „ist er an der Pest gestorben” (APT, Kat. II, XVI-50, k. 227; por. APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 626).

⁷³ APT, AmT, Kat. II, I-3326, k. 77.

⁷⁴ APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 67.

⁷⁵ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 74. Emmanuel Krause został wpisany do prawa miejskiego w 1708 roku jako rymarz (APT, AmT, Kat. II, I-97. Zob. Hartmann 1981, s. 357–359). Rok później, 27 sierpnia 1709 roku, ożenił się z Barbarą Knappe, córką Andreasa, ślusarza (APT, EGW NM, t. 77, k. 130), z którą spłodził ośmioro dzieci (APT, NM 78, k. 87, 96, 106, 124, 156, 172, 201, 229). Do 1714 r. mieszkał w Kwartale Jakubskim (parcela nr 309) (Zob. APT, AmT, Kat. II, I-58, k. 7, 108, 152, 192, 222).

⁷⁶ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 75–76.

⁷⁷ APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 917–918.

⁷⁸ APG, 300, 27/101, k. 114–116. Wysłany do 25 miast.

⁷⁹ APT, AmT, Kat. II, I-3326, k. 15.

powiedzi na list gdańszczan 23 maja członkowie Rady informowali, że już ogłosili w Toruniu otrzymaną od nich wiadomość oraz że nadal utrzymują paszporty zdrowia w kontaktach handlowych, co w szczególności ma dotyczyć osób przewożących wełnę⁸⁰. 24 maja zapłacono natomiast ze środków kamlarii gońcowi Michałowi za to, aby pojechał do Brześcia, Kruszwicy i Radziejowa i sprawdził, czy rzeczywiście panuje tam dżuma⁸¹. Tego samego dnia oczyszczono także dom na przedmieściach, w którym 18 maja wskutek *moru* umarł wspominany wcześniej bezimienny chłopak⁸². W międzyczasie oczyszczono także dom kamlarza Łukasza Mościckiego, który zmarł w 1708 roku⁸³.

Trzy dni później, na posiedzeniu 26 maja, toruński mistrz chirurgii, który w 1708 roku pełnił funkcję chirurga dżumowego, Friedrich Geymann⁸⁴, informował rajców o pewnym pomocniku szewskim, na którego ciele zauważył dymienie. Rada nakazała Geymannowi, aby leczył chłopca w domu, a nie — jak można by przypuszczać — w lazarecie miejskim⁸⁵. Dwa dni później, 28 maja, oznajmiono natomiast, że zaraza szaleje w wielu miejscowościach — zarówno odległych od Torunia, jak i położonych w jego pobliżu — dlatego należy zachować dużą ostrożność przede wszystkim w handlu suknem i wspominaną wcześniej wełną⁸⁶. 30 maja, na prośbę Matthiasa Reicha wydano zgodę na pochówek w kościele pw. św. Jerzego jego żony zmarłej wskutek jakiejś choroby infekcyjnej⁸⁷. Natomiast 31 maja donoszono o rosnącej liczbie chorych w mieście i na przedmieściach oraz debatowano nad tym, czy należy zatrudnić nowego balwierza dżumowego oraz w jaki sposób pozyskać na ten cel odpowiednie środki finansowe. W trakcie debaty jednogłośnie stwierdzono, że w obliczu narastającego niebezpieczeństwa zatrudnienie przede wszystkim nowego chłopca balwierskiego jest niezbędne i że ma on otrzymywać ze środków *Pest-Cassy*, tak jak wcześniej Ch. Koch, pensję w wysokości 15 rth miesięcznie⁸⁸. Nowym *Pest-Balbier Gessel* został niejaki Joachim Wendt⁸⁹. W międzyczasie zaczęły w mieście działać służby przeciwepidemiczne z tragarzami morowymi⁹⁰.

⁸⁰ APT, AmT, Kat. II, I–37, k. 72.

⁸¹ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 899. Jeźdźcowi zapłacono 2 fl, natomiast właścielowi konia za wypożyczenie go na pięć dni — 4 floreny i 6 groszy.

⁸² Tamże. Czyścicielom zapłacono ze środków kamlarii 3 floreny.

⁸³ APT, AmT, Kat. II, I–3800, k. 97.

⁸⁴ Zob. APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 284.

⁸⁵ Tamże, k. 80. Por. APT, AmT, kat. II, I–3516, k. 69. Chodziło o ucznia i dziewczkę mieszkających u polskiego szewca Sebastiana Woyciecha z ul. Rabiańskiej.

⁸⁶ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 80v.

⁸⁷ Tamże, k. 81. W przypadku tym chodzi o kupca M. Reicha i jego drugą żonę, Elisabethę z domu Feldner (AADDT, EGW SM, AD001, k. 230; AADDT, EGW SM, AA002, k. 43, 49, 60, 72, 82).

⁸⁸ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 81v.

⁸⁹ Tamże, k. 82. 2 VI wypłacono mu 30 florenów. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 1.

⁹⁰ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 1–3.

Na posiedzeniu z 2 czerwca Jan Kitnowski⁹¹ poinformował członków Rady Miejskiej, że w domu jego sąsiada, Sebastiana Woyczyka⁹², znaleziono ciała kilku zmarłych, dlatego trzeba co prędzej zadecydować, co należy uczynić z ubraniami, pościelą i innymi rzeczami należącymi do pomorków. Z jednej strony proponowano, aby je spalić, z drugiej zaś — aby poddać kwarantannie. Ostatecznie zdecydowano, że rzeczy zostaną *przewietrzone* w szopie za miastem. Melchior Czapski⁹³ stwierdził natomiast, że do domu zmarłych ostrożnie wejdą odpowiedni funkcjonariusze miejscy i przeprowadzą tam wszystkie niezbędne działania⁹⁴. Dodatkowo informowano, że na staromiejskiej ul. Rabiańskiej (*Rabengasse*) znaleziono ubogiego chorego w podeszłym wieku, którego niezwłocznie przeniesiono do szpitala zakaźnego. Natomiast w dalszej części posiedzenia rozważano problem podwyższenia pensji nowego *Pest-Balbir Gessel*. I tak stwierdzono, że zatrudniony kilka dni wcześniej wspomniany Joachim Wende, który zaczął już odwiedzać chorych, chce otrzymać za swoje usługi wyższe wynagrodzenie, mianowicie 20 rth, na co — jak jednoznacznie wynika z analizy rachunków *Pest-Cassy* — przystano⁹⁵. Ponadto — w nawiązaniu do uwag poczynionych w trakcie posiedzenia 28 maja — postanawiano, że niebawem zostanie wydany odpowiedni edykt dotyczący handlu suknem i wełną (w archiwaliach nie znaleziono jednak żadnych informacji, które potwierdziłyby, że został on opublikowany). Wreszcie przy końcu posiedzenia zaznaczono, że Żydów-handlarzy można wpuszczać do

⁹¹ Jan Kitnowski — szlachcic polski, katolik. Był właścicielem parceli nr 124 w Kwartale Starotoruńskim.

⁹² Sebastian Wójcik (Woyczyk) — krawiec, pochodzący z Piotrkowa. Został wpisany do prawa miejskiego w 1706 r. (APT, AmT, Kat. II, I-97). W trakcie epidemii stracił żonę — Mariannę z domu Mińska — i co najmniej troje ochrzczonych już w Toruniu dzieci — synów Stefana (chrz. 30 XII 1706) i Sebastiana (chrz. 16 I 1710) oraz córkę Ewę (chrz. 1 IV 1708) (AADDT, Jan 1693-1764, k. 206, 224, 243). Po epidemii ożenił się z anonimową Reginą. Ich pierwsze dziecko zostało ochrzczone 18 IV 1712 r. (tamże, k. 265). W latach 1710-1714 mieszkał w Kwartale Starotoruńskim (działka nr 125). Zob. APT, AmT, Kat. II, I-58, k. 44, 80, 131, 171, 203.

⁹³ Najprawdopodobniej chodzi o M. Czapskiego, kasztelana chełmińskiego, który 19 XI 1709 r. otrzymał nominację na urząd miecznika ziem pruskich. Zmarł przed 1 VI 1712 r. (*Urządnicy Prus Królewskich*, nr 961). M. Czapski pojawia się dwukrotnie w księdze chrztów parafii w Radzynie Chełmińskim jako ojciec chrzczonych niemowląt (AADDT, Radzyń Chełmiński, AA002, k. 76, 79v). W roku 1700 kupuje wieś Gostkowo, od 1714 r. w dokumentach jako właścicielka pojawia się wdowa po nim i jego syn (Maercker 1888, s. 245-246).

⁹⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 82.

⁹⁵ 2 czerwca wypłacono mu 30 florenów. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 1. Co istotne, nie była to pierwsza taka sytuacja w Toruniu. Na przykład 21 września 1602 roku zarządzono, aby „dem pestbarbir in der vorstadt besoldung verbessert”. I tak u progu XVII wieku po podwyższeniu pensji balwierz morowy miał otrzymać 20 marek tygodniowej wypłaty, $\frac{1}{8}$ faski masła, pół beczki piwa gdańskiego i beczkę piwa pszenicznego oraz specjalnego pomocnika. APT, AmT, Kat. II, II-3, k. 100v; APT, AmT, Kat. II, II-4, k. 24-25.

miasta tylko wtedy, kiedy posiadają oni odpowiednie atestacje zdrowotne z miejsc, z których przybywają, natomiast wszystkich chorych, zarówno z miasta, jak i z przedmieść, należy przenosić do lazaretu, któremu przekaze się niebawem na opiekę nad nimi (*Verpflegung*) dodatkowe środki finansowe⁹⁶.

3 czerwca — w obliczu zaostrzania się epidemii — zarządzono wydanie specjalnej proklamy skierowanej do osób chorych⁹⁷. W załącznikach do księgi radzieckiej zachował się zarówno jej projekt w języku niemieckim, jak i brudnopis zatwierdzonego przez Radę Miejską tekstu w języku niemieckim i polskim⁹⁸. W obwieszczeniu podanym do publicznej wiadomości przez „obwoływanie” go na ulicach miasta, przedmieść i Mokrego nakazywano, aby osoby, na których ciałach pojawiły się jakiegokolwiek oznaki moru, a także te, które z takimi ludźmi mieszkają, nie opuszczały swoich izb aż do momentu całkowitego wyzdrowienia, a to pod czekającą ich „nieomylną karą”⁹⁹. Dodatkowo w trakcie posiedzenia po raz kolejny stwierdzono, że do Torunia mogą wjeżdżać wyłącznie osoby z ważnymi paszportami zdrowia, natomiast osoby, które ich nie posiadają, ale wjadą w obręb murów miejskich, będą przykładnie karane¹⁰⁰.

4 czerwca dyskutowano nad zatrudnieniem nowego wachmistrza dla szpitala zakaźnego, co postulował jeden z przełożonych lazaretu i *Pest-Cassy*, Lorenz Wachschrager. Z niejasnych powodów sprawa ta zawisła jednak w próżni i wachmistrza nie zatrudniono¹⁰¹. W kolejnych tygodniach w trakcie sesji Rady regularnie pojawiała się także kwestia wwożenia do miasta wełny i zboża¹⁰². Na przykład 16 czerwca rajcy miejscy nakazali, aby 34 łaszy certyfikowanego zboża Christoffa Griffela¹⁰³ umieścić w budzie oddalonej o milę od miasta i poddać wietrzeniu¹⁰⁴. Kolejny certyfikat dla jego towarów przybywających ze strony Gdańska wydano 25 czerwca, przy czym i tym razem towary miały zostać poddane kwarantannie¹⁰⁵.

⁹⁶ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 82v-83. Pierwsze dodatkowe środki finansowe przekazano lazaretowi i *Pest-Cassie* dopiero w lipcu. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, *passim*; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 1-8; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5182, *passim*; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5180, k. 14.

⁹⁷ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 83v.

⁹⁸ Tamże, k. 259-259v.

⁹⁹ Tamże, k. 259.

¹⁰⁰ Tamże, k. 83v.

¹⁰¹ Tamże, k. 84.

¹⁰² Tamże, k. 85v-93.

¹⁰³ Christoff Griffel — kupiec. Wpis do prawa miejskiego uzyskał w 1691 r. (Semrau 1920, I, s. 74) i 1 V ożenił się z Christiną Starck (AADDT, EGW SM, AD001, k. 244), z którą spłodził ośmioro dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 69, 77, 86, 98, 109, 130, 150). Mieszkał w Kwartale Świętojańskim (nr 27) (APT, AmT, Kat. II, I-58, k. 6, 40, 75, 126, 167).

¹⁰⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 87v.

¹⁰⁵ Tamże, k. 91.

Natomiast 19 czerwca bez wcześniejszej kwarantanny w polu do Torunia zostało wwiezionych 25 łasztów zboża certyfikowanych przez innego toruńskiego kupca, Nathaniela Gosena¹⁰⁶. W międzyczasie, 13 czerwca, powołano także nowego odźwiernego Bramy Prawej — Jacoba Benckego¹⁰⁷. Przy tym, zaznaczmy, w tym czasie w Toruniu zaraza rozszalała się na dobre, a za jej początek świadkowie z epoki uznali Zielone Świątki, czyli 8 czerwca¹⁰⁸.

23 czerwca w trakcie sesji odczytano list, który nadszedł dzień wcześniej z Królewca. Informowano w nim, że w *Regiomontanis* zaraza ustała¹⁰⁹ i że można już prowadzić wymianę handlową, acz niektóre towary — takie jak wełna, len, pierze itp. — muszą nadal posiadać zaświadczenia, że pochodzą ze zdrowych miejscowości, aby zostały wpuszczone w obręb murów miejskich¹¹⁰. Tego samego dnia ogłoszono w Toruniu także specjalne zarządzeni dotyczące handlu w trakcie zbliżającego się jarmarku *Trinitatis* (przypadającego na środę po drugiej niedzieli po Zielonych Świątkach, czyli 25 czerwca, którego nie odwołano), dotyczące przede wszystkim obrotu takimi towarami, jak wełna, len i skóry, które musiały otrzymać wcześniej odpowiednie certyfikaty oraz atestacje potwierdzające, że pochodzą one ze zdrowych terenów i nie są zadżumione¹¹¹. Natomiast trzy dni później, 26 czerwca, torunianie wysłali list do Królewca, w którym informowali, że toruński jarmark *Trinitatis* się odbył¹¹². Jednocześnie zaznaczano, że w przypadku handlu lnem, wełną, konopiami, suknem itd. w Toruniu cały czas obowiązują obostrzenia, aby w ten sposób „odegnać od bram wszystkie niebezpieczne choroby”¹¹³.

¹⁰⁶ Tamże, k. 89. Nathaniel Goessens, kupiec, został wpisany do prawa miejskiego w 1693 r. (Semrau 1920, II, s. 55) i 22 IX ożenił się z Constantią Bort, córką Georga, sukiennika (C, t. 77, k. 91), z którą spłodził co najmniej pięcioro dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 107, 148; APT, EGW NM, t. 76, k. 840, 852; EGW NM, t. 78, k. 12). Od 1706 r. mieszkał w kwartale Świętojańskim (nr 74) (APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 5, 38, 74, 125, 166, 197).

¹⁰⁷ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 86v. Nie znaleziono o nim żadnych informacji w toruńskich metrykaniach.

¹⁰⁸ Por. AADDT, Parafia Św. Jakuba w Toruniu, AE 001, k. 95.

¹⁰⁹ Por. EF (99) 110, s. 238. W wiadomości gazetowej informowano, że dżuma w Królewcu się skończyła i 23 lutego w mieście odbyło się wielkie święto dziękczynne.

¹¹⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3339, k. 179–180. List został nadany 17 czerwca, a zatem do Torunia szedł sześć dni. Dzień wcześniej, 16 czerwca, planowano natomiast jego napisanie. GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107b, Nr. 46, k. 274–274v.

¹¹¹ APT, AmT, Kat. II, I–108a, k. 34. Więcej na temat jarmarku, listy sprzedawców, którzy przyjechali do Torunia, oraz rozmieszczenia poszczególnych bud jarmarcznych na Rynku Staromiejskim zob. APT, Akta luźne, 5799, k. 1–3; APT, Akta luźne, 5844, k. 1. Niestety w archiwaliach nie zachowały się żadne „paszporty dżumowe” należące do przybywających.

¹¹² Jarmark przyniósł 262 floreny i 27 groszy podstawowego dochodu (oraz dodatkowo 27 fl i 15 gr). Natomiast pozostałe jarmarki (na Szymona i Judy oraz Trzech Króli) nie odbyły się z uwagi na „umbher grassirender pest”. APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 855.

¹¹³ APT, AmT, Kat. II, I–37, k. 91.

27 czerwca w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej informowano o *Consilio Sanitatis*, które odbyło się w Kwidzynie¹¹⁴. Tego samego dnia niejaka Anna Kuropatka, akuszerka, informowała rajców, że — mimo zagrożenia dżumowego — chce pracować dla miasta jako *Stadt- und Pest-Hebamme* i — jak można przypuszczać — jej prośba została zaakceptowana¹¹⁵. Dzień później, 28 czerwca, w związku z przybyciem do miasta nowych żołnierzy Rada Miejska zdecydowała o konieczności wystawienia dodatkowych straży przed kordegardą saksońską przy szopie nad Wisłą, na Przedmieściu Chełmińskim nieopodal płotu (*Stacketen*) oraz przed Bramą Jakubską w pobliżu lasu¹¹⁶. Natomiast 29 czerwca na sesji Rady Miejskiej informowano o sytuacji epidemicznej panującej w Elblągu i Gdańsku jako niebudzącej większych zastrzeżeń¹¹⁷.

Początek lipca 1710 roku upłynął rajcom pod znakiem dyskusji na temat zatrudnienia nowych pracowników służb przeciwdżumowych, ponieważ w mieście, o czym wspomnieliśmy wcześniej, trwała już epidemia. 3 lipca w trakcie posiedzenia Rady poinformowano, że jeden z balwierzy morowych — Joachim Wendt — jest chory. Dlatego zastanawiano się, czy nie należy zatrudnić nowego chłopca, oraz skąd pozyskać na ten cel odpowiednią kwotę. Podczas dyskusji prezydent Rady, Thomas Gerhard, i burgrabia, Johann Gottfried Roesner, obiecali przeznaczyć na pokrycie kosztów związanych z zatrudnieniem nowego pracownika po 5 rth z ich prywatnych środków¹¹⁸. Dodatkowo tego dnia odczytano specjalny punkt przygotowane kilka dni wcześniej przez związanego z armią saksońską Augusta Praetoriusa¹¹⁹.

Praetorius nakazywał obsadzić bramy, w szczególności te od strony Wisły, nie tylko członkami milicji miejskiej, ale i żołnierzami saskimi, aby sprawnie kontrolować ruch ludności (w tym ewentualnych szpiegów, którzy chcieliby wkraść się na tereny, gdzie stacjonowało wojsko) oraz wwóz zboża do Torunia. Żołnierze na bramach pospołu z milicjantami mieliby pytać podróżnych, kim są, skąd przybywają, po co przyjeżdżają, czy mają odpowiednie atestacje i co przewożą. Następnie

¹¹⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 92v.

¹¹⁵ Tamże. Więcej na temat obowiązków toruńskich akuszerok zob. APT, AmT, Kat. II, I-64, k. 104-105; APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 197-206, 209-217 (zarządzenie z 3 IV 1755 r.); APT, AmT, Kat. II, I-95a, k. 521; KM, rkp. 286 K4, t. 32, k. 92. Co istotne, w Toruniu w roku 1708 i 1709 ze środków kamlarii nie opłacano akuszerki miejskiej. Ta została zatrudniona dopiero w 1710 i zarobiła łącznie 47 fl (APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 630, 758, 884). Przy czym rodzące torunianki z całą pewnością nie były zadowolone z jej usług, o czym świadczą ich skargi kierowane do przedstawicieli III Ordynku. APT, AmT, Kat. II, I-3801, k. 55. Por. APG, 300, 93/44, k. 694.

¹¹⁶ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 93.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 93v. W sumie obaj przekazali na ten cel po 15 florenów. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 1.

¹¹⁹ APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 71-74.

należałoby raportować o przyjezdnych do dowództwa wojskowego oraz prezydenta Rady Miejskiej. Co więcej, należało także zagrozić tym, którzy nocowali obcych, aby nie przyjmowali pod swój dach nikogo podejrzanego, a w przypadku pozostałych podróżnych, pod groźbą surowej kary, notowali zaś ich nazwiska oraz miejsca, z których ci przybyli, oraz informowali o takich ludziach odpowiednie władze, aby te mogły wychwycić ewentualnych podejrzanych i umieścić ich w odwachu. Wreszcie Praetorius dodawał, że należy zamknąć kwartały, ulice i domy, gdzie znajdowali się zapowietrzeni, oraz zawiesić korespondencję ze zdrowymi terenami, aby zaraza nie rozprzestrzeniała się w ten sposób w nowe miejsca.

Zaledwie dzień później, 4 lipca, w trakcie posiedzenia prezydent Rady referował, że niejaki Lorentz Schultz, urodzony w Lauenburgu nad Elbą chłopiec balwierski, chciałby przyjąć funkcję balwierczyka morowego, jednak na okres nie dłuższy niż sześć miesięcy, a także że przystaje na to, iż w sytuacji, gdyby umarł, jego ciało mogłoby zostać pogrzebane nieopodal lazaretu. Rada jednogłośnie zgodziła się przyjąć Schultza do pracy, jednocześnie zapewniając mu mieszkanie w Bramie Łaziennej¹²⁰. Natomiast 6 lipca odczytano wysłany dwa dni wcześniej list gdańskiej Rady Miejskiej m.in. informujący o sytuacji epidemicznej w regionie¹²¹.

Dzień później w Toruniu zarządzono, że „w celu odwrócenia niebezpiecznych chorób i ochrony przed nimi” 18 lipca zostanie ustanowiony dniem modlitwy, postu i pokuty¹²². Tego samego dnia odpisywano także na pismo gdańszczan sprzed dwóch tygodni dotyczące zakazu przywozu wełny, piór, lnu, konopi oraz innych towarów mogących przyczyniać się do rozprzestrzenienia infekcji. Torunianie informowali, że także u nich wydano podobny zakaz i podano go do wiadomości publicznej (przede wszystkim zaś do wiadomości kupców i handlarzy): do Torunia — tak jak do Gdańska — „niebezpieczne towary” można było wwozić jedynie po okazaniu odpowiednich atestacji zdrowotnych, wydawanych przede wszystkim przez przedstawicieli władz lokalnych w zdrowych miejscowościach, nieopodal których szerzyło się powietrze morowe¹²³.

Natomiast 9 lipca III Ordynek apelował, aby oddalić z miasta wszystkie zażumione osoby i objąć je ścisłym nadzorem, aby wskutek „mieszania się zdrowych i chorych” nie rozgorzała w mieście nowa, znacznie zjadliwsza zaraza. Po-

¹²⁰ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 94.

¹²¹ Tamże, k. 95. APG, 300, 27/101, k. 164-166. W języku niemieckim list został wysłany do 25 miast, natomiast po łacinie — do Chełmna i Bydgoszczy. Tamże, k. 166-167.

¹²² APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 95; APT, AmT, Kat. II, X-19, k. 296. Zob. także Zernecke 1710, s. 27.

¹²³ APT, AmT, Kat. II, I-37, k. 116-117; APT, AmT, Kat. II, I-3326, k. 5. W swoim liście gdańszczanie przypominali, że atestacje obowiązują już od 19 maja, przy czym miały być one ważne w okresie nie dłuższym niż 30 dni od daty wydania do daty wjazdu do Gdańska. Na ten temat zob. np. Sienkowski 1970, s. 331.

nadto proszono, aby „oczyścić miasto z brudu, Żydów i podejrzanych towarów”, gdyż także one mogą przyczynić się do zaognienia infekcji¹²⁴.

Niebawem, 11 lipca, senior toruńskiego ministerium, Ephraim Praetorius, przedstawił w trakcie posiedzenia Rady zalecane do rozważania w trakcie *Buss-, Bet- und Fasttag* teksty biblijne¹²⁵. O godzinie szóstej rano w toruńskich kościołach należało kazać na temat krótkiej perykopy z Księgi Psalmów, mianowicie wersów 14–16 z Psalmu 91. Na godzinę ósmą rano przewidziano rozważanie wersów 1–5 z trzydziestej ósmej części Księgi Mądrości Syracha, natomiast na południe — medytacje wokół wersów 14–15 z piątej części Listu św. Jakuba. Ponadto w trakcie tego samego posiedzenia wyznaczono czterech rajców w celu „przygotowania dobrego porządku i pokierowania chorobą”¹²⁶. Oddelegowani do tego zadania zostali Jacob Giering¹²⁷, George Austen¹²⁸, Michael Willer¹²⁹ oraz Andreas Schultz¹³⁰. Dzień później w godzinach porannych czterej urzędnicy opowiadali o czynionych przez siebie postępach, aby już popołudniem zaprezentować gotową ordynację przeciwdżumową. Był to najbardziej rozbudowany dokument tego typu wydany w Toruniu w XVIII wieku¹³¹.

Już w pierwszych zdaniach zarządzenia przeciwepidemicznego rajcy odwoływali się do środków religijnych zaradzenia pladze, podkreślając, że jest ona wynikiem sprawiedliwego Gniewu Bożego, stąd niezbędne są poprawa oraz ukorzenie, które swą manifestację znajdują w nadchodzącym dniu pokuty, postu i modlitwy. Jednocześnie podkreślali, że plaga to także zdarzenie z porządku natury, dlatego ważnym aktem miało być wcześniejsze zatrudnienie przez władze miejskie chirurga dżumowego, który odwiedzał chorych w mieście i poza jego murami, podając „zapowietrzonym” leki ordynowane przez fizyków miejskich. Jeden chirurg dżumowy to jednak, zdaniem twórców dokumentu, stanowczo za mało. Stąd postulowali oni zatrudnienie kolejnego *Pest-Chirurgus* wraz z pilnym pomocnikiem. Tak samo zresztą podnoszono kwestię wyznaczenia specjalnego lekarza i pastora

¹²⁴ APT, AmT, Kat. II, I–3800, k. 127–128.

¹²⁵ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 97. Por. APT, AmT, Kat. II, I-3516, b.k. W innym miejscu wskazano natomiast na wszystkie proponowane fragmenty. I tak Praetorius proponował do wyboru na godzinie 6 rano: Ps 39,11–14 lub Ps 91,14–16; na godzinę 8 rano: Iz 38,1–5 lub Syr 38,9–15; na południe: J 11,1–4 lub Jk 5,14–15 (APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 115–118). Więcej na temat porządku nabożeństw w Toruniu zob. np. APT, EGW, św. Jerzy, t. 348, k. 5, 8v.

¹²⁶ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 95.

¹²⁷ Funkcję rajcy nowomiejskiego pełnił w latach 1680–1711 (Dydała 2002, s. 225; Pękacka-Falkowska 2007).

¹²⁸ Był synem Johanna. W latach 1706–1716 pełnił urząd rajcy (Dydała 2002, s. 219).

¹²⁹ Syn Heinricha, w latach 1706–1718 pełnił funkcję rajcy. Zob. tamże, s. 246.

¹³⁰ Funkcję rajcy pełnił w latach 1706–1720. Zob. tamże, s. 241.

¹³¹ APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 119–161.

pestis tempore, aby ochronić pozostałych przedstawicieli zawodów medycznych i duchowieństwa przed „zachwyceniem złego powietrza”. Wszyscy oni, co wyrażnie zaznaczano, mieli otrzymać osobne mieszkanie i odpowiednie wynagrodzenie, aby poświęcić się służbie i nie kontaktować się z osobami zdrowymi.

Świadomi tego, że skuteczna walka z zarazą będzie wymagać olbrzymich nakładów finansowych, twórcy ustawy starali się również o zapewnienie odpowiednich środków, intensyfikując tym samym działanie *kasy morowej*. Niezależnie od środków kamlarskich, do *Pest-Cassy* miały być pozyskiwane m.in. środki z kolekt kościelnych, tacy (także z kościołów katolickich) oraz kolet prowadzonych wśród mieszkańców miasta i przedmieść (albo raz w miesiącu, albo tylekroć, ilekroć zaśłaby taka potrzeba).

Kolejne punkty dotyczyły kontroli ruchu ludności. I tak, jak wcześniej, starano się ograniczyć napływ obcych do Torunia, odwołując się m.in. do zarządzeń królewskich z 1709 roku¹³². Przede wszystkim należało zamknąć bramy miejskie, pozostawiając otwartymi trzy z nich: Chełmińską, Św. Jakuba i Mostową. Przy nich zaś trzeba było wystawić budki wartownicze i obsadzić je zaufanymi, nieprzekupnymi strażnikami, którzy zostaną zaprzysiężeni. Strażnicy mieli sprawdzać atestacje zdrowotne podróżnych — bez względu na to, skąd ci pochodzili — oraz przedkładać je przed urzędującym prezydentem Rady Miejskiej. Dodatkowo wskazywano na potrzebę zwiększonej kontroli osób przebywających na przedmieściach, gdzie „zabudowa jest nieregularna” i łatwo się ukryć. W rezultacie każdy wójt przedmiejski miał otrzymać do pomocy rotmistrza dżumowego, działającego w jego kwartale, oraz kilku pomocników, którzy sprawdzaliby dokumenty podróżnych, zanim ci jeszcze zbliżą się w okolice Torunia, a więc na lokalnych drogach i traktach. W gestii owych pomocników leżała kontrola autentyczności paszportów morowych, w których miały znajdować się informacje o podróżnym i przewożonych przezeń towarach oraz o miastach, miasteczkach, wsiach, przysiółkach i ziemiach, przez które taka osoba przejeżdżała. W przypadku braku odpowiednich informacji podróżnego czekała czterdziestodniowa kwarantanna. Ponadto wskazywano na konieczność kontroli łodzi prywatnych na Wiśle.

Kolejny blok zakazów dotyczył rozmaitych typów zgromadzeń publicznych. W przypadku wesel określano ściśle czas, kiedy te mogą się odbywać, liczbę gości i rodzaj granej muzyki instrumentalnej, jednocześnie całkowicie, zakazując tańców. W przypadku rzemieślników zakazywano ich spotkań cechowych, co miało także dotyczyć czeladników i uczniów. Zamykano także do odwołania wyszynki działające w Buerger i Juncker Garten oraz łaźnię (przy czym w jej przypadku zmniejszano jednocześnie wysokość czynszu płaconego przez dzierżawcę). Wre-

¹³² APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 37-56.

szcie zabraniano zbiegowisk publicznych w trakcie pogrzebów, zamykano szkoły i ograniczano dostęp do miejsc kultu.

Zdaniem rajców należało także rozpocząć kontrolę wwożonego do miasta pożywienia. I tak jednoznacznie zabroniono wwożenia i sprzedaży szkodliwych towarów spożywczych, przy czym to, czy dany towar był zdrowy, czy stanowił potencjalne niebezpieczeństwo, miało być każdorazowo stwierdzane przez lekarzy miejskich. Dodatkowo ustanawiano nowe place handlowe przed Bramami Chełmińską, Starotoruńską i Jakubską oraz — w przypadku obrotu rybami oraz towarami solonymi — nad brzegiem Wisły. Pieniądze nie mogły być przekazywane z ręki do ręki, tylko miały być wkładane do naczyń napełnionych wodą lub octem.

Kolejne punkty dotyczyły zachowania czystości w przestrzeni miejskiej. W zarządzeniu nakazywano wszystkim mieszkańcom miasta i przedmieść utrzymywanie czystości wokół ich domów, przy czym regularny wywóz śmieci miała zorganizować Rada Miejska. Dodatkowo podkreślano, że nie wolno wyrzucać na ulice „nic smrodliwego albo takiego, co, gdy zostanie przez kogo ujrzane, wzbudziłoby jego wstręt i przerażenie”, wskazując m.in. na wodę z beczek z rybami. Co więcej, planowano wzniesienie sześciu nowych wychodków publicznych, m.in. na Rybakach, przy mennicy i Bramie Nowomiejskiej oraz nad Bachą. Nakazywano również wypędzenie bezdomnych psów z miasta, trzymanie w obejściu drobiu oraz wywóz bydła i nierogacizny poza mury miejskie. W przypadku nietrzymania się wymienionych nakazów, zwierzęta gospodarcze miały zostać konfiskowane przez pachołków katowskich i przekazywane na rzecz lazaretu i zapowietrzonych przebywających w budach w polu. Wreszcie pokreślano konieczność „uprzątnięcia z ulic, przede wszystkim tych w pobliżu bram miejskich, oraz z dróg prowadzących do miasta bieżących tamtędy, leżących tam i zmarłych ubogich”.

Ważnym przedmiotem troski rajców była także kwestia żebraków. Nawiązując do zarządzenia z 5 września 1708 roku, postulowano, aby wszystkich żebraków, bez względu na płeć, wyprowadzić za miasto i poddać oględzinom chirurgicznym bądź medycznym, aby móc rozdzielić ich do nowo powstałych przytułków na jednej z kęp wiślanych (w przypadku podejrzanych o zapowietrzenie) lub (w przypadku zdrowych) przydzielić do pracy, zapewniając im tym samym niewielkie pieniądze na utrzymanie. Osoby, które nie chciałyby poddać się oględzinom lekarskim, miały być bezzwłocznie wypędzane z Torunia i informowane, że jeśli powrócą, zostaną uznane za „podejrzane o zapowietrzenie” i wtrącone wprost do lazaretu. Żebraków odizolowanych w budach na ostrowiu należało regularnie zaopatrywać w chleb i przekazywać im drobne jałmużny. Żebracy chorzy mieli być natomiast przenoszeni do szpitala zakaźnego albo — gdyby ten uległ wypełnieniu — do słomianych bud w polu.

Kolejne punkty dotyczyły zapowietrzonych osób i domów, zgodnie z założeniem, że „zaraźliwym złem da się w jakimś stopniu sterować, gdy obejmie się kontrolą domy, ludzi i rzeczy, które owo zło dotknęło”. I tak domy, w których znajdowali się chorzy lub w których ktoś zmarł, należało zamknąć na sześć tygodni. Środki spożywcze mieli dostarczać tam albo urzędnicy kwaterni (w tym wypadku korzystano z pożywienia gwarantowanego przez miasto), albo przyjaciele izolowanych rodzin za pośrednictwem niższych funkcjonariuszy służb antyepidemicznych opłacanych przez władze miejskie. Przy tym osoby zdrowe mogły zawczasu opuścić swoje domy, nim te zostały zamknięte, i udać się w pole (pozostawiając tym samym chorych członków rodziny bez pomocy najbliższych), o ile przechodząc przez miasto i przedmieścia miały jakieś znaki ostrzegawcze, np. białe laski trzymane w dłoniach lub „białe, czerwone bądź kolorowe” naszywki na kapeluszach, czepcach, sukniach lub kaftanach. Co ciekawe, zgodnie z zarządzeniem także osoby zapowietrzone mogły opuścić domy o własnych siłach i udać się w pole, zanim kamienicę odizolowano i zamknięto. Niemniej do miasta mogły one powrócić dopiero wtedy, gdy wyzdrowiały, co potwierdzić mieli albo balwierze dżumowi, albo specjaliści stróże, dowożący prowiant do tych, którzy przebywali w budach wystawionych w polu. Izolowanie dotyczyło także czeladzi oraz uczniów rzemieślniczych, mieszkających z daną rodziną. Zapowietrzone domy, co ważne, miały być oznaczane albo wiązkami słomy wieszanymi w oknach, albo malowanymi na drzwiach białymi, czerwonymi bądź czarnymi krzyżami, bądź też wywieszanym na dachu białym płótnem (mającym charakter tzw. chorągiewki dżumowej). Dzięki temu, jak wierzone, do zainfekowanych budynków nie zbliżyłby się nikt niepowołany. Natomiast gdyby mimo ostrzeżeń jakaś osoba wtargnęła do takiego domostwa, miała ona zostać zatrzymana przez strażników, a następnie przewieziona na czternastodniową kwarantannę w tymczasowej budzie wzniesionej gdzieś w polu. Osobom chorym i mającym z chorymi kontakt, które spotykałyby się ze zdrowymi, groziły natomiast surowe kary (w tym kara gardłowa). Co istotne, w zarządzeniu regulowano także sposoby otwierania zamkniętych kamienic. I tak domy, w których zmarliby wszyscy ich mieszkańcy, miały pozostawać zamknięte przez zimę i otwarte dopiero wiosną. Ich sprzątaniem miałyby zająć się wówczas wyznaczone i opłacone przez miasto osoby. Osoby te miałyby wejść do domu, otworzyć wszystkie drzwi i okna, wywietrzyć każde pomieszczenie, następnie okadzić i osuszyć je przy użyciu odpowiednich środków, na końcu zaś zająć się sprzątaniem. Drobne przedmioty „ciągnące w siebie jad morderczy” (m.in. pościel) miały być wywożone za miasto i tam palone lub — ewentualnie — topione w Wiśle.

Kolejne punkty, nawiązując do postanowień z 7 września 1708 roku, dotyczyły postępowania z ciałami zmarłych. Po oglądzie zwłok przez medyka lub chirurga dżumowego i stwierdzeniu, że dana osoba rzeczywiście zmarła wskutek zarazy, miał odbyć się pogrzeb. Przy tym ciała pomorków miały być składane w ziemi po 24 godzinach od chwili zgonu. Ciałami mieli zajmować się wyznaczeni ku temu pracownicy służb epidemicznych. W ordynacji starano się także wyznaczyć miejsca pochówków: miały być to albo pola położone gdzieś za miastem, albo cmentarze przedmiejskie. W przypadku członków patrycjatu toruńskiego należało grzebać ich zwłoki na cmentarzu przy kościele pw. św. Wawrzyńca, natomiast w przypadku pozostałych mieszkańców — na cmentarzach przy kościołach pw. św. Jerzego i św. Katarzyny. Głębokość grobu określono na trzy łokcie. Zawieszano także tradycyjne obrządki pogrzebowe, postulując, aby wszystkie pogrzeby odbywały się w ciszy (tzw. *sepultura asina*) lub — gdyby nie było to możliwe — bez zbytku, wystawienia ciała na marach w domu pogrzebowym, towarzyszenia członków rodziny i śpiewającej szkolnej młodzieży.

Dalej, twórcy zarządzenia pochylali się nad opieką nad chorymi, odwołując się do zarządzeń z 5 września oraz 24 i 26 października 1708 roku (które nie zachowały się w materiale aktowym). I tak jeden z obywateli toruńskich miał zostać wyznaczony do codziennego ewidencjonowania chorych przebywających zarówno w lazarecie, jak i w budach w polu oraz w domach prywatnych. Miał on także prowadzić rachunki związane z pomocą zadżumionym, przekazując je co niedzielę do prezydenta Rady Miejskiej, oraz sprawować nadzór nad opiekunami i pielęgniarzami zadżumionych. Ponadto razem z przedstawicielami ministerium i kleru katolickiego miał zadbać o wzmożenie dobroczynności wśród obywateli tak, aby ci przekazywali na potrzeby chorych pożądane typy pożywienia. I tak piwowarzy mieli przekazywać piwo (beczkę, pół beczki lub ćwiartkę), piekarze — chleb, a rzeźnicy — mięso, ilekroć by o nie poproszono. Natomiast handlarze zbożem powinni byli, jak podkreślano, przekazywać leguminy. Przy tym wszystkie przekazane towary miały być spisywane wraz z nazwiskiem donatora, tak samo jak należało spisywać osoby, do których później one trafiały.

Ostatni dział ordynacji dotyczył dalszej organizacji służb przeciwepidemicznych. I tak wśród niższego personelu wymieniono m.in. opiekunów i opiekunki zapowietrzonych, tragarzy i grabarzy morowych, stróży dżumowych i akuszerki morowe, wskazując na ich obowiązki (o czym szerzej w dalszej części książki).

Za poruczeniem wymienionych wcześniej czterech rajców jeszcze tego samego dnia, 12 lipca, wydano także specjalne zarządzenie, na którego mocy postanowiono ogłosić kwestę na rzecz miejskiej *kasy morowej*. Urzędnicy zdecydowali, że rano zaraz po kazaniach należy poinformować wiernych we wszystkich kościołach, że w każdej kwarterze miasta będą chodzić od domu do domu specjaliści kwe-

starze ze skarboną (*Klingebeutel*). Kwestarze mieli być aktywni tak w mieście, jak i w kościołach przez dwa tygodnie¹³³. Natomiast następnego dnia, 13 lipca, zaczęto zaopatrywanie w żywność sześćdziesięciu chorych przebywających w budach w polu, a więc tymczasowych „morowniach”¹³⁴.

Trzy dni później, 15 lipca, gdańszczanie wystosowali do Torunia kolejny list, w którym informowali, że wkrótce odbędzie się Jarmark Św. Dominika. Przy tym, jak zaznaczano, wziąć w nim udział mogły wyłącznie osoby pochodzące z niezapowietrzonych miejscowości, które wylegitymowałyby się ważnymi paszportami zdrowia. Tylko tacy kupcy i handlarze mogli wjechać do Gdańska, przy czym i tak musieli oni wcześniej pozostawić swoje towary na kilka dni przed murami miasta, aby poddać je *wietrzeniu*¹³⁵.

Podczas kolejnej sesji toruńskiej Rady Miejskiej, tym razem 22 lipca, dwóch mieszczan zamieszkających przed Bramą Starotoruńską skarżyło się, że do domu zmarłego w 1708 roku Łukasza Mościckiego¹³⁶ przyniesiono chorego na dżumę, rajcy jednak postanowili, że mężczyzna zostanie tam do czasu, kiedy wyzdrowieje, a zatem — że w kamienicy Mościckiego powstanie *de facto* prowizoryczna morownia¹³⁷. W trakcie obrad toruńska Rada Miejska zezwoliła także na pochowanie niejakiego Georga Schreitera¹³⁸ na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego, za czym szczególnie optował rajca Daniel Esken¹³⁹.

23 lipca z powodu choroby Joachima Wendta zatrudniono w mieście nowego balwierczyka morowego — Michaela Wagnera — który był wcześniej czeladnikiem u wspomnianego już Friedricha Geymanna, a później praktykował u Christiana Alexandra Pfauenkopffa¹⁴⁰. Ponadto nakazywano, aby kwestować na *tacę morową* także popołudniami, oraz przekazać do *Pest-Cassy* odpowiednio 50 i 250 florenów ze środków Rady Miejskiej¹⁴¹.

¹³³ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 207; APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 97. Więcej na temat kolekt z 1710 roku oraz wysokości zebranych środków zob. APT, Akta luźne, 5102, k. 2–3; APT, Akta luźne, 5182, k. 8–9. Zob. także rozdział nt. działalności miejskiej *Pest-Cassy*.

¹³⁴ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 12.

¹³⁵ APT, AmT, Kat. II, I–3326, k. 7; APG, 300, 27/101, k. 184–185. List o identycznej treści gdańszczanie wysłali także do Elbląga, Gniewu i Kwidzyna. APG, 300, 27/101, k. 191–193 (24 VII).

¹³⁶ Chodziło o jeden z budynków należących do zmarłego w 1708 roku kupca i kamlarza Łukasza Mościckiego, który w 1703 roku posiadał aż cztery działki w kwartale Starotoruńskim (nr 129, 147a, 150, 171).

¹³⁷ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 99, 249–248.

¹³⁸ Nie znaleziono o nim żadnych informacji w toruńskich księgach metrykalnych.

¹³⁹ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 99. Na temat sprawowanych przez niego urzędów zob. Dygdała 2002, nr 759, 543, 257, 123.

¹⁴⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3444, k. 31.

¹⁴¹ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 99v. W rachunkach *Pest-Cassy* nie zanotowano jednak takich wpływów.

28 lipca odpisywano na list gdańszczan sprzed tygodnia, obiecując, że do Gdańska z Torunia będą udawać się tylko osoby zdrowe z odpowiednimi atestacjami¹⁴². Przy tym równolegle na posiedzeniu III Ordynku postulowano, aby wszyscy toruńscy pracownicy służb przeciwepidemicznych zostali w odpowiedni sposób oznakowani oraz otrzymali osobne mieszkanie. W ten bowiem sposób można by ich powstrzymać od spotykania się z ludźmi zdrowymi, albowiem — jak przypominano — przed kilkoma dniami do Piwnicy Gdańskiej weszli tragarze dżumowi i zostali tam przez kilka godzin. III Ordynek rekomendował także dalsze prowadzenie kolekt oraz upraszał o troskliwą opiekę nad chorymi, ubogimi i sierotami¹⁴³.

Dzień później, 29 lipca, odczytano na posiedzeniu Rady Miejskiej krótką wiadomość, które nadeszły z okolic Torunia. W toruńskich dobrach ziemskich, jak informowano, panicznie obawiano się kupców przewożących wełnę, albowiem uważano ich za potencjalne źródło odnowienia plagi w całym regionie. Uspokojeniem sytuacji w okolicy miał zająć się niejaki Garbowiecki¹⁴⁴.

Temat zarazy ponownie pojawił się na posiedzeniach Rady Miejskiej wraz z początkiem nowego miesiąca. 1 sierpnia informowano, że przed kilkoma dniami zachorował więzień trzymany w areszcie, niejaki Hans Schultz. Tego samego dnia zarządzono także — co już wcześniej postulował III Ordynek — aby zatrudnionym w służbach przeciwepidemicznych tragarzom zwłok niezwłocznie zapewnić osobne mieszkanie, by w ten sposób ograniczyć ich kontakt z osobami niezainfekowanymi¹⁴⁵. Przy tym już 4 sierpnia członkowie III Ordynku ponownie apelowali, aby nie grupować wszystkich tragarzy w jednym miejscu, tj. Dworze Artusa, ale wyznaczyć im dodatkowo dwie nowe siedziby¹⁴⁶.

Co istotne, 1 sierpnia wysłano do Torunia także list z Gdańska, w którym pisało, że w mieście nad Motławą już wiadomo, że w Toruniu szaleje zaraza, dlatego przybywający do Gdańska torunianie wraz z towarami — o ile mają zostać wpuszczeni w obręb murów miejskich — muszą bezwzględnie posiadać odpowiednie listy i paszporty zdrowia, acz i to nie będzie stanowić gwarancji wjazdu. O decyzji dotyczącej wpuszczenia lub niewpuszczenia kupca mieli bowiem decydować w każdym przypadku odpowiedni urzędnicy zajmujący się kontrolą ruchu ludności¹⁴⁷. Na ten list, co znamienne, torunianie jednak nie odpowiedzieli.

¹⁴² APT, AmT, Kat. II, I-37, k. 138.

¹⁴³ APT, AmT, Kat. II, I-3800, k. 133-134.

¹⁴⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 100.

¹⁴⁵ Tamże, k. 101v.

¹⁴⁶ APT, AmT, Kat. II, I-3800, k. 136.

¹⁴⁷ APT, AmT, Kat. II, I-3326, k. 10. APG, 300, 27/101, k. 1 98-199. List o identycznej treści nadesłał także do Kwidzyna. Tamże, k. 199-200.

Dzień później, 2 sierpnia, umarł w południe pastor Michael Ringeltaube z kościoła pw. Trójcy Świętej — był to pierwszy protestancki duchowny, który stał się ofiarą (trwającej z przerwami prawie od dwóch lat) epidemii dżumy. Uroczysta msza pogrzebowa za zmarłego odbyła się niemal dwa tygodnie później — 14 sierpnia. W trakcie nabożeństwa wspomnieniowego zebrano na tacę 8 florenów i 9 groszy¹⁴⁸. Poza tym na tę okoliczność przygotowano pięć panegiryków, w jednym z nich zaś napisano, że pastor „ani nie bał się zarazy, ani wojennej zawieruchy, ani brzęku nagiego oręża”, przedstawiając go tym samym jako człowieka odważnego, pełnego Bojaźni Bożej¹⁴⁹.

Oczywiście w mieście oprócz chwil podniosłych, związanych z mszami wspomnieniowymi za wybitnych mieszkańców Torunia, zdarzały się też momenty, w których objawiał się „brak respektu dla ludzkiej godności i cierpienia, moralne zobojętnienie, cynizm, łatwość wkraczania na drogę przestępczości itd.”, jak opisywał postawy czasu plagi Andrzej Wyrobisz¹⁵⁰. I tak, na przykład, 7 sierpnia przed Radą Miejską odbyło się przesłuchanie dotyczące dokonanej przez niejaką Annę Catharinę Bittner kradzieży na zmarłej wskutek moru Elisabeth Zeyfrydowej¹⁵¹. W jego trakcie zastanawiano się, czy przed śmiercią nieboszczka dała swej służącej (*Magd*) dwa pierścionki, czy może dziewczyna zdjęła je z palca swojej pani już po jej zgonie¹⁵². W międzyczasie informowano rajców także o przypadku niejakiej Katarzyny z Gremboczyna, która umierając z powodu moru, zabiła swoje kilkumiesięczne dziecko¹⁵³.

Zaledwie dzień później, 8 sierpnia, w trakcie posiedzenia Rady donoszono, że balwierczyk morowy, Joachim Wendt, znów zachorował (na jego ciele pojawiły się ciemne petocje) i przestał odwiedzać chorych — zarówno bogatych, jak i ubogich. Dlatego debatowano nad tym, czy nie należałoby zatrudnić nowego *Pest-Balbier Gessel*. W trakcie dyskusji rajcy wielokrotnie podkreślali, że nie tylko żaden cze-

¹⁴⁸ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 2.

¹⁴⁹ Jaenichius et al. 1710 (zawiera teksty E. Praetoriusa, G. Weissa, M. Oloff, D. Koehlera z kościoła Staromiejskiego, S. Schoenwalda z kościoła Nowomejskiego, G. Ratzkiego ze Św. Jerzego, G. Choleviusa z Gremboczyna i Johanna Heldta z Górska); Schuldiges 1710; Herden 1710; Rachlitz 1710; Incolam 1710. W wymienionych panegirykach pojawiały się stałe toposy literackie związane z zarazą, np. grad strzał, jeździec na białym/siwym koniu, różne formy Gniewu Bożego. Ponadto występowały w nich rozliczne emblematy, np. pies uwiązany na łańcuchu (*mordere non potest nisi volentem*), rozbita makówka (*aeqviri pavet alta minor*) itp.

¹⁵⁰ Wyrobisz 1999, s. 220.

¹⁵¹ Elisabeth Seyfried, z domu Jantzen, córka Heinricha, nożownika. Ochrzczona 18 XI 1687 r. (APT, EGW NM, t. 76, k. 790). Od 7 III 1707 r. żona Christoffa Heinricha Seyfrieda, kramarza ulicznego (AADDT, EGW SM, AD001, k. 287). Mieszkała w Kwartale Mariackim (działka nr 293d). APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 18, 50.

¹⁵² APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 312–313.

¹⁵³ APT, AmT, Kat. II, I–3701, k. 595.

ladnik chirurgiczny nie chce sprawować niebezpiecznej funkcji, lecz także mistrzowie cechu chirurgów i balwierzy wymawiają się przed przyjęciem urzędu *Pest-Chirurgus*. Dlatego jeden z członków Rady dopytywał, czy nie należałoby zaproponować funkcji chirurga dżumowego komuś doświadczonemu, najlepiej mistrzowi Joachimowi Geymannowi, który został zatrudniony na tym stanowisko w trakcie epidemii z 1708 roku. Rajca twierdził, że w sytuacji, w której Geymann nie zgodziłby się na przyjęcie oferowanego urzędu, powinno mu się zagrozić wykreśleniem z prawa miejskiego¹⁵⁴. Takie postępowanie było bowiem zgodne z punktem dwudziestym szóstym toruńskiego statutu cechu chirurgów i balwierzy z 1614 roku i stanowiło — jak mogło здаwać się rajcom — bardzo skuteczny środek dyscyplinujący (i jednocześnie środek przymusu)¹⁵⁵.

Dzień później, 9 sierpnia, donoszono jednak, że Geymann stanowczo odmawia przyjęcia urzędu, co wzbudziło wielkie oburzenie. Burmistrz Johann Czimmermann twierdził, że w żaden sposób nie można namówić chirurga do zmiany decyzji. Natomiast pozostali członkowie Rady Miejskiej proponowali, aby ponownie porozmawiać z Geymannem i raz jeszcze zagrozić mu utratą obywatelstwa. W sytuacji zaś, gdyby groźba nie poskutkowała, należało go — ich zdaniem — postraszyć pachołkami katowskimi. Po burzliwej dyskusji stwierdzono jednak, że najlepszym rozwiązaniem będzie w tej trudnej sytuacji prolongowanie umowy choremu Wendtowi, acz ostatecznie zdecydowano się na przedłużenie umowy zarówno z Wendtem, jak i Wagnerem¹⁵⁶. Natomiast 11 sierpnia w trakcie posiedzenia rozważano, czy w trakcie wojny i zarazy należy przyjmować do prawa miejskiego i do czeladzi obcych (w tym wypadku, jak można domniemywać, chodziło m.in. o związane z podróżą niebezpieczeństwo przywleczenia zarazy do miasta). Pytanie to nie znalazło jednak jednoznacznej odpowiedzi¹⁵⁷.

¹⁵⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 102.

¹⁵⁵ Zob. APT, *Cech chirurgów i balwierzy*, t. 15, k. 7-7v, 35, 56; APT, AmT, Kat. II, XIII-21, k. 269. W punkcie pięćdziesiątym pierwszym regulowano natomiast zasady pochówku członków cechu, którzy zmarliby w trakcie epidemii. W tym miejscu należy także zaznaczyć, że M. Łysiak niesłusznie utożsamia statut toruńskiego bractwa czeladniczego chirurgów i balwierzy z 1617 roku (APT, *Bractwo czeladnicze balwierzy i chirurgów*, t. 1, passim; zrewidowany statut bractwa czeladniczego balwierzy i chirurgów z 1625 roku: APT, AmT, Kat. II, XIII-21, k. 257-264) ze statutem cechu chirurgów z 1614 roku, twierdząc, że przytaczane przez niego w polskim tłumaczeniu przygotowanym przez M. Sobiecką i G. van Branda źródło to „najbardziej rozbudowany statut chirurgów w Polsce” (Łysiak 2006, s. 16; tłumaczenie źródła: s. 171-174).

¹⁵⁶ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 102-102v; APT, AmT, Kat. II, II-8, k. 208.

¹⁵⁷ Tamże. Przy tym, jak pokazuje analiza wpisów do prawa miejskiego, w 1710 roku przyjęto doń 13 osób, czyli o 25% mniej niż w latach 1711 i 1712 oraz o 70% mniej niż w roku 1709. Liczba przyjęć w 1709 roku miała jednak charakter wyjątkowy i wpływała z potrzeby kompensacji strat epidemicznych z 1708 r. Zob. APT, AmT, Kat. II, I-97, passim.

18 i 20 sierpnia znów mówiono o Geymanie, pochylając się ponownie nad pytaniem, czy mistrz cechowy przyjmie wreszcie funkcję *Pest-Chirurgus*, czy ponownie — mimo gróźb — odmówi¹⁵⁸. Natomiast dwa dni później, 22 sierpnia, jeden z czeladników balwierskich i członków służb przeciwepidemicznych, Wagner, w trakcie sesji Rady informował, że dzień wcześniej doszło do kłótni i bójki między tragarzami dżumowymi, opłacanymi ze środków *kasy morowej*. Niejaki Spalony¹⁵⁹ uderzył w głowę starym polanem niejakiego Schustera tak mocno, że mężczyźnie w kilku miejscach pękła czaszka. Następnie zaś całą noc czuwał niespokojny w „domku grabarzy przy lazarecie”, nie mogąc zasnąć z obawy, że jego ofiara „powróci na miejsce zbrodni z przyjaciółmi, by się na nim zemścić i wymierzyć sprawiedliwość”. Prezydent Rady odpowiedział, że Schuster ma skonsultować się co prędzej z fizykiem miejskim w sprawie leczenia odniesionych obrażeń, a także pouczył balwierczyka, żeby chłopiec katowski o imieniu Szymek razem z pozostałymi, zdrowymi tragarzami przeniósł czterech zapowietrzonych żołnierzy do szpitala zakaźnego¹⁶⁰. Dzień później, 23 sierpnia, mówiono natomiast o tym, że wyznaczeni już wcześniej czterej rajcy przygotowują niebawem nowe ordynacje przeciwmorowe¹⁶¹.

26 sierpnia zarządzono, że ludzie chorzy na choroby zakaźne mogą leczyć się wyłącznie u dwóch praktykujących w mieście balwierczyków dżumowych, czyli u wspomnianych Wendta i Wagnera. Pozostali balwierze i chirurdzy w sytuacji, w której zauważyliby coś podejrzanego na ciałach swoich klientów, mieli od razu zaprzestać kuracji i skierować chorych do wspomnianych osób. Natomiast tym, którzy nie zastosowaliby się do poleceń Rady, miała grozić kara cielesna lub — w sytuacjach wyjątkowych — gardłowa. Jednocześnie z zapisków na marginesie protokołu dowiadujemy się, że obostrzenia dotyczące leczenia chorych miały zostać dołączone do przygotowywanego przez rajców nowego zarządzenia antymorowego, o którym wspomniano po raz pierwszy w trakcie sesji Rady trzy dni wcześniej¹⁶². Do zarządzenia planowano dołączyć również, po pierwsze, punkt nakazujący oczyszczanie ulic z zalegających tam śmieci oraz — po drugie — informację skierowaną do biedoty i żebraków miejskich, że za opiekę nad nimi odpowiedzialny jest *Director der Armen-Haltung*¹⁶³. Natomiast w drugiej części po-

¹⁵⁸ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 203, 103v, 250–250v.

¹⁵⁹ W tym wypadku może chodzić o ożenionego z Marianną Żydkówną Jakuba Spalonego albo o zamieszkałego na Przedmieściu Jakubskim Szczepana Spalonego, tragarza, którego wymieniono w spisach podatkowych mieszkańców przedmieść (APT, AmT, Kat. II, XVI-82, k. 108; APT, AmT, Kat. II, XVI-81, k. 146).

¹⁶⁰ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 104v.

¹⁶¹ Tamże.

¹⁶² Tamże, k. 105.

¹⁶³ Tamże, k. 105v. Na temat działalności toruńskiego urzędu superintendenckiego do spraw opieki nad ubogimi zob. Drzewiecki et al. 2012.

siedzenia Wagner informował rajców o dalszym ciągu sprawy Spalonego i o konieczności zatrudnienia nowego *Frey-Gessel* do opieki nad zadżumionymi¹⁶⁴.

29 sierpnia Rada nakazała wypłacić ze środków *Pest-Cassy* pensje dla wszystkich balwierczyków morowych i ich pomocników, m.in. wymienionego z imienia niejakiego Johanna Schulza¹⁶⁵. Tego dnia zarządzono również, że należy ogłosić specjalną kwestę na *kasę dżumową*, którą poprowadzi wyznaczony po temu rotmistrz, ponieważ „zło wzmagą się przez nieustanne mieszanie się ludzi”¹⁶⁶, a także przygotowano nową ordynację przeciwepidemiczną, bazującą na niektórych postanowieniach tej z 12 lipca¹⁶⁷.

I tak w punkcie pierwszym zarządzano, że należy ogłosić, iż jeśli w jakimś domu znajdzie się chory, to zarówno on, jak i pozostali mieszkańcy nie będą mogli wychodzić na zewnątrz przez sześć tygodni pod groźbą kary. Na recydywistów mieli w każdej kwaterze miasta uważać rotmistrze dżumowi, którzy powinni byli zgłaszać takie osoby do kwaternych, ci zaś donosić o nich prezydentowi Rady Miejskiej, który wybrałby dla nich właściwą karę. Przy tym dostarczaniem prowiantu i lekarstw do dobrowolnie zamkniętych w domach mieli — jak stwierdzano — zająć się bliscy i sąsiedzi, natomiast w przypadku osób ubogich — przedstawiciele miejskiej kasy morowej czy raczej — by być dokładnym — zatrudnieni w toruńskich służbach przeciwepidemicznych tragarze dżumowi.

Co istotne, prawodawca założył też, że część osób zdrowych z pozapowietrzanych domów, będzie mogła odczuwać strach i wstręt (*Scheu*) względem pozostałych ich mieszkańców i — w konsekwencji — nie chcieć pozostać z chorymi pod jednym dachem. Dlatego, jak postanowiano, takie osoby mogły opuścić swoje miejsce zamieszkania, przy czym — co istotne — w trakcie wyjścia musiały, po pierwsze, nosić specjalne znaki odróżniających je od pozostałych mieszkańców miasta (np. przewiązaną na ramieniu białą chustę), oraz, po drugie, nie przyłączać się do żadnych zgromadzeń publicznych, w tym także nie uczestniczyć w odbywających się w kościołach zgromadzeniach wiernych. Natomiast w przypadku złamania któregośkolwiek ze wspomnianych zakazów, miały one zostać zawleczone przez strażników miejskich z powrotem do zapowietrzzonej nieruchomości, która mogła wówczas zostać przymusowo zamknięta. Przy czym zdrowi torunianie z domów, w których pojawiła się zaraza, mogli byli także opuścić miasto na stałe lub wynieść się „w pola”. W tym wypadku jednak nakazywano im, aby wystawione przez nich pro-

¹⁶⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 105v.

¹⁶⁵ W *Liber baptisatorum* staromiejskiej Parafii Marii Panny znajdujemy trzy wpisy z lat 1705–1714 dotyczące chrztów dzieci niejakiego J. Schulza i Cathariny z domu Hoffmann. Przy nazwisku ojca nie podano jednak jego zawodu. Por. AADDT, EGW SM, AA002, k. 151, 161, 208.

¹⁶⁶ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 106.

¹⁶⁷ APT, AmT, Kat. II, XIII-21, k. 155–159.

wizoryczne morownie (czyli budy w polu) były, po pierwsze, oddalone od traktów, a po drugie — znajdowały się poza toruńskimi dobrami ziemskimi.

Natomiast chorym całkowicie zabraniano opuszczania ich domów dopóty, dopóki nie wrócą oni do zdrowia. Przy tym chorym, którzy chcieli wyjść na pola za miasto ze względu na zdrowsze powietrze panujące za murami miejskimi, nie należało tego w żadnej mierze zabraniać. Jednocześnie — co zaznaczano — osoby, które zdecydowałyby się na taki krok, miały pozostawać za miastem aż do momentu wyzdrowienia.

Rozporządzeniem Rady Miejskiej starano się także uregulować stosunek gospodarzy do swoich służących i czeladzi¹⁶⁸. Wielu mieszczan toruńskich pod osłoną nocy podrzucało bowiem ciała zmarłych sług na ulice, rzecz jasna z dala od miejsca swego zamieszkania, aby nie padł na ich domy cień podejrzenia, że trupy wyniesiono właśnie stamtąd. Inni natomiast z tego samego powodu grzebali swych zmarłych w piwnicach, na podwórzach czy w stajniach. Oczywiście porzucone, niekiedy wręcz gnijące ciała miały wzbudzać strach i wywoływać wstręt wśród przechodniów zarówno w mieście, jak i na przedmieściach, dlatego upraszano pracodawców o miłosierny i chrześcijański stosunek do swej czeladzi i służby oraz meldowanie faktu zachorowania służących i uczniów u rotmistrzów dzumowych, którzy mieli zajmować się organizowaniem ich transportu do lazaretu.

Wreszcie postanawiano, że każdy zapowietrzony dom, który został przymusowo zamknięty, będzie oznaczony białym krzyżem¹⁶⁹. Natomiast w przypadku ozdrowienia lub wymarcia jego mieszkańców — uprzątnięty i oczyszczony zgodnie z postanowieniami Rady Miejskiej. Prawidłowego wykonania tego zadania mieli dopilnować rachmistrze dzumowi i urzędnicy kwaterni.

Dzień później, 30 sierpnia, zapłacono obwoływaczowi oraz doboszowi miejskiemu 1 floren i 6 groszy za obwołanie w mieście i na przedmieściach nowej proklamy, zabraniającej „mieszania się chorych ze zdrowymi”¹⁷⁰.

1 września nakazano wypłacić pensje członkom milicji miejskiej¹⁷¹ i zarządzić na 24 września kolejny dzień pokutny¹⁷². 5 września zezwolono na bicie dzwonów w dzień i w nocy. Tego samego dnia w imieniu kupców Abraham Arendt¹⁷³

¹⁶⁸ Zob. np. suplika Johanna Zebetha, chłopca rzeźnickiego: APT, AmT, Kat. II, I-3395, k. 397.

¹⁶⁹ Identyczne zarządzenie wydano także 5 września 1588 roku. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, II-1, k. 108v; APT, AmT, Kat. II, II-2, k. 48; BK, rkp. 885, k. 4.

¹⁷⁰ APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 948.

¹⁷¹ Imienna lista żołnierzy miejskich służących w sierpniu 1710 r. wraz z wykazem ich pensji znajduje się w APT, AmT, Kat. II, XVI-81, k. 76-79. W sumie za ich służbę zapłacono wówczas z kasy miejskiej 895 florenów i 10 groszy.

¹⁷² APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 106.

¹⁷³ Ławnik staromiejski (Dydała 2002, s. 218).

i Heinrich Prochnau¹⁷⁴ (być może pod wpływem zarządzenia przeciwepidemicznego z 29 sierpnia) przedstawili rajcom prośbę, aby jeden z domów na Nowym Mieście przeznaczyć do opieki nad chorymi przedstawicielami ich zawodu oraz członkami rodzin kupieckich. Rada nie wyraziła jednak na to zgody, nakazując kupcom izolować ich chorych w budynkach i budach położonych na przedmieściach. W trakcie tego samego posiedzenia mianowano Johanna Christiana Fiedlera¹⁷⁵ nowym strażnikiem wieżowym oraz zarządzono, żeby zachowywać szczególną ostrożność w kontaktach handlowych z Gdańskiem i Elblągiem¹⁷⁶. 7 września zapytywano rajców, czy E. Praetorius będzie mógł wygłosić kazanie podczas mszy żałobnej za zmarłego w wyniku zarazy Michaela Reussa. Rada wyraziła zgodę, ale msza miała odbyć się w kościele pw. św. Jerzego, a nie — jak proszono — w kościele pw. Marii Panny¹⁷⁷. Tego samego dnia potwierdzono też, że dzień pokuty, postu i modlitwy odbędzie się 24 września, przy czym członkom ministerium jednoznacznie nakazano przedstawić przed Radą tekst wybranych perykop (na bazie których miały powstać kazania pokutne) w celu ich akceptacji albo odrzucenia¹⁷⁸. Jednocześnie zaznaczono, że paszporty zdrowia w przypadku osób przybywających do Torunia zarówno z małych, jak i dużych miast Korony oraz Prus Królewskich są nadal konieczne; w szczególności dotyczyć miało to handlarzy płótnem¹⁷⁹.

8 września senior toruńskiego ministerium, E. Praetorius, przyniósł teksty wybranych perykop do akceptacji. W trakcie mszy odbywającej się o godzinie szóstej rano proponował rozważać wersy 8–11 z szóstej części prorockiej Księgi Jeremiasza, w trakcie mszy o godzinie ósmej — wersy 14–19 z Psalmu 102, natomiast w trakcie mszy w południe — wersy 8–9 z czwartej części Listu św. Jakuba. Jego propozycja została przez Radę jednogłośnie przyjęta jako odpowiadająca aktualnym potrzebom wiernych i miasta¹⁸⁰. W trakcie posiedzenia pytano także, czy można wwieźć do Torunia wełnę kupca Łenckiego¹⁸¹, którą transportowano od strony Kamionek. Pozwolenia jednak nie wydano, nakazując poddać towar kwarrantannie w budzie na przedmieściach¹⁸².

¹⁷⁴ Ławnik staromiejski (tamże, s. 237).

¹⁷⁵ 24 VIII 1704 r. ożenił się z Marią Eckert, wdową po Johannie Dietrichu Opitzu, żołnierzu (APT, EGW NM, t. 77, k. 105, 114). Także w *Księdze ślubów* jego zawód określono jako żołnierz. Jego synem był najprawdopodobniej Chrystian Ludwig, sługa miejski, zamieszkały w Kwartale Jakubskim.

¹⁷⁶ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 108–108v.

¹⁷⁷ Tamże, k. 108v.

¹⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁹ Tamże, k. 109.

¹⁸⁰ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 109.

¹⁸¹ Wilhelm Lencki (Lenski) — ławnik nowomiejski w latach 1708–1722. Dygdała 2002, nr 420.

¹⁸² APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 109. Skądiną później pisano z Mirakowic, że owczarz Turzyński, którego posłano z wełną do Torunia, posiadał ważną atestację, „że jest z Łaski Bożej z zdrowego powietrza”, ale i on nie został wpuszczony do miasta. APT, AmT, Kat. II, I-3457, k. 341.

Dwa tygodnie później, 21 września, w trakcie obrad Rady Miejskiej czytano wieści gospodarcze oraz polityczne przychodzące z Gdańska¹⁸³. Natomiast dzień później, 22 września, przedstawiciel Rosjan, aptekarz polowy (*Feld-Apotheker*), niejaki Schultz, pytał w imieniu generała Janusa von Ebenstedta¹⁸⁴, czy w lokalnych aptekach można kupić pewne środki lecznicze (acz nie wiadomo dokładnie jakie¹⁸⁵), mające przeciwdziałać rozprzestrzeniającej się wśród żołnierzy rosyjskich chorobie, czyli tyfusowi¹⁸⁶. Rada wyraziła zgodę i stwierdziła, że za niebagatelną sumę 1000 florenów w leki zaopatrzą Rosjan aptekarze toruńscy¹⁸⁷. Schultz odparł, że to niewygórowana cena, gdyż ma do dyspozycji kwotę siedmiokrotnie wyższą. Rada zażądała jednak, aby rosyjscy żołnierze pozostawali w dobrach miejskich i nie ruszali się stamtąd, aby nie rozwlec infekcji, która wśród nich panuje, w inne miejsca¹⁸⁸. Jednocześnie informowano, że wykreślony niedawno z prawa miejskiego chirurg Geymann obraża rajców, rozpowszechniając o nich różne oszczerstwa. Rajcy stwierdzili, że trzeba co prędzej wyjaśnić sprawę i jeśli to, co powiedziano, jest prawdą, ukarać winnego¹⁸⁹.

26 września ponownie informowano, że Geymann potwarza Radę Miejską, rajcy jednak nie zareagowali¹⁹⁰. Natomiast podczas kolejnych posiedzeń debatowano nad miejscami pochówku mieszczan oraz zawierania przez osoby zdrowe ślubów. I tak, na przykład, 28 września w imieniu wdowy po zmarłym bracie, Georgu Meissnerze¹⁹¹, Jacob Meissner pytał, czy można pochować go w kościele Mariackim¹⁹².

¹⁸³ Tamże, k. 109v; APG, 300, 27/101, k. 223–225, 227–228.

¹⁸⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–51, k. 23–24, 83.

¹⁸⁵ Spisu leków i rachunków za ich przygotowanie nie ma ani w osiemnastowiecznych zbiorach recept (APT, Akta luźne, 8291–8293, passim; APT, Akta luźne, 9156, passim; APT, Akta luźne, 9692, passim), ani w księdze dokumentującej wydatki poniesione przez miasto na utrzymanie wojska rosyjskiego. APT, AmT, Kat. II, XVI–51, k. 23–24.

¹⁸⁶ O chorobie panującej wśród Rosjan (przechodzących przez Warszawę) pisała już w lipcu Jadwiga Rafałowiczówna: „Chwała Bogu, że na Rusi, i Lwów bezpieczny jest od plagi i niebezpieczeństwa powietrza, ale tu u nas bardzo ludzie potrwożeni. Moskwa, co tu teraz przechodziła, jakąś zarazę zostawiła, że gęsto różnemi miejscami w mieście porywa się powietrze” (Rafałowiczówna 2000, s. 9).

¹⁸⁷ Szerzej o działalności aptek toruńskich w interesującym nas okresie zob. Drzewiecki et al. 2009, s. 217–232, w tym s. 226–232: edycja ordynacji aptekarskiej *Apotheker Ordnung der Stadt Thorn*.

¹⁸⁸ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 109v.

¹⁸⁹ Tamże, k. 109v.

¹⁹⁰ Tamże, k. 110v.

¹⁹¹ Ławnik staromiejski, ożeniony z Anną Elisabethą Huebner, z którą miał dwoje dzieci (AADDT, EGW SM, AD001, k. 272; AADDT, EGW SM, AA002, k. 128, 144; Dygdała 2002, s. 234). Po jego śmierci Anna wyszła 13 lipca 1711 roku za mąż za Daniela Gottlieba Baehrholta, sekretarza, z którym miała co najmniej jedno dziecko (AADDT, EGW SM, AD001, k. 304; AADDT, EGW SM, AA002, k. 203).

¹⁹² APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 111. Informacje na temat śmierci Meissnera zostały dołączone do listu członków gminy Kościoła reformowanego w Toruniu, który skierowano do seniora D.E.

Rada nie wydała jednak zgody, stwierdzając, że pochówek musi odbyć się na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego. Kupiec Martin Grundlich¹⁹³ stawiał zaś pytanie, czy w jego ceremonii ślubnej będzie mógł wziąć udział kantor nowomiejski, ponieważ staromiejski nie żyje, na co Rada od razu przystała¹⁹⁴.

3 października do rajców przyszła wiadomość, że na Mokrem pewien chłopiec grzebie trupy, dlatego dochody tragarzy dżumowych są zagrożone. Rada nakazała złapać chłopaka i go wychłostać oraz skonfiskować jego wóz i konia¹⁹⁵. 8 października ogłoszono, że iglarze mają odebrać 20 rth od niejakiego Jacoba Schultzena i połowę tej sumy oddać do *Pest-Cassy*, co się wkrótce stało¹⁹⁶. Jednocześnie w trakcie posiedzenia pytano, który pastor ma prowadzić (w języku polskim i niemieckim) pochówki pomorków i gdzie ma się to odbywać. I tak wskazano na pastora Oloffa, który miał prowadzić takie ceremonie na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego, po czym jednogłośnie przegłosowano jego kandydaturę¹⁹⁷. Natomiast 11 października kamlaria zapłaciła 1 floren i 24 grosze za *bezoarowe krople przeciw dżumowe dr. Michała* dla pastora z Gremboczyna, który zaczął chorować¹⁹⁸.

Zaledwie dzień później, 12 października, w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej niejaki Christian Bultner stwierdził, że w związku z niedawnymi zdarzeniami z Mokrego należy niezwłocznie wydać specjalne zarządzenie dla tragarzy pomorków, które zakazywałoby parania się takim zajęciem osobom niezatwierdzonym przez przełożonych lazaretu¹⁹⁹. Widać zatem, że sprawa nieautoryzowanych po-

Jabłońskiego w Berlinie. W *postscriptum* listu z 29 września Johann Hemling, kupiec toruński, informował, że „die 28. dieses, in der Mitternacht, ist S. Weist. Hr. George Meisner an der Pest gestorben, die letzte Knabchen lieget auch an der Pest ohne Hofnung der Genesung”, oraz dołączył krótką informację — już po polsku — dla Jana Samuela Musoniusa ze Skoków, potencjalnego spadkobiercy Meissnera: „Te ostatnie słowa *Fidem non obscura facere eidentur*, że ten P. Meisner z Żoną y dziećmi zmarł. Bo gdyby *hares* jaki *in familia* jeszcze był *in civis*, worzu *solte dieses dem Hr. Musonio zur Nachricht dienen?* Jeżeli jednak wszyscy wymarli, spadłaby piękna *successia* Na tego Brata. Raczże mu to WMP oznajmić: azali tu do nas przyjechać niech pospiesza, albo przynajmniej niech się Listem wywiaduie”. APP, ABC, 1105, k. 23.

¹⁹³ Członek III Ordynku i ławnik przedmiejski. Dygdała 2002, s. 226. W 1693 r. uzyskał wpis do prawa miejskiego jako kupiec. Jego pierwszą żoną była Anna Fischer, z którą miał jedno dziecko (AADDT, EGW SM, AD001, k. 248; AADDT, EGW SM, AA002, k. 82). Drugą żoną została Elizabetha Dorothea, z domu Auschwitz, z którą ożenił się 30 września 1710 roku i miał co najmniej czworo potomstwa (AADDT, EGW SM, AD001, k. 300; EGW SM, AA002, k. 190, 199, 221, 234).

¹⁹⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 111v.

¹⁹⁵ Tamże, k. 111v-112.

¹⁹⁶ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 4.

¹⁹⁷ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 113.

¹⁹⁸ APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 920. Najprawdopodobniej chodziło o tynkturę bezoarową dra Michała, której łut (15 g) kosztował 24 gr. A zatem kamlaria zakupiła 20,25 g tego lekarstwa. Por. Pękacka-Falkowska 2009, s. 132.

¹⁹⁹ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 114

chówków ofiar zarazy rzeczywiście wzburzyła Radę Miejską, która z jednej strony mogła obawiać się rozwleczenia epidemii wskutek takich niekontrolowanych działań, z drugiej zaś strony mogła rzeczywiście niepokoić się o los tragarzy dżumowych, których było trudno pozyskać ze względu na niebezpieczny charakter wykonywanej przez nich pracy.

15 października dyskutowano o tym, że zaraza zelżała i trzeba zmienić zasady regulacji ruchu ludności oraz zacząć oczyszczać zadżumione domy, w tym nieruchomości należące do zakonów katolickich²⁰⁰. Dość przypomnieć, że od połowy października liczba osób przebywających w budach w polu zaczęła stopniowo się zmniejszać: 15 października w prowizorycznych, autoryzowanych przez władze lazaretu miejscach odosobnienia poza miastem przebywało oficjalnie 28 osób, dziesięć dni później — 17, po kolejnych zaś dziesięciu dniach — 12²⁰¹. Tego samego dnia kamlaria zapłaciła także 1 floren i 6 groszy za obwołanie proklamy dotyczącej chorych na przedmieściach, bazującej na nowym rozporządzeniu przeciwepidemicznym²⁰².

I tak w nowym rozporządzeniu rajcy nakazywali, aby na ulicę nie wychodził nikt, kto pochodzi z zapowietrzonego budynku, w którym albo jeszcze znajdują się chorzy, albo w których ktoś zmarł z powodu powietrza. Natomiast w przypadku domów, w których wszyscy wyzdrowieli (lub wymarli), należało co prędzej rozpocząć ich czyszczenie: zarówno poszczególnych izb mieszkalnych i użytkowych, jak i wszystkich znajdujących się w nich rzeczy. Dodatkowo zabraniano wpuszczania do miasta ludzi i towarów pochodzących z zewnątrz nieposiadających odpowiednich atestacji zdrowotnych, gdyż — jak zaznaczano — mogło to grozić ponownym zaostrzeniem się epidemii. Wiarygodność atestacji wydawanych ludziom i towarom mieli sprawdzać strażnicy obsadzający Bramę Chełmińską, Jakubską i Łazienną, stacjonujący w prowizorycznych stróżówkach tuż przy murach. Strażnikom zabraniano przyjmowania jakichkolwiek podarków i innych korzyści majątkowych oraz nakazywano im bardzo dokładne sprawdzanie dokumentów. W przypadku jakichkolwiek zastrzeżeń odnośnie do treści lub formy atestacji bramni mieli kontaktować się bezpośrednio z przedstawicielami Rady Miejskiej i informować ich o swoich wątpliwościach. Dodatkowo co wieczór tuż przed zamknięciem bram miejskich mieli oni przynosić Prezydentowi Rady Miejskiej listę osób, które wpuścili do miasta. W wykazie należało uwzględnić imię i nazwisko wpuszczonego podróżnego oraz miejsce, z którego przyjeżdżał i w którym się zatrzymał. Dodatkowo do obowiązków strażników należało wypytywanie podróżnych o sytuację zdrowotną w miejscach, które odwiedzili, i w ich sąsiedz-

²⁰⁰ Tamże, k. 114v–115. 264–265v.

²⁰¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 13–14.

²⁰² APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 949; APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 264–265v.

twie. Także takie wiadomości należało skrzętnie notować i dostarczać do Prezydenta Rady, dzięki czemu wprowadzonoby dodatkowe środki kontroli dla osób przybywających z okolic, w których grasowało powietrze. Natomiast osoby obce, które nie posiadałyby odpowiednich dokumentów i potajemnie wślizgnęłyby się do miasta, miały być surowo karane (także karą gardłową), natomiast ich towary — konfiskowane.

15 października — w konsekwencji nowo wprowadzonego nakazu ściślejszej kontroli atestacji zdrowotnych — zarządzono obsadzenie bram wjazdowych do Torunia nowymi wartownikami. Ścisłą kontrolę nad strażnikami trzech otwartych bram miejskich mieli objąć wybrani rajcy: strażników Bramy Chełmińskiej miał kontrolować Michael Willer, Bramy Jakubskiej — Melchior Frechnel, natomiast Bramy Łaziennej — Georg Boehm²⁰³.

Dwa dni później, 17 października, w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej zarządzono natomiast, aby dwaj balwierze, Michael Siewer i Salomon Kastenscher, których opłacano wcześniej w celu opieki nad ubogimi, odwiedzali i leczyli także „ludzi możnych”, gdy ci ich o to poproszą²⁰⁴. Przy tym, podkreślmy, było to postępowanie zgodne z zapisami jednej z ordynacji miejskich z 1602 roku²⁰⁵. Natomiast trzy dni później, 20 października, wysłano do Torunia list z Lipinek. W liście tym pytano, czy to prawda, że dżuma nadal szaleje w Toruniu, ponieważ nie wpuszcza się tam osób pochodzących z okolic Warlubia, choć te mają odpowiednie atestacje²⁰⁶. Na list ten jednak, jak się wydaje, nie odpowiedziano.

22 października umarł jeden ze strażników wieżowych (*Thurmwächter*). W obliczu trudności ze znalezieniem zastępcy Rada Miejska zdecydowała się wypłacać podwójną stawkę (10 fl 6 gr) drugiemu strażnikowi przez tak długi czas, aż znajdzie kolejnego, który do niego dołączy²⁰⁷. Niebawem umarł także z powodu moru klucznik Bramy Chełmińskiej, Heinrich Stahtnuber, a jego miejsce zajął Lorentz Bogus²⁰⁸.

²⁰³ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 115; Dygdała 2002, s. 219, 224, 246.

²⁰⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 115v.

²⁰⁵ APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 267-272.

²⁰⁶ APT, AmT, Kat. II-3457, kat. II, k. 337.

²⁰⁷ APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 938. Zastępcę znaleziono dopiero w styczniu 1711 roku, choć i wcześniej zgłaszali się chętni. Zob. tamże, k. 988; APT, AmT, Kat. II, I-3396, k. 313, 403.

²⁰⁸ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 117. Lorentz Bogus, mydlarz, został przyjęty do prawa miejskiego w 1704 roku. Ożenił się z córką szewca Johanna Eschnera, Anną Reginą, 20 września 1704 roku (APT, EGW NM, t. 77, k. 114), z którą spłodził pięcioro dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 149, 155, 176, 196, 217). Mieszkał w Kwartale Chełmińskim (działka nr 347 do 1711 roku, od 1712 roku działka nr 333). Do 1713 r. płacił 24 gr podatku pogłównego. Więcej o obowiązkach toruńskich *Thorschluessern* zob. APT, AmT, Kat. II, II-1, k. 119 (23 grudnia 1596 roku); APT, AmT, Kat. II, II-2, k. 44-45 (8 grudnia 1596 roku: *Ordnung des Thorschluessens*).

W listopadzie posiedzenia Rady zdominowały sprawy związane m.in. z organizacją handlu i ruchu ludności²⁰⁹, oczyszczaniem miasta²¹⁰ czy organizacją prywatnych uroczystości religijnych²¹¹. 20 listopada odpisywano na list otrzymany z Grudziądza, w którym tamtejsze władze miejskie informowały, że panuje tam nowa choroba podobna do moru (*quasi die Pest*), wskutek której zmarła jedna trzecia mieszkańców, i że w mieście zapanował głód, albowiem brakuje w nim nawet chleba i piwa²¹². Tymczasem w Toruniu mór zaczął wygasać, o czym 28 listopada oficjalnie poinformował Radę Miejską niejaki Fuchs²¹³. I tak tego dnia na utrzymaniu lazaretu znajdowało się już oficjalnie tylko 13 chorych²¹⁴.

1 grudnia postanowiono, że wszystkie osoby przybywające do Torunia, przede wszystkim zaś podróżni z Gdańska i jego okolic, muszą nadal posiadać zaświadczenia, że przybywają ze zdrowych terytoriów i *niezapowietrzonych* domów²¹⁵. Tego samego dnia odpowiedziano także na list z Elbląga z 28 listopada²¹⁶, w którym tamtejsza Rada Miejska skarżyła się, że pochodzący stamtąd kupcy wiozący zboże, potasz i śliwki nie są wpuszczani przez toruńskich bramnych do miasta. Toruńscy rajcy odpowiadali, że mieszkańcy Elbląga bez względu na to, czy przybywają lądem, czy wodą, muszą mieć ważne atestacje zdrowotne, gdyż tylko wówczas zostaną wpuszczeni w obręb murów miejskich. Jednocześnie zaznaczano, że w Toruniu coraz częściej dochodzi do sytuacji, gdy obcy kupcy, w tym elbląscy, przyjeżdżają bez odpowiednich dokumentów, co jest niezgodne z obowiązującymi regulacjami przeciwdziałumowymi²¹⁷. Kwestie handlowe podejmowano również w trakcie posiedzenia Rady, które odbyło się 22 grudnia, utyskując tym razem na to, że w okolicach Torunia, w którym sytuacja z dnia na dzień się poprawia, zaczęły pojawiać się podejrzane towary przewożone przez Żydów. Rajcy postanowili możliwie szybko rozwiązać tę sprawę²¹⁸.

W międzyczasie postanowiono także zatrudnić nowego kantora staromiejskiego. Kandydaci na kantorów mieli przygotować hymny adwentowe na dwoje

²⁰⁹ Na przykład 10 listopada informowano, że dzień wcześniej chciał wjechać do miasta pałatynat kaliski Działyński. Ponieważ miał on ważny paszport zdrowia, został wpuszczony w obręb murów miejskich. APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 119v.

²¹⁰ Na przykład 6 listopada kamleria na polecenie Rady zapłaciła 2 fl za *odpowietrzenie* kordegardy przed Bramą Chełmińską. APT, AmT, Kat. II, XVI-49, k. 920.

²¹¹ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 119v.

²¹² APT, AmT, Kat. II, I-37, k. 254-255; APT, AmT, Kat. II, I-3326, k. 67-70; por. APG, 300, 27/101, k. 259-261.

²¹³ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 124v.

²¹⁴ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 14.

²¹⁵ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 125.

²¹⁶ APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 171-172.

²¹⁷ APT, AmT, Kat. II, I-37, k. 267-268.

²¹⁸ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 130.

skrzypiec i rożek oraz zorganizować koncert z zaproponowanym repertuarem w kościele nowomiejskim²¹⁹. Trzeba bowiem przypomnieć, że w obliczu strat poniesionych wśród urzędników miejskich i kościelnych należało w miarę szybko znaleźć nowe osoby, które zastąpiłyby zmarłych.

Wreszcie na posiedzeniu 29 grudnia uzgodniono, że roczne rachunki z działalności wszystkich toruńskich szpitali, w tym lazaretu, zostaną zdane przed rajcami Jacobem Gieringiem i Georgiem Behmem (będącymi *Herren Deputierten* bzw. *Provisores* toruńskiego szpitalnictwa), że otworzy się także „zielone skarbony/skrzynki dżumowe” oraz skarbony prosharzy i przekaże uzyskane w ten sposób środki na rzecz funduszu morowego przy lazarecie²²⁰. Tego samego dnia postanowiono też, że w trakcie święta dziękczynnego z okazji Nowego Roku o szóstej rano we wszystkich toruńskich kościołach będzie kazać się wokół²²¹: wersów 10–16 szóstego rozdziału Księgi Sędziów, o godzinie ósmej rano: wokół wersów 17–20 z piątej części Księgi Hioba, natomiast w południe — wokół wersu 2 czwartej części Listu do Kolosan.

²¹⁹ Tamże, k. 127v. Więcej na ten temat zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–3396, k. 347, 349–351, 369–370, 377.

²²⁰ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 130v.

²²¹ Tamże; KK, rkp. 130, k. 338.

5.

CESSATIO PESTILENTIAE

WYGASANIE ZARAŻY — ROK 1711

7 stycznia, kiedy zaraza występowała w mieście już tylko endemicznie¹, toruńska Rada Miejska wydała zakaz zorganizowania jarmarku Trzech Króli i zdecydowała się poinformować o tym fakcie elblązan². Przy tym zaledwie po dwóch tygodniach III Ordynek informował, że w mieście pojawiły się znowu poważne problemy aprowizacyjne, a to ze względu na zeszłoroczną zarazę i zawieruchę wojenną³.

W kolejnych dniach przesłano do Torunia z Lublina krótką gazetkę rękopiśmienną. W gazetce informowano, że w Lublinie wiaź grasuje *powietrze*, choć ukoić się miało na przykład we Lwowie⁴. 23 stycznia pisano także z Krakowa, że „w ten tydzień z łaski Bożej *cessauit virus pestilentiae* i w Lazarecie nie masz już ludzi zarażonych”⁵. Zaraza — jak informował Przebendowski — szalała natomiast w Wielkopolsce i na Pomorzu Przednim⁶.

Przy tym, jak zaznaczyliśmy, w tym czasie w Toruniu było już spokojnie. I tak 6 lutego gdańska Rada Miejska pisała, że chce uregulować sprawy rzeczy, które pozostały w Toruniu po sekretarzu Davidzie Zoelnerze, który zmarł w trakcie *powietrza*⁷. Natomiast kilka dni później wysłano z Gdańska oficjalne listy do Wrocławia⁸ i saksońskiego Löbau⁹, mówiące że całe terytorium Prus Królewskich, a więc także Toruń, znowu są zdrowe.

2 marca toruński III Ordynek wydał swoje doroczne pismo z okazji Niedzieli *Reminescere*¹⁰, w którym dziękował Bogu, że ukoił w mieście *powietrze morowe*

¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 14–15.

² APT, AmT, Kat. II, II–15, k. 5.

³ APT, AmT, Kat. II, I–3801, k. 10.

⁴ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 4772, k. 1 (18 I 1711).

⁵ Tamże, k. 2–2v. Co interesujące, odmienne informacje podawała EF (110) 1711, s. 113.

⁶ Przebendowski 2007, s. 103, 113.

⁷ APT, AmT, Kat. II, II–15a, k. 226–226v; APG, 300, 27/101, k. 334–335.

⁸ APG, 300, 27/101, k. 340–343.

⁹ Tamże, k. 347–348.

¹⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3801, k. 45–58.

oraz zachował wszystkich rajców przy życiu¹¹, w niskim zaś stopniu doświadczył lokalne ministerium¹². Dodatkowo przedstawiciele pospólsta apelowali, aby niezwłocznie dokonać rewizji majątku klasztoru Dominikanów, którzy, stosując nieuczciwe praktyki, bardzo się wzbogacili w trakcie *plagi*. Ponadto postulowano, aby czym prędzej rozwiązać w Toruniu problem obcych handlarzy, zwłaszcza Żydów, omówić raz jeszcze kwestię konieczności wydania ordynacji antyzbytkowej, załatwić nową akuszerkę miejską oraz oczyścić miasto ze śmieci i brudu¹³.

Natomiast Rada Miejska niebawem zdecydowała, że w Toruniu odbędzie się święto dziękczynne. 6 marca pastor E. Praetorius przedstawił *textus pro festo eucharistico ratione pestis per dei gratiam ablatae soli d. 10 martii anno 1711*. Na godzinę szóstą rano senior proponował albo wersy 12–13 z szesnastego rozdziału Księgi Mądrości, albo wersy 14–15 z piątego rozdziału Ewangelii według św. Jana. O godzinie ósmej należało kazać wokół wersów 17–22 Psalmu 107 albo wersu 10 z 2 rozdziału Księgi Jonasza. Natomiast o godzinie pierwszej po południu — wokół wersów 20 i 21 Psalmu 68 bądź wersu 12 Psalmu 76. Nie wiadomo jednak, w obliczu braków źródłowych, na które teksty peryklop ostatecznie się zdecydowano¹⁴.

I chociaż Toruń był zdrowy, a w marcu zakończyła swoją działalność przy-lazaretowa *Pest-Cassa*¹⁵, to w kolejnych miesiącach wciąż przychodziły do Torunia niepokojące wiadomości zarówno z Prus Królewskich, jak i Korony.

17 kwietnia elblążanie wysłali list, w którym informowali o odwołaniu jarmarku na św. Filipa i Jakuba, ze względu na niebezpieczeństwo epidemiczne w regionie¹⁶. 29 sierpnia Tomasz Działyński wysłał z Grudziądza do Torunia list, w którym pisał, że zakazuje się wolnego handlu na administrowanych przezeń ziemiach. Jego decyzja była podyktowana m.in. tym, że „przekupnie plebejscy [na wolnicach] przed miastami” sprzedawali rozmawite towary niewiadomego pochodzenia. Stąd Działyński ostrzegał, że handlarze nieposiadający odpowiednich atestacji będą zatrzymywani, natomiast ich towary konfiskowane i niszczone¹⁷. 7 września wysłano zaś do Torunia gazetkę, w której pisano o nowej fali dżumy ogarniającej Koronę¹⁸.

¹¹ Tamże, k. 47.

¹² Tamże. Dodatkowo członkowie III Ordynku postulowali, aby przekazać jakąś pomoc finansową pastorowi z Gremboczyna, ponieważ w trakcie zarazy zauważono, że nie ma on szopy dla ubogich (*keine scheune hat, worinn er sein Armuth kan verbergen*) oraz ogrodzonego cmentarza, dlatego wypasa się na nim było.

¹³ Tamże, k. 51–55.

¹⁴ APT, AmT, Kat. II, II–15, k. 38, 39; APT, AmT, Kat. II, II–15a, k. 273–274v; APT, AmT, Kat. II–8, k. 208.

¹⁵ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 17.

¹⁶ APT, AmT, Kat. II, II–15a, bs; APT, AmT, Kat. II, I–3326, k. 185.

¹⁷ APT, AmT, Kat. II, I–3326, k. 211–212.

¹⁸ APT, AmT, Kat. II, I–3801, k. 113.

W kolejnych dniach i tygodniach sytuacja uległa jednak wyraźnej poprawie. W rezultacie 21 października elblążanie wysłali do Torunia list, w którym zapraszali torunian na jarmark jesienny¹⁹. Natomiast 13 listopada list do toruńskiej Rady Miejskiej nadali gdańszczanie, którzy donosili o całkowitym otwarciu handlu w mieście²⁰. Do listu dołączono także druk z 6 listopada, przedstawiający dokładną historię postanowień przeciwmorowych gdańskich władz miejskich w latach sprzed epidemii i w jej trakcie²¹.

9 listopada pisano z Warszawy, że Kraków jest zdrowy²². Natomiast 28 listopada informowano ze Lwowa, że „Jarosław iest *extra periculum* Powietrza, bo iak ieden Dom zapowietrzył się, tak onże zaraz osadzono wartą, ludzi wyrugowawszy w pole, a tak Trybunał trwa *indebito vigore*, i ci ludzie *exules ab urbe* z łaski Bożey *in columes*. W Zamościu także cale cicho, lubo między Żydami czas niejaki to złe perseueraba”. Jedynie w Lublinie „powietrze się ieszcze nie uspokoiło [...] w tym tygodniu kilkoro ludzi umarło”²³.

¹⁹ APT, AmT, Kat. II, I–3326, k. 172.

²⁰ Tamże, k. 163.

²¹ Tamże, k. 165–172 [wklejka; incipit: *Unwissen, demnach dieser Stadt durch Gottes Gnade*].

²² APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 4772, k. 20.

²³ Tamże, k. 9v–10.

6.

PESTILENTIAE PROVENTURA

POKŁOSIE ZARAŻY — ROK 1712 I LATA NASTĘPNE

Echa zarazy w Toruniu i Prusach Królewskich nie słabły jeszcze w 1712 roku. 12 kwietnia władze gdańskie wysłały do Królewca list, w którym informowały, że w mieście nad Motławą przed zaledwie czterema dniami pojawiły się gorączki kataralne (*Catharale- und Flussfieber*¹) i choroby piersiowe (*Brust-Krankheiten*)², w wyniku których zmarło dzień po dniu odpowiednio 29, 30 i 31 osób. Gdańszczanie zaznaczali jednocześnie, że nie była to żadna forma gorączki zapalnej (*hietzige Fieber*) czy wprowadzającą w malignę (*malignant Fieber*) ani tyfusu plamistego (*Fleckenfieber*)³. Przy tym nieznana choroba, zgodnie z ich świadectwem, miała rozprzestrzeniać się także na Elbląg i inne miasta Prus Królewskich⁴. Reakcja władz królewieckich była natychmiastowa — do dawnych Prus Książęcych zakazano wjazdu kupcom pochodzącym z Prus Królewskich. Taki los spotkał między innymi jednego z kupców toruńskich, którego zawrócono z towarami na granicy. W jego interesie, jak i w interesie całego miasta 22 lipca interweniowały toruńskie władze miejskie⁵. Wysłany tego dnia oficjalny list dotarł do Królewca po tygodniu. Rajcy toruńscy pisali, że nie rozumieją, dlaczego obywatel ich miasta został potraktowany tak, jak gdyby przyjeżdżał z ogarniętego epidemią regionu. Jednocześnie dementowali wszystkie krążące plotki na temat sytuacji zdrowotnej w Toruniu, jakie mogły dotrzeć do Królewca. „Dzięki Bogu w tutejszym mieście nie widać żadnych oznak takiej choroby, co więcej, cieszymy się tutaj czystym i zdrowym powietrzem”⁶ — zapewniali. Dodatkowo rajcy tłumaczyli, że prawdą jest, iż w ostatnich dniach w Toruniu zostawiono chorych żołnierzy rosyjskich z oddziałów księcia Anikity Iwanowicza Repnina, którzy jednak — osłabieni po

¹ Na temat choroby i sposobów jej leczenia według wykładni osiemnastowiecznej więcej zob. *Fluss-Fieber, Febris catarrhalis*, w: Zedler, Bd. 9, sp. 1391–1396.

² Na temat chorób piersiowych Adelung 1793c, s. 1229.

³ Zob. np. *Fleck-Fieber, Febris Pedicularis, Puncticularis, Purpurata, Perechiae, Pediculae*, w: Zedler, Bd. 9, sp. 1196–1200.

⁴ GStAPK, XX HA, EM, Tit. 107d, Nr. 13, k. 83–83v.

⁵ Tamże, k. 85–86.

⁶ Tamże, k. 85.

długotrwałym i wyczerpującym marszu — szybko powrócili do zdrowia. O bardzo dobrej sytuacji zdrowotnej w mieście miał także świadczyć fakt, co podkreślono, że „postanowił przyjechać tutaj Jego Wysokość Car, co przecie by się nie zdarzyło, gdyby na miasto padł choćby cień podejrzenia [o zapowietrzenie — przyp. KPF]”⁷. Dlatego proszono władze królewieckie, aby co prędzej zezwoliły na wznowienie kontaktów handlowych z Toruniem oraz respektowały wydawane przez lokalne władze zaświadczenie zdrowotne (*Fede und Pässe*). Jak zakończyła się sprawa, nie wiadomo, ponieważ do Torunia nie dotarła żadna odpowiedź.

Skądinąd w 1712 roku również niewielkie Chojnice ograniczyły kontakty handlowe z Toruniem. I tak w liście z 4 czerwca informowano, że tylko osoby z odpowiednimi atestacjami i wiarygodnymi paszportami mogą liczyć na „freje passage”⁸. Dość bowiem przypomnieć, że zaraza odnowiła się w czerwcu w Warszawie i jej okolicach, przede wszystkim zaś na Solcu i przesuwiała w kierunku północnym⁹. Identyczna wiadomość w pierwszej połowie maja 1712 roku nadeszła do Torunia także z Tucholi¹⁰. O pochodzie plagi informowano także w 1713 roku¹¹.

Wreszcie ostatnie znane nam oficjalne listy nakazujące zachowanie ostrożności z powodu szerzącej się plagi w trakcie trzeciej wojny północnej wysłano do Torunia w 1714 roku. 8 września władze królewieckie ponownie nakazywały zachowanie środków najwyższej ostrożności i wprowadzenie do obiegu paszportów zdrowia¹².

Rzecz jasna echa zarazy powracały do Torunia i w latach późniejszych. Na przykład w 1715 roku w przeddzień Konfederacji Tarnogrodzkiej wydrukowano w Toruniu specjalną *Kirchen-Gebet*¹³, w której straumatyzowana społeczność toruńska po raz kolejny w obawie Gniewu Bożego przyznawała się do swoich wszystkich przewin i grzechów, gdyż — jak głosi szesnastowieczne przysłowie — *Not lehrt beten*¹⁴. W tym samym czasie przytaczano także długą listę zdarzeń, które doprowadziły Toruń do ruiny, wymieniając wśród nich *plagę powietrza*¹⁵.

Do wydarzeń epidemicznych lat 1708–1710/1711 odwoływano się także w toruńskiej ustawie antyzytkowej z 1722 roku. W jej preambule zapisano, że „luboć by się trzeba spodziewać, że ta dotąd trwająca wojna, która też i to Miasto dużo

⁷ Tamże, 85v.

⁸ APT, AmT, Kat. II, I-3326, k. 255.

⁹ Rafałowiczówna 2000, s. 20–22, 24 (listy z dn. 2, 12 i 30 VI).

¹⁰ APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 231.

¹¹ Zob. np. APT, Amt, Kat. II, I-108a, k. 78.

¹² APT, AmT, Kat. II, I-3339, k. 245–246.

¹³ *Kirchen-Gebet in Thorn, Bey noch waehrender Landes-Unruhe, Anno 1715*, w: KK, rkp. 130, wkładką między s. 173–174.

¹⁴ Mauelshagen 2005, s. 247.

¹⁵ BG UMK, Zb. Spec., rkp. 868, k. 189.

nadwerżyła, tudzież inne od Boga na nie przepuszczone kary i Plagi, do których też straszliwa Plaga powietrza, któreż toż Miasto dwa razy potkało, należy tutejszym mieszczanami obywatelom Boski, przeciwko sobie pobudzony gniew na uwagę dać, a onychże do pokornego uznania i oddalenia tych grzechów, które takowy gniew Boski wznieciły; do których liczyć trzeba pychę, wyniosłość i rozpustę, przyprowadzić miały¹⁶. I tak tym razem to *luxuria, superbia* i *gula* mogły były potencjalnie przyczynić się do odnowienia w Toruniu *plagi powietrznej*¹⁷.

O pladze z początku wieku przypominano także w 1720, 1738, 1740, 1756 i 1770 roku¹⁸, kiedy pojawiło się niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy na ziemię Korony ze Wschodu. *Zaraza morowa* funkcjonowała również w pamięci zwykłych mieszkańców miasta. Pod koniec XVIII stulecia katolicy toruńscy w jednej z epidemii, acz starszej niż ta z 1708 roku, upatrywali okoliczności przyczyniającej się do zdobycia przez lokalnych luteranów uprzywilejowanej pozycji w mieście¹⁹.

I tak oto jednym ze zdarzeń, które wystąpiły w trakcie trzeciej wojny północnej i odcisnęły piętno na dalszych losach Torunia, stała się *wielka klęska powietrzna*, której *kronikę wydarzeń* przedstawiliśmy.

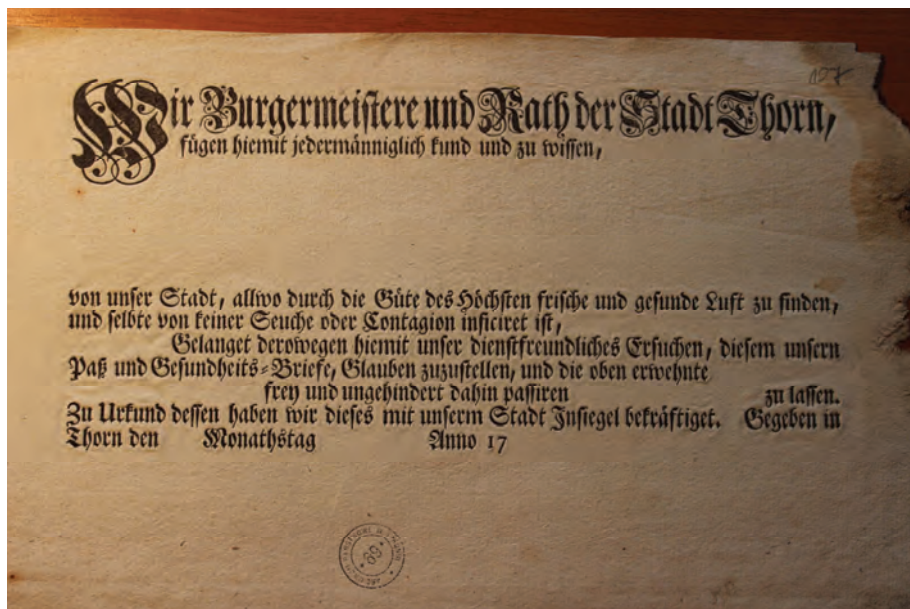
¹⁶ Reasumcy 1722, s. 251–252.

¹⁷ Więcej o wczesnonowożytnych ordynacjach antyzbytkowych jako narzędziu zapobiegania pojawienia się Gniewu Bożego i jego skutków w postaci np. zarazy, a jednocześnie administracyjnemu sposobowi budowania wspólnotowości w społeczeństwie miejskim (dzięki tworzeniu *długotrwałej odpowiedzialności* za całe miasto i *poczucia wspólnotowości* ze wszystkimi jego mieszkańcami) zob. Bulst 2005, s. 154.

¹⁸ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 173–424.

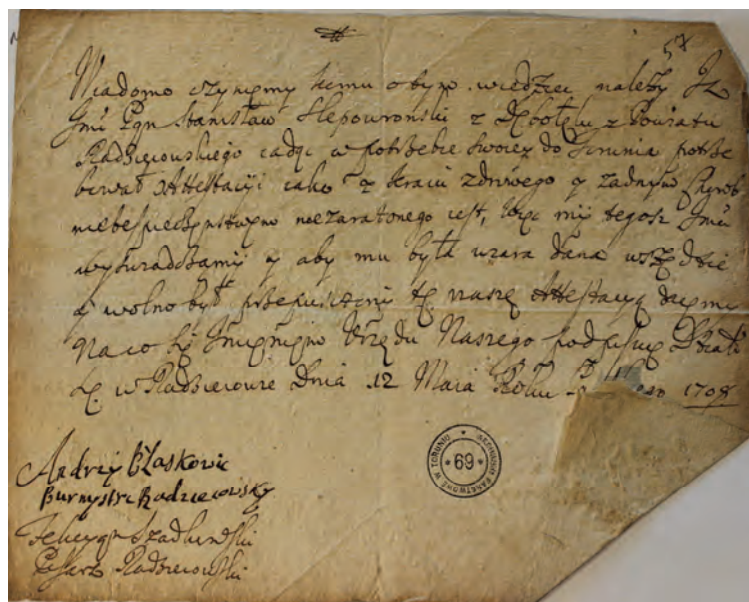
¹⁹ AADDT, Bazylika Katedralna w Toruniu, sygn. 21, bs. [notatka z 28 maja 1785 roku]. Por. BG UMK, Zb. Spec., rkp. 868, k. 27.

Ilustracja 4. Toruński drukowany paszport dżumowy z pierwszej dekady XVIII wieku



Źródło: APT, AmT, Kat. II, Akta Luźne, 8908, k. 107.

Ilustracja 5. Rękopiśmienny paszport dżumowy z 1708 roku wystawiony w Radziejowie



Źródło: APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8907, k. 57.

CZĘŚĆ II

OD RELIGII DO DEMOGRAFII

ROZDZIAŁ 1

EWANGELICY TORUŃSCY WOBEC EPIDEMII NA PRZYKŁADZIE KAZANIA *PACJENT CHRZEŚCIJAŃSKI*

Recht Christlich sollst du halten dich, wenn Kranckheit bey dir findet sich!

Ephraim Praetorius, *Christliche Patient* (1708)

Niemasz prawdy ani żadnego miłosierdzia, ani znajomości Bożej w tej ziemi. Krzywoprzysięstwem i kłamstwem i mężobójstwem i złodziejstwem i cudzołóstwem wylewają z brzegów, a mężobójstwo mężobójstwo ściga. Każdy brat jest na tym jakoby podszedł a każdy bliźni zdradliwie postępuje. Każdy też bliźni swego oszukawa, a prawdy nie mówi, naucza języka swego mówić kłamstwo. Zgoła nieprawości nasze rozmnożyły się nad głową, a grzechy nasze urosły aż ku niebu.

Ephraim Praetorius, *Modlitwa Kościelna czasu morowego* (1708)¹

Jak wiadomo, na przełomie sierpnia i września 1708 roku w Toruniu wybuchła epidemia dżumy, której ofiarą mogło — zdaniem świadków z epoki — paść nawet 4000 osób². Obok działań administracyjnych i medycznych³ zorientowanych na walkę z zarazą istotny środek skierowany na zapobieganie rozprzestrzenianiu się choroby stanowiły działania o charakterze religijnym. Wszak w czasach wczesnonowożytnych powszechnie sądzono, że plaga jest rodzajem *kary bożej* za popełnione przez ludzi grzechy⁴. Jak bowiem mówi pewne przysłowie, będące jednocześnie tytułem jednej z kantat Georga Philippa Telemanna (TWV 1:702), *grosse Städte, grosse Sünden*⁵, natomiast *grosse Sünden, grosse Strafen*. Dlatego w 1708 roku w Toruniu można było zaobserwować wyraźną intensyfikację praktyk religij-

¹ E. Praetorius, *Modlitwa Kościelna czasu morowego powietrza Roku po Narodzeniu Pańskim MDCCVIII miesiąca sierpnia w Toruniu*, w: APT, AmT, Kat. II, XVI–19, k. 297 e–h.

² Problematykę szacunkowych strat demograficznych w trakcie epidemii 1708–1711 przedstawiamy szerzej w rozdziale *Troska o zmarłych*.

³ Por. część I niniejszej pracy; Pękacka-Falkowska 2009.

⁴ Na temat religijnych działań przeciwepidemicznych (przede wszystkim w wymiarze teologicznym) i religijnej wykładni zarazy zob. np. Górską 2010a.

⁵ Schelwig 1710, s. 9.

nych. Między innymi Rada Miejska ustanowiła 17 sierpnia i 12 października dniami postu, pokuty i modlitwy⁶. Ponadto w mieście odprawiano okazjonalne msze białalne o odwrócenie nieszczęścia⁷, organizowano kwesty przykościelne⁸, kolportowano specjalne drukowane modlitwy przeciwmorowe⁹ oraz oddawano się dewocji indywidualnej¹⁰. Tak samo postępowano dwa lata później, w trakcie kolejnej fali zarazy w 1710 roku.

Rzecz jasna można zapytać, dlaczego działania o charakterze religijnym miały w trakcie epidemii mieć tak duże znaczenie? Czy chodziło wyłącznie o teologiczną wykładnię zarazy jako pochodnej *timor Dei*¹¹? Odpowiedzi na to pytanie może udzielić socjologia. Według amerykańskiego przedstawiciela nauk społecznych, Normana Goodmana, wszystkie religie bez wyjątku spełniają cztery funkcje podstawowe. Po pierwsze, stanowią siłę spajającą społeczność wierzących dzięki wspólnocie wartości, przekonań, norm itd., zapewniając tym samym tożsamość społeczną danej grupie wyznaniowej. Po drugie, umożliwiają tzw. „zagospodarowanie sensu życia”, czyli jego racjonalizację, formułując odpowiedzi na najbardziej podstawowe pytania i problemy, np. dotyczące istoty świata albo sensu śmierci. Po trzecie, religie zapewniają efektywną kontrolę społeczną zachowań członków danej wspólnoty, albowiem system wartości i sankcji religijnych determinuje konstrukcję obowiązujących w niej norm moralnych. Po czwarte, religie stanowią istotną siłę wspierającą swych wyznawców w trudnych sytuacjach życiowych, dostarczając im np. w postaci teodycei objaśnienia sensu bólu i cierpienia¹². Przy tym za Barbarą Szacką można by zredukować przestrzeń działania religii do trzech podstawowych obszarów, mianowicie: więzi, kontroli społecznej i podpory psychicznej¹³. Podstawową funkcją religii w obszarze więzi społecznej jest umacnianie spójności zbiorowej, czyli budowanie jedności jej członków dzięki wymuszaniu uznania tych samych wartości oraz uczestnictwu w religijnych obrzędach tudzież

⁶ Zernecke 1710, s. 23; Tync 1925 s. 28.

⁷ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, X–19, k. 269.

⁸ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352.

⁹ Przykładowe dwie toruńskie modlitwy przeciwdżumowe — polsko- i niemieckojęzyczną — z 1708 i 1709 roku zob. APT, AmT, Kat. II, X–19, k. 297–298 [wklejki]. Modlitwy można było odmawiać zarówno w trakcie uroczystości publicznych, jak i indywidualnie w domu. Autorem wersji niemieckojęzycznej był E. Praetorius, polskie tłumaczenie przygotował P. Szenknecht. Więcej na ten temat w dalszej części tekstu.

¹⁰ Statystyczne ujęcie zjawiska wzrostu pobożności torunian w trakcie epidemii moru prezentują tablice rejestrujące liczbę wydanych komunikantów w staromiejskiej parafii Marii Panny, które prowadził E. Praetorius. Zob. tablice dla lat 1707–1709: KK, rkp. 130, k. 531v–532v.

¹¹ Zob. np. Karpiński 2000, s. 35.

¹² Goodman 2001, s. 217–218.

¹³ Szacka 2003, s. 436–437.

rytuałach (których wspólne przeżywanie daje poczucie przynależności do wspólnoty). W przestrzeni podpory psychicznej podstawowa funkcja religii orientuje się na wyjaśnianie zła i świata *in genere*, albowiem — jak twierdzi Robert Bellah — religia stanowi „symbolizację związku człowieka z ostatecznymi warunkami jego istnienia”¹⁴. Wreszcie w obszarze kontroli społecznej religia wzmacnia podstawowe normy i wartości społeczne dzięki wykazaniu ich boskiego pochodzenia oraz nadaniu im sankcji boskiej.

W społeczeństwach przedindustrialnych religia z pewnością stanowiła normatywny rdzeń struktury społecznej, jednoznacznie definiując to, co *logiczne, moralne i społeczne*¹⁵. Dlatego musiała odgrywać szczególną rolę w obliczu kryzysów, które nękały ówczesne społeczeństwa i jednostki¹⁶. Jak zauważają liczni badacze tego zagadnienia, w poszczególnych wspólnotach wyznaniowych w okresach występowania zaraz każdorazowo można było zaobserwować wzrost religijności i wzmożenie praktyk dewocyjnych¹⁷. Jednocześnie jednak, jak podkreśla Thilo Esser, w epoce preindustrialnej „doświadczenie zarazy nie niesło ze sobą żadnych zasadniczych zmian czy nowości w obszarze pobożności i religijności; w trakcie zarazy ugruntowywał się raczej już zastany repertuar religijnych wzorców i schematów myślenia, który był niejako modyfikowany pod kątem aktualnych zdarzeń”¹⁸.

W czasach wczesnonowożytnych zapotrzebowanie na ekspertów religijnych w obliczu katastrof było znacznie silniejsze, niż dzieje się to współcześnie. Od duchownych oczekiwano bowiem nie tylko „pocieszenia tych, którzy przetrwali, oraz — w przypadku zmarłych — zorganizowania im pochówków zgodnie z obowiązującym rytmem. W obliczu katastrofy [duchowni — KPF] mieli przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie DLACZEGO”¹⁹, a zatem dostarczyć wyjaśnienia przyczyny i sensu kryzysowej sytuacji.

W niniejszym rozdziale na przykładzie jednego z toruńskich kazań antyepidemicznych z 1708 roku, *Der Christliche Patient (Pacjent chrześcijański)* autorstwa Ephraima Praetoriusa, spróbujemy przybliżyć, w jaki sposób ewangeliccy pastorzy toruńscy wywiązywali się z tego zadania.

¹⁴ Cyt. za: tamże, s. 436.

¹⁵ Durkheim 1990, *passim*.

¹⁶ Szerzej na temat roli religii w sytuacji kryzysowych zob. np. Ums Himmels Willen 2003; Jakubowski-Tiessen 2001, s. 119–132; Im Zeichen 1999; Angel 1996.

¹⁷ Zob. np. Cipolla 1979; Ulbricht 1999, s. 159–188. W kontekście tym szczególnie cenne są teksty Heinricha Dormeiera. Zob. Dormeier 1985, s. 7–72; Dormeier 1989, s. 269–306; Dormeier 1995, s. 54–93.

¹⁸ Esser 1999, s. 315.

¹⁹ Jakubowski-Tiessen et al. 2003, s. 7.

Autor wspomnianego tekstu, Ephraim Praetorius (*Dantiscanus*)²⁰, urodził się 11 marca 1657 roku w Gdańsku. Pastorem toruńskim został w czterdziestym ósmym roku życia i 19 września 1705 roku wygłosił swoje inauguracyjne kazanie w staromiejskim kościele Marii Panny jako senior lokalnego ministerium²¹. Trzy lata później, w roku 1708, w mieście, które już wcześniej ucierpiało wskutek działań wojennych²², wybuchła epidemia moru. Praetorius z całą pewnością był zaznajomiony z problemami zdrowia i choroby, ponieważ od 1698 roku pełnił urząd duchownego w gdańskim lazarecie, natomiast w 1703 roku został kaznodzieją w gdańskim szpitalu Św. Jakuba²³. Co więcej, wydał drukiem kilka modlitw, o zróżnicowanej tematyce, dla osób chorych²⁴.

W 1708 roku w Toruniu Praetorius wygłosił cztery specjalne homilie morowe, które pełniły nie tylko funkcję konsolacyjną, lecz miały także charakter dyscyplinujący i integracyjny. Dwa z nich to kazania pogrzebowe, napisane dla żon wybitnych przedstawicieli miasta: Anny Cathariny Roesner, żony burmistrza Johanna Gottfrieda Roesnera²⁵, i Reginy Noggenowej, żony rajcy miejskiego Johanna Nogeny²⁶. Pozostałe dwa to kazania odnoszą się do zdarzeń *stricto* związanych zarówno z nadejściem²⁷, jak i końcem epidemii²⁸. Składiną Praetorius ułożył w Toruniu także specjalną modlitwę czasu zarazy, którą na język polski przełożył Piotr Szenknecht²⁹.

²⁰ Na temat życiorysu E. Praetoriusa zob. np. Serczyk 1985, s. 335–336; KK, rkp. 129, k. 40–45 (por. BG PAN, Ms. Uph. fol. 134).

²¹ *Geistliche Ministerium*, czyli urząd kościelny nadzorujący kościoły ewangelickie w Toruniu i okolicach, działał w Toruniu od 1605 r. W jego skład wchodziło dziewięciu pastorów (siedmiu z Torunia oraz po jednym z Górska i Grębocina). Na jego czele stał senior kościoła Marii Panny. Por. Małek 2005, s. 254; Małek 2010, s. 48.

²² Zob. np. Dygdała 1996, s. 138–152.

²³ Szerzej o gdańskim kościele Św. Jakuba i tamtejszym lazarecie zob. np. Szarszewski 2000.

²⁴ Zob. np. PAN Gd, MS 428, vol. I, po k. 500 (wklejka, incipit: *Krancken-Lied, verfertiget und gebrauchet von E.P. in einiger Schmrz. Kranckheit*, Anno 1723, mens. Januar. [Thorn]).

²⁵ Praetorius 1718c; Praetorius 1710.

²⁶ Praetorius 1718d.

²⁷ Praetorius 1718a, s. 512–549 [w naszym opracowaniu korzystamy z tego wydania]; Praetorius 1708. Co interesujące, w wydanym w Gdańsku w 1710 roku rozbudowanym kazaniu *Denckmahl der Pestilenz* (Schelwig 1710) autorstwa gdańskiego pastora S. Schelwiga w paragrafie XXVII wyraźnie zaznaczono, że wyciąg z kazania Praetoriusa ukazał się drukiem także w mieście nad Motławą: „noethiger und nuetzlicher Ausszug aus einer erbaulichen Predigt von dem Herrn Seniore eines erwuertigen Ministerii in Thorn. Nach Trinitatis, ad 1708 gehalten, zum heilsamen Unterricht, wie christliche Patienten in Pest-Zeiten, gegen ihre Naechsten und auch gegen ihre Seel-Sorger, sich gebuehrend zu verhalten haben 4°. Es hatte aber der Herr Editor mit eigener Hand, auf das mir geschencckte Exemplar geschrieben: dass der Herr Senior zu Thoren, zu edirung dieses Aufzuges Anlass geben, noch davon gewusst”. Por. Diettmann 1789, s. 84.

²⁸ Praetorius 1718b, s. 549–610; Praetorius 1709.

²⁹ APT, AmT, Kat. II, X-19, k. 297 a-h; KK, rkp. 129, k. 43 (por. BG PAN, Ms. Uph. fol. 134); BK, rkp. 542, k. 56. Niemieckojęzyczną wersję tej modlitwy w 1709 roku przedrukowano we frag-

Ze względu na to, że niniejszy rozdział nie jest rozprawką z zakresu myśli teologicznej czy historii Kościoła, nie będziemy rozważać tu zagadnień związanych z uobecniającą się w treści wybranego przez nas kazania doktryną chrześcijańską, o ile nie będzie ona miała dla naszej narracji — w wymiarze heurystycznym — istotnego znaczenia. Nasze podejście nie jest bowiem podejściem egzegetycznym, uwzględniającym dogmaty teologii. Zarówno przytaczane i wyjaśniane w kazaniu fragmenty z Biblii, jak i samą treść kazania traktujemy jedynie jako materiał empiryczny analiz z zakresu historii społecznej i historii idei³⁰. Nie zajmują nas również kwestie literaturoznawcze, m.in. problem kompozycji, kunsztu oratorskiego, wpływu stylu na treść przekazu itd.³¹

*

Naszym zdaniem kazanie morowe *Der Christliche Patient* jest ciekawe dlatego, że ściśle łączy w sobie wątki religijne z medycznymi i społecznymi. Zostało wygłoszone w czternastą niedzielę po Niedzieli Trójcy Świętej 1708 roku, czyli 9 września, i stanowiło objaśnienie do ewangelicznej przypowieści o „uzdrowieniu dziesięciu trędowatych” (Łk 17, 11–19).

Bez względu jednak na fakt, że kazanie było komentarzem do wspomnianej perykopy, która ukazuje ścisły związek między wiarą a możliwością powrotu do zdrowia, to myśl przewodnią tekstu pastora i jego *Leitmotiv* stanowił inny fragment biblijny, mianowicie pochodzący z deuterokanonicznej Księgi Mądrości Syracha rozkaz i groźba zarazem: „Grzeszący przeciw Stwórcy swemu niech wpadnie w ręce lekarza!” (Syr 38, 15)³². W ten oto sposób toruński pastor wskazywał z jednej strony na prawdziwe „źródło, korzeń i początek wszelkich chorób cielesnych”³³, to jest na fizyczne następstwa grzechu pierworodnego oraz na następstwa jego moralnych konsekwencji, z drugiej zaś strony pokazywał, kto

mentach w Gdańsku. Jeden z egzemplarzy gdańskich zachował się także w zespole Akt Miasta Torunia w Archiwum Państwowym w Toruniu. Zob. APT, AmT, Kat. II, X–19, po k. 297 [wklejka]: *Abdruck der oeffentlichen Kirche-Gebethe welche im Jahr Christi 1709 und 10 vor in und nach der Pest, allewege nach der Predigt, an H. Stete zu Gott abgeschicket worden; zusamt denen Texten Auff beyde Danck Fest nach der Pest, so in diesem 1710 den Jahre Dominica Quasimodogenitis und den 3 Maii gehalten warden sollen.*

³⁰ W podobny sposób tekst, jakim jest Biblia, analizowali m.in. Ewa Bińczyk i Marian Filipiak. Zob. Bińczyk 2003; Filipiak 1985.

³¹ Analizy literaturoznawcze źródeł *tempore pestis* zob. np. Górka 2010a; Pasek 2014; Borek 2016.

³² Co istotne, wersy 1–5 z 38 rozdziału Eklezjastyka, zatytułowane „Lekarz i leki”, w całości poświęcono problematyce medycznej. Zdaniem Fritza Kraffta jest to jeden z najważniejszych tekstów biblijnych poświęconych zagadnieniu leczenia, mających podstawowe znaczenie dla medycznej tradycji wczesnonowożytnego świata protestanckiego (Krafft 2001).

³³ Praetorius 1718a, s. 512.

w życiu doczesnym stanie się wykonawcą sprawiedliwego Gniewu Bożego (lekarz) i kto może pomóc się przed nim uchronić lub go przewyciężyć (lekarz i pastor).

Geneza choroby

W obliczu wkroczenia zarazy do miasta w swoim kazaniu Praetoriusa od samego początku interesowała geneza wszelkiej choroby i niedyspozycji ciała (*Unpässlichkeit*). Pastor stwierdzał, że każdy, kto doświadczył jakiegoś schorzenia — bez względu na to, czy była to choroba dotycząca jednostki, czy większej grupy osób — musiał zapytać: „Przez co ten lub tamten pacjent wpadł w daną niedyspozycję?”³⁴. Przy tym odpowiedzi w tej kwestii mogły być różne, w zależności od zastosowanego schematu eksplanacyjnego. I tak początków choroby należało, zdaniem Praetoriusa, upatrywać każdorazowo w zjawiskach naturalnych, a zatem takich, które pochodziły z porządku przyrody³⁵, przy czym prawdziwy chrześcijanin miał je później także transcendować, uznając za ich praźródło występki moralne. „Choroby są powszechnie owocami grzechów, wskutek których na świat przyszła śmierć, w konsekwencji zaś i one”³⁶, pisał senior ministerium, przytaczając na potwierdzenie swoich słów liczne przykłady biblijne³⁷.

Choroba została zatem przedstawiona w jego tekście jako wynik ludzkich działań i zerwania jedni z Bogiem, jako odpowiedź Boga na zachowania tych, którzy występują przeciw niemu, nieustannie go obrażając (*beleidigen*). Dla jednych miała to być zasłużona kara (*Strafe*), dla innych tylko ostrzeżenie (*Warnung*), w obu zaś wypadkach motywacja (*Reizung*) do poprawy i uniknięcia wiecznego potępienia. Choroba została również zmetaforyzowana w inny sposób. Po pierwsze, miała być *różgą*, którą smaga się nieposłuszną czeladź. Po drugie — *pejczem*, którym karci się niesforne dzieci. Po trzecie zaś *miotłą* (*Besen*), którą wymiata się z kąta zgubione grosze³⁸. Metaforyzacja choroby dokonana w kazaniu odnosiła się do takich obszarów działań społecznych jak sąd, kaźń i utrzymywanie porządku. Recz jasna przy założeniu, że ludzkie rozumowanie opiera się na metaforycznych implikacjach i wnioskach, były to metaforyzacje znamienne³⁹.

³⁴ Tamże.

³⁵ Oznacza to, że Praetorius odrzucał nadprzyrodzoną koncepcję szaleństwa, traktując je prawdopodobnie jako wynik zaburzeń humoralnych i — tylko w przypadku melancholii — działalności szatana. Więcej na temat wczesnonowożytnych medycznych koncepcji szaleństwa zob. Kurtzer 1998.

³⁶ Praetorius 1718a, s. 513.

³⁷ Tamże, *passim*.

³⁸ Tamże, s. 513.

³⁹ Więcej na temat kognitywnej koncepcji metafory zob. np. Lakoff et al. 1988. Szerzej o różnych metaforyzacjach chorób epidemicznych na przestrzeni dziejów zob. np. Sznajderman 1994.

Jakimi chorobami, zdaniem Praetoriusa, Bóg karał ludzi najczęściej? Z jednej strony po prostu „przerażającymi razami różnych chorób” (*Schreckliche Krankheits-Plagen*), wśród których pastor wymieniał: puchlinę wodną (*Schwulf*), gorączkę (*Fieber*), rozmaite zapalenia gorączkowe (*Hitze, Brunst*), dur brzuszny (*Duerre*), pokrzywkę (*Neseelsucht*) oraz wszelkiego rodzaju schorzenia biorące się z zatrutego powietrza (*giftige Luft*) itd. Z drugiej zaś strony — chorobami indywidualnymi, które poszczególni ludzie sprowadzali na samych siebie niejako samodzielnie, wskutek swego życia i nieprzestrzegania zasad diety⁴⁰. W tym przypadku Praetoriusowi chodziło przede wszystkim — jak sam się wyrażał — o choroby bezbożników, którzy za swoje czyny „muszą wpaść w ręce doktora”, który ich „wystarczająco mocno dręczy, męczy i tym samym kara”⁴¹.

Do bezbożników, którzy nie mogli ustrzec się przez karą Bożą w postaci pewnej formy niedyspozycji cielesnej, należeć mieli przede wszystkim hulacy i pijacy, jak i wszelkiego rodzaju ludzie nierządni (*unzüchtig*)⁴². Kara w postaci choroby dotyczyć miała także osób zawziętych (*eifrig*) i kłótliwych lub gniewliwych (*zornig*), a także popadających w smutek (*Trauern*), oraz tych, których ogarnia przerażenie (*Grämen*), co wszelako oznacza, że chorobę mogły spowodować, zdaniem Praetoriusa, pewne formy osobniczego temperamentu⁴³. Wszyscy oni, dręczeni m.in. skorfułami, wszami i tzw. chorobami włóczęgów, stawali się obiektami praktyk lekarskich, które *explicite* nazywano dyscyplinowaniem, karaniem i męką (*Disciplinierung und Gepeinigung*)⁴⁴.

Ostatnią grupę chorób, tym razem stanowiących nie tylko karę indywidualną, lecz także zbiorową, były natomiast *schorzenia pestilencjalne*⁴⁵. Przy tym w sytuacji zdarzeń epidemicznych dodatkową karą, jaka im towarzyszyła, miały być różnorakie formy strachu i lęku⁴⁶. Wszakże w trakcie wielkiej zarazy powietrznej „wszyscy drżą zawsze w przestachu, przerażeniu i lęku”⁴⁷, dzięki czemu „miotła” gniewu Bożego może „sprzątać jeszcze skuteczniej”.

⁴⁰ O dietetyce (rozumianej jako pewnego rodzaju system medyczny) piszemy szerzej w rozdziale 4.

⁴¹ Praetorius 1718a, s. 514.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże. Powołując się m.in. na fragment Księgi Mądrości Syracha (Syr 30, 23–24), Praetorius nawiązywał w tym miejscu do wczesnonowożytnych koncepcji dietetycznych, w szczególności zaś do teorii *sex res non naturales* i konieczności ujarzmiania osobniczych afektów (*passiones animi*). Por. Leibniz 2010, s. 133, przyp. 1.

⁴⁴ Praetorius 1718a, s. 515.

⁴⁵ Więcej o wczesnonowożytnych klasyfikacjach chorób zob. Pękacka-Falkowska 2009, s. 16, tab. 2.

⁴⁶ Na temat fizjologicznego działania strachu jako czynnika chorobotwórczego zgodnie z wczesnonowożytnymi koncepcjami medycznymi zob. rozdział IV.

⁴⁷ Praetorius 1718a, s. 516.

Co ważne, w swoim kazaniu Praetorius podkreślał też, że w przypadku nowej toruńskiej epidemii chodziło zarówno o odpowiedzialność zbiorową, jak i indywidualną⁴⁸. I właśnie dlatego, że odpowiedzialność ponosiła cała wspólnota miejska, choroba, która wkroczyła do miasta, mogła dotknąć każdego jej członka. Stąd, zdaniem pastora, należało zbudować odpowiedni kodeks etyczny, które w przypadku zachorowania miał kierować zachowaniami wszystkich torunian razem i każdego z osobna. Kodeksowi temu przyświecało hasło: „Powinieneś zachowywać się prawdziwie po chrześcijańsku, gdy dosięgnie ciebie choroba” (*Recht Christlich sollst du halten dich, wenn Kranckheit bey dir findet sich*). Innymi słowy, Praetorius twierdził, że na czas epidemii trzeba dostarczyć ludziom odpowiednich reguł życia i działania, a zatem pewnych zasad moralnych (*Lebensregeln*).

Co ważne i co należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, w czasach wczesnonowożytnych — zgodnie z wykładnią prawa naturalnego rozwijaną m.in. przez Samuela Pufendorfa czy Christiana Thomasiusa, których nauki wykładano także w gimnazjum toruńskim⁴⁹ — status człowieka (*status hominis*) był definiowany przez trzy kryteria: relację z Bogiem (*in ordine ad Deum Creatorem*), relację ze sobą samym (*in ordine singulorum hominum ad seipsos*) oraz relację z innymi ludźmi (*in ordine ad alios homines*)⁵⁰. Relacje te podlegały określonym unormowaniom tudzież regulacjom, przy czym w każdej z nich nacisk kładziono przede wszystkim na zobowiązania jednostkowe. Taki trójdzielny model zobowiązań został zaprezentowany także w kazaniu Praetoriusa. I tak, jego zdaniem, podstawowym obowiązkiem człowieka względem Boga miała być pobożność (*Andachtigkeit*), względem samego siebie — ostrożność lub przezorność (*Vorsichtigkeit*), natomiast względem innych — skromność, rozważa i prostota (*Bescheidenlichkeit*)⁵¹. Z tych trzech obowiązków podstawowych wypływały obowiązki pochodne, tworząc w ten sposób system zobowiązań rozłożysty niczym drzewo Porfiriusza.

Powinności chorego względem Boga

Kwestię powinności względem Boga Praetorius rozważał w częściach VII–XIII swojego kazania. W części VII stwierdzał, że szczególną wagę należy przykładąć do prośb i modlitwy w intencji zachowania albo przywrócenie zdrowia, albowiem

⁴⁸ Tamże. Kwestia ta została także podniesiona w modlitwie przeciwepidemicznej z sierpnia 1708 roku. (APT, AmT, Kat. II, XVI –19, k. 297 a–h), a także pojawiało się regularnie we wcześniejszych toruńskich tekstach religijnych (zob. np. Piosneczki 1588, s. 472–477; Modlitwy 1672, s. 170–173; Pieśni 1672, s. 462–472, 722–730).

⁴⁹ Salmonowicz 1996, s. 313.

⁵⁰ Kwintesencją nowożytnej nauki o zobowiązaniach są eklektyczne prace Samuela Pufendorfa (Pufendorf 1992, s. 93–230; Hartung 1992, s. VII–XV; Kaempe 2007).

⁵¹ Praetorius 1718a, s. 518.

w trakcie tego typu praktyk religijnych zwraca się bezpośrednio do jedyne­go, prawdziwego lekarza. W tej części ponownie powróciło zatem zagadnienie genezy wszelkich schorzeń cielesnych, których początku kaznodzieja upatrywał w grzechu. I tak, jak powtarzał, dlatego że grzechów istnieje nieskończenie wiele, dlatego także istnieje nieskończenie wiele chorób. O ich liczbie, jego zdaniem, decydować miała między innymi budowa ludzkiego ciała, które można było — zgodnie z ustaleniami ówczesnej anatomii — rozłożyć na nieskończenie wielką liczbę części pierwszych⁵². Ponadto pastor odwoływał się w tej kwestii do myśli teologicznej Marcina Lutra, który głosił — skądinąd zgodnie z tradycją starożytną — *quot membra homini, tot mortes*⁵³. A zatem w kazaniu z 1708 roku Praetorius powoływał się zarówno na ustalenia współczesnej mu myśli medycznej, jak i dogmaty teologii protestanckiej, przy czym duży nacisk — co istotne — kładł na ustalenia medyczne.

Jednocześnie w swym tekście pastor rekonstruował ciągnący się od czasów Thomasa Sydenhama spór medyczny wokół istniejącej liczby chorób (traktowa­nych tu w formie esencjonalnej i ukazywanej m.in. pod postacią drzewa gorączek). Praetorius twierdził, że jedni lekarze głoszą, że chorób jest kilkaset, inni — że blisko tysiąc, jeszcze inni — że kilka tysięcy, a zatem żaden z nich nie potrafi z całą pewnością stwierdzić, ile jest ich naprawdę. Zdaniem Praetoriusa spór ten był nie do rozstrzygnięcia. Działo się tak dlatego, że raz po raz pojawiały się nowe schorzenia, które do tej pory były nieznane, a zatem których nie można było łatwo rozpoznać (*in Welch sich die besten Aertzten nich finden könne*)⁵⁴. O ich pojawianiu się miały świadczyć doświadczenie oraz obserwacja, czyli kumulacja wiedzy fachowej oraz zastosowanie pewnego rodzaju procedury badawczej⁵⁵. I tak pojawianie się nowych chorób kaznodzieja łączył zarówno z postępującą demoralizacją społeczną, jak i z postępem ówczesnej wiedzy medycznej, która dzięki nowym metodom i instrumentom potrafiła dostrzegać coraz więcej.

W tym miejscu warto także podkreślić, że pastor przedstawił w swoim tekście bazującą na ówczesnej myśli medycznej uproszczoną klasyfikację chorób. Klasyfikację tę przeprowadzał ze względu na zakres i intensywność występowania danej *morbi*. I tak m.in. stwierdzał, że na świecie występują tzw. *morbi nationales*, czyli „takie choroby, które dotyczą jedynie określonych narodów (*nationibus*) i ludów, nie występując u innych”. Miały to być m.in. trąd w przypadku Żydów, suchoty u Portugalczyków oraz wole endemiczne (*Kröpfte*) w odniesieniu do ludów miesz-

⁵² Szerzej na temat nowożytnej anatomii zob. np. Wieczorkiewicz 2000, s. 70–104; Mandressi 2011, s. 283–304.

⁵³ Praetorius 1718a, s. 519.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Por. Pękacka-Falkowska 2010a, s. 125–131.

kających z dala od morza⁵⁶. W Polsce natomiast takim schorzeniem był, zdaniem Praetoriusa, kołtun (*plica polonica*), który pastor opisywał zgodnie z ówczesnymi poglądami medycznymi w następujący sposób: „włosy spiekają się i płaczą niczym len, stają się krwiste i początkowo powodują wielkie i dotkliwe bóle, jednakże — jak dobrze wiadomo — nie można ich po prostu odciąć, gdyż istnieje niebezpieczeństwo, że dana osoba [poddana takiemu zbiegowi] oślepie, ogłuchnie albo przydarzy się jej co gorszego”⁵⁷. Obok chorób narodowych (czyli endemicznych) miały powszechnie występować także *morbi epidemialis*, czyli tzw. *Volcks-Krankheiten*, które „powodują wielkie szkody” zarówno gospodarcze, jak i społeczne⁵⁸. Do nich Praetorius zaliczał gorączki (*hitzige Fieber*), rozmaite choroby zakaźne określane mianem *Haupt-Kranckheiten*, krup i czerwonkę. Wreszcie istniały, jego zdaniem, masowe nieswoiste choroby zakaźne, które nie miały ani właściwej sobie nazwy gatunkowej, ani właściwego charakteru. I właśnie do nich należała pestilencja.

Po tym rozbudowanym medycznym fragmencie kolejne trzy akapity poświęcono bezpośrednio obowiązkom chorych względem Boga. Obowiązki te wypływały stąd, że choroba była przede wszystkim *karą Bożą*. I tak z akapitu IX dowiadujemy się, że człowiek bezpośrednio doświadczony chorobą musi, po pierwsze, zwrócić się do Boga z prośbą o zdrowie i okazać skruczę. Nie wystarczy jednak w tym wypadku żarliwa modlitwa, człowiek musi także zrobić drobiazgowy rachunek sumienia: rachunek grzechów *in specie*, a nie *in genere*⁵⁹, albowiem tylko wtedy dowie się, dlaczego i za co ponosi karę. Analogiczną do tej metodę drobiazgowych rachunków sumienia miano stosować później w wywiadzie medycznym⁶⁰.

W paragrafie X Praetorius zalecał ukorzenie się przed Bogiem i poproszenie go o jego łaskę oraz miłosierdzie. Przy tym przedstawicielem Bożym w tym wypadku miał być pastor, który mógł odpuścić choremu grzechy oraz — dla wzmocnienia wiary — dać mu dwupostaciową komunię, by w ten sposób „użyć jego sercu”⁶¹. Absolucja i Komunia stawały się zatem pierwszym krokiem w dalszym postępowaniu medycznym. Skądiną w tej kwestii Praetorius *explicite* odwoływał się do

⁵⁶ Po raz pierwszy schorzenie to opisał Thomas Wharton w publikacji *Adenographia* z 1656 roku, http://books.google.pl/books?id=4OBRekYVt8kC&printsec=frontcover&dq=adenographia&hl=pl&ei=euqJTd24OcjVsgb_zq20DA&sa=X&oi=book_result&ct=result&resnum=2&ved=0CC0Q6AEwAQ#v=onepage&q&f=false

⁵⁷ Praetorius 1718a, s. 520. Więcej o kołtunie zob. np. O'Connor 2012, List IX: *Do Pana Thomasa Millingtona, przewodniczącego kolegium fizyków*.

⁵⁸ Por. Sahmland 2010, s. 21–27.

⁵⁹ Praetorius 1718a, s. 520.

⁶⁰ Jej wprowadzenie postulował m.in. G.W. Leibniz (zob. np. Pękacka-Falkowska 2013).

⁶¹ Praetorius 1718a, s. 521.

fragmentu pracy duńskiego anatoma Thomasa Bartholina, *De paralitico*⁶² (*Paralitycy Nowego Testamentu — komentarz medyczny i filologiczny*), która w 1694 roku trafiła na katolicki *Index Librorum prohibitorum*⁶³.

Oczywiście, rzecz istotna, w chorobie należało zawsze modlić się o uzdrowienie, ukojenie albo „śmierć spokojną”: „Domine aut mitiga, aut libera, aut Salva”⁶⁴ (par. XI). Modlitwa mogła mieć charakter indywidualny lub zbiorowy. To jednak, jak podkreślał Praetorius, modlitwa zbiorowa miała większą wartość: „Talis vis Deo grata est!” (par. XII). Natomiast w paragrafie XIII mówiono o wytrwałości i cierpliwości w modlitwie oraz jej praktykowaniu w regularnych odstępach czasu, albowiem na Boże decyzje niekiedy trzeba czekać bardzo długo, stąd niezbędna jest systematyczność⁶⁵.

Powinności chorego względem samego siebie

Kolejna część kazania *explicite* dotyczyła obowiązków chorych względem samych siebie. Problematykę tę rozważano w paragrafach od XIV do XVI.

I tak w paragrafie XIV Praetorius stwierdzał, że o chore ciało należy dbać za pośrednictwem lekarstw, które są dane ludziom przez Boga⁶⁶. W przypadku kuracji cielesnych nie wystarczy bowiem tylko Słowo Boże, jak działo się to np. w przypowieściach biblijnych, czyli na przykład w wyjaśnianej w kazaniu perykopie. Sytuacja uzdrowienia człowieka przez Słowo Boże, czyli *cud*, mogła dokonać się bowiem tylko w świecie Pisma⁶⁷, w rzeczywistości zaś niezbędni mieli być lekarze, aptekarze i lekarstwa. Oczywiście, rozwijając ten wątek, Praetorius zgadzał się z twierdzeniem, że w każdej epoce żyli ludzie, którzy odmawiali przyjmowania medykamentów⁶⁸, biernie czekając na to, co się wydarzy i licząc na boską pomoc bądź opiekę. Odrzucając postawę *aktywną*, zapominali oni jednak, jego zdaniem, o tym, że sam Bóg to aptekarz: „sam Bóg stworzył leki i nie chce, aby to, co zostało uczynione dzięki jego mądrości, było nieużyte”⁶⁹. Dlatego pastor jednoznacznie zaznaczał, że w trakcie epidemii każda osoba, którą stać na zakup leków, nie ma

⁶² Bartholin 1685, s. 62–63, par. 2

⁶³ Tamże, s. 63. Cyt. za: Praetorius 1718a, s. 522.

⁶⁴ Praetorius 1718a, s. 523

⁶⁵ Tamże, s. 524.

⁶⁶ Tamże, s. 525.

⁶⁷ O odrzuceniu cudów w protestantyzmie i uznaniu ich za relikty myślenia magicznego utrwalonego w katolicyzmie zob. np. Parish 2005.

⁶⁸ Praetorius 1718a, s. 526. W Rzeczypospolitej polsko-litewskiej taką grupą był Bracia Czescy. Por. Karpiński 2000, s. 232.

⁶⁹ Praetorius 1718a, s. 526.

prawa ich odrzucać, tylko musi je stosować. To samo skądinąd miało dotyczyć także ludzi ubogich, którym lekarstwa mieli dostarczać za darmo przedstawiciele służb przeciwepidemicznych powołanych przez lokalne władze świeckie.

Kolejny paragraf (XV) został poświęcony próbie odróżnienia typu osobowego dobrego lekarza od partacza oraz wyjaśnieniu mocy działania medykamentów. I tak pastor stwierdzał, że trzeba brać pod rozwagę, w czyje ręce człowiek powierza leczenie swego ciała, czy jest to „całkowicie nieudatny wędrowny uzdrowiciel, niedoświadczony partacz albo niegodziwy epikurejczyk”⁷⁰, czy jakiś inny rodzaj niebezpiecznych praktyków. Praetorius jednocześnie zaznaczał, że podstawą dobrego leczenia jest wiara, a zatem odwoływał się do zasad medyko- i farmakoteologii⁷¹. Dlatego twierdził, że zamiast całkowicie zawierzyć medycynie „materialnej” (co jego zdaniem jest bluźnierstwem i igraniem z Bogiem), należy przyjąć postawę pośrednią, upatrując podstawy *ars medica* w mocy Bożej⁷². Jednocześnie pastor drobniawo wyjaśniał mechanizm działania leku. I tak, po pierwsze, twierdził, że wszystkie lekarstwa pochodzące z trzech królestw natury⁷³ powstały dzięki działaniu Słowa Bożego, a zatem swe istnienie zawdzięczają najwyższej istocie. Po drugie, to od Boga zależy ciągłość ich reprodukcji tudzież generacji. Ze Słowa Bożego pochodzi także ich moc działania, ponieważ to Bóg wraził w nie określone właściwości i siły. I wreszcie, po czwarte, to Bóg dał ludziom prawo do korzystania ze środków leczniczych, kiedy uczynił ziemię im poddaną⁷⁴. Stąd chory przed przyjęciem leku miał odmawiać specjalną modlitwę, stanowiącą w pewnym sensie jego *credo*:

Pozwól mi, Panie, całkowicie pójść za Twoją radą. Usłuchać Twego słowa, że stworzyłeś wszelkie stworzenia, że zachowałeś je do tej godziny, że wraziłeś w nie szczególne moce i siły po to, abym mógł z nich skorzystać, że pozwoliłeś mi po nie sięgnąć i ich użyć z pożytkiem dla mnie [...] O Panie! Spójrz, jak ostrożnie chrześcijanin stosuje leki cielesne⁷⁵.

Prawdziwy zatem chrześcijanin w chorobie tym różnił się od poganina czy bezbożnika, że był przekonany o łączności wszystkich istniejących leków z Bogiem.

⁷⁰ Tamże. Mianem epikurejczyków określano w 2. poł XVII wieku i w początkach XVIII wieku lekarzy, którzy bazowali wyłącznie na ustaleniach jatrofizyki, stając się w ten sposób materialistami. Szerzej na temat rynku usług medycznych w czasach wczesnonowoczesnych i u progu oświecenia zob. np. Sahmland 2010 s. 19–57.

⁷¹ O różnicach między medykoteologią i farmakoteologią zob. np. Steiger 2008, s. 99–130; Krafft 1999.

⁷² Praetorius 1718a, s. 527.

⁷³ To jest królestwa minerałów, roślin i zwierząt.

⁷⁴ Praetorius 1718a, s. 528.

⁷⁵ Tamże.

Dlatego nie odrzucał „boskich stworzeń, bożych darów i bożego porządku”⁷⁶, przez które obiecał działać Stwórca, lecz — zgodnie z poleceniami medyka — robił z nich użytek w silnej wierze, która była oparta na Piśmie Świętym.

Powinności chorego względem bliźnich

Powinności chorych względem bliźnich Praetorius omówił w paragrafach XVII–XXIII. Najważniejszym obowiązkiem ludzi chorych względem pozostałych członków danej wspólnoty było chronienie ich przed zarażeniem oraz poniesieniem jakichkolwiek szkód z ich strony. Przede wszystkim chorzy mieli ze szczególną rozważą odnosić się do osób, które wchodziły z nimi w bezpośredni kontakt. Niestety, zdaniem Praetoriusa, w każdej wspólnocie byli tacy, którzy zarażali swoich bliźnich z premedytacją, odbierając im — jak pastor się wyraził — „cenny klejnot zdrowia”. Należeli do nich, jego zdaniem, zgodnie ze stereotypowymi wyobrażeniami z epoki, m.in. syfilitycy, którzy specjalnie kładli się w łóżkach ludzi zdrowych, pili z nimi z jednego pucharu i używali tych samych nakryć stołowych. Przy tym, zgodnie ze słowami Lutra, „do tego grzesznego cechu złoczyńców mieli należeć także ci wszyscy, którzy ściągają na swój kark pestilencję, a potem spotykają ludzi zdrowych, stanowiąc dla nich jawne zagrożenie”⁷⁷. Tego typu skrytobójców (*Meuchtel-Mörder*) należało czym prędzej oddawać w ręce ziemskiej sprawiedliwości, mianowicie kata⁷⁸.

Pacjent chrześcijański miał zachowywać się, rzecz jasna, odmiennie niż wspomniani wcześniej bezbożnicy, ponieważ jego czynami miały kierować miłość bliźniego i przyjaźń. I tak pierwszy nakaz kierowania się miłością i przyjaźnią dotyczył stosunku chorego do jego opiekunów tudzież pielęgniarzy. Osoby chore miały — co wyrażono *explicite* — okadzać i utrzymywać w czystości miejsca, w których przebywały, aby zdrowi, którzy się nimi zajmują, nie popadali w przerażenie (*Grauen*) i żeby nie doświadczali wstrętu (*Eckel*). W ten oto sposób, stosując pewne procedury medyczne i — nazwijmy je ogólnie — higieniczne, mieli oni zabezpieczyć zdrowych przed poniesieniem szkody na zdrowiu i ciele wskutek wywoływanego przez chorych strachu i innych silnych afektów o działaniu negatywnym.

Kolejną grupą osób, wobec których chrześcijański pacjent miał okazać miłość bliźniego, byli kaznodzieje. W tym miejscu należy oczywiście przypomnieć, w jaki sposób w czasach normalnych zapewniano posługę duchową ludziom chorym i umierającym. Jest to istotne, żeby zrozumieć dalsze wywody Praetoriusa.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Luther 1901, s. 367–368.

⁷⁸ Por. tamże, s. 368; Praetorius 1718a, s. 529.

I tak powinności miejskich pastorów w Toruniu względem chorych regulował artykuł dziesiąty Ordynacji Kościelnej z 1575 roku⁷⁹, zatytułowany *Von den kranken, wie Man die untterichten und mit dem hoch würdigen sacrament versehen soll*. W czasach normalnych odwiedzający chorego pastor miał obowiązek powitać go przyjaźnie i zapytać, jak się czuje. Na podstawie uzyskanej odpowiedzi mógł on potem wywnioskować, w jakim stanie znajduje się dana osoba i — w konsekwencji — jak z nią postępować. Przy tym w punkcie tym wyraźnie podkreślano, „dass Man den rohen, wüsten und wilden Leuten die gnade-thüren nicht bald angelweit aufsperrt” i że początkowo należy prezentować względem nich gniewną postawę z powodu popełnionych przez nich w stanie zdrowia grzesznych czynów. Jeżeli chorzy nie wyznali swoich przewin i wykroczeń, pastory mieli potraktować ich jak pogan. Natomiast tych, którzy złożyli akt skruchy i obiecali poprawę, należało zarówno pocieszać (Słowem Bożym), jak i „die herzen und gewissen, so mit dem Hammer des gesetzes zerschlagen und verwundet sind, mit dem gnaden-öl wiederum verbinden, heilen und starrken und aufrichten”⁸⁰. W przypadku pozostałych chorych, którzy byli pogrążeni w smutku albo rozpacz, autorzy ordynacji radzili, aby ich pokrzepiać i dodać otuchy odpowiednim kazaniem (*Gnadenpredigt*) oraz napominać do cierpliwości i posłuszeństwa wyrokom Bożym.

Odnosnie do samego przebiegu odwiedzin u chorego, który miał „otrzymać w domu absolucję, komunikant oraz pouczenie”⁸¹, stwierdzano, że sprawy te dokładnie regulują inne niemieckie ordynacje kościelne, a zatem także w Toruniu zostaną wprowadzone rozwiązania zgodne z ich literą. Stąd między innymi zaznaczano, że w przypadku komunii udzielanej chorym w ich domu prywatnym można odrzucić szaty liturgiczne. Dodatkowo podkreślano, że pastory powinni udawać się do chorych bez zwłoki tylekroć, ilekroć zostaną wezwani, „aby ich wzmacniać i pocieszać”, a zatem „odwiedzać ich tak często, jak to możliwe”⁸². Natomiast w przypadku wizyt samych chorych w świątyniach należało za każdym razem przedsięwziąć szczególne środki ostrożności. Jeżeli na przykład chorzy byli

⁷⁹ Kirchenordnung 1575, s. 241. Źródło to zachowało się w odpisie w Książnicy Miejskiej w Toruniu (KK, rkp. 130, k. 671–684) i Gdańskiej Bibliotece PAN (BG PAN, Ms 2460, k. 310–334). Co istotne, w nowej ordynacji kościelnej z 1736 r. (*Reasumirte Kirchen-Ordnung der Evangelischen Gemeinde zu Thorn de Anno 1736*, w: APT, AmT, Kat. II, I-95a, k. 9–124) sprawy związane z odwiedzaniem chorych i umierających uregulował w całości nowy paragraf VIII: *Von Besuchung und Berichtung der Krancken und Sterbenden* (tamże, k. 83–89), w którym *explicite* nawiązywano do wydarzeń epidemicznych z lat 1708–1710, odwołując się do faktu niepotrzebnych odwiedzin u chorych zakaźnie, w wyniku czego na niebezpieczeństwo narażona została cała wspólnota wyznaniowa (tamże, k. 83–84).

⁸⁰ Kirchenordnung 1575, s. 214.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże.

osłabieni albo przejawiali widoczne oznaki niedomagania, wówczas należało podawać im komunię przed nabożeństwem lub tuż po nim, najlepiej nie przy ołtarzu, lecz w zakrystii⁸³. Wszystkie te regulacje ulegały rzecz jasna zmianie w czasie epidemii *pestilencji*⁸⁴.

I tak w swym kazaniu Praetorius podkreślał, że chorzy (w szczególności zaś osoby nękanie przez choroby zakaźne) powinni postępować bardzo rozważnie przy przywoływaniu do siebie pastorów, albowiem zarówno w przypadku chorób masowych, jak i jednostkowych „każdy ordynaryjny spowiednik, ze względu na pełniony przezeń urząd⁸⁵ i swoje sumienie, jest zobowiązany, aby odwiedzać powierzone mu owieczki, pocieszać je i z nimi rozmawiać, nie bacząc na zagrożenie swego życia i zdrowia”⁸⁶. Jednocześnie pastor zaznaczał, że chorzy, do których przybywa pastor, powinni zachowywać świadomość (*bey Verstande seyen*), aby można było z nimi konwersować i ich pouczać. Jednocześnie chorzy powinni byli prosić do siebie pastorów tylko wtedy, kiedy mieli na sercu „jakieś ciężkie sprawy i byli nękanie wyrzutami sumienia” i właśnie dlatego pragnęli wizyty spowiednika. Jedynie wówczas ich prośba była usprawiedliwiona. Wszystkie inne sytuacje miały być natomiast bezpodstawnym wzywaniem kapłana, gdyż sprowadzało się wówczas niepotrzebnie niebezpieczeństwo zarówno na niego, jak i na całą wspólnotę miejską, z którą pastor miał styczność w trakcie nabożeństw. Dlatego — jak wyjaśniał Praetorius — przed wiekami powstał niepisany zwyczaj, aby władze miejskie w chwili rozgorzenia epidemii zatrudniały specjalnych pastorów morowych (*pastor pestilentialis*) do posługi wyłącznie chorym na *pastilencję*. W ten oto sposób „reszta duchowieństwa z konsystorza oraz cała wspólnota wiernych mogły być zostać oszczędzone”⁸⁷.

Jakiej argumentacji używano najczęściej, aby uzasadnić konieczność powołania pastora morowego? Kwestię tę Praetorius przedstawił w paragrafie XX swojego kazania, który traktował o umieraniu i niebezpieczeństwach związanych z posługą duszpasterską w czasach epidemii. I tak, po pierwsze, przyjęcie świętego sakramentu na łożu śmierci jako *lekarstwa duchowego* było nie do przecenienia dla każdego wierzącego (i to zarówno w czasach zarazy, jak i tych wolnych od plagi), albowiem osoba umierająca, która go nie przyjęła, stawiała się *unselig und ver-*

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Por. Seelbach 2007, s. 244–260.

⁸⁵ Więcej na temat luterńskiej wykładni urzędu (*Amt, officum*) rozumianego jako instytucja (*Institution, ordo*) i służba (*Dienst, ministerium*) zob. np. Goertz 1997.

⁸⁶ Praetorius 1718a, s. 532.

⁸⁷ Tamże. Dyskusję toruńskiego ministerium w sprawie powołania w mieście w 1708 roku pastora czasu zarazy dokumentują odpisy listów wysyłanych przez członków konsystorza do rajców. Por. KK, rkp. 130, k. 171–173v.

dammt. Z tej właśnie przyczyny, w przyływie miłosierdzia i miłości bliźniego, pastory ordynaryjni przychodzili do chorych na dżumę, narażając tym samym (tj. z miłości) całą wspólnotę wiernych na *zapowietrzenie*. Po drugie, pastor stwierdzał, że skoro wiadomo, iż dżuma to choroba zaraźliwa i że wielu ludzi ulega chorobie wskutek przerażenia (*Entsetzen*), jakie wywołuje m.in. widok pastora, który odwiedzał ludzi zadżumionych, to właśnie w ten sposób zaraza rozprzestrzenia się na całe miasto (zob. więcej w ostatnim rozdziale tej pracy). Dodatkowo pozostałe osoby, które są chore, obawiają się wezwać takiego spowiednika i umierają bez właściwego przygotowania⁸⁸. I właśnie z tych powodów niezbędne było zatrudnienie *Pest-Predigera*.

Oczywiście, zdaniem Praetoriusa, było rzeczą bezsprzeczną, że chrześcijanie są zobowiązani „kochać swojego pastora” i dlatego powinni powstrzymywać się od stawiania go w sytuacji zagrożenia życia. Dlatego w paragrafie XXI senior ministerium zalecał przyszłym *zadżumionym* przyjmowanie komunii najlepiej raz na cztery tygodnie, acz w sytuacjach wyjątkowych częstotliwość przyjmowania sakramentu mogła ulec zwiększeniu. W niektórych przypadkach chorzy mogliby bowiem przystępować do komunii co osiem dni lub raz na dwa tygodnie, jak proponował Luter⁸⁹. W ten sposób umierający człowiek miał uniknąć zła, jakim jest śmierć bez pojednania z Bogiem, oraz jednocześnie mógł stać się swoim własnym pastorem, który odmawiał nabożne modlitwy drukowane w przeddzień wybuchu zarazy oraz pocieszał siebie takimi słowy:

Spójrz, mój Bóg nałożył na mnie tę ohydłą i trującą plagę, ale będę znosił ją cierpliwie na Jego chwałę. O, jakże chętnie miałbym przy sobie mego drogiego spowiednika! Ale jakże miałbym wziąć odpowiedzialność za to, że przeze mnie zostałby on wystawiony na niepotrzebne niebezpieczeństwo albo — co gorsza — umarł? Czy z mojej winy cała wspólnota ma zostać pozbawiona swego wiernego pasterza? Nigdy! Będę cierpliwie i w spokoju znosić razy, zadane mi przez mojego Boga, i będę sobie dodawał otuchy, wspominając Święty Sakrament, który niedawno przyjąłem⁹⁰.

Ten, kto modlił się w taki sposób i postępował w chorobie rozważnie, oddalając się od swoich bliznich, ten nie rodził strachu i nie wzbudzał przerażenia ani u swojego duszpasterza, ani wśród pozostałych członków wspólnoty miejskiej. Jednocześnie nie pozostawiał on swojej osoby bez pocieszenia duchowego i godził się z losem, wykazując się prawdziwą odpowiedzialnością chrześcijańską. Wyłącznie w bliskości śmierci można było posłać po swojego stałego spowiednika

⁸⁸ Praetorius 1718a, s. 533. Por. Stoeckel 1710, passim; rozdz. IV niniejszego opracowania.

⁸⁹ Luther 1901, passim.

⁹⁰ Praetorius 1718a, s. 534.

(paragraf XXII), gdyż osoba, która przyjmie sakrament, „nie będzie męczona przez żaden strach duchowy”⁹¹. W takim przypadku stały spowiednik miał zebrać w sobie odwagę i przyjść do chorego. Przy tym pastorów, którzy odwiedzali wszystkich bez wyjątku, należało traktować jak zuchwalców i morderców, co zauważył już Ernest Stockmann⁹², natomiast ci, którzy się wszystkiego bali — jako tchórzy (*Miedling*)⁹³, o czym pisał gdański pastor Joachim Weickmann⁹⁴.

A zatem, zdaniem Praetoriusa, chory chrześcijanin miał za każdym razem rozważyć w swoim sumieniu, czy prosząc o przybycie duchownego, nie naraża go na zbędne niebezpieczeństwo i utratę życia. „Wystarczy, że sam jestem chory. I dlatego, że jestem chory, to chcę, żeby tak zostało i żeby nie chorował już nikt inny. Bo cóż mi po tym, jeśli chorzy będą także inni ludzie i [wkrótce] umrą?”⁹⁵.

W kolejnych partiach tekstu Praetorius rozważał natomiast trzy rodzaje działań, które odpowiadały trzem poziomom *zobowiązań*, o jakich wspomnieliśmy wcześniej. I tak względem siebie człowiek miał dokonać *introspekcji*, względem innych — miał się *poprawić*, natomiast względem Boga — musiał się *ukorzyć*.

Instrospekcja, poprawa, ukorzenie

Według Praetoriusa w obliczu szalejącej zarazy najważniejszym obowiązkiem dobrego chrześcijanina względem samego siebie była introspekcja. Każdy mieszkaniec Torunia i przedmieść miał przede wszystkim rozważyć, czy prowadził do tej pory życie bogobojne, zgodne z regułami Ewangelii, a jeśli nie — to w jaki sposób przeciw nim wykroczył⁹⁶. Każda osoba miała również pomyśleć nad tym, jak by się zachowała w sytuacji, gdyby Bóg właśnie na nią zesłał *pestilencję*.

I tak pastor pouczał, że zgrzeszą ci ludzie, którzy w przypadku zachorowania będą zachowywać się w sposób daleki od pobożności i mówić butnie: „Jezu, ulituj się nad nami, inaczej odejdziemy od ciebie i staniemy się równi poganom” albo wcale nie będą się modlić. Żarliwa modlitwa miała bowiem, zgodnie z wyobrażeniami z epoki, stanowić najlepsze lekarstwo duchowe przeciw *kłęsce powietrznej* i prowadzić do poskromienia strachu, który mógł przyczynić się do zachorowania oraz — w niektórych sytuacjach — rychłego zgonu i *rozniesienia infekcji*. Wszak tam, gdzie „nie ma modlitwy, podnoszą się jęki, skomlenie, krzyki, ponie-

⁹¹ Tamże, s. 535.

⁹² Stockmann 1667, s. 163–180, 249–252.

⁹³ Praetorius 1718a, s. 536.

⁹⁴ Weickmann 1710, s. 226–237: 13. Frage: Was denen geistlichen und Predigern zur Pest-Zeit gebuehre?, 14. Frage: Ob ein Beicht-Vater zur Pest-Zeit zu seinen Beicht-Kindern zu gehen schuldig sey?

⁹⁵ Praetorius 1718a, s. 537.

⁹⁶ Tamże, s. 537.

waż pojawia się ból nie do zniesienia i wkrótce przychodzi śmierć okrutna”. Przy tym, zdaniem pastora, grzeszyli także ci, którzy odsuwali troskę o duszę na ostatnią chwilę, tzn. do momentu, w którym zostawali pozbawieni świadomości i leżeli w agonii⁹⁷. Ponadto grupą, która w trakcie zarazy miała wykaczać przeciw przykazaniom, byli ci wszyscy, którzy ratunku lub rady szukali u *mądrych bab* albo *wieźm* (*Vetteln*), czarowników (*Zauberer*) i fałszywych proroków, w tym wróżbitów (*Segensprecher*), dopuszczając się w ten sposób bluźnierstwa⁹⁸.

Kolejną grupę grzesznych chorych mieli stanowić ci ludzie, którzy — jak już wspomnieliśmy — odmawialiby przyjmowania lekarstw cielesnych, a zatem nie byłiby *przezorni* względem siebie⁹⁹. Przy tym, co pastor wyraźnie podkreślał, nie chodziło w tym wypadku o osoby, które z *natury* czuły wielki wstręt do lekarstw, albo te, których nie było stać na zakup leków ze względu na ich skromne zasoby materialne. Pastor miał na myśli przede wszystkim tych ludzi, którzy przez jakiś niewytłumaczalny upór (*wunderlichen Eigensinn*) powstrzymywali się od zażywania medykamentów, oraz tych, którzy „wol gar durch den leidigen Geitz getrieben, auf den Artz oder Apothecke etwas zu wenden unterlassen”¹⁰⁰, stając się tym samym własnymi *zabójcami*. Drugą grupą przejawiającą skrajne postawy względem medycyny świeckiej były natomiast, zdaniem seniora toruńskiego ministerium, te osoby, które pokładały w medycynie i lekarzach nazbyt wiele zaufania, uznając ich za swego rodzaju wybawców czy bożków (*Abgott*). Natomiast do ostatniej grupy chorych-grzeszników mieli należeć ci wszyscy, którzy w chorobie nie myśleli o innych ludziach, odrzucając tym samym miłość bliźniego oraz koncentrując się na samych sobie tudzież swej wygodzie. W ten oto sposób nie zwracali oni uwagi na to, czy z ich powodu inni ludzie, w tym pielęgniarze czy odwiedzający ich pastory, nie znajdują się w sytuacji zagrażającej ich zdrowiu lub życiu, przyczyniając się nierzadko do ich zarażenia.

Kolejne akapity, XXVI i XXVII, traktowały o *poprawie* ludzi chorych. Chory miał pamiętać, że cały czas obowiązują go przykazania Boże, a zatem w chorobie powinien nadal działać zgodnie z ich literą. Stąd Praetorius radził potencjalnym *zadżumionym*, aby — po pierwsze — przemyśleli wzorce osobowe zaprezentowane w czterech ewangeliach. Po drugie, pomyśleli o tym, czy wyrządzają swym postępowaniem innym ludziom zło czy dobro, i rozważyli we własnym sumieniu wpływające stąd konsekwencje. Po trzecie zaś — mieli oni dokonać drobiazgowego rachunku sumienia i całkowicie powierzyć się Bogu, którego należało

⁹⁷ Por. Kirchenordnung 1575, s. 243.

⁹⁸ Więcej na ten temat Echle 1999, s. 189–201; Karpiński 2000, s. 153.

⁹⁹ Praetorius 1718a, s. 538.

¹⁰⁰ Tamże.

poprosić zarówno o pomoc, jak i pocieszenie. Wreszcie, to po czwarte, potencjalnie chory powinien poprosić wszystkich swoich bliskich, zarówno krewnych, jak i przyjaciół, aby modlili się z nim wspólnie w przypadku jego choroby i zamawiali msze wspomnieniowe w jego intencji po jego śmierci¹⁰¹.

Paragraf XXVII traktował natomiast o powinnościach ludzi zdrowych, którzy mieli rozmaite obowiązki zarówno względem samych siebie, jak i osób zadżumionych. I tak osoby te miały przede wszystkim chronić się przed tym, żeby namiętnie nie sprowadzić na siebie choroby. Odnosząc się do Łukaszej perykopy z początku kazania, Praetorius *explicite* stwierdzał, że *zapowietrzeni* mają trzymać się z daleka od ludzi zdrowych, natomiast osoby zdrowe powinny przebywać przede wszystkim z innymi zdrowymi. Wszak zdrowie jest największym skarbem (Syr 30, 15–16)¹⁰², a zatem nie wolno go szargać. Co miał czynić człowiek, by zachować zdrowie? Po pierwsze, „stuerme und bombardiere nicht muthwillig auf deinen Leib, mit Sauffen, Fresseln, Unzucht, Balgen”, radził Praetorius. Po wtóre, człowiek zdrowy nie miał nigdy być zuchwały w obchodzeniu się z zarażonymi i zapowietrzonymi rzeczami czy ludźmi (*angesteckte und vergiftete*). Po trzecie, jeśli nie wymagało tego wykonywane przezeń zajęcie, nie miał jeździć z ciekawości (*aus Vorwitz*) w zainfekowane lub podejrzone o zainfekowanie rejony¹⁰³. Przy tym w sytuacji, gdy dana osoba nie słuchała wymienionych zaleceń i doznała wskutek swoich działań uszczerbku na zdrowiu, to — zdaniem Praetoriusa — zasłużyła ona na to, by niebawem umrzeć (pastor *explicite* stwierdził: „Dank dir selber dafuer!”), i musiała przygotować się do złożenia „rachunków ze swych czynów” przed samym Bogiem (*Machte dich nur vertig, Rechenschafft dafuer zu Guben deinem Schoepffer!*)¹⁰⁴.

W paragrafie XXVIII rozważono natomiast kwestię ucieczek przed zarazą, ponieważ — jak wyraził się Praetorius — „tam, gdzie człowiek ucieka, tam patrzy z daleka na chorych i próbuje uniknąć utraty zdrowia, co wszelako wydaje się mądre”. W tym jednak przypadku należało postawić pytanie, czy takie działanie, choć racjonalne, jest moralnie dopuszczalne¹⁰⁵. I tak Praetorius *explicite* wskazywał, że problem ten był interpretowany w różny sposób przez różnych autorów, począwszy od starożytnych, a skończywszy na jemu współczesnych. Przy tym jako

¹⁰¹ Tamże, s. 539.

¹⁰² Tamże, s. 540.

¹⁰³ Co istotne, identyczne zakazy i wskazania pojawiały się w przeciwdżumowych toruńskich instrukcjach świeckich: zarówno administracyjnych, jak i medycznych. Zob. np. Życzliwa 1708; Pękacka-Falkowska 2009, s. 119–120.

¹⁰⁴ Por. Syr 3, 27–28.

¹⁰⁵ Praetorius 1718a, s. 540. Por. Osiander 1533. Więcej na temat problematyki ucieczek podczas zaraz zob. Dormeier 1992, s. 331–397.

podstawową wykładnię tego zagadnienia pastor, co zrozumiałe, przytaczał tekst kazania Lutra z 1527 roku *Ob man vor dem Sterben fliehen moege*¹⁰⁶, stwierdzając, że z miasta nie mogą uciekać cztery kategorie osób, które łączą z innymi ludźmi określone więzi społeczne.

I tak, po pierwsze, w sytuacji kryzysowej na miejscu powinny być pozostać wszystkie osoby piastujące urzędy, zarówno duchowne, jak i świeckie, ponieważ w innej sytuacji ludzie ci staliby się równi tchórzliwym najemnikom, którzy opuszczają w chwili zagrożenia powierzony im dobytek. Do grupy urzędników zaliczono także lekarzy, balwierzy, aptekarzy, żołnierzy, służących miejskich itd. Również wszystkie osoby zatrudnione w szkołach miały pozostać z *zapowietrzonymi* w mieście, aby — po pierwsze — pocieszać młodzież oraz — po drugie — namawiać ją do tego, by dowiodła swej *miłości wobec bliźnich* w trakcie pochówków *pestis tempore*¹⁰⁷. Co interesujące, pastor dowodził także, że jego doświadczenie pokazuje, iż Bóg chroni przed chorobą osoby pobożne, które spełniają różnego typu posługi dla zmarłych i chorych. Kolejną kategorią osób, które musiały pozostać w zainfekowanym mieście, byli natomiast wszyscy ci, których wiązały rozmaite więzi społeczne oparte na przyjaźni i miłości (*Liebes-Gesetze*), np. małżonkowie, rodzice i dzieci, przyjaciele, służba i jej państwo itd.¹⁰⁸

W kolejnym paragrafie, XXIX, Praetorius stwierdzał, że pozostałe osoby, które nie są związane żadnymi więzami z innymi, mogą uciekać z miasta, gdyż w ich przypadku nie jest to postępek bezbożny, ale „ein von Gott unverbotenes Mittel sich zu conservieren”¹⁰⁹. Przy tym ucieczka nie mogła dokonywać się z uszczerbkiem ani na wierze, ani miłości. Dlatego pastor podkreślał, że osoby należące do tej grupy, które chcą opuścić miasto, muszą we własnym sumieniu rozważyć przyczynę i cel ucieczki. Wszak jeśli dokonuje się ona z braku wiary i zaufania do Boga, wówczas jest „unzulässig, sündig und abgöttisch”¹¹⁰. Oznaczało to, że nie można było pokładać nadziei na ratunek przed morem i śmiercią wskutek dżumy w samej *fuga* ani zostawiać bliźnich całkiem bez pomocy. Stąd, jak zaznaczał kaznodzieja, osoby zamożne opuszczające miasto powinny być pozostawiać w nim w swoim zastępstwie albo innych ludzi, którzy przyszliby z pomocą potrzebującym, albo przekazać odpowiednią sumę pieniędzy (*ein gut stück Geldes*) służ-

¹⁰⁶ Luther 1901.

¹⁰⁷ Praetorius 1718a, s. 541. Skądinąd jest to niezmiernie interesujący zapis, zważywszy na fakt, że w literaturze przedmiotu dominuje pogląd, iż w trakcie pogrzebów pomorków zwyczajowe ceremonie religijne redukowano do niezbędnego minimum.

¹⁰⁸ Tamże, s. 541–542.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Tamże.

bom *powietrznym*, za którą ich funkcjonariusze będą mogli pokrzepić ubogich i chorych¹¹¹.

Paragraf XXX traktował o narastającym strachu i lęku w czasie *klęski morowej*. I tak Praetorius nawiązywał w nim *explicite* do medycznej teorii *timor pestis*, mówiąc:

Mądrzy medycy pokazują, że wielki i silny strach dotyka nasze ciało niczym przenikający je promień słoneczny i skutek zakłóconej cyrkulacji krwi wywołuje bardzo niebezpieczne przypadki [chorobowe]. I czy można wątpić, że taki nieustanny straszny lęk [przed dżumą i tym, co z nią związane,] może mieć równie szkodliwe działanie [na nasze zdrowie i życie]?¹¹²

Następnie zaś pastor tłumaczył, że każda osoba, która ze względu na swe zajęcie ma kontakt z chorymi, musi zachować pewność i radość w sercu oraz zawieźć opiece Bożej, albowiem tylko wtedy wyzbędzie się lęku, zachowa zdrowie i nie ulegnie *infekcji powietrznej*. Natomiast osoby, które nie będą tego czynić, wskutek *strachu przed morem* niebawem zachorują i umrą¹¹³.

Paragraf XXXI mówił o obowiązkach zdrowych względem osób chorych (*kranck*), niezdrowych (*ungesund*) oraz tych, które zostały zadżumione (*mit der Pest überfallen sind*). Należało względem nich okazywać przyjazne odruchy, a także pomagać im na wzór Chrystusa. Dlatego w przeczuciu nadchodzących zdarzeń Praetorius pouczał wszystkich wiernych, że każdy chrześcijański *pater familiae*¹¹⁴ ma zatroszczyć się o swoją chorą czeladź, a nie niemiłosiernie wypędzać z domu tych, których w czasie zdrowia uważał za pożytecznych dla swojej rodziny i swego warsztatu¹¹⁵.

Boże! Jakież to potworne, gdy się słyszy, że znajdują się [wśród nas i] tacy, którzy w tych żalosnych czasach wrzucają z domów swoją chorą czeladź; i ta, ledwie wyrzucona za drzwi, pada na ulicach i wywozi się ją [stamtąd do masowych grobów]; w wyniku tego rośnie przerażenie; dzieje się to także na hańbę naszej najświętszej religii i niesławę tego miasta¹¹⁶.

¹¹¹ Tamże, s. 543. Nawiązanie do Listu św. Piotra (1 P 4, 10): „Jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał”.

¹¹² Tamże, s. 544.

¹¹³ Tamże, s. 544. Por. Wiel 1709, *passim*; Pękacka-Falkowska 2009, s. 164, 167–169; Syr 30, 21–25.

¹¹⁴ O instytucji *pater familiae* i jej obowiązkach związanych ze zdrowiem por. np. Keil 1997, s. 219–234.

¹¹⁵ Por. część I niniejszego opracowania; APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 155–159; APG, 300, 10/106, k. 214; APG, 300, 10/169, k. 127.

¹¹⁶ Praetorius 1718a, s. 544.

Tego typu postęпки Praetorius uznawał za „gorsze niż zachowania Turków i pogan”, ponieważ — jak wyjaśniał — po pierwsze, dla Boga czeladź nie jest gorsza od swych panów. Po drugie, służący są współwyznawcami wiary swoich gospodarzy (a więc są luteranami). Po trzecie, nawet gdyby nie byli luteranami, to i za nich umarł Chrystus. Dlatego — jak argumentował pastor — również względem nich należało być miłosiernym, ludzkim oraz litościwym¹¹⁷.

Przedostatni akapit, XXXII, obszernego kazania mówił o obowiązku dodawania w trakcie zarazy otuchy członkom swoich rodzin i przyjaciółom oraz pocieszenia ich w sytuacji popadnięcia w chorobę cielesną. Przy tym choroba nie miała być tutaj znakiem *braku łaski*, tylko znakiem *woli Bożej*. Dlatego, jak kaznodzieja podkreślił, człowiek, który w czasach normalnych żył *należycie*, w sytuacji epidemii musiał pogodzić się z chorobą i przyjąć ją w pokorze, acz jednocześnie Praetorius zaznaczał, że żadna choroba nie trwa wiecznie — stąd wybawienia trzeba oczekiwać albo w powrocie do zdrowia, albo w rychłej śmierci¹¹⁸.

Ostatni akapit, XXXIII, mówił natomiast o wydarzeniach, które nadchodzą do Torunia, o dziesiątkach zapowietrzonych, którzy pojawią się w mieście, a zatem roztaczał apokaliptyczną wizję bliskiej przyszłości¹¹⁹. I choć na pewno wszyscy będą płakać, jak stwierdził Praetorius, to mieli oni płakać tak, jak chrześcijanie, a nie „poganie czy psy bisurmańskie”, a także sztywno trzymać się zasad chrześcijańskiego postępowania, które w kazaniu wyłożył pastor.

*

Z zaprezentowanego omówienia treści kazania Ephraima Praetoriusa jednoznacznie wynika, że zawarte w nim interpretacje, wykładnie i nauki o charakterze religijnym ściśle wiążą się z innymi wymiarami życia indywidualnego i zbiorowego: medycznym (profilaktycznym i leczniczym), społecznym, politycznym (w sensie porządku publicznego) itd.

Po pierwsze bowiem takie środki religijne, wymienione przez Praetoriusa, jak modlitwa, akt skruchy czy rachunek sumienia miały być jednocześnie metodami walki z zarazą, i to zarówno w wymiarze indywidualnym (ponieważ, na przykład, brak modlitwy mógł w tej koncepcji prowadzić do popadnięcia w rozpacz/strach, a w konsekwencji — przyczyniać się do rychłego zgonu chorego), jak i zbiorowym (gdyż, zgodnie z tym wyobrażeniem, brak modlitwy skutkował za pośrednictwem *spotęgowanego strachu* rozprzestrzenianiem się zarazy). Po drugie, argumenty

¹¹⁷ Tamże, s. 545. Por. Jk 3,13; Kol 4,1.

¹¹⁸ Tamże, s. 546.

¹¹⁹ Tamże, s. 546–547.

stricte religijne, np. boska geneza leków, odgrywały rolę swoistych *intensyfikatorów* medycznych w tym sensie, że miały zachęcać chorych do ich stosowania. Po trzecie, w wywodzie pastora porządek w obrębie służby duchowej nakładał się na porządek społeczny i — co istotniejsze — na walkę z dżumą w mieście. Świadczy o tym dokonane przezeń rozróżnienie na dwie grupy spowiedników: ordynaryjnych i *pestis tempore*. Taka specjalizacja w obrębie służby duchowej — wyodrębnienie funkcji spowiednika ordynaryjnego i specjalnego — wynikała ściśle z chęci ograniczenia ryzyka rozprzestrzeniania się zarazy na kolejnych, zdrowych członków społeczności miejskiej dotkniętej *kłeską powietrzną*. O silnym związku porządku religijnego i moralnego z porządkiem społecznym świadczy również korelacja dualnego podziału na *złych bezbożników* i *dobrych chrześcijan* z podziałem na tych, którzy swymi działaniami przyczyniają się do rozprzestrzeniania dżumy („skrytobójcy”, „złoczyńcy”, „syfilitycy” itp.), i tych, którzy próbują jej przeciwdziałać („pacjent chrześcijański”, „miłosierny bliźni” itd.)¹²⁰. Istotna zależność między tymi porządkami opierała się także na postrzeganej przez Praetoriusa relacji na linii: grzeszność — epidemia. Z jednej bowiem strony indywidualny egoizm był, według pastora, czynnikiem epidemiogennym, z drugiej natomiast strony wystrzeganie się takich grzechów jak obżarstwo czy cudzołóstwo miało stanowić środek profilaktyczny przeciw zachorowaniu. Przy tym, dodajmy, wystrzegania się takich praktyk uczyła również medyczna doktryna dietetyki, a w jej obrębie teoria *sex res non naturales*. W konsekwencji Praetoriusowego „pacjenta chrześcijańskiego” można postrzegać jako swego rodzaju wzór całościowego, a więc i społecznego, *habitusu* nowożytnego człowieka, doświadczającego zarazy i z nią walczącego

¹²⁰ Por. podrozdział *Powinności chorego względem bliźnich*.

ROZDZIAŁ 2

TROSKA O CHORYCH — DZIAŁALNOŚĆ LAZARETU MIEJSKIEGO I KASY MOROWEJ

Die Lazarette [können] wohl recht ein *seminarium mortis*
und *thesaurus infectionis* genennet werden.

Gottfried Wilhelm Leibniz (lata. 80./90. XVII wieku)

Jak zauważył Christian Sigismund Finger, „pierwszym i najważniejszym obowiązkiem władz [miejskich] jest przekonanie obywateli do tego, że troszczą się one o nich po ojcowsku, i że wszystkie zarządzenia, jakie wprowadzają przeciw strasznej pladze *pestilencji*, wypływają z prawdziwej miłości do wspólnoty [lokalnej]”. W konsekwencji jednym z podstawowych zadań ośrodków administracyjnych w trakcie epidemii było oddzielenie ludzi *zdrowych od chorych*:

Chorych przeniesie się przeto do szpitali. Zarażone domy zostaną zamknięte, a wszyscy ich mieszkańcy, by tak rzec, w nich uwięzieni. Zamówi się przed nie także strażę; oznaczy znakiem ostrzegawczym na przymocowanych do drzwi tabliczkach. Powołani do opieki i zaopatrzenia chorych słudzy kościelni, lekarze, chirurdzy i wszelakiej maści pomocnicy otrzymają specjalne stroje. Same ordynacje przeciwepidemiczne pójdą zaś tak daleko, że będą mogły również regulować palenie rozmaitych sprzętów domowych czy wręcz samych zainfekowanych domów. Oto najważniejsze środki, którymi zazwyczaj walczy się z zarazą w nadziei, że dzięki nim uda się szybko i pewnie zahamować jej postępy¹.

I tak w niniejszym rozdziale omówimy kwestię izolacji osób chorych podczas toruńskiej epidemii z lat 1708–1710/1711. Pokażemy, w jakich miejscach umieszczano zadżumionych i jak o nich dbano. Istotną część rozdziału będzie stanowić także omówienie ustawodawstwa toruńskiego, regulującego sprawy działania szpitala zakaźnego oraz dochodów i wydatków tej instytucji w interesującym nas czasie.

Wspomniany już Ch.S. Finger stwierdził w 1722 roku, że w trakcie walki z zarazą nie ma nic ważniejszego niż odseparowanie osób *zadżumionych* od zdrowych. Przy tym wśród chorych można było, jego zdaniem, wyróżnić trzy grupy

¹ Finger 1722, s. 41–42.

pacjentów. Pierwsza grupa to ci, którzy mieli w swoich domach wszystkie środki niezbędne do opieki, leczenia i trzymania się zasad dietyki² i którzy — krótko mówiąc — mogli przetrwać epidemię bez pomocy innych. Do drugiej grupy mieli należeć ludzie średniozamożni, których „środki nie w pełni wystarczą do tego, aby przetrzymać chorobę i którzy właśnie dlatego potrzebują jakiejś formy wsparcia publicznego albo prywatnego, czyli ze strony swoich bliskich i przyjaciół”. Do trzeciej grupy należeli zaś „ubodzy i bezradni, którzy nie mają niczego i nikogo i całkowicie muszą polegać na pomocy ze strony władzy”. I tak osoby należące do pierwszych dwóch grup mogły być izolowane w ich własnych domach, natomiast osoby z grupy trzeciej trzeba było przenosić do specjalnych szpitali *zakaźnych*³.

Chorzy izolowani we własnych nieruchomościach

W Toruniu podczas epidemii z lat 1708–1710/1711 część chorych izolowano w ich domach mieszkalnych oraz — jak się wydaje — w innych nieruchomościach, które do nich należały (najczęściej tych, które były zlokalizowane poza miastem, przede wszystkim na terenie ogrodów przedmiejskich). W tym wypadku chodziło jednak wyłącznie o osoby z dwóch pierwszych grup wymienionych przez Fingera, tzn. ludzi niezależnych finansowo (czyli przedstawicieli patrycjatu i najbogatszych członków mieszczaństwa) oraz tych, którzy potrzebowali jedynie częściowego wsparcia ze strony miasta lub bliźnich⁴ (czyli średniozamożnych mieszczan, bogatszych przedstawicieli pospólstwa itd.).

² Pod pojęciem *dietetyki* rozumiemy wczesnonowożytną naukę (posiadającą korzenie antyczne) o całościowym praktyk życia mających na celu zachowanie zdrowia. I tak zgodnie z wykładnią hipokratejską i neohipokratejską w trakcie epidemii podstawową rolę odgrywała kontrola nad tzw. *res non naturales* — sześcioma klasami czynników, które w przypadku ich harmonizacji decydowały o utrzymaniu zdrowia, natomiast w razie braku lub utraty kontroli nad nimi — o dyskracji i chorobie. Owe rzeczy nienaturalne, w pełni zależne od ludzkiej woli, a zatem takie, którymi człowiek mógł rozumnie pokierować, to — obok emocji czy afektów (*affectus animi*) — miejsce zamieszkania i powietrze, którym się oddycha (*aer*), pożywienie i napoje (*cibus et potus*), ruch i odpoczynek (*motus et quies*), sen i czuwanie (*somnus et vigilia*) oraz wydzielanie i wydalanie (*secreta et excerta*). Porady dotyczące właściwego zarządzania tymi czynnikami znaleźć można (w formie jawnej lub ukrytej) bodaj we wszystkich przeciwdziałaniach poradnikach medycznych z epoki, ale i — co ciekawe — również w wielu kazaniach czasu zarazy. W teorii (neo)hipokratejskiej wymieniono jeszcze dwie inne kategorie zjawisk, od których zależeć miały zdrowie lub choroba człowieka, lecz na które nie miał on wpływu. Były to *res naturales*, czyli — mówiąc z grubsza — czynności autonomiczne organizmu (np. cyrkulacja krwi) oraz *res contra naturam*, czyli — używając współczesnego języka — wszelkie wrodzone patologie. Zob. np. Schipperges 1993, s. 457; Tomiłek, s. 43–60.

³ Finger 1722, s. 43–44.

⁴ Jak zauważa M. Hoehl, „izolacja chorych oraz ich zaopatrzenie w leki i środki spożywcze miały dokonywać się przede wszystkim w kontekście prywatnym dzięki pomocy sąsiedzkiej i rodzinnej. W trakcie epidemii zarówno w postanowieniach, jak i zarządzeniach Rad Miejskich (dotyczących tak

W tej kwestii niezmiernie pouczająca jest zresztą ordynacja przeciwepidemiczna z końca sierpnia 1710 roku, która bardzo dokładnie określała warunki i sposoby izolacji chorych torunian w ich mieszkaniach⁵. Już w pierwszym punkcie ustawy wyraźnie zaznaczono, że czas przebywania w *zapowietrzonej* posesji ma wynosić dla wszystkich jej mieszkańców sześć tygodni od momentu stwierdzenia choroby u któregośkolwiek z domowników: zarówno członków rodziny właściciela, jak i jego służby⁶. Co istotne, taki *dobrowolnie* zamknięty dom miał być zaopatrywany w niezbędne środki — żywność i leki — albo przez przyjaciół i krewnych izolowanej rodziny, albo przez specjalne instytucje miejskie, jeżeli mieszkańcy posesji byli, jak się wyrażono, od zawsze ubodzy (*notorisch arm*). Rzecz ważna, dobrowolnie zamknięte kamienice mogli jednak opuszczać w wyjątkowych sytuacjach mieszkający w nich ludzie zdrowi, o ile zaopatrzyli się uprzednio na czas wyjścia w specjalne znaki rozpoznawcze (np. białą opaskę na ramię albo białą laskę⁷) oraz — zgodnie z zakazami Rady Miejskiej — ani nie zbliżali się do innych ludzi przemieszczających się ulicami miasta, ani nie brali udziału w żadnych zgromadzeniach publicznych (także w kościołach⁸). W przypadku złamania któregośkolwiek z zakazów groziła im surowa kara: zawleczenie z powrotem do domu, z którego wyszli, i jego *przymusowe* zamknięcie przez funkcjonariuszy służb miejskich. Całkowity zakaz opuszczania zainfekowanych kamienic obowiązywał natomiast — rzecz oczywista — ludzi chorych, acz i od tej zasady zdarzały się wyjątki. W sytuacji, gdy chory dobrowolnie decydował się przenieść do tzw. *bud w polu* (albo innych prowizorycznych miejsc odosobnienia poza miastem), nie wolno mu było tego zabraniać, ale należało go przed wyjściem zaopatrzyć w odpowiedni znak rozpoznawczy i — ewentualnie — zamówić tragarza dźmowego, który przewiozłby go w miejsce izolacji. Dopiero w sytuacji, gdy któraś z osób pochodzących z zainfekowanej kamienicy łamała notorycznie zakazy Rady Miejskiej, dom taki zabijano deskami, oznaczano białym krzyżem⁹ i wystawiano

spraw administracyjnych, jak i medycznych) silnie bowiem podkreślano zasadę samoodpowiedzialności i samopomocy” (Hoehl 2002, s. 79, 283; Zapnik 2006, s. 213–220).

⁵ APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 155–159.

⁶ Informacja ta potwierdza przypuszczenia A. Karpińskiego, który zakładał, że od momentu zainfekowania zachorowania w danym domu musiało upłynąć ok. 40 dni, aby mieszkańcy zainfekowanej posesji mogli ponownie poruszać się po mieście. Karpiński 2000, s. 138.

⁷ Także we wcześniejszych czasach torunianie opuszczające zapowietrzone posesje musieli stosować specjalne znaki rozpoznawcze. Najczęściej były to białe laski. Zob. Zernecke 1710, passim; Stoeckel 1710; APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 108v; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 48; BK, rkp. 885, k. 4.

⁸ Dla odmiany w Hildesheim uczestnictwo chorych w mszach było dopuszczalne, acz musieli oni przebywać w specjalnie wydzielonych dla nich miejscach. Zob. Hoehl 2002, s. 75.

⁹ Białe krzyże jako znaki dystynktywne, oznaczające zapowietrzone nieruchomości, stosowano w Toruniu także w trakcie wcześniejszych epidemii, m.in. z lat 1587–1588 i 1653. Zob. np. Pękacka-

przed nim stałe warty. Trzeba bowiem pamiętać, że osoby łamiące zakazy traktowano jako potencjalnych zabójców, którzy działają wbrew chrześcijańskiemu przykazaniu miłości wobec bliźnich¹⁰. W końcu specjalnymi znakami oznaczano także te kamienice, w których wszyscy mieszkańcy albo wymarli, albo z których zostali przetransportowani do lazaretu lub prowizorycznych izolatoriów *w polu*. Drzwi i okna takich domów, jak się wydaje, także zabijano deskami, pieczętowano znajdujące się w nich rzeczy, zamknięte wejście obsadzano zaś strażami, aby nikt z nich nic nie ukradł¹¹.

W tym miejscu poczynimy jeszcze jedną uwagę. Izolowanie mieszkańców danego domu, w którym ktoś umarł na dżumę, w przypadku, gdy mieszkało w nim kilka rodzin, acz każda z nich miała osobne wejście do swojej części mieszkalnej, rodziło liczne problemy dla rodzin zdrowych. Tak samo było zresztą w sytuacji, gdy na jednej parceli znajdowało się więcej budynków mieszkalnych niż jeden, któryś z nich został zaś *zapowietrzony*. Dobrym przykładem ilustrującym problemy związane z tego typu zdarzeniami będzie historia niejakej Ursuli Preuss, wdowy po piernikarzu Matthiasie¹². W suplice do Rady Miejskiej z 7 listopada 1708 roku kobieta pisała, że zarzucono jej, iż w jej budzie *vis-a-vis* ratusza staromiejskiego handluje się nieświeżymi i niezdrowymi (*nich feil*) produktami. Broniąc swoich interesów, kobieta tłumaczyła, że póki co wszyscy w jej domu byli zdrowi i nikt w nim nie umarł z powodu *pestilencji*, choć w oficynie z tyłu kamienicy rzeczywiście znaleziono kilka ciał *pomorków*, co rzuciło podejrzenie także na

Falkowska 2009, s. 82–83; APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 108v; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 48, 299; APT, AmT, Kat. II, II–3, k. 18, 27v; BK, rkp. 885, k. 4.

¹⁰ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 259v. Por. kazanie M. Lutra *Ob man vor dem Sterben fiehen moege* (Luther 1901), w którym teolog używa określenia *Meuchelmoerder*. Więcej na temat protestanckiej caritas i miłości bliźnich zob. np. Maciuszko 1999, s. 49–57; Kropidłowski 1999b, s. 139–140.

¹¹ Więcej na temat praktyki pieczętowania rzeczy po pomorkach przez chirurgów dżumowych w asyście strażników oraz procederze handlu kradzionymi rzeczami, pochodzącymi z domów zmarłych, i o zgubnych konsekwencjach dla nabywców takich przedmiotów (tzn. zarażeniu i śmierci) zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–3701, k. 293–296, 720–721; APT, I–3702, k. 19–26. Szczególnie interesująca (i zarazem tragiczna) jest w tym kontekście historia niejakiego Jakuba Gotowego, ogrodnika, który pracował do 1708 roku w dobrach miejskich w Orzechowie. W 1710 roku kupił w Toruniu ubrania po pomorkach i wskutek kontaktu z nimi zachorował: „[er hat] sich unterstunden gehabt nach der stadt unhero abzufahren, wo selbst er einige Kleider gekoufft und dadurch sich und die ihriger chalup inficiert”. Następnie mężczyzna poszedł „wietrzyć się” do lasu, w którym przebywał przez trzy tygodnie od dnia św. Jakuba (czyli od 25 lipca) do połowy sierpnia. W międzyczasie zmarła jego żona, która została sama w chałupie, gdyż mężczyzna przypuszczał, że jest zdrowa i nie musi z nim się *wietrzyć w polu*. Kiedy mężczyzna skończył izolację, nie miał niestety dokąd wrócić, ponieważ po wyczyszczeniu jego dom zajął ktoś inny, więc bez dachu nad głową Gotowy popadł wkrótce w nędzę, o czym pisał w swojej suplice do Rady Miejskiej.

¹² Została pochowana 30 maja 1769 roku (APT, EGW NM, t. 88, k. 183). Mieszkała w Kwartale Starotoruńskim nr 163 (APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 46, 82, 132, 172, 204).

nią i pozostałych mieszkańców budynku głównego. Preuss podkreślała, że wszyscy mieszkańcy w kamienicy, w której mieszkała, w tym także ci, którzy zajmowali wyższe piętra, cieszyli się dobrym zdrowiem. Dodatkowo wszyscy oni mieli (od strony ulicy) osobne wejścia do swych mieszkań i nie spotykali się ani z członkami jej rodziny ani z jej służbą. Dlatego kobieta prosiła Radę o zwolnienie jej z zakazu zarówno wychodzenia z domu przez sześć tygodni, jak i handlowania piernikami, gdyż w ten sposób jako osoba zdrowa niesprawiedliwie straciłaby środki do życia¹³. Nie wiadomo jednak, jak zakończyła się sprawa, ponieważ w objętym kwerendą materiale nie znaleziono źródeł przedstawiających dalszy bieg wypadków. Wróćmy jednak do głównego wątku naszej narracji.

I tak, co istotne, do chorych na dżumę członków patrycjatu izolowanych w ich kamienicach przychodzili zarówno lekarze miejscy, jak i balwierze morowi oraz pastorzy. Troskliwą opieką najprawdopodobniej otaczali ich także bliscy — członkowie najbliższej rodziny i służba — znajdujący się w kamienicy. Szczegółowy opis przebiegu choroby jednej z toruńskich mieszczanek w 1708 roku, burmistrzowej Anny Cathariny Roesner, oraz wiążące się z tym zabiegi wokół chorej w jej domu przy łożu boleści czy niemocy (*Siechbet*¹⁴) przedstawiamy w mikrohistorycznym ekskursie pierwszym, który dodatkowo obrazuje *ars bene moriendi* czasu epidemii.

CHORZY PODCZAS EPIDEMII 1708–1710/1711 — MIKROHISTORYCZNY EKSKURS PIERWSZY

Zgodna, pobożna, skromna, piękna, czyli o śmierci burmistrzowej Roesnerowej¹⁵

Anna Catharina Roesner, kobieta *bona, pia et religiosa*, żona burmistrza Johanna Gottfrieda Roesnera, została dotknięta śmiertelną chorobą w sile wieku, w czterdziestym roku życia. I tak — zgodnie z opiniami współczesnych — w latach wolnych od zarazy trzymała ona troskliwą pieczę nad domem i dobrami swego męża. Systematycznie angażowała się także w pomoc bliźnim „zarówno niskiego, jak i wysokiego stanu, tak duchownym, jak i świeckim [...]”. Litościwa i przyjazna wobec żyjących i umierających, pomagała wszystkim z własnej woli, w szczególności krzepiąc łagodnym słowem i jałmużną biedotę szpitalną”. W czasach wolnych od powietrza Roesnerowa miała być również przykładem wielkiej pobożności, osobą, która „dbała o duszę i ducha (*Gemüth*), chętnie słuchając Słowa Bożego w trakcie nabożeństw publicznych, oraz poznawała Boga pilnie czytając Biblię. W ten oto sposób rozpoznała swój grzech pierworodny oraz poznała pozostałe grzechy

¹³ APT, AmT, Kat. II, II–3395, k. 299, 326.

¹⁴ Więcej na temat pojęcia *Siechbett* zob. Juette 2010. Zob. także. Ps 41,4.

¹⁵ Wszystkie prezentowane informacje na temat śmierci A.C. Roesner, o ile nie zaznaczono inaczej, rekonstruujemy na podstawie: Praetorius 1718c, s. 687–700; Praetorius 1710, s. 81–86.

i uznała się za prawdziwą, zepsutą grzesznicę, dzięki czemu odwróciła swoje serce od doczesności, kierując je ku Niebu. Zaiste, odrzucenie tego świata widziała w modlitwie i śpiewie”. Nie dziwi więc, że w trakcie zarazy 1708 roku uczęszczała na nabożeństwa chętniej niż zwykle oraz mocniej zaangażowała się w pomoc umierającym i chorym.

9 września, na dziesięć dni przed zachorowaniem, Roesnerowa brała wraz z mężem udział w nabożeństwie publicznym w staromiejskim kościele pw. Marii Panny, w trakcie którego pastor Ephraim Praetorius wygłosił kazanie morowe *Pacjent chrześcijański*. Po jego wysłuchaniu kobieta zdecydowała, że w obliczu możliwości rozgorzenia *wielkiej śmierci* jeden z należących do jej rodziny ogrodów na przedmieściach należy przeznaczyć na miejsce izolacji chorych. Kwestię tę omówiła razem z mężem z przedstawicielami ministerium 15 września. Zaledwie cztery dni później od zrobienia tego miłosiernego uczynku względem bliźnich, w środę 19 września, kiedy wracała z polskiego nabożeństwa w kościele Mariackim, nastąpiła nagła zmiana stanu jej zdrowia, tak iż po powrocie do domu musiała od razu położyć się do łóżka i „w wyniku wyraźnej *alteracji* straciła wszystkie siły”.

Zaniepokojony mąż wezwał niezwłocznie do chorej najlepszych lekarzy mieszkających w mieście, dwóch *Stadt-Physici* Johanna Theodora Meissnera i Simona Weissa, którzy otoczyli małżeństwo troskliwą opieką. W leczenie kobiety zaangażowano również jednego z chirurgów toruńskich, który po podaniu chorej zapisanych przez doktorów *praecipitantibus et confortantibus medicamentis*¹⁶ w piątek 21 września upuścił jej krew z ramienia¹⁷. W wyniku przeprowadzonego zabiegu Roesnerowej powróciły siły: zaczęła dużo mówić i się ożywiła. Poprawa nie trwała jednak długo, gdyż niebawem ogarnął kobietę dojmujący strach *cielesny* i zaczęła trawić ją gorączka. Nocą rozpoczęły się także silne bóle.

W konsekwencji w sobotę rano Roesnerowa poprosiła, aby wezwać do niej jej stałego spowiednika, Ephraima Praetoriusa, który skądinąd otaczał ją opieką duszpasterską od pierwszego dnia jej niemocy — „kierował ku niej słowa pociechy i krzepił jej serce” — oraz zaważać obu medyków, aby przepisali kolejne leki, z których chora wzięła jednak tylko część, ponieważ nagle „zaczęło uchodzić jej *tnienie życiowe*”¹⁸. Co istotne, Praetorius, jak wspominał, po wejściu do izby zastał ją pogrążoną w męczącej gorączce, ale wciąż świadomą. Kobieta, zgodnie z jego świadectwem, powitała go z wielką radością, mówiąc, że wie, iż niebawem umrze i się tego nie boi. Wyszeptała mu też, że przed kilkoma dniami omówiła z mężem kwestię pochówku jej ciała. I tak, Roesnerowa miała stwierdzić przy kilku świadkach, że nic, co ziemskie, nie może zakłócić spokoju jej duszy, dlatego godzi się na

¹⁶ Środki lecznicze hamujące wydzielanie soków żołądkowych i nadmierny ruch krwi oraz te, które powodują przywrócenie sił życiowych. Zob. *Praecipantia*, *Artzneymittel*, w: Zedler, Bd. 29, sp. 25; *Confortativ*, *Confortans*, *Confortantia*, *Confortativa*, w: tamże, Bd. 6, sp. 963. Więcej o lekach podawanych w trakcie epidemii w Toruniu kobietom zob. relacja Christiana Heinricha Erndtela w liście do Johanna Philippa Breyego, w której przytaczał treść jednej z rozmów z dr. Simonem Weissem. *Forschungsbibliothek Gotha*, Chart. B 786, k. 79–82v (Warszawa, 4 kwietnia 1711).

¹⁷ Więcej na temat zasadności stosowania tego typu zabiegów według nowożytnej wykładni chorób pestylencjalnych zob. Pękacka-Falkowska 2009, s. 103–105.

¹⁸ Więcej na temat *tnienia życiowego* zob. tamże; Klier 2002.

to, „że w okolicznościach, jakie dziś panują, zostaną pochowana za miastem na cmentarzu pod gołym niebem”, tak samo jak stało się to w 1584 roku w przypadku pastora Conrada Graserusa¹⁹.

Kiedy Roesnerowa poczuła, że zbliża się kres jej życia, poprosiła wszystkich stojących przy jej łóżu niemocy o żarliwą modlitwę (*fleissiges Seuffzen und Bethen*) i — do ostatniej chwili świadoma — podziękowała swojemu mężowi „za okazywaną jej wierność i miłość”. Umarła wieczorem w jego ramionach, „pogodzona z losem i bez lęku”. Jej ciało zostało wyprowadzone z domu następnego dnia, w niedzielę 23 września, między godziną dziesiątą a jedenastą rano i przeniesione w skromnym kondukcje żałobnym na cmentarz pw. św. Jerzego²⁰. Procesji pogrzebowej, jak zapewniał Johann Heinrich Zernecke, towarzyszyło bicie w dzwony²¹. Natomiast tydzień później w staromiejskim kościele pw. Marii Panny senior ministerium wygłosił okolicznościowe kazanie pogrzebowe, w którym między innymi wychwalał przymioty zmarłej i pocieszał jej owdowiałego męża²².

Co istotne, nie wszyscy mieszczanie informowali odpowiednie służby o chorych członkach swoich rodzin, aby uniknąć w ten sposób rozmaitych restrykcji ze strony władzy. Wszak tylko skromna część zadżumionych wywodziła się spośród toruńskich elit politycznych i społecznych. Przykładowo aptekarz Georg Hanke przyznawał w swoich wspomnieniach, że w 1710 roku opiekował się przez wiele tygodni w swej kamienicy chorą córką, o czym nikogo nie powiadomił. Skądinąd dzięki jego świadectwu wiemy coś nie coś także o sposobach izolowania chorych służących i czeladzi z warsztatów rzemieślniczych²³.

Dzięki zarządzeniu z sierpnia 1710 roku z całą pewnością wiadomo, że w Toruniu w tym czasie gospodarze często wypędzali z domu chorą służbę, natomiast w przypadku zmarłych chłopców i dziewczek — ich ciała podrzucali nocą na ulice oddalone od ich kamienic. Część chorych służących i czeladzi była także wypędzana przez swych gospodarzy na przedmieścia, gdzie umierała pod gołym niebem²⁴. Rzecz jasna, sytuacja ta nie była charakterystyczna tylko dla Torunia.

¹⁹ O C. Graserusie v. więcej w: KK, rkp. 129, k. 17–18 (por. BG PAN, Ms. Uph. fol. 134); Nieldzielska 1991, s. 17; Heuer 1907, s. 138.

²⁰ 7 grudnia 1724 roku pogrzebano obok niej jej ściętego na podstawie wyroku warszawskiego sądu asesorskiego męża, który został obarczony odpowiedzialnością za wydarzenia tumulu toruńskiego. Co istotne, po śmierci żony Roesner ponownie się nie ożenił.

²¹ Zernecke 1710, s. 25. Co interesujące, Zernecke zapewniał, że pochówek Roesnerowej (23 IX) był ostatnim tego typu wydarzeniem, któremu towarzyszyło bicie w dzwony. W oficjalnej jednak ewidencji pogrzebów na cmentarzu św. Jerzego z 1708 roku opłaty za bicie w dzwony wnoszono także w trakcie pochówków, które odbyły się później. Zob. APT, EGW św. Jerzy [dopływy], t. 108, npg; tamże, t. 132.

²² Jak zatem widać, opinia S. Tynca i A. Karpińskiego mówiąca o tym, że Roesnerową pochowano w kościele, jest nieuzasadniona. Por. Karpiński 2000, s. 157; Tync 1925, s. 12.

²³ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–76.

²⁴ APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 158–159.

Wszak nie bez przyczyny w 1538 roku w Gdańsku tamtejsze władze miejskie wprowadziły zakaz wypędzania z domów chorej na dżumę czeladzi²⁵.

W przypadku chorych czeladników i służących ich panowie oraz mistrzowie mogli postąpić z nimi miłosiernie na dwa sposoby. Po pierwsze, można było ich przekazać na utrzymanie do lazaretu, płacąc *wkupne* i regularnie przekazując pieniądze na ich wyżywienie (o czym szerzej w dalszej części pracy), po drugie zaś — własnym sumptem zapewnić im opiekę w jakiejś należącej do siebie nieruchomości. W ten sposób ze swoimi służącymi i uczniami postępował aptekarz Georg Hanke, który kazał przewozić chorych do domku letniego w swym ogrodzie za miastem, wynajmował dla nich opiekunów oraz opłacał balwierzy i — w niektórych sytuacjach — lekarzy, a także, w wypadku śmierci chorego, zapewniał mu chrześcijański pogrzeb. Więcej informacji na ten temat przedstawiamy w mikrohistorycznym ekskursie drugim.

CHORZY PODCZAS EPIDEMII 1708–1710/1711 — MIKROHISTORYCZNY ESKURS DRUGI

Der Iren des Grossen Gottes hat auch in die Stadt angeguttten, czyli chorzy i umierający z domu Georga Hankego²⁶

Podczas zarazy 1708 roku choroba pojawiła się także w domu Georga Hankego, aptekarza z apteki radzieckiej, który mieszkał w Kwartale Chełmińskim²⁷. 10 września, w poniedziałek, zachorował jego sługa (*Jung*). Toteż aptekarz zapłacił dwóm tragarzom bliżej nieokreśloną sumę pieniędzy za to, żeby odnieśli chłopca do jego ogrodu na przedmieściach, gdzie w domku letnim albo altanie przygotował dlań *prywatne izolatorium*. Jednocześnie mężczyzna zapewnił choremu stałego opiekuna, który miał się nim zajmować. Zaledwie sześć dni później choroba dosięgła służącą Hankego (*Magd*), z którą aptekarz postąpił tak jak wcześniej ze sługą. 20 września umarł natomiast chłopak (*Kerl*), który opiekował się chorymi (nie wiadomo jednak, co stało się z jego ciałem). Pielęgniarz, jak zanotował Hanke, miał zachorować dziewięć dni wcześniej, czyli — najprawdopodobniej — zaraz po pierwszym kontakcie z jego zadżumionym sługą. Co istotne, po śmierci pielęgniarza Hanke nie zostawił swoich chorych na *pastwę losu* i opłacał miłosiernie przez kolejne tygodnie „pożywienie, opał i leki oraz balwierza, co kosztowało niemało”.

Dwa miesiące później, 22 listopada, zachorował czeladnik aptekarski Hankego, Jacob Ebell. I choć z początku nie było widać na jego ciele żadnych oznak moru, to zaledwie po czterech dniach pokazały się u chłopca dymienice i petocje. Dlatego

²⁵ Karpiński 1999, s. 222.

²⁶ Wszystkie prezentowane informacje zrekonstruowano na podstawie fragmentów pamiętnika G. Hankego. APT, AmT, Kat. II, IV, k. 71–76.

²⁷ Chodzi o kamienicę przy ul. Szerokiej (nr 53) (Mikulski 2008, s. 33). Pogrzeby członków jego rodziny odbywały się od 1711 r. na cmentarzu Św. Jerzego (Heuer 1907, s. 156).

i jego Hanke otoczył troskliwą opieką. Młodzieńca przeniesiono do jednej z nieruchomości Hankego położonej na przedmieściach, do jego leczenia skierowano zaś samego Christiana Balthasara Wiela, głównego lekarza morowego w mieście, który odwiedzał go przez trzy dni z rzędu. Chłopiec jednak tracił ciągle siły, tak że Hanke uznał za zasadne objęcie go opieką balwierza, który także — jak się wkrótce okazało — nie mógł mu pomóc. Najprawdopodobniej w chwili śmierci Ebella przy jego łóżku, co zaskakujące, stała cała rodzina aptekarza: on, jego żona i ich starsze dzieci²⁸. Następnie, po powrocie rodziny do miasta, dom aptekarza został dobrowolnie zamknięty przez samego gospodarza i nikt nie opuszczał go aż do stycznia. Co istotne, w tym czasie już nikt więcej spośród jego sług i najbliższych ani nie zachorował, ani nie umarł.

W kolejnym roku epidemicznym (1710) zaraza powróciła do domu Hankego po raz drugi. 29 lipca zachorował jego uczeń aptekarski, Friedrich Romberg z Kwidzyna. Jak zapisał aptekarz, jeszcze wieczorem zdrowy chłopak jadł z jego rodziną kolację, potem położył się spać i obudził rano chory i *bez głosu*. Aptekarz zawezwał do niego chirurga i czeladnika balwierskiego, którzy go zbadali, potem opłacił dwóch tragarzy, aby przenieśli chorego do wspomnianego wcześniej domku w ogrodzie na przedmieściach. Hanke opłacił także dwie opiekunki oraz balwierczyka morowego, aby opiekowali się chłopcem, oraz cały czas starał się o to, aby choremu niczego nie brakowało. Niebawem jednak Romberg umarł. Jego zwłoki przeniosło na cmentarz pw. św. Katarzyny kilku „tragarzy mieszczańskich”, gdzie pochowano go obok innych zmarłych wskutek moru obywateli Torunia.

Dwa miesiące później, 28 września, zachorowała natomiast dwudziestotrzyletnia córka aptekarza, Elisabetha. Po trzech dniach od chwili, gdy źle się poczuła, na jej ciele pojawiły się dwie dymienic i karbunkuł. Dlatego jednak, że w zasadzie nikt nie wiedział o tym, że jest ona chora, ojciec zdecydował się zaopiekować nią w domu. I tak została ona zamknięta na dziewięć tygodni wraz z dwójką swoich dzieci, trzyletnią Elisabethą i niemal roczną Cathariną²⁹, w jednej z izb w kamienicy. Po tym okresie kobieta w pełni ozdrowiała, za co Hanke „składał dzięki Bogu”.

Dodajmy jeszcze, że w trakcie epidemii mieszczanami oraz wyższymi urzędnikami miejskimi i kościelnymi, którzy byli chorzy na inne choroby niż dżuma, zajmowali się w ich mieszkaniach zarówno lekarze miejscy, jak i działający w mieście chirurdzy i balwierze. Opis zabiegów wokół takiej osoby (która na końcu okazała się jednak *zapowietrzona*) prezentujemy w trzecim ekskursie mikro-

²⁸ Najstarsza córka, Regina Dorothea, została ochrzczona 1 lutego 1684 roku, młodsza, Elisabetha, 21 maja 1688 roku, natomiast najmłodsza, Anna, 10 lutego 1697 roku. Najstarszego syna, Georga, ochrzczono 8 kwietnia 1691 roku, natomiast młodszego, Nathanaela, 15 lipca 1693 roku (AADDT, EGW SM, AA002, k.38, 52, 65, 77, 94). W czasie zarazy Dorothea była już zamężna (ślub z Gottfriedem Gillerem, kupcem sukiennym, 20 X 1705). W związku małżeńskim pozostawała także Elisabetha.

²⁹ Dzieci zostały poczęte w związku z niejakim Georgiem Gottliebem Leonhardem. Pierwsze z nich — Elisabetha — zostało ochrzczone 9 sierpnia 1707, natomiast drugie — 6 października 1709 roku (AADDT, EGW SM, AA002, k. 160, 174). Nie wiadomo, gdzie przebywał mąż w trakcie choroby żony.

historycznym, który — naszym zdaniem — tak jak dwa wcześniejsze nie wymaga dodatkowego komentarza. Przy tym, zaznaczymy, ostatnia z prezentowanych tutaj historii rzuca także nowe światło na zagadnienie życia codziennego w mieście wczesnonowożytnym czasu epidemii. Okazuje się bowiem, że ludzie zdrowi podczas zarazy próbowali — by tak rzec — żyć normalnie, prowadząc dość bogate życie towarzyskie.

CHORZY PODCZAS EPIDEMII 1708–1710/1711
— MIKROHISTORYCZNY EKSKURS TRZECI

Miłość w czasach zarazy albo mór, pantofel i muzyka,
czyli o śmierci Johanna W. Freysslicha, kantora staromiejskiego³⁰

Kolejną ofiarą zarazy, tym razem 1710 roku, o której chorobie i śmierci możemy powiedzieć coś więcej, był pochodzący ze Śląska kantor staromiejski Johannes Wigulaeus Freysslich. Okoliczności jego zgonu i choroby zostały szczegółowo opisane w protokołach przesłuchań z 30 października oraz 14 listopada 1710 roku. Zeznało wówczas osiem osób, w tym podsądny oskarżony o zabójstwo kierownika chóru kościelnego.

I tak jako pierwszy zeznania przed członkami Rady Miejskiej złożył *Stadt-Physikus*, Johann Theodor Meissner. Meissner podał do protokołu, że w środę 24 września, która miała charakter dnia pokuty, postu i modlitwy, został wezwany do kantora Freysslicha, do którego niezwłocznie się udał. Kiedy przyszedł do mieszkania chorego, zapytał go, jak się czuje, ten zaś odpowiedział: „Jak gdybym miał się udusić; mam krótki oddech”. Następnie Freysslich opowiedział doktorowi, jak pobił się niedawno z pewnym muzykiem (*Kunstpfeifer*), który zranił go pantoflem w głowę, oraz pokazał Meissnerowi dowód zbrodni. Głowa Freysslicha, jak zeznał Meissner, była opuchnięta, widniały na niej także guzy i brązowo-niebieskie siniaki, z tyłu zaś — na potylicy — znajdował się plaster, skrywający ranę, którą lekarz nie mógł się wszelako zająć³¹. Dlatego nakazał choremu wezwać chirurga, aby ten otworzył żyły i opatrzył ranę. Wcześniej jednak — tuż przed wyjściem — przepisał mu lekarstwa wewnętrzne w postaci napoju, „zum Schweiss und das Gebluet zuzertheilen”.

Tego samego dnia wieczorem lekarz wrócił do pacjenta, aby obejrzyć spuszczoną krew i na tej podstawie postawić diagnozę. Przy czym Freysslich poskarżył się, że krew nie chciała wypływać, więc musiano mocno pouciskać żyły. Kolejnego dnia lekarz zapisał kantorowi bańki cięte, okazało się bowiem, że chory jest nadmiernie pobudzony. Jednakże — mimo przeprowadzonego przez nowego chirurga zabiegu — Freysslich nie mógł ani zasnąć, ani się uspokoić, wstrząsały nim gwał-

³⁰ Historię choroby i śmierci Johanna W. Freysslicha, o ile nie zaznaczono inaczej, rekonstruujemy na podstawie: APT, AmT, Kat. II, I–3701, k. 929–940.

³¹ Chodzi tu o istniejący od średniowiecza podział pracy między medyków teoretyków, wykształconych na uniwersytetach, a chirurgów praktyków, kształconych w systemie cechowym.

towne drgawki, w nocy zaś na jego ciele pojawiły się czarne wybroczyny, które kolejnego dnia powiększyły się (*entbloeset*) i rozlały wzdłuż kostki tuż przy lewej stopie. Niebawem lekarz zauważył na ciele Freysslicha także liczne czarne plamki wielkości ziaren soczewicy, a poniżej nich czerwone petocje. Gdy pojawił się do tego płytki ciężki oddech, Meissner natychmiast opuścił chorego, aby przyrządzić dlań specjalny kordiał, acz był on pewien, że kantor umrze, co też niebawem się stało. Kantor zmarł wieczorem w piątek 26 września. I tak, zgodnie z zeznaniami *Stadtphysikusa*, Freysslich dokonał swego żywota we własnym łóżku w malignie dżumowej, a nie — jak utrzymywano — z powodu obrażeń odniesionych wskutek pobicia.

Na kolejnego świadka wezwano Jan(usz)a Bagmukowskiego, kolegę gimnazjum akademickiego, który powiedział, że we wtorek 23 września Freysslich poprosił go za pośrednictwem swej służącej, aby możliwie szybko przyszedł do niego i z nim porozmawiał. Bagmukowski niezwłocznie udał się do mieszkania kantora, który zapytał, czy *Collega* nie odśpiewałby w jego zastępstwie mszy, ponieważ nie czuje się dobrze. Przy tym w trakcie rozmowy Bagmukowski spostrzegł rozrzucone na podłodze przy łóżku mężczyzny pojedyncze części jego garderoby, jednocześnie więc zaciekawiony i zaniepokojony zapytał, skąd te się tam wzięły. Freysslich odparł, że jego ubrania leżą w nieładzie z powodu jego niemocy i zrelacjonował drobniawo wydarzenia poprzedniej nocy. I tak w poniedziałek wieczorem około godziny ósmej miał on odprowadzić swoją narzeczoną do jej domu³². Zaledwie po kwadransie od przybycia na miejsce przed drzwiami kamienicy pojawili się trzej muzykujący mężczyźni. Freysslich, który kochał muzykę, otworzył drzwi, wpuścił ich do środka oraz ugościł tabaką i piwem. Wkrótce potem jeden z gości wyszedł po dwie butelki wina, które zaraz potem wspólnie opróżniono. Po zakończonej libacji mieszkanie opuściło jednak tylko dwóch członków wesołej gromady, albowiem jeden z nich, młody organista (*Kunstpfeifer*), ni stąd, ni zowąd zasnął na ławie. Oczywiście kantor nie chciał, aby obcy mężczyzna spędził noc w domu jego narzeczonej, obudził go zatem i poprosił, aby wyszedł. Ten jednak odmówił i znowu usnął. Roześlony kantor miał wówczas udać się tak jak stał do swojego domu po sztylet, który w trakcie snucia swojej opowieści pokazał Bagmukowskiemu. Tam zarzucił na plecy lekki płaszcz i poszedł z powrotem do narzeczonej. W pokoju, w którym odbywała się libacja, nie zastał nikogo prócz śpiącego chłopaka. Wówczas — jak sam relacjonował koledze gimnazjalnemu — zbliżył się do niego, aby lekko go ugodzić i w ten sposób przepędzić z izby, ten jednak zerwał się ze snu i zadał mu bolesny cios pantoflem w głowę. Świeża rana krwawiła mocno, Freysslich więc obwiązał ją kawałkiem lnianej szmaty. Potem, już po awanturze, wrócił do siebie.

Kiedy kantor skończył relacjonować wydarzenia poprzedniej nocy, powiedział Baumgowskiemu, jak zeznał *Collega*, że czuje się całkiem dobrze (*wohl frisch*), jednak bardzo boli go głowa. Bagmukowski wcale się tym nie zdziwił, gdyż, jak przyznawał przed rajcami, już wcześniej zauważył, że czoło Freysslicha było sino-

³² Najprawdopodobniej chodzi o dom nr 180 w Kwartale Starotoruńskim. Por. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, *Kontrybucja 1706 r.*, k. 33, gdzie wymienia się kamienicę należącą po wdowy po Wernerze, kupcu, z której należy zapłacić 10fl.

niebieskie. I chociaż kantor chciał je ukryć pod peruką, to jednak nie udało mu się jej naciągnąć na tyle głęboko, aby je schować. I właśnie dlatego prosił Bagmukowskiego, aby ten śpiewał za niego w poniedziałek w trakcie nabożeństw pokutnego, gdyż w *tak mizernym stanie* — jak sam się wyraził — nie mógł pokazać się publicznie. Jednocześnie Freysslich pytał *College*, czy nie udałby się on do chłopca, który go pobili, z zapytaniem, jak ten się czuje, a następnie nie zdał mu relacji z odwiedzin. Kantor bał się, że młody muzyk może złożyć przeciw niemu skargę do Rady. Bagmukowski jednak — jak wyznawał — z bliżej nieokreślonych powodów nie poszedł do mężczyzny, czego teraz *serdecznie żałował*.

Trzecim świadkiem w procesie został Christian Albrecht Thalón, zarówno uczeń muzyka miejskiego Philippa Jacoba Hintzena³³, którego bratem był podsądny, jak i jeden z uczestników feralnego spotkania. Thalón powiedział, że 22 września w poniedziałek razem z bratem swojego mistrza — Johannem Friedrichem — muzykował pod domem pani Werner, w którym — jak się okazało — przebywał także kantor. Gdy kantor ich usłyszał, otworzył drzwi, zaprosił do środka, a następnie poczęstował tabaką i piwem. Wraz z nimi wszedł także sługa handlowy o nazwisku Hoffmann, który zatrzymał się u Daniela Holsta i który przed kilkoma dniami wyjechał z miasta. Po tym, jak zgromadzeni wypili całe piwo znajdujące się w domu gospodyni, Freysslich zaproponował, aby ktoś poszedł po wino, za które zapłaci. W rezultacie po trunek udał się tylko Thalón, pozostali uczestnicy libacji zostali zaś w izbie. Kilka godzin później, gdy wszyscy siedzieli razem i wspólnie śpiewali *wesołe* piosenki, Freysslich nagle wstał i wyszedł, natomiast podsądny położył się na ławie i usnął. Przy tym Thalón stwierdził, że Johann Friedrich Hintzen najprawdopodobniej nie zauważył, że Freysslich opuszcza izbę. Po jego wyjściu mieszkanie pani Werner opuścili także on i Hoffmann.

Dalszą część zeznań Thalóna opierała się na zasłyszanych przezeń relacjach innych osób, najprawdopodobniej — jak można przypuszczać — członków służby pani Werner. I tak świadek przyznawał, że dowiedział się, iż kiedy po jakimś czasie kantor ponownie zapukał do drzwi kamienicy, do środka wpuściła go służąca gospodyni. Przy tym głośnie pukanie miało także zbudzić podsądnego. Nieświadomy tego, że Hintzen już nie śpi, Freysslich miał cicho do niego podejść z wyjętym z pochwy sztyletem i nań się zamierzyć. Ten jednak w porę zareagował i wytrącił mu z ręki ostry przedmiot, w czym miała pomóc mu służąca. Gdy tylko sztylet wypadł z ręki kantora, podsądny kopnął go za piec. W tej samej chwili dwaj mężczyźni rzucili się na siebie z pięściami i zaczęli zadawać silne ciosy. Po chwili jednak Hintzen przewrócił kantora Freysslicha na ławę i stłukł pantoflem. Kiedy przerażona służąca wybiegła szukać wartowników miejskich, Hintzen wstał i wyszedł z domu, natomiast kantor miał podobno zostać na noc u swej narzeczonej i dość ciężkim stanie wrócić do siebie dopiero nad ranem.

Kolejni dwaj świadkowie, których przesłuchano w związku ze sprawą śmierci Freysslicha, to czeladnicy balwierscy, Gottfried Neumann i Jacob Immel, którzy na polecenie doktora Meissnera nim się opiekowali. Pierwszy z nich powiedział, że został wezwany do kantora w środę 24 września, spuścił mu krew i opatrzył rany.

³³ Mieszkał w Kwartale Mariackim nr 282.

Przy tym większe zaniepokojenie niż to, że krew wypływała z żył bardzo wolno, wzbudził u balwierczyka stan głowy mężczyzny. I tak, jak zaznawał Neumann, twarz Freysslicha była sinoniebieska wskutek pobicia, sine było również lewe ramię i kawałek pleców, większość obrażeń miała jednak charakter powierzchniowy i nie wydawała się groźna dla zdrowia czy życia. Dopiero wtedy, gdy czeladnik zdjął tymczasowy opatrunek z potylicy chorego, ujrzał pod nim coś, co wzbudziło jego obawy. Znajdowała się tam bowiem czarna źle wyglądająca plamka napęczniała *zepsutą* krwią. Także Immel, który odwiedzał Freysslicha od 25 września aż do dnia jego zgonu, wspominał o siniakach i wylewach podskórnych spowodowanych pobiciem. Przy tym jego zeznania były bogatsze o nowe szczegóły. I tak kiedy przyszedł on do Freysslicha po raz pierwszy w czwartek, ujrzał go przerażonego, klęczącego pod krzyżem i odmawiającego nerwowo modlitwy. Następnego dnia nie zaobserwował jednak nic niepokojącego, natomiast zaledwie dzień później, w czwartek, sytuacja była już krytyczna. Balwierczyk ujrzał wówczas, że rana na głowie, o której mówili wcześniej Neumann i Meissner, rozlała się i zrobiła kruczo-czarna, czarne były także nogi od stóp po kolana. Chory pokazał mu również dwie czerwone plamy — jedną na piersiach, drugą na brzuchu — których wcześniej nie zauważono. Wówczas Immel zdecydował, aby bezzwłocznie posłać po medyka i pastora. Wiedział jednak, jak przyznawał przed rajcami, że choremu nie pomoże dłużej żaden lekarz i że będzie on w tamtej chwili potrzebował tylko opieki duchownego.

Ostatnie zeznania złożyły Anna Werner, narzeczona kantora i wdowa po kupcu Johannie Samuelu Wernerze, oraz jej służąca, Anna Maria Landskrofeinen. Pani Werner przyznała, że w poniedziałek 22 września poszła na przechadzkę ze swoim narzeczonym kantorem i wróciła do domu dopiero wieczorem. Po jakimś czasie oboje usłyszeli za drzwiami muzykującego Hintzena wraz z dwoma chłopcami. Kantor, choć pani Werner nieco się dąsała, wpuścił ich niebawem do środka oraz ugościł tabaką i piwem. Po jakimś czasie zirytował się jednak, że wszyscy *ciut za dobrze się bawią* i nikt nie wychodzi, choć zrobiło się późno. Freysslich miał wówczas trzykrotnie udać, że idzie do siebie, gdyż myślał, że wraz z nim wyjdą także pozostali goście. Nikt jednak nie traktował go poważnie i wszyscy siedzieli dalej, śpiewając. W końcu wściekły kantor rzeczywiście wyszedł z domu. Zaraz po nim izbę opuścili także Hoffmann i Thalon. Wtedy wdowa zaczęła namawiać Hintzena, aby również on wrócił do siebie, gdyż jej narzeczony się rozszłościł. Ten jednak odrzekł, że „o tej porze i w takim stanie” brat nie wpuści go do domu, dlatego poprosił, aby kobieta pozwoliła przenocować mu na ławie, na co kobieta się zgodziła. Kiedy wdowa kładła się do snu „w samej bieliźnie, bo już niemal dniało”, wrócił kantor i zapukał do drzwi. Gdy dziewczka ledwo je uchyliła, ten ją odepchnął, wbiegł wściekły do izby i rzucił się ze sztyletem w rękę w stronę leżącego na ławie Hintzena. Kiedy wdowa zbiegła na dół, żeby zawołać na służącą, aby ta pobiegła po strażę, już jej nie zastała (ta bowiem z własnej inicjatywy wybiegła po pomoc). Znalazła natomiast obu mężczyzn we krwi, złorzeczających sobie nawzajem. Hintzen, jak przyznała, wyszedł z jej domu szybko i o własnych siłach, natomiast kantora odprowadziła do jego mieszkania dziewczka służebna, która wcześniej obmyła mu twarz wodą. Służąca potwierdziła słowa swojej pani, potem dodała, że

w trakcie libacji Hintzen nie powiedział złego słowa o Freysslichu i że pobił go pantoflem tylko dlatego, że sam został wcześniej zaatakowany nagim sztyletem.

Dopiero pięć dni później, 4 listopada, przesłuchano podsądnego, Johanna Friedricha Hintzena. Podsądny przyznał, że w sobotę przed dniem pokuty, postu i modlitwy udał się około godziny dziewiętej wieczorem wraz z dwoma innymi mężczyznami na ulicę, aby trochę pomuzykować. Kiedy tak szli i śpiewali, usłyszał ich kantor Freysslich i zaprosił do domu, w którym przebywał. Mężczyźni wypili garniec piwa, trzy butelki wina, wypalili fajkę i wspólnie śpiewali. Kiedy zrobiło się późno, izbę opuścili zarówno jego towarzysze, jak i kantor, natomiast on, pijany, za zgodą gospodyni, która dała mu poduszkę pod głowę, usnął na ławie. Ni stąd, ni zowąd do izby wrócił jednak kantor, który zaatakował go sztyletem. Gdy mężczyzna próbował powstrzymać atak, zdążył tylko wykrzyknąć: „Co ci zrobiłem, że mnie tak traktujesz?”, w odpowiedzi jednak padły tylko dalsze ciosy. Wówczas Hintzen postanowił się bronić. Rzucił Freysslicha na ławę i — jak przyznawał — zadał mu jeden albo dwa uderzenia pantoflem w głowę, przy czym kantor bardzo się miotał i zdążył ugodzić go w łokieć. Kiedy służąca wybiegła po pomoc, wówczas wyszedł z domu i on, zostawiając kantora samego u narzeczonej.

Po wysłuchaniu zeznań wszystkich świadków oraz podsądnego rajcy uznali, że jest on niewinny i obciążyli go kosztami postępowania sądowego, które wyniosły 20 florenów³⁴.

Chorzy izolowani w lazarecie

Do izolowania najuboższych mieszkańców miasta i przedmieść były przeznaczone specjalne szpitale dżumowe, czyli lazarety, oraz wznoszone *ad hoc* budy w polu³⁵. I tak wśród ich licznych klientów znajdowali się m.in. służący, czeladnicy, komornicy, żebracy uliczni, sieroty itd.

Jak zauważył Otto Ulbricht, pierwsze szpitale dżumowe jako instytucje długoterminowe zaczęły powstawać na obszarze terytoriów niemieckojęzycznych na początku XVI wieku i pod względem chronologicznym były trzecim, zaraz po leprozoriach i szpitalach dla syfilityków, bytem organizacyjnym przeznaczonym do izolowania chorych zakaźnie³⁶. Zdaniem historyka w literaturze przedmiotu panuje jednak chaos terminologiczny odnośnie do lazaretów, badacze nie rozróżniają bowiem takich instytucji jak *Pesthospital*, *Pestkrankenhaus*, *Pestspital* i *Pesthaus*, częstokroć utożsamiając je ze sobą³⁷. Dlatego Ulbricht wprowadził cztery kryteria, służące do określenia tego, czy dana instytucja była rzeczywistym szpitalem dżumowym (tj. *lazaretem*) czy raczej quasi-lazaretem albo przytułkiem dla zadżumionych.

³⁴ APT, AmT, Kat. II, I–3701, k. 940 (25 XI).

³⁵ Zob. np. Karpiński 2000, s. 129–134; Hoehl 2002, s. 94–108.

³⁶ Ulbricht 2004b, s. 96.

³⁷ Tamże, s. 97.

I tak pierwszą z cech dystynktywnych lazaretów miało być, zdaniem niemieckiego badacza, ich *położenie*. Szpitale zakaźne nowego typu budowano za murami miasta, aby w ten sposób w pełni oddzielić ludzi zdrowych od chorych, co nie było możliwe w gęsto zabudowanej przestrzeni miejskiej (w której dla odmiany występowały *przytulki dżumowe*³⁸). Dodatkowo chodziło o przeniesienie chorych tam, „gdzie jest zdrowe, świeże i «przewiewne» powietrze”³⁹. W konsekwencji lazarety należało wznosić w otwartej przestrzeni, w miejscu, z którego — co istotne — rzadko wiały wiatry w stronę miasta.

Drugie kryterium, na które wskazywał Ulbricht, stanowiła *liczba łóżek*. I tak w lazaretach liczba łóżek była znacznie wyższa niż w pozostałych placówkach szpitalnych. Przy tym i tak rzadko przekraczała wartość kilkudziesięciu, acz w jednym łóżku mogło — co wielokrotnie podkreślano w literaturze przedmiotu — przebywać więcej niż dwóch, trzech chorych⁴⁰.

Trzecim kryterium wskazywanym przez Ulbrichta są zastosowane w lazaretach *specjalne rozwiązania architektoniczne*. I tak w budynkach tego typu powinny występować dwa, trzy rodzaje pomieszczeń: dla osób chorych, osób podejrzanych o chorobę i — ewentualnie — dla rekonwalescentów. Ponadto przy lazaretach można było wyróżnić osobne izby (lub zabudowania) przeznaczone dla personelu szpitalnego.

Ostatnim, czwartym kryterium jest natomiast posiadanie własnego *cmentarza*. Osobne cmentarze przy lazaretach tworzone z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, aby zminimalizować niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się *miazmatów* morowych wydzielanych, z jednej strony, przez ciała zmarłych w trakcie ich transportu w miejsce pochówku, z drugiej zaś strony przez świeże groby. Po drugie, cmentarze *prylazaretowe* istniały po to, aby ograniczyć możliwość rozprzestrzenienia się epidemii wskutek *strachu* wywołanego widokiem ciał i wozów morowych, które poruszały się w przestrzeni miejskiej.

*

W Toruniu co najmniej od 1581 roku działał wyspecjalizowany szpital zakaźny, mający charakter *nowoczesnego lazaretu*⁴¹. I właśnie wtedy nadano mu regulamin. Przy tym wydaje się, że wydarzenie to można łączyć z wypadkami, które zaszły w trakcie epidemii z lat 1579–1580⁴², kiedy w 1579 roku w szpitalu

³⁸ Przytulkiem a nie lazaretem była np. utworzona w 1624 r. w Elblągu *Pestbude* (Paprocka 2009, s. 121, 127).

³⁹ D. Herlicius, *Consilium Politico-Physicum*, s. 15, cyt. za: Ulbricht 2004b, s. 97.

⁴⁰ Zob. np. Issues 2007, s. 3; Juette 2001, s. 64; Watzka 2003, s. 128; Kropidłowski 1999b, s. 147.

⁴¹ Pękacka-Falkowska 2009 s. 69–76; Bender 1885, passim; Wernicke 1842, s. 112.

⁴² W jej trakcie mogło umrzeć 1200 osób. Zob. Pękacka-Falkowska 2009, s. 37.

pw. św. Jerzego⁴³ oraz znajdującym się na jego zapleczu (to znaczy przy plebanii) Domu dla Ubogich⁴⁴ doszło do okrutnej zbrodni: ślepy sługa szpitalny — opiekun albo strażnik — Hans Gluch miał zabić czterdziestu zadżumionych i zgwałcić dwie posługaczki szpitalne, za co został ukarany haniebną śmiercią; delikwenta szarpano rozgrzanymi cęgami, następnie łamano na kole, potem zaś poćwiartowano⁴⁵. Wydaje się zatem, że powołanie nowego szpitala dla zadżumionych w całkowicie nowym miejscu było aktem o podwójnym znaczeniu: symbolicznym i formalnym. Założenie lazaretu stanowiło bowiem zerwanie ze złem, które dokonało się i zmaterializowało w trakcie epidemii w St. Georgen-Hospital. Aktem o znaczeniu symbolicznym była zresztą także haniebna śmierć Glucha. Naruszający ontologiczny i aksjonormatywny porządek świata przestępca musiał zostać unicestwiony, aby przywrócić w ten sposób utraconą równowagę *kosmosowi* torunian⁴⁶.

Toruński lazaret od pierwszych dni swego funkcjonowania stał się placówką całkowicie niezależną od szpitala Św. Jerzego⁴⁷, która istniała nieprzerwanie aż do 1812/13 roku, za czym jednoznacznie świadczy ciągłość ksiąg szpitalnych. I chociaż był on niszczone w latach 1657 i 1703 w trakcie wojen szwedzkich, to jednak szybko go odbudowano (po raz pierwszy w 1660 roku, po raz drugi w latach 1708/1709), przy czym także w czasie, kiedy jego budynek pozostawał zrujnowany, sama instytucja nieprzerwanie prowadziła działalność⁴⁸. Lazaret w swoim *wczesnonowożytnym kształcie* uległ likwidacji dopiero po zniszczeniach w trakcie

⁴³ Więcej na temat szpitala pw. św. Jerzego zob. Falkowski 1977, s. 155–186; Heuer 1907. Przy tym trzeba pamiętać, że w historiografii polskiej i niemieckiej od blisko dwu stuleci toruński lazaret jest utożsamiany właśnie ze szpitalem Św. Jerzego. Zgodnie z ustaleniami autorki toruński *Seuchen-Haus* był jednak osobną instytucją, pod względem architektonicznym niewchodzącą w skład kompleksu szpitalnego przy St. Georgen Kirche i — w wymiarze administracyjno-prawnym — funkcjonującą niezależnie od niego. Zob. KK, rkp. 130, k. 423–426; APT, AmT, Kat. II, XVI–113; Praetorius 1832, s. 396–398, 402–403. W tym miejscu należy także podkreślić, że rozróżnienie na szpital Św. Jerzego i lazaret było obecne zarówno w siedemnastowiecznych, jak i osiemnastowiecznych zapisach testamentowych (zob. np. APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 65–67; BG UMK, Zb. Spec., rkp. 868, k. 345–352v, 368).

⁴⁴ Praetorius 1832, s. 401–402.

⁴⁵ BK, rkp. 117, k. 5; BK, rkp. 884, k. 33; PAN Gd, ms 2460, k. 100; Zernecke 1710, s. 7; Pękacka-Falkowska 2009, s. 77; Bender 1885, s. 7; Heuer 1907, s. 146.

⁴⁶ Więcej na temat roli i znaczenia kary śmierci wraz z sankcjami zaostrzającymi w czasach wczesnonowożytnych zob. Kaczor 2005, s. 310–312.

⁴⁷ W ciągu całego interesującego nas okresu Szpital pw. św. Jerzego prowadził własne księgi rachunkowe, niepokrywające się w żadnym stopniu z księgami rachunkowymi lazaretu. Zob. APT, AmT, Kat. II, XVI–141; APT, AmT, Kat. II, XVI–142 (1640–1659); APT, AmT, Kat. II, XVI–143 (1674–1719).

⁴⁸ APT, AmT, Kat. II, XVI–101 (1581–1689); APT, AmT, Kat. II, XVI–113 (1690–1800). Ponadto w *Aktach luźnych* zachowały się pojedyncze rachunki roczne.

wojen napoleońskich i spaleniu na rozkaz marszałka Ludwika Davouta w 1813 roku przedmieść toruńskich⁴⁹.

Statut lazaretu (1581)⁵⁰

Jak się wydaje, statut toruńskiego lazaretu jest najstarszym zachowanym dokumentem tego typu dla niemieckojęzycznych miast Rzeczypospolitej polsko-litewskiej⁵¹. Regulamin w pierwszej, nieznaney nam redakcji został sporządzony przez sześć wyznaczonych przez Radę Miejską⁵² osób, które miały odpowiadać za jego działalność⁵³. Przy tym ze względu na specyficzne warunki panujące w Toruniu w 1581 roku⁵⁴ regulamin został niebawem rozbudowany, ulepszony i ponownie spisany przez kolejne osoby wydelegowane do tego przez rajców. Wśród nich znaleźli się dwaj przedstawiciele Starego Miasta: Thobias Stark i Georg Neisser, oraz po jednym przedstawicielu Nowego Miasta i Przedmieść, którzy zajmowali się przygotowaniem regulaminu już wcześniej, David Ruele i Michael Kerber *vel* Kula.

Teren pod budowę nowo powołanej placówki opiekuńczo-izolatoryjno-leczniczej mieli zakupić *przełożeni szpitalni* (*Vorsteher*⁵⁵) ze Starego Miasta — specjalni

⁴⁹ Bender 1885, s. 8. Por. Praetorius 1832, *passim*.

⁵⁰ W tym podrozdziale analiza — o ile nie zaznaczono inaczej — została oparta o statut szpitalny z 1581 roku.

⁵¹ Instrukcje innych lazaretów leżących na tym obszarze zob. np. *Ordynacja Lazaretu, Szpitala na Zapleczu i Domu dla Chorych Zakaźnie w Gdańsku z 1610 r.*, w: Szarszewski 2007, s. 364–372 oraz Szarszewski 2005, s. 30–65; APP, Akta miasta Leszna, I-474: *Instruction vor die Lazareth Vorsteher* (Leszno 1757). Autorka nie uważa bowiem za *statut* w pełnym tego słowa znaczeniu krótkiej wzmianki na temat lazaretu, jaka pojawiła się w jednym z szesnastowiecznych dokumentów gdańskich, o których wspomina Szarszewski 2005, s. 37.

⁵² Co istotne, w Toruniu od 1523 roku (tj. od wprowadzenia *Reformatio Sigismundi*) Radzie Miejskiej zostało przypisane szczególne znaczenie, albowiem od tego czasu posiadała ona władzę prawodawczą (objawiającą się np. w uchwalaniu wilkierzy, ról cechowych i ustaw dotyczących różnych sfer życia miejskiego), sądowniczą i wykonawczą. Uchwalane i nadawane przez Radę prawa szczegółowe regulowały funkcjonowanie różnych instytucji miejskich, w tym również opiekuńczych. Por. Cackowski 1994, s. 27–28; Mazek 1999, s. 131–132.

⁵³ Byli to Martin Gender i Anton Senfftleben ze Starego Miasta, Stenzel Schulff i David Ruele z Nowego Miasta, oraz Dominik Helmann i Michael Kerber *vel* Kula z Przedmieść.

⁵⁴ Rok wcześniej skończyła się zaraza, wskutek której mogło umrzeć ok. 1200 osób. Por. Pękacka-Falkowska 2009, s. 37.

⁵⁵ Więcej o instytucji *vorsztejerów* zob. np. Męczkowski 1907, s. 84–93. O *vorsztejerach* w Toruniu zob. Drzewiecki et al. 2012. W tym miejscu należy także wyraźnie podkreślić, że w historiografii polskiej w przypadku nazewnictwa funkcjonariuszy szpitalnych w miastach Prus Królewskich istnieje wiele nieścisłości. Próbuąc zestawzić ze sobą opracowania dwóch gdańskich badaczy tego zagadnienia — A. Szarszewskiego i Z. Kropidłowskiego — otrzymujemy terminologiczny chaos i niezbyt jasne rozróżnienie urzędów *Vorsthera*, Prowizora i Pana Szpitalnego. Zob. Szarszewski 2004 (autor

urzędnicy zarządzający instytucjami opiekuńczymi (przytułkami, szpitalami itp.), którzy działali w Toruniu od co najmniej 1570 roku⁵⁶. Chodziło tu mianowicie o znajdującą się na północ od Przedmieścia Chełmińskiego działkę odkupioną od niejakiego Petera Nimtscha na jednym z piaszczystych wzgórz okalających Toruń⁵⁷. I tak, jak zauważył Carl Gotthelf Praetorius, „lazaret znajdował się o kwadrans drogi [na północ] od szpitala pw. św. Jerzego na prawdziwej piaskowej pustyni, ponieważ w 1552 roku tę część przedmieść strawił pożar, po którym — z rozkazu Rady — już ich nie odbudowano”⁵⁸. Skądinąd odnośnie do tej lokalizacji lazaretu musimy podkreślić, że w Toruniu wiatry najczęściej wieją z kierunku zachodniego i południowo-zachodniego, najrzadziej zaś z północy, czyli z tej części przedmieść, gdzie wzniesiono nowy budynek.

O skonstruowanie całościowego systemu finansowego na utrzymanie placówki mieli zatroszczyć się wspólnie *Vorsteher* staro- oraz nowomiejscy. I tak przez cały okres swojej działalności toruński lazaret był utrzymywany z wpływów pochodzących z następujących źródeł: zapisów testamentowych i darowizn⁵⁹, kon-

tłumacząc termin *Vorsteher* na język polski używa pojęcia *Prowizor*); Szarszewski 2007; Kropidłowski 1992; Cieślak 1993, s. 274.

⁵⁶ Wówczas nadano bowiem pierwszy regulamin urzędu superintendeckiego dla zarządców szpitalnych, którego treści nie znamy. Regulamin został zmodyfikowany w lipcu 1588 roku, następnie zaś całkowicie przekształcony w 1665 roku. Zob. np. BK, rkp. 885, k. 3v; APT, AmT, Kat. II, II-1, k. 108; APT, AmT, Kat. II, II-2, k. 47; APT, AmT, Kat. II, XIV-5, k. 278-302.

⁵⁷ Por. Bender 1885, s. 7-8.

⁵⁸ Praetorius 1832, s. 402.

⁵⁹ APT, AmT, Kat. II, XVI-101, passim; APT, AmT, Kat. II, XVI-113, passim. W tym kontekście szczególnie ciekawe wydają się wysokie zapisy poczynione przez członków rodziny von den Linden — 300 marek (1600 r.), Philippa Puscha — 200 guldenów (w 1624 r. dla upamiętnienia zmarłej wskutek moru żony oraz kupca Gottfrieda Krivesa, który w 1639 roku zapisał na rzecz każdej toruńskiej placówki szpitalnej po 4000 rth. I tak w przypadku jego zapisu testamentowego podział donowanych sum wyglądał następująco. Co roku 7 maja, czyli w dniu śmierci testatora, wykonawcy jego testamentu przekazywali każdemu z *Vorsteherów* szpitalnych po 66 talarów i 30 groszy, prosząc każdego z nich o pokwitowanie odbioru pieniędzy. Jednocześnie przypominali, żeby przekazanymi pieniędzmi urzędnicy dysponowali zgodnie z literą prawa i rozdawali je wszystkim — bez wyjątku — pensjonariuszom szpitalnym. Po oszacowaniu liczby przebywających w szpitalach pensjonariuszy (dokonywał tego starszy szpitalny) każdemu z nich należało rozdać w dniu św. Gotfryda (14 stycznia) po talarze, natomiast za pozostałe pieniądze kupić w ten dzień żywność i przyrządzić jeden ciepły posiłek. *Vorsteherowie* w trakcie przekazywania datku mieli także nakazywać pensjonariuszom, aby ci upamiętnili fundatora wspólną modlitwą oraz prosili Boga o to, by ten — zacytujmy — „dał nam więcej takich ludzi jak Krives, którzy postępowaliby wobec ubogich tak jak fundator oraz przekazywali *Vorsteherom* dodatkowe pieniądze, aby ci co niedzielę mogli przekazywać nam po 1/8 talara, czyli po 5 groszy”. Co interesujące, drobne sumy pieniężne *Vorsteherowie* przekazywali także starszym szpitalnym — mieli oni, tak jak rezydenci szpitalni, otrzymywać co niedzielę 5 groszy. Pozostałe sumy z zapisu urzędnicy wydawali na cele remontowo-budowlane oraz na zakup odzieży dla pensjonariuszy. Krótko mówiąc, w przypadku legatów i fundacji to osoba robiąca zapis określała strukturę wydatków czynionych przez przełożonych szpitalnych oraz określała, czy i w jaki sposób będzie można je inwestować. Zob.

fiskat i niektórych kar pieniężnych⁶⁰, kwest⁶¹, pobieranych nieregularnie od mieszczan specjalnych datków na utrzymanie chorych⁶², corocznych składek opłacanych przez bractwa ubogich⁶³, dzierżawy gruntów należących do szpitala i sprzedaży wyprodukowanych na wolnych terenach szpitalnych towarów rolniczych⁶⁴ oraz opłat wnoszonych za pobyt w szpitalu przez chorych, czyli *wkupnego*⁶⁵, by wymienić najważniejsze źródła dochodu instytucji⁶⁶. Ponadto od 10 stycznia 1603 roku lazaret mógł przejmować wszystkie rzeczy, które pozostały po zmarłych w szpitalu, i nimi handlować⁶⁷. Natomiast w czasach głodu i zarazy był dodatkowo wspierany bezpośrednio ze środków publicznych (przekazywanych przez kamlarię)⁶⁸ oraz z jednorazowych prywatnych zapisów czynionych przez burmistrzów i innych wyższych urzędników miejskich⁶⁹.

Za wyjątkiem czasu głodu w lazarecie miały przebywać wyłącznie osoby chore na dżumę. Przy tym — dodajmy — od 1614 roku mogli prawdopodobnie znajdować

także: APT, AmT, Kat. II, IX–105, k. 50–57 (zestawienie rocznych wypłat dla lazaretu z fundacji Krive-sa); Bender 1885, s. 14. Por. Kropidłowski 1999b, s. 158. Co ważne, oprócz zapisów pieniężnych na rzecz lazaretu przekazywano także dobra ruchome. Na przykład w trakcie remontów mieszczanie toruńscy przekazywali nieodpłatnie na rzecz lazaretu drewniane belki, gwoździe, okna etc. Natomiast w 1708 r. Christian Jacob i jego żona Anna (z domu Gertkin) przekazali dla pastora szpitalnego srebrny kielich. Także półtora roku później otrzymał on srebra od Anny Kelben (z domu Dundllin) i Constantina Friesego. Zob. APT, AmT, Kat. II, XVI–113, *passim*; Heuer 1907, s. 161.

⁶⁰ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–95, k. 284, 287 (prowadzone na rzecz lazaretu konfiskaty zwierząt rzeźnych z terenu miasta, przede wszystkim nierogaczyny); APT, AmT, Kat. II, III–114, k. 95; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 348 (środki pieniężne przekazywane przez sąd wetowy).

⁶¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 8–9; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 2–3; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5182, k. 2–3.

⁶² Por. APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 247; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352.

⁶³ Z okazji inauguracji swojej działalności 24 listopada 1581 roku lazaret otrzymał 50 marek od staromiejskiego Bractwa Ubogich. Bractwo zobowiązało się także przekazywać dlań co roku po 60 marek (w dwóch ratach: na Święta Wielkanocne i dzień św. Michała, tj. 29 września). Natomiast bractwo nowomiejskie miało przekazywać corocznie 20 marek (także w dwóch równych ratach przekazywanych w ww. terminach).

⁶⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–101, *passim*; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, *passim*.

⁶⁵ Na przykład 6 maja 1691 roku zapłacono 4 fl 10 gr za trzy tygodnie opieki nad chłopcem Jonkiem. APT, AmT, Kat. II, XVI–113.

⁶⁶ O innych źródłach dochodu zob. więcej w: APT, AmT, Kat. II, XVI–101, *passim*; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, *passim*; Bender 1885, *passim*; Pękacka-Falkowska 2009, s. 70–71.

⁶⁷ Co istotne, wcześniej szpital nie mógł licytować pozostawionego w nim dobytku pomorków, a tylko wykorzystywać go na własny użytek i użytek swych pensjonariuszy/klientów. Zob. APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 131v; Bender 1885, s. 17. I tak w księgach rachunkowych szpitala znalazły się wpływy ze sprzedaży takich rzeczy, jak np. stary kozuch, stara suknia czy „tandeta po zmarłych”.

⁶⁸ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XIV–49, k. 709; APT, AmT, Kat. II, XIV–275, k. 93; APT, AmT, Kat. II, XIV–365, k. 352.

⁶⁹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI–101, *passim*; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, *passim*; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne 5554, k. 1.

się w nim także chorzy wenerycznie, albowiem w tym czasie (14 lutego) toruńska Rada Miejska wydała specjalne zarządzenie, którym zabraniała syfilitykom przebywania w Domu dla Ubogich (*Elenden Haus*)⁷⁰. Co istotne, w statucie lazaretu zapisano, że miał on służyć chorym tak ze Starego, jak i Nowego Miasta Torunia⁷¹. Dodatkowo mogli w nim przebywać także ludzie pochodzący z Małego i Wielkiego Mokrego, o ile wcześniej odprowadzali na rzecz szpitala odpowiednie opłaty (*Abtrag*).

Do zadań *przełożonych* lazaretu należało zapewnienie w nim „pilnego i wiernego” personelu, który dbałby o chorych, i zagwarantowanie mu zarówno odpowiedniego salaryum w czasie epidemii (*Lohn*), jak i specjalnej pensji na czas wolny od zarazy, która utrzymywałby ich w gotowości do podjęcia pracy w sytuacji kryzysowej (*Wartegeld*).

Co istotne, o podstawowych zadaniach *przełożonych lazaretu* i kolejnych stopniach ich podległości służbowej znacznie więcej niż ze statutu *Seuchenhaus* dowiadujemy się z późniejszych zarządzeń Rady Miejskiej, dotyczących urzędu *przełożonych szpitalnych* jako takich. I tak 6 lipca 1588 roku postanowiono, że wszyscy toruńscy *przełożeni szpitalni* będą bezpośrednio podlegać przełożonym urzędowi ubogich (*Vorstehern der Armuth*), którzy będą mogli m.in. ich wybierać, sami zaś będą wybierani przez rajców⁷². Co istotne, wydaje się, że początkowo liczba *przełożonych szpitala* zakaźnego wynosiła dwóch, po czym w bliżej nieokreślonym czasie została zredukowana do jednego, aby 23 sierpnia 1629 roku — po wykryciu nadużyć finansowych w tej placówce — powrócić do wartości wyjściowej⁷³. Także

⁷⁰ Praetorius 1832, s. 401–402.

⁷¹ Wydaje się, że w trakcie epidemii do lazaretu — obok jego stałych klientów (szerzej na ten temat w dalszej części pracy) — przewożono także *pozapowietrzanych* z innych szpitali. I tak, na przykład, podczas zarazy 1708 roku chorą czeladź z innych instytucji opiekuńczo-leczniczych przewożono wprost do szpitala zakaźnego. Świadczą o tym między innymi zapisy z księgi rachunkowej szpitala pw. św. Katarzyny, prowadzonej w latach 1703–1761. 28 września 1708 roku ze środków szpitalnych zapłacono 18 gr starszemu toruńskiego lazaretu za to, że przyjął on stamtąd chorego posługacza kuchennego (*Taffelknecht*). Także tragarzowi, który wiozł chorego, przekazano 18 gr. Natomiast po śmierci służącego wpłacono do kasy lazaretu 1 floren i 16 groszy za zorganizowanie jego pogrzebu na *przylazaretowym* cmentarzu. Inaczej traktowano natomiast chorych na inne choroby, których — jak się wydaje — leczono u siebie. I tak, przykładowo, przełożeni szpitala pw. św. Katarzyny zapłacili 15 października 1708 r. 7 florenów i 10 groszy za pogrzeb zmarłej pensjonariuszki szpitalnej (*krancke Weib*), dla której kupiono trumnę, zamówiono tragarza i chłopców do kopania grobu. Także w 1710 r., 24 sierpnia, po śmierci jednej z pensjonariuszek, wdowy po szewcu, zapłacili oni za jej pogrzeb na cmentarzu przy Kościele Św. Katarzynie 9 florenów. APT, AmT, Kat. II, XVI–116, k. 72, 87.

⁷² BK, rkp. 885, k. 3v.

⁷³ Zob. APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 169; tamże, II–2, k. 184, 411; tamże, II–3, k. 101v; tamże, II–4, k. 274.

w *Ordinanz des Vorsteher-Amts wegen des Haltungen von die Armut* z 1665 roku, stanowiącej szeroką nowelizację regulaminu z 1570 roku, którego treści niestety nie znamy, zapisano, że za działanie lazaretu (i każdej innej placówki opiekuńczo-leczniczej w Toruniu) będzie odpowiedzialnych dwóch *przełożonych*, którzy będą dokonywać wpisów do ksiąg rachunkowych szpitala w swojej obecności. Niemniej od lat 80. XVII wieku pod rachunkami prowadzonymi w księdze kasowej lazaretu podpisywała się przez kolejne dwadzieścia lat ponownie tylko jedna osoba⁷⁴. Natomiast od 1704 roku, czyli po wielkim oblężeniu szwedzkim i ostrzale miasta z 1703 roku, liczba przełożonych szpitala zakaźnego znów wzrosła do dwóch⁷⁵. Co istotne, regulamin z 1665 roku oprócz tego, że określał *en gros* obowiązki wszystkich toruńskich *zarządców szpitalnych* — wśród nich znalazło się m.in. administrowanie danym szpitalem i zarząd jego majątkiem, reprezentowanie szpitala na zewnątrz, kierowanie życiem szpitalnym czy opieka nad budynkiem — precyzował także strukturę zarządzania szpitalnictwem w mieście. Od 2. poł. XVII wieku, zresztą tak jak wcześniej, na jej szczycie stała Rada Miejska, która spośród swoich członków — rajców staro- oraz nowomiejskich — delegowała zazwyczaj dwóch, zobowiązując ich do podjęcia całościowej opieki nad całą administracją szpitalną w Toruniu. W źródłach nazywano ich panami deputowanymi (*Herren Deputierten*) lub prowizorami (*Provisores*). Prowizorzy mieli kontaktować się bezpośrednio z dyrektorem urzędu przełożonych szpitalnych — zwanym w źródłach *Herr Director des Vorsteher Amts* — i kontrolować jego pracę oraz pracę jego podwładnych. Dyrektorowi podlegali natomiast „*vorsztejerzy*”, czyli *przełożeni* poszczególnych szpitali — w 1665 roku było ich sześć: Dom Wdów, Dom dla Ubogich, Szpitale pw. św. Jerzego, św. Wawrzyńca i św. Katarzyny oraz lazaret. Ci, kontrolując dochody i rozchody powierzonych im opiece instytucji szpitalnych, a także inwestując ich kapitały (np. w rentach), pełnili przede wszystkim funkcję skarbników i najważniejszych dysponentów szpitalnego majątku⁷⁶. Wróćmy jednak do statutu toruńskiego *Seuchenhausu*.

Statut lazaretu bardzo dokładnie określał strukturę jego zatrudnienia, wskazując na cztery typy pracowników: osoby odpowiedzialne za pomoc *duchową*, *medyczną* i, mówiąc z grubsza, *sanitarно-socjalną* oraz *ewidencję* chorych. Obok (1) *duszpasterza szpitalnego*, pochodzącego zawsze z luterańskiego kościoła pw.

⁷⁴ Zob. więcej Drzewiecki et al. 2012.

⁷⁵ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 333. Przełożonymi szpitala zostali wówczas Lorenz Wachslager i Matthias Brauer, którzy wspólnie podpisywali się pod rocznym zestawieniem wydatków i dochodów. W tym miejscu warto także przypomnieć, że zdaniem W. Męczkowskiego, „sprawowanie rządów szpitalnych przez dwóch opiekunów, wybieranych przez urząd miejski, było zjawiskiem stałym, z reguły powtarzającym się we wszystkich szpitalach polskich” (Męczkowski 1907, s. 89).

⁷⁶ Zob. więcej Drzewiecki et al. 2012.

św. Jerzego⁷⁷, który zapewniałby opiekę duchową „osobom ukaranym przez Boga morem”, w *Seuchenhaus* mieli pracować także ludzie odpowiedzialni za *troskę o ciało*. Wśród nich miał znaleźć się (2) *lekarz miejski*⁷⁸, który wypisywałby leki stosowane następnie przez *chirurga* bądź *balwierza szpitalnego*, a także określałby porządek i sposoby opieki nad chorymi. Przy tym lekarz, w odróżnieniu od chirurga, nie przebywałby w szpitalu na stałe, ale mieszkał w mieście i *de facto* sprawował jedynie funkcję doradczo-kontrolną. Kolejnym funkcjonariuszem szpitalnym odpowiedzialnym za troskę o ciało był (3) *chirurg* bądź *balwierz szpitalny*⁷⁹, który rzeczywiście leczył chorych (miał bowiem bezpośredni dostęp do ciał zadżumionych). Co istotne, w trakcie epidemii wszystkie medykamenty niezbędne do prowadzonych przez niego kuracji, których nie mógł sam wykonać, miał otrzy-

Na następnej stronie:

Wykres 1. Organizacja toruńskiego lazaretu podczas epidemii od 2. połowy XVII wieku (model)

⁷⁷ Zob. APT, AmT, Kat. II, XVI–101, passim; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, passim.

⁷⁸ Po raz pierwszy osoba pełniąca funkcję *lekarza miejskiego* (*Stadt-Physicus*) pojawiła się w Toruniu w 1408 roku i miała otrzymywać 15 guldenów rocznego wynagrodzenia. W 1433 roku w mieście działał wysoko wykwalifikowany lekarz Johannes Kraft, który miał leczyć m.in. księżną Annę Mazowiecką. Przy tym pełną listą lekarzy miejskich dysponujemy dopiero dla okresu 1502–1797 (Zernecke 1712b, s. 37–38; Praetorius 1832, s. 384–390). Co ciekawe, dla 2. poł. XVIII wieku dysponujemy także licznymi formularzami kontraktów przyjęcia na urząd *Stadt-Physici*, w tym także kontraktem ojca słynnego anatoma, lekarza i fizjologa przełomu XVIII/XIX wieku Samuela Thomasa Soemmerringa, Johanna Thomasa (APT, AmT, Kat. II, I–95, passim; APT, AmT, Kat. II, I–95a, passim). Zob. także APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 78, 209.

⁷⁹ Więcej na temat organizacji chirurgii toruńskiej zob. Łysiak 2006, s. 15–27; Praetorius 1832, s. 390. Zob. także status cechu balwierzy (i chirurgów) z 1614 r. Co ważne, w XVIII wieku występowały liczne kłótnie między chirurgami i balwierzami toruńskimi o zakres przysługujących im kompetencji zawodowych. Sytuacja ta uległa zaostrzeniu po przyjęciu do prawa miejskiego pochodzącego ze Stralsundu łaziebnika Johanna Zandera (APT, AmT, Kat. II, II–10–12a, passim; APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 19–20; APT, AmT, Kat. II, I–3443, k. 195–197, 207–208). Zjawisko to można łączyć, jak się wydaje, z wysokimi kompetencjami zawodowymi Zandera, nabytymi w systemie nauczania cechowego w mieście, z którego pochodził. Zob. Bucholtz 1996, s. 125–162 (tu także edycje dwóch źródeł: *Die Pruefungsordnung vom 14. Juni 1637*, s. 145–150, oraz *Die Bader Lehrjungen Rolle Anno 1641*, s. 156–157).



⁸⁰ Na podstawie m.in. Drzewiecki et al. 2009, s. 217–232 (tu także edycja źródła; co istotne, 8 V 1652 r. zaplanowano zmienić treść ustawy, acz — jak się wydaje — nie zrobiono tego; zob. np. APT, AmT, Kat. II, II-1, k. 210; APT, AmT, Kat. II, II-2, k. 269); Drzewiecki et al. 2012; APT, AmT, Cech balwierzów i chirurgów, t. 15, k. 2–11v; APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 267–272; APT, AmT, Kat. II, XVI-101, k. 1–7; APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 43–44; APT, AmT, Kat. II, XIV-5, k. 278–302.

- * Placówki o innej organizacji wewnętrznej niż lazaret.
- ** Początkowo w lazarecie działał tylko jeden *vorsztejer*. Jednak w wyniku nadużyć finansowych, do jakich doszło w 1629 r., dokooptowano do niego drugiego. I tak 3 VIII w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej dyskutowano o odkrytej dzięki inwentaryzacji majątku lazaretu defraudacji 700 florenów przez jego *przełożonego*. W konsekwencji 23 VIII rajcy zarządzili, aby powołać drugiego *vorsztejera* lazaretu, przy czym w źródle określono go mianem *Verwalter des Kranckenhauses*. Zob. APT, AmT, Kat. II, II-1, k. 169; tamże, II-2, k. 184, 411; tamże, II-3, k. 101v; tamże, II-4, k. 274.

mywać na kredyt od lokalnych (4) *aptekarzy*, przede wszystkim tych z Apteki Radzieckiej⁸¹. Przy tym musiał on notować *co, komu i kiedy* zaaplikował, następnie zaś przekazywać *zarządcom lazaretu* sporządzoną przez siebie listę, aby ci mogli uregulować płatności w aptekach za wydany i wykorzystany towar.

Co istotne, dlatego że przyniesiony do lazaretu dobytek tych osób, które w nim umarły, mógł przejść następnie na rzecz szpitala, pastor, balwierz i (5) niższy personel pomocniczy — w szczególności zaś opiekunowie i pielęgniarze — powinni byli namawiać umierających chorych pozostających „przy zdrowych zmysłach”, a więc osoby świadome (czyli takie, które mogły dokonywać czynności cywilnoprawnych), do tego, aby czyniły zapisy na rzecz placówki oraz zgadzały się na przejęcie — w przypadku ich śmierci — wszystkich dóbr, jakie wzięły ze sobą do szpitala⁸².

Ponadto w szpitalu mieli działać specjaliści (6) *rachmistrzowie morowi*, pełniący funkcje ewidencyjne, którzy spisywali imiona i nazwiska osób przybywających

⁸¹ Więcej o funkcjonowaniu aptek toruńskich zob. Drzewiecki et al. 2009, s. 217–232 (co istotne, toruńska ustawa aptekarska została w jakiś sposób polepszona w 1624 r., kiedy 11 listopada powołano ku temu Paula Guldeniusza, niemniej w materiałnie objętym kwerendą nie znaleziono żadnej kopii ulepszanego dokumentu; APT, AmT, Kat. II, II-1, k. 162v–163; APT, AmT, Kat. II, II-2, k. 172v–173; APT, AmT, Kat. II, II-3, k. 98v; APT, AmT, Kat. II, II-4, k. 231); Pękacka-Falkowska 2009, s. 92–99. Zob. także: Mamela 1996 (przy czym trzeba zaznaczyć, że książka zawiera liczne błędy oraz przekłamania); Mamela 1983, s. 189–202; Mikulski 2000, s. 365–372. Wszystkie toruńskie apteki podlegały bezpośrednio pod zarząd lekarzy miejskich. I tak początkowo do ich kompetencji — w kwestii nadzoru nad aptekami — należało samodzielne, doroczne kontrolowanie jakości wykonywanych w mieście leków, o czym świadczy umowa zawarta 25 stycznia 1502 roku między Radą Miejską a dr. Hieronimem Waldenbergiem. Już jednak w 1558 roku — w obawie przed oszustwami tudzież łapownictwem — do *Stadt-Physikusa* dokooptowano delegata, wybieranego z grona rajców, który miał towarzyszyć medykowi w trakcie każdej inspekcji. 8 sierpnia 1601 roku toruńscy rajcy ogłosili postanowienie, zwiększające liczbę wizytacji do dwóch w roku (1 marca i 1 września); jedynie w sytuacjach wyjątkowych (takich jak lata wojny, zarazy etc.) dopuszczano odstępstwo od tej reguły (apteki wizytowane były wówczas raz w roku, w ustalonym uprzednio terminie). Treść postanowienia zatwierdzono powtórnie 11 marca 1609 roku, tym razem rościągając kontrole na materialistów i drogistów. Zalecane fizykom miejskim wizytacje miały ogromne znaczenie praktyczne: z jednej strony eliminowały z obiegu towary niepełnowartościowe, z drugiej — likwidowały tzw. lichwę aptekarską, wiążącą się z brakiem jednolitego cennika na produkty aptekarskie. Por. Mamela 1996., s. 27, 34; APT, AmT, Kat. II, II-1, 165v, 53v, 54; Wernicke 1842, s. 161–162, 271–272. Zob. także APT, AmT, Kat. II, II-8, k. 8.

⁸² Zapis ten wskazuje, że w pewnych sytuacjach po dobytek zostawiony przez chorych mogli zgłaszać się ich spadkobiercy.

do lazaretu, miejsce ich urodzenia, dobra, które ci pozostawili poza bramami placówki, oraz to, co chcieli na jej rzecz legować. Listy takie były następnie przekazywane *przełożonym szpitalnym*, którzy — po pierwsze — zestawiali je z listami medykamentów aplikowanych przez chirurga chorym (kontrolując w ten sposób, czy leki nie były wydawane innym osobom niż pensjonariusze szpitalni), po drugie natomiast na ich podstawie uzupełniali rachunki szpitalne o nowe zapisy, darrowizny itd., potwierdzając je następnie u notariuszy miejskich.

Osobą odpowiedzialną za szeroko pojęte sprawy sanitarno-socjalne w lazarecie był natomiast jego (7) *starszy (Elteste)*, który miał zajmować się m.in. zapewnieniem chorym wyżywienia oraz dbać o ich moralność, np. zabraniać im picia czy hulank (co podobno zdarzało się w szpitalu pw. św. Jerzego), by w ten sposób można było ich pielęgnować w ciszy i spokoju (*in stiller Ruhe*). To jemu podlegał niższy personel pomocniczy, m.in. kucharki, sprzątaczk i opiekunowie/opiekunki. Do jego obowiązków należało także rozdawanie chorym raz w tygodniu jałmużny na chleb w wysokości 2 groszy⁸³.

Co ciekawe, w księgach rachunkowych lazaretu zachowała się jedna umowa ze starszym szpitalnym z 1587 roku. Zgodnie z jej literą pod koniec XVI wieku miał on otrzymywać 18 złotych pruskich rocznego wynagrodzenie, jego żona zaś, pełniąca funkcje kucharki lub szafarki, 8 złotych pruskich. Ponadto podczas zarazy za każdy tydzień posługi otrzymywałby on dodatkowo 4 grosze ze środków publicznych oraz po 2 grosze z *wkupnego* od chorych. Co istotne, mógł on także użytkować na własne potrzeby ogród przyszpitalny⁸⁴.

Jak zatem widać, przyjęcie do lazaretu nie było bezpłatne. Za przyjęcie do szpitala zakaźnego, zgodnie z zapisami statutu, należało zapłacić co najmniej 5 gr, z czego 2 gr były przeznaczone dla starszego szpitalnego, a pozostałe 3 gr — dla pielęgniarzy. Natomiast w przypadku ludzi ubogich, przede wszystkim żebraków ulicznych, opłatę w wysokości 5 gr powinni byli wnieść przełożeni bractwa ubogich, którzy również musieli zapewnić — w przypadku śmierci danej osoby — śmiertelną koszulę dla pomorka oraz środki na jego pogrzeb w wysokości 4 gr. Bractwo ubogich miało skądinąd także dbać o wino dla chorych żebraków. O wino dla chorych, wnoszących opłatę za przyjęcie do szpitala z własnej kieszeni, troszczyli się bowiem przełożeni szpitalni, którzy także musieli przekazywać je pastorem na potrzeby udzielanych przez nich sakramentów i prowadzonych nabożeństw szpitalnych.

⁸³ Także w niektórych szpitalach warszawskich nie zaopatrywano ich pensjonariuszy bezpośrednio w pieczywo, ale przekazywano im co kilka dni niewielkie kwoty na jego zakup. Por. Karpiński 1983, s. 293.

⁸⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–101, k. 146. Por. Bender 1885, s. 10; Pękacka-Falkowska 2009, s. 73.

Dodatkowo w statucie lazaretu zapisano, że zapewni mu się wóz konny, na którym można by „wygodniej taszczyć chorych i zmarłych” (*sic!*) tak do lazaretu, jak i na cmentarz⁸⁵. Wóz miał być zakrywany czarnym materiałem (być może specjalnym baldachimem albo zwykłym suknem), aby ukryć pod nim ciała, które mogłyby budzić grozę wśród żywych. Rozwiązanie to, jak można przypuszczać, było skierowane na redukcję *timor pestis* wśród mieszkańców Torunia i przedmieść, o czym piszemy dalej.

Ponadto przy lazarecie miano wyznaczyć specjalne miejsce pod cmentarz, który miał znajdować się albo w pobliżu szpitala, albo w pobliżu Mokrego, „aby nie przewozić zmarłych zbyt blisko miasta”. Cmentarzem miał opiekować się *cmentarny* (*Kirchvater*), któremu podlegaliby grabarze. Wymienionym osobom, zresztą tak jak i starszemu szpitalnemu, należało zapewnić osobne mieszkanie. Cmentarny powinien był dysponować kilkoma łopatami, które przekazywałyby grabarzom, aby ci kopali groby wystarczająco głęboko. Nad ich pracą czuwałyby natomiast specjalny *stróż*. Do jego obowiązków należałoby również odganianie z miejsca pogrzebów gapiów: „młodzieniaszków oraz tych, którzy pchają się do grobów ze zwykłego wścibstwa”⁸⁶, oraz inne zbędne osoby, które być może szukały możliwości wstąpienia do służb przeciwepidemicznych (jako grabarze) lub — niepomne niebezpieczeństwa — przychodziły okradać zwłoki. Co istotne, miejsce pod cmentarz przylazaretowy zakupiono jeszcze w 1581 roku, płacąc za nie 100 marek. Z parceli tej co roku w dniu Św. Michała (29 IX) należało odprowadzać do kościoła pw. św. Jana czynsz w wysokości 30 groszy⁸⁷.

System wypłat dla podstawowego personelu szpitalnego, jak zaznaczono w statucie, miał być kwartalny. Salaria mieli przekazywać *przełożeni szpitali*. Oprócz tego *Vorsteher* powinni byli prowadzić ciągłe rachunki (zestawienia dochodów i rozchodów), które raz w roku podlegałyby kontroli wyższych organów miejskich, co dokładnie regulowały inne ordynacje toruńskie⁸⁸.

⁸⁵ Także w Gdańsku jeden i ten sam wóz wykorzystywano do transportu zwłok, chorych i żywności. Por. Kropidłowski 1999b, s. 156.

⁸⁶ Więcej na temat ciekawości, którą budziły zwłoki pomorków zob. np. Hoehl 2002, s. 80.

⁸⁷ Do kościoła pw. św. Jana należało także odprowadzać czynsz z przylazaretowego ogrodu i działek znajdujących się w pobliżu dróg ziemskich. Niestety, dla interesującego nas okresu nie zachowała się kościelna księga czynszowa. W późniejszych księgach brak natomiast adekwatnych informacji (AADDT, Akta z Bazyliki Katedralnej w Toruniu, nr 209).

⁸⁸ APT, AmT, Kat. II, XIV–5, k. 278–302.

Ordynacja przeciwdżumowa dotycząca organizacji przeciwepidemicznych szpitali toruńskich i zarządzenie precyzujące obowiązki chirurgów dżumowych z 1602 roku⁸⁹

Kolejny dokument, który określał strukturę organizacyjną toruńskich służb przeciwepidemicznych działających przy lazarecie, to znana nam z późnosiedemnastowiecznego odpisu (2. poł. XVII wieku) i osiemnastowiecznego przedruku ordynacja przeciwdżumowa z 17 czerwca 1602 roku. Ordynację oryginalnie wpisano do księgi Domu dla Ubogich, zainaugurowanej w 1578 roku (księga ta nie zachowała się jednak do naszych czasów), co z jednej strony potwierdza nasze przypuszczenia w kwestii genezy toruńskiego *Seuchenhaus* (jako instytucji wywodzącej się ze szpitala pw. św. Jerzego i Domu dla Ubogich), z drugiej zaś strony wskazuje, że po 1588 roku zwierzchnikami tej placówki byli rzeczywiście *Vorstebern der Armut*. Przy tym, co istotne, ordynacja nie mówiła tylko o jednym miejscu odosobnienia dla chorych, ale o kilku. Oznacza to, że w Toruniu obok szpitala zakaźnego działały także doraźne *morownie* autoryzowane przez władze miejskie lub filie placówki głównej⁹⁰.

Zgodnie z postanowieniami ordynacji wszyscy przełożeni szpitalni mieli utrzymywać w gotowości kilka domów/szpitali dla zadżumionych oraz obsadzać je odpowiednimi pracownikami — starszymi, balwierzami, akuszerkami⁹¹, tragarzami i grabarzami oraz niższym personelem pomocniczym — którym by zagwarantowano osobne mieszkania⁹². Starsi szpitalni, co podkreślano w ordynacji, mieli być osobami godnymi zaufania, pracowitymi i trzeźwymi. Pracowity miał być także balwierz szpitalny, zaufani zaś — pomocnicy, którzy zarówno przenosiliby chorych z ich domów do miejsc izolacji, jak również dostarczali żywność w miejsce odosobnienia. Ponadto na przedmieściach miała działać specjalna dżumowa akuszerka przedmiejska, której również należało zagwarantować osobne lokum.

Zgodnie z treścią ordynacji od 1602 roku liczba grabarzy na czas zarazy miała wynosić dwóch. Jeden z nich odpowiadałby za pochówki osób zmarłych wskutek dżumy, drugi zaś — tych, które zmarły wskutek innych chorób. Przy tym także

⁸⁹ Analiza, o ile nie zaznaczono inaczej, została oparta na: APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 267-272.

⁹⁰ Jedna z nich miała działać w okolicach przedmieścia Rybaki.

⁹¹ W Toruniu akuszerki miejskie działały od 1601 roku — po jednej dla Starego i Nowego Miasta oraz jedna dla przedmieść. Każda z nich otrzymywała ze strony kamlarii 20 fl rocznego wynagrodzenia, mieszkanie oraz pozwolenie na używanie szyldu. Przy tym 13 listopada 1600 roku w mieście zatrudniono także po raz pierwszy specjalną akuszerkę dżumową (*Pest-Hebamme*). Por. Praetorius 1832, s. 391; Zernecke 1710, s. 9; APT, AmT, Kat. II, II-8, k. 132.

⁹² Być może chodziło w tym wypadku o nowo wybudowany domek na tyłach kościoła pw. św. Jerzego. Zob. BK, rkp. 886, k. 14.

oni mieli zostać zakwaterowani w dwóch osobnych domach. Wydaje się jednak, że w tym wypadku chodziło ustawodawcy raczej o wymienianych w ordynacji lazaretu wójtów grabarskich, którzy sprawowali kontrolę nad grabarzami, niż o samych grabarzy, których liczba musiała być znacznie wyższa, aby sprawnie grzebać ciała. Co istotne, wójtowie i „*vorsztejerzy*” izolatoriów mieli zadbać o to, aby pochówki organizowane przy pomocy *Pest-Todtengräbern* przebiegały spokojnie i bezproblemowo.

Tragarzy pomorków miało być natomiast ośmiu. Osoby zatrudnione na tym stanowisku obok salaryum wypłacanego z kasy miejskiej otrzymałyby — tak jak pozostali członkowie służb przeciwepidemicznych — osobne mieszkanie. Co istotne, na ich potrzeby miał zostać zatrudniony także specjalny tragarz, który dostarczałby im żywność, ale nie mieszkał z nimi⁹³.

Rzecz ważna, cały zatrudniony personel należało także oznaczyć w specjalny sposób. W zależności od czasu były to albo specjalne stroje⁹⁴ albo tylko pomniejsze wyróżniające znaki⁹⁵.

Dodatkowo wśród personelu szpitalnego mieli znaleźć się specjaliści *wójtowie ubogich*⁹⁶ wraz z pacholkami, którzy przepędziliby z miasta i przedmieść wszystkich zbędnych żebraków i ludzi luźnych, natomiast starsi szpitalni dbaliby o to, aby przebywający w poszczególnych placówkach żebracy nie chodzili po łaźniach do miasta⁹⁷.

Skądinąd do zapisów tych powrócono także w trakcie epidemii 1653 roku, kiedy 8 stycznia na wyraźną prośbę *Vorsteher der Armen*, Adama Deutschmanna⁹⁸, który borykał się z poważnymi problemami finansowymi z powodu zmniejszającej się hojności mieszczan toruńskich i rosnących wydatków na utrzymanie ubogich⁹⁹, w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej postanowiono, że w toruńskich szpitalach pozostaną tylko żebracy chorzy, pozostałych zaś przepędzi się dzięki interwencji pacholców miejskich zaopatrzonych w pejcze i korbacze. Niebawem, bo

⁹³ Karpiński 1999, s. 241.

⁹⁴ Specjalne stroje obowiązywały grabarzy, tragarzy i — być może — akuszerki dżumowe. Zob. np. Zernecke 1710, s. 12, 17; APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74, BK, rkp. 117, k. 8v; por. rozdział *Troska o zmarłych*.

⁹⁵ Na przykład w 1708 roku chirurdzy nosili białe wstążki na kapeluszach. Zob. np. Stoeckel 1710, s. 9–10; Wiel 1709, *passim*.

⁹⁶ Więcej na ich temat zob. np. Kropidłowski 1999b, s. 155–156; Karpiński 1999, s. 229–231; Karpiński 1983, s. 157.

⁹⁷ Żebraków wyrzucano z Torunia m.in. 15 lipca 1602, 31 grudnia 1629 i 17 maja 1652 roku. Zob. APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 131v, 169, 210; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 341, 296–299, 411–411v; APT, AmT, Kat. II, II–3, k. 18, 27v, 99v, 100–101v, 142; APT, AmT, Kat. II, II–4, k. 23–25, 280; APT, AmT, Kat. II, I–95, k. 43; Zernecke 1710, *passim*.

⁹⁸ Na jego temat v. więcej: Dygdała 2002, s. 222.

⁹⁹ Odnośnie do kosztów działalności lazaretu w 1653 r. — wydatki wyniosły wówczas 2088 fl i 2 gr, dochody zaś — 689 fl i 16 gr. APT, AmT, Kat. II, XVI–101, k. 691.

zaledwie pięć miesięcy później, 12 maja, rzeczywiście uchwalono w mieście specjalną *ordynację dla ubogich*. Na jej postawie miano zgromadzić wszystkich żebraków z miasta i przedmieść w jednym miejscu oraz oddzielić chorych i niedołączonych od młodych i zdrowych. Osoby podejrzane o jakąś chorobę miały zostać następnie odesłane do któregoś ze szpitali i — po przebadaniu oraz uzyskaniu *de facto* statusu *chorego* — oznaczone numerami, które by przyszyto później do ich ubrań. Tylko osoby z naszytymi numerami mogłyby w późniejszym czasie wchodzić do miasta, czego pilnować miały straże na bramach, i prosić o jałmużnę. Dodatkowo w celu pozyskania środków na utrzymanie *biedoty miejskiej* w nowej *Ordinanz der Armut* zapisano przeprowadzenie specjalnej kolekty w lokalnych kościołach¹⁰⁰. Rzecz jasna, do postanowień ordynacji z 1653 roku odwoływano się także w późniejszych czasach¹⁰¹.

Co istotne, w 1602 roku określono także warunki zatrudnienia *balwierza dla ubogich* na czas epidemii i czas zwykły. Miał on prowadzić uczciwe oraz bogobojne życie oraz rzetelnie prowadzić swą działalność, aby niepotrzebnie nie wzbudzać niezadowolonia swych klientów oraz pozostałych mieszkańców Torunia i przedmieść¹⁰².

Jak zapisano w dokumencie, w czasach wolnych od zarazy chirurg miał zajmować się „ranami i chorobami ubogich”, którzy przebywali w miejscowych szpitalach. Natomiast w trakcie epidemii do jego obowiązków należała opieka nad zadżumionymi, przebywającymi w *izolatoriach* zarówno w mieście, jak i na przedmieściach, których miał troskliwie doglądać i leczyć, nie zaś zaniedbywać. Co istotne, w zależności od sytuacji, balwierz mógł otrzymać do pomocy czeladnika i ucznia¹⁰³. Wszyscy oni mieli otrzymywać cotygodniowe salarium ze środków publicznych, dysponowanych na ten cel przez Radę Miejską. W pierwszych

¹⁰⁰ APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 43-44.

¹⁰¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I-3789, k. 57-58.

¹⁰² Potrzebę zatrudniania personelu o specyficznych kwalifikacjach zawodowych i moralnych podkreślano także w ordynacjach przeciwepidemicznych pochodzących w innych miast i krajów (zob. np. *Ordynacja Lazaretu, Szpitala na Zapleczu i Domu dla Chorych Zakaźnie w Gdańsku z 1610 r.*, *Ordynacja zarządcy i szafarki Lazaretu w Gdańsku z 1701 r.*, *Ordynacja opiekunek chorych Lazaretu w Gdańsku*, *Ordynacja lekarza Lazaretu w Gdańsku*, *Instrukcja dla cyrulika Lazaretu w Gdańsku*, *Instrukcja dla czeladnika cyrulika i prowizora apteki Lazaretu*, w: Szarszewski 2007, s. 364-396). Jak skwitował to w 1722 roku Ch.S. Finger: „Die Aerzte und Wundaerzte muessen erfahren und klug, pflichtbewusst und barmherzig sein, sie muessen ihr Amt aus Liebe zum Gemeinwesen und den Mitbuergern ausueben, nich aus Reiner Gewinnsucht. Die Behoerden muessen ferner fuer treues und verstaendiges Pflegepersonal sorgen” (Finger 1722, s. 43). Więcej o deontologii pracy *chirurga dżumowego* zob. np. Maelshagen 2005, s. 254-246; Lachmund et al. 1992.

¹⁰³ Por. BK, rkp. 886, k. 5, gdzie mowa jest o trzech czeladnikach. W takiej sytuacji w lazarecie rodził się system potrójnej kontroli medycznej nad chorymi, w którym najwyższy organ stanowili lekarze miejscy, niższy — chirurdzy dżumowi (mistrzowie), i najniższy — czeladnicy/uczniowie chirurgiczni. Por. Szarszewski 2007, passim.

dniach epidemii balwierz mógł również dokonywać zabiegów chirurgicznych na mieszkańcach miasta, którzy chcieli skorzystać z jego usług i którzy powinni byli opłacać je w takich wypadkach z prywatnej kieszeni¹⁰⁴.

Do obowiązków balwierza szpitalnego należało także sprawowanie funkcji kontrolnych. I tak w sytuacji, gdy spostrzegł, że opiekunowie szpitalni w poszczególnych placówkach i lazarecie nie wywiązują się ze swoich obowiązków należycie, „w wyniku czego ubodzy pozostają zaniedbani”, miał o tym fakcie informować ich przełożonych — starszych szpitalnych — którzy powinni byli wyciągnąć konsekwencje wobec swoich podwładnych.

Balwierz miał także dbać o to, aby chorzy w lazarecie zawczasu otrzymali wiaty. I tak, gdyby zauważył, że chorego wyleczyć się nie da, wówczas — o ile ten pozostawał w pełni świadomy — miał ślać po pastora szpitalnego, aby ten udzielił sakramentu umierającemu. Następnie zaś, zgodnie z postanowieniami z 1581 roku, miał pytać chorego, „jak się nazywa, kim są jego bliscy i przyjaciele, co po sobie pozostawia dla szpitala i co komu leguje”, a zatem — by tak rzec — uregulować jego sprawy spadkowe.

Obok opieki nad osobami prywatnymi w ich domach oraz chorymi przebywającymi w szpitalach do obowiązków balwierza należała także opieka nad biedotą uliczną (*Gassen Armen*), albowiem — jak zapisano w tekście ordynacji — „nikt nie zna się lepiej na ranach i chorobach niż balwierz czy lekarz”. Przy tym, zaznaczymy, balwierz musiał informować przełożonych szpitalnych o wszystkich zaobserwowanych wśród biedoty miejskiej schorzeniach, aby można było je lepiej rozpoznać i dzięki temu odpowiednio, czyli posługując się kryterium *medycznym*, porozdzielać chorych w szpitalach¹⁰⁵.

Jednocześnie ustawodawca przewidział, że w sytuacji niebezpieczeństwa wybuchu epidemii może się zdarzyć, że balwierz będzie mógł chcieć zrezygnować z pracy. Dlatego, aby nie zostawiać chorych bez pomocy, balwierz musiał zgłaszać chęć rezygnacji ze stanowiska z półrocznym wyprzedzeniem. Skądinąd także przełożeni szpitalni powinni byli informować potencjalnych kandydatów do objęcia urzędu *Armen-Chirurgusa* i zarazem potencjalnego *Pest-Balbiera* pół roku przed dniem planowanego zatrudnienia.

Podczas zarazy balwierz musiał kilka razy w tygodniu konsultować się z lekarzem miejskim, w jaki sposób leczyć chorych i opiekować się nimi. Ponadto mógł on wyjeżdżać do dóbr ziemskich należących do Torunia, aby także tam leczyć

¹⁰⁴ Więcej na temat projektów podwójnego finansowania korpusu medycznego w miastach wczesnonowożytnych — ze środków publicznych i prywatnych — zob. Leibniz 2010a-b; Pękacka-Falkowska 2013.

¹⁰⁵ Jak się wydaje, w tym zapisie chodziło o możliwie szybkie oddzielenie osób chorych zakaźnie, tj. syfilityków, od pozostałych chorych.

zadżumionych, przy czym na czas swojej nieobecności — która nie mogła trwać dłużej niż dwie doby — miał obowiązek zapewnić zastępstwo.

Za swoje posługi balwierz miał otrzymać następujące salarium: darmowe mieszkanie w domku przed Bramą Chełmińską, w którym musiał przebywać zarówno w czasie epidemii, jak i w czasach wolnych od zarazy¹⁰⁶; roczną pensję w wysokości 150 marek wypłacanych kwartalnie po 37 i pół marki przez *Vorsteheren der Armen*; wypłacany kwartalnie przez tych samych urzędników roczny deputat na drewno w wysokości 30 marek; natomiast w czasie zarazy — dodatkowo 10 florenów za każdy rozpoczęty tydzień pracy. Ponadto w czasie zarazy, o czym już wspominaliśmy, miał on pobierać na kredyt od lokalnych aptekarzy lekarstwa dla chorych z lazaretu, które polecałby mu lekarz miejski. Pobierając leki musiał jednak otrzymać od aptekarza potwierdzenie, co dostał i jaki był realny koszt odebranych medykamentów, oraz sporządzać listę, w której oznaczał, jaki lek komu zaaplikował. W ten sposób rachunki apteczne były następnie regulowane przez przełożonych szpitala.

Co istotne, w Toruniu od 1614 roku *chirurgów dżumowych* — zgodnie z postanowieniami nadanego wówczas statutu cechu balwierzy i chirurgów — każdorazowo wybierano już w czasach wolnych od powietrza morowego¹⁰⁷. I tak w punkcie 26 toruńskiej *Barbier-Rolle* stwierdzano, że „w czasach zarazy ciężar opieki nad zadżumionymi spada na barki tego mistrza, który został po temu opłacony przez czcigodną Radę w czasach spokojnych”. Natomiast w przypadku, gdy ten umrze, Rada miała powołać kolejnego mistrza pod groźbą utraty przez niego praw obywatelskich, o ile ten nie przyjmie oferowanej mu funkcji. Taką samą procedurę należało stosować w przypadku każdego kolejnego zgonu *chirurga morowego*¹⁰⁸. Przy tym zapis ten należy wiązać z wydarzeniami 1602 roku, kiedy w trakcie epidemii dżumy żaden z lokalnych chirurgów początkowo nie przyjął mianowania na urząd *Pest-Chirurgusa*. W konsekwencji Rada Miejska zagroziła, że mistrzom uchylającym się od obowiązku odbierze się prawa miejskie i releguje z Torunia, natomiast na tych, którzy urząd przyjmą, lecz w trakcie wykonywania porzuca — nałoży karę w wysokości nie mniejszej niż 100 marek. Groźba Rady spowodowała, że w cechu zdecydowano się wylosować osobę, która zostanie *chirurgiem morowym*, przy czym los padł na starszego cechu, Hansa Kruegera (*durchs loss bestellet*). Niebawem Rada Miejska zdecydowała się także na podniesienie pensji balwierzowi dżumowemu przedmiejskiemu¹⁰⁹, którym był w tym

¹⁰⁶ Por. BK, rkp. 886, k. 5.

¹⁰⁷ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, II-12a, k. 530-531.

¹⁰⁸ APT, AmT, Cech balwierzy i chirurgów, t. 15, k. 2-11v.

¹⁰⁹ Od tej pory miał on otrzymywać 20 marek tygodniowo, 1/8 faski masła, pół beczki gdańskiego piwa i beczkę piwa pszenicznego. Dodatkowo zagwarantowano mu pomocnika. Zob. kolejny przyp.

czasie niejaki Wendt¹¹⁰, aby zachęcić go do pilniejszego wykonywania pracy. Przy tym, podkreślmy, opór przed podejmowaniem niebezpiecznego zajęcia nie może nikogo dziwić. Jeśli wierzyć świadkom z epoki, umieralność wśród chirurgów i balwierzy zarówno zwykłych¹¹¹, jak i dżumowych była bowiem bardzo wysoka. Na przykład w Toruniu po zakończeniu epidemii z lat 1708–1710/1711 spośród siedmiu izb balwierskich (*Barbierstüben*) działających w mieście zostały tylko cztery¹¹². Podobną sytuację można było odnotować także w Gdańsku w czasie epidemii 1709 roku, kiedy tamtejsze władze miejskie rozesłały do Elbląga, Malborka, Grudziądza, Gniewu, Tczewa, Chojnic i Torunia rozpaczliwe listy z prośbą o przysłanie nowych chirurgów dżumowych, albowiem zatrudnieni przez nich funkcjonariusze szybko umierają¹¹³.

Zarządzenie z 1709 lub 1710 roku, precyzujące zakres obowiązków chirurgów dżumowych¹¹⁴

Zakres obowiązków działających przy lazarecie chirurgów *dżumowych* (tudzież dżumowych czeladników balwierskich) opłacanych w trakcie zarazy ze środków publicznych doprecyzowało kolejne zarządzenie Rady Miejskiej z 1709 lub 1710 roku, które zachowało się w osiemnastowiecznym odpisie w zbiorze rękopiśmiennych (kopii i odpisów) ordynacji miejskich wydanych w XVI–XVIII wieku. Przy tym już w jego tytule jednoznacznie stwierdzono, że chirurg dżumowy ma obowiązek „dokonywania oglądu ciał osób zmarłych i odwiedzania chorych w tych jakże niebezpiecznych czasach”.

I tak w 1709 lub 1710 roku toruńscy *Pest-Chirurgii* mieli, po pierwsze, ochotnie odwiedzać wszystkich chorych pochodzących zarówno z miasta, jak i przedmieść i opiekować się nimi. Do ich obowiązków należało m.in. zapytanie chorego o stan jego zdrowia, przyjrzenie się symptomom choroby na jego ciele, aplikacja leków

¹¹⁰ Por. BK, rkp. 884, k. 35; BK, rkp. 886, k. 20; APT, AmT, Kat. II, II–3, k. 100–100v; APT, AmT, Kat. II, II–4, k. 23–25; Zernecke 1710, s. 11; Zernecke 1727, s. 211; Pękacka-Falkowska 2009, s. 45–47.

¹¹¹ Jak twierdzi K. Mikulski, „zawód ten, ze względu na swą specyfikę, należał do najniebezpieczniejszych w mieście. Balwierze żyli bardzo krótko, średni okres ich aktywności zawodowej (od przyjęcia do cechu do śmierci) [...] wynosił ok. 17 lat” (Mikulski 2008, s. 166). Por. Herbst 1933, s. 234–236.

¹¹² APT, AmT, Kat. II, I–3444, k. 35–36 (suplika Alexandra Mulicha z 18 maja 1712 roku); por. APT, AmT, Kat. II, I–3443, k. 369–371 (suplika F. Geymanna i S. Archenholtza z 4 marca 1710 roku).

¹¹³ APG, 300, 27/101, k. 496–498; APT, AmT, Kat. II, I–3325, k. 159–160. I tak w trakcie zarazy 1709 r. w Gdańsku miało umrzeć 6 cyrulików dżumowych i ich 19 czeladników (Sieńkowski 1970, s. 344) lub 3 cyrulików dżumowych i ich 15 pomocników (Sokół 1951, s. 107).

¹¹⁴ APT, AmT, Kat. II, I–95, k. 193–195 (bez daty). Wszystkie informacje, o ile nie zaznaczono inaczej, za wskazanym źródłem.

zewnątrznych i wewnętrznych oraz przeprowadzenie wszelkiego rodzaju niezbędnych interwencji chirurgicznych¹¹⁵.

Po drugie, w budzących ich wątpliwości przypadkach musieli oni kontaktować się z lekarzami miejskimi, aby zasięgnąć ich rady, przy czym ostateczna decyzja dotycząca stosowanej procedury chirurgicznej (a wraz z nią odpowiedzialność za jej efekty) ostatecznie należała i tak do chirurga. Dodatkowo chirurdzy musieli codziennie przekazywać pisemne sprawozdania do prezydenta Rady Miejskiej na temat skuteczności i charakteru stosowanych przez nich metod leczniczych oraz liczby chorych¹¹⁶. Dodatkowo zabraniano im przebywania w miejscach *niezapowietrzonych*, nakazywano, aby wtedy, gdy idą ulicą, stosowali pewne znaki rozpoznawcze (aby inni przechodnie mogli ich z daleka rozpoznać i w porę się odalić), ponadto musieli oni mieszkać w osobnym mieszkaniu.

Po trzecie, chirurgowi dżumowemu jednoznacznie zabraniano stosowania innych leków niż te, które zaordynowali *Stadt-Physici* i które były dostępne wyłącznie u aptekarzy miejskich¹¹⁷. Leki te chirurg miał otrzymywać na rzecz ubogich pacjentów na kredyt, rachunki zaś miały być regulowane przez urzędników miejskich, mianowicie położonych lazaretu¹¹⁸. W konsekwencji, czyli po czwarte, chirurg musiał utrzymywać w czystości miejsce do przechowywania leków i instrumenty służące do przeprowadzania zabiegów chirurgicznych¹¹⁹.

Po piąte, chirurg morowy miał także otrzymywać specjalne salarium za każdą wyleczoną osobę. W przypadku ludzi ubogich miało być to wynagrodzenie przekazywane przez władze publiczne, natomiast w przypadku ludzi majątnych — przez ich rodziny lub nich samych (por. zarządzenie z 1602 roku).

Po szóste, chirurg miał sprawować swoje funkcje pełen chrześcijańskiej *miłości wobec bliźnich* oraz bogobojnie i ostrożnie, będąc pełnym współczucia, zrozumienia i przyjaźni względem chorych, aby dzięki temu wzbudzić ich zaufanie.

Do zarządzenia dołączono także — w formie brudnopisu — krótki formularz kontraktu, w którym m.in. określono okres wypowiedzenia pracy przez chirurga (dwa miesiące), zakres jego obowiązków (odwołując się do przedstawionych wcześniej sześciu punktów zarządzenia) oraz wysokość pensji (30 rth), która miała być wypłacana co miesiąc w dwóch równych ratach (pierwszego i piętnastego dnia każdego miesiąca). I to właśnie na podstawie informacji o wysokości salarium można

¹¹⁵ O sposobach leczenia w Toruniu podczas zarazy 1708 roku zob. Wiel 1709, passim; Pękacka-Falkowska 2008, s. 53–88; Pękacka-Falkowska 2009, s. 116–183.

¹¹⁶ W objętym kwerendą materiale nie udało się ich zlokalizować.

¹¹⁷ Zob. polsko- i niemieckojęzyczna taksza aptekarska dołączona do: Życzliwa 1708 (edycja źródła, w: Tync 1925, s. 45–68); Wollmeinende 1708. Por. Pękacka-Falkowska 2009, s. 116–140.

¹¹⁸ Por. Karpiński 1999, s. 238.

¹¹⁹ Por. Bindezeug, w: Adelung 1793b, s. 1024; Bindezeug, w: Pierer's 1857, s. 798.

datować czas powstania zarządzenia. Salaria dla balwierzy w wysokości 30 florenów miesięcznie zakontraktowano bowiem dwukrotnie: po raz pierwszy, 30 listopada/1 grudnia 1709 roku¹²⁰, po raz drugi natomiast 2 czerwca 1710 roku¹²¹.

Sprawy związane z funkcjonowaniem lazaretu i powiązanych z nim służb przeciwepidemicznych w 1708–1710/1711 roku były regulowane także przez miejskie ordynacje przeciwepidemiczne wydawane w tym czasie przez Radę Miejską, o czym pisaliśmy wcześniej. Niemniej należy pochylić się raz jeszcze nad zarządzeniem z 12 lipca 1710 roku.

Zarządzenie z 12 lipca 1710 roku, precyzujące obowiązki niższych funkcjonariuszy miejskich służb epidemicznych¹²²

W zarządzeniu tym obok przedstawienia obowiązków chirurgów i lekarzy dżumowych wskazywano na obowiązki niższych funkcjonariuszy służb powietrznych.

I tak opiekunowie chorych (*Pest-Aufwärter(inne)*) mieli, „zgodnie z poleceniami przełożonych, pilnie opiekować się chorymi”. Rzeczy niezbędne do codziennej opieki otrzymywali albo ze środków publicznych (w przypadku chorych ubogich) lub od samych zadżumionych (gdy ci byli zamożni). Mieli także za każdym razem informować o zgonie pacjenta stróża morowych (*Pest-Aufseher*), nie spotykać się z osobami zdrowymi, które nie byłyby członkami służb powietrznych, oraz doglądać dobytku chorego.

Kolejną grupą niższych funkcjonariuszy powietrznych stanowili tragarze, grabarze i deponenci dżumowi (*Pest-Trager*, *Pest-Graber*, *Pest-Einleger*). Tragarze mieli być pozyskiwani albo z regularnych bractw pogrzebowych¹²³, albo zatrudniani przez przedstawicieli władz powietrznych spośród przedmieszczków i ubogich. Do ich obowiązków należało m.in. przenoszenie zwłok na wozy pogrzebowe i przewożenie ich w miejsce pochówku. Tragarze z bractw pogrzebowych powinni być opłacani wyłącznie ze środków tych stowarzyszeń, natomiast ci, których zatrudniono bezpośrednio w ramach funduszu morowego, mieli otrzymywać od 6 do 12 florenów ze środków publicznych, tzn. przyłazaretowej kasy morowej. Osoby te, jak zaznaczano w zarządzeniu, miały być pobożne, trzeźwe, prowadzić nienaganne życie i unikać kontaktów z ludźmi zdrowymi. Do obowiązków grabarzy należało grzebanie zwłok dostarczonych przez tragarzy, obchodzenie się z ciałami z szacunkiem, nieotwieranie trumien oraz przygotowywanie wystarcza-

¹²⁰ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 375.

¹²¹ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 1.

¹²² APT, AmT, Kat. II, I–3516, k. 154–161.

¹²³ O toruńskich bractwach pogrzebowych zob. więcej Praetorius 1832, s. 417.

jąco głębokich mogił (3 łokcie, czyli ok. 1,8 m), które miały być tuż po pochówku zasypywane świeżą ziemią. Deponenci mieli pełnić zaś funkcje podstawowe przy ciałach pomorków. I tak ludzie ci podlegali bezpośrednio stróżom morowym (*Leichen-Aufseher*), na których żądanie udawali się bezzwłocznie do miejsc, w których znaleziono trupy. Tam myli ciała i przygotowywali je do przeniesienia na wozy pogrzebowe, następnie wołali tragarzy i pilnowali, czy ci postępują z pomorkami „po chrześcijańsku”.

Ważnymi funkcjonariuszami byli też wspomnieni wcześniej stróże. W każdym kwartale miasta i przedmieść miano zatrudnić po jednej takiej osobie, natomiast we wsi Mokre — dwie. Funkcjonariusze ci pełnili funkcje ewidencyjne i kontrolne. I tak w ordynacji zapisano, że każdy z nich w swojej kwaterze będzie obchodził dwa razy dziennie (przed południem i po południu) wszystkie domostwa i sprawdzał, czy są tam chorzy lub umarli. Następnie będzie sporządzał listy, które zostaną przekazane przełożonym z lazaretu (*Kranken-Vorsteher*) i przewodniczącemu Rady Miejskiej. Stróże dżumowi mieli także kontrolować, czy tragarze, grabarze i deponenci morowi wykonują swoje obowiązki z należytą dbałością. Oprócz tego zajmowali się ewidencją zwłok i chorych znajdujących na przedmieściach oraz w okolicy miasta, m.in. na gościńcach, a także organizowaniem dla nich pochówków w miejscach autoryzowanych przez władze miejskie bądź przenoszeniem ich do lazaretu i bud w polu. Pilnowali także, aby znajdowane przy pozapowietrzonych rzeczy wywozić za miasto i tam palić, co mieli czynić deponenci morowi. Co więcej, to oni kontrolowali wójtów ubogich, mających pieczę nad „lokalną biedotą”.

Kolejną grupę stanowili rozmaici nosiciele (*Pest-, Kranken-Zutrager*). Przy tym ich liczba, tak samo jak liczba opiekunów chorych, miała być zmienna i dostosowana do aktualnych potrzeb. Do ich obowiązków należało dosatrczenie pożywienia i napojów przed pozapowietrzane domy, gdzie te byłyby z kolei odbierane przez pielęgniarzy i zanoszone do chorych.

Wreszcie wskazywano na konieczność zatrudnienia akuszerki dżumowych (*Pest-Hebamme*), które miały rekrutować się albo spośród opiekunek chorych, o ile zdałyby jakiś egzamin przed fizykiem miejskim, albo spośród żon chirurgów bądź tragarzy dżumowych.

Wskazywano też, że wszystkie wymienione osoby miały wieść bogobojne życie, nie nadużywać alkoholu, być pilne, uczciwe, cierpliwe i obowiązkowe, nie kontaktować się z ludźmi zdrowymi, nosić odpowiednio oznaczone stroje (np. z naszytymi na płaszczach białymi krzyżami; przy czym znaki te miały różnić się od tych, jakie nosili podejrzani o zapowietrzenie) oraz pełnić swoją służbę „na chwałę Boga”.

Wygląd toruńskiego lazaretu

W odróżnieniu od na przykład Gdańska¹²⁴ czy licznych miast Rzeszy¹²⁵ nie zachowały się żadne szczegółowe źródła ikonograficzne ukazujące wygląd toruńskiego lazaretu. Jedyny dokładniejszy rysunek parceli szpitalnej (oznaczonej literą K) wraz z rzutem poziomym wzniesionych nań budynków prezentuje tzw. Plan Douglaśa z 1793 roku, który przedstawia Toruń i okolice.

Zaznaczono na nim dwa budynki szpitalne z muru pruskiego (*Fachwerk*): duży (znajdujący się na jakimś wzniesieniu) i — położony na północny-wschód od niego — mniejszy. Przy większym z nich zaznaczono także działkę uprawną, czyli — najprawdopodobniej — ogród warzywny. Sama parcela była natomiast ze strony wschodniej, północnej i zachodniej obsadzona rzędowo drzewami. Od wschodu obrastało ją czternaście drzew nasadzonych w jednym rzędzie, natomiast od północy i zachodu — ponad sto, nasadzanych w kilku (tj. od dwóch do sześciu) rzędach (il. 7). Oba budynki szpitalne zaznaczono także na dużo mniej dokładnym planie z połowy XVIII wieku (por. il. 6).

Ilustracja 6. Toruń z przedmieściami w latach 50. XVIII wieku (fragment) (z oznaczonymi budynkami lazaretu).



Źródło: APT, Kart.

¹²⁴ Zob. np. Szarszewski 2007, s. 313 (ryc. 1); Kropidłowski 1992, s. 224–225 (ryc. 14 i 15).

¹²⁵ Zob. np. Jetter, s. 38–49 (*Leprosorien und Pesthaeuser. Abb. 18–27*); Ulbricht 2004.

Ilustracja 7. Parcela lazaretu toruńskiego (oznaczony literą K) w latach 90. XVIII wieku (fragment tzw. Planu Douglasa).



Źródło: Toruń. Atlas 1995 (por. APT, Kart. 283 T. 471).

Także z opisu z 1801 roku wynika, że na przełomie XVIII i XIX stulecia w skład zabudowań szpitalnych wchodziły dwa budynki. Większy, z dachem pokrytym dachówką, miał pięć izb: trzy izby dla chorych (*Krankenstüben*), pokój dla pielęgniarzy (*Wärterstube*) oraz izbę, w której znajdowała się kuchnia i magazyn (*Vorrathsstube*)¹²⁶. W mniejszym budynku, pełniącym funkcję ścisłego izolatorium, znajdowały się natomiast dwa małe pokoje przeznaczone wyłącznie dla chorych¹²⁷. W opisie nie wspomniano natomiast o cmentarzu, który był nieobecny także na obu mapach z połowy i końca XVIII wieku, co oznacza, że w tym czasie był on najprawdopodobniej już nieczynny.

Natomiast we wcześniejszych wiekach w kompleksie lazaretowym znajdowały się co najmniej trzy budynki: dwa o charakterze szpitalnym — szpital właściwy (*Grosses Siechhaus*) i szpital mniejszy (*Kleines Siechhaus*)¹²⁸ — oraz tzw. domek dla grabarzy (*Todten-Träger Hauslein*), którego wszelako nie widać na żadnej z osiemnastowiecznych map. I tak na początku lat 90. XVII wieku wykonany z muru pruskiego domek grabarski pokryto strzechą. Miał on co najmniej jedno okno i bielone wapnem ściany. Także duży budynek lazaretu miał w tym czasie konstrukcję szkie-

¹²⁶ Zdaniem R. Heuera w 1592 roku lazaret miał dwie izby i ziemną podłogę. Heuer 1907, s. 63.

¹²⁷ Bender 1885, s. 12.

¹²⁸ Na przykład 6 sierpnia 1710 roku zapłacono „fuer das nieten zum ausgebrochenen fenster in kleinen siechhaus fl p. naegel gr 3 und dem glaser gl 12 — 1 fl 6 gr”. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 13.

letową, acz jego dach pokryty był dachówką. 27 października 1696 roku w celu jego remontu zakupiono: 300 dachówek, 6 beczek wapna oraz po 2 fury gliny i piachu. Dodatkowo zakupiono wówczas także 7 łóżek i 10 drewnianych pali do umocnienia studni. 5 sierpnia 1699 roku naprawiono drewnianą bramę wjazdową na teren szpitalny, a 4 marca 1700 roku — drewnianą bramkę prowadzącą do ogrodu szpitalnego¹²⁹. Wszak, co istotne, od XVI wieku do lazaretu należały także ogród warzywny, sad i winnica, przy czym ta ostatnia w XVIII wieku już nie istniała¹³⁰. Około 1600 roku jeden z przełożonych szpitala zakaźnego zakupił dlań także łąki na Mokrem oraz tereny położone za cegielnią na Krowieńcu¹³¹. W tym samym czasie lazaret otrzymał również część folwarku von der Lindena znajdującego się na Złotej Górze (zachodnie przedmieścia Torunia), gdzie do 1656 roku prowadził swoją ekspozyturę, która uległa zniszczeniu w trakcie szwedzkich działań wojennych i której działalności później nie wznowiono¹³².

Co istotne, toruński lazaret został zniszczony — o czym już wspominaliśmy — w 1703 roku w trakcie oblężenia szwedzkiego. Na remont mniejszego budynku i odbudowę budynku głównego zdecydowano się dopiero w 1708 roku¹³³. I tak na wymienioną inwestycję w dniach 27 marca do 22 grudnia 1708 roku — czyli w przeddzień wybuchu zarazy i w trakcie jej trwania — wydano łącznie 2152 marki i 15 groszy¹³⁴. Natomiast środki pozyskane na ten cel wyniosły 2075 marek, 9 groszy i 15 denarów¹³⁵. Właściwe prace budowlane trwały pół roku, od 27 marca do 21 września. Niemniej jeszcze zimną 1708 roku i w pierwszych miesiącach 1709 roku dokonywano wielu poprawek.

Środki pozyskiwano zarówno z kolekt kościelnych, jak i czynszów, (indywidualnych oraz instytucjonalnych) jednorazowych datków pieniężnych oraz innych darowizn o charakterze rzeczowym. W wyniku sześciu kolekt przeprowadzanych w trzech kościołach toruńskich — staromiejskim, nowomiejskim oraz

¹²⁹ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 288, 294, 302–303, 319, 321.

¹³⁰ I tak w księdze rachunkowej lazaretu z końca XVI i XVII wieku m.in. wskazywano na dochody uzyskane ze sprzedaży owoców i orzechów z *Obstgarten* (w którym w 1585 roku posadzono 77 jabłoni i grusz) oraz winogron z winnicy, skoszonej trawy z dwóch łąk przyszpitalnych, róż z ogrodu oraz hodowanych przy lazarecie kur, krów i owiec. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI–101, k. 110–111, 135, 141.

¹³¹ Bender 1885, s. 12. I tak w rachunkach szpitalnych znalazły się dochody z wydobycia gliny w należącej do szpitala glinianki. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI–101, k. 135.

¹³² APT, AmT, Kat. II, XVI–101, *passim*.

¹³³ APT, AmT, Kat. II, II–3395, k. 349–350. Przełożeni lazaretu, L. Wachsclager i G. Mochinger, w suplice z 2 marca 1708 roku pisali, że w 1703 roku w trakcie oblężenia „die hiesige Vorstaedte und darunter auch dass sogenandte siechhaus gaentzlich eingeaeschet worden”. Jego odbudowa miała odbyć się „Gott zur Ehre und der Armuth zum Besten”.

¹³⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 343–347.

¹³⁵ Tamże, k. 348–350.

przedmiejskim — uzyskano łącznie 552 floreny i 22 grosze (zob. tab. 1). Przy tym kolekta grudniowa nie odbyła się w przedmiejskim kościele Św. Jerzego, gdyż w tym czasie był on już zamknięty. Jednorazowe instytucjonalne datki pieniężne to natomiast przekazane 16 marca 100 florenów z kar pieniężnych nałożonych przez sąd wetowy oraz 84 floreny i 9 groszy przekazane w tym samym czasie przez burmistrza Simona Schultza¹³⁶. Datki indywidualne ofiarowali zaś kupcy Jacob Kelbe i Matthias Grill (po 10 florenów). Dodatkowa kolekta w mieszczańskich domach przyniosła kolejne 188 florenów, 1 grosz i pół denara.

Dochód zgromadzony w wyniku spłaty czynszów wyniósł natomiast 56 florenów. Johann Thiel, rzeźnik, zapłacił 7 florenów, Georg Heisenberg — 12, Johann Auschwitz — 16, Jacob Starck — 5, Pani Eimken — 2, anonimowy ciesielczyk — 8, natomiast cech kreślarzy (*Zeichnerzunft*) — 6¹³⁷. Wreszcie z samej kasy lazaretu (*die Haltung des Siechhauses*) wyłożono uzyskaną nadwyżkę w wysokości 379 florenów 25 groszy i pół denara¹³⁸.

Tabela 1. Dochód z kolekt kościelnych przeznaczonych na odbudowę lazaretu (we florenach)

Kościoły	Terminy kolekty (fl, gr)						Suma
	?	16 III	31 VII	4 IX	2 X	15 XII	
Kościół Mariacki	163,15	57,8	69,12	26,4	32,25	14,8	363,52
Kościół Nowomiejski	31,15	31,6	31,24	6	15,18	19,8	134,97
Kościół Św. Jerzego	6,1	16,17	18,6	10,2	1,18	#	52,25
Suma	201,1	105,1	119,10	42,06	50,1	33,16	552, 22

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, XVI-113, k. 348-349.

Resztę wpływów stanowiły darowizny rzeczowe. Na przykład drewno na odbudowę szpitala przekazali Gottfried Brauer¹³⁹ (15 sztuk), Johann Friedrich Linderhausen¹⁴⁰ (10 sztuk), Friedrich Schultz¹⁴¹ (17 sztuk), Wilhelm Jantzen (9 sztuk)

¹³⁶ Tamże, k. 348; APT, AmT, Kat. II, III-114, k. 95, 99. Por. część I niniejszego opracowania.

¹³⁷ APT, AmT, Kat. II, XVI-113, k. 348-349.

¹³⁸ Tamże, k. 348.

¹³⁹ Ławnik staromiejski (Dydała 2002, s. 221).

¹⁴⁰ Ławnik staromiejski (tamże, s. 232).

¹⁴¹ Od 1710 roku członek III Ordynku (tamże, s. 214).

i jakiś nieznany człowiek, określony mianem „dobrego przyjaciela” (9 sztuk). Po sztandze żelaza na gwoździe dali Heinrich Prochnau¹⁴², Carl Krause Prochnau, Johann Prochnau¹⁴³, Johann Ernst Vasoldt i niejaki Simon Reich. Mieszczanie ofiarowywali także okna. I tak po jednej sztuce przekazali Johann Paul Heintz¹⁴⁴, Georg Nickelman¹⁴⁵, Lorentz Gelhaar¹⁴⁶, Nathaniel Lehmann, Heinrich Blavier¹⁴⁷, Johann Zeitschel, Johann Guntlich¹⁴⁸, Adam Braun i Simon Auschwitz¹⁴⁹. Dodatkowo Matthias Reich¹⁵⁰ ofiarował jedenaście sztuk drewnianych grubych desek (*Bohlen*¹⁵¹), natomiast jacyś anonimowi ludzie podarowali siarkę i sto dachówek.

Strukturę wydatków tworzyły natomiast zarówno koszty poniesione na zakup materiałów budowlanych i żywności dla robotników, jak i ich pensje. Przy tym wśród materiałów budowlanych znalazły się następujące: co najmniej 80 sztuk drewna (*Holz*), ponad 16 drewnianych desek grubych (*Bohlen*), ponad 18 sztuk desek cienkich (*Bretter*), ponad 4140 sztuk gwoździ (kupowanych na mendle i kopy), kilkanaście fur wapna (kupowanego także na beczki (*Tonnen*)), kilkadziesiąt fur gliny i piachu, 10 000 dachówek (jedna z rat zakupowych wynosiła 103 fl) i 4 piece (za 61 fl i 20 gr), a do tego: 4 okna, liczne zamki i krzyże drewniane oraz bliżej nieokreślona liczba cegieł. Na podstawie wszystkich przytoczonych informacji nie da się jednak powiedzieć, jak wyglądał nowo zbudowany duży budynek szpitalny i czy był on jedno- czy dwupiętrowy.

Na koniec poczynimy jeszcze jedną uwagę dotyczącą lokalizacji toruńskiego lazaretu z perspektywy współczesnych nam ulic. Wydaje się, że wczesnonowożytny szpital zakaźny znajdował się na terenach między dzisiejszą Szosą Chełmińską, ul. Bawarczyków i ul. Legionów (prawdopodobnie na parcelach należących obecnie do Zespołu Szkół Technicznych oraz domów przy ul. Legionów 15 i 17). Na mapach z początku XIX wieku, obrazujących zniszczenia wojen napoleońskich w Toruniu, parcelę należącą do szpitala oznaczono numerem 164¹⁵². Jej położenie

¹⁴² Ławnik staromiejski (tamże, s. 237).

¹⁴³ Od 1709 roku członek III Ordynku (tamże, s. 237).

¹⁴⁴ Członek III Ordynku (tamże, s. 227).

¹⁴⁵ Członek III Ordynku (tamże, s. 235).

¹⁴⁶ Od 1710 roku członek III Ordynku (tamże, s. 224).

¹⁴⁷ Od 1709 roku członek III Ordynku (tamże, s. 220).

¹⁴⁸ Syn Martina, członka III Ord i ławnika przedmiejskiego (tamże, s. 226).

¹⁴⁹ Syn Simona seniora, członka III ordynku i ławnika przedmiejskiego (tamże, s. 219).

¹⁵⁰ Do 1706 roku członek III Ordynku (tamże, s. 237).

¹⁵¹ Według J.Ch. Adelung, *Grammatisch-kritisches Woerterbuch der hochdeutschen Mundart: mit beständiger Vergleichung der uebrigen Mundarten, besonders aber der Oberdeutschen*, Bd. 1, Leipzig 1793, Sp. 1115 są to albo bale albo deski o grubości co najmniej 2, najczęściej zaś 4 i więcej cali.

¹⁵² Zob. *Toruń. Plan miasta z 1816–1829*, w: Toruń. Atlas 1995, mapa nr 1. Por. APT, Kart. 283 T. 471; APT, Kart. 310 nr 676 i 578.

— jak się wydaje na podstawie analizy współczesnych i historycznych materiałów kartograficznych — odpowiada podawanej przez nas lokalizacji. Co interesujące, w lokalizacji tej znajduje się obecnie Pomnik Bawarczyków, który symbolicznie oznacza miejsce pochówku żołnierzy bawarskich broniących miasta w 1813 roku i umierających w latach następnych w Toruniu wskutek głodu i chorób zakaźnych¹⁵³. Stawiamy zatem hipotezę, że w tym samym miejscu mógł wcześniej znajdować się także cmentarz przylazaretowy, który w 2. poł. XVIII wieku był już z pewnością nieczynny.

Opinie o lazaretach panujące wśród współczesnych

W czasach wczesnonowożytnych lazarety, traktowane jako miejsca izolowania i leczenia ludzi ubogich, cieszyły się bardzo złą opinią. Na przykład Gottfried Wilhelm Leibniz na przełomie lat 80. i 90. XVII wieku pisał, „że nie ma nic bardziej szkodliwego niż domy, które zwie się lazaretami, do których przynosi się zainfekowanych”. Miało to wynikać m.in. z faktu, że unoszące się tam wapory (miazmaty) przenikały nie tylko ubrania i wszelkie sprzęty ruchome, lecz także wnikały w materiały, z których wykonano budynek szpitalny. Pod wpływem ciepła i kontaktu „uśpione” wapory mogły ponownie się uaktywnić i zacząć infekować nieświadomych niczego pensjonariuszy szpitalnych. Przy tym dalece bardziej szkodliwe niż przenikanie *fermentum morowego* w mury szpitalne było zdaniem filozofa to, że w trakcie zarazy do izb, w których umarli *zapowietrzeni*, przynosiło się coraz to nowych ludzi, bez względu na to, czy byli chorzy czy zdrowi. W przypadku osób zdrowych wystarczyło bowiem tylko podejrzanie, że są zadżumione, aby trafiły do *szpitala zakaźnego* i dopiero tam zachorowały, natomiast w przypadku osób rzeczywiście chorych chodziło o to, że wydychały one ze swych płuc *fermentum dżumowe*, wskutek czego już zainfekowane powietrze szpitalne stawało się w dwójnasób niezdrowe, przekształcając się w czynnik przyspieszający ich śmierć. Z tej oto przyczyny filozof nazywał lazarety *seminarium mortis* i *thesaurus infectionis*¹⁵⁴.

Kolejną osobą krytykującą instytucję lazaretu był już kilkakrotnie wspominany Christian Sigismund Finger, autor dysertacji medycznej o szkodliwym wpływie strachu i przerażenia w trakcie moru, przedstawionej w Halle w 1722 roku¹⁵⁵, który w jednym z rozdziałów swojej pracy zebrał obiegowe siedemnasto- i osiemnastowieczne opinie o szpitalach zakaźnych. I tak, zgodnie z jego świadectwem,

¹⁵³ Niedzielska 1992, s. 67–70.

¹⁵⁴ Leibniz 1895, s. 274.

¹⁵⁵ Finger 1722, s. 42–44.

o szpitalach dżumowych mówiono, „że lepią się od cuchnącego brudu”¹⁵⁶; że ich personel rekrutuje się spośród najniższych warstw społecznych i „dba o chorych nie z miłości, ale dlatego, że jest łasy na pieniądze”; że brakuje w nich łóżek i pościeli — w Toruniu w XVII wieku do *Seuchen-Hausu* częstokroć trzeba było przynieść własne łóżko¹⁵⁷; że zbyt duża liczba pensjonariuszy szpitalnych uniemożliwia właściwą opiekę; że tak naprawdę nikt tam nie obserwuje rozwijających się objawów danej choroby, a w konsekwencji nie podejmuje właściwej kuracji. I chociaż to przede wszystkim niższy personel szpitalny cieszył się złą sławą — dość przypomnieć przypadek morderstwa, jakiego dopuścił się w XVI wieku w toruńskim lazarecie jeden z zatrudnionych tam strażników morowych — to wolni od krytyki nie byli także chirurdzy i lekarze dżumowi. Mówiono o nich, że bez szacunku obchodzą się z chorymi, że kontakt z nimi bywa ryzykowny (*waghalsig*) i że zupełnie brak im doświadczenia¹⁵⁸. Te dwa ostatnie zarzuty nawiązywały zresztą do oskarżeń, jakie pod adresem medyków wysuwał już Pliniusz Starszy, kiedy pisał, że „lekarze czerpią swoją wiedzę z tego, co nam zagraża, i zdobywają swoje doświadczenie dzięki naszej śmierci”¹⁵⁹. Podsumowując poglądy relacjonowane przez Fingera, szpitale dżumowe budziły strach u współczesnych dlatego, że uważano je za miejsca, w których — po pierwsze — będzie wiodło się „brudne, cuchnące, pełne strachu nędzne życie”, oraz — po drugie — w których stanie się przedmiotem zabiegów i działań osób opłacanych z kasy miejskiej, które nie kierują się miłością bliźniego, lecz pragną wyłącznie zysku i „nie tylko zachowują się względem chorych nieludzko, lecz także nierazko są dla nich okrutne i tylko czekają na śmierć pacjenta”¹⁶⁰.

Ostatnią opinię, którą chcemy przytoczyć, wyraził natomiast austriacki lekarz Anton von Haen. Opublikowano ją w jego pośmiertnie wydanym dziele *O morze* (1789)¹⁶¹. I tak von Haen wyróżnił dwa podstawowe typy szpitali: te, do których pacjenci idą dobrowolnie, i te, do których zabiera się ich przemocą. Pierwszy typ izolatoriów miał być, jego zdaniem, przydatny, ponieważ przebywający tam z *własnej woli* ubodzy, których wyniszczała nie tylko zaraza, lecz także głód i różne troski, mogli być w takim miejscu rzeczywiście leczeni i pielęgowani. Natomiast

¹⁵⁶ Tamże, s. 44–45.

¹⁵⁷ Por. Pękacka-Falkowska 2009 s. 324.

¹⁵⁸ Finger 1722, s. 45. Zob. np. opinie na temat toruńskiego *Pest-Balbiere* Fritzer: APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 267.

¹⁵⁹ Pliniusz Starszy, *Historia Naturalis*, 29, 8: „Discunt periculis nostris et experimenta per mortes agunt, medicoque tantum hominem occidisse in punitas summae est”.

¹⁶⁰ Finger 1722, s. 45.

¹⁶¹ Haen 1789, s. 104–107. Dalsza analiza, o ile nie zaznaczono inaczej, na podstawie cytowanego źródła.

w szpitalach, w których pobyt miał charakter przymusowy, czyli w *lazaretach*, pojawiało się co najmniej pięć przeszkód, stających na drodze udanej kuracji.

Po pierwsze, zdaniem von Haena, do lazaretów trafiały osoby oddzielone siłą od swych bliskich, które bały się tego typu placówek *niczym piekła*. W ten sposób rodziły się w pensjonariuszach szpitalnych *strach*, *smutek* oraz *melancholia*, które z jednej strony mogły wywołać w zdrowych chorobę, z drugiej zaś — przyczyniać się do zaostrzenia choroby już istniejącej (w formie jawnej lub ukrytej) u zarażonych. Co więcej, w rezultacie tych afektów mogła zrodzić się w człowieku także *rozpacz*, która — w sytuacjach krańcowych — prowadziła do podwójnej śmierci: cielesnej i duchowej, czyli do *wiecznego potępienia*. Po drugie, wraz z początkiem epidemii do lazaretów przymocą zabierano osoby mające objawy zbliżone do objawów dżumy, a więc takie, które cierpiały m.in. na ból głowy, miały nudności czy biegunkę, w rzeczywistości jednak nie były *zapowietrzane*. Osoby te wskutek przeżycia i kontaktu z zainfekowanymi zaczynały jednak chorować, w rezultacie zaś niebawem umierały, a zatem zostawały niejako *zamordowane* przez swoich bliźnich. Po trzecie, dlatego że pospolity człowiek wierzył, iż gdy tylko umieści się go w lazarecie, wówczas stanie się ofiarą barbarzyństwa i umrze, to tuszował swą chorobę przed lekarzami i chirurgami, udając, że jest zdrowszy i silniejszy niż był naprawdę. Z tej przyczyny popadał w coraz większe osłabienie, tak że niebawem nie mogły mu pomóc żadne procedury lecznicze, które wszelako mogły być pomocne, gdyby wcześniej ujawnił swą kondycję¹⁶². Po czwarte, wskutek przepełnienia chorymi sal w lazarecie, w powietrzu zagęszczała się — o czym wspominał sto lat wcześniej Leibniz — *trucizna morowa*. W konsekwencji w szpitalu umierało znacznie więcej osób niż w mieście, w którym powietrze — mimo brudu na ulicach, w rynsztokach i przywetach itd. — było o wiele zdrowsze niż w szpitalu. Co więcej, z powodu przepełnienia tego typu instytucji lekarze, chirurdzy i opiekunowie nie byli w stanie zatroszczyć się należycie o każdego chorego, tak że wielu z nich zostawało zaniedbanych i dlatego „nędznie dokonywało swojego żywota”. Wreszcie, po piąte, von Haen argumentował, że istnienie lazaretów musi każdorazowo przyczyniać się do zaostrzenia epidemii w regionach i miastach, w których te się znajdowały, a to dlatego, że wydobywało się z nich nieustannie zainfekowane powietrze, które skutkowało endemicznym utrzymywaniem się choroby, natomiast w niektórych przypadkach — zaostrzaniem tudzież nasileniem się infekcji.

Przy tym wydaje się, że zwieńczeniem krytyki lazaretów wczesnonowożytnych była praca Johna Howarda *Informacje o najwybitniejszych lazaretach w Europie*¹⁶³,

¹⁶² Więcej na temat zjawiska tuszowania podczas epidemii informacji o stanie zdrowia osób ubogich przez nie same zob. np. Sahmland 2010, s. 34–35, 40–41.

¹⁶³ Howard 1789 (tłumaczenie niemieckie: Howard 1791).

wydana w Londynie w 1789 roku i niebawem przetłumaczona na język niemiecki, w której angielski reformator na podstawie swoich wieloletnich obserwacji dowodził, że szpitale tego typu mają strukturę i funkcje analogiczne do więzień¹⁶⁴, co w konsekwencji prowadzi do utraty ducha wśród ich pensjonariuszy¹⁶⁵. I tak to m.in. idee zawarte w książce Howarda przyczyniły się do dziewiętnastowiecznej reformy więziennictwa i szpitalnictwa, w tym do wytworzenia całkiem nowej formuły szpitali zakaźnych¹⁶⁶.

Rzecz znamienna, za wyjątkiem jednej opinii toruńskiego pastora Ephraima Praetoriusa, który w 1709 roku mówił: „to, czy także w naszym lazarecie w trakcie minionego moru nie dało się słyszeć lamentów i jęków ludzi nadaremno proszących o pocieszenie duchowe, zostawiam pod rozagę skruszonych grzeszników”¹⁶⁷, nie znamy żadnych innych sądów o toruńskim *Seuchen-Hausie*.

Przy tym, dodajmy na zakończenie, że część chorych ubogich izolowano w tzw. budach w polu. W trakcie epidemii 1708 roku tego rodzaju prowizoryczne chatki ze słomy zaczęto wystawiać za murami miasta już w pierwszych dniach trwania zarazy. Mężczyznom stawiającym je w dniach 5, 6 i 7 września zapłacono łącznie 16 marek. 10 września tym, którzy wykopali studnię w ich pobliżu, wypłacono 5 marek, natomiast tym, którzy 11, 12, 13 i 15 września kładli rury w polu, łącząc je z wodociągiem — 13 marek. Robotnicy otrzymywali 18 lub 20 gr pruskich wynagrodzenia dniówkowego. Ponieważ wynagrodzenie otrzymywali w trzech transzach — 10 florenów 24 grosze, 15 florenów 10 groszy i 8 florenów — możemy zakładać, że pracowało ich od 18 do 23¹⁶⁸.

Opieka nad chorymi katolikami w czasie zarazy

Trudno powiedzieć, jak w trakcie epidemii wyglądała opieka nad zarażonymi katolikami. Można przypuszczać, że ich słaba kondycja społeczna powodowała, iż w czasie zarazy przedsiębrane przez nich próby dostania się do lazaretu mogły być dość liczne. Natomiast szpital zakaźny był instytucją kontrolowaną przez protestantów, a zatem — najprawdopodobniej — niechętną wyznawcom katolicyzmu, choć w 1710 roku jako beneficjentów *Pest-Cassy* odnotowano niejaką Dorotheę Liczakowską i chłopca z Podgórze, których ciała pochowano później na kato-

¹⁶⁴ Dlatego lazaret miał charakter instytucji panoptycznej. Więcej nt. *panopticum* zob. Foucault 1998, s. 191–220.

¹⁶⁵ Howard 1789 (vol. II), s. 23.

¹⁶⁶ Na przykład o reformie *lazaretu* w Gdańsku i przejściu od instytucji typu wczesnonowożytnej do nowożytnej zob. Szarszewski 2007, *passim*.

¹⁶⁷ Praetorius 1718b, s. 598.

¹⁶⁸ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8975, k. 311–317, 420.

lickim cmentarzu pw. św. Wawrzyńca, acz — podkreślmy — nie byli to ludzie ubodzy, tylko — jak się wydaje — posiadający pewne zasoby materialne¹⁶⁹.

Jak zauważyła Elżbieta Paprocka, opisując sytuację katolików w osiemnastowiecznym Elblągu, już w czasach normalnych, czyli w latach wolnych od zaraz, nie mały problem stanowiło współistnienie różnych środowisk wyznaniowych w tamtejszych placówkach opiekuńczo-leczniczych, poczesne miejsce wśród obywateli pensjonariuszy szpitalnych zajmowały bowiem kwestie religijne¹⁷⁰. Podobne problemy występowały dużo wcześniej także w Toruniu. Na przykład w 1639 roku Jan Lipski, biskup chełmiński, opisując w jednym ze swych pism sytuację toruńskich katolików jako nader trudną, odwoływał się m.in. do ich traktowania w lokalnych instytucjach opiekuńczych.

Zdaniem Lipskiego katolicy, przede wszystkim przedmieszczkowie — zarówno ogrodnicy, sadownicy itd., jak też żebracy i *ludzie ubodzy* — mieli być traktowani w toruńskich szpitalach gorzej od pozostałych innowierców. Lipski m.in. zaznaczał, że toruńskim katolikom został odebrany szpital pw. św. Jerzego i w jego miejsce przeznaczono dla nich szpital pw. św. Jakuba. Superintendenci jednak zarówno tej placówki szpitalnej, jak i pozostałych placówek protestowali przed przyjmowaniem do nich wyznawców religii rzymskokatolickiej. Natomiast w sytuacji, gdy schorowani czy bezsilni katolicy nie zostali przez nich odesłani, zmuszali ich oni do przyjmowania komunii protestanckiej i „in den selben Hospitalien, die Catolischen, solchen Vorfang und Unterdrückung leyden”. Co istotne, praktyka przymuszania do przyjęcia komunii dwupostaciowej była nagminna także w przypadku osób umierających, którym utrudniano, jeśli wręcz nie uniemożliwiano, otrzymanie sakramentu z rąk księży. W ten oto sposób chory katolik, znajdujący się w jednym z toruńskich szpitali, „ohne dessen Geniessung hat sterben muessen”, a więc jego dusza zostawała w najlepszym wypadku skazana na czyściec, w najgorszym zaś — na wieczne potępienie. Inną bolączką w latach trzydziestych XVII wieku, o której pisał Lipski, stanowiła kwestia pochówków katolickich pensjonariuszy szpitalnych. Ciało katolików nie przenoszono bowiem na cmentarze katolickie i „dieselbe nach ihrem brauche unter die ihren kirchen an Profane Oertem begraben laasset”¹⁷¹.

Liczne skargi na złe traktowanie katolików w szpitalach toruńskich formułowano także w XVIII wieku. Na przykład w 1729 roku nawoływano do tego, aby „szpitale fundacji katolickiej [...] były oddane *cui de iure* wiele bowiem katolików ubogich, których nie chcą do szpitala przyjąć, w gnoiach pod murami i na cmen-

¹⁶⁹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 3; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 9.

¹⁷⁰ Paprocka 2009, s. 119–129; por. Karpiński 1983, s. 296–297; Kropidłowski 1999b, s. 145.

¹⁷¹ BG UMK, Zb. Spec., rkp. 868, k. 266–266v, 274v–275.

tarzach umierają”. Skądinąd protestanci mieli także podrzucać śmieci na katolicki kwartał starego cmentarza przy Św. Janie¹⁷².

I tak, jak niebawem pokażemy, toruński lazaret był szpitalem wyznaniowym. Kolekty na jego utrzymanie prowadzono bowiem wyłącznie w kościołach protestanckich — w kościołach pw. Marii Panny, pw. św. Jakuba i pw. św. Jerzego — nigdy zaś w świątyniach katolickich (choć w ordynacjach przeciwepidemicznych wskazywano na taką konieczność). Lazaret zatrudniał także stale pastora z kościoła pw. św. Jerzego. W zachowanych rachunkach nie udało się natomiast znaleźć ani jednego wpisu dotyczącego zapłaty dla księdza katolickiego za posługę duchowną przy pensjonariuszach szpitalnych¹⁷³.

Środki finansowe przeznaczone na walkę z zarazą w latach 1708–1710/1711 (działalność tzw. *Pest-Cassy*)

Analizując problem troski o chorych, należy zadać pytanie o to, skąd pozyskiwano środki finansowe niezbędne do zorganizowania pomocy zadżumionym. I tak, jak wspomnieliśmy wcześniej, osoby majątne same dysponowały na ten cel swoje prywatne fundusze lub w przypadkach osób średniozamożnych — były tylko w niewielkim stopniu wspierane przez władze publiczne. Na pełną pomoc publiczną byli natomiast skazani, co podkreślał już Christian Sigismund Finger, ludzie ubodzy, którzy nie mieli ani kapitału finansowego (w postaci majątku), ani społecznego (w postaci krewnych i przyjaciół, którzy zapewniliby im wsparcie). Osoby takie miały być wspierane przez władze publiczne. I tak, zdać by się mogło, że w trakcie epidemii fundusze niezbędne na zorganizowanie pomocy najuboższym chorym mieszkańcom Torunia i przedmieść przekazywała kamlaria (ekonomia miejska) — jeden z najstarszych i najważniejszych organów wykonawczych Rady Miejskiej, gospodarujący finansami miasta. Pytanie brzmi jednak, czy na pewno była to toruńska *Oeconomie*, czy może organizowaniem pomocy i wsparcia dla ubogich zadżumionych zajmowała się jakaś inna instytucja miejska, a jeśli tak, to która.

¹⁷² AADDT, Bazylika Katedralna w Toruniu, sygn. 10, k. 26–26v; por. APT, AmT, Kat. II, I–5555, s. 72.

¹⁷³ Por. APT, AmT, Kat. II, XVI–101, passim; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, passim; Bender 1885, s. 15.

Wydatki specjalne kamlarii w trakcie epidemii, tzw. *Pest-Ausgaben*¹⁷⁴

Strukturę wydatków toruńskiej kamlarii bezpośrednio związanych z przeciwdziałaniem epidemii (tzw. *Pest-Ausgaben*) z 1708 roku przedstawia tabela 2, z 1709 roku zaś tabela 3. W 1710 roku w miejskich księgach rachunkowych nie pojawiła się natomiast osobna kategoria ekstraordynaryjnych wydatków związanych z walką przeciw zarazie. Co istotne, niektórzy historycy twierdzą, że wydatki *dżumowe* wczesnonowożytnych magistratów mogły pochłaniać od $\frac{1}{10}$ do nawet $\frac{1}{4}$ ogółu miejskich perceptów¹⁷⁵, tymczasem w Toruniu miejskie *Pest-Ausgaben* nie przekroczyły odpowiednio 0,04% ogółu zarówno dochodów, jak i rozchodów miejskich dla roku rozliczeniowego 1708/1709¹⁷⁶ oraz — odpowiednio — 0,28% dochodów i rozchodów dla roku rozliczeniowego 1709/1710¹⁷⁷.

W roku rozliczeniowym 1708/1709 28% ogółu *Pest-Ausgaben* kamlarii, czyli 14 florenów i 16 groszy¹⁷⁸, stanowiły wypłaty dla różnych kategorii pracowników służb przeciwepidemicznych, 72% (czyli 37 florenów i 12 groszy) to natomiast wydatki na zakup rozmaitych dóbr rzeczowych, przede wszystkim piwa dla balwierzy dżumowych i ich czeladników. W 1709 roku w strukturze specjalnych wydatków morowych tę ostatnią kategorię zastąpił zwrot zaległości finansowych za dobra rzeczowe zakupione w trakcie zarazy 1708 roku. I tak pensje pracowników służb przeciwepidemicznych wypłacone przez kamlarię stanowiły wówczas 83,5% wszystkich jej wydatków określanych jako *Pest-Ausgaben*, natomiast regulacja zaległych zobowiązań za paszę dla pary koni ciągnących w 1708 roku wozy z ciałami zadżumionych¹⁷⁹ — 16,5%. Przy tym aż 60% ogółu *Pest-Ausgaben* z tego roku stanowiły środki przeznaczone dla duchownych i jednego z położonych toruńskiego lazaretu, Lorenza Wachschlagersa. Na podstawie innych źródeł można jednak ustalić, że pieniądze te zostały w całości przekazane na potrzeby *Pest-*

¹⁷⁴ W Toruniu w analizowanym okresie podstawową jednostką monetarną był floren/złoty pruski (1 floren = 30 groszy, 1 grosz = 18 denarów).

¹⁷⁵ Zob. Karpiński 1999, s. 243; Gromski 1977, s. 239; Sieciechowiczowa 1974, s. 117; Bergdolt 2000, s. 56.

¹⁷⁶ Dochód kamlarii w roku rozliczeniowym 1708/1709 wyniósł 129 091,71, rozchód zaś — 126 816,29 florenów (APT, AmT, Kat. II, XVI–365, k. 365–366).

¹⁷⁷ Dochód kamlarii w roku rozliczeniowym 1709/1710 wyniósł 135 123, 01, rozchód zaś — 134 798, 97 florenów (APT, AmT, Kat. II, XVI–366, k. 363–364).

¹⁷⁸ W Toruniu w 1700 roku za 5–10 gr można było kupić mendel jajek, 1–3 gr kosztował litr mleka. W 1704 r. sztof wina francuskiego kosztował w dużych miastach Prus Królewskich od 21 do 30 gr. Zob. Furtak 1935, s. 42.

¹⁷⁹ Konie miały zjeść 1 łaszt i 3 szefle zboża. W zależności od jego rodzaju 1 łaszt wynosiłby od ok. 1440 do ok. 2400 kg. W analizowanym przypadku chodziło najprawdopodobniej o owies (1 łaszt — 1440 kg) lub — co mniej prawdopodobne — jęczmień (1 łaszt — 1780 kg).

Cassy¹⁸⁰, która w sytuacji rosnącego zagrożenia epidemicznego w regionie i mieście organizowała od nowa miejskie służby przeciwepidemiczne. Skądinąd także pozostałe środki przekazywane przez kamlarię w ramach *Pest-Augaben* od 30 listopada do 30 grudnia 1709 roku przeszły przez księgowość toruńskiego lazaretu i kasy morowej i zostały przypisane do dochodów (*Empfangen*) funduszu dżumowego¹⁸¹.

Z pewnością do wydatków kamlarskich związanych z walką z zarazą można wliczyć także te, które poniesiono za usługi miejskich kurierów czy gońców¹⁸² wysyłanych w przeddzień epidemii do podejrzanych o *zapowietrzenie* sąsiednich miast i regionów, aby przekonali się oni *naocznie* o panującej tam sytuacji. Niemniej jednak były to wydatki jednostkowe, nie wyższe niż 4, 5 florenów za pojedynczy wyjazd, same zaś wyjazdy zdarzały się sporadycznie¹⁸³.

Tabela 2. Wydatki dżumowe kamlarii w 1708/1709 roku

Data	Typ wydatku	Kwota (floreny, grosze)
7 czerwca 1708 r.	wypłata dla dobosza i obwoływacza miejskiego za obwołanie informacji o dżumie, która pojawiła się na przedmieściach	2 fl 12 gr
15 września	zakup beczki piwa dla balwierza dżumowego	8 fl
	wypłata dla chłopców, którzy przewozili piwo dla zapowietrzonych	8 gr
25 września	wypłata dla dobosza i obwoływacza miejskiego za obwołanie informacji, że wszystkie osoby, w których domach ktoś zachowuje, mają obowiązek zameldowania tego faktu balwierzowi dżumowemu	2 fl 12 gr
28 września	zakup 57 sztofów piwa dla czeladników balwierskich po śmierci balwierza dżumowego	5 fl 2 gr
13 października	zakup beczki piwa dla czeladników balwierskich	8 fl
	zakup ¼ kwaterki octu winnego, w którym będzie się trzymać klucz od spichrzów ¹⁸⁴	6 gr
	wypłata dla dobosza i obwoływacza miejskiego za obwołanie informacji, że osoby zainfekowane mają przestrzegać przepisów	2 fl 12 gr

¹⁸⁰ Termin *Pest-Cassa* stosujemy w niniejszej pracy w dwóch znaczeniach: po pierwsze, w znaczeniu szerszym — jako wydzielony zakres kompetencji na czas zarazy takiej instytucji, jaką był lazaret, po drugie zaś w znaczeniu węższym — jako *fundusz przeciwdżumowy*, którym instytucja ta wówczas dysponowała.

¹⁸¹ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5181, k. 4.

¹⁸² Więcej o zjawisku wysyłania kurierów zob. Pękacka-Falkowska 2009, s. 52.

¹⁸³ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, 658–659. Por. część I niniejszego opracowania.

¹⁸⁴ O panującym w trakcie zwyczaju wymaczania w occie pieniędzy, kluczy etc. w celu ich „odpowietrzenia” zob. np. Karpiński 2000, s. 121, przyp. 200.

7 listopada	wypłata za reperację pieca w domu balwierza w Bramie Łaziennej	24 gr
10 listopada	zakup beczki piwa dla balwierza dżumowego	8 fl
8 grudnia	zakup beczki piwa dla balwierza dżumowego	8 fl
22 stycznia 1709 r.	wypłata dla dobosza i obwoływacza miejskiego za obwołanie informacji o czyszczeniu pozapowietrzanych domów po zakończeniu zarazy	2 fl 12 gr
22 lutego	wypłata za okadzenie i wysprzątanie zainfekowanych domów w mieście ¹⁸⁵	4 fl
SUMA		51 fl 28 gr

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, XIV–49, k. 709; APT, AmT, Kat. II, XIV–275, k. 93; APT, AmT, Kat. II, XIV–365, k. 352.

Tabela 3. Wydatki dżumowe kamlarii w 1709/1710 roku

Data	Typ wydatku	Kwota (floreny, grosze)
15 listopada 1709 r.	zwrot zaległości za paszę dla koni z wozu morowego, pracujących w trakcie minionej epidemii, według rachunku spichrzowego (1 łaszt i 3 szefle á 1 fl za szefel) ¹⁸⁶	63 fl
30 listopada	wypłata dla balwierza dżumowego	30 fl
11 grudnia	wypłata za dwutygodniową posługę dla 4 obywateli, którzy z powodu zarazy obsadzają bramy i sprawdzają paszporty dżumowe (po 3 floreny tygodniowo dla każdego)	24 fl
14 grudnia	wypłata za tygodniową posługę dla 3 obywateli, którzy z powodu zarazy obsadzają bramy i sprawdzają paszporty dżumowe	9 fl
19 grudnia	wypłata za tygodniową posługę dla Grunaua (1 fl) i za pogrzebanie prze niego 3 ciał (3fl)	4 fl
	wypłata za pogrzebanie zmarłego	1 fl 6 gr
21 grudnia	wypłata za tygodniową posługę dla 3 obywateli, którzy z powodu zarazy obsadzają bramy i sprawdzają paszporty dżumowe	9 fl
28 grudnia	wypłata za tygodniową posługę dla 3 obywateli, którzy z powodu zarazy obsadzają bramy i sprawdzają paszporty dżumowe	9 fl

¹⁸⁵ Wydaje się, że ciężar finansowy ponoszony za czyszczenie domów, w których w trakcie zarazy przebywali albo umierali zadżumieni, przechodził każdorazowo na barki instytucji bądź osób prywatnych, go których należała taka nieruchomość. I tak, przykładowo, na początku 1709 r. przełożeni Domu dla Ubogich zapłacili 11 fl i 6 gr za okadzenie oraz oczyszczenie należących do nich budynków. Zob. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5682, k. 14.

¹⁸⁶ W zachowanych, niepełnych rachunkach urzędu spichrzowego nie znaleziono odpowiedniej wzmianki. Zob. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5953–5957, 5963–5964.

30 grudnia	wypłata za tygodniową posługę dla Grunaua	2 fl
	wypłata dla grabarza dżumowego	18 gr
4 stycznia 1710 r.	wypłata dla pastorów i Lorenza Wachschlagersa — przełożonego lazaretu	229 fl 6 gr
SUMA		381 fl

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, XIV–49, k. 709, 837; APT, AmT, Kat. II, XIV–276, k.87; APT, AmT, Kat. II, XIV–366, k. 354.

Być może do ekspensów kamlarskich związanych z walką z zarazą i zapewnianiem pomocy chorym ubogim w latach 1708–1710/1711 dałoby się wliczyć także takie, które poniesiono na rzecz apteki radzieckiej¹⁸⁷ i na utrzymania straży miejskich. W takim wypadku wypłaty dla apteki w roku rozliczeniowym 1707/1708 byłyby związane z pojawieniem się zarazy na przedmieściach Torunia. Kwoty zaksięgowane w latach rozliczeniowych 1708/1709–1710/1711 stanowiłyby wydatki wygenerowane w trakcie trwania zarazy zarówno w mieście, jak i na przedmieściach, natomiast te z roku 1711/1712 — to wydatki poniesione na uregulowanie zaległych opłat za medykamenty z lat wcześniejszych. W obliczu jednak braków źródłowych, przede wszystkim niezachowania się rachunków aptekarskich i balwierskich z interesującego nas okresu¹⁸⁸, interpretacje takie mają wyłącznie charakter hipotezy, zwłaszcza w kontekście danych dotyczących innych miast Rzeczypospolitej polsko-litewskiej i wczesnonowożytnej Europy Zachodniej. Liczni historycy przyjmują bowiem, że „kwoty, o które [w tym wypadku] chodziło, sięgały często setek florenów, [co] wynikało ze skali rozdawnictwa lekarstw”¹⁸⁹. Dość w tym kontekście przypomnieć, że w Gdańsku w 1709 roku tamtejsza Rada Miejska wydała aż 10 371 florenów na medykamenty przeciwdżumowe dla chorych ubogich¹⁹⁰. W Toruniu tymczasem, jeśli wierzyć wpisom z ksiąg kalmarskich, wartości te nie przekraczały kilkudziesięciu florenów w skali roku (por. tab. 4).

¹⁸⁷ Więcej o aptece radzieckiej zob. Mamela 1983.

¹⁸⁸ Objęte kwerendą rachunki aptekarskie i balwiersko-chirurgiczne z początku XVIII wieku nie zawierały żadnych danych na temat kwot pobranych w czasie epidemii. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8291–8294, 9156, 9692; APT, AmT, Cech balwierzy i chirurgów, *passim*.

¹⁸⁹ Karpiński 1999, s. 238; Karpiński 2000, s. 152; Charytoniuk 1985, s. 49; Kracik 1991, s. 98; Wyrobisz 1999, s. 219.

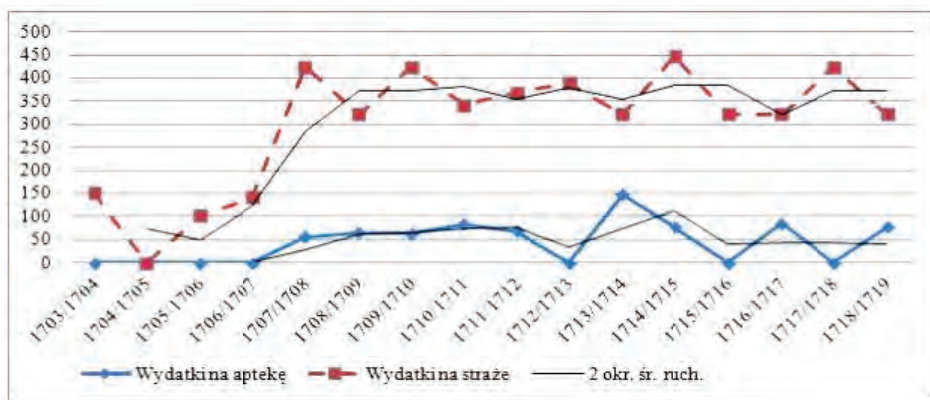
¹⁹⁰ Sieńkowski 1970, s. 244.

Tabela 4. Wydatki kamlarii na apteki miejskie i straże miejskie w latach 1703–1719

Rok rozliczeniowy	Wydatki na aptekę (floreny, grosze)	Udział procentowyw rocznej sumie miejskich		Wydatki na straże miejskie (floreny, grosze)	Udział procentowy w rocznej sumie miejskich	
		dochodów	wydatków		dochodów	wydatków
1703/1704	0	#	#	150	0,42%	0,43%
1704/1705	0	#	#	0	#	#
1705/1706	0	#	#	101,15	0,08%	0,08%
1706/1707	0	#	#	141,18	0,13%	0,13%
1707/1708	56	0,03%	0,03%	424	0,23%	0,23%
1708/1709	65,12	0,05%	0,05%	322	0,25%	0,26%
1709/1710	63	0,05%	0,05%	424	0,31%	0,31%
1710/1711	83	0,08%	0,09%	341,18	0,31%	0,36%
1711/1712	68	0,04%	0,04%	368,22	0,19%	0,19%
1712/1713	0	#	#	388,22	0,30%	0,31%
1713/1714	147	0,14%	0,14%	322	0,31%	0,31%
1714/1715	77,15	0,08%	0,08%	448	0,46%	0,47%
1715/1716	0	#	#	322	0,22%	0,22%
1716/1717	85,6	0,05%	0,05%	322	0,20%	0,20%
1717/1718	0	#	#	424	0,38%	0,39%
1718/1719	78	0,05%	0,05%	322	0,21%	0,21%

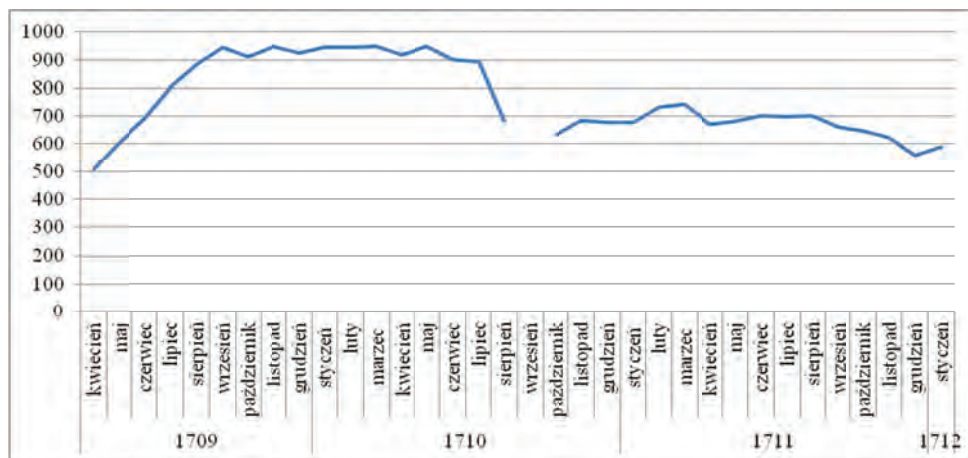
Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, XVI-81, passim ; XVI-360, k. 131; XVI-361, k. 248; XVI-362, k. 366; XVI-363, k. 251; XVI-364, k. 360; XVI-365, k. 366; XVI-366, k. 364; XVI-366, k. 340; XVI-367, k. 340; XVI-368, k. 308; XVI-369, k. 290; XVI-370, k. 290; XVI-371, k. 256; XVI-372, k. 264; XVI-373, k. 270; XVI-374, k. 264; XVI-375, k. 274.

Wykres 2. Wydatki kamlarii na apteki miejskie i straże miejskie w latach 1703–1719 (we florenach)



Źródło: jak w tab. 4.

Wykres 3. Wypłaty tzw. *Wachgeld* dla żołnierzy miejskich ze środków zebranych od mieszczan (kwiecień 1709 – styczeń 1712)



Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, XVI-81, k. 7–137.

Koszty poniesione przez miasto na zakup leków z apteki radzieckiej stanowiły odpowiednio od 0,05% do 0,08% dochodów rocznych kamlarii i od 0,05% do 0,09% jej rocznych wydatków w latach budżetowych 1708/1709–1710/1711. Przy założeniu, że w I połowie XVIII wieku wydatki ponoszone na aptekę radziecką stanowiły średnio 0,03% ogółu wydatków miejskich¹⁹¹, można by argumentować

¹⁹¹ Por. Smolak 2010, s. 82 [mps Archiwum UMK].

za tym, że były to kwoty dwu-, trzykrotnie wyższe niż zwykle. Jednakże wynikało to najprawdopodobniej nie tyle z wyższych sum pieniężnych przeznaczanych na leki, co raczej z nieco mniejszej kwoty wpływów budżetowych przy utrzymywaniu wydatków na leki na mniej więcej stałym poziomie.

Także wydatki poniesione przez kamlarię w trakcie epidemii z lat 1708–1710/1711 na utrzymanie straży miejskich nie są szczególnie wysokie, przekraczając wartość średniej dziesięcioletniej¹⁹² zaledwie o 54 floreny i 28 groszy, czyli o 14,7%. I tak w roku rozliczeniowym 1708/1709 stanowiły one 0,25% ogółu perceptów i 0,26% ogółu ekspensów miejskich, natomiast w roku 1709/1710 — 0,31% tak wydatków, jak i dochodów miejskich.

Co więcej, dlatego że w 1. poł. XVIII wieku kwoty przeznaczane przez toruńską kamlarię na utrzymanie milicji miejskiej obejmowały średnio 0,30% jej wydatków rocznych¹⁹³, to nie można powiedzieć, aby w sytuacji zarazy ekspensy na ten cel istotnie rosły. Interesujące zjawisko obrazują natomiast zachowane miesięczne wypłaty dla straży miejskich z kwot pozyskanych na ich utrzymanie od mieszczan toruńskich. Zestawienie miesięcznych wypłat od kwietnia 1709 roku do stycznia 1712 roku wyraźnie wskazuje, że podczas zarazy te wydatki się zmniejszały, co wiązało się z pauperyzacją mieszczaństwa i — w konsekwencji — nieregulowaniem przez nie swoich obowiązków finansowych¹⁹⁴. Same koszty ponoszone przez kamlarię pozostawały natomiast niemal niezmienione.

Co ważne, także w przypadku wysokości wypłat ze środków kamlarii dla urzędników miejskich, których usługi mogły odegrać *tempore pestis* istotną rolę, nie zanotowano wzrostu. W czasie epidemii tacy urzędnicy, jak na przykład lekarze miejscy (*Stadt-Physici*), pastorzy, strażnicy bramni czy miejscy gońcy byli opłacani w taki sam sposób jak w czasach normalnych¹⁹⁵. Na przykład lekarz miejski Theodor Meissner w latach 1705–1711 otrzymywał ze środków kamlarii kwartalne salarium w wysokości 50 florenów. Taką samą kwotę w latach 1708–1712 wypłacano co kwartał *Stadt-Physicusowi* Simonowi Weissowi¹⁹⁶. W latach 1706–1711 pensja seniora toruńskiego ministerium Ephraima Praetoriusa wynosiła (bez dodatków na drewno itd.) 33 floreny i 10 groszy kwartalnie. Pensje o tej samej wysokości we wskazanym okresie dostawali także tacy pastorzy, jak Samuel Rin-

¹⁹² Dla lat rozliczeniowych 1707/1708–1716/1717 średnie roczne wydatki na utrzymanie straży wynosiły 369 fl i 2 gr. Wydaje się bowiem, że wartości dla lat rozliczeniowych sprzed roku 1707/1708 są niepełne.

¹⁹³ Smolak 2010, s. 82.

¹⁹⁴ Zob. APT, AmT, Kat. II, I–36, k. 539–544. Por. część I niniejszego opracowania.

¹⁹⁵ Por. APT, AmT, Kat. II, XVI–49, passim; APT, AmT, Kat. II, XVI–50, passim; APT, AmT, Kat. II, XVI, 184–188, passim; APT, AmT, Kat. II, XVI, 274–278, passim; APT, AmT, Kat. II, XVI, 364–368, passim.

¹⁹⁶ APT, AmT, Kat. II, XVI–50, k. 63–64.

geltaube, Gottfried Weiss czy Samuel Schonewald, natomiast pastor Gottfried Cholevius z Gremboczyna otrzymywał regularnie 16 florenów i 20 groszy co kwartał¹⁹⁷. Strażnicy bramni w latach 1703–1710 otrzymywali po 3 floreny za każdy tydzień pracy, bez względu na to, czy trwała zaraza, czy miasto było „niezapo-wietrzone”. Natomiast jednemu z miejskich gońców (*Land- und Postbote*), Piotrowi Osendowskiemu, w okresie od 3 marca 1708 roku do 13 października 1709 roku (czyli, jak zaznaczono w źródle, do dnia jego śmierci z powodu dżumy) kam-laria płaciła tygodniowo 3,5 florena¹⁹⁸, co było kwotą pobieraną przezeń regularnie także w latach 1706 i 1707¹⁹⁹. Oznacza to, że w sytuacji kryzysowej urzędnicy miej-scy, którzy już wcześniej podpisali z miastem odpowiednie umowy na swoje usłu-gi, nie otrzymywali wyższych sum niż zakontraktowane. I chociaż w kamlarskich *Pest-Ausgaben* z 1709 roku zanotowano specjalną wypłatę dla pastorów i przeło-żonego lazaretu (*dem Hl. Menschen und Lorentz Wachslager, als vorsteher des siechhauses baar zugestellet*), o czym wspominaliśmy wcześniej (por. tab. 4), to wszelako nie były to pieniądze przeznaczone dla nich, ale wpłacone bezpośrednio do funduszu dżumowego, czyli *Pest-Cassy*.

Wreszcie w przebadanych brudnopisach rachunków podlegającego kamlarii toruńskiej urzędu spichrzowego z lat 1707–1711²⁰⁰ nie stwierdzono żadnych eks-traordynaryjnych wydatków poniesionych na pomoc żywnościową dla ofiar dżu-my. I tak wysokość dochodów urzędu spichrzowego za każdym razem równo-ważyla wysokość ponoszonych przezeń ekspensów. W tym kontekście musimy jednak zaznaczyć, że taki obraz może być mylący, ponieważ ani nie dysponujemy pełnymi seriami rachunków tej instytucji, które szczegółowo przedstawiałyby jej rozchody i przychody, ani same brudnopisy rachunków, jak się wydaje, nie są kompletne. Przy tym, o czym pisaliśmy wcześniej, ciężar zaopatrywania chorych w pożywienie spadał w przeważającej mierze, zgodnie z postanowieniami ekstra-ordynaryjnymi (np. ustawą z lipca 1710 roku), najprawdopodobniej na samych mieszczan: piekarzy, rzeźników itp.

W kontekście wszystkich poczynionych uwag stawiamy hipotezę, że w Toruniu w pierwszej dekadzie XVIII wieku finansowy ciężar walki z zarazą i pomocy zapo-wietrzonym ubogim spoczywał na barkach jakiejś innej instytucji niż kamlaria²⁰¹. Pytanie brzmi: której?

¹⁹⁷ Tamże, k. 1–2, 7–9, 13, 19, 27.

¹⁹⁸ APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 631.

¹⁹⁹ Zob. np. tamże, *passim*.

²⁰⁰ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5953–5957, 5963–5964, *passim*.

²⁰¹ Do podobnych wniosków dotyczących Krakowa w połowie XVI wieku doszła Urszula Sowi-na, która dzięki drobiazgowej analizie zachowanych rachunków miejskich z 1543 roku uznała, że za-raza nie wywołała poważniejszych następstw finansowych dla gospodarki tego miasta. Sowina 2016.

Działalność toruńskiego lazaretu i *fundusz morowy* w 1708 roku

Jak się wydaje, ciężar finansowy ochrony przed morem w latach 1708–1710/1711 spoczywał na specjalnych prowizorach szpitalnych i toruńskim lazarecie, co wiązało się ściśle z zadaniami statutowymi tej instytucji. W ramach lazaretu powstał także osobny fundusz zadaniowy, tzw. *kasa morowa* (*Pest-Cassa*). I tak do podstawowych zadań przełożonych toruńskiego szpitala zakaźnego w czasie nowej plagi należało zarządzanie *funduszem dżumowym*, organizowanie służb przeciwepidemicznych, a w szczególności — pomocy dla ubogich chorych pochodzących z miasta i przedmieść. Co istotne, środki *funduszu morowego* były niezależne od środków lazaretu, pozyskiwanych — by tak rzec — w *normalny, stały* sposób, tzn. z czynszów od dzierżawy ziemi i nieruchomości czy sprzedaży różnego typu naturaliiów pochodzących z należących do szpitala stawów, łąk i ogrodu²⁰².

Co ważne, dla roku 1708 wszystkie rachunki w ramach *Pest-Cassy* — zarówno przychody, jak i rozchody — prowadzono w księdze kasowej lazaretu układem chronologicznym; uwzględniano w nich przepływy gotówkowe z i do *funduszu morowego*, jednakże bez tak dokładnego oznaczenia przeznaczenia konkretnej sumy, jak działo się w latach późniejszych, dla których zachowały się szczegółowe protokoły i kopie rachunków, w jakich rejestrowano *wszelkie* przepływy gotówkowe, darowizny rzeczowe itd., związane z działalnością interesującej nas instytucji²⁰³.

Chociaż w księdze rachunkowej toruńskiego szpitala zakaźnego zapisano, że zaraza 1708 roku rozpoczęła się w połowie sierpnia²⁰⁴, a w protokołach III Ordynku od trzeciego tygodnia tego miesiąca pojawiały się apele o możliwie szybkie powołanie służb przeciwepidemicznych w mieście²⁰⁵, to jednak początek właściwej działalności *Pest-Cassy* należy datować dopiero na drugi tydzień września. Aby pozyskać środki finansowe na zwalczanie epidemii (przede wszystkim zaś na utrzymanie służb przeciwepidemicznych²⁰⁶ i zorganizowanie pomocy ubogim),

²⁰² I tak, na przykład, dochody lazaretu w 1708 roku wyniosły 366 florenów i 24 grosze (czyli 93 marki i 15 groszy), w tym 72 floreny pochodziły z oszczędności ubiegłorocznych (tzw. tenetury). Natomiast wydatki podstawowe to 62 floreny i 15 groszy (czyli 93 marki i 15 gr). Na dochody złożyły się czynsze i odsetki z dzierżaw i pożyczek oraz opłaty za sprzedawane albo użyczone dobra rzeczowe. Strukturę wydatków tworzyły natomiast wypłaty kwartalne dla dwóch pracowników lazaretu — pastora Ratzkiego i nieznanego z imienia organisty (*Kunst-Pfeiffer*). W trzech pierwszych kwartałach, *Reminiscere*, *Trinitatis* i *Michaelis*, wypłacano obojgu 16 florenów 7 groszy i pół denara, na kwarta. W kwartale św. Łucji wypłatę otrzymał jedynie pastor Ratzki. Wynosiła ona 13 florenów 22 grosze i pół denara. Pozostałą różnicę między przychodami a wydatkami szpitalnymi — 379 florenów 15 groszy i pół denara — wykorzystano na remont i odbudowę szpitala. APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 340–341.

²⁰³ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178–5183, 5554–5555.

²⁰⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352. Por. część I niniejszego opracowania.

²⁰⁵ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 228–235, 239–240.

²⁰⁶ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352.

Rada Miejska miała zarządzić serię specjalnych kolekt we wszystkich kwartałach toruńskich²⁰⁷. Kolekty prowadzono w dniach 4, 7, 10, 12 i 18 września i w ich rezultacie zebrano 725 florenów 19 groszy i pół drachmy (1088 marek 9 groszy i 9 denarów), czyli 42,5% ogółu środków, którymi dysponowała instytucja (zob. tab. 6). W porównaniu z kwotami na *zapowietrzonych*, uzyskanymi dzięki kolektom prowadzonym rok później w zadżumionym Gdańsku, są to wartości nie-duże²⁰⁸. W tym jednak kontekście trzeba pamiętać o dwóch rzeczach. Z jednej strony istotną rolę odgrywały tu różnice w zaludnieniu obu miast — Toruń był miastem pięć, sześć razy mniejszym od Gdańska²⁰⁹, a więc proporcjonalnie mniejsze musiały być też wpływy z kolekt; z drugiej zaś strony Toruń od 1703 roku był obciążony wieloma ciężarami finansowymi m.in. kontrybucją na rzecz Szwedów i innymi podatkami wojskowymi²¹⁰, co powodowało stopniową pauperyzację jego mieszkańców. Oznacza to zatem, że toruńscy mieszkańcy w obliczu zagrożenia epidemicznego byli w stanie zdobyć się na miłosierny uczynek wobec bliźnich i wydysponować duże jak na ich możliwości sumy pieniężne przeznaczone na pomoc ubogim chorym.

Pozostałe środki — 979 florenów i 3 grosze (57,5%) — wpłynęły do toruńskiej *kasy morowej* dzięki darowiznom indywidualnym — zarówno od osób prywatnych (1,83%), jak i przedstawicieli instytucji miejskich (2,7%) — ofierze na „tace dżumową” (36,97%) (*schwartzte Pest-Schaale*), kolekcje kościelnej (15%) i sprzedaży drukowanych egzemplarzy modlitwy przeciwepidemicznej (1%)²¹¹. Szczegółowy udział poszczególnych form wpływów pieniężnych przedstawia tabela 6. Przy tym w kontekście odnotowanych form przychodu szczególnie interesująca wydaje się darowizna niejakiego Mathiasa Kapplera, sukiennika, któremu 17 września zapłacono ze środków *Pest-Cassy* 10 florenów za opiekę nad chorym synem innego (zmarłego) członka jego cechu, Johanna Blocha i który jedenaście dni póź-

²⁰⁷ APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 247.

²⁰⁸ Z. Kropidłowski podaje, że 22 sierpnia 1709 roku zbiórka na cele dobroczynne przyniosła 6 950 florenów, natomiast kolekta kościelna z 15 września — 5 500 florenów (Kropidłowski 1992, s. 157; Sienkowski 1970, s. 359–361; Karpiński 1999, s. 228). Więcej na temat środków uzyskiwanych w trakcie kwest prowadzonych w innych miastach zob. Karpiński 2000, s. 127, 346 (tab. II).

²⁰⁹ Według K. Mikulskiego w Toruniu po 1703 r., czyli po oblężeniu szwedzkim, mogło mieszkać ok. 10 tys. mieszkańców, podczas gdy przed bombardowaniem — ok. 12 tys. (Mikulski 2008, s. 22). Według E. Keysera w Gdańsku w tym czasie mogło mieszkać natomiast ok. 50 tys. osób, a zdaniem J. Baszanowskiego — powyżej 60 tys (Keyser 1966, s. 32; Baszanowski 1995, s. 133–134; Stankiewicz 1993, s. 32). Por. także zestawienia liczebności mieszkańców Gdańska przygotowane przez L. Górską na podstawie danych występujących w literaturze przedmiotu (Górska 2010, s. 92–93).

²¹⁰ Zob. np. Dygdała 1996, s. 145–151.

²¹¹ APT, AmT, Kat. II, XIV-19, k. 297 a–d.

niej przekazał na rzecz *Pest-Cassy* 3 floreny i 24 grosze²¹². Naszym zdaniem był to zapis poczyniony w obawie zachorowania na dżumę tudzież śmierci z jej powodu (dość przypomnieć, że Kapplera pogrzebano zaledwie trzy tygodnie później, 18 października²¹³). I tak w nowszych badaniach nad zapisami testamentowymi i darowiznami na rzecz instytucji dobroczynnych coraz częściej pojawia się opinia, że nie miały one jedynie przyczynić się do zbawienia duszy donatora, lecz także, a może przede wszystkim, powinny były służyć utrzymaniu tudzież odzyskaniu przezeń zdrowia²¹⁴.

Tabela 5. Przychody z kolekty w poszczególnych kwartałach miejskich we wrześniu 1708 roku

Data		Kwartał	Przychód (floreny, grosze, denary)	Udział pro- centowy
4 IX	Nowe Miasto	Kwartał Mikołajski	31,18	4,3%
7 IX		Kwartał Sukienniczy	47,12	6,5%
10 IX		Kwartał Jakubski	92	12,69%
12 IX	Stare Miasto	Kwartał Świętojański	206, 1 ½	28,42%
18 IX		Kwartał Mariacki	59,16	8,16 %
		Kwartał Starotoruński	119,6	16,49 %
		Kwartał Chełmiński	169,26	23,34 %
SUMA			725, 19 ½	100%

Źródło: oprac. własne na podstawie: APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352.

Tabela 6. Pozostałe środki przekazane na potrzeby działalności kasy morowej w 1708 roku

Data	Forma przychodu	Przychód (floreny, grosze, denary)
27 IX	Sprzedaż części egzemplarzy wydrukowanej modlitwy przeciw dżumowej	17
	Darowizna Johanna Wachschlagersa, ławnika przedmiejskiego	46
28 IX	Darowizna Mathiasa Kapplera, sukiennika	3,24
	Darowizna Andreasa Schultza i Johanna von Hausena	20
19 X	Środki uzyskane w ramach kolekty kościelnej, przekazane przez burmistrza-prezydenta Johanna Czimmermanna	256,22

²¹² APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 353.

²¹³ APT, EGW NM, t. 88, k. 20.

²¹⁴ Por. Michałek-Simińska 2010, s. 38. Zjawisko to, jak się wydaje, można wiązać z przeniesieniem zasady *do ut des* na wymiar stosunków *metafizycznych*.

2X-8 XII	Środki uzyskane w ramach ofiary składanej na wystawione w kościołach protestanckich „czarne tace dżumowe”, przekazane przez burmistrza-prezydenta Johanna Czimmermana:		527,17
	Data	Przychód	
	2 X	207,17	
	17 X	170	
	8 XII	150	
18 XII	Darowizna śp. [Dawida] Larsa, sługi miejskiego		8
24 XII	Środki uzyskane w ramach ofiary składanej na wystawione w kościołach protestanckich „czarne tace dżumowe”, przekazane przez burmistrza-prezydenta Johanna Czimmermana		100
	SUMA		979,03

Źródło: oprac. własne na podstawie: APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352.

Zapisem testamentowym dla *Pest-Cassy* była natomiast bez wątpienia darowizna Dawida Larsa, sługi miejskiego, którego w źródle *explicite* określono mianem zmarłego (*seelig*)²¹⁵. Wśród dochodów *kasy morowej* nie odnotowano natomiast, jak działo się np. w Krakowie, regularnych osobnych dotacji od wyższych urzędników miejskich czy członków patrycjatu, którzy w najlepszym wypadku ograniczali się w Toruniu do jednorazowego datku. W rachunkach *Pest-Cassy* z 1708 roku nie zanotowano także ani licznych wpływów z zapisów testamentowych (za wyjątkiem zapisu wymienionego wcześniej D. Larsa)²¹⁶, ani wpływu naturalistów, tj. regularnych dostaw podstawowych produktów żywnościowych dla chorych ubogich ze strony bogatych mieszczan, choć świadek z epoki, Georg Hanke, w swych wspomnieniach stwierdził: „ponieważ biedota nie miała jak i co gotować, ludzie dobrego serca dostarczali żywność do lazaretu, a także nakazywali pewnym osobom, aby te rozdawały ubogim różne wiktuały przez bramami miasta”²¹⁷. Analogiczne informacje pojawiały się także w ówczesnych gazetach rękopiśmiennych²¹⁸, jednak w zachowanych źródłach, zarówno rachunkach *kasy dżumowej*, jak i księgach kamlarskich, brak jakichkolwiek danych, które potwierdzałyby te świadectwa. Co istotne, w rachunkach *Pest-Cassy* z 1708 roku nie ma także wzmianek o *wkupnym* pobieranym za przyjęcie do szpitala zakaźnego, co oznacza, że chorzy byli doń przyjmowani na koszt instytucji.

²¹⁵ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 352. Lars został pochowany 20 XII (APT, EGW NM, t. 88, k. 21). Niecałe trzy tygodnie wcześniej — 2 XI — pochowano jego rocznego syna, także Dawida (tamże).

²¹⁶ O roli zapisów testamentowych *tempore pestis* na rzecz instytucji dobroczynnych i tych, które walczyły z zarazą, zob. Karpiński 2000, s. 124.

²¹⁷ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 73.

²¹⁸ Zob. np. Borącz 1855, s. 150.

W sumie wartość środków, którymi dysponowała toruńska kasa morowa podczas epidemii 1708 roku (od 8 września do 31 grudnia), wyniosła 1704 florenów 22 grosze i pół drachmy (czyli 2557 marek 2 grosze 9 drachm). Podstawę jej dochodów stanowiły środki uzyskane dzięki ofiarom zebranych wśród mieszkańców Torunia zarówno na tace/skrzynki wystawione w świątyniach, jak i podczas kolekt prowadzonych przez specjalnych jałmużników krążących z puszkami od domu do domu po mieście. W ten sposób zgromadzono aż 1353 floreny i 6 groszy, czyli blisko 80% środków *funduszu morowego*. W tym kontekście należy skądinąd przypomnieć, że we wrześniu 1708 roku III Ordynku wnosił liczne skargi przed Radę Miejską, utyskując na to, że toruńska kamlaria nie przeznacza odpowiednich kwot pieniężnych na przeciwdziałanie zarazie, pozyskane od mieszczan środki pieniężne szybko się zaś wyczerpują²¹⁹.

Wydatki poniesione przez *Pest-Cassę* od 8 września do 31 grudnia to natomiast 1697 florenów i 29 groszy (czyli 2546 marek i 19 groszy)²²⁰, czyli ponad 99,5% wpływów do funduszu.

87% wszystkich wydatków stanowiły wypłaty dla członków służb przeciwepidemicznych, których liczba wahała się w zależności od fazy epidemii od kilku do kilkudziesięciu. W zależności od tego, czy w danym terminie umieralność była wysoka, czy nie, kształtowały się także pensje tragarzy i kopaczy dżumowych. I tak ich płace wynosiły 1 floren dziennie w pierwszej, najostrzejszej fazie zarazy, w drugiej zaś fazie — 18 groszy na dzień (czyli odpowiednio 7 florenów i 4 floreny 8 groszy tygodniowo²²¹). Ich wójt otrzymywał natomiast niezmiennie 1 floren za dzień pracy²²². Liczbę i płace podstawowych *pracowników morowych* opłacanych ze środków *Pest-Cassy* w 1708 roku prezentuje tabela 7. Przy tym, dodajmy, niektórzy z nich otrzymywali także dodatkowe gratyfikacje w naturze. Na przykład tragarzom dżumowym przekazano 26 września pół beczki piwa (za 24 gr), a ich wójtowi dzień później — parę nowych butów (za 3 floreny). Co istotne, wszyscy pracownicy otrzymywali od przełożonych kasy morowej także narzędzia niezbędne do wykonywania pracy. W przypadku balwierza było to np. po 10 łokci lniane-

²¹⁹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 239-241, 259, 265-266. Por. część I niniejszego opracowania.

²²⁰ APT, AmT, Kat. II, XVI-113, k. 371.

²²¹ Podobne wartości dla Warszawy w poł. XVII wieku przytacza A. Karpiński (Karpiński 1993, s. 161; Karpiński 2000, s. 92-95, s. 324; Karpiński 2014). Przy tym Karpiński słusznie argumentuje za tym, że w czasie epidemii uposażenia tragarzy i grabarzy morowych zależały z jednej strony od stopnia zagrożenia, z drugiej zaś od polityki władz miejskich, które chciały uczynić wykonywanie niebezpiecznego zawodu opłacalnym i w ten sposób przyciągnąć ochotników. Więcej na ten temat w rozdziale *Troska o zmarłych*.

²²² Więcej o zjawisku wypłacania wyższych pensji wójtom grabarskim i tragarzom zob. Karpiński 2000, s. 94; Charewiczowa 1930, s. 34.

go sukna na plastry (czyli opatrunki) zakupionego 24 września oraz 8, 14 i 29 listopada (à 2 floreny za komplet), w przypadku tragarzy — specjalne stroje, nosze pogrzebowe, wóz konny i smar do kół, natomiast w przypadku grabarzy — ponownie specjalne stroje, łopaty, szpadle, rydle, wiadra itd. (na temat wyposażenia grabarzy i tragarzy zob. więcej w rozdziale *Troska o zmarłych*). Przełożeni lazaretu dbali także o naprawy sprzętu powierzonego swym podwładnym²²³ i o regularne podbijanie kopyt koni, którym początkowo kupowano także paszę²²⁴. Wreszcie zapewniali oni wszystkim swoim pracownikom osobne mieszkanie, co było zgodne z zasadą *izolowania* osób chorych i mających styczność z chorymi od ludzi zdrowych²²⁵.

Tabela 7. Liczba i płace podstawowych pracowników służb przeciwepidemicznych w 1708 roku opłacanych ze środków *Pest-Cassy*

Typ pracownika	Liczba	Termin	Płaca (à osoba)
Grabarze-kopacze	4	10 IX – 20 IX	
	5	21 IX – 23 IX	
	6	24 IX – 13 X	
	5	14 X – 16 X	
	6	17 X – 3 XI	
	4	4 XI – 21 IX	
	3	22 XI – 31 XII	
Tragarze	6	24 IX – 13 X	do 21 XI – 1 fl dziennie od 22 XI – 18 gr dziennie
	5	14 X – 16 X	
	4	17 X – 3 XI	
	3	4 XI – 31 XI	
Wójtowie tragarscy	1	13 IX – 31 XII	1 fl dziennie
Balwierze	1	8 IX – 21 IX Fritzer	100 fl miesięcznie
	0	22 IX – 5 X <i>vacat</i>	-----
	1	6 X – 31 XII Geymann	120 fl miesięcznie
Wachmistrzowie	1	10 IX – 31 XII	1 fl dziennie
Opiekunowie	2	27 IX – 31 X	15 gr dziennie
	1	1 XI – 31 XII	
Mamki	1	29 X – 31 XII	15 gr dziennie za dziecko

Źródło: obliczenia własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 353–371.

²²³ Wóz tragarzy naprawiano m.in. 26 września (za 24 gr), 30 września (za 18 gr).

²²⁴ 27 października dwóm koniom kupiono korzec nieokreślonego zboża za 2,6 fl, natomiast 3 listopada podbito im kopyta, płacąc kowalowi za usługę 26 gr.

²²⁵ Por. część I niniejszej pracy.

Rzecz jasna, obowiązki niektórych pracowników służb przeciwmorowych wykraczały niekiedy poza podstawowy zakres. Przykładowo, tragarze poza przenoszeniem zwłok pomorków w miejsce pochówku zajmowali się niekiedy wypędzaniem ludzi ubogich z miasta. 6 listopada zapłacono bowiem trzem takim pracownikom po florenie zarówno za spalenie kilku bud dla zapowietrzonych (zbudowanych tuż za murami miejskimi i, co ciekawe, w ich obrębie) oraz znajdującej się tam słomy, jak i za przepędzenie stamtąd samych *chorych ubogich* oraz zakazanie im zbliżania się do Torunia. Co istotne, tragarze razem z pachółkami miejskimi²²⁶ przepędzili z Torunia ubogich także 17 września, przy czym w tym przypadku biednych obdarzono jałmużną na wyżywienie, której łączna wartość wyniosła 50 florenów²²⁷. Przy założeniu, że dzienny przydział chleba dla chorych w 1710 roku był wart początkowo 1,5 grosza, to we wrześniu 1708 roku mogło zostać wyrzuconych z miasta od 500 do 1000 osób (rzecz jasna pod warunkiem, że przekazano im tylko niedużą kwotę pieniężną, pozwalającą na zakup albo dwudniowej, albo dziennej racji chleba)²²⁸.

W 1708 roku chorych pracowników służb przeciwepidemicznych, o ile było to możliwe, leczono w lazarecie na koszt *Pest-Cassy* (na przykład 4 października za 1 florena zakupiono *teriak* dla chorego starszego lazaretu oraz zapłacono 2 floreny za opiekę nad wójtem grabarzy, 27 października zapłacono 2 floreny za opiekę nad *starszym szpitalnym*), natomiast zmarłych grzebano z zachowaniem możliwie pełnego ceremoniału (na przykład we wrześniu za samą trumnę dla zmarłego balwierza Fritzerza zapłacono 8 florenów). Do lazaretu przyjmowano także *zadzumionych* członków rodzin pracowników *morowych*²²⁹ i w niektórych przypadkach ich osierocone dzieci²³⁰.

²²⁶ W źródłach nie podano jednak, jaką kwotę uzyskali oni za wykonanie tej pracy. O płacach wyganiaczy ubóstwa w innych miastach zob. Karpiński 2000, s. 96.

²²⁷ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 353.

²²⁸ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 7–17; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 12–15; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5180, k. 6–22; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5181, k. 5–10; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 10–12; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 1–10. W literaturze przedmiotu nigdzie nie są podawane wartości jałmużny przekazywanej wyrzucanym z miasta ubogim. Można jednak, jak się wydaje, zakładać, że były to sumy niewielkie, pokrywające minimum potrzeb osób wypędzanych. Zob. np. Karpiński 1999, s. 229–230; Karpiński 2000, s. 112; Sienkowski 1970, s. 360.

²²⁹ Na przykład 21 października *Pest-Cassa* zapłaciła 3 floreny za utrzymanie w pierwszej połowie miesiąca chorego dzwonnika z Kościoła pw. Marii Panny i opiekę nad jego osieroconym synem. Najprawdopodobniej chodzi w tym przypadku o dzwonnika Georga Freytaga oraz o jego starszego syna Johanna Georga, ochrzczonego 10 czerwca 1697 roku, albo o syna młodszego, Michaela, ochrzczonego 9 września 1705 roku.

²³⁰ Na przykład 4 października *Pest-Cassa* zapłaciła za przyjęcie do szpitala dwóch córek Petera Kippersa, ciesielczyka, który pracował w lazarecie jako *Kerl*. Starsza z nich, Elisabetha, została

Oczywiście obok funkcjonariuszy wymienionych w tabeli 7 w rachunkach *Pest-Cassy* z 1708 roku pojawiali się sporadycznie także inni pracownicy. Były to zazwyczaj osoby, które zatrudniano do wykonania jednorazowej usługi. Na przykład 13 września zapłacono stolarzowi Christianowi Kinastowi 3 floreny za zabicie trumny; 24 września przekazano rusznikarzowi, Valentinowi Anschitzowi, 3 floreny za znalezienie opiekunów dla chorych; 21 października zapłacono anonimowemu woźnicy 1 floren i 3 grosze za przywiezienie dwóch fur drewna do szpitala, natomiast 2 listopada — 24 grosze studniarzowi za naprawę przy-lazaretowej studni. 22 listopada zakupiono czysty papier (najprawdopodobniej do prowadzenia brudnopisu rachunków) od introligatora (za 6 gr).

Co istotne, zaledwie 69 florenów i 1 grosz, czyli niecałe 4% ogółu wydatków *Pest-Cassy* w 1708 roku, stanowiły koszty poniesione za zakup dóbr rzeczowych. Niecałe 3% (50 florenów) to jałmużna przekazana dla wyrzuconych z miasta biedaków. Natomiast reszta — czyli 93% wydatków — to wypłaty dla pracowników służb przeciwepidemicznych oraz koszty poniesione za rozmaite usługi obce.

Działalność toruńskiej kasy morowej w 1709 roku

Toruńska kasa morowa nie przerwała swojej działalności także w roku kolejnym²³¹. I tak w 1709 roku jej łączne przychody wyniosły 692 floreny i 21 groszy (zob. tab. 8), wydatki zaś — 338 florenów i 29 groszy. Przy tym przychody do kasy dżumowej można podzielić na dwie grupy: te, które wpłynęły do końca lutego, czyli do czasu wygaśnięcia epidemii, mającej swój początek w 1708 roku, oraz te z grudnia, czyli z okresu, kiedy w regionie ponownie zwiększyło się zagrożenie epidemiczne²³².

W terminie od 1 stycznia do 6 lutego na *fundusz morowy* pozyskano w sumie 374 floreny i 21 groszy (54% ogółu zgromadzonych w 1709 roku środków), natomiast w okresie od 11 do 20 grudnia — pozostałe 318 florenów (46%). Wśród środków zebranych w pierwszych dwóch miesiącach roku dominowały te, które pozyskano w ramach kolekt — 337 florenów i 28 groszy — stanowiąc 90% uzyskanych wówczas funduszy. 8% środków uzyskano natomiast dzięki sprzedaży koni, które służyły wcześniej w służbach przeciwepidemicznych, 2% to z kolei fundusze, które pozostały po zbilansowaniu rocznych wydatków i dochodów *Pest-Cassy* z 1708 roku (czyli tzw. tenetura). W tym kontekście szczególnie interesująco

ochrzczona 16 II 1703 r. (APT, EGW NM, t. 78, k. 24), młodsza zaś, Constantina, 23 września 1705 roku (APT, EGW NM, t. 78, k. 42).

²³¹ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 372–376.

²³² Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–3339, k. 121. Por. część I niniejszego opracowania.

jawi się sprzedaż koni, które w trakcie epidemii ciągnęły wozy z ciałami, przy czym w źródłach nie odnotowano, kto w styczniu 1709 roku zdecydował się na ich zakup (skądinąd po cenie rynkowej). Niektórzy badacze uważają bowiem, że zwierzęta, które podczas zarazy pracowały w lazarecie i służbach *powietrznych*, były postrzegane przez współczesnych jako *niebezpieczne/nieczyste* i dlatego — po skończeniu pracy — zabijane²³³.

W drugim okresie gromadzenia środków przez *Pest-Cassę*, a zatem w ostatnim miesiącu 1709 roku, 100% przychodów stanowiły fundusze uzyskane z kar nałożonych na osoby łamiące miejskie przepisy przeciwepidemiczne. I tak 11 grudnia prezydent Rady Miejskiej, Johann Baumgarten, zdecydował, że dochód ze sprzedaży skonfiskowanych koni kupców gdański, którzy podczas panującej nad Motławą zarazy złamali toruńskie zakazy i wjechali w obręb miejskich dóbr ziemskich, zostanie przeznaczony na rzecz funduszu dżumowego. Analogicznie postąpiono tydzień później ze skonfiskowanymi końmi należącymi do niejakiego Martina Zwickera. Na rzecz instytucji przekazano także 18 florenów z kary nałożonej na kupca toruńskiego, Erdmana Jantzena, nie wiadomo jednak, jakie przestępstwo popełnił mężczyzna.

Co istotne, dlatego że dochody uzyskane od stycznia do lutego były integralną częścią dochodów pozyskanych na walkę z zarazą, która rozpoczęła się w sierpniu/wrześniu 1708 roku, trzeba uzupełnić ogół przychodów *Pest-Cassy* z czasów pierwszej epidemii (1708/1709) o wskazane 367 floreny i 28 groszy²³⁴. Oznaczałoby to, że w trakcie pierwszej fali zarazy, jaka nawiedziła Toruń w czasie III wojny północnej, instytucja ta dysponowała w sumie 2072 florenami i 20 groszami, z czego aż 1691 florenów i 4 grosze, czyli niemal 82%, to środki pozyskane dzięki rozmaitym kolektom i datkom na tzw. *tacę dżumową*, czyli dzięki zorganizowanej ofiarności mieszkańców miasta.

Natomiast dochody uzyskane w grudniu były częścią funduszu dżumowego podczas walki z drugą falą moru, który początkowo występował w mieście tylko endemicznie (od grudnia 1709 roku do lutego 1710 roku), aby przejść w fazę utajoną (marzec–maj 1710 roku), potem — epidemii (od początku czerwca²³⁵ do grudnia 1710 roku), następnie zaś znów przerodzić się w endemię (od stycznia do lutego 1711 roku). Zaraza ostatecznie wygasła w marcu 1711 roku, niemniej podwyższoną umieralność można było zaobserwować także w dwóch kolejnych latach²³⁶. O drugiej fali zarazy piszemy w dalszej części książki.

²³³ Por. Kellner 2005, s. 120.

²³⁴ Pomijamy tzw. *teneturę*, czyli pozostałą wolną kwotę przeniesioną z poprzedniego roku rozliczeniowego (6 fl i 23 gr).

²³⁵ Por. AADDT, Parafia Św. Jakuba w Toruniu, AE 001, k. 95 (zapiska dla 1710 roku). Zaraza miała zacząć się w Zielone Świątki, czyli 8 VI.

²³⁶ Por. Mikulski 2008 s. 24.

Tabela 8. Przychody *Pest-Cassy* w 1709 roku

Okres	Data	Forma przychodu	Wartość przychodu (floreny, grosze, denary)	Udział w przychodach w danym okresie	Udział w przychodzie rocznym (okres I i II)
I	1 I	Środki <i>Pest-Cassy</i> pozostałe z 1708 r.	6, 23 ½	2%	0,9%
		Środki uzyskane w ramach kolekty kościelnej, przekazane przez burmistrza-prezydenta Johanna Czimmermanna	100	26,7%	14,5%
	24 I	Sprzedaż pary koni, które ciągnęły wóz morowy w 1708 r. (à 15 fl sztuka)	30	8%	4,3%
	6 II	Środki uzyskane w ramach kolekty kościelnej, przekazane przez burmistrza-prezydenta Johanna Czimmermana	237,28	63,3%	34,3%
	Suma cząstkowa (I okres)		374, 21 ½	100%	54%
II	11 XII	Ze sprzedaży skonfiskowanych 10 koni gdańskiego kupca Blumkego ²³⁷ — pieniądze przekazane przez burmistrza-prezydenta Johanna Czimmermana (à 15 fl sztuka)	150	47,2%	21,7%
		Ze sprzedaży skonfiskowanych 3 koni gdańskiego kupca Wilhelma Wiesena — pieniądze przekazane przez burmistrza-prezydenta Johanna Czimmermana (à 15 fl sztuka)	45	14,2%	6,5%
	19 XII	Ze sprzedaży skonfiskowanych 7 koni kupca Martina Zwicke- ra — pieniądze przekazane przez burmistrza-prezydenta Johanna Czimmermana (à 15 fl sztuka)	105	33%	15,2%

²³⁷ Zob. więcej APT, AmT, Kat. II, I-3396, k.79.

	20 XII	Z kary nałożonej na Erdman-na Jantzena, kupca i obywatela toruńskiego	18	5,6%	2,6%
	Suma częściowa (II okres)		318	100%	46%
	SUMA ŁĄCZNA		692,21 ½		100%

Źródło: obliczenia własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta Luźne, 5181, k. 2; APT, AmT, Kat. II, Akta Luźne, 5178, k. 9–10; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 372.

Natomiast wydatki *Pest-Cassy* z 1709 roku można podzielić na trzy okresy: od 1 stycznia do 5 marca (okres wygasania epidemii z 1708 roku), od 6 marca do 29 listopada (okres względnego spokoju w mieście) i od 30 listopada do 31 grudnia (okres podwyższonego zagrożenia epidemicznego w regionie oraz jednostkowe przypadki zgonów morowych w mieście).

W okresie od 1 stycznia do 5 marca *Pest-Cassa* wydała łącznie 163 floreny i 24 grosze, czyli 44,5% zgromadzonych w tym czasie środków²³⁸. Wśród wydatków znalazły się następujące grupy: pensje dla pracowników służb przeciwepidemicznych (23 florenów 18 groszy), środki rozdysponowane na utrzymanie sierot przebywających w lazarecie (73 florenów 6 groszy), wypłata dla aptekarza za leki otrzymane w poprzednim roku na kredyt dla chorych (60 florenów) i opłata za trumnę dla *starszego* lazaretu (7 florenów), co stanowiło odpowiednio: 13,7%, 45,2%, 36,8% i 4,3% ogółu wszystkich wydatków poniesionych w tym okresie.

Co ciekawe, we wspomnianym czasie w lazarecie przebywały tylko trzy anonimowe sieroty-niemowlęta (na utrzymanie każdego z dzieci płacono 1 florena raz na osiem dni, czyli niecałe 4 grosze na dzień) oraz osierocona kilkuletnie córka Petera Kipersa (za której utrzymanie płacono 1 floren i 6 groszy raz na 8 dni, czyli niecałe 5 groszy na dzień). Tak skromna liczba dzieci znajdujących się na utrzymaniu *Pest-Cassy* — w obliczu danych liczbowych dotyczących innych miast Rzeczypospolitej Obojga Narodów²³⁹ oraz informacji przekazanych przez naocznych

²³⁸ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 373–376.

²³⁹ W literaturze przedmiotu dominuje przekonanie, że w trakcie zarazy dla noworodków, których rodzice zmarli wskutek *powietrza*, wynajmowano na koszt miasta stałe mamki, starsze osiercone dzieci oddawano natomiast do szpitali albo sierocińców. I tak w gdańskim sierocińcu w 1709 r. miało znaleźć opiekę 140 dzieci, w miejskim lazarecie drugie tyle, kolejne zaś przekazano na wychowanie mieszczanom. Zob. Karpiński 2000, s. 146; Kropidłowski 1992, s. 158; Sieńkowski 1970, s. 362. W księgach toruńskich szpitali oraz innych instytucji dobroczynnych działających w interesującym nas okresie nie znaleziono jednak informacji, które potwierdzałyby, że analogiczna sytuacja występowała także w Toruniu. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI–109, *passim*; XVI–111, *passim*; XVI–115, *passim*; XVI–116, *passim*; XVI–143, *passim*.

świadków epidemii²⁴⁰ — może dziwić. Jednakże w świetle wpisów z zachowanych metrykaliów wydaje się, że pewien odsetek niemowląt, których rodzice zmarli w trakcie zarazy, przechodził na utrzymanie swoich krewnych lub chrzestnych. Podobny los mógł spotkać także wąską grupę starszych dzieci²⁴¹. Większa ich część natomiast „po śmierci rodziców [...] pozostawiona bez żadnej opieki, musiała [po prostu] ginąć z głodu”²⁴².

W pierwszym wyszczególnionym przez nas okresie 1709 roku liczba personelu w służbach przeciwepidemicznych, opłacanych z funduszu dżumowego, była zmienna. Starszemu lazaretu płacono wówczas 1 floren dziennie. W dniach 1–16 stycznia zatrudniano także po trzech grabarzy i tragarzy, którym płacono 18 groszy na dzień. Od 17 do 24 stycznia aktywnych było natomiast — tak jak wcześniej — trzech tragarzy i — w zależności od potrzeb — od jednego do trzech grabarzy. 25 stycznia wszyscy oni zostali jednak zwolnieni, natomiast konie z wozu morowego — jak wspominaliśmy wcześniej — sprzedane. W rezultacie 25 stycznia 1709 roku można uznać za moment rozwiązania służb przeciwepidemicznych w Toruniu, przy czym w lazarecie nadal opiekowano się pojedynczymi zadżumionymi²⁴³. Co ciekawe, niecałe dwa miesiące później, 5 marca, zmarł w lazarecie z powodu dżumy (*sic!*) wójt tragarzski z czasów zarazy, dla którego — o czym pisaliśmy wcześniej — ze środków *Pest-Cassy* zamówiono trumnę i zorganizowano pogrzeb łącznie za 7 florenów.

W drugim okresie 1709 roku, czyli od 6 marca do 25 listopada, a zatem w czasie względnego spokoju w Toruniu i na przedmieściach wydano ze środków *Pest-Cassy* łącznie 78 florenów i 21 groszy²⁴⁴. Do końca lipca głównym zadaniem finansowanym ze środków *funduszu morowego* było przysypywanie i/lub zasypywanie zapadających się lub osuwających grobów ofiar zarazy²⁴⁵. Najintensywniejsze prace przy mogiłach pomorków trwały od 28 marca do 18 kwietnia. 28 marca zatrudniono czterech robotników dniówkowych (à 15 gr za dzień pracy), zapłacono woźnicy (18 gr) za przewiezienie czterech fur gruzu (4 fl) i kupiono cztery łopaty (à 3 grosze sztuka). Następnego dnia wymienionym robotnikom podwyższono

²⁴⁰ J.H. Zernecke notował, że w 1708 r. na przedmieściach i ulicach często znajdowano zdrowe niemowlęta przy ciałach zmarłych wskutek moru matek. Por. Zernecke 1710, s. 22–23.

²⁴¹ Zob. np. AADDT, Parafia Św. Jana Chrzciciela, AA 005, k. 117v. Przykładowo 3 grudnia odbył się chrzest dziecka, którego „parentes obit um peste neglit nomen uteri”, a rodzicami chrzestnymi zostali Heinrich Schuetz, piekarz, i Elisabeth Eichler, córka piekarza Paula (AADDT, Parafia pw. (Wniebowzięcia) Najświętszej Marii Panny w Toruniu, AA 002, k. 53).

²⁴² Wyrobisz 1999, s. 219.

²⁴³ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 10–12.

²⁴⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 373–376.

²⁴⁵ Tamże. Więcej na temat lokalizacji grobów zob. rozdział *Troska o zmarłych*.

pensję do 18 groszy za dzień pracy, najęto kolejnych czterech na następne dwa dni (4,24 fl) i jednego na pół dnia (18 gr) oraz zatrudniono osobę, która miała ich nadzorować (12 gr). 30 marca wynajęto na dwa dni po dwa wozy dwukonne (4,24 fl) i trzykonne (4,6 fl) do wożenia świeżej ziemi, zatrudniono kolejnych dziewięciu robotników dniówkowych (5,12 fl) i przekazano im dodatkową kwotę na zakup piwa (6 gr). 1 kwietnia przy zasypywaniu grobów pracowało trzech robotników, dwa dni później — dziewięciu. W kolejnych dniach ich liczba wahała się od jednego do pięciu. W międzyczasie dokupiono kolejne dwie łopaty (à 3 gr sztuka). Natomiast w czerwcu i lipcu zasypywaniem grobów zasadniczo zajmował się tylko jeden robotnik dniówkowy, który otrzymywał 15 gr za dzień pracy i pracował — odpowiednio — dziewięć dni w czerwcu i sześć dni w lipcu. W sierpniu, wrześniu i październiku nikt nie zajmował się już utrzymaniem grobów pomorków w dobrym stanie, te bowiem najprawdopodobniej zarosły nowymi, dobrze ukorzenionymi roślinami. W wybranych dniach wymienionych przez nas miesięcy opłacano natomiast robotników dniówkowych, którzy zajmowali się m.in. przewozem jakichś przedmiotów z Górską i bliżej nieokreślonymi pracami w obejściu lazaretu. Osobom tym płacono 1 floren dziennie.

W trzecim okresie 1709 roku, a zatem w terminie od 30 listopada do 31 grudnia, czyli wtedy, gdy zwiększyło się zagrożenie epidemiczne w regionie, zaczęto organizować od nowa ze środków *Pest-Cassy* służby przeciwepidemiczne. W tym czasie wydano 97 florenów i 14 groszy²⁴⁶. 30 florenów zapłacono powołanemu 30 listopada chirurgowi dżumowemu, 11 grudnia zatrudniono na dwa tygodnie czterech mieszczan w funkcji strażników bramnych (à 3 fl za tydzień pracy dla każdego), a dwa dni później — kolejnych dwóch, tym razem jednak tylko na tydzień. 19 grudnia do pracy został ponownie przyjęty *Pestaufseher* o nazwisku Grunau (à 1 fl za tydzień pracy). Pozostałe wydatki wygenerowała opieka nad trzema sierotami (à 1 fl za tydzień opieki) oraz — 29 grudnia — koszty pogrzebu jednego z dzieci (à 1,5 fl)²⁴⁷. W ten sposób kolejny rok działania *Pest-Cassy* zamknął się 353 florenami i 22 groszami nadwyżki budżetowej, którą w postaci teneury przekazano na działalność instytucji w roku następnym.

Działalność toruńskiej kasy morowej w 1710 i na początku 1711 roku

Działalność toruńskiej *Pest-Cassy* jest najlepiej udokumentowana dla 1710 roku oraz pierwszych miesięcy roku 1711. Dla tego okresu zachowały się bowiem liczne źródła rachunkowe, które szczegółowo dokumentują strukturę wydatków

²⁴⁶ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5181, k. 3.

²⁴⁷ Środki na wydatki poniesione od 30 listopada zapewniła kamlaria. Zob. APT, AmT, Kat. II, XIV-49, k. 709, 837; APT, AmT, Kat. II, XIV-276, k. 87; APT, AmT, Kat. II, XIV-366, k. 354.

i dochodów funduszu dżumowego²⁴⁸. I tak całkowity dochód uzyskany przez *Pest-Cassę* od 1 stycznia 1710 roku do 21 marca 1711 roku wyniósł 4024 floreny i 25 groszy. Poniesione przez nią wydatki od 1 stycznia 1710 roku do 31 marca 1711 roku to natomiast 2119 florenów i 13 groszy. W ten oto sposób do dyspozycji kasy dżumowej pozostało po zakończeniu jej działalności w marcu 1711 roku 1905 florenów i 12 groszy nadwyżki²⁴⁹, która — po dokonaniu drobnych uzupełnień — została niebawem ulokowana w miejskich obligacjach oprocentowanych na 6% w skali roku²⁵⁰. O tej inwestycji napiszemy jednak w dalszych partiach tekstu.

Strukturę dochodów *Pest-Cassy* w interesującym nas czasie tworzyły: środki przekazane jej przez Radę Miejską z nadwyżek miejskich (tzw. *dołęka*)²⁵¹, środki z kolekt prowadzonych w mieście *od domu do domu*, środki „z tacy” prozarskiej (*Klingbeutel*) zbierane w czasie zaostżenia epidemii zarówno w domach, jak i w kościołach, środki z wystawionych w kościołach tzw. *zielonych skrzynek morowych* oraz środki pozyskiwane z innych źródeł. Szczegółowy udział każdej z wymienionych grup dochodów w całkowitym dochodzie *Pest-Cassy* uzyskanym w okresie od stycznia 1710 roku do marca 1711 roku prezentuje tabela 9.

Tabela 9. Poszczególne typy dochodów *Pest-Cassy* w okresie od stycznia 1710 roku do marca 1711 roku

Typ uzyskanego dochodu	Wartość			Udział w ogólnej kwocie (w %)
	fl	gr	d	
środki przekazane przez Radę Miejską (<i>dołęka</i> , <i>Vorrath</i>)	168	26	0	4,2
środki z kolekt prowadzonych w mieście	465	12	12	11,5
środki „z tacy”/„skarby” (<i>Klingbeutel</i>) podczas epidemii	1875	21	12	46,6
środki z tzw. <i>zielonych skrzynek morowych</i>	251	4	3	6,3
środki pozyskane z innych źródeł	1263	21	9	31,4
SUMA CAŁKOWITA	4024	25	0	100

Źródło: oprac. własne na podstawie: APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 1–7.

²⁴⁸ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5180; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5181, k. 4; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5182; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554; Kat. II, Akta luźne, 5555; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 773–811.

²⁴⁹ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 17.

²⁵⁰ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 755.

²⁵¹ Zob. *Dołęka*, w: e-Słownik języka polskiego, bs.

Dochody te omówimy szczegółowo w podziale na dwie grupy ze względu na ich pochodzenie i czas pozyskania. Po pierwsze, będą to środki uzyskane na działalność *Pest-Cassy* w trakcie *trwania ostrej fazy* epidemii 1710 roku ze zbiorów kościelnych, kolekt miejskich i *dołęki*. Po drugie, zajmiemy się dochodami pozyskiwanymi z innych źródeł, sprecyzowanych m.in. w zapisach statutowych szpitala zakaźnego z 1581 roku. I tak pierwszy typ środków gromadzono od 13 lipca do 31 grudnia 1710 roku, drugi natomiast — od 1 stycznia 1710 do 21 marca 1711 roku. Przy tym pierwsza kategoria środków to, by tak rzec, dochody *nadzwyczajne*, uzyskiwane w czasie „pełnej epidemii” wskutek zorganizowanej/zinstytucjonalizowanej ofiarności mieszczan i instytucji miejskich, kategoria druga to natomiast dochody *zwykłe*. Podział na te dwie kategorie determinuje skądinąd *optyka* przebadanych źródeł, ponieważ grupę środków ekstraordynaryjnych wydzielili w swoich rachunkach sami przełożeni lazaretu²⁵².

Kategoria pierwsza: środki nadzwyczajne uzyskane na działalność *Pest-Cassy* ze zbiorów kościelnych, kolekt miejskich i *dołęki* od lipca do grudnia 1710 roku

Pierwszą kategorię dochodów *Pest-Cassy* zebranych w trakcie jej działania od 1 stycznia 1710 do końca marca 1711 roku stanowią te, które pozyskiwano od momentu zaostrenia się epidemii do końca roku (a zatem od połowy lipca do końca grudnia 1710 roku), po pierwsze, ze zbiorów kościelnych, po drugie — z kolekt miejskich prowadzonych *od domu do domu* przez specjalnych proszarzy, po trzecie zaś — z *dołęki* przekazanej przez jednego z burmistrzów. Tę kategorię dochodów, co już zaznaczaliśmy, wydzielili w swoich rachunkach sami przełożeni lazaretu. Wyniosły one 2761 florenów, 4 grosze i 9 denarów, stanowiąc ponad 68% wpływów ogólnych do budżetu instytucji (styczeń 1710 – marzec 1711). Ich strukturę przedstawia tabela 10.

13 lipca 1710 roku, kiedy panująca w mieście od czerwca²⁵³ epidemia uległa zaostreniu, rozpoczęła się właściwa działalność służb przeciwepidemicznych; tego dnia rozpoczęto także rozdawnictwo chleba dla chorych ubogich przebywających

²⁵² APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5180, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5181, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5182, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, passim; kat. II, Akta luźne, 5555, passim; APT, AmT, Kat. II, XVI-113, passim. I tak podział na (1) dochody uzyskane ze zbiorów kościelnych, kolekt miejskich i *dołęki* oraz (2) dochody *inne* pojawia się w treści większości wskazanych jednostek archiwalnych.

²⁵³ AADDT, Parafia pw. św. Jakuba w Toruniu, AE001, k. 95 [zapiska pod rokiem 1710].

w budach w polu²⁵⁴. W tym samym czasie — 13 lipca — odbyła się również pierwsza kolekta na rzecz *miejskiej kasy dżumowej* we wszystkich kwartałach miejskich, w wyniku której pozyskano łącznie 465 florenów i 12 groszy. Także tego samego dnia burmistrz Johann Czimmermann, dyrektor konsystorza, przekazał dla *Pest-Cassy* z miejskich nadwyżek budżetowych tzw. *dołękę* w wysokości 168 florenów i 26 groszy.

Pozostałe dochody z tej grupy tworzyły natomiast środki uzyskane dzięki ofiarności mieszkańców miasta i przedmieść, manifestującej się przede wszystkim w trakcie wydarzeń o charakterze religijnym. Datki na *Pest-Cassę* pozyskiwano w tym przypadku z trzech podstawowych źródeł: po pierwsze, z *tacy* zarówno z nabożeństw niedzielnych, jak i tych, które odbywały się w wybrane święta religijne i *Buss-, Fast- und Bettage* (oraz z dokonującego się w tych dniach obchodu po mieście); po drugie, z *tacy* zbieranej w trakcie mszy za zmarłych; po trzecie, z „zielonych skrzynek” ofiarniczych wystawionych na stałe w trzech kościołach: staromiejskim (kościół pw. Marii Panny), nowomiejskim (kościół pw. św. Jakuba) i przedmiejskim (kościół pw. św. Jerzego) — które opróżniano ostatniego dnia danego miesiąca.

Łączna wartość środków zgromadzonych w trakcie wszystkich odbytych w tym czasie nabożeństw to 1875 florenów 21 groszy (zob. tab. 12), przy czym środki uzyskane z ofiary składanej podczas mszy za zmarłych stanowiły zaledwie 2% tej kwoty. Pozostałe 98% to natomiast ofiary zebrane podczas innych typów mszy: niedzielnych, świątecznych oraz z okazji dnia pokuty, postu i modlitwy. Wyszczególnienie typów nabożeństw i uzyskanych w ich trakcie kwot przedstawia tabela 10.

Mieszkańcy Torunia najofiarniejsi byli w pierwszych miesiącach trwania nowej fali zarazy: od połowy lipca do końca września. Następnie ich ofiarność uległa zmniejszeniu, utrzymując się jednak na relatywnie wysokim poziomie (tab. 12). W ciągu ostatnich jedenastu dni lipca pozyskano ze *skarbon/tacy* w trakcie nabożeństw niedzielnych i świątecznych 234 floreny i 20 groszy, co stanowiło 12,5% uzyskanych w trakcie epidemii w ten sposób dochodów. W sierpniu i wrześniu zebrano odpowiednio 421 florenów i 24 grosze (22,5%) oraz 480 florenów i 5 groszy (25,7%). W konsekwencji w ciągu dwóch i pół miesiąca (72 dni) uzyskano ponad 60% środków, które ofiarowano na fundusz morowy z *Klingelbeutel*. Wraz z zelaniem zarazy, jak zaznaczyliśmy wcześniej, spadała także ofiarność mieszczan. I tak od pierwszych dni października do końca grudnia (92 dni) pozyskano niecałe 40% spośród wszystkich ofiar zbieranych na *tacę* w trakcie nabożeństw niedzielnych i świątecznych.

²⁵⁴ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 12; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 1–17.

Wraz ze zmniejszaniem się natężenia zarazy sukcesywnie spadała także wartość środków uzyskiwanych z ofiar zbieranych w trakcie nabożeństw mających na celu upamiętnienie zmarłych, co wszelako mogło być spowodowane dwiema przyczynami: po pierwsze, malejącą liczbą tego typu mszy (wraz ze zmniejszaniem się skali epidemii i malejącą umieralnością), po drugie zaś zróżnicowaniem wysokości składanych ofiar w zależności od statusu społecznego wspomnianego w trakcie nabożeństwa *pomorka* (por. tab. 10)²⁵⁵. I tak, na przykład, w wyniku egzekwii, które odbywały się w sierpniu, zgromadzono ponad 20 florenów, natomiast w przypadku egzekwii grudniowych — nieco ponad 4 floreny i 16 groszy. Składniną uzyskana w grudniu kwota była niemal dwukrotnie niższa niż wartość ofiar zebranych w trakcie mszy wspomnieniowej odprawianej 14 sierpnia za zmarłego pastora Michaela Ringeltaubego (zebrano wówczas 8 fl i 9 gr).

Tabela 10. Środki uzyskane na działalność *Pest-Cassy* w 1710 roku ze zbiorów kościelnych, kolekt miejskich i darowizn burmistrza

Mies.	Dzień	Okazja	Forma	Środki		
				fl	gr	d
L I P I E C	13		Od burmistrza Czimmermanna ze środków Rady Miejskiej	168	26	0
	13		Kwesta w Starym i Nowym Mieście	465	12	12
	20	<i>Dominica V post Trinitatis</i>	Skarbony/tace ²⁵⁶ w kościołach	95	6	0
	25	<i>Festo Jacobi</i>	jw.	58	23	0
	27	<i>Dominica VI post Trinitatis</i>	jw.	80	21	6
	31		Miesięczny dochód z „zielonych skrzynek” ofiarniczych w kościołach	102	14	6
SUMA ŁĄCZNA (lipiec)				971	13	6
	3	<i>Dominica VII post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	89	24	0
	10	<i>Dominica VIII post Trinitatis</i>	jw.	83	27	6
	14	Egzekwie pogrzebowe w kościele pw. św. Jerzego	Skarbony/taca w trakcie egzekwii dla pastora Michaela Ringeltaubego	8	9	15

²⁵⁵ Imię i nazwisko zmarłego, za którego odprawiano mszę wspomnieniową, udało się zidentyfikować tylko w kilku przypadkach.

²⁵⁶ Termin *Klingbeutel* z braku lepszego polskiego odpowiednika tłumaczymy jako „taca” lub „skarbona”. Więcej o wyglądzie *Klingbeutel* w: DWB, Bd. 11, Sp. 1176: „beutel mit einer klingel an einem stabe, mit dem während des gottesdienstes ein kirchendiener von den kirchenbesuchern das almosen, den *kirchenpfennig* einsammelte”.

S I E R P I E Ń	17	<i>Dominica IX post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	83	1	3
	21	Egzekwie pogrzebowe w kościele nowomiejskim	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla nieokreślonej osoby	3	19	
	22	Egzekwie pogrzebowe w kościele staromiejskim	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla nieokreślonej osoby	4	6	
	22	Egzekwie pogrzebowe w kościele nowomiejskim	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla zmarłej żony pastora Petera Schoenwalda, Anny	1	29	
	24	<i>Dominica X post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	71	28	9
	28	Egzekwie pogrzebowe w kościele staromiejskim	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla zmarłego syna nieokreślonej osoby	2	20	
	31	<i>Dominica XI post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	93	3	3
	31		Miesięczny dochód z „zielonych skrzynek” ofiarniczych w kościołach	37	4	9
SUMA ŁĄCZNA (sierpień)				479	12	9
W R Z E S I E Ń	7	<i>Dominica XII post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	86	25	3
	10	Egzekwie pogrzebowe w kościele pw. św. Jerzego	Pogrzeb Michaela Klugheita, rzeźnika	1	16	
	14	<i>Dominica XIII post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w trzech kościołach	86	26	9
	19	Egzekwie pogrzebowe w kościele staromiejskim	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla nieokreślonej osoby	3	25	
	21	<i>Dominica XIV post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	88	23	6
	24	Dzień pokuty, postu i modlitwy	Skarbona/taca w dzień pokuty, postu i modlitwy	98	3	42
	28	<i>Dominica XV post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	78	13	9
	29	<i>S. Michaelis feste</i>	jw.	41	3	
	30		Miesięczny dochód z „zielonych skrzynek” ofiarniczych w kościołach	41	19	15
SUMA ŁĄCZNA (wrzesień)				527	6	
	5	<i>Dominica XVI post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	70	12	3
	9	Egzekwie pogrzebowe w kościele staromiejskim	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla z żony niejakiego Schopkina	1	13	9

P A Ź D Z I E R N I K	10	Egzekwie pogrzebowe w kościele pw. św. Jerzego	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla nieokreślonej osoby	2	20	
	12	<i>Dominica XVII post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	62	22	6
	19	<i>Dominica XVIII post Trinitatis</i>	jw.	58	2	6
	26	<i>Dominica XIX post Trinitatis</i>	jw.	51	18	21
	28	Egzekwie pogrzebowe w kościele staromiejskim	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla nieokreślonej osoby	4	18	9
	28	<i>Festo Simonis et Juda</i>	Skarbony/tace w kościołach	20	10	3
	31		Miesięczny dochód z „zielonych skrzynek” ofiarничzych w kościołach	23	29	15
SUMA ŁĄCZNA (październik)				295	17	4
L I S T O P A D	2	<i>Dominica XX post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	45	18	12
	5	Egzekwia pogrzebowe w kościele staromiejskim	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla zmarłej żony pastora Ephraïma Praetoriusa	1	16	6
	6	Egzekwie pogrzebowe w kościele nowomiejskim	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla Johanna Kircheisena, iglarza	1	21	6
	7	Egzekwie pogrzebowe w kościele pw. św. Jerzego	Skarbona/taca w trakcie egzekwii dla niejakiego Ephraïma Krausena	1	8	6
	9	<i>Dominica XXI post Trinitatis</i>	Skarbony/tace w kościołach	49	13	3
	16	<i>Dominica XXII post Trinitatis</i>	jw.	38	6	
	23	<i>Dominica XXIII post Trinitatis</i>	jw.	43	21	10
	30	<i>Dominica I Adventus</i>	jw.	38	6	15
	30		Miesięczny dochód z „zielonych skrzynek” ofiarничzych w kościołach	23	6	9
SUMA ŁĄCZNA (listopad)				242	28	13
	7	<i>Dominica II Adventus</i>	Skarbony/tace w kościołach	37	13	3
	14	<i>Dominica III Adventus</i>	jw.	34	17	6
	21	<i>Dominica VI Adventus</i>	jw.	33	14	14
	25	<i>Festo Nativitatis Christi</i>	jw.	46	4	6
	26	<i>Festo S. Stephani</i>	jw.	31	18	3
	27	<i>Festo S. Johannis Evangelista</i>	jw.	14	0	9

G R U D Z I E Ń	28	I niedziela po Bożym Narodzeniu	jw.	23	19	0
	31		Miesięczny dochód z „zielonych skrzynek” ofiarniczych w kościołach	22	19	3
SUMMA ŁĄCZNA (grudzień)				244	16	8
SUMA CAŁKOWITA (lipiec-grudzień)				2761	4	9

Źródło: oprac. własne na podstawie: APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 1–2; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5180, k. 13–14; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5182, passim; APT 5554, k. 8–9; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, passim; AADT, Parafia pw. (Wniebowzięcia) Najświętszej Marii Panny w Toruniu, AA 002; APT, EGW NM, t. 88, passim; APT, EGW, św. Jerzy, t. 132, passim.

Tabela 11. Środki pozyskane na działalność *Pest-Cassy* w 1710 roku z zielonych skrzynek ofiarniczych

Data opróżnienia skrzynki	Wartość ofiary według kościołów (floreny, grosze, denary)			Suma (fl, gr, d)	Udział w ogólnej kwocie (w %)
	Kościół Mariacki	Kościół Nowomiejski	Kościół pw. św. Jerzego		
31 VII	75,6,12 (od 2 VI)	21,28,12 (od 19 IV)	5,4,9 (od 11 VI)	102,14,6	40,7
31 VIII	29,3,9	7,7,6	0,23,12	37,4,9	14,9
30 IX	32,15,0	6,14,6	2,19,9	41,19,15	16,6
31 XI	17,4,0	4,13,9	2,12,6	23,29,15	9,4
20 XI	15,14,3	7,24,6	0,28,0	23,6,9	9,5
31 XII	16,22,24	4,16,15	1,10,6	22,19,3	8,9
SUMA ŁĄCZNA				251,4,3	100

Źródło: oprac. własne na podstawie: APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 7–9²⁵⁷.

²⁵⁷ Tu także wyszczególnienie typów monet, jakie wrzucono do skrzynek.

Tabela 12. Środki pozyskane w 1710 r. na działalność *Pest-Cassy* ze skarbon / tacy w trakcie nabożeństw

Miesiąc	Okoliczności złożenia ofiary	Całkowita wartość ofiary			Udział w ogólnej kwocie (w %)
		fl	gr	d	
Lipiec (od 20 VII)	Msze niedzielne i w dni świąteczne	234	20	6	12,5
Sierpień	Msze niedzielne i w dni świąteczne	421	24	3	22,5
	Egzekwie	20	13	15	1,1
Wrzesień	Msze niedzielne i w dni świąteczne	480	5	3	25,7
	Egzekwie	5	11	0	0,3
Październik	Msze niedzielne i w dni świąteczne	263	5	12	14,1
	Egzekwie	8	12	0	0,4
Listopad	Msze niedzielne i w dni świąteczne	215	6	4	11,5
	Egzekwie	4	16	0	0,2
Grudzień	Msze niedzielne i w dni świąteczne	221	27	5	11,9
SUMA ŁĄCZNA		1875	21	12	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie por źródła z tab. 10.

Wysokość ofiar uzyskanych w interesującym nas okresie z tzw. *zielonych skrzynek dżumowych* (*grünes Kästchen*) prezentuje natomiast tab. 11. Skrzynki ofiarnicze były, jak wspomnieliśmy, wystawione na stałe w trzech toruńskich kościołach: pw. Marii Panny, pw. św. Jakuba i pw. św. Jerzego — oraz opróżniane ostatniego dnia każdego miesiąca trwania epidemii począwszy od lipca, skończywszy na grudniu. We wskazanym okresie najofiarniejsze były osoby składające datki do skrzynek wystawionych w kościele Staromiejskim, przekazując w sumie ponad 186 florenów. Ze skrzynek wystawionych w kościele Nowomiejskim zebrano ponad 52 floreny, natomiast w kościele Przedmiejskim — nieco ponad 12 florenów. Fakt ten można łączyć z dwoma zjawiskami: po pierwsze, ze skalą za-
możności osób należących do danej parafii — najbogatsi byli parafianie staromiejscy, najubożsi zaś przedmiejscy²⁵⁸, po drugie natomiast z tym, że uczestnictwo w nabożeństwach prowadzonych w kościele pw. Marii Panny było bardziej prestiżowe (niektóre z nich odprawiał sam senior ministerium), a zatem uczęszczać na nie mogły także osoby pochodzące z innych parafii, które chętnie wrzucały ofiary do skrzynek zielonych. Ta ostatnia uwaga dotyczy zwłaszcza okresów, kiedy

²⁵⁸ Por. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, Kontrybucja z 1706 r.

nie obowiązywały już restrykcyjne przepisy przeciwepidemiczne dotyczące poruszania się w przestrzeni miasta.

Co istotne, największe ofiary z *zielonych skrzynek* otrzymano pod koniec lipca — pozyskane kwoty przewyższały co najmniej dwukrotnie te, które uzyskano w późniejszych miesiącach. Zjawisko to należy wiązać przede wszystkim z faktem, że okres gromadzenia ofiar w *skrzynkach* wynosił w tym wypadku ponad miesiąc. I tak zbiórka datków do *skrzynek*, które opróżniono 31 lipca, trwała, odpowiednio, 69 dni dla kościoła pw. Marii Panny (od 2 czerwca do 31 lipca), 103 dni dla kościoła pw. św. Jakuba (od 19 kwietnia do 31 lipca) i 50 dni dla kościoła pw. św. Jerzego (od 11 czerwca do 31 lipca)²⁵⁹.

Kategoria druga: środki zwykłe uzyskane na działalność *Pest-Cassy* z innych źródeł

Obok omówionych wcześniej środków *ekstraordynaryjnych* (czyli kategorii wpływów, którą wyróżniali przełożeni *Pest-Cassy*²⁶⁰), stanowiących łącznie ponad 68% wpływów ogólnych do budżetu funduszu, w jego obrębie można odnotować także osobną kategorię środków uzyskanych z *innych źródeł*. Takie środki, gromadzone od 1 stycznia 1710 do 21 marca 1711 roku, osiągnęły łączną wartość 1263 florenów i 25 groszy²⁶¹. Obok *tenetur* z 1709 roku (nieuwzględnionych w wykazie), ich strukturę tworzyły: wpływy z kar pieniężnych i konfiskat, datki pieniężne od urzędników miejskich, zwykłych mieszczan, ludzi obcych i organizacji cechowych, *wkupne* za przyjęcie do szpitala (w tym dodatkowe opłaty za opiekę nad pensjonariuszami lazaretu), niektóre ofiary pozyskiwane w kościołach (przed 13 lipca 1710 roku), naturalia przekazywane przez mieszkańców Torunia na rzecz ubogich chorych, wpływy z zapisów testamentowych, pieniądze znalezione przy zmarłych pensjonariuszach lazaretu oraz środki uzyskane ze sprzedaży rzeczy pozostawionych w szpitalu przez pomorków. Szczegółową strukturę tych dochodów przedstawia tabela 13.

I tak trzeba podkreślić, że w 1710 roku — inaczej niż w roku 1708 — pobierano drobną opłatę za przyjęcie do szpitala. Wartość *wkupnego* do lazaretu w okresie od stycznia 1710 do marca 1711 roku wynosiła co najmniej 2 grosze. Opłatę wno-

²⁵⁹ I tak, w kolejności chronologicznej, wyciągnięto 19 kwietnia ze skrzynki w kościele Nowomiejskim 12 fl i 12 gr; 2 czerwca ze skrzynki w kościele Staromiejskim — 153 fl i 32 gr; natomiast 11 czerwca ze skrzynki w kościele Przedmiejskim — 11 fl i 12 gr. Zob. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 1–2.

²⁶⁰ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, *passim*.

²⁶¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 7.

sili zarówno członkowie rodzin osób chorych²⁶², miłośni bliźni — w przypadku przyjmowanych do szpitala przedstawicieli miejskiej biedoty²⁶³, mistrzowie cechowi — w przypadku swoich uczniów i czeladników²⁶⁴, panowie — w przypadku pracującej u nich służby²⁶⁵, jak również — w jednostkowych sytuacjach — instytucje miejskie odpowiedzialne za swych pracowników²⁶⁶ i wreszcie sami chorzy zainteresowani przyjęciem do placówki²⁶⁷.

Tabela 13. Struktura wpływów zwykłych do *Pest-Cassy* w latach 1710–1711

Typ wpływów	Pozyskana kwota		%
	fl	gr (d)	
wpływy z kar pieniężnych i konfiskat	231	0	18,3
datki pieniężne od:			
– wyższych urzędników miejskich	101	0	8
– zwykłych mieszczan,	72	9	5,6
– ludzi obcych	29	12	2,4
– organizacji cechowych	30	0	2,4
kwoty przekazywane przez jednego z przełożonych lazaretu (<i>Legato Mochingeriano</i>)	307	00	24,2
wkupne za przyjęcie do szpitala w tym dodatkowe opłaty za opiekę nad pensjonariuszami lazaretu	64	27	5,1
ofiary z zielonych skrzynek kościelnych przed rozgo- rzeniem epidemii ²⁶⁸	176	27	14 2

²⁶² Zob. np.: APT, AmT, Kat. II, XVI–113, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, passim. Tam wzmianki typu: „von andreas rilber sein kindweib ins siechhaus 2 fl”, „des seelambts dieners hausrichters tochter ins siechhaus eingenommen 3 fl“, „valentin roths wittwe ihres bruedern sohn ins siechhaus gebracht und gegeben 2 fl” etc.

²⁶³ Tamże: „vom jacob herman die alte marichen ins siechhaus gebracht 2 fl”, „von benjamin gleinig ein altes mensch ins siechhaus gebracht 2 fl”, „von simon mohault ist das mensch welches am wall gelegen ins siechhaus gebracht worden” etc.

²⁶⁴ Tamże: „von thomas thiel sein riemergessel ins siechhaus gebracht 2 fl”, „johann jacob jordan sein gesseln ins siechhaus gebracht”, „von hohentanz wegen eines gerbergessel 2 fl 12 gr” etc.

²⁶⁵ Tamże: „von andreas hase ins siechhaus die magdt gebracht und gegeben 2 fl“, „magdt welcher aus johann wachslager krüge ins siechhaus gebracht worden 7 fl“, „michael. schniedersche rothgeberin ihr maedtchen ins siechhause gebracht und gegeben 2 fl” etc.

²⁶⁶ Tamże: „aus dem elenden haus die kochin ins siechhaus gebracht”.

²⁶⁷ Tamże: „von peter pusch zimmergessel 2 fl”.

²⁶⁸ I tak, w kolejności chronologicznej, wyciągnięto 19 kwietnia ze skrzynki w kościele Nowomiejskim 12 fl i 12 gr; 2 czerwca ze skrzynki w kościele Staromiejskim — 153 fl 32 gr; natomiast

naturalia	24	00	1,9
wpływy z zapisów testamentowych <i>pestis tempore</i>			
pieniądze znalezione przy zmarłych pensjonariuszach szpitala (w tym nieodebrane pensje zmarłych pracowników)	138 (32)	00	11
środki uzyskane ze sprzedaży pozostawionych w lazarecie przez pomorków rzeczy	89*	6	7
SUMA	1263	21 (9)	

Źródło: obliczenia własne na podstawie: APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554; tamże, 5102; tamże 5178; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, *passim*.

* Z niezrozumiałych względów we wszystkich zachowanych seriach rachunków uwzględniono tylko część środków uzyskanych ze sprzedaży pozostawionych przez pomorków rzeczy, natomiast w podsumowaniach do nich prezentowano kwoty wyższe.

Niekiedy mistrzowie cechowi i członkowie rodzin osób zadżumionych płacili dodatkowe sumy na utrzymanie swoich krewnych bądź uczniów — zarówno na ich leczenie, jak i wyżywienie. Opłata *pielęgnacyjna* wynosiła 2 floreny za tydzień opieki²⁶⁹. Wreszcie niektórzy ludzie opłacali także koszty pogrzebu umieszczonych przez nich w szpitalu zakaźnym krewnych i powinowatych²⁷⁰.

Co istotne, *Pest-Cassa*, zgodnie z zapisami z 1603 roku, mogła przejmować pieniądze znalezione przy osobach zmarłych w lazarecie oraz wszystkie rzeczy pozostawione przez nie w szpitalu. W przypadku znalezionej przy pomorkach gotówki kwoty te wahały się od kilku do nawet kilkudziesięciu florenów. „Rekordzistką” była niejaka Dorothea Liczakowska, przy której 2 lipca znaleziono 32 floreny i 12 groszy oraz wart 46 florenów srebrny pas²⁷¹ i za której pamięć jeszcze tego samego dnia zamówiono mszę żałobną z muzyką i biciem w dzwony za 15 florenów, kupiono trumnę i niebawem zorganizowano pogrzeb na katolickim cmentarzu Św. Waw-

11 czerwca ze skrzynki w kościele Przedmiejskim — 11 fl i 12 gr. Zob. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 1–2

²⁶⁹ Tamże: „jacob jenni goldschmidt hatt gezahlet von seinen Lehringen im siechhause fuer 3 wochen unterhaltung essen und trinken bis 25 sept 6 fl”, „noch zu ihrer verpflegung 2 fl”, „thomas thiel zahlte wegen seines gesseln verpflegung vor 3 wochen 6 fl”, „von hans richters amts dieners tochter wegen ihrer bekostigung im siechhause fuer 7 wochen 14 fl” etc.

²⁷⁰ Tamże: „von das adam merkels wittwe das ausgeleitet ihren mann zu begraben 1 fl 16 gr” etc.

²⁷¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XVI–113, *passim*; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, *passim*: „bei der alte marische ist gefunden baargeld 2fl 6 gr”, „bey einem hutmacher gessel welche im siechhaus gestorben gefunden am baarem geld 5 fl 27gr”, „bey dem weib dorothea likowska so ins siechhaus gebracht worden befunden an baaren geld 32 fl 12 gr; da nebenst ein silbern gurtel 46 fl” (nazwisko kobiety zapisywano także jako Liczakowska) etc.

rzyńca²⁷². Skądinąd *Pest-Cassa* mogła przejmować także rzeczy pozostawione przez osoby, które zmarły w podlegających jej *budach morowych*, wystawionych na polach za granicą przedmieść. Stało się tak między innymi w przypadku pochodzącego z Podgórza młodego mężczyzny, który zmarł w budzie wystawionej za Górką Piekarską i przy którym znaleziono później 7 florenów i 6 groszy oraz czerwoną narzutkę²⁷³. Przy tym — dodajmy — całą znalezioną kwotę pieniężną spożytkowano 5 października na jego pogrzeb, który odbył się na katolickim cmentarzu Św. Wawrzyńca²⁷⁴. Wreszcie instytucja przejmowała ostatnie niewypłacone pensje swoich zmarłych funkcjonariuszy, o ile nie zgłosił się po nie nikt z ich rodzin²⁷⁵.

Odnosnie do pozostawionych przy pomorkach dóbr innych niż pieniądze, to te po *wywietrzeniu* były sprzedane. Prawdziwy, by tak rzec, „szał handlowy” zaczął się w lutym 1711 roku i trwał do marca, kiedy w ciągu zaledwie czterdziestu dni uzyskano dochody w wysokości 405 florenów i 24 groszy. Za wszystkie sprzedane od 2 lutego do 14 marca „kleider, weisszuger, bette im siechhauses”, czyli ubrania, koszule i pościel, otrzymano łącznie 283 floreny i 18 groszy. Zapiska ta skądinąd dowodzi, że pościel i inne lazaretowe tekstylia nie były palone po ustaniu zarazy, jak można by przypuszczać na podstawie informacji pojawiających się w literaturze przedmiotu i (innych niż toruńskie) źródłach z epoki, dotyczących postępowania z rzeczami pochodzącymi z *pozapowietrzanych* domów²⁷⁶, ale po odpowiednich zabiegach — sprzedawane. Wysokie dochody przyniosła także sprzedaż anonimowym nabywcom długiego biżuteryjnego łańcucha (*Leibkette*) za 46 florenów i 15 groszy, łańcucha krótkiego za 32 floreny i 15 groszy oraz szesnastu srebrnych guzików i sześciu srebrnych sprzączek łącznie za 13 florenów i 24 grosze. Niejakiemu Andreasowi Krzyżowskiemu sprzedano natomiast 4 marca 1711 roku 57 łokci płótna lnianego, pozostawionego przez zmarłą w szpitalu anonimową dziewczkę²⁷⁷. Jak zatem widać, po zakończeniu zarazy także „niebezpieczne materiały ciągnące w siebie powietrze” po odpowiednim *wywietrzeniu* i przygo-

²⁷² APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 12. Zob. także zapiski z 2 VII 1710 r. w: APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5180; APT, AmT, Kat. II, XVI–113. Trumna kosztowała 3 fl, jej przetransportowanie do szpitala — 6 gr, wykopanie i zasypianie grobu — 1 fl, natomiast przeniesienie ciała na cmentarz 2 fl i 12 gr.

²⁷³ Zob. np.: APT, AmT, Kat. II, XVI–113, *passim*; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, *passim*: „nach absterben eines schuhknechts von podgorz in den bauden hinter den beckerberg sein geblieben 12 tympfen und 1 rother tuch oberwerck, summa 7 fl 6 gr”.

²⁷⁴ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne 5554, k. 9. Zob. także zapiski z 5 X w: APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555 i 5180. Za przygotowanie grobu zapłacono tragarzowi 3 fl, 1 fl i 6 gr, natomiast kolejne 3 fl przekazano na rzecz kościoła.

²⁷⁵ Zob. np.: APT, AmT, Kat. II, XVI–113, *passim*; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, *passim*: „nach pestbalbieren gesseln, welcher d. 29 aug. gestorben, und dem nimand gemeldet 12 fl”.

²⁷⁶ Część takich rzeczy miała być bowiem palona. Por. Karpiński 2000, *passim*.

²⁷⁷ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 6–7.

towaniu przez władze *powietrzne* mogły być być zlicytowane. Praktyk takich nie stosowano natomiast, rzecz jasna, w trakcie epidemii, gdyż łamałyby one wówczas zapisy miejskich zarządzeń przeciwepidemicznych.

W dochodach *Pest-Cassy* znalazły się także środki pozyskane z darowizn pieniężnych od członków Rady Miejskiej, osób prywatnych (pochodzących zarówno z Torunia, jak i innych miejscowości) oraz przedstawicieli organizacji cechowych. Urzędnicy przekazywali jednorazowo ze swojej kieszeni od 15 do 25 florenów²⁷⁸, osoby prywatne pochodzące z Torunia — od 10 do 12 florenów²⁷⁹, osoby pochodzące spoza Torunia — od 6 do 10 florenów²⁸⁰, natomiast darowizna cechu zdarzyła się raz: 29 sierpnia cech kołodziejów przekazał na potrzeby kasy morowej 30 florenów²⁸¹. Obok darowizn pieniężnych pojawiały się także darowizny rzeczowe, acz były one bardzo rzadkie. I tak w październiku komisarz Bliwernitz przekazał trzy beczki piwa (à 8 fl sztuka) dla zapowietrzonych, natomiast w listopadzie anonimowy człowiek z Jarosławia — garnki gliniane za 3 floreny. Ciekawą kategorię wpływu stanowi w tym kontekście stały przekaz jednego z przełożonych *Pest-Cassy*, Georga Mochingera, uzgodniony z kamlarią. I tak w latach 1710–1711 *Pest-Cassie* przekazywano regularnie po 30 florenów opisywane jako *ex legato Mochingeriano*²⁸².

Kategorię *środków zwykłych* tworzyły także pojedyncze zapisy testamentowe, które osiągały wartość od 10 do nieco ponad 27 florenów, acz nie były one liczne. Skądinąd pieniądze przekazywane *Pest-Cassie* w ten sposób wpływały na rzecz lazaretu zazwyczaj w kolejnych latach postepidemicznych²⁸³.

²⁷⁸ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 93v; APT, AmT, Kat. II, XVI–113, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, passim: „Herr Buergermeister Johann Gottfried Roesner har zur pestcassa geschicket am baargeld 15fl”, „von melchior fraucl verehret 25 fl” etc.

²⁷⁹ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, passim: „Michel Thiel kannengieser pest cassa zugeshcicket 12 fl”, „stephan gemeiner der pest cassa zugeschicket 10 fl” etc.

²⁸⁰ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, passim: „ein guter fremd geschenkt 6 fl 12 gr”, „johann ernst tuchhandler aus der stadt lissa der pestcassa zugeschicket 6 fl” etc.

²⁸¹ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 5. Jest to jeden z nielicznych przykładów zaangażowania organizacji cechowej w opiekę nad zadżumionymi. Jak stwierdza A. Karpiński, „bierność w opiece organizacji cechowych i kupieckich gildii [...] mogła wynikać z ogólnej dezorganizacji korporacji rzemieślniczych w czasie trwania epidemii, a może była następstwem strachu przed zarażeniem oraz rozluźniania się więzi społecznych i sąsiedzkich” (Karpiński 2000, s. 133).

²⁸² Od 1 stycznia 1710 do 21 marca 1711 roku dokonano jedenastu wpłat po 30 florenów każda i jednej w wysokości 7 florenów. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 1–7. Więcej o lekarskiej rodzinie Mochingerów zob. Łysiak 2006, s. 20–21 (tu także podstawowa bibliografia).

²⁸³ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, passim; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, passim: „Christoph kraftmueller seiner seel ehewirtin legatum 10 fl”, „nach lorentz schultzen pestbalbieren sollen 27 fl 18 gr welche den siechhauser heimgefallen krafft seiner disposition”.

Co ważne, *Pest-Cassie* przekazywano również środki pozyskane z kar pieniężnych i konfiskat. Wśród środków o tej proveniencji znalazło się m.in. 100 florenów przekazanych w styczniu 1710 roku przez burmistrza Johanna Baumgartena. Pieniądze pochodziły z kary nałożonej na gdańskiego kupca Klerksena i jego współnika, którzy bez odpowiednich atestacji zdrowotnych próbowali w 1709 roku wjechać ze swoim towarem do Torunia. W tym czasie stosowano natomiast surowe restrykcje za utrzymywanie kontaktów handlowych z *zapowietrzonym* Gdańskiem i jego okolicami²⁸⁴.

Wydatki ponoszone przez *Pest-Cassę* na utrzymanie chorych ubogich

Jak zaznaczyliśmy wcześniej, chorych ubogich izolowano zarówno w lazarecie, jak też w budach w polu. Tak zwane *Pestumkosten* na *zapowietrzonych* przebywających w szpitalu wyniosły od 19 czerwca 1710 roku do końca lutego 1711 roku 157 florenów i 6 groszy. Wydatki na utrzymanie *zapowietrzonych* w budach w okresie od 13 lipca do 19 listopada to natomiast 519 florenów i 27 groszy (tab. 14).

Na koszty opieki złożyły się przede wszystkim koszty żywności. Dzięki rachunkom funduszu morowego można uzyskać sporo wiadomości na temat wyżywienia zadżumionych, którzy stali się beneficjentami *Pest-Cassy*. Podstawę menu *zapowietrzonych* w 1710 roku stanowiły chleb i mięso. Porcja chleba dla chorego, która miała starczyć na jeden, dwa lub trzy dni, kosztowała w miesiącach letnich 1,5 grosza, natomiast w jesiennych i zimowych — od 2 do 2,5 grosza. Koszt porcji mięsa był niezmienny i wynosił 3 grosze²⁸⁵. Chorzy przebywający w lazarecie, prowizorycznych izolatoriach na przedmieściach i budach w polu jedli także, acz o wiele rzadziej, kaszę gryczaną i jaglaną, za którą albo płaciła *Pest-Cassa*²⁸⁶, albo którą ofiarowywali mieszczanie²⁸⁷; do jej noszenia zakupiono skądinąd w połowie sierpnia specjalny koszyk za 12 groszy²⁸⁸. Otrzymywali oni także masło²⁸⁹,

²⁸⁴ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 7v-8; APT, Akta luźne, 5554, k. 1; APT, AmT, Kat. II, III-114, k. 110 (zapis z 12 lutego).

²⁸⁵ Tamże, k. 12-15.

²⁸⁶ „29. Jan vor ½ scheffel buchweizen gruetze”, „13 Jul. ½ scheffel gersten grutze vor die kranken so in der vorstadt liegen”; „13. Aug. 5 scheffel buchweizen grutze von hr. gott brauer gekoufft”.

²⁸⁷ „Die grutze von herr johann linder nach siechhause zu bringen den kerl gegeben 6 gr”, „5 buchweizen grutze von hrr gott brauer gekoufft a 3 fl 20”, „11 Sept. 1 schl hirsegruetze die H. johann noggen verehret herzutragen 3 gr”.

²⁸⁸ „16 Aug. ein korb gekoufft zur grutze zu dragen 12 gr”.

²⁸⁹ Z *Pest-Cassy* 30 lipca „3/8 butter gekoufft vor die kranken”, albo od miłośnych ludzi.

sól²⁹⁰ i piwo²⁹¹ (w tym piwo pszeniczne²⁹² i stołowe²⁹³). W Wigilię Bożego Narodzenia 1710 roku siedmiu chorym ze szpitala zakaźnego przekazano natomiast jednorazowo mięso, ćwiartkę soli, pół szefla kaszy gryczanej, pół beczki piwa i siedem świątecznych strucli²⁹⁴. I chociaż niektórzy badacze twierdzą, że można obliczyć wartość kaloryczną żywności, jaką otrzymywali *zapowietrzeni*, to jednak — naszym zdaniem — w obliczu mało precyzyjnych danych, w przypadku Torunia nie da się tego zrobić²⁹⁵.

Dostarczaniem żywności do bud w polu zajmowali się tragarze dżumowi. Żywność dowożono w nieregularnych odstępach czasu (niekiedy codziennie, niekiedy raz na dwa, trzy dni) wozem konnym, którym także transportowano ciała pomorków w miejsce pochówku. Tragarze odbierali również od zapowietrzonych z profilaktycznych morowni puste worki i kosze po produktach spożywczych oraz opróżnione beczki po napojach, a następnie przewozili je z powrotem do lazaretu, by je tam ponownie napełnić. Przewóz żywności do bud kosztował od 10 do 12 groszy w przypadku wiktuałów, które przekazali mieszczanie, natomiast w przypadku dóbr zakupionych przez przełożonych lazaretu — 2 floreny²⁹⁶. Przy tym trzeba pamiętać, że w przypadku żywności ofiarowywanej przez mieszczan na potrzeby zadżumionych za jej transport z domu ofiarodawcy do szpitala zakaźnego każdorazowo płacono ze środków *funduszu morowego* od 3 do 6 groszy²⁹⁷.

Miesięczne koszty zakupu żywności dostarczanej do bud dla zapowietrzonych kształtowały się następująco: od 13 lipca do końca miesiąca wydano 72 floreny, w sierpniu — 229 florenów i 15 groszy, we wrześniu — 103 floreny i 12 groszy, w październiku — 89 florenów i 25 groszy, w listopadzie — 25 florenów i 5 groszy.

²⁹⁰ „26 Jul. ½ viertel saltz gekoufft vor die kranken, so ins bouden liegen 15 gr”; „25 Sept. Meinsaltz fuer die kranken in die bouden hinter dem beckerberg zu 2 mahlen auff und abzuladen 12 gr”.

²⁹¹ Zob. np. 12, 20, 21 VI, 30 VII: „von bier gezahlt 1 fl 6 gr”.

²⁹² „31. Jul. 2 tonnen weissbier vor die kranken so in bouden liegen zugeschicket 15 fl”.

²⁹³ „13 Sept. dem todtentraeger 1tonne bier und 7 tonnen tafelbier hierauszutragen 1fl 6 gr”.

²⁹⁴ APT, AmT, Kat. II, Akta luzne, 5102, k. 14. Więcej o zwyczaju spożywania w szpitalach na Boże Narodzenie i Wielkanoc rozmaitych przysmaków zob. Karpiński 1983, s. 295.

²⁹⁵ Dorsz-Szteke, s. 951. Według autora chorzy mieli codziennie spożywać ok. 3500 kcal.

²⁹⁶ Zob. np. „30 Aug. Schankbier den kranken in die buden zufuehren 12 gr”, „4 Sept. fleich fuer 50 kranken in die buden zu fuhren 10 gr”; „23. Aug. den todtentraeger vors proviant den kranken in die bouden zu bringen und ausweilen ledige tonnen zusammen zubringen und den brauer abzugeben 2 fl”; „30. Sept. Die todtent trager vor proviant der kranken aus zutheilen und ledige tonnen zubringen wochentlich 2 fl”; „6 Sept. Demselben fur taegliches herumtragen das proviants fur die kranken in die bouden und auffsuchung dertonnen 2 fl”. Por. także APT, AmT, Kat. II, Akta luzne, 5178, k. 16.

²⁹⁷ „30 Jul. die grutze von herr johann linder.. nach siechhause zu bringen den kerl gegeben 6 gr”, „26 Aug. Die grutze vom johann gase nach hause zu bringen 6 gr”; „22 Sept. ½ butter so der H. kammer gegeben abzuholen 3 gr”.

Równocześnie od 19 czerwca do połowy lutego regularnie zaopatrywano w żywność chorych z lazaretu. W tym wypadku koszty były jednak dużo niższe, co oznacza, że w szpitalu przebywało mniej chorych niż w budach. W zestawieniu z kosztami poniesionymi na dożywianie osób z bud w polu koszty utrzymania chorych w lazarecie prezentuje tabela 14²⁹⁸.

Tabela 14. Koszty utrzymania chorych w szpitalach i budach w polu podczas epidemii 1710/1711 roku

Rok	Miesiąc	Koszty utrzymania		Suma
		chorych w szpitalu	chorych w budach	
1710	Czerwiec	16 fl	#	16 fl
	Lipiec	26 fl	72 fl	98 fl
	Sierpień	27 fl	229 fl 15 gr	256 fl 15 gr
	Wrzesień	24 fl 12 gr	103 fl 12 gr	127 fl 24 gr
	Październik	bd.	89 fl 25 gr	89 fl 25 gr
	Listopad	12 fl 20 gr	25 fl 5 gr	37 fl 25 gr
	Grudzień	31 fl 4 gr	#	31 fl 4 gr
1711	Styczeń	10 fl	#	10 fl
	Luty	4 fl	#	4 fl
SUMA		157 fl 6 gr	519 fl 27 gr	677 fl 03 gr

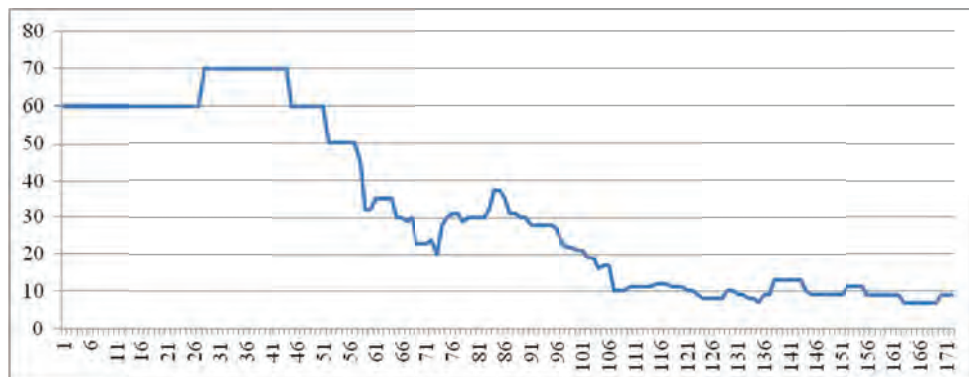
Źródło: obliczenia własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 11–15.

Co istotne, dzięki rachunkom *Pest-Cassy* możemy powiedzieć też, jak kształtowała się liczba zapowietrzonych, którzy przebywali w budach w polu. I tak w drugiej połowie lipca ich liczba niezmiennie wynosiła 60, w sierpniu — od 60 do 70, we wrześniu — od 23 do 50, w październiku — od 10 do 32, w listopadzie — od 8 do 12. Dynamikę zmiany liczby zapowietrzonych w profilaktycznych morowniach poza miastem prezentuje wykres 4. Po tym czasie aż do lutego 1711 roku chorzy byli izolowani w szpitalu, a ich liczba, jak się wydaje, nigdy nie przekraczała 13²⁹⁹. Umieralność wśród beneficjentów *Pest-Cassy*, którzy zostali pochowani z jej bazywowych środków prezentuje natomiast tabela 15. Tabela 16 ukazuje zaś strukturę zatrudnienia funkcjonariuszy służb przeciwepidemicznych wraz z ich pensjami.

²⁹⁸ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 12–15.

²⁹⁹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, passim.

Wykres 4. Liczba osób przebywających w budach w polu od 13 lipca do 19 września 1710 roku (171 dni)



Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 11–15.

Tabela 15. Liczba ofiar moru 1710 roku pogrzebanych w ramach podstawowych środków *Pest-Cassy* (stan na 17 grudnia 1710 roku)

Miesiąc	Liczba pochówków	Opłaty (floreny, grosze)
Czerwiec	22	37,6
Lipiec	51	86,12
Sierpień	86	110,6
Wrzesień	48	59,12
Październik	31	37,6
Listopad	11	13,6
Razem	249	343,18*

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178: *Pest-Cassa Rechnung*, k. 14.

* Dopiska na marginesie: *Die uebrige seyn nicht eingerechnet in die wochentl. 12 fl*

Obligacje miejskie dla lazaretu — „krok w przyszłość”

Niektórzy autorzy argumentują za tym, że „w kolektywnej pamięci mieszkańców [danego] miasta zaraza znikala lub pozostawała tylko epizodem historii, z której nikt nigdy nie chciał czerpać doświadczeń albo nauki. Każdorazowo więc atak dżumy czy innej zakaźnej choroby przeżywano od nowa, jako nowe, nieznanne, groźne zjawisko i na prędko starano się zastosować do zaistniałej sytuacji”³⁰⁰.

³⁰⁰ Wyrobisz 1999, s. 210.

Okazuje się jednak, że obraz ten jest nieco mylący. I chociaż Martin Dinges pisał, że „proces uczenia się sposobów [walki z zarazą] przebiegał w sposób nieciągły i za każdym razem groziło mu zapomnienie”³⁰¹, to przecież w Toruniu u progu XVIII wieku wydarzyła się rzecz niezmiernie interesująca. Po toruńskiej zarazie z lat 1708–1710/1711 przełożeni lazaretu, a więc także zarządcy *Pest-Cassy*, zainwestowali środki pozostałe z funduszu dżumowego w obligacje miejskie (długoterminowe) w celu zapewnienia odpowiednio wysokich funduszy na wypadek wybuchu kolejnej plagi³⁰².

I tak 21 marca 1711 roku Georg Mochinger i Lorenz Wachschrager przekazali 2 000 florenów w srebrnej monecie na rzecz kamlarii, albowiem, jak zapisano w zachowanej kopii obligacji, „miasto znajdowało się wówczas w potrzebie”, więc musiało się zapożyczać. Kamlaria zobowiązała się natomiast na regularną spłatę odsetek od powierzonej kwoty, a więc kapitału. Dodatkowo przedstawiciele kamlarii zaznaczyli, że w wypadku zaistnienia nowej epidemii wypłaci się lazaretowi w gotówce nie tylko odsetki, lecz także kapitał początkowy, które to środki przeznaczy się następnie na opiekę nad chorymi. Zaświadczenie o przejęciu pieniędzy podpisali ze strony kamlarii: rajca i wicekamlarz Linderhausen, ławnik staromiejski i rajca Johann Friedrich Hauenstein, ławnik nowomiejski Reinhold Schoenewald oraz członek III Ordynku Heinrich Blawir³⁰³. Johann Noggen, wicekamlarz Johann Friedrich.

Co istotne, zaraza z lat 1708–1710/1711 była ostatnią epidemią dżumy, która nawiedziła Toruń. Po trzydziestu dwóch latach — 21 marca 1743 roku — kamlaria przekazała lazaretowi 3 840 florenów, czyli uzyskane odsetki i kapitał początkowy. Przy czym, co ważne, lazaret przejął tylko odsetki, ponownie lokując kapitał początkowy w obligacjach, tym razem oprocentowanych na 5% w skali roku. Po kolejnych czternastu latach przełożeni lazaretu otrzymali 1400 florenów z odsetek. Kapitał początkowy inwestowano wówczas na kolejne cztery lata (1758–1761) przy oprocentowaniu rocznym wynoszącym wciąż 5%³⁰⁴.

Na następnych stronach:

Tabela 16. Wysokość pensji pracowników służb przeciwepidemicznych w Toruniu podczas epidemii 1710–1711 roku

³⁰¹ Dinges 1995b, s. 82; Kellner 2005, s. 183.

³⁰² APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 755–751. Dalsza analiza, o ile nie zaznaczono inaczej, na podstawie wymienionego źródła.

³⁰³ Więcej o funkcjach pełnionych przez wymienione osoby zob. Dygdała 2002.

³⁰⁴ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 202, 756. Jak wspomniano wcześniej, we wszystkich opisanych przypadkach nie zakładano reinwestycji uzyskiwanych corocznie zysków (kapitalizacji odsetek), dlatego w obliczeniach stosowano procent prosty a nie składany.

TYP PRACOWNIKA	ROK / MIESIĄC													
	1709	1710												
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	1711
Balwierz / czeladnik balwierski <i>Post-Balwier Gessel</i>	XII 30 fl /mies.	55 fl/ mies <i>4tunder</i> drewna (a 1 fl 6 gr za <i>tunder</i>)	55 fl/ mies <i>4tunder</i> drewna (a 1 fl 6 gr za <i>tunder</i>)	21 fl/mies <i>1tunder</i> drewna à 1 fl 3 gr)	-----	-----	30 fl/ 2 tyg.	60 fl/ mies	60 fl/ mies	60 fl/ mies	60 fl /mies	60 fl /mies	60 fl/ mies	60 fl /mies
Wójt grabarzy <i>Pestaufseher ueber die Tochtentraeger</i>	I fl/ tyg Grunau	1 fl/ tyg	1 fl/ tyg	1 fl 16 gr /tydz.	1 fl 16 gr/ tydz.	1 fl 16 gr / tydz.	od 7 VI Kazimierz Targowski vel Targumski 7 fl/tyg	7 fl/tyg	od 16 VIII Paweł Żebrowski 6 fl/tydz. od 25 VIII Franciszek Ogórkowicz vel Ogórek 4 fl/tydz. oraz jednorazowy dodatek na zakup konia (16 fl)	5 fl/tydz.	5 fl /tydz.	5 fl /tydz.	5 fl /tydz.	5 fl/tydz.
Branni <i>Thoraufer</i>	3 fl/ tydz.	3 fl/ tydz.	3 fl/ tydz.	3 fl/ tydz.	-----	-----	-----	-----	-----	-----	5 fl/ tydz.	5 fl/ tydz.	5 fl/tydz.	-----

TYP PRACOWNIKA	ROK / MIESIĄC															
	1710												1711			
	1709	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III
Tragarze*	XII	10 gr / za kurs	10 gr / za kurs	10 gr / za kurs	bd.		10-18 gr / za kurs	10-18 gr / za kurs	10-18 gr / za kurs	3-18 gr / za kurs	3-18 gr / za kurs	3-18 gr / za kurs	3-18 gr / za kurs	2 fl / mies	2 fl / mies	----
		3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	3-5 gr / poch.	----
Grabarze**		ok. 2 gr / chory					ok. 2 gr / chory	ok. 2 gr / chory	ok. 2 gr / chory	ok. 2 gr / chory	ok. 2 gr / chory	ok. 2 gr / chory	ok. 2 gr / chory	ok. 2 gr / chory	ok. 2 gr / chory	----
		2 fl / tydz.	2 fl / tydz.	2 fl / tydz.	1 fl / tydz.	1 fl / tydz.	1 fl / tydz.	2 fl / tydz.	2 fl / tydz.	2 fl / tydz.	2 fl / tydz.	2 fl / tydz.	2 fl / tydz.	2 fl / tydz.	2 fl / tydz.	----
Starszy Aelteste							3 fl / mies.	3 fl / mies.	8 fl / mies.	8 fl / mies.	8 fl / mies.	8 fl / mies.	8 fl / mies.	8 fl / mies.	8 fl / mies.	----
							Christof Kraftmueller	Christof Kraftmueller	Christof Kraftmueller	Christof Kraftmueller	Christof Kraftmueller	Christof Kraftmueller	Christof Kraftmueller	Christof Kraftmueller	Christof Kraftmueller	----
Stróż przy grobach Aufwarter der Gräber							10 gr, 12 gr (za usługę)	10 gr, 12 gr (za usługę)	10 gr, 12 gr, 2 fl. (za usługę)					4 fl (za usługę)		----
									1,6 fl — osoba, która pokazała balwierzowi, gdzie są budy						3 fl — pięć osób, które przeniosły rzeczy pomortków z Nowego Miasta do lazaretu	----
Inni pracownicy																----

Źródło: opracowanie własne na podstawie: APT, AmT, Kat. II, XVI–113, *passim*; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, *passim*; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5554, k. 10–12; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 1–10; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5182, k. 5–10; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5181, k. 6–22; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 7–17.

- * W świetle przeanalizowanych źródeł wydaje się, że funkcje grabarzy i tragarzy mogły spełniać w interesującym nas czasie te same osoby
- ** Koszty pochówków kształtowały się następująco: od grudnia 1709 do marca 1710 roku — 1 fl 15 gr, 1 fl 18 gr, 1 fl 24 gr, w kwietniu i maju 1710 roku — 1 fl 6 gr, od czerwca 1710 do lutego 1711 roku — od 1 fl 12 gr do 2 fl 12 gr; oprócz nich pojawiały się także sporadycznie pogrzeby droższe (do 10 fl za pochówek)
- *** Koszt tygodniowej opieki (wraz z wyżywieniem i — najprawdopodobniej — wszystkimi zabiegami leczniczymi, w tym podaniem medykamentów) nad jednym chorym w lazarecie wynosił maksymalnie 1 fl, przy czym minimalny koszt wyżywienia jednej osoby w lazarecie to ok. 14 gr (cztery porcje chleba i dwie porcje mięsa).

ROZDZIAŁ 3

TROSKA O ZMARŁYCH

Jak mostem kładziesz bogatych z nędznymi!
Ściesz w grobowcach Panięta z Prałaty!
Układasz wzajem podłych z wysokimi!
Nie respektując się na Magistraty.

Mieszasz dzieci z starcami siwymi!
Nie czyniąc braku między płcią i laty!
U ciebie ludzie wszyscy w równej wadze,
W równym faworze, cenie i powadze!

Piotr Szenknecht, *Niedyskretna śmierci waga* (1708)¹

Już w 1640 roku francuski neohipokratyk Lazare Rivière w dziele zatytułowanym *Praxis medica* zauważył, że jedną z konstytutywnych cech epidemii jest wysoka liczba zgonów, które następują w jednym miejscu w krótkim czasie. Nie bez przyczyny o *kłeskach powietrza* w czasach wczesnonowożytnych mówiono *mortalegga grande, grande mortalité* czy *ein grosses Sterben*², jednak spowodowane zarazą straty ludnościowe w danej miejscowości mogły sięgać od kilkunastu do kilkudziesięciu procent³, niekiedy zaś zbliżały się do wartości maksymalnych, albowiem wskutek choroby wymierali niemal wszyscy członkowie danej wspólnoty lokalnej⁴. Oczywiście „pełnej odpowiedzi na pytanie o znaczenie moru dla współczesnych nie można udzielić pytając li tylko o liczbę zgonów. Doświadczenie zarazy nie wyczerpywało się bowiem wyłącznie w prostej statystyce, olbrzymie straty ludnościowe nie kończyły się tylko na liczbach, a sami zmarli to nie tylko dane w zbiorowych tabelach [...]. Na wydarzenia zarazy trzeba patrzeć także z perspektywy historii codzienności i kultury”⁵. Niemniej jednak oszacowanie, niechby tylko częściowe, strat ludnościowych jest konieczne choćby po to, żeby ocenić czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu, straty demograficzne rzutowały na potencjał ludnościowy danej miejscowości⁶.

¹ Szenknecht 1708a, k. 3.

² Stettler 1979, s. 129.

³ Zob. np. Mueller 1984 (16–56%); Walloe 1995 (13%–42%); Karpiński 2000, s. 193–196; G. v. Knorre et al. 1981, s. 529 (14%–53%); Woehlkens 1954, s. 138 (33%); Platter 1610/1611, s. 38 (31%); Sahm 1905, s. 72 (25%); Kroll 1990 s. 49 (18%).

⁴ Zob. np. Saalfeld 1989, s. 32–34.

⁵ Ulbricht 2004, s. 16.

⁶ Por. Dygdała 1996, s. 154; Hoehl 2002, s. 164–165.

W niniejszym rozdziale pokażemy, jak w Toruniu podczas epidemii wyglądała troska o zmarłych. W rezultacie obok analizy demograficznej strat ludnościowych, które wywołały zarazy z lat 1708/1709 i 1710/1711, z zastosowaniem metody kartograficznej⁷, skupimy się także na tym, w jaki sposób i gdzie grzebano ciała osób zadżumionych.

*

W czasie epidemii ważne zadanie dla władz miejskich stanowiło zorganizowanie pochówków ofiar choroby, ponieważ kontakt z ich zwłokami nie tylko budził lęk i odrazę, stanowiące — zgodnie z wyobrażeniami z epoki — katalizatory powstawania i rozprzestrzeniania się *zarazy* (więcej na ten temat w rozdziale IV), lecz także ze względów *stricte* sanitarnych był realnym zagrożeniem dla ludzi zdrowych. Wszak, jak obrazowo mawiali współcześni, „świeca zgaszona śmierdzi bardziej niż płonąca”⁸.

W trakcie toruńskiej zarazy z lat 1708/1709 i 1710/1711 ciała pomorków grzebano zarówno na cmentarzach, jak i w wyznaczonych do tego przez rajców i urzędników *Pest-Cassy* miejscach poza miastem, zarówno w grobach indywidualnych, jak i zbiorowych⁹. Przy tym, co istotne, w mieście i na przedmieściach odbywały się także pochówki potajemne w lokalizacjach nieautoryzowanych przez władze miejskie, co — o ile zostało wykryte — spotykało się z karą.

Trudno powiedzieć, w ilu przypadkach został zachowany *rytuał śmierci*. Wszakże „podobnie jak w późnośredniowiecznych społecznościach katolickich, również w nowożytnej kulturze protestanckiej kładziono duży nacisk na naturalną powolność i harmonię umierania. Pod tym względem luteranizm nie wniósł nic oryginalnego do chrześcijańskiej kultury *ars bene moriendi*”¹⁰. Wydaje się jednak, że gwałtowność śmierci, wielka liczba zgonów oraz względy bezpieczeństwa publicznego wymagały, aby w trakcie zarazy w większości przypadków do minimum ograniczyć zwyczajowe ceremonie pogrzebowe¹¹.

⁷ Więcej na temat metody kartograficznej stosowanej do analizy zgonów epidemicznych zob. Slack 1985, s. 154–157; Zapnik 2007, aneks kartograficzny; Zapnik 2006, s. 226–255, *Pest in Stralsund* oraz płyta CD: plik *Pest Stralsund*; Muller 1984, s. 22. Przy tym Paul Mueller zauważa, że od momentu zainfekowania do chwili pochówku miało maksymalnie 18 dni: 3–4 dni trwała inkubacja choroby, 3–11 dni — jej jawny okres zakończony śmiercią, następnie zaś miały 1–3 doby od momentu zgonu do momentu pogrzebania. Co interesujące, badacz ten buduje zatem mapy odnoszące się zarówno do potencjalnego momentu zarażenia, jak i potwierdzonego w źródłach momentu pogrzebu.

⁸ Burckhardt 1908, s. 43, cyt. za: Ulbricht 1999, s. 182.

⁹ Por. Hartmann 1981, s. 329.

¹⁰ Kizik 2001, s. 181. Więcej na temat *ars bene moriendi* zob. np. Włodarski 1987; Kuenstler-Langner 1996.

¹¹ Zob. np. Delumeau 1986, s. 111; Ottosson 1989, s. 281; Charytoniuk 1985, s. 53.

Nielatwo także udzielić odpowiedzi na pytanie, jak wyglądały okoliczności śmierci pojedynczych ofiar moru, ponieważ — jak zauważa Andrzej Karpiński — nie zachowały się odpowiednie źródła, które mogłyby naświetlić to zagadnienie¹². Opisów zdarzeń odnoszących się do śmierci indywidualnych podczas zarazy w Toruniu dostarczają jednak niektóre druki okolicznościowe, przede wszystkim kazania¹³ i panegiryki pogrzebowe¹⁴, egodokumenty¹⁵ oraz, w wyjątkowych przypadkach, akta sądowe. To dzięki nim można z całą pewnością stwierdzić, że w latach zarazy 1708/1709 i 1710/1711 w Toruniu *dobrze umierali* burmistrzowa Anna Catharina Roesner i uczniowie aptekarscy Georga Hankego, czego z kolei nie da się powiedzieć o kantorze staromiejskim Johannesie Wigulaeusie Freysslichu, który niemal do ostatniej chwili chciał zataić swą chorobę. Historie wymienionych osób przytoczyliśmy w poprzednim rozdziale.

Transport ciał w miejsce pochówku

W czasach *normalnych* sposoby obchodzenia się z ciałami zmarłych oraz cały ceremoniał pogrzebowy regulowały zarówno miejskie ordynacje kościelne¹⁶, jak i ustawy antyzbytkowe¹⁷ czy statuty cechowe. Przy czym w statutach pojawiały się także zapisy dotyczące zasad pochówków członków danego cechu, zmarłych w trakcie epidemii. Przykładowo, w statucie toruńskiego cechu nożowników z 1608 roku zapisano, że „w czasie zarazy, od którego niechaj Bóg nas łaskawie zachowa, niech nikt się nie waży, nawet pod rozkazem starszych cechowych, nieść [na noszach pogrzebowych] osoby zmarłe na dżumę, w tym celu będą bowiem stosowa-

¹² Karpiński 2000, s. 210.

¹³ W czasach wczesnonowożytnych nad trumną wygłaszano niekiedy, na wyraźne życzenie rodziny, opracowane przez teologów długie kazania eschatologiczne, w których pastory nawiązywali do aktualnych zdarzeń i włączali elementy życiorysu zmarłego (tzw. *Lebenslauf, Personalia*). Zwyczaj ten utrzymywał się także w czasach zarazy w przypadku zmarłych z najznamienitszych rodzin mieszczańskich. Por. Arnold 2008, s. 47; Kropidłowski 1997, s. 168; Birecki 2011 s. 165.

¹⁴ Por. analiza toruńskich panegiryków pogrzebowych z 1710 roku przeprowadzona przez K. Jarzębowską w niepublikowanej pracy magisterskiej *Seuchenbekämpfung in einer frühneuzeitlichen Stadt und Pestbezüge in den religioesen Schriften des 17. und 18. Jahrhunderts am Beispiel von Thorn* (mps, KFG UMK, Toruń 2009).

¹⁵ Informacje o zarazach, które zabierały poszczególnych członków danej rodziny, pojawiały się we wczesnonowożytnych rękopiśmiennych toruńskich kronikach rodzinnych i sylwach, ich wartość biograficzna była jednak zazwyczaj niewielka, albowiem wzmianki ograniczały się zaledwie do wymieniania zmarłej osoby i daty jej śmierci. Zob. np. KK, rkp. 139, passim; KK, rkp. 286, t. 4, k. 2431; tamże, t. 13, k. 6186 n.

¹⁶ Zob. np. Kirchenordnung 1575, s. 233–244. Osiemnastowieczna kopia z nieznacznie różniąca się w treści od edycji z początku XX wieku zachowała się m.in. w KK, rkp. 130, k. 671–748.

¹⁷ Zob. np. Reasumcyja 1722, passim; Birecki 2011, s. 157–170.

ne te środki, które zarządzi łaskawie Rada, a wszystko to pod groźbą jej nieomylnej kary”¹⁸. Analogiczne zapisy pojawiały się także w rolach innych toruńskich organizacji rzemieślniczych, m.in. w statucie cechu szklarzy (1608), intro-ligatorów i szkatułkarzy (1608), bractwa czeladniczego szklarzy (1608), cechu malarzy (1621), kotlarzy (1642), nożowników (1711)¹⁹ czy balwierzy i chirurgów (1614)²⁰. Dodatkowo w statucie cechu kowali i płatnerzy z 1620 roku *explicite* zapisano, że chora czeladź powinna za każdym razem zostać oddana pod opiekę lazaretu i jeśli w nim umrze, wówczas także ją będą obowiązywać nowo wprowadzone pozacehowe miejskie regulacje pogrzebowe *tempore pestilentiae*²¹. Przy tym wydaje się, że początkowo przepisy miejskie dotyczące pogrzebów były regularnie łamane przez bractwo cechową. Wystarczy bowiem wspomnieć zarządzenie z czasu epidemii 1602 roku (26 lipca), którym zabroniono członkom cechu szewców noszenia na noszach pogrzebowych zarówno ich współbraci zmarłych wskutek moru, jak również członków ich rodzin. Skądiną w tym samym roku wczesną jesienią toruńska Rada Miejska postanowiła, że na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego przygotuje się trzy osobne kwatery-kaplice przeznaczone do grzebania zwłok pastorów, sekretarzy i sług szkolnych (22 września). Natomiast późną wiosną zarządziła, że przedmieszczkowie podczas moru nie będą mogli grzebać swoich zmarłych w ogrodach przedmiejskich i na polach wokół miasta (16 maja)²². Odnośnie do pochówków przedmieszczków warto w tym miejscu także dodać, że we wrześniu 1620 roku postanowiono, iż mieszkańcy przedmieść w czasach normalnych ani nie będą chowani na cmentarzach w obrębie murów miejskich, ani nie będą mogli zamawiać mszy żałobnych w miejskich kościołach²³. Wróćmy jednak do spraw grzebania ciał osób zmarłych w czasie epidemii z lat 1708/1709 i 1710/1711.

Pierwsze poważniejsze problemy związane z transportem i grzebaniem zwłok zadżumionych pojawiały się już w przeddzień *rozgorzenia powietrza*, kiedy noto-

¹⁸ *Statut cechu nożowników (1608 r.)*, w: Statuty 1990, s. 52–53: „in Pestleuften, welche Gott der Allmechtige gnediglich verhuetten wolle, [soll] niemandts sich auch auf befelich des Eltermans unterstehen eine verdechtige an der Pest gestorbene Person zu tragen, sondern soll es bei demselben Mittel, welches E.E. Rhat wirdt wolmeinig, dazu angeordnet haben, wenden und beruhen lassen, bei ernster E.E. Rhats Strafe”.

¹⁹ Statuty 1990, s. 62, 74, 80, 117, 139, 189.

²⁰ APT, AmT, Cech balwierzy i chirurgów, t. 15, k. 11v, 59; APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 273v.

²¹ Statuty 1990, s. 108: „Da aber ein Gessel im Kranckenhause an der Pest, welche Gott gnediglich verhuetten wolle, sterben wuerde, sollen ihn weder Meister, noch Gesellen zu tragen, auch weder Tucher, Lacken noch Boren darzu leichen nicht verpflichtet sein”.

²² Zob. np. APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 131v; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 121, 341; APT, AmT, Kat. II, II–3, k. 100–100v, 141; APT, AmT, Kat. II, II–4, k. 23–25.

²³ APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 156v; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 162v–163; APT, AmT, Kat. II, II–4, k. 214.

wano pierwsze pojedyncze zgony morowe. Na przykład Georg Hanke w swoim pamiętniku wspominał, że w Toruniu w sierpniu 1708 roku, kiedy choroba szerzyła się na wschodnich przedmieściach, w tym na Winnicy, doszło do gorszących zdarzeń, związanych z niemożnością zorganizowania pochówku kilkorga zmarłych ubogich:

W sierpniu pewnemu człowiekowi, który mieszkał w piwnicy mego domku [letniego] w ogrodzie przez Bramą Prostą, zachorowała córka, która służyła u konwisarza [mającego swój warsztat] nad Bachą [tj. Strugą Toruńską — przyp. KPF]. Mężczyzna wygnał dziewczkę do rodziców, ta zaś umarła ledwie po trzech dobach. Czwartego dnia umarł w piwnicy także ojciec z drugą córką. Dlatego że nikt w żadnej mierze nie chciał w tamtych groźnych oraz nędznych czasach zająć się tą sprawą, a ciała nie powinny były przecie gnić w piwnicy, musiałem — z wielkim trudem i mozołem — nająć tam, gdzie mieszkali owi nieszczęśnicy, trzech chłopców i zapłacić im 24 floreny [za zajęcie się zwłokami]. Dalej: w ciągu ledwie czternastu dni umarła matka, ojciec i pięcioro dzieci, i jeszcze raz tylu ludzi. Ja zaś nie wziąłem niczego z rzeczy, które zostawili²⁴.

Jak zatem widać, strach przed kontaktem z ciałami osób podejrzanych o *zapowietrzenie* w czasie, kiedy do Torunia przychodziły kolejne dramatyczne wiadomości o pochodzie *pestilencji* w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej i najbliższej okolicy, powodował, że nikt nie chciał podjąć się ich pogrzebania. Dlatego też — w przyptywie chrześcijańskiego miłosierdzia — niektóre osoby *wyższych* stanów, takie jak np. Hanke, decydowały się użyć dodatkowych bodźców finansowych, aby do zorganizowania pogrzebu ubogich chrześcijan, których zwłoki w innym przypadku zostałyby zbezczeszczone, zachęcić (co znamienne) innych *homini poveri*²⁵.

Sytuacja ulegała rzecz jasna skomplikowaniu w chwili, gdy lawinowo zaczynała rosnąć liczba zmarłych. I tak w pierwszych dniach września 1708 roku, kiedy w Toruniu wyraźnie zwiększyła się liczba pomorków — między 30 sierpnia a 6 września zanotowano bowiem co najmniej 60 zgonów dżumowych²⁶, a wiele ciał przez kilka dni leżało w łóżkach niepogrzebanych²⁷ — zaczęto organizować służby przeciwepidemiczne. Przy tym, zaznaczmy, już w pierwszych dniach miesiąca w mieście i na przedmieściach działał jeden otwarty wóz dwukołowy, ciągnięty przez ludzi — „ein ehrendes wagen vor auf nur 2 beinen u[nd] ein bret gelagen”, jak obrazowo wyraził się świadek z epoki — na który wrzucano ciała bez

²⁴ APT, AmT, Kat. II, IV-15, k. 71-72.

²⁵ Więcej na temat grup społecznych, z których rekrutowali się tragarze dżumowi, czyli o różnych przedstawicielach biedoty miejskiej, zob. np. Haertell 2004, s. 83; Sahm 1905, s. 55; Keim 1987, s. 149-151.

²⁶ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177, k. 1.

²⁷ APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 268.

trumny, w konsekwencji więc zwisały z niego swobodnie...²⁸ przemieszanych z sobą trupów²⁹.

Widok ten miał budzić wielkie przerażenie wśród mieszkańców Torunia i przedmieść — co zaznaczano także w pismach III Ordynku — w wyniku czego „wielu wskutek tego spektaklu zaraziło się i zmarło”³⁰. Jedną z osób, która zginęła z przerażenia wywołanego ujrzeniem toruńskiego wozu z ciałami, był pewien chłopiec rzeźnicki. Mężczyzna, który jechał konno do miasta, zobaczył morowy wóz wypełniony zwłokami, błyskawicznie zachorował, spadł z konia i po chwili umarł. Jego koń został natomiast zabrany przez tragarzy, którzy zaprzęgli go do furmanki służącej do transportowania trupów³¹.

Sytuacja w kolejnych dobach nie uległa poprawie, a wręcz pogorszeniu i zaledwie kilka dni od tego zdarzenia, 7 września, członkowie toruńskiego III Ordynku skarżyli się, iż „Wszechmogący [Bóg] sprawił, że wskutek różnych rodzajów śmierci pojawia się [w mieście] tyle truchel, że ani ciała mieszczan, ani przedmieszczków nie mogą zostać w wystarczającej liczbie i w odpowiedni sposób pogrzebane w ziemi, a to ze względu na brak grabarzy i tragarzy morowych”³². Dlatego III Ordynk postulował, aby Rada Miejska za pośrednictwem okolicznych sołtysów zatrudniła na stanowisko grabarzy dżumowych mieszkańców podtoruńskich wsi, przede wszystkim kopaczy stawów i rowowych, którzy — jak argumentowano — „nie mieli wtenczas po wsiach żadnej roboty i chętnie podjęliby [jakąkolwiek pracę — przyp. KPF] za pieniądze”³³. Jednocześnie podkreślano, że takie osoby wymagają szczególnej kontroli, dlatego też należy dodatkowo opłacić ich nadzorcę tudzież specjalnego wójta (*Sterbensträger Vogt*), który będzie ich pilnował. Członkowie III Ordynku wnioskowali skądinąd także za zatrudnieniem większej liczby tragarzy morowych i podzieleniem ich na dwie grupy. I tak jedna grupa — *Träger Kerlchen* — miałyby zająć się transportem ciał osób, które nie były mieszczanami. Ci tragarze przenosiliby w miejsce pochówku zwłoki okryte czarnym suknem, sami zaś mieliby zakładać stroje w innym kolorze, aby — jak podkreślono — łatwo było ich rozpoznać. Drugą grupę tworzyliby natomiast *ordentliche bürgerliche Todtenträger*, czyli mieszczanie niosący zwłoki innych mieszczan. O ich wyznaczenie spośród osób przyjętych do prawa miejskiego mieli jak naj-

²⁸ APT, AmT, Kat. II, IV-15, k. 71-74.

²⁹ APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 268.

³⁰ Tamże, k. 24; APT, AmT, Kat. II, IV-15, k. 72.

³¹ Tamże.

³² APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 251-252. Por. APT, AmT, Kat. II, IV-15, k. 71-74.

³³ APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 252. Zob. także toruńska przysięga rowowych w języku polskim i niemieckim: APT, AmT, Kat. II, I-95a, k. 608.

szybciej zatroszczyć się rajcy toruńscy³⁴. Przy tym, dodajmy, podział tragarzy dżumowych na dwie grupy miał swą podstawę prawną w miejskiej ordynacji przeciwepidemicznej z 1602 roku³⁵.

Wydaje się, że pierwszych oficjalnych grabarzy dżumowych *dla ubogich* w liczbie czworga najęto dopiero 10 września 1708 roku, płacąc im w sumie za pierwszy dzień pracy 4 floreny ze środków *Pest-Cassy*. Natomiast trzy dni później do pełnienia funkcji ich nadzorcy wynajęto żołnierza miejskiego Christiana Uhla³⁶, przekazując mu z góry za dwutygodniową posługę salarium w wysokości 6 florenów³⁷. Ten jednak nie wywiązywał się ze swych obowiązków należycie, notorycznie łamiąc przepisy przeciwepidemiczne, zakazujące mu m.in. kontaktów z ludźmi zdrowymi³⁸. Być może członkowie magistratu odetchnęli zatem z ulgą, gdy Uhl zachorował i 4 października zatrudniono w jego miejsce nowego nadzorcę, Georga Fischera, którego z kolei po czterech dniach zastąpił niejaki Grunau³⁹.

Natomiast 19 września zatrudniono w Toruniu *mieszkańskich* tragarzy dżumowych (*bürgerliche Todtenträger*) w liczbie ośmiu⁴⁰ lub dziesięciu, którzy byli opłacani ze specjalnych składek w wysokości 3, 6 lub 30 groszy zabieranych wśród mieszczan, a nie ze środków publicznych (tj. miejskiej *kasy morowej*)⁴¹. Starszymi tragarzy zostali, acz dopiero w późniejszym okresie, Georg Lessig, kowal⁴², i Michael Thiel, konwiarz⁴³, tragarzami zaś⁴⁴ Johann Hartdorff, gwoździarz⁴⁵,

³⁴ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 252–253.

³⁵ APT, AmT, Kat. II, I–95, k. 267–272.

³⁶ 29 VI 1705 ożenił się z Anną Marią Grunert (APT, EGW NM, t. 77, k. 117), z którą spłodził co najmniej jedno dziecko (APT, EGW NM, t. 78, k. 48).

³⁷ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 535. A. Karpiński stawia hipotezę, że w niektórych miastach wśród kopaczy dżumowych wyodrębniano tzw. starszych lub mistrzów płacąc im więcej niż pozostałym (Karpiński 2000, s. 94). W Toruniu jednak, jak widać, otrzymywali oni wynagrodzenie równe pracownikom objętym ich nadzorem.

³⁸ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 267

³⁹ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 355, 357.

⁴⁰ Zerneck 1710, s. 24; Stoeckel 1710, s. 10.

⁴¹ APT, AmT, Kat. II, II–8, k. 207; APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74. Także w Bydgoszczy mieszczanie tworzyli własny fundusz składkowy skierowany na walkę z *powietrzem*. Por. Korpalska 2008, s. 97–98.

⁴² APT, AmT, Kat. II, XIII–80, k. 488. Georg Lessig, syn Georga seniora, kowala, i Anny z domu Knebel, został ochrzczony 8 V 1676 r. (APT, EGW NM, t. 76, k. 718). Mieszkał w Kwartale Sukienicznym (nr działki 149). Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 31, 64, 102, 148.

⁴³ APT, AmT, Kat. II, XIII–80, k. 488. Michael Thiel został wpisany do prawa miejskiego jako konwiarz. Jego pierwszą żoną została Catharina Clement, z którą ożenił się 4 I 1700 r. (AADDT, EGW SM, AD001, k. 267), i spłodził — jeszcze przed ślubem — jedno dziecko (AADDT, EGW SM, AA002, k. 114). Jego drugą żoną została Elisabetha Lemprecht, z którą ożenił się po śmierci pierwszej żony w pogoju (AADDT, EGW SM, AD001, k. 270). Miał z nią ośmioro dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 125, 133, 142, 152, 162, 177, 196, 215). Zmarł 22 III 1746 r. (APT, EGW NM, t. 88,

Heinrich Schieden, płóciennik⁴⁶, Johann Fendler, sukiennik⁴⁷, Johann Hutstaedt, szklarz⁴⁸, Jacob Krieckent, piekarz⁴⁹, David Heidelberg, malarz⁵⁰, Georg Trzeciak,

k. 98). Mieszkał w Kwartale Świętojańskim (działka nr 8b). Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 7, 40, 76, 127, 168, 199. W 1708 r. Thiel pełnił obowiązki urzędnika kwaternego. APT, AmT, Kat. II, XVI–49, k. 625.

⁴⁴ W 1708 r. w Toruniu mogła działać większa liczba *mieszczkańskich* tragarzy morowych, o czym wspominaliśmy wcześniej, jednak z uwagi na ubytki w bazie źródłowej udało zidentyfikować się jedynie tych spośród nich, którzy zostali bezpośrednio wymienieni w *Księdze zmarłych* nowomiejskiej parafii ewangelickiej.

⁴⁵ Johann Hartdorff został wpisany do prawa miejskiego jako gwoździarz w 1688 roku (Semrau 1920, II, s. 55). W tym samym roku ożenił się z Anną Beck, córką Valentina, gwoździarza (APT, EGW NM, t. 77, k. 81), z którą spłodził co najmniej czworo dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 59; NM 76, k. 827, 852, 867). Zmarł w czasie zarazy 1708 roku. Jego pogrzeb odbył się 18 października (APT, EGW NM, t. 88, k. 20). Mieszkał w Kwartale Chełmińskim (nr 388). APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 21, 53, 89.

⁴⁶ Heinrich Schieden został wpisany do prawa miejskiego jako płóciennik w 1700 roku (Semrau 1920, II, s. 57). 26 kwietnia tego samego roku ożenił się z Anną Mueller, córką Georga, bednarza (APT, EGW NM, t. 77, k. 103), z którą spłodziło najmniej czworo dzieci (APT, EGW NM, t. 78, k. 10, 26, 45, 65). Zarówno on, jak i troje spośród jego dzieci zmarło w czasie zarazy 1708 r. (APT, EGW NM, t. 88, k. 20, 21, 22). Mieszkał w Kwartale Mikołajskim (działka nr 52). APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 28, 60, 185, 215. Co interesujące, wdowa po Schieden pisła we wrześniu i w listopadzie 1710 roku liczne supliki do Rady Miejskiej z prośbą o zmniejszenie jej obciążeń finansowych. APT, AmT, Kat. II, I–3396, *passim*.

⁴⁷ Johann Fendler został wpisany do prawa miejskiego jako sukiennik w 1688 r. (Semrau 1920, II, s. 54). 2 VIII 1695 r. ożenił się z Reginą Conrad (APT, EGW NM, t. 77, k. 94), z którą spłodziło najmniej siedmioro dzieci (APT, EGW NM, t. 76, k. 851, 870; APT, EGW NM, t. 77, k. 504; APT, EGW NM, t. 78, k. 13, 68; APT, EGW NM, t. 88, k. 20, 22). Czworo spośród nich zmarło w czasie zarazy 1708 r. (APT, EGW NM, t. 88, k. 20, 22). Mieszkał w Kwartale Sukienniczym (nr 157). APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 31, 65, 103; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne: Kontrybucja z 1706 r., k. 71.

⁴⁸ Johann Hutstaedt został wpisany do prawa miejskiego jako szklarz w 1698 r. (Semrau 1920, II, s. 57). Przed 1688 r. ożenił się z Anną Wiemer, z którą spłodził co najmniej sześcioro dzieci (AADDT, EGW SM, AA002, k. 54, 59, 71, 81, 94, 108). Zmarł w czasie zarazy 1708 r. i został pochowany 29 października (APT, EGW NM, t. 78, k. 20). Mieszkał w Kwartale Starotoruńskim (działka nr 204). APT, AmT, Kat. II, Akta luźne: Kontrybucja z 1706 r., k. 36.

⁴⁹ Jacob Krieckent został wpisany do prawa miejskiego jako piekarz w 1692 roku (Semrau 1920, II, s. 55). 17 XI ożenił się z Elisabethą Neumann, córką Johanna, piekarza (APT, EGW NM, t. 77, k. 90), z którą spłodził co najmniej troje dzieci (APT, EGW NM, t. 76, k. 840, 851, 876). Po śmierci Elisabethy ożenił się ponownie z Christiną Willer (AADDT, EGW SM, AD001, k. 277). Zmarł w czasie zarazy 1708 roku, jego pogrzeb odbył się 6 listopada (APT, EGW NM, t. 88, k. 21). Mieszkał w Kwartale Sukienniczym 145. Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne: Kontrybucja z 1706 r., k. 70; APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 31.

⁵⁰ David Heidelberg był synem sługi miejskiego Dawida (ochrzczony 30 sierpnia 1671 roku, APT, EGW NM, t. 76, k. 686). Został wpisany do prawa miejskiego jako malarz w 1696 r. (Semrau 1920, I, s. 75). 8 IX 1695 r. ożenił się z Reginą Roehr, córką Caspera, handlarza (APT, EGW NM, t. 77, k. 95), z którą spłodził co najmniej czworo dzieci (APT, EGW NM, t. 76, k. 854, 870, 878; APT, EGW NM, t. 78, k. 15). Po jej śmierci ożenił się z anonimową Anną Christiną, z którą miał jedno dziecko (APT, EGW NM, t. 78, k. 36). Zmarł w czasie zarazy 1708 roku, jego pogrzeb odbył się

wiadrownik⁵¹, i Johann Petersohn, paśnik⁵² — najmlodszy mistrzowie swoich cechów, co w czasach wczesnonowoczesnych było, jak się wydaje, zjawiskiem normalnym⁵³. Owi mieszczenie-tragarze mieli podczas trwania epidemii zachowywać się jednak, zgodnie ze świadectwem Georga Hankego, *niemieszczańsko* — oddawać się pijaństwu i rozpucie⁵⁴, w tym, jak zaznaczał w innym miejscu Christian Balthasar Wiel, zachodzić zniechacka na ulicach mieszczki, łapać je w pół i zapraszać na krótką przejażdżkę⁵⁵ — dlatego „wszystkich ich dosięgła zasłużona kara i wszyscy w trakcie zarazy zmarli”⁵⁶. Natomiast funkcję głównego grabarza morowego objął Matthias Feltenstein, który już w czasach *wolnych od powietrza* pracował dla parafii nowomiejskiej⁵⁷, acz — przypomnijmy — toruńskie ministerium nie chciało, aby do służby przy ciałach pomorków zatrudniać osoby pracujące dla protestanckich parafii miejskich i przedmiejskich w czasach *normalnych*⁵⁸.

6 listopada (APT, EGW NM, t. 78, k. 21). Mieszkał w Kwartale Starotoruńskim (parcela nr 210). Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne: Kontrybucja z 1706 r., k. 37; APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 12, 45, 81.

⁵¹ Georg Trzeciak został wpisany do prawa miejskiego jako wiadrownik w 1694 r. (Semrau 1920, II, s. 56). Dwa lata wcześniej — 18 XI 1692 r. (APT, EGW NM, t. 77, k. 90) ożenił się z Susanną Werner, córką Georga, żołnierza, z którą spłodził co najmniej pięcioro dzieci (APT, EGW NM, t. 76, k. 835, 862, 883; APT, EGW NM, t. 78, k. 17, 65). Zarówno on, jak i dwoje spośród jego dzieci zmarło w trakcie zarazy 1708 r. (APT, EGW NM, t. 78, k. 20, 21). Trzeciak mieszkał w Kwartale Mikołajskim (parcela nr 30). Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne: Kontrybucja z 1706 r., k. 61; APT, AmT, Kat. II, I–58, k. 27, 60, 98. Od 1706 r. jego rodzina dzierżawiła dodatkowo od miejskiego lazaretu kamienicę między domem Caspara Berendta a Kościołem Św. Marii, w Hiese Winkel. APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 118.

⁵² Johann Petersohn uzyskał wpis do prawa miejskiego jako paśnik w 1706 roku. Rok wcześniej, 12 października 1705 roku, ożenił się z Marią Tuelcke, córką Michaela, bednarza (APT, EGW NM, t. 77, k. 117), z którą spłodził co najmniej pięcioro dzieci (APT, EGW NM, t. 78, k. 51, 70, 92; t. 88, k. 26, 27). W czasie zarazy 1708 roku zmarło jedno z jego dzieci (APT, EGW NM, t. 88, k. 23). Najprawdopodobniej mieszkał w Kwartale Mikołajskim (działka nr 30).

⁵³ Także w Lesznie w 1708 roku grabarzami i tragarzami morowymi *dla mieszczan* zostali mieszczenie, którzy byli najmlodszyimi mistrzami swoich cechów, a nie, jak można by przypuszczać, osoby o najniższym statusie społecznym. (APP, AML, I/126, k. 6). Identyczną sytuację można było zaobserwować także w Stralsundzie. Zob. Zapnik 2007, s. 157.

⁵⁴ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74.

⁵⁵ Wiel 1709, s. 47. O złej sławie tragarzy zwłok zob. np. Mauelshagen 2005, s. 257; Karpiński 2014.

⁵⁶ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 73.

⁵⁷ APT, EGW, Św. Jerzy, t. 132, k. 379. 18 stycznia 1694 roku ożenił się z Marią Trewer (APT, EGW NM, t. 77, k. 92), z którą spłodził co najmniej dwoje dzieci. Zarówno jego żona, jak i dzieci zmarły w pierwszym miesiącu zarazy 1708 roku (pogrzeb 26 września 1708 roku; APT, EGW NM, t. 78, k. 19). Sam Feltenstein został natomiast pochowany 1 grudnia 1708 r. (tamże, k. 22). Oprócz niego w parafii nowomiejskiej pracował grabarz o imieniu Jan, któremu 1 stycznia 1708 roku zapłacono 3 floreny. W zachowanym materiale archiwalnym nie udało się jednak odnaleźć więcej informacji dotyczących mężczyzny.

⁵⁸ KK, rkp. 130, k. 172.

Można przypuszczać, że w przypadku zatrudniania mieszczańskich tragarzy i grabarzy morowych, zwłaszcza w trakcie zastępowania zmarłych funkcjonariuszy nowymi, musiały pojawiać się liczne problemy, jak działo się to m.in. w Lesznie w 1708 roku, kiedy powoływane do służb osoby notorycznie odmawiały przyjęcia na siebie niebezpiecznego obowiązku⁵⁹. Co interesujące, Janusz Charytoniuk twierdzi jednak, że w Elblągu w 1709 roku sytuacja wyglądała odmiennie i władze miejskie nie miały najmniejszych problemów z naborem kandydatów na grabarzy i tragarzy dżumowych, gdyż możliwość wysokich zarobków sprawiała, że obie posady, mimo swego charakteru, cieszyły się zainteresowaniem⁶⁰. Opinia ta wydaje się jednak nieco przesadzona, zwłaszcza w obliczu istnienia urzędowego przymusu objęcia funkcji *bürgerliche Todten-Träger* i innych stanowisk w służbach przeciwepidemicznych, które obsadzać miały osoby posiadające obywatelstwo miejskie. Niebezpieczną pracę przy zwłokach osób zarażonych mogły chcieć przyjąć albo osoby najuboższe⁶¹, albo te, których zmusiło do tego nagłe zubożenie⁶². Dość bowiem przypomnieć sytuację, do której doszło w Toruniu w 1602 roku, kiedy władze cechów musiały losować swoich kandydatów do miejskich *służb przeciwepidemicznych*, ponieważ nikt nie chciał do nich wstąpić dobrowolnie⁶³. Natomiast w 1708 roku toruński płóciennik Heinrich Scheiden został mieszczańskim tragarzem morowym tylko dlatego, że — jak pisała w jednej z suplik z 1710 roku wdowa po nim — „popadł w tych mizernych czasach w wielką biedę”⁶⁴.

Co istotne, w związku z tym, że epidemia cały czas się wzmagała, w pierwszych trzech tygodniach września 1708 roku najbliżsi zmarłych sami starali się rozwiązywać problem pochówku swoich krewnych i grzebali ich w różnych miejscach w okolicy Torunia oraz w samym mieście (na zapleczu kamienic i spichrzów, w pobliżu dróg podmiejskich, na łąkach i pastwiskach itd.). Dopiero na wyraźną prośbę przedstawicieli III Ordynku po 17 września wyznaczono w strefie niezabudowanej specjalne miejsca, w których mogły odbywać się zorganizowane pochówki masowe. (Analogiczną sytuację można było zaobserwować także w 1710 roku⁶⁵).

⁵⁹ Kronika 1877, s. 52.

⁶⁰ Charytoniuk 1985, s. 55; por. Wyrobisz 1999, s. 216.

⁶¹ Por. Karpiński 2000, s. 92; Karpiński 1981.

⁶² APT, AmT, Kat. II, I–3396, k. 109.

⁶³ APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 131; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 121; APT, AmT, Kat. II, II–3, k. 100, 100v; APT, AmT, Kat. II, II–4, k. 23; Zerneck 1710, s. 11; Zerneck 1727, s. 211; Pękacka-Falkowska 2009, s. 45–46.

⁶⁴ APT, AmT, Kat. II, I–3396, k. 109. Jak zatem widzimy, osoby przystępujące do służb przeciwepidemicznych nie kierowały się w swych wyborach *cnotą chrześcijańską* i chęcią niesienia pomocy innym, ale zmuszała ich do tego konieczność. Por. Haertel 2004, s. 82.

⁶⁵ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 155–159.

Kilka dni później rozpoczął się także kolejny etap organizowania służb odpowiedzialnych za transport i grzebanie zwłok *zapowietrzonych*. Zgodnie z postanowieniami Rady i na wyraźne żądanie rajcy Jacoba Gieringa⁶⁶ po 20 września zwiększono liczbę *Todtenträger* dla *niemieszczan* do sześciu. Ponadto wszyscy toruńscy tragarze dżumowi — bez wyjątku — mieli od tej pory nosić specjalne, odróżniające ich od pozostałych osób stroje. Stąd 24 września ze środków *Pest-Cassy* za 10 florenów i 6 groszy zakupiono 64 ½ łokcia (czyli ponad 37 m) płótna lnianego, aby uszyć zeń płaszcze z krzyżami dla sześciu tragarzy *niemieszczańskich*. Dwa dni później za ich wykonanie zapłacono 1 floren i 6 groszy, a zatem koszt robocizny za uszycie jednego stroju wyniósł 6 groszy. Płaszcze były białe z naszytymi na plecach i piersiach dużymi czarnymi krzyżami. Czarne krzyżyki naszyto także z dwóch stron na ramionach. Dodatkowo tego samego dnia zakupiono dwie białe opaski na ramię dla pomocników tragarzów, którzy mieli iść w pewnym oddaleniu przed wozem z ciałami i ogłaszać, że ten niebawem nadjedzie, płacąc za obie półtora florena. Wszak, jak podają liczne przekazy z epoki, początkowo tragarzom *niemieszczańskim* w Toruniu towarzyszyli krocący przed nimi *Todten-Einlager*, których — tak jak chorych idących o własnych siłach do lazaretu — zaopatrywano w specjalne znaki rozpoznawcze, tzn. długie białe laski i wspomniane białe przepaski na ramię, szybko jednak — z powodu wywoływanego w ten sposób strachu wśród innych osób poruszających się miejskimi ulicami — zaprzestano tego zwyczaju⁶⁷. Poza tym 24 września zakupiono dla *nicht-bürgerliche Gräber* trzy łopaty za 9 groszy (à 3 gr za sztukę), metalowy szpadel za 1 floren i 6 groszy, dwa wiadra za 12 groszy (à 6 gr sztuka) oraz metalową motykę za 2 floreny i 15 groszy. Dodatkowo przeznaczono 24 grosze na zreperowanie wozu do przewożenia ciał zmarłych⁶⁸. Co istotne, najprawdopodobniej jeszcze tego samego dnia rajca nowomiejski, wspominany już wcześniej piwowar Jacob Giering, który chciał „zlikwidować potworności” związane z transportem zwłok na otwartym wozie, nakazał zrobić dodatkowy wóz okryty czarnym płótnem oraz ofiarował doń swoje dwa konie⁶⁹, natomiast inni mieszkańcy obiecali przekazać kopę desek na trumny⁷⁰. W rezultacie od czwartego tygodnia września 1708 roku

⁶⁶ Na jego temat zob. Pękacka-Falkowska 2007, s. 163–205.

⁶⁷ Zernecke 1710, s. 24; Stoeckel 2010, s. 10. Osoby, które towarzyszyły grabarzom i ogłaszały innym przechodniom, że się oni zbliżają, pojawiały się także w innych miastach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zob. Karpiński 2000, s. 162; Gąsiorowski 1853, s. 86.

⁶⁸ APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 354–360. W niniejszym tekście próbujemy spełnić jeden z postulatów badawczych A. Karpińskiego, który m.in. chciał uzupełnić naszą wiedzę w kwestii narzędzi pracy grabarzy dżumowych. Zob. Karpiński 1983, s. 156.

⁶⁹ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74.

⁷⁰ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 267–268.

zwłoki niemieszczan wywożono na dwóch specjalnych wozach morowych (jednym ciągniętym przez ludzi, drugim zaś — przez konie) w miejsce pochówku dwa razy dziennie⁷¹.

Kolejny metalowy szpadel za 1 floren i 6 groszy oraz dwie łopaty za 3 grosze sztuka zakupiono dla współpracujących z tragarzami grabarzy morowych 30 września. Dodatkowo kupiono wówczas gwoździe do naprawy wozu (18 gr). Kolejnych pięć łopat kupiono 11 października, kolejne cztery — dwa tygodnie później. 15 listopada zakupiono natomiast gwoździe do noszy (12 gr) i zapłacono za naostrzenie stępionych motyk (6 gr). Wreszcie 18 listopada dokupiono dwa korbacze (1 fl 6 gr za oba), a 25 listopada — łokieć lnianego płótna na kolejne opaski na ramię⁷².

W odróżnieniu od *Träger Kerlchen* tragarze *mieszczańscy* mieli natomiast nosić ciemne stroje: czarne płaszcze z naszytymi na nich białymi krzyżami. Mężczyznom podczas ich pracy towarzyszyło dodatkowo czterech pacholków, którzy wchodzili do pozapowietrzanych domów, wkładali zmarłych do trumien i wynosili na wóz albo nosze pogrzebowe (*Bahr*)⁷³. Przy tym sam moment wyniesienia zwłok z domu mógł rodzić niemałe problemy. W wydanym w Gdańsku anonimowym pamflocie z 1709 roku jego autor pisał:

Wczoraj niedaleko mego domu wynoszono [zwłoki] krzepkiej kobiety, która umarła [z powodu *powietrza*], i dlatego że tragarze byli zbyt słabi, potknęli się [niosąc trumnę], która ześlizgnęła się z ich ramion, [uderzyła o bruk] i rozpadła, i z której wypadło [wtedy] ciało tej nieboszczki, co było nad wyraz okropnym widokiem, i jeden z tragarzy tak go się przeraził, że od razu padł martwy na ziemię⁷⁴.

⁷¹ Zernecke 1710, s. 24; Stoeckel 1710, s. 10.

⁷² APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 354–360.

⁷³ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I–3798, s. 24; Zernecke 1710, s. 24; APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74. Także w trakcie zarazy 1652/1653 roku toruńskie władze miejskie regulowały wygląd stroju nosicieli zwłok. I tak 14 V 1652 roku postanowiono, żeby nosili oni czarne płaszcze. APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 210; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 296. Sytuacja wyglądała podobnie w 1656 roku. APT, AmT, Kat. II, XVI–101, k. 719 (5 VIII). Co istotne, także w innych miastach pruskich stosowano specjalną odzież dla tragarzy. Zob. np. Charytoniuk 1985, s. 54; Karpiński 2000, s. 162. Co interesujące, w przypadku tzw. pomocników tragarzskich, którzy zajmowali się ciałami zapowietrzonych w ich domach, w miastach angielskich były to najczęściej kobiety (tzw. *woman searchers*), nie zaś mężczyźni. Por. Defoe 1992, s. 158–159.

⁷⁴ Copia 1709, bs. (źródło zostało wydane m.in. przez J. Nohla w pracy *Der schwarze Tod: eine Chronik der Pest 1348–1720, unter Benutzung zeitgenoessischer Quellen*, Potsdam 1924, s. 46–48, oraz przez L. Górską w pracy *Theatrum atrocissimorum*, s. 412–413). Tekst w wersji nieco zmodyfikowanej został wydrukowany także w 1709 r. jako: *Copia Eines sehr klaglichen Brieffes Aus Dantzig, Vom 12. Septembr. 1709*, bs. [źródło on-line: <http://vd18-proto.bibliothek.uni-halle.de/de-slub-vd18/content/titleinfo/3905218>].

Niestety, w obliczu ubytków źródłowych, nie wiadomo nic więcej o wyposażeniu *bürgerliche Todten-Träger* w 1708 roku. Nie znamy także żadnej samodzielnej ordynacji, która regulowałaby ich pracę i zakres utensyliów, jakimi mieli dysponować, choć wiadomo, że w 1710 roku planowano wydanie takiego porządku⁷⁵.

Półtora roku później przepisy regulujące obchodzenie się ze zwłokami zmarłych znalazły się w ordynacji z 12 lipca⁷⁶. Wcześniej jednak, 6 czerwca, zakupiono dla *miejskich* tragarzy morowych 42 łokcie ciemnej tkaniny pogrzebowej (*Gräberleinwände*) za 4 floreny i 6 groszy, 5 lipca kupiono dwa wiadra (à 15 gr sztuka), 10 lipca — nosze pogrzebowe (za 3 fl i 12 gr), natomiast 12 lipca — dwie łopaty (à 1 floren 12 groszy sztuka), szuflę (za 12 groszy), kolejne nosze pogrzebowe (à 3 fl i 5 gr), dziewięć czarnych całunów do zakrywania nimi noszy pogrzebowych (à 7 fl i 6 gr) oraz cztery pręty, które przymocowano do noszy. Raz po raz kupowano także ze środków *Pest-Cassy* trumny dla ubogich zmarłych, których koszt wynosił od półtora florena do siedmiu⁷⁷. W samej ordynacji stwierdzano natomiast, że po oględzinach zwłok przez lekarza bądź chirurga pogrzeb ma odbyć się w ciągu doby w grobie o głębokości 3 łokci wykopanym albo na wyznaczonych ku temu miejscach za murami miasta, albo na jednym z podmiejskich cmentarzy. Zwłoki przed przekazaniem ich tragarzom dżumowym miały być obmywane, potem wkładane do trumien (lub owijane w całuny) i ustawiane na noszach.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o opiniach na temat tragarzy i grabarzy morowych, które szeroko podzielali współcześni. Wszak, jak pisaliśmy wcześniej, liczne zachowania *Todtengräber und -träger* były uważane przez mieszkańców miast wczesnonowożytnych za niedopuszczalne i karygodne. I tak obok już wymienionych, tzn. mieszania się tragarzy i grabarzy z ludźmi zdrowymi⁷⁸ oraz łamania przez nich zasad dobrego współżycia w mieście⁷⁹ można wskazać na stosowaną przez grabarzy przemoc fizyczną względem siebie i chorych oraz liczne przypadki niszczenia mienia prywatnego. Na przykład w Toruniu w 1711 roku przed Radę Miejską wpływały skargi na niejakiego Wojciecha von Marischau⁸⁰,

⁷⁵ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 114. Więcej na temat porządków pogrzebowych czasu zarazy zob. np. Ulbricht 1999, s. 181–184.

⁷⁶ APT, AmT, kat. II, I–3516, k. 147–161.

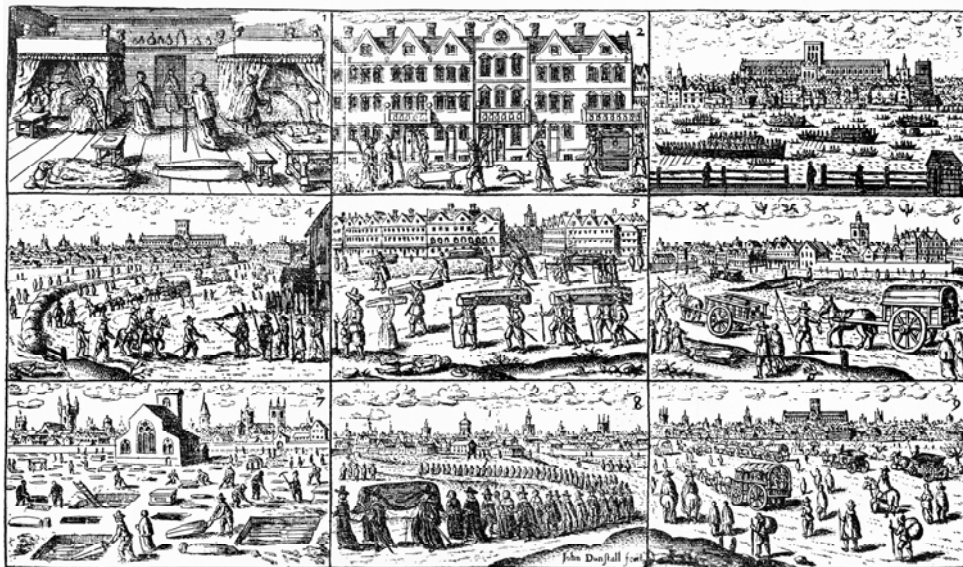
⁷⁷ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 1–10; APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 7–17.

⁷⁸ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 267; APT, AmT, Kat. II, I–3800, k. 133–134.

⁷⁹ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74; Wiel 1709, *passim*.

⁸⁰ Jak zauważa A. Karpiński, „ze względu na lakoniczność przekazów źródłowych większość niższych funkcjonariuszy *powietrznych*, jak również robotników dniówkowych opłacanych w czasie zarazy, charakteryzuje prawie zupełna anonimowość, tak typowa dla ogółu [...] biedoty miejskiej. Fakt ten wiąże się zarówno z pochodzeniem społecznym przedstawicieli owej grupy, jak również świadczy o odrębności pracowników *powietrznych* od etatowych sług miejskich, z reguły znanych przynajmniej

Ilustracja 8. Tragarze i grabarze dżumowi podczas zarazy w Londynie w 1665 roku



Źródło: Wellcome Collection©. <https://wellcomecollection.org/>.

który podczas epidemii 1710 roku w przyływie niczym nieuzasadnionego gniewu i złości zniszczył nieczynną budę niejkiej Pani Kolbelin, pozbawiając ją w ten sposób, jak się wyrażono, „środków do życia”⁸¹. Co istotne, tragarze i grabarze stosowali także różne formy przemocy fizycznej względem swoich współpracowników. Dość bowiem przypomnieć grabarza dżumowego, niejkiego Spalonego, o którym pisaliśmy wcześniej, a który w czasie epidemii 1710 roku wdał się w bójkę z innym pracownikiem służb przeciwepidemicznych — niejakiem Schusterem — i pobił go polanem tak mocno, że tamtemu pękła czaszka. W konsekwencji za leczenie poszkodowanego musiały zapłacić władze publiczne⁸². Wreszcie tragarze morowi traktowali w ten sam sposób co zmarłych te osoby, które były chore, i przemocą zabierali je w miejsca pochówków (zarówno na regularne cmentarze, jak i tymczasowe cmentarze dżumowe), następnie zaś wrzucali do świeżo wykopanych jam grobowych⁸³. Przy tym identyczne zdarzenia można było zaobserwować także w Gdańsku w 1709 roku. Jeden z tamtejszych mieszkańców pisał, że „doniesiono

z imienia” (Karpiński 1981, s. 100). Także w Toruniu większość niższych pracowników służb przeciwepidemicznych pozostawała bezimienna. I tak imiona tych z nich, którzy zajmowali najniższe miejsce w hierarchii, pojawiały się jedynie w protokołach, mówiących o popełnionych przez nich przestępstwach.

⁸¹ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, I-3701, k. 985.

⁸² APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 104v.

⁸³ AADDT, Bazylika Katedralna w Toruniu, sygn. 16, bs. (protokół z VI 1733 r.)

mi, że ludzie, którzy jeszcze nie umarli, byli wielokrotnie zabierani przemocą przez grubiańskich tragarzy dżumowych niczym osłe ścierwo⁸⁴.

Dodajmy jeszcze, że strach przed grabarzami i tragarzami oraz niechęć względem nich mógł wywoływać (zarówno wśród mieszkańców Torunia, jak i przedmieść) fakt, że ci przewozili ciała nie tylko na cmentarze przedmiejskie — przy kościele pw. św. Jerzego i kościele pw. św. Katarzyny — gdzie grzebano przede wszystkim mieszczan, lecz także na wzgórze „uff die Berge”⁸⁵, ponieważ wielu ludzi *niższych* stanów niż mieszczański było grzebanych *w polu* — „undt die Meisten wo sie vor d[er] Stadt gestorben, da wahr auch ihr Kirchhoff”⁸⁶. Takie postępowanie podczas zarazy „pozbawiało umierających [...] godnego wprowadzenia do świątyni, odprawienia egzekwii, wygłoszenia kazania i godnego pochówku, nie mówiąc już o druku poezji czy okolicznościowych *Personaliów*”⁸⁷. I choć te dwa ostatnie przywileje dotyczyły wyłącznie mieszczan, to jednak pozbawienie możliwości *normalnego* pogrzebu musiało być postrzegane przez wszystkich współczesnych jako zdarzenie *odzierające z honoru*.

Nie dziwi więc, że w czasach wczesnonowożytnych wobec grabarzy i tragarzy *tempore pestis* niejednokrotnie wysuwano oskarżenia, że przyczyniają się do roznoszenia choroby i są zainteresowani trwaniem epidemii w danym mieście czy regionie. Z tej właśnie przyczyny nierzadko obwiniano ich o to, że rozmyślnie roznoszą *powietrze*, tzn. są *mazaczami morowymi*. Tego rodzaju zarzut, o czym wspomnieliśmy wcześniej, wiązał się z wymierzeniem złoczyńcy sprawiedliwości: osądzeniem go i ukaraniem karą gardłową⁸⁸. I chociaż w Toruniu nie odnotowano przypadków *pestilentiae manufactae*, to jednak, zaznaczymy, wykonujących swą pracę tragarzy dżumowych wielokrotnie obrzucano obelgami i przekleństwami, jak działało się to na przykład w trakcie epidemii 1710/1711 roku. Stąd w roku następnym mieszczanie, którzy byli wcześniej tragarzami morowymi, walczyli przed Radą o rehabilitację, a więc swój podwójnie utracony honor⁸⁹.

⁸⁴ Copia 1709, bs.: „und wird mir fuer gewiss berichtet, dass offtmahls die Leuthe noch nicht gar tod, und doch von denen importunen Todtengraebem mit Gewalt gleich einem todten Aass, mit hingerissen werden”.

⁸⁵ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 32.

⁸⁶ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–76.

⁸⁷ Birecki 2011, s. 169–170.

⁸⁸ Karpiński 2008, s. 265–268; Sznajderman 1994, s. 48; por. część I niniejszej publikacji.

⁸⁹ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 41. Więcej na temat przestępstw wymierzonych w honor obywateli toruńskich (np. potwarzy, pomówień, obelg etc.) zob. np. Thomsen 2005. Wspomniani tragarze dżumowi zostali pozbawieni honoru w dwójnasób, ponieważ — po pierwsze — już wykonywane przez nich niebezpieczne zajęcie miało zdaniem współczesnych charakter dehonestacyjny, po drugie zaś — byli oni obrażani przez sobie równych, czyli innych mieszczan, przede wszystkim mistrzów cechowych.

Pochówki indywidualne i rodzinne

W literaturze przedmiotu od lat utrzymuje się przekonanie, jakoby ofiary epidemii były grzebane przede wszystkim w grobach zbiorowych za murami miasta, a nie w kościołach czy na przykościelnych cmentarzach⁹⁰. Wszakże „wielka liczba zgonów w czasie zarazy tworzyła porządek i prawa, które zmieniały ustanowione wcześniej reguły czy przyzwyczajenia”⁹¹, powodując, „że wszyscy stawali się równi w obliczu nowych zasad”⁹². Taki jednak obraz *danse macabre* jest mylący — w czasie zarazy równość umarłych istniała jedynie *de iure*⁹³, a o wyborze miejsca pochówku niejednokrotnie decydowały czynniki społeczno-finansowe⁹⁴. Jak słusznie zauważył Andrzej Karpiński, rygorystyczne przepisy o pogrzebach nie dotyczyły zazwyczaj mieszczan, w szczególności najbogatszych i najbardziej zasłużonych⁹⁵. Na przykład w czasie wielkiej zarazy 1709 roku w Gdańsku przedstawicieli lokalnego patrycjatu grzebano w kwaterach rodzinnych zlokalizowanych w miejscowych świątyniach⁹⁶, dzięki czemu „fizycznie i symbolicznie pozostawali oni na zawsze zamknięci w przestrzeni municypalnej”⁹⁷.

Sytuacja wyglądała podobnie w Toruniu. Toruńskich mieszczan chowano tam, gdzie żyli. Zarówno w kościołach miejskich i przedmiejskich, jak i na dwóch cmentarzach przedmiejskich — przy kościele pw. św. Jerzego i kościele pw. św. Katarzyny — oraz, w jednostkowych przypadkach, na cmentarzu przy kościele pw. św. Wawrzyńca⁹⁸. Natomiast pozostali zmarli (czyli obcy i osoby nieposiadające obywatelstwa miejskiego) byli zazwyczaj grzebani anonimowo „na wzgórzach poza miastem, w większości [przypadków] tam, gdzie dokonali swojego żywota”⁹⁹, oraz na wymienionych wcześniej cmentarzach z reguły w grobach zbiorowych.

⁹⁰ Zob. np. Karpiński 2008, s. 155–156; Ottosson 1989, *passim*; Hatje 1992, s. 146; Ulbricht 1999, s. 182; Seelbach 2007, s. 384; Gąsiorowski 1853, s. 54; Kracik 1991, s. 95; Hartlinger 1986, s. 52.

⁹¹ Slack 1985, s. 296.

⁹² Dinges 1995b, s. 78.

⁹³ Por. Vasold 1999, s. 68; DeWall 2011, s. 137. I tak opinia o morze jako wielkim *niwelatorze różnic społecznych* jest właściwa przede wszystkim pracom literaturoznawczym. Na przykład René Girard w szeroko komentowanym i cytowanym tekście *The Plague in Literature and Myth* pisał, że „the distinctiveness of the plague, is that it ultimately destroys all forms of distinctiveness” (Girard 1974, s. 833).

⁹⁴ Por. Seelbach 2007, s. 387.

⁹⁵ A. Karpiński włącza także te osoby, które zmarły na choroby inne niż dżuma (Karpiński 2000, s. 157).

⁹⁶ Kizik 1998, s. 228; Kropidłowski 1992, s. 160; Sieńkowski 1970, s. 357. Por. Zapnik 2007, s. 94.

⁹⁷ Kizik 1998, s. 147.

⁹⁸ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177, *passim*; APT, AmT, Kat. II, II–14, *passim*; APT, EGW, Św. Jerzy, t. 132, *passim*; KK, rkp. 130, k. 542.

⁹⁹ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 72.

Odnosnie do pochówków w obrębie świątyń, to w taki sposób podczas zarazy chowano zarówno najwybitniejszych przedstawicieli toruńskiego patrycjatu, jak i członków ich rodzin oraz duchownych. Pogrzeby zmarłych, którzy wywodzili się z tych grup społecznych, nie były w tym czasie co prawda okazałe, ale i tak łączono je z krótkim konduktem żałobnym oraz biciem w dzwony¹⁰⁰, przy czym — co istotne — na zorganizowanie tego typu pochówku każdorazowo musiała wyrazić zgodę Rada Miejska¹⁰¹. Na przykład w czasie zarazy 1708 roku w nowomiejskim kościele pw. świętej Trójcy pochowano żonę rajcy nowomiejskiego, Jacoba Gieringa, Elisabethę, a ceremonii, jak zaznaczono, towarzyszyła pełna oprawa muzyczna¹⁰². Takiego honoru nie dostała natomiast żona burmistrza Johanna Gottfrieda Roesnera, Anna Catharina (zm. 22 września), która choć została pochowana z zachowaniem ceremoniału pogrzebowego, to jednak — na jej wyraźne życzenie — pogrzebano ją dzień po śmierci na przedmiejskim cmentarzu św. Jerzego (w indywidualnym grobie ziemnym)¹⁰³. Tydzień później w celu upamiętnienia jej śmierci w staromiejskim kościele Mariackim specjalne kazanie okolicznościowe w trakcie mszy żałobnej wygłosił senior toruńskiego ministerium, Ephraim Praetorius, natomiast inni toruńscy *Gelehrte* przygotowali panegiriki zawierające *laudatio personae*¹⁰⁴. Także dwa miesiące później, 10 grudnia, Praetorius odczytał specjalne kazanie pogrzebowe w trakcie nabożeństwa upamiętniającego kolejną zmarłą rajczynię, Reginę Noggen, którą tym razem pochowano z zachowaniem wszystkich należnych jej honorów w kościele pw. Marii Panny. Tekst kazania został niebawem opublikowany¹⁰⁵.

Oczywiście sytuacja nie uległa zmianie półtora roku później, w okresie od lipca do października 1710 roku. Na przykład u progu nowej epidemii, 30 maja 1710 roku, na prośbę kupca Matthiasa Reicha toruńska Rada Miejska wydała zgodę na pochówek w przedmiejskim kościele pw. św. Jerzego jego żony, Elisabethy, zmarłej

¹⁰⁰ Zob. wybrane wpisy w: APT, EGW, Św. Jerzy, t. 132, k. 370–378.

¹⁰¹ Por. APT, AmT, Kat. II, 13–15a, *passim*.

¹⁰² APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 52v–53; APT, EGW NM, t. 88, k. 25.

¹⁰³ Praetorius 1710, s. 89. Niesłuszna jest zatem opinia S. Tynca i A. Karpińskiego, że pochówek odbył się w kościele Mariackim w dniu, w którym wygłoszono kazanie pogrzebowe (Tynec 1925, s. 12, Karpiński 2000, s. 157).

¹⁰⁴ Por. część I niniejszej pracy. Więcej na temat protestanckiego kaznodziejstwa okolicznościowego (w trakcie pogrzebów) w Toruniu zob. np. Birecki 2011, s. 163–165 (tu także przegląd literatury przedmiotu). Przy tym warto podkreślić, że w trakcie zarazy w niektórych protestanckich miastach, np. w Ulm i Wschowie, zabraniano wygłaszania homilii pogrzebowych upamiętniających pomorków. Zob. np. Ulbricht 1999, s. 184; Lauterbach 1710, s. 54.

¹⁰⁵ Por. część I niniejszej pracy.

wskutek bliżej nieokreślonej choroby zakaźnej¹⁰⁶. „Mieszczańskich” pomorków grzebano we wspomnianej świątyni także w czasie zarazy w sierpniu i wrześniu¹⁰⁷. I tak 7 września przyjaciele Michaela Reussa pytali rajców, czy senior Ephraim Praetorius będzie mógł wygłosić kazanie po pogrzebie zmarłego. Rada wyraziła zgodę na przygotowanie *homilii morowej* przez wybranego pastora, ale pogrzeb musiał odbyć się w przedmiejskim kościele pw. św. Jerzego, a nie — jak proszono — w staromiejskim kościele pw. Marii Panny¹⁰⁸. W kościele pw. św. Jerzego pochowano także Georga Meissnera, ławnika staromiejskiego. 28 września w imieniu wdowy po zmarłym bracie sekretarz miejski, Jacob Meissner, pytał Radę, czy pogrzeb będzie można zorganizować w kościele Mariackim, na co jednak nie uzyskał zgody¹⁰⁹. Co interesujące, za pochówek rajcy zapłacono zaledwie 5 florenów i 6 groszy, można zatem założyć, że uroczystości pogrzebowe były w tym przypadku bardzo skromne¹¹⁰. W kościele pw. Marii Panny została natomiast pochowana matka niejakiego George’a Gaertchena. 26 września, prosząc Radę o wyrażenie zgody na jej pochówek, Gaertchen deklarował, że przekaze na ten cel 20 rth. Rada wyraziła zgodę, stawiając wszelako warunek, że wniesiona opłata wyniesie 30 rth¹¹¹.

Najprawdopodobniej części pochówków *możliwych* ofiar epidemii w 1710 roku, które odbyły się w kościołach, mogła towarzyszyć muzyka instrumentalna i wokalna. Z całą natomiast pewnością oprawa muzyczna była zamawiana na msze wspomnieniowe dla ofiar zarazy, które odbywały się od kilku do kilkunastu dni po ich pochówku. Na przykład 8 września Johann Lutkau i Johann Christof Brillmann pytali w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej, czy podczas mszy upamiętniającej pastora reformowanego, Christiana Gerstena Tobiana¹¹², będzie można grać na instrumentach muzycznych *exempla allegrossa*, jak działo się to wcześniej na mszach zamówionych dla zmarłych żon Edwarda Roggena i Bernarda Reversa. Rada wyraziła zgodę, ale podkreśliła, że w trakcie uroczystości musi zagrać muzyk staromiejski, a nie, jak chcieli tego mężczyźni, nowomiejski¹¹³. Przy tym w każdym

¹⁰⁶ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 81. Wydaje się, że mógł być to jeden ze zgonów morowych, ponieważ w tym czasie dżuma występowała endemicznie w mieście. Ponadto trzeba pamiętać, że tak długo, jak było to możliwe, w miastach wczesnonowożytnych starano się nie używać słów *pestilencja*, *zgon pestilencjalny* etc., aby nie wywoływać przedwczesnego strachu i paniki. Więcej na temat tabuizacji słowa *dżuma* zob. Gilman 2009.

¹⁰⁷ Zob. wybrane wpisy w: APT, EGW, Św. Jerzy, t. 132, s. 400–406.

¹⁰⁸ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 108v.

¹⁰⁹ Tamże, k. 111.

¹¹⁰ APT, EGW św. Jerzy, t. 132, k. 405.

¹¹¹ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 110.

¹¹² Został pogrzebany 30 sierpnia 1710 roku. AADDT, Ka3, k. 310.

¹¹³ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. k. 109v. I tak w Toruniu przywilej *godnego pochówku* stawał się niekiedy narzędziem walki wyznaniowej. Por. Birecki 2011, s. 170.

z wymienionych przypadków repertuar mszy żałobnych pozostaje — w obliczu ubytków bazy źródłowej — nieznany¹¹⁴.

Dla najwybitniejszych zmarłych w czasie zarazy drukowano także — jak zwykle — panegiryki pogrzebowe przygotowywane przez lokalnych *uczonych*. Na przykład na okoliczność mszy żałobnej za pastora Michaela Ringeltaubego w kościele pw. Trójcy Świętej (zm. 2 sierpnia, msza żałobna 14 sierpnia) wydrukowano aż pięć tego typu tekstów¹¹⁵. Panegiryki drukowano także dla innych wybitnych przedstawicieli lokalnego mieszczaństwa: zarówno osób dorosłych, jak i ich dzieci¹¹⁶.

Oczywiście należy wyraźnie podkreślić, że mieszczenie o skromniejszej kondycji społecznej byli grzebani na cmentarzach przedmiejskich¹¹⁷. W latach zarazy 1708/1709 i 1710/1711 na cmentarzu św. Jerzego pochowano odpowiednio 513 i 341 osób, natomiast na cmentarzu św. Katarzyny — 326 i 213 osób. W 1708 roku pomorków w liczbie 32 pogrzebano także na oficjalnym cmentarzyku przy lazarecie¹¹⁸.

CMENTARZ ŚW. JERZEGO znajdował się przy kościele pw. tego samego patrona¹¹⁹, położonym na Przedmieściu Chełmińskim o tysiąc kroków na północ od miasta, przy Drodze Chełmińskiej. W czasach wczesnonowożytnych przy świątyni funkcjonowały szpital¹²⁰ i dom dla ubogich, które, zgodnie z przekazami współczesnych, mogły przyjąć ponad sto osób¹²¹. Przy tym nieco przesadzona wydaje się opinia

¹¹⁴ APP, ABC, 1105, k. 20–23. Co interesujące, początkowo na mszy upamiętniającej Tobiana miał śpiewać niemiecki kantor ewangelickiej gminy staromiejskiej, któremu zapłacono 6 fl zadatku. Wkrótce jednak zażądał on za swoje usługi znacznie wyższej kwoty (przy czym współpraca między reformowanymi a kantorem nie układała się już wcześniej, gdyż ten twierdził, że kalwiniści to *obcy*, czyli *frembde*). Bracia zaoferowali mu ostatecznie za śpiew przed i po kazaniu 3 fl więcej od pierwotnie umówionej kwoty, ale ten wciąż oczekiwał na wyższe wynagrodzenie, mówiąc, że musi otrzymać co najmniej 4 fl. Dlatego kalwiniści zdecydowali się ostatecznie na usługi kantora nowomiejskiego, z którym omówili kwestię repertuaru i doboru muzyków. Oburzony sytuacją kantor staromiejski, który nagle zmienił zdanie, poskarżył się Prezydentowi Rady Miejskiej, że to kalwiniści zerwali umowę, w konsekwencji sprawa znalazła swój finał przed Radą, która załatwiła ją polubownie i 21 września w jednym z toruńskich kościołów ogłoszono „eine leichenpredigt, nebst gewoehnlichen Ceremonien [...] und nebst diesen eine Vocal und Instrumental Music, nach Meriten des Seel. Hr. Tobian”.

¹¹⁵ Por. część I niniejszego opracowania.

¹¹⁶ Więcej na temat motywów literackich pojawiających się w tego typu tekstach zob. praca magisterska Patrycji Jarząbkowskiej *Seuchenbekaempfung in einer frühneuzeitlichen Stadt und Pestbezüge in den religiösen Schriften des 17. und 18. Jahrhunderts am Beispiel von Thorn*, UMK 2008 [mps].

¹¹⁷ Niedzielska 1992, s. 23.

¹¹⁸ KK, rkps 130, k. 542–542v; Bender 1885, s. 16. Cmentarz znajdował się obok przylazaretowego sadu.

¹¹⁹ Więcej na temat kościoła zob. Fankidejski 1880, s. 36–38; Heuer 1907; Heuer 1915, s. 105–106. O cmentarzu zob. natomiast: Niedzielska 1992, s. 13–21; Niedzielska 2006, s. 5–20; Jeziorski 2009, s. 449–450. W latach 80. XIX wieku na miejscu cmentarza i kościoła znajdowały się miejskie łąki.

¹²⁰ Co istotne, w maju 1707 roku rachunki szpitalne zostały oddzielone od rachunków kościelnych. APT, EGW św. Jerzy [dopływy], t. 108, k. 3.

¹²¹ APT, EGW, Św. Jerzy, t. 348, k. 1–1v.

prezentowana przez niektórych badaczy, którzy twierdzą, że jeszcze w XVIII wieku w powszechnej opinii cmentarz św. Jerzego był uważany za *gorszy*¹²². Chociaż jego początki wiążą się z istnieniem leprozorium¹²³, to jednak po zamknięciu tej placówki oraz przepełnieniu cmentarzy w obrębie murów miejskich zaczął on nabierać nowego charakteru. W rezultacie już od końca XVI stulecia odbywały się na nim pogrzeby ludzi „lepszyc” stanów. Od tego czasu zwiększyła się także dbałość o jego teren: zbudowano tam m.in. kostnicę (lata 80. XVII wieku) i dom dla grabarzy wraz z dzwonnica, wzniesiono również ogrodzenie, które obsadzono szpalem drzew¹²⁴. Przy tym, zaznaczmy, zmiany w waloryzacji przestrzeni cmentarza św. Jerzego (ale i pozostałych cmentarzy przedmiejskich) należy wiązać nie tylko z faktem przepełnienia toruńskich cmentarzy położonych *intra muros*, lecz także ze zmianami ideowymi, jakie zaszły w świecie protestanckim. Z jednej strony zmiany te były powodowane zmianą waloryzacji *cmentarnej przestrzeni przedmiejskiej*, jakiej dokonał Luter m.in. w kazaniu *Ob Man für dem Sterben fliehe müge* (1527)¹²⁵, z drugiej zaś strony wynikały z pojawiających się regularnie w protestanckich tekstach medycznych rad dotyczących zachowania czystego powietrza w mieście¹²⁶. Niemalże znaczenie w tym zakresie miały także same decyzje administracyjne podejmowane regularnie przez magistraty miejskie¹²⁷.

Podczas epidemii 1708/1709 roku koszt pochówku ofiar zarazy na cmentarzu św. Jerzego w grobie indywidualnym wynosił od 1 florena i 15 groszy do 60 florenów, natomiast dwa lata później — od 1 do 15 florenów¹²⁸. 60 florenów kosztował pochówek Christiana Klossmanna, członka III Ordynku, którego 22 września 1708 roku pogrzebano „an der Kirchhoffe an der Kirchen Mauer hinter dem Alter an der Ecke nach der Plebani”, 55 florenów — pochówek Daniela Andreasa Maltzena, browarnika, którego miejsce spoczynku znalazło się „neben der Kirche an der Sacristeye”, natomiast 30 florenów — pogrzeb Heinricha Prochnaua (30 października),

¹²² Niedzielska 1992 s. 17; Niedzielska 2006, s. 7: „[p]rzeszłość cmentarza św. Jerzego ciążyła na świadomości kolejnych pokoleń i jeszcze w końcu XVIII wieku było to miejsce, mimo starań władz miejskich, niżej cenione w powszechnym odczuciu”.

¹²³ Niedzielska 2006, s. 6; Falkowski 1977, s. 155–186; Bender 1885, s. 6–7.

¹²⁴ APT, EGW, Św. Jerzy, t. 348, k. 1–1v.

¹²⁵ Luther 1546. Por. Kellner 2005, s. 186; Happe 1988, s. 207; Kizik 1998.

¹²⁶ Zob. np. Struppis 1573; Struppis 1567 (przede wszystkim rozdział: *Kurzer inhalt und Register uber das Consilium Und trewherzigen Rath, Cap. I–X*).

¹²⁷ I tak, przykładowo, 28 IX 1620, zarządzono, że „Vorstaedter sollen Ihr Leichbegaengnuess ausserhalb der Stadt wie auch den Gottes dienst bestellen” (APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 156v; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 162), natomiast 2 IX 1602 r., że „predigern, secretaries und schul dienern, sollen auff s. georg Kirchhoff 3. Unterschiedliche gewoelbe zu begraebnuessen gebauwet haben” (APT, AmT, Kat. II, II–1, k. 131v; APT, AmT, Kat. II, II–2, k. 121, 341; APT, AmT, Kat. II, II–3, k. 100, 141; APT, AmT, Kat. II, II–4, k. 17, 21, 23–25).

¹²⁸ APT, EGW św. Jerzy, t. 132, k. 370–377, 399–406.

ławnika staromiejskiego, którego ciało pogrzebano „auf dem Kirchoffe hinter dem Alter seitwärts des Glockners Wohnung”, w miejscu, w którym znajdował się onegdaj grób postrzygacza Petera Weintrauta¹²⁹. Pogrzeby dzieci kosztowały od 1 do 7 florenów, acz zazwyczaj koszt pochówku małoletnich nie przekraczał 2, 3 florenów. Pogrzeby czeladzi pochłaniały od 2 do 6 florenów, natomiast pogrzeby dorosłych mieszczan (poza wymienionymi *wyjątkowymi* przypadkami) — od kilku do kilkunastu¹³⁰. Przy tym, podkreślimy, we wszystkich wspomnianych przypadkach za pochówek pomorka płacili jego najbliżsi.

W 1708 roku za wszystkie pochówki przeprowadzone na cmentarzu i w kościele pw. św. Jerzego, które uwzględniono w rachunkach kościelnych, zapłacono łącznie 956 florenów i 12 groszy, z czego ponad 182 floreny to środki uzyskane za tzw. *Erb-begräbnisse* i *Kirchengraben*, pozostałe zaś to dochody, jakie przyniosły pochówki ziemne bez pomnika. W 1710 roku dochód z pochówków wyniósł 816 florenów i 15 groszy, przy czym za pogrzeby w kościele uzyskano zaledwie 16 florenów¹³¹.

Co istotne, na cmentarzu obok grobów indywidualnych znajdowały się także groby zbiorowe. I tak w pojedynczym ziemnym grobie zbiorowym mogło znajdować się od kilku do kilkunastu ciał ofiar zarazy, z czego większość w całunach, nie zaś trumnach¹³². W celu dezynfekcji zbiorowych grobów wykopanych na cmentarzu św. Jerzego po zakończeniu epidemii 1708 roku zużyto 92 fudry¹³³ ługu i ziemi¹³⁴; natomiast w czasie epidemii 1710 roku na tym samym cmentarzu zużyto łącznie 65 fudrów ługu i niegaszonego wapna oraz 46 fudrów świeżej ziemi¹³⁵.

W tym miejscu przypomnijmy tylko, że niegaszone wapno było powszechnie stosowane do oczyszczania grobów epidemicznych w całej Europie Zachodniej¹³⁶. Na przykład Abraham a Sancta Clara, opisując wydarzenia wielkiej epidemii w Wiedniu w 1679 roku, stwierdzał: „tam oto jest kolejny dół, w którym cztery tysiące ciał leży niczym pasy dziczyzny upchnięte w beczce, z tą jednak różnicą, że zamiast soli mamy tutaj niegaszone wapno; patrz, tam zaś leży ten, którego czer-

¹²⁹ Tamże, k. 370, 375, 376. W przypadku pogrzebu Maltzena zapisano, że 1 fl został zapłacony dzwonnikowi, którym w tym czasie był niejaki Andreas Gruntes. Najprawdopodobniej w pochówkach wymienionych osób uczestniczył także muzyk kościelny, który umarł dopiero w grudniu 1708 r. Tamże, s. 381–382.

¹³⁰ APT, EGW św. Jerzy, t. 132, passim; APT, EGW św. Jerzy [dopływy], t. 108, passim.

¹³¹ Heuer 1907, s. 65.

¹³² Copia 1709; Seelbach 2007, s. 388.

¹³³ 1 fudr to ok. 8,244 hektolitrow.

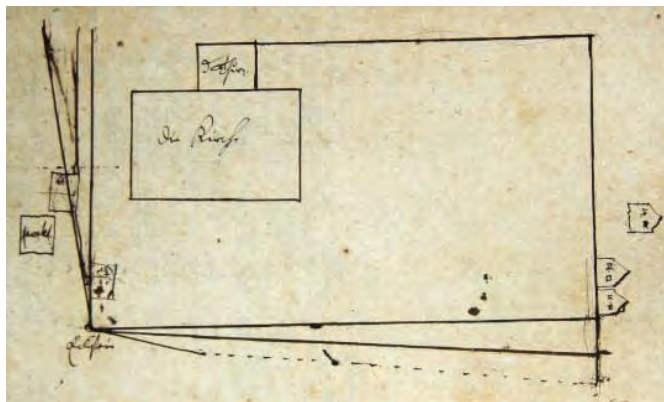
¹³⁴ APT, EGW św. Jerzy, t. 132, k. 388. Pracownikom dniówkowym, którzy „dabey geholfen auf-fladen und alles fein gleich auff dem Kirchhoff zu machen” zapłacono 8 fl i 3 gr. Dodatkowo cmentarz obsadzono 42 lipami à 18 groszy sztuka. Tamże.

¹³⁵ APT, EGW św. Jerzy, t. 132, k. 411. Robotnikom dniówkowym za zasypianie grobów zapłacono łącznie 11 fl i 15 gr. Por. Heuer 1907, s. 66; Pękacka-Falkowska 2009, s. 82.

¹³⁶ Por. Kinzelbach 1995, s. 232; Seelbach 2007, s. 386.

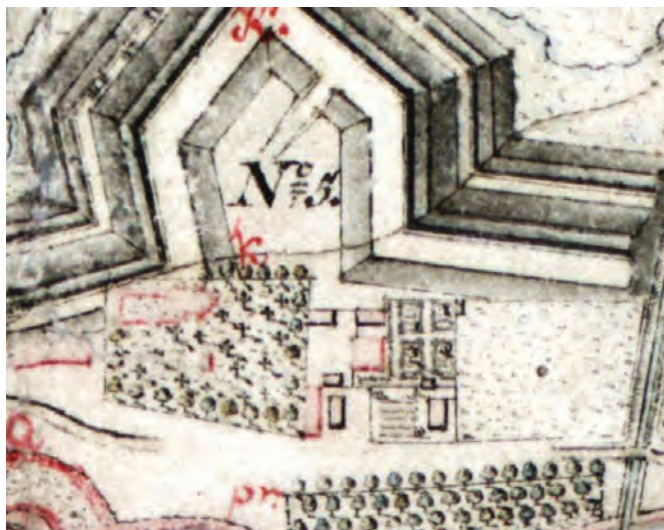
wone wargi wydymały się wczoraj do kandyzowanego cukru, teraz ich smakiem stało się niegaszone wapno, wskutek czego wyszczerza on zęby niczym wściekły pies uwiązany na łańcuchu”¹³⁷.

Ilustracja 9. Zrewidowane grunty cmentarza przy kościele pw. św. Wawrzyńca w Toruniu (1706 r.)



Źródło: APT, kat.II, II-XIIa, k. 172.

Ilustracja 10. Grunty cmentarza przy Kościele pw. św. Wawrzyńca według planu von Douglasa (1793 r.)



Źródło: Toruń. Atlas 2005, mapa nr 9 (zob. APT, Kart. 283 T. 471).

¹³⁷ St. Clara 1836, s. 84.

Kolejnym cmentarzem przedmiejskim, na którym w latach 1708/1709 i 1710/1711 grzebano ofiary zarazy, był CMENTARZ ŚW. KATARZYNY. Cmentarz znajdował się przy kościele pw. tej patronki i był położony na przedmieściach wschodnich między Bramą Katarzyńską a Bramą Jakubską nieopodal fosy (najprawdopodobniej są to tereny dzisiejszego boiska Zespołu Szkół nr 10 im. S. Banacha). Przy tym od czasów reformacji kościół pełnił funkcję kaplicy pogrzebowej bądź kościoła cmentarnego (*Begräbniss-Kirche*) dla nowomiejskiej ewangelickiej wspólnoty wyznaniowej i przynależących doń wschodnich przedmieść. Od 1612 roku przy kościele znajdował się także mały szpitalik ufundowany przez ławnika nowomiejskiego Philippa Almenda. W kolejnych latach szpital i kościół były jednak regularnie niszczone w trakcie oblężeń szwedzkich. I tak skromny kościół po raz ostatni odbudowano w latach 70. XVII wieku. Nowo wzniesiony budynek miał konstrukcję szkieletową, wewnątrz ogrodzenia kościelnego znajdowały się także mały domek mieszkalny dla sług kościelnych i niewielki cmentarz, który liczył 2 morgi i 40 prętów reńskich powierzchni, czyli nieco ponad pół hektara. Zarówno cmentarz, jak i kościół istniały do 1814 roku¹³⁸.

Niestety w powodu braków w bazie źródłowej nie wiadomo, ile wynosiły koszty pochówków ofiar zarazy na cmentarzu przy św. Katarzynie. Wiadomo natomiast, że grzebano tam zarówno zmarłych mieszczan, jak i uczniów oraz czeladników rzemieślniczych, za czym jednoznacznie świadczą zapiski aptekarza Georga Hankego¹³⁹.

Ostatnim miejscem, na którym w czasie zarazy z lat 1708/1709 i 1710/1711 chowano zmarłych w *poświęconej ziemi*, był CMENTARZ PRZY KOŚCIELE PW. ŚW. WAWRZYŃCA, służący przede wszystkim ludności katolickiej¹⁴⁰. Jak pisaliśmy wcześniej, w 1706 roku — po zniszczeniach z czasu oblężenia szwedzkiego¹⁴¹ — rewizji uległy jego granice, co w latach 30. XVIII wieku — w trakcie prac budowlanych prowadzonych na gruncie należącym do niejakiego Johanna Georga Saue-
ra — spowodowało odkrycie starych grobów, w tym najprawdopodobniej także mogił ofiar epidemii z interesującego nas okresu. W protokole sądowym z czerwca 1733 roku, zawierającym zeznania 21 świadków, zapisano bowiem m.in. słowa niejakiego Jana Karnowskiego, robotnika dniówkowego, który stwierdził, że

¹³⁸ Więcej na temat kościoła i cmentarza zob. np. Praetorius 1832, s. 208, 394–395; Niedzielska 1992, s. 22–23; Birecki 2011, s. 179–180; Hartknoch 1684, s. 961; Wernicke 1842, s. 311; APT, AmT, Kat. II, X–2, k. 18.

¹³⁹ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–76.

¹⁴⁰ O cmentarzu zob. więcej Niedzielska 1992, s. 22; Fankidejski 1880, s. 25–26.

¹⁴¹ Kościół pw. św. Wawrzyńca został zniszczony w 1703 r. w trakcie ostrzału szwedzkiego i odbudowany w 1712 r. W okresie między oblężeniem a odbudową działał jednak cmentarz przykościelny. Praetorius 1832, s. 25–26.

tuż po zarazie 1710 roku „obalił się parkan cmentarza i ktoś się tam pobudował”, choć „z początkiem powietrza [czyli od września 1708 roku — przyp. KPF] ludzi tak chorych, żywych i umarłych zwalano na cmentarz z pościelą”¹⁴².

Po zakończeniu epidemii przy kościele został usypany nowy wał, w kolejnych zaś latach część dawnych terenów cmentarnych po zachodniej stronie kościoła uległa niwelacji i została przekształcona w puste place. Wystawiono również nowy mur cmentarny, wyznaczając w ten sposób nowe granice cmentarz (por. il. 9 i 10).

I tak w trakcie prac budowlanych zatrudnieni przez Sauera robotnicy „kopali ziemię na łokci niby pięć”, „na półtora chłopa do fundamentu domu nowego mурowanego”, kiedy natrafili „na mur poprzek stojący”, „mur stary w ziemi iednym końcem ku fosie, drugim ku wałowi idący”, „na 3 ćwierci grubý”.

Między starym, wykopany murem a murem nowym robotnicy znaleźli „kości ludzkie, głowy, żebra, golenie człowiecze”, które „Pan Zaur sam pozbierał”. Kości zostały złożone w taczkach „i te kości leżały przez 2 dni w karach”. Następnie zaś zostały one przewiezione w okolice nowego muru cmentarnego i tam zakopane tak, „żeby niepostrzeżono”. Również odkopany fragment starego potajemnie rozebrano nocą.

Ilustracja 11. Toruńskie krzyżyki karawakowe. W prawym, dolnym rogu karawaka z klasztoru Dominikanów, nad nią po prawej karawaka ze Złotorii, z lewej strony karawaka z zakupu antykwarycznego (fot. M. Kołyszko)



Źródło: Górczyńska et al. 2008, s. 94 (mps IA UMK).

¹⁴² AADDT, Bazylika Katedralna w Toruniu, sygn. 16, bs. (protokół z VI 1733 r.) [wszystkie przytaczane w niniejszym tekście cytaty dotyczące sprawy cmentarza, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tego protokołu].

Obecnie znamy pięć krzyżyków karawakowych pochodzących z Torunia i najbliższej okolicy miasta. Jeden pochodzi z zakupu antykwarycznego, drugi to przypadek znalezisko ze Złotorii, trzy pozostałe pozyskano zaś w wyniku systematycznych badań archeologicznych na terenie Torunia. Reprezentują one szerokie spektrum typów krzyżyków karawakowych od tych najstarszych, z wyobrażeniem legendy mszy Ginezjusza, z inskrypcjami i wezwaniami do świętych, z *Immaculatą* i Ukrzyżowanym, po najprostsze krzyżyki bez inskrypcji, zdobień i aplikacji. Występowanie w Toruniu karawak nie powinno dziwić, ponieważ — zdaniem Zofii Walczy — najstarszy opublikowany w Rzeczypospolitej druk tłumaczący symboliczną wymowę karawaki pt. *Remedium contra pestem* ukazał się w tym mieście w 1691 roku (Górzyńska et al., *Sondażowe badania*, s. 77–80; Z. Walczy, *Karawaka. Z dziejów kultury religijnej w Polsce*, „*Nasza Przyszłość*” (68) 1987, s. 233–241). Autorce nie udało się jednak zlokalizować miejsca przechowywania wymienionego przez Z. Walczy starodruku.

Próby zatuszowania makabrycznego odkrycia nie powiodły się. Niebawem niejaki Fabian Chilarecki zeznawał bowiem przed Radą Miejską, że w trakcie prac prowadzonych przez najętych przez Sauera robotników zauważył między kościołem a fosą wiele kości ludzkich, które formowały stosik, ale „trumny nie widział żadnej, tylko próchna od drzewa” i strzępki materiału. Parobek Matys mówił, że spostrzegł „ludzkie kości w karze nałożone”, parobek Krzysztof — „kości ludzkie i głowy [...] także mur stary w gruncie”, Nicolas Dielich — „kości ludzkie, głowy i inne gnaty” oraz robotników, którzy „wywieźli muru środek”, natomiast niejaka Regina, żona tragarza Krzysztofa, wyznała: „prawda, że widziałam tak wiele kości, i inni ludzie patrzyli na to [...] ale trumien starych nie widziałam”.

I tak w trakcie przesłuchań z całą mocą potwierdzono, że w miejscu przeznaczonym przez Sauera pod zabudowę, znajdował się onegdaj cmentarz, w tym także cmentarz morowy. „Słyszałem od dawnych, że tu wału nie było przy Kościele tylko cmentarz”, że „nie chowano na tym placu, tylko na cmentarzu i na innych miejscach, ale nie blisko miasta”, „że dalej w zarazie był cmentarz” — mówili świadkowie.

Co więcej, w trakcie śledztwa wyszło na jaw, że w ostatnich latach wielokrotnie natrafiano w tamtej okolicy na szczątki ludzkie. Niejaka Elżbieta Trilewska przyznała, że „kiedyśmy budowali tutaj z mężem, wykopaliśmy kości i kazali odnieść do Św. Wawrzyńca”. Wojciech Machczyński stwierdzał, że „u mnie samego są znaki cmentarza i kostek trupich. I kiedy Łukasz Hastarz budował, znajdowały się [one]”. Żona Machczyńskiego, Regina, dodała, że kiedy kopała z mężem rów odprowadzający wodę, „znalazłam trupie kości z głową ludzką, którą opłukałam i zaniósłam na cmentarz”. Także inni mieszkańcy okolicy regularnie przenosili wykopane z ziemi szczątki ludzkie na cmentarz św. Wawrzyńca, by tam złożyć je w poświęconej ziemi.

Przy tym, podkreślmy, pojedyncze informacje o pochówkach ofiar epidemii z lat 1708/1709 i 1710/1711 na cmentarzu przy kościele pw. św. Wawrzyńca znajdujemy w rachunkach miejskiej *Pest-Cassy*. Na przykład 2 lipca 1710 roku zapłacono 2 floreny i 12 groszy tragarzowi, który przyniósł tam kilka ciał pomorków¹⁴³, 7 sierpnia — zapłacono za pochówek ciała *zapowietrzonego* służącego niejakiego Kujawy¹⁴⁴, natomiast 5 sierpnia — opłacono pogrzeb szewca z żoną, pochodzących z Podgórza, którzy umarli w budach za Górką Piekarską¹⁴⁵.

Co istotne, w przypadku pogrzebów na cmentarzu pw. św. Wawrzyńca chodziło najprawdopodobniej tylko o zmarłych katolików. Aczkolwiek, zaznaczymy, pochówki katolików w czasie epidemii w Toruniu są generalnie owiane aurą tajemnicy, co wiąże się przede wszystkim z brakiem adekwatnych źródeł katolickich dla tego okresu¹⁴⁶.

Trudno także powiedzieć cokolwiek pewnego na temat obrządku pogrzebowego w trakcie pochówków na regularnych cmentarzach podczas zarazy. W przypadku katolików wiadomo jedynie, że 17 września 1708 roku „w Toruniu większego od dawnej bojaźni przybyło strachu, kiedy X. Welewander S.J., po udzieleni Najświętszego Sakramentu, przyszedłszy do klasztoru, nagle zmarł z zarazy i pochowany [został] bez obrzędów”¹⁴⁷. Natomiast w 1710 roku — dla odmiany — na okoliczność pogrzebu zmarłej katolickiej pensjonariuszki lazaretu, niejakiej Doroty Liczakowskiej, zapłacono ze środków *funduszu morowego* do kasy kościoła pw. św. Wawrzyńca aż 15 florenów za mszę żałobną z muzyką i biciem w dzwony¹⁴⁸. Przy tym, zaznaczymy, katolicy mogli być grzebani razem z medalikami przeciwdżumowymi i karawakami¹⁴⁹. Pojedyncze przykłady tego typu artefaktów odnaleziono w Toruniu na terenie dawnego klasztoru Dominikanów (por. il. 11)¹⁵⁰.

¹⁴³ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 3

¹⁴⁴ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 10.

¹⁴⁵ Tamże, k. 9.

¹⁴⁶ Na przykład w obszernej monografii poświęconej historii dominikanów w Toruniu w XVI-XIX wieku Łukasz Myszką poświęca zaledwie półtorej strony wpływowi zdarzeń epidemicznych na funkcjonowanie zakonu, przy czym tylko jedna (*sic!*) informacja dotyczy pogrzebów czasu zarazy. I tak autor stwierdza, że w 1710 roku podczas *powietrza* „zmarł przeor Tomasz Moździanowski”, nie podaje jednak, gdzie go pochowano (Myszka 2011, s. 74, 218–219). Co istotne, badacz zauważa, że pojedyncze informacje o zarazach, mające charakter li tylko wpisów rocznikarskich, pojawiają się w materiałach poddominikańskich wyłącznie dla XVII i XVIII stulecia, przy czym nie zachowały się również żadne katolickie pisma religijne z czasów poszczególnych epidemii, które nawiedziły Toruń.

¹⁴⁷ Pamiętnik Wawrzyńca Rakowskiego 1860, s. 100.

¹⁴⁸ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5555, k. 3.

¹⁴⁹ Więcej o karawakach zob. np. Paś 2003, s. 136–142; Sulek 1998, s. 10.

¹⁵⁰ Górzyńska et al. 2008.

Co się zaś tyczy pochówków cmentarnych luteranów, to — jak zauważa Piotr Birecki — „w pogrzebach osób zmarłych w trakcie zarazy uczestniczył pastor wyznaczony specjalnie do tego celu przez Radę Miejską”¹⁵¹. Niemniej jednak w objętym kwerendą materiale archiwalnym nie udało się znaleźć żadnego wpisu, który jednoznacznie potwierdzałby tę opinię i część pochówków mogła się odbywać bez udziału duchownego.

Ponadto liczni historycy twierdzą, że pogrzeby osób zmarłych na dżumę odbywały się wyłącznie późnym wieczorem lub w nocy¹⁵². W Toruniu jednak, jak się wydaje, pochówki mogły odbywać się o różnych porach doby (nie tylko nad ranem i w nocy, lecz także, najprawdopodobniej, w godzinach popołudniowych), ponieważ wozy morowe przejeżdżały przez miasto co najmniej dwa razy dziennie. Skądinąd za tym, że pochówków dokonywano także przy świetle dziennym, może świadczyć pewna historia z 1708 roku. W czasie epidemii owego roku pochówek morowy (bez towarzyszących mu obrzędów) na drugim brzegu Wisły zaobserwował franciszkanin z klasztoru w Podgórzu¹⁵³. I tak grzebanie ciał pomorków w ciągu dnia było zgodne z chrześcijańskim nakazem miłości bliźniego. Jak bowiem pisał w 1621 roku pochodzący ze Stargardu David Herlicius (Herlitz):

[Zaiste, władze świeckie często nakazują], aby wszystkie zwłoki osób zmarłych [wskutek moru] zwozić nocami na cmentarze i grzebać je tam wówczas pod osłoną mroku niczym ścierwo psa czy osła: i zaiste, trzeba przyznać, że jest to rozumne [...]. Lecz dlatego, że jest to dla nas, chrześcijan, dalece krzywdzące, i zmarli cierpią w ten sposób bardzo na honorze, uważam i szczerze radzę, aby pozwolić grzebać ich [za dnia] publicznie¹⁵⁴.

Pochówki zbiorowe w *niepoświęconej ziemi*

Jak się wydaje, od pierwszych dni epidemii pochówki pomorków *niemieszczańskich* odbywały się zarówno na przykościelnych cmentarzach, jak i tam, „gdzie popadło, przeważnie na miejscu ich zgonu”¹⁵⁵. Przy tym regularne cmentarze szybko się przepelniały, dlatego z czasem zmarłych chowano także na zakładanych *ad hoc* cmentarzach epidemicznych poza strefami osadnictwa przedmiejskiego oraz w najbliższym sąsiedztwie miasta w miejscach niezabudowanych¹⁵⁶.

¹⁵¹ Birecki 2011, s. 170.

¹⁵² Zob. np. Herlihy 1998, s. 42; Kizik 1998, s. 71; Dążkowska 2008, s. 272; Karpiński 2000, s. 160–162; Charytoniuk 1985, s. 53.

¹⁵³ Wiel 1709, s. 50.

¹⁵⁴ D. Herlicius, *Consilium Politico-Physicum. Das ist Gruendliches Bedencken und getrewer rath was sich eine Stadt und gemeine Buergerschafft zur zeit regierenden Pest fur Anordnung und Mittel [...] gebrauchen*, Franckfurt an Oder 1621, s. 105. Cyt. za: Ulbricht 1999, s. 182.

¹⁵⁵ Por. Karpiński 2000, s. 158.

¹⁵⁶ Zob. np. tamże, s. 158–159, 330–331 (zestawienie IX); Kropidłowski 1992, s. 160; Sięnkowski

W analizowanym przez nas okresie pierwsza prośba o wyznaczenie miejsce pod groby masowe ofiar zarazy poza regularnymi cmentarzami została wystosowana we wrześniu 1708 roku. 17 września III Ordynek prosił Radę Miejską, aby „wyznaczyć, tak jak działa się to onegdaj, jedno miejsce, w którym będzie grzebać się umarłych, gdyż obecnie są oni chowani między dobrami [ziemskimi] i na drogach [wokół miasta — przyp. KPF]”¹⁵⁷. Rzecz jasna, nie chodziło tu o zmarłych mieszczan, ale o osoby nieposiadające obywatelstwa.

Zgodnie ze świadectwem Georga Hankego w 1708 roku ciała pomorków były grzebane „na wzgórzach (*uff die Berge*), wielu ludzi zostało pochowanych także poza miastem w tych miejscach, gdzie dokonali swojego żywota”¹⁵⁸. Wymienionymi w relacji aptekarza wzgórzami była najprawdopodobniej tzw. GÓRKI WOLE (*Oxen Berge*), o których wspominało także w późniejszych pismach III Ordynku z 1709 roku¹⁵⁹. C.G. Praetorius lokalizował je na terenie położonym między Bielanami a Górkami Kozackimi na granicy Mokrego¹⁶⁰. Wydaje się jednak, że mianem tym określano niewysokie wzniesienia położone na północ i północny-wschód od lazaretu (który skądinąd także znajdował się na wzgórzu¹⁶¹). Na odręcznej szwedzkiej mapie z 1658 roku oznaczono bowiem baterię i szaniec w kształcie gwiazdy, które opisano jako „Batt[e]rie Oxe die muessen stehen” (por. il. 12; podkr. KPF)¹⁶². Bateria znajdowała się — jak wynika z legendy mapy — na północny-wschód od kościoła pw. św. Jerzego, na wschód od wzgórza szubienicznego (tzw. wiesiołków¹⁶³) i na zachód od terenów położonych po północnej stronie stawów kaszowych¹⁶⁴.

1970, s. 358–359; Flis 1960, s. 493, 500, 501, 503, 504, 511, 512; Łapo 2008, s. 277; Kinzelbach 1995, s. 31.

¹⁵⁷ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 268.

¹⁵⁸ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–76.

¹⁵⁹ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 32.

¹⁶⁰ Praetorius 1832, s. 237.

¹⁶¹ Zob. np. mapa: *Plan von der Stadt Thorn Welche S. Koenigl. Maj. von Schweden Bloquiiert gehalten* (C. von Albrecht), w: *Theatrum* 1717, po s. 406. Skądinąd wydaje się, że północny widok Torunia autorstwa G.F. Steinera jest sporządzony z perspektywy wzniesienia, na którym znajdował się lazaret i (w 1703 r.) szaniec szwedzki. Zob. Steiner 1925, s. 28 (Abb. 5: *Thorn, von Norden gesehen*).

¹⁶² Być może w tym samym miejscu ustawiono jedną z baterii szwedzkich także w trakcie oblężenia 1703 r. Por. Zernecke 1712a, s. 164.

¹⁶³ O *Wiesiołkach* v. więcej np. Jeziorski 2009, s. 447–451 (tu także obszerna bibliografia).

¹⁶⁴ W drugiej połowie XVIII wieku teren ten niekiedy określano mianem „auf die Bergen”, co świadczyłoby za *migracją* nazwy. Skądinąd można założyć, że Górki Wole były zlokalizowane między dzisiejszymi ulicami Kilińskiego, PCK i Szosą Chełmińską.

Ilustracja 12. Plan oblężenia Torunia w 1658 roku z zaznaczonymi Górami Wolimi



Źródło: Tomczak 1979, ryc. 3.

Tabela 17. Liczba osób pochowanych w masowych grobach podczas epidemii 1710 roku
(stan na 17 grudnia 1710 roku)*

Miejsce pochówku	Liczba ciał	Udział procentowy
Przedbramie Jakubskie nad Wisłą (<i>vor dem Jacobs Thor an der Weichsel</i>)	30	7,4
Przedbramie Jakubskie w gliniance (<i>daselbst in der Leimgrube</i>)	80	19,9
przy zajęździe Goldinga (<i>bey der Hr. Goldnigsch Krüge</i>)	10	2,5
na Górcie Moskwiczańskiej na Przedbramiu Jakubskim (<i>auff dem Moscovitsch Berge vorm Jacobs Thor</i>)	60	14,9
przy Nowym Szańcu (<i>zu der newen schantze</i>)	14	3,5
Przedbramie Św. Katarzyny przy murze (<i>vor dem Catharinien Thor auf der Walle</i>)	12	3,0
za lazaretem (<i>hinter dem Siechhause</i>)	32	7,9

przy ogrodzeniu lazaretu (<i>auff dem hafte ans siechhauses</i>)	16	4,0
poza terenem lazaretu (<i>Ausserhalb dem Siechhause</i>)	10	2,5
za kościołem Św. Wawrzyńca (<i>hinter der S. Lorentzkirche</i>)	16	4,0
na Górcie Piekarczej (<i>auff dem Beckerberge</i>)	15	3,7
za Górką Piekarczą (<i>hinter dem Beckerberge</i>)	35	8,7
Przedbramie Starotoruńskie (<i>vor dem Alththornischen Thor</i>)	16	4,0
na Rybakach (<i>auff der Fischerei</i>)	34	8,4
Przedbramie Św. Ducha (albo Przedbramie Klasztorne) (<i>fuer dem Heiligen Geist Thor</i>)	4	1,0
przy dwunastu izbach (<i>bey den 12 stüben</i>)	4	1,0
na szańcu Bernna (<i>auff der bernn schantze</i>)	15	3,7
RAZEM (<i>summa</i>)	403	100,0

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178: *Pest-Cassa Rechnung*, k. 5: Anno 1710 d. 17 December // *Wie viel Graeber gestauet und beschuettet worden*.

* bez pochówków na cmentarzu Św. Jerzego, Św. Wawrzyńca i Św. Jakuba, na Mokrem i Winnicy (*ohne den Kirchhoff zu s. georgen, s. lorentz, s. jacob; der mocker; dem weinberge*)

Kolejne miejsce masowych pochówków ofiar zarazy 1708 roku to ŁĄKI POŁOŻONE W BEZPOŚREDNIM SĄSIEDZTWIE TORUŃSKIEGO SZPITALA ZAKAŻNEGO. W piśmie III Ordynku z marca 1709 roku proszono bowiem Radę Miejską, aby przeznaczyła odpowiednie środki finansowe na ogrodzenie miejsca obok lazaretu, w którym w trakcie epidemii pogrzebano zwłoki zadżumionych, aby w przyszłości wypasające się tam bydło nie zakłócało „spokoju umarłych”¹⁶⁵. Lazaret — za czym argumentujemy w naszej pracy — położony był na terenach między dzisiejszą Szosą Chełmińską, ul. Bawarczyków i ul. Legionów i miał własny cmentarzyk¹⁶⁶. W wypadku zatem łąk przyszpitalnych mogłoby chodzić o tereny na północ od dzisiej-

¹⁶⁵ APT, AmT, Kat. II, I-3799, k. 32-33.

¹⁶⁶ APT, AmT, Kat. II, XVI-101, k. 4; KK, rkp. 130, k. 542. W 1708 roku pochowano na nim 32 osoby.

szej ul. Dekerta i być może na wschód od ul. Legionów między ul. Bawarczyków/ul. Młodzieżową i ul. Podgórną. Tereny te, co istotne, stanowiłyby w takim wypadku przedpole Górki Wolich. Skądinąd o słuszności tej hipotezy może świadczyć kryterium językowe. *Oxen Bergen*, czyli Górki Wole, to być może miejsce, w których wypasało się miejskie bydło (*Vieh*, *Oxen*), a nie — jak przypuszczał C.G. Praetorius — stary targ bydłocy¹⁶⁷.

Ostatnie dwie lokalizacje masowych grobów ofiar epidemii 1708 roku, które pojawiły się w przeanalizowanych przez nas materiałach źródłowych, to zarówno OGRODY PRZED BRAMĄ ŚW. JAKUBA¹⁶⁸, a zatem — najprawdopodobniej — tereny między dzisiejszym Bulwarem Filadelfijskim i ul. Piastowską wraz z zachodnią częścią skarpy wiślanej, jak i PRZEDBRAMIE ŚW. KATARZYNY tuż przy murze¹⁶⁹, czyli fragment dzisiejszego placu św. Katarzyny powyżej kościoła Garnizonowego oraz — prawdopodobnie — parcela należąca do Zespołu Szkół nr 10. Pamiętajmy bowiem, że 6 listopada 1708 r. zapłacono 3 floreny trzem tragarzom morowym, „którzy spalili budy i słomę, znajdujące się tak w murach miejskich, jak i tuż za nimi”¹⁷⁰.

Co należy wyraźnie podkreślić, w miesiącach zimowych 1708 roku nie wszystkich pomorków pochowano jednak w ziemi. Najprawdopodobniej z powodu silnych mrozów, a zatem braku możliwości wykopania grobów ziemnych, rozmieszczone w różnych częściach przedmieść stosy zalegających zwłok zostały tylko przysypane ziemią. Dlatego w lutym 1709 roku, w obliczu nadciągającej odwilży, zdecydowano, że nieopogrzebane do tej pory trupy zostaną bezzwłocznie złożone w mogiłach, których głębokość będzie odpowiadać wzrostowi dorosłego człowieka, a zatem ok. 1,65 m¹⁷¹.

Niestety, w obliczu ubytków źródłowych nie da się określić, gdzie wykopano nowe groby. Wiadomo tylko, że świeżymi mogiłami do lipca 1709 roku zajmowali się robotnicy dniówkowi opłacani przez przełożonych lazaretu¹⁷².

W przypadku miejsc związanych z opieką nad zadżumionymi należy wskazać zarówno na tereny stanowiące własność lazaretu, jak i te, które były położone w jego najbliższym sąsiedztwie, miejsce określane mianem *dwunastu izb* oraz okolice Górki Piekarskiej. O LAZARECIE i jego lokalizacji pisaliśmy wcześniej, zatem nie będziemy tu powtarzać przytaczanych w innym miejscu informacji. Co się zaś tyczy budynku *ZWÖLF STÜBEN*, to w czasie zarazy z lat 1708/1709

¹⁶⁷ Praetorius 1832, s. 237.

¹⁶⁸ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 32

¹⁶⁹ APT, AmT, Kat. II, I–3800, k. 45.

¹⁷⁰ APT, AmT, Kat. II, XVI–113.

¹⁷¹ APT, AmT, Kat. II, I–3799, k. 49.

¹⁷² APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 373–376.

i 1710/1711 pełnił on funkcje tymczasowego szpitala bądź izolatorium morowego. Budynek znajdował się poniżej międzymurza starego zamku krzyżackiego (*Burgzwinger*) w okolicy Bramy Menniczej¹⁷³. Był jednopiętrowy i miał dwa skrzydła. W każdym ze skrzydeł — do którego prowadziły po trzy wejścia — znajdowało się sześć pokoi. Co istotne, budynek został ufundowany przez dwunastu ławników staromiejskich w 1656 roku w czasie zarazy, która wówczas nawiedziła Toruń, i już wtedy — za pozwoleniem Rady Miejskiej — służył zakwaterowaniu *pozapowietrzanych* członków ich rodzin. Zgodnie z przekazem C.G. Praetoriusa *Zwölf Stüben* istniało do 1804 roku, kiedy zostały one rozebrane, a w ich miejscu wzniesiono gorzelnię¹⁷⁴.

Także OKOLICE GÓRKI PIEKARSKIEJ były miejscem służącym do izolacji chorych, o czym świadczą zapisy z rachunków *Pest-Cassy*. Uwzględniono w nich bowiem m.in. wydatki na pogrzeby osób, które zmarły „in den bouden hinter dem beckerberge”¹⁷⁵. I tak Górka Piekarska była niedużym wzniesieniem położonym na zachód od miasta, a jej nazwa pochodziła od wystawionych na niej onegdaj pieców chlebowych. W XIX wieku widoczne jeszcze na mapach XVIII-wiecznych wzniesienie¹⁷⁶ uległo, jak zauważył C.G. Praetorius, całkowitej niwelacji¹⁷⁷.

W 1710 roku pomorków grzebano także w zbiorowych grobach w bliskiej odległości miasta na terenie niezabudowanym — zarówno PRZED BRAMAMI MIEJSKIMI (okolice Bram: Starotoruńskiej¹⁷⁸, Świętego Ducha¹⁷⁹, Jakubskiej¹⁸⁰ i św. Katarzyny¹⁸¹, oraz teren na północ od zbudowanego między fosą a wałami

¹⁷³ Por. Mikulski 1999, s. 376.

¹⁷⁴ Praetorius 1832, s. 172, 176.

¹⁷⁵ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5102, k. 9, 10, 13.

¹⁷⁶ Zob. np. *Mapa Torunia z 1741 r.*, w: Toruń 1999, ryc. 1; *widoki Torunia z 1741*, w: Toruń 1999, ryc. 8, 9; Steiner 1925, s. 27 (Abb. 4: *Thorn von Westen*); *Thorn, von Norden gesehen* (von C. Albrecht), w: *Theatrum* 1717, po s. 406.

¹⁷⁷ Praetorius 1832, s. 215. Przy założeniu, że Górka Piekarska znajdowała się mniej więcej w kwadracie tworzoną przez współczesne nam ul. Matejki, ul. Moniuszki, ul. Krasieńskiego i ul. Mickiewicza, najprawdopodobniej na miejscu wciąż istniejącej XIX-wiecznej sali gimnastycznej z boiskiem, można przypuszczać, że groby ofiar epidemii wykopano na terenie zajmowanym dziś przez zabudowę mieszkaniową: na działkach położonych na zachód od sali gimnastycznej aż po ul. Kopnickiej oraz na działkach należących do Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego, Szkoły Muzycznej i Przedszkola Niepublicznego „Leśny Ludek”).

¹⁷⁸ Obecnie jest to okolica kompleksu parkowego *Dolina Marzeń* razem z graniczącym z nim fragmentem Alei Jana Pawła II.

¹⁷⁹ Jest to teren po dawnym, zburzonym w 1656 roku klasztorze Benedyktynów wraz z przyległościami po stronie wschodniej. Oznacza to, że groby pomorków znajdowałyby się na terenie między współczesnym nam Hotelem Bulwar i schronem przeciwbombowym.

¹⁸⁰ Obecnie jest to trójkąt między ul. Warszawską (na odcinku od ul. Poniatowskiego do ul. Traugutta) i Bulwarem Filadelfijskim.

¹⁸¹ Obecnie jest to najprawdopodobniej teren zajmowany przez parking na placu św. Katarzyny.

Ilustracja 13. Rozmieszczenie masowych grobów ofiar epidemii dżumy z 1710 roku (według mapy z 1741 roku)



Źródło: oprac. własne na podstawie Toruń 1999, ryc. 1.

Ilustracja 14. Rozmieszczenie masowych grobów ofiar epidemii dżumy z 1710 roku wraz z liczbą pochowanych w danym miejscu (według mapy z 1793 roku)



Źródło: opr. własne (podstawa kart.: Toruń. Atlas 1995, mapa nr 9, i APT, Kart. 283 T. 471).

kościół pw. św. Wawrzyńca¹⁸²), jak i NA SZAŃCACH w najbliższym sąsiedztwie murów nowomiejskich¹⁸³. Wreszcie masowe groby znalazły się w okolicy Winnicy — w jednej z glinianek miejskich i na Górcie Moskwiczańskiej, która swoją nazwę zawdzięczała stacjonującym tam onegdaj wojskom rosyjskim¹⁸⁴.

Ostatnim wymienionym miejscem pochówków zbiorowych były niezabudowane obszary przedmieścia RYBAKI¹⁸⁵. Przy tym można zakładać, że także w 1708 roku chowano tam osoby zmarłe wskutek zarazy. W relacji Ch.B. Wiela wyraźnie bowiem zaznaczono, że jeden z franciszkanów z klasztoru z Podgórza uległ chorobie wskutek strachu wywołanego ujrzeniem na drugim brzegu Wisły kopacza morowego, wrzucającego do wspólnego grobu trupy owinięte w *śmiertelne koszu-le*¹⁸⁶. Biorąc pod uwagę lokalizację klasztoru, jedynym dobrze widocznym z jego wieży miejscem pochówków byłyby właśnie Rybaki.

Pochówki potajemne

W trakcie epidemii dochodziło także do potajemnych pochówków jej ofiar. W zachowanym materiale udało się jednak zidentyfikować tylko cztery przypadki tego rodzaju działań.

30 maja 1709 roku, czyli w okresie, kiedy dżuma utrzymywała się w Toruniu endemicznie, rajcy w trakcie posiedzenia Rady nakazali osadzić w odwachu jednego z lokalnych grabarzy, ponieważ pochował on potajemnie na cmentarzu św. Wawrzyńca zmarłego, który umarł na jakąś chorobę zakaźną, acz — co istotne — w protokole posiedzenia nie podano jej nazwy¹⁸⁷. Także 3 października 1710 roku — tym razem w trakcie epidemii — przyszła do Rady skarga, że na Mokrem pewien chłopiec grzebie pomorków, co zagraża dochodom zatrudnionych przez miasto tragarzy morowych. Rada nakazała złapać chłopaka, wychłostać go oraz skonfiskować jego wóz i konia pociągowego¹⁸⁸.

Wydaje się zatem, że obowiązujące w XVIII-wiecznym Toruniu sankcje grożące za prowadzenie pochówków potajemnych były o wiele łagodniejsze niż

¹⁸² Współcześnie znajduje się tam budynek Muzeum Etnograficznego im. M. Znamierowskiej Pruefferowej.

¹⁸³ Szaniec Berna był zlokalizowany w trójkącie tworzoną przez współczesną nam ul. Wola Zamkowa, Bulwar Filadelfijski i wschodni odcinek ul. św. Jakuba (od ul. Wola Zamkowa do ul. Poniatowskiego). Natomiast Nowy Szaniec, wzniesiony przez wojska saksońskie ok. 1703 r., można lokalizować w trójkącie między Wałami Gen. Sikorskiego, ul. św. Katarzyny i ul. gen. Dąbrowskiego.

¹⁸⁴ Zarówno *Moskowitscher Berg*, jak i gliniankę można lokalizować w kwadracie wyznaczonym dziś ulicami: Waryńskiego, Antczaka, Puławskiego, Lubicką i Traugutta na północ od ul. Sowińskiego.

¹⁸⁵ Por. Praetorius 1832, s. 216.

¹⁸⁶ Wiel 1709, s. 50.

¹⁸⁷ APT, AmT, Kat. II, II-8, k. 283.

¹⁸⁸ APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 111v-112.

w innych miastach Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, w których za tego typu działalność groziła często kara gardłowa¹⁸⁹. Przy tym trudno ocenić, jaka w Toruniu rzeczywiście była skala tego zjawiska. Z jednej strony wydaje się, że w obliczu zaostrzonej kontroli społecznej w trakcie epidemii do Rady trafiały niemal wszystkie doniesienia o łamaniu ordynacji przeciwepidemicznych, z drugiej zaś strony trzeba pamiętać, że pewna część mieszczan nie informowała władz miejskich o chorych przebywających w ich domach¹⁹⁰, a więc mogła także grzebać zmarłych krewnych w piwnicach, spichrzach, ogrodach czy na tyłach kamienic w nadziei, że po zakończeniu zarazy ich szczątki zostaną przeniesione na cmentarz parafialny. I tak wydaje się, że ciało niejakiego Michaela Schmieda zostało przeniesione z miejsca potajemnego pochówku w miejsce poświęcone. 23 maja 1709 roku odbył się bowiem na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego jego pogrzeb, przy czym w księdze rachunkowej kościoła zapisano, że „er noch in der Pest starb”¹⁹¹. Także przy wpisie dotyczącym pogrzebu szewca Suckego, który odbył się 30 maja 1709 r., zapisano, że zmarł on w trakcie minionej zarazy¹⁹².

Szacunkowe straty demograficzne w Toruniu w czasach zarazy z lat 1708/1709 i 1710/1711

Nie ulega wątpliwości, że w czasach wczesnonowożytnych epidemie wywierały istotny wpływ na zaludnienie. Jak w tym kontekście wyglądają zatem przybliżone straty demograficzne w Toruniu w interesującym nas okresie? Jakie grupy mieszkańców były przede wszystkim wyniszczane? W jaki sposób zaraza wpływała na ograniczenie przyrostu naturalnego? — oto niektóre z pytań, na które postaramy się udzielić odpowiedzi w kolejnej części prezentowanego rozdziału.

Jak wskazaliśmy wcześniej, na przełomie sierpnia i września 1708 roku¹⁹³ w Toruniu rozgorzała pierwsza fala epidemii dżumy. Ofiarami choroby w tym czasie miało stać się — zgodnie ze świadectwem toruńskiego kronikarza Johanna Heinricha Zerneckego — ponad 4000 osób¹⁹⁴. W prawdziwość

¹⁸⁹ Zob. Karpiński 2000, s. 156–157 (tu także polskojęzyczna literatura przedmiotu).

¹⁹⁰ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74.

¹⁹¹ APT, EGW św. Jerzy, t. 132, k. 385.

¹⁹² Tamże, k. 400.

¹⁹³ Por. część I niniejszej pracy.

¹⁹⁴ Zerneck 1710, s. 22–28; Zerneck 1727, s. 372; por. Boehm 1709b, k. 3: „Ach Herr! WIE HAT DEIN Zorn itzt jaehrlich uns erstecket! Da du die Pestilentz hast unter uns erwecket. Dein Hand war ueber uns sehr schwer bey Tag und Nacht. Umbsonst und unnuetz war der Menschen Huelff und Macht. Zur Rechten sind aurch Pest bey Tausenden gefallen, zur Lincken ebenfalls, so,

tej liczby powątpiewał jednak niemiecki badacz Stefan Hartmann, który sądził, że odnosi się ona nie tyle do samego miasta, ile do Torunia i Ziemi Chełmińskiej¹⁹⁵. Za zawyżoną uważał ją również polski historyk i demograf historyczny Jerzy Wojtowicz¹⁹⁶. Natomiast Stefan Cackowski sądził — za Juliusem Wernickem — że liczba 4000 jest za niska. Cackowski twierdził, że w 1708 roku na przedmieściach i w mieście (przede wszystkim w jego biedniejszych kwartałach) mogło umrzeć nawet 5000 osób, najprawdopodobniej bazując w swoich szacunkach na notatkach z nowomiejskich ksiąg metrykalnych i późnoosiemnastowiecznych wzmiankach Johanna Samuela Sameta¹⁹⁷. Według jednak szacunków innego z badaczy — Kazimierza Górnego — w całym pierwszym dziesięcioleciu XVIII wieku w Toruniu umarło od 5500 do 6500 osób (z czego większość w czasie wydarzeń kryzysowych z lat 1703 i 1708–1710), a zatem liczba zgonów przytaczana przez Cackowskiego musiałaby być — w świetle ustaleń Górnego — zbyt wysoka¹⁹⁸. Młodszym niż Górny i Cackowski historykiem, który podjął się zadania określenia przybliżonej liczby zgonów podczas epidemii 1708 roku, był Jerzy Dygdała. Zdaniem tego badacza 4000 osób to łączna liczba zmarłych w dwóch falach epidemii — z lat 1708/1709 i 1710/1711 — natomiast w samym 1708 roku miało, jego zdaniem, umrzeć 871 protestantów i około 1 600 katolików¹⁹⁹. Co się zaś tyczy najnowszych ustaleń Krzysztofa Mikulskiego, autora obszernego studium poświęconego ludności Torunia w czasach staropolskich, w którym szacuje on wielkość zaludnienia Torunia w przeddzień oblężenia szwedzkiego z 1703 roku na 12 000 osób, natomiast po nawrocie zarazy z 1710 roku — na 6500 — 7000, nie ma powodów, aby wątpić w prawdziwość przekazu Zerneckiego, gdyż — jak stwierdza Mikulski — „był [Zernecke] świadkiem wydarzeń, [które opisywał,] i musiał znać realne straty w zaludnieniu miasta”²⁰⁰. Przy tym — przypomnijmy

dass man fast in allen vier tausend hat gezahlet, die dieses Jammerthal Verlassen, und versetzt in Freudens-vollen Saal”. Por. Giedroyc 1899a, s. 60.

¹⁹⁵ Hartmann 1981, s. 329.

¹⁹⁶ Wojtowicz 1996, s. 12.

¹⁹⁷ Cackowski 1983, s. 222; Wernicke 1842, s. 396. Taką liczbę zmarłych podano także w nowomiejskiej księdze pogrzebów. Zob. APT, EWG NM, t. 88, k. 23; KK, rkp. 125, vol. I, k. 95.

¹⁹⁸ Jednocześnie należy wyraźnie podkreślić, że K. Górny podawał wyłącznie wartość umieralności *en gros* z pierwszego dziesięciolecia XVIII wieku, rezygnując z przytaczania przybliżonych szacunków rocznych. Górny 1977, s. 86.

¹⁹⁹ Dygdała 1996, s. 153. Por. APT, EGW NM, t. 78, k. 71.

²⁰⁰ Mikulski 2008, s. 21. Według autora liczebność populacji Torunia w 1. poł. XVIII wieku można oszacowywać następująco: 1703 — 12 000 osób, 1710 — 6750 osób, 1723 — 11 744 osób, 1729 — 11 251 osób, 1734 — 11 003 osoby, 1739 — 9 900 osób, 1744 — 10 649 osób, 1749 — 11 389 osób. Szacunki od 1723 roku opierają na danych z rejestrów pogłównego. Zob. tamże, s. 22, 25.

— inny naoczny świadek zarazy 1708 roku, pastor Christian Gersten Tobian, pisał o 6000 ofiar²⁰¹, natomiast w gazetach z epoki donoszono o 3000²⁰².

W prezentowanym tekście odniesiemy się do przytaczanych przez wymienionych badaczy wartości liczbowych oraz — na podstawie zachowanych źródeł — spróbujemy raz jeszcze oszacować, jak mogła kształtować się umieralność²⁰³ w Toruniu w czasie epidemii moru z lat 1708/1709 i 1710/ 1711. Główny trzon wykorzystywanej w naszych obliczeniach bazy źródłowej będą stanowić: rachunki miejskiego funduszu dżumowego z lat 1708–1710/1711²⁰⁴, zachowane księgi metrykalne parafii ewangelickich²⁰⁵ oraz zestawienia roczne chrztów, ślubów i pogrzebów przygotowywane w latach 1708–1722 przez seniora toruńskiego ministerium, Ephraima Praetoriusa²⁰⁶. Dane dotyczące toruńskich katolików są natomiast szczątkowe, dlatego nie będziemy z nich tutaj korzystać.

²⁰¹ APP, ABS, 1038, k. 27.

²⁰² EF (85) 1709, s. 41.

²⁰³ Na podstawie zachowanych źródeł toruńskich obliczenie (nawet przybliżonej) śmiertelności w trakcie epidemii 1708/1709 i 1710/1711 r. nie jest możliwe. Przy czym, podkreślmy, liczni historycy polscy często starają się określić śmiertelność w czasie poszczególnych epidemii moru, co przy założeniu, że *śmiertelność* to liczba osobników populacji ginąca w określonej jednostce czasu z powodu danej jednostki chorobowej (wyrażona najczęściej w wartościach względnych, w których odniesieniem jest liczba chorych osobników populacji), jest w większości przypadków celem niemożliwym do realizacji, brak bowiem dla miast Rzeczypospolitej Obojga Narodów odpowiednich danych dotyczących zachorowalności na dżumę i liczby ozdrowień. Stąd też badacze ci mylnie utożsamiają umieralność podczas dżumy ze śmiertelnością wskutek dżumy (zob. np. Karpiński 2000, s. 194, 336–337; Karpiński 1981, s. 113). Autorce znana jest zaledwie jedna praca, która w wiarygodny sposób określa śmiertelność w trakcie epidemii dżumy, przy czym i tak nie dotyczy ona terytorium wczesnonowożytnej Rzeczypospolitej. Niemiecki historyk Klaus Schwarz, bazując na zestawieniach osiemnastowiecznego lekarza morowego, Simona Kluga, obliczył śmiertelność w trakcie epidemii w Bremie w latach 1712–1713. W przypadku kobiet wynosiła ona 42%, natomiast w przypadku mężczyzn 36%. W rezultacie w trakcie bremeńskiej epidemii zmarło o 7,69% więcej kobiet niż mężczyzn. Przy czym, zaznaczmy, zdaniem Schwarza kobiety miały także większe szanse na wyzdrowienie: w grupie rekonwalescentów można było wskazać 30% kobiet i 26,5% mężczyzn. Co interesujące, historyk dodatkowo obliczył, że w 1713 r. tylko „6 na 1000 osób zmarło z powodu dżumy. Jedynie w trakcie zaostrzenia zarazy, w ciepłych miesiącach letnich: sierpniu i wrześniu, dżuma była powodem niemal połowy zgonów z mieście. A zatem jej konsekwencje demograficzne w całym mieście były, by tak rzec, nieznaczące”. Zob. więcej: Schwarz 1984, s. 23–38; Schwarz 1996, s. 92–96.

²⁰⁴ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177.

²⁰⁵ APT, EGW NM, t. 78, t. 88; AADDT, Akta metrykalne z parafii Diecezji Toruńskiej, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu i Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA002, AD001.

²⁰⁶ KK, rkp 130, passim.

Tabela 18. Dzienna liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1708 roku według rachunków *Pest-Cassy* (PC)^a vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu św. Jerzego (StG) w tym samym czasie według kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych

Dzień	Wrzesień			Październik			Listopad			Grudzień			Σ
	PC	PNM	StG	PC	PNM	StG	PC	PNM	StG	PC	PNM	StG	
1	od 30 VII do 6 IX	0	1	23	2	2	4	2	1	5	4	1	
2		0	0	39	1	3	10	1	1	3	1	0	
3		2	1	28	8	10	5	2	0	3	2	1	
4		4	0	33	6	5	7	2	0	5	4	0	
5		3	0	29	1	1	2	6	0	4	0	1	
6	od 6 do 11 IX	1	1	45	5	4	1	6	1	4	0	1	
7		0	0	34	16	8	7	0	1	6	4	1	
8		1	1	29	16	4	5	2	3	2	0	2	
9		0	0	28	3	7	4	2	0	1	0	1	
10		2	0	49	7	6	1	1	0	2	2	1	
11		1	0	45	1	11	8	3	3	5	2	4	
12	*	1	0	47	8	0	5	3	1	1	3	0	
13	*	0	0	39	1	1	1	0	0	4	1	0	
14	*	0	0	27	0	8	4	0	0	3	1	1	
15	*	3	1	29	6	6	4	4	2	0	1	1	
16	*	0	0	36	9	3	5	1	0	0	1	3	
17	*	8	1	24	5	6	3	2	1	4	2	0	
18	10	1	2	19	10	1	1	2	1	0	1	1	
19	23	20	1	18	3	0	2	3	1	0	1	1	
20	15	0	0	16	9	2	9	3	1	2	4	0	
21	18	3	0	4	0	1	6	0	1	0	1	0	
22	27	4	0	17	0	2	8	2	3	2	3	0	
23	8	0	6	8	6	0	5	5	1	0	3	2	
24	10	0	0	18	4	2	3	1	1	1	1	1	
25	15	1	0	16	8	5	8	5	4	0	3	1	

26	15	7	1	9	3	2	9	1	1	2	2	0	
27	21	6	1	12	0	3	8	2	2	0	1	0	
28	18	3	0	8	4	3	10	4	0	1	1	0	
29	27	0	1	11	4	1	11	2	1	1	4	0	
30	13	1	2	7	1	3	8	3	0	0	0	0	
31	#	#	#	12	1	0	#	#	#	7	0	0	
Σ PC	315 23,9%	#	#	759 58,2%	#	#	164 12,6%	#	#	68 5,3%	#	#	1306 100%
Σ PNM	#	72 21%	#	#	148 43,2%	#	#	70 20,4%	#	#	53 15,5%	#	343 100%
Σ StG	#	#	20 10,8%	#	#	110 59,5%	#	#	31 16,7%	#	#	24 13%	185 100%
Σ	407 (22,2%)			1017 (55,5%)			265 (14,4%)			145 (7,9%)			18341 100%

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177, passim; APT, EGW NM, t. 77, k. 523; APT, EGW NM, t. 88, k. 18–23; APT, EGW, Św. Jerzy (dopływy), t. 108, passim; APT, EGW Św. Jerzy, t. 132, passim.

^a dotyczy tylko osób, których ciała zostały przewiezione w miejsce pochówku na wozach dżumowych

* brak danych # nie dotyczy

Tabela 19. Liczba mieszczan-pomorków pochowanych na przedmiejskich cmentarzach św. Jerzego i św. Katarzyny w 1708 r.*

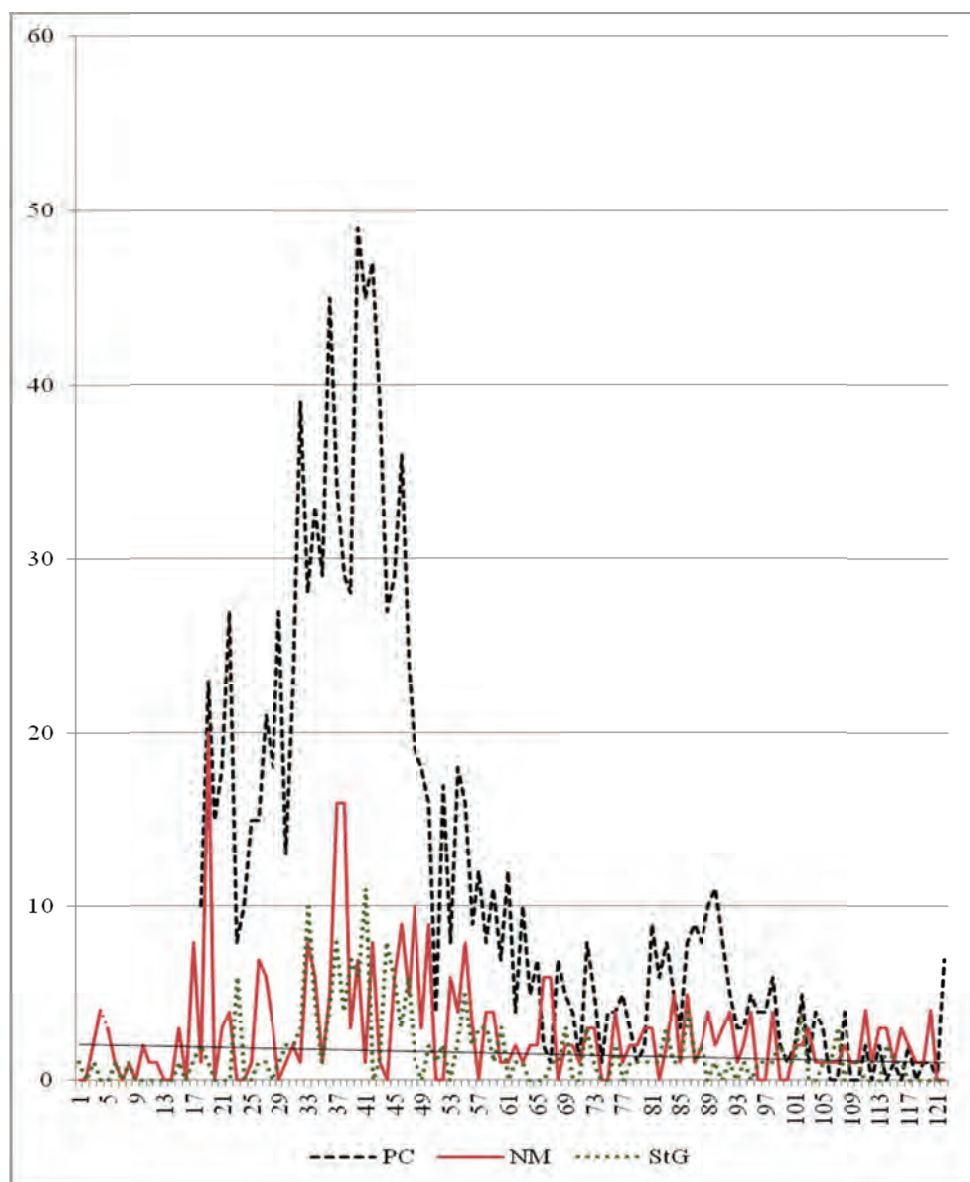
	Miesiąc				Razem (IX–XII)
	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	
Cmentarz św. Jerzego	65	213	65	41	384
Cmentarz św. Katarzyny	35	163	95**	45	338
Razem	100	376	160	86	722**

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177, passim.

* Jak się wydaje, osoby sporządzające rachunki uwzględniały w zestawieniu także dzieci i osoby samotne (np. wdowy), które wywodziły się z rodzin posiadających obywatelstwo, a także — co możliwe — uczniów cechowych.

** Na k. 2 podano liczbę 95, natomiast na k. 5 liczbę 59; w obliczu ewidentnego błędu pisarskiego przełożonego *Pest-Cassy* przyjmujemy wartość wyższą, co warunkuje wielkość całkowitej liczby mieszczan-pomorków.

Wykres 5. Dzienna liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1708 roku według rachunków *Pest-Cassy* (PC)^a vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu św. Jerzego (StG) w tym samym czasie według kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych



Źródło: por. źródła z tab. 18.

Zgodnie z informacjami zawartymi w materiałach *Pest-Cassy*, od 30 sierpnia do 31 grudnia 1708 roku pochowano co najmniej 1306 osób zmarłych wskutek moru (por. tabela 18)²⁰⁷. Przy tym należy wyraźnie podkreślić, że statystyka ta obejmowała wyłącznie te osoby, których ciała zostały przetransportowane w miejsce pochówku na specjalnych wozach morowych, o których wspominano także w innych przekazach źródłowych z tego czasu²⁰⁸. Pozostali zmarli nie zostali objęci zestawieniem miejskim, sporządzonym najprawdopodobniej przez jednego z ówczesnych opiekunów *Pest-Cassy*, tj. Lorenza Wachschlagersa i Georga Mochingera²⁰⁹.

Jak wspomnieliśmy wcześniej, świadkowie z epoki oszacowywali straty demograficzne poniesione w trakcie toruńskiej zarazy 1708 roku na 3000, 4000 lub 6000 osób. Jeżeli przyjmiemy arbitralnie, jak uczynił to Krzysztof Mukulski, że najbliższa prawdy jest wartość podawana przez Johanna Heinricha Zerneckego, oznaczałoby to, że około 2694 zmarłych — czyli ponad 63% ofiar epidemii — zostało pochowanych ze środków pochodzących spoza budżetu *kasy morowej*, a w konsekwencji nie zostało uwzględnionych w miejskiej ewidencji zgonów dżumowych. Można założyć, że liczba ta w przeważającej mierze dotyczyła ludności katolickiej zamieszkującej na przedmieściach Torunia oraz bogatszych mieszczan, którzy sami wnosili opłaty za pochówek zmarłych członków swoich rodzin. Nie da się jednak takiego założenia ani potwierdzić, ani obalić ze względu na luki w bazie źródłowej. Obliczeń szacunkowych dotyczących tzw. umieralności epidemicznej, możemy dokonać jedynie na podstawie danych z lat 1707, 1709, 1710 i 1711, zaczerpniętych przede wszystkim ze statystyk zbiorczych oraz ksiąg metrykalnych prowadzonych przez toruńskich pastorów.

Zgodnie z informacjami przedstawionymi przez seniora toruńskiego ministerium, Ephraima Praetoriusa w parafiach ewangelickich w Toruniu w ciągu całego 1708 roku pochowano łącznie 915 osób, z czego ponad 95%, czyli 871, zmarło na skutek zarazy (por. tab. 23, 24)²¹⁰. Co istotne, nie ma

²⁰⁷ Wydaje się, że w przypadku zestawienia pochówków prowadzonych ze środków *Pest-Cassy* dzień pogrzebania danej osoby mógł być także dniem jej zgonu (ewentualnie dniem następującym po zgonie). W trakcie zarazy nie obowiązywały bowiem regulacje przedstawione w miejskich ordynacjach dotyczących ślubów, chrztów i pogrzebów, które ustalały czas grzebania zmarłych na 3–4 dni od śmierci. Dlatego też w przypadku analizowania materiału, wytworzonego przez funkcjonariuszy *Pest-Cassy*, będziemy stosować zamiennie wyrażenie „zgon” i „pochówek”. Por. Reasmacya 1722, s. 274; Statuty 1990, passim (punkty z poszczególnych statutów cechowych dotyczące organizowania pogrzebów członków danego cechu w trakcie epidemii).

²⁰⁸ Zob. np. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177. Por. także: Zernecke 1710, s. 25.

²⁰⁹ APT, AmT, Kat. II, dz. XIV–113, passim.

²¹⁰ KK, rkp 130, k. 542–542v.

powodów, żeby wątpić w prawdziwość danych przytaczanych przez pastora. Odnosnie do pochówków „normalnych” w parafii nowomiejskiej, które odbywały się od stycznia do sierpnia 1708 roku, a więc w czasie wolnym od moru, Praetorius podaje liczbę 17. Liczbę tę potwierdza analiza wpisów do nowomiejskiej *Libri Mortuorum* — między 13 stycznia a 27 sierpnia w parafii nowomiejskiej faktycznie zarejestrowano 17 pogrzebów²¹¹. Analiza zachowanych metrykaliów potwierdza także prawdziwość przytaczanej przez Praetoriusa łącznej liczby małżeństw, które zawarto od stycznia do grudnia 1708 roku w parafii nowomiejskiej²¹² oraz parafii staromiejskiej razem z parafią św. Jerzego²¹³, jak i liczby chrztów we wszystkich wymienionych parafiach ewangelickich z tego samego roku²¹⁴. Również zestawione przez pastora dane zbiorcze odnoszące się do liczby chrztów, ślubów i pogrzebów, które odbyły się w parafiach protestanckich w Toruniu w kolejnych latach, pokrywają się z liczbą wpisów jednostkowych do ksiąg metrykalnych z tego okresu. Dlatego przekaz pozostawiony przez pastora można uznać za w pełni wiarygodny. A skoro tak, to oznacza to, że 435 osób wciągniętych do ewidencji pomorków pochowanych w 1708 roku w ramach środków miejskiej *Pest-Cassy* to najprawdopodobniej wyznawcy innych religii niż luteranizm, a zatem katolicy, wyznawcy pozostałych denominacji protestanckich i być może wyznawcy religii mojżeszowej.

Na podstawie innych danych przytaczanych przez Praetoriusa oraz informacji zawartych w zestawieniach zbiorczych zachowanych w jednej z ewangelickich ksiąg metrykalnych, można stwierdzić, że w kolejnym roku epidemicznym, mianowicie 1710, w Toruniu pochowano w sumie 559 luteranów i — co istotne dla naszych szacunków — około 1200–1500 katolików²¹⁵. Średnia roczna liczba zmarłych luteranów we wszystkich parafiach toruńskich w roku poprzedzającym pierwszą epidemię (1707), roku między obiema epidemiami (1709) i roku następującym po drugiej z nich (1711) to 71²¹⁶, acz z uwagi na fakt, że w 1709 roku nadal występowały pojedyncze

²¹¹ APT, EGW NM, t. 77, k. 525.

²¹² Tamże, k. 122–123.

²¹³ AADDT, EGW SM, AD001, k. 290–293; APT, EGW Św. Jerzy, k. 275–276.

²¹⁴ APT, EGW Św. Jerzy, k. 183–184; AADDT, EGW SM, AA002, k. 163–170; APT, EGW NM, t. 78, k. 64–71.

²¹⁵ APT, EGW NM, t. 78, k. 91: „Begraben worden auff allen Evangelische Kirchhoffen 559 Personen. Ohne die Beystifschten, deren in die 1500 sollen begraben seyn. Weil die Pest wiederumb dieses Jahr grassiret hat”. Por. KK, rkp. 130, k. 542.

²¹⁶ Obliczenia własne na podstawie APT, EGW NM, t. 77, 78, *passim*. Autorka przyjmuje taki sposób oszacowywania umieralności normalnej z uwagi na fakt, że nie są tutaj przydatne metody zaproponowane przez J. Baszanowskiego. Po pierwsze, nie można odliczyć od ogólnej liczby zgonów

przypadki zgonów dżumowych²¹⁷, natomiast w 1711 roku — pojedyncze zgony wywołane tyfusem plamistym i, nadal, dżumą²¹⁸ — może być to, co trzeba wyraźnie podkreślić, wartość nieco zawyżona (por. wykres 12). Z braku jednak możliwości oszacowania rzeczywistej umieralności z lat 1709 i 1711, wywołanej chorobami zakaźnymi, w naszych dalszych szacunkach jesteśmy zmuszeni odwoływać się do wskazanej przez nas średniej liczby zgonów, które uznajemy za normalne.

I tak, jeżeli przyjmiemy, że 71 spośród wszystkich zgonów zarejestrowanych w 1710 roku w toruńskich parafiach ewangelickich stanowi tzw. Umieralność normalną, wówczas skutek epidemii dżumy musiałoby umrzeć co najmniej 488 luteranów, a więc proporcje umieralności między luteranami i katolikami w trakcie ówczesnej zarazy kształtowałyby się w przybliżeniu jak 1 do 3²¹⁹. Jeżeli przyjmiemy, że proporcje te zostały zachowane także w 1708 roku, wówczas liczba katolików zmarłych w czasie zarazy 1708 roku wyniosłaby co najmniej 2677 osób, natomiast liczba zmarłych katolików i luteranów *en gros* — około 3500 osób. Jeżeli do tej liczby dodalibyśmy także zmarłych kalwinistów oraz pozostających na terenie Torunia i przedmieść wyznawców pozostałych religii chrześcijańskich tudzież judaizmu (czego wobec braków w bazie źródłowej nie uda się nam jednak zrobić i co wszelako nie stanowi, jak się wydaje, istotnego problemu ze względu na ich małą liczbę²²⁰), a także uwzględnilibyśmy — po pierwsze — fakt, że nie wszystkie zgony i pochówki były rejestrowane w księgach metrykalnych i zestawieniach *Pest-Cassy*²²¹, oraz — po drugie — przyjęlibyśmy, że katolików mogło umrzeć znacznie więcej, niż wynika to z analizy naszej niedoskonałej bazy źródłowej,

w roku zarazy średniej rocznej z trzech lat poprzedzających epidemię, a to dlatego, że umieralność była wówczas podwyższona wskutek działania innych chorób zakaźnych, głodu i ogólnego obniżenia się poziomu zdrowotności populacji miejskiej wskutek życia w warunkach wojennych. Po drugie zaś nie dysponujemy tygodniowymi danymi o pogrzebach ze wszystkich parafii protestanckich w Toruniu, dlatego metoda polegająca na obliczeniu sumy zgonów w tygodniach poprzedzających wybuch epidemii oraz proporcjonalnym do liczby tygodni oszacowywaniu prawdopodobnej ogólnej liczby, jaką mógłby się zakończyć bilans roku, gdyby nie pojawiła się zaraza, a następnie odjęcie liczby zgonów prawdopodobnych od zgonów rzeczywistych, jest w naszym przypadku niemożliwa do zastosowania. Por. Baszanowski 1986, s. 83–84.

²¹⁷ APT, AmT, Kat. II, II–13, k. 1–1v.

²¹⁸ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 109v.

²¹⁹ Dokładna wartość współczynnika to: 3,07377.

²²⁰ Por. Baszanowski 1986, s. 60.

²²¹ Z jednej strony chodzi o pochówki potajemne, z drugiej zaś — o pogrzeby osób należących do elity politycznej miasta, które grzebane były ze środków prywatnych (np. Katarzyna Roesner, żona burmistrza Roesnera), jak i inne osoby, które przy organizacji pochówku nie korzystały z pieniędzy *Pest-Cassy*.

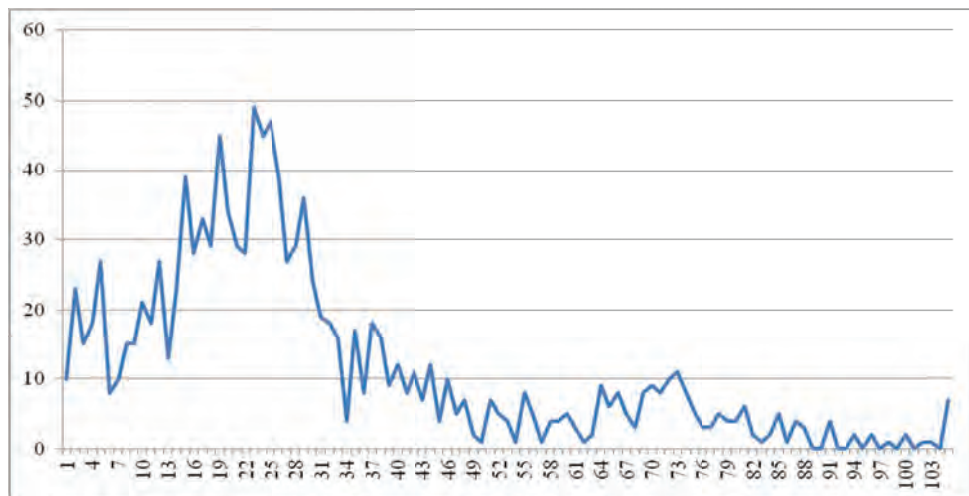
prezentowane szacunki uległyby dalszemu zwiększeniu. Możemy zatem założyć, że w Toruniu w 1708 roku mogło umrzeć około 3400–3600 osób, a więc dane dotyczące umieralności epidemicznej przytaczane przez naocznego świadka toruńskich wydarzeń z epoki, J.H. Zerneckiego byłyby w tym wypadku przeszacowane, natomiast te, które pojawiły się w prasie europejskiej — zaniżone. Co więcej, jeżeli przyjmiemy, że w mieście i na przedmieściach żyło wówczas ok. 12 000 osób, wówczas straty demograficzne poniesione wskutek dżumy w 1708 roku wyniosłyby ok. 30–35%.

Sezonowość zgonów w czasie epidemii 1708 roku zgodnie z rachunkami *Pest-Cassy* ilustrują tabela 18 oraz wykresy 6 i 7. Wynika z nich, że od wybuchu zarazy do szczytowego natężenia zgonów upłynęło zaledwie pięć tygodni, podczas których widoczny był stały wzrost natężenia umieralności. Umieralność osiągnęła największe natężenie w październiku (ponad 58% wszystkich zgonów zarejestrowanych w ewidencji miejskiej), przede wszystkim w szóstym i siódmym tygodniu trwania epidemii, kiedy liczba pochówków sięgnęła odpowiednio 226 i 272, a następnie spadła do 106 (ósmego tydzień). W tym czasie swoje maksimum osiągnęła także dzienna umieralność wskutek choroby. Czterdziestego drugiego dnia prowadzenia ewidencji pomorków w zestawieniach *Pest-Cassy* odnotowano 49 zgonów, czterdziestego trzeciego — 45, natomiast czterdziestego piątego — 47. Od szczytowej fazy epidemii liczba zgonów zmniejszała się stopniowo, a czas wygasania zarazy był dłuższy niż okres jej wzrostu. Przy tym — zaznaczmy — kolejny „mały wzrost” umieralności wystąpił jeszcze raz późną jesienią, w listopadzie, tj. w trzynastym i czternastym tygodniu trwania zarazy²²², kiedy zarejestrowano odpowiednio 45 i 47 pochówków. W tym czasie rachmistrzowie *Pest-Cassy* rejestrowali maksymalnie 11 pochówków dziennie.

Również materiał pochodzący z *Libri Mortuorum* ewangelickiej parafii nowomiejskiej wyraźnie wskazuje, że szczyt zachorowań w 1708 roku przypadł na październik. Zarejestrowano wówczas 148 pochówków, a zatem ponad 43% wszystkich pogrzebów, jakie odnotowano w parafii podczas epidemii (por. tab. 18 i wykresy 8–9). Przy tym — co należy wyraźnie podkreślić — już druga połowa września charakteryzowała się silnym wzrostem umieralności w Nowym Mieście Toruniu. W trzecim tygodniu trwania zarazy w parafii nowomiejskiej odnotowano 35 pogrzebów, w czwartym zaś — 21. Liczba pogrzebów w trzecim tygodniu była tak wysoka m.in. ze względu na wydarzenia z 19 września. Tego dnia wśród pochowanych znaleźli się bowiem m.in. członkowie aż trzech rodzin

²²² Jest to prawidłowość obserwowalna w większości wczesnonowożytnych epidemii dżumy. Zob. Seelbach 2007, s. 406.

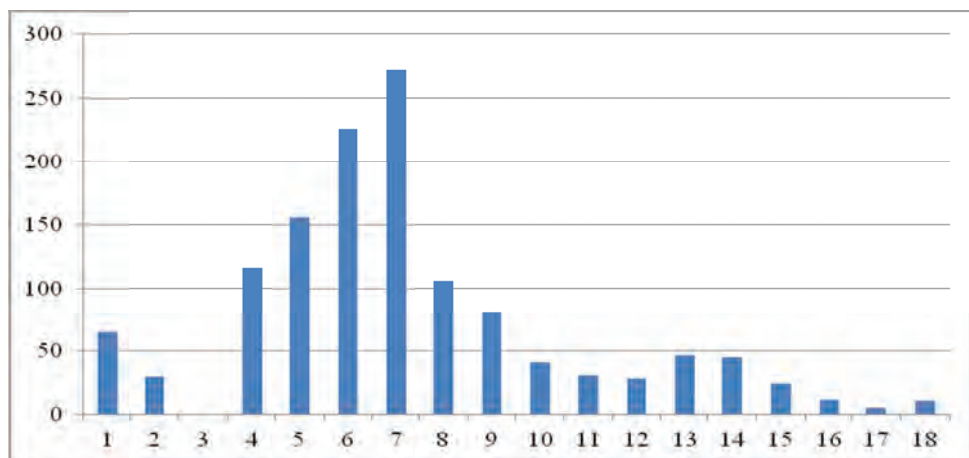
Wykres 6. Dzienna umieralność ludności Torunia w trakcie epidemii dżumy w dniach 18 października – 31 grudnia 1708 roku (105 dni) według rachunków *Pest-Cassy**



Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177, passim.

* Ze względu na to, że rachunki *Pest-Cassy* podają dzienną liczbę pochówków dopiero od czwartego tygodnia trwania zarazy, w prezentowanym wykresie na osi odciętych pierwsza wartość oznacza pierwszy dzień tego tygodnia, w rzeczywistości jest to jednak dzień 20.

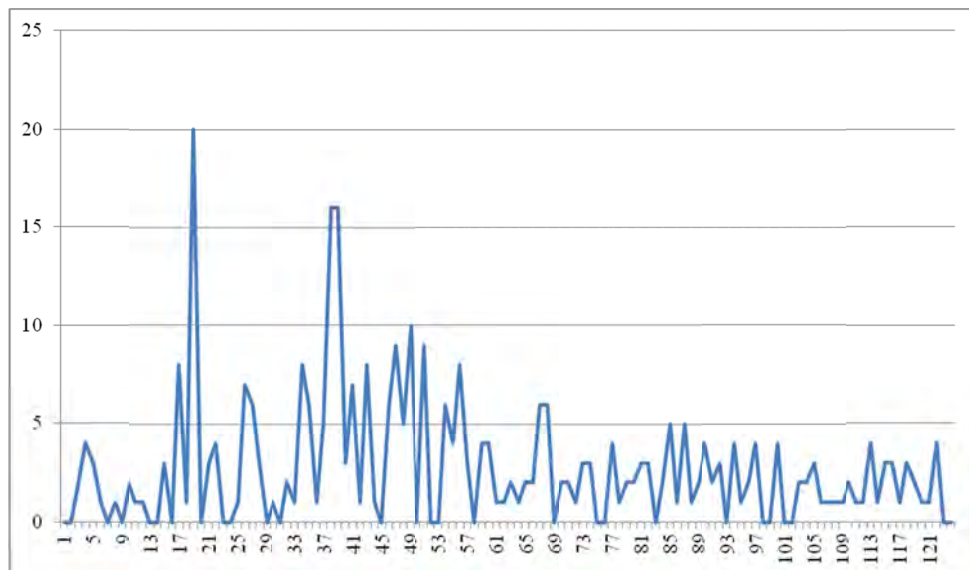
Wykres 7. Tygodniowa umieralność ludności Torunia wskutek dżumy w okresie od 30 sierpnia do 31 grudnia 1708 roku (18 tygodni) według rachunków *Pest-Cassy*



Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177, passim.

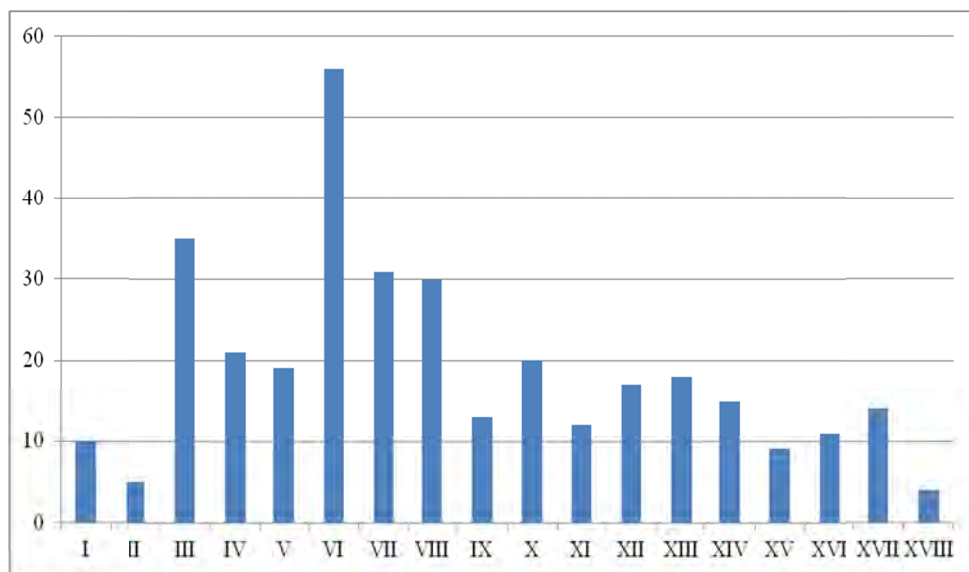
Uwaga: Brak pełnych danych dla trzeciego tygodnia epidemii (por. tabela 1).

Wykres 8. Dzienna liczba pogrzebów w ewangelickiej parafii nowomiejskiej w czasie epidemii dżumy w dniach 1 września — 31 grudnia 1708 roku (121 dni)



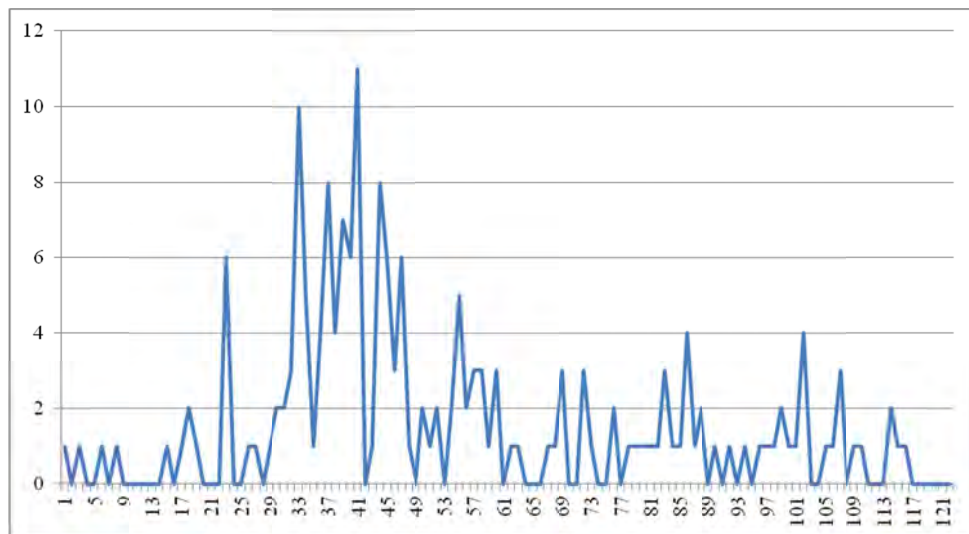
Źródło: oprac. własne na podstawie APT, EWG NM, t. 77, k. 523; t. 88, 18–23.

Wykres 9. Tygodniowa liczba pogrzebów w ewangelickiej parafii nowomiejskiej podczas epidemii dżumy w dniach 1 września — 31 grudnia 1708 roku (18 tygodni)



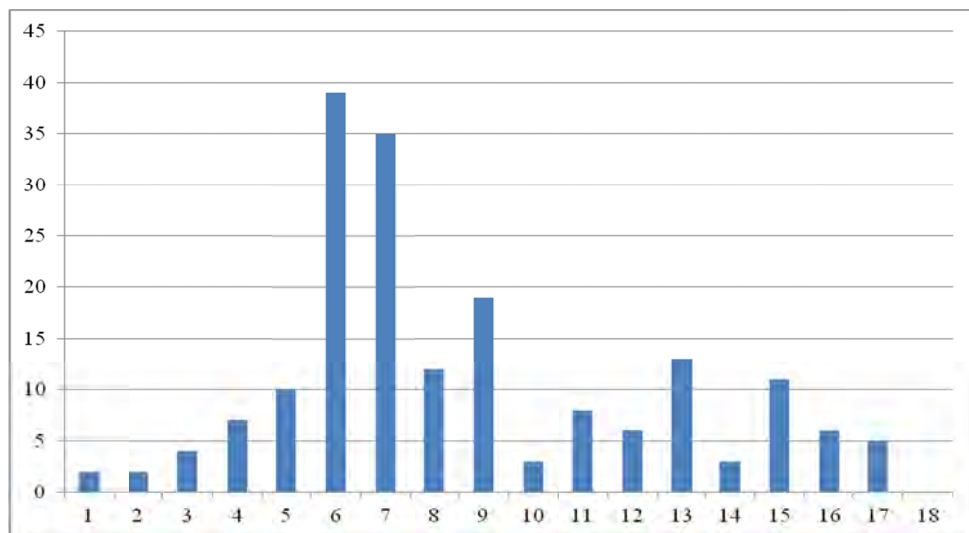
Źródło: oprac. własne na podstawie APT, EWG NM, t. 77, k. 523; t. 88, 18–23.

Wykres 10. Dzienna liczba pogrzebów na ewangelickim cmentarzu św. Jerzego w czasie epidemii dżumy w dniach 1 września — 31 grudnia 1708 roku (121 dni)



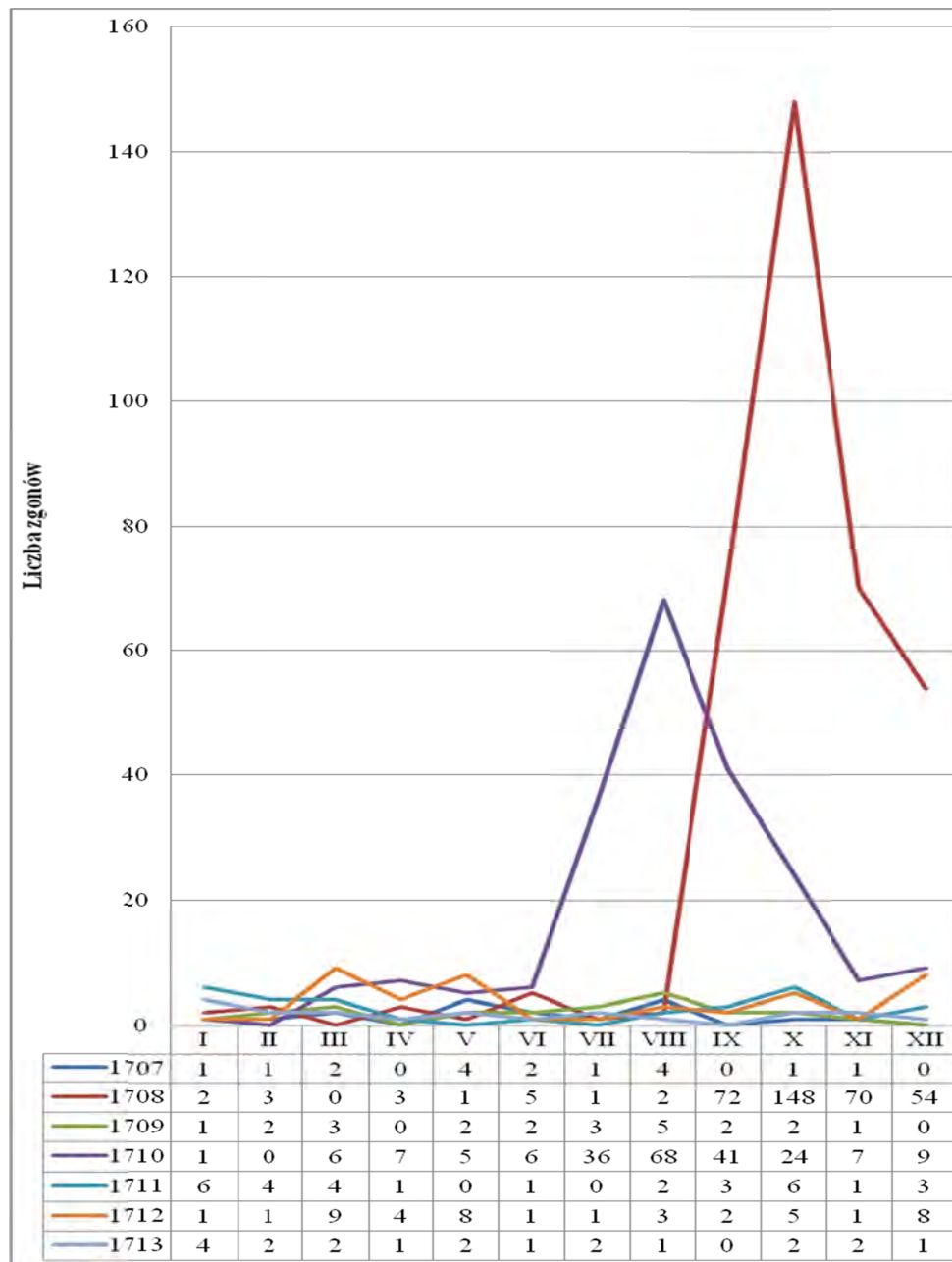
Źródło: oprac. własne na podstawie APT, EWG, Św. Jerzy (dopływy), t. 108, passim; APT, EGW Św. Jerzy, t. 132, passim.

Wykres 11. Tygodniowa liczba pogrzebów na ewangelickim cmentarzu św. Jerzego w czasie epidemii dżumy w dniach 1 września — 31 grudnia 1708 roku (18 tygodni)



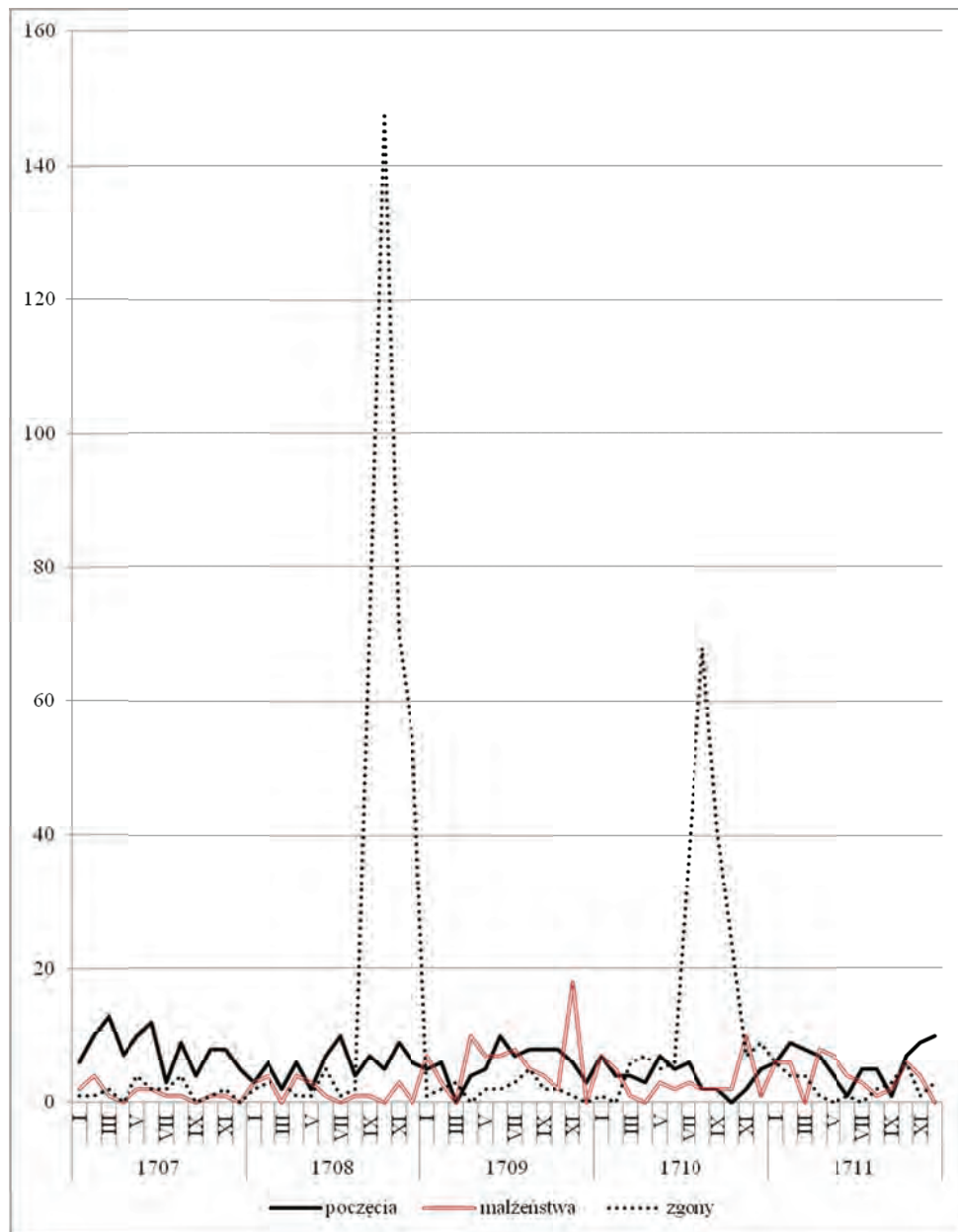
Źródło: oprac. własne na podstawie APT, EWG, Św. Jerzy (dopływy), t. 108, passim; APT, EGW Św. Jerzy, t. 132, passim.

Wykres 12. Sezonowość zgonów według miesięcy w ewangelickiej parafii nowomiejskiej w Toruniu w latach 1707–1713



Źródło: oprac. własne na podstawie APT, EGW NM, t. 77, 78, passim.

Wykres 13. Małżeństwa, poczęcia i zgony wg miesięcy w ewangelickiej parafii nowomiejskiej w latach kryzysu demograficznego 1707–1711²²³



Źródło: oprac. własne na podstawie APT, EGW NM, t. 77, 78, 88, passim.

²²³ Por. Kukło 2009, s. 260–261 (rys. 16, 17).

— 6 osób z rodziny mistrza szewskiego Johanna Schaeffera, 5 — z rodziny anonimowego tragarza dżumowego, a nadto 3 — z rodziny niejakiego Schuellera, kaletnika²²⁴.

Za szczytem zachorowań w październiku świadczy również analiza materiału zachowanego w księdze rachunkowej kościoła pw. św. Jerzego. W tym czasie zarejestrowano bowiem 110 pogrzebów, czyli 59,5% ogółu pochówków, które odbyły się na tamtejszym cmentarzu przykościelnym od września do grudnia 1708 roku (por. tab. 18 i wykresy 10–11). I tak w szóstym i siódmym tygodniu trwania epidemii odnotowano odpowiednio 39 i 35 inhumacji. Przy tym, podkreślmy, łączna liczba pochówków zarejestrowanych w rachunkach kościelnych była niemal trzykrotnie niższa od liczby pochówków dżumowych, jaką podawał w swoich zestawieniach Ephraim Praetorius (por. tab. 23–24 i wykres 17). Prawdopodobnie oznacza to, że w księdze odnotowano jedynie pochówki, za które zapłaciła rodzina, bliscy lub pracodawcy zmarłego.

Co istotne, wszystkie zrekonstruowane krzywe umieralności z 1708 roku kształtowały się podobnie (por. wykresy nr 12–14), wskazując na jej szczyt w 6–8 tygodniu trwania zarazy, następnie zaś na kolejny wzrost liczby pochówków w 13–14 tygodniu trwania moru. Zaraza, która rozpoczęła się na przełomie sierpnia i września zaczęła wygasać po szesnastu tygodniach od jej rozpoczęcia — w drugiej połowie grudnia — wraz z nastaniem mrozów, by zniknąć w styczniu. Od tego czasu, jak się wydaje, w mieście występowały tylko pojedyncze przypadki zgonów morowych²²⁵.

Kolejna fala dżumy nadeszła do Torunia w czerwcu 1710 roku. Epidemia trwała tym razem do połowy listopada, gdy przerodziła się w endemię trwającą do lutego/ marca kolejnego roku, acz podwyższoną umieralność obserwowano już na przednówku 1710 roku (por. cz. I niniejszego opracowania, por. także wykres 13). Zgodnie ze świadectwem J.H. Zerneckego w trakcie nowej fali zarazy zmarło 1700 osób²²⁶, natomiast według krótkiej notatki zawartej w nowomiejskiej księdze chrztów — ponad 2 000 (a dokładniej: 559 protestantów i około 1 500 kato-

²²⁴ APT, EGW NM, t. 88, k. 18, 19.

²²⁵ W ewangelickiej parafii nowomiejskiej w styczniu zarejestrowano tylko 1 pochówek, w lutym — 2, w marcu — 3, natomiast w kwietniu żadnego. APT, EGW NM, t. 88, k. 24. Wyższą liczbę pogrzebów dokumentują natomiast rachunki kościoła pw. św. Jerzego, w których — gwoli przykładu — zanotowano dla stycznia 1709 roku 6 pogrzebów (APT, EGW Św. Jerzy, t. 132, k. 385). Niemniej jednak na podstawie analizy aneksów do księgi radzieckiej z 1709 roku można stwierdzić, że choroba utrzymywała się w mieście aż do końca stycznia, przy czym nie chodzi o nowe zachorowania, ale o osoby, które zachorowały w roku poprzednim — najprawdopodobniej w grudniu — i rekonwalescentów. Zob. APT, AmT, Kat. II, II–13, k. 1–3 (przede wszystkim zapisy z 5, 9, 14, 16, 21 i 23 stycznia).

²²⁶ Zernecke 1710, s. 373.

lików)²²⁷. W zachowanych rachunkach *Pest-Cassy* wymieniono jednak zaledwie 403 osoby zmarłe wskutek moru, które pochowano ze środków publicznych²²⁸ (w tym dla 249 podano daty ich zgonu/pochówku²²⁹), w nowomiejskiej księdze pogrzebów — 182 osoby, natomiast w księdze rachunkowej kościoła pw. św. Jerzego — 194 osoby (por. tab. 20). Przy tym, dodajmy, w jeszcze jednej serii spisów o nieznannej proveniencji, prowadzonej od 9 kwietnia do 28 grudnia przez anonimowego pisarza, zanotowano dokładnie 1592 zgony²³⁰. I tak, gdyby uznać dane przytoczone w nowomiejskiej *Liber mortuorum* za wiarygodne, oznaczałoby to, że w wyniku drugiej fali zarazy w Toruniu zmarło kolejne 17% mieszkańców wyjątkowej liczby z początku wieku. Natomiast w przypadku uznania za rzetelną liczbę przytaczanej przez Zerneckiego — 14,2%. W konsekwencji wskutek obu fal epidemii z pierwszej dekady XVIII stulecia umarłoby łącznie około 4500–5000 mieszkańców miasta i przedmieść, a zatem ok. 40% populacji.

Sezonowość pogrzebów w czasie epidemii 1710 roku ilustrują tabela 20 i wykresy 15–16b, uwzględniające dane zachowane w rachunkach *Pest-Cassy* oraz księgach zgonów i pogrzebów kościołów pw. św. Jerzego i Marii Panny. Wynika z nich, że największą miesięczną liczbę pogrzebów w czasie moru odnotowano w lipcu (127), sierpniu (207) i wrześniu (149), a zatem w ciągu trzech miesięcy zmarło ponad 76% wszystkich pomorków zarejestrowanych przez pół roku w podstawowych źródłach, którymi dysponujemy. Obliczenia te wyraźnie potwierdzają znaną prawidłowość, mówiącą, że dżuma dymienicza największe żniwo zbierała w ciepłych miesiącach letnich, by wraz z nastaniem jesiennych chłódów wyraźnie się zmniejszać²³¹.

²²⁷ APT, EGW NM, t. 81, k. 91.

²²⁸ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5178, k. 5.

²²⁹ Tamże, k. 13 i n.

²³⁰ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8963, k. 79–86.

²³¹ Zob. np. Baszanowski 1986, s. 74–76; Sieńkowski 1970, s. 345; Walawender 1932, s. 271; Karpiński 2000, s. 197.

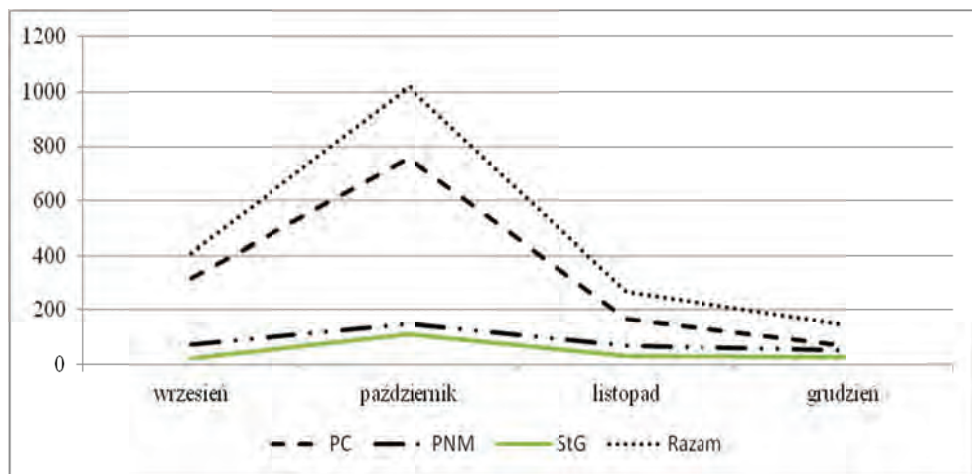
Tabela 20. Dzienna liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1710 roku według rachunków *Pest-Cassy* (PC) vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu Św. Jerzego (StG) w tym samym czasie według kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych

Dzień	czerwiec			lipiec			sierpień			wrzesień			październik			listopad			Σ
	PC	PNM	StG	PC	PNM	StG	PC	PNM	StG	PC	PNM	StG	PC	PNM	StG	PC	PNM	StG	
1	0	0	0	0	0	2	4	1	2	0	2	1	0	0	1	4	0	0	
2	0	1	0	4	0	1	0	1	0	0	3	5	0	1	2	0	0	0	
3	0	0	0	2	2	0	0	1	3	7	1	3	0	1	0	0	0	0	
4	0	0	0	3	0	2	7	4	2	0	1	2	12	2	2	0	0	0	
5	0	0	0	3	0	2	0	3	1	0	1	3	0	4	1	0	1	1	
6	0	0	0	0	1	1	3	7	2	8	0	2	0	2	3	0	1	0	
7	0	0	0	4	0	0	3	0	2	1	1	3	0	2	1	0	0	0	
8	0	0	0	0	3	2	0	0	2	0	1	4	0	0	2	5	0	0	
9	0	0	1	0	2	2	8	4	2	0	0	3	0	0	2	0	0	0	
10	0	1	0	4	0	2	0	2	3	0	0	2	0	3	0	0	1	1	
11	0	0	0	0	1	1	11	4	3	0	0	3	7	0	1	0	1	0	
12	0	0	0	2	2	0	0	1	1	0	3	0	0	0	1	0	0	2	
13	0	2	1	2	1	2	0	1	6	10	4	2	0	3	1	0	1	2	
14	0	0	0	0	2	2	0	3	2	0	2	1	0	0	0	0	0	0	
15	0	0	0	1	1	1	12	2	1	0	1	2	0	0	0	2	0	0	
16	0	0	0	0	0	1	5	2	0	0	3	0	0	0	1	0	1	0	
17	0	0	1	0	3	4	0	2	0	0	3	1	0	0	0	0	0	0	
18	0	0	1	0	0	0	0	4	1	0	1	1	6	0	1	0	1	0	
19	3	0	0	2	1	1	0	1	1	0	2	1	3	1	0	0	0	0	
20	1	0	1	0	1	2	12	2	2	15	1	0	0	0	0	0	0	0	
21	0	0	0	0	1	0	0	2	1	0	2	4	0	0	0	0	0	0	
22	0	0	0	1	2	0	0	1	2	0	0	7	0	1	0	0	0	0	
23	0	0	1	0	2	1	3	0	2	0	1	1	0	0	1	0	0	0	
24	2	0	0	10	4	1	0	5	0	0	3	2	0	0	0	0	0	0	
25	2	0	0	0	0	1	6	0	0	0	1	2	3	0	1	0	0	0	
26	2	0	0	2	2	1	0	4	2	0	2	0	0	1	2	0	0	0	
27	3	0	0	0	0	0	0	3	2	7	0	3	0	0	0	0	0	0	
28	4	0	1	0	1	1	7	1	3	0	1	2	0	1	1	0	0	0	
29	0	0	0	6	3	1	0	4	1	0	0	0	0	1	1	0	0	0	
30	5	2	1	0	1	4	5	3	1	0	1	0	0	0	1	0	0	0	
31	#	#	#	5	0	2	0	0	3	#	#	#	0	1	1	#	#	#	

Σ PC	22 (8,8%)	#	#	51 (20,6%)	#	#	86 (34,5%)	#	#	48 (19,3%)	#	#	31 (12,4%)	#	#	11 (4,4%)	#	#	249 100%
Σ PNM	#	6 (3,3%)	#	#	36 (19,8%)	#	#	68 (37,4%)	#	#	41 (22,5%)	#	#	24 (13,2%)	#	#	7 (3,8%)	#	182 100%
Σ StG	#	#	8 (4,1%)	#	#	40 (20,7%)	#	#	53 (27,4%)	#	#	60 (30,9%)	#	#	27 (13,9%)	#	#	6 (3%)	194 100%
Σ	36 (5,9%)			127 (21%)			207 (32,7%)			149 (23,7%)			82 (12,9%)			24 (3,8%)			633 (100%)

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne: 5178, k. 13; APT, EGW NM, t. 77, k. 523; APT, EGW NM, t. 88, k. 18–23; APT, EGW, Św. Jerzy (dopływy), t. 108, passim; APT, EGW Św. Jerzy, t. 132, passim.

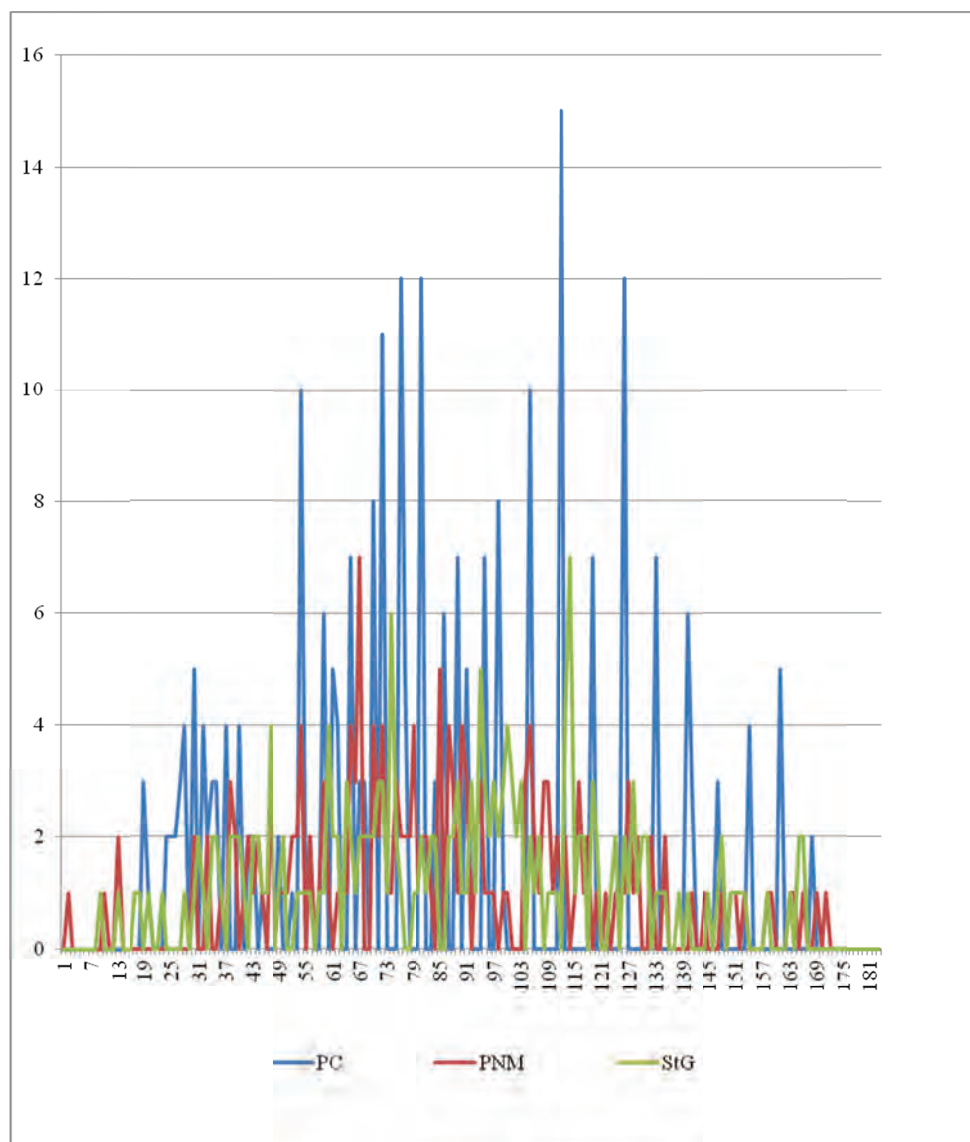
Wykres 14. Umieralność w Toruniu w czasie epidemii 1708 roku według miesięcy



Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 5177, passim; APT, EGW NM, t. 77, k. 523; APT, EGW NM, t. 88, k. 18–23; APT, EGW, Św. Jerzy (dopływy), t. 108, passim; APT, EGW Św. Jerzy, t. 132, passim.

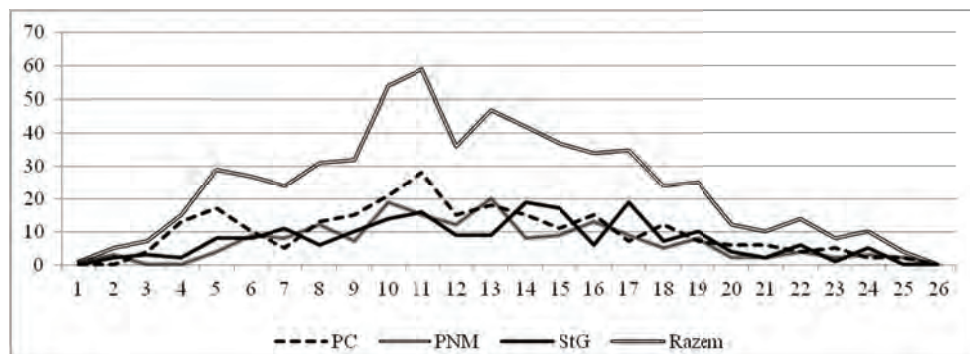
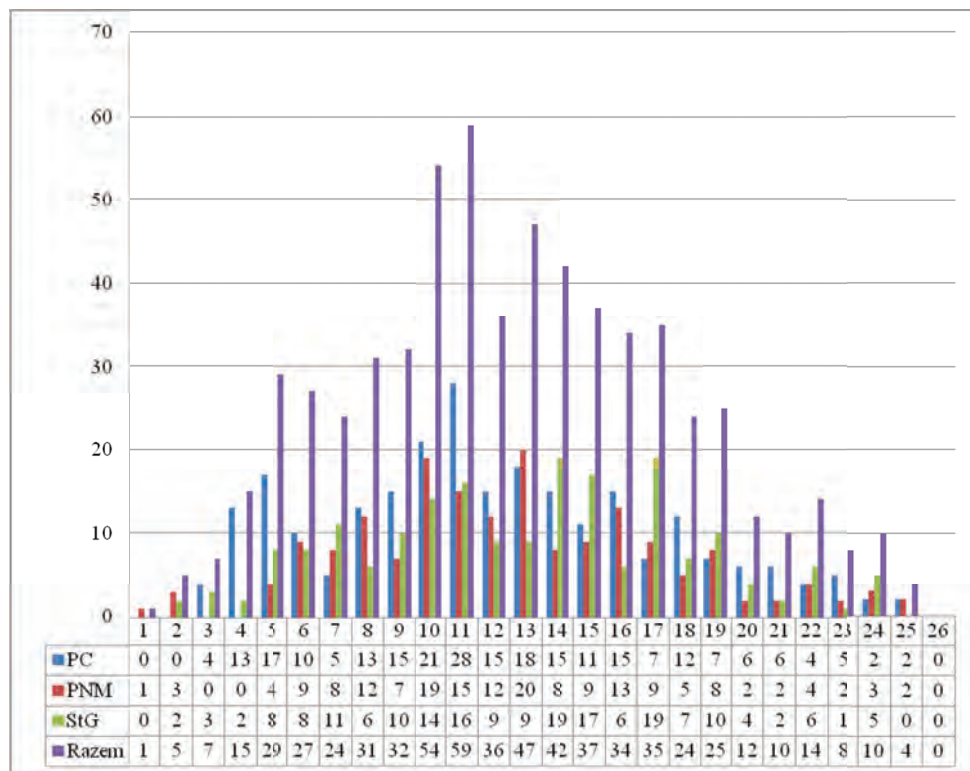
Legenda: PC — *Pest-Cassa*
 PNM — parafia nowomiejska
 StG — cmentarz pw. św. Jerzego

Wykres 15. Dzienna liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1710 roku w dniach 1 czerwca — 30 listopada (181 dni) według rachunków *Pest-Cassy* (PC) vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu św. Jerzego (StG) w tym samym czasie według kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych



Źródło: por. tab. 20.

Wykres 16a, b. Tygodniowa liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1710 roku według rachunków *Pest-Cassy* (PC) vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu św. Jerzego (StG) w tym samym czasie według kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych (w okresie od 1 czerwca do 31 listopada; 26 tygodni)



Źródło: por. tab. 20.

I tak, według świadków z epoki, zaraza 1710 roku miała rozpocząć się w Zielone Świątki, czyli 8 czerwca²³². Świadczą za tym także zapisy z zachowanych ksiąg kościelnych: zarówno metrykalnych, jak i rachunkowych, które jednoznacznie wskazują na drugi tydzień czerwca, jako początek zarazy. W tym czasie liczba notowanych pogrzebów zaczęła powoli rosnać, uzyskując w czterech kolejnych tygodniach czerwca wartości przedstawione w tabeli 20 i na wykresie 16a. Przy tym, jak wyraźnie widać, umieralność gwałtownie podniosła się w czwartym tygodniu miesiąca, a następnie na coraz wyższym poziomie utrzymywała się przez kolejnych 15 tygodni. Zaraza osiągnęła swoją kulminację w sierpniu, w 10 i 11 tygodniu od jej rozpoczęcia, zabierając wówczas odpowiednio 54 i 59 osób (których pogrzeby zarejestrowano w wymienionych wcześniej źródłach), po czym, jak już wspomnieliśmy, zaczęła wygasać w połowie listopada, acz podwyższoną umieralność, zaznaczmy, rejestrowano w parafii nowomiejskiej do połowy 1712 roku (por. tab. 23–24 oraz wykresy 12 i 17)²³³. Dlatego trzeba pamiętać, że rozpatrywanie sezonowości zgonów na podstawie danych o pogrzebach w oderwaniu od lat sprzed i po zarazie nie daje pełnego wyobrażenia o rozwoju zjawiska. Wybuch epidemii mógł bowiem być poprzedzony podwyższoną umieralnością o rok wcześniej przed pojawieniem się dżumy, która z kolei wcale nie musiała skończyć się wraz z upływem roku kalendarzowego i w kolejnym roku mogła występować w mieście endemicznie, jak stało się w Toruniu w 1711 i — najprawdopodobniej — 1712 roku.

Tym bardziej warto przyrzeć się anonimowej zbiorczej liście zgonów z 1710 roku, która być może została sporządzona przez jednego z rachmistrzy dżumowych albo inną osobę związaną ze służbami przeciwepidemicznymi. Zgodnie z zawartymi tam informacjami w kwietniu wskutek „zaraźliwej choroby” zmarło (a nie — zostało pogrzebanych) 11 osób, w maju — 41, w czerwcu — 161, w lipcu — 386, w sierpniu — 444, we wrześniu — 317, w październiku — 140, w listopadzie — 51, natomiast w grudniu — 38²³⁴. Łączna liczba zanotowanych zgonów, a mianowicie 1592, jest więc zbliżona do tej, którą podawał Zernecke, i przewyższa liczbę zanotowanych pogrzebów.

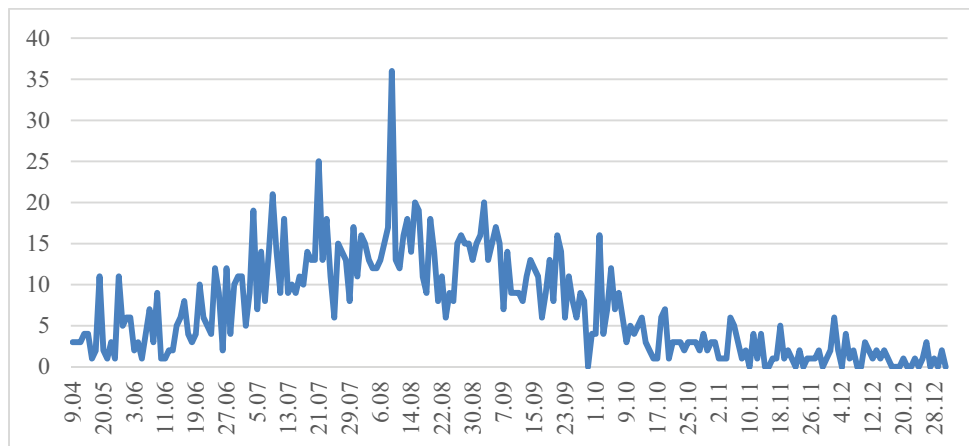
Dzienny oraz tygodniowy rozkład zgonów, zgodnie z informacjami z listy, przedstawiają poniższe wykresy.

²³² Por. AADDT, Parafia Św. Jakuba w Toruniu, AE 001, k. 95.

²³³ Por. Mikulski 2008, s. 24.

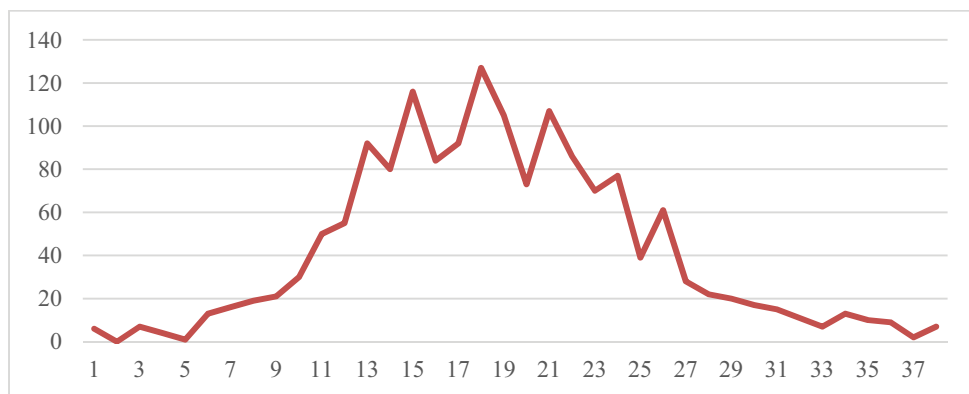
²³⁴ APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8963, k. 81.

Wykres 16c. Dzienna liczba zgonów wskutek dżumy w 1710 roku według anonimowej liczby zgonów (9 kwietnia — 31 grudnia)



Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8963, k. 79–86.

Wykres 16d. Tygodniowa liczba zgonów wskutek dżumy w 1710 roku według anonimowej liczby zgonów (9 kwietnia — 31 grudnia, 38 tygodni)



Źródło: oprac. własne na podstawie APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8963, k. 79–86.

Brak danych statystycznych uniemożliwia udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na pytanie o płeć ofiar toruńskiej epidemii z lat 1708/1709 i 1710/1711. Niemniej na podstawie informacji z nowomiejskiej księgi zmarłych można powiedzieć, że w tej parafii umarło odpowiednio 83 mężczyzn i 94 kobiety w 1708 roku oraz 61 mężczyzn i 42 kobiety w 1710 roku, a zatem w pierwszej fali zarazy o 11,7% więcej kobiet niż mężczyzn, natomiast w drugiej fali zarazy — o 31% więcej mężczyzn niż kobiet. Natomiast według danych z księgi rachunkowej kościoła pw. św. Jerzego w 1708 roku umarło 55 kobiet i 73 mężczyzn, natomiast

rok później — 44 kobiety i 72 mężczyzn, a zatem — odpowiednio — o 24% i 38% więcej mężczyzn niż kobiet (por. tab. 21–22). Przy tym, zaznaczmy, namacny świadek pierwszej fali zarazy, Ch.B. Wiel, wielokrotnie podkreślał, że w 1708 roku choroba znacznie częściej zabierała mężczyzn niż kobiety²³⁵, natomiast J.H. Zernecke przeczył tej opinii, twierdząc, że w 1708 roku wśród pomorków przeważały kobiety²³⁶. I choć w literaturze przedmiotu przyjmuje się, że umieralność kobiet podczas epidemii moru była generalnie wyższa o 5–15% niż mężczyzn²³⁷, to przecież regularnie pojawiają się także prace, które dowodzą, że w czasie zarazy umierało więcej mężczyzn²³⁸. Wydaje się zatem, że nie można postawić nawet ostrożnej hipotezy o korelacji płci i umieralności podczas dżumy, acz medycy i kronikarze z epoki wielokrotnie podkreślali, że to kobiety są bardziej podatne na działanie „fermentum morowego” ze względu na ich konstytucję cielesną i nieokiełznaną afektywność²³⁹.

Bardziej zasadne może być natomiast stwierdzenie, że grupą szczególnie zagrożoną dżumą były dzieci. I choć w czasach toruńskich epidemii moru z lat 1708/1709 i 1710/1711 miały one stanowić około 33% ogółu ofiar w parafii nowomiejskiej i od 30% do 40% pomorków pochowanych na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego, to można przyjąć, że jest to raczej wynik niedokładności bazy źródłowej niż stanu faktycznego. Chociaż bowiem dane analogiczne do toruńskich pojawiają się w wycinkowych badaniach polskich demografów historycznych, z których wynika, że dzieci stanowiły np. 30,6% ogółu zmarłych w czasie dżumy w Otmuchowie w 1633 roku i 30,4% ofiar zarazy w Kłodzku w 1680 roku²⁴⁰, to jednak wydaje się, że odsetek niemowląt i dzieci (do 12 roku życia) zmarłych wskutek moru mógł być jeszcze wyższy, sięgając nawet 45–50% wszystkich zgonów dżumowych, co było prawidłowością obserwowalną w wielu miastach obszaru niemieckojęzycznego w XVII–XVIII wieku²⁴¹. Przy tym, przy-

²³⁵ Wiel 1709, *passim*.

²³⁶ Zernecke 1710, s. 25.

²³⁷ Zob. np. Woehlkens 1954, s. 53; Kroll 1990, s. 53. Generalnie o nadumieralności kobiet zob. np. Salmonowicz 1983, s. 255; Sieńkowski 1970, s. 318.

²³⁸ Zob. np. Hollingsworth et al. 1971, s. 131–146; Głowacki 1971, s. 146; Karpiński 2000, s. 201.

²³⁹ Zob. np. *Pest*, w: Zedler, Bd. 27, sp. 760. Więcej na ten temat Pękacka-Falkowska 2009, s. 166–167; Haertel 2004, s. 66–74.

²⁴⁰ Bulik 1971, s. 125; Głowacki, s. 146–147. Co interesujące, analogiczne wartości liczbowe pojawiają się raz po raz dla dziewiętnastowiecznych epidemii cholery. Zob. np. Wojtowicz 2011, s. 138.

²⁴¹ Por. np. dane przytaczane przez P. Muellera, który dowodzi, że zgony dzieci do 12 roku życia podczas zarazy mogły stanowić od 40% do 55% wszystkich zgonów epidemicznych w danej parafii (Mueller 1984). Umieralność dzieci do 12 roku życia na poziomie 56% wystąpiła także w czasie zarazy 1640 roku w Getyndze (Baerbel 1987, s. 170). Wreszcie umieralność dzieci kształtowała się podobnie w Bremie w latach 1620 (54,2%), 1656 (55%), 1656 (65%) i 1713 (46,6%) (Schwarz 1996, s. 210–211).

pomnijmy, w Toruniu zdarzały się także przypadki, kiedy przy zwłokach kobiet-pomorków znajdowano zdrowe niemowlęta²⁴².

Tabela 21. Zarejestrowane zgony w parafii nowomiejskiej (NM) w czasach epidemii 1708 i 1710 roku według płci

Lata	Kobiety	Mężczyźni	Dzieci	NN*	Razem
1708	94 (27,5%)	83 (24,2%)	115 [ch: 58 / dz: 57] (33,5%) [16,9% / 16,6%]	51 (14,8%)	343 (100%)
1710	42 (22%)	61 (31,4%)	60 [ch: 31 / dz: 29] (31,9%) [16,2% / 15,7%]	28 (14,7%)	191 (100%)

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, EGW NM, t. 77: k. 523; t. 88, 18–23.

* w przypadku osób oznaczonych jako NN w księdze pojawiły zapisy typu *alte person*, *guter Freund* etc.

Tabela 22. Zarejestrowane pogrzeby na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego (StG) w czasach epidemii 1708 i 1710 roku według płci

Lata	Kobiety	Mężczyźni	Dzieci	NN	Razem
1708	55 (29,7%)	73 (39,5%)	56 [ch: 6 / dz: 18 / NN: 32] (30,3%)	1 (0,5%)	185 (100%)
1710	44 (22,7%)	72 (37,1%)	78 [ch: 22/ dz: 23/ NN: 33] 40,2%	0	194 (100%)

Źródło: oprac. własne na podstawie APT, EGW Św. Jerzy, 132, *passim*; APT, EGW Św. Jerzy (dopływy), 108, *passim*.

Pozostając przy dzieciach i tym samym sprawach związanych z prokreacją, warto przypomnieć, że dwoma charakterystycznymi tendencjami demograficznymi czasu zarazy były: po pierwsze, zmniejszanie się liczby ślubów w roku epidemicznym i jej wzrost w roku następującym po epidemii; po drugie, wyraźne zmniejszanie się liczby urodzeń w okresach szczególnego nasilenia epidemii i tuż po niej (zjawisko to uwidaczniało się w liczbie chrztów). I tak pierwszy z wymienionych trendów można wiązać z (1) odwlekaniem w trudnej sytuacji zagrożenia epidemicznego decyzji o wejściu w związek małżeński na bardziej dogodny czas oraz (2) szybkim wchodzeniem w związki małżeńskie wdów i wdowców po ustaniu zarazy²⁴³. Drugi trend

²⁴² Zernecke 1710, s. 25–26.

²⁴³ Zob. np. Kiełbik 2011, s. 131; Mioduszevska 2011, s. 151–153.

jest natomiast niejako wypadkową pierwszego. Przy tym można łączyć go dodatkowo z licznymi zaleceniami medycznymi, nawołującymi do minimalizacji liczby kontaktów seksualnych w czasie zarazy²⁴⁴, a także z zaburzeniami owulacji u kobiet wskutek wycieńczenia i głodu (występującymi w czasie moru)²⁴⁵. I chociaż zmniejszająca się liczba zarejestrowanych chrztów i ślubów mogła po części wpływać także z trudności w funkcjonowaniu kościołów parafialnych, a więc także rejestracji metrykalnej, to trzeba wyraźnie stwierdzić, że czas moru nie był okresem sprzyjającym ani zawieraniu małżeństw, ani prokreacji, a dzieci, które się wówczas rodziły, miały nikłe szanse przeżycia.

Spadek liczby chrztów w toruńskich parafiach protestanckich w trakcie obu fal dżumy, świadczący o zmniejszaniu się liczby urodzeń w mieście, ilustrują dane przytoczone w tabelach 23, 24 i 25 i zaprezentowane na wykresach 17–18. Jak widać, w 1708 roku liczba ochrzczonych dzieci była o 16% niższa niż rok wcześniej. Także w kolejnym roku — postepidemicznym — zmniejszyła się ona względem wartości wyjściowej (a więc tej z 1707 roku) o ponad 37%. Natomiast w roku następnym (1710) wzrosła do poziomu z 1707 roku, by w 1711 roku znów spaść o niemal 25%. Zjawisko to można wiązać z kilkoma sprawami. I tak, jak wspomnieliśmy wcześniej, dzieci urodzone w trakcie epidemii 1708 roku miały minimalne szanse przeżycia, toteż liczba chrztów w tym czasie musiała nieznacznie zmniejszyć się względem roku poprzedniego. Niska liczba chrztów w 1709 roku była częściowo spowodowana niższą liczbą poczęć (a więc większą wstrzemięźliwością seksualną) podczas zarazy 1708 roku, ale na pewno nie mniejszą liczbą zawieranych wtedy małżeństw, ponieważ ta utrzymała się na podobnym poziomie co w 1707 roku. I tak toruńscy luteranie w pierwszej połowie roku zawarli aż 38 małżeństw, w drugiej natomiast zaledwie 17. Tuż przed zarazą, w lipcu i sierpniu, kiedy do miasta docierały coraz bardziej niepokojące informacje o pochodzie dżumy, luteranie zdecydowali się stanąć na ślubnym kobiercu zaledwie 3 razy. Także we wrześniu, czyli w początkach epidemii, na ślubnym kobiercu stanęły 3 pary, natomiast w październiku i listopadzie ich liczba wzrosła do 10. Co istotne, wśród nupturientów znalazły się wówczas m.in. osoby zatrudnione w służbach przeciwepidemicznych, np. balwierz Johann Friedrich Geymann i grabarz Matthias Feltenstein. A zatem mieszkańcy Torunia w 1708 roku w różny sposób reagowali na zagrożenie, jakie niesła dla rodziny epidemia dżumy. Część odkładała decyzję o zawarciu związku małżeńskiego na spokojniejszy czas, natomiast pozostali, najprawdopodobniej w obawie nagłej śmierci, woleli nie czekać ze ślubem.

²⁴⁴ Zob. np. Delumeau 1986, s. 114; Gąsiorowski 1853, s. 64; Karpiński 2000, s. 175; Gajewska 2009, s. 33.

²⁴⁵ Kukło 2009, s. 259.

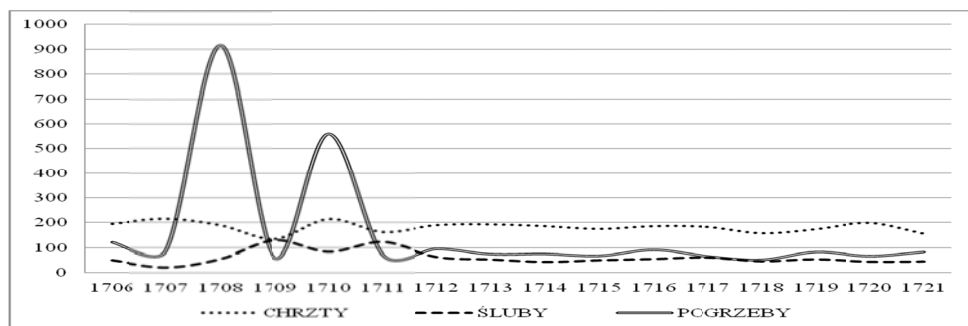
Tabela 23. Zestawienie rocznej liczby chrztów, ślubów i pogrzebów z lat 1706–1722, które odbyły się we wszystkich parafiach ewangelickich w Toruniu (według E. Praetoriusa)

ROK	CHRTY	ŚLUBY	POGRZEBY	RUCH NATURALNY	RUCH NATURALNY (Z POMINIĘCIEM MIESZKAŃCÓW WSI*)
1706	196	49	121	75	39
1707	216	21	86	130	77
1708	190	55	915	–725	–738
1709	135	130	60	75	53
1710	215	83	559	–344	–393
1711	163	123	69	94	43
1712	191	62	95	96	76
1713	194	52	73	121	80
1714	187	42	74	113	67
1715	176	49	66	110	69
1716	187	54	91	96	36
1717	184	60	64	120	80
1718	159	45	50	109	70
1719	175	53	82	93	58
1720	200	43	65	135	103
1721	157	44	82	75	37
1722	164	41	107	57	41

Źródło: oprac. własne na podstawie KK, rkp 130, k. 542–542v; APT, EGW, Św. Jerzy, t. 67, passim; APT, EGW NM, t. 78, 78, 88; AADDT, Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Toruniu, AA 004, AD 002; AADDT, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu / Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA 002, AD 001; ruch naturalny z pominięciem mieszkańców wsi według K. Mikulskiego, mps.

* na podstawie obliczeń K. Mikulskiego

Wykres 17. Śluby, chrzty i pogrzeby w toruńskich parafiach ewangelickich w latach 1706–1722(według E. Praetoriusa)



Źródło: por. tab. 23 i 24.

Tabela 24. Zestawienie rocznej liczby chrztów, ślubów i pogrzebów z lat 1708–1722 z podziałem na poszczególne parafie ewangelickie, w których się odbyły

ROK	PARAFIA	CHRZTY	ŚLUBY	POGRZEBY
1708	NMP i św. Jerzy	113	35	27
	Nowomiejski	77	20	17
	Cmentarz przy Św. Jerzym*			513
	Cmentarz przy Św. Katarzynie*			326
	Cmentarz przy szpitalu*			32
1709	NMP	78	71	5
	Nowomiejski	67	57	20
	Św. Jerzy	10	2	35
A	NMP	130	39	5
	Nowomiejski	74	38	213
	Św. Jerzy	11	6	341
1711	NMP	97	68	6
	Nowomiejski	55	47	31
	Św. Jerzy	11	8	32
1712	NMP	118	35	12
	Nowomiejski	65	21	43
	Św. Jerzy	8	6	40
1713	NMP	105	24	7
	Nowomiejski	75	26	20

	Św. Jerzy	14	2	46
1714	NMP	103	22	12
	Nowomiejski	73	17	36
	Św. Jerzy	11	3	26
1715	NMP	102	28	12
	Nowomiejski	67	21	23
	Św. Jerzy	7	0	31
1716	NMP	95	29	8
	Nowomiejski	80	23	27
	Św. Jerzy	12	2	56
1717	NMP	103	28	7
	Nowomiejski	67	29	24
	Św. Jerzy	14	3	33
1718	NMP	74	26	2
	Nowomiejski	74	14	17
	Św. Jerzy	11	5	31
1719	NMP	96	29	9
	Nowomiejski	67	18	30
	Św. Jerzy	12	6	43
1720	NMP	99	21	3
	Nowomiejski	90	17	29
	Św. Jerzy	11	5	18
1721	NMP	92	26	3
	Nowomiejski	57	14	20
	Św. Jerzy	8	4	59
1722	NMP	75	19	9
	Nowomiejski	77	19	34
	Św. Jerzy	12	3	63

Źródło: oprac. własne na podstawie KK, rkp. 130, k. 542–542v; APT, EGW, Św. Jerzy, t. 67; APT, EGW, Św. Jerzy, t. 132; EGW, Św. Jerzy (dopływy), t. 108; APT, EGW NM, t. 78, 78, 88; AADDT, Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Toruniu, AA 004, AD 002; AADDT, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu / Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA 002, AD 001.

* dopisek na marginesie: *wegen d[er] Contagion auf d[en] Kirch-Hofen*

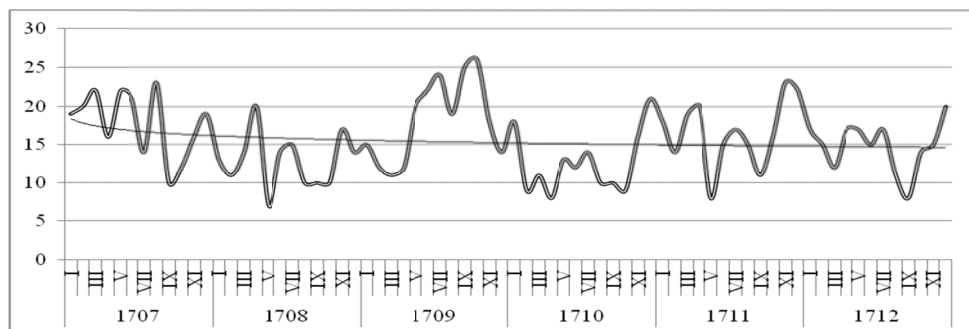
Tabela 25. Sezonowość poczęć małżeńskich według miesięcy w ewangelickich parafiach toruńskich w latach 1707–1712

Wyszczególnienie według parafii	Rok	Ogółem	Miesiąc poczęcia											
			I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
			Miesiąc urodzenia											
			10	11	12	1	2	3	4	5	6	7	8	9
Parafia św. Jerzego	1707	11	1	0	1	1	2	1	0	1	2	0	2	0
Parafia Marii Panny		108	12	10	8	8	10	8	11	13	4	4	6	14
P. Nowomiejska		95	6	10	13	7	10	12	3	9	4	8	8	5
RAZEM		214	19	20	22	16	22	21	14	23	10	12	16	19
Parafia św. Jerzego	1708	8	*	*	*	3	1	0	0	0	0	0	2	2
Parafia Marii Panny		80	10	5	12	11	4	7	5	6	3	5	6	6
P. Nowomiejska		67	3	6	2	6	2	7	10	4	7	5	9	6
RAZEM		155	13	11	14	20	7	14	15	10	10	10	17	14
Parafia św. Jerzego	1709	12	0	0	2	0	1	3	2	1	1	0	2	0
Parafia Marii Panny		136	10	6	9	8	14	9	15	10	16	18	10	11
P. Nowomiejska		70	5	6	0	4	5	10	7	8	8	8	6	3
RAZEM		218	15	12	11	12	20	22	24	19	25	26	18	14
Parafia św. Jerzego	1710	11	0	0	2	1	0	2	0	1	1	3	0	1
Parafia Marii Panny		93	11	5	5	4	6	5	8	7	7	6	14	15
P. Nowomiejska		47	7	4	4	3	7	5	6	2	2	0	2	5
RAZEM		151	18	9	11	8	13	12	14	10	10	9	16	21
Parafia św. Jerzego	1711	7	1	1	1	1	0	0	0	2	0	0	0	1
Parafia Marii Panny		119	11	4	10	12	4	14	12	8	10	9	14	11
P. Nowomiejska		72	6	9	8	7	4	1	5	5	1	7	9	10
RAZEM		198	18	14	19	20	8	15	17	15	11	16	23	22

Parafia św. Jerzego	1712	15	2	2	0	4	0	1	3	0	0	1	2	0
Parafia Marii Panny		89	9	8	7	5	7	5	9	7	5	6	8	13
P. Nowomiejska		74	6	5	5	8	10	9	5	4	3	7	5	7
RAZEM		178	17	15	12	17	17	15	17	11	8	14	15	20

Źródło: oprac. własne na podstawie: APT, EGW Św. Jerzy, t. 67, passim; APT, EGW NM, t. 78 passim; AADDT, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu/Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA002, passim; AADDT, Parafia pw. św. Jana Chrzciela w Toruniu, AA004, passim.

Wykres 18. Sezonowość poczęć małżeńskich według miesięcy w ewangelickich parafiach toruńskich w latach 1707–1712



Źródło: por. tab. 25.

Wyraźny wzrost liczby chrztów w 1710 roku można łączyć z *boomem* ślubnym z 1709 roku, a więc roku następującym bezpośrednio po zarazie. Natomiast ponowny spadek liczby chrztów w 1711 roku — ze zmniejszającą się liczbą zawieranych małżeństw i poczęć w 1710 roku w trakcie drugiej fali epidemii. Przy tym w 1712 roku ponownie zaobserwowano wzrastającą liczbę chrztów, co wiązało się z kolejnym postepidemicznym *boomem* małżeńskim, tym razem z 1711 roku. Jak bowiem wynika z zaprezentowanych przez nas tabel 23–24, w 1709 roku liczba ślubów ponad dwukrotnie przewyższyła tę z 1708 roku, natomiast w 1711 roku była ona o 50% wyższa niż w 1710 roku.

W tym miejscu warto zatem nieco dokładniej prześledzić postawy prokreacyjne ewangelików toruńskich w okresie epidemicznym 1708–1710, dla których dysponujemy odpowiednią liczbą danych o ruchu naturalnym. I tak w trakcie III wojny północnej w Toruniu epidemia dżumy z lat 1708/1709–1710/1711 zmniejszała zarówno liczbę zawieranych małżeństw, jak i liczbę urodzonych i ochrzczonych dzieci (por. tab. 23–24), acz, o czym wspomnieliśmy wcześniej, tylko w nieznacznym stopniu zmniejszyła ona także liczbę poczęć (małżeńskich),

Tabela 26. Stan cywilny nupturientów zawierających związki małżeńskie w trakcie głównej fazy epidemii 1708 i 1710 roku w trzech parafiach ewangelickich w Toruniu łącznie

Rok	Panna-kawaler	Panna-wdowiec	Kawaler - wdowa	Wdowiec-wdowa	Nieznany status żony	RAZEM
1708 VIII-XII	8 (58,8%)	0	5 (35,7%)	0	1 (5,5%)	14 (100%)
1710 VI-X	16 (66,7%)	0	6 (25%)	0	2 (8,3%)	24 (100%)

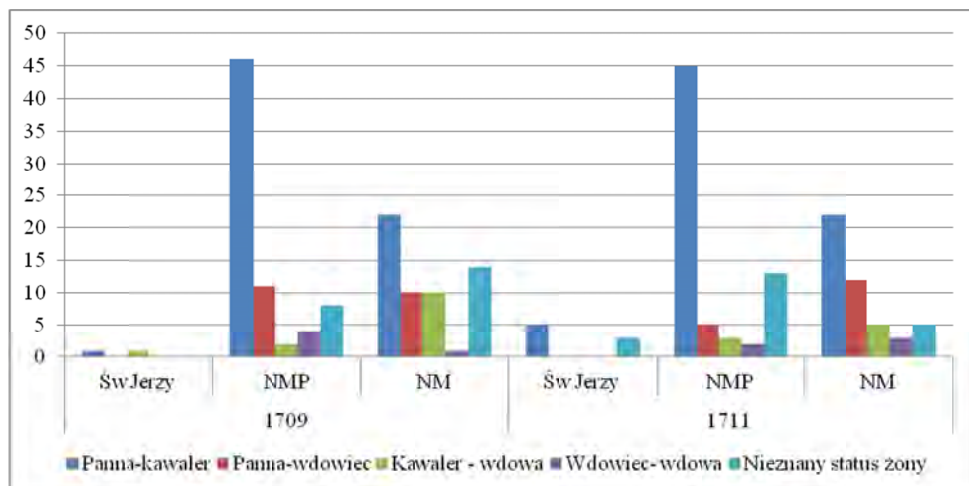
Źródło: oprac. własne na podstawie: APT, EGW Św. Jerzy, t. 67, passim; APT, EGW NM, t. 77, passim; AADDT, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu/Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA002, passim; AADDT, Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Toruniu, AA004, passim.

Tabela 27. Stan cywilny nupturientów zawierających związki małżeńskie w latach post-epidemicznych (1709 i 1711 r.) w trzech parafiach ewangelickich w Toruniu: nowomiejskiej (NM), staromiejskiej (NMP) i Św. Jerzego (StG)

Rok	Parafia	Panna-kawaler	Panna-wdowiec	Kawaler-wdowa	Wdowiec-wdowa	Nieznany status żony	Σ
1709	StG	1 (50%)	0	1 (50%)	0	0	2 (100%)
	NMP	46 (64,8%)	11 (15,6%)	2 (2,8%)	4 (5,6%)	8 (11,2%)	71 (100%)
	NM	22 (38,6%)	10 (17,5%)	10 (17,5%)	1 (1,8%)	14 (24,6%)	57 (100%)
	Σ	69 (53%)	21 (16,2%)	13 (10%)	5 (3,9%)	22 (16,9%)	130 (100%)
1711	StG	5 (62,5%)	0	0	0	3 (37,5%)	8 (100%)
	NMP	45 (66,2%)	5 (7,4%)	3 (4,4%)	2 (2,9%)	13 (19,1%)	68 (100%)
	NM	22 (46,8%)	12 (25,6%)	5 (10,6%)	3 (6,4%)	5 (10,6%)	47 (100%)
	Σ	72 (58,6%)	17 (13,9%)	8 (6,5%)	5 (4%)	21 (17%)	123 (100%)

Źródło: oprac. własne na podstawie: APT, EGW Św. Jerzy, t. 67, passim; APT, EGW NM, t. 77, passim; AADDT, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu/Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA002, passim; AADDT, Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Toruniu, AA004, passim.

Wykres 19. Stan cywilny nupturientów zawierających związki małżeńskie w latach post-epidemicznych (1709 i 1711 r.) w trzech parafiach ewangelickich w Toruniu: nowomiejskiej (NM), staromiejskiej (NMP) i Św. Jerzego



Źródło: por. tab. 27.

którą można szacunkowo ustalić dzięki wpisom chrztów, jakie odbyły się w poszczególnych parafiach protestanckich (por. tab. 25 i wyk. 18). I tak w przeddzień epidemii 1708 roku, w sierpniu, zanotowano zaledwie 10 poczęć. Liczba ta utrzymywała się do końca października, kiedy zaraza była najsilniejsza, i od listopada zaczęła stopniowo rosnąć. Analogiczną sytuację można było zaobserwować także w 1710 roku, kiedy w pierwszych miesiącach epidemii liczba poczęć ponownie oscylowała wokół 10 miesięcznie, aby od listopada (czyli momentu zelżenia epidemii) znów zacząć rosnąć. I choć Cezary Kukło odnotowuje dla Warszawy czasu epidemii 1708 roku wyraźny wzrost aktywności seksualnej małżonków, tłumacząc to zjawisko „dodatkowym zacieśnianiem więzi małżeńskich i niewątpliwą afirmacją życia wobec jego ogromnego zagrożenia”²⁴⁶, to wszelako w Toruniu tego zjawiska nie widać. W Toruniu w czasach zarazy z lat 1708 i 1710 liczba poczęć małżeńskich w parafiach protestanckich zaczynała rosnąć wraz z wygasaniem epidemii, natomiast zmniejszała się wraz z jej zaostrzeniem (por. tab. 25). Przy tym, co istotne, w fazie wzrostu nie przekraczała ona wartości notowanych dla lat wolnych od powietrza.

²⁴⁶ Tamże.

Należy również zastanowić się, czy obie fale epidemii dżumy w Toruniu miały jakiś wpływ na dobór współmałżonka pod względem jego stanu cywilnego²⁴⁷. I tak wśród nowych związków zawieranych w czasie epidemii w parafiach protestanckich znalazły się zarówno śluby osób, które wchodziły w związek małżeński po raz pierwszy, jak i tych, które decydowały się na ponowne małżeństwo (por. tab. 26–27). Przy tym za każdy razem dominowały małżeństwa między pannami i kawalerami. Podczas epidemii 1708 roku stanowiły one 58,5% wszystkich nowo zawartych związków małżeńskich, natomiast w czasie zarazy 1710 roku — 66,7%. Związki między wdowami i kawalerami to z kolei — odpowiednio — 35,7% i 25%. Dla analizowanego okresu nie stwierdzono natomiast ślubów między wdowcami i pannami oraz wdowcami i wdowami.

Także w latach postepidemicznych, 1709 i 1711, wśród par małżeńskich znalazły się zarówno takie, które odbudowywały rodziny, jak i te, które tworzyły rodziny po raz pierwszy, przy czym w drugiej grupie pojawiały się także osoby nowe w mieście, częściowo wywodzące się z nowej fali imigrantów. W parafii staromiejskiej pw. Marii Panny w latach postepidemicznych 1709 i 1711 przeważały śluby zawierane między pannami i kawalerami, każdorazowo stanowiąc ponad 60% nowych związków małżeńskich. Śluby między wdowami i kawalerami, wdowcami i pannami oraz wdowcami i wdowami to z kolei 24% w 1709 roku i 14,7% w 1711 roku. Przy tym w tej grupie wartości najwyższe przyjmowały zawsze śluby między wdowcami i pannami, stanowiąc odpowiednio 15,6% i 7,4%. Sytuacja wyglądała nieco odmiennie w parafii nowomiejskiej, w której liczba ślubów między pannami i kawalerami oraz osobami o innym stanie cywilnym była niemal identyczna. I tak w latach 1709 oraz 1711 śluby między pannami i kawalerami w parafii nowomiejskiej wynosiły odpowiednio 38,6% i 46,8%. Natomiast śluby między wdowcami i pannami, wdowami i kawalerami oraz wdowami i wdowcami — 36,8% w 1709 roku i 42,6% w 1710 roku. W odniesieniu do ślubów osób wchodzących w stan małżeński po raz kolejny także tutaj dominowała konfiguracja wdowiec — panna, choć, zaznaczmy, w 1709 roku liczby ślubów między wdowami i kawalerami oraz wdowcami i pannami osiągnęły tę samą wartość. Co interesujące, w przypadku parafii nowomiejskiej można zaobserwować także znacznie wyższy niż w parafii staromiejskiej udział procentowy ślubów między kawalerami i wdowami. Zjawisko to można tłumaczyć przede wszystkim tym, że po epidemii wzrastała atrakcyjność wdów po mistrzach cechowych jako kandydatek na żony, co w głównej mierze dotyczyło czeladników. Nowe Miasto miało zaś przede wszystkim charakter rzemieślniczy.

²⁴⁷ W toruńskich luteranckich księgach ślubów generalnie nie odnotowywano stanu cywilnego nupturientów. Ten został określony na potrzeby prezentowanego opracowania za pomocą zestawienia danych zawartych w księgach zgonów i ślubów.

Tabela 28. Sezonowość ślubów według miesięcy w parafiach ewangelickich w Toruniu: nowomiejskiej (NM), staromiejskiej (NMP) i Św. Jerzego w latach 1707–1711

ROK	Parafia	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Σ
1707	StG	0	0	2	0	0	0	0	2	0	0	0	0	4
	NMP	1	2	4	0	5	1	2	1	4	7	6	0	33
	NM	2	4	1	0	2	2	1	1	0	1	1	0	15
	Σ	3	6	7	0	7	3	3	4	4	8	7	0	52
1708	StG	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	2
	NMP	1	6	1	6	5	3	1	0	2	6	1	0	33
	NM	3	4	0	4	3	1	0	1	1	0	3	0	20
	Σ	4	10	1	10	8	5	2	1	3	6	4	0	55
1709	StG	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	2
	NMP	3	9	0	7	5	10	7	6	3	6	14	0	71
	NM	7	3	0	10	7	7	8	5	4	2	18	0	57
	Σ	10	13	0	17	12	17	15	11	7	8	34	0	130
1710	StG	0	1	1	0	0	1	2	0	1	0	0	0	6
	NMP	3	4	1	1	6	1	4	2	4	2	9	0	39
	NM	7	5	1	0	3	2	3	2	2	2	10	1	38
	Σ	10	10	3	1	9	4	9	4	7	4	19	1	83
1711	StG	4	0	0	0	0	0	0	0	3	1	0	0	8
	NMP	7	12	0	3	9	7	5	5	2	6	12	0	68
	NM	6	6	0	8	7	4	3	1	2	6	4	0	47
	Σ	17	18	0	11	16	11	8	6	7	13	16	0	123

Źródło: oprac. własne na podstawie: APT, EGW Św. Jerzy, t. 67, passim; APT, EGW NM, t. 77, passim; AADDT, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu/Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA002, passim; AADDT, Parafia pw. św. Jana Chrzciela w Toruniu, AA004, passim.

Mimo że dżuma stanowiła zagrożenie dla wszystkich warstw ludności miejskiej, grupy zamożniejsze miały więcej możliwości skutecznej ochrony przed jej skutkami niż przedstawiciele pospólstwa i plebsu. Nie dziwi więc, że członkowie elity toruńskiej stanowili nieduży odsetek ofiar zarazy. Jak zaznacza Jerzy Dygdała, „charakterystyczne jest, że [w czasie epidemii 1708 roku] wśród mieszczan mających pełne prawa miejskie (przeszło 1000 osób), a więc grupy relatywnie zamożnej, zmarło

jedynie około 100 osób²⁴⁸. Oczywiście nie oznacza to, że ludzie zamożni nie padali ofiarami epidemii. *Morowe powietrze* w Toruniu zabrało w 1708 roku m.in. kamlarza Łukasza Mościckiego, ławników: Anthona Czimmermanna, Philipa Forcka i Michaela Buchredera, a także kolegę gimnazjalnego — Francisca Blecherta²⁴⁹. Dodatkowo zmarły dwie burmistrzowe i cztery rajczynie²⁵⁰.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że grupą społeczną, która w czasie epidemii ponosiła zwykle znaczne straty, był kler świecki i zakonny²⁵¹. Wynikało to głównie z licznych czynności wykonywanych przez pastorów, księży i zakonników przy chorych i zmarłych. Przy tym w Toruniu nie możemy powiedzieć nic na temat strat poniesionych w podczas obu fal zarazy przez kler katolicki i katolickich zakonników²⁵². Natomiast odsetek zmarłych duchownych protestanckich był minimalny — w Toruniu wskutek zarazy z lat 1708/1709 nie zmarł żaden kaznodzieja protestancki, natomiast ofiarami epidemii 1710/1711 padło ich zaledwie dwóch: jeden pastor luterński i jeden kalwiński, natomiast — dla porównania — w Gdańsku w 1709 roku miała wymrzeć $\frac{1}{3}$ tamtejszych duszpasterzy ewangelickich²⁵³.

W trakcie zarazy 1708 roku i 1710/1711 roku kategorią zawodową, która poniosła bardzo duże straty, byli natomiast rzemieślnicy, przede wszystkim przedstawiciele rzemiosł spożywczych, drzewnych i przerabiających surowce pochodzenia zwierzęcego. Przy tym liczby strat są zbieżne z ustaleniami badaczy niemieckich dla innych wczesnonowożytnych społeczności miejskich. I tak liczni historycy podkreślają, że ryzyko zarażenia dżumą i śmierci w jej skutek było każdorazowo najwyższe wśród przedstawicieli rzemiosł spożywczych i odzieżowych²⁵⁴. Wiązało się to, jak można przypuszczać, po pierwsze, z tym, że przedstawiciele wymienionych rzemiosł występowali w miastach najliczniej, po drugie zaś ich warsztaty sprzyjały pojawianiu się szczurów, które były żywicielami zarażonych pcheł, stanowiących wektory choroby. Natomiast rzemiosła drzewne i metalowe miało być każdorazowo niemal wolne od zarazy²⁵⁵. Przy tym, zaznaczmy, zarówno przekazy z epoki, jak i nasze ustalenia zdają się przeczyć tej ostatniej tezie. I tak, gwoli przykładu, w czasie zarazy w 1680 roku w Lipsku grupą szczególnie narażoną na *zapowietrzenie* mieli być ślusarze, iglarze i kowale, ponieważ w miejscu ich pracy panowało gorąco, które otwierało pory ich

²⁴⁸ Dygdała 1996., s. 153; Zernecke 1710, s. 25. Por. tab. 19.

²⁴⁹ Por. KK, rkp. 146, k. 13.

²⁵⁰ Dygdała 1996, s. 153; Dygdała 2002, passim; Zernecke 1710, s. 25.

²⁵¹ Karpiński 2000, s. 203.

²⁵² Por. Myszka 2011, s. 218–219.

²⁵³ Kropidłowski 1992, s. 156.

²⁵⁴ Por. np. Haertel 2004, s. 87; Woehlkens 1954, s. 94, 239; Karpiński 2000, s. 204–205. Por. Purmann 1721, s. 189–190.

²⁵⁵ Woehlkens 1954, s. 72.

ciała, dzięki czemu wnikało weń *fermentum dżumowe*²⁵⁶. Także w Toruniu bardzo ucierpiała wskutek moru grupa nożowników²⁵⁷.

Tabela 29. Zgony w parafii nowomiejskiej w trakcie ostrej fazy epidemii 1708 roku (IX-XII) i 1710 roku (VII-X) oraz w 1709 roku według branży (w której działała głowa rodziny)

BRANŻA	ROK		
	1708	1709	1710
Handel	6	1	14
Uczeni (w tym piwowarzy)	9	1	3
Rzemiosła spożywcze	39	5	28
Rzemiosła odzieżowe	31	2	26
Rzemiosła produkujące wyroby ze skóry i pochodzenia zwierzęcego	39	3	9
Rzemiosło metalowe	14	2	6
Rzemiosło drzewne	17	1	10
Usługi osobiste i rzemiosło artystyczne	9	1	2
W tym: – usługi osobiste	2	1	2
Nieobywatele samodzielni ekonomicznie	13	1	5
Plebs	98	0	38
W tym:			
– czeladnicy rzem. sk.	7		#
– czeladnicy rzem. a-b	8		1
– czeladnicy rzem. drz.	2		5
– czeladnicy rzem. met	3		#
– czeladnicy rzem. odz	11		1
– czeladnicy rzem. Sp.	8		3
– czeladnik niesprecyzowano	#		2
– służba domowa/czeladź żeńska (dziewki, dziewczyny, niewiasty etc.)	19		5
– inne	40		21
Brak danych	67	3	28
RAZEM	343	20	169

Źródło: obliczenia własne na podstawie: APT, EGW Św. Jerzy, t. 67, passim; APT, EGW NM, t. 77, passim; AADDT, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu/Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA002, passim; AADDT, Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Toruniu, AA004, passim.

²⁵⁶ Pest-Schade 1681, s. 25.

²⁵⁷ APT, AmT, Kat. II, II–3395–3396.

Wśród ofiar epidemii poważny odsetek stanowiła także służba domowa i czeladź. W przypadku zgonów osób dorosłych w parafii nowomiejskiej odsetek przedstawicieli tej grupy społeczno-zawodowej wyniósł ponad 55%, natomiast w 1710 roku — niemal 37%. Podejrzewać jednak należy, że znaczna część zmarłych służących, czeladników i terminatorów kryje się wśród osób określonych tak nieprecyzyjnie, że nie można było ich zidentyfikować i umieścić wśród przedstawicieli branż wymienionych w tabeli 29 oraz zestawieniu zaprezentowanych w aneksie demograficznym. Nieco dokładniejszymi danymi dysponujemy natomiast dla osób pochowanych na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego, których pochówki uwzględniono w zachowanych rachunkach kościelnych. I tak w trakcie epidemii 1708 roku pogrzeby przedstawicieli służby domowej i czeladzi wyniosły niemal 36% ogółu pogrzebów osób dorosłych, natomiast dwa lata później — 30%. Co ciekawe, w obu przypadkach przeważali mężczyźni. I tak w 1708 roku w rachunkach kościoła pw. św. Jerzego zanotowano 17 pogrzebów *dziewek, niewiast, służących i dziewczyn* oraz 29 pogrzebów *slug, czeladników, uczniów i chłopców*. W 1711 roku odnotowano zaś 12 pogrzebów członków żeńskiej czeladzi i 23 czeladzi męskiej²⁵⁸. W każdym z wymienionych przypadków liczba zmarłych kobiet wydaje się jednak za niska. We wszystkich badaniach demograficznych pojawiają się bowiem dane, które jednoznacznie świadczą za tym, że liczba zmarłych dziewczek i służących była kilkukrotnie wyższa niż zmarłych slug i czeladników²⁵⁹. Być może kobiety z czeladzi i służby kryją się zatem w zbiorczych zestawieniach pomorków przygotowanych przez urzędników *Pest-Cassy*.

Stan zachowanej bazy źródłowej umożliwia, co istotne, dokładniejsze odtworzenie swoistej topografii śmierci na terenie Nowego Miasta Torunia (il. 15–18)²⁶⁰. Zarówno w 1708 roku, jak i 1710 roku zarazą zostały dotknięte wszystkie jego kwartały. Przy tym w 1708 roku ulicami, których mieszkańcy ucierpieli najbardziej, były ul. Paulerska (wraz z bezimienną ulicą prowadzącą do łaźni) i ul. Pannieńska, natomiast dwa lata później — ul. Bydlęca. Inna kwestia, że w czasach epidemii trudno było znaleźć jakiś rejon w zaatakowanym dżumą mieście, który

²⁵⁸ Obliczenia własne na podstawie APT, EGW św. Jerzy, t. 132, *passim*.

²⁵⁹ Zob. np. Woehlens 1954, s. 53 (w 1566 r. i 1579 r. w mieście Uelzen wśród dorosłych zmarłych znalazło się odpowiednio 5,49% i 10,04% służących i dziewczek oraz 1,79% i 1,96% slug i chłopców; w mieście Halberstadt w 1681 r. zmarło z kolei 125 dziewczek i 60 chłopców); Haertel 2004, s. 87–88; Karpiński 2000, s. 206.

²⁶⁰ Jak zauważa A. Karpiński, stan zachowanej bazy źródłowej dla okresu istnienia Rzeczypospolitej polsko-litewskiej tylko wyjątkowo umożliwia dokładniejsze odtworzenie topografii śmierci na terenie danego ośrodka miejskiego. Udało się to zrobić jedynie dla Warszawy, Lublina i Gdańska, przy czym nigdy nie wymieniano konkretnych parceli na konkretnych ulicach, ale podawano przybliżone lokalizacje, zazwyczaj ograniczając się do wymieniania nazwy kwartału (Karpiński 2000, s. 198–199, 339–340; Karpiński 1981, s. 111–113).

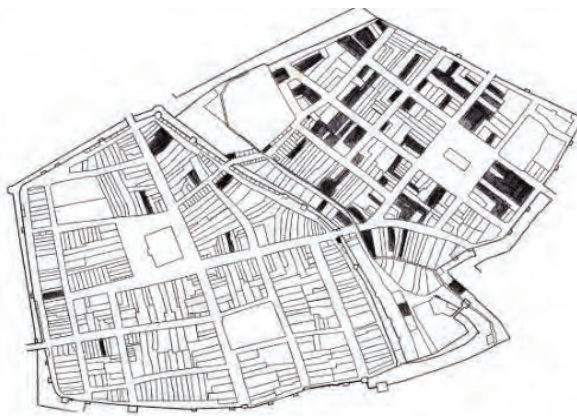
byłby całkowicie oszczędzony przez chorobę. Dlatego też można przypuszczać, że wolne od zgonów dżumowych (w 1708 roku) ul. Za Kościołem Św. Jakuba, północna pierzeja Rynku Nowomiejskiego oraz (w 1710 r.) wszystkie parcele między ul. Danniczą (Psią) i ul. Garbary to najprawdopodobniej bardziej rezultat niedoskonałej bazy źródłowej, którą dysponujemy, niż faktyczny stan rzeczy.

Ilustracja 15. Topografia zgonów członków parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1708 roku



Źródło: opracowanie własne; APT, Zb. Kart. 291-292, T. 471; na podstawie: APT, EGW Św. Jerzy, t. 67, passim; APT, EGW NM, t. 77, passim; AADDT, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu/Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA002, passim; AADDT, Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Toruniu, AA004, passim.

Ilustracja 16. Topografia zgonów członków parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1710 r.



Źródło: opracowanie własne (por. il. 15).

Ilustracja 17. Socjotopografia zgonów członków parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1708 roku



Źródło: opracowanie własne (por. il. 15).

Ilustracja 18. Socjotopografia zgonów członków parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1710 roku



Źródło: opracowanie własne (por. il. 11).

Legenda: ciemnozielony — handel; niebieski — uczeni; różowy — rzemiosło spożywcze; pomarańczowy — rzemiosło odzieżowe; jasnozielony — rzemiosła produkujące wyroby ze skóry i surowców pochodzenia zwierzęcego; „żarówiasty” — rzemiosła metalowe; żółty — rzemiosła drzewne; czerwony — usługi osobiste i rzemiosło artystyczno-budowlane

Tabela 30. Zapowietrzone domy w Toruniu w parafii nowomiejskiej i ich mieszkańcy w czasie epidemii z lat 1708 i 1710

	Epidemia 1708	Epidemia 1710
I Liczba rodzin znanych z nazwiska mieszkających w zidentyfikowanych zapowietrzonych parcelach		89
II Liczba rodzin znanych z nazwiska mieszkających w niezidentyfikowanych zapowietrzonych parcelach	27	89
III Liczba osób zmarłych w zapowietrzonych posesjach (Σ I i II)	223	142
IV Okres wymierania członków danej rodziny		
Do 14 dni	95	82
15–30 dni	10	4
31–45 dni	3	4
46–60 dni	2	1
61–90 dni	2	2
91–120 dni	#	#
121–150 dni	#	#
151–180 dni	#	#
RAZEM RODZIN	112	93
V Liczba analizowanych wymierających rodzin	103 ze 112	89 z 93
VI Struktura wymierających rodzin (osoby, które zmarły)		
Jedna osoba (matka, ojciec, dziecko)	52	59
Małżeństwo	7	4
Matka i jedno dziecko	7	5
Ojciec i jedno dziecko	5	5
Małżeństwo i jedno dziecko	3	1
Matka i dwoje dzieci	4	1
Matka i troje dzieci	1	#
Matka i czworo dzieci	#	#
Matka i pięcioro dzieci	#	#
Ojciec i dwoje dzieci	2	1

Ojciec i troje dzieci	1	#
Ojciec i czworo dzieci	#	#
Ojciec i pięcioro dzieci	#	#
Małżeństwo i dwoje dzieci	3	1
Małżeństwo i troje dzieci	5	#
Małżeństwo i czworo dzieci	3	1
Małżeństwo i pięcioro dzieci	2	#
Dwoje dzieci	5	9
Troje dzieci	#	#
Czworo dzieci	#	#
Pięcioro dzieci	1	#
Inne konfiguracje lub bd.	9	#

Źródło: obliczenia własne (por. il. 15).

Brak pełnych serii danych statystycznych i rejestrów zgonów sprawia, że o tym, jaka była umieralność w konkretnych posesjach miejskich, można powiedzieć bardzo niewiele. I tak zamieszczone zarówno w aneksie demograficznym tabele 1 i 2, jak i zamieszczona w tekście głównym tabela 28 ilustrują zjawisko wymierania osób w izolowanych procesjach w parafii nowomiejskiej, dla której dysponujemy największą liczbą materiałów źródłowych, pozwalających ustalić tożsamość pomorka. Przeanalizowane materiały umożliwiają także próbę odpowiedzi na pytanie, jak wyglądała struktura wymierania rodzin w zapowietrzonych domach w Nowym Mieście Toruniu. Dla moru z 1708 roku zidentyfikowano w sumie 103 rodziny, natomiast dla moru z 1710 roku — 89. Z zestawienia wynika, że przeważnie w rodzinie umierała tylko jedna osoba. Relatywnie często umierały także małżeństwa lub rodzic z jednym dzieckiem. Oczywiście zdarzały się także większe tragedie, kiedy ofiarami zarazy padało kilkoro dzieci wraz z rodzicami lub jednym z rodziców²⁶¹. Czas wymierania rodziny wynosił najczęściej dwa tygodnie, acz zdarzały się także sytuacje, kiedy choroba nękała rodzinę przez dłuższy okres, nawet dwa lub trzy miesiące.

Kończąc ten rozdział, należy zastanowić się jeszcze, jaki rozmiar przyjął w Toruniu kryzys demograficzny wywołany epidemiami z lat 1708 i 1710. Pomiaru jego intensywności dokonamy przy użyciu formuły Jacquesa Dupâquiera²⁶², ob-

²⁶¹ Por. Tync 1925, s. 33. Tync szeroko omawia historię pastora Ch. Ratzkiego, który stracił żonę i siedmioro dzieci.

²⁶² Zob. więcej o tym wskaźniku w: Guzowski et al. 2016, s. 133–143.

serwacją obejmując pierwsze dwadzieścia lat XVIII wieku. Szczególną uwagę zwrócimy przy tym na rok 1703, kiedy Toruń znalazł się pod oblężeniem szwedzkim.

Opierając się na danych pozyskanych z księgi kasowej przedmiejskiej parafii pw. św. Jerzego, w której to księdze uwzględniano między innymi dochody uzyskane z pochówków ziemnych i w świątyni w danym roku kalendarzowym (często-kroć wraz z podaniem personaliów osoby grzebanej), wartość wskaźnika Dupâquiera kształtuje się następująco:

Rok	1700	1701	1702	1703	1704	1705	1706	1707	1708	1709
Wskaźnik J. Dupâquiera	2,1	1,7	0,6	8,2	-0,7	0,1	-0,2	-0,4	2,8	-0,8
Rok	1710	1711	1712	1713	1714	1715	1716	1717	1718	1719
Wskaźnik J. Dupâquiera	2,5	-0,7	-0,5	-0,4	-0,3	-0,5	0	0	-0,5	0,5

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych z APT, EGW Św. Jerzy, 137.

W świetle powyższych ustaleń „wielki kryzys” demograficzny w klasyfikacji Dupâquiera nastąpiłbyw przypadku parafii pw. św. Jerzego już w roku oblężenia szwedzkiego, natomiast w latach zarazy można by mówić o „kryzysie średnim”. Gdyby jednak nie doszło do oblężenia szwedzkiego, a liczba pogrzebów odnotowanych w księdze kasowej utrzymałaby się w 1703 roku na poziomie średniej arytmetycznej z dziesięciu lat rok ten poprzedzających, tj. 49, wartość wskaźnika wyniosłaby odpowiednio 9,6 dla roku 1708 i 3,5 dla roku 1710, a więc w przypadku pierwszej fali zarazy moglibyśmy mówić o „kryzysie wielkim”, a w przypadku drugiej — o „kryzysie średnim”.

Przyjrzyjmy się teraz wpisom z zachowanych ksiąg zmarłych (*Libri mortuorum*) parafii nowomiejskiej. Wartości wskaźnika Dupâquiera w przypadku danych pozyskanych z tych źródeł kształtują się tak oto:

Rok	1700	1701*	1702	1703	1704	1705	1706	1707	1708	1709
Wskaźnik J. Dupâquiera	0,5	0	-0,8	6,6	-0,9	-0,5	-0,8	-0,7	7,9	-0,5
Rok	1710	1711	1712	1713	1714	1715	1716	1717	1718	1719
Wskaźnik J. Dupâquiera	1,2	-0,5	-0,4	-0,6	-0,3	-0,4	-0,4	-0,5	-0,6	-0,2

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych z APT, EGW NM, t. 77 i 88.

- * W *Liber mortuorum* brak wpisów z tego roku; w konsekwencji dla 1701 roku w celu przeprowadzenia szacunków zastosowano średnią arytmetyczną pochówków z dziesięciu lat poprzedzających ten rok, która wyniosła 46.

W przypadku parafii nowomiejskiej można zatem mówić o „kryzysie silnym” w latach 1703 i 1708 oraz o „kryzysie małym” w 1710 roku. Gdyby jednak ponownie założyć, że nie było oblężenia szwedzkiego 1703 roku, a liczba zgonów wyniosłaby w tym roku 45 (czyli średnią arytmetyczną liczby pochówków z dziesięciu lat ów rok poprzedzających), to wskaźnia Dupâquiera przyjąłby odpowiednio wartość 24,7 dla roku 1708 i 1,4 dla roku 1710, a więc w przypadku pierwszej fali zarazy moglibyśmy mówić o „superkryzysie”, a w przypadku drugiej — o „kryzysie małym”.

Opierając się na analizie danych zbiorczych z lat 1690–1719 z księgi zmarłych parafii nowomiejskiej i księgi kasowej parafii pw. św. Jerzego, szacunkowa wartość wskaźnika kryzysu demograficznego dla pierwszych dwudziestu lat XVIII wieku kształtuje się z kolei następująco:

Rok	1700	1701	1702	1703	1704	1705	1706	1707	1708	1709
Wskaźnik J. Dupâquiera	1,4	-1,6	0,2	8,4	-0,7	0	-0,4	-0,5	5,3	-0,6
Rok	1710	1711	1712	1713	1714	1715	1716	1717	1718	1719
Wskaźnik J. Dupâquiera	1,9	-0,5	-0,5	-0,5	-0,3	-0,5	-0,3	-0,4	-0,5	0

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych z APT, EGW NM, t. 77; APT, EGW

Tak jak we wcześniejszych analizach, rokiem „wielkiego kryzysu” demograficznego okazał się rok 1703. Rok 1708 był natomiast czasem „kryzysu średniego”, natomiast rok 1710 — „kryzysu małego”. Gdyby jednak nie doszło do oblężenia szwedzkiego i w roku 1703 zmarło w obu parafiach 90 osób (średnia arytmetyczna zgonów z lat 1693–1702), wówczas w roku 1708 mielibyśmy do czynienia z superkryzysem (wartość wskaźnika: 20,7), natomiast dwa lata później z kryzysem średnim (wartość wskaźnika: 2,1).

I chociaż formuła Dupâquiera ma z całą pewnością liczne ograniczenia — między innymi należy pamiętać, że kiedy wydarzenia epidemiczne albo inne kłęski elementarne (oraz wojny) następują bezpośrednio po sobie lub w mniejszych odstępach czasu niż dekada, wskaźnik kryzysu demograficznego zazwyczaj przyjmuje wartości zaniżone, a niekiedy w ogóle nie sygnalizuje zaistnienia kryzysu,

o czym pisał m.in. Piotr Guzowski z zespołem²⁶³ — to jednak jest to narzędzie wielce użyteczne. Jego zastosowanie pospołu z prześledzeniem liczb ruchu naturalnego pozwala bowiem zweryfikować dane z przekazów narracyjnych dotyczących poszczególnych fal epidemii, które to przekazy mają charakter nie tylko wybiórczy, lecz i subiektywny.

Podsumowując, epidemia dżumy w Toruniu z lat 1708–1710/11 miała charakter wielkiego kryzysu demograficznego, po jej ustąpieniu jednak ludność rychło przystąpiła do odbudowy potencjału demograficznego miasta. Niestety, jak zauważyli już współcześni, a co potwierdziły później badania Krzysztofa Mikulskiego, kolejne zjawiska kryzysowe pojawiające się w latach dwudziestych i trzydziestych oraz pogarszająca się koniunktura gospodarcza i polityczna przyczyniły się do upadku Torunia w drugiej połowie XVIII wieku²⁶⁴.

²⁶³ Tamże, s. 140–143.

²⁶⁴ Mikulski 2008; BG UMK, Zb. Spec., rkp. 868, k. 189.

ROZDZIAŁ 4

STRACH PRZED EPIDEMIAMI I JEGO FIZJOLOGIA

Nie brak [...] mężów wybitnych [...] którzy napisali wiele znakomitych [rzeczy] o właściwym sposobie życia i dali śmiertelnikom rady pełne mądrości. Nikt jednak, o ile wiem, nie określił, jaką naturę i jakie siły posiadają afekty, oraz tego, co z drugiej strony, dusza jest w stanie [zrobić] dla ich opanowania.

Baruch de Spinoza, przedmowa do *Etyki w porządku geometrycznym dowiedzionej*, cz. III: *O pochodzeniu i naturze afektów*

Saepe timor multos in summa pericula duxit.

Lukian, *Farsalia*, VII, 104

Żeby zrozumieć, czym dla człowieka czasów nowożytnych były zarazy, należy zrekonstruować, w jaki sposób dyskurs epidemiczny wpisywał się w nowożytną *epistémè*, owo historyczne *a priori*, określające granice tego, co wypowiadalne. Niniejszy rozdział wyświetla jeden z aspektów tego zagadnienia, mianowicie kwestię strachu przed epidemiami. Jesteśmy bowiem zdania, że prowadzone do tej pory badania nad strachem przed zarazami jako zjawiskiem społeczno-kulturowym są niewystarczające i że projekt Jeana Delumeau, obejmujący typologię zachowań zbiorowych w czasie epidemii, jest niepełny¹, ponieważ nie rozpatruje tego złożonego fenomenu także w wymiarze „biologiczno-” lub może lepiej materialno-kulturowym. Jean Delumeau, a za nim pozostali historycy² skupiają się przede wszystkim na psychologii zbiorowej strachu przed zarazami, a zatem na jego wymiarze egzystencjalnym, natomiast my chcemy się skoncentrować na jego substracie materialnym oraz jego fizjologii. W ten sposób niniejszy rozdział wpi-

¹ Delumeau 1986, s. 96–136.

² Zob. np. Naphy et al. 1997; Goliński 1997; Osiński 2009, s. 38–60; Górską 2010a, s. 54–65. Co interesujące, L. Górską stwierdza wręcz, że „zwar wird [die Furcht — KPF] gewissermassen als Randbegriff betrachtet, nicht deswegen, weil sie fuer Geisteswissenschaften von geringer Bedeutung waere, sondern weil sie ein Abstraktum bildet, das nicht genau (im materieller Hinsicht) erforschen werden kann” (tamże, s. 311).

suje się w tradycję badań zapoczątkowanych w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez szwajcarskich historyków medycyny³, a potem kontynuowanych w kręgu uczonych niemieckich⁴. Wszakże, jak zauważył Otto Ulbricht, „strach w czasach zarazy był zjawiskiem o wiele bardziej złożonym, niż wynika to z interpretacji Jeana Delumeau”⁵.

*

W 1710 roku gdański chirurg Manasse Stoeckel opublikował książkę zatytułowaną *Anmerckungen welche bey der Pest, die Anno 1709 in Dantzig grassirte, beobachtet, und dem gemeinen Besten zu gut mittheilen wollen*⁶. *Anmerckungen* były jednym z wielu druków postepidemicznych wydawanych w nowożytnych Prusach Królewskich⁷ i gdyby nie to, że dokonano w nich analizy porównawczej strachu przed dżumą w Toruniu i Gdańsku w latach 1708-1709, można by powiedzieć, że niczym w zasadzie nie różniły się od pozostałych tego typu publikacji.

Co istotne, M. Stoeckel został zatrudniony w 1708 roku w Toruniu na stanowisku balwierza morowego. Następnie zaś przeniósł się do miasta nad Motławą, gdzie dzięki uzyskanemu wcześniej doświadczeniu został tzw. lekarzem dżumowym (*Pestphysikus*)⁸. Oznacza to, że był on naocznym świadkiem obu epidemii, a zatem znał je z autopsji, a nie dzięki przekazom pośredników.

I tak, zdaniem M. Stoeckelgo, główną przyczyną wysokiej śmiertelności w Toruniu w 1708 roku w czasie zarazy były strach (*Angst*), bojaźń (*Furcht*) oraz przerażenie (*Schrecken, Horror, Terror*)⁹. Stoeckel pisał, że w Toruniu i Gdańsku niewątpliwie panowała ta sama choroba. W Toruniu jednak umierało początkowo znacznie więcej osób niż w największym mieście portowym Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. „Kto

³ Koelbing et al. 1979, s. 116–126.

⁴ Zob. np. Ulbricht 2005, s. 101–112; Baehr 2007, s. 1–32; Baehr 2008, s. 291–309; Baehr 2005, s. 359–373; Bulst 1989, s. 20, przyp. 10.

⁵ Ulbricht 2005, s. 112.

⁶ Stoeckel 1710.

⁷ Zob. np. Gottwald 1710; Wiel 1709; Kanold 1710; Gerhold et al. 1708.

⁸ APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 45; Stoeckel 1710, s. 1–9.

⁹ Zgodnie ze współczesnymi nam interpretacjami lęk jest uczuciem nieokreślonym, mającym charakter wyobrażeniowy i pojawiającym się bez przyczyny, bojaźń/strach zaś uczuciem skierowanym na konkretny obiekt. Zob. np. Grzybowski 1976, s. 137. W niniejszym rozdziale nie trzymamy się jednak ściśle tego rozróżnienia, albowiem nie trzymali się go również autorzy przeanalizowanych przez nas tekstów z epoki, stosując oba terminy — *Angst* i *Furcht* — zamiennie. Zresztą jak zauważa A. Baehr: „die fruehneuzeitliche Angst erscheint [...] vielfach als eine spezifische und gesteigerte Form der Furcht”, dlatego też „die Aufklaerung (im weitesten Sinne) bringt die Furcht nicht zum Verschwinden, sondern verlagert sie von aussen nach innen: sie machte sie zur «Angst»” (Baehr 2008, s. 292, 294).

zachorzał, ten także umierał [...] tak też umierali prawie wszyscy”¹⁰. Powodem wzmożonej śmiertelności — zdaniem Stoeckelgo — miały być szerzące się w Toruniu (o wiele silniejsze aniżeli w Gdańsku) strach i groza. Strach, bojaźń, grozę tudzież przerażenie wywoływać miał widok osób i sytuacji bezpośrednio powiązanych z zarazą¹¹. Dlatego Stoeckle w *Anmerkungen* napisał: „mówię to z czystym sumieniem, na moich rękach więcej umarło ze strachu przed chorobą niż z powodu jej okrucieństwa [...] ach, jakże szybko mogą uśmiercić strach i trwoga”.

Na strach jako podstawową przyczynę zachorowań i zgonów w Toruniu wskazywał także toruński lekarz Christian Balthasar Wiel. W opublikowanym w 1709 roku piśmie *Wohlgemeinte Nachricht von der in hiesiger Stadt Thorn [...] bey Beschluss des Monats Augusti in dem siebenzehenden hundert und achten Jahre angefangenen*¹² medyk zauważył, że już samo wymówienie słowa dżuma budziło wśród mieszkańców miasta tak ogromną trwogę, że ich ciała momentalnie słabły, stając się tym samym podatnymi na działanie fermentum morowego¹³. Lekarz podawał także liczne ilustracje przypadków „zadżumienia” wskutek strachu, jaki wywoływały określone doznania zmysłowe. Dla przykładu torunianie popadali w chorobę, ponieważ usłyszeli stukot kół wozów pogrzebowych, spostrzegli z daleka niegodny pochówek w zbiorowej mogile¹⁴ albo zostali znienacka dotknięci przez funkcjonariusza służb przeciwepidemicznych¹⁵. Chorobę mógł sprowadzić na nich także smród wydzielany przez rozkładające się zwłoki¹⁶ albo senny koszmar¹⁷. I tak doktor Wiel wspominał:

¹⁰ Stoeckel 1710, s. 5.

¹¹ Chodzi m.in. o widok chirurgów noszących kapelusze przewiązane białą wstążką i widok tragarzy zwłok przyodzianych w specjalne stroje. Zob. Stoeckel 1710, s. 9–10: „[D]enn alle Pest-Bediente wuesten sich in a parte Zimmer auffhalten, auch nicht zu den Ihrigen kommen, damit sie selbige nicht ansteckten moechten. Der Terror ward auch noch mehr vermehret, indem der Pest-Chirurgus allzeit eine grosse Masche weissen Band an seinem Hute tragen musste, damit ein jeder ihn kennen, und also aus dem Weg gehen konnte, weil die Leute alle sehr furchtsam waren. Hierzu kam noch, dass die Todten-Einleger vor den Leichen, die getragen wurden, auch vor den Todten-Wagen musten vorhergehen, mit einem weissen linen Kittel, worauff hinten und vorn ein gross schwarz Kreutz, auch auff beyden Armen ein schwarz Kreutz stund, welches von fern entsetzlich und klaeglich anzusehen. Vor vornehme Buerger und mehr gesehener Leute Leichen, gingen andere, so schwarz gekleidet mit weissen Kreuzen bezeichnete Maenner, umb die auff den Gassen gehende Leute zu warschauen. Auch muste im Anfang einer mit einem langen weissen Stock vor den Leichen gehen, welches letztere aber bald abgeschaffet wurde”. Zob. np. Zernecke 1710, passim; Wiel 1709, passim; APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74.

¹² Wiel 1709. Por. Pękacka-Falkowska 2008, s. 53–86.

¹³ Wiel 1709, s. 45.

¹⁴ Tamże, s. 50. O strachu przed *sepultura asina*, czyli niegodnym pochówkiem, zob. np. Ottosson 1989, s. 375–392.

¹⁵ Wiel 1709, s. 50.

¹⁶ Więcej o wczesnonowoczesnej wyobraźni oleofaktorycznej zob. Worcester 2007, s. 231; Corbin 1998, passim; Le Guerer 1992, Teil 2: *Der Geruch der Pest*, tu zwłaszcza s. 49.

Kiedy odwiedzałem chorego, [który jeszcze wczoraj był zdrowy], i pytałem go o przyczynę tak szybkiej zmiany [jego stanu], padała odpowiedź: „Zobaczyłem, jak niosą zmarłego”; „Przejechał obok mnie wóz pełen trupów i poczułem obrzydliwy zapach”; „Zmiana nastąpiła wskutek tego, że obaczył pewnego człowieka, który źle wyglądał” etc. Co więcej, wielu kładło się spać jako ludzie zdrowi, ale we śnie dopadał ich potężny strach, śnili o tym, że widzą coś przerażającego, wskutek czego nad ranem pojawiały się widoczne znaki [choroby zadanej sobie we śnie przez nich samych] w postaci karbunkulów i bubonów¹⁸ [...] Zresztą są mi znane również takie sytuacje, kiedy opłacani przez miasto woźnice dżumowi ze swymi wozami niepostrzeżenie zbliżali się do idących czy stojących kobiet, łapali je od tyłu i straszili, czasami także zapraszali [na krótką przejażdżkę], wskutek czego w ciągu zaledwie godziny w niewiastach zachodziła *alteracja* i popadały one w chorobę; i w ten oto sposób unieszczęśliwiono wiele domów¹⁹ [...] Wskutek przerażenia został zarażony także klasztor reformatów, położony na drugim brzegu Wisły, a stało się to w następujący sposób. Jeden z zakonników udał się na wieżę, aby zobaczyć, co dzieje się w mieście, i gdy uświadomił sobie, że pewien grabarz — jakkolwiek od niego bardzo oddalony — grzebie truchła, zachorował wskutek tego widoku, gdyż, jak przypuszczam, pochówek odbywał się w niecodzienny sposób. I tak zaledwie w ciągu godziny legł on w łóżku, po jego śmierci zachorowali natomiast pozostali bracia, tak iż ostało się tylko dwóch żywych [w klasztorze] [...] Skądinąd i ja stanowią dowód na to, że strach pospołu z wyobraźnią mogą uczynić w początkach [zarazy] znacznie więcej złego niżli sądzi wielu ludzi. I tak kilkakrotnie w trakcie wizyt u chorych wskutek przypadkowych i nieprzewidzianych zdarzeń na tyle zmienił się stan mego zdrowia, że musiałem spędzić po dwa dni w łóżku [...] Za każdym razem rozpoznałem jednak swą chorobę, i jestem pewien, że gdybym nie był świadom tego, że czekają na mnie chorzy na dżumę, nie udałoby mi się łatwo przezwyciężyć mego strachu, i trwałbym w nim pogrążony dzień i dłużej²⁰.

Na *strach* i *przerażenie* jako główną przyczynę zgonów w Toruniu wskazywali również przedstawiciele duchowieństwa. Na przykład gdański pastor Constantin Schuetz w pochodzącym z 1709 roku druku *Christliche Erinnerung zur Beybehaltung der sehr noethigen Buss-Gedancken*²¹ pisał, że „w pobliskim mieście [czyli Toruniu — przyp. KPF] Anioł Zagłady postradał ludzi, opróżnił domy, wyczyścił ulice i wszystkich napęłnił **strachem** tudzież **przerażeniem**” (podkr. KPF)²², które przywiodły ich do zguby. O zwiększającym liczbę zgonów i potęgую-

¹⁷ Kurtze und Noethige Unterweisung 1709a, s. 53; Kulmus 1703, passim.

¹⁸ Wiel 1709, 47.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 50–51.

²¹ Schuetz 1710. Obszernej analizie treści tego tekstu dokonała L. Górka (Górska 2010a, s. 225–285).

²² Schuetz 1710, s. 103: „[der Wuerg–Engel hat] benachbarten grossen Stadt [heimgesucht], allwo die Menschen frisst, die Haeuser leeret, gantze Gassen ausraeumet, und alles in Furcht und Schrecken setzet”. Więcej na temat tradycji stosowania terminu „Anioł Zagłady” i jego pola semantycznego zob. Wuerg–Engel, w: Zedler, Bd. 59, sp. 885–886.

jącym liczbę zachorowań na dżumę strachu mówił także toruński pastor Ephraim Praetorius w dwóch kazaniach z 1708 i 1709 roku: *Christliche Patient* i *Gott-gefaelliges Brand- und Dankopfer nach gewendeten Pest* oraz Martin Boehm w tekście dziękczynnym z roku 1710²³.

Wreszcie informacje o tym, że strach przyczyniał się nie tylko do wzmożonej umieralności torunian, lecz także rozprzestrzenienia się choroby, pojawiały się w toruńskich oficjalnych pismach urzędowych (zarówno świeckich²⁴, jak i kościelnych²⁵) oraz w prywatnych wspomnieniach mieszkańców Torunia²⁶, dla których pisanie pamiętników *tempore pestis* mogło stanowić swego rodzaju terapię, próbę przezwyciężenia traumy morowej²⁷.

Jak zatem widzimy, nie bez przyczyny jedno z nowożytnych przysłów mówiło, że „gorszy niż dżuma jest strach (*timor*) przed nią”²⁸. Inny z jego wariantów głosił, że „okrutniejsza niż sama dżuma jest wyobraźnia (*imaginatio*)”²⁹. Ludzie z epoki nie pojmowali jednak sensu żadnego z tych zdań metaforycznie, ale traktowali je dosłownie. Gdyby było inaczej, nie radziliby przecież, aby „użyć wszelkich środków, by utrzymać uczucia, umysł oraz wyobraźnię (*Gemüth*)³⁰ spokojnymi i nieporuszonymi, by dzięki spokojowi ducha (*Gelassenheit*) uchronić się przed gniewem, strachem i lękiem, i by w ten sposób zamknąć przystęp jakże niebezpiecznej truciznie morowej”³¹.

Dziś mówi się czasem, że „ktoś umiera ze strachu przed czymś” albo że „jakiś myśli są dlań zabójcze”. Dla ludzi nam współczesnych sens tych wypowiedzi jest jednak przenośny, natomiast dla człowieka czasów wczesnonowożytnych był on literalny. Jeżeli chcemy zrozumieć, dlaczego w XVIII-wiecznym Toruniu strach i wyobraźnia miały być *gorsze* tudzież *okrutniejsze* od niejednej epidemii i dlaczego mogły *realnie* uśmiercić wielu spośród ówczesnych mieszkańców miasta, trzeba odpowiedzieć na pytanie, jaki charakter — zgodnie z wczesnonowożytną

²³ Boehm 1711, k. C2.

²⁴ APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 268. Por. część I niniejszego opracowania.

²⁵ KK, rkp. 130, k. 171–172v.

²⁶ APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–74. Por. część I niniejszego opracowania.

²⁷ Por. Totaro 2011, s. 16. Totaro argumentuje za tym, że w tzw. egodokumentach (*Selbszeugnis*), które powstały w czasie zarazy i tuż po niej, opowiadanie o zdarzeniach epidemicznych staje się terapią, sposobem radzenia sobie z (*post*) *traumatic stress disorder*. Pisz się je po to, żeby się dostosować do nowej sytuacji, dokonać jej reinterpretacji i na nią zareagować w adekwatny sposób. Celami tego typu świadectw staje się zatem *appropriation and salvaging*.

²⁸ „Schlimmer als Pest ist die Furcht davor”. Zob. np. Finger 1722, s. 13.

²⁹ „Aergerer als die Pest selbst ist Einbildungskraft”. Zob. np. Kurtzer und wahrhafter Bericht 1709, s. 15.

³⁰ Niemieckie słowo „Gemuet” wydaje się niemożliwe do przetłumaczenia na język polski. Chodzi w nim bowiem o syntezę umysłu, uczucia i imaginacji. Por. *Gemuet*, w: Zedler, Bd. 2, sp. 338–339.

³¹ Gerhold et al. 1708, s. 3.

epistème — miały oba te zjawiska. Czy strach był wyłącznie pewnego rodzaju stanem emocjonalnym, który przynależał do porządku duchowego (i dlatego niematerialnego), czy może był to *stricte* materialny albo psychosomatyczny proces, zmieniający funkcje elementów ciała? Czym była także wyobraźnia: czy tylko procesem poznawczym o charakterze umysłowym, a może realną siłą, mogącą oddziaływać na materię i ją (de)formować? Musimy odpowiedzieć na pytanie, czym tamte *strach* i *wyobraźnia* różniły się od ich odpowiedników znanych nam współcześnie.

Zarazy a strach naturalny (*timor naturalis*)

Die Furcht besteht nur in der Einbildung.

Johann Friedrich Zueckert, *Medizinisches Tischbuch*, s. 7

Also ist dein Wille und Imagination eine Mutter dieser Geburt der Pestilenz in dir selbst, durch dich selbst geursacht.

Paracelsus, *De pestilitate*, s. 241

Strach to — najogólniej rzecz ujmując — pewnego rodzaju afekt (gr. πάθη [*pathē*], łac. *passio*). W filozoficzno-lekarskiej, nowożytnej teorii afektów, czyli „nagłych poruszeń ducha i zmysłów”³², które w chwili swego powstania nie podlegają pod osąd rozumowy, opierano się w zasadzie na koncepcjach starożytnych oraz średniowiecznych, nieco je przeformułowując. Ich zrąb znaleźć można przede wszystkim w pracach Platona³³, Arystotelesa³⁴ i stoików³⁵ z jednej strony, a Nemezjusza z Emezy³⁶, św. Augustyna³⁷ oraz Akwinaty z drugiej³⁸. Można śmiało powiedzieć, że to właśnie ci autorzy położyli podwaliny pod wczesnonowożytną

³² *Affecten, Passiones*, w: Zedler, Bd.1, sp. 718.

³³ Zob. np. Platon 2009, *passim*.

³⁴ Zob. np. Arystoteles 1988, s. 144–184; Arystoteles 1982, s. 53–54. W II Księdze *Retoryki* Arystoteles podaje zwięzłą definicję afektu: „afekty są to [tego rodzaju doznania], pod których wpływem podejmujemy inne niż zwykle decyzje; towarzyszy im przy tym przykrość lub przyjemność. Należy do nich np. gniew, litość, trwoga i inne tego rodzaju stany oraz ich przeciwieństwa”. Następnie wskazuje na trzy płaszczyzny, które należy uwzględnić w trakcie badania danego afektu. Są to, po pierwsze, *usposobienie* bądź *temperament* człowieka, który podlega danemu afektowi, po drugie, *przyczyna*, która wzbudziła dany afekt, po trzecie zaś *obiekt*, na który kieruje się ów afekt (Arystoteles 1988, s. 145–146).

³⁵ Zob. więcej: Żelazna 2000, s. 96–122.

³⁶ Nemezjusz z Emezy 1982, *passim*.

³⁷ Św. Augustyn 1977, *passim*.

³⁸ Św. Tomasz z Akwinu 1967.

patologię i antropologię strachu, którą spróbujemy tu zrekonstruować³⁹. I tak punktem wyjścia dla naszych dalszych rozważań musi być określenie istoty ludzkiego ciała zgodne z wykładnią z epoki.

Zgodnie z tradycyjnymi wyobrażeniami — których podstawy znajdujemy w myśli starożytnej — człowiek składał się z czterech, nazwijmy to roboczo, poziomów: cielesności (*corporeitas*), wegetatywności (*vegetativas*), zmysłowości (*sensivitas*) oraz duchowości-rozumności (*rationalitas*). Pierwszy poziom — cielesność — przynależał do wszystkich substancji materialnych, zarówno żyjących, jak i nieożywionych (np. kamieni). Poziom drugi — wegetatywność — związany z procesami przemiany materii, wzrostem oraz reprodukcją, był właściwy wszystkim bytom żywym: roślinom, zwierzętom i ludziom. Polegająca na przekształceniu życia wegetatywnego w zmysłowo-animalny tryb życia (związany m.in. z ruchem) zmysłowość wykluczała już rośliny. Natomiast duchowość, która wiązała się z procesami poznania rozumowo-pojęciowego oraz wolną wolą, była zaś właściwa tylko ludziom.

Passiones animae należały do poziomu zmysłowości, który człowiek dzielił ze zwierzętami. Obok jej apetytywnego, czyli popędowego aspektu, w zmysłowości można było wyróżnić także jej aspekt poznawczy. W przypadku tym chodziło o czyisto zmysłowe (więc niepojęciowe) *postrzeganie* oraz *doświadczenie* przez pięć zmysłów zewnętrznych (*sensus externi*), czyli wzrok, słuch, smak, węch i dotyk, danych tu i teraz fenomenów. Co jednak istotne, oprócz zmysłów zewnętrznych istniały także co najmniej trzy zmysły wewnętrzne (*sensus interni*), które kordynowały poznanie zmysłami zewnętrznymi i sprawiały, że można je było sobie *uzmysłowić*.

Do zmysłów wewnętrznych, mających swe siedzisko w mózgu, należały: zmysł wspólny (*sensus communis*), który sprawiał, że dostarczany przez poszczególne zmysły zewnętrzne materiał jawił się jako jednolity, wyobrażenia (*vis imaginativa*, *Einbildungskraft*), która łączyła i rozłączała owe postrzeżenia, tworząc w ten sposób rozmaite zestawienie i konfiguracje wyobrażeń o nich, oraz pamięć (*vis memorativa*), magazynująca je na przyszłość. Niekiedy mówiono jeszcze o fantazji (*vis phantastica*, *Phantasie*) oraz o władzy sądzenia (*vis aestimativa*). Fantazja stanowiła wyłącznie grę myśli i marzeń, która mogła prowadzić do błędów i rodzić szaleństwo⁴⁰. Natomiast władza sądzenia oceniała postrzeżenia pierwotne i ich zestawienia lub wyobrażenia jako złe lub dobre, przy czym u ludzi została ona zastąpiona przez władzę osądu konkretnych sytuacji⁴¹.

³⁹ W niniejszym rozdziale nie omawiamy poszczególnych szkół i teorii medycznych, ale dokonujemy operacji, którą można by nazwać „procedurą abstrakcji”, a zatem budujemy swego rodzaju model.

⁴⁰ *Phantasie*, w: Zedler Bd. 27, sp. 1742; KK, rkp. 41, k. 137; Koyre 1995, s. 90.

⁴¹ Na temat zmysłów wewnętrznych i zewnętrznych zob. np. *Sinne, sensus*, w: Zedler, Bd. 37, sp. 1691–1699; Haller et al. 1763; Clarke, O'Malley 1996; Carruthers 2008, s. 244; Riese et al. 1950–1951, s. 51–71, 439–70; Karenberg 2009, s. 248–253.

Kolejna istotna sprawa to kwestia klasyfikacji afektów. I tak od czasów Platona wyróżniano ich dwa podstawowe rodzaje: afekty pożądliwe (ἐπιθυμητικόν [*epithymetikon*, *conscusable*]) i afekty gniewliwe tudzież przewycięzające (θυμοειδές [*thymoeides*], *irastibile*)⁴². Tradycja ta przetrwała przez średniowiecze oraz nowożytność aż po epokę Zygmunta Freuda, który wyróżnił popęd *libido* i popęd *śmierci*⁴³.

Podwaliny nowożytnej teorii afektów w jej głównym zrębie zostały w zasadzie ufundowane w traktacie *O uczuciach* Akwinaty. Św. Tomasz stwierdził za Arystotelesem, że afekty pożądliwe dotyczą konkretnych, teraźniejszych zdarzeń i obiektów, natomiast afekty gniewliwe — tego, co może wydarzyć się w przyszłości. Przy tym w obrębie każdego z dwóch rodzajów „nagłych poruszeń ducha” można było wyróżnić jego dwa gatunki: afekty rodzące się z pragnienia osiągnięcia jakiegoś dobra i afekty rodzące się z pragnienia uniknięcia jakiegoś zła⁴⁴. Typologię afektów według św. Tomasza przedstawia tabela 31.

Tabela 31. Klasyfikacja afektów według św. Tomasza z Akwinu

	DOBRO	ZŁO
Afekty pożądliwe dotyczące teraźniejszości	Miłość (<i>amor</i>)	Nienawiść (<i>odium</i>)
	Pożądliwość (<i>concupiscentia/desiderium</i>)	Ucieczka (<i>fuga/abdominatio</i>)
	Radość (<i>delectatio/gaudium</i>)	Smutek (<i>dolor/tristitia</i> ⁴⁵)
Afekty gniewliwe dotyczące przyszłości	Nadzieja (<i>spes</i>)	Zwątpienie (<i>desperatio</i>)
	Odwaga (<i>audatio</i>)	Strach (<i>timor</i>)
	Gniew (<i>ira</i>)	

Źródło: oprac. własne na podstawie Św. Tomasz z Akwinu 1967; Paczkowski 1998.

⁴² Platon 2009, ks. IV, 438d–441c; Platon 2002, 246a–247e, 254d–254e. Szerzej na ten temat zob. Paczkowski 1998, s. 9–11, 19–32.

⁴³ Freud 1975, *passim*.

⁴⁴ Św. Tomasz z Akwinu 1967 (*O uczuciach*).

⁴⁵ Smutku w sensie *tristitia* mogli doświadczać jedynie ludzie, natomiast smutku w sensie *dolor* — ludzie i zwierzęta. Zob. np. *Dolor, jeder Schmerz und Weh*, w: Zedler, Bd. 7, sp. 1186.

Tabela 32. Ogólna klasyfikacja afektów według osiemnastowiecznego *Leksykonu Zedlera*

	Afekty podstawowe (<i>principales</i>)	Afekty pochodne (<i>minus principales</i>)
Afekty pożądliwe	miłość (<i>Liebe</i>) radość (<i>Freude</i>) pożądanie (<i>Verlangen</i>) nadzieja (<i>Hoffnung</i>)	życzliwość (<i>Gunst</i>) ufność (<i>Zuversicht</i>) miłosiedzie (<i>Barmherzigkeit</i>) wdzięczność (<i>Dankbarkeit</i>)
Afekty gniewliwe	gniew (<i>Zorn</i>) nienawiść (<i>Hass</i>) śmiałość (<i>Kuhnheit</i>) strach (<i>Furcht</i>) smutek (<i>Traurigkeit</i>)	wstydlliwość (<i>Schamhaftigkeit</i>) zawiść (<i>Neid</i>) wstyd (<i>Schande</i>) ambicja/zazdrość (<i>Aemulatio</i>) zwątpienie (<i>Verzweiflung</i>)

Źródło: *Affecten, Passiones*, w: Zedler, Bd. 1, sp. 718.

Strach, jak powiedzieliśmy wcześniej, przynależał do poziomu zmysłowości w jej aspekcie kognitywnym, dlatego też doświadczać go mogły zarówno zwierzęta, jak i ludzie. Przy tym, powtórzmy raz jeszcze, był on „afektem, który powstawał wskutek **wyobrażenia** (podkr. KPF) jakiegś złej, lecz trudnej do uniknięcia rzeczy. Ponieważ był on afektem [...], to cały czas w jego trakcie zachodził ruch woli i ducha”. Ponadto „mógł on być uzasadniony, albo nieuzasadniony”⁴⁶ w zależności od stopnia prawdopodobieństwa ziszczenia się wyobrażenia, jakie go spowodowało.

Jak zatem widzimy, przedmiot strachu każdorazowo stanowiła nie tyle realna rzeczywistość, co — jak powiedziała by Tomasz z Akwinu — *malum futurum difficile, cui resisti non potest*. W przypadku zwierząt wyobrażenie przyszłego zła wynikało przede wszystkim z działania siły ich imaginacji oraz prostej władzy osądu danych *wyobrażeń*, czyli — ujmując rzecz w skrócie — ich instynktu⁴⁷. U ludzi wyobrażenie zła mogło zostać pogłębione i przepracowywane umysłowo. Stąd zmysły wewnętrzne uzyskiwały u człowieka epoki wczesnonowoczesnej nowe znaczenie. Już nie chodziło bowiem wyłącznie o instynkt jak u zwierząt albo czystą intuicję, lecz o wolę oraz rozum⁴⁸. Ta wolicjonalna strona strachu u ludzi nie tylko ugruntowywała możliwość jego *przeżycia* (na poziomie zmysłowości), lecz

⁴⁶ *Furcht*, w: Zedler, Bd. 9, sp. 2324–2325.

⁴⁷ Jest to uwaga ważna w kontekście ówczesnej etiologii epizooz, w szczególności pomorów bydła i nierogacizny.

⁴⁸ Jak słusznie zauważył S. Grzybowski, w czasach wczesnonowoczesnych „podstawową antynomią nie jest strach i odwaga — jest nią lęk-rozum”. Zob. Grzybowski 1976, s. 147.

również otwierała możliwość *pokierowaniam* albo jego *przekształcenia* (na poziomie intelektualności), dzięki *poddaniu go władzy* rozumu i woli⁴⁹. Oznacza to, że zgodnie z przeświadczeniami z epoki każdy człowiek stawał się moralnie odpowiedzialny za swoje afekty, ale i za to, na co kierował uwagę zmysłową. W rezultacie afektywność jawiła się jako przedmiot moralnej troski oraz moralnego zainteresowania.

*

W czasach wczesnonowożytnych powszechnie sądzono, że strach „często jest główną przyczyną bardzo wielu chorób, takich jak róża, wylew, epilepsja, ba!, nawet dżuma”⁵⁰. Na przykład w rozprawce z 1722 roku *Ueber den schaedlichen Einfluss von Furcht und Schreck bei der Pest* szwajcarski medyk Christian Sigmund Finger opisywał liczne przypadki zachorowania ze *strachu* nie tylko na *pestis*, lecz również na świerzb, petocje, apopleksję, ospę itd. Na przykład w przypadku świerzbu wystarczyło wyłącznie *spojrzenie* na osobę, o której wiadomo, że jest „zaświerzbiona”:

Delikatnie usposobiony człowiek, który ujrzy osobę dotkniętą świerzbem, zostanie opanowany przez strach i przerażenie, że to samo przytrafić się może i jemu; wkrótce **pomyśli**, że sam zachorował, **poczucie** wówczas drażniące śwędzenie, co też **usposobi** go do świerzbu; i tak z biegiem czasu rzeczywiście go **dostanie**⁵¹ (podkr. KPF).

Mechanizm zachorowania wyglądał tu następująco: określony bodziec zmysłowy wywołuje określony, utrzymujący się przez dłuższy czas afekt. Afekt ten budzi pewne myśli (albo rojenia), które podtrzymują działanie afektu, wskutek czego dokonują się trwałe zmiany organiczne. Oczywiście dany bodziec działa zarówno na zmysły zewnętrzne (tu wzrok), jak i wewnętrzne (przede wszystkim wyobraźnię), przy czym niezbędna okazuje się także odpowiednia „dyspozycja” (*Veranlagung*) człowieka, czyli zespół jego cech psychofizycznych, które umożliwiają to (od)dział(yw)anie. Oznacza to, że afekt dokonywał się na styku ciała i duszy, a zatem że z początku rozgrywał się w duchu (*animus, spiritus, Gemueth*).

Ducha w epoce nowożytnej definiowano na wiele sposobów. Zdaniem filozofów *duch* był pewną „zdolnością” (*animus*) składania ze sobą danych przedstawień

⁴⁹ Co ważne, afekty gniewliwe (do których należał strach) można było przekształcić w cnotę męstwa (gr. ἀνδρεία [*andreia*], łac. *fortitudo*). Męstwo dzięki umiarkowaniu i rozsądkowi prowadziło do pokierowania sferą pożądlwości. Dzięki temu można było zdobyć wiedzę o tym, co jest naprawdę złe, a co naprawdę dobre, w rezultacie osiągając szczęście.

⁵⁰ *Entsetzen, Erschrecken, Furcht*, w: Zedler, Bd. 8, sp. 1300.

⁵¹ Finger 1722, s. 13. Szerzej na temat chrób wywoływanych przez strach i wyobraźnię zob. Lossi 1681.

i wytwarzania jedności percepcji empirycznej, a nie substancją (*anima*), w swej naturze całkiem różną od materii⁵². W chemii nazywano go „jedną z zasad ciał naturalnych, czyli Merkuriuszem. Chemiczna zasada *ducha* miała być delikatnym, subtelnym, lotnym, przenikliwym i ostrym likworem, który narastał zazwyczaj przed flegmą czy wodą, niekiedy zaś po nich”⁵³. W fizyce newtonowskiej *najsubtelniejszy duch* „przenikał wszystko, nawet najgęstsze ciała i był w nich ukryty; [...] wszystkie wrażenia zmysłowe (*sensations*) były przezeń pobudzane; także członki zwierząt poruszały się na żądanie woli, tj. przez wibracje tego *ducha*, który rozprzestrzeniał się przez rurki nerwowe od zewnętrznych organów zmysłu do mózgu, a z mózgu do mięśni”⁵⁴. Natomiast w medycynie stanowił on „najbardziej subtelne i lotne części albo soki ciała (tj. humory), dzięki którym zostawały wykonane wszystkie jego funkcje oraz operacje”⁵⁵. W naszych dalszych rozważaniach skoncentrujemy się wyłącznie na koncepcjach ducha obecnych w teoriach filozoficzno-lekarskich.

We wczesnonowożytnych teoriach medycznych — zgodnie z tradycją hipokratejsko-galenowską — twierdzono, że w ludzkim ciele występuje kilka odmian ducha: *spiritus naturalis*, czyli tchnienie przyrodzone „rezydujące” w wątrobie, *spiritus animalis*, czyli tchnienie psychiczne znajdujące się w mózgu i nerwach, oraz *spiritus vitalis*, tj. tchnienie życiowe umieszczone w sercu. Wszystkie trzy *spiritus* współdziałały ze sobą stając się tym samym *auctori vitae*⁵⁶. Od końca XVII wieku można jednak zaobserwować proces redukcji ich liczby. I tak w XVIII wieku tchnienie przyrodzone zostało sprowadzone do *spiritus animalis*, czyli tchnienia psychicznego. W organizmie ludzkim ostały się zatem tylko dwa jego typy, spośród trzech dotychczas uznawanych tudzież istniejących. Przy tym różnica między tchnieniem życiowym oraz tchnieniem psychicznym/nerwowym była przede wszystkim różnicą ilościową oraz różnicą w miejscu ich sekrecji. Według *Encyklopedii Chambersa* (1728) *spiritus vitalis* to najbardziej aktywna i najsubtelniejsza część krwi, od której zależały jej ruch i ciepłota, natomiast *spiritus animalis* to czyste, subtelne i ruchliwe tchnienie życiowe wydestylowane z krwi tętniczej w korze mózgowej. Zmieszany z większą częścią krwi, jaka znajduje się w krwioobiegu, *spiritus vitalis* krążył w tętnicach i żyłach, *spiritus animalis* zaś był wydzielany przez tzw. gruczoły mózgowe wprost do rdzenia przedłużonego, a stamtąd wtłoczony zostawał dalej do nerwów, gdzie jego nośnikiem stawał się sok nerwowy⁵⁷.

⁵² Soemmerring 1796, s. 83.

⁵³ *Spirits, in Medicine*, w: Chambers, Vol. II, s. 111.

⁵⁴ Newton 1803, s. 314; *Spirit, in Physicks*, w: Chambers, vol. II, s. 112.

⁵⁵ *Spirits, in Medicine*, w: Chambers, vol. II, s. 112.

⁵⁶ Na ten temat zob. więcej Klier 2002.

⁵⁷ Por. Chambers, vol. I, s. 102, 224, 627; vol. II, s. 112; Bednarczyk 1989, s. 145–153; Ochs 2004; BK, rkp. 710, Lb. III (niepaginowane).

Spiritus animalis jako tchnienie wytwarzane i destylowane z krwi w mózgu był ściśle powiązany z wyobraźnią, czyli jednym ze zmysłów wewnętrznych. Działo się tak dlatego, że imaginacja formowała swe *wyobrażenia* przez określone ślady lub impresje, które uprzednio zostały odcisnięte przez *wrażenia* zmysłowe we włóknach nerwowych. W *Cyclopaedii* czytamy:

Organy naszych zmysłów są utworzone przez małe niteczki albo włókna, które z jednego strony kończą się w zewnętrznych częściach ciała i w skórze, z drugiej zaś w środku mózgu. Włókna te mogą być poruszane na dwa sposoby: albo ze strony tego zakończenia, które mieści się w mózgu, albo ze strony tego, które jest na zewnątrz ciała [...] Jeżeli poruszenie włókien następuje tam, gdzie przedmioty odbijają swe pierwsze wrażenia, czyli na powierzchni włókien naszych nerwów, i owo poruszenie zostaje następnie przekazane do mózgu, wówczas dusza uznaje, że to, co postrzega, jest na zewnątrz, tzn. postrzega dany przedmiot jako obecny; natomiast jeśli nerwy wewnętrzne są poruszane przez przepływ tchnienia psychicznego albo w jakiś inny sposób, dusza imaginuje i osądza, że to, co postrzega, nie jest na zewnątrz mózgu, ale w jego wnętrzu, tzn. postrzega dany przedmiot jako nieobecny. I właśnie w tym należy upatrywać różnicy między działaniem zmysłów i imaginacji⁵⁸.

Fizjologiczne działanie wyobraźni powodowało — co dobrze widać w cytowanym fragmencie — przemieszczanie tchnienia psychicznego z wewnątrz mózgu na obwód ciała. Fizjologiczne działanie wrażenia zmysłowego pchało *spiritus animalis* w kierunku przeciwnym. W tym miejscu trzeba jednak postawić pytanie, czy wyobraźnia mogła działać *ex nihilo* albo z samej siebie, nieuruchamiana przez bodźce zewnętrzne?

Jeżeli jakieś wrażenie zmysłowe było komunikowane do mózgu, w którym zostawało przepracowywane przez *vis imaginativa*, *vis aestimativa* i *vis memorativa*, to wówczas ruch tchnienia psychicznego odbywał się z zewnątrz do wewnątrz, a imaginację pobudzało właśnie to wrażenie zmysłowe, którego doznano. Mogło się jednak zdarzyć, że z pamięci zostało wywołane jakieś *wyobrażenie zdarzenia przeszłego*, które następnie podejmowała wyobraźnia, dalej je modyfikując; ruch tchnienia psychicznego dokonywał się wówczas z wewnątrz mózgu na zewnątrz ciała. Przy tym i tak pracę wyobraźni musiał tu pobudzić uprzedni ruch tchnienia psychicznego z organów zmysłu do mózgu, albowiem także *wywołanie z pamięci* wymagało wyzwacza zmysłowego⁵⁹. Można zatem powiedzieć, że wyobraźnia — zgodnie z wykładnią medyczną z epoki — była siłą potencjalną, uaktywniająca się w warunkach doświadczenia zmysłowego⁶⁰. Wszak „wszystkie lotne tchnienia

⁵⁸ *Imagination*, w: Chambers, vol. II, s. 375.

⁵⁹ Więcej na temat teorii wyobraźni zob. Fienus 1657.

⁶⁰ Skądinąd, naszym zdaniem, zachodzi tutaj wielkie podobieństwo do afektów. I tak potencia zmysłowości (czyli możliwość zaistnienia zmysłowych aktów, doświadczeń, postrzeżeń, namiętności

(*spiritus fluentes*) poruszają się dzięki zmysłom, na które nacierają (zewnętrzne wobec nich) przedmioty: postrzeżenia zmysłowe zostają wyrte w wyobraźni: z aktów wyobraźnie wychodzi myślenie, które nie jest niczym innym jak efektem mózgowego poruszenia w trakcie oglądu obiektów i refleksji o nich”⁶¹.

Co istotne, ilekroć w mózgowych zakończeniach nerwów dokonywała się jakaś zmiana wywołana postrzeżeniem, tylekroć zachodziła ona także w samym mózgu, a dokładniej w jego „części głównej”. I nie ma większego znaczenia, co stanowiło ową *pars principalis*: czy była to przysadka (Kartezjusz), opona miękka rdzenia (J. Fernel), ciało modelowate (T. Willis) albo coś innego⁶². Ważny jest tylko charakter zmiany. Chodzi mianowicie o to, że ta połączona ze wszystkimi częściami ciała przez nerwy oraz stanowiąca siedzisko duszy część główna mózgu, wskutek pobudzenia nerwowego mogła zwiększać albo zmniejszać stopień sekrecji tchnienia psychicznego, które następnie łączyło się z sokiem nerwowym i krążyło w nerwach, jednocześnie powodując — odpowiednio — zassanie w sercu tchnienia życiowego albo wyssanie go z niego.

Oczywiście siła, głębia i ostrość tworzonych przez imaginację *wyobrażeń* zależała za każdym razem od siły tchnienia psychicznego i konstytucji włókien mózgowych czy nerwowych poszczególnych osób (tzn. ich szerokości, długości, wilgotności/suchości, sztywności/elastyczności etc.), czyli od *dyspozycji* tudzież *konstytucji* ciała ludzkiego⁶³. Chyba można nawet zaryzykować stwierdzenie, że do wyrażenia siły/mocy imaginacji dałoby się zastosować klasyczne newtonowskie równanie sił. Parafrazując, brzmiałoby ono następująco: *siła wyobraźni działającej na człowieka związana z danym oddziaływaniem zewnętrznego wobec niego fenomenu równa jest iloczynowi masy substancji nerwowej (succus nervosus) oraz przyspieszeniu nadawanemu tchnieniu psychicznemu (spiritus animalis) w substancji nerwowej przez to oddziaływanie*⁶⁴. Im szybciej na obwód zostawało wypchnięte tchnienie psychiczne, tym szybciej do serca zostawało wtłoczone tchnienie życiowe. W ten sposób zachwianiu ulegała równowaga tchnień w organizmie, pobudzone oraz utwierdzone zostawały kolejne afekty, które następnie wzburzały soki ustrojowe, co w konsekwencji prowadziło do fizycznych alteracji.

duszy etc.) za każdym razem była pasywna. Żeby się uaktualnić, czyli zaistnieć, musiała ona zostać wywołana przez obiekty jej działalności jako jej *de facto* czynniki. Stąd właśnie grecka nazwa *πάθη* [*pathē*] oraz łacińskie *passiones* tudzież *affectiones*. Potencja zmysłowa aktualizowała się dzięki jej przedmiotom, które na nią wpływały (*afficio*). Przy tym o aktualizacji danej potencji decydowały naturalne inklinacje albo dyspozycje danej istoty.

⁶¹ *Imagination*, w: Chambers, vol. II, s. 375.

⁶² Bednarczyk 1989, s. VII–XLVII; Kutzer 1998, *passim*.

⁶³ *Imagination*, w: Chambers, vol. II, s. 375; *Phantasy, or Fancy, the Imagination*, w: tamże, s. 800.

⁶⁴ Druga zasada dynamiki według Newtona: $F = m \cdot a$, gdzie F to siła, m — masa, natomiast a — przyspieszenie.

Rzecz jasna, imaginacja mogła mieć działanie pozytywne albo negatywne, w zależności od tego, jakiego rodzaju *wyobrażenia* tworzyła⁶⁵. Oddajmy w tym miejscu głos Ernstowi Antonowi Nicolaiowi, osiemnastowiecznemu lekarzowi, który w sposób wymowny przedstawił związki między afektami, wyobraźnią oraz ludzkim ciałem:

Siła wyobraźni może pobudzać afekty. Afekty powodują zmiany w ludzkim ciele. Dlatego także wyobraźnia może powodować zmiany w ludzkim ciele. Dalej, wyobraźnia może wywołać w nas na nowo te afekty, które już kiedyś zostały w nas wzbudzone, i będą one albo równie silne i o takim samym natężeniu jak kiedyś, albo silniejsze lub słabsze niż kiedyś [...] Dalej, dlatego że afekty zgodnie ze swą różnorodnością mogą prowadzić do różnych zmian w ciele, to wynika z tego, że także wyobraźnia, dlatego że budzi takie lub inne afekty, musi powodować różne zmiany w ciele [...] W takim więc razie także wyobraźnia musi działać w ludzkim ciele w taki sposób, że zmiany, jakie w nim wywoła, będą albo przeciwne zdrowiu i spowodują chorobę, albo posłużą zachowaniu zdrowia tudzież jego odnowieniu. Krótko mówiąc, wyobraźnia może zarówno wywoływać choroby, jak i przyczyniać się do ich leczenia oraz zachowania zdrowia⁶⁶.

Ten ścisły związek między ciałem, afektami i imaginacją został zasygnalizowany także w *Leksykonie Zedlera*. Strach został tam zdefiniowany nie tylko jako „wewnętrzne i zewnętrzne przerażenie, które wstrząsa i porusza sercem w ciele”, lecz także jako coś, co wstrząsa całym organizmem, a zatem prowadzi do zaburzenia równowagi płynów ustrojowych, czyli humorów⁶⁷. Natomiast to, co „ma moc w tworzeniu strachu u ludzi i bydła”⁶⁸, określono mianem *vis imaginativa*.

*

Jak zauważył w eseju *O potędze wyobraźni* Michel de Montaigne, *fortis imaginatio generat casum*⁶⁹. Stwierdzenie to miało szczególne znaczenie podczas epidemii moru. Wielu lekarzy, w tym Paracelsus⁷⁰, Daniel Sennert⁷¹, Isbrandus de

⁶⁵ *Einbildungs-Krafft*, w: Zedler, Bd. 8, sp. 533–538.

⁶⁶ Nicolai 1751, s. 49–51.

⁶⁷ *Erschrecken, innerliche und ausserliche Furcht* w: Zedler, Bd. 8, sp. 1760. Jak pisał Ch.B. Wiel, „powszechnie wiadomo, jak bardzo nasze soki i krew, i wypływający stąd ich spokojny i zwyczajny (*ordentlich*) ruch zostają w różnorodny sposób zburzone przez afekty i pasję, co związane jest z ich przedmiotem” (Wiel 1709, s. 47–48).

⁶⁸ *Imaginatio, deutsch die Einbildung*, w: Zedler, Bd. 14, sp. 571–572: „diese in Bildung der Furcht bey Menschen und Viehe vor Kraeffte hat”.

⁶⁹ Montaigne 2004, s. 94: „Siła wyobraźni rodzi rzecz samą”.

⁷⁰ Paracelsus 1982, s. 176–261. Por. Baehr 2006, s. 3.

⁷¹ Sennert 1609, s. 411.

Diemberbroeck⁷² i Jan Baptista van Helmont⁷³, by wymienić tylko najważniejszych⁷⁴, uważało bowiem, że to właśnie wyobraźnia, którą karmi strach, wywołuje w ludziach dżumę. Stąd też najbardziej podatne na zachorowanie miały być osoby najstrachliwsze oraz te, które wciąż *roili*.

Zdaniem toruńskiego kronikarza Johanna Heinricha Zerneckego dżuma z 1708 roku największe żniwo zebrała wśród pochodzących z przedmieść kobiet, dzieci i przedstawicieli służby. Podatni na chorobę byli także, jego zdaniem, ludzie ubodzy oraz pochodzący z rodzin rzemieślniczych⁷⁵. Natomiast zgodnie z opinią wspominanych wcześniej Ch.B. Wiela oraz J.G. Kanolda najbardziej narażone na zarażenie i śmierć były kobiety, które określano mianem *płochych niewiast*, spośród nich zaś te, które wywodziły się z pospólstwa i gminu⁷⁶. I chociaż analiza zachowanego w miejskich metrykaliach materiału wyraźnie wskazuje, że struktura zgonów według płci w trakcie epidemii z lat 1708 i 1710 albo rozkładała się mniej więcej po połowie, albo przeważali w niej mężczyźni (więcej na ten temat w rozdziale *Troska o zmarłych*), to w źródłach narracyjnych zaznaczono wyraźną wagę zgonów kobiet. Dlaczego?

Chociaż dżuma miała być *karą za grzechy* (indywidualne i zbiorowe), to zgodnie z poglądami z epoki niektóre grupy osób były na nią bardziej narażone od innych:

Ci, którzy są pełnokrwieści, albo wrażliwsi i strachliwsi, oraz ci, którzy oddają się lenistwu (*Muessiggange*) bardziej niż pracy i ruchowi (*Bewegungen des Leibes*), są składani morem przed innymi. I że z obserwacji płci wiadomo, że kobiety są o wiele bardziej wrażliwe i strachliwe od mężczyzn, to potwierdza się w istocie, że w czasach zarazy ginie ich od mężczyzn więcej⁷⁷.

Wszakże, jak dodatkowo objaśniał Abraham a Sancta Clara, „dlatego większa część tego zła dotyczy kobiet, że mocniej podlegają one strachowi i nadmiernej wyobraźni, a nie stanowi dla nikogo tajemnicy, co z tego wynika”⁷⁸.

⁷² Diemberbroeck 1665, s. 149; Kurtze und Noethige Unterweisung 1709b, s. 51–53 (Cap. 12., lib. 2.: *Ex Jsbrandi de Diemberbroeck Tractatu de Peste Von seiner selbst eigenen Lebens-Art*).

⁷³ Helmont 1681. Por. Fischer-Homberger 1979, s. 108–110, 115–127.

⁷⁴ Co istotne, zagadnienie to pojawiało się także u ostatnich autorów jeszcze pod koniec XVIII wieku w trakcie omawiania odmiennych problemów. Zob np. Zueckert 1771, s. XVII, 5, 7.

⁷⁵ Zernecke 1710, s. 29.

⁷⁶ Wiel 1709, s. 8, 45, 49–50.

⁷⁷ *Pest*, w: Zedler, Bd. 27, sp. 760.

⁷⁸ St. Clara 1836, s. 66. W dalszej części tekstu autor odwoływał się do przeświadczenia, że mocą swej wyobraźni ciężarne kobiety mogły także (de)formować płody. Szerzej na temat teorii zapatrzenia zob. np.: Paracelsus 1982, s. 195–204; Todd 1995; Huet 1993; Wilson 1993; King 1978, s. 152–181.

Tym zatem, co przede wszystkim predestynowało kobiety do zachwycenia chorobą oraz — w konsekwencji — rychłej śmierci, była — zgodnie z poglądami z epoki — ich powiązana z afektami zmysłowość. Słabe psychicznie, labilne i emocjonalne kobiety, których charakterystyczną cechą miały być „angeborene Furcht und Schrecken”, „zatrzymywały się” na poziomie *sensivitas*. Ich niekontrolowana przez rozumność uwaga zmysłowa kierowała się na to, co je przerażało, czego nie potrafiły (albo nie mogły) intelektualnie przepracować i ujarzmić. Dlatego wielokrotnie postulowano, aby kobiety w czasie epidemii zamykać w domach, niekiedy regulując tę kwestię na drodze prawnej⁷⁹. Kobiety oddzielone od świata zewnętrznego, zamknięte w przestrzeni prywatnej pogrążały się w stanie *anaesthesia* (gr. ἀναίσθησις [*anaisthēsis*]), w pasywności zmysłowej. Kierowane przez sprawujących nad nimi opiekę mężczyzn — duszpasterzy, ojców, mężów czy braci — „odrywały swoje myśli od spraw związanych z chorobą i śmiercią”⁸⁰, dzięki czemu mogły uchronić się przed chorobą i zgonem.

Kolejną grupę osób szczególnie zagrożonych chorobą stanowiły różne kategorie ludzi niekształconych. Wszak „siłą wyobraźni działa przeważnie na dusze pospółstwa jako miększe”⁸¹, gdyż także ono — jak kobiety — nie potrafiło intelektualnie opanować uwagi swych zmysłów oraz ujarzmić wyobraźni, namiętności i afektów.

Do opanowania *sensivitas* byli zdolni przede wszystkim mężczyźni z najwyższych warstw ówczesnego społeczeństwa: wykształceni włodarze miasta, duchowni, medycy itd. Ci, nawet jeżeli ulegli chorobie, potrafili mocą swego rozumu uspokoić lub ujarzmić wyobraźnię czy afekty i szybko ozdrowieć. Na przykład Ch.B. Wiel wspominał, że w październiku 1708 roku był świadkiem pochówku w masowym grobie. Lekarz przeraził się go tak dalece, że jego wyobraźnia zaczęła nadmiernie pracować, wskutek czego uległ on „zapowietrzeniu” i zachorował. Dzięki jednak zachowaniu pogody ducha, poskromieniu afektów i przezwyciężeniu *pavor mortis* udało mu się w ciągu zaledwie kilku dni powrócić do zdrowia⁸².

Teoria afektów i imaginacji w 2. poł. XVIII wieku w świecie medycznym zaczęła stopniowo tracić na znaczeniu. W etiologii chorób pestylencjalnych, przede wszystkim moru, była jednak ona wiodąca aż do końca stulecia. Wszakże jeszcze

⁷⁹ Na przykład jeden z punktów zarządzenia przeciwdziałowego z Hildesheim, które wydano w 1567 roku, stwierdzał: „Kobiety generalnie powinny siedzieć w domu, dzięki czemu nie zostanie [nadwierzona ich natura] przez atak popłochu, przerażenia i inne nagłe poruszenia ducha, i w ten sposób nie będzie rozprzestrzeniać się nieszczęście przez tę przylepiającą się chorobę” [przeł. KPF]. Cyt. za: Haertel 2004, s. 67.

⁸⁰ Wiel 1709, s. 45.

⁸¹ Montaigne 2004, s. 95.

⁸² Wiel 1709, s. 51; Gottwald 1710, s. 8.

w 1789 roku Anton von Haen, lekarz cesarki z Wiednia, pisał, „iż to przez strach przed dżumą przyzywa się łatwiej tę chorobę i nie tak prosto z niej wychodzi”⁸³.

Zarazy a bojaźń Boża (*timor Dei*)

Den wenn wir in christo gottes kinder worden, und bey Gott in gnaden sind, und unser gewissen mit gutem grunde sich getroesten kan, got sey unser vater und wir sein kinder, was solte und koente uns den sonderlich gross betrueben oder schaden?

Brandanus Daetrius, *Goettliche furcht-befreyung in allen noethen* (1657)⁸⁴

Deus enim in hac vita punit Impios,
ut certos Impios terreat.

Martin Luther, *De timore Dei* (1515)⁸⁵

Rozważając problem strachu przed morem, nie można jednak pominąć jego wymiaru teologicznego⁸⁶. Według poglądów wczesnonowożytnych rozróżniano bowiem dwa podstawowe rodzaje strachu: *strach naturalny* (*timor naturalis*) i *bojaźń bożą* (*timor Dei*). Strach naturalny, który — jak pisał Akwinata — powodował ucieczkę przed destrukcyjnym złem⁸⁷, a który omówiliśmy we wcześniejszym podrozdziale, miał przynależeć wszystkim ludziom, dlatego że byli ludźmi, a zatem wypływał z ich zmysłowej i grzesznej natury. Bojaźń Boża właściwa była natomiast wyłącznie chrześcijanom i miała swą pochodną w postaci *strachu synowskiego* (*timor filialis, kindliche Furcht*), którego negatyw stanowił *strach poddańczy* (*timor servilis, knechtliche Furcht*)⁸⁸. I tak *timor filialis* był strachem przed Bogiem-Ojcem, który wyrażał miłość do niego i wiązał się z synowskim posłuszeństwem. Natomiast *strach poddańczy* (*timor servilis*) to strach bezbożników

⁸³ Haen 1789, s. 219: „dass man sich durch die Furcht vor der Pest selbige leichter zuziehe, und nicht so gut dabey durchkomme”. Por. także: tamże, s. 208–219 (m.in. przytoczone z Diemberbroeck historia nr 37, 64, 72, 77; Diemberbroeck 1665, s. 292–292, 317–318, 325, 328–329).

⁸⁴ Daetrius 1657, s. 19.

⁸⁵ Cyt. za: Dietz 2009, s. 95.

⁸⁶ Najpełniejszą, naszym zdaniem, wykładnię teologiczną nauki o strachu w czasach wczesnonowożytnych proponuje Thorsten Dietz (Dietz 2009, rozdz. 4: *Furcht in Luthers erster Vorlesung*, s. 74–127).

⁸⁷ Por. Św. Tomasz 1967, s. 131: „Bojaźń odnosi się do zła niszczącego, którego natura unika wskutek naturalnego pragnienia, by zachować swe istnienie. Otóż tego rodzaju bojaźń nazywamy naturalną”.

⁸⁸ *Timor servilis*, w: Zedler, Bd. 44, sp. 230. Przy tym oba pojęcia wprowadził do użytku św. Tomasz z Akwinu (*O uczuciach, passim*).

i grzeszników przed karą Bożą i Gniewem Bożym⁸⁹. Strach naturalny był przedmiotem dociekań medycyny oraz filozofii naturalnej, strach synowski i poddańczy — teologii. Niemniej jednak zawołowane odniesienia do *timor servilis* i *timor filialis* można było znaleźć w licznych traktatach medycznych z epoki m.in. w postaci rad dotyczących konieczności zachowania pogody ducha i złożenia ufności w Bogu w obliczu zdarzeń liminalnych (np. epidemii)⁹⁰, dlatego decydujemy się w tym miejscu pokrótce omówić zagadnienie *bojaźni Bożej* i jej pochodnych⁹¹.

Tabela 33. Rodzaje *bojaźni* i ich uwarunkowania

	Obiekt, na który skierowane są działania	Żywioł	Typ miłości	Rodzaj konsekwencji	Typ strachu / <i>bojaźni</i>
Poziom pierwszy	Bóg	łaska	miłość Boga (<i>amor Dei</i>)	wieczne potępienie	<i>bojaźń Boża (timor Dei)</i>
Poziom drugi (-)	ja	zmysłowość	miłość własna (<i>amor sui</i>)	kara (<i>malum poene</i>)	strach poddańczy / <i>bojaźń służalcza (timor servilis)</i>
Poziom drugi (+)	inni	moralność	miłość bliźniego (<i>bonum caritatis</i>)	wina (<i>malum culpae</i>)	strach synowski / <i>bojaźń synowska (timor filialis / timor castus)</i>

Źródło: oprac. własne m.in. na podstawie: Św. Tomasz z Akwinu 1967; Św. Augustyn 1974, 43,7–10⁹².

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że *timor Dei*, zgodnie z wykładnią teologiczną z epoki, stanowił jeden z darów Ducha Świętego⁹³, a zatem był czymś

⁸⁹ Tamże. Na temat stosunku luteranów do *timor servilis* i jego wykładni zob. np. Dietz 2009, s. 98–103.

⁹⁰ Zob. np. Furcht, *ist dreyerley*, w: Zedler, Bd. 9, sp. 2325; H. Koelbing et al. 1979, s. 122; Wiel 1709, *passim*. Co istotne, w przeświadczeniu Wiela to, że kuracja medyczna się nie powiodła, nie było oznaką braku wystarczającej wiedzy albo niedostatków *techniki* leczenia, ale skutkiem braku Bożej Łaski, która nie spływała na zadżumionego. Por. Hanska 2002, s. 33.

⁹¹ Co interesujące, w polskim piśmiennictwie na temat zaraz wczesnonowożytnych problem *bojaźni bożej* w ogóle nie występuje lub pojawia się marginalnie w postaci prostego stwierdzenia, że zarazy uważano za *karę bożą*. Zob. np. Karpiński 2000, s. 33–35; Osiński 2009 s. 38–50, 67–85.

⁹² Św. Augustyn 1974.

⁹³ Iz 11,2: „I odpocznie na nim Duch Pański, Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch umiejętności i *bojaźni Pańskiej*” (według Biblii Gdańskiej [1632]). Por. Theatrum 1720, s. 281: „Wo

więcej niż prostym afektem należącym do zmysłowego poziomu istnienia człowieka. I w tym jednak wypadku — co doskonale widać — chodziło o *strach*, czyli o *stosunek do jakiegoś przyszłego zła, którego trudno było uniknąć*. Złem tym z całą pewnością nie mógł być Bóg, którego utożsamiano z najwyższym dobrem — *summum bonum*. Musiało zatem chodzić o coś innego, a mianowicie o coś, co uniemożliwiało zbliżenie się do Boga. Tym czymś były zarówno grzeszne ludzkie myśli i uczynki, jak również — w dalszej perspektywie — ich nieodzwonne konsekwencje.

I tak strach przed Bogiem mógł wywołać fakt, że człowiek albo *uczynił za mało*, żeby zbliżyć się do niego, albo mu się *sprzeniewierzył* i tym samym się od niego oddalił. W pierwszym wypadku chodziło o strach synowski i o *winę, że nie zrobiło się wystarczająco dużo*, w drugim natomiast — o odrzucenie miłości Bożej i o zasłużoną *karę* za grzeszne życie. Nieco zatem upraszczając, *timor servilis* wynikał z tego, że człowiek koncentrował się na sobie samym i zrywał więź z Bogiem, a więc zwracał się ku *doczesnemu i złemu* (np. Rz 8,15; Mdr 17,2)⁹⁴. *Timor filialis* wywoływany był natomiast przez poczucie niedostatecznej miłości wobec Boga i bliźnich⁹⁵, czyli wskutek przeświadczenia, że uczyniło się względem nich *zbyt mało* (np. Ps 19,10). Przy takiej interpretacji, rzecz jasna, tylko strach synowski mógł być godny chrześcijanina⁹⁶. Zależności między rodzajami strachu a rodzaja-

Gottesfurcht ist, da sind auch andere Tugenden". W ten sposób bojaźń boża i *timor filialis* stawały się początkiem mądrości *en gross*. Natomiast *timor servilis* to — jak zauważył Luter w marginaliach i komentarzach do Psalmu 91 — „non est «initium sapientie», sed insapientie et desperationis” (M. Luther, *Psalmenvorlesungen 1513/15* (Weimarer Ausgabe Bd. 55, T. I), nr 743, przyp. 9 [źródło on-line: <http://luther.chadwyck.com>]).

⁹⁴ Zob. np. Gigas 1556, bs.: „so wachsen auch leider, und gehen in vollem schang allerey suenden, unnd untugent, ehebruch, schwelgerey, tyranney, geitz, has, neid, leichtfertig schweren, erschrecklich greulich fluchten, untreu, finantzerey, heimlich schedlich und schendlich vorleumbden, ergerlich holhipreley, etc. Est ist auch bey wenigen leuten Christliche scheu und furcht, die Disciplin ist gar gefallen [...] Lasset uns itz alleine die leidige hoffart und den unerhoerten fuerwitz betrachten, was die kleidung anlanget”, „III. Du weisst, dass diese seuche der pestilentz, gottes gnedige ruthe ist, dann wie fuernemlich drey hauptsuenden sein, als nehmlich, *idolatria, tyrannis, luxus*, also sind auch fuernemlich drey grosse staupbessem unnd kerabe, als krieg, hunger, pestilenz, unter diesen dreyen ist die letzte ruthe die gnedigste” (podkr. KPF).

⁹⁵ W tym wypadku chodzi o spotkanie Boga w bliźnim i budowaną na tym fundamencie ideę chrześcijańskiego miłosierdzia (*caritas*). Zob. np. Maciuszko 1999, s. 49–57.

⁹⁶ Zob. np. fragment *Modlitwy o prawdziwą Bojaźń Bożą*, zawartej w modlitewniku Johanna Arndta, w której protestancki pastor tłumaczy, dlaczego należy prosić Boga o *timor filialis*: „Iak częstoż zapominałem i zarzucałem słowo i przykazania Twoie, i nie drżałem na słowo Twoie? [...] Odpuśćże mi, miły Ojczy, te bezpiecność i wzgardę Twoich przykazań i grózb, i oddal ode mnie to karanie ciężkie, którym grozisz wszystkim, którzy się Ciebie nie boją [...] **Bojaźń boża najpiękniejszą jest mądrością** [...] raczże naprzód przyrodzoną bezpiecność i odważność, iak też i wzgardę twoich przykazań, i grózb boskich w sercu moim zadusić [...] [daj] **we mnie bojaźń dziecinną wzbudzić**” (podkr. KPF). Arndt 1772, s. 5. Por. Meyer 1709, s. 154–155 (medytacja 67).

mi wyrządzonego zła, odpowiadającymi im typami miłości oraz domenami działania przedstawia tabela nr 33.

Jak zatem widzimy, ci spośród badaczy problematyki strachu w czasach wczesnonowożytnych, którzy stwierdzają, że strach *jako taki* nie był grzeszny, acz mógł do grzechu prowadzić, nie mają racji⁹⁷. Dla ludzi epoki wczesnonowożytnej nie było bowiem czegoś takiego jak jeden ogólny rodzaj *strachu*. Człowiek czasów wczesnonowożytnych rozróżniał jego różne *odmiany*. Zresztą już Akwinata zauważył, że „nie jedna jest bojaźń, lecz są różne bojaźnie”⁹⁸. I tak grzeszne nie były — jak już pokazaliśmy — *timor Dei* i *timor filialis*, natomiast *timor servilis* niewątpliwie miał charakter *peccatorum*. I to właśnie ten ostatni rodzaj strachu jest fundamentalny dla zrozumienia, czym był i jak działał *timor pestis*, a więc *strach* w ujęciu wczesnonowożytnego dyskursu loimograficznego.

*

Jak zaznaczyliśmy wcześniej, *timor filialis* był owocem miłości do Boga i bliźnich, wypływającym z żarliwej wiary, i stanowił pochodną bojaźni Bożej⁹⁹. W tym właśnie kontekście Marcin Luter mawiał, że *amor et timor sunt necessarii*. Natomiast *timor servilis* jako *timor, horror* oraz *terror*¹⁰⁰ bezbożników rodził się z odwrócenia się od Boga i skierowania ku złemu. Strach poddańczy stanowił konsekwencję działań wywołanych uprzednim strachem przed utratą tego, co *chwilowe* (a więc ziemskie), strach synowski wiązał się natomiast z pragnieniem przybliżenia się do Boga i dojmującą obawą przed utratą tego, co *wieczne*.

Zdaniem wczesnonowożytnych teologów protestanckich, jeżeli strach nie był powodowany właściwą miłością, czyli miłością do Boga i ludzi (por. tab. 33), ale wyłącznie miłością do siebie samego, to prowadził on do *odium*, czyli nienawiści

⁹⁷ Zob. np. analizy Liliany Górskiej, badającej osiemnastowieczne gdańskie kazania czasu zarazy (Górska 2010a, s. 54–65, 312): „Sie [Furcht — KPF] selbst war zwar keineswegs suendig, konnte aber zur Suende fuehren”.

⁹⁸ Św. Tomasz 1967, s. 139.

⁹⁹ Zob. np. ks. J. Szymik, *Siedem darów Ducha Świętego* [źródło on-line: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/7darowd_szymik.html]: „Dar bojaźni Pańskiej jest [...] taką miłością do Boga, która świadoma jest własnej kruchości. To lęk przed tym, aby nie zerwać z Nim relacji, poczucie głębokie, że Bóg jest tajemnicą, z którą nie można igrać; lęk przed tym, że nie jest się w stanie sprostać wielkiej, Boskiej miłości, a równocześnie silne pragnienie bycia całym dla Boga. To dar, który owocuje odpowiedzialnością za siebie i innych. Bojaźń wobec Pana nie jest czymś, co miazdzy, ale czymś, co poszerza serce i daje radość. W tym sensie jest syntezą biblijnej duchowości”. I właśnie dlatego *strach synowski* jest jego pozytywną wypadkową.

¹⁰⁰ Więcej nt. cech definicyjnych tych pojęć zob. Finger 1722.

— najsilniejszego z afektów gniewliwych i największego z grzechów zarazem¹⁰¹. Jako pochodna *bojaźni Bożej* strach synowski bazował bowiem na takich afektach jak miłość (*amor*), nadzieja (*spes*) i radości (*gaudium*). Natomiast w strachu poddańczym prym wiodły nienawiść (*odium*), obawa (*timor*) i ból (*dolor*)¹⁰². Stąd schemat powstawania *odium* — według standardów wczesnonowożytnych — mógł wyglądać następująco. W obliczu wystąpienia zdarzeń granicznych (np. epidemii, wojny, głodu, choroby indywidualnej) u grzesznika¹⁰³ pojawiała się — samorodnie lub indukowana przez, na przykład, treść zasłyszanej pieśni kościelnej¹⁰⁴ — myśl, że istnieje sprawiedliwość Boża, a zdarzenie graniczne to wynik Bożego gniewu. W rezultacie tego pierwszego (powodującego strach) odkrycia rodziła się kolejna myśl, mianowicie że w wyniku śmierci, a następnie osądzenia duszy na Sądzie Ostatecznym człowieka dosięgnie kara i czeka go wieczne potępienie, ponieważ w tzw. *czasie normalnym* odrzucił on Boga i wybrał Szatana. Myśl ta powodowała przejście do kolejnego — wyższego — stadium strachu, który powodował pogłębianie się zmian zarówno duchowych, jak i cielesnych (więcej na temat zmian cielesnych powodowanych strachem por. część I niniejszego rozdziału). Im więcej było w bezbożniku strachu, tym mniej nadziei i miłości (będących jednocześnie cnotami teologicznymi i afektami), a tym więcej obawy i bólu (które także miały podwójny charakter: duchowy i afektywny).

¹⁰¹ Zgodnie z najprostszą wykładnią teologii moralnej nienawiść godzi w dobro wspólnoty i jej nadprzyrodzone cele, albowiem nienawidząc człowieka, nienawidzi się także obecnego w nim Boga. Sytuacja ta prowadzi do popełnienia grzechu przeciw miłości Bożej. Por. Dietz 2009, *passim*.

¹⁰² Tamże, s. 84.

¹⁰³ Prezentowany schemat — co istotne — wyklucza istnienie wczesnonowożytnych ateistów. Za taką tezę argumentował m.in. Lucien Febvre w książce *The problem of unbelief in the sixteenth century, the religion of Rabelais* (Febvre 1982) (wyd. oryg.: *Le problème de l'incroyance au XVI^e siècle. La religion de Rabelais*, Paris 1947). Przy tym podkreślmy bardzo wyraźnie, że w sytuacji, gdyby wczesnonowożytni ateści jednak istnieli, wówczas obowiązujący względem nich modelem byłby schemat zachorowania z powodu *timor pestis* przedstawiony w podrozdziale pierwszym niniejszego rozdziału: *Zarazy a strach naturalny (timor naturalis)*.

¹⁰⁴ Strach przed epidemiami znajdował swój wyraz m.in. w pieśniach kościelnych i tematycznych modlitwach. Zob. np. zaprezentowane w Aneksie polskojęzyczne toruńskie protestanckie pieśni *tempore pestis* z czasów zarazy 1588 roku oraz pochodzące z toruńskich rękopisów modlitwy morowe. Jak się wydaje, zarówno tego typu pieśni, jak i modlitwy służyły, z jednej strony, *oswojeniu* strachu przed śmiercią i zarazą oraz miały charakter *terapeutyczny*, z drugiej zaś — *zwielokrotniały timor pestis* przez powtarzalność impulsów, czyli repetycję treści danej pieśni w trakcie nabożeństw, prywatnej modlitwy, modłów ulicznych etc. Por. Nowicka-Jeżowa 1992, s. 124, 139.

Tabela 34. Afekty i ich metafizyczne odpowiedniki w relacji do Boga

	BÓG / DOBRO	AFEKT (+) / Metafizyczny odpowiednik	Bojaźń służalcza			
T Y P R E L A C J I	 „DO”	Miłość	vs	Nienawiść	 „OD”	T Y P R E L A C J I
		Nadzieja	vs	Strach		
		Radość	vs	Ból		
	Bojaźń synowska			AFEKT (-) / Meta- fizyczny od- powiednik	BÓG / DOBRO	

Źródło: oprac. własne.

Kolejnym etapem narastania strachu stawał się *samosąd*; pod wpływem własnych myśli człowiek zmieniał się we własnego sędziego, który wydawał na siebie wyrok, uprzedzając tym samym wyrok Boży¹⁰⁵. W ten oto sposób w grzeszniku ugruntowywała się w myśl o nieuchronnie czekającej go karze, a wraz z nią pojawiały się kolejne negatywne objawy somatyczno-afektywne. Jednocześnie, tracąc nadzieję i miłość (bo o radości w takiej sytuacji nie mogło być mowy), człowiek coraz bardziej oddalał się od Boga (będącego dla bogobojnego miłością i najwyższym dobrem), coraz bardziej pograżając się w bólu i strachu i coraz bardziej go nienawidząc, co w rezultacie — o ile grzesznik się nie opamiętał i nie dokonał zawczasu aktu żalu i pokuty — mogło doprowadzić do utraty przezeń wiary i w konsekwencji do rzeczywistego potępienia. Jak zatem widzimy, *strach poddańczy* miał charakter dynamiczny oraz — w dłuższej perspektywie, w szczególności w obliczu zaistnienia zdarzeń granicznych prowadzących do śmierci — powodował utratę bezpieczeństwa metafizycznego i ontologicznego¹⁰⁶.

¹⁰⁵ Na ten temat zob. więcej Baehr 2000.

¹⁰⁶ Por. Dietz 2009, s. 35, 89–90. Skądinąd do opisu zaprezentowanego schematu powstawania *timoris servilis* dałoby się zastosować poznawczy model lęku napadowego. Więcej informacji na temat: 1) wczesnonowożytnych schematów eksplanacyjnych pojawiania się złego strachu manifestujących się w *specula male moriendi* i *specula bene moriendi* oraz na temat 2) wczesnonowożytnych

Sytuacja ta, rzecz jasna, wyglądała odmiennie u bogobojnych, którzy otrzymali dar *bojaźni Bożej* i w *czasach normalnych* żyli powodowani *strachem synowskim*. W obliczu zdarzeń granicznych mogło zrodzić się w nich co najwyżej *poczucie winy*, że do tej pory *zbyt mało* kochali Boga i niewystarczająco dużo uczynili dla bliźnich. Zarówno jednak poczucie winy, jak i wywoływana nim obawa¹⁰⁷ szybko miały zażegnane dzięki interwencji duchownych. Dlatego prawdziwie bogobojny człowiek w sytuacji granicznej pełen nadziei i miłości mógł poddać się działaniu woli Bożej i — w odróżnieniu od bezbożnika — bez strachu oczekiwać Bożego sądu. *Bojaźń Boża* była zatem, by tak rzec, wędzidłem cnoty i gwarancją właściwego postępowania w życiu doczesnym. Nie bez przyczyny jeden z badaczy czasów wczesnonowożytnych, Stanisław Grzybowski, napisał, że *timor Dei* i jego pochodną w postaci *strachu synowskiego* można by zestawzić „z takimi cechami jak cnota, rozum, wstyd, obawa przed złą sławą etc.”¹⁰⁸.

Reasumując nasze dotychczasowe rozważania, trzeba podkreślić, że wczesnonowożytna *Affektenlehre* została całkowicie podporządkowana relacji z Bogiem. Afekty skierowane ku Bogu były dobre, te zaś, które się od niego odwracały — złe. Ponadto wszystkie one miały swoje odpowiedniki metafizyczne (por. tab. 33). W rezultacie można przyjąć, że w czasach wczesnonowożytnych „religia nie była żadną idealistyczną nadbudową, ale integralnym elementem «materialnego» świata. Leżąca u podstawy tego stanu rzeczy kosmologia (tudzież ontologia) była określana przez specyficzną jedność religijności i materialności, przez religijny wymiar materii i materialny wymiar religii”¹⁰⁹. Jest to stwierdzenie o tyle istotne, o ile w trakcie zdarzeń epidemicznych *prophylaxia theologica* i *prophylaxia medica* stawały się awersem i rewersem tej samej monety.

*

W tym miejscu pozwolimy sobie poczynić jeszcze jedną, ostatnią uwagę na bazie ustaleń niemieckich badaczy Andresa Baehra i Thorstena Dietza. Wczesnonowożytny Bóg to nie tylko bezosobowa siła, *noumen*, lecz przede wszystkim Bóg

sposobów radzenia sobie z *timor mortis* zob. Nowicka-Jeżowa 1992, s. 113–125 oraz 125–141. Przy tym, zaznaczmy, ta badaczka–literaturoznawczyni proponuje inne interpretacje niż nasze.

¹⁰⁷ Zgodnie z opinią B. Daetriusa tym, co wywoływało strach u dobrych chrześcijan były: „1: die mancherley leibliche truebsahlen, 2. suende, gottes zorn, ewiges verdammiss; 3. todt”. Wszystkie one mogły zostać jednak przewyżczone w chwili śmierci dzięki wierze i pociesze (*trost-rede*) ze strony pastora. Zob. Daetrius 1657 s. 29–33.

¹⁰⁸ Grzybowski 1976, s. 139.

¹⁰⁹ Baehr 2007., s. 17.

zantropomorfizowany i upostaciowany — władca, któremu należne były wierność i posłuszeństwo (por. Pwt 6,13, 8,6)¹¹⁰ — oraz jednocześnie Bóg paradoksów, którego należało kochać i bać się zarazem¹¹¹. Dlatego uważamy, że w kontekście rozważań zaprezentowanych w niniejszym rozdziale można i należy mówić o wczesnonowożytnym paradoksie strachu metafizycznego, który mógł równocześnie pociągnąć za sobą powstawanie strachu naturalnego i być przezeń potęgowanym lub wzmacnianym¹¹². Dlaczego?

Wczesnonowożytny chrześcijanin, zarówno katolik, jak i protestant, powinien był bać się wyłącznie Boga, a nie Szatana, innych ludzi, utraty dóbr ziemskich itp.¹¹³ Dlatego ci, którzy nie bali się zawczasu Boga i nie przestrzegali jego przykazań, w obliczu zdarzeń liminalnych, w tym rzecz jasna epidemii, popadali w strach i przerażenie, natomiast wolne od tych namiętności duszy były osoby, „qui solum Deum timent”¹¹⁴. Dlaczego? Ten, kto bał się całe życie Boga, a więc ten, kto miał w sobie *bojaźń synowską*, nie obawiał się kary Bożej za popełnione wcześniej grzechy, które — na co się bezsprzecznie godził — musiały zostać ukarane. Dlatego bogobojni obawiali się nie kary, na którą dobrowolnie i posłusznie się godzili, ale grzechów, które mogły ją za sobą pociągnąć. W konsekwencji cały czas żyli *bogobojnie* i dzięki temu nie musieli lękać się Boga w czasie choroby, wojny, epidemii itd. W ich przypadku strach podczas zarazy stawał się środkiem łaski oraz narzędziem sprawdzenia pobożności¹¹⁵. Co istotne, taki rodzaj strachu, a więc *timor filialis*, mógł zahamować niebezpieczeństwo związane z epidemią pojmowaną jako forma *kary Bożej* i złagodzić lub uśmierzyć *strach naturalny* (oraz jego szczególną odmianę, mianowicie *timor pestis*).

¹¹⁰ Por. Nielsen 2000, sp. 1213.

¹¹¹ M. Luther, *Die Bekenntnisschriften der evangelisch-lutherischen Kirche*: „wir sollen Gott fuerchten und lieben”. Cyt. za: Dietz 2009 s. 213. Na przykład filozof Rudolf Otto (Otto 1993) stwierdził, że w napięciu między strachem przed Bogiem i miłością do niego zrodził się wstyd (*Scheu*) (po pierwsze przed tym, że zawiniliśmy przed Bogiem, po drugie zaś — że nie potrafiliśmy go zadowolić), na którego fundamencie wyrosła kultura Zachodu. Więcej na temat europejskiej *kultury winy* zob. Delumeau 1994; Baczkowski 2002; Baehr 2005; Baehr 2006; Baehr 2007.

¹¹² Podobne interpretacje budują m.in. T. Dietz i A. Baehr. Por. także Św. Tomasz 1967, s. 138–139.

¹¹³ Por. np. fragment modlitwy zamieszczonej w modlitewniku J. Arndta, w której prosi się, „abym niczego dla bojaźni albo przyjaźni ludzkiej przeciw woli twoimi, i przeciw posłuszeństwo twojemu nie czynił” (Arndt 1772, s. 56). Zob. także tekst E. Stockmanna, w którym wskazuje się na Szatana jako ojca *złego strachu* (Stockmann 1667, s. 53 : „insuper diabolus nimiae melancholiae et pavoris autorem esse”) oraz zamieszczoną w siedemnastowiecznym toruńskim modlitewniku Seidla modlitwę z incipitowym tytułem „Die Angst meines Hertzens ist Gross” (KK, rkp. 24, k. 125–125v.).

¹¹⁴ Luter stwierdził: „timentes enim ubi non est timor, horrent paupertatem, afflictionem, contemptum populi fidelis in mundo sicut Amici Iob” (cyt. za: Dietz 2009, s. 90).

¹¹⁵ Daetrius 1657, s. 8: „nach der zuechtigung und pruefung sich wieder erbarmen wollte”.

Drugi typ strachu — *timor servilis* — był natomiast, co już kilkakrotnie pokazaliśmy, właściwy grzesznikom. Ci, którzy w *czasie normalnym* nie bali się popełnienia grzechu, lecz następującej wskutek (zaakceptowanego) grzechu kary, w *sytuacji granicznej* popadali w strach, który przychodził od Szatana¹¹⁶. Ten rodzaj strachu metafizycznego *sam w sobie* był grzeszny, dlatego mógł pociągnąć za sobą karę Bożą w postaci wzmożonego strachu naturalnego oraz duchowego. Wszak, jak napisał w XVII wieku Brandanus Daetrius:

Bóg nie pozwoli mówić tym, którzy nie mają w sobie lęku i bojaźni Bożej oraz żyją niegodziwie, tym, którzy gardzą dyscypliną i mądrością oraz nienawidzą właściwej nauki, że nie mają się czego obawiać w nieszczęściu. Będzie inaczej: nakaże On, aby im przypomnieć, co już wcześniej powiedziano, mianowicie, że Bóg w dniu zemsty i gniewu pozwoli na to, że zejda oni [z tego świata] bez osłony i pociechy w strachu oraz przerażeniu¹¹⁷.

Należy przy tym pamiętać, że Bóg chrześcijański, zwłaszcza zaś Bóg luteranów, nie był Bogiem irracjonalnego lęku, ale „ein Feste Burg” — warownym grodem¹¹⁸. Stąd należało mu bezgranicznie ufać i tylko w nim pokładać nadzieję. W innym wypadku, jak pisał szwajcarski alchemik, Paracelsus, Bóg się odwracał i zostawiał człowieka samego. Sytuacja ta miała w szczególności dotyczyć czasu zarazy:

Od człowiek, który nie ufa Bogu i nie ma nań żadnych względów, Bóg odwróci swoją rękę. Wynika z tego, że ci, którzy nie ufają Bogu w czasie moru, [a więc wtedy,] kiedy panuje dzuma jako *kara Boża*, okazują wielki strach; ów strach rodzi zaś silną wolę i imaginację, które — idźmy dalej — wywołują tę chorobę. Dlaczego? Bojący się nie ufa Bogu; wynika z tego, że nie myśli on o niczym więcej jak o śmierci i swojej chorobie, z czego rodzi się z kolei wielki strach. I tak oto płodzi on w swej wyobraźni [własnego zabójcę,] *basiliscum coeli* mikrokosmicznego firmamentu¹¹⁹.

Zaiste, strach przed *karą* musiał w dniach epidemii rozpalać wyobraźnię zarówno zdrowych, jak i chorych. Dlatego gdański pastor Joachim Weickmann w piśmie religijnym *Theologischer und ausfuehrlicher Unterricht von der Pestilenz* napisał:

Wyobrażenia czyni obrazy i wyobrażenia tego, czego się boimy, bardziej ponurymi, i odmalowuje je przed nami w tak okropny sposób, że rodzi się strach, i to tak wielki, że jest on większy od samego nieszczęścia, które mogłoby się nam przydarzyć [...]

¹¹⁶ Hatje 1992, s. 49.

¹¹⁷ Daetrius 1657, s. 14–15.

¹¹⁸ Grzybowski 1976, s. 132.

¹¹⁹ Paracelsus 1982, s. 240; Baehr 2006, s. 305.

W czasie epidemii moru jest to szczególnie niebezpieczne, gdyż może przyczynić się nawet do tego, że trucizna, która jest na zewnątrz nas, tym łatwiej nas zaatakuję, przeniknie nas i nami zawładnie, a to dlatego, że zaburzeniu ulegnie nasza *natura*, która nie będzie stawiać wystarczającego oporu, jaki wszelako stawiałaby w innych okolicznościach. [Co więcej, ów strach może również doprowadzić do tego,] że gdy trucizna jest już w nas ukryta, tym szybciej będzie mogła w nas wybuchnąć i nas opanować¹²⁰.

Wydaje się zatem, że do opisu działania *strachów* wczesnonowożytnych, w szczególności zaś negatywnego działania *timor servilis*, można by zastosować nieco zmodyfikowany model poznawczy lęku społecznego, wprowadzony przez Davida Clarka w XX wieku¹²¹ (il. 19).

Oznacza to, że w sytuacji granicznej bliskość śmierci i myślenie o niej uruchamiały zmysł wewnętrzny, jakim była wyobraźnia. Człowiek dokonywał (lub nie) rachunku sumienia, oceniał stopień prawdopodobieństwa zachorowania i zgonu oraz potępienia, i — w konsekwencji — jeśli był grzesznikiem, przerażał się (*timor servilis*). Strach metafizyczny przekładał się następnie na powstawanie patologicznych procesów fizjologicznych w ciele, które z kolei podsycaly negatywne myśli (*timor naturalis*). W ten oto sposób wzmacniały się takie afekty jak smutek, rozpacz czy nienawiść, rugowane były zaś miłość, nadzieja i radość.

Negatywne zmiany psychofizyczne dodatkowo sprawiały, że do ciała pogrążonego w strachu człowieka (i to zarówno w *strachu naturalnym*, jak i *poddańczym*) mogła *wkraść się* trucizna morowa¹²², gdyż — jak mawiali ówcześni medycy — „gdy przychodzi przerażenie albo strach, dusza [a za nią także duch i ciało] traci swą ochronę”¹²³.

Z *błédnego koła strachu*, jak się wydaje, można było wyrwać się tylko na dwa sposoby. Pierwszym z nich była śmierć, drugim — odpowiednia aktywność rozumowo-duchowa. Z całą pewnością w obliczu zdarzeń epidemicznych nie było innej drogi ucieczki z tego *circulus vitiosus*.

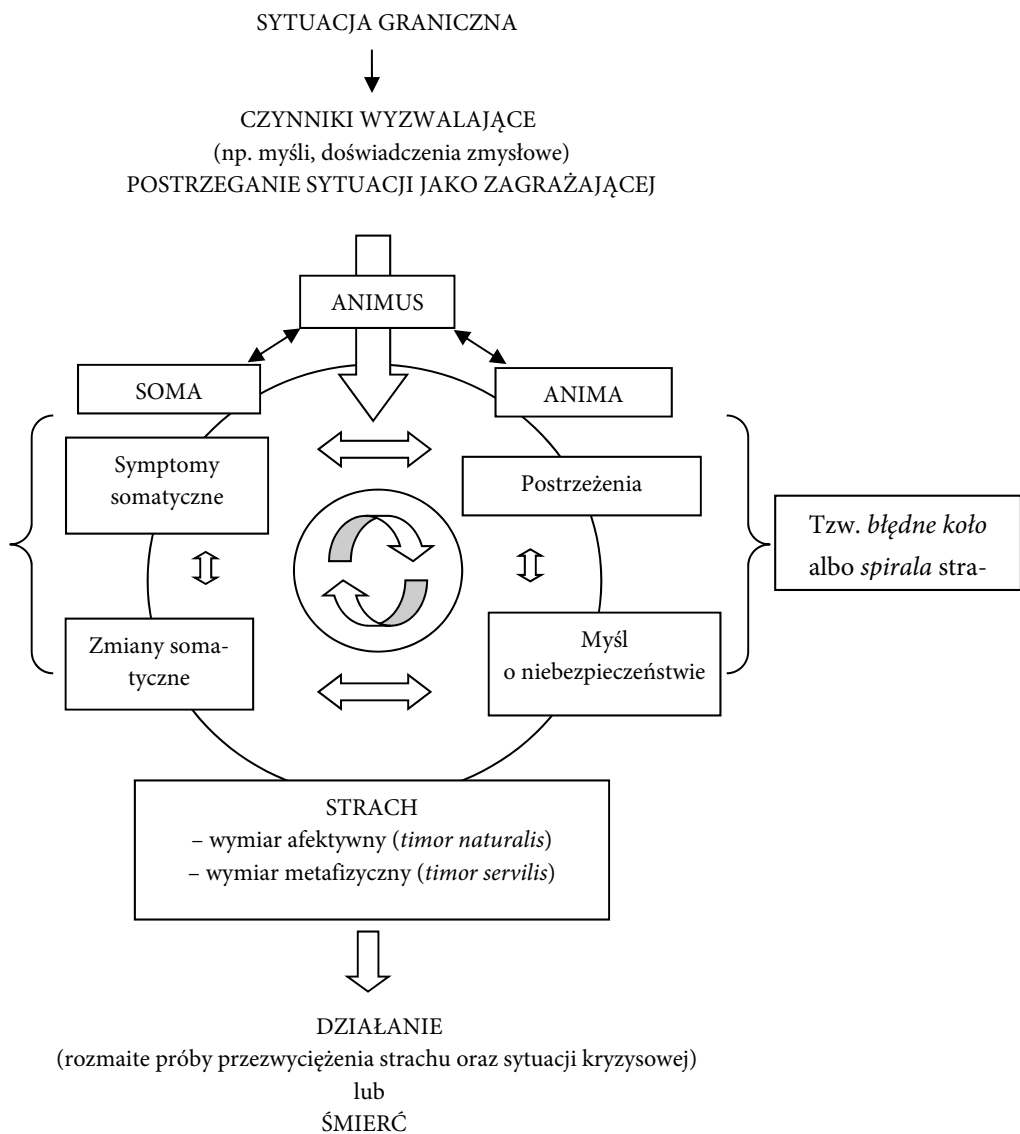
¹²⁰ Weickmann 1710, s. 132–133.

¹²¹ Clark 1986, s. 461–470.

¹²² Pękacka-Falkowska 2009 (przede wszystkim rozdział I i III).

¹²³ Kanold 1711, s. 19.

Ilustracja 19. „Błędne koło” strachu (model zmodyfikowany)



Źródło: oprac. własne na podstawie Dietz 2009, rozdz. 9.

ZAKOŃCZENIE

W zaprezentowanej pracy starano się ukazać na przykładzie XVIII-wiecznego Torunia zdarzenie epidemiczne jako *społeczny fakt całościowy*, który „uruchamia [...] całość społeczeństwa i jego instytucji”. Pokazano, że w czasie zarazy były aktywizowane niemal wszystkie instytucje i segmenty społeczne, w szczególności zaś szeroko rozumiana *religia*, *medycyna* i *władza*: zarówno *pastoralna*, jak i *publiczna* (por. tab. 35).

Tabela 35. Trzy podstawowe dziedziny życia społecznego aktywizowane w czasie epidemii

Dziedzina życia społecznego	Adresat	Domena	Działanie	Środek	Cel
Medycyna	Pacjent	Ciało	Ochrona	Reżim	Integralność cielesna – zdrowie
Religia	Chrześcijanin	Dusza	Ekspiacja i pojednanie z Bogiem	Dobre życie / dobra śmierć	Integralność duchowa – zbawienie
Polityka	Obywatel	Społeczeństwo	Ekskluzja i nadzór	Porządek	Integracja społeczna – dobrobyt

Źródło: Pękacka-Falkowska 2009, s. 15.

Próby powstrzymania nadciągającej do miasta zarazy i zmniejszenia jej negatywnych skutków sprawiały, że w przeddzień wybuchu epidemii aktywizował się toruński samorząd miejski (wymiar *polityczny* walki z zarazą). Walcząc ze zbliżającą się epidemią, władze lokalne wydawały liczne przepisy administracyjne, w tym sanitarne, mające uniemożliwić przeniknięcie dżumy w obręb murów miejskich. Ograniczenie kontaktów handlowych z zagrożoną morem (lub już opanowaną przezeń) okolicą i restrykcje w ruchu ludności, wymóg posiadania tzw. atestacji zdrowotnych zarówno przez ludzi, jak i przewożone przez nich towary, regularne blokady dróg przez strażników miejskich, wzmożony obieg informacji między ośrodkami władzy w regionie, kraju i państwach ościennych — oto główne posunięcia i środki stoso-

wane przez wczesnonowożytnych torunian, które i dziś znajdują zastosowanie w sytuacji walki z epidemiami chorób zakaźnych¹. Celowe były również inne akcje prewencyjne, które przedsięwzięła Rada Miejska, m.in. usuwanie z miasta osób najbardziej podatnych na zachorowanie, przede wszystkim ludzi luźnych — włóczęgów i żebraków — a także zamykanie miejsc zgromadzeń publicznych, ograniczanie handlu tandetą, czyszczenie ulic, kontrola jakości żywności itd.

Działania władz publicznych ulegały, rzecz jasna, intensyfikacji wtedy, gdy mimo prób powstrzymania pochodzenia zarazy ta zaatakowała miasto. Przystępowano wówczas do organizowania (zinstytucjonalizowanych) służb przeciwepidemicznych oraz oddzielania ludzi chorych i tych, którzy mieli z nimi styczność, od osób zdrowych. Do izolacji ofiar choroby wykorzystywano zarówno wyspecjalizowane instytucje położone za murami miasta, tj. lazarety, i doraźnie wznoszone za granicą przedmieść *morownie*, czyli „budy w polu” (oba typy izolatoriów były przeznaczone dla ludzi ubogich), jak i domy prywatne w obrębie murów miejskich, w których mieli przebywać mieszkający w nich na co dzień mieszczanie razem z czeladzią i służbą.

W Toruniu nowoczesny lazaret, jako instytucja *sensu stricto* związana z zarazą jako fenomenem społecznym, powstał w 1581 roku, a sposób jego funkcjonowania określał zarówno statut, jak i inne, późniejsze, akty prawne wydawane przez Radę Miejską. Toruński szpital zakaźny miał strukturę zhierarchizowaną i zetatyzowany personel. Jego działanie orientowało się na zewnątrz, czyli na klienta, który nie wchodził w ramy instytucji, a tylko korzystał z jej usług. Struktura działania *Siech-Hausu* była sformalizowana — regulowano ją w sposób normatywny przez przepisy narzucane z zewnątrz. Wreszcie szpital miał własne cele — wyrażane w formie idei chrześcijańskiego *miłosierdzia* (*caritas*), własne zasady — w formie praktycznych reguł postępowania określanych w regulaminie wewnętrznym, a także własny, ściśle określony tryb działania. Reasumując, w przypadku toruńskiego lazaretu można było wydzielić trzy podstawowe typy jego zasobów: zasób personalny (tnz. funkcjonariuszy i klientów), zasób materialny (np. obiekt, infrastrukturę i wyposażenie) oraz zasób kulturowy (ideologię, język czy uregulowania prawne), które w całości pełni ujawniały się w trakcie zarazy. Każdy z tych zasobów omówiliśmy bliżej w rozdziale drugim prezentowanej książki, poświęconym trosce o chorych, oraz pośrednio w rozdziale trzecim, poświęconym trosce o zmarłych. Ponadto przedstawiliśmy genezę toruńskiego szpitala zakaźnego, obalając dotychczasowe ustalenia na temat jego początków, funkcjonujące od ponad wieku w literaturze przedmiotu.

¹ Por np. WHO *Plague Manual: epidemiology, distribution, surveillance and control* [źródło online: http://www.who.int/csr/resources/publications/plague/WHO_CDS_CSR_EDC_99_2_EN/en/]

Istotnym problemem podczas epidemii było także udzielanie pomocy (materiałnej, medycznej i duchowej) możliwie dużej grupie potrzebujących, którzy przebywali w mieście i na przedmieściach — zarówno członkom biedoty miejskiej, jak i pauperyzującego się pospólstwa. I tak, jak zaznaczono wielokrotnie, władze publiczne obejmowały pomocą przede wszystkim ludzi ubogich, którzy nie mogli sami (tzn. korzystając z własnego kapitału *społecznego* i *finansowego*) uchronić się przez *klęską morowego powietrza*. Pomoc dla nich była organizowana przede wszystkim ze środków pozyskanych w wyniku zinstytucjonalizowanego *miłosierdzia* bogatszych mieszczan-chrześcijan, a mianowicie przekazywanych przez nich składek i jałmużn na rzecz działającego przy lazarecie funduszu morowego (tzw. *Pest-Cassy*), którym kierowali przełożeni tej placówki. Jak się wydaje, a co przeczy ustaleniom występującym w literaturze przedmiotu, w Toruniu finansowy ciężar organizacji ochrony przed morem spadał niemal całkowicie na barki mieszczaństwa; zgodnie z przeprowadzonym w prezentowanej pracy wywodem toruńska kamlaria dysponowała na ten cel jedynie znikomymi środkami materialnymi. Oznacza to, że w czasie zarazy to *samopomoc* i *samoorganizacja* mieszczańska, jako przejawy *solidarności społecznej*, nabrały fundamentalnego znaczenia.

W obliczu wysokich strat demograficznych i wysokiej umieralności służby *powietrzne* i władze miejskie musiały również organizować grzebanie ciał pomoraków. Zwłoki zadżumionych grzebano zarówno na regularnych cmentarzach przykościelnych i w kościołach, głównie przedmiejskich (co dotyczyło mieszczan i — wyłącznie w przypadku cmentarzy — części ubogich), jak i na organizowanych *ad hoc* prowizorycznych cmentarzach za miastem w *niepoświęconej ziemi* (co z kolei odnosiło się wyłącznie do ubogich). Dla Torunia doby wielkiej wojny północnej udało się zlokalizować siedemnaście miejsc zbiorowych pochówków w takich miejscach, co — jak się wydaje — mogło w dłuższej perspektywie prowadzić do rewaloryzacji przestrzeni przedmiejskiej. Koszty pogrzebu toruńscy mieszcianie opłacali z własnych środków, natomiast ludziom ubogim pogrzeb „fundowało” miasto.

W sytuacji epidemicznej obok *władzy (publicznej)* aktywizowała się także kolejna instytucja społeczna, którą była religia. Religia w czasach wczesnonowoczesnych stanowiła normatywny rdzeń struktury społecznej, definiując to, co *moralne*, *logiczne* i *wspólne/zbiorowe*. Wszystkie te wymiary były widoczne w kazaniach morowych. Na przykład pastorzy budowali kodeks etyczny (system aksjornormatywny) dla *człowieka stojącego twarzą w twarz z zarazą*. Dostarczali jej wyjaśnienia i interpretacji, a także tłumaczyli jej logikę. Co istotne, dyskurs religijny spletał się z dyskursem politycznym i medycznym, wzmacniając je i jedno-

cznie będąc przez nie wzmacnianym, co wyrażało się np. w organizowaniu przez władze miejskie publicznych dni postu, modlitwy i pokuty oraz świąt dziękczynnych.

Co prawda w prezentowanej monografii nie poruszono *explicite* problematyki medycznej, ta jednak wystąpiła wyraźnie w chwili, kiedy podjęto kwestię analizy strachu przed epidemiami — strachu rozumianego jako fenomen z zakresu fizjologii i zarazem duchowości. Okazało się bowiem, że to chęć minimalizacji *timor pestis*, pojmowanego jako czynnik chorobotwórczy, powodowała wprowadzenie licznych rozwiązań przeciwepidemicznych, takich jak np. izolowanie ludzi zdrowych od chorych, oddzielanie funkcjonariuszy służb przeciwepidemicznych od pozostałych mieszkańców miast, czy rezygnowanie z bicia w dzwony w trakcie pochówków pomorków. Minimalizacji *strachu przed zarazą i tym, co z nią związane*, służył także szeroki repertuar środków o charakterze religijnym, poczynwszy od modlitwy indywidualnej, przez wyznanie grzechów, na rozmaitych religijnych rytuałach zbiorowych kończąc.

*

Zaprezentowana praca nie wyczerpuje, rzecz jasna, obszernej problematyki związanej z epidemią jako faktem społecznym. Wiele pytań musiało pozostać bez odpowiedzi; część wniosków ma charakter jedynie hipotetyczny. Wynika to w dużej mierze z niedostatków bazy źródłowej. Rozważania przedstawione w prezentowanej monografii wskazały z pewnością na konieczność patrzenia na wczesnonowożytne *epidemie* jednocześnie z kilku punktów widzenia — zarówno dziejów gospodarczych, politycznych, społecznych, jak i historii kultury, mentalności, medycyny czy idei. Ważne przy tym wydawało się ujęcie niektórych zagadnień szczegółowych z perspektywy historii porównawczej, uwzględniające podobne problemy w odniesieniu do różnych miast, regionów czy krajów. Wnioski i hipotezy zaproponowane w zaprezentowanym studium wymagają jednak potwierdzenia w dalszych badaniach. Niezbędne wydaje się przede wszystkim (1) dokładniejsze przebadanie problematyki funkcjonowania wczesnonowożytnych lazaretów oraz finansowej organizacji walki z zarazą w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Niezmiernie ciekawym problemem badawczym jest również (2) kwestia strachu przed epidemiami, rozumianego jako zjawisko należące do obszaru zarówno cielesności, jak i duchowości, gdyż poprzez tę kategorię poznawczą można zreinterpretować zagadnienie walki z morem. Wreszcie konieczne są (3) dalsze studia nad organizacją szpitalnictwa i medycyny w Toruniu oraz innych miastach Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, a także (4) prace edytorskie i translacyjne,

mające na celu udostępnienie źródeł wczesnonowożytnych dotyczących zaraz szerszemu kręgowi uczonych — nie tylko historykom, lecz także socjologom, antropologom czy kulturoznawcom. Autorka wyraża zatem nadzieję, że pytania, które udało się nam postawić w prezentowanej książce, okażą się w przyszłości inspirujące dla kolejnych uczonych, stanowiąc tym samym zachętę do dalszych, pogłębionych studiów nad *epidemią* w minionych wiekach.

BIBLIOGRAFIA

A. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

GEHEIMES STAATSARCHIV PREUSSISCHER KULTURBESITZ W BERLINIE

Staatsarchiv Koenigsberg (StAK); XX. Hauptabteilung; Etats-Ministerium (EM)

Tit. 66	Nr 54, 55
Tit. 107a	Nr 4, 5, 6, 7, 16
Tit. 107 b	Nr 7, 12, 16, 18, 19, 46, 47
Tit. 107d	Nr 9, 12, 10, 11, 13
Tit. 108	Nr 2
Tit. 111b	Nr 33, 35
Tit. 117e/2	Nr 19, 27, 28, 55
Tit. 150	Nr 215

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W GDAŃSKU

Akta Miasta Gdańska

Massiva 300,27/	Nr 100, 101, 102
Recesy Ordynków 300, 10/	Nr 59, 60, 106, 168, 169, 243
Zarządzenia sanitarne 300, 93/	Nr 44
Bibliotheca Archivi 300R/Hh3	<i>Miscellaneorum Thorunensium</i> (thomus 1) von Anthoni Ludewig

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W POZNANIU

Akta miasta Leszna

I/126	Ratsprotokoll (1708)
I/130	Koncepty pism do protokołów Rady (1711–1714)
I/474	Instruction vor die Lazareth Vorsteher (1757)
I/476	Hospital-Rechnung (1710–1711)

Akta miasta Poznania

I-73	Księga radziecka 1709 roku

Akta Braci Czeskich

794	Samuel Arnold do D.E. Jabłońskiego (1707–1710, 1726–1727)

- 905 Jan Jakobides do D.E. Jabłońskiego (1701–1709)
 964 Salomon Opitz do D.E. Jabłońskiego (1710–1711)
 1037 Krystian Gerson Tobian do D.E. Jabłońskiego (1704–1707)
 1038 Krystian Gerson Tobian do D.E. Jabłońskiego (1708–1710)
 1056 A.S. Vigilantius do D.E. Jabłońskiego (1706–1713)
 1129 Krystian Gerson Tobian do Salomona Opitza (1708)
 1104 Pisma gminy Kościoła reformowanego w Lesznie do seniora D.E. Jabłońskiego (1707, 1711, 1716, 1718, 1730, 1734)
 1105 Pisma gminy Kościoła reformowanego w Toruniu do seniora D.E. Jabłońskiego (1701, 1704, 1706, 1710–1711)
 1130 Samuel Dawid Sitkowski do Salomona Opitza (1711)
 2498 Sprawa obsadzenia kantora w zborze toruńskim (1710–1711)

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W TORUNIU

Ewangelicka gmina wyznaniowa nowomiejska (Toruń)

- 77 Księga ślubów (1657–1793) i zgonów (1691–1709)
 78 Księga chrztów (1701–1793)
 88 Księga zgonów (1701–1793)

Ewangelicka gmina wyznaniowa Grębocin, Lubicz, Rogowo

- 5 Kirchenbuch zur Grembociner, Rogower, Lubischer Kirchen gehoerig
 7 Leibischer KirchenBuch 1696–1892

Ewangelicka gmina wyznaniowa — Kościół Św. Jerzego (Toruń)

- 67 *metrykalia*
 132 Kassa-Buch 1667–1748
 348 Die Chronik der St. Georgen Kirche
 108 (dopływy) Rechnungen der Evangelischen St. Georgen Kirche

Akta Miasta Torunia (kat. II)

Dział I: Wilkuehren, Verordnungen, Vertraege, Kuehrbuecher (Handfesten)- Briefe an den Rath des XVIII. Jahr

- 36 Briefbuch- d.i. Abschriften der vom Rate ausgesandten amtlichen Briefe. (1703–1709)
 37 Briefbuch- d.i. Abschriften der vom Rate ausgesandten amtlichen Briefe (1710–1715)
 54 Verleihung des Buergerrechtes an Thorner Buergersoehne
 55 Verleihung des Buergerrechtes an Einziglinge
 58 Buerger- Rolle der Stadt Thorn, nach den verschiedenen Quartieren.
 64 Formularbuch fuer durch Buerger zu leistende Eide
 95 Allerlei Stadt- Ordnungen in ihren Concepten. Gemaess vorangestellten Verzeichnisses (1556–1756)
 95a Allerlei Stadt- Ordnungen in ihren Concepten

-
97	Buergerlisten
98	Buergerlisten
108a	Verordnungen der Rats
3325	Briefe an den Rat der Stadt Thorn des XVIII. Jahrhunderts - Von Preussischen Staedten.
3326	Briefe an den Rat der Stadt Thorn des XVIII. Jahrhunderts – Von Preussischen Staedten.
3339	Briefe an den Rat der Stadt Thorn des XVIII. Jahrhunderts – Von Nichtpreussischen Staedten.
3348	Briefe an den Rat der Stadt Thorn des XVIII. Jahrhunderts Von Deputierten und Residenten der Stadt
3395	Briefe an den Rat der Stadt Thorn des XVIII. Jahrhunderts Gesuche und Antraege aus der Buergerschaft.
3396	Gesuche und Antraege aus der Buergerschaft.
3443	Gesuche und Antraege Gewerken
3444	Gesuche und Antraege Gewerken
3457	Briefe an den Rat der Stadt Thorn des XVIII. Jahrhunderts Dergleichen aus dem Territorio der Stadt
3701	Protokolle in Kriminal-&Polizei-Untersuchungen
3702	Protokolle in Kriminal-&Polizei-Untersuchungen
3794	Communicationes Ordinum
3795	Communicationes Ordinum
3796	Communicationes Ordinum
3798	Communicationes Ordinum
3799	Communicationes Ordinum
3800	Communicationes Ordinum
3801	Communicationes Ordinum
5555	s.n.
8721	s.n.

Dział II: Acta Consularia

1	Observata quaedam ex act. consul. Senatus Civitati Thorunensis, (cum indice) 1346–1693 (Baumgartiano)
2	Memoranda ex actis consularibus
3	Alphabet. Sachregister von den in den Ratssitzungen verhandelten Gegenstaenden
4	Memorando ex actis consularibus Thorunensibus
4a	Verzeichnis der wichtigsten Beschluesse aus den Actis consularibus
8	Alphabet. Verzeichnis von Objekten der Ratsprotokolle
8a	Dasselbe, sachliche Verzeichnis
9	Sachregister zu den Rats-, wie auch zu den Kommunikationen mit der 3. Ordnung
10–10a	Acta consularia. Beilagen zu diesen (1704)
11–11a	Acta consularia. Beilagen zu diesen (1705)
12–12a	Acta consularia. Beilagen zu diesen (1706)

- 13 Acta consularia. (Nur Beilagen) (1709)
- 14 Acta consularia, anhaengend Beilagen (1710)
- 15–15a Dergleichen. Beilagen anhaengend (1711)

Dział III: Recesse der dritten Ordnung Kaemmerei-Verwaltung, Wettgerichts

- 89 Verzeichnis der auf Grunstuecken der Stadt fuer die Kaemmerei eingetragenen Kapitalien. Anhaengend Grundbuch von den Territorialbesitzungen der Stadt in culm & magdeburg Masse
- 89a Schuldbuch
- 114 Strafgelder. Kassabuch des Wettgerichts.

Dział IV: Kriegsreisen, Belagerungen, Bestigungen der Stadt Thorn.

- 15 Aufzeichnung denkwuerdiger politischer Ereignisse zu Thorn
- 20 Haeuser Verzeichnis der Stadt und deren Zustand nach der Belagerung

Dział IX: Thorner Gerichtsbuecher beider Staedte und der Vorstadt. Testamente.

- 105 Rechnung von Verabreichungen aus der Kriwesschen Stiftung

Dział X: Kirchen- und Schulen-Angelegenheiten.

- 19 Oloff Ephraim. Agenda Thorunensia eritibus ecclesiasticis hic Thorunii observatis. Collectanea

Dział XI: Briefe an den Rat zu Thorn. Supliken.

- 33 Briefe an den Rat, Thorner Angelegenheit

Dział XIII: Chroniken und geschichtliche Aufzeichnungen.

- 12 Annales Conradi Molleri, meist Thorn angehend
- 21a Zapiski historyczne Lachmanna, sekretarza miejskiego
- 25 Thorner Chronika. Manuscript. Schultzian
- 38 Ungeordnete Urkundensammlung, Thorunensia
- 54–54b Brauer, Geschichte der Stadt Thorn, zum Teil auch der Lande Preußen (Bd. 1–3)
- 80–80a Richtsteig Johann. Chronikalische Aufzeichnung Thorner und Thorn angehende Begebenheiten (Bd. 1–2)

Dział XIV: Handschriften vermischten Inhalts.

- 5 Varia Thorunensia. Privileg. Dekrete. Transakte
- 27 Verschiedene Thorner Angelegenheiten
- 78 Novellen-Buch (Politische Tagesnachrichten aus polnischen Plaetzen]
- 79 Novellen-Buch

Dział XVI: Rechnungen der Stadt.

- 49 Die von der Kaemmerei zur Zeit der Kuehr aufgestellten Jahres-Finalabschluesse
- 50 Conto derer Ehr. Prediger Secretarien und anderer Officianten so aus der Kaemmerey besoldet worden

- 51 Rechnungen von Aufwendungen der Stadt an die eingelegten Kaiserl. russischen Truppen
- 81 Auszahlung der Stadtsoldaten
- 82 Monatstaxe. Wachgelder
- 88 Rechnung des Altstaedtischen Waagestocks (t.3: 1701–1708; t. 4: 1709–1710)
- 101 Rechnungen vom Siechenhause. Vornan: Statut
- 109 Hauptbuch der Testament- und Almosen-Haltung
- 111 Hauptbuch des Gemeinen Vorrats der Armen
- 113 Jahres-Rechnungen vom Siechenhause
- 115 Rechnungen von dem Hospital Mariae Magdalенаe
- 116 Rechnungen von dem Hospitale Stae. Catharinae
- 141 Hauptbuch der Verwaltung des St. Georgs-Hospitals (1601–1637)
- 142 Hauptbuch der Verwaltung des St. Georgs-Hospitals (1640–1659)
- 143 Hauptbuch der Verwaltung des St. Georgs-Hospitals (1674–1719)
- 180a–196 kamlarskie księgi kasowe
- 270–286 kamlarskie odpisy protokołów ksiąg kasowych
- 360–376 kamlarskie directoria

Akta luźne:

- 3737 Łaźnie miejskie (1694–1740)
- 4712 Gazety polskie rękopiśmienne (1708)
- 4772 Gazety polskie rękopiśmienne (1711)
- 4773 Gazety polskie rękopiśmienne (1712)
- 5102 Pestcsasa (1710–1711)
- 5177 Die Liste der Verstorbenen So. Bey Dieser grassierenden Seihe Mit der Pest wagen sindt zur erden gebracht worden (1708)
- 5178–5183 Pest Cassa Rechnung (1708–1714)
- 5554–5555 Pest Cassa Rechnung (1710)
- 5796–8000 Rachunki jarmarczne (1708–1711)
- 5844 Plan rozmieszczenie straganów na Starym Rynku w czasie jarmarków 1704–1725
- 5953–5957 Speicher Rechnungen (1701–1712)
- 5963–5964 Speicher und Wollen Rechnungen
- 6776–6777 Protokoły kamlarii (1703–1731)
- 8291 Rachunki aptekarskie (pierwsza dekada XVIII wieku)
- 8292 Rachunki aptekarskie (1651–1776)
- 8293 Recepty (1704–1757)
- 8294 M.Ch. Heinecke, J.G. Fritzer – rachunki chirurgiczne
- 8688 Miscellanea (1708–1786)
- 8963 Miscellanea
- 9156 Varia medyczne (1706–1749)
- 9692 Rachunki aptekarskie (1684–1728)
- s.n. Kontrybucja z 1706 r.

APT, Cech balwierzy i chirurgów

12 s.n. – wpisy/wypisy, varia

15 s.n. – dokumenty, varia

APT, Bractwo czeladnicze balwierzy i chirurgów

3 Wpisy/wypisy czeladników

APT, Zbiory kartograficzne

283 T. 471 Plan z 1793 r.

291 T. 471 Plan z 1816 r.

292 T. 471 Plan z 1816 r.

310 Nr 578, 676 Plany z 1829 r.

ARCHIWUM AKT DAWNYCH DIECEZJI TORUŃSKIEJ

Akta metrykalne z parafii diecezji toruńskiej:

Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaszczorku

AA 001a Liber baptisatorum, copulatorum, mortuorum 1628–1778

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Linowie

AA 001 Liber baptisatorum 1613–1747; Liber copulatorum 1694–1748; Liber mortuorum 1690–1748

Parafia pw. św. Wawrzyńca / Parafia pw. (Wniebowzięcia) Najświętszej Marii Panny w Toruniu (EGW SM)

AA 001 Liber baptisatorum 1616–1676

AA 002 Liber baptisatorum 1677–1735; Liber baptisatorum illeg. 1711–1736

AD 001 Liber copulatorum 1600–1755

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Toruniu

AA 001 Liber baptisatorum 1675–1676

AA 002 Liber baptisatorum 1656–1676

AA 003 Liber baptisatorum 1677–1692

AA 004 Liber baptisatorum 1693–1764

AD 002 Liber copulatorum 1698–1740

Parafia pw. św. Jakuba Apostoła w Toruniu

AA 001 Liber baptisatorum 1674–1722; Liber copulatorum 1670–1722

AE 001 Liber mortuorum 1686–1758

Akta z Bazyliki Katedralnej w Toruniu:

10 Proboszczowie toruńscy

16 Kościół Św. Wawrzyńca 1690–1828

21 Notatki historyczne XVII–XIX wieku

- 51 Księga rzeczy godnych pamięci
209 Zinse in der Vorstadt und in der Mocker, gehoerig zu der Pfarrerkirch St. Johannis (1620–1724)

BIBLIOTEKA GDAŃSKA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

- ms. 2460 Ex Libris J.H. Zernecke, vol. II
ms. 428 Ephraim Praetorii, Das Evangelische Dantzig – vorstellend den Lebens-Lauff aller Evangelischen lehrer Dantzig. Mit Fleiss aufgesetzt, vol. I
ms. 1370 Johann Heinrich Zernecke Miscellanea imprimis Thoruniensia Civilia atque Ecclesiastica a Museo, Anno 1715
Ms. Uph.
fol. 134, vol. IV *varia* (m.in. Summarische Verzeichniss saemtlicher Prediger zu Thorn Presbyterologia Thoruniensis)

BIBLIOTEKA KÓRNICKA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

- rkp. 117 Auszuege 1312–1698. Wyciągi z ksiąg miejskich i kronik dotyczących głównie Torunia
rkp. 174 Promptuarium recessuum ex Thorunensi cancellaria paratum sive sacrarium secretarii Thoruniensis. Auctoribus P. Gregorio Hesio et Simone Schultio P. aliis.
rkp. 178 Ex actis consularibus memoranda literaria. Ex libro majori
rkp. 542 Lexicon, Darin Leben und Schrifften meistentheils derer profan Poeten recensiret, die Geistlichen Poeten aber nur dem Nahmen nach angeführet und derselben Leben und Schrifften anderswo zu finden angedeutet etc. Den eroeffnet von Ephraim Oloff
rkp. 710 Justi Cnutii Compendium universae medicinae
rkp. 829 Oblaty laudów sejmiku średzkiego w aktach grodzkich poznańskich
rkp. 884 Ex Act[is] Cons[ularibus] 1500–1606
rkp. 885 Excerpta ex Actis Consularibus Thorun[iensibus]
rkp. 886 Excerpta ex actis consularibus Thorun[iensibus] 1600–1617

BIBLIOTEKA GŁÓWNA UMK W TORUNIU

- rkp. 868 s.n.

KSIĄŻNICA KOPERNIKAŃSKA W TORUNIU

- rkp. 24 tzw. modlitewnik Seidla [współprawny z drukiem] (XVII wieku)
rkp. 41 s.n.
rkp. 49 Collectanea J. G. Roesneri (XVII–XVIII wieku)
rkp. 125 (pars 1,3) Johann Samuel Samet, Notas Thorunensium (XVIII wieku) (2 tomy)
rkp. 129 Ephraim Praetorius, Presbyterologia Thoruniensis ex tenebris magno studio eruta, ac ab imminente intiritu vindicate [ab Ephraim Pretorio], Anno 1710

- rkp. 130 Efraim Praetorius, *Documenta Thoruniensia maximam partem Statum Ecclesiasticum concernentia*
- rkp. 133 *Kirchen Buch der Neu-Stadt* (1693–1805)
- rkp. 139 Pamiętnik Georga Lichtfussa obejmujący kronikę rodzinną oraz wydarzenia współczesne toruńskie i światowe (1679–1709)
- rkp. 146 Efraim Oloff, *Memoria docentium per duo secula in schola neapolitana que Toruni est*
- rkp. 268 *Modlitwy świąteczne i okolicznościowe* (1708 r. – lata 30. XVIII wieku)
- rkp. 286 (pars 32–53) *Silva rerum Lachmanni: Excerptorum Miscellorum* (21 tomów)

B. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

(druki i czasopisma do 1795 roku oraz wydawnictwa źródłowe)

- „Academia Cesareo-Leopoldinae naturae curiosorum Ephemerides sive observations medico-physicarum” 1711.
- „Die Europaeische Fama, welche den gegenwaertigen Zustand der vornehmsten Hoefe enteckt” 1704–1715.
- „Miscellanea curiosa sive Ephemeridum Medico-Physicarum Germanicarum” 1670–1706.
- „Nova Literaria Germania alliorumque europae regnorum coll. Hamburgi” (April) 1711.
- Actum 1709:** S.n., *Actum Evcharisticum, quo Deo T. O. M. pro clementissime ablata pestifera lue decentes gratias persoluet, studiosa iuventus Gymnasii Thoruniensis, et boni malique in mundo permisionem quibusdam orationibus* [d. XXV. Aprilis, CI)I)CCIX. hora VIII. matutina in auditorio maximo considerabit, indicunt rector, professores ac visitat], Thorunii 1709.
- Adelung 1793a:** S.n., *Beyding*, w: Adelung, *Grammatisch-kritisches Woerterbuch der Hochdeutschen Mundart*, Band 1. Leipzig 1793.
- Adelung 1793b:** S.n., *Bindezeug*, w: Adelung, *Grammatisch-kritisches Woerterbuch der Hochdeutschen Mundart*, Bd. 1. Leipzig 1793.
- Adelung 1793c:** S.n., *Brustkrankheit*, w: Adelung, *Grammatisch-kritisches Woerterbuch der Hochdeutschen Mundart*, Bd. 1, Leipzig 1793.
- Arndt 1625:** Arndt J., *Geistliche Seelen-Artzney, wieder die abschewliche Seuch oder Pestilentz, vnd andere straffen, verfasst in vier Capitel. Sampt einem Gebet [...]*, Thorn 1625.
- Arndt 1772:** Arndt J., *Rayski ogródeczek, pełen Cnot Krześciańskich, aby przez nabożne i posiewne Modlitwy były w Duszę wszczepione. Po wielu innych edycjach, w Nirnberku roku 1727, pod Naywyższym Przywileiem Cearskim słowy Naye nie powawszymi*, Brzeg 1772.
- Arnold 2010:** Arnold S., *Dżuma w Lesznie w latach 1709–1710*, tł. i oprac. M. Błaszowski, „Rocznik Leszczyński” 10 (2010), s. 3–41.
- Arystoteles 1982:** Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982.

- Arystoteles 1988:** Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski, Warszawa 1988.
- Bartholin 1685:** Bartholin T., [*Magni Thomae Bartholini, S. Regiae Majest. In Academia Hafniensi Profess. Honorarii ...*] *Paralytici N[ovi] T[estamenti], medico et philologico commentari illustrate*, edition tertia, Lipsiae 1685.
- Bergemann 1708:** Bergemann F., *Die Himmels-Berge, als selbige, die [...] Fr. Anna Catharina, geb. Kiesslingin, des [...] Herrn Johann Gottfried Roesners [...] Burgermeisters, Vice-Praesidentens, und Proto-Scholarchens Koenigl. Stadt Thorn [...] Eh-Liebste, durch ihren [...] seeligen Tod, im Jahr [...] 1708. den 22. Septembr. in Thorn erlanget, in der Koenigl. Poln: Stadt Fraustadt abgebildet, und dem [...] Wittiber, als [...] Ohm eingesendet von Friedrich Bergemann LL. AA. Studio [Thorn 1708]*.
- Beyleid 1708:** S.n., *Hertzliches Beyleid uber der [...] Leiche der [...] Fr. Anna Catharina geb. Kiesslingin, des [...] Hn. Johann Gottfried Roesners [...] Burgermeisters und Vice-Praesidenten der [...] Stadt Thoren und [...] Protoscholarchen daselbst [...] Ehegattin Anno 1708. den 30. Sept. gefuehret von den Lehrenden der Neustaedischen Schule [Toruń 1708]*.
- Bilikiewiczowa 1961:** Bilikiewiczowa K., *Collectae ex senatu consultis*. Wyciągi z uchwał Rady miasta Gdańska z lat 1604–1730 zawierające materiały do dziejów medycyny, „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*” 5 (1961).
- Boehm 1709a:** Boehm M., *Ara grati animi immortalis deo post et propter clementissime ablatam a civitate Thoruniensi ejusque territorii praeterito anno pestem humillimo devotionis cultu erecta* [a M. Martino Boehm... anno 1709. m. Martio] [Thorn 1709].
- Boehm 1709b:** Boehm M., *Pia vota [...] dn. Johanni Zernecke, iudicii [...] assessori [...] nuptias solemnes cum virgine... Anna Elisabetha [...] dn. Johannis Noggen, Reipub. Thorun [...] camerarii [...] filia ad d. 10. Septembr. 1709. feliciter auspicanti nuncupata a [...] [Toruń 1709]*.
- Boehm 1711:** Boehm M., *Soli deo gloria! [...] post sublatam iterum a civitate Thorunensi pestem Deo immortalis erecta mense Januario Anno R.P.C.S. 1711. Viris [...] Dn. Johanni Godofredo Roesnero, Burggrabio Regio Prae-Consuli Senatus Thorun. Praesidi et Protoscholarchae Dn. Gerardo Thomas, Pro-Consuli et Vice-Praesidi. Dn. Johanni Baumgarten, Pro-Consuli et Officii Pupillaris Praesidi. Dn. Johanni Zimmermann, Pro-Consuli Sen. et Rerum Sacrarum Directori. Viro [...] Dn. Ephraim Praetorio, Pl. Rever. Minist. Thorun. Seniori famigeratissimo, et Pastori ad Aedem D. Mariae vigilantissimo, Compatri per dilecto*.
- Borącz 1885:** Borącz S., *Pamiętnik dziejów polskich z aktów urzędowych lwowskich i rękopismów*, Lwów 1885.
- Burchardi 1564:** Burchardi F., *Geistliches Regiment in leiblicher Pestilenz. Wie man gerechten Zorn Gottes entpfliessen und sich mit guttem Gewissen hinausbringen moege, zu jederen zeitan nuetzlich zu lesen*, Danzig 1564.
- Burnet 1702:** Burnet T., *Thesaurus medicinae practicae: ex praestantissimorum medicorum observationibus, consultationibus, consiliis & epistolis, summa diligentia collectus, ordine alphabetico dispositus, & in octodecim libros divisus*, Editio Novissima, Lugduni 1702.

- Copia 1709:** S.n., *Copia, eines sehr-klaeglichen Schreibens auss Danzig vom 22. Herbstr. 1709* [Danzig 1709].
- Corpus 1906:** *Corpus iuris Polonici. Sectionis 1, Privilegia, statuta, constitutiones, edicta, decreta, mandata regnum Poloniae spectantia comprehendentis, Sectio I, vol 3: Annos 1506-1522 continentis, Cracoviae 1906.*
- Cyclopaedia:** *Cyclopaedia: or, An Universal Dictionary of Arts and Sciences, vol. II*, London 1728 [źródło internetowe: <http://digital.library.wisc.edu/1711.dl/HistSciTech.Cyclopaedia>].
- Czimmernann 1708:** Czimmernann H.G., *Als den Spiegel der Vergaenglichkeit die verbluehte Rose, bey dem [...] seeligen Hintritt der [...] Fr. Anna Catharina geb. Kiesslingin, des [...] Herrn Johann Gottfried Roesners [...] Vice-Praesidirenden Burgermeisters und Protocsholarchen [...] Ehegemahlin, sterblichen Gemuethern vorgestellt, wolte und solte am Tage ihrer ... Beerdigung, war der 30. Septemb. des 1708. Jahres [...] Zeilen [...] zu Ehren [...] [Toruń 1708].*
- Daetrius 1657:** Daetrius B., *Goettliche furcht-befreyung in allen noethen*, Braunschweig 1657.
- Das verwirrte 1711.** S.n., *Das verwirrte Pohlenin einer genauen Gegeneinanderhaltung der Geschichte des vorigen und jetzigen schwedischen Kriegs vorgestellt*, Franckfurt und Leipzig 1711.
- Derham 1708:** Derham W., *The History of the Great Frost in the Last Winter 1703 and 1708/9*, „Philosophical Transaction” 26 (1708). <https://doi.org/10.1098/rstl.1708.0073>
- Diemberbroeck 1665:** Diemberbroeck I. de, *Tractatus de peste, in quator libros distinctus truculentissimi morbi historiam ratione & experientia confirmatam exhibens ab auctore emendatus, plurimisque in locis adauctus*, Amsterdam 1665.
- Diettmann 1789:** Diettmann G.G., *Beiträge zur Geschichte der Stadt Thorn aus guten und zuverlaessigen Quellen gesammelt*, Thorn 1789.
- Drey Christliche Gebet 1624:** *Drey Christliche Gebet fuer die Gemeine zu Thorn, in Sterbensleufften Anno 1624. Sampt etlichen andaechtigen Liedern*, Thorn 1624.
- Eggerdes 1715:** Eggerdes A.M. [...] *Aphorismi, Pestis essentiam, ejusque causam, nec non infallibilem ea metam avertendi, quam extinguendi methodum continentes*, „Academiae Cesareo-Leopoldinae Carolinae Naturae Curiosorum Ephemerides sive Observationum Medico-Physicarum”, Centuria III/IV cum Appendice, 1715.
- Fienus 1657:** Fienus T., *De viribus imaginationis tractatus*, Editio nova, Londini 1657.
- Finger 1722:** *Christian Sigismund Fingers Dissertation «Ueber den schaedlichen Einfluss von Furcht und Schreck bei der Pest» (Halle 1722). Ein Beitrag zur Geschichte psychosomatischer Konzepte und zur Psychologie der Seuchenbekaempfung. In deutscher Uebersetzung, hrsg. von H.M. Koelbing unter Mitarbeit von U.B. Birchler, Arau/Frankfurt/Salzburg 1979.*
- Gerhold et al. 1708:** Gerhold N., Kulmus J.G., *Noch und Unterricht ueber gegenwaertige Contagion was vor, in und gegen dieselbe sowohl praeservative, als curative einem jeden insonderheit zu wissen nuetzlich und noethig seyn kann*, Danzig, Oktober 1708.

- Gigas 1556:** Gigas J., *Wieder die unchristliche, unerhoerte furcht der Pestilentz halben, sonderlich inn der Schledien [...]*, Frankfurt an der Oder 1556.
- Gottwald 1710:** Gottwald J.Ch., *Memoriale Laimicum, oder Kurye Verzeichniss, dessen, was in der Koenigl. Stadt Danzig, bez der selbst Anno 1709 hefftig grassierenden Seuche der Pestileny sich zugetragen, nach einer dreyfache Nachrichten, aus einer Ehr-fahrung aufgesetzt und Beschreiben*, Danzig 1710.
- Gude [po 1710]:** Gude H.L., *Der Staat Pohlen*, s.l. [po 1710].
- Haen 1789:** Haen A. von, *Von der Pest*, Basel 1789.
- Haller et al. 1763:** Haller A., Haller V., *Elementa physiologiae corporis humani*, t. 5: *Sensus externi, interni*, Lausanne 1763.
- Hartknoch 1684:** Hartknoch Ch., *Alt- und Neues Preussen: oder Preussischer Historien zwey Theile, in derer erstem von desz Landes vorjaehriger Gelegenheit und Nahmen... In dem andern aber von desz Teutschen Ordens Ursprung, desselben, wie auch der nachfolgenden Herschafft... mit sonderbahren Fleisz zusammen getragen /durch....*, Frankfurt 1684.
- Helmont 1681:** Helmont B. v., *Tumulus pestis. Das ist Gruendlicher Ursprung der Pest, dero Wesen, Art und Eigenschafft, als auch deroselben zuverlaessig- und bestaendiger Genesung. Nebenst Beyfuegung der wahren Ursach und Grund allerhand Fieber, Und worinnen biss zu dato in Chirurg derselben ist geirret worden. Durch Johannem Baptistam von Helmont, Herrn von Merode, Royenborg, Orschot und Pellines, etc. in Nieder-Teutsch, und folgend auch Lateinisch beschrieben. Anjetzo aber, bey ob-schwebenden gefaehrlichen Laeuffen und grassirenden Seuchen, maenniglich zum besten, aus dem Niederlaendischen uebersetzt durch Johannem Henricum Seyfrid, Sulzbach* 1681.
- Herden 1708:** Harden J., *Der unsterbliche Adel, bey dem, im Jahr [...] 1708. den 22. Sept. in Thorn [...] seeligen Erblassen, der [...] Fr. Anna Catharina, geb. Kiesslingin, des [...] Herrn Johann Gottfried Roesners [...] Burgermeisters, Vice-Praesidenten, und Proto-Scholarchens Koenigl. Stadt Thorn [...] Ehe-Schatzes [...] in der Koenigl. Polnischen Stadt Fraustadt entworffen [...] von [...] [Toruń 1708]*.
- Herden 1710:** Harden J., *Den heiligen Priester-Schmuck, wolte und solte bey dem [...] Erblassen des [...] Hn. Michael Ringeltaubens, Jun [...] Seel-Sorgers der Evangel. Gemeine zur H. Dreyfaltigkeit allhier, Anno 1710. den 14. August entwerffen [Toruń 1710]*.
- Howard 1789:** Howard J., *An Account of the Principal Lazarettos of Europe; With Various Papers Relative to the Plague: Together with Further observations on some Foreign Prisons & Hospitals; and additional remarks on the present state of those in Great Britain and Ireland*, London 1789.
- Howard 1791:** Howard J., *Nachrichten von den vorzueglichsten Krankenhaeusern und Pesthaeusern in Europa. Nebst einigen Bemerkungen ueber die Pest und fortgesetzten Bemerkungen ueber Gefaengnisse und Krankenhaeuser. Aus dem Englischen. Mit Zusaetzen des deutschen Herausgebers (Chr. F. Ludwig), welche besonders die Krankenhaeuser angehen*, Leipzig 1791.

- Incolam 1710:** S.n., *Incolam aeternitatis virum* [...] *Michaelem Ringeltaube, jun. ad Aed. SS. Trinit. in Nova Civit. Thorun. verbi divini ministrum Teuto-Polonicum* [...] *inopina morte ex ecclesia militante in triumphantem anno 1710, d. 2. Augusti beate translatus, et christiano ritu eiusd. mens. d. 14. Cohonestatus* [...] [Toruń 1710].
- Jaenichius 1708a:** Jaenichius P., *Affatus solatorum, quibus virum* [...] *dominum Joannem Godefredum Roesnerum, praeconsulem atque scholarcham primarium in Civitate Regia Thorunensi* [...] *cum* [...] *coniugem foeminam* [...] *Annam Catharinam, natam Kislingiam d. 22. Sept. a. 1708 pie placideque defunctam, acerbè lugeret, ipso exequiarum die 30. Sept. erigere cupiebant, rector et professores Gymnasii Thor.* [Toruń 1708].
- Jaenichius 1708b:** Jaenichius P., *Epicedia, quae supremo honori viri* [...] *domini Lucae Moscicki, consulis atque camerarii in Civitate Regia Thorunensi* [...] *cum apoplecticis doloribus afflicto, vitam placide d. 23. Sept. 1708 fineret, solenni exequiarum die, qui erat d. 27. Sept. observantiae contestandae ergo dabant, rector et professores Gymnasii Thor.* [Toruń 1708].
- Jaenichius 1709:** Jaenichius P., *Parenti suo optimo, viro* [...] *domino Petro Jaenichio, pastori* [...] *et seniori Furstenbergae* [...] *cum* [...] *placidaque sopitus morte d. 5. Novembris a. 1709 ad beatas coelitus sedes transisset, extremum pietatis officium, qua potest ratione, persolvit filius* [...], Torunii 1709.
- Jaenichius et al. 1710:** Jaenichius P., Boehm M., Bertleffius M., *Obitum insperatum viri* [...] *Michaelis Ringeltaubii, ecclesiastae ad aedem S. S. Trinitatis in Civitate Regia Thorun* [...] *die 11. Aug. hor. XII. a. CI)I)CCX, pie ac placide obdormientis, in exequiis solennibus d. XIV. August. lugebant, gravemque moerentium dolorem solatiis lenire volebant, rector, profess. ac visitat. Gymn. Thor.* [Toruń 1710].
- Janitzen 1711:** *Letztes Ehren-Denckmah!, so dem* [...] *Herrn Daniel Christoph Janitzen* [...] *Raths-Aeltesten und Koenigl. Postmeister in Thorn, welcher zu Dantzig Anno 1650 den 15. Sept. gebohren, den 5. May aber dieses 1711 Jahres* [...] *hier in Thorn im 60sten Jahre seines Alters seelig verschieden, und den 12. darauff mit ansehnlicher Leichbegaengnuess in seine Ruhe-Kammer zu St.Marien gebracht wurde* [...] *auffgesetzt von E.E.Ministerio U.A.C. daselbst* [Toruń 1711].
- Kalendarz Polski y Ruski* (Druk. Fr. Cezary) z lat 1708 i 1710.
- Kalendarz Polski y Ruski 1709a:** *Kalendarz Polski y Ruski* [...] *na rok 1709 przez* [...] *Jerzego Grzegorza Kostowskiego* [...] *wyrachowany, Kraków 1709.*
- Kalendarz Polski y Ruski 1709b:** *Kalendarz Polski y Ruski* [...] *na rok* [...] *przez* [...] *Kazimierza Kubalewicza* [...] *wyrachowany. V. Rzymski y Ruski Kalendarz* [...] *na rok 1709* [...] *przez* [...] *Kubalewica wyrachowany.*
- Kanold 1711:** Kanold J., *Einiger Medicorum Send-Schreiben von der a. 1708 in Preussen, und a. 1709 in Dantzig grassireten Pestilentz, Breslau 1711.*
- Kanold 1713:** Kanold J., *Historische Relation von der Pestilentz des Horn-Viehs, welche Anno 1711 und 1712 in Schlesien, wie nicht weniger diese, und das vorhergegangene 1710te Jahr in Moscau, Polen, Ungarn, Oesterreich, Siebenbuergen, Italien und andern Laendern starck grassiret, Breslau 1713.*

- Kirchenordnung 1575:** *Kirchenordnung, wie es zu Thorn in Preussen beide in der alten als neuen stadt mit lehr und ceremonien, samt andere ding, so zu foerderung und erhaltung des lehr- und predigtambts, christlicher zucht und gutter ordnung von nenen gehalten wird, aus der wittenbergischen, nuernbergischen, breslauischen, mecklenburgischen, preusschern und andern guten kirchordnungen treu und fleissig zusammengetragen. Anno 1575*, w: *Die evangelischen Kirchenordnungen des 16 Jahrhunderts*, hrsg. von E. Sehling, Bd. 4: *Das Herzogthum Preussen – Polen – Die ehemals polnischen Landestheile des Koenigreichs Preussen – Das Herzogthum Pommern*, Leipzig 1911.
- Kruenitz 1780:** S.n., *Handels-Diener, Kaufmannsdiener*, w: *Die Oeconomische Encyclopaedie, oder allgemeines System der Stadt- Haus- und Landwirthschaft, in alphabetischer Ordnung*, von J.G. Kruenitz, Bd. 21: *Haf-Dorn – Hanf-Wuerger*, Berlin 1780 [źródło internetowe: <http://www.kruenitz1.uni-trier.de/>].
- Księgi pruskie w Internecie. Projekt realizowany w Towarzystwie Naukowym Toruńskim* [<http://www.ksiegipruskie.bydgoszcz.ap.gov.pl/projekt/orgurzedu.php?pid=14>].
- Kuechlern 1708:** Kuechlern E., *Noethiger Unterricht, wie sich ein jeder bey einreissender Pest-Seuche, so wohl vor Ansteckung des Giffts verwahren [...]* Schlichtigshaim 1708.
- Kulmus 1703:** Kulmus J.G., *Oneirologia sive tractatio physiologico-physico-theoretica de somniis, et hinc dependente eorum consideratione medica, necnon inde facta excursionem ad Deliria: quam absque omni superstitione sanioris philosophiae regulis superstructam*, Rohrlach 1703.
- Kundmann 1737:** Kundmann J.Ch., *Rariora Naturæ et Artis item in Re Medica, oder Seltenheiten der Natur und Kunst des Kundmannischen Naturalien-Cabinets, wie auch in der Artzeney-Wissenschaft: Darinnen abgehandelt werden I. Examen Fossilium & Lapidum quorundam rariorum [...]*, Breslau 1737.
- Kurtze und Noethige Unterweisung 1709a:** S.n., *Kurtze und Noethige Unterweisung vor der itzt grassirenden Pest in Polen von den Herrn Physicis der Stadt Bresslau [...] nach [...] Erkundigung [...] Medicorum [...] abgefasset im Jahr 1708 und in der Schlesischen Infection [...] dienlich befunden [...] Fuer die Neumarck und incorporirte Lande aufgelegt [...] Nebst einer Taxe und Dosi der Medicamenten, auch einigen [...] Nachrichten So aus dem [...] Tractatu [...] Isbrandi de Diemberbroeck [...] das Officium Medici verwaltet durch [...] Neumaerckisches Collegium Sanitatis*, Cuestrin 1709.
- Kurtze und Noethige Unterweisung 1709b:** *Kurtze und Noethige Unterweisung, wie man sich bey jetzigen Contagion vor dem pestilenzialischen Gifft, und andern boesen Zufaelen bewahren, auch, so jemand damit inficiret, gebuehrend curiren koenne, dem Land- und gemeinen Mann zum Besten in Druck heraus gegeben*, Cuestrin 1709.
- Kurtzer Bericht 1625:** S.n., *Kurtzer Bericht der Leiblichen Artzeney. Gestellt durch die verordnete Medicos*, Thorn 1625.
- Kurtzer und wahrhafter Bericht 1709:** S.n., *Kurtzer und wahrhafter Bericht von der Natur und Eigenschaft, Ursachen und Zeichen der Pestilenz, bey itzt-grassirenden Zeiten, da sich hin- und wieder die Pestilenzialische Seuche spuehren laesst, Nebst*

- Beschreibung einiger Artzney-Mittel, von einem Mathematico und Profess. Publ. in Danzig, Danzig 1709.*
- Lauterbach 1710:** Lauterbach S.F., *Fraustaetische Pest-Chronica*, Leipzig 1710.
- Lauterbach 2009:** *Mała wschowska kronika zarazy albo Krótkie streszczenie wszystkiego tego, co się podczas trwania epidemii począwszy od Roku Pańskiego 1709, dnia 8 czerwca, do roku Pańskiego 1710, dnia 8 lutego, w tej miejscowości zdarzyło, na podstawie własnej obserwacji wiernie opisane przez Samuela Fryderyka Lauterbacha, kaznodzieję przy kościele pw. Żłóbka Chrystusowego, w tł. Aleksandra Wileckiego, Wschowa 2009.*
- Leibniz 1895:** Leibniz G.W., *Ueber Einrichtung der Lazarethe, Anstellung «medicinalischer Observationes» und Vorsichtsmassregeln gegen die herannahende Pest*, w: E. Bode-mann, *Die Leibnizhandschriften der Koeniglichen oeffentlichen Bibliothek zu Han-nover*, Hildesheim 1895.
- Leibniz 2010a:** Leibniz G.W., *Podsumowanie dotyczące obserwacji medycznych, które nale-ży nieustannie podejmować i kontynuować (1701)*, przeł. i oprac. K. Pękacka-Fal-kowska, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 15 (2010).
- Leibniz 2010b:** Leibniz G.W., *Propozycja utworzenia urzędu zdrowia (1681)*, przeł. i oprac. K. Pękacka-Falkowska, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszech-nym” 15 (2010).
- Lengnich 1755:** Lengnich G., *Geschichte der Preussischen Lande koeniglich-polnischen Anthells*, Bd. 9, Dantzig 1755.
- Leszno 1709:** *O czarnej śmierci w Lesznie w roku Pańskim 1709*, tł., pośl. i oprac. Marcin Błaszowski, Leszno 2010.
- Lincke 1708:** Lincke T., *Threnodia in exequiis dominae [...] Annae Catharinae natae Kies-lingiae, viri [...] domini Johannis Gothofredi Roesneri, prae-consulis Reipubl. Thoru-niensis [...] Collegiique Scholarchalis praesidis, uxoris charissimae anno MDCCVIII. die XXX. Septembris ipsa Dom. XVII. post Trinit. lugente calamo expressa a Thoma Linckio SS. Theol. stud.* [Toruń 1708].
- Lossi 1681:** Lossi J., *Disputatione morborum ab imaginatione ortorum, aliis idealium ideam, sub Præs. Jeremias Lossii, examini exponet Johann Gerdes*, Wittenberg 1681.
- Luther 1546:** Luther M., *Ob man fuer dem sterben fliehen muege [...] Nun [...] zum ander mael gedruckt*, Koenigsperk 1546.
- Luther 1901:** Luther M., *Ob man vor dem Sterben fliehen moege*, w: tenże, *Werke* (Weima-rer Ausgabe), Bd. 23: *Predigten und Schriften 1527*, Weimar/Boehlau 1901 [wersja zestandaryzowana].
- Maciewski 1710:** Maciewski A., *Trenodia przy żalonym katafalku [...] paniey Anny Catha-rzyny Boehmowey urodz. Gyzyckowny, ktora dnia 23. lipca roku 1710, w Bogu zba-wiennie zasnęła a na to d. 31. tegoz miesiąca [...] ceremonie się odprawowały* [Toruń 1710].
- Meyer 1709:** Meyer G., *Anleitung zum taeglichen Sterben, durch taegliche Betrachtung des Todes: vermittelt andaechtige Erwegung 120. Auserlesener Sprueche heiliger Schriftt und daraus gezogener hertzlicherSeufftzer*, Koenigsberg 1709.

- Modlitwy 1672:** *Modlitwy czasu Powietrza Morowego*, w: *Ray Duszny, to jest Modlitwy Pospolite wszelkiemu czasowi y potrzebam Człowieka Chrześcijańskiego służące; Na wieczną cześć i chwałę Oycy, Syna y Ducha Świętego, Boga w Troycy S. jedyneho, y na pożytek Kościoła jego wydane*, w Thoruniu drukował i nakładał Johannes Coepselius 1672.
- Montaigne 2004:** Montaigne M. de, *Próby*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kraków 2004.
- My Burmistrzowie 1985:** *My Burmistrzowie y Rada Miejska Thorunia... Rozporządzenia i obwieszczenia władz miejskich z pierwszej połowy XVIII wieku*, do druku podali Z.H. Nowak i A. Tomczak, Toruń 1985.
- Nemejusz z Emezy 1982:** Nemejusz z Emezy, *O naturze ludzkiej*, przeł. A. Kempfi, Warszawa 1982.
- Newton 1803:** Newton I., *The mathematical principles of natural philosophy*, vol. II, London 1803.
- Nicolai 1751:** Nicolai E.A., *Gedancken von den Wuerckunge der Einbildungskraft in menschlichen Koerper*, zweyte vermehrte Aufl., Halle 1751.
- O'Connor 2012:** O'Connor B., *Historia Polski*, oprac. P. Hanczewski, przeł. W. Duży, T. Falkowski, P. Hanczewski, K. Pękacka-Falkowska, Warszawa 2012.
- Oeconomische 1790:** S.n., *Kriegs-Secretarius*, w: *Die Oeconomische Encyclopaedie*, Bd. 50: *Kriegsbaukunst – Kriegskunst*, Berlin 1790.
- Osiander 1533:** Osiander A., *Wie vnd wohin ein Christ die grausame[n] plag der pestilentz fliehen soll*, Nueremberg 1533.
- Pamiętnik Wawrzyńca Rakowskiego 1860:** *Pamiętnik Wawrzyńca Rakowskiego rotmistrza pospolitego ruszenia Ziemi Wiszej pisany od roku 1701 do roku 1711*, wyd. E. Pitrowski, Żytomierz 1860.
- Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy 1862:** *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego 1666–1721 wydane z oryginalnego rękopismu i opatrzone przypiskami*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.
- Paracelsus 1982:** Paracelsus, *De pestilitate. Da ist vom Ursprung und Herkommen Pestis*, w: tenże, *Werke*, Bd. 5: *Pansophische, magische und gabalische Schriften*, hg. von W.-E. Peuckert, 2 Aufl., Basel, Stuttgart 1982.
- Pare 1568:** Pare A., *Traité de la peste, de la petite vérole et de la rougeole avec une brève description de la lèpre*, Paris 1568.
- Pest-Schade 1681:** S.n., *Leipziger Pest-Schade und Gottes Gnade, das ist, Nachricht Von dem Anfange, Fortgange, Abnehmen, Cur und Beschaffenheit der bissher hin und wieder herum gezogenen, und zu Leipzig auch besonders im verflossenen 1680 Jahre aussgestandenen Pestilentzischen Seuche*, Dehne 1681.
- Pierer's 1857:** S.n. Bindezeug, w: *Pierer's Universal-Lexikon*, Bd. 2. Altenburg 1857.
- Pieśni 1672:** *Pieśni czasu powietrza Morowego*, w: *Kancyonał to iest Pieśni chrześcijańskie [...] Slachetnie urodzonym Ich MMciom PP. Burmistrzom y Rajcom Miast Je. K.M. Pruskich Thorunia, Elbląga, Gdańska*, w Thoruniu Johann Coepselius 1672
- Piosneczki 1588:** *Piosneczki X. Kaspara Gesnera Anno 1588*, w: *Kancyonał to iest Pieśni chrześcijańskie [...] Slachetnie urodzonym Ich MMciom PP. Burmistrzom y Rajcom*

- Miast Je. K.M. Pruskich Thorunia, Elbląga, Gdańska*, w Thoruniu Johann Coepselius 1672
- Platon 2002:** Platon, *Fajdros*, przeł., wstępem i komentarzami opatrzył W. Witwicki, Kęty 2002.
- Platon 2009:** Platon, *Państwo. Prawa*, przeł., wstępem i komentarzami opatrzył W. Witwicki, Kęty 2009.
- Platter 1610/1611:** Loetscher V. (Hg.), *Felix Platter. Beschreibung der Stadt Basel 1610 und Pest-Bericht 1610/1611*, Basel 1987.
- Praetorius 1708:** Praetorius E., Senioris [...] *Christlicher Patient, Wie er sich zuverhalten habe Gegen Gott, Gegen Sich selbst, Gegen den Nechsten, Aus dem Evangelio von den zehen Aussaetzigen Zum heylsamem Unterricht Auff gegenwertige Zeit und Laeufften, Bald bey dem Anfang der einschleichenden Pest- Seuche [...] vorgestellt, Und [...] nebst dem Anhang Einiger Pest-Gebete dem Druck ueberlassen*, Thorn 1708.
- Praetorius 1709:** Praetorius E., [Ephraim Praetorii, Senioris E. Ehrw. Ministerii und Pastoris zu S. Marien in Thorn] *Gott- gefaelliges Brand- und Danck- Opffer nach gewendeter Pestilentz [...] An dem In Koeniglicher Stadt Thorn angestellten Bet- und Danck- Tage, Anno 1709 d. 23 April. [...] angewiesen, Und jetzt auf instaendiges Ersuchen dem Druck ueberlassen, Nebst angehaengter Summarischer Verzeichnis Sam[m]tlicher Prediger in und bey Thorn von der Evangelischen Reformation an, biss auf gegenwaertige Zeit, Danzig 1709.*
- Praetorius 1710:** Praetorius E., *Letzte Reden eines vernuenfftigen Weibes [...] wie selbige die weyland [...] Fr. Anna Catharina gebohrne Kislingin, des [...] Hn. Johann Gottfried Roesners [...] Koenigl. Burggraffens, wie auch [...] Buerger-Meisters, und [...] Proto-Scholarchae, in Koenigl. Stadt Thorn [...] Ehe-Genossin, im Leben, und biss an ihr Ende gefuehret, und darauf bey dero [...] Leich-Begaengniss Anno 1708 den 30. Septembris in der Kirchen zu S. Marien in [...] Versammlung zu [...] Nachsinnen vorge tragen hat Ephraim Praetorius [...] Ministerii Senior, wie auch zu S. Marien Pastor, Thorn 1710.*
- Praetorius 1718a:** Praetorius E., *Christliche Patient aus Luc. XVII 11–19. In einer Predigt zur Pest-Zeit, Anno 1708, XIV Trinit., w: tenze, Worte geredet zu seiner Zeit oder sonderbare Casual-Predigten, bey mercklichen Begebenheiten, zu besonderem Zeiten, an unterschiedliche Orten, und ueber mencherley Texte Gehalten*, Leipzig 1718.
- Praetorius 1718b:** Praetorius E., *Gott-gefaelliges Brand- und Dankopfer nach gewendeten Pest, Anno 1709. den 23. April. ueber 2 Sam. XXIV, 18–25, w: tenze, Worte geredet zu seiner Zeit oder sonderbare Casual-Predigten, bey mercklichen Begebenheiten, zu besonderem Zeiten, an unterschiedliche Orten, und ueber mencherley Texte Gehalten*, Leipzig 1718.
- Praetorius 1718c:** Praetorius E., *Letzte Reden eines vernuenfftigen Weibes, beim Begraebnis Frauen Anna Catharina Roesner, den 30. September 1708, w: tenze, Worte geredet zu seiner Zeit oder sonderbare Casual-Predigten, bey mercklichen Begebenheiten, zu besonderem Zeiten, an unterschiedliche Orten, und ueber mencherley Texte Gehalten*, Leipzig 1718.

- Praetorius 1718d:** Praetorius E., *Pflicht gegen Gott beim Absterben der Unsrigen, beim toedlichen Hintritt Frau Regina, Herrn Johann Noggen, gewesene Ehegattin, den 10. Dezember 1708, w: tenże, Worte geredet zu seiner Zeit oder sonderbare Casual-Predigten, bey mercklichen Begebenheiten, zu besonderem Zeiten, an unterschiedliche Orten, und ueber mencherley Texte Gehalten, Leipzig 1718.*
- Przebendowski 2007:** *Interes WM Pana wspomniałem Królowi JMci.... Listy Jana Jerzego Przebendowskiego podskarbiego wielkiego koronnego do Adama Mikołaja Sieniawskiego wojewody bełskiego i hetmana wielkiego koronnego z lat 1704–1725, oprac. A. Perłakowski, Kraków 2007.*
- Pufendorf 1992:** Pufendorf S., *Herrn Samuel von Pufendorff Einleitung zur Sitten- und Stats-Lehre/ Oder Kurtze Vorstellung der Schuldigen Gebuehr alle Menschen/ und insonderheit der Buergerlichen Stats-Verwandten/ nach Anleitung Derer Natuerlichen Rechte, w: tenże, Gesammelte Werke, Bd. 2: De officio, Berlin 1992.*
- Purmann 1721:** Purmann M.G., *Der aufrichtige und erfahrene Pest-Barbierer, w: tenże, Derrechteundwahrhaftige Feldscherer: Oder, Die rechte und wahrhaftige Feldschers-Kunst [...] Nunmehr bey dieser Sechsten Ausfertigung um ein sehr Merckliches sonderl. im 7. Cap. des IV. Theils bey der Franzosen- und Salivation-Cur vermehret, und in V Theile abgetheilet. Nebst Beyfuegung des Pest-Barbierers, Rohrlach 1721.*
- Rachlitz 1710:** Rachlitz P.J., *Bey dem Grabe des [...] Hn. Michael Ringeltaubs [...] Seel-Sorgers der Evangel. Gemeine zur H. Dreyfaltigkeit allhier, wolte Anno 1710. den 14. August. den seelig verstorbenen unter dem Bilde einer Taube vorstellen [...] [Toruń 1710].*
- Rafałowiczówna 2000:** Rafałowiczówna J., „A z Warszawy nowiny te”. *Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720, opracowała i wstępem opatrzyła B. Popiołek, Kraków 2000.*
- Reasumacya 1722:** *Reasumacya Ordinaciy Szlachetnego Magistratu Miasta Thorunia o szatach, weselach, chrzczinach y Pogrzebach, Rewidowana y ogłoszona, (1) lipca 1722, wyd. K.W. Wójcicki, w: tenże, Obrazy starodawne, Warszawa 1843.*
- Schelwig 1710:** Schelwig S., *Denckmahl der Pestilenz, womit der gerechte Gott nach seinem heiligen Rath Willen, die Stadt Danzig, im Jahr 1709 heimgesucht hat, Wol-meinend auffgerichte [von Samuel Schelwigen], Dantzig 1710.*
- Schuetz 1710:** Schuetz C., *Christliche Erinnerung zur Beybehaltung der sehr noethigen Buss-Gedancken, welche bey denen ueber diese Lande schon viele Jahre her schwebenden sehr schweren gerichten Gottes, insonderheit aus Gelegenheit Der in diesem Lande, und Anno 1709. Auch in dieser Stadt hefftig grassierenden Seuche der Pestilenz eind erwecket worden, Dantzig 1710.*
- Schuldiges 1710:** S.n., *Schuldiges Beyleyd bey dem [...] Abschiede des [...] Hn. Michael Ringeltaubens Jun. [...] Seel-Sorgers der Evangelischen Gemeine zur Heil. Dreyfaltigkeit allhier Anno 1710. den 14. Aug. abgestattet von denen Lehrenden in der Neust. Schulen [Thorn 1710].*
- Semrau 1920:** Semrau A., *Die Burgerlisten der Stadt Thorn aus dem 17. Jahrhunderte, I. Die einheimische Burger, II. Die auslaendische Burger, „Mitteilungen des Copernicus-Vereins” 28 (1920).*

- Sennert 1609:** Sennert D., *Quaestionum Medicarum Controversarum Liber: Cui Accessit Tractatus De Pestilentia*, Wittenberg 1609.
- Soemmering 1796:** Soemmering S.T., *Über das Organ der Seele*, Koenigsberg 1796
- St. Clara 1836:** St. Clara A a., *Merck's Wien!*, w: tenże, *Saemmtliche Werke*, Bd. 8, Passau 1836.
- Statuty 1990:** *Statuty toruńskiego rzemiosła artystycznego i budowlanego z XVI–XVIII w.*, wyd. B. Dybaś, J. Tandecki, M. Farbiszewski, Toruń 1990.
- Steiner 1925:** Steiner G.F., *Das Merkwuerdigste in, bey und um Thorn: 50 Zeichnungen*, Berlin 1925.
- Stockmann 1667:** Stockmann E., *Hodegeticum pestilentielle sacrum sive quaestiones theoretico-practicae de peste [...] generales et speciales, theoretico-practicae, animarum pastoribus in casibus istis periculosissimis [...] necessariae*, Lipsiae 1667.
- Stoeckel 1710:** Stoeckel M., *Anmerckungen welche bey der Pest, die Anno 1709. in Dantzig grassirte, beobachtet, und dem gemeinen Besten zu gut mittheilen wollen*, Dantzig 1710.
- Struppius 1567:** Struppius J., *Hochnoetiger unterricht, geistlicher und leiblicher Artzney, in jetzigen Leufften widerum aufs new gemehret. Sampt einen trewhertzigen Consilio Medico, wie es sonsten auch jederzeit, allenthalben, nuetzlich und loeblich zu halten. Mit einer Tabel und vollkommen Register, durch Doct. Joach. Strueppen Gelhufa. Medicum Franckfortens*, Franckfort 1567, mense Januario.
- Struppius 1573:** Struppius J., *Nuetzliche Reformation, zu guter gesundtheit vnd [und] Christlicher Ordnung: Sampt hierzu dienlichen erinnerungen, waser gestalt es an allen oertten, wie auch allhier, zur Seelen vnd Leibes wolfarth, [et]c. loeblichen vnd nuetzlichen zuhalten*, Frankfurt/Main 1573.
- Szenknecht 1708a:** Szenknecht P., *Niedyskretna śmierci waga dnia 14 października akcie pogrzebowym wystawiona [...] pani Anny z Rymplerow Moscickiey [...] siostry. Reprezentowana w tragicznym rytmie tegoż miesiąca roku 1708 przez prawdziwego y szczerego krewnego*, [Toruń 1708].
- Szenknecht 1708b:** Szenknecht P., *Śalösne smiertelnych wyroków zniwo przy akcie pogrzebowym [...] Pana Łukasza Moscickiego radnego [...] y kamelarza toruńskiego, dnia 27 września r. p. 1708 wystawione przez przyjaciela szczerego; tenże, Niedyskretna śmierci waga dnia 14 października akcie pogrzebowym wystawiona [...] pani Anny z Rymplerow Moscickiey [...] siostry. Reprezentowana w tragicznym rytmie tegoż miesiąca roku 1708 przez prawdziwego y szczerego krewnego* [Toruń 1708].
- Szołdrski 1934:** Szołdrski W. (oprac.), *Kronika benedyktynek toruńskich*, Pelplin 1934.
- Szołdrski 1937:** Szołdrski W. (oprac.), *Kronika benedyktynek chełmińskich*, Pelplin 1937.
- Św. Augustyn 1974:** Augustyn z Hippony, Św., *In Evangelium Ioannis tractatus centum viginti quatuor* [źródło internetowe: http://www.augustinus.it/latino/commento_vsg/index2.htm; wyd. polskie: Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelię Św. Jana*, przeł. Wł. Szołdrski CSsR, w: tenże, *Homilie na Ewangelię i Pierwszy List św. Jana*, wstęp i oprac. E. Stanula, cz. 1, Warszawa 1974].
- Św. Augustyn 1977:** Augustyn z Hippony, Św., *O Państwie Bożym*, t. II, przeł. W. Kor-natowski, Warszawa 1977.

- Św. Tomasz 1967:** Tomasz Św. z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 10: *Uczucia*, przeł. J. Bar-dan, oprac. o. F.W. Bednarski, O.P., Londyn 1967.
- Theatrum 1717:** *Theatrum Europaeum. oder Ausfuehrliche und warhafftige Beschreibung aller und jeder denckwuerdiger Geschichten so sich hin und wieder in der Welt fuer-naemlich aber in Europa und Teutschlanden, so wol im Religion- als Prophan-Wesen, vom Jahr Christi [...] zugetragen*, Bd. 16: 1701–1703, Franckfurt am Meyn 1717.
- Theatrum 1720:** *Theatrum Europaeum, Oder Ausfuehrliche und Warhafftige Beschreibung aller und jeder denckwuerdiger Geschichten, so hin und wieder in der Welt, fuernem-blich aber in Europa, und Teutschlanden [...]*, Bd. 18: *Vom Jahr 1707 biss 1709*, Franckurth am Mein 1720.
- Theatrum 1723:** *Theatrum Europaeum, oder aussfuehrliche und warhafftige Beschreibung aller und jeder denckwuerdiger Geschichten, so sich hin und wieder in der Welt, fuernemblich aber in Europa und Teutschlanden, sowol im Religion- als Prophan-Wesen, vom Jahr Christi [...] biss auff das Jahr [...] exclus. [...] sich zugetragen / 19. Neunzehender Theil oder ausssfuehrlich fortgefuehrte Friedens- und Kriegs-Beschrei-bung [...] vom 1710ten Jahr, biss zu Ausgang des 1712ten vorgegangen*, Bd. 19, Franckurth am Mein 1723.
- Tomczak 1979:** Tomczak A., *Cartographiae Thorunensis Exempla*, Toruń 1979.
- Toruń. Atlas 1995:** Toruń. *Atlas historyczny miast polskich*, t. 1: *Prusy Królewskie i War-mia*, z. 2, red. A. Czacharowski et al., Toruń 1995.
- Trophaeum 1709:** S.n., *Trophaeum deo immortalī pro ablata pestifera lue nomine Gym-nasii erectum a D.S.P.*, Torunii 1709.
- Volumina legum:** *Volumina Legum, przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w War-szawie, od roku 1732 do roku 1782, wydanego*, t. V, t. VIII, Warszawa 1980.
- Weber 1708:** Weber F., *Seinen hoch-theuern Freund, und [...] Gevatter, ihro [...] Herrn Johann Gottfried Roesner [...] Buergermeister [...] Vice-Praesidenten, und Proto-Scholarchen, der [...] Stadt Thorn, bemuehete sich, bey seiner schmerzlichen Be-truebnis, ueber dem Absterben, der [...] Fr. Anna Catharina, geb. Kiesslingin, seiner ... Ehe-Kronen, in [...] 9. Soneten [...] auffzurichten, und dadurch sein [...] Freundschaft und Zuneigung [...] zu bezeugen*, Friedrich Weber, Past. und Inspect. in Schlichtingsheim [Thorn 1708].
- Wedemeyer 1708:** Wedemeyer J.H., *Die erblaste Tugend-Rose bey des [...] Herrn Johann Gottfried Roesners, Koenigl. Stadt Thorn [...] Burgermeister und Gymnasii Proto-scholarchae verhaengter Trauer ueber der [...] Fr. Anna Catharina, geb. Kiesslingin, als [...] Eheliubsten [...] Abschied aus dieser Zeitligkeit am Tage ihrer Beerdigung (war der 30. Sept. des 1708. Jahres)* [Thorn 1708].
- Weickhmann 1710:** Weickhmann J., *Theologischer und ausfuerlicher Unterricht von der Pestilentz, darinnen von dieser Seuche so wol ins gemwin, als auch besonders in sechs und zwanzig, grossen Theils, schweren und wichtigen Fragen gehandely wird, durch Veranlassung der grossen Pest, mit welcher der gerechten Gottt, die Koeniglich-Polnische Stadt Danzig in Preussen A. 1709 heimgesucht [...]*, Danzig 1710.

- Wiel 1709:** Weil Ch.B., *Wohlgemeinte Nachricht von der in hiesiger Stadt Thorn [...] bey Beschluss des Monaths Augusti in dem siebenzehenden hundert und achten Jahre angefangenen, und biss in den Monath Januarium folgenden Jahres bestaendig gehaltenen Seuche der Pestilentz, sowohl derselben Ursprung als auch derselbe Natur und Eigenschafte in moeglichster Kuertze entworffen*, Thorn 1709.
- Wollmeinende 1708:** *Wollmeinende Erinnerung an alle Buerger und Einwohner dieser Stadt, wie sie sich vor der in dem benachbahrtten Koenigreich Pohlen an unterschiedlichen Ohrten grassirenden Seuche der Pestilentz, Praeserviren und im Vothfall die angesteckten retten sollen. Auff Begehren E.E.E. Hochw. Raths der Stadt Thoren, aufgesetzt von denen daselbst verordneten Physicis*, Thorn 1708.
- Zedler:** *Grosses vollstaendiges Universal-Lexicon aller Wissenschaftten und Kuenste* [www.zedler-lexikon.de].
- Zernecke 1710:** Zernecke J.H., *Das verpestete Thorn oder summarischer Auszug der Pestilentz-Seuchen womit nach Gottes willen die Stadt Thorn von Anfang ihrer Erbauung bisz an gegenwaertige Zeiten heimgesuchet ist*, Thorn 1710.
- Zernecke 1711:** Zernecke J.H., *Historiae Thoruniensis Naufragae Tabulae, Oder Kern Der Thornischen Chronicke, Welchen Vom 1231sten bisz an das 1711te Jahr, Zur erbaulichen Wissenschaftt und guten Nutzen, Aus bewehrten Scribenten und glaubwuerdigen Documenten* [stellt Jacob Heinrich Zernecke], Thorn 1711.
- Zernecke 1712a:** Zernecke J.H., *Das bey denen schwedischen Kriegen bekriegte Thorn oder zuverlaeszige Erzehlung desjenigen was sich bey dieser Stadt im Jahr 1629, 1655, 1658 und 1703 in anfaellen Bloqvir — Bombardir — und Belagerungen denkwuerdiges zugetragen : dabey ein noethiger Anhang zur thornischen Chronicke*, Thorn 1712.
- Zernecke 1712b:** Zernecke J.H., *Summarischer Entwurff des Geehrten und Gelehrten Thorns*, Thorn 1712.
- Zernecke 1727:** Zernecke J.H., *Thornische Chronica in welcher die Geschichte dieser Stadt von MCCXXI. bis MDCCXXVI. aus bewehrten Scribenten und glaubwuerdigen Documentis zusammen getragen worden* [von Jacob Heinrich Zernecke], zweyte vermehrte Auflage, Berlin 1727.
- Zoebner 1711:** Zoebner J.H., *Leipziger Ehren-Gedaechtnuess, welches dem [...] Herrn Johann George Zoebner [...] Patricio aus Thorn und [...] Candidato Juris, nachdem derselbe den 11. Febr. des 1711 Jahres in Leipzig selig entschlaffen, so wohl durch die bey dessen solennen Beysetzung den 31. eiusd. gehaltene Trauer-Rede [...] von vornehmen Patronen, Goennern und Lands-Leuten auffgerichtet worden*, s.l.
- Zueckert 1771:** Zueckert J.F., *Medizinisches Tischbuch oder Cur und Praeservation der Krankheiten durch diaetetische Mittel*, Berlin 1771.
- Życzliwa 1708:** *Życzliwa przestroga do wszystkich mieszczan y obywatelow tego miasta, iako się od infekcyey z pobliskiey Korony Polskiey na roznych mieyscach grassuiceey morowego-powietrza praeserwować y iak się [...] ratować maią na zadanie [...] szlachetnego magistratu miasta [...] Torunia podana od tamecznych postanowionych p.p. medyków*, Toruń 1708.

C. LITERATURA PRZEDMIOTU

- Angel 1996:** Angel H.-F., *Der religioese Mensch in Katastrophenzeiten*, Frankfurt/Main 1996.
- Arnold 2008:** Arnold M., *Die Pestjahr 1626 in Norddeutschland: Leichenpredigten als seuchengeschichtliche Quelle*, w: *Gotts verhengnis und seine straffe. Zur Geschichte der Seuchen in der Fruehen Neuzeit*, hg. P. Feuerstein-Herz, Wiesbaden 2008, s. 37–47.
- Baczko 2002:** Baczko B., *Hiob, mój przyjaciel. Obietnice szczęścia i nieuchronność zła*, Warszawa 2002.
- Baehr 2000:** Baehr A., *Der Richter im Ich. Die Semantik der Selbstoetung in der Aufklaerung*, Goettigen 2000.
- Baehr 2005:** Baehr A., *Die Semantik der Ungarischen Krankheit. Imaginationen von Gewalt als Krankheitsursache zwischen Reformation und Aufklaerung*, w: C. Ulbrich, C. Jarzebowski, M. Hohkamp (Hrsg.), *Gewalt in der Fruehen Neuzeit. Beitrage zur 5. Tagung der Arbeitsgemeinschaft Fruehe Neuzeit im VHD*, Berlin 2005, s. 359–373.
- Baehr 2006:** Baehr A., *Von Nutzen der Paradoxie fuer die Kulturhistorie. Furchtlose Furcht in fruehneuzeitlichen Selbstbeschreibungen*, w: *Historische Diskursanalysen. Genealogie, Theorie, Anwendungen*, hg. von F.X. Eder, Wiesbaden 2006.
- Baehr 2007:** Baehr A., *Furcht, divinatorischer Traum und autobiographisches Schreiben in der Fruehen Neuzeit*, „Zeitschrift fuer Historische Forschung” 34/1 (2007), s. 1–32.
- Baehr 2008:** Baehr A., *Die Furcht der Fruehen Neuzeit. Paradigmen, Hintergruende und Perspektiven einer Kontroverse*, „Historische Anthropologie” 16/2 (2008), 1–32.
- Baerbel 1987:** Baerbel A., *Die Bevoelkerung: Entwicklung und Sozialstruktur*, w: *Goettingen. Geschichte einer Universitaetsstadt*, Bd. 1: *Von den Anfaengen bis zum des Dreißigjaehrigen Krieses*, Goettingen 1987, s. 161–98.
- Barg 1970:** Barg L., *Epidemia dżumy we Wrocławiu w latach 1567–1569*, „Archiwum Historii Medycyny” 33 (1970), s. 163–177.
- Baszanowski 1986:** Baszanowski J., *Sezonowość zgonów podczas wielkich epidemii dżumy w Gdańsku w XVII i początku XVIII w.*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 17 (1986), s. 57–87.
- Baszanowski 1995:** Baszanowski J., *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846 w świetle tabel ruchu naturalnego*, Gdańsk 1995.
- Bednarczyk 1989:** Bednarczyk A., *Wstęp*, w: R. Descartes, *Człowiek. Opis ciała ludzkiego*, przeł. A. Bednarczyk, Warszawa 1989.
- Bender 1885:** Bender G., *Geschichte des staedtischen Kranckenhauses und der oeffentlichen Krankenanstalten in Thorn*, Danzig 1885.
- Bergdolt 2000:** Bergdolt K., *Der Schwarze Tod in Europa. Die Grosse Pest und das Ende des Mittelalters*, 4. Aufl., Muenchen 2000.
- ADBa:** Bertling A, *Schuetz Constantin*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, hrsg. von der Historischen Kommission bei der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Bd. 33 (1891), s. 116–117.

- Białyński 2003/2004:** Białyński G., *Materiały do przebiegu epidemii dżumy w starostwie węgoborskim w latach 1709–1711*, „*Studia Angerburgica*” 8 (2003/2004), s. 66–71.
- Białyński 2004/2005:** Białyński G., *Przyczynek o przebiegu zarazy dżumy w starostwie piskim w latach 1709–1711*, „*Znad Pisy*” (13/14) 2004/2005, s. 51–57.
- Bińczyk 2003:** Bińczyk E., *Socjologia wiedzy w Biblii*, Kraków 2003.
- Birecki 2011:** Birecki P., *Od chrztu do pogrzebu. Życie luteranina w nowożytnym Toruniu*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*, red. J. Kłaczek, Toruń 2011, s. 142–170.
- Bohn 2008:** Bohn T.M., *Vampirismus in Oesterreich und Preussen. Von der Entdeckung einer Seuche zum Narrativ der Gegenkolonisation*, „*Jahresbuecher fuer Geschichte Osteuropas*” 56 (2008), s. 161–177.
- Borek 2016:** Borek P., *Staropolskie teksty literackie jako źródła do dziejów epidemii (rekonstrukcja)*, w: *Epidemie w dziejach Europy: konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. nauk. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016, s. 202–219.
- Boyens 2004:** Boyens K., *Die Krise in der Krise. Die Massnahmen Hamburgs waehrend der letzten Pest 1712–1714*, w: *Die leidige Seuche. Pest-Faell in der Fruehen Neuzeit*, Hg. von O. Ulbricht, Koeln/Boehlau 2004, s. 295–332.
- Brandt 1901:** Brandt G., *Die Pest im Jahre 1703 bis 1713 in der heutigen Provinz Posen*, „*Zeitschrift der historischen Gesellschaft fuer die Provinz Posen*” 1901, s. 301–328.
- Bucholtz 1996:** Bucholtz W., *Die Amt der Bader und Wundaerzte. Zur Geschichte der Chirurgie in Stralsund (Teil 1)*, „*Greifswald-Stralsunder Jahrbuch*” 6 (1996).
- Bulik 1969/1971:** Bulik H., *Epidemia dżumy w Kłodzku w 1680 r. i jej skutki demograficzne*, „*Przeszłość Demograficzna Polski*” 3 (1969), s. 203–224 i 4 (1971), s. 111–136.
- Bulst 1989:** Bulst N., *Krankheit und Gesellschaft in der Vormoderne. Das Beispiel der Pest*, w: *Maladies et société (XII^e–XVIII^e siècles). Actes du Colloque de Bielefeld*, ed. tenze, R. Delort, Paris 1989, s. 17–47.
- Bulst 2005:** Bulst N., *Der „Schwarze Tod” im 14. Jh.*, w: *Pest. Die Geschichte eines Menschheitstraums*, (Hg.) M. Meier, Stuttgart 2005, s. 142–161.
- Burchardt et al. 2008:** Burchardt J., Burchardt D., *Morowe powietrze – krótka historia zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, „*Nowiny Lekarskie*”, 4 (2008), s. 334–338.
- Burchardt et al. 2009:** Burchardt J., Meissner R.K., Burchardt D., *Oddech śmierci – zaraza dżumy w Wielkopolsce i w Poznaniu w pierwszej połowie XVIII wieku*, „*Nowiny Lekarskie*” 78 (2009), s. 25–26.
- Burckhardt 1908:** Burckhardt A.E., *Demographie und Epidemiologie der Stadt Basel*, Leipzig 1908.
- Cackowski 1983:** Cackowski S., *W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej (1454–1793)*, w: *Toruń dawny i dzisiejszy. Zarys dziejów*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1983, s. 133–300.
- Cackowski 1994:** Cackowski S., *Terytorium, ludność, władze miejskie*, w: *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. II, cz. 2, Toruń 1994, s. 25–26.

- Carruthers 2008:** Carruthers M., *The book of memory: a study of memory in medieval culture*, 2nd ed., Cambridge University Press 2008.
- Charewiczowa 1930:** Charewiczowa Ł., *Kłeska zaraz w dawnym Lwowie*, Lwów 1930.
- Charytoniuk 1983:** Charytoniuk J., *O zabytkach województwa elbląskiego związanych z epidemiami chorób zakaźnych*, „Jantarowe szlaki” 2 (1983), s. 25-26.
- Charytoniuk 1985:** Charytoniuk J., *Walka z epidemią dżumy w Elblągu na początku XVIII wieku*, „Rocznik Elbląski” 10 (1985), s. 35-57.
- Ciesielska 1978:** Ciesielska K., *Zarys dziejów Archiwum Toruńskiego*, „Zapiski Historyczne” 43 (1978), s. 7-42.
- Cieślak 1993:** Cieślak E., *Obraz społeczeństwa gdańskiego i jego życia codziennego*, w: *Historia Gdańska*, t. III, cz. 1: 1655-1793, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1993, s. 246-278.
- Cipolla 1979:** Cipolla C.M., *Faith, Reason and the Plague: a Tuscan story of the seventeenth century*, Bristol 1979 (II wyd. Madison 1981).
- Clark 1986:** Clark D.M., *A cognitive approach to Panic*, „Behaviour Research and Therapy” 24 (1986), s. 461-470.
- Clarke et al. 1996:** Clarke E., O'Malley C.D., *The Human Brain and Spinal Cord: A Historical Study Illustrated by Writings from Antiquity to the Twentieth Century*, 2nd edition, s.l. 1996.
- Corbin 1998:** Corbin A., *We władzy wstrętu. Społeczna historia poznania przez węch: od odrazy do snu ekologicznego*, przeł. A. Siemek, Warszawa 1998.
- Defoe 1992:** Defoe D., *A Journal of the Plague Year. Authoritative text, backgrounds, contexts, criticism*, (ed.) P.R. Baskscheider, New York 1992.
- Delumeau 1986:** Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu, XIV-XVIII wiek*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1986.
- Delumeau 1994:** Delumeau J., *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1994.
- DeWall 2011:** DeWall N., *Sweet recreation barred. The Case for Playgoing in Plague-Time*, w: *Representing the Plague in Early Modern England*, ed. R. Totaro, E.B. Gilman, Routledge 2011, s. 133-149.
- Dietz 2009:** Dietz T., *Der Begriff der Furcht bei Luther*, Tuebingen 2009.
- Dinges 1994:** Dinges M., *Sued-Nord-Gefaelle in der Pestbekaempfung: Italien, Deutschland und England im Vergleich*, w: W.U. Eckart, R. Juetten (Hg.), *Das europaeische Gesundheitssystem. Gemeinsamkeiten und Unterschiede in historischer Perspektive*, Stuttgart 1994, s. 19-51.
- Dinges 1995a:** Dinges M., *Neue Wege in der Seuchengeschichte*, w: *Neue Wege in der Seuchengeschichte*, (Hg.) tenże, T. Schlich, Stuttgart 1995.
- Dinges 1995b:** Dinges M., *Pest und Staat. Von der Institutionengeschichte zur sozialen Konstruktion?*, w: tenże, Schlich Th. (Hg.), *Neue Wege in der Seuchengeschichte*, Stuttgart 1995, s. 71-103.

- Dinges 2005a:** Dinges M., *Pest und Politik in der europaeische Neuzeit*, w: *Pest. Die Geschichte eines Menschheitsstraums*, (Hg.) M. Meier, Stuttgart 2005, s. 283–313.
- Dinges 2005b:** Dinges M., *Seuchen im Mittelalter und frueher Neuzeit*, w: *Gottes Verhaengnis und seine straffe – Zur Geschichte der Seuchen in der Fruehen Neuzeit*, Wolfenbuettel 2005, s. 15–26.
- Dormeier 1985:** Dormeier H., *St. Rochus, die Pest und die Imhoffs in Nuernberg vor und waehrend der Reformation. Ein spaetgotischer Altar in seinem religioes-liturgischen, wirtschaftlich-rechtlichen und sozialen Umfeld*, „Anzeiger des Germanischen Nationalmuseums” 1985, s. 7–72.
- Dormeier 1989:** Dormeier H., *Laienfroemmigkeit in den Pestzeiten des 15./16. Jahrhunderts*, w: *Maladies et société (XII^e–XVIII^e siècles). Actes du Colloque de Bielefeld*, (Hg.) N. Bulst, R. Delort, Paris 1989, s. 269–306.
- Dormeier 1992:** Dormeier H., *Die Flucht vor der Pest als religioeses Problem*, w: *Laienfroemmigkeit im spaeten Mittelalter*, Klaus Schreiner (Hg.), Muenchen 1992, s. 331–397.
- Dormeier 1995:** Dormeier H., „Ein geystliche ertzeney fur die grausam erschrecklich pestilenz“. *Schutzpatrone und frommer Abwehrzauber gegen die Pest*, w: *Das grosse Sterben. Seuchen machen Geschichte. Ausstellungskatalog*, M. Wilderotter (Hg.) Dresden 1995, s. 54–93.
- Dorsz-Szteke 1976:** Dorsz-Szteke E., *Jak zwalczano zarazę w Stargardzie w 1710–1711 roku*, „Wiadomości Lekarskie” 29 (1976), s. 952.
- Drążkowska 2008:** Drążkowska A., *Kilka uwag na temat sposobów walki z dżumą w XVII i XVIII wieku na podstawie wybranych źródeł*, w: *Epidemie, kłeski, wojny. [Funeralia Lednickie. Spotkanie 10]*, Poznań 2008, s. 269–273.
- Drzewiecki et al. 2012:** Drzewiecki B., Pękacka-Falkowska K., *O protestanckiej miłości bliźniego, czyli toruńska Ordynanz des Vorsteher-Amts wegen des Haltungen von die Armut z 1665 roku*, „Zapiski Historyczne” 67 (2012).
- Drzewiecki et al. 2013:** Drzewiecki B., Pękacka-Falkowska K., *Toruńska ustawa aptekarska z 1623 r.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 69 (2009), s. 51–66.
- Durkheim 1968:** Durkheim E., *Zasady metody socjologicznej*, przeł. J. Szacki, Warszawa 1968.
- Durkheim 1990:** Durkheim E., *Elementarne formy życia religijnego, System totemiczny w Australii*, przeł. A. Zadrożyńska, wstęp i red. nauk. A. Tarkowska, Warszawa 1990.
- DWB:** *Deutsches Woerterbuch von Jacob Grimm und Wilhelm Grimm*, [źródło internetowe: www.dwb.uni-trier.de]
- Dygdała 1996:** Dygdała J., *Upadek miasta w dobie wojny północnej (1700–1718)*, w: *Historia Torunia*, t. II, cz. III: *Między barokiem i oświeceniem (1660–1793)*, red. M. Biskup, Toruń 1996, s. 138–174.
- Dygdała 2002:** Dygdała J., *Urzędnicy miejscy Torunia. Spisy. Część III: 1651–1793*, Toruń 2002.
- Dżuma ospa 2012:** *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711. Materiały z konferencji nau-*

- kowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku, red. E. Kizik, Gdańsk 2012.
- e-Słownik Języka Polskiego:** S.n. Dołęka, w: *Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*, PAN, Instytut Języka Polskiego [źródło internetowe: http://sxvii.pl/index.php?strona-haslo&id_hasla-8620].
- Echle 1999:** Echle B., *Magisches Denken in Krisensituationen*, in: H. Lehmann, A.-C. Trepp (Hg.), *Im Zeichen der Krise. Religiositaet im Europa des 17.Jahrhunderts*, Goettingen 1999, s. 189–201.
- Elisson 2006:** Elisson K.E., *Fatal News. Reading and Information Overload in Early Eighteenth-Century Literature*, New York–London 2006.
- Epidemie 2016:** *Epidemie w dziejach Europy: konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. nauk. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016.
- Epidemie, klęski 2008:** *Epidemie, klęski, wojny. Funeralia Lednickie – spotkanie 10*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Poznań 2008.
- Esser 1999:** Esser T., *Pest, Heilangst und Froemmigkeit: Studien zur religioesen Bewaeltigung der Pest am Ausgang des Mittelalters*, Altenberge 1999.
- Ewinkel 1987:** Ewinkel I., «Welche Erbaermlich anzusehen ist» Zur Darstellung der Pest in den bildenden Kuensten vom 16. bis 18. Jh., w: *Eine Zeit Grosser Traurigkeit. Die Pest und ihre Auswirkungen*, hg. G. Beckmann et al., Marburg 1987, s. 73–100.
- Falkowski 1977:** Falkowski G., *Toruński szpital trędowatych św. Jerzego*, „Rocznik Toruński” 12 (1977), s. 155–186.
- Fankidejski 1880:** Fankidejski J., *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej dyecezyi chełmińskiej: podług urzędowych akt kościelnych*, Pelplin 1880.
- Febvre 1982:** Febvre L., *The problem of unbelief in the sixteenth century, the religion of Rabelais*, trans. B. Gottlieb, Cambridge 1982.
- Filipiak 1985:** Filipiak M., *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985.
- Fischer-Homberger 1979:** Fischer-Homberger E., *Krankheit Frau und andere Arbeiten zur Medizingeschichte der Frau*, Bern, Stuttgart, Vienna 1979.
- Flis 1960:** Flis S., *Dżuma na Mazurach i Warmii w latach 1708–1711*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 70 (1960), s. s. 473–523.
- Foucault 1998:** Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komen-dant, Warszawa 1998.
- Foucault 2010:** Foucault M., *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja. Wykłady w College de France 1977–1978*, przeł. M. Herer, Warszawa 2010.
- Frandsen 2010.** Frandsen E.-K., *The Last Plague in the Baltic Region, 1709–1713*, Copenhagen 2010.
- Freud 1975:** Freud Z., *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1975.
- Froch et al. 1970:** Froch W., Kobylińska-Szymańska M., *Klęski moru w Lublinie w XVI i XVII wieku w świetle ksiąg miejskich*, „Archiwum Historii Medycyny” 40 (1970).
- Frost 2000:** Frost R., *The Northern Wars: War, State and Society in Eastern and Northern Europe 1558–1721*, Harlow 2000.

- Furtak 1935:** Furtak T., *Ceny w Gdańsku w latach 1701–1815*, Lwów 1935.
- Gajewska 2009:** Gajewska M., *Epidemia dżumy w Rzeczypospolitej w świetle XVI-XVII-wiecznych traktatów medycznych i zielników. Profilaktyka indywidualna*, w: *Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, red. A. Karpiński, Warszawa 2009, s. 20–49.
- Gąsiorowski 1853:** Gąsiorowski L., *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych*, t. II, Poznań 1853.
- Gaul 2004:** Gaul V., *Kommunikation zur Zeit der Pest. Das Herzogtum Holstein-Gottorf in den Jahren 1709–1713*, w: *Die leidige Seuche. Pest-Faelle in der Fruehen Neuzeit*, Hg. von O. Ulbricht, Koeln/Boehlau 2004, s. 258–294.
- Gaul 2005:** Gaul V., *Moeglichkeiten und Grenzen absolutistischer Herrschaft: landesherrliche Kommunikationsstrategien und staedttische Interessen waehrend der Pest in den Herzogtuemern Schleswig-Holstein-Gottorf (1709–1713)*, Toenning 2005.
- Gdy nadciągała 2013:** *Gdy nadciągała wielka woda. Kłęski powodzi na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*, red. E. Kościk, Wrocław 2013.
- Giedroyc 1899a:** Giedroyc F., *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899.
- Giedroyc 1899b:** Giedroyc F., *Ochrona od zarazy morowej w Polsce (profilaktyka moru) w wiekach ubiegłych*, „Krytyka Lekarska” 3 (1899), 41–49, 79–93, 115–120, 153–162.
- Gierowski 1957:** Gierowski J., *Dalsze osłabienie Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, w: *Historia Polski*, t. I, cz. 2, pod red. H. Łowmiańskiego, Warszawa 1957.
- Gilman 2009:** Gilman E., *Plague Writing in Early Modern England*, Chicago 2009.
- Girard 1974:** Girard R., *The Plague in Literature and Myth*, „Texas Studies in Literature and Language” 15 (1974), s. 833–850.
- Głowacki 1971:** Głowacki H., *Z badań nad stratami ludnościowymi parafii otmuchowskiej w 1633 r.*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 4 (1971), s. 137–149.
- Goertz 1997:** Goertz H., *Allgemeines Priestertum und ordiniertes Amt bei Luther*, Marburg 1997.
- Goliński 1997:** Goliński J.K., *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski*, Bydgoszcz 1997.
- Goodman 2001:** Goodman N., *Wstęp do socjologii*, przeł. J. Polak, J. Ruszkowski, U. Zielińska, Poznań 2001.
- Górny 1977:** Górny K., *Ze studiów nad stosunkami ludnościowymi Tornia w XVIII w.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 11 (1977), s. 71–97.
- Górska 2009:** Górska L., *Das fruehneuzeitliche Pestpredigeramt*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 31 (2009), s. 127–147.
- Górska 2010a:** Górska L., *Theatrum atrocissimorum fatorum. Religiose Pestbewaltigung in Danzig 1709*, Toenning, Luebeck, Marburg 2010.
- Górska 2010b:** Górska L., *Dżuma – epidemia duszy i ciała? Sposoby zwalczania dżumy w nowożytnym Gdańsku*, w: *Człowiek wobec choroby*, red. B. Płonka-Syroka, Wrocław 2010, s. 279–309.

- Górzyńska et al. 2008: Górzyńska A. et al., *Sondażowe badania archeologiczne na terenie dawnego klasztoru Dominikanów w Toruniu*, Toruń 2008 (mps IA UMK).
- Graża 1973: Graża G., *Epidemie w miasteczkach gliwickich*, „Zeszyty Gliwickie” 10 (1973), s. 221–225.
- Gromski 1977: Gromski J., *Kultura sanitarna Warszawy do końca XVIII wieku*, Warszawa 1977.
- Grzebień 1999: Grzebień L., *Jezuici polscy wobec epidemii*, w: *Charitas: miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 245–255.
- Grzybowski 1976: Grzybowski S., *Strach w XVI w.: nowe wzorce osobowe*, w: „Społeczeństwo Staropolskie. Studia i Szkice”, t. 1, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 121–148.
- Guidon et al. 2001: Guidon Z., Wijaczka J., *Zarazy a zaludnienie i gospodarka Polski w dobie wielkiej wojny północnej*, w: ciż (red.), *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, Kielce 2001, s. 217–224.
- Guzowski et al. 2016: Guzowski P., Kukło C., Poniat R., *O metodach pomiaru natężenia epidemii i zaraz w preindustrialnej Europie w demografii historycznej*, w: *Epidemie w dziejach Europy: konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. nauk. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016, s. 119–144.
- Haertel 2004: Haertel E., *Frauen und Maenner in den Pestwellen der Fruehen Neuzeit. Demographische Auswirkungen der Seuche auf die Geschlechter*, w: *Die leidige Seuche. Pest-Faelle in der Fruehen Neuzeit*, Hg. von O. Ulbricht, Koeln/Boehlau 2004, s. 64–95.
- Hagen 1821: Hagen K.H., *Die Pest in Ostpreussen in den Jahren 1709–1711*, w: s.n., *Beitraege zur Kunde Preussens*, Bd. 4, Koenigsberg 1821, s. 27–49.
- Hanska 2002: Hanska J., *Strategies of Sanity and Survival. Religious Responses of Natural Disasters in the Middle Ages*, Helsinki 2002.
- Happe 1988: Happe B., *Gottesaecker gegen Mitnacht und freyer Durchzug der Winde. Hygiene auf dem Friedhof des 18. und 19. Jahrhunderts*, „Jahrbuch des Instituts fuer Geschichteder Medizin der Robert Bosch Stiftung” 7 (1988), s. 205–231.
- Hartlinger 1986: *Die laidige Sucht der Pestilentz. Eine Kulturgeschichte Pest in Europa*, hg. von W. Hartlinger, Passau 1986.
- Hartmann 1981: Hartmann S., *Thorn in Nordischen Krieg (1700–1721)*, w: *Thorn. Koenigin der Weichsel. 1231–1981*, hg. von B. Jaehnig u.a., Goettingen 1981, s. 291–360.
- Hartung 1992: Hartung G., *Einleitung. Samuel Pufendorf und die Verbindung der Naturrechtslehre in Europa*, w: S. Pufendorf, *Gesammelte Werke*, Bd. 2: *De officio*, Berlin 1992.
- Hatje 1992: Hatje F., *Leben und Sterben im Zeitalter der Pest. Basel im 15. bis 17. Jahrhundert*, Basel und Frankfurt a. M. 1992.
- Herbst 1933: Herbst S., *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933.
- Herlihy 1998: Herlihy D., *Der Schwartze Tod und die Verwandlung Europas*, Berlin 1998.

- Heuer 1907:** Heuer R., *Thorn-St.Georgen, Geschichte Georgengemeinde, ihrer alten Kirche und ihres Hospitals: Baugeschichte und Baubeschreibung der neuen Georgenkirche in Thorn*, Thorn 1907.
- Heuer 1915:** Heuer R., *Thorn – Die Lage der alten Georgenkirche*, „Mitteilungen des Copernicus-Vereins” 23 (1915), s. 104–106..
- Historia 1992:** *Historia Torunia, t. II, cz. 1: U schyłku średniowiecza i w początkach odrodzenia (1454–1548)*, red. M. Biskup, Toruń 1992.
- Hoehl 2002:** Hoehl M., *Die Pest in Hildesheim. Krankheit als Kriesenfaktor im staedttischen Leben des Mittelalter und der Fruehen Neuzeit (1350–1750)*, Hildesheim 2002.
- Hollingsworth et al. 1971:** Hollingsworth M.F., Hollingsworth T.H., *Plague Mortality Rates by Age and Sex in the Parish of St. Botolph's without Bishopsgate in London 1603*, „Population Studies” 25 (1971), s. 131–146.
- Horn 1968:** Horn M., *Epidemie chorób zakaźnych na Rusi Czerwonej w latach 1600–1647*, „Studia Historyczne” 11 (1968), s. 13–31.
- Hoszowski 1960:** Hoszowski S., *Kłęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. Rocznicę urodzin*, red. Z. Budnowa et al., Warszawa 1960, s. 453–465.
- Huet 1993:** Huet M.H., *Monstrous Imagination*, Cambridge 1993.
- Im Zeichen 1999:** *Im Zeichen der Krise. Religiositaet im Europa des 17. Jahrhunderts*, (Hg.) Hartmut Lehmann, Anne-Charlott Trepp, Goettingen 1999.
- Issues 2007:** *Issues and trends in nursing: essential knowledge for today and tomorrow*, ed. G.M. Roux, J.A. Halstead, London 2007.
- Jakubowski-Tiessen 2001:** Jakubowski-Tiessen M., *Kirche und Religion in Katastrophenzeiten: Die Weihnachtsflut von 1717*, „Niedersaechsisches Jahrbuch fuer Landesgeschichte” 73 (2001).
- Jakubowski-Tiessen et al. 2003:** Jakubowski-Tiessen M., Lehmann H., *Religion in Katastrophenzeiten. Zur Einfuehrung*, w: *Ums Himmels Willen. Religion in Katastrophenzeiten*, (Hg.) ciż, Gottingen 2003, s. 119–132.
- Janosz-Biskupowa 1972:** Janosz-Biskupowa I., *Archiwum Ziem Pruskich. Studium archiwoznawcze*, „Roczniki TNT” 77 (1972).
- Jarząbkowska 2009:** Jarząbkowska P., *Seuchenbekämpfung in einer fruhneuzeitlichen Stadt und Pestbezüge in den religioesen Schriften des 17. und 18. Jahrhunderts am Beispiel von Thorn* (mps, KFG UMK, Toruń 2009).
- Jenner 1997:** Jenner M.S.R., *The Great Dog Massacre*, w: *Fear in Early Modern Society*, ed. W.G. Naphy, P. Roberts, Manchester University Press 1997, s. 44–61.
- Jetter 1996:** Jetter D., *Geschichte des Hospitals*, Bd. 1: *Westdeutschland von den Anfaengen bis 1850*, Wiesbaden 1966.
- Jeziorski 2009:** Jeziorski P., *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009.
- Juette 2001:** Juette R., *Poverty and deviance in early modern Europe*, Cambridge 2001.

- Juette 2010:** Juette R., *Medycyna, choroba i zdrowie w wieku oświecenia*, przeł. K. Pękacka-Falkowska, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 15 (2010), s. 115–124.
- Kaczor 2005:** Kaczor D., *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI-XVIII wieku*, Gdańsk 2005.
- Kaempe 2007:** Kaempe M., *The Anthropology of Natural Law. Debates about Pufendorff in the Age of Enlightenment*, w: *The Anthropology of the Enlightenment*, ed. L. Wolf, Stanford 2007, s. 252–261.
- Kamińska 1980:** Kamińska K., *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII wieku na tle ustroju sądów niektórych miast Niemiec i Polski*, Warszawa–Poznań–Toruń 1980.
- Kapciak 1981:** Kapciak A., *Teoria całościowego faktu społecznego G. Gurvitcha*, „Studia Socjologiczne” 2 (1981), s. 63–82.
- Karenberg 2009:** Karenberg A., *Cerebral Localization in the Eighteenth Century — An Overview*, „Journal of the History of the Neurosciences” 18 (2009), s. 248–253; doi: 10.1080/09647040802026027.
- Karpacz 2012:** Karpacz E., „Oplakane czasy” — *epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707-1710: przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta*, „Folia Historica Cracoviensia” 18 (2012), s. 239–256.
- Karpiński 1981:** Karpiński A., *Biedota miejska wobec zaraz i innych klęsk żywiołowych w Warszawie w latach 1526–1655*, „Rocznik Warszawski” 15 (1981), s. 81–121.
- Karpiński 1983:** Karpiński A., *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983.
- Karpiński 1999:** Karpiński A., *Opieka nad chorymi i ubogimi w miastach polskich w czasie epidemii w XVII-XVIII w.*, w: *Charitas: miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 221–243.
- Karpiński 2000:** Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Karpiński 2014:** A. Karpiński, *Kopacze – grabarze morowi w miastach Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej” 3 (2014), s. 367–378.
- Keil 1997:** Keil G., *Der Hausvater als Artz*, w: *Haushalt und Familiae in Mittelalter und frueher Neuzeit*, Wiesbaden 1997, s. 219–243.
- Keim 1887:** Keim Ch., *Eine allzu glueckliche Stadt. London und die Pest im 17. Jh.*, w: *Eine Zeit grosser Traurigkeit. Die Pest und ihre Auswirkungen*, (Hg.) taż, Marburg 1887, s. 117–158.
- Kellner 2005:** Kellner K., *Pesthauch ueber Regensburg. Seuchenbekaempfung und Hygiene im 18. Jahrhundert*, Regensburg 2005.
- Keyser 1966:** Keyser E., *Danzig*, w: *Handbuch der historischen Staetten*, Bd. 14: *Ost- und Westpreussen*, (Hg.) E. Weise, Stuttgart 1966.
- Kielbik 2011:** Kielbik J., *Zagrożenia epidemiami w miastach warmińskich w epoce nowożytnej*, w: *Kondycja zdrowotna i demograficzna społeczeństwa polskiego na prze-*

- strzeni wieków*, red. K. Mikulski, A. Zielińska, K. Pękacka-Falkowska, Toruń 2011, s. 122–136.
- King 1978:** King L.S., *The Philosophy of Medicine in Early Eighteenth Century*, Cambridge 1978.
- Kinzelbach 1995:** Kinzelbach A.M., *Gesundbleiben, Krankwerden, Armsein in der frueh-neuzeitlichen Gesellschaft, Gesunde und Kranke in den Reichsstndten Uberlingen und Ulm, 1500–1700*, Stuttgart 1995.
- Kizik 1998:** Kizik E., *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI-XVIII wieku, studium z nowożytniej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998.
- Kizik 2001:** Kizik E., *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów: uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001.
- Klier 2002:** Klier G., *Die Drey Gesier des Menschen. Die sogenannte Spirituslehre in der Physiologie der Fruehen Neuzeit*, Stuttgart 2002.
- Klukowski 1926:** Klukowski Z., *Opis dżumy w Lublinie w 1625 roku*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 5 (1926), s. 1–5.
- Klukowski 1927:** Klukowski Z., *Sprawa o szerzenie dżumy w Lublinie w r. 1711*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 6 (1927), s. 12–21.
- Knorre et al. 1981:** Knorre G. v., Paasch S., *Die Pest in Mitteldeutschland im 17. Jahrhundert*, „Zeitschrift fuer die gesamte innere Medizin” 36 (1981), s. 528–533.
- Kociumbas 2009a:** Kociumbas P., *Słowo miastem przepojone. Kantata okolicznościowa w osiemnastowiecznym Gdańsku*, Wrocław 2009.
- Kociumbas 2009b:** Kociumbas P., *„Abowiem pieszysz przeciwko mnie gorzkości...”: epidemia dżumy nad Motławą w 1709 roku w świetle kompozycji ówczesnego gdańskiego kapelmistrza Maximiliana Dietricha Theodora Freislicha*, „Studia Niemcoznawcze” 40 (2009), s. 116–126.
- Koelbing et al. 1979:** Koelbing H.M., Brichler U.B., Arnold P., *Die Auswirkungen von Angst und Schreck auf Pest und Petsbekaempfung nach zwei Pestchriften des 18. Jahrhunderts. Beitrag zum Basler Pest-Kolloquium vom 3. Juni 1978. (Les effets de l'angoisse et de la terreur sur la peste et la lutte contre elle d'après les écrits sur la peste du 18 siècle. Contribution au colloque sur la peste de Basler le 3 june 1978)*, „Gesnerus. Schweizerische Zeitschrift fuer Geschichte der Medizin und Naturwissenschaften” 36 (1979).
- Kołąkowski 1983:** Kołąkowski L., *Odwet sacrum w kulturze świeckiej*, w: tenże, *Czy diabeł może być zbawiony? I 27 innych kazań*, Warszawa 1983.
- Korpalska 2008:** Korpalska W., *Sześć wieków opieki zdrowotnej w Bydgoszczy. Od miłosiernych uczynków do instytucji zdrowia publicznego*, Toruń 2008.
- Koyre 1995:** Koyre A., *Mistycy, spirytualiści, alchemicy niemieccy XVI wieku: K. Schwenckfeld, S. Franck, Paracelsus, W. Weigel*, przeł., oprac. i posł. L. Brogowski, Gdańsk 1995.
- Kracik 1975:** Kracik J., *Praktyki religijno-magiczne na Górze Witosławskiej w czasie epidemii 1708 roku*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 22 (1975).

- Kracik 1991:** Kracik J., *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.
- Kracik 2012:** Kracik J., *Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 2012.
- Krafft 1999:** Krafft F., „Die Arznei kommt vom Herrn, und der Apotheker bereitet sie“: *Biblische Rechtfertigung der Apothekerkunst im Protestantismus; Apotheken-Auslucht in Lemgo und Pharmako-Theologie*, Stuttgart 1999.
- Krafft 2001:** Krafft F., *Christus als Apotheker. Ursprung, Aussage und Geschichte eines christlichen Sinnbildes*, Marburg 2001.
- Kroll 1990:** Kroll S., *Die Pest in Stade 1712 und ihre Opfer*, „Stader Jahrbuch“ 89 (1990), s. 47–67.
- Kronika 1877:** *Kronika miasta Leszna*, skreślił S. Karwowski, Poznań 1877.
- Kronika 2002:** Kościelniak W., Walczak K., *Kronika Miasta Kalisza*, Kalisz 2002.
- Kropidłowski 1992:** Kropidłowski Z., *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 1992.
- Kropidłowski 1997:** Kropidłowski Z., *Samopomoc w korporacjach rzemieślniczych Gdańska, Torunia i Elbląga, XIV–XVIII wieku*, Gdańsk 1997.
- Kropidłowski 1999:** Kropidłowski Z., *Organizacja dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego w Gdańsku w XVI–XVIII w.*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999.
- Kuenstler-Langner 1996:** Kuenstler-Langner D., *Idea vanitas, jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku*, Toruń 1996.
- Kuklo 2009:** Kuklo C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.
- Kutzer 1998:** Kutzer M., *Anatomie des Wahnsinns: Geisteskrankheit im medizinischen Denken der fruhen Neuzeit und die Anfaenge der pathologischen Anatomie*, Pressler 1998.
- Lachmund et al. 1992:** Lachmund J., Stollberg G., *The Doctor, his Audience and the Meaning of Illness: the Drama Medical practice in the Late 18th and Early 19th Century*, w: *The Social Construction of Illness*, ed. tenże, Stuttgart 1992, s. 53–66.
- Lakoff et al. 1988:** Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988.
- Lambrecht 1993:** Lambrecht K., „Jagdhunde des Teufels”. *Die Verfolgung von Todtengraebnern im Gefolge fruhenzeitlicher Pestwellen*, w: *Mit der Waffen der Justiz*, hrsg. von A. Blauert, G. Schwerthoff, Frankfurt am Mein 1993. s. 137–157.
<https://www.alexandria.unisg.ch/57536/1/Totengr%C3%A4ber.pdf>
- Landwehr 2006:** Landwehr A., *Das Verschwinden der Pest. Soziale und kulturelle Konsequenzen in Europa um 1700*, „Zeitschrift fuer Geschichtswissenschaft” 54 (2006), s. 761–785.
- Le Guerier 1992:** Le Guerier A., *Die Macht der Gerueche. Eine Philosophie der Nase*, ueberetzt. von W. Krege, Stuttgart 1992.

- Leven 2005:** Leven K.-H., *Vom Ratten und Menschen – Pest. Geschichte und das Problem der retrospektiven Diagnose*, w: *Pest. Die Geschichte eines Menschentraums*, hg. M. Meier, Stuttgart 2005, s. 11–34.
- Levi-Strauss 2000:** Levi-Strauss C., *Wprowadzenie do twórczości Marcela Maussa*, w: M. Mauss, *Socjologia i antropologia*, *Socjologia i antropologia*, wstępem opatrzył C. Levi-Strauss, przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki, Warszawa 2002.
- Luterbacher et al. 2004:** Luterbacher J. et al., *European Seasonal and Annual Temperature Variability, Trends, and Extremes Since 1500*, „Science” 303 (2004), s. 1499–1503. doi: 10.1126/science.1093877.
- Łapo 2008:** Łapo J.M., *Zarazy w Prusiech. Między historią, archeologią i etnografią*, w: *Epidemie, klęski, wojny. [Funeralia Lednickie. Spotkanie 10]*, Poznań 2008, s. 275–285.
- Łysiak 2006:** Łysiak M., *Chirurgia toruńska w zarysie*, Toruń 2006.
- Maciuszko 1999:** Maciuszko J.T., *Miłosierdzie w rozumieniu historycznego protestantyzmu*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI-XVIII w.*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999.
- Maercker 1888:** Maercker H., *Geschichte der laendlichen Ortschaften und der drei kleineren Staedte des Kreises Thorn in seiner fruerehen Ausdehnung vor der Abzweigung des Kreises Briesen i. J. 1888*, Danzig 1888.
- Mahr 1879:** Mahr Ch., *Pest in Glueckstadt im Jahre 1712. Ein Bau- und Bruchstueck zur Geschichte der Medizin*, Kiel 1879.
- Maliszewski 1982:** Maliszewski K., *Jakub Kazimierz Rubinkowski. Szlachcic, mieszczanin toruński, erudyta barokowy*, Toruń 1982.
- Maliszewski et al. 1987:** Maliszewski K., Wojtowicz J., *O podjęcie badań nad tak zwanymi gazetami pisanymi z wieków XVII i XVIII*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 30 (1987), s. 159–168.
- Małłek 2005:** Małłek J., *Kościół Mariacki w Toruniu w okresie protestanckim*, w: *Dzieje i skarby kościoła Mariackiego w Toruniu*, red. K. Kluczwajd, Toruń 2005, s. 247–256.
- Małłek 2010:** Małłek J., *Burmistrz Henryk Strobant (1548–1606), reformator instytucji miejskich i współtwórca gimnazjum akademickiego w Toruniu*, w: *Henryk Strobant (1548–1606) – burmistrz toruński. W czterechsetną rocznicę śmierci*, red. K. Mikulski, Toruń 2010, s. 63–68.
- Mameła 1983:** Mameła Z., *Dzieje Apteki Radzieckiej w Toruniu, założonej w 1623 roku*, „Rocznik Toruński” 16 (1983), 189–202.
- Mameła 1996:** Mameła Z., *Siedem wieków aptekarstwa toruńskiego*, Toruń 1996.
- Mauelshagen 2005:** Mauelshagen F., *Pestepidemien im Europa der Frueren Neuzeit (1500–1800)*, w: *Pest. Die Geschichte eines Menschheitstraums*, (Hg.) M. Meier, Stuttgart 2005, s. 237–265.
- Mauss 2000:** Mauss M., *Szkic o darze. Forma i podstawy wymiany w społeczeństwach archaicznych*, przeł. K. Pomian, w: *tenże, Socjologia i antropologia*, wstępem opatrzył C. Levi-Strauss, przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki, Warszawa 2002, s. 211–421.

- Mazek 1999:** Mazek G., *Opieka nad sierotami jako instytucja społeczna w Toruniu w początkach XVII w.*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, pod red. U. Augustyniak, A. Karpińskiego, Warszawa 1999, s. 131–138..
- Męczkowski 1907:** Męczkowski W., *Prowizorowie szpitalni w dawnej Polsce. Przyczynek do dziejów magistratury naszej*, „Przegląd Historyczny” 5 (1907), s. 81–93.
- Michałek-Simińska 2010:** Michałek-Simińska A., *Choroba i śmierć króla we Francji w XIII–XV w.*, w: *Choroba i śmierć w perspektywie społecznej w XIII–XXI wieku*, red. D.K. Chojecki, E. Włodarczyk, Warszawa 2010, s. 35–46.
- Miechowicz 2008:** Miechowicz Ł., *Zaraza i „morowe mogiły” na nowożytniej wsi*, w: *Epidemie, klęski, wojny. [Funeralia Lednickie. Spotkanie 10]*, Poznań 2008, s. 287–292.
- Mierzejewska et al. 1994:** A. Mierzejewska, M. Woźniak, *Toruń: dawne widoki miasta. Katalog wystawy*, Toruń 1994.
- Mikulski 1990:** Mikulski K., *Urzędnicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku, spisy*, Wrocław 1990.
- Mikulski 1998:** Mikulski K., *Topografia przedmieść toruńskich w XIV–XVII wieku*, „Zapiski Historyczne” 63 (1998), s. 7–33.
- Mikulski 1999:** Mikulski K., *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999.
- Mikulski 2000:** Mikulski K., *Dzieje Apteki pod Złotym Lwem*, w: *Spółeczeństwo w dobie modernizacji. Polacy i Niemcy w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane profesorowi Kazimierzowi Wajdzie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. R. Baecker, M. Chamoć, Z. Karpus, Toruń 2000, s. 365–372.
- Mikulski 2008:** Mikulski K., *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2008.
- Mioduszevska 2011:** Mioduszevska A., *Postawy prokreacyjne mieszkańców miast Podlasia w okresie epidemii w latach 1830–1831*, w: *Kondycja zdrowotna i demograficzna społeczeństwa polskiego na przestrzeni wieków*, red. K. Mikulski, A. Zielińska, K. Pękacka-Falkowska, Toruń 2011, s. 149–160.
- Mueller 1984:** Mueller P., *Die Pestepidemien des 17. Jahrhunderts im Stande Solothurn*, Zuerich 1984.
- Mueller 1998:** Mueller I., *Pestepidemieen in Ruhrgebiet. Klinischer Aspekt*, w: A. von Knorre, *Pest in Ruhrgebiet. Seuchen und Krankheiten im 17. Jahrhundert. Ein Beitrag zum Jubilaum «350 Jahre Westfaelischer Frieden»*, Herne 1998, s. 27–32.
- Myszka 2011:** Myszka Ł., *Dominikanie w Toruniu od XVI do XIX w. Katolicki zakon w protestanckim mieście*, Toruń 2011 (mps, Archiwum Biblioteki UMK).
- Namaczyńska 1937:** Namaczyńska S., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, Lwów 1937.
- Naphy 1997:** Naphy W., *Plague-spreading and magisterially controlled fear*, w: *Fear in early modern society*, ed. tenże, P. Roberts, Manchester 1997, s. 28–43.

- Naphy 2002:** Naphy W., *Plagues, Poisons and Potions. Plague-Spreading Conspiracies in the Western Alps c. 1530–1640*, Manchester, New York 2002.
- Naphy et al. 1997:** Naphy W.G., Roberts P. (ed.), *Fear in Early Modern Society*, Manchester 1997.
- Naphy et al. 2004:** Naphy W.G., Spicer A., *Czarna Śmierć*, przeł. A. Dębska, Warszawa 2004.
- Napora et al. 1960:** Napora A., Wiśniewski A., *Z przeszłości Warmii. Teksty – Przekłady – Przypisy*, Olsztyn 1960.
- Niedzielska 1992:** Niedzielska M., *Toruńskie cmentarze*, Toruń 1992.
- Niedzielska 2006:** Niedzielska M., *Cmentarze św. Jerzego*, w: *Cmentarz św. Jerzego*, red. B. Dybaś, Toruń 2006.
- Nielsen 2000:** Nielsen K., *Gottesfurcht. I. Altes Testament*, w: *Religion in Geschichte und Gegenwart*, 4. Aufl., Bd. 3: F–H, hg. H.D. Betz et al., Tübingen 2000.
- Nohl 1924:** Nohl J., *Der schwarze Tod: eine Chronik der Pest 1348–1720, unter Benutzung zeitgenoessischer Quellen*, Potsdam 1924.
- Nowicka-Jeżowa 1992:** Nowicka-Jeżowa A., *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992.
- Ochs 2004:** Ochs S., *A History of Nerve Functions. From Animal Spirits to Molecular Mechanisms*, Cambridge 2004.
- Od powietrza 2013:** *Od powietrza, głodu, ognia i wojny...: Klęski elementarne na przestrzeni wieku*, red. T. Głowiński, E. Kościk, Wrocław 2013.
- Oliński 2002:** Oliński P., *Warunki pogodowe w Toruniu i okolicach w I poł. XVIII w. w świetle źródeł narracyjnych*, „Rocznik Toruński” 29 (2002), s. 49–85.
- Osiński 2009:** Osiński Z.M., *Lęk w kulturze społeczeństwa polskiego w XVI–XVII wieku*, Warszawa 2009.
- Otto 1993:** Otto R., *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Wrocław 1993.
- Ottosson 1989:** Ottosson P.G., *Fear of the plague and the burial of plague victims in Sweden, 1710–1711*, w: *Maladies et société (XII^e–XVIII^e siècles). Actes du colloque de Bielefeld, novembre 1986*, ed. N. Bulst, R. Delrot, Paris 1989, s. 375–392.
- Paczkowski 1998:** Paczkowski Sz., *Nauka o afektach i myśli muzycznej I połowy XVII wieku*, Lublin 1998.
- Paprocka 2009:** Paprocka E., *Tolerowani, nielubiani. Katolicy w Elblągu w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Studium z dziejów codziennego współistnienia wyznań*, Warszawa 2009.
- Parish 2005:** Parish H.L., *Monks, Miracles and Magic: Reformation Representations of the Medieval Church*, Routledge 2005.
- Pasek 2014:** Pasek M., „Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego” Walentego Bartoszewskiego jako przykład „recepty dusznej i cielesnej” na czas zarazy, „Tematy i Konteksty” 4 (2014), s. 112–136.
- Paś 2003:** Paś M., Krzyże, tzw. karawaki, w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” 1 (2003), s. 136–142.

- Pękacka-Falkowska 2007:** Pękacka-Falkowska K., *Genealogia toruńskiej rodziny Gieringów – szkic prozopograficzny*, „Rocznik Toruński” 34 (2007), s. 163–205.
- Pękacka-Falkowska 2008:** Pękacka-Falkowska K., *Toruńska medycyna i farmacja wobec „powietrza morowego” w świetle niemieckojęzycznego starodruku medycznego z 1709 roku*, „Klio. Czasopismo poświęcone historii Polski i powszechnej” 11 (2008), s. 53–86.
- Pękacka-Falkowska 2009:** Pękacka-Falkowska K., *Profilaktyka przeciwdżumowa w nowożytnym Toruniu na przykładzie działań administracyjnych i leczenia*, Toruń 2009.
- Pękacka-Falkowska 2010a:** Pękacka-Falkowska K., *Leibniz i instytucjonalizacja opieki medycznej albo o trzech tekstach z 1680, 1694 i 1701 roku*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 15 (2010), s. 125–131.
- Pękacka-Falkowska 2010b:** Pękacka-Falkowska K., *Fizjologia timor pestis. Rekonesans badawczy*, „Sensus Historiae” 1 (2010), s. 91–105.
- Pękacka-Falkowska 2013:** Pękacka-Falkowska K., *Gottfried Wilhelm Leibniz o sposobie udoskonalenia medycyny*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 24 (2013), s. 139–143.
- Pękacka-Falkowska 2015:** Pękacka-Falkowska K., *Spory kompetencyjne między łąziebnikami i chirurgami toruńskimi w XVIII wieku. Przypadek Johanna Zandera*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną” 21 (2015), s. 137–171.
- Pławecka 1982:** Pławecka E., *Zaraza w Nowym Sączu w 1600 roku. Ze studiów nad zjawiskami społecznymi towarzyszącymi klęskom elementarnym w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” 17 (1982), s. 33–39.
- Porzelt 2000:** Porzelt C., *Die Pest in Nuernberg, Leben und Herrschen in Pestzeiten in der Reichsstadt Nuernberg (1562–1713)*, St. Ottilien 2000.
- Praetorius 1832:** Praetorius C.G., *Thorner Ehrentempel oder Verzeichnis der Buergermeister und Rathmaenner der Stadt Thorn*, Berlin 1832.
- Ratzel 1879:** Ratzel F., *Otto Friedrich von der Groben*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, herausgegeben von der Historischen Kommission bei der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Bd. 9 (1879), s. 706–707.
- Riese et al. 1950–1951:** Riese W., Hoff E., *A history of the doctrine of cerebral localization. I. Sources, anticipations and basic reasoning*, „Journal of the History of Medicine and Allied Sciences” 5 (1950), s. 50–71. Doi: <https://doi.org/10.1093/jhmas/V.Winter.50>; *II. Methods and main results*, ibidem 6 (1951), s. 439–470.
- Roessner-Richarz 2000:** Roessner-Richarz M.B., *Krankheit in der kommuniken einer fruehneuzeitlichen Stadt am Beispiel Koelns*, w: G. Moelich, G. Schwerhoss (Hg.), *Koeln als Kommunikationszentrum. Studien zur fruehneuzeitlichen Stadtgeschichte*, Koeln 2000, s. 337–362.
- Ogilvy 1887:** Ogilvy, *Georg Benedict*, w: ADB, Bd. 24, Berlin 1887 [źródło internetowe: www.deutsche-biographie.de/pnd_137566565.html].
- Saalfeld 1989:** *Saalfeld. Schicksal einer deutschen Stadt in Ostpreussen*, zusammengestellt von H. Klein, Mohrungen 1989.
- Sahm 1905:** Sahm W., *Geschichte der Pest in Ostpreussen*, Leipzig 1905.

- Sahmland 2010:** Sahmland I., *O dyskusji wokół instytucji medycznych na obszarach wiejskich oraz o roli „medycznego oświecenia” około 1800 roku*, przeł. K. Pękacka-Falkowska, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 15 (2010), s. 19–59.
- Salmonowicz 1983:** Salmonowicz S., *Toruń wobec zarazy w XVII-XVIII wieku*, „Rocznik Toruński” 13 (1983), s. 241–256.
- Salmonowicz 1996:** Salmonowicz S., *Kultura umysłowa Torunia między barokiem a oświeceniem*, w: *Historia Torunia*, t. II, cz. III: *Między barokiem i oświeceniem (1660–1793)*, red. M. Biskup, Toruń 1996.
- Salmonowicz 2010:** Salmonowicz S., *Niemieckie ordynacje policyjne (XVI-XVIII w.). Uwagi o sytuacji badawczej*, „Czasy Nowożytne” 23 (2010), s. 151–177.
- Salmonowicz 2011:** Salmonowicz S., *Ewangelicy toruńscy w XVIII w. (1697–1793)*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI-XX w.)*, red. J. Kłaczek, Toruń 2011, s. 81–107.
- Schipperges 1993:** Schipperges H., *Medizin*, w: *Lexikon des Mittelalters*, Bd. VI, Muenchen 1993, s. 452–459.
- Schmoelzer 1985:** Schmoelzer H., *Die Pest in Wien. «Dess wuetenden Todts Ein umbstaendig Beschreibung...»*, Wien 1985.
- Schwarz 1984:** Schwarz K., *Ein aertzlicher Bericht ueber die Pest in Bremen 1713*, „Bremisches Jahrbuch” 62 (1984), s. 19–43.
- Schwarz 1996:** Schwarz K., *Pest in Bremen. Epidemien und freier Handel in einer deutschen Hafenstadt 1635–1713*, Bremen 1996.
- Seelbach 2007:** Seelbach K.R., *In dieser harten und sterbenden Zeit. Massnahmen gegen die Pest 1620–1750*, Marburg 2007.
- Serczyk 1985:** Serczyk J., *Ephraim Praetorius*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28: *Potocki-Przerebski*, Wrocław 1985, s. 335.
- Sieciechowiczowa 1974:** Sieciechowiczowa L., *Życie codzienne w renesansowym Poznaniu 1518–1619*, Warszawa 1974.
- Sieńkowski 1970:** Sieńkowski E., *Dżuma w Gdańsku w 1709 r. Studium z dziejów epidemiologii*, „Archiwum Historii Medycyny” 33 (1970), s. 309–401.
- Slack 1985:** Slack P., *The Impact of Plague in Tudor and Stuart England*, Oxford 1985.
- Słownik 1971:** *Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Chełmińskiej w średniowieczu*, oprac. K. Porębska, M. Grzegorz, M. Biskup, Wrocław 1971.
- Smolak 2010:** Smolak P., *Gospodarka finansowa miasta Torunia w świetle ksiąg kamlarskich w latach 1703–1756*, Toruń 2010 [mps, praca magisterska, IHIA UMK, Archiwum UMK].
- Sokoł 1951:** Sokoł S., *Historia gdańskiego cechu chirurgów 1454–1820*, Gdańsk–Wrocław 1951.
- Sokołowski 1917:** Sokołowski A., *Wielkie klęski społeczne i walka z niemi*, Warszawa 1917.
- Sowina 2016:** Sowina U., *Kraków wobec zarazy z 1543 roku w świetle rachunków miejskich*, w: *Epidemie w dziejach Europy: konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. nauk. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016, s. 169–184.

- Srogosz 1997:** Srogosz T., *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997.
- Stankiewicz 1993:** Stankiewicz J., *Przemiany przestrzenne i demograficzne Gdańska*, w: *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. II, cz. 1: 1655–1793, Gdańsk 1993, s. 7–35.
- Steiger 2008:** Steiger J.A., *Theologia medicinalis und apotheca spiritualis. Zur Intertextualitaet von medizinischen und theologischen Schreibweisen bei Luther und im Luther-tum der Barockzeit*, w: *Ausdifferenzierung und Transfer zwischen Medizin und Lite-ratur (1600–1900)*, hg. von N. Pethes, S. Richter, Berlin 2008, s. 99–130.
- Stettler 1979:** Stettler A., *Die aertzliche Pestbegriff in historische Sicht*, „Gesnerus” 36 (1979). doi: <http://doi.org/10.5169/seals-521122>.
- Sticker 1908:** Sticker G., *Abhandlungen aus der Seuchengeschichte und Seuchenlehre*, Bd. I, Erster Teil: *Die Gesckichte der Pest*, Giessen 1908.
- Stockmann (ADB) 1893:** S.n., *Stockmann Ernst*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, hrsg. von der Historischen Kommission bei der Bayerischen Akademie der Wissen-schaften, Bd. 36, Leipzig 1893, s. 294–295.
- Sulek 1998:** Sulek A., *Hiszpański krzyż morowy w Barłogach*, „Twórczość Ludowa” 4/40 (1998), s. 10–11.
- Szacka 2003:** Szacka B., *Wstęp do socjologii*, Warszawa 2003.
- Szarszewski 2000:** Szarszewski A., *Szpital i kościół św. Jakuba w Gdańsku: zarys histo-ryczny*, Toruń 2000.
- Szarszewski 2004:** Szarszewski A., *Ordynacje i statuty szpitali gdańskich XV–XIX w.*, To-ruń 2004.
- Szarszewski 2005:** Szarszewski A., *Ordynacje i instrukcje szpitala św. Łazarza, Szpitala na Zapleczu oraz Domu dla Chorych Zakaźnie w Gdańsku XVII–XVIII w.*, Toruń 2005.
- Szarszewski 2007:** Szarszewski A., *Proces medykalizacji szpitali gdańskich: aspekty socjalne, prawne i ekonomiczne (1755–1874)*, Gdańsk 2007.
- Sznajderman 1994:** Sznajderman M., *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i Aids*, Warszawa 1994.
- Thomsen 2005:** Thomsen M., *Zwischen Hauptwache und Stockhaus. Kriminalitaet und Straffjustiz in Thorn im 18. Jahrhundert*, Marburg 2005.
- Todd 1995:** Todd D., *Imagining monsters: miscreations of the self in eighteenth-century England*, Chicago 1995.
- Tomiček 2007:** Tomiček D., *Souvislosti česky psané tištěné literatury o moru 16. století, „Listy Filologické”* 1–2 (2007), s. 43–60.
- Toruń 1999:** *Toruń i miasta Ziemi Chełmińskiej na rysunkach Jerzego Fryderyka Steinera z pierwszej połowy XVIII w.*, red. M. Biskup, Toruń 1999.
- Totaro 2011:** Totaro R., *Introduction*, w: *Representing the Plague in Early Modern England*, ed. taż, E.B. Gilman, Routledge 2011, s. 1–33.
- Tync 1925:** Tync S., *Toruński ojciec zadżumionych. Obrazek z historii toruńskiej*, Toruń 1925.
- Ulbricht 1999:** Ulbricht O., *Gelebter Glaube in Pestwellen 1580–1720*, w: *Im Zeichen der Krise. Religiositaet im Europa des 17. Jahrhunderts*, (Hg.) H. Lehmann, A.-Ch. Trepp, Goettingen 1999, s. 159–188.

- Ulbricht 2004a:** Ulbricht O., *Die Allgegenwaertigkeit der Pest in der Fruehen Neuzeit und ihre Vernachlaessigung in der Geschichtswissenschaft*, w: *Die leidige Seuche. Pest-Faelle in der Fruehen Neuzeit*, Boehlau 2004, s. 1–63.
- Ulbricht 2004b:** Ulbricht O., *Pesthospitaeler in deutschsprachigen Gebieten in der Fruehen Neuzeit: Gruendung, Wirkung und Wahrnehmung*, w: *Die leidige Seuche. Pest-Faelle in der Fruehen Neuzeit*, Hg. tenze, Koeln/Boehlau 2004, s. 96–132.
- Ulbricht 2005:** Ulbricht O., *Angst und Angstbewaeltigung in den Zeiten der Pest, 1500–1720*, w: *Gottes Verhaengnis und seine Straffe: zur Geschichte der Seuchen in der Fruehen Neuzeit [Ausstellung der Herzog-August-Bibliothek Wolfenbuettel in der Augusteerhalle, in der Schatzkammer, im Kabinett und Globenkabinett vom 14. August bis 13. November 2005]*, Wiesbaden 2005, s. 101–112.
- Ulewicz 1985:** Ulewicz K., *Początki kwarantanny w europejskiej żegludze*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 48 (1985), s. 47–50.
- Ums Himmels Willen 2003:** *Ums Himmels Willen. Religion in Katastrophenzeiten*, (Hg.) Manfred Jakubowski-Tiessen, Hartmut Lehmann, Gottingen 2003.
- Vasold 1991:** Vasold M., *Pest, Not und schwere Plagen. Seuchen und Epidemien vom Mittelalter bis heute*, Muenchen 1991.
- Veyne 2007:** Veyne P., *Foucault rewolucjonizuje historię*, przeł. T. Falkowski, Toruń 2007.
- Wahrmann 2012:** Wahrmann C.Ch., „Nachdem aber die nachricht eingelauffen, daß die contagion sich in Copenhagen u. in andern orten sehr ausgebreitet” – Geruechte ueber die letzte Pestepidemie, in: *Seuche und Mensch Herausforderung in den Jahrhunderten. Ergebnisse der internationalen Tagung vom 29.–31. Oktober 2010 in Rostock*, hrsg. von C. Ch. Wahrmann et al, Berlin 2012, s. 78–120.
- Walawender 1932:** Walawender A., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, Lwów 1932.
- Walawender 1957:** Walawender A., *Obrona przed zarazami w Polsce na przełomie wieków średnich*, „Archiwum Historii Medycyny” (1/2) 1957, s. 17–34.
- Walloe 1995:** Walloe L., *Plague and Population*, Oslo 1995.
- Watzka 2003:** Watzka C., *Vom Hospital zum Krankenhaus: zum Umgang mit psychisch und somatisch Kranken im fruehzeitlichen Europa*, Koeln 2003.
- Werkstetter 2005:** Werkstetter Ch., *Die Pest in der Stadt des Reichtags. Die Regensburger „Contagion“ in kommunikationsgeschichtlicher Perspektive*, „Historische Zeitschrift” 41 (2005), s. 267–292.
- Wernicke 1842:** Wernicke J., *Geschichte Thorns aus Urkunden, Dokumenten und Handschriften*, Bd. 2: *Die Jahre 1531–1840 umfassend*, Thorn 1842.
- Wilson 1993:** Wilson D., *Signs and Portents: Monstrous Births from the Middle Ages to the Enlightenment*, London 1993.
- Winkel 1997:** Winkel S., *Geisseln der Menschheit. Kutturgeschichte der Seuchen*, Duesseldorf 1997.
- Włodarczyk 1998:** Włodarczyk D., *Od powietrza, głodu, ognia i wojny*, Inowrocław 1998.
- Włodarski 1987:** Włodarski M., *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987.

- Woehlkens 1954:** Woehlkens E., *Pest und Ruhr im 16. und 17. Jahrhundert. Grundlagen einer statistisch-topographischen Beschreibung der grossen Seuchen, insbesondere in der Stadt Uelzen*, Hannover 1954.
- Wojtowicz 1996:** Wojtowicz J., *Ludność, terytorium, zabudowa*, w: *Historia Torunia*, t. II, cz. 3: *Między barokiem i oświeceniem (1660–1793)*, red. M. Biskup, Toruń 1996.
- Wojtowicz 2011:** Wojtowicz R., *Parafia św. Maurycego we Wrocławiu – kilka uwag*, w: *Kondycja zdrowotna i demograficzna społeczeństwa polskiego na przestrzeni wieków*, red. K. Mikulski, A. Zielińska, K. Pękacka-Falkowska, Toruń 2011, s. 137–148.
- Worcester 2007:** Worcester T., *Plague and Spiritual Medicine and Medicine as Spiritual Metaphor. Three Treaties by Etienne Binet, S.J.*, w: *Piety and Plague. From Byzantium to the Baroque*, ed. F. Mormando, T. Worcester, Trumann State University Press 2007, s. 244–236.
- Wrzesiński 2008:** Wrzesiński Sz., *Oddech śmierci. Życie codzienne podczas epidemii*, Kraków 2008.
- Wrzesiński 2011:** Wrzesiński Sz., *Epidemie w dawnej Polsce*, Zakrzewo 2011.
- Wyrobisz 1999:** Wyrobisz A., *Misericordia pestis tempore. Postawy i zachowania w czasie zarazy w Polsce nowożytnej (XVI–XVIII wiek)*, w: *Charitas: miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 209–220.
- Zapnik 2006:** Zapnik J., *Pest in Stralsund waehrend der Grossen Nordischen Kriegen 1710 bis 1711 und das Historische Informationssystem „Pest Stralsund 1710“*, w: *Staedtesystem und Urbanisierung im Ostseeraum in der Neuzeit. Demographie, Wirtschaft und Baukultur im 17. und 18. Jahrhundert*, hrsg. von S. Kroll und K. Krueger, Hamburg 2006, s. 221–255.
- Zapnik 2007:** Zapnik J., *Pest und Krieg im Ostseeraum. Der „Schwarze Tod“ in Stralsund waehrend des Grossen Nordischen Kriegen (1700–1721)*, Hamburg 2007.
- Zawilska 2007:** Zawilska K., *Polszczyzna toruńskich gazet rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku. Wybrane zagadnienia*, Poznań 2007.
- Żelazna 2000:** Żelazna J., *Spinozjańska teoria afektów*, Toruń 2000.
- Zernack 1974:** Zernack K., *Das Zeitalter der nordischen Kriege von 1558 bis 1809 als Fruehneuzeitliche Geschichtsepoche*, „Zeitschrift fuer Historische Forschung” 1 (1974), s. 55–79.
- Zernack 1993:** Zernack K., *Nordosteuropa. Skizzen und Beitrage zu einer Geschichte der Ostseelaender*, Lueneburg 1993.
- Zernack 1994:** Zernack K., *Polen und Russland. Zwei Wege in der europaeischen Geschichte*, Berlin 1994.

ZUSAMMENFASSUNG

DIE PEST IN THORN WÄHREND DES DRITTEN NORDKRIEGES

Die vorliegende Arbeit beschäftigt sich mit der Erfassung des Verständnisses und Beschreibung mittels des in den sozialwissenschaften eingebettetes Begriffes *fait social total*, der grossen Pestepidemie in der Stadt Thorn, die während des dritten Nordkrieges ausgebrochen war. Die Autorin ist von der Hypothese ausgegangen, dass der jeweilige Ausbruch der Epidemie (vor allem Pest als Seuche *par excellence*) in der Neuzeit jeweils als Lehre und eine Herausforderung für das gesellschaftlich-kulturelle System galt. Die Pest hat somit immer verifiziert, ob das gegebene System in der Lage war in einer Krisenzeit solche Infrastruktur zu entwickeln, die die rationelle Verhaltensweisen in der durch die Angst, Furcht und Gewalt gekennzeichneten Grenzzeiten fördern und somit die soziale Kohärenz stärken wurde. Die auf den grundlegenden Regeln der kulturellen Aktivitäten und durchgeführten Praktiken von Individuen, sozialen Gruppen und Institutionen basierende Analyse gilt als ein der grundlegenden Ziele dieser Arbeit. Darüber hinaus hat sich die Autorin als Forschungsaufgabe gestellt, die politischen, sozialen, kulturellen, demographischen und psychischen Folgen der Pest zu analysieren, die die Gesellschaft von Thorn im achtzehnten Jahrhundert geplagt haben.

Die Auswahl der Forschungsfragen wurde weitgehend wie folgt motiviert:

- 1) die primäre Bedeutung des Themas für diese Art der Forschung in den Geschichtswissenschaften: Naturkatastrophen, wie die Pest, spielten eine elementare Rolle im Leben der vorindustriellen Gesellschaften;
- 2) die grundlegende Veränderungen in den Ansätzen für Krankheitsbewältigung als Gegenstand der Forschung der Seuchengeschichte im zwanzigsten und einundzwanzigsten Jahrhundert;
- 3) ein deutlicher Mangel der interdisziplinären Studien in der polnischen Geschichtswissenschaften, die die Frage der frühen modernen Epidemie aufnehmen wurden;
- 4) der allgemeine Mangel an eingehenden Untersuchungen über Epidemien in den königlichen Preussen.

Die vorliegende Arbeit besteht aus 2 Hauptteilen und einer Quellenanhang.

In dem ersten Teil wurde gründlich und detailliert eine Chronik der Ereignisse beginnend mit dem Anfang, dem Ablauf und abschliessend mit dem Auslöschen der Seuche dargestellt. Hierbei wurden unter anderem die Verbreitungen der Informationen zwischen den einzelnen Ländern, Provinzen, Städten und den gesellschaftlichen Akteuren in einem begrenzten urbanen Raum beschrieben. Auch die facettenreichen Aktivitäten der Thorner Magistrat angesichts der Epidemie-Gefahr wurden untersucht und detailliert

dargestellt. Sowohl die Methoden der Beseitigung der Auswirkungen der Seuche, der Aufbau der Funktionalität der Stadt nach dem Ereignis als auch das Gedenken der Seuchenzeit in den nächsten Jahrzehnten wurden besprochen. Dieser Teil der Arbeit konzentrierte sich somit auf das Beweisen der Hypothese, dass die Seuche einen enormen Einfluss auf alle Aspekte des Funktionierens der städtischen Gesellschaft hatte, was die Grundlage für weitere Analyse in dieser Arbeit darbot.

In dem zweiten, strikt analytischen Teil, wurden vier Bereiche dargestellt. Als erstes, wurde auf der Grundlage einer in Thorn gehaltenen Predigt *tempore pestis* sowohl die Religiosität als auch die Zusammenhänge zwischen damaliger Theologie und Medizin während der Pestzeit dargestellt und besprochen. Desweiteren wurden die Formen der Versorgung der Erkrankten und den Toten analysiert. Abschliessend wurde die Thematik der Angst/Furcht vor einer Seuche analysiert, indem das multifaktorielle Mechanismus der *timor pestis* gemäss damaliger Vorstellungen rekonstruiert wurde. Somit wurden die Grenzen des Möglichen im Rahmen des neuzeitlichen Denkmusters aufgezeigt.

In dem ersten analytischen Teil des zweiten Kapitels wurde die Problematik der Religiosität in der Pestzeit dargestellt. Hierbei konzentrierte sich die Autorin auf dem Inhalt einer Thorner Seuche-Predigt aus dem Jahre 1708, auf derer Basis aufgezeigt wurde, dass die Religion in der Frühneuzeit als die Normendogma der sozialen Struktur galt und somit alles das, was als logisch, moralisch richtig und sozial gelten sollte, definierte. Dieses Geschehen wird vor allem in den Krisensituationen beobachtet. Auf der Basis der Analyse der in Druck erschienenen Predigt *Christlicher Patient* (die die Form eines Traktandums angenommen hat) konnte bewiesen werden, dass die drin besprochenen, religiös motivierte Inhalte, Vorträge und Interpretationen zu tiefst mit anderen Lebensbereichen von Individuen und der Gemeinschaft wie Medizin, Moral, Sozialisation und Politik verbunden waren. Es stellt sich die Frage Wieso? Zum einen wurden alle von dem religiösen Klerus genannten Massnahmen (wie z.B. ein Bekenntnis, Gebet, Umwandlung) sollten als solche gelten, die die Plage sowohl in individuellem als auch kollektivem Ausmass zu bekämpfen könnten. Zweitens galten die strikt religiöse Argumente des Klerus als medizinische und politische Verstärker, in dem Sinne, dass sie die Bewohner der Stadt und der Vororten die von den Ärzten oder der Herrscher der Stadt empfohlene therapeutische bzw. Schutzmassnahmen benutzten. Drittens, die in den kirchlichen Schriften dargestellte religiöse Ordnung im Klerus deckte sich mit der sozialen Ordnung und, was noch wichtiger ist, mit den von den städtischen Behörden geförderten Massnahmen gegen die Seuche (hierbei handelt es sich um die funktionelle Aufteilung der Geistlichen in die „Pest Prediger und Ordinarischer Prediger“.) Eine starke Beziehung zwischen der religiösen, moralischen und sozialen Ordnung wird durch die Korrelation der Unterteilung der Menschen in die *bösen Gottlosen*, die mit ihren Aktionen zur Verbreitung der Krankheit beitragen, und die *guten Christen*, die versuchen, dem entgegenzuwirken, bezeugt.

Eine signifikante Beziehung zwischen den beiden Ordnungen basierte auf der Grundlage der durch den Geistlichen aufgezeigten Linie: die Sündhaftigkeit vs. Epidemie, die auch in den weiteren Mitteilungen dieser Zeit offensichtlich zu beobachten war. Als Ergebnis dieser Darstellung stellte der Massgebende „Christliche Patient“ das Gesamtmuster des sozialen Habitus des modernen Menschen dar, einen Protagonisten, der eine Plage erlebt und mit ihr kämpft. Die Priester galten somit als jene gesellschaftlichen Akteure, die die grundlegenden Interpretationen des Phänomens der Seuchenkrise formulierten.

In dem weiteren Kapitel „Versorgung von Kranken“ wurde die Thematik der Tätigkeit des Stadt-Lazarett und der städtischen Pest-Cassa besprochen. Auch die Isolation von Erkrankten und deren zeitgemäss angepasste Verteilung in zwei Gruppen: Erkrankten, die zum einem zu Hause zum anderen im Lazarett isoliert worden sind, wurden in diesem Kapitel von der Autorin dargestellt. Die ersteren wurden durch verschiedene mikrogeschichtliche Fallstudien, die das Erleben der Krankheit, das Sterben und die Sterbenumstände von Thorner Bürger dargestellt wurden. Auf dieser Basis wurde die Polemik mit der in der Literatur geltender Thesis von Zwangsschliessung der betroffenen Häuser durch den Stadtrat aufgenommen. Somit wurde bewiesen, dass, sobald die Betroffenen freiwillig daheim blieben, auf die drastische Massnahme verzichtet wurde — daraus lässt sich begründen, dass das soziale Leben *tempore pestis* auf der Basis der Kultivierung der sozialen Regeln gestützt war. In dem sich mit dem Thorner Lazarett beschäftigende Absatz wurde sowohl eine breite rechtliche und wirtschaftliche Grundlage der Institutionstätigkeit und ihrer Anfänge analysiert, was die bisher in der Literatur geltenden Thesen über ihre Genese vollständig verworfen hat. Ergänzend wurde das Organisationsmodell des Thorner Infektionskrankenhauses aus der zweiten Hälfte des siebzehnten Jahrhunderts und der Organisation von Thorner „Pest- Dienst“ während der Pest Jahren 1708-1711 rekonstruiert.

Nach der Analyse der Problematik Krankenversorgung wurde eine Frage nach der Finanzierung der Hilfsmitteln und -gütern, die für eine so hohe Zahl den Bedürftigen sowohl innerhalb der als auch ausserhalb der Stadt benötigt wurde beantwortet.

Die ärmsten Bürger, die nicht in der Lage waren sich selbstständig vor der Seuche zu schützen (d.h. kein eigenes sozialen und finanziellen Kapital besaßen), wurden in erster Linie durch die Öffentlichkeit unterstützt. Die Hilfe für diese Gruppe wurde vor allem aus privaten Mitteln organisiert, die als Folge der Institutionalisierung wohltätiger Zwecke reicher christlichem Bürger galt. Die Beiträge und Almosen wurden für den Betrieb der Krankenstation durch die Vorgesetzten dieser Institution in mehreren Fonds gesammelt. Wie es scheint, und was in der aktuellen Literatur angedeutet wird, lagen in Thorn fast die gesamte Finanzierung der Organisation des Schutzes gegen die Plage und die damit verbündeten Belastungen auf den Schultern der Bürgerschaft. Die in der Arbeit durchgeführten Analysen zeigen auf, dass die Thorner Kammerei nur sehr geringe finanzielle Mitteln für der Kampf gegen die Seuche zur Verfügung stellte (Beispielsweise betrugen die sog. *Pest-Ausgaben* der Kammerei ca. 0,04% der Einnahmen und Ausgaben in 1708/1709 und ca. 0,28% in den 1709/1710 Abrechnungsjahren). Dies bedeutet, dass die städtische Selbsthilfe und die Selbstorganisation der Mittelschicht als Zeichen der Solidarität in der Pestzeit an Bedeutung gewannen.

Im Angesicht den demografischen Verlusten und der hohen Mortalität mussten die von der Pest-Fonds bezahlten „Pest-Officianten“ neben der Versorgung von Erkrankten auch die Bestattungen der Verstorbenen organisieren. Der zweiten Abschnitt des dritten Kapitels der vorliegenden Arbeit beschäftigt sich detailliert mit dieser Thematik. Und so wurde unter anderem von der Autorin aufgezeigt, dass die Leichen den Verpesteten sowohl an den Gemeinde- und vorstädtischen kirchlichen Friedhöfen (für die Reichen) als auch an den ausserhalb der Stadt ad hoc organisierten provisorischen Bestattungsorten in dem *ungesegnetem Grund* (für die Armen) zur letzten Ruhe gelegt wurden. Es wurde nicht

nur offiziell sondern auch insgeheim bestattet. Für die Stadt Thorn aus der Zeit der dritten Nordkriege konnte die Autorin 17 Massengräber im ungesegnetem Grund lokalisieren, was vermutlich zur Revalorisierung der Vorstadtfläche in der Langzeitperspektive führen könnte. Die Thorner Bürger finanzierten die Bestattungen aus eigenen Mitteln, den Armen wurden die Beerdigungen von der Stadtkasse bezahlt. Hierbei wurden die religiösen Ritualen nur bei der Unterschicht modifiziert bzw. Angepasst, die mittlere und obere Schicht genoss weiterhin das gesamte Zeremonie. Von Bedeutung ist auch die Tatsache, dass in Thorn, im Rahmen der Pestepidemie im Jahre 1708, nicht mehr als 3,4–3,6 Tausend verstorben sind, zwei Jahre später maximal 2000 Menschen (die Schätzungen beruhen auf der Analyse der Einträge in den Bestattungsbüchern, kirchlichen Rechnungen, Rechnungen aus Lazarett und anderen Quellen).

Durch die beiden Epidemie-Wellen haben ungefähr 40% der Stadt- und Vorstadtbewohner deren Leben verloren (in Angesicht der Population am Anfang des Jahrhunderts). Die höchsten Totenzahlen konnten in den Branchen: Lebensmittelverkauf, Kleidung, Holzfall und Fleischerei/Metzgerei notiert werden. In den zwei ersten Fällen kann dies durch die Tatsache einerseits dadurch erklärt werden, dass diese beiden Professionen die meisten gesellschaftlichen Vertreter hatten, andererseits deren Handwerk die Ratten anlockte, die von den angesteckten Flöhen befallen worden waren und somit als Vektor der Erkrankung galten. In der Analyse konnte keine Korrelation zwischen dem Geschlecht und Mortalität festgestellt werden. Detailliert wurde jedoch auf die demographische Merkmale wie die Geburtsrate während der Pestepidemie und in den Jahren direkt nach der Erlöschung der Seuche eingegangen.

Der letzte Kapitel „Die Angst/Furcht vor der Seuche und deren Physiologie“ stellt eine Studie der Ideen-, Mentalitäts- und Kulturgeschichte dar. In Anlehnung an das breite Quellenmaterial wurde hierbei eine Analyse der Bedeutung der Angst/Furcht für die Menschen aus der Epoche. Einerseits wurde aufgezeigt, wie im 17. und 18. Jhd der als Affekt geltende *timor naturalis* verstanden wurde, andererseits wurden die Begrifflichkeiten wie *Gottesfurcht*, *timor castus* und *timor filialis* erläutert, erklärt und in den Zusammenhang mit den natürlichen Angst gebracht.

Dank dem Neuzeit-Verständnis der Kategorie *Angst/Furcht* wurde dem Leser eine sehr gute Grundlage für das Verstehen den vielen Bereichen, die in vorherigen Teilen der Arbeit dargestellt worden sind, gegeben. Unter anderem wurde erklärt, warum die Menschen aus Angst bzw. Albträumen und Einbildungen gestorben seien. Die Ergebnisse der Analyse der *timor pestis* zeigen, dass die Thorner Seuche aus der Zeit des dritten Nordkriege noch deutlicher als *eine soziale Gemeinschaftstatsache* gesehen werden kann.

In dem abschließenden Teil konnten die weiteren Forschungspostulate geltend gemacht werden.

Somit wurde gezeigt, dass in der polnischen Geschichtswissenschaften weiterhin notwendig ist eine genaueste Untersuchung folgender Problemen zu liefern:

- Funktionieren des Neuzeit-Lazaretts
- finanzielle Organisation und Strukturierung des Kampfes mit der Seuche

Als enorm interessantes Problem konnte auch die Thematik der Angst vor Seuche eingestuft werden. Diese soll in den weiteren Arbeiten einen besonderen Stellenwert einnehmen. Abschliessend notwendig sind weitere Arbeiten zu den Themen Organisation der Medizin und des Spitals in den Königlichen Preussen. Auch die sich mit der Edition

und Übersetzungen beschäftigende Arbeiten, die als Ziel die Veröffentlichung der Neuzeitquellen über die Pest für die Wissenschaftlern aus den Bereichen Anthropologie, Soziologie, Geschichte und Kulturwissenschaftlern sind von besonderer Bedeutung.

Die Arbeit wird durch das umfangreiche Quellen Anhang von über 30 Dokumenten, die mit der Geschichte der Seuche in Thorn von 17. und 18. Jhd. zu tun haben, abgeschlossen.

Zusammengefasst von Katarzyna Pękacka-Falkowska

SUMMARY

THE PLAGUE IN TORUŃ DURING THE GREAT NORTHERN WAR

The book attempts to depict the plague in the city of Toruń (Royal Prussia) in years 1708–1711 in its entirety, and accordingly analyses the epidemic as an event which “permeates all the people of a society.” The author argues, that the plague in early modern Toruń was a total social fact and had numerous implications throughout local society, in the economic, juridical, cultural, aesthetic, political, and religious spheres, weaving together diverse strands of social and psychological life.

The book consists of two main parts. The first part is descriptive and serves as a chronicle of the destructive plague that broke out in the city in 1708; it traces the ebb and flow of epidemic. Among others, the author discusses the circulation of information between collective and individual actors, and numerous activities of a magistrate of Toruń intending to control the arrival and spread of the disease and to mitigate its negative effects. Also, the mechanisms and processes of normalisation of social and individual life after the catastrophe are presented, together with the persistence of an indelible mark engraved by the disease in the collective memory of city dwellers. The first part of the book conclusively shows that the plague in Toruń in 1708–1711 permeated all spheres of social and individual life in the local community.

The second, analytical part of the monograph consists of four chapters. In the first chapter, the author discusses religiosity in plague-stricken Toruń. She analyzes one of the local plague sermons from the sociological perspective to show that during the plague outbreaks religious, medical and social orders were contentiously overlapping. The sermon *Christlicher Patient* delivered in 1708 by Ephraim Praetorius, a devout Lutheran, was re-defining a habitual condition of a good Christian during the catastrophe and thus it was helping to guide future actions and behaviours of city dwellers simultaneously disposing them to think in a certain way about both their life and death and about charity and Christian love of neighbour. The second chapter presents the history of local plague hospitals as a complex component of urban responses to recurring epidemics. First and foremost it explains how the local lazaretto in Toruń functioned, how it was subsidized, where was it situated, who (and why) worked there, and what it was like to stay (voluntary and enforced) and die there. It also explains how the local plague fighting system was organized in the 17th and 18th centuries and how it was supported by private individuals and city offices. Consequently, the author argues that Lutheran and Catholic self-help together with new patterns of self-organisation were fundamental for specific forms of social solidarity *tempore pestis*. The third chapter discusses the burial of plague dead and analyzes

demographic effects of the epidemic on size and composition of the city population. Among others, it specifies locations of the plague pits and plague cemeteries in Toruń in 1708–1711. It also estimates plague mortality and introduces Jacques Dupâquier's method to detect demographic crises in the years 1700–1715 on the basis of the temporal distribution of deaths in all city parishes. The last, fourth chapter discusses an early modern phenomenon of *timor pestis* (fear of plague) and its components. The author argues that in the early modern period the complex notion of natural and supernatural fear was one of the most important elements of the multifaceted understanding of “pestilence” and how it spread. The numerous examples of *timor pestis* management taken from both ego-documents and administrative source are cited here.

In the Annex to this book, editions of selected primary historical sources referring to plagues in early modern Toruń can be found.

Summarised by Katarzyna Pękacka-Falkowska

SPIS WYKRESÓW, TABEL I ILUSTRACJI

SPIS WYKRESÓW

Wykres 1.	Organizacja toruńskiego lazaretu w trakcie epidemii od 2. poł. XVII wieku (model)	194
Wykres 2.	Wydatkikamlarii na apteki miejskie i straże miejskie w latach 1703–1719 (we florenach)	224
Wykres 3.	Wypłaty tzw. <i>Wachgeld</i> dla żołnierzy miejskich ze środków zebranych od mieszczan (kwiecień 1709 – styczeń 1712 roku)	224
Wykres 4.	Liczba osób przebywających w budach w polu od 13 lipca do 19 września 1710 roku (171 dni)	256
Wykres 5.	Dzienna liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1708 roku według rachunków <i>Pest-Cassy</i> (PC) vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu św. Jerzego (StG) w tym samym czasie według kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych	301
Wykres 6.	Dzienna umieralność ludności Torunia w trakcie epidemii dżumy w dniach 18 października – 31 grudnia 1708 roku (105 dni) według rachunków <i>Pest-Cassy</i>	306
Wykres 7.	Tygodniowa umieralność ludności Torunia wskutek dżumy w okresie od 30 sierpnia do 31 grudnia 1708 roku (18 tygodni) według rachunków <i>Pest-Cassy</i>	306
Wykres 8.	Dzienna liczba pogrzebów w ewangelickiej parafii nowomiejskiej w trakcie epidemii dżumy w dniach 1 września – 31 grudnia 1708 roku (121 dni)	307
Wykres 9.	Tygodniowa liczba pogrzebów w ewangelickiej parafii nowomiejskiej w trakcie epidemii dżumy w dniach 1 września – 31 grudnia 1708 roku (18 tygodni)	307
Wykres 10.	Dzienna liczba pogrzebów na ewangelickim cmentarzu pw. św. Jerzego w trakcie epidemii dżumy w dniach 1 września – 31 grudnia 1708 roku (121 dni)	308
Wykres 11.	Tygodniowa liczba pogrzebów na ewangelickim cmentarzu pw. św. Jerzego podczas epidemii dżumy w dniach 1 września – 31 grudnia 1708 roku (18 tygodni)	308
Wykres 12.	Sezonowość zgonów według miesięcy w ewangelickiej parafii nowomiejskiej w Toruniu w latach 1707–1713.	309

Wykres 13.	Małżeństwa, poczęcia i zgony według miesięcy w ewangelickiej parafii nowomiejskiej w latach kryzysu demograficznego 1707–1711.....	310
Wykres 14.	Umieralność w Toruniu w czasie epidemii 1708 roku według miesięcy.....	314
Wykres 15.	Dzienna liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1710 roku w dniach 1 czerwca – 30 listopada (181 dni) według rachunków <i>Pest-Cassy</i> (PC) vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu św. Jerzego (StG) w tym samym czasie według kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych	315
Wykres 16a, b.	Tygodniowa liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1710 roku według rachunków <i>Pest-Cassy</i> (PC) vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu św. Jerzego (StG) w tym samym czasie wg kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych (w okresie od 1 czerwca do 31 grudnia – 26 tygodni).....	316
Wykres 16c.	Dzienna liczba zgonów wskutek dżumy w 1710 roku według anonimowej liczby zgonów (9 kwietnia — 31 grudnia)	318
Wykres 16d.	Tygodniowa liczba zgonów wskutek dżumy w 1710 roku według anonimowej liczby zgonów (9 kwietnia — 31 grudnia, 38 tygodni)...	318
Wykres 17.	Śluby, chrzty i pogrzeby w toruńskich parafiach ewangelickich w latach 1706–1722.....	323
Wykres 18.	Sezonowość poczęć małżeńskich według miesięcy w ewangelickich parafiach toruńskich w latach 1707–1712	326
Wykres 19.	Stan cywilny nupturientów zawierających związki małżeńskie w latach postepidemicznych (1709 i 1711 r.) w trzech parafiach ewangelickich w Toruniu: nowomiejskiej (NM), staromiejskiej (NMP) i św. Jerzego	328

SPIS TABEL

Tabela 1.	Dochód z kolekt kościelnych przeznaczonych na odbudowę lazaretu (we florenach)	211
Tabela 2.	Wydatki dżumowe kamlarii w 1708/1709 roku	220
Tabela 3.	Wydatki dżumowe kamlarii w 1709/1710 roku	221
Tabela 4.	Wydatki kamlarii na apteki miejskie i straże miejskie w latach 1703–1719	223
Tabela 5.	Przychody z kolekty w poszczególnych kwartałach miejskich we wrześniu 1708 roku	229
Tabela 6.	Pozostałe środki przekazane na potrzeby działalności <i>kasy morowej</i> w 1708 roku	229
Tabela 7.	Liczba i płace podstawowych pracowników służb przeciwepidemicznych w 1708 roku opłacanych ze środków <i>Pest-Cassy</i>	232

Tabela 8.	Przychody <i>Pest-Cassy</i> w 1709 roku	236
Tabela 9.	Poszczególne typy dochodów <i>Pest-Cassy</i> w okresie od stycznia 1710 roku do marca 1711 roku	240
Tabela 10.	Środki uzyskane na działalność <i>Pest-Cassy</i> w 1710 roku ze zbiorów kościelnych, kolekt miejskich i darowizn burmistrza	243
Tabela 11.	Środki pozyskane na działalność <i>Pest-Cassy</i> w 1710 roku z „zielonych skrzynek” ofiarniczych	246
Tabela 12.	Środki pozyskane w 1710 roku na działalność <i>Pest-Cassy</i> ze skarbon / tacy w trakcie nabożeństw	247
Tabela 13.	Struktura wpływów zwykłych do <i>Pest-Cassy</i> w 1710–1711 roku	249
Tabela 14.	Koszty utrzymania chorych w szpitalach i budach w polu w trakcie epidemii 1710/1711 roku	255
Tabela 15.	Liczba ofiar moru 1710 roku pogrzebanych w ramach podstawowych środków <i>Pest-Cassy</i> (stan na 17 grudnia 1710 roku)	256
Tabela 16.	Wysokość pensji pracowników służb przeciwepidemicznych w Toruniu w trakcie epidemii 1710–1711 roku	257
Tabela 17.	Liczba osób pochowanych w masowych grobach w trakcie epidemii 1710 roku (stan na 17 grudnia 1710 roku)	289
Tabela 18.	Dzienna liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1708 roku według rachunków <i>Pest-Cassy</i> (PC vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu św. Jerzego (StG) w tym samym czasie wg kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych ..	299
Tabela 19.	Liczba mieszczan–pomorków pochowanych na przedmiejskich cmentarzach Św. Jerzego i Św. Katarzyny w 1708 roku	300
Tabela 20.	Dzienna liczba pogrzebów osób zmarłych wskutek dżumy w 1710 roku według rachunków <i>Pest-Cassy</i> (PC) vs liczba pochówków w nowomiejskiej parafii ewangelickiej (PNM) i na cmentarzu św. Jerzego (StG) w tym samym czasie wg kościelnych ksiąg kasowych i metrykalnych	313
Tabela 21.	Zarejestrowane zgony w parafii nowomiejskiej (NM) w czasie epidemii 1708 i 1710 roku według płci	320
Tabela 22.	Zarejestrowane pogrzeby na cmentarzu przy kościele pw. św. Jerzego (StG) w czasie epidemii 1708 i 1710 roku według płci	320
Tabela 23.	Zestawienie rocznych liczb chrztów, ślubów i pogrzebów z lat 1706–1722, które odbyły się we wszystkich parafiach ewangelickich w Toruniu (według E. Praetoriusa)	322
Tabela 24.	Zestawienie rocznych liczb chrztów, ślubów i pogrzebów z lat 1708–1722 z podziałem na poszczególne parafie ewangelickie, w których się odbyły	323
Tabela 25.	Sezonowość poczęć małżeńskich według miesięcy w ewangelickich parafiach toruńskich w latach 1707–1712	325

Tabela 26.	Stan cywilny nupturientów zawierających związki małżeńskie w czasie głównej fazy epidemii 1708 i 1710 roku w trzech parafiach ewangelickich w Toruniu łącznie.	327
Tabela 27.	Stan cywilny nupturientów zawierających związki małżeńskie w latach postepidemicznych (1709 i 1711 roku) w trzech parafiach ewangelickich w Toruniu: nowomiejskiej (NM), staromiejskiej (NMP) i Św. Jerzego (StG)	327
Tabela 28.	Sezonowość ślubów według miesięcy w parafiach ewangelickich w Toruniu: nowomiejskiej (NM), staromiejskiej (NMP) i Św. Jerzego w latach 1707–1711	330
Tabela 29.	Zgony w parafii nowomiejskiej w trakcie ostrej fazy epidemii 1708 roku (IX–XII) i 1710 roku (VII–X) oraz w 1709 roku według branży (w której działała głowa rodziny).	332
Tabela 30.	Zapowietrzone domy w Toruniu w parafii nowomiejskiej i ich mieszkańcy w czasie epidemii z lat 1708 i 1710	336
Tabela 31.	Klasyfikacja afektów według św. Tomasza z Akwinu	348
Tabela 32.	Ogólna klasyfikacja afektów według osiemnastowiecznego <i>Leksykonu Zedlera</i>	349
Tabela 33.	Rodzaje bojaźni i ich uwarunkowania	358
Tabela 34.	Afekty i ich metafizyczne odpowiedniki w relacji do Boga.	362
Tabela 35.	Trzy podstawowe dziedziny życia społecznego aktywizowane w czasie epidemii	369

SPIS ILUSTRACJI

Ilustracja 1.	Fragment panoramy Torunia od strony Wisły z zaznaczonymi przymkami gnoju przed Bramą Łazienną i w pobliżu Bramy Mostowej (2. poł. XVIII w.)	41
Ilustracja 2.	Tzw. <i>Mist-Berg</i> (miejska przymka gnoju) przez Bramą Łazienną wraz z widokiem rynsztoków i przekopem do Wisły (1788 roku)	43
Ilustracja 3.	Lazaret polowy (tyt. oryg.: <i>Einigeder Uebel: Ein Teil eines Pest-Lazarets</i>) według D.N. Chodowieckiego	70
Ilustracja 4.	Toruński drukowany paszport dżumowy z pierwszej dekady XVIII wieku.	146
Ilustracja 5.	Rękopiśmienny paszport dżumowy z 1708 roku wystawiony w Radziejowie.	146
Ilustracja 6.	Toruń z przedmieściami w latach 50. XVIII w. (fragment) (z oznaczonymi budynkami lazaretu)	208
Ilustracja 7.	Parcela lazaret toruńskiego (oznaczony literą K) w latach 90. XVIII wieku (fragment tzw. Planu Douglasa)	209

Ilustracja 8.	Tragarze i grabarze dżumowi w trakcie zarazy w Londynie w 1665 roku	274
Ilustracja 9.	Zrewidowane grunty cmentarza przy kościele pw. św. Wawrzyńca w Toruniu (z 1706 roku)	282
Ilustracja 10.	Grunty cmentarza przy Kościele Św. Wawrzyńca wg planu von Douglasa (z 1793 roku)	282
Ilustracja 11.	Toruńskie krzyżyki karawakowe. W prawym, dolnym rogu karawaka z klasztoru dominikanów, nad nią po prawej karawaka ze Złotorii, z lewej strony karawaka z zakupu antykwarycznego (fot. M. Kolyshko)	284
Ilustracja 12.	Plan oblężenia Torunia w 1658 roku z zaznaczonymi Górami Wólmi	289
Ilustracja 13.	Rozmieszczenie masowych grobów ofiar epidemii dżumy z 1710 roku (wg mapy z 1741 roku)	293
Ilustracja 14.	Rozmieszczenie masowych grobów ofiar epidemii dżumy z 1710 roku wraz z liczbą pochowanych w danym miejscu (wg mapy z 1793 roku)	294
Ilustracja 15.	Topografia zgonów członków parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1708 roku	334
Ilustracja 16.	Topografia zgonów członków parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1710 roku	334
Ilustracja 17.	Socjotopografia zgonów członków parafii nowomiejskiej w Toruniu w trakcie epidemii 1708 roku	335
Ilustracja 18.	Socjotopografia zgonów członków parafii nowomiejskiej w Toruniu w trakcie epidemii 1708 roku	335
Ilustracja 19.	„Błędne koło” strachu (model zmodyfikowany)	367

A N E K S

**ŹRÓDŁA I MATERIAŁY
DO HISTORII ZARAZ W TORUNIU
WCZESNONOWOŻYTNYM**

SPIS TREŚCI

CZĘŚĆ NARRACYJNA

WPROWADZENIE	435
I. TORUŃSKIE POSTANOWIENIA I ROZPORZĄDZENIA ZWIĄZANE Z WALKĄ Z ZARAŻĄ W LATACH 1708–1710	437
1. Zarządzenie z 16 listopada 1707 roku	437
2. Dyskusje wokół zarządzenia przeciwdżumowego z 21 sierpnia 1708 roku oraz treść zarządzenia	437
A.	437
B.	438
C.	439
3. Ordynacja z 4 lipca 1708 roku	441
4. Postanowienie z 19 września 1708 roku	442
5. Porządek regulujący czyszczenie pozapowietrzanych domów z 21 stycz- nia 1709 roku	443
6. Ordynacja z 28 stycznia 1709 roku	446
7. Ordynacja z 3 maja 1709 roku	446
8. Ordynacja z 17 maja 1709 roku	447
9. Ordynacja z 12 czerwca 1709 roku	447
10. Ordynacja z 9 sierpnia 1709 roku	448
11. Ordynacja 20 grudnia 1709 roku (szkic)	449
12. Ordynacja królewska z 1709 roku	450
13. Projekt ordynacji przeciwdżumowej przedstawiony na posiedzeniu Rady Miejskiej 13 stycznia 1710 roku przez Kastenbruga	459
14. Proklama z 8 kwietnia 1710 roku	462
15. Projekt proklamy i proklama z 3 czerwca 1710 roku	463
A.	463
B.	463
16. Ordynacja z 23 czerwca 1710 roku	463
17. Ordynacja przeciwdżumowa z 12 lipca 1710 roku	464
18. Zarządzenie Magistratu z 10 czerwca 1710 roku	481
19. Zarządzenie Magistratu z 29 sierpnia 1710 roku	483
20. Ordynacja z 15 października 1710 roku	485
A.	485
B.	485
C.	486
21. Zarządzenie dotyczące płac chirurgów dżumowych w czasie zarazy	488

II. TORUŃSKIE SŁUŻBY MEDYCZNE	490
1. Statut cechu balwierzy i chirurgów z 1614 roku	490
2. Zapis testamentowy (przed sądem potrzebnym) chirurga Martina Chri- stiana Heineckiego z czasu zarazy 1708 roku	499
3. Toruńska ustawa aptekarska z 1623 roku	500
III. SPRAWY LAZARETU I SZPITALI MIEJSKICH	504
1. Najstarsza zachowana toruńska ordynacja przeciwdżumowa regulująca działalność służb antyepidemicznych w mieście	504
2. Regulamin toruńskiego lazaretu (1581 rok)	507
3. Zarządzenia dotyczące żebraków toruńskich (1653 rok)	511
A.	511
B.	511
4. Regulamin urzędu superintendenckiego (ew. regulamin dla zarządców) dotyczący opieki nad ubogimi (1665 rok)	512
5. Podział zapisu testamentowego z fundacji Gottfrieda Krivesa na rzecz szpitali toruńskich (XVII wiek)	517
6. Obligacje miejskie dla lazaretu z 1711 roku	519
IV. TORUŃSKA ZARAŻA Z LAT 1708–1710 OCZAMI WSPÓŁCZESNYCH	521
1. Prywatne zapiski aptekarza Georga Hankego	521
2. Zaraza „oswojona” w panegiryku weselnym z 1711 roku	524
V. TORUŃSKIE TEKSTY RELIGIJNE CZASU ZARAŻY	527
1. Toruńska modlitwa czasu zarazy (1708 rok)	527
2. Toruńskie modlitwy czasu zarazy (1708 rok)	528
A.	528
B.	530
C.	532
D.	532
3. Korespondencja toruńskiego ministerium do Rady Miejskiej w sprawie powołania pastora czasu zarazy (wrzesień 1708 r.)	533
A.	533
B.	535
4. Polskojęzyczne toruńskie pieśni i modlitwy czasu zarazy (XVI–XVII wiek) A.	536
B.	538
C.	540

VI. OPINIE O LAZARETACH	548
A.	548
B.	548

CZĘŚĆ DEMOGRAFICZNA

WPROWADZENIE.....	550
Tabela 1. Zapowietrzone rodziny z ewangelickiej parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1708 roku (wrzesień–grudzień)	551
Tabela 2. Zapowietrzone rodziny z ewangelickiej parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1710 roku (lipiec–grudzień)	563
Tabela 3. Przypuszczalna liczba ofiar zaraz panujących w Toruniu w latach 1529–1749 (według współczesnych)	573

CZĘŚĆ NARRACYJNA

WPROWADZENIE

Teksty zamieszczone w części narracyjnej prezentowanego tomu to przede wszystkim transkrypcje wybranych źródeł, głównie toruńskich, które uznano za istotne dla dziejów epidemii dżumy w Toruniu w XVIII wieku. We wszystkich transkrybowanych materiałach zachowano oryginalną pisownię wyrazów wielką i małą literą, ortografię i interpunkcję. Przy tym zgodnie z transkrypcją z alfabetu niemieckiego na inne alfabety łacińskie wszystkie przegłosy zostały zastąpione przez dodanie litery „e” po literze ze znakiem diakrytycznym oznaczającym umlaut, czyli:

ä → ae ë → ee ö → oe ü → ue

Dodatkowo tzw. *scharfes s* (ß) zamieniano, zgodnie z dyrektywą DIN z 4 kwietnia 2008 roku, na „ss”. Natomiast fizyczne ubytki w kartach oznaczono znakiem [– – –].

W transkrypcji ani nie rozwiązywano sygli, ani nie redukowano zdublowanych spółgłosek do pojedynczych. W przypadku zachowania kilku kopii danego tekstu nie sygnalizowano również różnic występujących w poszczególnych przekazach.

I. TORUŃSKIE POSTANOWIENIA I ROZPORZĄDZENIA ZWIĄZANE Z WALKĄ Z ZARAZĄ W LATACH 1708–1710

1. Zarządzenie z 16 listopada 1707 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I–108a, k. 20.

Wir Buergermeistere und Rath dieser Stadt Thorn, fuegen hiermit denen Buerger, Einwohnern, Frembden, Reisenden kund und zu wissen: Demnach durch das gerechte Verhaengnuess das Hoechsten die schaedliche Seuche der Pestilenz in Crakau und anderen Orthern der Cron-Pohlen sich zu aeussern und ueber-Hand zu nehen beginnet, und aber Unser Obrigkeitl. Ambt von uns erfordert, dass Wir nebst Goettlichem Beystande, sowiel an uns ist, vorbeuegen, hiemit solch gefaehrliches Uebel von dieser Stadt und derselben Gegend abgewandt werden moege. Alss haben wir hiedurch anordnen wollen, dass die auss Pohlen reisende Personen, in sonderheit aber die Juden und Waaren in hiesige Stadt nicht eher eingelassen werden sollen, bevor sie, dass sie auss gesunden Orthe und Lufft kommen, durch Passen und Gesundheits-Briefe von denen Obrigkeiten des Orthes, daher sie letztlich kommen, es genueglich erwiesen und dargethan werden haben. Wie Wir denn auch alle und jede sowohl von hier, als auch durchreisende ermahnen, dass sie mit dergleichen Attestatis sich versorgen, umb damit sie in denen benachbahrten Staedten und Oerthern nicht aufgehalten werden, und also die Reise nicht Vergebens thun moechten: Wornach sich Maenniglich zurichten und fuer Schaden zu huetten hat. Gegeben in Unser Raths-Session den 16 Monathstag Nov. Anno 1707.

2. Dyskusje wokół zarządzenia przeciwdżumowego z 21 sierpnia 1708 roku oraz treść zarządzenia

A.

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I–3798, k. 228–229. Por. tamże, k. 305 [zmieniona wersja pierwszego paragrafu], 323–327.

Demnach die Pestilentzialische Seuche sich immer mehr und mehr dieser Stadt naehert, und aber bey solcher Zeit es E.E.E.H.W. Raths Obrigkeitliche Pflicht erfordert, ernstlich und Vaeterlich dafuer zusorgen, hiermit diese Stadt dafuer, aus Goettl. guete, so viel moeglich bewahret und befreyet bleiben moege: Alss hat E.E.E.H.W. Rath der hoechsten Nothwendigkeit zu seyn erachtet, umb dieser Stadt Gesundheit und Wohlfahrt desto gewisser und fueglicher zuerhalten, eine Deputation aus dero Mittel *ad curam sanitatis* auszusetzen, auch die heilsame

Anstalt zuverfuegen, damit zu solcher Zeit hoechstnoethige Pest-Officianten, das ist Pestpredigere, Doctores, Chirurgi, und anderer Pestbediente bestellet werden moechten. Wann aber zu bewerckstellung solcher E.E.E.H.W. Rathes heilsamer intention ansehnliche Mittel zu besoldung derer obgedachten PestOfficianten schweren und gefaehrlichen bemuehungen, nothwendig erfordert werden; und aber die verschoepffe Kaemmerey, ohne dem dieser Stadt dorffschafften und Hoffe, auff dem fall der einfallenden Pest (welche der barmhertzig Gott von uns in gnaden abwenden wolle) mit allen Noth- und Bewahrungsmitteln zuversehen haben wird, und hiedurch zu solcher derer PestOfficianten und anderer bedienten besoldung anzulaenglich seyn wird: Alss ersuchet E.E.E.H.W. Rath die E.E. O.O. hirmit freundlich, Ihrer, derer ihrigen, und der gantzigen Stadt Wohlfahrt halber, auff einen solchen *fundum* eyfrig bedacht zuseyn, woraus aufgedachte PestOfficianten erhalten, und derer selben angewandte Muehe und Sorgfalt gehoerig belohnet, und also dieses gute Werck Befoerdert werden koenne [...].

B.

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 230-235.

[N]achdem der allgewaltige Gott, aus gerechtem Eifer unserer Suenden wegen, mit der Pestilenzischen Contagion auch zu unser Stadt naehert und sothanes Goettliches Vorhaengniss, fuernehmlich durch ein ernstes Gebet zu Gott, und dann auch durch gute Vorsichtigkeit und anstalt, darzu befoerdern Mittel und darzu hoechstbeduerftigen Personen, von hohen, Mittlern, und gemeinen Officianten, wo nicht gar gehemmet, jedoch groesten theils koenne gemildert werden. Welcherley Mittel (weil die Loeb. Kaemmerey gantz erschoeppfft ist) die Erbb. O.O. anzuschaffen, von E.E.E.H.W. Rath ermahnet werden [---] so ist es wohl nicht ohne, dass der gnaedige Gott die Seinen haben und kennen wird, welche mit den in himmel erhabenen haenden, von den Riss der Stadt stehen, umb derer willen zuweilen auch die boesen Verschauet werden; Jedoch ist es auch dem Hoechsten nicht entgegen, dass man sich der Vorsichtigkeit bedienen, und dancket durch allen die E. 3.O. E.E.E.H.W. Rath, dass derselbe auch darinnen sorget trueget: Da ist aber leyder zubeklagen, dass die Vorsichtigkeit mit Vielerley Unvorsichtigkeit vermenget ist; denn da man zuweilen Leute, so man wohl kennet, und aus gesunder Lufft kommen, nicht in der Stadt laasset; Hingegen muessen Soldaten, sie kommen wo sie her wollen, eingelassen werden. So siehet man auch nicht ab, dass die jenigen, welchen von jener seiten das getreide zukauffen und zuueberfuehren erlaubt wird, von denen jenigen, welchen es gewehret wird, ein Privilegium von Gott haben solten, nicht inficiret zu werden. Und waere auch

wohl hoechstnoethig, dass bey Treposz und der Weichsel Reuter ausgesetzt moegen werden, welche ehe sie die gefaesse auch allerdings Lodzen naeher an die Stadt kommen lassen, zwar ihre passe durchsehen, und ob sie nicht inficiret, untersuchen, und da sie unrichtig befunden, nicht in die Stadt gelassen werden, sondern die Stadt vorbey passiren lasse. Nicht minder dass man auch zu Lande, an der Mocker gegen Przysiek und Leibitsch an den Landstrassen, dergleichen anstalt mache. So waere auch wohl bey dieser Zeit rathsam, niemanden auff die Maerckte ausfahren zulassen, sey dann, dass er sich bey seiner Wiederkunfft ein Vierzehnen Tage vor der Stadt auswitte. Was E.E.E.H.W. Rath wegen anschaffung der noethigen Mittel es wehnet, dass sich die E.E. O.O. darumb bemuehen sollen. So muss es die E. 3.O. wunder nehmen, dass auch nicht das geringste Vorgehet, da nicht die E.E. O.O. geld darzu anzuschaffen, gefordert werden, und das aus Ursachen, weil die Kaemmerey erschoeppft ist, und nichts hat; Und ist des gebens und Aufflagen schon so viel, dass in stele des Segens und betens, aus Ungeduld, so vielfaeltiges fluchen erreget wird, welches, ob es gleich an sich selbstn nicht recht ist, jedoch so schlechter dinges nicht (dass es an einem oder anderm haetten moechte) muss Verachten werden. Viele buerger und Einwohner sind schon so ausgemergelt, dass in stele dess, dass sie was geben sollen koennen, man ihnen billichen unter Armen greiffen, und mit einigem Zuschub, an die Hand gehen, damit nicht aus doerffigkeit, wie anderwärts geschiehet, noch vor der Contagion eher aus Noth und Hunger sterben moegen. Und waere auch hierbey die Sorgfalt noethig, dass der Vorrath des getreydes, dessen nicht zu viel bey der Stadt ist, nicht moege gantz Verfuehret werden. Warumb aber die Kaemmerey nichts hat, ist allbereit A.1691 von der E.3.O. in dem 15 punct ihrer Reminiscere Schrifft dargethan: Wolte Gott es waere observiret worden; und haette man selbigen punct, wie E.E.E.H.W. Rath damahls Versprochen, wohl eingerichtet, waere auff diesen fall der Noth ein guter Vorrath aus der Oeconomie Einkuenfften zusammengetragen worden, und wo der geblieben, muss auch noch nothwendig untersucht und vor den Tag gebracht worden [...]

C.

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-3798, k. 235-238.

d. 21 Aug. 1708

Der E.E. G.G. K. St. Schrifft.

Herr BuergerMeistern,

Edle, Ehrenveste, Nahmhaffte, Hoch und W. Weise

Gr. Hochgeehrte Herren.

Demnah E.Edl. Rath d. 20 Augusti denen E.E. O.O. zur proposition gestellet, welcher gestalt der, durch des Allerhoechsten Verhaengniss naeher an dieser Stadt umb sich greiffenden Contagion bey zeiten, mit der Huelffe Gottes Vorzukommen, die hohe Nothwendigkeit, behoerige Anstalt darzu zumachen, erfordere; haben die E.E. G.G. K. Staedte solchen Vortrag in ihre Rathschlaege gezogen. Und nachdem E.Edl. Rath von denen E.E. O.O. einer Anweisung baarer Mittel zu besoldung eines Pestpredigers, Medici, Chirurgi, und anderer darzu gehoerigen Leute Verlanget: Alss wolle E. Edl. Rath, daferne eine dergleichen Pestordnung Verhaenden, und darinnen, was ein jeder von obbenandten Monathlichen vor [wyrazy nieczytelne], Specificiret ist, zu communiciren, da sie sich dann darueber erklaehten worden [---] Wohlmeinende Erinnerungs puncta bey dieser heranahenden Pestilenz Zeit d. (d. 21 Aug. 1708)

Einer Vorrath von die Armen und Krancken anzuschaffen, damit Sie nicht von hunger sterben.

Die Gassen Huende welche taeglich zunehmen, u[nd] die buergerschaft sehr incommodiren, behoeriger massen wegschaffen zulassen, und ueberdies denen Soldaten so an den Thoeren stehen Orde ertheilen, wann solle und andere Hunde von Guettern od[er] Vorstaedten in die Stadt eindringen wollen, sollte ueber einen hauffen zuschiessen.

Der Buergerschaft und dem Poebel in der Stadt anzudeuten, und selbte mit Ernst anzuhalten, dass sie die Rinnstoecke reinhalten, und allen gestanck verhueten.

Die Thuerme hinter der Mauer untersuchen, und selbte nicht alleine von der Unlust reinigen, sondern auch die darinnen auff einem haussen in menge wohnende Leute separiren, und sie anderwärts anweisen zulassen.

Item anstalt zumachen, dass die Strassen zwischen den Mauern, von der Ueberhauefften Gassen und anders Koth gereiniget werden.

Item: saembtlichen buergerschaft anzudeuten, dass sie sich auff ein halbes Jahr verproviantiren moegen, die aber keine UnterhaltsMittel haben, an den proviants Vorrath, vermoege einer gewissen Maass anzuweisen.

Auff die Wasser Thoere und Weichsel Strohm gute acht zuhaben, damit kein Kahn von oben an das Stadt Ufer anlaende, wie auch dass alle kleine und groesse Lodzen die Stadt Ufers sich enthalten, und niemanden, auch nichts ueberfuehren moegen.

Allen voracht bey der Stadt besonders am Getreide, Gruetze, Erbsen, Schlacht Vieh und andere Victualien zu untersuchen, und so viel alss der Stadt zur Nothdurfft dienlich anhalten. Die Rossmuehlen in der Stadt brauchbahr zuerhalten.

Die von den H.H. Medicis vor die Seuche gut befindliche praeservativa, darnach sich ein jeder richten kan, durch einen öffentlichen druck Kund zuthun.

Das unreiffe und Wurmstichige abgefallene Obst, welches so wohl haueffig zu Wasser von Nieszawka, als auch anderer Orten her, zur gelegenheit vieler Kranckheit gebracht wird, worunter die runde rothe Pflaumen sind, wolle E.Edl. Rath weiter zubringen, als auch auff dem Ringe zu verkauffen, bey Straffe untersagen lassen.

Die frembden und anderer Unberechtigte bettler wolle EEdl. Rath, weilen selbte sich taeglich mehren, abschaffen, und die uebrige in die Spitaeler zu fernerer Unterhaltung Vertheilen lassen.

Den PestOfficianten eine a parte Wohnung anzuweisen, damit ein jeder Wissen, wo er sich in Noth hinwenden soll.

3. Ordynacja z 4 lipca 1708 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-108a, k. 26, 38.

Wir Buergermeistere und Rath dieser Stadt Thorn, fuegen hiermit denen Buerger, Einwohner, alle Frembde und durchreisende Personen kund und zu wissen: Demnach Gott der Allerhoechste aus seinem gerechten Zorn Unterschiedene benachbahrte Oerter der Krohn Pohlen abermahl mit der anfaelligen Seuche der Pestilentz hart heimgesuchet; Wieder welches Unheil obwohl dieses das gewisseste und ehernste Mittel ist, dass ein Jedweder zu dem erzurneter, gleich wohl aber auch gnaedigen und barmhertzigen Gott, durchs Gebeth, wahre ernste Buesse und Besserung des Lebens sich wende. So will demnach auch uns, Krafft tragenden Ambtes, gebuehren die Obrigkeite sogar zutragen, damit dieses schleichende Uebel nechst Goetl. Huelffe von hiesigen Stadt und derselben Gegend, so viel an uns ist, abgewandt werde dannen hero unser Wohlbedaehtiger Wille und Befehl ist, dass bey jetzigen Zeiten, keiner in hiesige Stadt oder derselben Iurisdiction weder selbst, noch mit Wahren, insonderheit aber von jener Seiten der Weichsel gelassen werden solle, er habe denn einen glaubwuerdigen Schein und Beweiss, von der Stadt, Staedtchen, oder aus einem Castro, da er herkommet oder durchreiset, dass er aus gesundem Orte und Lufft komme, aufgewiesen. Desswegen denn der Rottmeistere, die einkommende Frembde, durch Verzeichnung ihrer Nahmen und Oerter, woher sie kommen, jeder in seinem Quartier, taeglich, des Abends denen Quartier-Herren anzugeben schuldig seyn werden. Der Vorstaedter sollen auch die aus frembden und verdaechtigen Oertern kommende Personen gar nicht herbergen, sondern alle Abend jeder Wirth seinem Quartier-H. seine Gaeste zumelden gehalten, der Bettlere aber zubeherbergen nicht befueget seyn. Und weil auch

die Unlust zu einer infection nicht ein wenig beytraeget: Alss werden alle und jede hiemit ernstlich ermahnet, den Mist und alle Unsauberkeit, laut unseren letzterem Edicto, bey der darinnen gesetzten Straffe mit dem ehrsten wegzuschaffen, dass Vieh gross und klein aus der Stadt zubringen, und ferner in derselben keines zuhalten, ingleichen das unreine Wasser und Laaken, von den Fisch und Saltz-Wahren nicht in der Stadt, sondern alles ausserhalb derselben in die Weichsel auszugiesen, und der Schlamm-Gruben bey Naechtlicherweile zureinigen. So verbieten Wir auch insonderheit, dass niemand aus denen Verdaechtigen Polnischen Orter absonderlich von jener Seite der Weichsel Wolle, Hopffen, Federn, alte Kleider, Lumpen und Peltzwerk zu kauffen sich unterfange. Und dieses alles bey ernster und unablassiger straffe die wieder verbrechere unausbleiblich voll-entzogen werden soll. Wornach sich maenniglich zu halten und fuer schaden zu huetten wissen wird. Geschlossen in Unser Raths-Session den 4 Monathstag Jul. Anno 1708.

4. Postanowienie z 19 września 1708 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8688, k. 33–34.

D. 19. Septemb: Ao: 1708.

Memoriale, wornach sich die Pest- und Todten-Graeber richten sollen.

1. Acht Buerger, die im Artus-Hoffe gewesen sindt, werden zu Pest-Traegern bestaettiget.
2. Ihre Wohnung sollen sie ad interim auf der Muentze haben, biss die 12 Stueben der Stueben werden eingeraeumet seyn.
3. Noch eine Person, welche zum Vorgaenger ihnen zugeordnet wird, dessen Thun drinnen bestehen soll, dass er in der Stadt nachfragen, und wo Corsen verhanden, denenselben also fort solches wissen lassen soll.
4. Ein jeder von Ihnen soll wochentlich 4 Rtht zum Unterhalt haben, dafuer sollen und werden sie befuget seyn, alle Buerger, Buergerliche Personen und alle die Ihrige zu tragen.
5. Sollen sich gedachte Pest-Traeger allen Conversation der Gesunden Personen, und sonderlich ihrer Freunde und Kinder, wie auch ihrer Haeuser enthalten, und sollen ihnen den Proviant ueblich Brauch nach zur Pest-Zeit von weiten von den ihrigen gerichtet werden.
6. Uber obige 12 fl so jeder Wochentlich empfangen soll, werden sie nichts mehr von andere Leuten zufordern und zunehmen sich unterstehen, es waere denn, dass jemand stuerbe, der in keiner Sterbe-Zunfft und Bruderschafft waere,

noch etwas dartzu trage: Alsdann werden sie von der Vermoegsten 12, 6, biss 6 fl. frey zugeniesen haben, von den andern aber gar nichts.

7. Vor Entwehnten Pest-Traegern wird von E.E.ErVesten und Hochweisen Rath versprochen, dass sie nach abgewandeter Plage, welche Gott in Gnade wenden wolle, wenn sie am Leben sollten, wiederumb in dem Artus Hoffe zu der vorigen Bedienung sollen angenommen und bestaettiget werden, und vor die ihrigen welche nach Eines oder des andern Tode ueberbleiben sollten, gesorget werden soll.

5. Zarządzenie regulujące czyszczenie zainfekowanych domów z 21 stycznia 1709 roku

Źródło: Die Saechsische Landesbibliothek – Staats- und Universitaetsbibliothek Dresden, sygn. Path. Spec. 238.

Unterricht, wie Man ein inficirtes Hauss, und dessen Gemaecher von dem Gifft reinigen soll, darein Personen an der Pest gestorben, oder nur kranck gelegen. Item: Wie inficirte Bette, Kleider und andere Sachen, so in dergleichen Haeusern verblieben, gesaeubert, auch sicher und ohne Schaden gebraucht werden koennen. Thorn in E.E.E. Senatus und Gymnasii Buchdruckerey zu finden in J.E. Lauers-Buch-Laden.

Demnach die schwere Plage der Pestilenz damit hiesige Stadt eine Zeitlang her, hart heimgesucht worden, durch die Gnade Gottes sich geleet, und bey jetziger anhaltenden kalten Zeit es hoechst noethig ist, damit umb weiterem Ubel nechst Goettlicher Huelffe vorzubringen, die inficirten Haeuser, Gemaecher und Sachen, foerdersambst gereinigt und gesaubert werden moechten; und aber nicht maenniglich wissend ist die Art und Weise, wie dergleichen Reinigung vorzunehmen: So hat E.E.E.H.W. Rath solche entwerffen, und sie durch den Druck maenniglich zur Wissenschaftt bringen lassen.

Vor allem Dingen haben diejenigen Personen, so die Reinigung unternehmen sollen, noethig sich zu praeserviren, das ist, eine Messerspitze von der Gifft-Lattwerge einzunehmen.

Sollen demnach bey dem Eintritt ins Hauss einen Dampff von duerren Eichenlaub, Fichten-Rinde, Wermuth, Wacholder-Beeren, Weyrauch &c. machen, und dann in das Gemach, darinnen der Krancke oder Verstorbene gelegen, treten, und mit einem sauren Rauch, bey zugemachten Fenstern und Thueren, des Tages zweymahl Morgens Fruehe und Nachmittage das Gemach wohl durchrauchern, umb das Gifft zu daempffen, und dieses fuenff Tage nacheinander continuiren, also, dass innerhalb dieser fuenff Tagen die Fenster und Thoere verschlossen blei-

ben muessen, damit das Gifft mit dem Dampfpe nicht zu zeitig heraus gefuehret werde, und den Nachbahrn schaden koente. Dieser saure Rauch, davon oben gemeldet, darff nur aus folgenden geringen Sachen bestehen: Man nehme auff ein Stoff scharffen Bier-Essig eine Handvoll Kupffer-Wasser und etwas Wermuth, mische es zusammen, und giesse es in einem Kessel oder ander Gefaess, bringe es alsdann ins inficirte Gemach, und werffe eine gluende Ziegel oder heissen Stein hinein.

Wann man also fuenff Tage mit dem Essig-Rauch verfahren, ist Sicherheit halben vonnoethen gleichfals fuenff Tage nacheinander einen Rauch aus Schiess-Pulver, Mastix, Weyrauch, Myrrhen, welche Species belieben sollten, Morgens und Nachmittage zuerregen, und eine Weile darnach die Fenster oeffnen, bey jedem Rauch aber wieder zumachen, also fuenff Tage fortfahren. Nach diesem allen koennen die fenster 8. Tage offen bleiben, dass die kalte Lufft frey ein und durchziehen moege.

Hiebey ist wohl zu mercken, dass des ersten Tages in dem Gemach, da der saure Dampf geschehen, nichts geruehret werde; des andern Tages koennen die darinnen liegende Betten von einander geleet, die Schaffe und Kasten geoeffnet werden, audd dass der saure Dampf sich desto besser einziehen koenne.

Da nun der saure Dampf die fuendd Tage ueber alles Wohl durch gereiniget, kann man sicher und ohne Gefahr die Sachen an einen andern Lufftigen Ort bringen, und nach ihrer bewandniss sauber und reinigen.

Wann die Sachen weggebracht, koennen die gemauerte Waende mit ungeloeschten Kalcke uebertuenchet, und hernach ordentlich ausgeweisset werden: Die Hoelzerne Waende aber nebst hoeltzernem und steinernem Pflaster sollen am fueglichsten mit starcker Lauge abgewaschen, und da alles verrichtet, die Stube starck eingeheizet, und bey der groesten Hitze, die Fenster geoeffnet werden.

Sind es nun kleine hoeltzerne Sachen, koennen dieselbe erstlich ins kalte Wasser geleet, und hernach nebst den groessern, als Bettstaedten, Stuehlen, mit scharffer Lauge abgewaschen werden.

Die Bette, worauff der Patient kranck gelegen, oder gar gestorben, koennen erstlich mit dem sauren Dampf ein paarmahl wohl durchgerauechert, hernach in einem besondern Gemach die Federn ausgeschuettet werden, und einen Rauch darbey machen, dass er sich in die Federn ein und durch ziehe, und so bald die Buehren wohl abgewaschen, die federn wieder einschuetten, und in der Lufft da die Winde durchziehen, etliche Tage hangen lassen.

Bilder do Naesse vertragen koennen, sollen mit einem in Essig getauchtem Schwamme abgewischet werden.

Seidene, Wollene und Leinene Sachen, Peltz-Werck, Baumwolle etc. muessen zum minsten zweymahl mit dem sauren Dampf gerauechert und wohl ausge-

klopffet werden. Insonderheit kann man das Wesszeug in der Lufft wohl auswit-tern, und im kalten Wasser eine Weile liegen, weiter im warmen Wasser noch eine Weile weichen, und hernach mit guter Lauge auswaschen, und etliche Tage in die Lufft haengen lassen.

Goldene, Silberne, Zinnerne, Kupfferne, Messingene und Eiserne Sachen, sollen etliche Tage im kalten Wasser liegen, und letzlich mit Lauge abgewaschn werden.

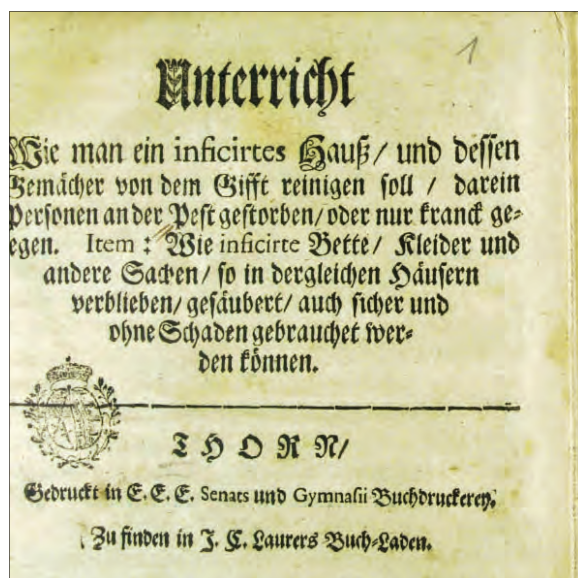
Das Wasser oder Essig, womit man die Sachen und Gemaecher gereiniget, sollen nicht auff die Gasse, sondern allemahl in ein fliessend Wasser gegossen werden.

Ehe man einziehet, schadet nicht nochmahl wohl alle Stuben auszuraeuchern, und bey Verwahrung der gereinigten Kleider und Linnen, wohlriechende Kraeu-ter, Blumen und Wurzeln, als truckene Rosen-Blaetter, Lavendel, Melisse, Majo-ran, Rossmarien, Vioen-Wurtzel etc. einzu streuen, damit alles desto sicherer mit der Zeit koenne gebrauchet werden.

Der Gemaecher der Haeuser in Vorstaedten und Doerffern, darinnen Verpes-tete gelegen, koennen mit einlegung und Ableschung Ungeleschten Kalcks auff gleich Art, wie oben vom sauren Dampff gemeldet, gesaeubert werden.

Gegeben in userer Rachts Session, den 21. Jan. Anno 1709. Burgermeistere und Rath der Stadt Thorn.

Ilustracja 1. Karta tytułowa styczniowego zarządzenia dotyczącego otwierania i czyszczenia zainfekowanych domów w Toruniu (1709)



6. Ordynacja z 28 stycznia 1709 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-108a, k. 32 (k. 36 — tekst niemiecki). Edycja tekstu także w: *My Burmistrzowie y Rada Miejska Thorunia. Rozporządzenia i obwieszczenia władz miejskich z pierwszej połowy XVIII wieku*, do druku podali Z.H. Nowak i A. Tomczak, Toruń 1985, s. 12-13, wkładka nr 2).

My Burmistrzowie i rada Miasta Thorunia wszem wobec a każdemu z osobna, tak mieszczanom jak obywatelom miasta tego, do wiadomości podajemy. Lub[o] w tej nadziei byliśmy, że po tej srogiej pladze, którą Pan Najwyższy w sprawiedliwym rozniewaniu swoim temi czasy miasto te ciężko nawiedził, każdy według pierwszych naszych rozkazów, przeciw wszelakim zbytkom, pysze i wynoszeniu nad stan każdego publikowanych, postępować miał, lecz przecie doznawać się musimy, jak ich wielu pobożność na stronę rzuciwszy tak jak przed tym nad stan swój w pysze i innych zbytkach życie swoje prowadzą, skąd obawiać się trzeba, aby Bóg sprawiedliwy karę swoją nie odnowił. Dlatego z urzędu naszego każdemu surowo nakazujemy, aby każdy w pobożności i skromności sobie postępował. Dlatego przy terażniejszych czasach wszelkie gościny i muzyki, tak przy weselnym zgromadzeniu, jako i w gościnnych i inszych domach, tak w mieście jak na przedmieściu, niemniej wieczorne i nocne jeżdżenie na sankach, całe zakazujemy, pod nieomylną Wetowego Urzędu karą. Dano z sesji naszej dnia 28 miesiąca stycznia roku 1709.

7. Ordynacja z 3 maja 1709 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-108a, k. 38.

Wir Buergermeistere und Rath dieser Stadt Thorn, fuegen hiemit denen Buergern, Einwohnern, Frembden, Reisenden kund und zu wissen: Demnach in dem vorigen Jahre, wegen der grassierenden verderblichen Plage der Pest-Seuche, die der gewoehnliche Jahr-Maerckte in dieser Stadte nicht haben koennen gehalten werden; Nun aber durch der gnaediger Guette des barmhertzigen Goettes, diese Stadt und derselben Gegend von diesem Uebel voellig befreyt und dagegen mit gesunder und reine. Lufft begnadet sind: So haben Wir nach angestellter offentlicher Dancksagung dem Allerhoechsten vor diese erwiesene Wolthat, unsere Obrigkeitliche Sorge dahin geleet, Wie nunmehr nicht Goettl. Beystande, die hiebevorigen Communicationes und Commerciens wieder hergestellt werden moechten; Zu dem ende der Trinitatis Jahrmarckt, auff die einfallende Zeit gehalten werden soll. Welches hiemit maenniglich, insonderheit aber denen jenigen, so hiesige Jahrmaerckte zubesuchen pflegen, zeitlich zur wissenschaft bringen wollen. Gegeben in Unser Raths-Session den 3 Monathstag Maii Anno 1709.

8. Ordynacja z 17 maja 1709 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-108a, k. 40–41 (k. 41 — brudnopis).

Wir Buergermeistere und Rath dieser Stadt Thorn, fuegen hiemit denen Buergern, Einwohnern, Fremdbden, Reisenden kund und zu wissen: Demnach der Allerhoechste der ueberhaufften schweren Suenden wegen, nicht allein diese Kroehn, auch derselben incorporirte Laender mit dem vorderblichen Kriege bissher hart heimgesuchet, sondern auch ferner in seinem gerechten Zorn, ueber derselbe, wie auch hiesige Stadt schaedliche Seuche der Pestilenz vorhaenget gehabt: Nun aber man weiter auss glaubhafften Nachrichten vornimmt, wie theils Orthern die Theurung bereits ueber Handgenommen, und es zubesorgen, damit nicht derselbe auch allhier nachdem wegen der Strenge der Kaelte in vorgangenen Winter das Getreyde an unterschiedenen Orthen gar aussgefrohren, entstehen moege. Wannhero wir solcher, so viel an Uns ist nechst Goettlicher Huelffe Krafft Obrigkeitlichen Ambtes vorzubringen, allen und jeden hirmit ernstlich anbefehlen, dass Maenniglich sich mit Mehl und Getreyde auf zwey nacheinander folgende Jahr Versehen und dadurch auf allen fall der Theurung, welche der Hoechste in Gnaden abwenden wolle, nicht allein sich und die seinigen, sondern auch die Nothleidende Armuth auss Christschuldiger Liebe vorsorgen moege. Wornach sich Maenniglich zurichten. Gegeben in Unser Raths-Session den 17 Monathstag Maii Anno 1709.

9. Ordynacja z 12 czerwca 1709 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-108a, k. 46.

Wir Buergermeistere und Rath dieser Stadt Thorn, fuegen hiemit allen Buergern, Einwohnern, Fremdbden, Reisenden kund und zu wissen: Nachdem Wir vor einigen Wochen die Nachrichten erhalten, dass jenseit der Weichsel an unterschiedenen Oertern die gefaehrliche Seuche sich abermahlen geeuessert, welchem Uebel nicht Goettlicher Huelffe, damit es nicht weiter auch an gesunde Oerther einschleiche vorzubringen, haben Wir der Obrigkeitliche Verfuegung gethan, dass die von jener Seite der Weichsel kommende Wolle, alss welche eine dergleichen Infection leichte an sich gefasset, und sie weiter fortbringet, in die Stadt gantz und gar nicht eingelassen werden sollte: wann Wir nun aber in Erfahrung kommen, dass dennoch dergleichen Wolle anderwegen ueber der Weichsel gefuehret zu dem Land Thoren, alss ob sie auss dem Culmischen Lande gebracht waere, einkommet und auch von der Buergerschafft aufgekauft wird, wodurch in die stadt dafuer Gott sey ein dergleichen besorgliches Uebel gar leicht gebracht werden

duerffte: deme Vorzukommen Wir Krafft tragenden Obrigkeitliches Ambtes hiemit ordnen und ernstlich anbefehlen, dass von dato an biss zu Unserer auf erhaltene weitere froelicher Nachricht, fernerer Verordnung gantz und gar keine Wolle ge-kauffet, vielweniger werden zu denen Wasser, noch zu denen Landthoeren in die Stadt gelassen werden solle, bey Confiscirung derselben, wie auch anderer harter und unablasslicher Straffe der wieder der Verbrechere ernstlich vollentsagen werden soll, falss solche jemand diesem Unserm Verboth zuwieder zukauffen und auf eine unzulaessiger Art sie heimlich in die Stadt einzupassen sich geluesten lassen sollte. Wornach sich Maenniglich zurichten und fuer Schaden zu huetten haben wird. Gegeben in Unserer Raths-Session den 12 Monathstag Jun. Anno 1709.

10. Ordynacja z 9 sierpnia 1709 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, II-13, k. 73-76.

Wir Buergermeistere und Rath dieser Stadt Thorn fuegen hiermit allen Buergern und Einwohnern dieser Stadt, wie auch allen Frembdn und [---] reisende Personen Kund und zu wissen: demnach Gott der Allerhoechste aus seinen gerechten Zorn unterschiedene in Gross-Pohlen und andere benachbarte Oehrter [dopisek na marginesie: Klein-Pohlen und Russland gelegene Oerther] mit dem anfallig Seuche der Pestilentz hart heimgesuchet, wieder welches Unheil obwohl dieses das [wyraz nieczytelny] und sicherste Mittel ist, dass ein jedweder zu dem erzuernten, gleichwohl aber auch gnaedig und barmhertzihen Gott, durch gebeth [dopisek: wie auch ein andachtiges] wahre ernste Busse und Besserung des Lebens sich wende; So will demnach auch Unss Krafft tragende Amptes gebuehren, die obrigkeitliche Sorge zu tragen, damit dieses [skreślone: schleichende] [nadpisane: ansteckende] Uebel nechst Goettlicher Huelffe, von hiesiger Stadt und derselben Gegend so viel an uns ist [nadpisane: durch gutte Veranstaltungen] [wyraz nieczytelny] werde: dannenhero Unser wohlbedaechtiger Wille und Befehl ist, dass bey jetzigen Zeiten Keiner in hiesige Stadt oder derselbe [nadpisek: --- rattmaessigkeit] Jurisdiction weder Selbst noch mit Wahren gelassen werden sollen er habe denn einen glauebwardigen Schein und Beweis [dopisek na marginesie: von der Stadt, Staedtdchen, oder aus einem Castro] da er herkommet oder durchreiset, dass er aus gesunden Orte und Lufft komme [dopisek na marginesie: nebst accurate Beschreibung seiner Persohn und bey sich habenden sachen] aufgewiesen; der jennig aber, so aus [skreślone: verdachtige] [nadpisane: inficierte] Ohrten kommen, sollen gantz und gar nicht in die Stadt gelassen, sonder von derselben abgehalten werden, und da sie dennoch heimlich einkommen doerffen sollen dieselben nicht nur aus der Stadt [nadpisane: sofern] wieder geschaffet,

sondern auch mit ernster Straffe angesehen werden. Deswegen denen der Rottmeister der einkommende Frembde durch Verzeichnung Ihrer Nahmen und Orhrter, woher sie kommen, jeder in seinen Quartier, taeglich des Abends, das Praesidirend. Ambte anzugeben schuldig seyn werden; der Vorstaedten aber sollen [wyras skreślony: auch] der aus frembden und Verdachtig Orten kommende Personen gar nicht herbergen, sondern alle abend jeder Wirth gleichfahls dem Praesid. Ambte [dopisek na marginesie: denen Qartier-Herren] seiner Gaeste zu melden, der Bettler aber zu beherbergen gar nicht [---] befuget seyn: Wie denen Wir auch hirmit ausdruecklich Verorden, dass der jenigen Gefaesser, so von [---] herauf kommen, nicht an der Stadufer anlegen, sondern auf dem Werder gegenueber Smolnik 40. Tage durchhalten, und derselbst so wohl der Personen als Wahren sich Verwittern sollen, bey Verbrennung der Wahren, und einer harten, auch gar Leibsstraffe an denen Personen, so dawieder zu handeln sich geluesten lassen sollten: das gleichen sollen auch die Sach und Wahren, welche aus Verdaechtigen Oerten in die Vorstadt geleget, oder in der Stadt heimlich einpracticiret werden, wenn selbte betroffen werden, an der Stadtgraentze verbrannt werden sollen. Und weil auch der Unlust zu einer Infection nicht ein wenig beytraegt, als wird alle und jede hiemit ernstlich ermahnet, der Mist und alle Unsauberkeit Laut unser [skreślone: vorigen] [nadpisane: letzteren] Edicto, an der darselbsten angezeiger [---] bey der darin gesetzten Straffe, mit dem ernsten weg zu schaffen, das Vieh gros und klein aus der Stadt zu bringen, und ferner in derselben keines zu halten, in gleichen das unreine Wasser und Haarn von dem Fisch und Saltzwahren, nicht in der Stadt, sondern alles ausserhalb derselbe in die Weichsel auszugwissen, und der Schlammgruben bey Nachtlicher weile zu reinigen. So verbieten Wir auch insonderheit dass Niemand aus denen Verdaechtigen Pohnischen [nadpisane: andern] Ohrten, hopffe, feder, alte Kleiden, Lumpen und Peltzwerk zu kauffen, bey verbrennung derselben, sich unterfange. Wornach sie Maenninglich zu halten, und fuer Schaden zu huetten wissen wird. Geschehen in unser Rathssession d. 9 Aug. Anno 1709.

11. Ordynacja z 20 grudnia 1709 roku (szkic)

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 63-65

Wir BuergerMeistere und Rath Koenigl. Stadt Thorn fuegen hirmit allen Buergern und EinWohnern dieser Stadt, Wie auch allen Frembden und durchreisenden Personen Kund und Zu Wissen: demnach Gott der Allerhoechste aus seinem gerechten Zorn unterschiedene der Crohn-Pohlen, und andere benachbahrte Oerter, mit der anfaelligen Seuche der Pestilenz hart heimgesuchet; Wieder welches

Unheil, obwohl dieses das gewisseste und sicherste Mittel ist, dass ein jedweder zu dem erzuerneten, gleichwohl aber auch gnaedigen und barmhertzigen Gott, durchs Gebet, Wahre ernste Busse und Besserung des Lebens sich wende: So will dennoch auch Uns. Krafft tragenden Ambtes gebuehren, die Obrigkeit Sorge zu-tragen, damit dieses schleichende Uebel [---], rechts Goettlicher Huelffe, von hiesiger Stadt, und derselben Gegend, so viel an Uns ist, gaentzlich abgewandt werde. Dannenhero Unser Wohlbedaehtiger Wille und Befehl ist, dass bey jetzi-gen Zeiten, keiner in hiesiger Stadt oder derselben Jurisdiction, weder selbst, noch mit Wahren gelassen werden solle, er habe denn einen glaubwuerdigen Schein und Beweiss, auss einer Stadt, Staedtchen, Grod, von einem Eigenthums Herren, Arrenatore, oder Geistl: auss dem dorfe, da er herkommet oder durchreiseth, dass er gesundem Orte und Lufft Komme, auffgewiesen, diejenigen aber, so ohne der-gleichen Paesse sich heimlich in die Stadt einpractisiren sollten, sollen mit einer harten, ja gar mit einer Leibesstraffe angesehen, die Wahren aber ausserhalb der Stadt auff freyem Felde Verbrandt werden, desswegen den die Rottmeistere, die einkommende frembde, durch Verzeichnung ihr, Nahmen und Oerter, woher sie kommen, jeder in seiner Qvartier, taeglich des Abends denen Qvartier Herren anzugeben schuldig seyn werden. Die Vorstaedter sollen auch, die aus frembden und Verdaechtigen Oertern kommende Personen, gar nicht herbergen, sondern alle Abend jeder Wirth seiner gaeste zumelden gehalten, die Bettlere aber zube-herbergen gar nicht befuget seyn. Und weil auch die Unlust zu einer Infection nicht Weniges Beytraeget: Alss werden alle und jede hiemit ernstlich ermahnet, den Mist und alle Unsauberkeit, laut Unserem hiebevorigen Edicto, bey der dar-rinnen gesetzten Straffe, mit dem ehrsten Weg zu schaffen, das Vieh gross und klein aus der Stadt zubringen, und ferner in derselben keines zuhalten: imgleichen das unreine Wasser und Laacken, von den Fisch- und SaltzWahren, nicht in der Stadt, sondern allen ausserhalb derselben in die Weichsel auszugiessen, und die Schlamgruben bey naechtlicher Weile zureinigen. So verbieten Wir auch inson-derheit, dass niemand aus denen Verdaechtigen Orten, Hopffen, Federn, Alte Kleider Lumpen, und PeltzWerck zukauffen sich unterfange. Wornach sich mae-niglich zuhalten, und fuer Schaden zuhuetten wissen wird. Geschlossen in Unse-rer Raths-Session d. 20 Decbr. A^o 1709.

12. Ordynacja królewska z 1709 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-3516, k. 37-56.

Ihrer Koenigl. Mayss in Pohlen, und ChurFuerstl. durchl. zu Sahssen etc. erwei-tertes und geschaerftes Contagion Mandat de Anno 1709.

Wir Friedrich Augustus von Gottes Gnaden Koenig in Pohlen etc. etc. etc. entbiethen allen und jeden Praelaten, Grafen, Herren, denen von der Ritterschafft, Ober, Crauss, Haupt und AmbtLeuthe, Schoessern, Verwaltern, BuergerMeistern, Raethen und Schuldheissen, auch ins gemein allen Unser Unterthanen, unsern Gruss, Gnade und Geneigten Willen und thun ihnen hierdurch zuwissen, es ist ihnen auch bereits bekannt, welcher gestalt auss Landes Vaeterlicher Vorsorge Wir bereits sub dato Dresden d. 28 Julii des abgewichenen 1708ten Jahres, wegen der in unserm Koenigreich Pohlen, in Verschiedenen Provinzien grassirenden ansteckenden Seuche zu Vorkommung deren Ausbreitung in hiesige Lande nachdrueckliche Verfuegung gethan.

Obnun wohl nachhero die dargegen gemachten Anstalten, wegen verschiedener eingelauffenen Nachrichten, ob habe das Ubel an denen meisten Orthen nach gelassen, hinwieder in etwas gemildert, und das commercium, sonderlich mit Schlesien und Boehmen unter gewissen Praecautiōnen, wieder eroeffnet worden; So haben Wir doch nunmehr, da, der einige zogenen Erkuendigung nach die vorige Gefahr sich von neuen wieder hervorthun wollen, und das Malum der Contagion nicht nur an unterschiedener Orthen in GrossPohlen und Preussen sich vermehret, sondern auch schon in theils deren benachbahrten Pommerischen Aembter und Staedte fort gedrunge, einer unumbgaenglichen Nothwendigkeit zu seyn erachtet, so wohl Unser obangezogenes Mandat zu Wiederhohlen, als auch dasselbige hiedurch in einigen Puncten, wie bey andern benachbahrten Potentaten gleichfalls geschehen, zu erweitern und zuschaerffen.

Wie Wir denn, damit Unsere hierunter fuehrende Landes-Vaeterliche Sorgfalt und gnaedigste Willens-Meinung jedermann um so viel deutlicher verstehen, und mithin vor der auf die Ubertreter dieses Mandats gesetzten schweren Straffe, sich hueten, Niemand aber mit der Unwissenheit sich zu entschuldigen, Ursach haben moege, hiermit und in Krafft dieses, auf das nachdruecklichste und alles Ernstes ordnen und gebiethen, dass

1. Von dato an, keine auss dem Koenigreich Pohlen und auss denen zu selbiger Crongehoerigen Provinzien, oder andern angraentzenden inficirten, oder der Infection halber verdaechtigen Orthen kommende Leuthe, sie moegen gleich Passe haben, oder nicht, im fall nicht, dieselbe von Uns Selbst eigenhaendig unterschrieben, auch auss Unserer geheimen Expedition contrasigniret, durch gelassen, sondern ohne den geringsten Unterscheid, sie seyn wes Standes oder Wuerden sie wollen, von Unsern hiesigen Chur- und Erb, auch incorporirten und andern Landen ab- und zuruecke gewiesen, keine Gifffangende Wahren an Betten, Federn, Rauch- und andern Ledern, Peltz Werck, Kleidungen, Wolle, Schweinen, Schaaff-Viehe und dergleichen, in gedachte Unsere hiesige Lande von dauer eingefuehret,

sondern das commercium mit mehr besagtem Konigreiche und denen inficirten, oder der Infection halber Verdaechtigen Oerthern, biss auf anderweite Verordnung, gaentzlich gesperret und aufgehoben seyn solle, inmassen darauf nicht nur die an denen Schlesiſchen, Maerckischen und Boemischen Grantzen und Paessen patrouillirende Officirer und Wachten, sondern durchgehend alle Civil- und Militair-Beambte und Bediente, ingleichen die Gerichts Obrigkeiten in Staedten, Flecken und Doerffern, so wohl die Zoll- und Strassen-Bereuter, auch wer mehr zur Aufsicht geordnet, fleissig und bey Vermeidung der nachher aussgedruckten Straffe genau Acht zugeben haben; zu solchem Ende sollen

2. Zufoererst an allen Orthen, wo es nicht bereits geschehen, ausser denen ordentlichen Land-Strassen, die Schleiff- und Neben-Wege, auch Fuss? Steige, alssbald nach Publication dieses, verhauen und vergraben, die Bruecken abgeworffen, die Fehr- und Schiffs-Gefaesſe Weg- und auf die Seite geschaffet, wie solches alles bewerkstelliget und beobachtet worden, durch die Patrouillen fleissig untersucht, und wo es nicht erfolget, durch die selben alsofort noch zu Wercke gerichtet und zu unausbleicher ernster Bestraffung derer Saeumnigen gehoerigen Orths berichtet; hingegen die Reisenden, es sey zu Fuss, Pferd, oder Wagen, auch alle Fuhrleuthe, schlechter Dings auf die grosse Heer- und Land-Strassen gewiesen werden.

3. Diejenige nun, so auf solchen Herr- und Land-Strassen, auss Boehmen, Schlesien, und andern Orthen, welche mit dem Koenigreich Pohlen, oder an anderer der Contagion halber verdaechtige Orthe Graentzen, mit Wagen, zu Pferd oder zu Fuss kommen, und in Unserer hiesige Lande ein- und durch-gelassen zu werden, verlangen, dieselben sollen, ohne Ansehen der Persohn, an denen Graentzen, gegen die aussgestellte Wachten alssbald ihre bey sich habende Passporten produciren, und selbige auf einen OO. Schritte von der Wache gesetzten Stock legen, auch so dann von dar noch 20. Schritte weiter zurueck sich begeben, da dann die Wacht, und wer bey selbiger mehr darzu geordnet, die Pass-Briefe raeuern und zur Examination bringen, der Reisende aber inzwischen an dem ihm angewiesenen Orth so lange bleiben und warten soll, biss er durch zuruffen, der Passirung halber, Permission erlanget; und obgleich dergestalt schon einmahl an der Graentze die Examination dieser Briefe geschehen, so soll doch nichts destominder, auch noch auf anderen Paessen, und unter denen Stadt-Thoren, ehe sie ein- und durch-gelassen werden, eine genaue Untersuchung wiederholet werden, ob beglaubte von Orth zu Orth, sonderlich auch der Nacht-Lager halber, unterschriebene Obrigkeithliche unstaendliche Attestata und Feden verhanden, wordurch zuerweisen, dass sie auss keinem inficirten oder Verdaechtigen Orthe kommen, auch binnen denen nechsten Vier Wochen allda nicht gewesen, noch

durch dergleichen passiret; Gestalt denn die General-Clausul: mit bey sich habenden Bedienten etc. nicht gueltig seyn, sondern, wer nicht in dem Pass-briefe und Feden benennet, auch noch der Statur, Alter, Farbe der Haaren, Kleidung und andern Umbstaenden, der innen nicht beschrieben ist, nicht passiret, sondern die selben alsofort, und ohne ihnen den geringsten Auffenthalt zu goennen, von unser Graentzen ab- und hin wieder zurueck verwiesen, denen andern aber auf vorher beschriebene Arth mit Attestatis Versehen, der Eingang in Unserer Lande Vergoennet, und gedachte Attestata von Stadt zu Stadt, jedoch ohne Entgeldt, unterschrieben werden sollen.

4. Solte aber Jemand so verwegen seyn, und da er abgewiesen worden, demnach mit Gewalt in Unsere Lande durch zu dringen, oder durch Bey- und Verbothene Wege einzuschleichen, oder Wahren und Gueter einzuschleppen, sich unterstehen; so ist damit folgender Unterscheid zuhalten, dass, was die Wahren und Guetter betrifft selbige, wenn sie auss bannisirten und Verdaechtigen Oerthern kommen, sie moegen gleich in federn, betten, Wolle und andern obspecficirten, oder andern Arthen bestehen, ohne weiter diessfalls einzuholenden Befehl und Anordnung, unter dem freyen Himmel verbrandt und weder Vorher geluefftet, noch in Haeuser oder andere Behaeltnuesse gebracht, auch das dabey befindliche Zug-Vieh erschossen und in die Erde Verwuercket die jenigen Waaren und Gueter aber, so zwar Kundbarlich auss gesunden und unverdaechtigen, der Gegend ueber die Oder gelegenen Orthen kommen, gleichwohl aber kein Obrigkeitliches Attestat darueber Verhanden, mit sammt dem darzu gehoerigen Pferd und Wagen contrabandiret, auch die Persohnen, nach Befinden, absonderlich noch mit nachdrucklicher, auch wohl Leib- und Lebens-Straffe belegt werden.

5. Mit denen Persohnen hingegen, so erwehnter massen Gewalt gebrauchet, oder sich einzuscheichen gesucht, ist der Gestalt zu Verfahren, dass selbige an dem Orthe, wo sie betroffen werden, zur hafft alsofort gebracht, und da sie sich gutwillig nicht gefangen geben wolten, oder gar zur Wehr setzen, ohne Consideration erschossen werden. Wie denn auch, da etliche sich zusammen rottirten, und die Wache des Orths forciren wollten, sofort lernen zumachen und durch Anschlagung der Glocken oder sonst die Einwohner derer angraentzenden Doerffer und Staedte zur Huelffe zu nehmen, und solcher Gestalt Gewalt mit Gewalt zu Vertreiben.

6. Die jenigen, so arrestiret worden, sind scharff zu examiniren, ob wer ihnen darzu mit Rath und That befoerderlich gewesen, dass sie ausser der ordentlichen Strassen ueber die Graentzen kommen, und solches behoerigen Orths zuberichten, sonsten aber sind die, so auss kundbahrlich gesunden, und nicht inficirten, oder deshalb Verdaechtigen Orthen kommen, und allein daran Unrecht gethan,

dass sie diesem Unsern Mandat zu wieder anderer Wege, alss der erlaubten Land- und Heer-Strasse, sich gebrauchet, biss zu Einlangung benoethigter Verordnungen, auss denen Regierungen und Ober-Aembtern in die ordentlichen Gefaengnisse, oder nach Beschaffenheit der Umbstaende in andere Custodien zubringen, und da selbst, jedoch auf ihre Kosten, da sie es in Vermoegen haben, sonst aber in Krafft habender Gerichtsbartheit von jedes Orths Obrigkeit welchen die Ober-Gerichte zustehen, zu Verwahren.

7. Entstuende aber Zweifel, ob die Arrestirten auss gesunden, oder aber auss Verdaechtigen Orthen kommen moechten, und dieselben erhielten mit einem Coerperlichen Eyde, dass sie innerhalb Vier Wochen an keinen inficirten, oder der Infection halber Verdaechtigen, sondern diese Zeit ueber, an einem gesunden, von ihnen Nahmhafft zu machenden Orthe gewesen, noch etwas, so von einem inficirten kommen koennte, bey sich haetten; So sind zwar demnach dergleichen Persohnen nicht in die Staedte, Flecken, Doerffer und Ambts- oder Forst-Hauser zu bringen, jedoch aber zu deren Verwahrung und Haltung der Quarantane ein von andern abgesondertes entweder umb die Gegend des Orths, wo sie ergriffen werden, oder da alldort dergleichen nicht anzutreffen, sonst eines in der Naeh ausszusuchen und darzu zu gebrauchen, auch dass sie darauss nicht entkommen, Acht zu haben, hingegen mit nothduerfftiger Speiss und Tranck auf ihr Kosten zu versorgen.

8. Wuerde aber einer ergriffen, wieder welchen, dass er auss einem inficirten, oder, der Infection halber, verdaechtigen Orthe abgereiset, oder auf der Reise dergleichen passiret seyn, starcke und gegruengedete Muthmassungen sich hervor thaeten, derselbe soll alsofort zurueckgetrieben, und ohne nicht passiret werden, biss er nach verflosseren Vier Wochen beybringen kann, dass er in zwischen an einem benachbahrten gesunden und der Contagion halber unverdaechtigen Orthe, Quarantaine gehalten, wie denn Krafft dieses, die Wache aussdruecklich befehliget wird, im fall ein solcher sich nicht weisen lassen wollte, so fort feuer auf denselben zugeben.

9. Liesse sich auch hiernechst keiner ertappen, welcher ueberwiesen werden koente, oder selbst gestehen mueste, dass er von einem inficirten Orthe kaehme, oder durch dergleichen wissentlich passiret, und solches verschwiegen oder Verlaugnet haette, derselbe soll alsofort ohne einige Formalitaet des Processey, auf derer Beamten oder jedes Orts Gerichts-Obrigkeit Aussspruch am Leben gestraffet und erschossen, der Coerper aber mit denen bey sich habenden Kleidungen, Wahren und Guethern verbrandt werden.

10. Und wiewohl Wir bereits in dem obangezogen Mandat die Aufrichtigung, derer Galgen an denen Graentzen anbefohlen; So wiederhohlen Wir doch diesen

Befehl hierdurch nochmahlen, und wollen ernstlich, dass, wo dergleichen an denen Boehmischen, Schlesischen und Maerckischen Graentzen noch ermangeln, sonder den geringsten Zeit-Verlust, auf derer jenigen Kosten, in deren Jurisdiction sie zustehen kommen, aufgerichtet, und an die darneben angeordnete Saeulen, statt des bissherigen Mandats, schwartze Tafeln, darauf diese Worte mit grossen leserlichen Buchstaben befindlich/: Lebens Strafe vor die jenige, welche sich von inficirten oder der Pesthalber verdaechtigen Orthten durch Bey- und Schleiff-Wege einschleichen wollen:/ aufgehaenget werden. Und wer an solchen Galegen sich zu Vergriffen, sie umbzuhauen, oder zu verderben sich unterfangen wuerde, der soll gleicher gestalt des Lebens Verlustig, die patronilli wende Wachten, Beambten und Gerichts Obrigkeiten aber auf dergleichen freweler genaue Acht zu haben, hierdurch alles Ernst Vermahnet seyn.

11. Es soll aber hierdurch die Correspondentz durch Briefe auf Posten und mit Couriers, keinesweges gaentzlich aufgehoben seyn, es waere dem auss Special Orthten, von welchen, dass sie inficiret, notorisch hingegen ist so dann mit Beraeuchung der Brieffe, der gestalt zu Verfahren, wie von denen Passporten oder bey dem 3. § bereits angemercket worden.

12. Die Bettler und Vaganten sind, wenn sie auch gleich von andern Orthten Paesse vorzuzeigen haben, in Unserer Lande nirgends einzulassen, sondern an denen Graentzen abzuhalten und auf denen Strassen nicht zu dulden; Es waere denn, dass bey ein und andern gleich auf den Graentzen sich ein besonders erheblicher Umbstand ereignete, von welchem doch vorhero an des naechsten Orths Gerichts Obrigkeit Bericht zu thun, und wann diese die Passirung fuer noethig befaende, von derselben zugleich ein schriftliches Zeugnuess, mit Einrueckung derer hiez u bewegender Motiven an den passirenden, zu dessen Legitimation und weiter Producirung an hoehen Orth auszustellen; wegen der Ziegeuner aber, welche ohnedem im Heil. Roemischen Reich bannisiret sind, werden die Vorhin schon vielfaeltig ergangene scharffe Mandata, sonderlich vom 3. Septembr. 1689 und noch unlaengst vom 29. Dec. 1706. nochmahls anhero wiederholet, dass dieselbe nirgends unter Keinerley Gerichten, bey Vermeidung 100 Reinischer Gold Gulden Straffe, oder Einziehung der Gerichte, geduldet, weniger ihnen einigerley Unterschleiff oder Vorschub gestattet, sondern sie sofort auss dem Land gejaget, bey Vermutheter Widersetzlichkeit, an die Glocken geschlagen, von Unserer Milice und Jaegerey hierunter Beystand geleitet, die jenigen, so ergrieffen werden, zu gefaenglicher Hafft gebracht, zur Staupe gehauen, auch die junge und starcke Manns Personen zum Vestungs-Bau geliefert werden sollen; inmassen es denn nicht nur darbey allerdings sein Verbleiben hat, sondern auch dergleichen lose Gesinde bey wuercklich und thaetlicher Widersetzung zu erschiessen oder todtzuschlagen.

13. Und weil durch die Juden, und derselben bey sich holende Wahren, das Malum der Contagion am meisten fortgeschleppt wird; so wollen Wir alle diejenige, so auss Pohlen, oder Schlesien, Maehren und Boehmen kommen, so lange die Gefahr der leidigen Seuche dauert, in Unser Lande nirgends eingelassen sondern darauss gaentzlich bannisiret, und da sich welche ertappen liessen, wieder sie mit der Straffe des Galgens alsofort verfahren muessen.

14. Wie es mit Aufnehm- und Beherbergung derer Frembden und Reisenden in denen GastHoefen, WirthHausern, Kretzschmarn und Schencken Unserer Lande zu halten seyn, desshalber haben Wir sub dato Dresden d. 28 Julii 1708 gemessene Versehung gethan. Befehlen aber auch noch hierdurch so wohl denen Gast- und Schenck-Wirthen, alss ins gesamt allen Unsern Unterthanen, niemanden ohne Vorzeigung eines Attestati, dass er auf denen Graentzen sich angegeben und passiret worden, bey Vermeidung einer GeldBlisse von 50. Thalern auch nach Befinden, Leib- und Lebens-Straffe, aufzunehmen und zu beherbergen.

15. Nicht minder wollen Wir auch zu Vermeidung alles Unterschleiffs, dass mit denen Ordinar und Extra-Posten kein Passagier auf- und angenommen, oder gefoerdert werde, welcher nicht mit tuechtigen Pass-Briefen und Attestatis auf Maass und Weise wie oben in dem 3.§. enthalten, Versehen ist; Wie denn in sonderheit denen Postillons hier durch ernstlich auferleget wird, dass sie ausser denen ordentlichen PostAembtern und unter wegens in denen Doerffen, oder auf denen Strassen, bey Straffe der Landes Verweisung, auch, nach Befinden, Staupen-Schlaege, Vestungs-Baues, ja wohl gar Leib- und Lebens keine Passagiers aufnehmen. Mit denen ankommenden Paqveten und Briefen aber ist es solcher Gestalt zu halten, dass wenn selbige auss denen Polnischen Provincien auss Preussen, Pommern und andern Verdaechtigen oder bannicirten Orten kommen, mit selbigen, wie vorher bereits § 3. und 11. gemeldet worden, Verfahren, und sie alssbald bey Eroeffnung des Felleisens, Brief-Beutels und Laden zu rauchern, und sodann erst ausszugeben, oder weiter zubefoerdern.

16. Damit auch das Ubel umb so viel mehr von unsern hiesigen Landen und Unterthanen, mit Goettlicher Huelffe abgewendet werden moege; So befehlen Wir Krafft dieses ernstlich, dass, solange die Gefahr dauret, niemand Unserer Erb-Unterthanen der Handlung oder sonst andern Gewerbs halber, an die inficirten oder verdaechtigen Oerther reisen, noch Wahren, es sey was es wolle, dahin bringen, oder gewaertig seyn solle, dass er, bey der Zurueckkunfft in Unserer hiesige Lande nicht eingelassen, sondern, er habe gleich Paesse vorzuzeigen, oder nicht, auf die Qvarantaine an reiner und gesunder Orther gewiesen werde; Wie Wir denn darneben auch verordnen, dass, wer von Unsern hiesiger Unterthanen, an andere unverdaechtige Oerther zu reisen, gesonnen, sich bey seiner Gerichts-

Obrigkeit vorhero anmelden, die Ursache seiner vorhabenden Reise anzuzeigen, und sich von derselben einen Pass ertheilen lassen solle, welchen er auch bey der RueckKunfft dahin wieder einzuliefern hat; hingegen haben die Obrigkeiten solche Paesse, nach beygefuegtem Formular, ohne alles Entgeldt, bey Vermeidung einer jedesmahligen Geld-Busse von 50 Thalern, auch dem Befinden nach, der Entsetzung des Contravenienten von seiner Bedienung, oder gar noch haerter Strafe auszustellen, und diessfalls nichts, weder an frembde, noch Einheimische zubegehren, sondern hierunter ihr Obrigkeitliches Ambt bey dieser die Wohlfahrt des gantzen Landes betreffen, den Angelegenheit, ohne Gewinn und umsonst zu administriren.

17. Und ob Wir wohl geschehen lassen koennen, dass das Rind-Vieh, wenn es vorher wenigstens 3. mahl geschwemmet worden, und an denen Ober-Lausitz, hen Graentzen drey Wochen in dem Felde Qvarantaine gehalten, herein gelassen werde; so sind doch die dabey befindlichen frembden Treiber keines weges bey Straffe des Galgens, zupassiren, sondern dieselben, ohne Ausnahme zurueck zuweisen, auch ist mit dem auf vorherostehende Art, erlaubten Viehe, allein die Hohe Land-Strasse ueber Lauben, Goerlitz, Budissin, Camentz, KoenigsBrueck, Heyn, Oschatz, Eilenburg oder Grimma auf Leipzig, bey der in dem Strassen-Patent benannten Strafe zuhalten.

18. Wuerde es sich auch kuenfftig, wie biss anhero oeffters geschehen, ereignen, dass Persohnen mit oder ohne Wahren und Gueter zu Leipzig, oder einer andern von denen Boehmischen, Schlesischen oder Maerckischen Graentzen entlegenen Stadt, sich angaben, oder sie wuerden sonst angehalten, welche von oben Ver-ruffenen, ueber die Oder gelegenen Orthen gekommen, und an denen Graentzen entweder gar nicht, oder doch noch nicht auf die anbefohlne Art, behoerig examiniret, sondern ohne die Vorgeschriebene Praecautio durch gelassen werden; So ist zwar mit solchen Persohnen, Wahren und Guettern, nach Anleithung des obigen zu Verfahren, die Persohnen aber scharff zubefragen, zu welchen Zeit und Stunde ohngefehr, auch wo sie eigentlich ueber Unser Graentzen kommen, was fuer Orther sie nachhero passiret, und auss was Ursachen an denen Graentzen sie nicht angehalten und behoerig examiniret worden; Und da sich finden sollte, dass die Patrouillen, Pest-Wachten, Beambten, oder Gerichts-Obrigkeiten entweder auss Nachlaessigkeit conniviret, oder gar auss Vorsatz, und auf vorher gegangene Bestechung das Ihrige nicht gethan; So sollen auf den ersten fall, die Contravenienten mit gefaengnuess Straffe, und respective Verlust derer Gerichte, auf den Fall aber, da es mit Vorsatz, oder umb Giff und Gaben Willen geschehen, dieselben mit eben der Straffe, welche auf die, do sich ohne Paesse durch verboethene Wege einschleichen, angesehen, oder nach Befinden mit dem Vestungs-Bau, auch

an Leib und Leben, nach Beschaffenheit der Umbstaende, und darunter mit [wyrazy nieczytelne], ohne Ansehen der Person bestraffet werden.

19. Sollte aber, welches doch der grosse. /: Gott, der umb Abwendung dieser Land-Plage mit rauigen Bussfertigen hertzen, taglich in gebuehrender Andacht, bey angestellten oeffentlichen Gottes-Dienste, und zu Hause von jeglichen anzufliehen ./ in Gnaden Verhueten wolle, aller gebrauchten Mensch moeglichen GegenVeranstaltung ungeachtet, sich begeben, dass eine giftige ansteckende Seuche in einigen Orthen Unserer hiesigen Chur- und Erb-incorporirten, auch andern Landen verspuehret wuerde: So ist solches bey Tag und Nacht gehoerigen Orths, zu Unserer Landes-Regierung, auch resp. Unserer Vettern EE. Regierungen zuberichten; solcher Orth, er sey Stadt oder Dorff zusperren, und wie es die Gelegenheit desselben mit sich bringet, zu verpalisadiren, oder mit tieffen Graben zu umbziehen, die Zugaenge mit zulaenglichen Wachten zubesetzen, auch Niemand heraus zu lassen. Sondern, da sich Jemand bosshafter weise heraus begeben wollte, feuer auf denselben zugeben, und die geringste Communication mit andern Leuthen nicht zu verstatten. Hingegen haben die Regierungen Ober- und andere Ambte, dahin solche Stadt oder Dorff gehoerig, zulaengliche Vorsichtige Anstalt zu machen, dass denen armen eingesperten Leuthen benoethigste Huelffe geleitet, und zu Verhuetung, dass dieselben nicht von Hunger sterben, auf eine gewisse Distanz, wo selbst Schlag-Baeume, wie in der gleichen Fallen gebraeuchlich, soweit sich thun laasset, zusetzen, so wohl Medicamenta alss Victualien zugebracht, biss dahin auch ein Pest-Prediger, TodtenGraeber, Pest-Medicus oder Chirurgus zugelassen werde.

20. Wie dann zu solchem Ende dahin zu sorgen, dass gewisse Hauser, welche auf dergleichen ungluecklichen Fall, welchen Gott in Gnaden wenden wolle! zu Pest- und Qvarantaine-Haeusern zugebrauchen, so wohl in denen Staedten alss Doerffern aussersehen, und sonderlich in denen Graentz-Oerthern angerichtet, Pest-Medici und Pest-Chirurgi bestellet, dieser letztern mit tuechtigen Gesellen versehen, die Apothecken und Materialisten-Craehme fleissig visitiret, Specifica, so wohl zur Cur, alss Praeservatien, und zwar vornehmlich an HaussMitteln, in dem genausten und wohlfeilsten Preiss, alss moeglich, geordnet, auch solche Anstalt gemacht werde, dass sonderlich dem Armuth bald unter die Arme gegriffen werden koenne.

21. Und nachdem mancherley Faelle sich ereignen koennen, davon in diesem erneuerten und erweiterten Mandat nichts versehen: So tragen Wir zu jeglichen Orths-Gerichts-Obrigkeit das gnaedigste Vertrauen; Sie werden von selbst, was zu Abwendung der Leidigen Seuche dienlich, und nach Befinden ueber das obige noethig zu seyn erachtet werden moechte, veranstalten.

22. Gleich wie auch endlich dieses Mandat sonder Zeit-Verlust aller Orthen, in denen gewoehnlichen Stellen und unter denen Thoren, anzuschlagen, so wohl von denen Cantzeley offentlich abzulesen, nicht weniger durch Correspondentz an ausswaertiger Orther, zu Jedermans Nachricht, zeitig Kund zu machen; Also wird ein jeglicher sich darnach gehorsahmst zu achten; und vor denen darinnen determinirten Straffen ernstlich zu huetten wissen. Uhrkundlich haben Wir Unser Koenigl. Chur-Secret hierauf drucken lassen: Geschehen und gegeb zu Dressden, d. 10 Septembris A^o 1709. Egon Fuerst zu Fuerstenberg.

L.S.

13. Projekt ordynacji przeciwdżumowej przedstawiony na posiedzeniu Rady Miejskiej 13 stycznia 1710 roku przez Kastenbruga

Źródło: APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 140-145v.

Im Nahmen des Allerdurchleuchtigsten, Grossmaechtigsten Augusti II regierenden Koenigs in Pohlen.

Wird hiemit allen und jeden, wes Standes, Wuerden und Condition sie seyn moegen kund und zu wissen gemacht, dass, ob zwar hoechstgedachte Koenigl. Majestaet wohl und mit reifflich erwagen, wie Gott allein der schwere und verderbliche Zorn Ruthe der Pestilentz und anklebenden Seuchen ueber Land und Staedte nach seinem heyligen Rath und Willen verhaenge, dahero dieselbe nicht anders als durch dessen Gnade verhuettet und der bereits verhaengte Straffe wieder gehoben werden koenne, auch also durch des hoechsten sonderbahre Gnade die Stadt Thorn eine kurtze Zeit wieder davon befreyet und liberiret worden; jedennoch der taegliche Erfahrung es mit bringet, wie offer machls reine, gesunde Oerter und Staedte dadurch angestecket sind, und der totalen Ruin erfahren haben, wann Obrigkeits wegen die obligende Vorsorge durch Sicherheit unterlassen, und nicht alle moegliche vigilance und praecautio gebrauchet worden: alle diejenige abzuhalten, welche aus verdaechtigen oder wuercklich inficirten Oerthern ankommen, wie davon traurige Exempels uns vor Augen liegen, dass durch dergleichen freye Einlassung frembder Personen und Waaren gantze Staedte inficiret und von neuen angestecket sind; Alss wird krafft dieses aus Koenigl. Hoechster Vorsorge allen Frembden, Reisenden, auch Vasalen, und Unterthanen beides Maennlich- als weiblichen Geschlechts ohne Unterscheid, und also allen und jeden, welche in Thorn zu negociiren oder wegen Handel und Gewerbe daselbst zu verrichten haben aufs ernste und aller nachdruecklichste verbotthen, sich dieser Stadt zu naehern, vielweniger unter welchen noethigen Vorwand es seyn kann oder mag dieselbe zu betreten, es sey dann, dass ein solche vor seine eigene Per-

son, bey sich habende Gefehrte und Bediente mit derselben saemmtlichen Nahmen und Zunahmen, und *in Specie* iedweder Person accurater Bezeichnung zum wahren Kennzeichen an Alter, Kleidung und Statur oder anderer Abmerckung ein vollkommenes, glaubenswuerdiges Attestatum, von dem gesunden Orth, wo er ausgereiset, produciren und vorweisen kann.

Damit auch der oder dieselbe unterwegs keine inficierte Oerther besuche oder durchziehe, soll selbige Person bey einem ieden Dorff, Flecken oder Stadt, wo sie durchreiset und pernociet, oder wo sie Gewerb haben mag, der Obrigkeit des Orths, entweder dem Magistrat oder Schultzen auch in Entstehung dessen, dem Geistlichen oder Pfarrer den ersten Pass vorzeigen und von Zeit zu Zeit, von Stelle zu Stelle, von iederseits Orth befindlichhen Obrigkeit oder beschwohrener Gerichts-Person denselben Zeichnen und die Zeit und Stunde darinn benennen lassen, wann die Zukunfft darselbst und wiederumb die Abreise gewesen. Wer oder welche nicht mit einem solchen in allen Clausulen erfuehlten Attestato versehen ist, soll keines weges in die Stadt gelassen, auch wohl gar nach publicirung dieser Universalien unter Erwartung eines ueblen tractaments schimpflich abgewiesen werden.

Falss sich jemand unterstuende, einen falchen und unwahren Schein zuzeigen, uns dadurch fraudulenter in die Stadt zuschleichen oder betrieglicher weise Waaren hinein zu bringen, so soll der- oder dieselbe sofort in arrest gezogen, die Waaren confisciret, und die Person an Leib und Leben unausbleiblich gestraffet werden.

Moechte dann jemand so gar vermessen und frewelhaft seyn, dass er dieser ernsten und offentlichen Declaration zu wieder auf eine anderer Arth heimlich, durch Verkleidung, Annehmung eines falchen und bekandten Namens, noch eines andern falsi sich in die Stadt practicirte und solches wieder ihn kund wuerde, soll der- oder dieselbe andern zum exempel, Abscheu und Warnunng als ein boshaffter und muthwilliger Uebertreter des zur Wohlfarth der Stadt dienenden und Koenigl. Geboths ohne Gnade am Leben gestraffet werden.

Gleicher Straffe und schweren Ahndung sind alle diejenige Buerger, Soldaten und Einwohner dieser Stadt unterworffen, welche einem solchen Greweler und uebertreter entweder wuercklich oder connivendo durchhelffen, verhohlen und aufnehmen.

Gestalten kein Fremdbder oder Reisender, weder ein solcher, welcher zu- und abreiset in irgendeinen Hausse dieser Stadt geduldet, oder auf- und angenommen werden soll, es sey dann, dass er bey dem verordnete Pest-Commisario ein Suffiziantes gezeugnuess dargeleget, und darueber von demselben einen Schein nebst der Anzeige, bey wem er in der Stadt logiren will, wieder muss genommen habe; Sintemahl ein ieder Buerger und Einwohner dieser Stadt bey Vermeidung ein

unausbleiblich schwerer Straffe gehalten seyn soll, nur iedwede Frembde, ankommende, und reisende Person, welche bey ihm zu logiren und unter zu kommen suchet, und doch mit einen Schein vom Pest-Comissario nicht gebuehrend versehen ist, also fort und in continenti bey dem Gerichts Herrn anzugeben.

Ebenermassen und gleichergestalt sind Krafft dieses zur producirung solcher Paesse und Gezeugnuesse von Orth zu Orth alle Buerger und Einwohner dieser Stadt, welche in deren Gewerb, Handel und Nahrung an andere und entlagene Plaetze reisen, schuldig und verbunden, wiedrigenfalss sie sich gleichen trataments wie Frembde und ungehorsame unausbleiblich zu versehen haben sollen.

Insonderheit ist auch auf der Einfuehrung der Wolle, wollener Zeuge und Etoffen, rauch- und leder manufacturen und andere Waare, welche boese Seuche an sich ziehen, gute acht zu haben, dass dieselbe, auch wann sie an gesunden Orthen aufgeladen sind, demnach nicht schlechterdings eingebracht werden sollen; massen es geschehen koenne, dass dieselbe von inficierten orthen in sacken und Kasten dahin gefuehret worden, dahero alle solche und dergleichen waare, wann sie ankommet, allererst henseit von Weichsel zu eroeffnen und auszulegen, biss derentwegen keine Gefahr mehr zu vermuthen seyn wird.

Auff dass also dem vorderblichen Unheil und der hoechstschaedlichen Pest nach auessersten menschlichen Vermoegeen gesteuert und gewehret werde; so soll allen Posten und Schildwachten vor den Thorn aufs nachdruecklichste, und bey Verlust Leib und Leben anbefohlen, auch bey ieder Abloesung der Wache auf dem parade platz von dem dabey commandirten officier ihnen bey vorhergesetzter Lebens Straffe erinnert werden: alle und jede manns- oder weibs Personen, so in die Stadt wollen anzuhalten und Niemand passiren zu lassen, bis der- oder dieselbe von dem Pest-Commisario examiniret und abgefertiget ist.

Buerger Meister und rath hat derentwegen inconsideration das gemeinen bestens und abschreibender Gefahr dahin zu sehen, und unaussetzlich die Anstalt zu verfuegen, dass denen Pest-commisariis eine zu laengliche und scharffe instruction ertheilet werde, und sie solcher gesalt Tag und Nacht in ihren angewiesenen Huetten bleiben, damit bey Schliessung und Eroeffnung der Thore nichts wierdrigens unternommen, sondern von ihnen selbst, alle und jede, so in der Stadt passiren wollen, observiret werden koennen, welches so viel noethiger, weil mann zur Verwunderung wahr nimmt, wie so viel loses Gesindel, Bettlers, vornemlich aber herum schleiffende Juden entweder durch lose practiquen, verbothene unterschleiffe sich in die Stadt dringen, oder ex sola magistratus conniventia [dopisek na marginesie: welches jedoch nicht eben zu vermuthen] bey so gefaehrlicher Zeit frey aus- und ein passiren und geduldet werden, da solche aus einer schaedlichen gewinnsucht der gefaehrlichste Oerther zu besuchen nicht [wyrzaz nieczytelny] tragen.

Wuerde aller dieser Vorsorge ohngeachtet etwas dawieder passiren, oder durch negligence und Untreue eines Commisarii jemand ohne wollen kommene und gutes Gezeugnis in die Stadt gelassen und solches kund werden, ist der Commissarius davor ernstlich anzusehen auch allerdings responsible und noch Befindnung der [wyras nieczytelny] an Persohn und Vermoege[n] straffbar, damit mann aber desto mehr deren Treue gesichert sey: so sind dazu redliche vermunfftige und gewissenhafte Buerger zu erwehlen, welchen nicht nur gewoehnlicher massen der Buerger Eyd zu errinern, sondern sie sollen auch in dieser besondern Absicht und ratione des auffgetragenen officii das juramentum fidelitatis in der buendigsten form wuercklich abschwehren, auch gehalten seyn, alle Abend bey Thorschluss einen rapport Zettel a parte unter ihrer Hand dem Stadt-Major von allen Personen, so das Tages ein passiret und wo sie logiren, zu zu stellen.

Uhrkundlich damit niemand mit der unwissenheit sich entschuldige, und sich desto besser vor Schimpff, Schade, Ungelegenheit und von annectirten Lebens-Straffe huette und in Acht nehme, ist dieses Patent in Lateinischer, Teutscher und Polnischer Sprache auff expressen Koenigl. Befehl zum druck befoerdert und aller Orthen assigniret zu worden vorordnet. So geschehen.

14. Proklama z 8 kwietnia 1710 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-108a, k. 121, k. 123-123v (wersja niemieckojęzyczna); tu przytaczana jest tylko wersja polskojęzyczna.

Posłuchaycie Panowie Mieszczanie y Obywatele Miasta tego, Szlachetna Rada, Zwierzchność Wasza, surowo wam nakazuje, ponieważ Miasto w Ulicach za Muramy, Spichlerzamy y Wyjazdami, gnojami i śmieciami napełnione jest, zkąd zaraży obawiać się trzeba, aby zabiegayąc oney y dla bezpieczenności własnego zdrowia każdy przed domem swoim, Spichlerzem y Wyjazdem, gnoje, śmieci ze Starego Miasta za Chelmionkę pod Wał, gdzie znak wystawiony będzie między Starą Toruńską Bramą, y Wieżą, nazwaną Katzen Schwantz leżący, a z Nowego Miasta za Bramę Świętego Jakuba, na Miejsce Baumgartowski Ogród nazwane, gdzie także znak wystawiony będzie, jak nayspieszniey wysieść, y napotym na Rynek y w Bachę ani gnojow, ani Śmieci wyrzucać, ale one za tyłamy w Skrzynie rzucać dał, pod surowem y nieomylnem Szlachetnego Urzędu Kwaternego Karaniem.

15. Projekt proklamy i proklama z 3 czerwca 1710 roku

A.

Źródło: APT, AmT, Kat. II, II–14 k. 259v.

Weil auch die Erfahrung lehret, wie viel welche wuercklich von dem grassirenden Uebel ergreiffen worden, und dessen Zeichen bereits am Leibe eusserlich tragen, dennoch dessen ungeachtet, wieder die Leibe des Naechsten, wissendlich unter Leuthe sich mengen, und hierdurch gesunde anstecken, folglich die Seuche immer mehr und mehr ausbreitend machen. So waere Unser unmassgebliche Meynung damit solchen sehr gefaehrlichen *Malo*, durch ein Edictum zeitig und ernstlich Vorgebeuet, und diesem nach solches mit Nachdruck untersaget werden; Zugleich auch verordnet, dass, welcher darinnen wissendlich betroffen wuerde, solcher mit Nachdruecklicher Bestraffung, auch, wie es ein solcher wohl verdient, mit einer Leibes Straffe angesehen werde, darueber alle untengenannte Pest Bediente, insonderheit die Pest-Auffseher genaue Acht haben wird. – Nach diesem *Puncte* soll das *Edictum* und *Proclama* eingerichtet werden.

B.

Źródło: APT, AmT, Kat. II, II–14, k. 259.

Posłuchajcie Mieszczanie y Obywatele Miasta tego, także y Wy co na Przedmieściu y Mokrym mieszkacie. W. Szlachetna Rada Zwierzchność Wasza surowo Wam nakazuje, aby ci ktorzy od Pana Najwyższego tedy czasy plagą jego nawiedzieny są, y znaki oneyże na ciele swoym mają, w domach swoich calie [wyraszkreślony: zachowali] między zdrowe żadną miarą nie wychodzili, także y ci w których domach [wyrasy skreślone: osoba jedna albo druga] ktokolwiek na ten chorobę zmarł, albo [wyraszkreślony: lub] jeszcze, [wyraszkreślony: którzy] chorych się tam znajduje, albo też który chorym ztamtąd wyprowadzony [wyrasy nadpisane: albo wyniesiony], cale między zdrowe poki [wyras nieczytelny] nie wychodzili, a to pod nieomylną karą, która na występnych surowo, nawet wedle występku jeych y na ciele ma być wykonana.

16. Ordynacja z 23 czerwca 1710 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I–108a, k. 34.

Wir Buergermeistere und Rath dieser Stadt Thorn thun hiemit Jedermanniglichen Kundt und zu wissen: Demnach von E.E. Rath dieser Staedte Koenigsberg der Bericht an uns eigenkommen, wie daselbst der auf den Mittwoch nach dem andern Sonntag nach Trinitatis einfallende Jahrmarckt aus erheblichen Ursachen vor

dieses mal gaentzlich eingestellt werden sollen, und dass unter denen Handels-Waaren, Flachs, Hanff und Wolle aus verdaechtigen Oertern bey Ihnen gar nicht eingelassen und der aus gesuenden Oertern ankommende Partheyen vor geschehener Ausschiffnung durch bestellte, sichere Leute genau gebracht und gaentzlich umbgebunden, und also der Handel mit dergleichen und andern Waaren nicht gehemmt werden sollte, mit dem Ersuchen solches allhier Kundbar zu machen. Dass haben wir es allen und jeden so selbigen Jahrmarckt zu besuchen pflegen, solches hiemit zeitig zur Wissenschaft bringen wollen, damit dieselbe sich demnach richten koenten. Begeben aus unserer Raths-Session den 23 Monats Tag Junii Anno 1710.

17. Toruńska ordynacja przeciwdżumowa z 12 lipca 1710 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I–3516, s. 119–161.

Unvorgreifliches Bedencken E.E: Hochw. Raths den 7. Julÿ A.^o 1710. ausgesetzten Deputirten, die Verordnung wegen jetzo grassierenden Gefaehrlichen Kranckheiten Betreffende, uebergeben den 12 Julÿ. 1710.

Nachdem E.E.E. Hochw. Rath bereits die Anordnung gemacht, dass durch einen kuenftigen schon angesetzten Buss-, Beth-, und Fast-Tag Gott dem Herrn in seiner Zorn-Ruthe gefallen, und derselbe, nechst Vergebung unserer aller Suende, umb gnaedige Abwendung der sich ziemlich eussern den ansteckenden Kranckheiten angerussen werden soll; Anbey auch ein solcher Chirurgus^c bestellt ist, der die durch solche Kranckheit befallene Persohnen in- und ausser der Stadt fleissig besuchen und mit hiez u dienenden Artzneÿ-Mitteln treu, auch noch erheischender Nothdurfft mit Einhohlung eines guten Raths bey denen Herren Physicis hiesiger Stadt versehen moege: So erachten Wir nicht undienlich, sondern zu desto gewisserer Curirung derer Patienten gar noethig zu seÿn, damit bey sich kuenfftig |: davor Gott sey :| mehr eussernden solchem ansteckenden Uebel obrigem Chirurgo noch ein anderer zugegeben werde, theils desswegen, damit bey gehauften Patienten der Unzulaenglichkeit des einen, oder auch dem defect, wenn derselben einer mitangesteckt und kranck werden moechte, zeitig vorgebeuget, theils auch weil der schon bestellte nur noch ein Gesell, hirdurch den Patienten mit einem erfahrneren gedienet werden koente.

Und weil oben gedacht worden, dass der Chirurgus die Patienten erheischender Nothdurfft nach, auch mit Einhohlung guten Raths bey denen Herren Physicis versorgen moege: mit dieser Einhohlung aber dem Patienten so nicht gedienet ist, alss wann ein erfahrner Medicus selbst dieselbe persoenlich besucht, und von ihnen ihren Zustand eingentlicher Vernimmet, zugeschweigen der Gefahr,

die denen Herren Physicis, und folglich, ihres freÿen Umbganges wegen, der Stadt durch solche obige oefftere Communicirung mit deren Pest-Chirurgis obstehet; so waere wohl dienlich |: ob solches zwar wegen jetziger Beschaffenheit der Stadt-Oeconomie mehr zu wuenschen, alss zu hoffen stehet :| damit irgend ein erfahrender Medicus specialiter hiezu bestellet werden koente.

Wir denn auch Hochstnoethig nechst dem Leibe, auch vor die Seelen-Wohlfahrt Sorge zutragen, und diesem nach einen solchen ordinirten Prediger anzunehmen, der allen Patienten mit Trost, Unterricht und darreichung der Hochw. Sacramenten beÿspringen moege.

Diesen obgemeldten saemtlichen wird nun jedem besonders eine Wohnung anzuweisen, auch ihnen ein solches Salarium zu determiniren seÿn, dadurch sie zwar zu laenglich versorget werden koenten, in dessen mus hiebeÿ aller Ueberfluss und Unnoethigkeit der Ausgaben Vermieden werden. Ihre Pflicht muss seÿn, nebenst dem communi officio besondere Treue und Freiss beÿ den Patienten anzuwenden, inzwischen nur schlechter dinges beÿ Ihnen sich brauchen zu lassen, des Umbganges aber mit andern Gesunden sich zu enthalten, wie imgleichen derer, so an andern gemeinen und nicht gefaehrlichen Kranckheiten liegen.

Weil aber alles obbeschrieben und groesten Theils auch das nachgesetzte ohne Unkosten nicht verrichtet werden kan, so ist haubtsaechlich noethig, die Gedancken auf die Aufrichtung einer zulaenglichen und bestaendigen Cassa zurichten; der Caemmereÿ solches anzumuthen, ist beÿ Ihren jetzigen schweren Ausgaben weder moeglich, noch billich ebenund¹ was alle insgemein trifft dazu muss von allen ein Beÿtrag erfolgen. Unsere unmassgebliche Gedancken waeren diese:

1. Untersuche man die Vorraths Gelder, und weil solche ohne dem ihre alte Widmung zu solchen ausserordentlichen Faellen, welche inter Causas pias unstreitig maxime pia ist, haben, so nehme man den Betrag davon hiezu, und trachte auch mit Huelffe der Ambter die Restanten mit Eifer einzutreiben.
2. Kann ein Kirchen-Stand angeordnet werden, wozu kuenfftigen Sonntag der Anfang beÿ Abkuendigung des Buss-Tages gemachet werden kan
3. Kan geordnet werden, dass ein besonderer Klingbeutel in saemtl. auch in den Roemisch-Catholischen Kirchen, item wegen des Kirchen Standes |: weil doch auf ihre Religions-Leuthe die meiste Ausgaben gehen :| herumbegehe, nach dem Vorgaengig der Endzweck dessen von der Cantzel der Gemeinde kund gemachet werden wird.
4. Wird einen nicht geringen zu schub geben, wann geordnet werden solte, dass in denen Quartieren durch besondere Buerger eine Collecte gesammelt werde: Solches kann geschehen entweder Monathlich auf einen bestimmten fest gesetzten Tag, oder aber, dafern das ueber Hand nehmende Uebel eini-

ge Gefahr davon drauen solte, Ein vor allemahl, unbenannen, dafern in der Cassa ein Mangel verspuehret werden sollte, dass solches repetiret werden koennte.

Wir zweifeln beÿ dieser gegenwaertigen gefaehrlichen Zeit an einer reichen beÿsteuer in allen obigen Vorschlaegen nicht, und wuerde solcher zuschub desto zu laenglicher seÿn, dafern die Cammereÿ auss Ihrer bekanten Liberalite auch etwas dazu, es seÿ Ein vor allemahl, oder aber Monathlich oder Wochentlich, nach dero Gefallen, beÿtragen wollte, welches, weil es zu einer solchen Gottgefaeligen allgemeinen Nothwendigkit angewendet wird, denenselben Gott der Herr desto reichlicher ersetzen wird.

Restriction des freÿen Umbanges. Da auch noethigist, damit in- und ausser der Stadt zwischen denen Buergern und Einwohnern eine Anordnung gemachet werde; so wird insgemein ein und die andere freÿheit, welche sonsten beÿ gesunden und sichern Zeiten jedem unbenommen ist, auf gewisse Maass muessen restringiret und eingezogen, hergegen auch eines und das andere, so sonsten ungewoehnlich, eingefuehret worden.

Vor allen Dingen ist das noethigste, damit die Leuthe, so viel moeglich, sich nicht durcheinander promiscue mengen, und wird also eine grosse Vorsicht gebraucht werden muessen, in Einlassung frembder Persohnen und Sachen: zu wuenschen waere es wohl, dass Wir in dem Stande waeren, und durch eine Landes-Verordnung einiger massen wegen, die ins Land auss frembden OErthern kommenden subleviret wuerden; Allein, da Ursachen bekandt, warumb es nicht seÿn kan, so ist dieserhalb eine desto groessere Vorsorge von Seiten hiesiger Stadt zumachen. Wir erachten unvorgreiflich in diesem noethigen Puncto das dienlichste zu seÿn.

1. die vor denen dreÿ Haubt-Thoeren, alss Bruecken; Culmischen und St. Jacobs-Thor aufgerichteten Buden, nebst denen hiez zu bestellten Aufsehern beÿzubehalten, derer Pflicht seÿ, auf die einkommende Persohnen und Sahnen genau Acht zu haben, kein Geschencke und Gaben zunehmen, oder auss Gunst jemanden jeden ohne Anmeldung und Verwilligung der Praesidence in die Stadt zulassen, und sich stets und fleissig an dem Ihnen angewiesenen Thor zubefinden. Ob er nur dessen nur bloss auf seinen buergerlichen Eyd zuerinnern, oder aber hierauf Specialiter in den Eyd zunehmen seÿn wird, sollen wir E.E.Hw. Rath anheim.
2. Niemanden frembden von Persohnen und Sachen hereinzulassen, Er habe dann ein glaubwuerdiges Attestatum, welche Atesstatum aber der Aufseher vogaengig an das E. Praesiderende Amt zusenden befugt seÿn wird.

3. Eingleiches soll auch gehalten werden von Buergern und ihren Sachen, wenn sie auss frembden OErthern zurueck kommen.
4. Ausser denen obigen 3. Haupt-Thoren, ohne grosse Nothwendigkeit, keine oeffnen zulassen, und wenn es ja eines oder des andern Buergers Nahrung halber geoeffnet wuerde, der Schildwache ernstlich mitzugeben, ausser dem, was zu Verrichtung solcher des Buergers Nahrung dienet, Niemanden einzulassen, sondern allesammt an eines von denen obgedachten 3. HauptThoeren zuweisen, daselbst Er seine weitere Weisung erhalten soll.
5. So wohl dem Aufseher bey denen 3. HauptThoeren, alss auch denen Schildwachen anzubefehlen, hiemit sie die frembden nicht gar zu Nahe an sich kommen lassen moegen, auch sich enthalten ihre Sachen zu beruehren.

Die Posten betreffende.

1. Was die Einlassung obrige Posten Persohnen und Sachen in die Vorstaedtebetrifft, so koente woll einige Anordnung hierinn vorgeschlagen werden; allein da bekand ist, in welchem Zustande dieselbe seÿe, und man sie auch wegen gar wenig darinnen befindlichen Einwohner, insonderheit wegen gar irregulairen An- und Bebauung nirgends schliessen kan, so wird die meiste Vorsicht in diesem Stueck auf die Stadt gewendet werden muessen; indessen aber wird ohne frucht nicht seÿn, wann denen RottMeistern in jedem Vorstaedtischen Qvartier und auf der Mater^{af} dem Schultzen anbefohlen wird, damit die Schultzen zwar durch ihre umbzech hiezu aussgesetzte, bey Ihren Schlagbaeumen, die ersten aber auf denen offentlichen Land-Strassen alle Persohnen und Sachen so gar ohne Paessekommen, zurueckweisen, die aber welche haben an die StadtThoere zu ihrer weiterer Weisung lassen moegen.
2. Die Jenigen nun, die einen glaubwuerdien Pass, so wohl auf Persohnen, alss Sachen, jedoch alle genau specificiret, und zugleich eine darauf befindliche authentische Aufzeichnung derer unverdaechtigen OErther, dadurch sie gereiset, haben, koennen als unverdaechtige eingelassen werden: die Jenigen aber, so gar keinehaben, werden billich gar abgewiesen. Welche aber einem haben, auss einem solchen Orth, von dessen Inficirung man nur muthmasset, werden ihre Qvarantaine von 40. Tagen an denen ehemahlen angewiesenen Stellen ausszustehen haben.

So wird auch noethig seÿn die Uberfuhr gar einzustellen und die Brahmen zu Versencken, nicht minder durch eine schon ehemehls geschehene Anordnung zuverhuetten, dass die Communication von jener Seite der Weichsel durch Privat Lodzien nicht fortgesetzt werden.

Zu diesem Endzweck wird auch gehoeren, damit die hiesigen Buerger und Einwohner sich aller oeffentlichen und haueffigen ZusammenKuenffte moeglichst enthalten, alss da sind

1. HochZeiten,

Diese weil sie voellig nicht zuheben sind, koenten einige Zogen werden irgendet beÿ den Handwerckern auf 28 Persohnen, und beÿ den Vornehmern biss 36. Persohnen. Was darueber; kan mit gewiesser Straffe von jeder Persohn zu einen specie thlr der Pest Cassa zum besten beleget werden: ferner sie koennen eingezogen werden auf eine gewisse Zeit, den Handwerckern etwa biss 9. Uhr und den Vornehmen biss 11. Uhr Abends: die Taentze koenten woll gar eingestellet werden: doch, weil der Kunst-Pfeiffer hierunter Schaden leidet, und es ein pars Salarii ipsius mit ist, so wird ihme muessen worinnen dieses einiger massen bonificiret werden; irgendet, dass die Braut-Leuthe demselben eine gewisse Erkaentligkeit reichen moegen, welche aber umb alle kuenfftige Weitlaeufigkeiten zuvermeiden, von E.E.Hw. Rath determiniret werden muss cum distinctione, was Handwercker und Vornehmere geben sollen: Sonsten werden sie sich auch dabey allen Ueberflusses in Auftragung der Gerichte, wie auch aller beÿ jetziger Zeit gefaehrlicher Ueberladung in Essen und Trincken enthalten, darauf der E. Wette Acht zuhaben commitiret werden kann.

2. GastGebothe,

Diese, weil es freuden Mahle und gegenwaertige Zeiten TrauerZeiten sind, konten woll gar eingestellet werden, worunter der Handwercks Leuthe, vornehmlich aber ihrer Gesellen gewoehnliche Zechen, auf denen herbergen, frembder Gesellen Schenckungen und anderer weitigen zusammen Kuenffte gehoeren, doch unbenommen, wenn gute freunde einander auf Haussmanns Kost zu sich laden, oder sonst zusammen kommen.

3. Offentliche SchenckHausser,

Solte sie Plage, |: davor Gott sey :| recht einweissen, so waeren vor allen Dingen sofort die offentl. Buerger Schie und Juncker-Garten zu schliessen: unter dessen ist beÿ jetzigen Zeiten doch noethig zu verhuetten, damit nicht verdaechtiger miteingelassen, und die andern auch nicht haeuffig untereinander sitzen und Gemeinschaft haben moegen.

4. Offentl. BadStuben,

Diese, weil sie unstreitig zu diesen Zeiten gefaehrlich, muessen gaentzlich eingestellet werden, wie wohl gar noethig ist, dass desswegen dem Bader,

alss welcher der Cammerey die gewoehnlich Zinse zahlen muss, einige Bonificirung geschehe.

5. Offentl. LeichenBegaengnuesse.

Weil unstreitig, dass wo ja bey einer zusammen Kunfft, so gewiss bey einer Leichen Begaengnuess grosse Vorsicht gebraucht werden muess, absonderlich eines in gegenwaertigen grassirenden Kranckheiten verstorbenen, so waere wohl dienlich, damit solche Begaengnuesse, weil sie doch nicht voellig eingestellet werden koennen, mit der unter sub Titulo Verstorbene § 3. et 5. breiter vorgeschlagene Vorsicht verrichtet werden moege.

6. Kirchen und Schulen,

Hierinn Vermeinen Wir unmassgeblich, dafern Gott der Herr mit der Plage ernster wieder uns Verfahren wuerde, dass die letzteren voellig geschlossen, in der erstern aber die Anordnung gemacht werden moechte, hiermit die Verdaechtige sich derselben; so wie aller andern Gesellschaften, voellig enthalten, die andern aber, so viel alss moeglich, nicht zu enge und haeufig bey sammen sitzen moegen: Unter dessen wuerde nicht undienlich seyn, damit bey gegenwaertigen Kranckheiten wegen Zaertligkeit der Jugend, die solchen Uebel am meisten unterwuerffig ist, und da ohn den die gegenwaertige Zeit der HundsTage zu solchen Schul vacationibq Gelegenheit giebet, durch den Hn. Rectorem Gymnasii der saemtl. Jugend auf einige Wochen Ferien geben werden moegen, worinnen auch schon durch Se.E.Herrl. Verordnung geschehen ist; die ersteren muessen fleissig gereichert werden.

7. Ess- und Trinck-Sachen,

Weil auch gewiss, dass bey solchen Zeiten in denen Speiss- und TrinckSachen eine Distinction gemacht werden muss, indem von solchen, wenn es ungesunde Sachen sind, das Ubel nur vermehret und groesser gemacht wird; so waerden Unser unmassgebliche Rath Vorschlaege.

1. Hiemit alle dergleichen Sachen, so schaedlich sind, in die Stadt ein zufuehren und zu verkauffen gaentzlich verbothen, hergegen die, so dem Uebel widerstehen koennen, so viel moeglich, angeschaffet werden moegen, worueber derer Hhn. Physicorum Guttachten einzuhohlen seyn wird.

2. Koennen a parte MarckPlaetze angewiesen werden, alss vorm Culmschen Thor nach dem AltThornischen Zu und vorm den JacobsThor in den grossrn Rundel, imgleichen an der Weichsel die Saltz Waren, doch mit dieser Behuttsahmkeit, dass sie etwas weit von einander feil halten

moechten, und ein jeder Essig oder Wasser in einen Gefaess habe, das Geld darinn zu legen.

8. Rein haltung der Gassen,

In diesem hoechstnoethigen Punckte, woran ein grosses gelegen, waere Unsere unvorgreifliche Meinung dieser

1. Alle Unlust von den Gassen und hinter den Mauern ausszufuehren, den frisch hingeworffenen zwar, dass ihn die Buerger aussfuehren 6 vor 1 und 2 hinter 3 den 4 Haeusern 5: den alten etwan hac methodo: dass entweder die Kaemmerey oder der Hl. QuartierAmbts Präsident, wozu er sich ehemahl willig erbothen, ueber sich nehmen, Pferde und Wagen anzuschaffen, und was es Kostet, kan von den Haeusern und derselben Einwohnern nach Proportion der Haeuser wiedergenommen werden. Und wenn von einem oder dem andern Orthe hinter Mauren die Unlust aussgefuehret worden, diesen Platz mit Gegittern zuverschlagen.
2. Zu verbiethen, damit nichts auf die Gassen geworffen, gegossen, oder geschuettet werde, welches einen Gestanck oder den Augen ein Grauen und Entsetzung verursacht, zu welchem Ende auch das Saltz, Stockfisch, dorsch, und ander dergleichen Wasser nicht auf die Gassen gegossen, sondern entweder auf in die Bache oder in die Weichsel getragen werden soll.
3. Und weil auch so wohl die Stadt hinter den Mauren zwischen den WasserThoren an den StadtMauren und hin und wieder grosse Unreinigkeit und Gestanck wegen der salva venia daselbst befindlichen Unreinigkeit verspuehret werde, wodurch die Lufft infisiret wird; alss ist eine von der groesten bisshero lang desiderieten Nothwendigkeit, gewiesse publique Abtritte zu verfertigen. Unvorgreiflich koenten dazu Oerther angewiesen werden Ortan der Weichsel, etwa
 4. unter der Bruecken,
 5. beÿ der Winde,
 6. an der Muentze,
 7. auf der Fischerey

Solche koenten auch angeleget werden auf der Bache, allem weil sie wegen Verhinderung der Edelleuthe nicht Jaehrlich gereiniget werden kann nach dem Exempel anderer Oerther, auch ausstrucknet, so mueste man es dabey lassen; Unmasgeblich waeren die beqwemsten Orther dazu beÿ dem HirschWinckel, wo es ehmahls gewesen, 2) beÿ den Thor nach der Neustadt gegen, dem Schiessgraben, da es auch ehmahls gewesen.

Zu diesem Behufs wird nun auch noethig seÿn, damit alle Haeuser, sonderlich die jenigen, so dergleichen nicht haben, ihre Privat-Abtritte, laut alter E.E: Rath Verordnung, haben moegen, keines weges aber ihre Unlust, ausserhalb Ihren Haeusern, es seÿe dann auf denen dazu aufgerichteten Privat-Abtritten, werden selbst nach ihre Kinder Gesinde und Haussgenossen entladen, vielweniger auss schuetten moegen.

Hunde werden noethig seÿn, dass der ScharfRichter sie wegschaffe, des Tages zwar mit Fangen, des Nachts aber mit Schlagen, wie imgleichen, dass die Huener, Enten und dergleichen ander Vieh von den Gassen geschaffet werden, wiedrigen falls sie von den Thurm Knechten weggenommen werden koenten.

Und da bereits in der Willkuehr verordnet worden, dass keiner befugt seÿn solle, in der Stadt sal. v. Schweine, Kuehe oder ander dergleichen Viehe zuhalten, so waere noethig, damit die Hln. QuartierHerren, insonderheit beÿ diesen Zeiten, durch die RottMeister darauff Acht haben moegen, und falls etwas dergleichen betroffen wuerde, solches so fort alles, nach vorgaengige Verwahrnung und Ansetzung einer Zeit von 24 Stunden, zu confisciren, auch ein jeden besonders zubestraffen.

Zu dieser Reinhaltung der Gassen und Strassen wird auch gehoeren, dass die hin und wieder auf den Gassen, auch auf den Vorstaedten, sonderlich aber nahe an den Stadt Thoren und LandStrassen befindliche, Theils gehende, theils liegende, ja zum theil auch todte arme Persohnen, bettlere etcabgeschaffet werden mogen.

Bettlere. Und da bereits vom E.E.Rath hier auf ueber A° 1708 d 5. Sept. eine Verordnung geschehen, so erachten wir, dass es auch dabeÿ sein bewenden haben kan, nemlich, dass auss solchen an einen Ort vor der Stadt zusammengetriebenen saemtl. Bettlern beyderley Geschlechts, die gesunden mit zuziehung der Chirurgo- rum, auch, wo es seÿ kan, der Hln. Physicorum aussgesuchet, und zu unten b enanten Bedienungen, wehrender Pest-Zeit, nach Beschaffenheit und zulaenglich- keit der Persohnen, gegenst gewissen Lohn auf jede Woche[?], genommen, die aber solches nicht eingehen wollten, sofort, alss schaedliche und arbeitschauende Muessiggaenger, gantz und gar, ohne die geringste Zehrung weggejager werden moegen, mit Bedrohung, falls sie sich wiederfinden lassen sollten, man sie so gleich alss Pestverdaechtige unter die wuercklich verpestete ins Pest-Hauss bringen wuerde.

Mit den jenigen aber so zwar von den Infection annoch freÿ erfunden werden, hingegen aber sonsten Unvermoegend, und an haenden, fuessen und dergleichen andern Leibes Zufaellen gebrechlich, oder auch Alters wegen, gar schwach sind, kan kein ander modus vor die Hand genommen werden, alss dass sie entweder beÿ der Stadt in irgeinem gewissen anzuwiesenden Orte und Hause |: weil die ordentliche Spitaehle hiez u nicht gebrauchet werden koennen :| ex publico

taeglich versorget, und ihnen hiedurch alle Nothwendigkeit benommen wuerde, ihr Brodt durch hierum vagiren und Antretungen um die Leuthe zu suchen oder aber, dass man ihnen, Laut E.E.Hw.R. oben allegirter Verordnung von A° 1708. zu 10 biss 30 g. jedem reiche und gaentzlich von der Stadt und Vorstaedten schaffe. Weil wir aber das letztere vor etwas hart und so geartet ansehen, dass es mit der Christlichen Liebe einiger massen zustreiten scheint, in deme viele unter ihren solche Persohnen seyn koennen, die Alters und andern habenden Zufalls halber, entweder gar nicht, oder doch gar kuemmerlich fortwandern koennen: So erachten Wir den erstern modum, ob er wohl dem publico beschwerlicher seyn wird, dennoch angesicheter Christlicher Liebe gemaesser zuseyn, es seyn dann, dass, weil dergleichen Leuthe der Infection ihrer armseeligen Lebens-Ort wegen leichter unterwuerfig, und also folglich, wenn sie nahe bey der Stadt verpfleget werden solten, vor dieselbe Stadt gefaehrlicher sind, dass man sie diesem nach etwas weiter von den Stadt, etwan auch auf eine von den WeichselKempen schaffe, und ihre taegliche Verpflegung zukommen lasse.

Mit denen aber so wuercklich Kranck sind, wird es eine andere Einrichtung beduerffen. Wir vermeinen ohnmassgeblich, dass sie alle ins PestHauss, und zwar, wir es mit andern geschieht, die wuerckliche und gewiss inficirte in ein besonders, die Verdaechtige aber auch in ein besonderes Zimmer, oder aber, wofern darinnen bereits wenig Raum waere, ausserhalb demselben ind feld unter Stroh-Huetten, doch jede Sorte besonders, gebracht und geschaffet werden moegen.

So erachten Wir bey dieser Gelegenheit auch nicht undienlich zuseyn, wenn denen armen auss hiesiger Stadt samtl. Spitaehlender Umbgand voellig vorjetzto untersorget werde, in deme dergleichen Umbgehende den Unterscheid der Hauser so eigentl. nicht machen koennen, und ihrentwegen auch ein Jeder selbst besorget seyn wird.

Verpestetes Hauss und Persohnen.

Weil unstreitig ist, dass dem ansteckenden Uebel am sichersten, nechst Goettl. Huelfe, gesteuert wird, wenn man auf Haeuser, Persohnen und Sachen, welche solches Unglueck betroffen, gute Vorsicht brauchet, so scheint es wohh das sicherste zuseyn, wann solche Haeuser, so bald sich ein inficirter Krancker darinnen findet, oder ein Todter herausgeragen wird, so fort mit der gantzen Familien zugeschlagen werde. Wir erachten aber ohnmassgeblich gleich sicher zu seyn, und der Christlichen Liebe naeher zu kommen:

dass sobald sich dergleichen in einem Hause mercken lassen solte, allen in dem Hause befindlichen angedeutet werden solle, hiemit sich ein Jeder auf eine gewisse Zeit, irgend von 6. Wochen, des Ausganges bey Straffe enthalten moege,

darauf die unten benannten Pest-Aufseher, jeder in seinem angewiesenen Quartier, Acht haben, und wer darwieder handeln wuerde, denselben der Präsidence sogleich anmelden wird, beÿ untengesetzter Straffe. Solchen Personnen aber soll ihre Nothduerfft durch die in jedem Quartier bestellte Pest-Zutraegere gegenst Zahlung, wenn sie Vermoegend sind, oder wenn sie nicht beÿ paraten Mitteln, 2 auf Caution, die ein guter freund solchen Hauses, gegenst Versicherte WiederErstattung, auss Christl. Liebe, und weil es ohne seinen Schaden geschieht, zweiffels ohne willig auf sich nehmen wird, oder aber, wenn sie gantz nothorische arm 3, ex publico gereicht werden.

1. Sollte aber ein oder mehr Gesunde Schau tragen in dem selben Hause zu bleiben; so koente ihnen der Ausgang gar wohl gestattet werden, doch zu der gestalt, entweder dass sie Sich durch ein gewisses Zeichen von den anderen unverdaechtigen unterscheiden, etwan mit einem weissen Staabe in der Hand, oder mit einem rothen, weissen, oder mit einem rothen, weissen, oder ander faerbichehten, Kenntlichen Zeichen auf dem Hutte, Muetze, Kragen oder Rocke, welches umb gewisserer Kaentniss willig auf ein gewisses determiniret werden muss; inzwischen sich allen nahen Antrittes an die Leuthe, wie imgleich aller solcher Orther, da viele Leuthe zusammen-Kuenffte sind, worunter die Kirchen mit begriffen, gaentzlich beÿ Straffe des gantzen Verschlusses, oder auch Verschlagens des Hauses enthalten. Oder aber koente ihnen der Ausgang verstattet werden, dass^{ct} zu der gestalt, dass sie sich so gleich auss der Stadt und Vorstaedten machten, und entweder gar Wegzoegen, oder irgend im Felde entfernet von der Land Strassen, sich aufhielten, keines weges aber sich in hiesiger Stadt LandGuetter wer der auch seÿn, verfuegen maechten, beÿ obiggedachter Straffe.
2. denen Wuercklichen Krancken bleibt aller Ausgang Verbothen, wie auch denen, so in etwas schon gemesen sind, sondern es werden die Letztern darinnen eine Zeitlang Verbleiben, welches, wie lang es seÿn soll, zu determiniren, wegen Ungleichheit der Kranckheit und Patienten. Wir schwer p zu seÿn erachten, sondern es denen HHn. Medicis und Chirurgis ueberlassen, solcher gestalt, dass es beÿ Ihrem Judicio stehen kan, wie lange dieser oder anderer gemesende Patient schon sicher wird aussgehen koennen. Es seÿe dann, dass solchen Patienten zu seiner voelligen Aufkommung, die frische Lufft und Veraenderung der selben Hoechstnoethig und nuetzlich waere, alss dann koente man Ihnen den Ausgang ausserhalb der Stadt ins oeffene Feld woll goennen, doch damit, mehrer Sicherheit wegen, sie entweder schon saselbst biss zu ihrer Voelligen Genesung bleiben, oder nicht anders, dann mit dieses Quartiers bestellten Pest-Aufseher wieder in die Stadt, und folglich ins vorige Hauss kommen moegen.

3. Weil auch beÿ jetziger Zeit an manchen HaussWirthen und HaussWirthin-
en dieses gar unChristl. Verfahren abgemercket worden, dass, wann auss
ihrem Gesinde Jemand Kranck geworden, sie solches, aller Liebe und billig-
keit zuwieder, sofort lauss dem Hause gejaget, offtmahlen gar ohne mitge-
gebene Zehrung, nicht minder, dass sie 2 Todte Persohnen auss ihren
Haeusern auf die Gassen beÿ NachtZeiten ausslegen, ja gar umb ihr Hauss
nicht im Verspruch zubringen, solche 3 in ihren gedachten Haeusern, Hoe-
fen und Stallungen begraben. Daher es denn geschehen, dass sowohl in der
Stadt an den Mauern, alss insonderheit in denen Vorstaedten hin- und
wieder zum Abscheu der Vorbeÿgehenden, unterschiedliche Krancke lie-
gend, ja offtmahlen Zappelnd, und auch todte Leichen gefunden worden,
denen sonsten geholffen werden koennen, wenn sie barmhertzigere und
Christlicher Brodherren oder Brodtfrauen gehabt haetten. So waere wohl
noethig, damit solches alles durch ein angeschlagenes Edictum beÿ Nahm-
hafter Straffe ernstlich Verbothen, und solchen HaussVaetern und Hauss-
Muettern angedeutet werden, hiemit sie solches Kranckgewordene Gesinde
und andere Persohnen dem dessfalls taeglich etlichmahl herumgehenden
Pest-Aufseher melden moegen. Ubrigens ueber dergleichen kranck oder
todt liegende Persohnen genaue Acht zuhaben den Pestaufsehern, jedem in
seinem Qvartier, mit Nachdruck anbefehlen werde, mit denen und Erstern
er seiner unten beschriebener Pflicht gemaess, ohne Saeumniss zu Verfah-
ren schuldig seÿn wird.
4. Beÿ zunehmenden Uebel wird unvorgreiflich eine groessere Vorsicht we-
gen solcher inficirten Haeuser zu brauchen seÿn, und weil Wir oben erach-
teten, dass die Zuschlagung derselben etwas zu hart ist, gesunden nemlich
mit den Krancken in einem offtmahlen unbeqwemen Hause zusammen
einzusperren, da dergleichen Gesunde von der blossen Furcht, Einbildung,
Bangigkeit, steten Umbgang, der kaum zu Vermeiden seÿn wuerde, mit den
Krancken und andern daher ruehrenden Gelegenheiten, leicht, ja noth-
wendig mit Kranck werden und sterben mueste. So waere dieses Unserer
Meinung nach zulaenglich genung [?], den durch solche Verschlagung ab-
gezielten Endzweck zuerreichen, dass man nemlich solch inficirtes Hauss
mit einem gewissen Zeichen, etwan einem rothen, schwarzen oder weissen
Kreutz, oder auch mit einem ausgehangenen weissen Gewand, oder zum
fenster aussgesteckten Kleinem Stroh-Gebuende, oder sonsten anders be-
mercke, welches damit es allen Kundt werde, durch ein angeschlagens Edic-
tum notificiret werden koente, darinnen zugleich die Warnung annectiret
werden kan, damit

5. sich Niemand wage in dergleichen gezeichnetes Hauss zugehen, wird eigen falls derselbe so fort auss der Stadt geschaffet werden solle, umb daselbst an einem entferneten und abgelegenen angewiesenen Orthe eine Zeit von 14 Tagen ausszuhalten, oder aber: dass Er schuldig seÿn wird, sich diese gedachte Zeit ueber in seinem Hause einzuhalten, oder wenn er aussergehen wolte, hiez zu nicht anders berechtiget seÿn solle, alss mit oben beschriebem Zeichen, alss Puncto 2. erwehnet, von andern unverdaechtigen Leuthen unterschieden.
6. Weil auch die Erfahrung lehret, wie viele, welche wuercklich von dem grasiedrenden Uebel ergrieffen worden, und dessen Zeichen Bereits am Liebe eusserlich tragen, dennoch dessen ungeachtet, wieder die Leibe des Naechsten, wissentlich unter Leuthe sich mengen, und hiedurch gesunde anstecken, folglich die Seuche immer mehr und mehr aussbreitend machen. So waere Unser unmassgebliche Meinung, damit solchem sehr gefaehrlichen malo durch ein Edictum^{di} zeitig und ernstlich vorgebeuet, und diesemnach solches mit Nachdruck untersaget werde; zugleich auch verordnet, dass, welcher darinnen wissentlich betroffen wuerde, solcher mit nachdruecklicher Bestraffung, auch, wie es ein solcher wohl verdienet, mit einer Leibestraffe angesehen werde, darueber alle untengenante PestBediente, insonderheit die Pest-Aufseher genaue Acht haben werden.
7. Sollte nun ein solches Hauss entweder durch Ausstragung der Leichen oder selbst eigene Ausstretung derer Einwohnere leer worden seÿn, so pflegt man solches zwar gemeiniglich biss an den Winter Verschlossen zu halten; allein Wir erachteten, unmassgeblich nuetzlicher zu seÿn, dass man durch absonderlich hiez zu bestellte Persohnen, etwan durch die Pest Einleger solches Hauss gleich^{di} an Thueren und Fenstern oeffne, ausswittere, mit dienenden Sachen, oft und starck raeuchere, nach diesem mit denen darinnen befindlichen Sachen auf gleiche Art verfahren, wasche, und in Summa, dass alles mit guter Vorsicht vornehme, was zu Sauberung und Reinigung des Hauses und Sachen dienen kan. Geringe Sachen aber koennen an einen entlegenen Orte zusammengetragen und verbrandt werden, oder auch in die Weichsel geworffen, hier durch wird man Verhuetten, dass die Seuche zu mehrer Gefahr derer kuenftig solches Hauss ofnenden nicht in dem selben Veralten, die jetzige Reinigung auch, weil alles neu und frisch desto sicherer und gewisser Verrichtet werden koenne. Zu dieser zeitigen Reinigung koenten auch vornemlich angehalten werden die jenigen, so auss solchem Hause uebrig geblieben sind, dass sie es neml. vor sich thun lassen moegen, mit angehaengter Bedrohung einer Bestraffung, dafern sie darinnen saeuimig sich finden lassen solten.

Verstorbene.

Trifft sichs nun, wie es sich leider mehr, alss zu oft trifft, dass Jemand in diesen Zeiten mit Tode abgienge, so vermeinen Wir unmassgeblich, dass noethig seÿn wuerde, durch die hiezú bestellte Hhn. Medicos und Chirugos in inqviniren zu lassen, ^{dn-}ob solcher^{-dn} wuercklich an der Pest gestorben; denn weil ein Unterscheid ist in, oder an der Pest zusterben, so wird auch mit Beerdigungdasselben ein Unterscheid gehalten werden muessen, so dass, welcher sonst gewiss an einer anderen weitigen 1 ordentlichen Kranckheit verschieden, auch mit einem ordentlichem Leichbegaengnis, und am behoerigen Ort, falss es die hinterbleiben von langen solten, und so weit es gegenwaertige Laeuftte zulassen werden, zur Erden bestellet werden koenne. Sollte aber die 2Inficirung an dem selben gewiss befunden worden seÿn, welches auch ohne Inqvinirung alss dem gewiss zu schliessen, wenn er in dergleichen Kranckheit gefunden und bedienet worden:

So wird mit Beerdigung dessen Coerpers allerdings eine Restriction gemacht werden muessen. Und ist zwar bereits hierueber E.E.Hw. Raths Verordnung von 7. Sept. 1708. ergangen, darauf Wir und auch beziehen. Was aber noch etwas weiters dabey zuerinnern seÿn moechte, so ist unvorgreiflich dieses:

1. damit Niemand, so in dieser Zeit verstirbet, unter einer gewiessen gesetzten Zeit, derer Determinierung ex Judicio derer Hhn. Physicorum zu hohlen seÿn moechte, eingelegt, weniger aussgetragen und beerdiget werden moechte, in deme es geschiehet, und unter vielen andern auch hiesiges Ortes Exempel vor zweÿ Jahren an einem Barbier Gesellen es belehret, dass Leuthe vor todt liegen und davor gehalten werden, die an sich doch noch nicht todt sind. Unterdessen wird auch nicht sicher und dienlich seÿn, wenn sie auch gar zu lange unaussgetragen bleiben solten. Unsers Erachtens wuerde eine Zeit von 24. Stunden zulaenglich zu dem erstern und wegen des letztern auch so gar nicht unsicher seÿn, doch derer Hhn. Physicorum Judicio hiedurch nichts benommen.
2. damit die Leichen durch die hiezú bestellte untengenandte Pest-Bediente, ihrer Pflicht gemaess, mit geziemendem Gebuehr, alss Christen und Menschen anstehet, tractiret, eingelegt, aussgetragen und endlich begraben, werden moechten. Und zwar so wird
3. Noethig seÿn, umb alle Gelegenheit einigen Grauens zubenehmen, damit solche Leiche ausserhalb der Stadt begraben werden moegen, entweder an einem 1 absonderlich hiezú anzuweisendem Orthe, welcher bezaeumet werden muesse, oder, dafern solches nicht fueglich zu Wercke gerichtet werden koente, an einen besondern und den gehenden 2 entlegenem Orthe

des St. Georgen und St. Catharinen Kirch-Hofes, doch was wiedriger Religion und gemeiner Art sind werden muessen vor solche Leichen, erst gemelte Leichen Oerther aussgesuchet, vor die jenigen aber, so Conditionis Honorationis waeren, der St. Lorentz Kirch-Hoff destiniret werden, obwohlen auch vor solche der erstere Ort sicher waere, weil der letztgedachte KirchHoff der Stadt und denen gehenden zu nahe ist, wobey aber

4. auch der Befehl an die Todten Graebere sehr noethig seyn wird, hiemit sie die Leichen tief genug, etwan 3. Ellen, ein sencken moegen.
5. Nachdeme auch gegenwaertige Zeiten allen Pracht und Uebermuth von selbst Verbiethen, und man auch klahr genug absiehet, wie das bissherig gewohnte Leich-Gepraenge nicht so wohl denen Verstorbenen zu Ehren, alss vielmehr eigenen Pracht sehen zulassen von vielen vorgenommen werden; eine einfaltige Leichen-Bestattung auch Gott dem Herren angenehmer seyn muss, und solche eingefuehrte Solennitaeten nur ohne deme ad Extrema und Adiaphora gehoeren, die ohne Nachtheil unterlassen werden koennen: zu geschweigen, dass auch bey guten und gesunden Zeiten Erbare fromme Gemuether in ihren Testamenten alle dergleichen Solennitaeten ihrer Beerdigung halber untersagen: So waere wohl zu wunschen, wann solches alles in der Stille und Einfalt Verrichtet werden koente. Da aber solches nicht zuerhalten stunde, wuerde es doch zu moderiren seyn, irgend, dass aller bey solchen betruetzten Zeiten unanstaendiger 1 Pracht einigestellet werde, die Begaengnuss 2^{te} nicht auss dem Sterbhaue, alss welches ohne dem gezeichnet werden wuerde geschehen, 3^{te} Niemand auss solchem Hause, oder der mit den Verstorbenen einige Gemeinschaft in seiner Kranckheit gehabt zu haben befunden oder nur geglaubet wuerde, mitfolgen, auch die 4^{te} Schule, wofern sie ja Vorangehen sollte |: wie wohl es billicher wegen zarter Juegend, die zu Auffassung derer Kranckheiten viel disponirte, alss alte sind, einzustellen waere :| nicht in grosser Anzahl sich einfinden, und auch weit von einander sich paaren moegen.

Versorgung und Wartung der Krancken.

Darueber hat E.E: Hw. Rath bereits in A° 1708. d. 5. Sept. 24 et 26. Octobr. besonderen Verordnungen gemacht, dahin Wir Uns beziehen. Nemlich, dass denen selben zu ihrer Versorgung ein gewisser Buerger vorgesetzt werde, dessen Pflicht seyn kan, eine genaue Lista aller zu Versorgenden Krancken zuhaben, darunter Er die im Krancken-Hause befindliche selbst aufzeichnen, derer andern Specification aber, so hin und wieder in- und ausser der Stadt sich befinden solten, entweder von den bestallten Pest-Aufsehern, oder von der Praesidence taeglich zuempfan-

gen haben wird. Ferner: Alles was Ihme zu Versorgung solcher Krancken, es seÿ ex publico, oder von Privat-Leuthen und denen Freÿgebigkeit wird geliefert werden, wird empfangen, fleissig aufheben, vorthelen und darueber Rechnung halten; auch solche Rechnung der Praesidence wochentlich Sonnabends einliefern. Nicht minder, gute Acht haben, damit die Krancken so wohl durch die bestellte Waertere, alss Zutraegere wohl gehalten, gepflegt und versorget werden, in sonderheit, damit des jenige, was er denen Zutraegern vor die angewiesene Krancke taeglich reichen wird, ihnen auch wuercklich ohne Kuertzung zukommen moege.

Und damit dergleichen Krancke zu laenglichen Vorrath haben koenten, so waere nicht ohne Nutzen, wenn von den Cantzley |: welches auch in denen Roemisch-Catholischen Kirche geschehen koennte :| guthertzigen Gemuethern solche Armuth fleissigst recommendiret werde, mit Anweisung, wohin ein Jeder seine freÿgebigkeit senden koenne, nemlich an oben gedachten Krancken Vorsteher. Und zu diesem Behuff koenten absonderlich die hiesigen 1 MaltzenBraeuere, 2 Fleischere und 3 Beckere angesprochen werden, damit ein Jeder auss Ihnen von deme, was seiner Handthierung ist, und ihnen auss Gottes-Seegen zufliesset solcher Krancken Armuth zu huelffe, auch etwas auss Ihrer Freÿgebigkeit zu kommen lassen wollten: Ein MaeltzenBrauer, wenn er brauet, etwan eine gantze, halbe oder Viertel-Tonne Bier: Ein Fleischer, wenn er schlachtet, und ein Becker, wenn er becket, alles nach eigenem Gefallen, so viel, alss eines jeden Vermoegen, ausstraeget, mit gleichmaessiger obigerwehnter Anweisung, wohin es gesendet werden kan. Wobey aber letztern der Vorschlag gegeben werden koennte, damit sie der Armuth zu Liebe beÿ diesen Zeiten unter sich etwas gewisses festsetzen moechten, wie viel ein Jeder nach Proportion seines Backens, dem KranckenVorsteher liefern sollte von jedem Backen, dagegen Ihnen E.E.WettGericht nach Proportion ihrer bewilligkeit Lieferung die Taxa des Brodts erhoehen koente, wodurch also die Armuth mit Brodt von allen Consumenten der Stadt versorget wuerde.

Gleicher Gestalt koenten auch die Leguminenvon denen Kornhaendlern erbethen werden, weil aber derer importance geringe, so wird es der ordentl. Pest-Cassa keinen grossen Abbruch thun, und ist auch zuglauben, dass auch darinnen durch eines und des andern freÿgebigkeit kein Mangel seÿn wird.

Pest-Bediente

Wegen solcher hat zwar E.E.Hw. Rath bereits in A°. 1708. diebq. 12. 17. 19. 21. Sept. 1. 2. 15. 16. 24 et 26. Octobr. gewisse Verordnungen gemacht, dahin Wir uns auch referiren. Nemlich es sind bestellet gewesen

1. Pest-Aufwaertere, und Pest-Aufwaerterinnen, derer Pflicht seyn 1 die Krancken Persohnen, vermoege Anweisung des Krancken Vorstehers fleis-

sig zu warten und zupflegen, 2 was sie zu ihrer Versorgung von den Pest-Zutragern taegl. empfangen wird, es seÿe ex publico oder auf Anordnung der Vermoegenden Krancken selbst, es richtig denenselben reichen, 3 wenn sie sterben sollten, es sofort dem herumb gehenden Pest-Aufseher melden, 4 sich unter die andern Gesunden Leuthe nicht mengen, 5 nicht untren an der Persohn durch vorsetzliche Befoerderung seines Todes, noch an den Sachen des Krancken werden pp.

2. Pest-Einlegere, Pest-Traegere und Todten-Graebere. Von denen zweÿtern sind Acht von E.E.Hochw. Rath auf Recommendation der SterbeZunfft ausser denen in den Vorstaedten angenommen worden, nebenst einem Vorgaenger, denen von den Erstern zweÿ Kerlen zu Abwaschung und Einlegung der Todten zugegeben sind, und der Ersten waren auch Achte. Die Pflicht derer 1 zweÿtern, neml. der Traegere seÿn, dass sie 1 von denen, so in der Sterbe-Zunfft sind, weil Sie von ihnen besoldet werden, nichts nehmen, von denen andern aber, so ausser derselben stehen, nicht hoeher als fl. 6. biss 12. fordern, von den armen aber, was ihnen gerichtet wuerde, zufrieden seÿn, auch nach Bewandnuess nichts nehmen, 2 sub taeglich Gott ergeben, 3 nuechtern und maessig leben, 4 unter die andere Buergerschaft nicht aussgehen, 5 und ihnen den Lebens-Unterhalt durch die Ihrigen zutragen lassen. 2Die Pest-Einlegere Pflicht ausser denen Generalib. seyn: dass sie 1 auf erhalten Befehl von dem Leichen-Aufseher sich so fort zu den angewiesenen todten verfuegen, 2 den selben abwaschen, 3 und wenn es rechte Zeit ist, so ihnen von ebenden selben soll gemeldet werden, einlegen und den Pest-Traegern ferner ueberliefern, uebrigens 4 den Coerper bescheidentlich und gebuehrlich, als einen MitMenschen und Christen handhaben 5 nichts in dem Hause ruehren, weniger entwenden pp.
3. Der Todten-Graebere Pflicht seÿe, ausser denen Generalibq.: 1 dass sie die Coerper, so wie sie von den Traegern empfangen, in die Erde sencken, 2 nichts an ihnen ruehren, 3 den Saerg nicht oeffnen, 4 die Grube biss 3. Ell. tieff graben und wohl verschuetten pp.

Weil auch wegen der Todten-Wagen und Pferde ein Verordnung von E.E. Hw. Rath sub Acta 1708. d. 21 Sept. ist, auch solche Wagen zweiffels ohne noch vorhanden seÿn werden, so lassen Wir es dabey beruchen.

Ausser obigen erachteten Wir unmassgeblich noethig zu seÿn, damit die oben offft allegirte:

1. Pest, oder Leichen-Aufseher, und zwar zu Einem in jedem Qvartiere und in der Mocker Zweene bestellet wuerden. Ihr Nuetzen erhellet auss ihrer Pflicht, welche diese seÿe: dass sie ausser den Generalibq., ein Jeder 1 in sei-

nem Quartier und Orthe taeglich zwey mahl Vor- und NachMittag die Hauser begehe und nachfrage thue, wo sich Krancke und Verstorbene eussern moechten, davon Er taeglich der Praesidence und auch zugleich dem Krancken-Vorsteher eine Lista einhaendige: ferner, die Verordnung mache, 2 damit die Leichen in gesetzte Zeit durch die Einleger gewaschen und eingelegt, durch die Traegere aussgetragen und die Todten Graebere begraben werden, sich in dessen an obspecificirte Persohnen nicht zu nahe mache; 3 was auf den Gassen und Strassen von Krancken oder Todten gefunden werden sollte, aufzeichnen, damit die letztern durch die in der Vorstadt bestellte Traegere weggeschaffet und folglich in gehoeriger Zeit begraben, die ersten aber an die Oerther, welche die Praesidence anweisen wird, ohne Saeumniss gebracht werden, fleissig anordnen, und nechst dem 4 genaue Nachforschung thue, auss welchem Hausse der Krancke oder Todte seye. 5 Wo was auf den Gassen und Strassen an Lumpen oder andern dergleichen Sachen gefunden wuerde, alles durch die Pest-Einleger aufnehmen, und vor der Stadt an einem entlegenen Orthe verbrennen lasse. 6 Das Bettel Gesinde bey der Praesidence angebe, 7 genau nachforsche, ob nicht jemand, deme ausszugehen Verbothen, ohne an sich habendes obenbeschriebenes Zeichen, oder, welche Verdaechtig, ja gar die inficirende Kranckheit am Leibe mit soch herumbfuehrten, sich auf den Gassen und Strassen sehen lassen, und falss er Jemand davon betrifft, ihn so fort bey der Praesidence melde. In Summa Gassen und Strassen von Krancken, Todten und aussgeworffenen Leuthen, auch Bettel-Gesinde rein halten, und ein gut Register von Leichen und Krancken, in den Hueusern taeglich conficire und der Praesidence liefern pp.

2. Pest- oder Krancken-Zutraegern.

Die Anzahl der selben kan man nicht eigentlich benennen, denn nach deme Krancken sich mehren oder mindern, so mehren und mindern sich die Zutraegere nebst der Waertern. Der Nutzen erhellet auss der eintzigen Pflicht, welche diese seye: das sie den Krancken das Essen und Trincken, auch andere Nothduerfft zu tragen, vor das Hauss setzen, davon es hernach die Pest-Waertere nehmen, und dem Krancken bringen. Diese beede letztgedachte, weil sie den Krancken nicht nahe, weder ins Hauss kommen duerffen, sind so gefaehrlich vor andere nicht, alss die andern Pest-Bedienten, unterdessen werden sie mehrer Sicherheit halber, doch gleich andern, 2 eine a parte Wohnung haben und sich aller Gemeinschaft mit andern gesunden, obwohlen nicht so entferrert, alss die andern, enthalten muessen.

3. Pest-Hebamme.

Weil diese hochnoethig und eine a parte zubestellen, sich nicht fueglich thun laasset, so kan man von denen Pest-Waerterinnen Eine, oder Zweÿ, nach Vorgaengigen Examine durch die Hhn. Physicos auch dazu bestellen, denen etwas mehrers, alss durch andern Waerterinnen gerichtet werden koente. Solte man aber darunter keine tuechtige finden koennen, so muesse man schon eine besondere hiez u ex publico halten, es seÿe dann, dass sich von den Pest-Chirurgorum, oder derer Pest-Traegere Haussfrauen hiez u solte welche geschickt finden und brauchen lassen wollen.

Saemtlicher obigen Pflicht insgemein ist: 1 Gott vorauss vor Augen haben, 2 nuechtern und maessig leben, 3 behertzt und Gott gelassen seÿn, 4 treu, fleissig und behuttsahm in seinen ihren Biedienungen handeln, 5 nicht unter Gesunde sich mengen, 6 nicht ausgehen, es seÿe dann mit einem gewiessen Zeichen, etwan mit einem Weissen auf die Ober-Kleider geneheten Creutze oder sonsten, doch anders, alss die Verdaechtigen, damit man sie unterscheiden koenne; 7 bedencken, dass sie nicht umb eigenen Nuetzens, sondern umb Gottes Willen diese Gottwolgefaellige Bedienung fuehren, 8 sich mit den Krancken geduldig und saufftmuethig begehen, 9 von Leuthen nichts ueber gebuehr erpressen, den Armen aber ohne Entgeldt dienen p.p.

Welcher wieder solche generale v. speciale Pflicht handelt, wird billig mit einer Straffe, theils am Geld |: so der Pest-Cassa zum besten gehen kan :| theils am Leibe, theils sonsten arbitrarie beleget, deren speciale Determinierung E.E:E. Hw. Rath Wir hiemit ueberlassen.

18. Zarządzenie Magistratu z 10 czerwca 1710 roku

Źródło: APT, AmT, kat. II, I-3516, k. 71-73.

Puncta.

Was bey E: HochEdelen Rath der Stadt Thorn, wegen Einer von Hr Excellenz dem Herrn GeneralFeldMarschall ergangenen Orde, und Instruction, zuerrinern

1.

Well Ich nebst E. HochEdelen Raths StadtMiliz der Thore besetzen soll, und vor der Stadt Bestes, und Sicherheit, so wohl wegen Contagieusen Kranckheiten, als Einschleichung Verdaechtiger Leute, und Espions, dadurch Koenigli Maj wegen der hiestehenden Magazin, Artillerie, und andern Effecten, wie nicht weniger der Loembl. Stadt, Ein und ander Unglueck zugefuegt werden kann, mit Sorge tragen

helffen soll, wird noethig seyn, dass nicht soviel Thore, in sonderheit am Wasser offen seyn moegen, damit die Wachten, Meinen ohne dem wegen des weiten Marsches abgematteten Lesten, nicht zu schwer falle, und da ja am Wasser, Ein, und andern Thor zu Austragung des Getreydes, offen zu seyn, noethig waere, kann es so lange, es zu austragung des Getreydes offen noethig geoeffnet, und von beyderseits eine Wacht solange dahin gegeben, und wenn die Arbeit Verrichtet, geschlossen werden, die Wacht aber muss zu solchen Thor keinen Frembden herein passiren lassen, sondern dieselbe nach dem allerzeit offenen ThorWeisen.

2.

Waere am besten dass E. HochEdeler Rath, mir ein Thor vor meinem Wacht und Arestanten einreumen moechten, welches entweder das BrueckThor, oder Culmische seyn koente, wobey aber ebenfalls Ihre Wacht mit seyn muss, umb Ihnen Was daselbst Vorgehet, Rapport zuerstatten.

3.

Will ich Besetzung eines Jeden Thors 1 biss 2 Mann geben, und wird E. HochEdeler Rath, an Ihre Militz, oder Welche die Wacht haben gemessenen Befehl ertheilen, damit alle herein passierende Wohl examiniret, wer sie seyn, wo die herkommen, was sie hier zuverrichten, ob sie mit tuechtigen Paessen versehen, und wo sie hier einkehren werden, dannenhero auch noethig, dass in einen ieden Thore, welches zur Passage offen ist, ein getreuer, und gewissenhafter Mann gegeben werde, dem es die Wacht, wenn iemand frembdes hereinkommt, anzeigen soll, und Er dessen Nahmen, und wo Er herkommt notiret, auch abendts bey Thorschluss, sowohl an dem Herrn Praesidenten, als auch mir einen Zettel schicke, wer des tages ueber herein passiret. Wiedenn auch

4.

Zu E. Loeb. Stadt Sicherheit Hoechstnoethig, dass der Buergerschafft insonderheit denen jenigen do Gastung treiben, und Leute beherbergen, sowohl in als ausserhalb der Stadt, alles Ernstes, und bey harter Straffe anbefohlen werde, dass Sie niemandt Verdaechtiges einnahmen, und wann Frembde bey Ihnen einkehren, dass sie sofort 2 Zettelchen, vorauf der frembden Nahmen und Ihre Verrichtung gesetz, und Wenn etwas Verdaechtiges, dabey gemeldet werde, aud E. HochEdelen Raths HauptWacht schicken, davon eines dem Herren Praesidenten das andere mir Zugeschicket werdem kann, Man auch Wiessen moege ob die herein passierende, die Wahrheit gemeldet, dass Sie Wo Sie angegeben, eingekehret seyn.

5.

Wird E. HochEdeler Rath Sorge tragen, dass diejenige Haewser, und Gassen, wo man Contagieuse Krankheiten Ver[...]stet, und viel Leute geschwinde wegsterben, bey Zeite zugemacht, und die Correspondenz mit denen Gesunden verbothen werde, damit die Kranckheiten nicht weiter einreissen moegen.

6.

Wieder ich alles was das Koenigl: Intresse, und der Stadt bestes betrifft, genau observiren, dahingegen ich auch Verhoffe E. HochEdeler Rath wird dergleichen thun, und sich angelegen seyn lassen, damit zwischen Ihnen, und mir eine gute Harmonie bestehen, und erhalten werden moege. Wie ich Ihnen denn zu keiner Verdruesslichkeit Anlass geben will.

7.

Wird sich ein HochEdeler Rath nebst mir aeuserst angelegen seyn lassen, wenn etwas von Verdaechtigen Leuten in die Stadt kommen sollte, Solche baldt offenhahr zumachen, damit Sie arrestiret, und an gehoerige Orthe berichtet werden kann. Sigl. Thorn d. 29 Juny 1710.

Otto August Praetorius mp

19. Zarządzenie Magistratu z 29 sierpnia 1710 roku

Źródło: APT, AmT, kat. II, XIII–21, k. 155–159 (por. brudnopis: ibid., I-3516, k. 167–168).

Magistratus Conclusum die 29. Aug. Anno 1710

1. So bald ein inficirter in welchem Hause bemerckt wird, soll allen in dem Hause befindlichen angedeutet werden, damit sich ein jeder auf eine gewisse Zeit, irgend von 6 Wochen, des Ausganges bey Straffe enthalten moege; darauff die Rottmeistere, jeder in seinem Quartier, Acht haben, und wer dar wieder handeln wuerde, denselben dem Quartier-Herren so gleich anmelden wird, der es ihnen nachmachen bey E.E. Raths-Straffe ernstlich wird untersagen, und da sie dennoch wieder den Verboth handeln, wird solches dem Edl. Presidirenden Ambte hinterbringen. Solchen Persohnen aber koennen ihre Nothduerfft durch ihre Benachbahrten, oder anderer gutte Freunde, mit denen sie sich darueber einigen moegen, oder auch, da sie notorisch arm, *ex publico* gerrichtet werden.
2. Sollte aber ein oder mehr gesunde Scheu tragen in demselben Hause zu bleiben, so koennte ihnen die Ausgang gar wohl gestattet werden, doch zu der gestalt, entweder, dass sie sich durch ein gewises Zeichen, etwa ein Weisses Tuch umb den Arm gebunden, von denen andern unverdaechtigen unterscheiden,

in zwischen sich allen nahen Antrittes an die Leuthe, wie ungleichen aller solcher Oerter, da vieler Leuthe zusammen Kuenffte sind, worunter die Kirchen mitbegriffen, gaentzlich bey Straffe des Verschlusses oder auch Verschlagens des Hauses enthalten. Oder aber konnte ihnen der Ausgang verstaettet werden, zu der Gestalt, dass sie sich gleich auss der Stadt in die Vorstaete machten, und entweder gar Wegzoegen, oder irgend im Felde entfernet von der Land-Strassen, sich aufhielten, keines weges aber sich in hiesiger Stadt Landguetter, werde auch sey, verfuegen moechten, bey obgedachter Straffe.

3. Denen wuercklichen Krancken bleibt aller Ausgang verbothen, biss sie gaentzlich genesen und heil worden, es sey denn, dass solchem Patienten zu seiner voelligen Aufkommung die frische Lufft und Verwendung derselben hoechst noetig und nutzlich waere, alss denn konnte man ihnen den Ausgang ausserhalb der Stadt ins offner Feld wohl goennen, doch damit mehrer Sicherheit wegen die schon, daselbst biss zu ihrer voelligen Genesung bleiben.
4. Weil auch bey jetziger Zeit an manchen Hauss-Wirthen und Hauss-Wirthininen dieses gar unchristliche Vorfahren abgemercket worden, dass wenn auss ihrem Gesinde jemand kranck geworden, sie solches aller Lieb und Billigkeit zu wieder sofort auss dem Hause gejagt, offtmahlen gar ohne mitgegebene Zehrung, nicht minder, dass sie todt Persohnen auss ihren Haussern auf die Gassen bey Nacht-Zeiten ausslegen, ja gar umb ihr Hauss nicht in Verspruch zubringen, solche in ihren gedachten Hauesern, Hoffen und Stallungen begraben, daher es denn geschehen, dass so wohl in der Stadt an die Mauern, alss in sonderheit in denen Vorstaedten, hin und wieder zum Abscheu der Vorbey-Gehenden unterschiedliche Krancke liegend, ja offtmahlen zappelnd, und auch todt Leichen gefunden werden, denn, sonst gehoefften werden koennen wenn sie barmhertzigere und Christlicher Brodt-Herren oder Brodt-Frawen gahabt haette: Alss wird noethig seyn, dass ihnen solches durch die Rott-Meister bey Straffe ernstlich verbothen, und solchen Hausvaettern und Hausmuettern angedeutet werde, hiemit sie solches kranck gewordene Gesinde und andere Persohnen durch die Rottmeister ihren Herren Quartier Herren zu Wissenschaft bringen moegen.
5. Da auch dass Uebel ueberhand nehmen, oder die inficirten wieder obiges Verboth herausgehen sollten [?], wuerde solch inficirtes Hauss mit einem Weisen Kreutz bezeichnet und zu geschlagen werden muessen.
6. Alle aber zum Theil oder gantz inficirte Hausser sollen, also bald gereinigt und damit solches geschehe, von denen Rott-Meistern Acht darauff gegeben,

und die ueber selbte Wohnung die Verwaltung haben, durch den H. Quartier Herren, dass mit Huelffe des Presidirenden Ambts angehalten werden.

20. Ordynacja z 15 października 1710 roku

A.

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-108a, k. 56.

My Burmistrzowie y Rada Miasta Torunia wszystkim wobec Mieszczanom i Obywatelom Miasta tego, tudzież Obcym y przejeżdżającym Osobom wiadomo czynimy: iż gdy z nieskończonej Łaski y miłosiedzia Boga Najwyższego, szerzące się choroby y dotąd trwające powietrze w Mieście tutecznym powoli ustępują, jednak się obawiać trzeba, aby przez zaniedbale chędożenie zarażonych domów, y przez różne z tychże między zdrowe podeyrzanych Osob wychodzenie, niemniej też wpuszczanie bez rozności obcych Osób y jeych rzeczy, tym większa się nieodnowiła zaraza. Tedy Nam z władzy Urzędu Naszego należy, na to mieć pilne baczenie, aby za Bożką pomocą ile w mocy Naszey, od Miasta tutecznego y jego okoliczności, taż zaraza wcale mogła być oddalona. Zaczym wyraźna wola nasza y rozkaz ten jest, aby wszyscy wobec mieszczanie i obywatele, których domy Pan Bóg z sprawiedliwych sądów swoich morową plagą nawiedził, też domy współ w nich się znajdującymi Izbami y rzeczami jak nayprędzej chędożyć i czyścić kazali. Z tych zaś, w których jeszcze chorzy się znajdują, albo w których ktokolwiek na taż chorobę zaraźliwą umarł, aby żaden się nieważył między zdrowych chodzić, ale do pewnego czasu w domu się zatrzymał. Przy tym do wiadomości podajemy, iż żaden Obcy odtąd do tuteyszego, ani sam ani z Towarami wpuszczony nie będzie, iżbyż Miasta, Miasteczka, Grodu albo inną [---] y wiarygodną Attestacją, że z czystego, zdrowego y niepodeyrzanego mieysca wychodzi, pokazał. Ci zaś którzyby bez takiejże Attestacyi tajemnie do miasta wnieść mieli, surowie i nawet na ciele karani, y towary ich przywiezione confiskowane być mają. Ztąd każdy się według tego sprawować, y szkody swoiey uchodzić będzie wiedział. Działo się w Sessiey Naszey Radzieckiej, dnia 15 Miesiąca Października, Roku 1710.

B.

Ordynacja i proklama z 15 października 1710 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 267-268.

My Burmistrzowie y Rada Miasta J.K. Mości Torunia wszystkim wobec Mieszczanom i Obywatelom Miasta tego, tudzież Obcym y przejeżdżającym Osobom [wyraz skreślony: niniejszym] wiadomo czynimy: ponieważ Bóg z nieskończonej Łaski y

miłosiedzia [wyraz dopisany: swego], szerzące się choroby y dotąd trwające powietrze w Mieście tutecznym powoli ustępują [wyrazy dopisane: po trosze uśmierza], jednak się obawiać trzeba, aby przez zaniedbale [skreślenie nieczytelne] zarażonych domów, y przez rozne z tychże między zdrowe podeyrzanych Osob wychodzenie, niemniej też przez wpuszczanie [wyrazy dopisane: wszystkich przychodzących obcych bez rozności] bez rozności obcych Osób y jeych rzeczy, tym większa się nieodnowiła zaraza. Tedy Nam [wyrazy napisane: z mocy] z władzy Urzędu Naszego należy, [wyrazy nadpisane: urzędowe mieć pieczętowanie] na to mieć pilne baczenie, aby za Bożką pomocą, ile w mocy Naszey, od Miasta tutecznego y jego okoliczności, taż zaraza wcale mogła byǳ oddalona. Zaczym wyraźna wola nasza y rozkaz ten jest, aby wszyscy wobec mieszczenie i obywatele, których domy Pan Bóg z sprawiedliwych sądów swoich morową plagą nawiedził, też domy współ w nich się znajdującymi Izbami y rzeczami jak nayprędzej chędożyć i czyścić kazali. Z tych zaś, w których jeszcze chorzy się znajdują, albo w których ktokolwiek na taż chorobę zaraźliwą umarł, aby żaden się niewazył między zdrowych chodźć ale do pewnego czasu w domu się zatrzymał. Przy tym do wiadomości podajemy, iż żaden Obcy odtąd do miasta tuteyszego, ani sam ani z Towarami wpuszczony nie bęǳie, iżby z Miasta, Miasteczka, Grodu albo inną słuszną y wiarygodną Attestacyję, ze z czystego, zdrowego i niepodeyrzanego mieysca wychodzi, pokazał. Ci zaś którzyby bez takiejże Attestacyi potejemnie do miasta wniść mieli, surowie i nawet na ciełe karani, y towary ich przywiezione confiskowane byǳ mają. Ztąd każdy się według tego sprawować, y szkody swoiey uchodźć bęǳie wiedział. Działo się w sessiey naszej radzieckiej dnia 15 miesiāca października roku 1710.

Posłuchajcie Mieszczenie i Obywatele Miasta tego, Ichmość Szlachetna Rada Zwierzchność Wasza surowo Wam nakazuje; poniewaź za łaską Boga Wszechmogocnego Plaga morowa cokolwiek w mieście jusz ustaje, abyście dalszemu za pomocą Boską zabiegając niebezpieczeństwu, waszę domny, izby, izdebki y wszelkie rzeczy jak najpilniej chędorzyć y czyścić kazali, y aby Ci, w których Domach się jeszcze niektórych chorzy znajdują, albo też w nich ktokolwiek świeże umarł, na pewien czas nie wychodzili między ludźmi zdrowyni się trzeć nie wazyli. [Wyrazy skreślone: Jakże też od tego czasu, aby z obcych Mieysc szerząca się choroba znowu do miasta się nie wtargnęła] żeby żaden obcy, z któregokolwiek mieysca przyjeżdżający albo przychodzący, wprzód słuszną i wiarygodną attestacyą od miasta, miasteczka, grodu, albo inny wiary osoby [wyraz skreślony: duchowny], że mianowicie ze zdrowego y czystego powietrza y z niepodeyrzanego Mieysca przychodzi, sobą przyniósł i pokazał. A to pod nieomylną y surową przeciwko nieposłusznym karą.

C.

Ordynacja i proklama z 15 października 1710 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 264-265v [kopia: APT, AmT, Kat. II, I-108a, bs.].

Hoeret zu ihr Buerger und Einwohner dieser Stadt, E.E. Hw. Rath E. Obrigkeit laasset sich hirmit ernstlich anbefehlen, nachdem durch die Gnade Gottes, die Seuche der Pestilenz in dieser Stadt bey wenignen abnimmet, damit ihr, umb nechst Goettl. Huelffe weiteren Uebel vorzubringen, die inficierten Haueser, Gemaecher und Sachen saubern u. reinigen lassen moeget, auch das diejenigen, in derer Haueser noch einige Krancke befind. sind, oder darinnen kuertzlich jemand an diesem Uebel verstorben, sich auff eine Zeitlang alles [wyrasz skreślony, nieczytelny] gaentzl. enthalten sollen. Wie denen auch von nun an, damit die grassirende Kranckheiten durch die von ausswaerts kommende nicht weiter in diese Stadt gebracht werden moegen, kein frembder er komme, woher er wolle, eingelassen [wyrasy nadpisane: und beherberget] werden solle, er bringe denn [wyrasy nadpisane: einen Beweiss] [wyrasy skreślone: ein glaubwuerdig Attestation] auss einer Stadt Staedchen, buergergericht oder ein ander glaubwuerdigen Attestation, [wyrasz skreślony nieczytelny], dass er auss gesunden und unverdaechtigen Ort herkomme [wyrasy skreślone: und dieses alles bey unablassiger Straffe].

Wir Buergermeister und Rath Koeniglicher Stadt Thorn fuegen hiermit allen Buerger und Einwohner dieser Stadt, wie auch allen fremdden und durchreisenden Persohnen kund und zu wissen: demnach Gott der allerhoechste nach seiner unendlichen Gnade und Barmhertzlichkeit die grassirende Kranckheiten und das bisherige Streben in dieser Stadt bey [wyrasz nieczytelny] abnehmen laasset und aber zu befuerchten dass durch unterlassenen Reinigung der inficirt gewesenen Haeuser mit durch gemeine, Ausgang [wyrasy nadpisane: der verdaechtigen Persohnen] auss denselben unter die gesunde, ungleichen auch durch freylassung ohne Unterschied aller ankommen. Frembden, das Uebel wiederumb vergroessert werden duerffe; so will uns krafft tragenden Ambtes gebuehren, die Obrigkeitl. [wyrasz nieczytelny] zu [wyrasz skreślony: tragen] haben, damit dieses Uebel, nechst Goettlicher Huelffe, von hiesiger Stadt und derselben Gegend so viel an uns ist, gaentzlich abgewandt werde. Danunnhero unser wolbedaechtiger Wille und Befehl ist, dass alle und jede Buergern und Einwohnern, deren Haueser Gott auss gerechten Ursachen mit der grassierenden Seuche beleget gehabt, dieselbe, nebst denen darinn befindli. Gemaechern und Sachen, saubern und reinigen lassen, auss denjenigen aber, in welchen noch einige Krancke vorhanden, oder in denen kuertzlich jemand an diesen Uebel verstorben, niemand sich unterstehen solle, auss und unter gesunde Leute zu gehen, sondern sich gaentzlich eine zeit-

lang daheime zu halten. Wie denn auch hiemit ernstlich kund gethan und anbefohlen wird, dass kein frembder von nun an in hiesige Stadt, weder selbst noch mit Wahren gelassen werden solle, er habe denn einen glaubwuerdigen Schein und Beweiss auss einer Stadt, Staedtchen, Buerg-Gericht oder sonst ein ander gueltiges Atesstatum, da er herkommet, dass er auss reinen, gesunden und unverdaechtige Ort komme, auffgewissen [[Fragment skreślony: deswegen die bey denen 3 thoren, als Culmisch, St Jacobs, und Schuler-Thor in denen aufgerichteten Bueden seyende bestellte Auffseher, auff die einkommende Persohnen und Sachen, genau acht zu haben, diejenigen, so keines Atesstata [wyras skreślony: paesse] entbringen, gantz und gar abzuweisen, kein Geschenck und Gaben zu entnehmen, sondern die frembde und ihre mitgebrachte Paesse zu examiniren, dieselben wofern einiger Zweiffel sich dabey finden sollte an den auss unsern Mittel ausgesetzeten H.H.H. zu schicken, und durch Verzeichnung ihrer Nahmen und Oerter woher sie kommen, taeglich und abends nach dem Thor-Schluss dem H.H. Presidierenden Ambtes anzugeben, imgleichen auch, bey denen zur Stadt kommenden nachzuforchen, welche von benachbahrten Oertern inficiert gewesen, oder noch sind, die selben zu connotieren und gleichfalls denn Presid. Ambtes zu liefern, damit also auss denenselben niemand in die Stadt gelassen werden moege, schuldig seyn sollen]]. [[Dopisek na marginesie: diejenigen aber, so ohne dergleichen Paesse sich heimlich in die Stadt einpractisiren sollten, sollen mit einer harten, ja gar mit einer Leibes-Straffe [wyras nieczytelny] und ihre mitgebrachten Wahren a part confisciret werden. Wornach sich maenniglich]] zu halten und fuer Schad. zu huetten wissen wird. Eingeschlossen in unserer Raths session d. 15 Oct. 1710.

21. Zarządzenie dotyczące płac chirurgów dżumowych w czasie zarazy

[bez daty, najprawdopodobniej 1708/1710 ro; odpis osiemnastowieczny]

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 193-195.

Die Function und Gebuehr des zu besichtigung der Todten und Besuchung der Krancken in diesen gefaehrlichen Zeiten bestellten BarbierGesellens bestehet in folgenden Punkten

1. Dass er die Patienten, zu denen er gefordert wird, in und ausserhalb der Stadt fleissig und ungesaumt bediene, so, dass an genauer Befragung Ihres Zustandes, Besichtigung ihrer Gebrechen, Application derer euserlichen und innerlichen Medicamenten, und allen hierzu dienlichen Chirurgischen Operationen nichts versaeumet werde.
2. Wird er mit den HHn. Physicis dieser Stadt in bedenklichen Vorfallenheiten communiciren, Ihres Raths sich erhohlen, jedoch der Bescheidenheit

sich zu gebrauchen, dass er etwas entfernt mit Ihnen spreche, auch ein gleiches thue, wenn Er bey Sr. Wohledl. Herrl. den. Hr. Presidenten die Schrifftliche Relation seiner Curen und die Anzahl der Patienten taeglich wird einbringen, danebst soll er an reine und uninficierte Ohrte zugehen, sich gaentzlich enthalten, eben auch, wenn er ueber die Gassen gehet, denen Ihm begnenden Leuthen ausweichen, und wegen besserer Kentnuess seiner Persohn besondere Kleidung oder anderes Zeichen tragen, zu dem Ende Er auch eine abgesonderte Wohnung angewiesen bekommen.

3. Soll er sich in seinen Curen keiner eigenen Artzneyen, sondern dererjenigen, welche von den Hn. Physicis verordnet, und in denen Officinen zubefinden sind, die er von darauss vor die arme Patienten auf der Stadt Conto nehmen wird, bey den Krancken Persohnen inner- und eusserlich sich bedienen.
4. Sein BindeZeug wird er zu dieser Function besonders einrichten, und solches allemahl sauber und rein halten.
5. Wird er sich der Christl. Billigkeit befeissen, in forderung seines Artzliches von denen Patienten, wenn solche zue Gesundheit gelangen und mit Ihme sich abfinden wollen. Wegen der gantz armen und unvermoegenden aber mit der Besoldung, die er *ex publico* zugeniesen hat, sich begnuegen.
6. Zu mehrerem Seegen von Gott und besserer Abwartung seiner Curen, wird er sich wie der GottesFurtcht und eines Vorsichtigen, erbahren und nuchtern Wandels befeissen, also basonders in seinen jetzigen Beruff gegen seinen presshaften Nechsten sich mitleidig, freundlich und treuwillig erweisen, so, dass Ers Laut seinem Christlichen Gewissen gegen Gott und die Obrigkeit wird Verantworten koennen.

[dopisek inną ręką, brudnopis]

Demnach bei jezig gefaehrlichen [wyras skreślony: Zeiten] und aller orths grassirenden pestzeiten auch in und auesser dieser Stadt verdaechtige Kranckheiten sich zeigen und unterschiedene Arm[en] sterben als hat E.E.E. Rath zu zubuchender Leibescur an dergleichen schaed. Kranckheit liegenden person und zu besichtigung derer verstorbenen einen besonderen chirurgen auf 2 Monnth bestehlet den Erb. und Kunsterfahren H. ...

Dessen function u. gebuehr in folgend. Puncten worin er sich [wyras skreślony, nieczytelny] mann verpflichten bestehet / 1. 2 3. 4. 5. 6.

Vor solche seine Versorgung und Cur denen patienten auch besichtigung dem sterbenden will E.E.E.Rath aus der Pestcassa Ihnen monath. von 1. Jan an [wyras nieczytelny] 15 thal. curant mit besten und zwar soll er vor diese ersten Monath die helffte voraus empfang [wyras skreślony: folgends] den rest aber und vor den andern Monath nachstensliistung der monetl. [wyrazy nieczytelne] haben.

II. TORUŃSKIE SŁUŻBY MEDYCZNE

1. Statut cechu balwierzy i chirurgów z 1614 roku

Źródło: APT, AmT, Cech balwierzy i chirurgów, t. 15, k. 2–11v[pozostałe kopie: ibidem, k. 29–38v, 53–59v; APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 265–274].

Barbierer Rolle. A°. 1614.

Wir Burgermeistere und Rath Koenigl: Stadt Thorn thun kund, und fuegen hiemit zu wissen Maenniglichen, denen daran gelegen; demnach unter andern vielen und nothwendigen Stuecken, so zu Erhaltung gueter Policyey und Ordnung dienlich und noethig, nicht das geringste, wenn in Staedten die Zuenfte, Zechen, und Bruederschaften mit gebuehrenden Rollen versehen, und dardurch in guter Ordnung gehalten werden, und aber die Erbahre Zuft der Barbierer allhier instaendiges fleisses gebethen, auch Sie, ihrer Gelegenheit nach, mit gewissen Artickeln, vermoege welcher Sie sich so wol in Pflegung ihres Handwercks, alss sonsten in ihrem gewoehnlichen Zusammenkuenften zu richten haben moechten, zu bedencken; Alss haben Wir dermassen gemeinen Wolstand, und dann erwehnter Barbierer Ansuchung angemerckt, gewisse Artickel und Ordnung ihnen verliehen und bestaetiget, wie auch hiemit und in Kraft dieses verliehen, und bestaetiget haben wollen.

1. Ein Junge, welcher das Barbierer Handwerk zu lernen gesonnen, soll, ehe und dann Ihme Lehre verstattet wird, vor die Zunft gestellet werden, und daselbst, wofern er ein frembder seines ehrlichen Herkommens urkuendlichen Schein und Beweiss ablegen; Ist er aber dieser Stadt buertiger, soll dessen ehrliche Geburt von Zweyen glaubwuerdigen Maennern vor Uns, so wie Reicht, bezeuget, und hernach der GeburtsBrief dem Wercke uebergeben, und in der Laden des Wercks verwahret werden. Folgends soll der Junge, so zur Lehr angenommen, in Beyseyn Meister und Gesellen in des Wercks Buch eingeschrieben werden, und von dem Einschreiben ein Florl in die Lade ablegen, und drey gantzer nacheinander folgende Jahr das Handwerck lernen. Wenn er nun in LehrJahren, so unter drey Jahren nicht sollen verstattet werden, wollkommlich aussgestanden, alss dann soll der Meister dem Jungen wegen seiner aussgestandenen Lehrjahren und aufrichtigen Verhaltens vor dem Werck das Zeugnuess ablegen, der Junge aber soll alssdann von gantzem Wercke der Lehrjahre halben frey und loss gesprochen, und mit einem LehrBriefe versehen werden.

2. Wann also der Junge seiner Lehrdienste befreyet, und in den Gesselenstand eingetreten, soll er den Gesellen nach seinem Vermoeegen etwas zum besten geben, doch dass er ueber zwantzig Groschen Polnisch zu geben nicht gezwungen werde, es sey dann, dass er ungezwungen, und auss freyem Willen sich auf etwas hoechers angreifen wollte, dasselbe soll in seinem freyen Willen stehen zu thun, oder zu lassen.

3. Diesem zufolge soll ein solcher juengst der Lehrjahre befreyter Gesell auf irgend eines Meisters dieser Stadt ansinnen und begehren von der Zeit seiner ausgestandenen Lehr anzufangen ein halb Jahr vor ein halbgesellen zu dienen schuldig seyn, dafuer soll er haben zum Wochenlohn fuef groschen Polnisch.

4. Es soll aber kein Meister mehr, den zween Jungen zugleich lernen bry Strafe sechs Flor., welche er ablegen, und dennoch den dritten Lehrjungen abfertigen soll; doch sollen desselben Meisters Soehne, so viel deroselben Lust zum Handwerck haben, nebst den zween Jungen, bey ihrem Vater zugleich das Handwerck zu lernen befuget seyn, mit dem Anhange, dass sie ebenmaessig, wie im ersten Articul enthalten, vorm Werck recht angesaget und eingeschrieben werden.

5. Wann ein Gesell dienst annehmen will, soll zuvor einen guten Bescheid von sich geben, wo er fuer der Zeit gedienet, und ob er daselbst, wo Handwercks Gewohnheit gehalten wird, gelernet. Alss denn, wenn er richtigen Bescheid von sich gegeben, und einen Dienst allhier beym Meister angenommen, soll er schuldig seyn, das halbe Wochen Lohn, nemlich Vier groschen Polnisch in der Meister Lade abzu legen, und im Fall er solches nicht thaete, sondern darueber von seinen wanderte der Meister ihn auch derowegen nicht errinerte, oder warnete, soll der Meister selbst die Vier groschen Polnisch vor den Gesellen abzulegen schuldig seyn.

6. Die witwen sollen fuer allen andern mit einem tuechtigen Werckmeister versehen werden; da aber keine Gesellen gewandert kaemen, und die Wittwe keinen Werckmeister haette, soll Ihr hiermit vergoennet seyn bey einem andern Meister einen Gesselen, zu welchem Sie ein gutes Beuegen tragen moechte, abzufordern, welcher ihr unablaesslich soll gefolget werden.

7. In waehrendem Dienst soll der Gesell zu seinem Lohn wochentlich haben Acht Groschen Polnisch, nebst diesem sollen des Gesellens accidentien seyn, so von den Patienten herkommen, von jeden Flor. Polnisch zwey Groschen, von der Marck Preussisch vier Schillingen, vom ersten Bande die Helfte, da Er aber nicht zugegen seyn moechte, oder auch in des Meisters geschaefften nicht verschicket waere, soll er des ersten Bandes gantz und gar nicht zu geniessen haben, vom zahn ausziehen und schleifen soll der Gesell die Helfte haben, vom aussbarbieren, Aderlassen ausserhalb dem Hause, soll er haber den dritten Pfenning, wenes der Gesell selbst verrichtet.

8. Da auch zween Gesellen zugleich in einer Wertckstelle dieneten, sollen sie schuldig seyn, mit einander die accidentien auf gleichen Pfenning zu theilen; Im Fall aber dero einem sonsten etwas ausserhalb Geldes wegen seiner Muehe und Arbeit moechte verehret werden, dessen soll er alleinn zu geniessen haben.

9. Wann ein Gessel ohne des Meisters Wissen und Willen jemand's heimlich verbindet, aderlaest, oder barbieret, soll diesen seinen Unterschrift verbuessen mit zweo Marck Preussisch baren Geldes.

10. Ein Gessel, so des Nachts nichts zu hause schlaffen, oder den gantzen tag spatzieren, und also des Meisters Geschaefte mutwillig versaeumen wuerde, soll in der Meister Lade ein WochenLohn verfallen.

11. Demnach im gantzen Lande Preussen ueblich und gewoehnlich ist, dass die Gesellen zu halben Jahren ihren Meistern zu dienen schuldig; Alss soll diese gute und loebliche Gewohnheit, dabey die Gesellen mercklich an der Kunst und Erfahrung koennen gebessert werden, auch vermittelt dieser unser Ordnung bestaettiget seyn.

12. Da aber ein Gesell ausserhalb der WanderZeit ohne erhebliche ursachen seinen Urlaub vom Meister nehme, soll derselben schuldig seyn, einen andern Gesellen in seine Stelle zu verschaffen, mit dem der Meister zufrieden seyn koente; Er aber soll selbst ein Jahr lang zu wandern schuldig seyn, bey Strafe Vier Marck Preussisch. Da nun ueberdiesss ein Meister sich unterstuende demselben Gesellen zu foerdern, ehe er ein Zeitlang, zuvor gewandert, derselbe Meister soll dieses der Bruederschaft verbuessen mit vier Marck Preussisch.

13. Die Gesellen sollen alle quartal ihren zusammenkunft bey dem eltesten meister, oder aber, bey welchem es die Meister anordnen werden, halten.

14. Die Schencke der Gesellen, soll bey der Gesellen, und nicht bey des Meisters Bier geschehen; da aber ein Gesell zur Schencke sich nicht einstellen koente, soll derselbe dem aeltesten Gesellen zwey groschen Polnisch geben, oder schicken, damit soll er von allen weitem Unkosten, so auf die Schenck eingehen, frey seyn.

15. Wann ein Gesell dem andern in die Haar fiele, soll der Verbrecher in der Gesellen Lade achtzehn Groschen Strafe verfallen; doch soll hiemit der Obrigkeit dieser Stadt Jurisdiction nichts benommen seyn, welche nach Gelegenheit des Verbrechens ihr Amt und Strafe hierinn wird zu gebrauchen wissen. Da aber die Meister nebst dem Gesellen die Sache vertruegen, soll die helfte aller Straffen in der Meister Lade, und die andern helfte in der Gesellen Lade faellig seyn.

16. Wo ein Gesell dem andern bey der Schencke das Getraencke auf Haupt oder ins Angesicht muethwilliger weise giessen wuerde, soll derselbe den Gesellen in die Lade einen Flor. Polnisch zur Strafe geben.

17. Wo ein Gesell einer den andern allhier an seinen Ehren und guten Glimpfs mit leichtfertiger Bezuechtigung oder Schmaechung verletzt, sollen sie beyde vor der Zunft verbueren, und in mangel dessen, mit hand und mund bey ihren Ehren der gantzen Zunft angeloben, die Sache mit einander ausszufuehren; Indessen aber soll dem bezuechtigten biss zur Ausstrag der Sachen, so lang er der Bezuechtigung nicht ueberwiesen, das Handwerck nicht gelegt werden; der Schelter aber soll die Bezuechtigung ohne alle Saeumnuess wieder den gescholtenen ausszufuehren, und dem Beweiss, es sey ueber nahe oder ferne, zu fuehren schuldig seyn,

welcher unrecht befunden, soll dem Wercke die Buesse nach Erkaentnuess der Brueder ablegen. Da aber die Sache bey dem Wercke nicht konte verglichen werden, oder de, Werck bedenklich und schwer vorfielen, soll dieselbe an Eerbahren Rath gebracht, und daselbst zum Erkaentnuess gestellet und eroertert werden. Dieser Punct soll auch von den Meistern verstanden seyn.

18. Da nun eine solche Sache entweder durch eine gebuehrliche Straffe, oder einen guetlichen Vertrag gantz aufgehoben, soll von keinen Theil derer mehr mit verletzlichen Worten gedacht, viel weniger aber aufgerueckt werden, bey der Strafe, welche bey Entscheidung der Sachen das schuldige Theil verbuesset und abgelegt hat.

19. Wann ein Gesell Kranck wird, und nicht des Vermoegens ist, sich in wachrender Kranckheit mit Kost und anderer Notdurft zu versehen, so soll Ihm auss der Gesellen Lade, so viel zur Notdurft gehoerig, vorgestreckt werden, mit angehaengter condition, dass er solches alles auf den fall seiner erlangten Gesundheit der Laden zu erstatten schuldig seyn sollen. Da er aber stuerbe, soll alle seine Verlassenschaft in der Zunft registriert werden, und bey der Laden bleiben, es sey denn, dass sich jemand von seinen BlutsVerwandten wegen der Erbschafft ansagen moechte, welchem alssdann, wenn er binnen Jahr und Tag seine Sibbschaft wird bescheuniget haben, nach vollkommlicher Erstattung aller Unkosten, so auss er Laden vergangen, die Verlassenschaft soll ausgegeben werden.

20. Demnach das erbare Werck und bittlichen angelanget, wir eine gewisse Anzahl der Barbierer, damit sie kuenftig nicht moechten ueberhaeuft werden, und an ihrer Nahrung nothleiden, kraft dieser Rollen ansetzen wolten, haben wir ihre bitte angemercket, vorjetzto, und nach dieser jetziger der Stadt Gelegenheit, die Anzahl der Barbierer bey Acht Personen beruhren und wenden lassen; doch wollen Wir uns ueber diese acht Personen, noch zween Personne, so in der Chirurgie wol erfahren, und dieser Stadt nuetzlich und ruehmlich seyn moechten, vorbehalten haben, welche in unser disposition seyn sollen.

21. Ein Gesell, so in diesem Werck Meister seyn will, soll schuldig seyn, erstlichen seinen Geburts- und Lehrbriff aufzuweisen, soll aber nicht angenommen werden, es sey dann, dass er zuvor Jahr und Tag bey einem Meister dieser Zunft allhier gedienet. Da er aber Jahr und Tag bey einem Meister dieser Zunft allhier gedienet, und von sinnen sich begeben haette, und zum wiedermahl anhero kaeme, dero meinung, dass er das Meisterrecht allhier werben wollte, soll er schuldig seyn zuvor einen Urkuedlichen Schein und Beweiss seines guten und ehrlichen Verhaltens auss denselben oertern, da er sich inmittelst der Zeit aufgehalten, darzustellen. Wenn solches verrichtet, soll ihm alss dann frey seyn auf dem Sonntag Occuli sich bey den Meistern anzusagen, dabey er denn zum Antritt geben soll Zehen Marck Preussisch, welche auf nachfolgende Meisterstueck, so Er montags

nach Trinitatis in des Eltermanns Behausung in Beyseyn der Eltesten und zweyer Meister zufertigen schuldig, sollen angewendet, und dafuer gezeiget werden. die Meisterstueck aber sollen seyn, wie folget. Erstlich:

1. Emplastrum Gratia Dei, 2. Ein Stichpflaster 3. Ein Beinbruchpflaster. 4. Unguentum fuscum. 5. Eine Pulverloeschung. Ein jedes Stueck aber soll nach der Recepten, so ihme auss der Laden zuzustellen, gemacht werden. Auch soll er schuldig seyn eine neue Scher zu machen, item ein neu Teutsch Schnermesser aussen Brande zu scheifen, dass man damit barbieren kan. Item ein Lasseisen zu wetzen auss dem Brande, dass man damit aderlassen kan. Diess alles soll imgleichen, wie die vorgaengige, zu den Pflastern gehoerige materien, auss der Laden gezeiget werden.

22. Wann die Meister Stueck gefertigt, sollen dieselben in der Laden verwahret, und in acht tagen hernach besehet werden, ob dieselbe recht und wol gemacht seyn. Da nun dieselbe fuer ein Meisterstueck bestehen, soll es dem Werck zugelassen seyn, einen solchen Gesellen, da er sonst an seinen Ehren untadelhaft, zu ihrem Brueder aufzunehmen. Da aber etliche Stuecke tadelhaft von den Meistern moechten befunden werden, sollen dieselben weder verworfen, noch der Gesell hierumb gestraft, sondern von einem Ehrbahren Rath gebracht, daselbst die mangel entdeckt, und eines erbahren Raths Erkantnuess, ob derselbe Gesell noch laenger wandern, und das Handwerck besser zu lernen schuldig seyn soll, anheim gestellet werden.

23. Wann nun der Gessel vor einen Meister angenommen, soll er schuldig seyn in der Meister Lade achtzehn Marck Preussisch zu entrichten, damit sollen alle andern Unkosten, wie sie immer Nahmen haben, aufgehoben seyn; Eines Meisters Sohn aber, wie auch ein Gesell, so sich mit einer Wittwen dieses Handwercks, oder eines Meisters Tochter verheyrarhet, soll mit der helfte aller Unkosten allerheits abkommen, die Meisterstueck aber vollkommichen zu machen schuldig seyn.

24. Wann aber einer anderswo Meister gewesen, und sich allhier haeusslichen nieder zu lassen willens, soll er auf darlegung gnugsam Scheines und Beweises, dass er an den ort, da er zuvor Meister gewesen, dass an demselben Ort uebliche Meisterstueck gemacht, und sich daneben wol verhalten, zu einem Mitbrueder und Zunftgenossen auf- und angeworden werden. Da er aber daselbst kein Meisterstueck gemacht haette, soll er dasselbe, vermoege dieser Rollen, allhier zufertigen schuldig seyn, und in beyden Faellen die Gebuehr der Zunft, wie obgedacht, erlegen, und gleich andern das Buergerrecht erlangen, und in Wercke der Juengste seyn: doch woerner er anderswo das Meisterstueck gemacht, soll er von Erlegung der Zehen Marck frey seyn.

25. Wann nun der Gesell sich dergestalt allenthalben mit den Werck verglichen, soll er ihme einen eigenen Harnisch Zeugen, und in demselben nebst einer Ober- und Unterwehre samt zweyen Meistern dieses Wercks, welche ihme der gegunten Meisterschafft halben, Zeugnuess ablegen moegen, sich vor einen erbahren Rath einstellen, und daselbst umb das Buergerrecht werben, wie auch im Graben zu schiessen, und die Zunft, so oft es vonnoethen, zu verboten, so lange, biss ein ander Juengster in seine Stelle treten wird, schuldig seyn.

26. In PestZeiten soll derselbe Meister, so sich in Friedens Zeiten zur Cur der am Pest siechenden Personen von einem erbahren Rath hat bestellen lassen, von alle andern die Last tragen. Da aber derselbe mit Todte abginge, soll ein erbahr Rath auss denselben Meistern, so zur dergleichen Cur bey ihrem Buergerrecht beeydiget genommen, einen zu kuehren macht haben, welcher sich hierzu wird zu bestellen schuldig seyn bey Verlust seines Buergerrechtes, und da der Liebe Gott auch ueber diese eine Ehehaft oder auch den Todt verhienge, sollen auch die andern Meister, so hinzu nicht geschworen, biss an dem Eltesten sich bestellen zu lassen schuldig seyn, bey gleichmaessiger Strafe

27. Die Lade soll bey dem Eltesten geschwornen Meister in Verwahrung seyn und bleiben, die Schluessel aber zur Laden soll der Juengste Eltermann halten.

28. Wann die Elterleute von einem Erbahren Rath gekohren werden, soll der abgehende Eltermann dem zugehenden und neuerkohrene Eltermann, wie auch dem gantzen Wercke jaehrlichen bey der Kuehr der Eltesten, wegen des Empfangs und der Ausgaben Rechnung zu thun schuldig sey.

29. Jeder Meister soll schuldig seyn wochentlich in die Lade zu geben ein Schilling, welche Schillinge alle Quartal sollen abgelegt werden, wenn die Meister zusammen kommen.

30. Damit auch gute Ordnung in der Zunft erhalten werden, sollen die Brueder dieser Zunft alle Quartal diese Rolle ihnen verlesen lassen, und endlich sollen die Juengsten von den Elterleuten gefragt werden, ob jemand etwas auf den andern, so der Ehren und dem Handwerck nicht gemaess zu klagen haette; Da nun jemand auss Gunst etwas, so dieser Ordnung zu wieder verschweigen wuerde, soll derselbe mit dem schuldigen Theil, wenn er dessen ueberwiesen, in gebuehrlichen und gleiche Strafe gezogen werden.

31. Wer das Werck verboten laest, ist er ein einheimischer, giebet er drey groschen, der frembde aber giebet sechs groschen.

32. Wann die Elterleute verboten lassen, wer da im Schlage nicht komt der angesetzten Stunde, er sey Meister oder Gesell, verbuesset einen Groschen; Wer aber gar aussbleibet, verbuesset zwey groschen. Wuerde er aber zum andernmahl ungehorsamlich aussern bleiben, soll er umb vier groschen gestrafft werden, bleibt

er zum dritten mahl ungehorsamlich aus, soll er der Obrigkeit angezeigt, und durch deroselben Zwang zum Gehorsam gebracht und zur Strafe gezogen werden.

33. Im Werck soll Jeder, er sey Meister oder Gesell auf Geheiss der Elterleute sein Messer und Gewehr von sich geben. Welcher dessen trotziglich weigern wird, soll zwey Marck Busse verlustig seyn, dero helfte den Armen, die andern helfte dem Werck anheim fallen soll.

34. Die Zusammenkuenfte sollen friedsam und ohn alles Gezaenck verrichtet werden; da aber jemand so wol die Elterleute, alss auch andern Bruedern, mit unbescheidenen und ungebuehrlichen Worten anfallen moechte, soll er wegen dieser Unbescheidenheit, da sie nicht Ehrenruehrig ist, ein Marck Preussisch in die Lade verfallen haben. Faellet einer dem andern in die Rede, verbuesset er einen Groschen. Wer es dem Eltermann thut, verbuesset zwey groschen. Wuerden die Eltesten auch die Juengsten mit untrueglichen Worten ueberfallen, moegen sie vor das Ampt geladen werden.

35. Wer was fuer der Laden zu klagen hat, soll seine Klage stehend antragen, in Gebuehr verhoeret, und seine Sache eroertert werden. Wann ein Eltester selbst Klage zu fuehren hat, soll er seinen gewoehnlichen Sitz nicht halten, doch mag er bey dem Juengsten Meister und Brueder seine Klage sitzend verrichten, und sollen unterdess die Brueder einen andern in seine Stelle erwehlen, biss die Sache ein Ende gewonnen. Da aber jemand mit unentbloestem Haupt entweder Klagen, oder auf die Klage antworten wuerde, der soll solches mit drey Groschen verbuessen.

36. Welcher Gesell dieses Wercks wieder die Meister mutwillig sich auflegte, und Meuterey wieder das Werck anrichtete, oder dazu rath oder that gebe, derselbe soll, wofern die Sache bey dem Werck nicht konte vertragen werden, einem Erbahrem Rath angezeigt werden; da aber ein Gesell einen gemeinen Aufstand zu machen sich unterstuende, soll derselben vor einen Landsfriedbrecher gehalten, und nach Erkaentnuess eines Erbahren Rathes gestrafft werden;

37. So einer dem andern mit Unhoeflichen Worten begegnen, oder aber Ihn Luegenstrafen wuerde, soll dieses Verbrechen mit neun Groschen ohne alle Gnade verbuessen.

38. Kein Meister soll dem andern seinen Gesellen, oder Lehrjungen entweder offentlichen, oder auch durch heimliche Anschlaege abspaenstig machen; Wo das geschieht, soll der Meister, so den Gesellen abspaennig gemacht, umb Vier Marck Preussisch, halb in die Lade, und halb der Armen zum besten, gestrafft werden.

39. Welcher Meister einen gefaehrlichen Patienten annehmen, soll schuldig seyn die Elterleute, oder aber zu welchem der Patient ein gutes Gnuegen tragen wird, nebenst einem Eltermann darzu zu fodern, damit der Patient nicht moege

verwahrloset werden. Im wiedrigen fall soll der Meister zwey Marck Preussisch verbuessen, die haelfte den Armen, und die andern helfte in des Wercks Lade.

40. Ein Meister oder Gessel soll nicht befuget seyn, etwa ein Glied, Arm oder Beim jemand's abzuloesen, ohne der Elterleute Wissen und zurathen, es waere dann, dass auf der frischen that etwas gehauen und augenscheinlich zu sehen waere, dass selbtes Glied nicht haette koennen erhalten werden, bey der Buss sechs Floren, die helfte den Armen, und die andern helfte des Wercks Laden.

41. Es soll kein Meister des andern Band aufloesen, noch eines anderen Meisters Patienten zu curiren sich unterstehen, es sey dann, dass dem zu erst gefordertem Meister nach Gelegenheit der Person und des Schadens auf Erkaentnuess der Obrigkeit zuvor eine billige Erstattung geschehe, bey Strafe sechs Marck dem Werck zum besten. Wann solches geschehen, soll dem Patienten frey seyn, auch mitten in der Cur einen andern zu gebrauchen.

42. Welcher Meister durch sein Gesinde oder andern mit Geschenck oder Gaben einen Patienten an sich zu bringen, oder auch unerfordert sich selbst demselben an zu praesentiren sich unterstehet, soll vier Marck verlustig seyn, halb den Armen und halb der Laden des Wercks zum besten.

43. Da ein Meister einen Gesellen, so des Wercks nicht tuechtig, foerdern wuerde, soll der Meister, so lange derselbige Gessel bey Ihme ist, keinen Becken ausschaengen, bey Strafe eines Erbahrens Rath's.

44. Die Boenhasen dieses Handwercks, dero sich irgends ein Buerger oder Einwohner dieser Stadt gebrauchete, sollen binnen und baussen der Stadt nicht gehaufet, noch geheget werden. Im fall sie auch binnen dieser Stadt Jurisdiction sich finden liessen, sollen sie mit bewust des Herrn Praesidenten aufgehoben, ihr Zeug genommen, und vor das Burgermeisterliche Ambt gebracht, und nach dessen Erkaentnuess gestraffet werden, die Gesellen aber dieses Handwercks, so hin und her bey den Edelleuten sich aufhalten diesem Werck zum Nachtheil und Schaden sollen von keinem Meister noch Gesellen dieses ihren Mittels werden mit rath, noch mit der that gefoerdert werden, bey Strafe sechs Marck, die helfte den Armen, und die andere helfte dem Wercks zum besten.

45. Es sollen die Eltesten keine besiegelte Briefe von anderswo an Sie oder an die Zunft geschrieben, oeffnen, noch von sich an andern schreiben, viel weniger sieglen, es sey dann, dass hierein zuvor der Herr Praesidirende Burgermeister, oder aber ein Erbahr Rath ersuchet werden, und es also mit desselben Bewust und Verwilligung geschehe, bey eines Erbahren Rath's ernster vorbehaltener Straffe.

46. Weme wegen seines Verbrechens eine Strafe aberkandt wird, der soll sie der Zunft willig erlegen, dagegen soll Ihme auf seine Bitt nach Gelegenheit der Ueber-tretung Gnade erzeiget werden. Geschehe es aber, dass sich der gestraffte bedu-

encken liesse, Ihme geschehe unrecht, und sich derowegen an einen Erbahren Rasth ziehen wolte, demselben soll der Beruf an einen Erbahren Rath nachgegeben werden, doch nicht eher, biss er die oberkante Strafe zuvor abgelegt.

47. Die Straffen sollen aufs laengste binnen 4. Wochen abgelegt werden, von der Zeit an, da jemand vom Wercke eine Strafe oberkandt. Im fall aber binnen 4. Wochen, die oberkante Strafe nicht erlegt wuerde, soll dieselbe binnen andern Vier Wochen doppelt erlegt werden; da auch dieses nicht erfolgen solte, alss dann sollen die Eltesten den Ungehorsam dein Ampt ansagen, welches Ihn der Gebuehr nach wird zu straffen wissen.

48. Wenn die Gesellen einander unter sich straffen, soll des Geselles Strafe halb in die Lade gelegt werden, und daselbst unverruecket bleiben; die andern helfte aber mag den Gesellen zum besten angewandt werden.

49. Was nun in die Lade von Strafen und anderen Gelde eingelegt wird, soll gaentzlich darinn bleiben, und aufs Getraenck nicht gewand, sondern zu rath gehalten, und gesamlet werden, und dahero dem gemeinen Werck zum besten, und der Stadt zu Ehren etliche Ruestung gezeuget werden, wie auch dass man von solchem gesamleten Gelde armen Meistern und Gesellen zu huelle komme, jedoch also, dass gleichwohl solch vorgestrecktes Geld der Laden wiederumb einkomme.

50. Stuerbe ein Meister, soll seine hinterlassene Wittib befugt seyn, Jahr und Tag nach ihres Mannes Tode sich dieses Handwercks zu gebrauchen, und da Sie sich fromm und zuechtig in ihrem Wittwenstande verhalten, soll Ihr auch dasselbe auf ihre Ansuchung ferner, so lange ihr es gefaellig, vergoennet werden.

51. Wann ein Meister oder Gesell nicht zum Begraebnuess ausserhalb ehrenhafter Noth erscheinen wuerde, so oft er dazu verbotet wird, soll sein Aussenbleiben verbuessen mit Vier groschen. Das Tragen der Leichen soll durch die Gesellen, wie von alters braeuchlich, bestellet werden, bey Strafe eines Wohenlohns, jedoch soll in Pestlaeuften, welche Gott der Allmaechtige gnaediglich verhuetten wolle, Niemand sich auch auf Befehlich des Eltermanns unterstehen eine verdaechtige, an der Pest gestorbene Personen zu tragen, sondern soll les bey dem Mittel, welches ein Erbahr Rath wird wolmeinig dazumahl angeordnet haben, wenden und beruhen lassen, bey ernster eines Erbahren Rats Straffe. Zu mehrer Bestaetigung dessen haben Wir Unser der Stadt Siegel, diesem Briefe wissentlich anfaengen lassen. Geschehen und gegeben den dritten Januarii in Thorn des tausend Sechshundert und VierZehenden Jahres.

Joan Eckerdt, Secretarius
Subscripit mpr.

2. Zapis testamentowy (przed sądem potrzebnym) chirurga Martina Christiana Heineckiego z czasu zarazy 1708 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 65–67.

Beyding d. 22 Nov. Anno 1708

Demnach auff gebuehrendes Ansuchen, dess Ehreng. und Kunsterfahrnen Martin Heineks, hiesig gewesenen Buergers und Chirurgi, angemerckt derselbe eine gewisse *Donationem mortis causa* zu verlautbahren Vorhabens war und aber bey diesen annoch grassirenden Pestlauffen zugestossener harten Unpaesslikeit wegen vor Gerichte persoenlich nicht erscheinen koennte, der geschworene Judicorum Notarius an derselben, den 24. October dieses 1708ten Jahres abgeschicket worden, hat selbiger sich vor diese Beschickung bedanket, und hierauff /: laut des Hr. Notarii offentlig und derer vor gericht erscheinenen obgedachter Zeugen bey gegenwaertigem Beydinge, auff das Achtbahren und wohlge. Salomon Bachs als hierzu erbehtenen bittliches Ansuchen Eydlich geschehener Einzeigung :/ im Bette zwar sehr kranck und matt danieder liegend jedemnach bey annoch guttem Verstaende und gesunden Vernunfft seyende, demselben in gegenwarth zwerner hierzu erbestenen Zeigen und Freunde, nahmentlich des Erengl. und Kunsterfahrnen Georg Passenbergs burgers und Chirurgi und des Erb. Hans Bergmans, burgers und Schusters allhier, seinen letzten Willen also und dergestalt offenbahret und bestaetiget: dass er nemlich auff seinen begebenden Todesfall, seine Ehe- liebsten von allen seinen Gaab und Guettern, beweg- und unbeweglichen, worinnen dieselben immer zu bestehen und anzutreffen seyn moechten, davon nichts ueberall aussgeschlossen seyn soll, was seine Culmische Helffte betrifft, drey Parten legire vormache und bescheide, also und dergestalt, dass sie seine naechsten anverwandten nictes mehr denn nur das Vierdte Theil davon herauszugeben, ausser diesem aber seinen vielleicht annoch am Leben seyenden Eltern, alles gutes und liebes zuerweisen schuldig und gehalten seyn soll. So vermachte er auch der Kirchen Sancti Georgii 10 fl. und dem Siech-Hausse gleichfalls zehn floren, mit bitte solches alles zu verschreiben, und kunfftig aufs begehren bey E. Erb. Gericht einzuzeigen. Nach geschehener sothanen Gerichtlichen relation, welche die zu gegende zweene guette Maenner und Zeigen mit auffhebung zweyer finger auss der Rechen Hand eydlich bestaetiget; hat Dominus Salomon Bach solches alles zuverschreiben, und des Seel. Martin Heinken hinterlassenen Fr. Wittib eine Abschrift davon zuertheilen gebothen, auch erhalten.

Ex Libri. Hon. Judy. [...] Georgius Meissner

3. Toruńska ustawa aptekarska z 1623 roku

Źródło: KM, A 63 adl 12, k. 2–6

[edycja tekstu wraz z komentarzem ukazała się w: B. Drzewiecki, K. Pękacka-Falkowska, *Toruńska ustawa aptekarska z 1623 r.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych 69 (2009), s. 217–232].

Apotheker-Ordnung der Stadt Thorn

Nachdem verwichner Zeit viel Beschwer der Buergerschaftt allhier wegen allerlei eingrissener Unrichtigkeit in den Apothecken dieser Stadt zum oefftern fuer E[*in*] E[*rbarer*] Rath kommen, als hat E. E. Rath vor billig erachtet solchen abzuhelpen, und die gemeine Wohlfahrt der Buerger dieser Stadt durch Abschaffung deroselben, mit Setzung einer billigen Taxae, wie auch Anordnung der Visitation und dergleichen Requisiten, die man in wohlbestellten Apothecken loeblich in Acht zu nehmen pflegt, hierinnen zu befoerdern Inhalt und Kraft dieser neuen angesetzten Ordnung an, welche von ietzo an und ins Kuenfftige alle Apotheker- dieser Stadt verbinden, auch keinem eine Apothecke zu bestellen, oder derselben vorzustehen, vergoennet werden soll, er habe sich denn zuvor dieser E. E. Rath's Ordnung unterworfen, und dieselbe treu und unverbruechlich zu halten wuercklich verpflichtet, und lautet E. E. Rath's Ordination von Wort zu Wort, wie folget:

1. Wie es billig ist, dass dieser Stadt Apotheker ihrer Arbeit geniessen, und ehrlichen Unterhalt fuer sich und die Ihrigen davon haben, also ist es auch nicht weniger billig, dass sie nicht einen ieden ihres Gefallens ueber Gebuehr vertheuren und uebersetzten: derohalben ordnen wir, dass sie eine richtige Taxam unter sich finden und dieselbe denen hinzu deputirten Herren unsers Mittels, wie auch dieser Stadt bestallten Doctoribus ad censuram et moderationem uebergeben, damit wenn solche Taxa billig und gerecht befunden wird, wir dieselbe approbiren und bestaetigen, soll auch nach beschehener Confirmation treulich und feste gehalten werden, und keinem Apotheker zugelassen sein, im wenigsten dawieder zu halten. Die weil aber die Waren bis weilen zu steigen und zu fallen pflegen, so soll diese unsere Taxa dahin nicht gemeinet sein, dass sie entweder unsern Buergern oder auch den Apothekern zum Schaden gedeie; sondern es soll dieselbe alle Jahr zwei mahl in den Ordinariis Visitationibus erwogen, und da was zu erhoeuen oder abzusetzen von noethen, geaendert werde doch also, dass ohne Vorbewust des Herren Revisoren und bestallten Doctoren die Apotheker sich dessen keines weges unterstehen sollen. Wir wollen auch diese Taxam insonderheit auf die Artzeneien verstanden haben, denn andere Warren, die zum Handkauff gehen, derer Preiss auch manniglich ohn Gefehr kan wissen, als Gewuertz, Lichter, Marcepanen, Confect und dergleichen, versehen wir uns, dass die Apotheker der Billigkeit nach, andern

gleich sich halten werden, dafern sie nicht wollen, dass der Handkauff gantz entzogen und den Gewuertzkraehmern zuwachsen solle.

2. Zwei mahl im Jahr soll man die General Visitationes der Apothecker halten, im Herbste und Fruehlinge, auf die Zeit, so den Herren Revisoren und bestallten Doctoribus wird gut deuchten, und sollen die Apothecker allesⁱ, was man zu sehen begehrt, von Simplicibus und Compositis nichts nicht hinterhaltend, zum Vorschein bringen, damit, was da gut ist, approbiret, was aber nicht gut, sondern verdorben, abgeschafft und weggethan werde, auf dass die Patienten an statt Heilsahmer Artzeneien nichts schaedliches mit Nachtheil ihrer Gesundheit und Leben gebrauchen.

3. So oft es auch geschehen wuerde, dass zwischen den General Visitationen irgend keiner der bestallten Doctorum irgend etwas von Medicamentosis zusehen begehrte, sollen die Apothecker gutwillig dasselbe Ihme zu zeigen und examiniren zu lassen verpflichtet sein, wie auch ihren Gesellen¹ und Discipeln befehlen, dass sie in Sachen, die Praeparation der Artzeneien und gute Ordnung der Apothecken berteffende, gemeldten Docoribus gebuehrliche Folge leisten, und demselben, was sie ordnen wuercklich nachkommen.

4. In Sonderheit sollen sich die Apothecker der Sobrietaet befleissigen, wie im gleichen auch ihr Gesinde dazu halten, damit aus ihrer Trunckenheit dem Krancken kein Unheil entstehe.

5. Auch soll die Apothecke nie nicht also bloss und verlassen stehen, dass nicht jederzeit, so viel moeglich, entweder der Apothecker selber, oder aber ein Geselle darinnen sei anzutreffen.

6. Weil man auch in den Apothecken etliche Pretiosiora Medicamenta verschlossen haelt, derer man oeffters in schleunigen Zufaellen benoethiget: als soll der Apothecker schuldig sein, so oft er zu Hause nicht anzutreffen, die Schluessel so zu lassen, dass man darzu kommen, damit durch Verweilung, indem man ihn muss suchen, dem Krancken kein Schade erwachse.

7. Im gleichen sollen die Apothecker schuldig sein bei Nachtzeiten, so oft es begehret wird, die Apothecke zu oeffnen, und begehrte Artzeneien manniglichen zukommen zu lassen; doch soll diese Öffnung auf dieienigen, die etwann bei Nachtzeiten den Confect naschen und Brandwein sauten, nachgehen, oder auf Karten und dergleichen unnoethige Sachen suchen, nicht verstanden werden.

8. Das Sonntags und hohe Festtage sollen sie unter wahren der Amts Predigt in ihren Haeusern nicht gestatten Aqu[a] Vitae oder Brandwein zu zechen.

9. Gifft sollen sie niemand verkaufen, ohne Zulass eines unserer Revisoren oder der bestallten Medicorum: ebenmaessig soll man alle Gifft besonders verschlossen behalten, also dass keiner, ohne der Apothecker selber, darzu moege kommen.

10. Im gleichen soll man Odorata und Foetida als asserviren, dass sie durch ihren Geruch andere Medicamenta nicht inquiniren.

11. Treibende und abortiva Medicamenta soll man ohne Verordnung der Doctorum niemands verkaufen.

12. Die Composita Medicamenta soll man nach dem Dispensatorio Norico zubereiten, und ohne Vorbewust dieser Stadt bestallter Doctorum in gar keiner Composition nichts auslassen oder aendern: doch mag man zugleich auch andere Simplicia und Composita, die darinnen nicht zu finden, auf Anordnung gemeldter Doctorum in den Apotheken praepariren und verkaufen.

13. Da auch irgend einer legitime promotus Doctor ausser den bestallten Medicis eine oder mehr Composition und Artzenei, wie sie immer mag genennet werden, zu seinem Gebrauche volte anfertigen lassen, soll es den Apothekern dieser Stadt zwar frei stehen dieselbe zu praepariren, aber niemand zu verkaufen oder mit zutheilen, ohne weme es derselbe Doctor, der es bestellet hat, wird verschreiben, es sei denn, dass dasselbe Medicamentum erstlich mit dieser Stadt bestallten Medicis communiciret werde, da es denn mit ihrem Consens und Zulass, wofern sie es rathsam befinden werden, zu feilem Kauf mag gehen.

14. Dieser Stadt Apothekern sollen sich auch der Praxi und Curation mit Besuchung der Krancken in dieser Stadt gaentzlichen zu enthalten schuldig sein.

15. Wuerde es auch geschehen, dass etwann ein Doctor in Praescribierung der Artzeneien die gewoehnliche Dosin ueberschritte, welches der Apotheker leichtlich kan merken, als dann soll der Apotheker schuldig sein denselben Doctorem, der dass Recept geschrieben, zu erinnern, ob es es fuersetzlich also geordnet, und als dann allererst nach empfangenem Bericht das Recept anfertigen.

16. Da auch zu Zeiten eines oder mehr Stuecke in der Apotheke abgienge, und nicht verhanden waere, soll dieser Stadt Apothekern gaentzlich verbothen sein ein Succedaneum oder quid pro quo darvor zunehmen, vielweniger solches ganz aus zulassen, und die Artzenei also er utiliret und verfaelschet zu praepariren; sondern sollen den Defect den bestallten Doctoribus anmelden, und sich bei ihnen erlernen, was sie an statt desselben Defects in die Composition sollen substituiren.

17. Geschehe es auch, wie es sich wohl bei hohen und niedrigen Personen zuzutragen pflegt, dass irgend ein Patient seine Krankheit wolte heimlich gehalten haben, als dann soll der Apotheker, wie auch seine Gesellen und Discipel verobligirt sein solche niemanden zu offenbahren oder aus zu schwatzen.

18. Keine Syrupi, Conservae und Condita sollen mit Honig, sondern mit gutem clarificirtem Zucker condiret werden, ohne ausdrueckliche Anordnung der bestallten Doctorum.

19. Im gleichen sollen keine Confectiones oder mit Zucker bevor fenn [fern?] Sachen, so die Doctores zu den Artzeneien verschreiben, mit Amydo zubereitet werden, sondern alleine mit reinem Zucker, was man sonst zum gemeinem Handkauf verthut, wird hierunter nicht verstanden.

20. Die destilirten Wasser soll man ins kuenfftige in Glaesern, Flaschen, und andern tauglichen Faessen halten, und monathlich durchsehen, auch da sich etwan eine Mutter darinnen setzen wuerde, darvon abziehen, damit sie nicht faul, muchlich und ungeschmackt werden, und also denen, die sie gebrauchen, mehr zur Ungesundheit, als zur Genesung gedeien.

21. Wie die Syrupi Acidi und nicht Acidi, die Succii, die Roob, Conservae, Con-dita, Pulveres, Species Aromaticae et Purgantes, Electuaria, Opatae, Eclegmata, Trochisci, Colyria, Pilulae, Olea, Unguenta,

Emplastra; im gleichen alle andern Simplicia und Composita sollen colligiret, exsicciret, praepariret und asserviret werden, sollen die Apotheker der Ordnung, so in den General Visitationen, durch unsere Herren Revisores und bestallte Medicos wird gegeben, und von den Apothekern angenommen werden, unverbruechlich nachkommen.

22. Auch sollen die Apotheker keinen Gesellen hinfuehro in Diensten oder Jungen zum Discipel annehmen, er habe sich dann gegen seinen Herren mit Handschlag an Eides statt verobligiret, dass er nach dieser Apotheker Ordnung sich treulich verhalten wolle, welches er auch nachmahls bei der ersten General-Visitation zu zu sagen verpflichtet sein soll.

23. Die Apotheker aber sollen sich E. E. Rath in ihrem Buerger-Eide verbinden, diese Ordnungen in allen Puncten treulich und unverbruechlich zuhalten, wie auch in allen kuenfftigen billigen guten Ordnungen sich zu submittiren, keine Privilegia noch andern Koenigliche Exemtiones zu erpracticiren und anzunehmen, oder dieser Stadt durch unbillige Mittel, Schwuerigkeit zu verursachen, bei Straffe E.E. Rath nach Gelegenheit des Verbrechens, und in Sonderheit bei Schliessung der Apotheken, welches sich E.E. Rath in continenti wieder die Ungehorsamen und Widerspaenstigen zu verfahren ausdruecklich will vorbehalten haben.

Hingegen will E. E. Rath die Apotheker wiederum in Schutz nehmen, und Niemand seines Gefallens ohne der Stadt Nothduerfft und E. E. Rath's Special Zulass, Apothekerei zu treiben gestatten, auch den Materialisten und Gewuertz Kraehmern Artzeneien zu bereiten, Marcepane zu backen, wie auch wachsserne Fackeln und Lichtern zu verkaufen, die Wachstapel ausgenommen, bei willkuehrlicher Straffe ernstlich verbieten, und es dieser Stadt Apothekern alleine, zu besserem ihrem und der ihrigen Aufenthalt vorbehalten, vergoennen und zulassen. Actum in Senatu den 3 Monaths Tag Julii im Jahre 1623.

III. SPRAWY LAZARETU I SZPITALI MIEJSKICH

1. Najstarsza zachowana toruńska ordynacja przeciwdżumowa regulująca działalność służb antyepidemicznych w mieście

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 267-272.

[uproszczone edycje tego tekstu w: J.H. Zernecke, *Das verpestete*, s. 28-32; K. Pękacka-Falkowska, *Profilaktyka przeciwdżumowa*, s. 188-192 (tekst za edycją Zerneckiego).]

[aus dem Buch des Elenden Haeuses, A. 1578]

Pestis Ordnung

Den herren Vorstehern, und desselben Mitteles Verwandten zu bestellen

1. Die Siech-Haeusser der Nothdurfft nach aufertigen zu lassen.
2. Die Wohnungen fuer allerley Officianten, als Elteste in den Krancken Haeusern, Balbierer, Hebammen, Todten-Traeger, Todtengraeber, die Handlanger, fertig zuhaben.
3. Die Krancken-Haeuser mit getreuen, fleissigen, und nuechternen Eltesten zu versehen.
4. Einen gescheidten und fleissigen Balbier, in Bestallung haben.
5. Gutte getreue Handlager zu bestellen, durch welche die Nothdurfft fuer die KranckenHauser, von denen, so aus der Stadt hierzu bestellet, baussen der Stadt mit Bescheidenheit empfangen, und abgenommen werden.
6. Der Vorstaedtschen Hebamme der angefertigten Wohnunge eine einzugeben.
7. Zweyerley Todtengraeber anzuordnen, derer eine die an Pest verstorbene, der ander an andern Kranckheiten verblichene begraben, die sind mit unterschiedlichen Wohnungen zu versehen.

Todten Traeger

8. Ungefehr acht Todtentraeger fuer die an Pest verstorbene zu bestellen, denen nebenst der Besoldung von Einen Ehrbahren Rath angeordnet, die gefertigten Wohn Haeuslein anzuweisen, und besonders noch einen ander anzuordnen, der ihnen ihre Nothdurfft zutrage, unter ihnen aber selbst nicht wohnen.

Kenne Zeichen

9. Allerhandt Officianten, nach eines Ehrbahren Raths Anordnung, mit gewissen Kennezeichen zubezeichnen.

Begraebniss Bedraengniss

10. Die Beschaffung zu thun, damit das Bedraengnussen keinerwegen nachgeben

Bettler

11. Den Bettel Vogten ernstlich zu aufflegen keine Bettler weder in der Stadt, noch in der Vorstadt zu leiden.

Hospitalia

12. Die aus den Hospitalien, nicht in die Stadt des Bettelns halben gehen lassen.

Concordatum in Senatu

17. Junii A. 1602.

[aus dem Buch des Elenden Haeuses, A. 1578]

Bestellung des Balbiers

Anfanglich soll der Balbierer ehrbar Zuechtiges Gottfuerchtiges Leben fuehren, damit er mit seinen Leben, Thun und Wandel, kein aergeruess dem Armuth noch andern geben.

Soll er alle Schaden und Kranckheiten der Armen, sie sein anhengig oder nicht, in den Hospitalien fleissig heilen und curiren, zufoerdest aber in Zeit der Pestilentz soll er in den Sich Haeusern, mit derselben Seuchen behafften Krancken, welche aus der Stadt und Vorstadt und ihren Hospitalien hingebraecht werden, wie dann auch in der Vorstadt selbst alle inficirte Patienten, da er zu ihnen gefordert und begehret wurde, treulichen warten und heilen, und sie zu keiner Zeit versaeumen, und solches beydes durch sich, und dann nach Gelegenheit und Erforderung der Zeit und Noth, mit einem tuechtigen Gesellen und Jungen, und von denen die es vermoegen einer billigen Belohnung gewaertig seyn, welche aber nicht vermoegens, umb die von E.E. Rath, wochentlich Besoldung zu heilen schuldig seyn.

Da auch im Anfang solcher Seuche er von Jemand aus der Stadt hierin ersuchet wurde, soll ihm dasselbe zu thun umb die Gebuehr frey seyn.

Ob er etwan Unfleiss und Nachlaessigkeit der bestellten Warter in Hospitalien und im Siech-Hause vermerckte, dadurch die armen versaeumet wurden, soll er schuldig seyn solches denen Hospital Meistern zu vermelden.

Wenn er mercket dass die Krancken im Siechhause nicht auffkommen, soll er zufoerdest /: weil sie noch bey gutter Vernunft seyn :/ benebem dem Hospital Prediger sie vermahren, und darob sein, dass sie sich mit Gott versoeennen, und das hochwuerdige Sacrament empfangen, darnach soll er fragen, von wannen sie seyn, wie sie heissen, was sie fuer freundschaft haben, was sie verlassen, wem oder wohin Sie etwas bescheiden oder legiren.

Nachdem sich Gassen Armen von vielen Oertern anhero finden, und Niemand besser sich auff Schaden und Kranckheiten verstehet alss ein Artzt oder Balbierer, soll er auch schuldig seyn, solche Gassen-Armen, mit fleiss zu besichtigen, und solche ihre Gebrechen, den Herren Vorstehern anzumelden, damit man ihrer Kranckheit warnehmen, sie auch besser ihrer Gelegenheit nach in die Hospitalia vertheilen moegen.

Nachdem aber der Balbierer wegen Gefahr der Pestilentz fuernehmlich gehalten wird, alss soll demselben an Vermuthung Sterbens Gefahr, seinen Dienst auffzusagen nicht freystehen, allein friedlicher und gesunder Zeit, damit die Kranken in solcher Gefahr nicht Trost- und Huelffloss gelassen wurden, und so er seinen Dienst gesonnen wurde auffzusagen, soll er das ein halb Jahr zuvor den Vorstehern anmelden, dessgleichen da die Vorsteher ihm auch wollten den Dienst auffkuendigen, soll solches gleichfalls ein halb Jahr zuvor geschehen, es waeren dann erhebliche Ursachen, dass die Vorstehern auch dieser Zeit, nicht wahrnehmen koenten.

Soll er auch schuldig seyn in Sterbens Laeufften, sich alle Wochen etliche mahl mit dem bestellten Physico zu unterreden, und seines Raths zu pflegen, damit die Patienten desto besserer curiret, und versorget werden moechten.

Demnach auch der Balbierer gebeten, Ihme bissweilen zu vergoennen, dass er auff's Land moege reisen, haben ihm auf sein Bitten, die Herren Vorsteher solches zugelassen, doch mit diesem Bescheid, und ausdruecklichen Vorbehalt, dass es zu der Zeit geschehe, wenn in dieser Stadt, und auch in umbliegenden Staedten und Doerffern keine Sterbens-Gefahr zu besorgen, und dass er gleichwohl die Patienten allhier, in seinem Abwesen, jeder Zeit mit einem tuechtigen Meister oder Gesellen deromassen versorgen, dass kein Mangel gespueret werde und soll zu keiner Zeit ueber 2 Tage und 2 Nacht ohne der Herren Vorsteher Consens und Bewilligung von hier aussenbleiben.

So soll seine Besoldung sein.

1. Erstlich eine freye Wohnung, vorm Coelmischen Thore, so wie sie jetzo auff's neue verfertigt ihm uebergeben worden, darinnen Er zu jederzeit, in oder ausserhalb der Pest zu wohnen verpflichtet seyn soll.
2. Am Gelde jaehrlich hundert und funffzig Marck a gr 20 thut jedes Qurtal Mk 37 ½ von den Vorstehern der Armen.
3. Holtz Geld vor ein gantz Jahr dreyssig Marck a gr 20 auch von den Vorstehern der Armen.
4. Item in Sterbens Laeufften ueber die jaehrige Besoldung so lange das Sterben waeret, soll ihm wochentlich von E.E. Rath zehen fl 30 gr gegeben werden.

Mehr soll er *tempore Pestis* Macht haben aus der Apothecken zu nehmen vor die PestilentzKrancken auf dem Siech-Hause, so den inficirten Leuten, ein Tranck einzugeben, zur Cura nuetzlich und dienstlich, wie solches der Hn. Doctor in vorstehender Noth am besten wird zu ordnen wissen, es soll aber der Balbierer alleZeit ein Zettel vom Apothecker fordern, was er jedesmahl aus der Apothecken empfaelet, und derneben verzeichnen, fuer wem oder und welche Zeit solches genommen worden.

Item in gar grossen Schaden, so nicht *Pestis* seyn, will man ihm auch nach Gelegenheit der Schaeden eine Huelffe erzeugen, doch nicht offte noch grosse, sondern soll sich an seiner Besoldung begnuegen lassen, damit die Armen nicht beschweret werden.

2. Regulamin toruńskiego lazaretu (1581 rok)

Źródło: APT, AmT, Kat. II, XVI–101, k. 1–7.

[Niecio zmieniona edycja źródła została opublikowana w: Georg Bender, *Geschichte des städtischen Krankenhauses und der öffentlichen Krankenanstalten in Thorn*, Danzig 1885, s. 38–41.]

Ordnung des Thorner Siechhaus vom Jahre

Anno 1581. ist aufgeschrieben und auch ubergeben gehalten Ordnung von Personen, so dem Siechhause sind vorgestanden, Als nemlich in der Alten Stadt Thorn von Martin Gender und Anthonio Senfftleben. Inn der Neustadt Stenzel Schulff, David Ruel, In der Vorstadt Dominick Hellman und Michel Kerber, Welche Ordnungen muegen nach gelengenheit der Zeit gemehret und gebessert werden. Solche Ordnung sind in schriftten verfasset, und Anno 81. nachmals andern Personen, so ein Erb. Rath darzu verordnet, schriftlich ubergeben, Als nemlich aus der alten Stadt Thobias Stark, und Georg Neisser, Aus der Neustadt David Ruel, Und in der Vorstadt Michael Kerber oder Kula.

Erstlich, weil die Vorsteher der alten Stadt Thorn, ein gewissen Orth zum siechhaus erkaufft haben, sindt sie mit dehnen aus der Newstadt ueberein kommen, wegen des Siechhauses, und ihn vergoennet, dasselbige fuer ire Kranken auch zugebrauchen, dakegen haben sie wiederuemb auch zugesagt, Vorrath und einkommen von zinsen dazu zu verschaffen, damit es mit gewissen zinsen zu unterhalt versehen werde.

Er soll auch das Siechhaus mitt keinen andern Kranken beschweret werden, ohne wichtige Ursache, als hungers noth und dergleichen, alleine die mit *Pestis* behafft. Item ausser der Zeit sollen die Vorsteher des Siechhauses sich versehen mit gewissen getrewen Personen, die der Kranken in der vorstehender noth vleis-

sig und trewlich wartten und pflegen, dieselbigen sollen mit Lohne und warttgeld nach notdurfft versehen werden.

Und dieweil dann ein Seelsorger ist dazu bestellet, soll er von den Voestehern seines Ampts vleisses erinnert werden, darneben die Personen, so Gott durch diese Straffe von hinnen fordert, beschreiben, ire Namen und Zunahmen, auch von Wannen sie der Geburt seindt, darneben was sie verlassen, und was sie dem Siechhause legieren.

Auch ist mit dem Herr Doctor billich zu reden, welchen die Stadt im dienste hat, damitt er bedacht seye, zeitlichen die Medikamenta den Balbierern zu beschreyeben, damit die Kranken nicht verwarloset werden, Auch was fuer ordnung in wartten zu halten seye, seynes Rath offt pflegen.

Und demnach zu solchem Siechhause ein Balbierer ist verordenet und bestellet, soll er auch vermahnet werden, dass er seynes ampts vleissig warnehme, und trewlich auffwarte, damit die Krancken nicht verseaumet und huelfflos gelassen werden, Und was er zur notdurfft vor die Kranken bedarff, so er selbst nicht praepariren kann, soll er in den verordneten Apotecken fordern, Und allzeit auffzeichnen fuer wehn solches genommen worden, Und welchen Tag es geschehn seye, Solches soll allsdenn von den Herren Vorstehern betzahlet werden.

Auch sollen die Vorsteher des Siechhauses dem Eltesten hinauff ins Siechhaus verschaffen Speyese und Tranck, in allerleye unterhaltung, das er und die Armen versorget werden, damit er vleissig beye hoher straff zu sehe, das nicht uberfluss mit Tranck und anderer unordnung gebraucht werde, wie bisshero offt erfunden ist worden, Sondern die Krancken in stiller Ruhe moegen gewartet und gepfleget werden.

Es wird auch einem Jedern Krancken woehentlich vom Almlossgelde zwey Groschen zu Brodte gegeben.

Item, so Jemandt begehret einen krancken ins Siechhaus einzunehmen, sol dauon auff wenigste fuenff groschen gegeben werden, koemmet dem Eltesten darvon 2 gg., Und dehnen, so der Krancken wartten, 3 gg. Auch so Jemandt seinen Krancken oder andern zu unterhaltung und ergetzligkeit etwas hinein giebet, das es mit allen trewen, dehnen es gehoeret, ausgespendet werde, von dehnen, so der Krancken wartten.

Item, was Gassen Arme betreffende, so mit dieser Seuche behafftet, und unvernemoegens, sollen die Vorsteher der Elenden Bruederschafft schueldigk seyn, die auffzunehmen und die fuenff groschen fuer sie zu erlegen, auch so sie Gott aus diesem Leben abfordert, sollen sie ihnen ein Kittel ins Grab, so sie es benoetiget, kauffen, Auch das Geld zum Begrebnus, Als Nemlich vier groschen erlegen, Wie von Alters her gebreuerlich gewesen.

Item dem Priester soll beye einem Weinschenken Wein bestellet werden, so er zum gebrauch des Sacraments und Abendmals bedarff, So wohl fuer die Krancken im Siechhause, Auch fuer die in Hospitalien, Welcher Wein bestelet wirt, von den Vorstehern der Elenden Bruederschafft.

Item, welche im Siechhause mit Tode abgehen, soll alle das Ihenige so sie mit hinein gebracht, oder hinein bringen lassen, dem Siechhause zum besten verbleiben, Auch sollen die Krancken beye gutter vernunft, so wohl vom Prediger als vom Balbierer, und von dehenen so sie wartten, erinnert werden, zuvoraus dienstbothen, Ob sie beye irer Herrschafft verdient lohn, Kleyeder, oder sonst Erbfall haben, an solchem verdienten Lohn, Kleyedern, oder Erbfall, sollen sich die Vorsteher des Siechhauses, gethaner Unkost, so auff sie gangen, und ausgeleget worden, erholen.

Wo aber solche und dergleiche Erbfall und ein uebriges, hierbeye sollen ermahnet werden, Ob sie etwas dem Siechhause legiren wollen, das soll von solchen obgemelten Personen vleissig und eigentlich aufgeschrieben werden.

Und weil dann der wegk offt krancken zu holen, weit vorkoemmt, und der wegk im Herbst unsauber einfellet, haben wir vor gutt erachtet, und ein Pferdt darzu erkaufft, damit solche Krancken und Tode desto bequemer zu holen, und versehen moegen werden, Auch dartzu ein Karren gezeuget, Und mit einem schwartzen Gewandt bedeckt, darin die Krancken und Todten gefueret, und nicht so bloss auch offt naked, wie wohl geschehen, so abschewlich moegen gefuehret werden, sondern oerdentlich, sowohl ins Siechhaus als zur Erden moegen bestellt werden.

Auch ist es noethig, dass die Vorsteher neben dem Siechhause einem Ort zum begrebnis behegen, und darmitt vorsehen.

Item es sollen auch die Kirchen Vaeter besprochen werden, das sie zu jederm Kirchhofe sich mit Todten Graebnern versehen, auch ihnen eine sondere wohnung verschaffen, Wie auch die Vorsteher des Siechhauses und den Totengraeber nicht gestatten, im Siechhauss, oder in Hosspitalien zu wohnen.

Es sollen auch die Kirchvaeter auff einen Jedern Kirchof ein Eyesern mass haben, und solches den Todtengrebern geben, damit die Graeber, dem alten brauch nach, tieff gnug moegen gegraben werden. Auch soll man einen auffseher bestellen, der auff die Todtengraeber Acht habe, und ihnen nicht soviel vertraue.

Item das Junge Volck und andere, so aus lauter Vorwitz sich zu den Graebnern dringen, sollen mit ernst abgehalten werden.

Item es wehre noethig, das die Kirchvaeter das ubrige und offt unnoetige Leuten abschaffeten, und allein in Gemein den Tag ein mahl leuteten, Oder wie es rathsam wehre.

Wo die aus den beyeden Mockern, das Siechhauss fuer ire Krancken in Pestis Zeitten wollen mit gebrauchen, Sollen sie schueldig seyn, dem Siechhause jaehrlich einem abtragk zu thun.

Es wehre auch noetig, das sie in Pestis Zeiten in begrebnus neben dem Siechhause helten, oder sich mit einenim der Mocker versehen, damit die Todten nicht so nahendt an die Stadt gefuehret moechten werden.

Es soll auch die Vorsteher Jaehrlich quartal halten, was sie empfangen, einer Ausgeben, der ander Rechnung nehmen.

Es sollen auch die Vorsteher ires vleisses und trewe Vorsorge von Gottes wegen schueldigk sein, Ir Ampt vleissig in Acht zu haben, beye irem Gewissen, und des Segens von Gott fuer iren vleiss zu gewartten, dakegen aber von den Unfleiss des Fluchs und Zorns Gottes.

Anno 1581 Ist ein orth zum Begrebnuss gekauft neben dem Siechhawse, auch getzahlet uemb Einhundert marck, welcher ort Jherlich der Kirchen zu S. Johannis auf Michaelis Zinset 30gg. Anno 1581 den Zins gegeben.

Item der Bergk sampt dem Siechhause und Gartten Zinset Jahrlich den Lehen CRUCIS PRIMI MINISTERYE zu S. Johannis Kirche mark 2.

Item das satueck Ackers so neben dem Siechhause lieget nach der Landtstrasse, Zinset Jherlich der Kirchen zu S. Johannis mark 1.

Laus Deo

Anno 1581 Adj 24. Novembris ist von des Siechhawses verwaltern, den 4 Neue. gekornen Personen, als Thobias Starcken, Georg Neissern, David Rueell, und Michel Koerbern die verwaltung desselben uebergeben worden. Auf das aber gemeltes Siechhaus moechte erhalten werden, haben die Vorsteher zu guttem Angangk aus der Elenden Bruederschaft der alten Stadt dartzu gegeben marck 50.

Und soll forahn dieselbe Bruederschaft der alten Stadt Jherlich dem Siechhaws erlegen marck 60, Als mark 30 auf Ostern und mark 30 auf Michaelis.

Die Elenden Bruederschaft der Newenstadt, soll demselben Siechhawse Jherlich erlegen mark 20. Nemlichen marck 10 auff Ostern, und mark 10 auff Michaelis.

Item in Hungers und Sterbens Zeitten, soll diesem Siechhaws zu huelffe kommen, der gemeine Vorrath, dartzu er denn anfenglich verordenet.

Item so hatt das Siechhaus auch etzliche Jhaerliche einkuenffte von Eckern und Wiesen, so auch dartzu gehoeren.

3. Zarządzenia dotyczące żebraków toruńskich (1653 rok)

Źródło: APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 43–44.

A.

Armen Betler, so Bresshafft, sollen in den Hospithaelen ferner unterhalten, die gesunde aber Hinweg geschafft werden

In heutiger Session, referirte Se. EE Herr. der Herr Praesident, dass der Ehrb. Adam Deutschmann Vorsteher der Armen im Hospithal bey dem Ampte zuverstehen gegeben, dass noch 160 Personen von der Lieben Armuht, auff welche Monathlich 900 f. poln. aufgehen, im Hospithal baysamen waeren, und bitte etwas gewisses zufinden weil die Buergerschafft, gantz wenig zu ihrer unterhaltung giebet, wass mit derselben vorzunehmen sein moechte, nemlich ob dieselbe zu dimittire, oder was sonst mit derselben vorzunehmen sei.

E.E. Hochw. Raht hierauff nach eingenommenen bericht geschlossen, gedachtem Adam Deutschmann mit zugeben, eine untersuchung an Zustellen, und die gesunde und starcke Bettler von der Stadt wegschaffen, zulassen, wessfals die PeitschKnechte, dass sie nicht wieder in die Stadt komnten, gute aufsicht geben sollen, die Krancken und Bresshafften aber noch ferner zuunterhalten, wasswegen die H. Praedicanten von den Cantzel., die zuhoerer zu einem Christl. beysteuern vermachen sollen. Actum 8. January. Anno 1653.

B.

Armuth Ordnung bey dieser Stadt

Weil die Armuth bey diesen annoch gefaehrlichen Zeiten sich uebermaessig haeuffet, hat EE Hoch W. Raht II. EE. EE Herr. denen Hln. Vorstehern mitgegeben, alle Armen in und ausser der Stadt zusammen zufordern, die Schwachen und betagten, von den jungen und gesunden zu untrerscheiden, zur besichtigung der verdaechtigen kranken, den Gesellen bey des Seel. Grossen Wittib, welcher sich im Hospitail will bestellen lassen, zu ziehen, und nach beschehener fothaner untersuchung, und unterscheidung den befundenen recht duerfftigen Armen Zeichen mit No. 1, 2, 3 und so fort, die sie an den Kleidern tragen sollen machen zulassen, worauff hernoch der Wache, niemand, alss der ein solch Zeichen hat, in der Stadt zulassen, angemeldet werden soll. Damit aber die aussgesonderte Armen ihren unterhalt haben moegen, hat E. E. Hochw, Rath, Hr. Secretarium Baumgarten an S. Achts. W. Herren Senioreum Petrum Czimmermann geschicket, demselben die Sorgfaeltigkeit EE. Hochw. Raths wegen der Armuth anzudeuten, und ihm dieselbe zugleich zurecommendiren, damit sowol er, alss die andere Hr.

Geistlichen, der alten formel bey dem gewöhnlichen Kirchen gebeth, bedenckt den armen Lazarum, sich wiederumb gebrauchen, und die Zuhoerer zu freye geligen Allmosen anmahnen moechten. Actum in Senatu, d. 12. May. Ao. 1653.

4. Regulamin urzędu superintendenckiego (ew. regulamin dla zarządców) dotyczący opieki nad ubogimi (1665 rok)

Źródło: APT, AmT, Kat. II, XIV-5, k. 278-302 [kopie: KK, rkp. nr 130, k. 299-300v; APT, AmT, Kat. II, I-95, k. 45-52].

[Pełna edycja dokumentu (według instrukcji *Empfehlungen zur Edition fruehneuzeitlicher Texte*, „Archiv für Reformationsgeschichte” (72) 1981, s. 299-315) wraz z opracowaniem została złożona do druku w „Zapiskach Historycznych”; współautorem opracowania jest Bartosz Drzewiecki.]

Ordinantz des Vorsteher-Ampts, wegen der Haltungen
vor die Armuth
de A[nn]o 1665 d. 3 Augusti

Wir Buergermeistern und Rath der Stadt Thorn.

Thun hiemit denen, so hieran gelegen, kund und zu wissen, dass im 1570 Jahr eine gewisse Ordinanz, von Verwaltung und Pflugschaft, der allhier befindlichen Armuth, verfasst, und zu Papper gebracht worden. Wann aber wegen Aenderung der Zeit, und anderer Umstaende, gedachte Ordinanz in vielen Artikeln hat muessen gewandelt und auch vermehret werden; dannenhero haben wir der Sachen Nothdurft angemercket, und damit gute Ordnung beybehalten werden moechte, kraft Obrigkeitlichen Amtes, und denen das Ius Patronatus ueber saemtliche Haltungen gebuehret, nicht allein dem Vorsteher-Amt einen Directorem aus unserem Mittel, insonderheit bey Einfuehrung dieser unserer Ordinanz, gesezzet; sondern auch, soviel die gegenwaertige beschwerliche Zeit zulassen wollen, folgende Artikeln zur nachrichtigen Ordnung aufsezzen lassen.

Der erste Artikel

Demnach in naechst-verwichenen Jahren, durch den verderblichen Krieg, die in der Vorstadt gelegene Hospitaele ruiniret und eingeaeschert sind, und dannenhero die resp. Herren und Vorsteher genoethiget worden, vor die Armuth, Haeusser in der Stadt, um einen gewissen Zinss zu miethen; Als werden gemeldte resp. Herren und Vorsteher moeglichsten fleiss anwenden, damit zu Erfahrung beschwerlicher Unkosten, so Zeit hero auf den Zinss ergangen sind, neue Hospitaele in der Vorstadt wiederum moegen aufgerichtet, und daselbst die liebe Armuth, desto bequemer und ordentlicher verpflegt und unterhalten werden.

Der andere Artikel

Damit aber beye den Haltungen gute Ordnung und Richtigkeit gehalten werden moege; dannenhero ordnet E. E. Hochw. Rath, dass hinfuero, wegen menschlicher Zufaelle, beye einer jeglichen Haltung, zween Vorsteher seyen, und ihre Rechnung zusammen thun, wie auch dieselbe unterschreiben sollen; und dass einer sowohl als der andere von allen Einkunften und Ausgaben Wissenschaft haben moege.

Der dritte Artikel

Weil auch Zeithero grosse Unrichtigkeit in Entrichtung, der Armuth jaehrlich zu kommenden Zinssen verspueret worden; Als ordnet E. E. Hw. R. dass der Herr Director des Vorsteher Amts, mit den saemtlichen resp. Herren und Vorstehern, canjezo wegen schlechter Einkommen, alle Monate, kuenftig aber, wenn was mehrers einkommen wird, alle vierzehnen Tageseinmahl, und zwar beye Austheilung der Allmosen-Gelder, in vollkommenen Anzahl, angebuehrlicher Stelle, zusammen kommen soll, und daselbst von den Maengeln und Gebrechen, welche in einer und der andern Haltung zu finden seyen moechten, freundliche Unterredung mit denenselben pflegen, die Zinsser, so nicht entrichtet worden, fleissig einfodern, und die Capitalia, welche unversichert sind, versichern lassen. Daferne nun den resp. Herren und Vorstehern ichtwas bedenkliches vorkommen moechte, wird man solches anfaenglichen ins Quartal, und in Fall es daselbst nicht koennte entschieden werden, folgends an E. E. Hw. R. zu nehmen haben.

Der vierte Artikel

So nun jemand sich finden moechte, welcher seinen der Armuth gebuehrenden Zinss, zu rechter Zeit auf der resp. Herren und Vorsteher Anhalten, nicht entrichtet-, und auch nachmahls auf deroselben ergangens erste-, andere- und dritte Forderung nichts destominder den schuldigen Zinss nicht erleget, derselbe soll fuer das Richterliche-Amt oder auch Vogt-Amt, darunter der Zinsseman gesessen, also bald geladen werden, und das Richterliche Amt soll auf solche Ladung nach Gelegenheit der Sachen, den resp. Herren und Vorstehern schleunige Huelffe, ohne Verweisung zu Gericht-, oder Verstattung einigerleye verzueglichen und nichtigen Exceptionen und Ausfluechte des Zinssemanns, zum Schaden der Armen gerichtet, von tragenden Amts wegen, wieder die Zinss-Leute, schleunige Gerechtigkeit pflegen, und die Zahlung von ihnen erzwingen, und dieses soll fuernehmlich von den Zinssern, so mit Geld erkauf, verstanden werden. Was aber die Grund-Zinsser betrifft, nachdem in Geist und weltlichen Rechten Jure Emphyteutico versehen, dass, wer in geistlichen faellen, seinen Grund-Zinss oder Canonem, in zweyeen Jahren nicht erleget, und zuvor darum besprochen und

gemachnet ist, derselbige Grund soll den Geistl. oder Armen, widerum heimfallen, von denen er herkommen, oder fuer die es anfaenglich gestiftet ist. Und sollen billich die Armen beye dieser Praerogativa bleiben, und der Freiheit in diesem fall, damit sie in Rechten begnadet, ohne Hinderung geniessen. Was ferner anbelanget die Aker, Wiesen oder andere Gruende, auf welchen etliche Grundzinsser seyend, und nach Absterben der Besizzer unter desselben Erben oder Nachkommen, in Morgen, halbe Morgen, und auf andere Art, stueckweise vertheilet werden, dadurch die Zinsser nicht allein gestiket, sondern auch irrig worden; Als ordnet E. E.Hw. Rath, dass solche Theillung hinfort ohne Vorwissen, der resp. Herren und Vorsteher, nicht geschehen, und ein Prinzipal Zinssmann, welcher den ganzen Zinss auf einmahl zu rechter Zeit ableget, geordnet werden sollte, welcher ihnen um den andern Erben einzubringen schuldig seyen soll. So aber jemand ohne der resp. Herrn und Vorstehern Vorwissen und Ordnung eines gewissen Zinssmanns, damit sie zufrieden, die Gruende zu theilen sich unterstehen wuerde, solche Theilung soll richtig[?]seyen, und nicht minder der ganze Zinss von den alterne Besizzer oder Erben der Herren Vorstehern unverzueglich abgelegt werden.

Der fuenfte Artikel

Daferne hinfuero jemand innerhalb eines Jahres Zeit den Zinss nicht abtragen moechte, soll ihm ohne Ansehen der Person der Hauptstuhl aufgesaget und von den resp. Herren Vorstehern an einen andern sichern Ort ausgethan werden.

Der sechste Artikel

Da auch derselbe, so den Zinss zu zahlen, schuldig verblieben, eine Anweisung anderweit thun wollte, soll dieselbe wieder der resp. Herren Vorsteher willen nicht angenommen werden.

Der siebende Artikel

Die Gruender, so in den Wall-Bau kommen, und keine Hoffnung verhanden, dass von denselben ichtwas wird koennen gehoben werden, sollen nach vorgaenginger Untersuchung aus dem Vorsteher Buchcassiret werden.

Der achte Artikel

Die saemtliche resp. Herren und Vorsteher sollen alle Jahre pro ultima Decembr. in Beyeseyen des Herren Directoris des Vorsteher Amtes, wie auch E. E. Hochw. Raths zweyeen Herren Deputirten, von ihrer ganzen Administration richtige und klare Rechnung thun, und die Restanten der Zinsser, denselben specificiret uebergeben, hinwiederum soll der Herr Director nebenst beye den Herren Deputirten solche gethans Rechnung E. E. Hochw. Rath zu referiren schuldig seyen, welche

nachmahls den resp. Herren und Deputirten der geheimen Rechnung, so wie dieselbe eigentl. und der Zahl, nemlich vier Personen, aus den Ehrb. Gerichten beyeder Staedte, und sechs, von der Ehrb. Dritten Ordnung, vermoege Koeniglicher Reformation, zu gedachter Deputation der geheimen Rachtung, gehoeren sollen, communiciret werden, damit der Fleiss und der Treue gegen die Armuth gespueret, und dagegen die Maengel allen Halben abgeschafft werden moechten.

Der neunnte Artikel

Daferne beye uebergegebener Rechnung in einer und der andern Haltung ein Ueberschuss an barem Gelde sich befinden moechte, ordnet E. E. Hochw. Rath, dass daselbe Geld in einem absonderlichen und der zu verordneten Kasten eingelegt, und darinnen verschlossen gehalten werden soll.

Der zehende Artikel

Sollte aber jemand von den resp. Herren und Vorstehern irkeines noethigen Vorschusses beduerfen, wird er sich des Falls gebuehrend anzumelden haben; Und im Fall der Herr Director, wie auch saemtliche resp. Herren und Vorsteher, vor gut befinden moechten, soll ihm von dem Vorschuss, vermoege Nothdurft, zu guter Rechnung, gewillfahret werden; Jedoch mit diesem Bescheid, dass er solches mit ehestem, als immer moeglich seyen wird, aus seiner Haltung wiederum einzubringen, schuldig seyen soll.

Der eilfte Artikel

So nun ueber das im Kasten ichtwas moechte vorhanden seyen, soll solches, mit des Herrn Directoris und der resp. Herren Vorsteher gutem Belieben, derselben Haltung, aus welcher es geflossen, zum besten, auf gewisse Gruende ausgethan und daselbst versichert werden, und soll hinfuhro keiner von den resp. Herren und Vorstehern, denen die Tutela der Armuth anbefohlen ist, derselben Geld, auf Interesse, beye sich haben, oder einigerleye Weise in seinen Nuzen gebrauchen und anwenden; sondern da jemand unter den verordneten Personen waere, der solch Geld beye sich haette, dem selben soll es ordentlicher Weisse aufgesaget, von Ihm empfangen, und an andere sichere Orte ausgethan werden. Es waere denn Sache, dass solches mit des Herrn Directoris, und der andern resp. Herren und Vorsteheren Consens, und zwar auf gewisse Versicherung geschehen moechte.

Der zwelffte Artikel

Es soll auch niemand von den resp. Herren Haltern, seine boese und ungewisse Schulden den Haltungen aufdringen, vielweniger aus denselben Einkuenften sich bazahlt machen.

Der dreyzehende Artikel

Die resp. Herren und Vorsteher, sollen durch gute Ordnung verschaffen, dass die Einheimische Bettler in ihren Hospitaelen, und ihnen angewiesenen Oertern verbleiben moegen, und weder vor der Kirche yy-noch vor der Buerger Hauser, oder in Thoeren umschweiffende gefunden werden.

Der vierzehende Artikel

Damit man aber wissen moege, ob der Armuth zum besten von jemand ichtwas legiret worden; als soll vom Herrn Directors und den resp. Herren und Vorsteheren, eine tuechtige Person bestellet werden, welche beye der Ehrb. Gerichte Notario, alle Jahr dessfalls sich erkundigen, und solches nachmahls den resp. Herren Vorsteheren anmelden moege.

Der funfzehende Artikel

Die Schulden an Interessen und Grundzinssern, sollen durch die hier zu verordnete Personen eingemachnet, und die Sache wieder die Restant sowohl beyem Vorsteher, als Richterlichem Amte Verfordert werden. Dafern auch der Sachen Nothdurft erfordern moechte, kann derselben ein Advocat, nach der resp. Herren Vorsteher, ihrem Belieben zu gegeben werden.

Der sechzehende Artikel

Die Buerger, welche die Tafeln und Buechsen beye sich haben, sollen den resp. Herren Vorstehern dieselbe zu zustellen befugt seyen, und sich nicht unterstehen, die gesammelte Allmosen-Gelder vor sich selbst zu vertheilen.

Der siebenzehende Artikel

Zum Beschluss will E. E. Hochw. Rath alle respective Herren Vorsteher, saemtl. und sonderlich, aus vaeterlich und wohlmeyenigem Gemueth, ermachnet, und ihr Gewissen beschweret und verbunden haben, dass sie, einmuethig in Gottesfurcht und Christl. Liebe, ihres befohlenen Amtes treulich wahrnehmen, und dasselbe Ihnen, dem lieben Armuth zum besten, wie sich E. E. Hochw. Rath dessen zu einem jeden ganzlich versichert, befohlen seyen lassen wollen, fuer ihren Fleiss und Muehe, des Seegens, Beystandes, und Belohnung Gottes gewisslich sich troesten. Hinwiederum aber, fuer den Unfleiss und Nachlaessigkeit, welchem der Fluch und Strafe Gottes eigentlich folget, den man sich keines weges von ihnen besorget, sich mit eusserstem Fleiss hueten; dagegen E. E. Hw. Rath in allem Anliegen ihnen die Hand langen, sie schuezen und aus tragendem Obrigkeitlichem Amt, was immer zu Foerderung der Armen nuezlich erheblich und dienstlich

seyen wird, nichts erwinden lassen will mit Vorbehalt diese Artikel nach Gelegenheit der Sachen und der Zeit zu bessern, mehren, mindern und aendern, getreulich und ohne gefuehrde. Dass zu wahrer Urkund haben wir unser der Stadt In-siegel wissentlich unterdruken lassen. Actum in Senatu, den dritt. Monats Tag Augusti, 1665 Jahr.

Georg Schmid
Secr[etari]us

5. Podział zapisu testamentowego z fundacji Gottfrieda Krivesa na rzecz szpitali toruńskich (XVII wiek)

Źródło: APT, AmT, Kat. II, IX–105, k. 25–27;

(późniejsze kopie: KK, rkp. 130, k. 423–424; BG UMK, Zbiory Specjalne, rkp. 868, k. 345–352v.; APT, AmT, Kat. II, XVI–5, k. 595–602 (wersja gruntownie zmieniona))

Austheilung der Gelder so die Herren
Executores von den Capital Summen auff
die fuenf Spittale, Pesthaus oder Lazaret
Jahr Jaehrlich zu empfangen haben.

Der Spittale sind fuenffe, das Wittwen Haus, St. Georgen, St. Carharinen, S. Laurentz, das Elendte Hauss, und zum Sexten, das Lazareth oder Pesthause.

Auff iedwerders dieser Sex Armenhaeuser ist Jaehrlichen einkommenes fundiret Sex undt Sechzigkt, zweye drittel Reichesth. Diese iaehrliche einkommen der 66 $\frac{2}{3}$ Rth. sollen die Hr. Executores den Herren Vorstehern eines ieglichen Spittals vor den Siebenden Maii einhaendigen, und wegen ausszahlung und abgabung derselben, von den Hr. Vorstehern sich Quietiren lassen. Hierbeye die Herren Vorstehere erinnern, und bitten, dass sie dieselben gegenwertiger Ordinantz nach, wie Sie im Buchstaben lauttet, Unverendert distribuiren und aussspenden wollen.

Nach untersuchung der anzahl aller Persohnen, so auff dieselbe Zeit in iedwern spittale sich befindten, werden die Hr. Vorsteher gemeldter fuenff Spittale ieglichen armen einen Orthe vom Rthaler abzehlen, ihnen davon an speisse und getraenck soviel sollich geldt ausstraegt einkauffen, eine Mallzeit auferttigen, und die lieben Armen darmitt tractiren lassen, auff dass sie iaehrlich am Tage Godofriedi /: zu welchem Seel. Herr Kriveres den Siebenden May ernennet/ die gedaechtnuess dieses Legati Fundatoris als Ihres Gutthaetters mitt froeligkeit begehren auch hertzlich darfuer dencken, Gott erbitten, damit er Kuenfftig mehr guetthaetiger Leuthe erweckte, die das Liebe Armuth gleich wie Seelig. Herr Krives gethan, bedencken, und Ihren untterhalt vermehren moege.

Die uebrigen geldter sollen, von den Hr. Vorstehern der Spittale, also vertheilt werden, dass alle Sonnabendt einem ieglichen Armen ein Achtzehender theill eines Reichesth. /so iesziger Muentze nach fueuff groschen Polnisch machet / dargereicht werden, welche die armen zu ihrer Nothdurfft, ihrem belieben nach, anwenden undt ausgeben moegen.

Anlangendt das Lazareth oder Pesthauss, weill durch Gottes genade, offtmahls inn vielen iahren keine inficirte /: dafuer Gott Hoechlich zudancken, und hertzlich zubitten, dass er zu Langen Zeitten diese gute Statt, fuer solches Abscheulicher Seuche genaediglich und Vaeterlich behuetten wolle / in diesem hause pflegen; Also verordnen wir dem Eltisten dieses Hausens, nebenst seiner Aeltten ein zweyedrittel Rthaler, so ihm die Hr. Vorsteher dieses Haussens auff obbemeldten tag Godofredi, iahr Jaehrlichen perpetuis temporibus geben sollen, damitt sie auch der guetthat dess Seehl. Herrn Stiefteres sich erinnern, und einen froelichen tag haben. Ferner werden Sie diesem Eltisten und Altsten alle wochen iedtwerdem einen Achtzehenden theil /: oder iesziger Muentz fueuff groschen Polnisch./ zustellen, gleich wie den persohnen inn der andern Hospitalen.

Was alssden uebrig von den $66 \frac{2}{3}$ Rthalern sein wirdt, nemblich $53 \frac{5}{9}$ Rthaler, auss diesen werden die Hr. Vorsteher die Zaeune und Daecher des Haeusens, in baellichem esse unnterhalten und solche repariren. Da auch durch diese reparation nicht alles geldt aussgegeben wuerde, so solle das was uebrig bleibet, gleich wie andere dieses Hausens einkommen, in Verwahrung gelegt werden, damitt man Kuenfftig in Zeit der noth, worzu zugreifen habe. Es werden auch zuaussgang dess iahrens die Hr. Executores, wenn sie vollgendes Jahr, die geldter wiederumb erlegen mitt vleiss nachfrag undt besserer Richtigkeit halben was ueberblieben ist ad notam nehmen.

Letzlich da auch durch Vielheit der Persohnen in einen oder anderen Spittal, die wochentlichen geldter das gantze iahr durch nicht zurreichen koenntten, so werden die armen die lezten wochen dieses Allmosen entbehren muessen, und wartten biss den folgenden Maii neue gelder einkommen.

Wuerde auch durch geringe anzahl der Armen, ia irkeinem Spittale zu aussgang des Jahres von den geldtern was ueberbleiben. Allsdann werden dieselbe Hr. Vorstehere den Armen vor das Ueberbliebene geldt, Kleidung, alss Schuh, Struempff, Hembder, Peltze, oder dergleichen Kauffen, und dieselben den Tag Godofredi austheilen; Und die belohnung Ihrer bemuhungen so sie dem Lieben Armuth zu gutte angewendet, von Gott dem Herrn gewertig sein und unfehlbahr erlangen.

Diese ausstheilung der geldter inn Vorgenante fueuff Spittale, wie auch des Pesthauses, hette billich den Vergangenen 7 Maii, dieses ietzt zu endtlauffenden 1640 Jahres geschehen sollen, weil aber durch arresten und andere hinderungen,

solches hatt nachbleiben muessen, auch das terminus des 7. Maii vollgendter iahres inn Kuertzen herbay koempts, und das Hospital zu St. Catharinen, durch letzten Schwedischen Krieg, gantz verwuestet, eingeaeshert, undt demoliret ist, also das d. Lieben Armuth, gar keine bequemblichkeit zuwohnen hatt, und dahero in demselben iezto nur sieben personen /: da doch vor diesem ihrer vielmehr darinnen gewesen./ wohnen koennen; Also haben es die Hr. Executores mit wissen und einrathen Eines Ehrnresten Namhafften Hochlweisen Ratts vor gutt angestehen, dieses iezige 1640 Jahr, den Armen in allen Spittalen, und Pesthause, iezt auff Weynnachten eine Mallzeit ausszurichten, damit sie sich pro hac vice in etwas dieses Legati zuerfrewen hetten. Und weil hierauff fuenff und Dreyessig Rthaler aussgegeben sindt; Alss haben Sie den Rest der geldter nemblich dreyehundert fuenff und sechzig Reichsthaler den Herren Vorstehern dass Spittalis zu St. Catharinen zugestellet, zuerbawung eines Haeussleins zur wohnung fuer die Armen, auff dass Sie wo zubleiben haben, ihrer mehr sich drinnen erhalten koennen, undt besser accomodirt sein moegen. Kuenfftig aber soll die ordentliche austheillung der geldter wie schon berichtet, nechst Vorstehenden Maii dess 1641igsten Jahres ihren anfang nehmen, und obgesetzter Ordinantz nach, inn allen vollgenden Zeiten ungeendert verbleiben.

Es sollen auch weeder iezundt noch kuenfftig die Hr. Executores, oder die Hr. Vorsteher gegenwerttiger extraordinari anwendung der Spittal geldter, zum gebewde nach St. Catharinen, pro exemplo anziehen koennen, oder sub quocunq. praetextu, von der Disposition und distribution /: wieoben beye den Spittalen und Kranckenhause vermeldet./ abzuschritten, und dieselbe zuendern, fueg, Recht, oder Macht haben, sondern dieselbe effectuiren, undt wie verordnet Jaehrlich undt wochentlich, einen ieden das seinige zukommen und einhaendigen lassen.

6. Obligacje miejskie dla lazaretu z 1711 roku

Źródło: APT, AmT, Kat. II, XVI–113, k. 755.

Copia der von EE. Kammerey gegebener Obligation

Wir untenbenandte Kaemmerer auss allen dreyen Ordnungen der Stadt Thorn, bekennen hiemit dass wir von W.H. Georg Moenchen und dem Ehr. Lorentz Wachschlager, Vorstehern des Sich Hauses, auss der Pest Cassa zwey Tausend Gulden guter in Preusen gangbahrer Silber Muntze zu dieser Stadts allgemeinen Notturfft auffgenohmen und empfangen haben, zu dero gestalt, dass wir zwar die davon kommand Interesse fl 120 nicher duerffen Jaehrlich abtragen, aber doch Schuldig sein werden Sie zu Notiren, und da Kuenfftig die Seuche der Pestilentz sich wieder eraeugnen moechte, welches doch Gott in Gnaden Abwenden wolle,

nicht allein gemeldte Verfassene Interessen zu denen alss denen zur Verpflegung der Kranken zu bestimmenden ordentlichen Mitteln baar zu huelffe zu geben, sondern auch, da es die Noth also erfordern solte, das Capital selbst dazu dazu abzutragen: Massen wir dann solches also zuthun hiemit fuer Uns und unsere Nachfolger in diesem Ambte Treulich geloben und Versprechen, auch zu mehrer sicherheit und festhaltung dessen und eigenhandig allhier unterschrieben Thorn d. 21 Marty. A. 1711

Johann Noggen

Johann Friedrich Linderhausen

Johann Friedrich Hauenstein

Reinhold Friedrich Schoenewald

.

.

Heinrich Blawir

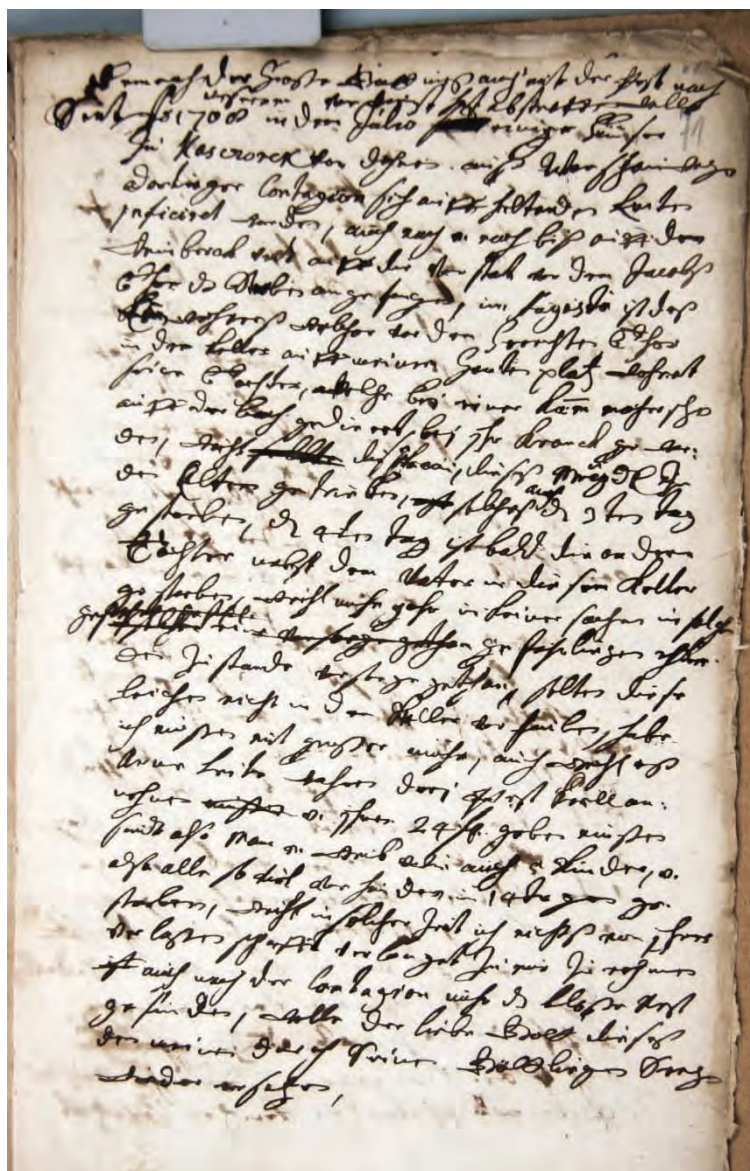
IV. TORUŃSKA ZARAŻA Z LAT 1708–1710 OCZAMI WSPÓŁCZESNYCH

1. Prywatne zapiski aptekarza Georga Hankego

Źródło: APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71–76.

Demnach der Grosse Gott uns auch mit der Pest nach unserem verdienst hat abstraffen wollen Sint Anno 1708 in dem Julio einige Haeuser zu Kaszczorek von dehnen aus Warshau wegen dortiger Contagion sich auffhaltenden Leuten inficiret worden, auch noch u[nd] noch biss auff den Weinberck undt auff die Vorstadt vor dem Jacobs Thor d[as] Sterben angefangen, im Augusti ist dass Einwohnerswelcher vor dem Gerechten Thor in dem Keller auff meinem Garten platz wohnet seine Tochter, welche bei einer Kann macherschen auff der Bach gedienet, bei ihr Kranck geworden, weihl [wyras skreślony: sollte] dies Mann dieses Megdl[ein] zu den Eltern getrieben, [wyras skreślony: ist] solches auch den 3ten tag gestorben, den 4ten tag ist bald die anderen Tochter nebst dem Vater in diesem Keller gestorben, weihl niche gahr in keiner sachen in solche [wyrasy skreślone: gefehr gestehen sollte eine vorsorge gethan] gefehrliengen ehenden zustande vorsorge gethan, solten diese leichen nicht in dem Keller verfaulen, habe ich müssen mit grosser muhe, auch wohl ess Arme Leute wohnen drei hatest Kerll annehmen [wyras skreślony: müssen] u[nd] ihren 24 fl. geben müssen sindt also Man u[nd] Weib u[nd] wie auch 5 Kinder, u[nd] also alle so viel vorhanden in 14 tagen gestorben, weihl in solcher Zeit ich nichts von ihres verlassenschaftt verlanget zu mir zunehmen [wyras skreślony: ist] auch der Contagion niche d[en] blosser Rest gesinden, wolle der liebe Gott dieses den meinen durch Seinen Goettligen Seegen wieder versetzen, ultimo Augustii hat der Iren des Grossen Gottens auch die Stadt angeguttet, bei dieser gedachten Kane macherschen einen anfang gemacht, dieses Hauss ist gantz ausgestorben, in dieser wochen hin undt wieder biss endtlich fast in allen Gassen eingeristen, endtlich dass Sterben so ueberhandt genommen, dass die leichen kaum haben koennen [wyras skreślony: zur] unter die erden gebracht werden, weihl leider ein gesto schlichter anstalt gemacht wahr, sindt. die armen so keine Sarge gehabt, auff einem ehenden wagen vor auff nuhr 2 beinen u[nd] ein bret gelagen hinausschleppet, weihl ein Coerper [wyras skreślony: oben] auff den andern geleet wort[en], [wyras nadpisany: hang] bald ein bein bald arm oder kopff von dem wagen [wyrasy nadpisane: wie hangen], ist mancher von diesem Spectakell inficiret worden u[nd] gestorben dieses stachr Zeich hat zu wege gebracht ein [wyras skreślony: floehleischer] Junger Mensch welcher nach der Stadt reitende von dem pferde gefallen auch bald gestorben, welches fferd die Toten traeger gerrebet u[nd] vor diesen wagen gebrauchet, biss dem Herrn Jacob

Ilustracja 2. Pierwsza strona autografu wspomnień G. Hankego z czasów zarazy 1708 roku



Źródło: APT, AmT, Kat. II, IV–15, k. 71.

Giering einer Alter Rathsherr dieses erbahrmliege grausahme hinausschleppen zu hertzen [wyraz skreślony: hangt] hangen einen mit schwertzer lein wandte bedecken wagen machen lassen auch seine eigene 2 pferde da zugeben hin zu auch 6

kerll angenommen [wyrasz skreślony: welche] u[nd] sindt mit mit weissen roecken mit schwertzen Kreutzer besetzt bekleidet warden, die Gemeine Leichen hin auss zu fuehren, die Buergerliche Leichen hinauss zutragen [wyrasz skreślony: haben] Staedt die Buerger zusammen kommen, 10 Buerger angenommen diese zu unter halten hat ein jeder Buerger wochendtlich 3, 6 biss 30 gr. gegeben, daneben werden von den Buergern auch 4 Kerllss angenommen, welche in die Hauser gehen musten die Verstorbenen anzuziehen in die Sarge zu legen [wyrasz skreślony: undte] auss dem Hause zu tragen u[nd] auff die Bahr zu setzen, diese traeger undt einlagers bekohme auch vor eine jede leiche nach dem dass von moegen, weihl diese 10 Burger sich nicht burgerlich halten, sondern sich dem sauffen in so gefehrlicher Zeit begaben undt liederlich worden, sindt sie fast alle gestorben Buergerliche Leute sindt alle vor der Stat auff die Kirchhoffe begraben, die gemeinen aber auff die Berge undt die meisten wo sie vor d[er] Stadt gestorben da wahr auch ihr Kirchhoff Damit die Armut nicht imb Kohen haben gott[liche] hertzen in dass Krenckenheus sppeise Geschickt auch vor den Thoren durch gewisse leute auss theilen lassen, den 10 Septembris ist mir mein Jung Kranck werden welchen ich in der Garten vor die Muntze habe kriegten lassen, 16 Septembris ist mir die Magt kranck worden welche ich auch dahin herbekriegten lassen, d[en] 20 Septembris ist der Kerll welcher sie gepflegt nach den er 9 tage kranck gelegen gestorben, diese 2 habe ich 26 wochen mit sppeise warmer Stuben undt Medicament. und pest balbier versehen, welches nur nicht wenig gekostet, d[ie] 22 Novembris ist mein Gessel in der Apothecken [dopisane na marginesie: Jacob Ebell] Kranck werden, wie woll keine flecken noch baeulen an ihm zusehen wahren, niche hette [wyrasy skreślone: ist dem vierten tag] diesen habe ich in das Stuebchen neben dem hause bringen lassen, der Hr. Doctor Will hat ihn 3 tage etzliege mahl[e] besucht auch Seinen moegligsten fleissen ihm gewarnt, weihl er aber schwach wart, u[nd] an ihm das ende vormercket habe ich den pest balbier zu ihm angenommen, undt wiehl ich beser[?] Geten wen [?] er sterben solte man niche auss dem hause zu gehen verbieten wuerde, habe ich mich benebst meiner lieben Ehegattin zu meiner Tochter u[nd] also zu meinen lieben Kindern begeben dero unss Der groste Gott gnadig beschattet undt erhalten hat, nach dein meiner Apothecken undt Haus 4 wochen zugestanden haben ins A[nn]o 1709 d[ie] 28 Januarii mit den lieben meinen wieder in [wyrasy skreślone: meine Narung] das Haus eins gesinden den unter Gottes Schutz meine nahrung In dem Namen Gottes zu treiben, der Groste Gott wolle ferner unser gnaediger Gott beschuetzer verssoger undt erhalter sein Wille[?]

Es hat die Contagion [skreślenie nieczytelne] mit den Januarii des 1709den Jahres der Grossen Gott zimlich gestillet aber demnach bald in der Mocker bald auff

der Vorstadt biss endtlich auch A[nn]o 1710 in dem Januario in der Neustadt hinter den Nonnen in ihren Wohnungen inficiret undt gestorben, endtlich in Julio so woll in acht auff der Vorstadt die massen Storck angegriffen dass in einigen Hausern kein Mensch ueberblieben, den 29 Juli hat der liebe Gott auch mein Huws wiederhein geseuchet da mein discipil Friedrich Romberg auss Marienwerder geburtig des Abends gegessen gesindt sich schlaffen geleyetn dem Morgenss aber ohne sprach sich befunden da ich ihn bald [wyras skreślony: das Aben] durch den Barbier undt Doctor versehen lassen, wohl aber die sehen [?]. sich nicht hat wieder finden wollen, habe ich ihn durch zwo kerll sanfft in den Garten bringen lassen, zwo weiber zur auffwartung gegeben, auch alda der barbier ihn in alherrael [?] gehalten, undt es ihn nichtess ermanglen lassen, weihl aber Sein lebens Zeit sich genehert ist Er das Morgenss in den Herren [?] endt schlaffen, undt zu Saint Catharinen neben anderen theliegen Burgerl. Leuten begraben, auch von Buerger dahin getragen, weihl die Nachlichen undt andern Leuten sich gescheiet, habe ich Zeil naheloss gesessen dieses. D[ie] 28 Septembris hat der liebe Gott mein Hauss weiter heingesucht undt meine Tochter Elisabetha auffss Sichbett geleyet, dess 3dritten tages zwo beilen aussgesetzt bald drauff ein Korfunkell, undt sehr boesen Hals, weihl es bei uns enge undt nirgenss wohin wusten haben wie unss den Grossen Gott in Seinen gnaedigen Schutz Gefohlen[?], in einer Stuebe mit ihr geschlaffen undt Sie gepfleget, da dan der Grosse Gott Sie wieder unser verhoffen gnaedig wieder geholffen, nach dem wir uns von unsern Lieben [wyras skreślony: Kindern] Tochter undt ihren Kindern [und Leute] 9 Wochen abgesondert, sindt wie[?] wieder unter die Leute gangen, dem Grossen sei danck vor die grosse gnade undt Guete der Grosse Gott wolle uns ferner gnaedig vor aller gefahr behutten schetzen und erhalten.

2. Zaraza „oswojona” w panegiryku weselnym z 1711 roku

Źródło: G.H. Czimmermann, *Ein neuer Anfall der Pest wird aus Thorn nach Leiptzig berichtet, und bey der [...] Knippel-Czimmermannischen Verbindung, im Jahr 1711. den 10. Febr. Glueckwuenschend aus Leiptzig beantwortet von einem Bruder George Henrich Czimmermann Thorun* [Thorn 1710].

Liebste Schwester, hastu nicht in den nechstverflotznen Jahren
Die von Gott verhangene Pest ueberstanden und erfahren?
Zweymal kam des Todes Schrecken ueber unsers Vatern Hauss,
und man trug die wehrte Eltern mit den andern Todten aus.

Gottes Gnade liess uns noch dazumahl an Leben bleiben;
Und wir konten nach der Zeit manch getreues Brieffschen schreiben.
Aber jetz muss ich vernehmen,. Dass in meiner Vater-Stadt
Sich die Pest zum drittenmahl wieder eingefunden hat.

Doch Gottlob! Die moegen wir gantz ein‘ andre Gattung nennen,
denn die heisse Liebe will dich im tieffen Blute brennen.

Ja die Liebe, welche staercker, als das allerstaerckste Gifft,
dass sie nicht allein doe Glieder, sondern auch die Seele trifft.

Diese Kranckheit will durchaus das geliebte Theil umbfangen,
das Gemuethe fuehlt so dann lauter Sehnsucht und Verlangen.
Beyderley Geschlechte stimmt endlich darinn ueberein,
diese Sehnsucht, diss Verlangen war die allergroeste Pein.

Ferner sagt Jedermann, dass sie Leute, welche lieben,
auch mit ihrem Herten nicht allzeit bey sich selber bleiben:
ihre Seele mueste scheiden, und sich also fort bemuehn,
ihre Wohnung in dem Herten des Geliebten zu beziehen.

Keine Rettung findet sich, als wenn die geliebten Seelen
Endlich gantz vereinigt sind, und einander nicht verhoelen.
Dergestalt ist diese Kranckheit eine wunder-suesse Noth,
Und die Pest der teutschen Liebe bringt den angenehmsten Todt.

Ja den angenehmsten Todt finden die vertraute Herten.
Denn sie werden angesteckt; doch mit was? Mit Lust und Schertzen;
Und sie sterben, doch im Tode giebt sich lauter Leben an,
Dass die Pest von dieser Gattung neue Menschen lieffern kann.

Dich und deinen Braeutigam hat dergleichen Pest befallen,
Dass die Herten beyderseits in der suessen Liebe wallen.
So veraendern sich die Zeiten. So verwandelt sich die Pest,
und so stiftt sie nach dem Trauren ein gesundes Freuden-Fest.

Ein Hochwehrtes Schreiben wuenscht mich als einen Gast zu sehen,
Und wenn mir es moeglich waer‘, solt es in der That gescheeh.
Aber wenn ich zu Euch kaeme, wuerd ich gleichfals angesteckt,
Diese Furcht hat unter andern meine Vorsatz abgeschreckt.

Zwar es will uns sonsten auch die Vergnuegung nicht geluecken,
Und ich kann mich dieses mahl zu der Reise doch nicht schicken.
Denn mein Weses bey den Linden*, Zeit, Orth und Gelengeheit
Untersaget mir anitzo die bestimmte Lustbarkeit.

In Gedancken will ich doch, liebste Schwester, zu dir reisen,
und mein treues Hertz soll Gottes Wunder-Guete preisen.
Also magstu sicher dencken, dass ich itzt in meinem Sinn
Von der Lust so dir begegnet, gleichsam inficiret bin.

Ja dein edler Braeutigam giebet unserm Hauss ein' Ehre,
und ich nehme Theil daran, weil ich mit dazu gehoere.
Trifft in deinen Liebes-Sachen dergestalt was schoenes ein,
nun so muss ich als ein Bruder wol mit angestecket seyn.

Dieses alles will ich dir auch durch dieses Blat bezeugen;
Und die Gratulation kann ich nimmermehr verschweigen:
Dass die Pest der holden Liebe deinen Braeutigam und dich
In das Braut-Bett' ietzo legt, glaube, das erfreuet mich.

Mein getreuer Wunsch sol auch gegenwaertig sich befinden,
Und die Hertzen moegen sich in des Himmels-Krafft verbinden.
Pest und Sterben sind verbannet. So besteht ein liebes Haus,
Und die wehrte Pest der Liebe breitet sich mit Seegen aus.

Der dem Todt einmahl zur Gifft, der einmahl dem Hoellen-Orden,
Durch sich selbst aus eigner Macht eine Pestilentz geworden,
Dieser sey die Krafft des Lebens, dieser scharffe gute Zeit,
Dieser Gebe Trost und Seegen, Leben und Zufriedenheit.

(*) Es ist bekand, dass Leipzig die Linden-Stadt genennet wird.

V. TORUŃSKIE TEKSTY RELIGIJNE CZASU ZARAZY

1. Toruńska modlitwa czasu zarazy (1708 rok)

Źródło: APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, 8688, k. 37–38.

Morgenlied in Pestzeiten

Mel. *Ach Gott und Herr wie grossen*

1. Gott lob und danck, dass ich nicht kranck in dieser Nacht bin worden, dass ich gesund mit meinem Mund dich lob in meinem orden.
2. Ich bitte dich, behuete mich auch noch an diesem Tage, und straft mich nicht in dein'm Gericht durch die grassirend Plage.
3. Erzuernet sehr hab ich dich Herr mit meinen schweren Suenden, doch schau die Buss ich fall zu Fuss und hoffe Gnade zu finden.
4. Wie lang willst du dann schlagen zu auff die betruetzten Suender. Wirft doch die Ruth ins Feuers Glut und troeste deine Kinder.
5. Halt ein o Gott in dieser Noth mit sterben und verderben, soll denn der Rest an dieser Pest, so gantz abscheulich sterben.
6. Herr von uns nimm den schweren Grimm und lass denselben sincken, schenck Kreutz und Pein uns nicht mehr ein den Bescher auszutrincken.
7. Du sprichts ja wohl, dass keiner soll der auff dich hofft verderben, drum wirfstu Gott in dieser Noth dein Kind nicht lassen sterben.
8. Verschone mein in dieser Pein, auff dass ein jeder Schau, dass der nicht komm in noethen um der seinem Gott vertrauen.
9. Doch schrieb ich die kein Mass nicht fuer dein will der ist der beste. Ist es mir gut so nimm die Ruth und schlag mich mit der Peste.
10. Dann hertzlich gern ohn alles sperrn falle ich in deine Haende und schliess darein die Seele mein an meinem letzten Ende.
11. Darum trutz tod sampt Pest und Noth ihr koent nur zeitlich schaden und bringt mich hin da wo ich bin all meine Klag entladen.
12. O eins und drey ich gehe frey nun aus in deinem Nahmen, du bist mein Schield machs wie du willt, ich sprech dazu mein Amen.

2. Toruńskie modlitwy czasu zarazy (1708 rok)

A.

Źródło: APT, AmT, Kat. II, dz. X-19, k. 297 a-d.

Kirchen-Gebet bey grassierenden Seuche in der Naehe

Heiliger grosser und erschrecklicher Gott der du in deinem Wort draeuest, so wollest dein suendiges Volck heimsuchen und schlagen mit Schwulft und Fieber, mit giftiger Lufft und Geelsucht, du wollest ihnen die Sterbe-Druese anhaengen, dass ihnen die Angesichte verfallen, und der Leib verschmachte; Ja du wollest ihrer wenig, und die Straffen wueste machen. Wir sind zu gering, aller Barmherzigkeit und aller Treue, die du an uns gethan hast, in dem du nun schon so manche Jahre her, diese gute Stadt hast errettet vom Strick des Jaegers, und von der schaedlichen Pestilentz, und uns gegenheils biss auff diese Stunde mit reiner und gesunder Lufft erfreuet. Gelobet sey'stu, o Herr, fuer die Wohlthat und gelobet sey dein herrlicher Nahme ewiglich.

Wir hoeren aber leider nunmehr, dass du Herr aussgegangen bist von deinem Ort, heimzusuchen die Bossheit der Einwohner des Landes in der Naehe, durch die Wuerg-Engel, den Verderber. Das Wueten vom Herrn ist ausgegangen, und die Plage ist angegangen. Der Todt ist zu ihren Fenstern herein gefallen, und in ihre Palaeste kommen, die Kinder zu wuergen auff der Gassen, und die Juenglinge auf der Strassen. Nun, Herr unser Gott, du bist gerecht in allen deinen Wercken, die du thust! Herr du bist gerecht, und deine Gerichte sind recht!

Wir erkennen und bekennen aber, dass wir mit unsern Nachbahren in gleichen Verdamniss sind. Wir, ach ja, auch wir, wir haben gesuendiget, unrecht gethan, sing gottloss gewesen, und abtruennig worden, wir sind von deinen Geboten und Rechten gewichen. Du hast zwar, o du langmuetiger Gott, nicht nur mit vielen und grossen Wohlthaten uns in vorigen Zeiten zur Busse geleitet, sondern endlich auch zur Straffe gerissen, und nun schon etliche Jahre lang den Ungehorsam der Einwohner dieser unserer Stadt mit Krieg und Brand fast hart bestraftet; Ob sich ein jeglicher von seinem boesen Wesen kehren, wir unser Wesen und thun bessern, und rechtschaffene Fruechte der Busse thun wuerden. Aber, was solle wir sagen? Oder, was sollen wir reden? und was koennen wir uns rechtfertigen? Deine Schlaenge sind an deinen ungehorsamen Kindern, verlohren gewesen. Wir sind nicht froemmer worden, sondern haben eine Suende ueber die andere gehauft. Es ist keine Treue, keine Liebe, kein Wort Gottes im Lande; sondern Gotteslaestern, Luegen, Morden, Stehlen und Ehebrechen hat ueberhand genommen und kommt eine Blut-Schuld nach der andern Ein Brueder unterdrue-

cket den andern, und ein Freund verraeth den andern; Ein Freund tauschet den andern und reden kein wahr Wort, sie fleissigen sich darauff, wie einer den andern betruege, und ist ihnen leid, dass sie es nicht aerger machen koennen. Summa, unsere missethat ist ueber unser Haupt gewachsen, und unsere Schuld ist gross biss in den Himmel. So du nun, Herr, woltest Suende zurechnen, und auch uns dieses Orts mit dem Besem des Verderbens auskehren, so bleibestu gerecht und wir muessten sagen: Ach Herr, unser Missethat habens ja verdienet.

Aber, Herr unser Gott, gedencke doch daran, dass du unser Vater bist, und unser Erloeser, von Alters her ist das dein Nahme. Gedencke unser nach deiner Barmherzigkeit, umb deiner Guete willen. Unser Hertz haelt dir fuer dein Wort, da du sprichst: Wenn ich eine Pestilentz lasse unter mein Volck kommen, dass sie mein Volck demuetime, das nach meinen Nahmen genennet ist, und sie beten, und mein Angesicht suchen, und sich von ihren boesen Wegen bekehren werden, so will ich vom Himmel hoeren, und ihre Suende vergeben, und ihr Land heylen. Gedencke wie wir ohne das so elend und verlassen, mit Wermuth und mit Gall getraencket sind. Gedenck an unsers Heylandes Creutz und bitter Leiden, der uns erloeset hat mit seinem Blute. Gedencke auch an deine Verborgene, die da unter uns begehren deinen Nahmen zu fuerchten.

Gebeut den, o du Liebhaber des Lebens, dem Wuerg-Engel, der jetzt in der Naehde deinen Befehl ausrichtet, und viel Menschen wuerget; wehre ihm, und spricht: Es ist gnug, lass nun deine Hand ab! Umb uns her aber sey eine feurige Mauer; und zeichne die Thore dieser unserer Stadt mit dem Opfer-Lammeleins-Blut Jesu Christi, das der Wuerg-Engel bey uns fuer uebergehe, und uns die Plage nicht wiederfahre. Decke uns, und das gessamte Preussen-Land, ja auch das uebrige gantze Koenigreich Pohlen, mit deinen Fittigen, das wir nicht erschrecken muessen fuer dem Grauen des Nachts, fuer den Pfeilen, die des Tages fliegen, fuer der Pestilentz, die im Finstern schleicht, fuer der Seuche, die in Mittage verderbet. Herr, sey du unser zuversicht, du Hoechster, sey unsere Zuflucht; das uns keine UEbels begegne, und keine Plage zu unseren Huetten sich nahe. Ach Herr, lass uns leben, so wollen wir deinen Nahmen anrufen. Sey auch gnaedig, Herr sey gnaedig, denen, die jetzt in unsern benachbahrten Orten diese Plage fuehlen. Lass sie nicht versucht werden ueber ihr Vermoegeen, sondern mache das die Versuchung so ein Ende gewinne, das fies koennen ertragen.

Ihnen allen aber, und auch uns allen allhier, gibe bussfertigen Hertzen, heiliger Vater, damit wir endlich nach so vielen Plagfen klug werden, und erkennen moegen, was fuer Jammer und Hertzeleid es bringe, den Herrn unsern Gott verlassen, und Ihn nicht fuerchten. Herr lehre uns thun nach deinem Wolefallen, den du bist unser Gott, dein gutter Geist fuehre uns auff ebener Bahn. O, das wir nun

kuenftig fliehen moechten fuer der Suenden, wie fuer einer Schlangen! Ja, wie fuer der Pest und Seuche! O, das unser Leben deine Rechte mit allem Ernst hielte! Und dieweil du aber auch, o Herr, Herr, am besten weisest, das alles Tichten und Trachten des Menschlichen Hertzens nur boese ist immer dar von Jugend auff; Ach, ja habe Mitleiden mit unser Schwachheit! Der du bist barmherzig, gnaedig, und geduldig, und von grosser Gnade und Treue. Du weisest ja, das in unserm Fleische nicht gutes wohnet; Wollen haben wir wohl, (durch dein Gnade) aber Vollbringen das Gute findet sich nicht; Drum schone deines Volcks! Und richte uns mit Lindigkeit! Bekehre du uns, so werden wir bekehret, den du Herr bist unser Gott; Heyle du uns Herr, so warden wir heyl hilff uns so ist uns geholfen, den du bist unser Ruhm.

Nun, Allerheiligster Gott, wird unsere Stadt Gnade finden fuer dir, so wirstu uns vor dieser Plage bewahren, sprichstu aber also, ich habe nicht Lust zu dir; siehe, hie sind wir, mache du es mit uns, wie es dir wolgefaellt. Lass uns nur nicht in unseren Suenden sterben. Herr Jesu, dir leben wir, Herr Jesu, dir sterben wir, Herr Jesu, dein sind wir, todt und lebendig Amen.

Anno 1708, M. Aug. in Thorn

B.

Źródło: APT, AmT, Kat. II, dz. X-19, k. 297 e-h.

Modlitwa Kościelna czasu morowego powietrza Roku po Narodzeniu Pańskim MDCCVIII miesiąca sierpnia w Toruniu

Święty/ wielki i straszny Boże, który w Słowie twoim grozisz, że na lud swój grzeszny morowe chcesz przepuścić powietrze/ abyś go wyniszczył z ziemnie. Mniejszymiśmy niż wszystkie zmiłowania i niż wszystka prawda, którąś uczynił ze sługami twoimi, to Miasto nasze przez tak długie już lata z sidła wybawiwszy łowczego, i z powietrza najadowidszego, zdrowe nam użyczywszy czasy, za co niech błogosławione będzie Imię Chwały twojej na wieki. Lecz nas/ po żal się Boże, teraz dochodzi, że ty Panie wychodzisz z miejsca swego, abyś nawiedził nieprawość mieszkających na ziemi blisko nas przez Anioła który traci lud. Wyszła popędliwość od twarzy Pańskiej, i już się zaczęło karanie. Śmierć wlaźła oknami ich, a na pałace ich weszła, aby wytracić dzieci z rynku, a młodzieńce z ulic. Tyś Panie Boże nasz sprawiedliwy we wszystkich sprawach Twoich. Sprawiedliwyś i prawdziwy w sądach twoich. I przyznawamy, żeśmy z sąsiadami naszymi w tymże skazaniu, bośmy wielce zgrzeszyli, y przewrotnieśmy czynili, i niebożnieśmy się sprawowali, i sprzeniewierzyliśmy się a odstąpiliśmy od przykazań Twoich. Prowadziłeś nas, o nieskapliwy Boże nie tylko częstymi i wielkimi dobrotliwościami twymi

przeszłych czaów do pokuty, aleś i kilka lat już nieposłuszeństwo Obywatelów tego miasta naszego wojną i ogniem ciężko karał, jeśli by się każdy od złej drogi swojej nawrócił, a spraw swoich poprawił, i godne owoce pokuty przyniósł. Ale cóż odpowiemy albo co rzeczymy y jakoż się usprawiedliwić mamy? Próżność bił nieposłuszne dzieci, co karania twego nie przyjęły. Nie poprawiliśmy się, aleśmy grzechu do grzechu przyczyniali. Niemasz prawdy ani żadnego miłosierdzia, ani znajomości Bożej w tej ziemi. Krzywoprzysięstwem i kłamstwem i mężobójstwem i złodziejstwem i cudzołóstwem wylewają z brzegów, a mężobójstwo mężobójstwo ściga. Każdy brat jest na tym jakoby podszedł a każdy bliźni zdradliwie postępuje. Każdy też bliźni swego oszukawa, a prawdy nie mówi, naucza języka swego mówić kłamstwo. Zgoła nieprawości nasze rozmnożyły się nad głową, a grzechy nasze urosły aż ku niebu. Jeśli byś Panie chciał upatrować nieprawości, a nasze w tych miejscach miotłą spustoszenia wywieść, sprawiedliwieś by uczynił, a namby zeznawać przyszło, że nieprawości nasze świadczą przeciwko nam. Wszakże jednak pamiętaj na to, Panie Boże nasz, żeś Ojcem i Odkupicielem naszym, toć imię twoje od wieku. Wspomni na nas według Miłosierdzia twego dla dobroci twojej. O Tobie przymysława serce nasze, któryś rzekł: Jeśli pošlę powietrze na lud mój, a jeśli by się upokorzy lud mój, nad którym wzywano Imienia mego, a modlił by się i szukał twarzy mojej, odwróciwszy się od dróg swoich złych; tedy ja wysłucham z nieba i odpuszczę grzechy ich, a ziemię ich uzdrowię. Wspomni na utrapienie nasze na płacz nasz. Pamiętamy Ojczy Niebieski na mękę i śmierć Syna Twego najmilszego, a zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który nas krwią swoją najświętszą odkupił. Niech teraz, prosimy Cię, o Panie, będzie ucho twoje naklonione ku modlitwie sług twoich, którzy mają wołać się Imienia Twego. Rozkażże ty, który dusze miłujesz, Aniołowi który według woli twojej sprawiedliwej wiele ludzi wytraca w sąsiedztwie naszym, zawoławszy nań: Dosyć teraz: zawściągni rękę twą. Około nas teraz murem bądź ognistym, a poznacz bramy tego Miasta naszego krwią baranka wielkanocnego Jezusa Chrystusa, aby nas Anioł zatracenia pominął i żeby u nas plagi nie było ku zatraceniu. Okryjże nas i wszystkie Prusy, oraz i wszystkie Koronę Polską pierzem twoim, żebyśmy się nie ulękli strachu nocnego, ani strzały latającej we gnie, ani zarazy morowej, która przechodzi w ciemności; ani powietrza morowego, które zatracza w południe. Bądź ty Panie ucieczką naszą, żeby nas nic złego nie potkało, ani jaka plaga się przybliżyła do namiotu naszego. Zachowaj nas przy żywocie a Imienia twego wyznawać będziemy. Bądź ty miłościw Panie, bądź miłościw tym, na których w sąsiedztwie naszym te dopuszczasz plagi. Niech nie będą kuszeni nad możność swoją, ale uczyn z pokuszeniem i wyście, aby znosić mogli, coś na nich włożył. Daj też, Najmiłościwszy Ojczy, im i nam tu wszystkim pokutne serca, abyśmy przy tak ciężkich plagach obaczyli, że jest rzeczą złą i gorzką opuścić Pana Boga swego. Panie naucz nas czynić wolę

Twoją, albowiemś ty Bóg nasz: Duch twój dobry i niech nas prowadzi po ziemi prawej. Obyśmy napotym uciekali przed grzechem jako przed wężem i przed mrowym powietrzem, a pilnie strzegli przykazań twoich. A iżeś ty Bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu, y w prawdzie, zachowując miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech, zmiłujże się Boże, zmiłuj nad nami, a łaska twoja niech będzie z nami, uzdrow nas Panie, a będziemy uzdrowieni, zbaw nas, a będziemy zbawieni, wysłuchajże nas, Panie, wołamy, niech stąd żeś Ojcem naszym poznamy dla Jezusa Christusa Pana i Zbawiciela naszego, któremu żyjemy i umieramy, w mocy Ducha świętego. Amen.

C.

Źródło: KK, rkp. 130, k. 377.

In Pest- und Sterbens-Zeit

Herr, handle nicht mit uns, nach unser Suenden.

Resp. Und vergilt uns nicht nach unser Missethal

Lasset und betonen:

Herr Gott himmlischer Vater, du Liebhaber des Lebens, der du die Menschen laasset sterben und sprichst: Kommpt wieder ihr Menschen Kinder wir bitten dich hertzlich, vergib uns unsere Suende, und lass ab von deiner Ungnade ueber uns, sey eine feurige Mauer umb uns her, das keine Plage zu unserer Huetten sich nahen duerffe, behuette uns fuer der Pestilentz die im finstern schleicht, fuer der Seuche die im Mittag verderbet, lass uns nicht in unsern Suenden sterben, sondern in wahren Glauben auff Christi verdienst sellig von dieser welt, nach deinen Willen abscheiden, durch denselben deinen lieben Sohn Jesum Christum unsern Herrn.

Chorus: Amen

Der Herr sey mit euch!

D.

Źródło: KK, rkp. 268, k. 18v.

Pro Pestis aversione

O Herre Gott, du weist, was wir fuer nur arme schwache creatur sind, lass uns doch nicht entgelten unsers schwachen glaubens und grosser Undanckbarkeit fuer dein heiliges Wort, mache du uns fromm und starcke unsern glauben und erberm dich doch unser und straffe unsere bossheit mit barmhertzigkeit und nimm von uns gnaediglich die Straffe der Pestilentz, auff dass dein armes Haeusslein nicht so jaemmerlich moege zerstreut worden und dass sich nicht deine feinde moegen

freuen ueber unsers Glaubens Schwachheit und dadurch dein Wort und Kirche verachten, dass gib uns du aller barmhertzigster Vater durch J.C. deinen etc.
Ch.: Amen!

3. Korespondencja toruńskiego ministerium do Rady Miejskiej w sprawie powołania pastora czasu zarazy (wrzesień 1708 roku)

A.

Źródło: KK, rkp. 130, k. 171–172v.

Schrift R. Ministry Thorunensis ad Senatum wegen eines Pest-Predigers
Anno 1708, dies 7. Septemb.

Herr Praesident, WolEdle, Veste, Hoch und Wolweise Herren, Hochzuehrende Herren Patroni

Als ist leider, am Tage, was massen der erzurnete gerechte Gott, nach langem draeuem nunmehr auch uns dieses Orts mit der erschrecklichen Plage der Pestilentz heimzusuchen anfangen. Dabey verdienet nicht geringen Ruhm die bissheri-ge Christliche Sorgfalt unsrer geehrten Obrigkeit, dahin Zielende, dass so wol die Hertzen derer Einwohner allhier zur wahren Busse gegen Gott bey Zeiten aufgemuntert, alss auch im Zeitlichen durch zulaessige ja von Gott gebothene Fuersichtigkeit, das leibliche Heyl aller und jeder beobachtet werden moechte. Es kann aber niemand Zweiffeln, dass bey solchen Zeiten eine sehr schwere Last und Buerde sonderlich denenjenigen auf dem Halse liege, welche im Heiligen Predigt-Ampt stehen, die denn dabey keine Gefahr scheuen, doch aber auch nicht ohne Noth sich der Gefahr anbieten und offerieren, und ihr Leben, welches sie zum Wollseyn der Kirchen mit gutem Nutzen etwan noch manches Jahr lang fuehren koennen, gering schaeetzen moegen. Dahero es in wollbestellten Policeyen zuge-schehen pfl eget, dass diejenigen, in derer Haus es stehet, durch heylsame Verordnungen es dahin vermitteln, dass des Predigt-Ampts in solchen boesen Zeiten, so viel als m ueglich, aus Christlicher Liebe verschonet, und die Gefahr nicht auf alle gezogen, folglich auch nicht, umb etlicher willen, die gantze Gemeine unnoethig in Unglueck gebracht, sondern vielmehr conservirt werden moege. Possunt enim schreibet ein gewisser Theologus, saltem ad intuitum Pastoris, cum infectis rem gerentis, sani exhorrescere, et per imaginationem istam in morbos contagioso incidere. Praecavendo igitur malo, optime et prudentissime actum erit, quando coetui utrique, tam, sano quam morbo, singulares procurentur ministerie. Wenn den auch Eure Wohledle Herrl. nach dem guten Exampel dero loeblichen Vorfahren, dissfalls in dero Consilis publicis dahin bisshero schon reflectiret, ob

und wie bey diesen betruebten Laufftten ein besondere Pest-Prediger verordnet, und damit dem hiesigen Evangelischen Predigt-Ampt einiger massen unter die Arme gegriffen, auch zugleich da durch verhindert werden koennte, dass die Gesunden, oder auch diejenigen, so mit andern als Pest-Kranckheiten belegt sind, nicht zu einem sehr schaedlichen Abscheu gegen uns, so wir promiscue zu aller Art Krancken hingienge, gebracht wuerden; als erkennen wir solche obrigkeitliche Sorgfalt mit gebuehrendem Danck. Einem WohlEdl. Rath ist dabey unsere schon muendlich-beygebrachte Meynung unentfallen, welche wir auch jetzt nochmahls, aus wichtigen Ursachen wiederholen. Nemlich, dass wir uns durchaus und keinesweges nicht unsern anvertrauten Schaefflein zu entziehen, und gefahr dabey zu scheuen gemeynet sind, sondern wir stulln es vielmehr gaentzlich in unsere Hochzuehrenden Obrigkeit Erkenntnis und Gutbefinden, wir sie es jetzt und dieses Orts ansehen wollen, entweder, dass ein besonderer Pest-Prediger vor die inficirten zu bestellen sey, oder aber dass ein jeder unter uns selbst, seine Beicht-Kinder, sie moegen nun mit der Pest (: dafuer sie doch Gott gnaedigst bewahre:) angesteckt sey, oder sonst Kranck liegen, mit dem heiligen Ampte bedienen solle. Uns soll, so viel unsere Personen betrifft, beydes gleich gelten. Diss aber sey uns erlaubet, dienstlich zu verwahrung unsers Gewissens, die wir geistliche Waechter heissen, zubitten, dass dafern E. WolEdle Herr. das erste vor gut und noethig erkennen, alssden solches Vorhaben auch foerderlichst unter dem Beystand Gottes in effectum gebracht werden moege; in Erwegung, dass ein jeder erkennen kann, es sey nun gewiss periculum in mora, und dass, in Entstehung baldiger Verordnung, nicht geringe Confusion auf mancherley Art besorget werden muesse. E WolEdl. Rath verbleibet es dabey gaentzlich heimgestellt, was fuer ein Subjectum, hiez zuerwehlen sey, da wir auch dessen sattsam uns versichern koennen, es werden die Consilia auf keine andere als eine solche Person sich einigen, welche in der Lehre richtig, zum Lehren tuechtig, und in Leben unstraeflich, besonders auch zu dieser ausserordentlichen Pest-Bedienung unverzag, beherzt und freundlich befunden worden; damit also durch einen solchen, unsere Lieben Schaefflein so wir jetzt, also ferner auch wol kuenfftig, bey fernerer Beforderung, nach Wunsch versorget zu seyn, und als denn nicht weniger auch unseren Ministerio ein wolanstaendiges membrum beygefueget zu werden, gehoffet werden koenne. Mit unserem armen Gebet versprechen wir E. WolEdl. Herre. hertzlich und treulich zu solchem vorhaben beyzuspringen; gaentzlich hoffende, der Herr der [wyras niecyztelny] habe uns noch nicht so gar verlassen, dass er ein solches Subjectum uns anzuweisen sich nicht gnaedig erweisen werde. Anbey auch hoffen wir, dass dafern nicht die jenigen Leute, so in unsere Kirche ordentlich aufwarten, sondern andern, zu wegtragung derer verdaechtigen Coerper verordnet wuerden,

desto weniger Entsetzen und Schrecken bey denen Gesunden, zu welchen jene hernach in der Gemeine kommen, entstehen wuerde. Der Herr Herr aber sey mitten im Zorn eingedenck seiner Gnade und Barmhertzigkeit! Er kroehne unserer geehrtesten Obrigkeit Christliche Consilia mit heylsamem Ausgang; welches hertzlich wuenschen und von Gott bitten.

E. Woledl Herrn. Senior und saemtlichen Teutsche und Polnische Prediger der ungeaenderten Augs. Confession zugethanen Gemeinen in Thorn.

Thorn 1708, d. 7 Septembr.

B.

Źródło: KK, rkp. 130, k. 172v–173v.

Abermahlige Schrift an E.E. Rath wegen des Pest-Predigers AD 1708, d. 19. Sept.

Herr Praesident, WohlEdle. Rathe, Beste, Hoch und Wolweise Herren, Hochzu-ehrende Herren Patroni.

Unser gewissen treibet uns, so fahlets auch nicht an unterschiedlicher von unserer Gemeine selbst eigener Anmahnung, uns abermahl zu melden in puncto der Bestellung eines Pest-Predigers. Es ist albereits d. 7. Septembr: in nobilissimo Senatu bestanden, dass, zur Verschonung unsers Ministerii, ja vielmehr der gantzen Evangelischen Gemeine, zwey pestilentiarii Pastores zuerwehlen waeren, ja, es sind nahmentlich dazu von E.E. Rath folgende zwey Candidati, R. Ministerii benennet worden, naml: Thomas Link, und Hr. Philip Jacob Rachlitz; Nachdem nun E.E. Rath eben selbigen Tages solches uns Kund gemacht, umb unsere geringe Meynung zu vernehmen, und mit gedachten Candidatis zureden, ob sie es auch anzunehmen sich entschlossen moechten? Imgleichen, was wir der Ordination wegen vor gedanken haetten? So haben wir bald, ohne Saeumnis, dass Committirte verrichtet, auch unser wenig Bedencken entdecket. Es ist aber sint solcher Zeit, nicht das geringste von E.E. Rath uns wieder zur Antwort worden; daher wir nicht wissen, wie wir dran sind. Inzwischen haeuffet sich die Noth, und wir gehen indiscriminatim zu angesteckten so wol als andern Krancken, und nicht weniger auch zu gesunden. Ja wir hoeren so viel, dass ehegestriges Tages E.E. Rath dahin reflectiret habe, etwan nach Salfeld zuschreiben, umb von dannen einen Prediger sich anhero verschicken zulassen. Wir koennen aber nicht umbhin in gebuehrendem Respect wenigstens ein zwiefaches dissfals zu fernerer Erwekung vorzustellen. Erstich auff diese Art laeuft die Zeit fort, wenigstens 14 tagen, ja etliche Wochen, in zwischen aber bleibt hin die Gefahr und sehen wir ja, quod periculi um sit in mora. Zum andern, wie koennen wir uns so schlecht hin er-

klaeren, einem in so geschwindes Eyl anderwerts hero uns zugeschicken und uns unbekandten Subjecto, etwan einem vagabundo Exuli, oder wol gar einem in der Lehre verdaechtigen, unsere Liebe Schaefflein zuuebergeben und anzuvertrauten? Ja, dadurch zu gleich einen solchen alss unsern kuenfftigen Collegam annehmen zuwollen, uns erklæaren? Gewiss, das ist eine Sache, dazu wir uns nicht schlecht-hin verstehen koennen und moegen, ohne grosses Verletzung unsers Gewissens. Zugeschweigen dass auf solcher dasjenige, was E.E. Rath d. 7 Septembr. Wollbe-daechtig berahmet, wir uns auch darin geschaefftig erwiesen, jetzt wieder umbges-tossen wuerde. Wir stellen demnach einem E. Rath nochmahls hiemit die mehr und mehr eindringende Noth wolmeynend fuer. Es kommt ja leider nun schon so weit, dass wir Prediger fast selbst einer fuer den andern sich zuscheuen anfangen muessen, nachdem ein und ander unter uns in inficirte Haueser Ampts halten sich zumachen genoehetiget worden. Was nun mit der Zeit erfolgen koenne bey unserer gantzen uns anvertrauten Gemeine, stehet unschwer zu erachten. Wir sind demnach genoehetiget, gehorsamst zuersuchen, uns endlich einer deutlichen Antwort dissfals zu wuerdigen: ob es ja oder nein seyn solle? Damit wir uns recht darnach richten und einrichten koennen. Wir haben schon in der vorigen Schrifft uns erklæaret, es solle, so viel unsere Personen betrifft, uns beydes gleich viel gel-ten. Dabey verbleiben wir, setzen aber jetzt deutlich hinzu, die Verantwortung soll nicht unser seyn, wofern durch Ermangelung fernerer Verordnung, Unheyl ent-stehen, und unschuldig Blut auf unsern Stadt geladen werden moechte. Der grund-guetige Gott segne auch hier in unserer Christlichen Obrigkeit Consilia; Un-ter welchem hertzlichem Wunsch wir verharren. E. WolEdl. Herr. G. und d. sch.

Senior und saemmtliche deutsche und Polnische Prediger, der ungeaenderten Augss. Consession zugethanen Gemeinen in Thorn.

Thorn 1708. d. 18 Septembr.

4. Polskojęzyczne toruńskie pieśni i modlitwy czasu zarazy (XVI-XVII wiek)

A.

Źródło: *Pioseneczki X. Kaspara Gesnera Anno 1588*, w: *Kancyonał to iest Pieśni chrześcijańskie [...]* *Slachetnie urodzonym Ich MMciom PP. Burmistrzom y Rajcom Miast Je. K.M. Pruskich Tho-runia, Elbląga, Gdańska*, w Thoruniu Johann Coepselius 1672, s. 472–477.

Pieśń nr 270

Ach mizerny stanie człowieczy, tu na ziemi, niepewne wszystkie twoie rzeczy:
Grzech nabawia sumienia złego, w tym nas wszystkich sprząta śmierć z dekretu

Bożego. Gdyż taka trwoga, boyże się Boga: śmierć nie brakuie, wszystkich trueie, uydzie, kto się przegotuje.

Choć się jej człek oprzeć nie może, żywo zostanie, ramię go Pańskie podpomoże. Chociaz się też w proch obróci, nie zginie, ciało z duszą Bóg mu przywróci. Da żywot wieczny, w niebie bezpieczny, Ciało zacnością, i ślicznością, przyozdobi niewinnością.

Przecżże się tak barzo lękamy, śmierci, moru, a nie raczey przemyśliwamy; jako byśmy dobrze zamierali, na wszelki czas, do Chrystusa się uciekali: co śmierć poraził, i piekło skaził, a do lepszego, i wiecznego, przywrócił nas żywota swego.

Dał nam srogą śmierć Syna swego, Ociec wieczny, aby za cię, umarł grzesznego. By ją tak niewinny podstał, a nas grzesznych sobą samym mężnie zastąpił. O wielka litość gorąca miłość, nam z łaski dany, nieprzebrany: Skarb, nasz Chrystus Pan nad Pany.

Dziękujmyż iuż Oycu wiecznemu, i Synowi, także Duchowi Świętemu, Iż z nas przyprowadził każdego, do uznania siebie, Boga w Troycy jedynego. Dajże nasz Panie, w wierze wytrwanie. W mdłości nas ratuy, nadzieję daruj, do zgonu Duchem swym sprawuy. Amen.

Pieśń nr 271

Ach, cieszcie się Chrześcianie, czemuż powątpiewacie, że Pańskie nosim karanie z serca nie przyznawacie. Żem karanie zasłużyli, trzeba byśmy to twierdzili. Wszyscy się osądzili.

Przetoż się całe w ręce twe, Boże nasz oddawamy, miejsce swe, w świecie rady nie znamy. Bo pokim w tej śmiertelności, wszelkie znosimy ciężkości, w niebie... radości.

Nie da pożytku nasienie, aż się w ziemię dostanie; tak też ciało śmiertelnych siemię, aż się popiołem stanie, w ten czas odbiera radości, któreś Chryste z swej miłości, sprawił przez mąk srogości.

Czemuż się tak lękać mamy, śmierci w tej tu śmiertelności, gdy się jej nie wywikłamy, kto był tu w tej niskości: Co iak Szymon znał grzech w Panu, żył, w nim miał swe dokonanie: Toć szczęsne umieranie.

Strzeż duszę, i ciała twego, nad Cię sam Bóg pilnuje, Anioł broni ode złego, nad Tobą zawsze czuie: Jak kokosz przed ptaki złemi, broni kurcząt skrzydły swemi: Tak Pan z wiernymi czyni.

Lub żywiem, lub umieramy, myśmy zawsze Pańskimi, Chrystów chrzest na sobie mamy, od diabłaśmy wolnymi, Adam śmierci nas nabawił, lecz nas Chrystus z niey wybawił, Chwalmyż go, że to sprawił. Amen.

Pieśń nr 272

Ach wspomnij na to człowiecze, co twa chwała na ziemi, nie długo masz żyć na świecie, w proch się ciało twe zmieni, żywot twój sianu podobny, prochowi ziemskiemu równy, który wiatr miecie gorny.

Jak ptak gdy lotem wysokim, wiatr piory rozeymuie, przecie w powietrzu szerokim, droga się nie nayduje. Tak my też nic nie baczemy, gdy człowieka pograbimy: Jego spraw zapomniemy.

Pomni każdy żeś w gościnie, nie pewne tu mieszkanie, żywot nasz z czasem pomini, każdy u kresu stanie, Pospieszay się do gornego, do Chrysta zgotowanego, przybytku niebieskiego.

Tam mieszczany zostaniemy, co w Chrystusa wierzymy, z Anioły bractwo przyjmujemy, radości zażyjemy: Czego oko nie widziało, także ucho nie słyszało, Serce twe będzie miało.

Nuż tedy bądźmy czujnymi, dobrze to rozbieraymy. A rozkoszami płonnymi, ku się nie zabawiaymy. Myślmy o wiecznej radości, którą nam na wysokości, Day Jezu w swej miłości. Amen.

Pieśń nr 273

O jak żalosny czas mamy, tu w tej ziemskiej niskości; z prętka wszyscy pomrzemy, śmierć nie folguje mdłości. W tym tu mizernym żywocie, żyjemy w pracach w kłopotcie: Bym się najlepiej mieli.

Adam tego sam nabawił, siebie i dzieci swoich, Day Boże by Duch twój sprawił, poznanie w dziatkach twoich. Żem ślepi, na nic nie dbamy, choć tu w boleściach mieszkamy. Rzecz użalenia godna.

Tyś naszą ucieczką Boże, przybyway nam z pomocą, chęć Twa przebaczyć nie może, szczycących się twą mocą: Nie bierz nam Ducha Twoiego, życz skonania szczęśliwego, przez Chrysta Pana. Amen.

B.

Źródło: Modlitwy czasu Powietrza Morowego, w: Ray Duszny, to jest Modlitwy Pospolite wszelkiemu czasowi y potrzebam Człowieka Chrześcijańskiego służące; Na wieczną cześć i chwałę Oyca, Syna y Ducha Świętego, Boga w Troycy S. jedyne, y na pożytek Kościoła jego wydane, w Thoruniu drukował i nakładał Johannes Coepselius 1672, s. 170–173.

Modlitwa pierwsza

Panie Boże wszechmogący, nieba i ziemi Stworzycielu, wiemy to pewnie, że ty sprawiedliwym będąc, rozmaicie świat karzesz, a to dla rozlicznych złości, które

ustawicznie, zapomniawszy woli twej, płodzimy: tak jakoś też sam, sprawiedliwości te swą nad grzesznymi, zdawna opowiedział, mówiąc: Jeśli mię słuchać nie będziecie, a Przykazanie moje odrzucicie, to wam uczynię: Przywiodę na was miecz nieprzyjacielski, przepuszczę bestye polne, które was zniszczą y bydło wasze, przepuszczę mór wpośród was, y dam wam zwierzchu niebo żelazne, a ziemię miedzianą. Czego my też na ten czas, poczęści doznawiając, dawamy się winni, tobie Panu Bogu naszemu, ze wszystkich grzechów naszych, z prorokiem S mówiąc: sprawiedliwyś Ty Panie, y sprawiedliwy sąd twój. Nie tylko te niepokoje, nie tylko trwogi, nie tylko to straszliwe powietrze morowe, którym osady małe i wielkie, teraz znosisz, zasłużyliśmy, ale y co sroższego, a to dla tego, żeśmy przeciwni woli twojej, i Majestat twój S. obrażamy. Ale o Boże nasz, gdzież jedno do ciebie, w tych cięż kościach naszych, będzie się uciekać. Tobieśmy Panie samemu zgrzeszyli, do ciebie też samego wołamy. Racz od nas, i od domów naszych, gniew swój oddalić, powietrze morowe między nami, racz zahamować i uskromić. Wszak to twoje są słowa o Panie: Jeślibym zawarł niebo, a deszczy nie szedł, y rozkazałbym robactwu pożerać ziemię y przepuściłbym powietrze morowe na lud mój, a on pokutując, szukałby oblicza mego, odwróciwszy się od dróg swoich złych, ja go wysłucham z nieba. My tedy Ojcze niebieski, nędzni a strapieni, do ciebie na ten czas wołamy. Zmiłuj się, zmiłuj się nad nami, a gniew twój sprawiedliwy, który my znacznie czujemy, racz oddalić. Wybaw nas od strachu nocnego, wybaw od strzały latającej, i zarazy iadowitej. Skróć Panie tę plagę swą, a burzenia iey między nami, daley nie dopuszczaj. Przyjmij nas w obronie swoje, a niechaj też słowa twe między nami skutek swój teraz wezmą, gdy mówisz: nieprzystąpi do ciebie trwoga, ani bicz nie przybliży się do domu twego, abowiem Anyoły swym rozkazałem o tobie, aby cię strzegli na wszelakich drogach twych. Więc y nas Panie, którzy w tobie dufamy, racz przy tym zostawić: Day nam mieszkać w obronie twojej, a pod cieniem skrzydeł twoich przebywać. Jakoś powiedział: Wołał do mnie, a ja go wysłucham, z nim jestem w udręczeniu, wyrwę go i uwielbię, długością dnia napelnę go, y okażę mu Zbawienie moje. O raczże nas Panie nasz, sam wysłuchać. Racz w tym utrapieniu z nami bydź, a nas, miasto nasze, racz jeszcze przedłużyć, a zbawieniu dusz naszych, racz nas uczestnikami uczynić. A to wszystko racz nad nami pokazać o Boże y Ojcze nasz, przez y dla Jezusa Chrystusa, Syna twego miłego, a Pana naszego. Amen, ojciec nasz, etc.

Modlitwa po ustaniu Morowego powietrza

Zasłużona grzechami naszymi morowa plaga, która tam gdzieś ją obrócił o Panie padła, ostrą kosą swoją, wiele ludzi rozmaitego stanu i wieku, żałośnie pozносиła, nabawiła żalości wielkiej. Już z łaski świętej twojej, zostawiwszy ich tyle ile się

tobie upodobało, ustała, a pożądne zdrowe powietrze nastąpiło. Że nas ta sroga plaga twoja utrafiła, grzechy to nasze sprawiły, aże już cała ustała, samey to łasce twojej świętej przypisujemy. Chwalemy cię Panie, jako za Oycowskie karanie twoje, które by namniey do zbawienia wiernym twoim niepreszkodziło, tak za pohamowanie tej srogiej plagi morowej, y za ochronienie nas od niej łaskawe, y za przywrócenie nam zasię zdrowego powietrza. Prosimy cię pokornie o Panie, dajże nam to, abyśmy już więcej, na takie karanie twoje, ani na żadne insze, grzechami naszymi sobie nie zarabiali: ale się zdrowym powietrzem, y wszelakimi pociechami, do woli twojej świętej cieszyć zawżdy, mogli: tobie Panu naszemu wiernie służąc, y zawżdy pobożnie żyjąc. Dopieroż od Onego wiecznego moru piekielnego nas obroniwszy, do nieba gdzie ani mor, ani żadna plaga nie panuje, ale wiecznie trwające zdrowe powietrze, y wszelakie niewypowiedziane uciechy, daj się nam szczęśliwie dostać, o Panie Boże nasz, w Trójcy świętej Jedyny, wiecznie błogosławiony, Amen. Ojcze nasz, etc.

C.

Źródło: *Pieśni czasu powietrza Morowego*, w: *Kancyonał to iest Pieśni chrześcijańskie [...] Slachetnie urodzonym Ich MMciom PP. Burmistrzom y Rajcom Miast Je. K.M. Pruskich Thorunia, Elbląga, Gdańska*, w Thoruniu Johann Coepselius 1672, s. 462–472, 722–730.

Pieśń nr 266

Ach Wszechmogący/ dobrotliwy Panie/ co wszystek świat/ masz opanowanie/
Wejrzyj na nasze/ płaczliwe wołanie/ spuść swe zmiłowanie.

Racz wszystkie nasze/ czasy uspokoić/ srogie twe plagi miłościwie zgojić: Kto-
reś nasadził/ tu na nasze złości/ z swej sprawiedliwości.

Oddal precz od nas/ powietrze morowe/ a racz z łaski swej/ sprawić lata zdrowe:
Oddal też srogie/ niemocy y wrzody/ wszystkie złe przygody.

Racz nas zachować/ od wszelakiej szkody/ daj żyzne lata/ a oddal precz głody:
Racz wejrzeć na nas nędzniki ubogie/ skróć karanie srogie.

O Boże Ojcze/ na wszem dobrotliwy/ obroć oczy swe/ na lud żałośliwy: Którzy ku
tobie, nabożnie wołamy/ twej łaski żądamy.

Nakłoń łaskawie/ ku nam ucha twego/ ja racz nas bronić od wszystkiego złego:
Daj nam we zdrowiu waszego dobra użyć/ tobie Panie służyć.

Kryste Panie nasz/ przez swe umęczenie/ racz nam dać nędznym spokojne sumie-
nie: Z tej nędzy wwiedź nas/ do królestwa twego/ wiecznie trwającego/ Amen.

Pieśń nr 267

Wszchemocny Boże/ miłościwy Panie/ który o wszystkich/ masz Boskie staranie:
Bez twojej woli/ y włos człowiekowi/ niespadnie z głowy.

Swą świętą wolę/ wykonałeś Panie/ kiedyś dopuścił/ na nas swe karanie: Dopu-
ściłeś je/ z Ojcowskiej miłości, za nasze złości.

Powietrze ciężkie/ sroży się nad nami/ młode i stare zaraża wrzodami/ których
żadna rzecz/ uleczyć nie może/ tylko ty Boże.

Ach śmierć okrutna już się w nas groziła/ młodych y starych/ wiele nawaliła,
wesołek wszyscy/ nagle umierają/ zwłoki nie mają.

Jedne na ciele/ zaraża bólączka/ a drugie trapi/ nieznośna gorączka/ a od boleści/
rozum utracają/ tak umierają.

Drugie też zasie/ rozliczne boleści/ trapią na sercu/ bez wszelkiej litości/ w no-
cy y we dnie/ ulżenia nie mają/ aż dokonają.

Insze nagła śmierć/ barzo prętko dławi/ niejeden dom/ swego nierozprawi/ smysły
ustają/ ciało srodze mdleje/ zaraz blednieje.

Niejedna matka/ płacze swego syna/ niejedna mówi: nieszczęsna godzina: Któ-
ra mię z mężem miłym rozłączyła/ osierociła.

Także Ojcowie/ ciężki smutek mają/ krwawymi łzami oczy oblewają: Patrząc na
ciężkie/ dziątek swych konanie/ y umieranie.

Dziatek w sierotwie/ iak dzikie biegają/ y po swych zmarłych/ rodzicach nie
mają: Ni opiekuna/ ani wyżywienia/ aż do zniszczenia.

Tac jest przyczyna. Gniewu twego Panie/ nasze dobroci/ twej przepamiętanie:
Grzechamiśmy cię/ naszymi gniewali/ przyczynę dali.

Daleś nam Panie/ święte Słowo twoie/ bym znajdowali w nim zbawienie swoje:
Uczysz woli swej człowieka każdego/ w Cię wierzącego.

Tośmy wzgardzili/ Boże wszechmogący/ byliśmy w sobie sami ufający: Unosiły
nas nasze swawolności/ y wielkie złości.

Zarownom mieli/ złym, dobrym się bawić/ a w Grzechach nasze/ lata marne
trawić: Przykazaniem twoim często gwałcili/ gniew zasłużyli.

Aleś ty naszym/ Ojcem miłosiernym/ który odpuszczasz/ grzechy swoim wier-
nym/ Gdy się tobie z nich/ winnymi dawaia/ grzeszyć przestają.

Obietnice twe/ nieodmienne Panie/ jakoś obiecał/ tak się wszystko stanie: Rze-
kłeś wysłuchać/ pokutującego/ człeka grzesznego.

Przetoż cię prosim/ Panie dobrotliwy/ abyś raczył bydz/ swoim miłościwy: Oddal-
że od nas/ powietrze morowe/ wróć czasy zdrowe.

Już my się Panie/ w złościach swych ujmiemy/ y z grzechów swoich/ szczerze
powstaniemy: Bom nimi plagi/ twe zasługowali/ ciebie gniewali.

Wierzmy że się/ y ty nas użalisz/ morowe plage/ od nas precz oddalisz: Która nas
odtąd okrutnie trapiła/ przez śmierć zносиła.

O Boże Ojczy/ miłościwy Panie/ prosi cię racz już/ znieść z nas swe karanie:
Racze wysłuchać ciebie wzywających/ Rzewnie płaczących.

O Jezu Chryste/ Zbawicielu wierny/ o Jezu Chryste/ Panie miłosierny: Smiłuj się,
smiłuj/ przez twe drogie rany/ nad Krześciany. Amen

Pieśń nr 268

Rzecz zbyt straszną słyszemy/ a wżdy się niebojem: Widzim na się gotowe/ srogie
rany morowe: A przecieśmy niegotowi/ przeciw temu bojowi/ niedbały/ gdyśmy
zdrowi.

Wiemy to co nam szkodzi/ że wszystko co się rodzi: Przez śmierć stąd wyiść
musi/ ta się o wszystkie kusi: Do czego człek przyczynę dał/ gdy Boga słuchać
nie chciał/ czym go srodze rozniewał.

I z tąd przyszło ku temu/ stworzeniu rozumnemu: że co sam człowiek stracił, aby to
każdy płacił: Dla usłużenia Rayskiego, iabłka zakazanego, śmierć przyszła na każdego.

Prętki bieg życia tego, pełen wszystkiego złego: Kres nam tu zamierzony, nie
będzie odłożony, tak młodemu jak staremu: Spieszyć się przyjdzie ktemu/ kre-
sowi żalosnemu.

A zaś już nie baczmy iak prętko z tąd schodzimy: Młodzi idą z starymi, zdrowi we-
spół z chorymi, ubodzy jako bogaci: Nic u śmierci nie płaci, zarówno wszystkie traci.

Cześć, bogactwo i sława ta zwiędnie iako trawa: Rozum świata, powagi, rzeczy
to lekkiey wagi: Z głosem dzwonów prętko miną, a z śmiercią się nie miną, ra-
zem z ludźmi poginą.

Roskorzy świata tego, i krotchwile jego: Z tymi co ich szukaia, zbyt prętko prze-
miiąją: A choćby ich użyć chcieli, czasu nie będą mieli, śmierć ie z nimi rozdzieli.

Którym ten świat smakuje, tym trwogi śmierć sprawuie: Wielkie strachy mie-
waią, co się w grzechu kochaią: Z myśli radziby ich zbyli, aby się nie trapiłi, lecz
rozkoszy zażyli.

Straszać jest śmierć grzesznemu/ ale słudze Bożemu/ sprawuje ochłodzenie, bo
ma dobre sumienie: czeka iey z chęcią serdeczną, wiedząc że ma wziąć wdzięczną,
w niebie zapłatę wieczną.

Wie, że czesne rozkoszy, śmierć prętko precz napłoszy. W tym świecie utrapienie, przez nie weźmie skończenie: A chociaż z krewkości grzeszy, przecie się wiarą cieszy, że Pan z łaską przyśpieszy.

Wiernym śmierć nic nie wadzi, bo ich w radości prowadzi: Ten co stale trwa w wierze, chętnie się ku niej bierze: Pilnie się na śmierć gotuje, złości się wszęch waruie, wielką w tym rozkosz czuie.

Coż za uciechę czuiał, ci co ten świat miłują? Iż zdrowie, szczęście mają, więc na śmierć nie dbają: żaden z nich nie baczy tego, iż bogactwa żadnego nie wyrwa od złego.

Dziś człek wesóły chodzi, w rozkoszy się zawodzi: Dobrey myśli używa/ i w dostatkach opływa: Alić go na zaiutrz niosą/ bo był jutrzenną rosą/ śmierć go podcięła kosą.

Przecżże świat miłujemy? Mamić mu się daiemy? Gdyż trudno śmierci pozbyć, czemuż się masz przed nią kryć: O nieszczęsny ludzki błędzie? Któż kiedy śmierci zbędzie? Dybieć za nami wszędzie.

Zaniechayże iuż tego/ mniemania omylnego/ Boga nikt nie oszuka, próżno kto na śmierć fuka: Byś się na kray świata skryć chciał, tam gościa z niey będziesz miał, gdyś się śmierci winien stał.

Owszem to miey na pieczy, że krótki czas człowieczy: A przetoż pokiś zdrowy, na śmierć masz być gotowy: Ta choćby też pośpieszyła, strasznąby nic nie była, ni piekła nabawiła.

Gdyż śmierć sprawiedliwego, według pisma Świętego: barzo droga u Boga, i do żywota droga: Ta kończy wszystkie trudności, znosi płacz i boleści, przenosi do radości.

Boże tyś sam ułożył, aby każdy wiecznie żył: Co iest serca szczerzego, w wierze pracującego: Stałym jest w pokutowaniu, ciebie w oczekiwaniu, wierzy o martwych wstaniu.

A przetoż się gotuemy, serdecznie pokutujemy: Śmierci mężnie czekamy, piekła się nie lękamy: Co racz nam Boże darować, w mocney wierze nas chować, a wiecznych mąk uchować. Amen.

Pieśń nr 269

Jezu Chryste Nazarański, prosi Cię lud chrześcijański: byś nań łaskawie pamiętał, swoje mu zmiłowanie dał.

Wszakieś obiecał nasz Panie, że o swych chcesz mieć staranie: przyrzekając ich ochronić, jarzma ciężkiego obronić.

Obiecałeś odpocznienie, i w sumieniu ochłodzenie: Tym co Cię Boże szukaia, Słowa twego przestrzegaią.

Raczyłeś nam krzyż zostawić w któryś chciał wierne swe wprawić: By go cierpliwie nosili, a w smętku skromnymi byli.

Morem, wojną, głodem grozisz, i już się tym znacznie srożysz: Abyśmy sądy twe znali, i wiernie pokutowali.

Czuiem Panie plagi twoie, gdy wypuszczasz strzały swoje: Które by nam nie szkodziły: racz to sprawić Panie miły.

Włóż na nas prawicę swoje, nechay każdy zna moc twoie: Iż od tych nieszczęście stroni, których ręka Pańska broni.

Nie raczże się Panie gniewać, ni plag twych na nas wylewać: Łaską krewkość przyrodzoną, okryj iak pewną zasłoną.

Lecz ieśli iuż bydź nie może, iedno żebyś się mścił Boże: Mamyli tu trwog zażywać, wolem w grobie odpoczywać.

Mali nas kto inszy karać, o nasze zgubę się starać: Wolem znosić twe karania, boś ty Panem zmiłowania.

Przełoż będziem pokutować, aż się raczysz zmiłować: I znieść srogie plagi twoie, ratunkiem ucieszyć swoje.

Day łaski twej doznać Panie, Day z grzechów wierne powstanie: Niech słów Twoich przestrzegamy, Day że niebo otrzymamy. Amen.

Pieśń nr 426

Tu człowiek utrapiony, wiekuisty Panie: do Ciebie się uciekam, usłysz me wołanie. W Twoim gniewie surowym, w twej zapalczywości, Którąś na lud swój wylał, karząc iego złości.

Przegrażałeś nam Panie, wszelkimi plagami; mieczem nieprzyjacielskim, głodem i trwogami: wodą, ogniem, drogością, i morem strasliwym, srogimi bestyami, wiatrem zaraźliwym.

Czymeś nam dawno groził, to teraz czujemy, gdyż twą powietrzną plagę czas długi cierpimy. I jeszcze nie przestaiesz, nas karać, o Panie; Kiedyż wždy gniew Twój srogi, i ciężki ustanie?

Poyrzy z mieszkania swego, na lud twój strapiony, Jako go wielka twoga zieleń z każdej strony, Choćbym się zchronić chcieli, Prożno, nie masz kędy; strachu, bojaźni, trwogi, pełno znajdziesz wszędy.

Na oko to widzimy, żeś Bóg sprawiedliwy, i sprawiedliwie karzesz, ten to świat złośliwy; jeden za drugim ginie, a gniew się twój mnoży; im dalej, tym barziej, przeciwko nam sroży.

Dokądże sprawiedliwość, ostra ma trwać panie; I kiedyż nam ratunkiem, dobroć twoją stanie? Kiedyż się zaś zmiłujesz, i do nas nawrócisz Twarz miłosierdzia swego, a tę splagę skrócisz?

Niechaj iuż zapalczywość odstąpi od Ciebie. Dosyćś nas w gniewie swym, odpychał od siebie. Niech iuż twe miłosierdzie, nad nami panuie, A nas wždy pozostałe sierotki ratuje.

Abowiemś obiecał, człowieka grzesznego, nie tylko srodze karać, dla występku iego, Ale też gdyby grzesznik, z serca pokutował, oblicze swe pokazać, jemu ofiarował.

Zmiłuyże się nad nami, a gniew sprawiedliwy, którego doznawamy, gniew srodze straszliwy, racz iuż od nas oddalić, broń wszelakiej szkody, uskrom prętkie karanie, i powszechne wrzody.

Niechaj swoy skutek twoie święte słowa maią, a nam w tym utrapieniu ten posiłek daią, nie lękay się człowiecze, czasu strasznej trwogi, gdyż na cię nie przypadnie, jad zarazy srogiej.

Nie tknie się domu twego plaga zaraźliwa, ani przyleci na cię strzała popędliwa, aniołom swoim świętym, każe cię pilnować, i w drogach powołania, na rękę piasstować.

Do tej świętej obrony iuż się uciekamy, abowiem nad te żadney, pewniejszey nie mamy: Tobie się poruczamy, Bogu prawdziwemu, Niech będzie wieczna chwała, imieniu Twemu. Amen.

Pieśń nr 427

Wszystkich zastępów Panie, długoż twoie karanie, długoż gniew sprawiedliwy, ma lud dźwigać tęskliwy? Gdyżeś go tak opuścił, srogą kaźń nań przepuścił.

Zgrzeszyliś, znamy tobie, źle postępując sobie, Ciebie Boga gniewając na kaźń nie pamiętając: Którą teraz strawienie, czuiem zewsząd ściśnieni.

Bo Ty Panie, srogimi, plagami powietrznymi, na nas nacierasz wszędzie, dokąd się uciec będzie? Człowiekowi grzesznemu, zewsząd opuszczonemu.

O zmiłuj się nad nami, twoimi dziateczkami, uśmierz srogie karanie, okaż twą łaskę Panie, raczże się iuż zlitować, i gniew swoy zahamować.

Z majestatu twoiego, racz poyrzeć wysokiego, na nas ciężko strapione, nędzniki opuszczone; i na ciężkie wzdychanie mieyże wzgląd, miły Panie.

Długoż sąd sprawiedliwy, trwać ma i zapalczywy? I długoż chcesz grzesznika, zewsząd trapić nędznika? Długoż nie dasz wytchnienia, nie dasz doznać ulżenia? Zaliś się już zmiłować, nad ludem swym zlitować? Zapomniałeś o nasz, Panie? Gdyż powietrzne karanie, od nas nie odstępuię i wszystkich niemal truie.

Gdziesz śluby uczynione, przysięgą potwierdzone: Ze chcesz z złego wszelkiego, wyrwać człeka wiernego. I Onego obronić, pod swoje skrzydła zchronić.

Day się słowo nad nami, twe pełni nędznikami, Day nam doznać twej prawdy, za co cię wielbić zawždy, będziem w tey śmiertelności, potem w wieczney radości. Amen.

Pieśń nr 428

Wzywam Cię Obrońco Boga, w Mojej dolegliwości, Nie przypadnie na mnie trwoga, ufam Twojej miłości. Wiem że o mnie zawiadujesz, w bezpieczeństwie radujesz, Jako Ociec łaskawy.

Słowo twoje mam przed sobą, że mię w żadnym frasunku, nie opuścisz swą osobą, sam mi dodasz ratunku. Bym był nabardziej strapiony, z twojej się cieś obrony, znam cię bydz prawdziwego.

Wołam do Pana mojego, pod czas straszney przygody, skłoni do mnie ucha swego, i obroni mię szkody, wiem że mię szczerze miłuje, i Oycowskie oparcie, Pełen ku mnie litości.

On światem iako chce toczy, szczęściem, nieszczęściem włada, trzyma nade mną swe oczy, pomocy nie odkłada. Wielkim uciskiem strapiony, plagami prawie ściśniony, ratunku jego czekam.

O Oycowskiej opatrności Pana i Boga mego, nie wątpię i o litości, wierzę wyrokom jego, że mię z swej łaski pocieszy, i z pomocą się pośpieszy, ratując sługę swego.

W tych ciężkościach ponurzony, oddaę prośby moje, Tobie, Boże niezmierny, przyjmi je w usz swoje, Nie będę bez twej obrony, choćby strzały z każdej strony, jadowite latały.

Rozkazałeś mi od szkody Aniołom swoim pilnować, I dla nieszczęsnej przygody na rękach swych piastować. Dałeś utorować drogę, abym bezpiecznie swą nogę, na drogach moich stawiał.

Racze mi się tedy stawić z pomocą Boże wieczny, i z tych przygód mię wybawić, żebym mógł bydz bezpieczny. Od gniewu sprawiedliwego, od powietrza morowego, i od nagłej śmierci.

A i tobie za te dary, i dobrodziejstwo twoje, oddawać będę ofiary, zaczym i serce moje. Ciebie boga wielbić będzie, i szczyrze wysławiać wszędzie, póki mi tchu dostanie.

Amen.

Pieśń nr 429

Błogosław duszo świętemu Bogu twemu, chwal wdzięcznie swego Pana, jego łaska jest szYROKO, i na oko, widomie pokazana. Bo straszliwe, popędliwe, odstąpiły, nie szkodziły, Strzały powietrza złego.

Ciebie ia we dnie i w nocy, z wszystkiej mocy, będę wielbił o Panie, żeś mi się łaskawie stawił, mnie wybawił, przez twe oparowanie, Z tey tęskności, z tey żałości ratowałeś, i wyrwałeś, Z niewoli śmierci srogiej.

Zwątpilem był uciśniony, z każdej strony, gdy śmierć następowała, na kupę ludzi niemała, swoją strzałą, które stąd porywała, przez choroby, ciemne groby, napęliła, nabawiła, nie jednego żałości.

Mowiłem sam tak do siebie, czy u ciebie nie masz żadnej miłości? Która mię więc ratowała, dodawała pomocy w mey cięższości. Ani oney, twej obrony, ni litości, ni żałości. Ni serca Oycowskiego.

Lecz żeś mi dał Boże wieczny, byt bezpieczny, pod skrzydłami twojemu, Śmierć ludzi wiele potknęła, mnie minęła, następami swoimi. Tyś to sprawił, mię wybawił, szanowałeś, zachowałeś, Jako własne swe oko.

Powstańże duszo z radością, Day z wdzięcznością, chwałę Bogu swojemu, Z sił wszystkich mu chęć oddway, nie przestaway, serdecznie służyć jemu, On to sprawił, on nabawił tej radości, z swej miłości: On godzien chwały wiecznej.

Nuż Chrześciance społecznie, chwalcie wiecznie, miłość Boga naszego; Głosem wielkim zaśpiewaycie, wysławiajcie, te dobrodziejstwa iego; Panu swemu, najświętszemu, cześć oddając, wychwalając, Oyca miłosiernego.

Bogu Oycu i Synowi, i Duchowi, niech cześć będzie Świętemu, od nas społecznie oddana, nieprzebrana, Bogu w Troycy iednemu, Day nam Panie, przebywanie, wieczne w niebie, kędy ciebie, wielbić będziem na wieki. Amen.

VI. OPINIE O LAZARETACH

A.

Opinia Gottfrieda Wilhelma Leibniza (lata 90. XVII wieku)

Źródło: G.W. Leibniz, *Über Einrichtung der Lazarethe, Anstellung «medicinalischer Observationes» und Vorsichtsmaßregeln gegen die herannahende Pest*, w: E. Bodemann, *Die Leibnizhandschriften der Königlichen öffentlichen Bibliothek zu Hannover*, Hildesheim 1895, s. 274.

Es ist von beruehmten Medicin beobachtet worden, dass nichts schaedlicher sey, als die Hauser, so man Lazarete nennet, dahin die inficirten gebracht werden; denn bekand, dass die effluvia maligna sich denen poris corporum insinuieren und nicht allein Kleider und mobilien, sondern auch holz, kalck und stein einen fomitem dadurch empfangen, welcher auch nach langer Zeit per calorem et contactum wieder erwecket wird und anstecken kann, vielmehr aber schadet, wenn er noch frisch, also das diejenigen, welche an der inficirten Verstorbenen stelle in die Zimmer gebracht werden, entweder inficirt werden, wenn sie es noch nicht seyn, und bloss ex suspicione mali dahin gebracht worden; oder wenn sie bereits inficirt, eine reduplicationem et exaltationem mali dadurch empfinden, und also gemeinlich dahin sterben. Und koennen also die Lazarete wohl recht ein seminarium mortis und thesaurus infectionis genennet werden.

B.

Opinia Antona von Haena (1789 rok)

Źródło: Anton v. Haen, *Von der Pest*, Basel 1789, s. 104–107.

Solche Kranckenhaeuser, wo jeder nach seinem eigenem Belieben aufgenommen wird, sind dienlich, und haben den guten Nutzen, dass die Pest nich weiter um sich greift, und nicht so viel Menschen darauff gehen; gezwungene Kranckenhaeuser aber sind nachtheilig. In den ersten koennen die Armen, welche ausserdem der Hunger und Kummer mehr als die Pest aufreibet, sobald sie anfangen krank zu warden, aufgenommen, gewartet und gepfleget warden; die letztern aber, oder die sogenannten Lazarethe, sind diesen beyden heilsamen Absichten hinderlich:

1. Weil Mann und Weib, Eltern und Kinder einander gewaltsamer Weise ent-riffen, und an Orte geworfen warden, von denen sie sich, wie vor der Hoelle, fuerchten, und wo sie vor Furcht, Kummer und Melancholie draufgehen: den diese Leidenschaften machen, nach dem einstimmigen Urtheil aller Aertzte, die Pest, wenn sie auch an und fuer sich selbst noch heilbar waere, unheilbar, und bringen den Krancken zur Verzweiflung.

2. Weil viele, die noch nicht von der Pest angesteckt sind, sondern nur ueber Kopffschmertzen, Uebelkeiten, Duchfaelle u.d.gl. klagen, deswegen, weil diese Umstaende auch bey dem Anfange der Pest zu seyn pflegen, mit Gewalt aus ihren Haeusern gerissen, in die Lazarethe geschmiessen, und daselbst theils vor Furcht und Kummer, theils und vorzueglich durch Umgang und die Gemeinschaft mit Pestkranken, endlich selbst von der Pest angestecket worden, und sterben.

3. Weil wir aus allen Beschreibungen von der Pest ersehen, dass der gemeine Mann sich vor solchen Haeusern fuerchtet, und glaubt, wenn er einmal darinnen ist, so ists um ihn geschehen, und er ist dein Opfer der Baebarey: so folget dahero, dass sie Leute, wenn sie die Pest anfaellt, sich gesuender und staercker stellen, als sie sind, alle ihre Noth verschmertzen, und auf solche Weise in ein unheilbares Uebel verfallen, wovon sie vielleicht die fruehre Huelfe des Arztes befreyn und retten konnte.

4. Das Zeugniß der Kranken, die in solchen Haeusern gelegen, und der Aerzte, die ihre Verwaltung aus sich gehabt haben, ueberfuehret uns, dass dergleichen Haeusern endlich so voll Kranker gepfroft sind, dass die gantze Luft in selbigen so voll Pestgift wird, dass viel mehr Kranke hier sterben, als in der Stadt, weil die Luft daselbst nicht so schlimm ist; dass ferner eine weit grosser Anzahl Kranker hineingesperret wird, als der Raum eigentlich verstattet, und die wenigen Aertzte, Wundaertzte, und Waerter gehoerig zu verpflegen im Stande sind: dass man bey der taeglich steigenden Menge der Kranken und presshaften Personen unter dem gemeinen Hausen nicht Menschen genug zu ihrer Abwartung hat: und dass endlich theils der Mangel der noethigen Behandlung und Pflege, theils die giftigere und schaedlichere Luft im Kranckenhause Ursache ist, dass weit mehr darinnen sterben, als sonst geschehen seyn wuerde, wenn man sie in ihren Hausern gelassen haette.

5. Wenn in den Kranckenhaeusern die Luft so ansteckend ist, wie wir eben gezeigt haben, so muss dadurch nothwendig die ansteckende Kraft der Seuche in den Staedten und Laendern unglaublich groeser werden, besonders wenn e seine ziemliche Anzahl solcher Haeuser in einer Stadt giebt, und um so viel mehr, wenn alles darinnen von Kranken wimmelt.

CZĘŚĆ DEMOGRAFICZNA

WPROWADZENIE

Epidemie chorób zakaźnych zawsze pociągały za sobą liczne ofiary. W epoce przedstatystycznej nie prowadzono jednak dokładnej ewidencji osób, które zmarły w trakcie zarazy. O tym, kto i kiedy umierał, można dowiedzieć się na podstawie analizy materiałów pozyskiwanych z ksiąg metrykalnych oraz — niekiedy — zbiorczych spisów sporządzanych przez rachmistrzów morowych. Dodatkowych informacji dostarczają takie źródła, jak wykazy urzędników czy pastorów, płatników podatków, nowych obywateli itp., i niekiedy egodokumenty. W prezentowanych w tej części tomu tabelach przedstawiamy dane społeczno-demograficzne dotyczące części rodzin toruńskich, które zostały doświadczone morem w latach 1708–1710. Dzięki analizie informacji zawartych w zestawieniach można dowiedzieć się m.in. do jakich cechów należały ofiary moru, jak wyglądała struktura wymierania danej rodziny, czy w których miejscach miasta i w jakim czasie odnotowywano największą liczbę zgonów dżumowych. Dane przedstawiono w trzech tabelach:

Tabela 1. Zapowietrzone rodziny z ewangelickiej parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1708 roku (wrzesień–grudzień)

Tabela 2. Zapowietrzone rodziny z ewangelickiej parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1710 roku (lipiec–grudzień)

Tabela 3. Przypuszczalna liczba ofiar zaraz panujących w Toruniu w latach 1529–1749 (według współczesnych).

Tabela 1. Zapowietrzone rodziny z ewangelickiej parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1708 roku (wrzesień–grudzień)¹

¹ W tabeli 1 i 2 ujęto tylko rodziny osób o znanym nazwisku, pominięto natomiast anonimowe wpisy z *Libri Mortuorum*. W tabeli uwzględniono także jednoosobowe gospodarstwa domowe prowadzone przez samodzielnych kawalerów oraz samodzielnych wdowców i wdowy.

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
LP	Rodzina / głowa rodziny	Zawód wykonywany przez głowę rodziny ¹	Typ ²	Kontrybuca z 1706 r. ³	Zamieszkanie (posiadane działki) ⁴	Liczba członków danej rodziny w przeddzień epidemii	Liczba osób zmarłych w danej rodzinie podczas epidemii	Struktura wymiarowania danej rodziny ⁵	Czas wymiarowania	Osoby, które przeżyły	Dalsze losy wdów / wdowców ⁶
1	Dibinger Christian	murarczyk	pl	#	*	*	6	małżeństwo + 4 dzieci	4-27 IX	*	
2	Feltenstein Matthias	grabarz	pl	#	*	4	4	małżeństwo + 2 dzieci	26 IX-1 XII	0	
3	Gleining Benjamin	kapelusznik (1683)	odt	20 zł	Mikołajski 101	4	1	dziecko (13 lat)	30 IX	małżeństwo+2 dzieci	
4	Graff Christian	gamcarz (1705)	uo/a-	10 zł	Sukiennicy 178	2	1	mąż	3 IX	żona: Anna Maria zd.	25 VI 1711 wychodzi za mąż

¹ W nawiasie podano datę wpisu do prawa miejskiego, o ile dana osoba uzyskała obywatelstwo.

² Objasnienie zastosowanych skrótów: **hd** – handel (hurtownicy zbożowi, korzennicy, kupcy, kramarze, aptekarze etc.); **ucz** – elita polityczna i intelektualna, tzw. uczeni (urzędnicy kancelaryjni i prawnicy, lekarze, pastory, nauczyciele gimnazjalni, browarnicy/piwowarzy etc.); **sp** – rzemiosło spożywcze (piekarze, piernikarze, rzeźnicy etc.); **odt** – rzemiosło odzieżowe (sukiennicy, cajtownicy, postrzygacze sukna, szmuklerze, pasamonicy, kapelusznicy, farbiarze, krawcy, powroźnicy, guzikarze, płóciennicy etc.); **sk** – rzemiosła produkujące wyroby ze skóry i surowców pochodzenia zwierzęcego (biało- i czerwonoskórnic, kuśnierze, siodlarze, rymarze, kaletnicy, rękawicznicy, mydlarze, grzebienniarze, szewcy, pantoflarze etc); **met** – rzemiosła metalowe (złotnicy, kotlarze, blacharze, konwisarze, paśnicy, kowale, gwoździarze, ślusarze, rusznikarze, iglarze etc.); **drz** – rzemiosła drzewne (stolarze, tokarze, bednarze, kołodzieje, stelmachowie etc.); **uo / ab** – usługi osobiste i rzemiosło artystyczno-budowlane (balwierze, łaźniownicy, perukarze, introligatory, malarze, snycerze, garnce, cieśle, murarze etc.); **no** – nieobywatele samodzielni ekonomicznie (służba miejska i kościelna, partacze, furmani etc.); **pl** – plebs; **bd.** – brak danych.. Klasyfikacja przyjęta za: Mikulski 2008. Browarnicy/piwowarzy wymagali włączenia do kategorii „uczonych” ze względu na ich wykształcenie, pozycję społeczną i obecność w strukturach władzy miejskiej. Por. Mikulski 2008, s. 88-89; Kardas 2004; Pękacka-Falkowska 2007, s. 163-206.

³ Objasnienie zastosowanych symboli: # – nie dotyczy, * – brak danych.

⁴ Według kwartałów i numerów parceli.

⁵ W nawiasach podano wiek pomorków, o ile udało się go ustalić na podstawie analizy ksiąg metrykalnych. Nie zaznaczano jednak, czy zmarła żona jest pierwsza, druga, trzecia etc. żoną głowy rodziny. W przypadku wdów i wdowców oznaczono ten fakt jednoznaczny zapisem wskazującym na ich stan cywilny.

⁶ W przypadku nowych partnerów życiowych każdorazowo podawano dodatkowe dane (data wpisu do prawa miejskiego, pochodzenie społeczne etc.), o ile udało się je ustalić na podstawie przebadanego materiału źródłowego.

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
			b							Rogowski	za kawalera, Johanna Wippicha, garncarzyka (wp 1712)
5	Grundman Balthasar	farbiarz (1690)	odz	60zł	Jakubski 296 i 297c	5	1	dziecko (16 lat)	10 IX	małżeństwo + 2 dzieci	
6	Hanau Michael	kupiec (1701)	hd	150zł	Świętojański 58 i Sukienniczy 143	6	2	2 dzieci (7 miesięcy i 3 lata)	18 IX	małżeństwo + 2 dzieci	
7	Haupt Friedrich	rzeźnik (1698)	sp	30zł	Sukiennicza 152	4	1	mąż	26 IX	żona: Dorothea zd. Wende + 2 dzieci	15 VII 1710 r. wychodzi za Jacoba Kuetzela, rzeźnika (wp 1710)
8	Hempel Christoph	kupiec (1699)	hd	100zł	Chelmiński 445 i Jakubski 230	3	1	dziecko (4 lata)	22 IX	małżeństwo	
9	Hicke Georg	rzeźnik (1680)	sp	20zł	Sukiennicza 180	3	3	małżeństwo (ojciec – 51 lat, żona – 38 lat) + dziecko (roczne)	5 IX	0	
10	Hodantz Georg	czernonoskórnik (1690)	sk	100zł	Mikołajski 25b	7	1	dziecko (roczne)	12 IX	małżeństwo + 5 dzieci ⁷	
11	Jacob Christian	czernonoskórnik (1698)	sk	50zł	Mikołajski 15a i 24	4	4	małżeństwo (mąż – *, żona – 29 lat) + 2 dzieci (4 lata, *)	11 IX-4 X	0	
12	Kanwiese Michael	rzeźnik (1705)	sp	20zł	Jakubski 274	kawaler	1	kawaler (29 lat)	22 IX	0	
13	Leßig Georg	kowal (1668)	met	30zł	Sukienniczy 149	6	1	dziecko (3 lata)	27 IX	małżeństwo + 3 dzieci	
14	Puschman Efraim	mydlarz (1702)	sk	20zł	Mikołajski 32	5	1	dziecko (roczne)	27 IX	małżeństwo + 2 dzieci	
15	Ringeltaube Michael	pastor	ucz	#	Parafia Św. Jerzego	3	1	dziecko (2 miesiące)	21 IX	małżeństwo	

⁷ Małżeństwo i 4 dzieci umrą w czasie epidemii 30 VI-22 VII 1710 roku

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
16	Rohn Anton	murarz (1704)	uo/a-b	10zł	Starotoruński 190 i Sukiennicy 158	3	2	dziecko (7 miesięcy)	28 IX	małżeństwo	
17	Sander Johann	łaziebnik (1704)	uo/a-b	100zł	Mikołajski 38	4	2	małżeństwo	25 IX-10 X	2 dzieci ⁸	
18	Saness?	*	*	*	*	*	1	dziecko	19 IX	*	
19	Sauer Johann	rzeźnik (1694)	sp	108zł	Mikołajski 19	5	1	dziecko (roczne)	26 IX	małżeństwo + 2 dzieci	
20	Schäffer Johann Jacob	szewc (1698)	sk	20zł	Chełmiński 424	6	5	małżeństwo (ojciec 36 lat, żona 39 lat) + 3 dzieci (9 lat, 6 lat, 3 lata)	19 IX	dziecko	
21	Schüller?	kaletnik	sk	6zł	Mikołajski 69	*	3	żona (*) + 2 dzieci(*)	19 IX	*	*
22	Schultz Erdman	cajgownik (1676)	odz	24zł	Jakubski 276	4	4	małżeństwo (ojciec 57 lat, żona 54 lata) + 2 dzieci (13 i 11 lat)	17 IX	0	
23	Schwager Johann	rzeźnik (1695)	sp	24zł	Jakubski 229	3	1	żona (44 lata)	26 IX	ojciec + dziecko	24 IV 1709 bierze ślub z Marią Klach, panną, córką Johanna, rzeźnika
24	Sinner Adam	organista	no	#	*	*	1	on (*)	22 IX	*	
25	Strauß Benedict	piekarz (1700)	sp	50zł	Sukiennicy 115	5	1	dziecko (5 lat)	22 IX	małżeństwo + 2 dzieci	
26	Wagnitz Jacob	tokarz (1684)	drz	30zł	Jakubski 271 i 267	2	2	małżeństwo (>45 r.ż)	28 IX	0	
27	Wiedehop Friedrich	gamcarz (1695)	uo/a-b	20zł	Sukiennicy 133	3	2	małżeństwo (>30 r.ż)	15 IX	dziecko	
28	Anschütz Valentin	rusznikarz (1684)	met	16zł	Mikołajski 91	3	2	małżeństwo (mąż -*, żona - 50 lat)	10 X	pełnoletnie dziecko (23 l.)	

⁸ Umierają w czasie epidemii 14 VII 1710. Por. tab. 2.

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
29	Aperts Johann	kupiec (1701)	hd	120zł	Jakubski 212	6	1	dziecko (roczne)	28 X	małżeństwo + 3 dzieci	
30	Baumgart Antonius	sekretnarz	ucz	50zł	Mikołajski 83	1	1	wdowa (>59 lat)	11 X	0	
31	Blavier Heinrich	cajgownik (1697)	odz	100zł	Mikołajski 25c	6	2	żona (*) + dziecko (*)	6 X	mąż + 3 dzieci	6 VIII 1709 ślub z Barbarą Deutschman, panną, córką Johanna, piwowara
32	Bort Georg	sukiennik (1640)	odz	100zł	Sukiennicz 140 i 143/144	1	1	wdowa (43 lata)	25 X	0	
33	Bürtzel Erhard	kupiec (1707)	hd	#	Jakubski 235	3	1	żona (27 lat)	13 X	mąż + dziecko	5 V 1711 żeni się z Anną Marią Schullff, panną, córką Jacoba, piwowara
34	Büttner Christof	siodlarz (1686)	sk	10zł	Mikołajski 15b	4	2	żona (*) + dziecko (8 lat)	12 X	mąż + dziecko	*
35	Fendler Jochann	sukiennik (1688)	odz	20 zł	Sukiennicz 157	8	5	5 dzieci (8 lat, 15 lat, *, *, *)	25 X	małżeństwo + dziecko	
36	Fritz Johann	kowal (1692)	met	80 zł	Jakubski 247-248	1	1	wdowiec (*)	2 X	0	
37	Genter Samuel	introligator (1667)	uo / a-b	120 zł	Świątogański 86	2	1	żona (*)	5 X	mąż	24 X 1709 żeni się z Anną Weiss, panną, córką Sig-munda, szewca
38	Gereth Georg	stolarz (1695)	drz	40zł	Sukiennicz 146	3	1	wdowa (37 lat)	1 X	2 dzieci	
39	Gerlach David	pastor	ucz	#	Parafia w Grem-boczynie	5	5	małżeństwo (*) + 3 dzieci (*)	20 X-10 XI	0	
40	Gernet Paul	złotniczyk	pl	#	*	*	1	on (25 lat)	6 X	*	
41	Grauer Johann	*	*	*	*	3	1	żona (*)	15 X	mąż + dziecko	*
42	Handke Casper	pohrzochnik (1691)	odz	30zł	Jakubski 307	7	5	małżeństwo (*) + 3 dzieci (8 lat, 6 lat,	17 VII-4 X	2 dzieci	

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
								5 lat			
43	Hartdorff Johann	gwoździarz (1688)	met	*	Chełmiński 338	5	1	mąż (*)	18 X	żona + 3 dzieci	*
44	Hustädt Johann	szklarz (1698)	uo / a-b	10zł	Starotoruński 404 i Mariacki 279g	8	1	mąż (*)	29 X	żona + 6 dzieci	*
45	Jacob Christian	czewonoskórník (1698)	sk	50zł	Mikołajski 24 i Mikołajski 37	5	5	małżeństwo (żona – 36 lat, mąż – *) + 3 dzieci (4 lata, 5 lat, *)	4-17 X	0	
46	Jacob Georg Dietrich	czewonoskórník (1690)	sk	70zł	Mikołajski 15a	3	2	żona (wdowa, 35 lat) + dziecko (14 lat)	11IX-4 X	dziecko	
47	Jäschke Johann	sukiennik (1701)	odz	15zł	Jakubski 208	3	2	małżeństwo (mąż – 39 lat, żona – *)	23 X	dziecko	*
48	Kapler Matthias	sukiennik (1663)	odz	10zł	Mikołajski 110	1	1	wdowiec (72 lata)	18 X	0	
49	Kapler Adam	sukiennik (1704)	odz	6zł	Mikołajski 110	4	2	2 dzieci (3 lata, *)	18 X	małżeństwo	
50	Kirchseisen Andreas	czewonoskórník (1699)	sk	40zł	Mikołajski 16	4	3	żona (29 lat) + 2 dzieci (3 lata, 5 lat)	8 X	mąż	15 X 1709 żeni się z Anną Gleinig, panną, córką Benjamina, kapelusznika
51	Kirchseisen Johann	czewonoskórník (1663)	sk	*	Mikołajski 12	1	1	wdowa (*)	8 X	0	
52	Körner David	kowal (1698)	met	40zł	Mikołajski 104	4	1	mąż (*)	24 X	żona (Elisabeth zd. Taube) + 2 dzieci	24 XI 1713 bierze ślub z Kowalczykiem, Johannem Grundmanem (wp 1713)
53	Krüger Casper	młynarz			*	*	1	on (*)	23 X	*	
54	Lindner Johann Georg	kalikant	no	#	*	10	5	małżeństwo (*) + 3 dzieci (*)	7 X	5 dzieci	
55	Lisch Johann Christoff	złotnik (1699)	met	6zł	Jakubski 308	2	1	dziecko (7 lat)	25 X	mąż (wdowiec)	9 V 1709 ślub z Anną Schmidt, panną, córką

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
											paśnika, Marcusa
56	Lobsz?	*	bd	*	*	*	1	żona (*)	1 X	*	
57	Mentzel Johann	kupiec (1696)	hd	150zł	Świętojański 49	6	2	żona (*) + dziecko (10 lat)	7-20 X	mąż+3 dzieci	*
58	Merckner Jacob	piwowar (1696)	sp	60zł	Mikołajski 99 i Sukienniczy 127	4	2	żona (29 lat) + dziecko (2 miesiące)	25 X	mąż+2 dzieci	*
59	Michael Johann	sukiennik (1704)	odz	50zł	Jakubski 266	2	1	dziecko (roczne)	30 X	małżeństwo	
60	Mohrholt Georg	plóciemiak (1679)	odz	3zł	Sukienniczy 175	3	3	wdowa (47 lat) + 2 dzieci (12 lat, 7 lat)	8 X	nikt	
61	Orowski vel Schilling Johann	piekarz (1704)	sp	50zł	Sukienniczy 130	3	2	żona (*) + dziecko (*)	18 X	mąż	umiera jako wdowiec 30 VII 1713 r.
62	Probe Adam	piekarz (1698)	sp	6zł	Mikołajski 109	6	3	żona (*) + 2 dzieci (bliźnięta – 3 lata)	31 X-21 XII	mąż + 2 dzieci	3 V 1710 bierze ślub z Christing zd. Guberner, wdową po Jeremiaszu, słudze miejskim; umiera 7 X 1710
63	Reuß Georg	piekarz (1688)	sp	10zł	Mikołajski 108	7	6	małżeństwo (ojciec 44 lata, żona 44 lata)+4 dzieci (18 lat, 13 lat, 11 lat, 4 lata)	7 X	1 dziecko	
64	Schieden Heinrich	plóciemiak (1700)	odz	2zł	Jakubski 301 i Mikołajski 52	6	4	mąż (*) + 3 dzieci (pół roku, 3 lata, 4 lata)	1X-10 XII	żona (Anna zd. Mueller) + dziecko	1 V 1713 r. ślub z Michaelem Wirbsem, plóciennikiem
65	Schwager Lorentz II	rzeźnik (1697)	sp	30zł	Jakubski 204	4	3	mąż + 2 dzieci (8 lat, rok)	29 X-15 XI	żona ⁹	
66	Schwager Lorentz I	rzeźnik (1657)	sp	*	Sukienniczy 172	1	1	wdowa (70 lat)	15 XI	0	

⁹ Umiera 9 III 1710 roku.

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
67	Schwager Simon	ubojnik	sp	10zł	Jakubski 283	7	7	małżeństwo (mąż – 36 lat, żona – 22 lata)+5 dzieci 2, 3, 5, 7, 8 lat)	3 X	0	
68	Streuwig Michael	rzeźnik (1670)	sp	*	Sukienniczy x i Mikołajski 85	4	1	wdowa (*)	12 X	3 dzieci	
69	Trenitz Herman	parciarz	pl	#	*	4	2	żona (*)+dziecko (4 lata)	7 X	mąż+dziecko	*
70	Trzeciak Georg	wiadrownik (1694)	drz	10zł	Mikołajski 30	6	3	mąż (*) + 2 dzieci (8 lat, niecały rok)	24 X-19 XI	żona+2 dzieci	12 I 1711 ślub z kawalerem, Michaeliem Czernitzem, wiadrowniczkim (wp 1711)
71	Wegner Georg	skórnik (1657)	sk	24zł	Mikołajski 89	2	2	wdowa (*) + dziecko (18 lat)	23 X	0	
72	Weinknecht Conrad	piwowar (1697)	sp	120zł	Sukienniczy 188	5	1	żona (*)	15 X	ojciec+3 dzieci ¹⁰	30 IV 1709 bierze ślub z Elżbietą zd. Deutschman wdową po Johannie Blümcke, lekarzu
73	Wessling Christian	*	*	*	*	*	2	2 dzieci	9 X	*	*
74	Büttner Christian	murarczyk	pl	#	*	5	1	żona (*)	12 XI	mąż+3dzieći	*
75	Eisenwagen Johann	sukiennik (1694)	odz	10zł	Sukienniczy 181	3	1	dziecko (10 miesięcy)	20 XI	małżeństwo	
76	Gallis?	prócienniczyk	pl	#	*	*	1	on	11 XI	*	
77	Gereth Jacob	konwisarz (1682)	met	6zł	Jakubski 269	3	1	dziecko (7 lat)	23 XI	ojciec (wdowiec)+2 dzieci	*
78	Haber Peter	powroźnik (1706)	odz	*	*	5	5	małżeństwo (ojciec 39	15XI- 17 XII	nikt	

¹⁰ 30 VII 1709 umiera 2,5 letni syn, 14 XII umiera kolejny syn Johann (bd.).

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
								lat, żona 36 lat) + 3 dzieci (roczne, *, *)			
79	Hecht Michael	piekarz (1697)	sp	30zł	Sukienniczy 116	7	4	żona (*) + 3 dziecko (8, 7 i 5 lat)	20XI-22 XII	maż+4dzieci	4 VI 1709 bierze ślub z Marianną zd. Baptizin, wdową po Nathanielu, cyrklarzu
80	Heidelman David	malarz (1696)	uo / a-b	6zł	Starotoruński 210	7	1	maż (37 lat)	1 XI	żona+5dzieci	*
81	Karwiese Christoph	rzeźnik (1678)	sp	60zł	Jakubski 274	5	1	ojciec (wdowiec) 56 lat	6 XI	4 dzieci	
82	Köpcke Matthias	młynarz	#	#	*	6	2	maż (*) + dziecko (1,5 roku)	28 XI	żona (Anna zd. Schultz) + 3 dzieci	19 VII 1714 ślub z wdowcem, Abraham Thielem, piekarzem (wp 1699)
83	Kriekent Jacob	piekarz	sp	15zł	Sukienniczy 145	5	1	maż (*)	6 XI	żona + 3 dzieci	*
84	Kuntz Johann Christoff	piekarz razowca (1692)	sp	30zł	Jakubski 251	4	1	dziecko (2 lata)	12 XI	małżeństwo+dziecko	
85	Lars David	sluga miejski	no	#	*	4	2	ojciec (*), dziecko (rok)	2-20 XI	żona + dziecko	*
86	Lauert Peter	pejczownik	pl	#	*	7	7	małżeństwo (*) + 5 dzieci (4 i 3 lata, pół roku, *, *)	5-23 XI	0	
87	Lehm Andreas	kołodziej (1707)	drz	*	Sukienniczy 183	3	1	syn (*)	8 XI	małżeństwo	
88	Müller Georg	bednarz (1666)	drz	bb.	*	1 (wdowiec)	1	mężczyzna (*)	11 XI	0	
89	Persey Melchior	cieśla (1690)	uo / a-b	6zł	Jakubski 249	3	2	ojciec (*) + dziecko (*)	29 XI	żona (Anna Maria zd. Siel)	1 XI 1712 ślub z Gołfrydem Kölmer, cieślą
90	Schilling?	kalikant	no	#	*	2	2	małżeństwo (*)	25 XI	0	

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
91	Schneider Michael	czernoskórnik (1676)	sk	10zł	Mikołajski y (20)	3	1	dziecko (*)	1 XI	małżeństwo	
92	Schultz Johann	wiadownik (1684)	drz	3zł	Mariacki 293e	5	5	małżeństwo (ojciec – *, ii żona – 20 lat +3dziecko (3 lata, miesiąc, *))	3 XI-28XII	0	
93	Schultz?	pożłotnik	pl	#	*	*	2	ojciec (*) + dziecko (*)	28 XI	*	
94	Schultz Peter	białoskórnik (1704)	sk	60zł	Mariacki 284 i Mikołajski 2	3	3	małżeństwo (ojciec 27 lat; żona 22 lata) + dziecko (poł roku)	6 XI	0	
95	Seidel Friedrich	ciesielczyk	pl	#	Sukienniczy 164	11	2	małżeństwo (mąż *, żona – 46 lat)	18 XI-4XII	8 dzieci	
96	Streichborn?	żołnierz	pl	#	*	*	1	żołnierz	22 XI	*	
97	Tiedeman Michael	pisarz/uczony	ucz	*	Sukienniczy 179	3	1	dziecko (roczne)	23 XI	małżeństwo	
98	Wachschlager Lorentz	piwowar (1688)	ucz	60zł	Mikołajski 105	6	1	dziecko (7 lat)	26 XI	małżeństwo + 3 dzieci	
99	Bauch Michael	akcyznik	pl	#	*	3	1	mąż (*)	23 XII	żona+dziecko	*
100	Brackert Michael	rzeźnik (1705)	sp	15zł	Jakubski 239	3	1	dziecko (2,5 roku)	7 XII	małżeństwo	
101	Fritz Adam	grzebienniarz (1694)	sk	15zł	Mikołajski 31	8	2	mąż (43 lata) + dziecko (12 lat)	14-16 XII	żona+ 5 dzieci	*
102	Herse?	sukiennik	odz	*	*	*	1	dziecko	18 XII	*	
103	Hoffman Friedrich	sukiennik (1669)	odz	*	*	6	2	2 dzieci (12 lat, 7 lat)	22-25 XII	małżeństwo+2 dzieci	
104	Köhler Johann	kalikant	no	#	Chełmiński 391	4	2	2 dzieci (3 lata, 4 lata)	11 XII	małżeństwo	
105	Noske Martin	białoskórnik (1679)	sk	200zł	Jakubski 286	5	1	żona (36 lat)	12 XII	ojciec+ 3 dzieci	4 V 1717 żeni się z Anną

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
											Dorothea Steiner, panną, córką Georga, białoskornika
106	Petersohn Johann	paśnik (1706)	met	*	*	4	1	dziecko (3 lata)	26 XII	małżeństwo+ dziecko	
107	Reichart Michael	iglarz (1651)	met	*	*	1 (wdowa)	1	wdowa (* > 66 lat)	29 XII	0	
108	Revers Bernard	kupiec (1684)	hd	500zł	Świętojański 39	6	1	ojciec	1 XII	żona + 4 dzieci	*
109	Streichborn Elias	ex-zolnierz	pl	#	Chelmiński 384	*	*	on	10 XII	*	
110	Sturm Johann Gottfried	mydlarz (1692)	sk	60zł	Jakubski 292	2	1	żona	29 XII	mąż	13 VIII 1709 ślub z Haß- berg Marią
111	Wilhelm Johann	*	*	*	*	2	1	żona	13 XII	mąż	*
112	Winckelman Johann	szewc (1687)	sk	10zł	Mikołajski 54	4	1	wdowa (50 lat)	4 XII	3 dzieci	*

- Źródła: APT, EGW NM, t. 76, 77, 78, passim;
AADDT, Akta metrykalne z parafii Diecezji Toruńskiej, Parafia pw. Św. Wawrzyńca w Toruniu > Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA001, AA002, AD001, passim;
APT, Kat. II, I-54: *Verleihung des Buergerrechtes an Thorner Buergersoehne*, passim;
APT, Kat. II, I-55: *Verleihung des Buergerrechtes an Einziglinge*, passim;
APT, Kat. II, I-58: *Buerger-Rolle der Stadt Thorn, nach den verschiedenen Quartieren*, passim;
APT, Kat. II, IV-20: *Haeuser Verzeichnis der Stadt und deren Zustand nach der Belagerung*, passim;
APT, Kat. II, IX-4-6, 15-17, 21, 26-29, 36, 60-63 [*księgi ławnicze sądu staro- i nowomiejskiego*], passim;
APT, Kat. II, Akta luźne: *Kontrybucja z 1706 r.*, passim;
KK, rkp. 129: E. Praetorius, *Presbyteriologia Thoruniensis ex tenebro magnis studio eruta, ac ab imminente interitu vindicate*, Anno 1710, passim;
KK, rkp. 130: E. Praetorius, *Documenta Thoruniensia maximam partem Statum Ecclesiasticum concernentia*, passim.

Tabela 2. Zapowietrzone rodziny z parafii NM w Toruniu podczas epidemii 1710 roku (lipiec-grudzień)

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
LP	Rodzina / głowa rodziny	Zawód wykonywany przez ojca ¹⁶⁴⁵	Typ ¹⁶⁴⁶	Kontrybucja z 1706 r. ¹⁶⁴⁷	Zamieszkanie (posiadane działki) ¹⁶⁴⁸	Liczba członków danej rodziny w przeddzień epidemii	Liczba osób zmarłych danej rodzinie w czasie epidemii	Struktura wymierania danej rodziny ¹⁶⁴⁹	Czas wymierania	Osoby, które przeżyły	Dalsze losy wdów / wdowców
1	Blavier Heinrich	cajgownik (1697)	odz	100zł	Mikołajski 25c	4	2	2 dzieci (10 lat, 5 lat)	28 VII-3 X	małżeństwo	
2	Fehler Gottfried	pióciennik (1705)	odz	10zł	Sukiennicza 161	3	3	dziecko (11 lat), małżeństwo (mąż – *, żona – 51 lat)	20 VII-1 VIII	0	
3	Gerner Jacob	piekarz razowca (1657)	sp	6zł	Jakubski 227	1	1	wdowa (58 lat)	15 VII	0	
4	Haderschleiff Johann Sigmund	kupiec (1696)	hd	300zł	Jakubski 205	2	1	żona (*)	6 VII	1	*
5	Hodantz Georg	czernonoskórnik (1690)	sk	100zł	Mikołajski 25b	6	6	małżeństwo (ojciec – *, żona – 40 lat) + 4 dzieci (14, 13, 10 i 5 lat)	30 VI-22 VII	0	
6	Hoffman Michael	krawiec (1706)	odz	#	Starotoruński 205	5	1	dziecko (miesięczne)	23 VII	małżeństwo+2 dzieci	
7	Kittelin Daniel	piekarz (1670)	sp	10zł	Chełmińska 373	13	2	2 dzieci (17 lat, *)	3 VII	małżeństwo +9 dzieci	
8	Kuczewski Johann	kupiec korzenny (1680)	hd	20zł	Jakubski 214	9	3	3 (ojciec – *, 2 dzieci*)	19 VII-11 VIII	żona (Anna zd. Dunte) +5 dzieci	12 IV 1710 wychodzi za mąż za Christoffa Jarckego, kupczyka (wp 1712)
9	Łęcki Wilhelm	piwowar (1689)	ucz	200zł	Sukiennicza 193	7	1	dziecko (16 lat)	9 VII	małżeństwo+4 dzieci	

¹⁶⁴⁵ W nawiasie podano datę wpisu do prawa miejskiego.

¹⁶⁴⁶ Por. przyp 3, tab. I: *Zapowietrzona rodzina z ewangelickiej parafii nowomiejskiej w Toruniu w czasie epidemii 1708 r. (wrzesień-grudzień)*.

¹⁶⁴⁷ Objasnienie zastosowanych symboli: # – nie dotyczy.

¹⁶⁴⁸ Wg kwartałów i numerów parceli.

¹⁶⁴⁹ W nawiasach podano wiek pomorków, o ile udało się go ustalić na podstawie analizy ksiąg metrykalnych.

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
10	Mancke Christian	tokarz (1689)	drz	5zł	Jakubski 292	4	3	żona + 2 dzieci (10 i 19 lat)	10 VI-8 VII	mąż	*
11	Puchert?	*	*	*	*	*	*	dziecko	29 VII	*	
12	Roßman Friedrich	mydlarz (1708)	sk	#	Świętójanski 3	3	1	mąż (*)	26 VII	żona (Anna zd. Zippermann) + dziecko	4 X 1712 wychodzi za mąż za mydlarzyka Gottfrieda Herberta (wp. 1712)
13	Sander Johann	łaziebnik (1704)	uo / a-b	100zł	Mikołajski 38	2	2	2 dzieci (*, *)	14 VII	0	
14	Schade Johann	kupiec (1701)	hd	20zł	Jakubski 233	3	2	żona (39 lat) + dziecko – *)	21-24 VII	mąż	14 II 1713 żeni się z Christina Petersohn, panną, córką kupca winnego, Johanna
15	Speer Casper	sukiennik (1687)	odz	8zł	Sukiennicy 117	3	1	małżeństwo(*)	8 VII	dziecko	
16	Teßmer Andreas	gajownik (1680)	odz	400zł	Jakubski 285	6	2	2 dzieci (*)	8-11 VII	małżeństwo + 2 dzieci	
17	Thiel Adam	rzeźnik (1697)	sp	*	*	3	1	dziecko (*)	13 VII	wdowa + dziecko	*
18	Wolff Ephraim	cegmacheryk	pl	*	*	3	2	ojciec i dziecko (*)	9 VII	żona (Elisabetha zd. Tessmer)	wychodzi za mąż za Johanna Georga Sauerera, kramarza, 7 II 1713 r. (wp 1713)
19	Zeuschner Johann Georg	sukiennik (1694)	odz	15zł	Jakubski 228	7	2	żona (33 lata) + dziecko (*)	12 VII	mąż + 4 dzieci	12 XI 1711 bierze ślub z Ewą Bißel, panną, córką rzeźnika, Jacoba
20	Zugehör Johann Andreas	pastor	ucz	#		2	2	wdowiec (40 lat) + dziecko (11 lat)	30 VII	0	
21	Anders Johann	młynarz			*	3	1	dziecko (*)	16 VIII	małżeństwo	
22	Edig Samuel	plóciennik (1706)	odz	#	Sukiennicy 156	5	2	mąż(*) + dziecko (4 miesiące)	6 VIII	żona (Anna zd. Puchert) + 2 dzieci	8 VIII 1712 r. wychodzi za mąż za Samuela Scheine-

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
											ra, płócienniczka (wp. 1712)
23	Fehler Gottfried	płóciennik (1705)	odz	10zł	Sukienniczy 161	2	2	małżeństwo (on – *, ona – *)	26 VII-1 VIII	0	
24	Felewsch?	*	bd	bd	*	*	1	dziecko	9 VIII	*	
25	Fendler Michael	rzeźnik (1686)	sp	6zł	Sukienniczy 165	11	1	2 dzieci (12 lat *)	6-18 VIII	małżeństwo+7 dzieci	
26	Hempel Christoff	kupiec (1673)	hd	100zł	Chełmiński 445 i Jakubski 230	3	3	małżeństwo (on – 63 lata, ona -34 lata + dziecko (roczne)	14 IV -5 VIII	0	
27	Herden Jacob	nauczyciel	ucz	*	Mikołajski 100	3	1	on (*)	30 VIII	żona+1 dziecko	*
28	Herden Jacob	prawnik	ucz	*	Mikołajski 93	1	1	wdowa (*)	21 IV	0	
29	Hildebrand Johann	rusznikarz (1691)	met	80zł	Mikołajski 4	4	3	dziecko (14 lat)	17 VIII	małżeństwo + dziecko	
30	Jenny Jacob	złotnik (1703)	met	20zł	Chełmiński 406	6	2	żona (*) +dziecko (9 miesięcy)	26 VIII	mąż+3 dzieci	w 1711 żeni się z Revers Christiną
31	Kolbe Peter	kupiec (1698)	hd	20zł	Chełmiński 350	6	2	żona (44 lata) + dziecko (*)	14-19 VIII	mąż+3dzieci	27 IX 1712 żeni się z Heleną Łachowicz, panną, córką Michaela, mieczownika
32	Krüger Elias	młynarz			*	4	3	mąż + 2 dzieci	18 VIII-26 XII	żona	*
33	Lochter Jacob	krawiec (1698)	odz	40zł	Sukiennicza 134	2	1	żona (39 lat)	27 VIII	mąż	24 V 1712 żeni się z Anną Linder
34	Michael Johann	sukiennik (1704)	odz	50zł	Jakubski 266	2	1	mąż (*)	20 VIII	żona (Catharina zd. Buchreder)	30 IV 1711 wychodzi za mąż za Daniela Döringa, kupca sukienego (wp 1711)
35	Mider?	*	bd	bd	*	*	*	dziecko	21 VIII	*	
36	Müller Martin	ciecielczyk	pl	#	Mikołajski 69	2	1	żona	9 VIII	mąż	*

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
37	Nelius Johann	ciesielczyk	pl	#	Jakubski 305	4	1	żona	28 VIII	mąż+3 dzieci	*
38	Neuman Johann	kołodziej (1670)	drz	50zł	Sukiennicy 183	5	1	dziecko (8 lat)	24 VIII	małżeństwo+2 dzieci	
39	Paluszkowy?	* (obcy)	*	*	*	*	*	dziecko	12 VIII	*	
40	Petersohn Johann	paśnik (1706)	met	*	*	4	3	mąż +2 dzieci	6 VIII – 2 IX	żona (Maria zd. Tülcke)	20 IV 1711 wychodzi za mąż za rzeźnika Adama Steina; 5 II 1711 rodzi pogrobowca – córkę Reginę
41	Priebe Joachim	zohiertz	pl	#	Sukiennicy 193	9	1	mąż	20 VIII	żona+6 dzieci	*
42	Rachlitz Georg	cieśla (1671)	drz	6zł	Sukiennicza 160	2	2	wdowa (*)+ dziecko (19 lat)	27 VIII- 3 IX	0	
43	Ringeltaube Michael	pastor	ucz	#	*	*	*	on + 2 dzieci (*)	2 VIII	*	
44	Risop Heinrich	kupiec (1693)	hd	100zł	Jakubski 235 i 238b; Mikołajski y	3	1	dziecko (15 lat)	24 VIII	wdowa+ dziecko	*
45	Sauer Greger senior	rzeźnik (1654)	sp	200zł	Jakubski 288	1	1	wdowa (70 lat)	29 VIII	0	
46	Sauer Greger junior	rzeźnik (1703)	sp	80zł	Mikołajski 102	3	1	dziecko (4 lata)	21 XII	małżeństwo	
47	Schadel Jacob	* piekarz???? 1694????	sp		*	*	1	dziecko	4 VIII	*	
48	Schönwald Peter	pastor	ucz	#	*	*	*	żona	18 VIII	*	
49	Schultz Andreas	sukiennik (1688)	odz	6zł	Jakubski 207	6	1	żona (38 lat)	11 VIII	mąż+4 dzieci	*
50	Schuman David	postyrzycacz sukna (1704)	odz	30zł	Sukiennicy 124	6	1	żona (*)	11 VIII	mąż +4 dzieci	3 IX 1711 bierze ślub z Anną anonim
51	Schwager Johann	rzeźnik (1695)	sp	24zł	Jakubski 229	3	2	mąż (48 lat)+ dziecko (pohroczne)	24 VIII – 12 IX	żona (Maria z d. Klach)	wychodzi za mąż 7 VI 1712 wychodzi za mąż za rzeźniczką

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
											Jacoba Keisera (wp 1712)
52	Spingsgutt Christoff	sluga miejski	no	#	*	4	3	żona (*) + 2 dzieci (9 i 6 lat)	14 VIII	mąż	27 I 1711 żeni się z Susaną Marcinkowski
53	Straube Georg	rzeźnik (1671)	sp	80zł	Sukiennicy 159	4	1	dziecko (3 lata)	26 VIII	małżeństwo + dziecko	
54	Thiel Thomas	rymierz (1691)	sk	120zł	Jakubski 264	5	1	dziecko	16 VIII	małżeństwo + 2 dzieci	
55	Tobianus Christian	lekarz	ucz	*	*	5	1	on (38 lat)	30 VIII	żona + 3 dzieci	*
56	Wachtschlager Lorenz	piwowar (1688)	ucz	60zł	Mikołajski 105	6	3	żona (45 lat) + 2 dzieci (11 lat, 9 lat)	30 VIII-25 IX	mąż + 2 dzieci	17 IV 1712 bierze ślub z Anną Ester
57	Wegner Tobias	kupiec korzenny (1643)	hd	6zł	Mikołajski 51	1	1	wdowa (*)	4 VIII	nikt	
58	Weinknecht Jacob	piwowar (1704)	ucz	80zł	Sukiennicy 123	3	1	dziecko (3 miesiące)	11 VIII	małżeństwo	
59	Wentzler?	*	*	*	*	*	1	żona	27 VIII	*	
60	Werner Martin	bednarz (1683)	drz	10zł	Mikołajski 110	5	2	2 dzieci (*)	13 VIII-10 X	małżeństwo + dziecko	
61	Bożyński Martin	stelmach (1692)	drz	18zł	Sukiennicy 151	2	1	żona	15 IX	mąż	18 V 1711 żeni się z Elizabeth Werner, panną, córką Martina, bednarza
62	Breutigam Gregor	młynarz			Jakubski 299	11	1	mąż (*)	17 IX	żona + 9 dzieci	*
63	Bröllman Johann Christian	złotnik (1701)	met	20zł	Mariacki 301	5	2	2 dzieci (7 lat, 3 lata)	5-12 IX	małżeństwo + dziecko	
64	Bröllman Nicolaus	złotnik (1672)	met	10zł	Chełmiński 337-338	7	1	wdowa (*)	8 IX	6 dzieci	
65	Glude Gottfried	grzebienniarz (1696)	sk	6zł	Mikołajski y 41	4	1	dziecko (8 lat)	19 IX	małżeństwo + dziecko	
66	Gundlich Gregor	kapelusznik (1674)	odz	20zł	Chełmiński 351	2	1	żona (71 lat)	16 IX	mąż	*

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
67	Hafft Johann Christoff	piernikarz (1707)	sp	#	Sukienniczy 139	5	1	dziecko (1,5 roku)	1 IX	małżeństwo + 2 dzieci	
68	Hicke Casper	rzeźnik (1670)	sp	10zł	Sukienniczy 195	2	1	żona (*)	30 IX	mąż	2 VI 1711 żeni się z Christią Schwartz
69	Hicke Georg	kupiec (1709)	hd	#	Jakubski 211	3	1	mąż (28 lat)	2 IX	żona + dziecko	*
70	Kirchseisen Johann	iglarz (1705)	met	20zł	Mikołajski 12	4	2	małżeństwo (on – 27 lat, ona – 31 lat)	28 IX	2 dzieci	
71	Krebs Adam	czeladnik	pl	#	*	*	*	on	7 IX	*	
72	Krebs Heinrich	piekarz (1692)	sp	30zł	Mariacki 255	9	1	dziecko (14 lat)	24 IX	małżeństwo+6 dzieci	
73	Lehm Andreas	kołodziej (1707)	drz	#	Sukienniczy 183	4	3	żona (37 lat) + 2 dzieci (2 miesiąc, 1,5 roku)żona	16-21 IX 31 X	mąż	21 IV 1711 żeni się z Barbarą Zelbel
74	Renny Carl Philipp Jacob	akcyznik	pl	#	*	3	2	2 dzieci (10 lat, 5 lat)	27 IX	ojciec (wdowiec)	*
75	Schwager Johann	rzeźnik (1695)	sp	24zł	Jakubski 229	3	1	on (48 lat)+ dziecko (pół roku)	12-13 IX	żona Ewa z d. Springsgut	*
76	Steiner Georg	białokórnik (1693)	sk	80zł	Mikołajski 6	4	1	żona (41 lat)	26 IX	mąż + 1 dzieci	*
77	Überham Christian	sukiennik (1694)	odz	6zł	Mikołajski 76	4	1	dziecko (12 lat)	1 IX	wdowa+2 dzieci	
78	Weiß Heinrich	piekarz (1699)	sp	80zł	Jakubski 231	4	1	żona (30 lat)	12 IX	mąż+2dzieci	15 X 1711 żeni się z Anną Marią Morche, panną, córką Johanna, rzeźnika
79	Wende Johann	kupiec (1682)	hd	20zł	Jakubski 209	3	1	mąż (57 lat)	8 IX	żona + dziecko	*
80	Auschwitz Johann	piwowar (1668)	ucz	100zł	Jakubski 210	3	1	mąż (69 lat)	2 X	żona (Anna Dorothea z d. Braun) +dziecko	29 X 1711 wychodzi za mąż za piwowara Michaela Schade; 14 I 1711 rodzi córkę pogro-

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
											bowca
81	Badendick Heinrich	krawiec (1659)	odz	*	*	4	1	dziecko (28 lat – stara panna)	4 X	małżeństwo + dziecko	
82	Behnisch Gottfried	powroźnik (1680)	odz	60zł	Jakubski 256	3	1	dziecko (28 lat – kawaler)	2 X	małżeństwo	
83	Glandau George	pantoflarz (1691)	odz	24 zł	Mikołajski 74	7	2	2 dzieci (14 lat, 3 lata)	4 x	małżeństwo + 3 dzieci	
84	Herent Johann Friedrich	*	*	*	*	*	*	on	13 x	*	
85	Plette Christian Heinrich	piekarz razowca (1678)	sp	70zł	Sukienniczy 199	6	2	żona (*) i dziecko (14 lat)	5 xi – 5 x	mąż+3 dzieci	11 VIII 1711 żeni się z Anną Lachowicz
86	Pohlman Heinrich	sukiennik (1678)	odz	10zł	Sukienniczy 174	4	1	mąż	13 x	żona+2 dzieci	*
87	Probe Adam	piekarz (1698)	sp	6zł	Mikołajski 109	5	1	mąż (38 lat)	7 x	żona+3 dzieci	*
88	Stahn Christian	postrzygacz sukna (1698)	odz	30zł	Sukienniczy 116	6	1	dziecko (roczne)	5 x	małżeństwo+3 dzieci	
89	Stein Adam	rzeźnik (1709)	sp	#	Sukienniczy 160 i 150	2	1	żona (22 lata)	2 x	mąż	20 IV 1711 żeni się z Marią zd. Tülicke (39 lat), panną, córką Michaela, bednarza
90	Werner Martin	bednarz (1683)	drz	10zł	Mikołajski 107	7	2	2 dzieci (*)	10 x	małżeństwo+3dzieci	
91	Zipperman Georg	sukiennik (1687)	odz	60zł	Mikołajski 82	4	1	mąż (*)	7 x	żona+2 dzieci	*
92	Weinknecht Konrad	piwowar (1697)	ucz	120zł	Sukienniczy 188	3	1	dziecko (7 miesięcy)	14 xii	małżeństwo	
93	Zöller David	piwowar (1681)	ucz	*	Jakubski 266	2	1	mąż (60 lat)	7 xii	żona	20 X 1716 r. Elisabetha zd. Schöning wychodzi za mąż za piwowarczyka Albrechta Borkowskiego (wp. 1716)

Źródła: APT, EGW NM, t. 76, 77, 88, passim;

AADDT, Akta metrykalne z parafii Diecezji Toruńskiej, Parafia pw. św. Wawrzyńca w Toruniu > Parafia pw. Wniebowzięcia NMP, AA001, AA002, AD001, passim;

APT, Kat. II, I-54: *Verleihung des Buergerrechtes an Thorner Buergersoehne*, passim;

APT, Kat. II, I-55: *Verleihung des Buergerrechtes an Einziglinge*, passim;

APT, Kat. II, I-58: *Buerger-Rolle der Stadt Thorn, nach den verschiedenen Quartieren*, passim;

APT, Kat. II, IV-20: *Haeuser Verzeichnis der Stadt und deren Zustand nach der Belagerung*, passim;

APT, Kat. II, IX-4-6, 15-17, 21, 26-29, 36, 60-63 [*księgi ławnicze sądu staro- i nowomiejskiego*], passim;

APT, Kat. II, Akta luźne: *Kontrybucja z 1706 r.*, passim;

KK, rkp. 129: E. Praetorius, *Presbyteriologia Thoruniensis ex tenebro magnis studio eruta, ac ab imminente interitu vindicate*, Anno 1710, passim;

KK, rkp. 130: E. Praetorius, *Documenta Thoruniensia maximam partem Statum Ecclesiasticum concernentia*, passim.

Tabela 3. Przypuszczalna liczba ofiar zaraz panujących w Toruniu w latach 1529–1749 (według współczesnych)

LATA	TYP CHOROBY	PRZYPUSZCZALNA LICZBA OFIAR
1529	Poty angielskie	Bd.
1564	Dżuma	Bd.
1572	Dżuma	10 000
1579–1580	Dżuma	1 200
1587–1588	Dżuma	2 923–3 200
1601–1602	Dżuma	2 000
1620	Bd.	Bd.
1624 - 1625	Dżuma	4896
1629	Dżuma	2363
1630	Dżuma	1811
1634	Bd.	Bd.
1648	Ospa	Bd.
1652	Bd. Ospa	Bd.
1654	Dyzenteria	Bd.
1656	Dżuma Tyfus plamisty <i>Gorączki</i>	Według A. Doneppeggo: 8 962 Według H. Strobanda: 10 000 Według S. Schulza: 12 000 – 15 000
1659	Dżuma	1 330
1664	Ospa Odra Szkarlatyna	Bd.
1671/1672	Zimnica	Bd.

LATA	TYP CHOROBY	PRZYPUSZCZALNA LICZBA OFIAR
1677	Bd.	Bd.
1708	Dżuma	Według J.H. Zerneckego : 4 000 Według <i>Europäische Fama</i> : 3 000 Według Ch. G. Tobiana : 6 000 Według J. S. Semeta : 5 000
1710	Tyfus plamisty Dżuma	Według J. H. Zerneckego : 1700
1729	Ospa <i>Gorączki</i>	166
1734	Tyfus plamisty	192
1736	Dezynteria Febra Ospa	Bd.
1737	<i>Gorączki</i>	Bd.
1739	Odra	Bd.
1741	Ospa	Bd.
1742–1743	Bd. <i>Gorączki</i>	Bd.
1747–1749	<i>Gorączki</i>	Bd.

Źródła: APT, kat. II, II-1-4 ; ibid., XIII- 12, 25, 38, 54–54b, 80; AADDT, Akta z Bazyliki Katedralnej w Toruniu, t. 21, t. 55; Gd PAN, ms. 2460, ms. 1370; BK PAN, rkp. 117, rkp. 174, rkp. 178, rkp. 884–886; BG UMK, rkp. 868; KK, rkp. 125, rkp. 129–130, rkp. 139; MC, passim; EF, passim ; J.H. Zernecke, *Das verpestete Thorn*, op. cit.; idem, *Historiae Thoruniensis*, op. cit.; idem, *Thornische Chronica*, op. cit.; C.G. Praetorius, *Beschreibung*, op. cit.; J. Wernicke, *Geschichte Thorns*, op. cit.

INDEKS OSOBOWY

- Abraham a Sancta Clara, 281, 282, 355
Adelung J.Ch., 212
Albrecht C., 288, 292
Almend Philipp, 283
Angel Hans-Ferdinand, 151
Anna Mazowiecka, księżna, 194
Anschtz Valentin, 234
Archenholtz F., 204
Archenholtz Sven, 109
Arendt Abraham, 33, 131
Arkenholtz Hedwiga z d. Hasenkampff, 109
Arkenholtz Wentzel, 109
Arndt Johann, 13, 359, 364
Arnold Marina, 19, 263
Arystoteles, 346, 348
August II Mocny, król, 105
Augustyn, św. (Aurelius Augustinus), 40, 346, 358
Auschwitz Johann, 78, 211
Auschwitz Simon, 212
Austen George, 120
Austen Johann, 120
Austin Catharina, 103
Austin Johann, 103

Bachanek Jacek, 26
Baczko Bronisław, 364
Baehr Andres, 342, 354, 362, 363, 364, 365
Baehrholz Daniel Gottlieb, 133
Baerbel Asmus, 319
Bagmukowski Jan(usz), 74, 183, 184
Bahn Christian, 103
Barg Leszek, 17
Bartholin Thomas, 159
Baszanowski Jan, 17, 21, 109, 228, 303, 304, 312

Baumgart Johann, 98, 105
Baumgarten Anton, 112
Baumgarten Johann, 103, 235, 253
Beck Anna, 268
Beck Valentin, 268
Bednarczyk Andrzej, 351, 353
Behm Georg, 138
Behm Michał, 47
Bellah Robert, 151
Bencke Jacob, 117
Bender Georg, 16, 187, 188, 189, 190, 191, 197, 209, 210, 218, 279
Benninghoven Friedrich, 15
Berendt Caspar, 52
Berendt Caspar, senior, 52
Berendt Catharina Elisabetha, 52
Berendt Ewa z d. Weinknecht, 52
Berendt Michael, 103
Bergdolt Klaus, 219
Bergemann Friedrich, 23, 57
Białuński Grzegorz, 17
Bińczyk Ewa, 153
Birecki Piotr, 263, 275, 277, 278, 283, 287
Bittner Anna Catharina, 127
Blavier Heinrich, 212
Blechert Francisco, 331
Bliwernic, 83
Bliwernitz, komisarz, 252
Bloch Johann, 228
Blumig Johann, 13
Boehm Georg, 33, 136
Boehm Martin, 16, 50, 63, 74, 77, 81, 88, 101, 296, 345
Bogus Lorentz, 136
Bohn Thomas M., 55

- Borek Piotr, 153
 Borowski Wojciech, 104
 Boyens K., 62
 Brandt G., 17, 39
 Brauer Gottfried, 211
 Braun Adam, 212
 Breynne Johann Philipp, 178
 Brillmann Johann Christof, 278
 Broellman Catharina z d. Pohl, 51
 Broellman Elisabetha z d. Hemling, 51
 Broellman Nicolaus, 51
 Broellmann Johann Christoff, 31
 Buchanan Georg, 7
 Bucholtz, 40
 Buchreder Michael, 76, 331
 Bulik Helena, 17, 319
 Buliński, 83
 Bulst Neithart, 145, 342
 Bultner Christian, 134
 Burchardi F., 13
 Burchardt, 8
 Burchardt Jarosław, 8, 17
 Burckhardt Albrecht Eduard, 262
 Burnet Thomas, 50
 Bustram Walerian, 54

 Cackowski Stefan, 16, 54, 85, 189, 297
 Carruthers Mary, 347
 Charewiczowa Łucja, 17, 231
 Charytoniuk Janusz, 17, 50, 64, 72, 84, 91, 97, 222, 262, 270, 272, 287
 Chilarecki Fabian, 285
 Chodowiecki D.N., 70
 Cholevius Gottfried, 72, 127, 226
 Ciesielska Karola, 12
 Cieśla Kazimierz, 112
 Cieślak Edmund, 190
 Cipolla Carlo M., 64, 151
 Clark David M., 366
 Clarke Edwin, 347
 Clement Catharina, 267
 Conrad Regina, 268
 Corbin Alain, 343
 Czapski Melchior, 115

 Czimmermann Anthon, 331
 Czimmermann Johann, 80, 82, 83, 128, 229, 236, 242
 Czimmernann H.G., 76
 Daetrus Brandanus, 357, 363, 364, 365

 Davout Ludwik, 189
 Delumeau Jean, 262, 321, 341, 342, 364
 Denhoff, generał, 34
 Derham William, 82
 Detlow von Krass Ernest, 78
 Deutschmann Adam, 200
 DeWall Nichole, 276
 Dielich Nicolas, 285
 Diemberbroeck Isbrandus de, 355, 357
 Diettmann G.G., 21, 66, 152
 Dietz Thorsten, 357, 358, 361, 362, 363, 364, 367
 Dinges Martin, 10, 11, 31, 32, 36, 40, 257, 276
 Dormeier Heinrich, 151, 167
 Dorsz-Szteke E., 17
 Drązkowska Anna, 287
 Drewna Łukasz, 21
 Drzewiecki Bartosz, 26, 85, 87, 129, 133, 189, 193, 195, 196
 Duńczyk Kazimierz, 55
 Dupâquier Jacques, 337, 338, 339
 Durkheim Emile, 9, 151
 Dygdała Jerzy, 12, 14, 16, 26, 33, 34, 51, 52, 55, 61, 67, 76, 103, 108, 111, 120, 125, 131, 132, 133, 134, 136, 152, 200, 211, 228, 257, 261, 297, 330, 331
 Działyński Tomasz, 140

 Ebell Jacob, 180
 Ebenstedt Janus von, 133
 Echle Britta, 166
 Eckert Maria, 132
 Eichler Elisabeth, 238
 Elsner Johann Christian, 103, 104
 Elsner Johann Christoff (Christoph), 78, 103
 Erndtel Christian Heinrich, 178
 Eschner Anna Regina, 136
 Eschner Johann, 136

- Esken Daniel, 125
 Esken Jakub, 45
 Esser Thilo, 151
 Everbeck Abraham, 97
 Ewinkel Irene, 74
- Falkowski Grzegorz, 16, 188, 280
 Falkowski Tomasz, 26
 Fankidejski Jakub, 279, 283
 Febvre Lucien, 361
 Feltenstein Matthias, 269, 321
 Fendler Johann, 268
 Fernel Jean, 353
 Fiedler Johann Christian, 132
 Filipiak Marian, 153
 Finger Christian Sigismund, 173, 174, 201, 213, 214, 218, 345, 350, 360
 Fischer Anna, 134
 Fischer Georg, 267
 Fischer-Homberger, 355
 Fitz(n)er Gottfried Ephraim, 63
 Flis Stanisław, 8, 17, 55, 288
 Forck Philip, 331
 Foucault Michel, 65, 216
 Fracastoro Girolamo, 29
 Frandsen Karl-Erik, 8, 72, 91
 Frechnel Melchior, 136
 Freiherr von Ogilvy Georg Benedikt, 105
 Freud Zygmunt, 348
 Freysslich Johannes Wigulaeus, 74, 182, 183, 184, 185, 263
 Freytag Georg, 233
 Freytag Johann Georg, 233
 Freytag Michael, 233
 Friese Constantin, 191
 Fritz(n)er Johann Georg, 63, 69, 71
 Fritzer, balwierz, 214, 232, 233
 Froch Władysław, 17
 Frost Robert, 7
 Fuchs, 137
 Furtak Tadeusz, 219
- Gaertchen George, 278
 Gajewska Monika, 74, 321
- Gaul Volker, 10, 44
 Gąsiorowski Ludwik, 31, 35, 74, 271, 276, 321
 Gelhaar Lorentz, 212
 Gerhard Thomas, 118
 Gerhold N., 342, 345
 Gernet Elisabetha, 108
 Geymann Friedrich, 102, 114, 125, 204
 Geymann Joachim Friedrich, 77, 128
 Geymann Johann Friedrich, 321
 Geymann, balwierz, 232
 Geymann, chirurg, 133
 Giedroyc Franciszek, 8, 18, 48, 297
 Giergen Michael, 96
 Giering Elisabetha, 277
 Giering Elisabetha z d. Kronenberger, 111
 Giering Jacob, 111, 120, 138, 271, 277
 Gierowski Józef, 8
 Gigas Johannes, 359
 Giller Gottfried, 181
 Girard René, 276
 Gluch Hans, 188
 Głowacki Herman, 17, 319
 Goertz Harald, 163
 Goessens (Gosen) Nathaniel, 117
 Goliński Janusz K., 341
 Gołembiewski Wojciech, 91
 Goodman Norman, 150
 Gotowy Jakub, 176
 Gottwald Johann Christoph, 8, 29, 32, 93, 342, 356
 Górny Kazimierz, 16, 297
 Górska Liliana, 16, 16, 17, 19, 64, 93, 149, 153, 228, 272, 341, 344, 360
 Górzynska Agnieszka, 284, 285, 286
 Grala Gertruda, 17
 Graserus Conrad, 179
 Griffel Christoff, 116
 Grill Matthias, 211
 Gromski Jerzy, 219
 Grunau, dozorca lazaretowy, 98, 113, 221, 239, 267
 Grundlich Elisabetha Dorothea z d. Ausch-witz, 134
 Grundlich Martin, 134

- Grunert Anna Maria, 71, 267
 Gruntes Andreas, 281
 Grzebień Ludwik, 18
 Grzybowski Stanisław, 342, 349, 363, 365
 Gubernier Christina, 113
 Gude H.L., 14, 23
 Gulden(iusz) Paul, 87, 196
 Guldon Zenon, 8
 Guntlich Johann, 212
 Guzowski Piotr, 337, 340

Haen Anton von, 34, 62, 214, 215, 357
 Haertel E., 265, 270, 319, 331, 333, 356
 Hagen Karl Gottfried, 8
 Haller Albrecht, 347
 Hanke Anna, 181
 Hanke Catharina, 181
 Hanke Elisabetha, 181
 Hanke Georg, 57, 58, 63, 179, 180, 230, 263, 265, 269, 283, 288
 Hanke Georg, junior, 181
 Hanke Nathanael, 181
 Hanke Regina Dorothea, 181
 Hanska Jussi, 358
 Happe Barbara, 280
 Hartdorff Johann, 267, 268
 Hartknoch Christoph, 283
 Hartlinger Walter, 276
 Hartmann Stefan, 17, 61, 113, 262, 297
 Hartung Gerald, 156
 Hastarz Łukasz, 285
 Hatje Frank, 276, 365
 Heidelman David, 268
 Heidelman David, junior, 268
 Heinecke Anna Elisabetha, 78
 Heinecke Martin Christoff, 78
 Heintz Johann Paul, 212
 Heisenberg Georg, 211
 Heldt Johann, 80, 127
 Helmann Dominik, 189
 Helwich Christian de, 27
 Hemling Johann, 133
 Herbst Stanisław, 204
 Herden Elisabetha z d. Paliurus, 108
 Herden Jacob, 76, 108, 127
 Herden Jacob, junior, 108
 Herlicius (Herlitz) David, 187, 287
 Herlihy David, 287
 Herodot, 40
 Heuer Reinhold, 16, 179, 180, 188, 191, 209, 279, 281
 Hintzen Johann Friedrich, 184
 Hintzen Philipp Jacob, 184, 185
 Hoehl Monika, 174, 175, 186, 198, 261
 Hollingsworth, 319
 Holst Daniel, 184
 Horn Maurycy, 17
 Hoszowski Stanisław, 18
 Howard John, 215, 216
 Huebner Anna Elisabetha, 133
 Huet Marie-Hélène, 355
 Hutstaedt Johann, 268

 Immel Jacob, 184, 185
 Incolam, 127

Jabłoński Daniel Ernest, 48, 70, 90, 133
 Jacob Anna z d. Gertkin, 191
 Jacob Christian, 191
 Jaenichen Peter, 97
 Jaenichius Petrus, 75, 76, 97, 127
 Jakub IV, król Szkocji, 7
 Jakubowski-Tiessen, 151
 Janitzen David Christoff, 34, 35
 Janitzen Erdmann, 98
 Jantzen Wilhelm, 211
 Jarząbkowska Patrycja, 279
 Jarzębowska K., 263
 Jeszke Jaromir, 26
 Jetter Dieter, 208
 Jeziorski Paweł, 88, 279, 288
 Johannes Kraft, 194
 Juette Robert, 177, 187

Kaczor Dariusz, 188
 Kaempe Michael, 156
 Kamińska Krystyna, 78
 Kamlarek Agnieszka, 112

- Kamlarek Jan, 112, 113
 Kanold Johann Georg, 40, 54, 79, 82, 342, 355, 366
 Kapciak Alina, 9, 10
 Kappler Mathias, 228, 229
 Karenberg Axel, 347
 Karnowski Johannes, 63, 283
 Karol XII, król Szwecji, 8
 Karpacz Emilia, 17
 Karpiński Andrzej, 8, 17, 18, 19, 21, 32, 38, 40, 54, 55, 60, 64, 86, 150, 159, 166, 175, 179, 180, 186, 197, 200, 205, 217, 219, 220, 222, 228, 230, 231, 233, 237, 251, 252, 254, 261, 263, 267, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 287, 296, 298, 312, 319, 321, 331, 333, 358
 Kartezjusz (René Descartes), 353
 Kastenbrug, Kriegs-Secretarius, 105, 107
 Kastenscher Salomon, 136
 Katarzyna z Gremboczyna, 127
 Keil Gundolf, 169
 Keim Christiane, 265
 Kelbe Jacob, 211
 Kelben Anna z d. Dundlin, 191
 Kellner Katharina, 36, 235, 257, 280
 Kerber vel Kula Michael, 189
 Keyser Erich, 228
 Kielbik Jerzy, 17, 320
 Kinast Christian, 234
 King Lester S., 355
 Kinzelbach Annemarie, 281, 288
 Kipers Peter, 237
 Kippers Constantina, 234
 Kippers Elisabetha, 233
 Kippers Peter, 233
 Kircheisen Johann, 245
 Kitnowski Jan, 115
 Kizik Edmund, 262, 276, 280, 287
 Kizik Edmund \i, 276
 Klemmann Johann, 108
 Klerksen Johann, 103
 Klerksen, kupiec, 253
 Klier Gerhard, 178, 351
 Klossmann Christian, 280
 Klugheit Michael, 244
 Klukowski Zygmunt, 17, 40
 Kłaczkow Jarosław, 25
 Knappa Barbara, 113
 Knorre Georg von, 261
 Koch Christoff, 102, 104, 109, 114
 Kociumbas Piotr, 17, 111
 Koehler D., 127
 Koelbing Huldrych M., 342, 358
 Kojeve Daniel, 78
 Kołakowski Leszek, 11
 Kołyszko M., 284
 Korpalska Walentyna, 95, 267
 Kościk Elżbieta, 18, 18
 Koyre Alexandre, 347
 Kracik Jan, 17, 18, 60, 222, 276
 Krafft Fritz, 153
 Krause Emmanuel, 113
 Kriekent Jacob, 268
 Krives Gottfried, 85, 190
 Kroll Stefan, 261, 319
 Kropidłowski Zdzisław, 64, 176, 187, 189, 190, 191, 198, 200, 208, 217, 228, 237, 263, 276, 287, 331
 Kroy Nathanael, 109
 Krueger Hans, 203
 Krzysztof, parobek, 285
 Krzyżowski Andreas, 251
 Kubalewicz Kazimierz, 90
 Kuechlern, 44
 Kuenstler-Langner Danuta, 262
 Kujawa, służący, 286
 Kuklo Cezary, 310, 321, 328
 Kulmus J.G., 344
 Kundmann Johann Christian, 8, 29
 Kundt Peter, 96
 Kuropatka Anna, 118
 Kutzer Michael, 353
 Lachmund Jörn, 201
 Lakoff George, 154
 Lambrecht Karen, 40
 Landskrofeinen Anna Maria, 185
 Landwehr Achim, 55

- Lars Dawid, 230
 Lauterbach Samuel Friedrich, 19, 277
 Le Guerier Annick, 343
 Lehmann Nathaniel, 212
 Leibniz Gottfried Wilhelm, 31, 155, 158, 173, 213, 215
 Lemprecht Elisabetha, 267
 Lengnich, 82
 Leopold, cesarz, 13
 Lessig Anna z d. Knebel, 267
 Lessig Georg, 30, 267
 Lessig Georg, junior, 267
 Leven Karl-Heinz, 40
 Levi-Strauss Claude, 10
 Lichtfuss Georg, 57
 Liczakowska Dorothea, 216, 250, 286
 Lincke T., 76
 Linderhausen Johann Friedrich, 211
 Linke Johannes, 72
 Linken Thomas, 72
 Lipski Jan, bp, 217
 Litmann Constantia, 67
 Ludwig Chrystian, 132
 Lukian, 341
 Luter Marcin (Luther Martin), 157, 82, 111, 161, 161, 164, 164, 168, 168, 176, 176, 280, 280, 357, 359, 359, 360, 364
 Luterbacher Jürg, 82
 Lutkau Johann, 278

 Łapo Jerzy Marek, 55, 288
 Łencki (Lencki, Lenski, Łączki) Wilhelm, 132
 Łysiak Marian, 128, 194, 252

 Machczyńska Regina, 285
 Machczyński Wojciech, 285
 Maciewski A., 23, 101
 Maciuszko Janusz T., 176, 359
 Mahr Ch., 32
 Maliszewski Kazimierz, 34
 Maltzen Daniel Andreas, 76, 280
 Małłek Janusz, 64, 152
 Mamela Zdzisław, 196, 222
 Mandressi ?, 157

 Matys, parobek, 285
 Mauelshagen Franz, 40, 64, 144, 201, 269
 Mauss Marcel, 9, 10, 11, 12
 Mazek Grzegorz, 189
 Meissner Georg, 133, 278
 Meissner Jacob, 33, 61, 62, 67, 68, 69, 77, 79, 111, 133, 278
 Meissner Johann Theodor, 31, 68, 178, 182, 183, 184
 Meissner Theodor, 225
 Menituk Melchior, 112
 Mertzen Johann Georg, 67
 Męczkowski Wacław, 189, 193
 Michał, goniec, 114
 Michałek-Simińska Anna, 229
 Miechowicz Łukasz, 55
 Mierzejewska Aleksandra, 23
 Mikulski Krzysztof, 15, 16, 26, 204, 228, 235, 292, 297, 317, 322, 340
 Mioduszevska A., 320
 Mochinger Georg, 109, 210, 252, 257, 302
 Montaigne Michel de, 354, 356
 Mościcki Łukasz (Lukas), 55, 114, 125, 331
 Moździanowski Tomasz, 84, 286
 Mueller Anna, 268
 Mueller Georg, 268
 Mueller Paul, 261, 319
 Mulich Alexander, 204
 Musonius Jan Samuel, 133
 Myszka Łukasz, 16, 84, 286, 331

 Namaczyńska Stanisława, 18
 Naphy William G., 40, 49, 341
 Napora Antoni, 66
 Neisser Georg, 189
 Nemezjusz z Emezy, 346
 Neumann Elisabetha, 268
 Neumann Gottfried, 184, 185
 Neumann Johann, 268
 Newton Isaac, 351, 353
 Nickelman Georg, 212
 Nicolai Ernst Anton, 354
 Niedzielska Magdalena, 179, 213, 279, 280, 283

- Nielsen Kirsten, 364
 Nimtsch Peter, 190
 Nogen Johann, 152
 Nogenn Elisabetha, 76
 Nogge Johann, 104
 Noggen Regina, 80, 152, 277
 Nohl J., 272
 Nowicka-Jeżowa Alina, 111, 361, 363
- O'Connor Bernard, 158
 O'Malley Charles Donald, 347
 Ochs Sidney, 351
 Oelschleger Anna, 92
 Oliński Piotr, 82
 Oloff M., 127
 Oloff, pastor, 134
 Opitz Johann Dietrich, 132
 Osendowski Piotr, 226
 Osiander Andreas, 167
 Osiński Zbigniew Mirosław, 341, 358
 Otto Rudolf, 364
 Ottosson Per-Gunnar, 262, 276, 343
 Paczkowski Szymon, 348
 Paprocka Elżbieta, 187, 217
 Paracelsus (Theophrastus Bombastus von Hohenheim), 354, 355, 365, 346, 354, 365
 Pasek Monika, 153
 Paś Monika, 286
 Paweł, goniec, 45
 Petersohn Johann, 269
 Pękacka-Falkowska Katarzyna, 11, 12, 13, 16, 24, 30, 52, 62, 72, 75, 120, 134, 149, 155, 157, 158, 167, 169, 176, 178, 187, 188, 189, 191, 196, 197, 202, 204, 205, 214, 220, 270, 271, 281, 319, 343, 366, 369, 419, 421
 Pfauenkopff Christian Alexander, 113, 125
 Platon, 346, 348
 Platter Felix, 261
 Plewiński Jakub, 55, 80
 Pliniusz Starszy (Plinius Maior), 214
 Pławicka Elżbieta, 17
 Porfiriusz, 156
 Poruss Anna, 108
 Porzelt C., 31
- Potocki Józef, 59
 Praetorius August, 118, 119
 Praetorius Carl Gotthelf, 17, 190, 288, 291, 292
 Praetorius Ephraim, 23, 51, 61, 64, 66, 73, 75, 76, 80, 88, 89, 120, 127, 132, 140, 149, 150, 151, 152, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 177, 178, 188, 189, 190, 192, 206, 216, 225, 245, 277, 278, 283, 288, 291, 295, 298, 302, 303, 311, 322, 323, 345
 Preuss Matthias, 176
 Preuss Ursula, 176, 177
 Prochnau Carl Krause, 212
 Prochnau Heinrich, 132, 212, 280
 Prochnau Johann, 212
 Proxius Catharina, 103
 Proxius Martin, 103
 Przebendowski Jan Jerzy, 139
 Pufendorf Samuel, 156
 Purmann M.G., 331
 Pusch Philipp, 190
- Rachlitz Philipp Jacob, 72, 127
 Rafałowiczówna Jadwiga, 133
 Rakowski Wawrzyniec, 22, 71, 286
 Ratzel F., 60
 Ratzki Ch., 337
 Ratzki G., 127, 227
 Reich Elisabetha z d. Feldner, 114, 277
 Reich Matthias, 114, 212, 277
 Reich Simon, 212
 Repnin Anikita Iwanowicz, 143
 Reuss Michael, 132, 278
 Revers Bernard, 278
 Riese Walther, 347
 Ringeltaube Michael, 127, 243, 279
 Ringeltaube Samuel, 226
 Rivière Lazare, 261
 Roehr Casper, 268
 Roehr Regina, 268
 Roesner Anna Catharina, 76, 152, 177, 178, 179, 263, 277
 Roesner Johann Gottfried, 76, 118, 152, 277

- Roesner Katarzyna, 304
 Roessner-Richarz, 10
 Roggen Edward, 278
 Romberg Friedrich, 181
 Ruele David, 189
 Ruemplauer Michael, 55
 Ruempler Anna, 55

 Saalfeld, 75, 261
 Sahm Wilhelm, 8, 75, 261, 265
 Sahmland Irmtraut, 65, 158, 160, 215
 Salmonowicz Stanisław, 16, 17, 65, 156, 319
 Samet Johann Samuel, 297
 Sauer Johann Georg, 283, 284, 285
 Schaeffer Gertruda, 63
 Schaeffer Jacob, 63
 Schaeffer Johann, 311
 Scheiden Heinrich, 270
 Schelwig Samuel, 23, 149, 152
 Schieden Heinrich, 268
 Schipperges Heinrich, 174
 Schmied Michael, 296
 Schmoelzer Hilde, 40
 Schoenwald Anna, 244
 Schoenwald Peter, 244
 Schoenwald Samuel, 127
 Schonewald Samuel, 226
 Schreiter Georg, 125
 Schroeder David Fridrich, 108
 Schueller, kaletnik, 311
 Schuetz Constantin, 23, 344
 Schuetz Heinrich, 238
 Schulff Stenzel, 189
 Schultz Andreas, 120, 229
 Schultz Friedrich, 211
 Schultz Hans, 126
 Schultz Jeremias, 113
 Schultz Johann Heinrich, 48, 96
 Schultz Lorentz, 119
 Schultz Simon, 13, 211
 Schultz, aptekarz, 133
 Schultz, wartownik, 113
 Schultzen Jacob, 134
 Schulz Johann, 130

 Schuster, grabarz, 274
 Schutz Andreas, 33
 Schwarz Klaus, 298, 319
 Schweichel Theodor, 92
 Seelbach, 62, 82, 110, 163, 276, 281, 305
 Seger Georg, 13
 Seidel Anna Elizabetha, 108
 Semrau Arthur, 22, 55, 103, 108, 116, 117, 268, 269
 Seneka Młodszy (Lucius Annaeus Seneca, Minor), 40, 40
 Sennert Daniel, 354
 Serczyk Jerzy, 152
 Severin Gottfried, 97
 Seyfried Christoff Heinrich, 127
 Seyfried Elisabetha, 127
 Sieciechowiczowa, 219
 Sieńkowski Eugeniusz, 16, 17, 19, 21, 46, 64, 93, 95, 119, 204, 222, 228, 233, 237, 276, 287, 312, 319
 Siewer Michael, 136
 Slack Paul, 262, 276
 Smolak Paweł, 224, 225
 Sobiecka M., 128
 Soemmerring Johann Thomas, 194
 Soemmerring Samuel Thomas, 351
 Sokołowski Alfred, 18
 Sokół Stanisław, 109, 204
 Sowina Urszula, 226
 Spalony Jakub, 129
 Spalony Szczepan, 129
 Spalony, grabarz, 274
 Spinoza Baruch de, 341
 Srogosz Tadeusz, 18, 18
 Staar Johann Bernhard, 34
 Stadlaender Friedrich, 75
 Stahtnuber Heinrich, 136
 Stankiewicz Jerzy, 228
 Starck Christina, 116
 Starck Jacob, 211
 Stark Thobias, 189
 Steiner George Friedrich, 23, 288, 292
 Sternik Marianna, 112
 Sternik Tomasz, 112

- Stettler Antoinette, 261
 Stockmann Ernest, 55, 65, 165, 364
 Stoeckel Manasse, 23, 41, 97, 109, 164, 175, 200, 267, 271, 272, 342, 343
 Struppius Joachim, 280
 Sucke, szewc, 296
 Sulek Antoni, 286
 Sydenham Thomas, 157
 Szacka Barbara, 150
 Szarszewski Adam, 16, 19, 152, 189, 201, 208, 216
 Szenknecht Piotr, 76, 150, 152, 261
 Sznajderman Monika, 11, 12, 18, 40, 154, 275
 Szternik, 112
 Szymek, goniec, 39
 Szymik Jerzy, 360
- Śmigielski Adam, 59
- Telemann Georg Philipp, 149
 Thalon Christian Albrecht, 184
 Thiel Johann, 211
 Thiel Michael, 267, 268
 Thomasius Christian, 156
 Thomsen Martina, 87, 275
 Tietz Anna, 55
 Tietz Martin, 55
 Tobian Christian Gersten, 48, 49, 70, 89, 90, 92, 109, 278, 298
 Todd Dennis, 355
 Tomasz z Akwinu, św. (Akwinata), 346, 346, 348, 349, 357, 358, 360, 364
 Tomczak A., 23, 289
 Tomiček David, 174
 Trilewska Elżbieta, 285
 Trzeciak Georg, 268, 269
 Tuelcke Maria, 269
 Tuelcke Michael, 269
 Tukidydes, 40
 Turner Andreas, 103
 Turzyński, 132
 Tync Stanisław, 16, 50, 74, 150, 179, 205, 277, 337
- Uhl Christian, 71, 267
 Ulbricht Otto, 186, 187, 208, 261, 262, 276, 277, 342
 Van Brand G., 128
 Van Helmont Jan Baptista, 355
 Vasold Manfred, 14, 36, 62, 276
 Vasoldt Johann Ernst, 212
 Vigilantius Adam Samuel, 48
 Von den Linden, rodzina, 190
 Von der Groben Otto Friedrich, 60
 Von der Linden, rodzina, 210
 Von Hausen Johann, 229
 Von Marischau Wojciech, 273
 Von Marschaleck Karol G., 67, 69, 78
 Von Wollen Gabriel, 103, 104
 Wachschlager Johannes, 70, 229
 Wachschlager Lorenz, 109, 116, 210, 219, 222, 257, 302
 Wagner Michael, 125, 128, 130
 Wahrmann Carl Christian, 10
 Wajda Kazimierz, 26
 Walawender Antoni, 18, 312
 Waldenberg Hieronim, 196
 Walloe Lars, 261
 Watzka Carlos, 187
 Weber Friedrich, 76
 Wedemeyer J.H., 49, 76
 Weickmann Joachim, 165, 365, 366
 Weintraut Peter, 281
 Weiss Gottfried, 127, 226
 Weiss Simon, 68, 178, 225
 Welewander, jezuita, 71, 286
 Wende Joachim, 115
 Wendt Joachim, 114, 118, 125, 127, 128
 Wendt, balwierz dżumowy, 204
 Werkstetter Christine, 10
 Werner Anna, 185
 Werner Johann Samuel, 185
 Wernicke Julius, 17, 187, 196, 283, 297
 Wharton Thomas, 158
 Wieczorkiewicz ?, 157
 Wiel Christian Balthasar, 57, 23, 58, 58, 62, 68, 74, 75, 79, 79, 169, 181, 200, 205, 269, 269, 273, 287, 295, 295, 319, 319,

- 342 , 343 , 343 , 343 , 343 , 343 , 343 , 344 ,
354 , 355 , 355 , 356 , 356 , 356 , 358
- Wiemer Anna, 268
- Willer Christina, 268
- Willer Heinrich, 120
- Willer Michael, 120, 136
- Willis T., 353
- Wilson Dudley, 355
- Winkel Stefan, 14
- Włodarczyk Daniel, 18
- Włodarski Maciej, 262
- Woehlkens Erich, 261, 319, 331, 333
- Wojtowicz Jerzy, 297, 319
- Worcester Thomas, 343
- Woyciech Sebastian, 114
- Wójcik (Woyczyk) Ewa, 115
- Wójcik (Woyczyk) Marianna z d. Mińska, 115
- Wójcik (Woyczyk) Regina, 115
- Wójcik (Woyczyk) Sebastian, 115
- Wrzesiński Szymon, 18
- Wyrobisz Andrzej, 18, 127, 222, 238, 256, 270
- Zander Johann, 75, 194
- Zapnik Jörg, 8, 75, 175, 262, 269, 276
- Zawilska Katarzyna, 34
- Zawisza Krzysztof, 22, 48
- Zebeth Johann, 131
- Zeitschel Johann, 212
- Zernack Klaus, 7
- Zernecke Johann Heinrich, 13, 17, 45, 49, 50,
57, 63, 66, 68, 76, 77, 79, 82, 83, 88, 119,
150, 175, 179, 188, 194, 199, 200, 204, 238,
267, 270, 271, 272, 288, 296, 297, 302, 305,
311, 312, 317, 319, 320, 331, 343, 355
- Zeyfryd Elisabetha, 127
- Zielińska Agnieszka, 25
- Zoelner David, 139
- Zueckert Johann Friedrich, 346, 355
- Zwicker Martin, 235
- Żelazna Joanna, 346
- Żydkówna Marianna, 129

SPIS TREŚCI

Wykaz podstawowych skrótów stosowanych w pracy.....	5
Wstęp	7

Część I

Wielka epidemia moru w Toruniu w latach 1708–1710/1711. Kronika wydarzeń

1. PRELUDIUM: Toruń w przeddzień wybuchu epidemii (wrzesień 1704 roku — sierpień 1708 roku). Obieg informacji i działania Rady Miejskiej	29
2. IN LUGUBRI MORTALITAS THEATRO: Czas zarazy w mieście (wrzesień 1708 roku — styczeń 1709 roku)	57
3. INTERLUDIUM: Rok 1709	81
4. KEIN STAND UND ORT IST FREY VON ÜBERHÄUFFTEN PLAGEN: Zaraza 1710/ 1711 roku	101
5. CESSATIO PESTILENTIAE: Wygasanie zarazy — rok 1711	139
6. PESTILENTIAE PROVENTURA: Pokłosie zarazy — rok 1712 i lata następne	143

Część II

Od religii do ekonomii

1. Ewangelicy toruńscy wobec epidemii na przykładzie kazania „Pacjent chrześcijański”	149
Geneza choroby	154
Powinności chorego względem Boga.	156
Powinności chorego względem samego siebie	159
Powinności chorego względem bliźnich	161
Instrospekcja, poprawa, ukorzenie	165
2. Troska o chorych. Działalność lazaretu miejskiego i <i>Pest-Cassy</i>	173
Chorzy izolowani we własnych nieruchomościach	174

Chorzy w czasie epidemii 1708–1710/1711 — mikrohistoryczny ekskurs pierwszy	177
Chorzy w czasie epidemii 1708–1710/1711 — mikrohistoryczny ekskurs drugi...	180
Chorzy w czasie epidemii 1708–1710/1711 — mikrohistoryczny ekskurs trzeci...	182
Chorzy izolowani w lazarecie	186
Statut lazaretu (1581)	189
Ordynacja przeciwdżumowa dotycząca organizacji przeciwepidemicznych szpitali toruńskich i zarządzenie precyzujące obowiązki chirurgów dżumowych z 1602 roku.....	199
Zarządzenie z 1709 lub 1710 roku precyzujące zakres obowiązków chirurgów dżumowych.....	204
Wygląd toruńskiego lazaretu.....	208
Opinie o lazaretach panujące wśród współczesnych.....	213
Opieka nad chorymi katolikami w czasie zarazy	216
Środki finansowe przeznaczane na walkę z zarazą w latach 1708–1710/1711 (działalność tzw. <i>Pest-Cassy</i>)	218
Wydatki specjalne kamlarii w trakcie epidemii, tzw. <i>Pest-Ausgaben</i>	219
Działalność toruńskiego lazaretu i fundusz morowyw w 1708 roku.....	227
Działalność toruńskiej kasy morowej w 1709 roku	234
Działalność toruńskiej kasy morowej w 1710 roku i na początku 1711 roku.....	239
Kategoria pierwsza: środki nadzwyczajne uzyskane na działalność <i>Pest-Cassy</i> ze zbiorów kościelnych, kolekt miejskich i dołęki od lipca do grudnia 1710 roku	241
Kategoria druga: środki zwykłe uzyskane na działalność <i>Pest-Cassy</i> z innych źródeł.....	248
Wydatki ponoszone przez <i>Pest-Cassę</i> na utrzymanie chorych ubogich.....	253
Obligacje miejskie dla lazaretu — „krok w przyszłość”	
3. Troska o zmarłych.....	261
Transport ciał w miejsce pochówku	263
Pochówki indywidualne i rodzinne	276
Pochówki zbiorowe w niepoświęconej ziemi	287
Pochówki potajemne	295
Szacunkowe straty demograficzne w Toruniu w trakcie zarazy z lat 1708/1709 i 1710/1711.....	296
4. Strach przed epidemiami i jego fizjologia	341
Zarazy a strach naturalny (<i>timor naturalis</i>)	346
Zarazy a bojaźń Boża (<i>timor Dei</i>)	357

Zakończenie	369
Bibliografia	375
Zusammenfassung	415
Summary	421
Spis wykresów, tabel i ilustracji	423
Aneks	429
Indeks osobowy	575

PRACE Z DZIEJÓW SZKOLNICTWA I OPIEKI SPOŁECZNEJ W POLSCE

pod redakcją prof. Mariana Surdackiego

1. Stanisław Litak, Edukacja początkowa w polskich szkołach w XIII-XVIII wieku (2010).
2. Helena Komaryńska, Szpital Bonifratrów w Krakowie w XVII-XVIII wieku (2010).
3. Anna Szylar, Kronika bernardynek lubelskich 1618-1885 (2009).
4. Wojciech Pawlik, Katechizmy w Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku. Katechizm i jego produkcja (2010).
5. Tomasz Nowicki, *Ministri ecclesiae*. Służba kościelna i witrycy w diecezji wrocławskiej w XVIII wieku (w książce błędnie: tom IV) (2011).
6. Beata Trębicka-Postrzygacz, Szkoły dla dzieci niesłyszących na ziemiach polskich w latach 1817-1914 (2011).
7. Edukacja w szkołach urszulańskich (XVII-XX wiek), red. Urszula Borkowska OSU (2012).
8. Wioletta Woś, Prywatne żeńskie szkoły gospodarcze na ziemiach polskich w latach 1882-1939 (2012).
9. Barbara Dagmara Niziołek, Edukacja zdrowotna w szkołach powszechnych powiatu tarnowskiego w latach 1918-1975 (2013).
10. Andrzej Grudziński, Działalność dydaktyczno-wychowawcza szkół katolickich archidiecezji krakowskiej w latach 1945-1956 (2013).
11. Alicja Zagrodzka, Vittorino da Feltre – pedagog z XV wieku (2014) (Wydawnictwo NERITON).
12. Joanna M. Domańska, Domy dziecka na Warmii i Mazurach w latach 1945-1989 (2015).
13. Alicja Antas-Jaszczuk, Działalność opiekuńcza Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta na rzecz bezdomnych na Lubelszczyźnie w latach 1983-2003 (2015).
14. Marian Surdacki, Opieka społeczna w Polsce do końca XVIII wieku (2015).
15. Dariusz Chyła, Opieka społeczna na Kujawach w latach 1577-1772 (2015).
16. Ewa Daria Klich OSU, Szkoły Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w okresie Polski Ludowej (1945-1962) (2017).
17. Wiesław Partyka, Opieka instytucjonalna na Lubelszczyźnie w XIX wieku. Szpitale i przytułki (2017).
18. Anna Mazur, Opieka społeczna w powiecie janowskim w latach 1914-1945 (2017).
19. Monika Kapuścińska, Szkolnictwo podstawowe na terenie Stalowej Woli w latach 1945-1989 (2017).
20. Katarzyna Pękacka-Falkowska, Dżuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej (2019).

Katarzyna Pękacka-Falkowska, ur. w Gdańsku, absolwentka historii i socjologii, adiunkt Katedry Historii i Filozofii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Studiowała w Toruniu (UMK), Warszawie (AAL/UW) i Berlinie (FU). Stypendystka m.in. Instytutu Scaligera, Fundacji Fritza Thyssena i Fundacji z Brzezia Lanckorońskich. Laureatka Nagrody Prezesa Rady Ministrów za rozprawę doktorską. Autorka, redaktorka oraz tłumaczka licznych prac naukowych i popularnonaukowych z zakresu historii medycyny i przyrodoznawstwa.

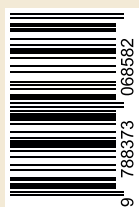


Recenzowana praca łączy w sobie informacje z historii miasta Torunia i dziejów medycyny, analizę zjawisk z pogranicza kultury i mentalności, a także socjologii. Pod pewnymi względami może stanowić wzór dla innych opracowań tego rodzaju. [...] mogę stwierdzić, iż otrzymaliśmy pracę ważną, dobrze napisaną, przynoszącą wiele nowych ustaleń, stanowiącą przy tym wyraźny krok naprzód w badaniach nad historią epidemii na ziemiach Rzeczypospolitej w XVIII wieku.

*Z recenzji prof. dra hab. Jerzego Dygdały
Instytut Historii PAN*

Autorka podjęła próbę opisaną, za pomocą ukutego w naukach społecznych pojęcia społecznego faktu totalnego (*fait social total*), wielkiej epidemii dżumy w Toruniu w trakcie III wojny północnej. Monografia oparta została na gruntownej analizie bogatego materiału źródłowego, pozyskanego w wyniku kwerendy archiwalnej i bibliotecznej w instytucjach polskich i niemieckich. [...] Omówiono w niej religijność czasu zarazy oraz związki między ówczesną teologią i medycyną, przeprowadzono analizę form troski o chorych oraz zmarłych, a także podjęto zagadnienie strachu przed epidemiami, rekonstruując wielopoziomowy mechanizm działania *timor pestis* zgodnie z wyobrażeniami z epoki. Przeanalizowano polityczne, społeczne, kulturowe, demograficzne i psychologiczne konsekwencje epidemii dżumy.

*Z recenzji prof. dra hab. Mariana Surdackiego
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II*



ISBN 978-83-7306-858-2



TOWARZYSTWO NAUKOWE
KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II